

Tadeusz Miciński

PISMA ROZPROSZONE

TOM IV:

Poezje rozproszone
1896–1918

Białystok 2020

WYDAWNICTWO PRYMAT

Tadeusz Miciński

PISMA ROZPROSZONE

Redakcja naukowa edycji
Marcin Bajko i Jarosław Ławski

TOM IV:

Poezje rozproszone
1896–1918

Wstęp
Jarosław Ławski i Urszula M. Pilch

Opracowanie tekstów i przypisy
**Marcin Bajko, Urszula M. Pilch, Kamil K. Pilichiewicz,
Paweł Wojciechowski, Anna Wydrycka**

Białystok 2020

KOMITET REDAKCYJNY EDYCJI
PISM ROZPROSZONYCH TADEUSZA MICIŃSKIEGO

- Marcin Bajko** – Zakład Badań Źródłowych nad Literaturą XIX i XX Wieku
Uniwersytetu w Białymstoku – *Przewodniczący*
- Jarosław Ławski** – Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”
Uniwersytetu w Białymstoku – *Wiceprzewodniczący*
- Wojciech Gutowski** – Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz
- Urszula M. Pilch** – Katedra Historii Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski
Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Anna Wydrycka** – Zakład Badań Źródłowych nad Literaturą
XIX i XX Wieku Uniwersytetu w Białymstoku

WYKONAWCY – WSPÓŁPRACOWNICY PROJEKTU EDYCJI

- Grzegorz Czerwiński** – Zakład Sławistyki i Literatur Rosji
Uniwersytetu w Białymstoku
- Olga Ciwkacz** – Towarzystwo im. Franciszka Karpińskiego w Iwano-
-Frankiwsku, Ukraina
- Anna Janicka** – Zakład Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych
Uniwersytetu w Białymstoku
- Olga W. Jerochina** – Katedra Historii Ojczyzny i Kulturologii,
Pedagogiczny Uniwersytet Państwowy im. M. A. Szołochowa w Moskwie
- Kamil K. Pilichiewicz** – Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego
w Białymstoku
- Michał Siedlecki** – Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego
w Białymstoku, Dział Naukowy
- Irena Szewczenko** – Zakład Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych
Uniwersytetu w Białymstoku
- Robert Szymula** – Kolegium Językoznawstwa Uniwersytetu w Białymstoku
- Małgorzata Techmańska** – Kolegium Literaturoznawstwa Uniwersytetu
w Białymstoku
- Paweł Wojciechowski** – Pracownia Komparatystyki Kulturowej Uniwersytetu
w Białymstoku
- Łukasz Zabielski** – Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego
w Białymstoku, Dział Naukowy



Tadeusz Miciński, 1896 r. Reprodukacja z:
„Wiadomości Literackie” 1925, nr 12.
Ze zbiorów Biblioteki Muzeum Narodowego w Krakowie

Zdjęcie na okładce: Jurij Konstantynowicz Arcybuszew (1877–1952),
Tadeusz Miciński, szkic ołówkiem, Moskwa 1915

W tomie wykorzystano ozdobniki z czasopism i druków ulotnych,
w których publikował Tadeusz Miciński

Recenzenci tomu: prof. dr hab. **Anna Czabanowska-Wróbel**
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)
dr hab. **Małgorzata Okulicz-Kozaryn**, prof UAM
(Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań)

Redakcja tomu: Marcin Bajko i Jarosław Ławski
Skład: Ewa Frymus-Dąbrowska (Wydawnictwo PRYMAT)
Streszczenia: Jacek Partyka, Małgorzata Techmańska, Irena Szewczenko
Wstęp, koncepcja edytorska i korekta: Jarosław Ławski
Indeksy nazwisk, miejsc geograficznych: Marta Konopko
Indeks dzieł Tadeusza Micińskiego, opracowanie graficzne: Marcin Bajko
Porównanie tekstu i korekta: Marcin Bajko, Urszula M. Pilch
Projekt okładki: Hubert Pilcicki



© Copyright by Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2020

Praca naukowa finansowana z programu Ministerstwa Nauki
i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju
Humanistyki” w latach 2016–2020:

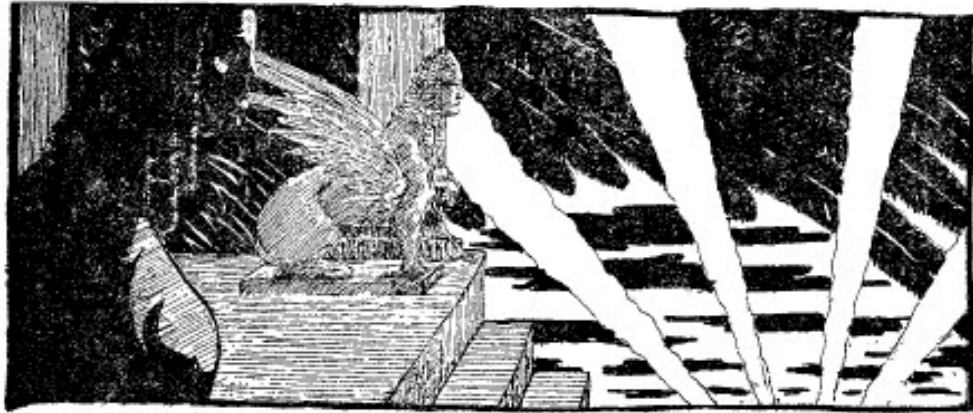


NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI

„Naukowa edycja krytyczna *Pism rozproszonych* Tadeusza Micińskiego
w czterech tomach: eseje, liryka, publicystyka”.

ISBN: 978-83-7657-319-9

Wydawnictwo PRYMAT, Mariusz Śliwowski, ul. Hetmańska 42,
15–727 Białystok, tel. 602 766 304, e-mail: prymat@biasoft.net





Oswald Achenbach (1827–1905), *Wieczorna serenada na Ischii*,
w tle Zamek Aragoński, olej na płótnie, 1886 r.

Spis treści

OD REDAKCJI	19
JAROSŁAW ŁAWSKI,	
Poezja czasów kosmicznego wstrząsu: Tadeusz Miciński	23
Poeta autentyczny	23
Liryk przez całe życie	29
Uniwersalizm	39
Słowo pulsujące	56
Dzieło czasów zamętu	67
Kto jest Miciński?	79
Problem zła	89
URSZULA M. PILCH,	
Miciński – hiperbola jako sygnatura samoświadomości	101
KOMENTARZ EDYTORSKI	121
TADEUSZ MICIŃSKI,	
Pisma rozproszone. Tom IV: Poezje rozproszone (1896–1918)	141
I. Utwory liryczne i wiersze różne (1896–1914)	143
<i>Wacławowi Sarwiczewskiemu</i>	145
<i>W szpitalu</i>	146

<i>Kwiatki [I]</i>	147
<i>Kwiatki [II]</i>	148
<i>Modlitwa</i>	149
<i>Rymy</i>	152
<i>Tatry</i>	155
[<i>Łez! łez mej piersi...</i>]	157
<i>Zawierucha</i>	158
<i>Marola</i>	162
[<i>Ha, daremnie, daremnie</i>]	163
[<i>Kwiatuszki leśne</i>]	164
<i>Lucifer [W sercu, gdzie tka...]</i>	165
<i>Widmo przy Morskim Oku</i>	166
<i>Trismegista</i>	169
<i>Ja trwam nad wieczność</i>	172
KAUKAZ	173
[<i>Migocą złote pomarańcze...</i>]	173
[<i>Dni moje...</i>]	174
[<i>Mam serce popękane, jak wulkan w płomieniu...</i>]	174
[<i>Noc – kryształ czarny...</i>]	175
[<i>Lecę wśród złotych pszenic...</i>]	175
[<i>Nuży mię ta sina dal...</i>]	176
[<i>Skrzydła gryfów pokłębione...</i>]	176
[<i>Idziesz tu ze mną w zmarłe pustynie...</i>]	177
[<i>Na maszcie moim Wega się żarzy...</i>]	177
[<i>Wśród czarnych mórz...</i>]	177

[<i>Róże – mimozy...</i>]	178
[<i>Jadowite węże pełzną po stepach...</i>]	179
[<i>Pośród stepów i wydm...</i>]	179
[<i>O, jakież idą srebrne chmury...</i>]	180
[<i>Księżycu! przy ołtarzu chmur...</i>]	181
[<i>Tyle dzwonnicy kwiatów lila...</i>]	182
[<i>Księżyc wschodzący krwawo ponad misą stepu...</i>]	182
[<i>Sen mi się jakiś ciemny przypomina...</i>]	183
[<i>A gdym buchnął krwawicą z ust...</i>]	184
<i>Wieczni wędrowce</i>	186
<i>Noc św. Jana</i>	191
<i>Rozpacze</i>	200
[<i>Góry olbrzymie idą w dal</i>]	200
[<i>Drogich mar wiele...</i>]	200
TATRY	202
<i>Na Hali Miętusiej</i>	202
<i>Droga do Kezmarku</i>	202
<i>W wąwozie Smoczej Jamy</i>	203
<i>Przy Skale Pisanej</i>	203
<i>Idąc z Kościeliskiej</i>	204
<i>W Ostrej Bramie</i>	207
[<i>Zobaczyłem mego ojca we śnie</i>]	212
[<i>Noc...</i>]	213
<i>Jan z Lejdy (1535)</i>	218
<i>Na zgon księgarza</i>	225

<i>Wiatr halny. Poemat</i>	227
<i>Wiersz do przyjaciół</i>	255
<i>Przy grobie don Juana Tenorio</i>	257
<i>Miłości i melancholii świątynia</i>	261
<i>Hymn Banity</i>	275
<i>Znad Bursztynowego Morza</i>	285
<i>Aleja króla Sobieskiego w Rucewie</i>	295
<i>W grocie Ischii</i>	298
<i>W wieczornej żarzy</i>	300
<i>Hymn [Życie przeobrażone...]</i>	305
<i>W jaskini</i>	308
<i>Faun w lesie</i>	310
<i>Krwawy śnieg</i>	312
<i>Dies irae (fragment)</i>	320
<i>Z motywów hiszpańskich. Przed klasztorem</i>	326
<i>[Na czarnoziemny patrzym Kraj...]</i>	328
II. Poezja okresu Wielkiej Wojny	331
<i>Lucifer [Przyszłaś do mnie, Wizjo straszliwa...]</i>	333
<i>Hymn do Italii!</i>	340
<i>Elogium Ojczyzny</i>	357
<i>Wzniesienie krzyża</i>	362
<i>Wygnańcy</i>	364
<i>Katedra podziemna</i>	368
<i>Wieczorem i w świtach myśl o Was!</i>	374

[<i>W męczarniach żyłeś, konałeś w męczarni...</i>]	380
<i>Nad wodami Babilonu</i>	382
<i>Ojczyzna!</i>	389
<i>In hac Valle, cujus nomen est Aerumna</i>	395
<i>Za waszą i naszą swobodę!</i>	399
<i>Hymn do Ameryki Zjednoczonych Stanów</i>	403
<i>W kościele</i>	412
<i>Noc w Piotrogradzie</i>	414
<i>Hymn [Opatrzność...]</i>	419
<i>Pszenica i kąkol</i>	424
<i>Z obozu</i>	433
<i>Widmo Witolda</i>	435
[<i>W ciemne wąwozy...</i>]	440
III. Poematy, nowele, fragmenty dramatyczne	441
<i>Łazarze</i>	443
<i>Hymn szczęścia</i>	450
<i>Manifest cara</i>	453
<i>Ultima Thule (fragmenty)</i>	462
*** [<i>Widmo Wallenroda</i>] (pierwotna wersja poematu)	468
<i>Widmo Wallenroda</i>	494
<i>Widzenie Polski</i>	519
<i>Wojna</i>	523
<i>Warownia</i>	533
<i>Wawelu dzwon... w Piotrogradzie!</i>	554

<i>Костёр Яана Гуса</i>	576
<i>Stos Jana Husa</i>	580
<i>Miłość Anahity</i>	590
<i>Любовь Анагиты</i>	613
<i>Król Duch</i>	628
IV. Przekłady	641
<i>Glosa – Pieśń świętej Teresy</i>	643
<i>Z motywów Dalekiego Wschodu</i>	648
Émile Verhaeren, <i>Rupert Brooke</i>	650
Gabriele d'Annunzio, <i>Noc Garibaldiego na wyspie Kaprera</i>	653
Konstantin Balmont, <i>Do Rosjan</i>	657
Dragutin Ilicz, <i>Consummatum</i>	659
Aleksander Amfiteatrow, <i>Stieńka Razin</i>	661
Giuseppe Carducci, <i>Bój pod Kadorą</i>	669
Tłumaczenia z polskiego na rosyjski	675
<i>Еще Польша не погибла [Jeszcze Polska nie zginęła]</i>	675
<i>Варшавянка [Warszawianka]</i>	677
<i>Боже, ты Польше дал... [Boże, coś Polskę...]</i>	679
<i>Клятва [Rota M. Kopornickiej]</i>	680
ANEKSY	681
Aneks nr 1. Juwenilia Tadeusza Micińskiego (1891)	681
<i>Do albumu [I]</i>	681

<i>Po niewczasie</i> (fraszka)	681
<i>Rozum</i> (fraszka)	682
<i>Z indyjskiego</i> (tyrada)	683
<i>Do albumu</i> [II]	683
<i>Fragment</i>	684
<i>Moskalofilom</i>	684
<i>Przepraszam</i>	686
<i>Laokoon</i>	686
Aneks nr 2. Rękopisy Tadeusza Micińskiego z czasów studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie (1893–1895)	689
„ <i>O pesymizmie</i> ”	689
<i>Geneza i wartość artystyczna „Beniowskiego”</i>	729
Aneks nr 3. Witold Leitgeber, <i>Korespondencja Marii</i> z <i>Baranowskich Dohrn</i> z <i>Claudelem</i>	768
Aneks nr 4. Juliusz Kaden-Bandrowski, <i>Pisarz odświętny</i>	800
Aneks nr 5. Wilam Horzyca, <i>Tadeusz Miciński</i>	806
Aneks nr 6. Wiktor Popławski, <i>Poeta niezrozumiały</i>	813
Aneks nr 7. Waclaw Wolski, <i>Miciński w Zakopanem</i>	818
Aneks nr 8. Stanisław Ignacy Witkiewicz, <i>Formalne wartości</i> <i>dzieł Micińskiego</i>	822
Aneks nr 9. Stefan Żeromski, <i>In memoriam Tadeusza</i> <i>Micińskiego</i>	830
Aneks nr 10. Jarosław Miciński, <i>Chwila zadumy</i>	833
Noty o Autorach	835
Summary	837

Zusammenfassung	841
Резюме	845
Анотація	849
Indeks dzieł Tadeusza Micińskiego	853
Indeks nazw geograficznych	857
Indeks nazwisk	867



Tadeusz Miciński z ojcem Rudolfem i synem Jarosławem, 1905 r.
Reprodukcja z: „Wiadomości Literackie” 1925, nr 12.
Ze zbiorów Biblioteki Muzeum Narodowego w Krakowie



Kazimierz Stabrowski (1869–1929),
Portret Julii z Janiszewskich Stabrowskiej, olej na płótnie,
przed 1908 r. Muzeum Narodowe w Warszawie

Od Redakcji

Tom IV *Pism rozproszonych* Tadeusza Micińskiego zamyka edycję prowadzoną w latach 2017–2020 w ramach projektu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Przypomnijmy, iż objęła ona wydania: *Esejów i publicystyki 1896–1908* (Tom I), *Esejów i publicystyki 1909–1914* (Tom II), *Esejów i publicystyki 1914–1918* (Tom III) i w niniejszym tomie *Poezji rozproszonych 1896–1918* (Tom IV).

Wymienione publikacje znacząco zmieniają spojrzenie na dorobek Micińskiego jako publicysty, krytyka, eseisty i poety. Przynoszą one w zdecydowanej większości teksty, które nie tylko nie odczekały się wznowień (wyjątkiem jest znakomita książka-esej *Do źródeł duszy polskiej*), lecz także bardzo często pozostawały poza dostępem badaczy. Działo się tak z wielu powodów. Miciński publikował do 1913 roku niemało i w bardzo różnych miejscach, stąd wielu czasopism nie łączono potem z nazwiskiem autora *Białych Noczy* czy *Traktatu o piekle podhalańskim* (świetnych esejów pomieszczonych w skądinąd niedostatecznie do dziś zbadanych periodykach „Krytyka” i „Ludzkość”). Publikowane w odcinkach, czasem w pismach poza głównymi ośrodkami kultury, mające doraźny, polemiczny charakter, artykuły i wiersze Micińskiego szybko popadały w zapomnienie, przerywane od czasu do czasu studiami nielicznych badaczy, którzy zazwyczaj mieli dostęp jedynie do części z tych prac, a o innych słyszeli lub czytali.

Podobny los spotkał – przywrócone refleksji historycznoliterackiej dopiero na przełomie XX i XXI wieku – reportaże Micińskiego z wojen bałkańskich, wyjazdów do Niemiec. Warto pamiętać jednak, że sam autor *Xiędza Fausta* nosił się z zamiarem zebrania swych tekstów publicystycznych, ogłoszenia ich drukiem, co uniemożliwiła mu tragiczna jego śmierć wiosną 1918 roku.

Najsurowiej los obszedł się jednak z dwoma zbiorami teksów Micińskiego spośród tych, które włączono do projektu naszej czterotomowej edycji. Mamy na myśli, po pierwsze, publicystykę Micińskiego z lat 1914–1918, pisaną do polskich i rosyjskich (bo, jak się okazało, Miciński publikował także po rosyjsku) czasopism wydawanych w Moskwie, Petersburgu, Kijowie. Niedostępne w kraju roczniki gazet polskich z okresu wojny na długo skryły wiedzę o tekstach Micińskiego lub w ogóle o tym, że ten czy inny artykuł, wiersz on napisał. Z kolei wydobyte z pism rosyjskich i przełożone na polski teksty adresowane do rosyjskiego czytelnika ukazują się w kraju po raz pierwszy w ogóle. Kolejnym, to po wtóre, blokiem tekstów nigdy wcześniej nieogarniętym spojrzeniem edytora są poezje Micińskiego – oczywiście znaleźliśmy znakomitości liryczne z tomu *W mroku gwiazd* (1902), ale poezje rozproszone od juveniliów (1891–1895) aż po wiersze lat wielkiej wojny (1914–1918) nigdy nie zostały krytycznie opracowane, zebrane. Czynimy to w IV tomie *Pism rozproszonych*.

Przynosi on kilka zbiorów dzieł, które pomieszczone obok siebie odślaniają nowe, odmienione oblicze Micińskiego także jako poety. Mamy tu na myśli wiersze debiutanckie, liryki włączane potem do powieści, dłuższe formy poematowe i nade wszystko przedziwne wiersze wojenne. Te z wierszy wojennych, które znane były badaczom (a znane nie były wszystkie), budziły uzasadnione kontrowersje, krytyczne oceny. Oglądane na tle czy obok dopiero co poznawanej w pełni publicystyki wojennej, ujawniają nowe oblicze Micińskiego jako w pełni świadomego artysty i kreatora, który w czasie historycznego zamętu pierwszej w dziejach ludzkości wojny światowej obiera zupełnie przekonany oczywistą dlań rolę przywódcy nowoczesnego narodu i metafizycznego kontynuatora wieszczcej autokreacji. Patriotyzm splata pisarz z uniwersalizmem, zainteresowanie wojną i rewolucją łączy z pasją poznawania najnowszej sztuki (od Picassa przez futurizm, poezję angielską, po liryków srebrnego wieku i reformatorów teatru w Rosji).

Widzimy artystę, który miota się w wojenno-rewolucyjnym chaosie, wybierając czasem w polityce błędnie (*vide*: jego początkowe uwielbienie dla Kiereńskiego), podejmuje zasadnicze polemiki arty-

styczne (choćby z Maksymilianem Wołoszynem czy filozofią niemiecką), dokonuje śmiałych wyborów strategicznych, globalnych i geopolitycznych (*Hymn do Ameryki Zjednoczonych Stanów, Hymn do Italii!*). Nigdzie jednak, narażając życie, stale inwigilowany a to przez ochronę, a to przez bolszewików, Miciński nie przestaje być odważnym, brutalnie prawdomównym, zafascynowanym życiem i historią wielkim indywidualistą i równie wielkim pisarzem.

Wiesze rozproszone pozwalają zobaczyć pełniej oblicze Micińskiego jako pisarza zafascynowanego Kaukazem, kulturą ormiańską, islamem w jego mistycznej odmianie, jak też oczywiście Azją, Indiami.

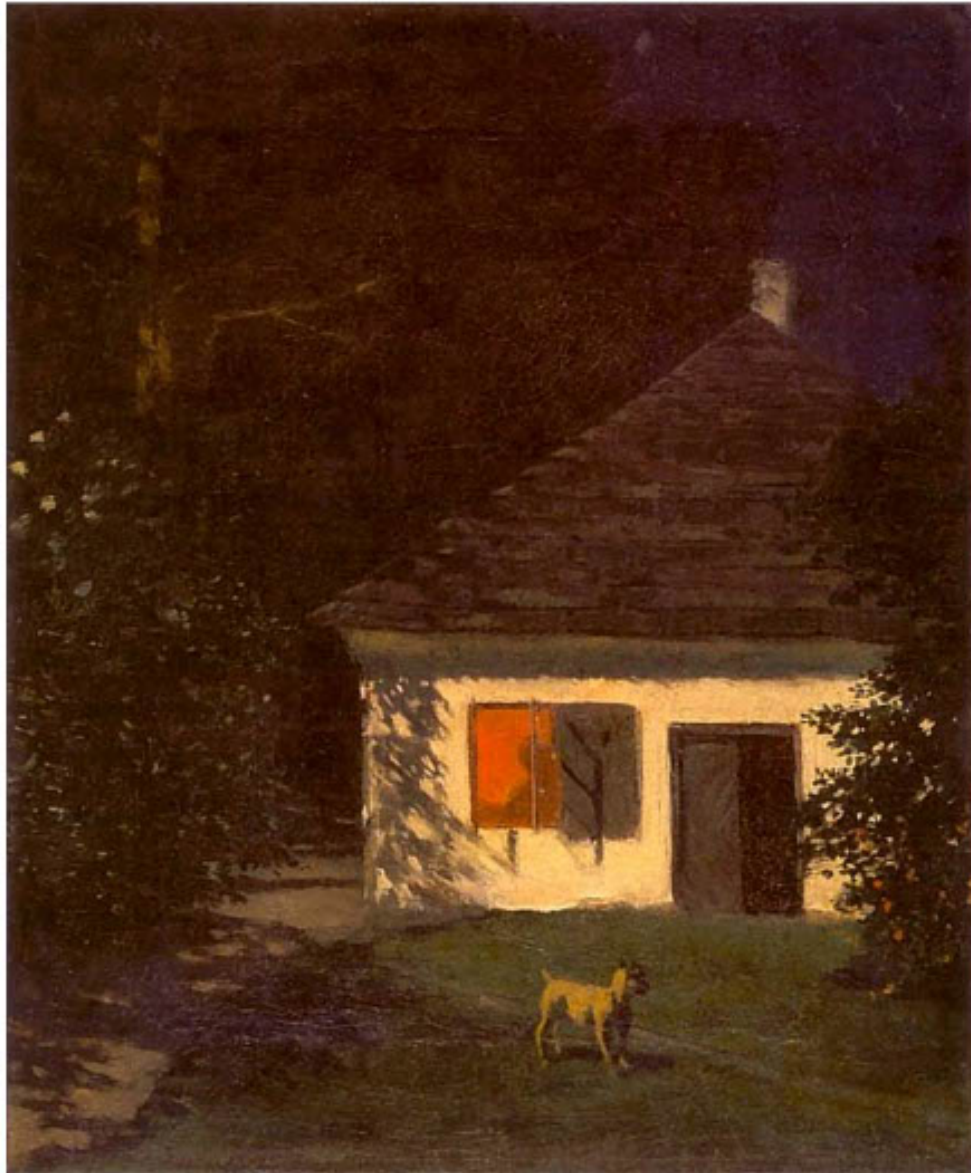
Jesteśmy przekonani, że poznanie jego wojennej twórczości nie tylko w nowy sposób naświetla tragiczny finał życia, okoliczności mordu na pisarzu (który wszak trudno nazwać przypadkowym zajściem), ale pozwala też przywrócić Micińskiemu należne mu miejsce jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich XX wieku.

Nie zwalnia to potomnych z obowiązku dopełnienia edycji jego dzieł tomami korespondencji, dramatów i krytycznie opracowanych powieści.

*

Szczególnie, za nieocenioną pomoc redakcyjną, liczne podpowiedzi i konsultacje merytoryczne, pragniemy w tym miejscu podziękować Pani Profesor Annie Czabanowskiej-Wróbel z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Marcin Bajko, Jarosław Ławski



Stanisław Witkiewicz (1851–1915), *Oficina w Urdominie*,
olej na płótnie, 1873 r. Muzeum Podlaskie w Białymstoku

JAROSŁAW ŁAWSKI

Poezja czasów kosmicznego wstrząsu:
Tadeusz Miciński

A życie fraszką, wartą mniej niż lza...
Druhu, nie tęsknij do życia za grobem!

Tadeusz Miciński, *Wacławowi Sawiczewskiemu*¹

Lecz ciebie kocham, Iskro błękitna,
Zimna i blada, i nieuchwytna!

Maria Grossek-Korycka, *Gwiazda i lampa*²

O Polsko, Polsko, Polsko,
kto ciebie chciał, ten wierzył,
że dobry Bóg się z Tobą
w te krwawe dni sprzymierzył.

Edward Słoński, *Kto ciebie chciał, ten wierzył*³

Poeta autentyczny

Poezja Tadeusza Micińskiego jest zjawiskiem mającym zapewnione miejsce w kanonie literatury polskiej. Doczekała się też dość licznych, nierzadko znakomitych analiz. Nie znaczy to, że wolno ją nazwać dokonaniem w pełni poznanym, rozpracowanym analitycznie,

¹ T. Miciński, *Wacławowi Sawiczewskiemu*, „Dziennik Krakowski” 1896, nr 103. *Vide*: wiersz w niniejszym tomie.

² M. Grossek-Korycka, *Gwiazda i lampa*, w: *też*, *Poezje*, Warszawa 1909, s. 117.

³ E. Słoński, *Kto ciebie chciał, ten wierzył...*, w: *też*, *Idzie żołnierz borem, lasem... 1914–1915*, wyd. 3, wiersze i zapiski Edwarda Słońskiego o Polsce, o wojnie, i o żołnierzach wydano nakładem Towarzystwa „Nowina”, Warszawa 1916, s. 14.

mającym cały wianuszek wybitnych, acz nie zawsze ze sobą zgodnych interpretacji. Trzeba raczej powiedzieć, iż jej obraz tworzy kilka samostnych, pogłębionych ujęć, świadomych fundamentalnych sprzeczności, jakie w niej tkwią i jakie apriorycznie wiążą się z jej badaniem. Jedno z takich odczytań zaczyna się od znamiennej konstatacji: „Przypomnijmy: *W mroku gwiazd* traktowałem jako strukturę janusową, którą można czytać obocznie: jako tom wierszy lub/i poemat”⁴. Zaraz potem Wojciech Gutowski daje prawdziwie wirtuozowski popis możliwości odczytywania tomu/poematu jako cyklu. Rzecz dająca do myślenia – większość XX- i XXI-wiecznych konstatacji na temat poezji Micińskiego opiera się na jednym jedynym tomie poetyckim: *W mroku gwiazd*⁵. Wstępnych rozpoznań doczekały się też niektóre wiersze spoza tego niemałego, lecz nie obszernego zbioru⁶.

Gdzie jednak tkwią początki liryki autora *Kaukazu*? Jak się ona zmieniała i ku jakim brzegom płynęła? Wiemy przecież: trudno powiedzieć, że Miciński stworzył jakieś dzieła późne, ostatnie, senilia. Nie! Śmierć nagle przerwała tę wciąż w roku 1918 rozwijającą się lirykę. Poezja czasów I wojny światowej, lat 1914–1918, stała się z konieczności ostatnim etapem twórczości pisarza obok publicystyki, esejistyki z tego czasu. Nigdy wcześniej nie zebrano jednak wszystkich – na określony dzień znanych⁷ – wierszy Micińskiego spoza kanonicznego zbioru *W mroku gwiazd*.

⁴ W. Gutowski, „*W mroku gwiazd*” w kontekście innych cyklów poetyckich *Młodej Polski*, w: tegoż, *W splecionej tkaninie stuleci... O literaturze kulturowego przełomu*, Białystok 2020, s. 422.

⁵ T. Miciński, *W mroku gwiazd*, Kraków 1902, ss. 155.

⁶ Zob. *Poezja Tadeusza Micińskiego. Interpretacje*, red. A. Czabanowska-Wróbel, P. Próchniak, M. Stala, Kraków 2004; M. Stala, *Pejzaż człowieka*, Kraków 1994; M. Podraza-Kwiatkowska, *Symbolizm i symbolika w literaturze Młodej Polski*, Kraków 1976; *Tadeusz Miciński i ludzie epoki. Studia*, red. M. Bajko, J. Ławski, U. M. Pilch, Białystok 2020; *Ironia modernistów. Studia*, red. M. Bajko, U. M. Pilch, J. Ławski, Białystok 2018; M. Bajko, *Heroiczna Apokalipsa. W kręgu idei i wyobraźni Tadeusza Micińskiego*, Białystok 2012; U. M. Pilch, *Kto jestem? O podmiocie w poetyckim dwugłosie Słowacki – Miciński*, Kraków 2011; T. Linkner, *Zanim skończyło się maskaradą. Ze studiów nad twórczością Tadeusza Micińskiego*, Gdańsk 2003.

⁷ Nigdy dość podkreślania, że możemy jeszcze odnaleźć w zbiorach prywatnych, archiwach i bibliotekach krajowych i zagranicznych rękopisy Micińskiego, lecz

Tom IV *Pism rozproszonych* wypełnia tę lukę edytorską i, chcąc nie chcąc, badawczo-interpretacyjną. Nie do końca mogliśmy do tej pory uchwycić logikę rozwoju owej poezji; w pomroce ginęły szczególnie jej źródła i wojenny, „przymusowy” finał. Poezja ta była znana, lecz i jakby zarazem *in toto* nieznana z kilku powodów. Bo była rozproszona, niewydana. Dalej: gdyż funkcjonowała w wewnętrznym rozbiciu na wiele wariantów tych samych wierszy, publikowanych osobno w gazetach, a osobno i często w zmienionej wersji włączanych do prozy – esejów, powieści, artykułów publicystycznych. Albowiem – to obserwacja generalna – nie tylko nie w pełni określiliśmy jej wewnętrzne linie rozwojowe, ale nie oceniliśmy jej ewolucji na tle innych rodzajów, związków z prozą i dramatem. Co wynika z poprzednich rozpoznań, nie mogliśmy precyzyjniej opisać „migotania” tradycji literackich, kulturowych, historycznych w dokonaniach Muzy sławnego „Mitasa”⁸.

Szczególnym zjawiskiem na tle całej twórczości poetyckiej okazała się poezja okresu Wielkiej Wojny. Znana wrywkowo, ponieważ rozproszona w niedostępnych w Polsce rocznikach czasopism z okresu I wojny światowej wydawanych w Rosji, była za to chętnie i surowo oceniona jako zjawisko schyłkowe⁹. Właściwie formułowano nawet sąd o upadku Micińskiego jako poety. Wstrzemięźliwsze głosy wska-

też teksty publikowane w dziś niedostępnych pismach, almanachach, ulotkach, jednodniówkach.

⁸ Wydaje się, że najlepiej udało się już to zrobić w odniesieniu do prozy. Por. W. Gutowski, *Wprowadzenie do Xięgi Tajemnej. Studia o twórczości Tadeusza Micińskiego*, Bydgoszcz 2002; M. Kurkiewicz, *W labiryntach konwencji. (O prozie Tadeusza Micińskiego)*, Bydgoszcz 2004; P. Próchniak, *Pęknięty płomień. O pisarstwie Tadeusza Micińskiego*, Lublin 2006; *Czytać Tadeusza Micińskiego. Studia*, red. A. Czyż, M. Pliszka, S. Sobieraj, Siedlce 2016; *Proza Tadeusza Micińskiego. Studia*, wstęp J. Ławski, red. M. Bajko, W. Gutowski, J. Ławski, Białystok 2017; E. Flis-Czerniak, *Syndrom Wallenroda. Z problemów świadomości narodowej i religijnej w twórczości Tadeusza Micińskiego*, Lublin 2008; J. Wróbel-Best, *Misteria Czasu. Problematyka temporalna Tadeusza Micińskiego*, Kraków 2012; A. Jocz, *Przypadek „osy rozbójniczej”. Rozważania o gnostycyzmie i neognozie w literaturze polskiej przełomu XIX i XX wieku*, Poznań 2009.

⁹ Zob. polemikę z takim ujęciem w: J. Ławski, *Estetyka pism Tadeusza Micińskiego: rozpoznania*, w: *Proza Tadeusza Micińskiego*, s. 207–221.

zywały na jej wartość poznawczą, na okoliczności, w jakich powstawała, jej „użytkowo-wojenny” charakter. Ujmowałem jej właściwości w metaforze wojennej poetyki progerycznej¹⁰ – takiej, która użyta do-raznie w nadzwyczajnych okolicznościach, ulega natychmiastowej dezaktualizacji, staje się intelektualnie i estetycznie obca, nieprzyswajalna zaraz po ustaniu okoliczności, które tworzą dzieła pisane w poetyce tego typu. Innymi słowy: poezja czasu wojny starzeje się jednego dnia, tego dnia, kiedy przychodzi pokój, kiedy świat wydostaje się z matni napięcia i konfliktu.

Metafora tekstu starzejącego się w superszybkim, nienaturalnym tempie nie musi jednak oznaczać deprecjacji samych tekstów – pod względem zarówno ich wartości poznawczej, jak i estetycznej. Wprost przeciwnie: inaczej niż to się działo w przypadku wielu poetów młodopolskich, twórczość Micińskiego z okresu Wielkiej Wojny stała się, *primo*, w pełni naturalnym rozwinięciem tendencji ideowych i estetycznych jego poezji, począwszy od XIX-wiecznych juveniliów; *secundo*, miała siłę i autentyzm właściwe przeżyciu wojny, którego dostępuje naoczny uczestnik (i obserwator rosyjskich rewolucji); *tertio*, stała się, jak sądzę, polem eksperymentów estetycznych, które można różnie oceniać, nie wolno jednak ich autorowi odmawiać odwagi eksperymentowania¹¹; *quarto*, zachowała etyczną powagę, *ethos* świadka, uczestnika, który jest jednocześnie częścią wspólnoty narodowej i ogólnoludzkiej.

Wszystko to nie odbiera nam możliwości podsumowania lektury wierszy wojennych Micińskiego okrzykiem: „Straszne! Nie do czytania!”. Osobiście jednak, odczuwając estetyczny dystans do wytworów chwili wojennej, pozostawiając możliwość oceny czytelnikom (a ci są różni, *de gustibus...*), postrzegam twórczość wojenną Micińskiego jako jeden z najdojrzalszych „projektów” formułowanych *in statu nascendi* wojennej zawieruchy.

¹⁰ Myśl tę sformułowałem w studium: „*Pszenica i kłkol*”. *Wyobrażenia poetycka Tadeusza Micińskiego w latach „Wielkiej Wojny”*, w: *Poezja Tadeusza Micińskiego...*, s. 431–434.

¹¹ Warto wskazać w najpóźniejszych wierszach Micińskiego na współobecność tak sprzecznych estetyk, jak: ekspresjonizm i retoryka propagandy, surrealizm i hiperrealizm, sarkazm i patos.

Miciński – jak mało kto – przenikliwie diagnozował rzeczywistość od 1905 do 1913 roku, wiedział, co się dzieje nie tylko na ziemiach polskich, ale na świecie. Zmieniał więc profil swej twórczości, coraz bardziej nasycając ją dyskursem publicystycznym, filozoficznym, a nawet geopolitycznym. Wydany w 1913 roku, w przededniu kataklizmu, *Xiądz Faust* był odpowiedzią – wielką, spełnioną mitopeją – na to, co przychodziło z nieubłaganą pewnością, a czego postępy śledził rok po roku, modyfikując przekaz ideowy i estetyczny (od samego początku w poezji Micińskiego tkwiły elementy rodem z Oświecenia i pozytywizmu, współgrając z imaginariem „romantycznym”)¹². Tak więc Wielka Wojna i poezja tego czasu okazały się kulminacją, a nawet hiperbolizacją, tendencji myślowych oraz estetycznych od dawna narastających w twórczości pisarza. Głębię jego rozpoznania sytuacji świata, Polaków i własnej roli można porównać tylko z postawami takich, nie zawsze mu politycznie bliskich, lecz osobiście zaangażowanych w zmagania historyczne, postaci jak Stefan Żeromski, Edward Słoński, Witkacy czy Andrzej Strug¹³.

Hipertroficzna, bogata w symboliczno-mityczne odwołania twórczość poetycka Micińskiego osiąga w okresie wojennym pewne apogeum i zarazem kres możliwości korzystania z uniwersalnego, ogólnoludzkiego i polskiego słownika symboli, tematów, mitów, alegorii, idei.

Owo apogeum z pewnością nie byłoby możliwe do dłuższej kontynuacji po roku 1918. Nie wiemy więc ostatecznie, ku jakim rozwią-

¹² Por. W. Gutowski, *Echa wojny rosyjsko-japońskiej w twórczości Tadeusza Micińskiego (w kontekście wczesnomodernistycznej hermeneutyki doświadczenia wojny)*, w: *Dylematy epoki postyżniowej. Księga ofiarowana Profesorowi Bogdanowi Mazanowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Domagalska, D. Samborska-Kukuć, Łódź 2019, s. 417–436.

¹³ Por. L. Dall, *Rzeczpospolita Zakopiańska, czyli jak Zakopane odzyskało niepodległość w 1918 roku*, w: *Stefan Żeromski. Twórca, działacz, obywatel*, red. R. Kottowski, S. Zacharz, Kielce 2019, s. 49–61; *Żeromski. Piękno i wolność. Studia*, idea J. Ławski, red. A. Janicka, I. E. Rusek, G. Czerwiński, Białystok–Rapperswil 2014–2015; I. Maciejewska, *Edward Słoński, pisarz niepokornej Warszawy*, w: *Pisarze Młodej Polski i Warszawa*, red. D. Knysz-Tomaszewska, R. Taborski, J. Zacharska, Warszawa 1998; K. Masłoń, *Ogniwo Edwarda Słońskiego*, „Rzeczpospolita” z 24 IV 2009; A. Kargol, *Strug. Miarą wszystkiego jest człowiek. Biografia polityczna*, Warszawa–Kraków 2016.

zaniom estetycznym i ideowym dryfowałaby twórczość pisarza w II Rzeczypospolitej. Pewne jej zjawiska końcowe pozwalają jednakże postawić hipotezę, że byłaby to literatura znów silnie zaznaczającego się wymiaru metafizycznego, mocno skoncentrowana na wątkach autotelicznych, ale nie rezygnująca z ambicji komentowania rzeczywistości. A nadciągały takie wydarzenia, jak zabójstwo prezydenta Narutowicza, wojna polsko-bolszewicka, parlamentaryzm II RP, zamach majowy. Pozostanie naszym domysłem, jak odpowiedziałby na nie pisarz, którego reakcje znamy z okresu 1905 roku, z czasów sporów o historyczność Chrystusa, kwestie narodowe i społeczne, wojny bałkańskie, rewolucję i wojnę lat 1914–1918.

Wróćmy na chwilę do początków twórczości Micińskiego. Zanim ogarnęła ona kosmiczne i nadgwiazdne regiony, źródło jej biło w może nieoryginalnym, lecz głęboko przeżywanym doświadczeniu braku sensu, śmierci, uwięzienia egzystencjalnego. Utwór z 1892 roku, a więc dziewiętnastolatka, daje zapis takich stanów odczutyh *W szpitalu*:

Wśród szarych murów szpitala zamknięty
Chodzę po szczupłej podwórca przestrzeni,
Piersi mej duszno, oddech mam ściśnięty –
Gdybyż powietrza, łąk świeżej zieleni!

Daremnie pragnie moja pierś wytchnienia,
Nikt tu jej bólów nie zna, nie dosłyszysz.
I tylko wtórem zabrzmiał jęk cierpienia
Jednego z konających moich towarzyszy.

Lecz po co pragnąć mam ulgi dla ciała?...
Czyż stokroć więcej życie mnie nie gniecie,
Gdy wśród ciemności błąkam się po świecie
I próżno światła chce dusza zboleła;

Próżno! Bo światła nie wywalczy sobie,
A zaś spoczynek – znajdzie chyba w grobie!¹⁴

¹⁴ T. Miciński, *W szpitalu*, „Dziennik Krakowski” 1896, nr 108. Zob. jego przedruk w niniejszym tomie.

Ten konwencjonalny wiersz tkwi jednak w pewnym źródłowym punkcie, z którego rozchodzą się drogi twórczości Micińskiego. Z poczucia bezsensu, ze szpitala konających druhów wychodzi on szybko (choć nie od razu!) na szerokie przestrzenie nie tylko rzeczywiste, lecz również metafizyczno-symboliczne, których zapisem stają się nieskończone, otchłanne widoki Tatr, Kaukazu, Kosmosu. Więzień szpitala śmierci staje się bezkompromisowym „rycerzem”¹⁵. Nie aktorem „maskarady”, lecz samoświadomym twórcą własnych światów literackich i własnego życia.

Maskarada to gra. Twórczość i życie Micińskiego pobiegną ku rokowi 1918 jednym, wspólnym torem.

Był to poeta i człowiek autentyczny.

Liryk przez całe życie

Celem mojej wypowiedzi nie jest pomnażanie ilości dopowiedzeń interpretacyjnych. Nie ma takiej potrzeby. Można z przekonaniem stwierdzić, że żadna z klasycznych linii interpretacyjnych tej liryki – od Czesława Latawca przez Jana Prokopa po Wojciecha Gutowskiego¹⁶ – nie straciła i stracić nie może aktualności. Bez wątpienia był to poeta głębi, eksperymentator, talent też olbrzymi i, czy tego chcemy, czy nie, spełniony. Wydanie wszystkich – prócz tomu *W mroku gwiazd, Niedokonanego* i rozproszonych poematów prozą – wierszy Micińskiego

¹⁵ Taka stylizacja budziła czasem śmiech, złość, ironię, czego w pełni świadom był Miciński, autor wiersza-odprawy pod tytułem *Wiersz do przyjaciół*, gdzie dawał odprawę szydercom, nihilistom i estetom: „Więc Mości Druhu, my nie drużby/ wiodące dziewczkę do łożnicy –/ bo my przed niebem dzierzym służby/ i Króle w górach – nie mulnicy!”. Zob. utwór w niniejszym tomie.

¹⁶ W porządku chronologicznym byłyby to teksty stanowiące rzeczywiście miłowe słupy w poznawaniu poezji autora *Widma Wallenroda*. Cz. Latawiec, *Introdukcja*, w: *Pisma pośmiertne Tadeusza Micińskiego. Cykl pierwszy. Lucyfer*, wydanie z rękopisów pod red. A. Górskiego i Cz. Latawca, T. I: *Niedokonany. Poemat; Mené-Mené-Thekel-Upharisim!... Quasi una phantasia*, Warszawa 1931, s. XI–XL; J. Prokop, *Żywioł wyzwolony. Studium o poezji Tadeusza Micińskiego*, Kraków 1978; W. Gutowski, *W poszukiwaniu życia nowego. Mit a światopogląd w twórczości Tadeusza Micińskiego*, Toruń 1980.

uwyróżnia zjawiska i pytania wokół nich się kształtujące, z których jakby zdawaliśmy sobie sprawę, lecz ich nie podejmowaliśmy.

Dlaczego Miciński wydał tylko jeden tomik wierszy? Czy był on jednostkową erupcją, apogeum, przed i po którym muza poety milkła? Jak to możliwe, że od razu w jednym jedynym zbiorze wspiął się na takie wyżyny, które zapewniły mu kulturową nieśmiertelność?¹⁷ Jakie są głębokie relacje „wewnętrzne” jego liryki z epiką, dramatem, z publicystyką? Nie zawahałbym się postawić nawet pytania z pozoru naiwnego – o to, kim był przede wszystkim, lirykiem czy raczej dramato-, powieściopisarzem? Jak osadzony i czy w ogóle był w poezji swoich czasów? Dlaczego pisząc tak wiele, publikował tak mało poezji, tak nieregularnie, wręcz dramatycznie rozpraszając dorobek? I myśli cisnące się na usta samowiednie – co z jego poetyckimi juveniliami? Jaka jest ich wartość?

Następnie przysłoby postawić pytanie zasadnicze, czy wszystko przed i po *W mroku gwiazd* to tylko przebłyśki talentu? (Jest to też zapytanie o ich wartość estetyczną, intelektualną). Na koniec trzeba by sformułować raz jeszcze zarzut podkreślający niską artystyczną rangę poezji Micińskiego z czasów I wojny światowej i dopytać, czy istotnie ma on uzasadnienie, jest jedynym sposobem czytania tej części dziedzictwa Micińskiego?

Pytań wiele, odpowiedzi zawsze mniej.

Należy wyrazić nadzieję, że żywioł liryczny należy od początku do prymarnych, naturalnych uzdolnień pisarza¹⁸. Co ciekawe,

¹⁷ Upływ czasu, jaki dzieli nas już nie tylko od Młodej Polski, lecz nawet od „stulecia Młodej Polski”, sprawia, że burzliwej rewizji podlega kanon poezji, literatury tej epoki. Pojawiają się na powrót w jej obrębie zjawiska jakby długo omijane (Nowicki, Tetmajer, Reymont), zdaje się słabnąć oddziaływanie części dorobku pisarzy pierwszoplanowych, jak Kasprowicz, Żeromski [podkreślę: „część dorobku” (!), sam na przykład należę do admiratorów pisarstwa autora *Popiołów*]. Na tym tle coraz większe zainteresowanie towarzyszy nie tylko Leśmianowi (przesadnie jednak pasowanemu na najważniejszego poetę polskiego XX wieku), lecz przede wszystkim Przybyszewskiemu i Micińskiemu. Ten ostatni, jak można liczyć po edycji kolejnych tomów pism rozproszonych, za kilkanaście, kilkadziesiąt lat przeżyje kolejne renesansy zainteresowania pośród elitarnej grupy czytelników i badaczy.

¹⁸ Sprawę tę omawiam szerzej w: J. Ławski, *Słowo czyniące. Metamorfozy publicystyki Tadeusza Micińskiego*, w: T. Miciński, *Pisma rozproszone*, pod red. M. Bajki

drugim takim żywiołem, który pojawia się w czasach debiutu, jest żywioł oratorsko-publicystyczny. W ogóle Miciński należy do dość rzadkiej klasy twórców obdarowanych przez naturę uzdolnieniem do uprawiania wszystkich naraz rodzajów literackich: poezji, prozy, dramatu. Jak twierdzą, pierwotne są tu uzdolnienia liryczne i publicystyczne, lecz zaraz potem pojawia się (niemal równocześnie) Miciński jako autor dramatów, opowiadań, esejów. Owa wszechstronność uzdolnień i ich jednoczesna realizacja ma poważne konsekwencje dla każdej z dziedzin twórczości. Nieustannie bowiem nie tylko rezonują one ze sobą tematycznie, ideowo i formalnie, lecz dokonuje się stała transmisja: poezji na teren prozy, prozy i oratorstwa na teren poezji, jak zachodzi też dramatyzacja prozy oraz liryzacja dramatu.

Co ważne, podstawowe tematy twórczości Micińskiego: byt/nicość, „ja”/„ja”- inny, idea/nihilizm, symbol/pusty znak, głębia/pozór, *vani-tas*/eschatologia i inne, formujące się w oksymoroniczne pary-sprzężenia¹⁹, zarazem *d e s t r u u j ą* (formalnie) i *u s p ó j n i a j ą* (tematycznie, ideowo) całą tę twórczość. Od początku prowadzi to do metamorfozy formalnej liryki, dramatu i prozy, przy czym pisarz sięga, świadom odśrodkowych tendencji eksplozywnych i implozywnych owej twórczości, po gesty „dyscyplinujące” swe pióro na różnych poziomach. Należą do nich na przykład: sięganie po formę rozluźnionej cykliczności, operującej porządkiem polisemantycznego strumienia myśli i form (poezja, eseje); dalej dominacja i monumentalizacja jednego z wyznaczników rodzajowych, który wchłania wszystkie inne substraty gatunkowe, ideowe (dramaty, powieści); porządkowanie strumienia obrazów, idei, form przez kształtowanie narracji dzieł w schematy

i J. Ławskiego, T. III, wstęp J. Ławski, M. Bajko, opr. tekstów i przypisy M. Bajko, A. Wydrycka, Ł. Zabielski, Białystok 2019.

¹⁹ W tym miejscu należy przypomnieć znakomite studium Erazma Kuźmy: *Oksymoron jako gest semantyczny w twórczości Tadeusza Micińskiego z przełomowej monografii pod red. Marii Podrazy-Kwiatkowskiej Studia o Tadeuszu Micińskim* (Kraków 1979). Z perspektywy czasu i edycji kolejnych tekstów pisarza widać wyraźnie, iż oksymoronizacja świata nie była – sama w sobie – celem twórczości ani narzucającym się przekleństwem wyobraźni. Była w pełni naturalnym środkiem. Środkiem właściwym od zaczątków twórczości, ale świadomie eksploatowanym, energetyzującym twórczość.

inicjacyjne, indywidualne, rytmy przejścia (*rites de passage*), nawet takie, które prowadzą do zapisu niewysłowionego i niewysławialnego „Innego” (czy to absolutu, czy to absurdu)²⁰.

Od początku więc, przekonuję, także poezja Micińskiego podlega tym samym prawom, przede wszystkim ulega ona stałej r e t o r y z a c j i²¹. Nawet juvenilia, których tematem jest śmierć, przemijanie, mają rozwiniętą cechę retoryczności, ta zaś bliska już jest ideowości. Miciński przez całe życie utrzyma napięcie między żywo wyobrażonym Nic a zajmującą jego miejsce Ideą (taką jak chrystusowy lucyferizm), między pustką otchłani a pustką mistycznego dotknięcia Niewysłowionego, między chaosem historii a *ethosem* kształtowania dziejów. To nigdy niewygasłe napięcie czyni jego poezję żywą po dziś dzień. Co nie znaczy, iż będzie to pisarstwo opowiadające się po stronie Nic, Otchłani, Zła. Przeciwnie. Od początku jest to twórczość znajdująca się w drodze, zdążająca do idei, *elosu* i naznaczona *ethosem* rozumianym uniwersalistycznie, globalnie.

Wymienione zjawiska tłumaczą poniekąd, dlaczego Miciński tylko raz jedyny w nie tak krótkim życiu wydał tom poezji.

Po pierwsze, był lirykiem z urodzenia, ale równocześnie był urodzonym prozaikiem i dramaturgiem, a także retorem. Wiersze więc jakże często „przeskakiwały” do jego prozy, a w strukturze poezji z biegiem lat odnajdujemy coraz częstsze frazy ideologa, mówcy, filozofa, publicysty²². To samo dzieje się na pograniczu jego dramatów i poezji, prozy, eseju. Poetyzacja innych rodzajów ma więc jako rewers prozai-

²⁰ Zob. szczególnie: *Literatura wobec niewyraźnego*, red. W. Bolecki, E. Kuźma, Warszawa 1998.

²¹ Arsenal środków retorycznych, jakich świadomie i nieświadomie używał Miciński, winien stać się tematem monograficznego opracowania. Póki co dysponujemy przyczynkami. Zob. G. Krajewski, *Figura hypotyposis w prozie Tadeusza Micińskiego*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2001/44, z. 1–2, s. 97–106.

²² Niewątpliwie poezja była też formą/rodzajem niezbyt pojemnym dla ogromnej erudycji Micińskiego. Nie miał on inklinacji do uprawiania wielkich form wierszowanych, dlatego lepiej misję uzewnętrzniania w tekście i uwewnętrzniania w pojemnej formie spełniały powieść, publicystyka i dramat. Zob. też: C. Suszka, *W poszukiwaniu utraconej jedni. O synkretyzmie kulturowo-religijnym w twórczości Tadeusza Micińskiego*, „Ruch Literacki” 2001, nr 2; J. Wróbel-Best, *Misteria czasu. Problematyka temporalna Tadeusza Micińskiego*, wyd. 2, Kraków 2012.

zając, retoryzując liryki. Elementy jednego rodzaju czy gatunku są stale implementowane w struktury drugiego. Wszystkie formy wypowiedzenia się są dlań od początku równie naturalne – linie rozwojowe prozy, poezji i dramatu nie biegną więc spokojnie obok siebie, lecz przecinają się, splatają, łączą i rozdzielają, nigdy jednak, ale to absolutnie nigdy, nie biegną w przeciwnych kierunkach. To po drugie.

Trzecia kwestia: w różnych okresach twórczość ta osiąga apogea w odmiennych metaformach (wchłaniających zawsze inne rodzajowe i gatunkowe, tematyczne oraz ideowe składniki). Wydaje się, że pierwszym takim apogeum jest liryka *W mroku gwiazd*, niemal równoczesna z apogeum eseistycznym (*Do źródeł duszy polskiej*, 1906; *Traktat o piekle podhalańskim*, 1907; *Białe Noce...*, 1907)²³ i wielką, do końca życia kształtowaną metaformą poematu-ewangelii, jaką jest *Niedokonany. Kuszenie Chrystusa Pana na pustyni* (pośmiertnie: 1931)²⁴. Nieco później przychodzą apogea dramatyczne (*Bazyliśsa Teofanu*, 1909, *Książę Patiomkin*, 1906, *Termopile polskie*, pośmiertnie: 1980); publicystyczno-retoryczne (znakomity wybuch polemiczny w traktacie *Walka o Chrystusa*, 1911) oraz prozaiczne (*Nietota*, 1910, *Xiądz Faust*, 1913).

Twórczość poetycka zdaje się więc u s t ę p o w a ć w dłuższym horyzoncie obserwacji przez nas twórczości Micińskiego – twórczości prozatorskiej (powieść, esej) i dramatopisarskiej. W momencie wybuchu I wojny światowej (1914) następuje jednak wielkie ożywienie tych typów twórczości, które charakteryzowały początki pisarskie Micińskiego: publicystyki i poezji. Oczywiście, w ich wzajemnym, „szalonym” splątaniu. Mogę więc dziś sformułować tezę, że oglądana z punktu widzenia wewnętrznych predyspozycji, uzdolnień twórczość Micińskiego – ujęta w jej ewolucyjnych przemianach – nie tylko nie ma

²³ Por. T. Miciński, *Traktat o piekle podhalańskim; Białe Noce. (Wspomnienia z pobytu w Dumie)*, w: tegoż, *Pisma rozproszone*, red. M. Bajko, J. Ławski, T. I: *Eseje i publicystyka 1896–1908*, wstęp, opr. i przypisy M. Bajko, W. Gutowski, Białystok 2017, s. 425–436, 457–494.

²⁴ Utwór powstał ok. 1902 roku. Miał go, wedle przekazów, poeta ulepszać do końca życia, wioząc nową, zmienioną jego wersję w marcu 1918 roku z Rosji do Polski, gdy został zgładzony. Zob. T. Miciński, *Niedokonany. Kuszenie Chrystusa Pana na pustyni. Poemat*, w: tegoż, *Poematy prozą*, opr. W. Gutowski, Kraków–Wrocław 1985.

w sobie nic przypadkowego, ale jest twórczością konsekwentną, rozwijającą się, zmieniającą, domkniętą (przez nieprzewidywalną śmierć) w momencie, gdy pisarz – pod wpływem wieloletniej i traumatycznej sytuacji wojennej – powrócił do poezji i publicystyki²⁵.

Podsumowując dotychczasowe rozpoznania, stwierdzamy:

- Poezja jest jednym z fundamentalnych, pierwotnych rodzajów literackich uprawianych przez Micińskiego od początku do końca twórczości.
- Miciński łączy uprawianie liryki z jednoczesnym uprawianiem epiki i dramatu: wybranych, kreowanych przez siebie gatunków i form.
- Między rodzajami i gatunkami twórczości pisarza istnieje stała interferencja. Przejawia się ona w mieszaniu rodzajów, implementacji i deimplementacji form innorodajowych, wreszcie autointertekstualizmie.
- Sposobem opanowywania chaosu obrazów i form jest często strumieniowa cykliczność²⁶.

Poszerzając pole obserwacji o elementy socjologii i psychologii procesu twórczego, można zauważyć, iż:

- Miciński jest poetą, który w liryce wypowiada się stale, lecz niezbyt często, nieobficie.
- Pisze wierszem dość mało, lecz jego poezja ma dwa wyraźne centra aktywności: okres około 1902 roku (*W mroku gwiazd*), oraz czas przedwojenny i wojenny (od *Widma Wallenroda* do *Pszenicy i kąkol*).

²⁵ Formułuję tu tezę, która mówi, że wrażenie nadmiaru, chaosu, ale i niespełnienia, rozproszenia, rozmiękania się na drobne Micińskiego jako pisarza, mogło funkcjonować tylko w takiej rzeczywistości, w której, nie znając tekstów, nie mogliśmy wytyczać linii rozwojowych w tej twórczości. Widzieliśmy wtedy oksymorony i pozy – nie dostrzegaliśmy, bo nie mogliśmy lub nie chcieliśmy dostrzec, k o n s e k w e n c j i w rozwoju pisarstwa autora *Dębów czarnobylskich*.

²⁶ Zob. W. Gutowski, „*W mroku gwiazd*” w kontekście innych cyklów poetyckich *Młodej Polski*, dz. cyt.; także: *Polski cykl liryczny*, red. K. Jakowska, D. Kulesza, Białystok 2008; *Cykl i powieść*, red. K. Jakowska, D. Kulesza, K. Sokołowska, Białystok 2004.

- Pisarz nie buduje konsekwentnie przyjętej strategii publikowania poezji w zbiorach poetyckich – w jednym miejscu, stale u tego samego wydawcy.
- Wiersze Micińskiego, których nie zebrano w tomie *W mroku gwiazd*, od początku do końca twórczości noszą mniej lub bardziej wyraźną cechę poezji okolicznościowej²⁷; powstają w odpowiedzi na konkretny impuls sytuacyjny, historyczny, ludzki (choć zarazem nie są poezją okolicznościową).
- Geografia publikacji wierszy wskazuje na duże rozproszenie – teksty pisarza ukazują się w Krakowie, Zakopanem, Warszawie, Stanisławowie, Moskwie, Petersburgu, Kijowie (i zapewne takich miejscach, o których jeszcze nie wiemy).
- Miciński publikuje dzieła poetyckie w czasopismach o różnym statusie: od ogólnokrajowych, jak „Kurier Warszawski”, „Tygodnik Ilustrowany”, po regionalne, niskonakładowe, jak: „Przegląd Zakopiański”, „Rewera”, a zapewne też inne, które wkrótce odnajdziemy.
- Publikacje poetyckie i publicystyczne z okresu I wojny światowej mają charakter przemyślany – pisarz wybiera (lub porzuca) te pisma, gazety, które odpowiadają mu (lub nie odpowiadają mu) swoją linią programową, polityczną²⁸.
- Miciński – pisarz języka polskiego – w okresie pierwszej wojny podejmuje próby publikowania (czy samodzielnie i w jakim zakresie, to wymaga badań) w języku rosyjskim (to raz), a także intensyfikuje w ograniczonym zakresie (dwa) działalność przekładową w odniesieniu do kultur, które – jak rosyjska, angielska – preferuje ze względów politycznych, historiozoficznych.

²⁷ Oczywiście, „okolicznościowość” poezji Micińskiego ma inny charakter niż w epoce staropolskiej, Oświeceniu i romantyzmie. Zob. R. Magryś, *Wybrane problemy badań dawnej literatury okolicznościowej w Polsce*, J. Snopek, *Poezja okolicznościowa epoki oświecenia jako problem badawczy*, w: *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw publicznych i narodowych*, red. M. Nalepa, G. Trościński, R. Magryś, Rzeszów 2014, s. 7–23, 25–34.

²⁸ Zob. wstęp Marcina Bajki pod tytułem *Pisarz-żołnierz. Tadeusz Miciński w teatrze Wielkiej Wojny*, w: T. Miciński, *Pisma rozproszone*, T. III, dz. cyt., s. 96–97.

- Znane nam zasoby rękopisów twórcy raczej nie wskazują na szerszą niż ta, którą znamy, aktywność poezjotwórczą. Miciński nie pisał liryki często i wiele.
- Skupienie na badaniu samej aktywności poetyckiej (*sive*: tworzeniu liryki) musi przebiegać ze świadomością, że pisarz w ograniczonym zakresie i w określonym tylko czasie wyodrębnił (nigdy całkowicie) poezję spośród innych rodzajów literackich. W jego koncepcję tworzenia, literatury wpisane było raczej coś, co można nazwać syntezą życia-pisania („życiopisania”) i „pisania-czynu”. To pierwsze przechodziło coraz bardziej w drugie – życie i słowo ustępowały oddziaływaniu i czynieniu w ramach wysokiego *ethosu* XX-wiecznego poety-wieszczka, pisarza-wodza, uformowanego na wzorcach osobowych powstających od Oświecenia po Młodą Polskę, ale z dominacją figury i *ethosu* Mickiewicza (poddanych modernizacji w duchu XX-wiecznej nowoczesności)²⁹.

Pozostając cały czas na terenie liryki, zauważamy ponadto, że:

- Miciński stale – przemieszczając swe teksty liryczne z dzieła do dzieła, z publikacji do publikacji – dokonywał zmian w utworach, a to korygując ich poetykę, wymowę, a to dostosowując do nowego kontekstu (choćby ten sam wiersz w powieści i poza nią). Nie chciał być jednak poetą, który stale przerabia w nowe kształty te same motywy, teksty, ich fragmenty.
- Autor *Wity* nie był też pisarzem nieokiełznanego fragmentaryzmu, amorficzności i hipertroficznego, nad którymi nie pragnął pracować³⁰. W tym wymiarze daleko mu do późnej twórczości

²⁹ Wyraźnie trzeba podkreślić, że nie było tu mowy o prostym powtórzeniu wzorca Mickiewiczowskiej postawy jako pisarza i człowieka czynu. Miciński widział słabości postaw i wyborów wieszca, modyfikował, wzbogacał więc tworzony przez siebie wzór nowoczesnego poety działającego. Jego własne wybory polityczno-historiozoficzne (bo tak, a nie jako tylko „politykę”, kalkulację, trzeba je widzieć) podlegały stałej rewizji pod wpływem burzliwej historii między 1905 a 1918 rokiem. Zob. K. Stępnik, *Rekoniesans. Studia z literatury i publicystyki okresu I wojny światowej*, Lublin 1997; *Literatura niewyczerpana. W kręgu mniej znanych twórców polskiej literatury lat 1863–1914*, red. K. Fiołek, Kraków 2014.

³⁰ Wrażeniu chaosu ulegamy tylko, mówiąc z odrobiną ironii, przez pierwsze

Słowackiego, szczególnie *Króla-Ducha*, na którego się często powoływał. Predylekcja do form monumentalnych nie oznacza jeszcze decyzji o tworzeniu-pisaniu pod dyktando wulkanicznej imaginacji. Przeciwnie, najbardziej hipertroficzne i atroficzne dzieła Micińskiego miały być formami skończonymi, monumentalnymi, zamykającymi w sobie „uporządkowany chaos” oksymoronicznych form, idei. To zjawisko nie oznacza też przypisywania Micińskiemu skłonności do rygorystycznego porządkowania formy i idei – pisarz zawsze tworzy dzieła wieloznaczne. Ich polisemia wynika z semantyki nieogarnialnych, rezonujących ze sobą znaczeniowo elementów jednego dzieła, zebranych w formie integrującej inne formy (jak: powieść, poemat, dramat).

- Liryka Micińskiego nie ma predylekcji do tworzenia wielkich form epickich: ogromnych form poematowych, epeiczych. Były one żywe od Oświecenia³¹, apogeum osiągnęły w *Panu Tadeuszu* (1834)³², lecz i później stanowiły pokusę dla pisarzy mniejszej i większej miary³³, by wspomnieć *Pana Balcera w Brazylii* (1910) Marii Konopnickiej³⁴.
- Ambicje najwyższe wszystkich rodzajów i gatunków literackich skupił Miciński w integrującym elementy liryki, dramatu i epiki poemacie-ewangelii o wtajemniczeniu w głębię istnienia, czyli *Niedokonanym. Kuszeniu Chrystusa Pana na pustyni*. W nim dokonuje się synteza form, idei, estetyk w ponadestetyczną, pozarodzajową formę wypowiedzi-poznania³⁵.

kilkanaście lat obcowania z pisarzem i jego „mitorodnym” dziełem. Niewątpliwie, choć tak się czasem dzieje, nie powinniśmy zatrzymywać się na tym poziomie.

³¹ Zob. Ł. Zabielski, *O religii w „Stefanie Czarnieckim”*, w: tegoż, *Kajetan Koźmian spoza kanonu. Studia i szkice historycznoliterackie*, Białystok 2018.

³² Por. H. Zathej, *Uwagi nad „Panem Tadeuszem” A. Mickiewicza*, wyd. 3, Poznań 1886.

³³ Wymieńmy choćby ogromne dzieła: mesjadę ks. Karola Chrzczonowicza i poematy ks. Wincentego Kraińskiego. Zob. B. Bednarek, *Epos europejski*, Wrocław 2001; E. Jakiel, *Lektury Księgi. Ze studiów nad Biblią w literaturze polskiej*, Gdańsk 2019.

³⁴ M. Konopnicka, *Pan Balcer w Brazylii*, Warszawa 1910.

³⁵ W kontekście poematu: W. Lutosławski, *Lucyferyzm Tadeusza Micińskiego*,

- Miciński nie tworzył, jak późny Słowacki, jednej, spójnej „tkaniny tekstowej”³⁶, z której można wyodrębnić (lub nie wyodrębnić) poszczególne „dzieła”. Owszem, był świadom takiej możliwości, lecz jeśli tworzył w różnych utworach ujęte osobno, jedno wielkie Dzieło, to ze świadomością, iż spójność temuż Dziełu w całej jego totalności nadają symboliczno-mityczne inklinacje jego wyobraźni, zakorzenienie w ogromnym, ale jasno określonym *erudiconie* i tradycji, a przede wszystkim uspojnienia je poznawcze nastawienie tekstu. Każdy utwór stawał się pneumofanią. Każdy jednak – w duchu nowych, dynamicznie zmieniających się czasów – był też adresowany do konkretnego odbiorcy, miał swe określone (okolicznościowe) źródła i swą teleologię. Części (utwory) wielkiego Dzieła Micińskiego miały przeto swą wyrazistą autonomię, wyrażającą się też w odmiennym celu, dla jakiego powstawały. Nie zmienia to faktu, że jako zbiór autonomicznych dzieł tworzą one pewną trudną do nazwania, połączoną, rezonującą ze sobą Całość.

Pisał dużo, lecz najczęściej nie lirykę. Wszystkie rodzaje i gatunki uprawiał naraz, równolegle. Publikował tam, gdzie mógł, ale tylko w takich mediach, które nie uraziły jego myśli, uczuć, postaw politycznych. W gruncie rzeczy, twierdząc, nie był poetą aż takiego „chaosu”, jaki uporządkowana, ustrukturyzowana XX-wieczność chciała mu przypisać.

We wszystkim osobliwy. Także jako liryk.

„Tygodnik Ilustrowany” 1931, nr 44; J. Ławski, *Wyobraźnia lucyferyczna. Szkice o poemacie Tadeusza Micińskiego „Niedokonany. Kuszenie Chrystusa Pana na pustyni”*, Białystok 1995.

³⁶ Por. J. Lyszczyna, *Estetyka genezyjska Juliusza Słowackiego*, Z. Kaźmierczyk, *Estetyczne aspekty gnozy Juliusza Słowackiego*, w: *Piękno Juliusza Słowackiego*, T. III: *Metamorphosis*, red. J. Ławski, A. Janicka, Ł. Zabielski, Białystok 2014–2015, s. 399–404, 405–412.

Uniwersalizm

„W Demokrycie widzę tak samo poprzednika Leibniza,
jak w Platonie Hegla”.

Wincenty Lutosławski (1890)³⁷

Nie przywołuję myśli Lutosławskiego, by w jakikolwiek sposób odnieść się do jej filozoficznej treści. Przeciwnie; chcę z niej wydobyć sposób myślenia-wyobrażania właściwy pewnym najwybitniejszym umysłom. Niesie on ze sobą ogromne ryzyko dowolności, a nawet intelektualnego kiczu, a jednak w przypadku twórców ponadprzeciętnych przynosi odkrywcze wnioski, niebanalne zestawienia i konfrontacje. Jednym ruchem myśli-obrazu przejść od Demokryta do Leibniza, od Platona do Hegla – to właśnie potrafił Wincenty Lutosławski, a tego też nie rozumiał jego wybitny, lecz „akademicki” interlokutor, ks. Pawlicki. Nic dziwnego, że spotkanie dwóch innych tytanów myśli i wyobraźni, Lutosławskiego i Micińskiego, obrosło legendą nie tylko za sprawą obyczajowych niuansów, takich jak ożenek poety³⁸. Jeden i drugi poruszali się z precyzją i swawolą w tradycjach kultury: od Hezjoda i Platona, od Hegla i Darwina po Lutosławskiego i Micińskiego, czyli po ich samych. Widzieli w sobie część wielkiego procesu historycznego, intelektualnego, którego ogniwami są, owszem, Platon czy Mickiewicz³⁹, lecz punkty ważne, arcyważne stanowi ich własna myśl.

³⁷ List W. Lutosławskiego z Londynu z datą 1 maja 1890 r. do Stefana Pawlickiego, cyt. za: T. Mróz, *Wincenty Lutosławski i Stefan Pawlicki. Spory i ich konsekwencje*, w: „Prace Komisji Historii Nauki”, T. VIII, red. A. Strzałkowski, Kraków 2006, s. 321. Zob. też: T. Mróz, *Wincenty Lutosławski 1863–1954. Jestem obywatelem utopii*, Kraków 2008, s. 101–105.

³⁸ Zob. S. Pigoń, *Niesamowite spotkanie literackie. Tadeusz Miciński – Wincenty Lutosławski*, w: tegoż, *Miłe życia drobiazgi. Pokłosie*, Warszawa 1964; J. Illg, *Niesamowitego spotkania karty nieznanne. Korespondencja Tadeusza Micińskiego z Wincentym Lutosławskim*, w: *Studia o Tadeuszu Micińskim*, dz. cyt.; P. Sobolczyk, *Tadeusza Micińskiego podróż do Hiszpanii*, Toruń 2005; J. Sosnowski, *Playa de Mera. Jeszcze o „niesamowitym spotkaniu literackim”*, „Kresy” 1/1998; W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, Kraków 1932; D. i A. Wroniszewscy, *Koniec świata Lutosławskich*, Drozdowo 2019; *Lutosławscy w kulturze polskiej*, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998.

³⁹ Tu trzeba przypomnieć, że tak dla Lutosławskiego, jak dla Micińskiego, fundamentem poznania filozofii była lektura Platona, o którym pierwszy napisał

W procesie tym to, co polskie, i to, co ogólnoludzkie, uniwersalne, było nieodstępne, nierozzerwalne. Od zagadnień duszy przechodzili w sposób swobodny do zagadnień duszy w Polaku, od głębi jaźni (czy to filozoficznie, czy poetycko ujętych) do problemów bieżącej polityki. Ludźmi świata, ba, ludźmi kosmicznymi, czuli się jako Polacy, a nie jako wykorzenienni poddani zewnętrznym wobec ich rodzimej kultury mocy, sił, państw, organizacji. Nic dziwnego, że bez przeszkód – jako ludzie wiedzący, kim są – znajdowali wspólny język z najwybitniejszymi ludźmi swej epoki: Brytyjczykami, Rosjanami, Niemcami, Bułgarami, Francuzami, Serbami czy Szwajcarami. Nie rozróżniali przy tym pochodzenia swych rozmówców (ważniejszy Bułgar czy Francuz?) na podstawie stereotypowych opinii, lecz przez analizę wartości, idei, zdolności, które człowiek reprezentuje. W tym sensie byli reprezentantami ludzkości rozumianej jako uduchowiona wspólnota narodów złożonych z ludzi wszystkich klas, etnosów i *ethosów*, których łączy misja budowania wielkiej cywilizacji planetarnej.

Nietrudno zauważyć, że tak pojęte ideały życia i twórczości realizowali w jak najdalszej od nich rzeczywistości partyjnego spodlenia wszelkich ideałów, wojny wszystkich ze wszystkimi, zdrady i, w najlepszym razie, zagubienia w chaosie tych wszystkich nielicznych, którzy nie ulegali tej lub innej propagandzie. Ratowała ich, jakże piękno-duchowska i szlachetna, wiara w człowieka, który poważnie myśli o odnowieniu własnym i całej Ziemi, przekształceniu w kosmiczny Kościół, łączący w sobie lucyferyczną cywilizację i chrystusową duchowość. Mistyka stanowiła w owym świecie postulat, najżywszą realnością był czyn, sztuką była proza życia i twórczość.

Poezja Micińskiego i filozofia, publicystyka Lutosławskiego w okresie przed wojną i czasie wojennym wyrastają z podobnych pokładów tradycji uniwersalnej i polskiej. Ich siła i pewna hipertroficzna forma

fundamentalne dla filozofii światowej do dziś prace, a drugi pisał doktorat (nieukończony). Zob. W. Lutosławski, *The Origin and Growth of Plato's Logic with an Account of Plato's Style and of the Chronology of his Writings*, London 1897; T. Mróz, *Nieukończony doktorat Tadeusza Micińskiego o nieśmiertelności duszy w filozofii Platona*, „Pamiętnik Literacki” 2017, z. 1.

płyną z zanurzenia w przebogatej tradycji całej kultury ludzkiej, a nie tylko w partykularzu epoki „pozytywistycznej”, „Młodej Polski”, a wcześniej „romantyzmu”. Do Lutosławskiego powrócimy tu w innym miejscu⁴⁰. Teraz przyjrzyjmy się syntezie warstw kultury w poezji Micińskiego. Poezja jego, gdy przejrzyć ją z punktu widzenia tradycji, do jakich się odwołuje (czasem je przetwarza myślowo i formalnie)⁴¹, łączy w sobie wyraziście wiele starych pokładów następujących po sobie palimpsestowo, lecz także zmieszanych i zsyntetyzowanych:

– Tradycja starożytna: grecka i łacińska, dionizyjska i apollińska; jest tu wszystko, co mogło Micińskiego zainteresować: tragedia grecka⁴², hymny i dytyramby, epos Homera i Wergiliusza. Jak się wydaje, uwidocznia się jednak przewaga inspiracji greckich nad rzymsko-łacińskimi.

– Tradycja wieków średnich – z Dantem jako przewodnikiem i Tomaszem z Akwinu jako antywzorem (choć z szacunkiem o nim pisał)⁴³. Z tradycji łacińskiej, kościelnej bierze Miciński

⁴⁰ Szczególnie trzeba doń powracać tam wszędzie, gdzie analizuje się źródła literackiej metafizyki Micińskiego. Por. E. Flis-Czernecka, „*Vita nuova*”. *Mesjański witalizm i młodopolskie projekty odrodzenia narodowego: przypadek Tadeusza Micińskiego i Wincentego Lutosławskiego*, w: *Młodopolski witalizm: modernistyczne witalizmy*, red. A. Czabanowska-Wróbel, U. M. Pilch, Kraków 2016.

⁴¹ Przy czym istnieje różnica między ogromną ilością nawiązań jawnych, ornamentów erudycyjnych a nie tak już wielką liczbą tekstów należących do *erudiconu* Micińskiego, czyli zespołu lektur, które on głęboko przeżył, uwewnętrzniał i stale do nich w mniej lub bardziej jawny sposób powracał. Erudycja Micińskiego jest onieśmielająco bogata (ale nie chaotyczna), natomiast jego *erudicon* skupiony na pewnym typie lektur – rzecz to do zbadania – biorących początek we wszystkich tekstach typu ewangelicznego (orto- i heterodoksyjnych) oraz tekstach filozoficznych, od Platona poczynając. Oczywiście należą do *erudiconu* niezbyt liczni pisarze polscy (z wieszczami) i obcy. Wbrew pozorom nie ma ich tak wielu.

⁴² Ogromną rolę w edukacji „klasycznej” Micińskiego przypisałbym Wincentemu Lutosławskiemu, który między innymi gościł długo Micińskiego w Drozdowie pod Łomżą, dworze Lutosławskich, wykładając mu tam nieodzowność istnienia Boga (zapewne na tekstach Platona). Podobną rolę Lutosławski pełnił wobec młodego Jerzego Żuławskiego, którego był surowym mentorem.

⁴³ Wydaje się, że znaczenie elementu Dantejskiego wzrosło w okresie I wojny światowej. Miciński planował nawet coś w rodzaju Dantejskiego poematu, którego śladem-pozostałością jest *Widzenie Polski* (w: *Jednodniówka*, Kijów 1915, s. 85–87); zob. tekst w niniejszym tomie.

cały wachlarz inspiracji pieśniami, suplikacjami, modlitwami; widać u niego inspiracje moralitetem, ale nade wszystko misterium.

– T r a d y c j a n o w o ż y t n a polska i uniwersalna: Odrodzenie i Barok, europejskie Oświecenie; tu jest Europejczykiem, który pisze o Janie z Lejdy, Newtonie, ks. Skardze, Kartezjuszu, Kochanowskim i Cervantesie. Nie da się wymieniść wszystkich imion. Wolno zasugerować, że intelektualnie i literacko Renesans oraz polskie, zachodnio-europejskie Oświecenie stanowią dla dojrzałego Micińskiego silniejszy bodziec intelektualny niż Barok, ale z kolei jako impuls twórczy poezji to Barok oraz wątki wanitatywne okażą się istotniejsze.

– D z i e w i ę t n a s t o w i e c z n o ść – lektura „późnych” pism Micińskiego oraz jego juveniliów⁴⁴ jeszcze mocniej uświadamia, że nie był on ani dziedzicem romantyzmu, ani samorodnym geniuszem Młodej Polski, lecz pisarzem-syntezą całej polskiej i europejskiej d z i e w i ę t n a s t o w i e c z n o ści. Była to formacja niezwykle w jego ujęciu. Jej granice określały: druga połowa XVIII wieku, panowanie Stanisława Augusta i schyłek XVIII stulecia aż po III rozbiór Polski, cały wiek XIX, epoka przełomu wieku XIX i XX i, w pełni świadomie odbierany przez pisarza, etap schyłku XIX wieku jako formacji kulturowej (od 1905/1914 do 1918 roku). Miciński żył więc epoką polskiego XIX wieku jako całości kulturowej, myślowej, literackiej (spękanej, aporycznej, niespójnej, porytej, ale całości)⁴⁵. Na literaturę światową patrzył przez pryzmat tej właśnie konstrukcji – polskiej dziewiętnastowieczności⁴⁶. Oglądany przez nią świat kultury i cywilizacji Europy i innych kontynentów też stawał się pewną (choć w mniejszym stop-

⁴⁴ W juveniliach Micińskiego ujawnia się niezwykle silny wpływ programu społecznego, realizmu politycznego pozytywistów (ale odrzucającego panslawizm i wszelki lojalizm) na myśl Micińskiego. Jest nawet postulat społecznej rewolucji. Zob. w niniejszym tomie wiersze młodzieńcze: *Rozum, Moskalofilom*.

⁴⁵ Zamyśl „scalenia” [w znaczeniu: praktycznie realizowanego procesu, a nie konstrukcji teoretycznej] wieku XIX jest u Micińskiego jeszcze szerszy niż współczesne propozycje. Można go ująć dwojście: jako powiązanie dwóch osobnych formacji kulturowych: XVIII-wieczności (do 1795 roku) i XIX-wieczności (1796–1918), albo jako radykalne połączenie w jedną formację kulturową obejmującą lata 1764–1918.

⁴⁶ Zob. na temat koncepcji XIX-wieczności: J. Bachórz, *O potrzebie scalenia polskiego wieku XIX*, „Wiek XIX” R. I (XLIII) 2008; A. Janicka, *Dziewiętnastowieczność jako kategoria badawcza; Źródła i przemiany kategorii; Tradycja w procesie*

niu) całością. Przecież w innych krajach nie istniała pojęta na polski wzór dziewiętnastowieczność, ujęta w ramy schyłku i katastrofy państwa oraz nadziei jego odrodzenia w początkach XX wieku. A jednak spoiwem polskiego i ogólnoswiatowego doświadczenia w epoce obejmującej drugą połowę XVIII wieku i cały wiek XIX aż po rok 1918 staje się – w optyce Micińskiego (i Lutosławskiego) – doświadczenie duchowego odrodzenia jednostki, narodu i ludzkości. Ów zasadniczy trop regeneracyjny, rezurekcyjny, metanoiczny, odrodzeniowy jest spoiwem kultury rodzimej i ogólnoswiatowej w optyce Micińskiego. W kulturze polskiej po lepszej lub gorszej stronie owego procesu (upadek – odrodzenie, *anodos* – *katodos*, jak zawsze akcentuje Wojciech Gutowski)⁴⁷ stają u pisarza wszyscy twórcy od epoki króla Stanisława, przez epokę napoleońską, lata powstań i czasy popowstańcze, aż po schyłek XIX stulecia.

Wzór, jaki się wyłania z tej panoramy, wzór do naśladowania, obejmuje postawy wielkich ludzi oświecenia (Koźłataj, Staszic, Jan i Stanisław Kostka Potoccy, konfederaci barscy, Konstytucja 3 Maja)⁴⁸, znakomitość, jaką jest dla Micińskiego książę Adam Jerzy Czartoryski, Mickiewicz jako centralna figura tej formacji, postaci tak różne jak Stanisław Worcell, August Cieszkowski, wieszczowie, dalej całe pokolenie pozytywistów, których myślą przesiąknięte są młodzieńcze pisma autora *Wity*, zaś w samym końcu pokolenie młodopolskie⁴⁹. W odniesieniu do dziewiętnastowieczności światowej w pismach Micińskiego trwa wspaniała agon figur tak odmiennych, jak Wolter i Mirabeau, Dostojewski i Turgieniew, Mazzini i Verhaeren, Balmont i Nietzsche, Lutosławski i Marx (tak wtedy pisany)⁵⁰.

przekształceń, w: tejże, *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015, s. 19–70, 71–110, 405–421.

⁴⁷ W. Gutowski, *Architektonika światów przedstawionych w powieściach Tadeusza Micińskiego*, w: tegoż, *W splecionej tkaninie stuleci...*, dz. cyt., s. 365–418.

⁴⁸ Zwraca uwagę słabsza obecność takich twórców, jak: Ignacy Krasicki, Stanisław Trembecki, Tomasz Kajetan Węgierski, Julian Ursyn Niemcewicz.

⁴⁹ Wprawdzie w wierszach już przedwojennych pojawia się próba syntezy programu społecznego rodem z myśli pozytywistycznej z językiem modernizmu, poezją wielkich przestrzeni, jak ją tu nazywam. Synteza ta dokonuje się, kulminuje w poematach-mowach z okresu rosyjskiego.

⁵⁰ Przy czym Miciński nigdy nie szuka postaci jednobarwnych: dobrych lub złych

Trwa u niego wielka walka jasnych i ciemnych sił, rozgrywająca się w pojedynczych osobowościach, prądach filozoficznych, a nawet dziełach. Europa jest wielką przestrzenią macierzystą – gruntem, z którego głębi, z prapodstawy owej dziewiętnastowieczności, patrzy on na kulturę ujętą globalnie, w skali Ziemi. Nigdy polski egoizm nie przesłania tu uniwersalizmu ujęcia losów wszystkich ludzi⁵¹. Polskość bez świata nie miałaby dla Micińskiego sensu. Ale też świat bez polskości, Polski i Polaków byłby dlań bezwartościowy, pusty. Jedno wraz z drugim – albo żadne. Taka to jest opcja poety, którego nie trzeba ratować, czyniąc zeń herezjarchę lucyferystę, żeby nie był on Polakiem lub katolikiem, albo upadłego, dobrze zapowiadającego się poetę „głębi” oraz „symbolu”, który stał się wojennym, zaściankowym agitatorem, trybunem, fantastą politycznym, utopistą.

Nie mogą nam umknąć obszerne warstwy tradycji, bez których poezji i pisarstwa Micińskiego w jego istocie nie da się pomyśleć. To one czynią z twórcy z jednej strony pisarza realistę, przenikliwego analityka, a z drugiej „mistyka”; one tworzą zeń pisarza uniwersalnego, dla którego wschodnioeuropejska lokalność jego kultury jest tylko przesłanką, jedną z wielu, do wydobycia jej uniwersalności – jak wtedy mówiono – „globowej”, ogólnoludzkiej.

– Tradycja pozaeuropejska. Pisarz patrzy, o ile to możliwe w owym czasie, przy takim a nie innym obiegu informacji, na rozwój kultury ludzkiej w skali całej planety. Z tego oglądu wyłaniają się różne mniej lub bardziej istotne centra, inspiracje, źródła jego własnej poezji, myśli. Bodaj czy nie najrzadziej obejmuje myślą Afrykę, Amerykę Południową i Australię (ale i te, owszem, znajdziemy tu w godnej reprezentacji)⁵². Powoli dostrzegamy wyraźniej różne centra

w całości. Raczej pasjonują go pisarze eksplorujący „mroki duszy”, wydobywający się z nich. Na napisanie czekają takie wątki, jak stosunek Micińskiego do Dostojewskiego, Carducciiego, Balmonta, Steinera, Strindberga czy pisarzy bułgarskich i serbskich (bardzo dlań ważnych, chyba ważniejszych niż pisarze czescy, austriaccy).

⁵¹ Wydaje się, że tę cechę myślenia pisarz dziedziczy po pozytywistach. Por. G. Markiewicz, *Między państwem obcym a ideą państwa własnego. Świadomość państwowości polskich elit intelektualnych w latach 1864–1914*, Łódź 2010.

⁵² Postulatem pozostaje dopełnienie obrazu świata u Micińskiego analizą na szerszą skalę wątków pozauropeskich.

miejscowe, takie jak: Chiny, Korea, Japonia, Wietnam, Polinezja, Turcja (sufizm), Persja, Syberia (sic!), Indonezja (Bali, Krakatau). Jednak właściwsze byłoby wskazanie, iż w centrum wszystkich tych tradycji tkwi A z j a jako prakolebka Europy. Mit kultury hinduskiej, mit praindoeuropejskiej genezy Europejczyków (jako grupy etnicznej, duchowej, językowej etc.) staje się jednym z mitów fundamentalnych Micińskiego⁵³. Indie są źródłem i wyidealizowanym celem duchowej przemiany ludzkości, świata. (W tym i Polaka-Hindusa w „Polaku”, rzecz jasna). Edycja pism późnych, dojrzałych, z czasów wojny pokazuje, że mit hinduski nie tylko trwa – od juveniliów – w podglebiu myśli Micińskiego-żołnierza przemawiającego do prostych, nieuczonych żołnierzy na froncie...

Dążymy – i dążyć musimy ku Indiom, które dosięgły wiedzy duchowej na wyżynach, gdy my dopiero zapalamy żagiew posłuszeństwa ucznia – chela!

Tę kolosalną moc ducha należy łączyć z techniką Zachodu.

W formie poetyckiej *Króla Ducha* mamy już złączenie teorii rozwoju gatunków Lamarka i paleontologii Cuviera z metempsychozą Indii. Spod tego cudownego łuku Słowacki wyblęsnął piorunową kolumną ku Polsce⁵⁴.

– lecz wprost pozwala przyjąć, iż miał on być jednym z głównych filarów myśli Micińskiego w nowym, powojennym świecie i Polsce, gdzie bohaterem wyobraźni będzie arystokrata ducha o rysach Słowianina, rzymskiego Cyncynata i Hindusa:

Wiosenna, szmaragdowa ruń wśród chat rozrzuconych
po wzgórzach, z których spływa w królewskim majestacie
mrok – ciemny bór. Tęczyje rzeka pośród sadów ukwieconych.
Pług bez koni leży tam przy jednej chacie.
Wyszedł Xiążę; twarz jego do słońca w przedświtach zwrócona.

⁵³ I w tym wymiarze – badań nad mitem Indii, hinduizmu poety jako pierwszorzędnym składnikiem poglądu na świat – badania nad Micińskim wykroczą poza horyzont wstępnych rozpoznań z pracy: J. Tuczyński, *Motywy indyjskie w literaturze polskiej*, Warszawa 1981.

⁵⁴ T. Miciński, *Ku czemu Polska idzie?*, w: *Miasto Świętego Jana. Zeszyt zbiorowy*, Moskwa 1916, s. 42; tenże tekst zob. w: T. Miciński, *Pisma rozproszone*, t. III, s. 219–246.

Zapraǳął ujrzeć tajń ziemną, z jej wiecznego Łona.
Najgłębszy zbudził się w nim instynkt Hindusa ku ziemi.⁵⁵

Uświadomienie sobie jeszcze mocniejsze roli wątków indyjskich pozwala ze spokojem patrzeć na prace przypisujące Micińskiemu „endekoidalność”, jakoby zbyt „narodowe” podejście do polityki (przyjaźń z braćmi Lutosławskimi, którzy śmiercią przyplacili wierność Polsce i po prostu bohaterskie czyny)⁵⁶, propagandowość lub intelektualną degradację świetnego niegdyś wojażera po perwersyjnym *mare tenebrarum*, gdzie markiz de Sade spotykał się ze św. Ignacym Loyolą, a indyjski maharadża przelatywał w aeroplanie nad św. Teresą, która w karawanie słoni zmierzała do swej pustelni w Indiach lub Hiszpanii.

Właściwie czyniono z Micińskiego egzotyczne stworzenie pisarskie, niepasujące od początku do żadnej grupy: naśladowców europejskiego *fin-de-siècle*'u, rewolucjonistów spod znaku Kropotkina, Marksa i Róży Luksemburg, piewców myśli narodowej od Balickiego po Dmowskiego lub protoplastów „wczesnej nowoczesności” od Świętochowskiego, przez wyznawców Haeckla, aż po Boya-Żeleńskiego. Nigdzie nie pasował: nawet do bractw spirytystów, satanistów, mistyków, anarchistów, „uczonych”. Miciński, trzeba to podkreślać, przez całe życie konsekwentnie budował w twórczości oryginalną mitologię z metaforycznej myśli i symboliki. Nigdy w nią nie wątpił, nie porzucił jej. Jej filarami były chrystusowy lucyferyzm, mesjanizm polski w jego autorskiej reinterpretacji, zindywidualizowane chrześcijaństwo, elitaryzm i demokratyzm, patriotyzm i uniwersalizm, mit Indii i...

⁵⁵ T. Miciński, *Widzenie Polski*, w: *Jednodniówka*, dz. cyt., s. 83. Zob. jego przedruk w niniejszym tomie.

⁵⁶ Rzeczywiście, w pierwszym okresie pobytu w Rosji najbliższa była Micińskiemu postawa patriotyczna reprezentowana przez braci Lutosławskich: Józefa, Mariana i Kazimierza. Dwaj z nich – Józef i Marian – wierność swym poglądom przyplacili życiem – zostali rozstrzelani 5 września 1918 roku przez bolszewików po tym, jak wykradli treść traktatu między bolszewikami a Niemcami podpisanego 22 XII 1917 roku w Brześciu.

Zob. J. Lutosławski, *Chleb i ojczyzna*, z życiorysem i portretem autora, przedm. Z. Wasilewski, Warszawa 1919. Książka napisana została w moskiewskim więzieniu przed egzekucją jej autora – Józefa Lutosławskiego (1881–1918).

Właśnie tu do tradycji pozaeuropejskich trzeba dodać kulminujący w pismach wojennych Micińskiego, żywy w kulturze polskiej od Oświecenia, Kościuszki i Pułaskiego, zreinterpretowany przez pozytywistów – mit amerykański. Mit „Ameryki Zjednoczonych Stanów” jako dźwigni cywilizacyjnego postępu, herolda wolności, który niesie ją Polsce i Europie, inspiratora nowych estetycznych i duchowych poszukiwań (Ralph Waldo Emerson, Henry David Thoreau, ruch abolicjonistyczny, Walt Whitman, idee i publicystyka Woodrowa Wilsona)⁵⁷. Taka Ameryka stanowiła drugi biegun jego wyobrażeń – obok Azji i Indii stale będących w centrum. Takiej Ameryki znaczenie wzrastało z roku na rok aż do pamiętnej deklaracji prezydenta Woodrowa Wilsona z 1918 roku⁵⁸. Niezależnie od meandrów jego polityki, które usiłuje wyolbrzymiać historiografia, był on także dla Micińskiego potężną postacią, najzupełniej realnie oddziałującą na Polaków, budzącą ich entuzjazm, podnoszącą na duchu. W ten sposób znów ożywał dawny mit Ameryki Kościuszki i Pułaskiego⁵⁹.

Pisząc „mit”, mam na myśli symboliczną opowieść zakorzenioną mniej lub bardziej w rzeczywistości, o ogromnej sile indywidualnego

⁵⁷ Zob. A. Janicka, *Ameryka Tadeusza Micińskiego: poetycka mitologia czasów wojny*, w: *Tadeusz Miciński i ludzie epoki. Studia*, red. M. Bajko, J. Ławski, U. M. Pilch, Białystok 2019. Por. też: T. Pudłocki, *Wincenty Lutosławski i jego zainteresowanie Stanami Zjednoczonymi Ameryki w świetle korespondencji z Fundacją Kościuszkowską*, „Prace Komisji Historii Nauki PAN”, T. XIV, 2015; A. Stocka, *Oblicza Ameryki: Stany Zjednoczone w świetle prasy warszawskiej z lat 1865–1877*, Oświęcim 2016.

⁵⁸ Prezydent Woodrow Wilson (1856–1924) był bardzo popularny na ziemiach polskich jeszcze przed słynną deklaracją, której 13 punkt (18 stycznia 1918) domagał się przywrócenia po I wojnie państwa polskiego. Jednak w okresie wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku odmówił udzielenia pomocy militarnej Polsce. Por. W. Wilson, *Ustrój państwowy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Warszawa 1917; tegoż, *Ustrój państwowy Francji*, Warszawa 1918; tegoż, *Ustrój państwowy Niemiec i Prus*, Warszawa 1917 i inne. Z ujęć demitologizacyjnych: H. Parafianowicz, *Woodrow Wilson i jego legenda w międzywojennej Polsce*, „Dzieje Najnowsze” 2001, z. 33/1.

⁵⁹ Por. J. J. Janicki, *Niemcewicz's Kościuszko: Honor, Self-Reflection and Self-Justification*, „Konteksty Kultury” 2017/14, z. 1, s. 13–41; J. S. Pula, *Tadeusz Kościuszko w amerykańskiej pamięci historycznej*, „Mówią Wieki” 2018, nr 1, s. 62–71; J. Śliźniński, *Tadeusz Kościuszko w literaturze narodów Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Warszawa 1981.

i społecznego oddziaływania, wyrażoną ustnie lub pisemnie, ale zawsze funkcjonującą w długim horyzoncie czasowym. Tworzona w długim czasie, składana jest ona do archiwum kultury jako paradygmat żywy⁶⁰, do którego można powrócić w chwili próby i trwogi. Taki mit jest reaktualizowany tylko wtedy, jeśli zachowa żywotność w momencie, gdy zajdą okoliczności uzasadniające jego reaktualizację.

W okresie wojennym przycichł, zszedł w głąbie psyche mit indyjski, uaktualnił się natomiast wzorzec (mit) mesjanistyczny i, co ciekawe, mit amerykański:

Ameryko! – –
 – – twe imię budzi w nas Niagarę
 wspomnień i żądz, mocnych jak Ocean Cichy!
 Ty w prometeizm ludzki przebudziłaś wiarę,
 łamiąc mur przesądów, bastion pychy!
 wnosisz młodość w dzieje, jak wieczny romantyk,
 szalejący u twych skał – Atlantyck!

Męczeństwem odkryta Kolumba,
 kraino smętnego Manitu i Nowego Boga –
 do ciebie Polski wzywa katakumba
 i krzyż wsi naszych, gdzie wyje pożoga...
 Wybawcie nas, duchy Waszyngtona i Kościuszki,
 z pod fałszu dyplomacji,
 która ducha nie widzi w człowieku...

Świat dziś przeżywa żałobne Zaduszki,
 Wielki Piątek i Noc Suplikacji –
 już Wojny trzeci rok...
 Lecz nasz Mrok
 trwa półtora wieku!..⁶¹

⁶⁰ Na ten temat zob. J. Ławski, *Symplifikat. Kartka z dziejów Mickiewiczowskiego mesjanizmu*, w: *Romantyzm i nowoczesność*, red. M. Kuziak, Kraków 2009, s. 325–384.

⁶¹ T. Miciński, *Hymn do Ameryki Zjednoczonych Stanów*, „Gazeta Polska” 1917, nr 12. Zob. jego przedruk w niniejszym tomie.

Miciński sięgał raz po jeden, raz po drugi element. Spokojna synteza różnych mitemów (hinduskiego, polskiego, uniwersalnego) w jedną mityczną całość była jeszcze możliwa w powieści *Xiądz Faust* (1913), która, nie da się tego skryć, oddycha już przecuciami Wielkiej Wojny. A w chwili wojny po tradycje sięga się z mądrością trafego wyboru, wycucia chwili. Niewątpliwie do żołnierzy w okopach i na paradzie frontowej – niektórzy z nich, słuchając mówców, nie wiedzą, że zaraz zginą, rozerwani przez pociski armatnie – przemawiał Miciński słowem tradycji polskiego wieku XVIII i XIX, polską dziewiętnastowiecznością. Wplatając w mowy-wiersze mity świata, mógł liczyć na zrozumienie szczególnie wtedy, gdy unaoczniał tym cichym, bezimiennym bohaterom z żołnierskiej masy, że ich czyn nie idzie na marne. Że oto Ameryka, Włochy, Rosja przeobrażają się, że wyciągają rękę do Polski, Europy. Może było to niezrozumiałe dla człowieka przeżywającego milenijną ekstazę roku dwutysięcznego, lecz z pewnością będzie to do pojęcia dla człowieka z 2020 roku, jego początku⁶².

Pisarz od początku i bardzo mocno opowiedział się za budową polskiej armii w Rosji oraz za czynem zbrojnym. Został zapamiętany właśnie jako człowiek czynu. Major (w 1917 roku w stopniu porucznika) Jan Marcińczyk, którego poeta uwiecznił w swym poemacie, tak odnotował jego udział w I Zjeździe Wojskowych Polskich w Piotrogradzie:

Obecny na Zjeździe i przyjmujący w nim gorący udział poeta Tadeusz Miciński – tak opisuje w poemacie swym „Wawelu dzwon w Piotrogradzie” ostatnie walki o armię i moment jej uchwalenia:

– – – – A mnie się zdawało,
Że nowy duch Kościuszki zstępuje na ziemię –
Marcinczyk i Odolski niosą skrzydła białe
I wielu widzisz wraz uskrzydłonymi.
Ale na sali strasznie zawrzało,

⁶² Oczywiście lektura pewnych tekstów inaczej przebiega w czasach spokojnych, inaczej w burzliwych. Lata 2018–2020 stwarzały w obliczu następujących jeden po drugim zamachów, wojen, w końcu pandemii, możliwość przetestowania lektury prowadzonej z punktu widzenia niestabilnego świata, świata, jak go nazywam, w stanie trzęsienia ziemi.

Jak gdyby rzucił Demon swych podejrzeń brzemię.
 Jedni głosują za narodu skałą –
 Za mocą zbrojną! Owi wzburzonymi
 Krzyczą głosami, że to napaść na nie,
 Że Polski bronią dziś – targowiczanie,
 Że nic o Polsce nie mówi „Kapitał”
 Ni inne dzieła Marksa. Ktoś zazgrzytał....
 Żelaznym skrzydłem wstają rokoszanie.
 Została po nich krwawiąca purpura⁶³.

Widać tu przecież niezwykłość chwili, jej zarazem realność i nadrealność (uskrzydleni oficerowie, duch Kościuszki). Oto na naszych oczach nie tylko toczy się zwyczajna impreza polityczna, ale kosmiczny agon sił demonicznych, utożsamionych z komunizmem i wyznawcami Marksa, oraz sił wolności, które reprezentują polscy żołnierze gotowi do walki o ojczyznę. Miciński był jedną z ważniejszych postaci tego Zjazdu. Jak podsumował Marcińczyk: „Na zakończenie delegaci zjazdu urządzili owację Tadeuszowi Micińskiemu, który całą swą działalność i talent poświęcił idei armii polskiej i wszędzie propagował ją piórem i słowem. Wzruszony poeta dziękował nam i prosił, abyśmy go wzięli do wojska, chociażby jako prostego żołnierza”⁶⁴. W dopisku do tego fragmentu oficer wyjaśnił: „Wkrótce po tym Tadeusz Miciński został oficjalnym korespondentem wydawanego przez »Naczpól« pisma »Polskie Siły Zbrojne« i jako taki przebywał ciągle na terenie I-go korpusu, biorąc udział w jego życiu i ciągle obcując z żołnierzem. Był on, oprócz tego, łącznikiem między wojskiem a społeczeństwem”⁶⁵. Jeden z oratorskich występów przed żołnierzami major skwitował słowami: „Prawdziwym odpoczynkiem dla starganych nerwów była piękna mowa Tadeusza Micińskiego o honorze żołnierza i o czynie”⁶⁶.

⁶³ J. Marcińczyk, *Chwila osobliwa*, Lublin 1919, s. 134. Tekst uwspółcześnia-
 my. Dziękuję Pani prof. Annie Wydryckiej za przekazanie zespołowi realizującemu
 projekt owej wypowiedzi o Micińskim odnalezionych przez nią we wspomnieniach
 Marcińczyka.

⁶⁴ Tamże, s. 139.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże, s. 111.

Innymi słowy, percepcja poezji i twórczości Micińskiego bez wątplenia wymaga wyobraźni w stanie właściwym dla epok przełomu, wrzenia. Epoki spokojne, racjonalne nie predysponują do poznawania tak wulkanicznej imaginacyjnie twórczości; inaczej niż epoki kryzysu, zamętu, wojny i rewolucji.

– *T r a d y c j a m i t y c z n a*. Najbardziej widoczną warstwą dzieł Micińskiego pozostaje jego erudycja mityczna, mitograficzna. Można by powiedzieć, że każdy poszukujący w poezji i prozie Micińskiego jakiegoś mitu odnajdzie go z dużym prawdopodobieństwem. Wydaje się, że jest to jednak tylko wierzchnia warstwa jego twórczości, bardzo niejednorodnego pochodzenia. Na powierzchni tekstów Micińskiego znajdziemy wszystkie możliwe konstrukcje mityczne: mitologię grecką, rzymską, hinduska, słowiańską, polinezyjską, afrykańską, orientálną, amerykańską⁶⁷, germańską, celtycką etc. Tam zaś, gdzie mitologii kultury nie wytworzyły, pojawiają się albo jakieś elementy tych kultur (Bizancjum⁶⁸, gnostycy starożytni), albo postacie, narracje literackie o cechach mitycznych (literatura amerykańska). Nierzadko też twórca mityzuje ruchy, osoby, wydarzenia swoich czasów (od okultystów po naukowców badających promieniotwórczość, inżynierów i mistyków współczesnych).

Istnieje więc możliwość patrzenia na Micińskiego przynajmniej przez kilkadziesiąt różnych szkieł erudycyjnych – inny będzie Miciński bałtycki, celtycki, gnostycki, germański, słowiański, orientálny. Wydaje się, że procedura badania dzieł pisarza pod kątem różnych mitologii, warstw tradycji mitologicznych jest uprawniona i wzbogaca wiedzę o nim, o ile uwzględni fakt, że istniała wyraźna hierarchia tych warstw mitycz-

⁶⁷ Miciński zna na przykład niektóre postaci mitologii, religii Indian północnoamerykańskich, ale też mityzuje postać Walta Whitmana, wydarzenia historii amerykańskiej XVIII i XIX wieku, postaci takie jak Jerzy Waszyngton.

⁶⁸ Por. F. Ziejka, *Bizancjum Tadeusza Micińskiego*, w: *Studia o Tadeuszu Micińskim...*, s. 275–302; P. Marciniak, *W Bizancjum czyli nigdzie. „W mrokach Złotego Pałacu czyli Basilissa Teofanu” Tadeusza Micińskiego*, w: *Bizancjum. Prawostawie. Romantyzm. Tradycja wschodnia w kulturze XIX wieku*, red. J. Ławski, K. Korotkich, Białystok 2004, s. 587–594; tegoż, *Bizantyńskie misterium młodopolskiego poety: „W mrokach Złotego Pałacu czyli Basilissa Teofanu” Tadeusza Micińskiego*, w: *Ateny. Rzym. Bizancjum. Mity Śródziemnomorza w kulturze XIX i XX wieku*, red. J. Ławski, K. Korotkich, Białystok 2008, s. 685–689.

nych. Z pewnością ani mitologia bałtycko-słowiańska, ani hinduska nie miały takiego samego statusu, jak odwołania do bogów Indian amerykańskich, a nawet praktykujących sufizm ludzi Orientu. Część z mitologii, ale tylko część, przynależy do głęboko uwewnętrznionego *erudiconu* pisarza, do wewnętrznej warstwy przyswojonych na zawsze elementów kultury, lektury, które kształtują stale jego obraz świata i powracają w dziełach jako ich elementy prymarne, konstruujące sensy, znaczenia.

– Tradycja biblijna. Jest ona samym sednem, istotą wszelkich odwołań kulturowych Micińskiego. Nie przez to jednakowoż, iż Miciński przywołuje i przeobraża jeden za drugim motywy biblijne⁶⁹. Wprost przeciwnie. Jego twórczość – w tym projekt chrystusowego lucyferyzmu – wyrasta z pragnienia, by ponowić wielkie przesłanie *Księgi*. Nie jest łatwo powiedzieć, czy chodziło o odnowienie *Biblii*, jej reinterpretację, kontynuację, czy napisanie „*Biblii*” nowej ery. Zapewne i to, i to, a może coś jeszcze innego.

Wyobraźnia Micińskiego okazuje się wyobraźnią *Księgi*, której arcywzorem jest dlań *Biblia*. Ale to *Biblia* zagonizowana wewnętrznie, „oksymoronicznie” spięta z sprzecznego przesłania Starego Testamentu i Nowego, proroków Jahwe i Syna Bożego, Diabła i Boga-Człowieka. Będzie to *Biblia* kobiet i mężczyzn, *Biblia* okrucieństw i przykazania „Miłujcie bliźniego swego jak siebie samego”, *Biblia* złożona z *Księgi Genesis* i z *Objawienia św. Jana*, *Biblia* Hioba, ale i *Biblia* głosicielskiego kerygmatu z *Dziejów Apostolskich*, *Biblia* Żydów i *Biblia* nie-Żydów, chrześcijan i nie-chrześcijan, *Biblia* zarówno kanonu kościelnego ksiąg biblijnych, jak i *Biblia* apokryfów, *Biblia* mistyków i *Biblia* polityków, *Biblia* Polaków i *Biblia* Micińskiego. W każdym z tych i innych wymiarów jest to dlań *Księga*.

Z niej wysnuwa on ideę formy form: poematu – łączącego elementy traktatu, prozy, poezji, dramatu, w którym skupiłaby się cała wiedza i mądrość człowieka myślącego o ludzkości w kosmicznej skali. Tą formą jest *e w a n g e l i a* – forma będąca zarazem nie-formą, lecz

⁶⁹ I pośród nich panuje porządek. Symbolami symboli jawią się tu: Apokalipsa, Golgota, Jeruzalem. Zob. *Biblia w literaturze polskiej. Romantyzm – Pozytywizm – Młoda Polska. Stary Testament*, red. E. Jakiel, J. Mosakowski, Gdańsk 2014; *Biblia w literaturze polskiej. Romantyzm – Pozytywizm – Młoda Polska*, red. E. Jakiel, J. Mosakowski, Gdańsk 2013.

też przekazem, posłaniem, słowem ludzko-Boskim. Taką ewangelią (greckie: *euangelion*, dobra nowina) jest poemat *Niedokonany*. Można jednak powiedzieć, że znakomite, wielkie dzieła Micińskiego zawierają w sobie *eidos*, ideę, ziarno ewangelii, dobrej nowiny. Czyli tekstu fundamentalnego dla wszystkich wymiarów samorozumienia człowieka: od ontologii po aksjologię, od epistemologii po historiozofię i teologię, zofię, gnozę).

W tym miejscu należy zauważyć, że poszukiwania owej ewangelii prowadzą pisarza nieodmiennie poza granice ortodoksji w ramach wszystkich Kościołów chrześcijańskich. Co nie oznacza dla Micińskiego ani zerwania z chrześcijaństwem, ani apostazji z Kościoła katolickiego⁷⁰. Chodzi tu bowiem o naturalne, niewymagające żadnych usprawiedliwień, duchowe i pisarskie (tworzą one jedno) poszukiwania gruntu, na którym nie tylko sam człowiek XX wieku, ale i człowiek wieków przyszłych mógłby osadzić swe wątle, acz chełpliwe, krótkie, ale obliczone na kulturową nieśmiertelność istnienie.

W zmaganiu z istnieniem pisarz sięga do najbogatszego arsenału środków, jakie daje tradycja. Jaki będzie tego wynik? Miciński ogarnia unikalną gamę kultur, lecz także unikalnie szeroką gamę stanów. Jest głosicielem metafizyki, kerygmatykiem, apostołem, jurodiwym i herezjarchą, gdy woła:

Niech wyjdzie motyl z poczwarki
niech minie Krzyża rozpiętość!
Wolę być Lambrem korsarzem
I topić niemieckie szchuny,
niż u polskiej jęczeń truny,
otoczonej.....
.....
..... zwie się lewicą –
.....
zabiła Narodu Moc!
..... – agrariusze

⁷⁰ Już u świtu nowej Polski, na przełomie 1917/1918 roku, obok Chrystusa pojawia się w wierszach Micińskiego znowu Lucifer, często w przebraniu innych bóstw mitycznych wiązanych z siłą, destrukcją, ale i mądrością.

(choć wiem, że ich obruszę)
 grali w bridża i pokera,
 nie dając na polską Armię
 swej rycerskiej dziesięciny...
 Teraz ludowa pantera,
 kuląca się przy żandarmie,
 idzie chleptać polską krew...
 Taki słyszę wokół śpiew!
 tak proroczą mi głębiny!
 Tak przemija moja Noc!⁷¹

Jak widać, bieżące wydarzenia w Piotrogradzie, gdzie właśnie dokonuje się bolszewicki przewrót, komentowane są z użyciem arsenału środków kultury, symboli, obrazów (Krzyż, Lambro, pantera, noc), które zostają niejako nałożone w momencie zapisu tekstu na rzeczywiste wydarzenia przewrotu, dziejącego się tu i teraz, za oknami przystanku pisarza. Osobliwy „realizm” poety polega na tym, że jest on jako bezpośredni świadek wierny faktom, obserwuje je i nie pozostaje wobec nich obojętny, ale natychmiast przetwarza je w całości wizyjno-obrazowe o sile symbolicznego przekazu takiej jak obraz pantery (= zrewoltowany, dziki groźny proletariat), która z wojskiem idzie po władzę nad Rosją i tym samym Polską.

Co dodaje blasku jego postawie pisarskiej i ludzkiej, Miciński wspina się na wyżyny pesymizmu, smutku nie tylko w poetyckich zapisach momentu dziejowego. Potrafi w jednym lirycznym rzucie ogarnąć życie i świat. Tak dzieje się w wierszu posłanym w liście Marii Jehanne Wielopolskiej, pisarce wybitnej, niezwyklej⁷², w którym wybrzmiewa genialna zwięzłość i prostota liryki podsumowującej całe doświadczenie „życia – świata – ja” w jednym punkcie-chwili. Od czasów Mickiewicza nazywamy ten typ poezji liryką lozańską. Reprezentuje ją i ten wiersz:

⁷¹ T. Miciński, *Noc w Piotrogradzie*, „Dziennik Polski” 1917, nr 278 z 6/19 grudnia 1917. Zob. cały utwór w tym tomie.

⁷² Zob. L. Marzec, *Lady Awantura*, w: *Dwudziestolecie mniej znane*, red. E. Graczyk, Kraków 2011; H. Faryna-Paszkiwicz, *Polemira. Nielusznie zapomniana*, Warszawa 2016.

W ciemne wąwozy
Zwisa się lód – –
Nie ufaj w cud
I nie ogromniej.
Człowieku! –
Nie chodź nad głębiami grozy!
Że jesteś Bogiem – duszo –
Zapomnij!⁷³

Można powiedzieć, iż jest w wierszu cała epoka owiana zwątpieniem, ale i wielkimi, straconymi złudzeniami. W życiu, jak głoszą świadectwa ostatnich chwil Miciński, pozostał przerażonym, lecz odważnym człowiekiem – jako antybolszewicki mówca, przyjaciel niosący pomoc rodzinie Dohrnów, ojciec i mąż. Piękna i potworna w swym realizmie opowieść o jego śmierci ukazuje pisarza broniącego tego, co najcenniejsze – pism, Słowa. Być może był to poemat *Niedokonany*, może inne pisma. Jest w tym bezbrzeżny tragizm i czysty heroizm obrony tradycji ludzkości przed barbarzyńcami:

W drodze pokazał mi pan Miciński zwitek papierów, schowany na piersiach. Sam był ogromnie jakoś wzruszony i jakby przelękniony, choć wszystko szło przecież dobrze.

– To najdroższa rzecz – mówił do mnie – moja najdroższa rzecz – .

Były to jego wiersze. Uspakajałem go. Prosił wtedy, ażebym – w razie jego śmierci – wszystko w Warszawie po powrocie opowiedział. Przyrzekłem, choć byłem pewny, że jest już uratowany. Ale miał widocznie przecucie...

Puściłem go samego po tej przeprawie przez Soł i Cieczorę. Tymczasem – nikt o tym nie wiedział, na łąkach przed Cieczerskiem czyhał bolszewicki posterunek. Podwodę zatrzymano. Zdarli mu – wiem to wszystko od woźnicy – buty i kurtkę. Zrewidowali. Nie chciał oddać tego poematu; szarpali się podobno. Bronił tych papierków, z całej siły cisnął je do siebie. Rozwścieczyli się: zmarł pod kolbami.

Aptekarz z Cieczerska pobiegł na łąki i przyniósł resztki ubrania, bieleziny. Trupa nie dano długo ruszyć.

⁷³ T. Miciński, [*W ciemne wąwozy...*], cyt. za: „Wiadomości Literackie” 1924, nr 31, s. 4. Zob. jego przedruk w niniejszym tomie.

Leżał nagi na łąkach. Zeszli się potem katolicy: ksiądz ciało wreszcie mógł pochować⁷⁴.

Tylko wyjątkowo spotyka się świadectwa, w których zimny brutalizm faktów łączyłby się z elementami przekazu, które od razu przekształcają opowieść w heroiczny mit – mit o poecie, który zginął broniąc rękopisów. Słowo *mit* znaczy tutaj: świadectwo, wzorcotwórcza opowieść. Opowieść Bronisława Czarnowskiego w sposób pośredni potwierdza Artur Górski. W *Przedmowie od Redakcji* do pierwszego tomu *Pism pośmiertnych* Micińskiego ujawnia on, że „Według informacji otrzymanych od Rodziny, Miciński wyjeżdżając ze Smoleńska zabrał ze sobą kilka rękopisów, między innymi *Niedokonanego* w innym opracowaniu”⁷⁵. Nie da się podważyć prawdziwości tej informacji przekazanej przez kogoś, kto pozostawał w bezpośrednim kontakcie z rodziną pisarza...

Słowo pulsujące

Poezja Micińskiego, trzeba zauważyć, pozostaje w integralnym związku z całą jego twórczością. Powtórzę myśl, że kreuje on jeden wielki tekst, w którym poszczególne części rodzajowo-gatunkowe, ideowe, estetyczne wędrują z tekstu do tekstu, wchodzą w niezwykle połączenia, nawzajem rezonują⁷⁶. Jest to poeta głębi – cały wysiłek

⁷⁴ Reakcja leśniczego Bronisława Czarnowskiego z artykułu Stanisława Strumph-Wojtkiewicza *Śmierć Micińskiego (dwie relacje)*, „Kurier Warszawski” 1927, nr 217 (przedruk w: *Pisma rozproszone*, T. III, dz. cyt.). Zob. też: A. Wydrycka, *Jak zginął Tadeusz Miciński? O różnych okolicznościach i wersjach śmierci poety*, w: *Tadeusz Miciński i ludzie epoki*, dz. cyt. Relację tę kwestionuje J. Tynecki w swej biografii Micińskiego – nie miał on do tego żadnych powodów prócz ideologicznej poprawności; także dziś nie ma podstaw, by tę opowieść podważać. Jest ona najbardziej wiarygodną opowieścią o śmierci pisarza.

⁷⁵ A. Górski, dz. cyt., s. VI.

⁷⁶ Właściwie trzeba by powrócić do metafory „tkaniny”: jednej – wielkiej – wzburzonej – i – postrzępionej – Tkaniny: słów, myśli, rodzajów i gatunków, którą тка na swym warsztacie mistrz Miciński. Wszystko się w jego Dziele-Tkaninie łączy ze wszystkim, wszechprzenika. To twórczość integralna, spójna w niespójności, niespójna w spójności, uspojniona magicznym słowem poety-wizjonera. Por. kon-

tomu *W mroku gwiazd* jest zdobywaniem dla poezji, literatury niezwykłych przestrzeni rozciągających się w zakamarkach psyche, w które bano się do tej pory zaglądać.

Niewątpliwie doświadczenie schodzenia w głąbie jest doświadczeniem scalającym dla oksymoronicznych, monumentalnych światów imaginacyjnych. Schodzenie w głąb najpierw burzy, niszczy, by odsłonić skrytą „w podziemiu” psyche, bytu, natury chthoniczną głąbię symbolu jednoczącego widzialne i Niewidzialne, źródłowe i pochodne, pochodzące ze źródła. Lecz symbol – jak to symbol – sam domaga się w świecie powierzchniowym, dziennym, racjonalizacji przez interpretację, określenia jego znaczeń. W przypadku poezji Micińskiego jest to szczególnie trudne, gdyż symbole fundamentalne, podstawowe otoczone są dziesiątkami mitycznych reprezentacji kulturowych, które mylą tropy, podpowiadają nietrafne znaczenia. Zorientowanie się w pozornym – podkreślę: pozornym! – „chaosie” imaginacji twórcy pochłania zawsze wiele czasu. Do tego świata nie można, ot, po prostu, wejść i apodyktycznie, z nonszalancją, ustalić jego sensy prymarne i naddane. To niemożliwe.

Jeśli schodzenie w głąb (i wychodzenie z głębi) jest tu ustanawiającą, jednoczącą czynnością symboliczną, to na poziomie konkretnych form gatunkowych trudno znaleźć jego praformę. Innymi słowy, trudno określić gatunek, który pojawiałby się jako podstawowy, ulubiony, preferowany, najodpowiedniejszy dla wyobraźni, poddawany metamorfozom, negowany i powoływany do życia. Nie znaczy to, iż go nie ma. Natomiast przegląd form uprawianych przez Micińskiego od juveniliów po wiersze wojenne pokazuje niesamowity kontrast między tendencją do kreacji mikroświatów lirycznych a tendencją do zapisywania „eksplodujących” form poematów, gigantycznych, grandiloquentnych. To rozpięcie jest zastanawiające i niepokojące⁷⁷.

tekstowo: D. Opacka-Walasek, *Tkanka życia, tkanina poezji*, w: *Tkanina. Studia, szkice, interpretacje*, red. A. Węgrzyniak, T. Stępień, Katowice 2003, s. 334–343.

⁷⁷ Niepokojące – prócz samej ze swej istoty zadziwiającej skali, rozpiętości, krawędziowości tej liryki – jest też to pytanie, które musi być stale przypomniane: na ile znamy twórczość Micińskiego. Istnieje ogromna różnica między ilością znanych tytułów a ilością rzeczywiście poznanych dzieł. Jeszcze jeden to temat do opracowania.

Ukazuje ono Micińskiego jako poetę energicznej, pulsującej w y o b r a ż n i . Ta pulsacyjność, oscylowanie między ściszoną formą wyznania lirycznego a kosmicznym wybuchem wielkich narracji symboliczno-mitycznych, jest cechą całej twórczości poetyckiej. Stale oscyluje ona między dykcją wyznania podszytego wanitatywną melancholią:

Jednodniówki konają na wodzie –
czemu konają? nikt nie wie.
Rój motyli krąży na swobodzie –
czemu krąży? nikt nie wie.
Góry w chmurach już od lat milionów
czemu w chmurach? nikt nie wie.
Serce tęskni do morza i tronów –
czemu tęskni? nikt nie wie⁷⁸.

– a rozmachem eksplozji symbolicznego wielosłowa, tak oto wyglądającego:

Żądający bezwstydnie wolności!
zbuduję wam, zaiste, Jeruzalem –
Ja – wódz czarnych sotni, bożek chuliganów –
z wyrąbanych od ciał kości!
Gnijącym upoję was Gralem
i Libanu cedry zasadzę w grób republikanów⁷⁹.

Rozdarcie między liryzmem a patosem, pulsacyjność naprzemiennych wybuchów liryzmu i grandilokwencji pokazują jeszcze jedną, oczywistą, cechę poezji Micińskiego. Od samych początków aż do

⁷⁸ T. Miciński, *Przy Skale Pisanej*, w: tegoż, *Poezje*, opr. J. Prokop, Kraków 1980, s. 190. Tekst z 1904 roku. Por. G. Igliński, *Świat robaków i owadów w „Mené-Mené-Thekel-Upharism!... Quasi una phantasia” Tadeusza Micińskiego*, w: *Proza Tadeusza Micińskiego...*, dz. cyt., s. 341–378; M. Kurkiewicz, *Niesamowite młodopolskie bestiariusz – świat fauny w prozie Tadeusza Micińskiego. (Rekonesans)*, w: *Czytać Tadeusza Micińskiego. Studia*, red. A. Czyż, M. Pliszka, S. Sobieraj, Siedlce 2016, s. 109–138.

⁷⁹ T. Miciński, *Manifest cara*, „Krytyka” 1905, T. 2, z. 12. Zob. jego przedruk w niniejszym tomie.

kresu jest to poezja wielkich przestrzeni: czasoprzestrzeni, epiki historii, ogromnych wymiarów kultury. Poezja zagarniająca i ogarniająca – w miarę swych możliwości – wszystko od subprzestrzeni psyche po metaprzestrzenie kosmosu, historiozoficznie postrzeganych dziejów, epokowo (globalnie) ujętej kultury Ziemi.

Dostrzeżenie powyższej właściwości nie może przesłonić innej: że jest to, mianowicie, od początku do finału poezja Całości. Pragnie ona zgłębić tajemnicę dynamicznie pojętej Pełni, ontologicznie rozumianego Wszystkiego, które w procesie ewolucji Universum przekształca się w Absolut, dokonując autotranscendencji.

Tu spotykamy w wyobraźni Micińskiego nieprostą kwestię, zagadkę stosunku chrześcijańskich wyobrażeń o transcendencji Boga wobec stworzonego Przezeń świata do wyobrażeń immanentystycznych mówiących o ewolucyjnym, autotranscendującym się Bycie, który można nazwać Pełnią w procesie uwalniania Boskości, lucyferyzmem, który, włączony w plan ewolucji, ma odsłonić (czy też: wydać z siebie?) twarz Chrystusowego Salwatora, Zbawcy.

Pisarz nie jest ani tradycyjnym wyznawcą wszechmocy transcendentnego Boga Stwórcy rodem z chrystianizmu, ani panteistą, ani panenteistą, ani mistykiem nurzającym się w głębiach neoplatonickiej Pleromy. Niewątpliwie te właśnie elementy imaginarium Micińskiego wymagają domyslenia.

Równie pewne jest jednakże to, iż nie będzie to poeta „życiowych problemów”, mimetycznych potyczek z odtworzeniem rzeczywistości, wierszowanych roztrząsań zagadnień politycznych, filozoficznych, społecznych⁸⁰. Wskazana *differentia specifica* liryki Micińskiego pozwala na sformułowanie hipotezy (tylko hipotezy na wstępnym etapie badań całości tejże poezji) dotyczącej prymarnej, pierwotnej, naturalnej,

⁸⁰ Choć, oczywiście, miał inklinacje by wyjaśniać a to kwestie społeczne, a to polityczne czy filozoficzne. W pełnym tego słowa znaczeniu był jednak pisarzem, człowiekiem wyobraźni. Por. M. Bajko, *Tadeusz Miciński wobec kwestii żydowskiej. Dopowiedzenia*, w: *Czytać Tadeusza Micińskiego*, dz. cyt., s. 213–238; D. Jagła, *Tadeusza Micińskiego droga do Polski*, „Didaskalia” 1997, z. 19/20; E. Flis-Czerniak, *Syndrom Wallenroda. Z problemów świadomości narodowej i religijnej w twórczości Tadeusza Micińskiego*, Lublin 2008.

a więc jakby przyrodzonej, formy ekspresji lirycznej. Znów – nie jest to łatwe. Dziś powiedziałbym, że tą pierwotną praformą liryki Micińskiego jest hybryda pieśni i hymnu, *sui generis* pieśń-hymn, *pieśń i o hymn, pieśni o hymniczność*⁸¹.

Pisząc „hybryda”, mam na myśli coś zgoła przeciwnego temu, co podpowiada nasza wyobraźnia. Mianowicie nie sędzę, że Miciński konstruował, wymyślał jakąś nową całość, łączącą elementy pieśni i hymnu. Nic podobnego! Jest to słabością naszego języka – od dawna zaznajęcego nieszczęść wyczerpania kategorialnego – że potrafimy nazywać zjawiska w kategoriach, które pozostawiła jeszcze poetyka normatywna XVII i XVIII wieku. Tymczasem od preromantyzmu świat wyobraźni i jej piśmiennych wytworów nie daje się ująć w ramy prostych kategorii rodzajowych i gatunkowych.

Miciński pisze u kresu tego fermentu, który zaczyna się w końcówce XVIII stulecia. Tworzy on, rzec wolno, w finale monumentalnej symfonii wyobraźni, której dwa apogea to romantyzm i modernizm. W okresie 1903–1918 wybrzmiewają już ostatnie akcenty wielkiej formy wyobraźni, wielkiej symfonii. Stąd trudności z nazwaniem tego, co charakteryzuje poetów wykształconych w świecie takiej kultury, w której kulminują zjawiska całej XVIII- i XIX-wieczności. „Pieśnio-hymniczność” Micińskiego ewoluuje w jego liryce w dwu z pozoru przeciwnych kierunkach...

Pierwszy z nich wyznaczają mikroformy liryczne, wiersze niewielkie, formalnie niedookreślone, często o wanitatywnym, melancholicznym nastroju. Są one obecne w całej twórczości Micińskiego-

⁸¹ W obu przypadkach mam na myśli XIX-wieczne, przekształcone znaczenia hymnu i pieśni, które wyewoluowały jednak z greckich praform. Mówimy tu naturalnie o „pieśni” jako „najstarszym i najbardziej powszechnym gatunku poezji lirycznej”, związanym pierwotnie z muzyką i uroczystościami religijnymi, ale potem ewoluującym ku krótkiej formie o przebogatej tematyce (nadal z elementami lirycznymi, melicznymi, rytmicznymi). W przypadku „hymnu” odwołuję się też do tradycji greckiej, do znaczenia, jakie bierze początek z Homera, gdzie hymn to „coś z różnych części zręcznie zespolonego (*Iliada* III, 212)”, także „z rytmem i śpiewem”. Potem zaś hymn oznacza już całe mnóstwo różnych form, w tym dytyramb, rapsod, pieśń, pean. Zob. J. Schnayder, *Hymn (starożytny)*; A. Kołaczowska, *Pieśń*, w: *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda i S. Tynecka-Makowska, Kraków 2006.

go. Można powiedzieć, że od czasu do czasu ma on przebłycki fenomenalnej, zwięzłej jasności widzenia całego uroku i mroku świata, które potrafi naszkicować w kilkuwersowych lirykach. Będą to czasem szczyty jego twórczości.

Druga linia rozwoju pieśniohymniczności prowadzi od zrazu formalnie określonych, spętanych strofą i rymem wierszy monumentalnych do utworów będących poematami, rozwiniętymi oracjami wierszowanymi⁸². Zebranie poezji Micińskiego w jednym tomie ukazuje nam, iż bynajmniej nie ma takich okresów w jego twórczości, kiedy byłby on jakoś zupełnie „inny” wobec tego wszystkiego, co tworzy w pozostałych okresach. Widzimy przede wszystkim niezwykłą jednolitość wyobraźni – w początkach i u przedwczesnego kresu. To wszędzie jest poeta Całości, pulsującej wyobraźni rozpiętej między mikroformą liryczną a formą poematową, twórca, którego wyobraźnia płynie ze wspólnego źródła pieśni i hymnu (oba w znaczeniu niemal starożytnym)⁸³. Na różnych etapach rozwoju ulegają natomiast intensyfikacji wzajem opozycyjne predyspozycje wyobraźni – niewątpliwie w okresie pisania *W mroku gwiazd* stanie się on bardziej (ale przecież nie tylko!) pieśniowym lirykiem, a na czas między 1913–1918 rokiem przypada dominacja żywiołu hymnicznego.

Widać jednakże – z oglądu przemian całości znanego dorobku lirycznego – że skłonność do liryzmu jest tak samo naturalna u młodego Micińskiego, jak i tego z okresu wojennego. Widać też, że poematowe „wybuchy” wyobraźni w wielkich przestrzeniach kosmosu stają się zupełnie naturalną właściwością i predyspozycją Micińskiego na długo przed tym, nim Młoda Polska weszła w fazę wstrząsów po roku 1905.

Jeszcze jedna znamienna cecha warta jest zauważenia: jeśli odzywa się u Micińskiego żywioł epeiczny, to w prozie. Skłonność do wy-

⁸² Przy tym raz jeszcze trzeba podkreślić, że maksimum ta wyobraźnia hymniczna osiąga w *Widmie Wallenroda* – poza tę wielkość Miciński w znanych nam tekstach nie wyszedł; wprawdzie istnieją też poszlaki wskazujące na to, że planował jakiś duży poemat, formę epeiczną. Pewną przesłanką do takiego myślenia są już młodzieńcze notatki o *Beniowskim* Słowackiego (zob. w niniejszym tomie), utworze przeżywającym wtedy renesans.

⁸³ Trzeba dodać, że te dwie formy wierszowane mają w sobie wyraźne elementy dytyrambu i ody, poematu i fragmenty eposu.

powiadania obrazu świata w dużej epopeicznej formie poetyckiej jawi się jako ponadczasowa bodaj od czasów dawniejszych niż Hezjod i Homer, o czym wiedzieli moderniści zakochani w eposach Hindusów⁸⁴. Miciński nie tyle nie ulega tej pokusie, ile nie jest ona właściwa dla jego imaginacji poetyckiej. Długi poemat to największa forma, jaką może stosować. Natomiast wielkie konstrukcje epopeiczne – a właściwie: mitopeiczne⁸⁵ – pisarz tworzy w prozie (tej zachowanej, jak *Xiądz Faust*, i tej niezachowanej, bo przecież napisał znacznie więcej, niż znamy dziś dzieł powieściowych)⁸⁶.

Trzeba zauważyć pewną prawidłowość w rozwoju liryki Micińskiego: do roku 1902 przewagę mają formy liryczne, trwa krucha równowaga form lirycznych i poematowych, lecz już od 1903 roku przeważają większe formy poematowe, by całkowicie (niemal) zagarnąć wyobraźnię poety od czasu jego wyprawy reporterskiej na Bałkany. Wstępnie⁸⁷ więc lata 1897–1902, 1903–1913 i 1914–1918 wytyczałyby pewne porządkujące ramy kolejnych faz rozwoju twórczości. Nie ma mowy o ostrych cezurach, jasno wyodrębnionych – poza debiutem i nieznanym nam wierszem ostatnim – okresach rozwoju liryki.

Przypomnijmy, iż u początków twórczości tkwi poemat *Łazarze* (w okresie, gdy więcej drobnych form lirycznych), a u kresu mikroarcydzielko liryczne z listu do Wielopolskiej (w czasie, gdy tworzył roz-

⁸⁴ Są one, wielkie eposy hinduskie – *Mahabharata*, *Ramajana*, ale też *Wedy* – stale przywoływane w pismach Micińskiego w różnych konfiguracjach właściwych dla wiedzy tamtej epoki. Zob. J. Tuczyński, *Motywy indyjskie w literaturze polskiej*, Warszawa 1981. Ustalenia Tuczyńskiego wymagają jednak nowego ujęcia w kontekście całego znanego dorobku pisarza i interpretacji jego myśli.

⁸⁵ Zob. J. Ławski, *Erudycja – inicjacja – indywidualizacja. O „Xiądzu Fauście” Tadeusza Micińskiego. Tezy o powieściowej wyobraźni*, w: *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna*, red. W. Gutowski, E. Owczarz, Toruń 2003.

⁸⁶ Przede wszystkim trzeba wyrazić zdziwienie, że zaginęły duże utwory prozą – powieści, ale i duża liczba wierszy, ponadto ostatnia wersja poematu *Niedokonany*. Część dzieł dramatycznych z wcześniejszego okresu (przedwojennego) wciąż spoczywa w rękopisach (ale nie jest to już wielka część).

⁸⁷ Jak sądzę, jest jeszcze za wcześnie, by formułować jakieś zasadnicze propozycje periodyzacyjne, ustalać cezury. W ogóle, kiedy czyta się dzieła Micińskiego – od juveniliów po wiersze z 1918 roku – widać integralność wyobraźni poety, jej w pełni oryginalną koherencję, spójność, nawet pewną monotonię.

buchane wiersze-mowy, poematy-perory). W zakresie form poematowych (z ducha hymniczności) nauczycielami-mistrzami Micińskiego zdają się (na dziś) bardziej Krasiński i Norwid niż Słowacki i Mickiewicz. Na odwrót w dziale form lirycznych – tu widać właśnie prymat formalnej inspiracji Słowackiego i Mickiewicza, przy równoległym przejęciu wielu elementów „retoryki dziejów” od Krasińskiego, Mickiewicza i Norwida (mniej od Słowackiego)⁸⁸.

Liryka Micińskiego ewoluuje wraz z rytmem biografii i kształtującej biografię historii Europy, świata i Polski. Są one, biografia, historia i poezja, w tym przypadku sprzężone organicznie. Można w pewnym sensie metaforycznym powiedzieć, że figurami podmiotu lirycznego poezji Micińskiego stają się w kolejności ich wyjawiania się: Kohelet, Dionizos, psychonauta, wieszcz, Tyrteusz, mesjasz, adwentysta, apokaliptyk, polemista, ewangelista, ideowiec, polityk, żołnierz i liryk. Za tym szeregiem, ściśle z nim związane, idą dopiero te autokreacje, które bywają często wydobywane jako szczególnie ważne: egzotysta, ezoteryk, ironista, uczonec-filolog, melancholik, publicysta, propagandysta, reporter.

Chcę wyraźnie podkreślić, iż wszystkie te dominujące w jedno- i kilkukrotnych odsłonach autokreacje „ja” poety będą ze sobą ściśle i zawsze powiązane. W najmniejszym stopniu Miciński zdaje się w poezji ironistą i polemistą. Jego jedyny *Wiersz do przyjaciół* o charakterze satyryczno-ironicznym – znakomity w sposobie wyrażenia dumy, z jaką pisarz odpiera ataki „literatów” – nie został opublikowany, pozostał intymną ekspresją odrębności, która nie zniża się do poziomu środowiskowych wojen, tego „bagna”, które Miciński tak piętnował:

Mężę! z którymi jestem na „ty”
wiedźcie, iż odtąd będę na „Pan” –
i że buduję wielkie kraty,
i że pokory herb mej – zdrapan!

⁸⁸ Miciński, wbrew pewnym przyzwyczajeniom, z jakimi podchodzimy do Młodej Polski, bardzo dużo zawdzięcza Krasińskiemu i Norwidowi jako pisarzom i jako myślicielom, ale nie mniej na przykład liryzmowi Słowackiego i... pisarzom Oświecenia. Naprawdę jest to pisarz-synteza.

Gdyż mam na piersi mej „nemico
 Di pieta é di mizerikordia”
 Dla Was!
 którzy z mych gór czynicie taras
 dla marnych biesiad z harmoniką.
 Niech zamki nasze stoją z dala,
 niech uroczyste będą wjazdy,
 niech Nas nie dzieli nic
 prócz gwiazdy,
 lecz niech nie łączy ta – co zwala!
 cochons – druhowie świnię
 stają się zwykle na Parnasie,
 który miłuje dziś boginię,
 a jutro – pyska przy szynkwasio.
 Więc Mości Druhu, my nie družby
 wiodące dziewczkę do łożnicy –
 bo my przed niebem dzierzym służby
 i Króle w górach – nie mulnicy!⁸⁹

Pobrzmiwiają w tekście i Horacjańskie przesłanie *Odi profanum vulgus...* (gardzę nieuczonym ludem), i słowa Kordiana „Nie będę z nimi!” z dramatu Słowackiego⁹⁰. Trudno też o wiersz lepiej charakteryzujący postawę samego Micińskiego już w 1906 roku: to postawa wieszacza z XX wieku, pisarza nowoczesnego, lecz nierezygnującego z postawy przywódczej. Miciński chce być demiurgiem, ale i autorytetem mas, elitarnym ezoterykiem, lecz i wodzem Polaków. To wielka

⁸⁹ *Wiersz do przyjaciół*, rkps Ossolineum, sygn. 1228/III, k. 321. Cyt. za: T. Linkner, *Zanim skończyło się maskaradą. Ze studiów nad twórczością Tadeusza Micińskiego*, Gdańsk 2003, s. 17–18. Wiersz z około 1911 roku.

⁹⁰ Mam na myśli Horacjańskie *odi profanum vulgus et arceo* (*Carmina* III, I, 1) i fragmenty monologu Kordiana z dramatu Słowackiego (1834). Postawę tą odnosi Miciński zarówno do „literatów” idących za modą, jak i drobnomieszczaństwa, kołtunerii, filisterstwa, które takiej twórczości oczekuje. W żadnym wymiarze ironiczny dystans nie określa stosunku Micińskiego do „prostego człowieka”, co pokazały lata wojny, jego wystąpienia do żołnierzy. Tu najbliższy jest Żeromskiemu (albo Żeromski najbliższy Micińskiemu). Zob. M. Bajko, *Żeromski o Micińskim, Miciński o Żeromskim*, w: *Żeromski. Piękno i wolność*, idea J. Ławski, red. A. Janicka, I. E. Rusek, G. Czerwiński, Białystok–Rapperswil 2014–2015, s. 103–116.

sprzecznosc i zarazem pieknośc jego postawy. Jakże łatwo mógł przyjąć postawę *splendid isolation*, zamknąć się w kręgu ezoteryki, która odgradza się od świata w latach, gdy ten świat wyrzyna się nawzajem w wojennej orgii⁹¹. Równie łatwe byłoby zostanie po prostu publicystą, notariuszem historycznych zmian, literatem piszącym chwytliwe pieśni patriotyczne, żołnierskie, agitacyjne⁹².

Miciński jako jeden z nielicznych pisarzy swego pokolenia nie uległ żadnej pokusie i – tak! – był gotów na wojnę jako poeta, intelektualista, patriota. Nie przekreślił jednak ani jednego elementu swej poetyckiej metafizyki, wchodząc w wir kataklizmu wojennego. Nigdy dość powtarzania, iż jego dzieło poetyckie należy uważać za nagle przerwane przez śmierć, choć przerwane w nieprzypadkowym momencie.

Wygląda na to, że głębinie ujęta koncepcja słowa, teleologia słowa – będzie u Micińskiego taka sama we wszystkich rodzajach literackich, formach wypowiedzi: od liryki po publicystykę, od dramatu i powieści po epistolografię⁹³. Oczywiście, szczególnie w zakresie teleologii słowa istnieją różnice między liryką a dramatem. Zdaje się, że poezja dużych form z czasów wojny pokazuje znów syntezę rodzajowo-gatunkową, swoistą meta- i interrodzajowość, meta- i intergatunkowość, palimpsestowość gatunkowo-rodzajową tej twórczości. Jakaż to więc koncepcja słowa poetyckiego, a szerzej literackiego, pojawia się u Micińskiego już od początku? Wskazałbym jej sześć poziomów:

⁹¹ Zupełnie inną wobec I wojny światowej i rewolucji bolszewickiej postawę wybrali na przykład Iwaszkiewicz i Szymanowski, oddając się twórczości i marzeniom o karierze. Zob. J. Ławski, *Odessa 1918: u źródeł libretta „Króla Rogera” Iwaszkiewicza i Szymanowskiego*, w: *Odessa, muzyka, literatura. Ukraińsko-polski transfer kulturowy. Studia*, red. N. Maliutina, W. Biegluk-Leś, Białystok – Odessa 2019, s. 97–116.

⁹² Pewną zagadką pozostaje stosunek Micińskiego do Edwarda Słoińskiego [zob. tekst *Życie Nowe. (Fragmenty)* w III tomie *Pism rozproszonych*] – wydaje się, że mamy tu do czynienia z dystansem wobec poety, który wybrał inną opcję polityczną, pozostając po niemieckiej stronie linii frontu, a do tego jest niezmiernie popularny także wśród żołnierzy.

⁹³ Dopiero edycja w miarę pełna epistolografii Micińskiego zacznie kolejny etap poznawania i pisarza, i człowieka. Listy zawsze u Micińskiego oświetlają całą pozostałą twórczość. Por. B. Petrozolin-Skowrońska, *Próba utworzenia w Warszawie w latach 1907–1908 nowego tygodnika liberalnego w świetle listów Tadeusza Micińskiego, Gustawa Daniłowskiego i Jana Lorentowicza*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1969, nr 8/3, s. 371–384.

- Istotowość. Jest to słowo niedorażne, obliczone na zgłębienie nie tylko istotnych, lecz istotowych, noumenalnych wymiarów bytu. Nie jest to słowo, które mierzy się tylko z bieżącymi zagadnieniami życia społecznego, historycznego, indywidualnego etc. Owszem, posługuje się doraźnym tematem, lecz od juweniliów po teksty ostatnie ogarnia nie tyle cały opisywany świat, ile drąży, dążąc do spenetrowania istoty rzeczywistości.
- Znajdujemy tu język o inklinacjach metafizycznych. Archesłowem tej literatury jest głębia, chce ona poznać noumenalny, a nie fenomenalny wymiar. Po Słowackim, a przed Miłoszem i Wojtyłą (postaciami jakże innymi), jest to najradykalniejszy projekt słowa tego typu w kulturze polskiej.
- Dostrzegamy u Micińskiego słowo, które jest dynamiczne w pierwotnym tego pojęcia znaczeniu. *Dynamis* – siły, moce prące naprzód – określające je to: transgresja, inicjacja, indywidualizacja (rytmika procesu: *anodos* – *katodos*)⁹⁴, introwertyczność i ekstrawertyczność działań o charakterze metamorficznym, odrodzieńczym.
- Słowo Micińskiego pozostaje w ścisłym związku z rzeczywistością, z bytem, a więc człowiekiem, historią, dziejami myśli, życiem codziennym, społecznym. Jest ono mostem między niewidzialnym a widzialnym. Jako takie chce być reprezentacją Niewidzialnego, która kreuje jak najbardziej rzeczywisty świat. W ten sposób odsłania się koncepcja słowa czyniącego, słowaczynu, przeobrażającego byt widzialny, realny w imię metafizycznego ideału chrystusowego lucyferyzmu.
- Język pisarza tego typu i tej klasy zawsze charakteryzuje autoteliczność. Jednak refleksja Micińskiego nad słowem i misją/rolą pisarza nigdy nie przebiega jako dominująca reprezentacja tematyczna. Tej refleksji widzimy bardzo dużo w przywoływaniu figur poetów, pisarzy wszystkich epok, lecz narcystyczny samozachwyty jest z gruntu obcy Micińskiemu.

⁹⁴ Zob. W. Gutowski, *Młodopolskie dialogi (z) nocą*, w: *Noc. Symbol – temat – metafora*, T. II: *Noce polskie, noce niemieckie*, red. J. Ławski, K. Korotkich, M. Bajko, Białystok 2012, s. 173–228.

- Jest to w końcu koncepcja słowa kerygmaticznego, takiego, które się głosi, jest głoszone, ogłasza „dobrą nowinę” o tym, że *Polonia rediviva* i że nastał czas chrystusowej przemiany lucyferycznego bytu, świata, wzywając do – na różnym poziomie – jej przyjęcia⁹⁵. Słowo owładnięte misją.

Dzieło czasów zamętu

Wiersze Micińskiego z czasów I wojny światowej prawie nie były znane. Niewiele z nich stało się przedmiotem analiz. Mamy prawo sądzić, że razem z innymi utworami zaginęła bardzo duża część twórczości poety z tego czasu (co od razu nie znaczy: została zniszczona). Ale już to, co znamy, ów zasób tekstów, który poszerzył się dzięki penetracji prasy polskiej wydawanej w Rosji, pozwala stwierdzić, że Miciński, *primo*, wiele naówczas pisał wierszy. *Secundo*, że dominowała w nich nie pieśniowa, lecz hymniczna nuta wielkiego poematu. *Tertio*, że wcale nie przestał być poetą lirycznych, pieśniowych mikroform, lecz, co naturalne, pozostawały one w cieniu wypowiedzi poematowych, związanych z sytuacją wojny.

Każda próba lektury utworów wojennych – szczególnie dużych – wywołuje we współczesnym czytelniku opór. To oczywista, przewidywalna pierwsza reakcja. Użyłem niegdyś na określenie estetyki tekstów Micińskiego metafory „poetyki progerycznej”, takiej poetyki, która starzeje się w błyskawicznym tempie⁹⁶. Wiersz dziś robiący wrażenie

⁹⁵ Por. X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, opr. i przekład bp. K. Romaniuk, Poznań 1998, s. 338: „*Kerygmat*. Termin techniczny, od gr. *kerygma*: »ogłaszanie, przepowiadanie« (...) 1. Ogłaszanie prawdy o Jezusie, który stał się Chrystusem, Panem i Zbawicielem przez swoje zmartwychwstanie. 2. W znaczeniu szerszym obejmuje także katechezę (...)”. Tu chodziłoby o syntezę obu zmodyfikowanych znaczeń.

⁹⁶ J. Ławski, *Pszemica i kłkol...*, dz. cyt. Właściwie warto dodać z pozycji interpretatora, że wiersz ten – poznawszy inne teksty z okresu wojny, lecz też juvenilia – czytam dziś podobnie w wymiarze jego poetyki, ale zupełnie inaczej w wymiarze jego znaczeń i też sensów, jakie niesie jako utwór podsumowujący, zamykający w przededniu śmierci pisarza całą jego twórczość.

w konkretnej sytuacji wojenno-politycznej (jak: przystąpienie Ameryki lub Włoch do koalicji antyniemieckiej) jutro staje się nieaktualny, a po wojnie zdaje się z a s i l a ć p a r a d y g m a t a r c h i w a l n y k u l t u r y, staje się wręcz niezrozumiały. Tę metaforę uznałbym dziś wciąż za trafną, lecz też nieszczęsną. Niesie ona w sobie sugestię wartościowania, mimowolnie suponuje, że poezja Micińskiego czasu wojny jest bezużyteczna, kompletnie nieczytelna, anachroniczna, literacko bezwartościowa. A to, stwierdzam z zupełnym przekonaniem, nieprawda.

Musielibyśmy, idąc powyższym tropem myślenia, zdyskwalifikować dużą część twórczości Mickiewicza, Krasińskiego, Mazziniego, Verhaerena i tylu, tylu innych pisarzy wybitnych⁹⁷. Duch doraźności, okoliczności owości unosi się nad poezją od jej początków, to dopiero modernizm zaszczenia nam przekonanie, że poezja to liryka czysta, że poeta to ten, który odcina się od „brudnej polityki”, nurzając się w głębiach melancholicznego jestestwa. Bynajmniej. Teksty Micińskiego rzeczywiście dezaktualizują się błyskawicznie wobec swego piorunująco zmieniającego się kontekstu historycznego. Wypadki na wojnie biegną nieprzewidywalnym torem; co chwalebne jednego dnia, drugiego okazuje się aktem zdrady. Sytuacja światowej wojny jest chaosem. Każda wojna niesie nieporządek, który znakomicie oddaje w metaforze tytułu arcydzieła Marii Obertyńskiej poświęcone I wojnie światowej: *W kołowrocie*⁹⁸. Dodałbym: w kołowrocie chaosu. Czytajmy fragment tekstu, który Miciński pisze po przystąpieniu Włoch do wojny po „słusznej” stronie:

Zwycięszasz, lazurowy kraju, gdzie z gór alpejskich płyną rzeki dyszące śniegiem, gdzie wielobarwny chór winnic Dionizosa, gdzie w Rzymie Światło walczy z Szatanem!...

⁹⁷ Nie rozumiem, prawdę mówiąc, wątpliwości związanych z publicystyką czasów wojny i poezją z tego okresu, które przeciwstawia się artystycznym szczytom *W mroku gwiazd* (bynajmniej nie były to jedyne i ostatnie szczyty tej twórczości!). Trzeba by, gdyby iść tą drogą, zakończyć badania Mickiewicza w okolicach 1834 roku, pozostawiając jako świadectwa „obniżania lotów” wszystko, co po *Panu Tadeuszu* pisał, głosił, w tym: przemówienia z okresu Legionu, publicystykę z „Trybuny Ludów”, memoriały, prelekcje, listy...

⁹⁸ M. Obertyńska, *W kołowrocie*, wstęp B. Janusz, Lwów 1924.

⁹⁹ T. Miciński, *Hymn do Italii (na rocznicę jej przyłączenia do przymierza)*,

Każdy dzień następujący po konkretnym fakcie historycznym odciśniętym w słowie poezji dezaktualizuje utwór. Obciążenie erudycją działa dwukierunkowo w zależności od typu odbiorcy: jest semantycznym rebusem, który odrzuca nieprzygotowanego czytelnika. Lecz też dla odbiorcy znającego pisarstwo „Mitasa” staje się kolejnym zakorzeniem wiersza w idiolekcie twórcy. Doświadczony czytelnik od razu rozpozna aż za dobrze znane tropy, mity. Co dla jednych ciemne, dla drugich będzie nadto jasne. Progeria polega na straszliwym starzeniu się organizmu, który zaledwie po kilku latach osiąga starość, zabijając dzieci, które stały się starcami. Ta potworna choroba pokazuje anomalię natury i budzi do refleksji, która w niczym nie znajduje łatwego oparcia. Progeryczność jako metafora oznacza tylko tyle, że tekst, jego poetyka, przesłanie natychmiast się starzeją, czyli dezaktualizują w równie, a może bardziej tragicznej sytuacji zbiorowego szaleństwa, jakim jest uśmiercająca miliony wojna światowa. Żeby sprawę skomplikować: dla narodów Europy Środkowo-Wschodniej była to jednak wojna oczekiwana, wyzwolenicza, dająca początek ich niezależnym państwom, ugruntowująca tożsamość młodych i starych nacji.

Na czym więc polegał fenomen wojennych wystąpień Micińskiego, które i czytane, i wygłaszane przez poetę wywoływały ekstazę, uniesienie, poruszenie nawet wśród odbiorców, którzy ich nie rozumieli do końca? Takich jak żołnierze, takich jak prosty lud Wydranki, jak uchodźcy?

Otworzono wtedy bramy więźniom. Drżeliśmy wszyscy na myśl, że powróci do wsi były ogrodnik p. Dhorn, zesłany na katorgę za zabójstwo. Istotnie przyjechał. We dworze zrobiono okiennice. Zachorowała baronowa. Miciński przyjechał i wywiózł ją do Czyrykowa. Tam po operacji umarła. Ścięto dąb, zrobiono trumnę. Zajął się tym Miciński. Zjechali na pogrzeb i bolszewicy. Przy obiedzie urągali Polakom, ale Miciński nie wyjechał zaraz.

– Nie opuszczaj nas – prosili go pozbawieni opieki uchodźcy.

przeł. R. Szymula, w: T. Miciński, *Pisma rozproszone*, T. III, dz. cyt., s. 322; rosyjski pierwodruk w: „Utro Rossiji”, nr 64 z 4 marca 1916.

Więc wciąż, wyjeżdżając na krótko, wracał. W kilka tygodni później było w Wydrance nabożeństwo. Pan Miciński przemawiał wtedy gorąco – a takie to, co mówił, było wzniosłe i piękne, i smutne, że wszyscy płakali...

Tej nocy, o 12-ej zaczęto go szukać.¹⁰⁰

Oto Pisarz wzruszający wszystkich do łez, mówiący prozą lub wierszem, zawsze na miejscu, gdzie go potrzebowano. Nie znamy żadnej innej relacji o zachowaniu Micińskiego w tym czasie, która podawałaby w wątpliwość ten przekaz.

Przede wszystkim jest to *poezja wyjątkowej sytuacji*. Owa wyjątkowość bierze się w tym przypadku z sytuacji permanentnego zagrożenia, chaosu, niszczenia, egzystencjalnej niepewności, utraty dawnego świata stałych rytuałów codzienności i koniecznego działania w warunkach nieprzewidywalności tego, co nadciąga. Micińskiego od początku życia pisarskiego interesowały sytuacje ekstremalne, graniczne, próby losu: śmierć, wojna, kataklizm (trzęsienie ziemi, wybuch wulkanu, zaraza itp.). Intrygowały go na równi z sytuacjami, w których człowiek dobrowolnie prowokuje los: górską wspinaczka, wejście do jaskini, dalekie podróże¹⁰¹. Im był starszy, tym częściej angażował się w tak ryzykowne sytuacje, jak doświadczenie rewolucji (1905, 1917), wojna (bałkańska w 1913, potem pierwsza światowa). Ale podmiot, który wyłania się z wierszy wojennych Micińskiego, jest jeszcze innego rodzaju: wyjawia się on z w ogóle *pierwszej, wieloletniej, krwawej wojny o charakterze globalnym, ogólnosięwiatowym*. Metaforyzując, to podmiot czasów dziejowego trzęsienia ziemi, które z interwałami uciszania trwa kilka lat (1914–1918), a poprzedzone jest wstrząsami „próbnyymi”, burzącymi znany dotąd świat między rokiem 1905 a 1913.

Obserwujemy więc „ja” żyjące w stanie chaosu i pobudzenia, cyklicznie następujących po sobie euforii i depresji, rozedrgania nadziei

¹⁰⁰ S. Strumph-Wojtkiewicz, *Śmierć Micińskiego (dwie relacje)*, „Kurier Warszawski” 1925, nr 217. Zob. jego przedruk w III tomie *Pism rozproszonych* (w Aneksie nr 4).

¹⁰¹ Zaryzykowałbym twierdzenie, że Tatry są najlepszą metaforą całego pisarstwa Micińskiego, które dąży ku nieosiągalnym, ale widocznym szczytom.

i błysków czarnego pesymizmu. „Ja” w pełni świadome sytuacji. „Ja” pozostające całkowicie poza skalą drobnomieszczańskiej percepcji rzeczywistości, kiedy filister dziwi się ekscesom szalejącego poety, nie potrafiąc empatycznie współprzeżywać sytuacji wojennej anormalności. Wstrząs, zmiana, destabilizacja, na przemian z patetycznymi nadziejami, błyskami przyszłości – to wszystko żywi wyobraźnię czasu wojny. Nawiedzają ją potworne koszmary, lecz i wizje przyszłości.

Miciński należy do poetów, którzy nie dezorganizują chaosu przekształcając go w „wyzerowaną”, prostą konkluzję nihilizmu albo gest samobójczy. Przeciwnie – całe doświadczenie kultury jego narodu mówi mu o nakazie organizowania chaosu w kosmos. Mówi: walcz! Miciński od początku drogi twórczej, a nie nagle od czasu wojny, idzie zupełnie własnym szlakiem, w której to nie dekadentyzm jest antytezą społecznego zaangażowania, zaś osobliwy witalizm nie przeciwstawia się pesymizmowi¹⁰².

Kształtuje go tradycja syntezy XIX-wieczności, o czym pisałem, z której wynika nie tylko możliwość, lecz wprost konieczność harmonijnego łączenia wymiaru głębi z wymiarem przekształcania rzeczywistości, noumenów psyche z fenomenami codzienności i dziejów, immanencji z transcendencją, codzienności jako egzystencjalnego wyzwania z historiozoficznym wezwaniem do zmiany oblicza świata w wielkiej chwili, kwietystycznego oczekiwania z aktywistycznym działaniem i głoszeniem, mistyki z społecznym zaangażowaniem, najgłębszego polskiego patriotyzmu z absolutnie oczywistym uniwersalizmem człowieka-obywatela świata, człowieka kosmicznego, herezjarchy bez inklinacji do tworzenia sekty¹⁰³ z nieprawowiernym przypisa-

¹⁰² Zob. na tym tle: *Młodopolski witalizm: modernistyczne witalizmy*, red. A. Czabanowska-Wróbel, U. M. Pilch, Kraków 2016. W. Gutowski, *Młoda Polska w „obłoku niewiedzy”. Uwagi do wczesnomodernistycznych nihilologii*, w: tegoż, *W splątanej tkaninie stuleci...*, s. 152–203.

¹⁰³ I tu, jak się wydaje, Miciński aż do czasu wojny jest konsekwentnie pisarzem z wyboru osamotnionym. Nie buduje sekty, grupy wyznawców, którym zaszczytałby chrystusowy lucyferyzm. Na tle zarzucanego mu „niezrozumiałości”, niezrozumiałości jego dzieł – ani na jotę nie obniża tonu i nie zmienia strategii twórczej. Bliski w tym jest raczej Słowackiemu i Norwidowi niż Towiańskiemu i Mickiewiczowi. Por. Z. Sz. Feliński, *Trzej wieszczowie nasi wobec Kościoła*, Kraków

niem do określonej społeczności religijnej (Kościoła katolickiego), pięknoduchostwa z zimnym realizmem, eksperymentowania z „najdemoniczniejszymi” otchłaniami człowieka z głoszeniem tryumfu dobra. Łączenia Chrystusa z Lucyferem.

Podmiot wojenny spaja sfery z pozoru niekorespondujące ze sobą: doraźność użycia słowa literatury z zanurzeniem w *universum* prastarych mitów kultury, którymi się posługuje. Jest on równocześnie podmiotem żołnierza, ideowca, propagandystą¹⁰⁴ i metafizykiem głoszącym syntezę Emmanuela i Niosącego Światło. To wciąż wysublimowany artysta – ale i człowiek politycznego, żołnierskiego czynu. Na tle tak wielu literatów młodopolskich¹⁰⁵ widać jaśniej, jak Miciński okazywał się osobowością oryginalną, która odważnie sprostowała próbie wieloletniego życia w stanie kataklizmu, spustoszenia, niepewności.

Syntezę sprzeczności znajduje on w figurze poety działającej. Jest to figura, która w swych konturach, w osadzeniu jest repliką figury wieszczki reprezentowanej przez Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i Norwida¹⁰⁶. Ale nie będzie to nawet skomplikowane powtórzenie figury wieszczki. Treści, którymi Miciński wypełnia wieszczki kontur, są zupełnie nie-romantyczne (a nawet niezadko polemiczne wobec Mickiewicza; przy tym jest to polemiczność, która nie nadwyręza statui przywódcy narodu rodem z Nowogródka). Człowiek czynu nie przeciwstawia się u Micińskiego

1889. Wyd. 2: 1916; E. Hoffmann-Piotrowska, „Święte awantury”. *Orto- i heterodoksyje Adama Mickiewicza*, Warszawa 2014.

¹⁰⁴ Słów „propaganda”, „propagandysta”, „propagandowy” używam tu w znaczeniu nieobciążonym ujemnymi znaczeniami – Miciński propaguje w czasie wojny na froncie i poza nim idee, które uważa za słuszne i w sposób, który trudno by naśladować. W ogóle jednym z wielu powtarzających te same hasła propagandystów wojennych z natury nie mógł być. Każde wypowiedziane przezeń zdanie było właściwe dla jego idiolektu pisarskiego.

¹⁰⁵ Kusi dziś perspektywa zbadania, jak kształtowały się postawy i biografie pisarzy kilku pokoleń wobec I wojny: pozytywistów, modernistów i pokolenia, które wchodziło w życie między 1905 a 1918 rokiem. I chodziłoby nie tylko o analizę tekstów, lecz bardziej postaw, decyzji życiowych, wyborów politycznych.

¹⁰⁶ Tu chcę mocno zaakcentować, że choć jest to „replika” figury wieszczki, to w pełni figurą wieszczki nie jest ani jako wyobrażona postawa, ani zespół poglądów. Miciński jest na tym tle pisarzem już innej epoki.

człowiekowi poezji. Czyn nie unieważnia literatury – przeciwnie: Miciński ustanawia własną biografią i własną twórczością model literatury *c z y n i ą c e j*, poddającej świat metamorfozie, aktywnej przez słowo i poprzez życie. Taki poeta czyniący może pisać:

Ujrzałem Miłość: jej tron był w kształt pałacu,
gdzie piętra sięgały kolan, a do ramion – wieże,
a za mną – tajemnicze, klasztorne odzwierze
i jeden słup latarni, gasnącej na placu.
Ujrzałem Miłość: jakby na starym Mantegni obrazie
kwitną w ogrodzie wierzbowe senne bazy,
wtęm drzwi się roztworzyły: Wędrowiec wszedł daleki.
Lampa wisząca w żelaznym łańcuchu,
wichrem targana – krwawi me powieki.
Na bruku twardym klęczałem bez ruchu.
Wchodzę: tam w krypcie Don Juan hetmani,
ja czytam napis – (na czarnej bezdennej otchłani,
wiatr zawył, jakby jęk –): *jestem z ludzi
najgorszy* (tu było starte), a gromnice
iskrzą się w moje rozplakane lice...
I kończę z zmarłym: *niechaj mię nikt nie obudzi!*¹⁰⁷

– i równocześnie głosić prozą:

Oto nasz Kodeks Jasnej Góry:

1. Płonący krąg jaźni niech opasze cię w wizjach twórczych i najwyższych. Zasiej kwiatami zbożem swą otchłań!

(Jaźń nadświadoma przyświeca w chwilach tragicznego zmroczenia naszej ziemnej świadomości. Ta jest latarnią na bliskie dystanse wśród nocy, tamta błyskawicą. Jaźń czuwa nad krokami naszymi, ale trzeba mieć baczne ucho na daleki głęboki ton. Z astralnego rytmu należy czerpać wskazówki, jak pokierować życiem. Ludzie, nieprzywykli rozumować na tle dziejów świata, mają drogę modlitwy. Lecz o ile wyższa jest modlitwa ducha złączona z potęgą wiedzy!).

¹⁰⁷ T. Miciński, *Przy grobie Don Juana Tenorio*, w: T. Miciński, *Poezje*, dz. cyt., s. 301.

2. Musimy wytworzyć ojczyznę na ziemi – w odbiciu tego witrażu nadludzkiego, którego pierwsze wschody ukazała nam Apokalipsa, Wojny Krzyżowe, Rewolucja i Napoleon, a potem Słowacki w *Królu Duchu*... Ojczyzna nasza niech będzie górskim ułem, który wylania istoty z granitu, a skrzydlate.

3. Któż jest najmężniejszym z duchów Wszechświata – najmędrszym – jedynym mogącym ratować, wspierać i rozumieć wyniosłych? wymów imię jego w swym sercu i wezwij¹⁰⁸.

Dlaczego może to ogłaszać? Bowiem żyje zgodnie z wezwaniem kierowanym do innych. Nie znaczy to, że jako pisarz chce się przeobrazić albo w frontowego żołnierza, albo w naiwnego propagandystę. Twórczość wojenna Micińskiego pokazuje, iż można doznać ekstazy poetyckiej na wieść o nowym sojuszniku państw Ententy, lecz że trzeba jej też zaznawać, równocześnie patrząc na obrazy Picassa, Stabrowskiego, Čiurlionisa, przedstawienia Tairowa, czytając Bierdiajewa, Brooke'a, Verhaerena czy Sienkiewicza. Jedno jest częścią drugiego – tak proponował Miciński, wierząc, że tylko człowiek wierny tradycji, z której wyrasta, zdolny jest do przekształcania świata, do eksperymentu, do odwagi zmieniania siebie. Do chrystusowego lucyferyzmu.

Jednocześnie twórca obserwował już od młodości i przenikliwie diagnozował nie samą prostą figurę filistra (nadużywana, stała się ona w końcu kukielką, ideowym simplifikatem, wydmuszką), lecz człowieka epoki „postępu”. Ten „postęp” – demokratyzacja życia, bogacenie się, migracja z prowincji do miast, uszlachcanie chłopów i wszelkich grup wypychanych dotąd poza margines życia bogatych warstw społeczeństwa – nie prowadzi jednak do wysiłku zakorzenienia w tradycji. XIX-wieczne elity postszlacheckie, postziemiańskie z trudem, ale zaakceptowały fakt, że wielowiekowy wysiłek ludu, jego historia, folklor stały się nieodłączną częścią tradycji wspólnoty narodowej¹⁰⁹.

¹⁰⁸ T. Miciński, *Ku czemu Polska idzie?*, w: *Miasto Świętego Jana*, dz. cyt., s. 43. Fragment *Kodeksu Jasnej Góry* złożonego z 12 punktów, z których ostatni głosi: „Zgon niech będzie twą dziewiątą falą – najtęższym wzniesieniem się, ostatecznym (tu na ziemi) prawem i nakazem twego życia” (tamże, s. 44).

¹⁰⁹ Zob. w tym kontekście wrogi rewolucji myślenie reprezentanta starszego pokolenia: M. Woźniewska-Działak, *Pytania a rację bytu narodowego. Wokół „Ojczy-*

Ale awansujące klasy niższe ani myślały o zaakceptowaniu dziedzictwa tej starej/nowej wspólnoty. Ich uwagę przyciągały fantazmaty bliżej nieokreślonego dobrobytu, mieszczańskiej stabilizacji i, kielkujący wtedy, postulat władzy dla wszystkich. Nie był to wariant dziejów, jak się okazało, najgorszy.

Odrzucenie kategorii narodowości, agresja wobec religii, zachłanne bogacenie się nuworyszy – to wszystko Miciński widział, opisywał w swoich powieściach, esejach, artykułach. Wojna odsłoniła jednak realność urzeczywistnienia się opcji jeszcze gorszej: *F a n t a z m a t u R e w o l u c j i*. „Ja” wojenne Micińskiego przeszło więc przez wszystkie etapy stopniowania napięcia, iluzji i deziluzji: od rewolucji 1905 roku przez wojny bałkańskie, kolejne „rewolucje” i rządy w Rosji aż po unaczynienie, pełne i wstrząsające poetą zrozumienie, że nadszedł czas już nie lucyferycznej, lecz demonicznej rewolucji (w tym przypadku bolszewickiej). Podmiot ten oscylował między Scyllą chwilowej stabilizacji, uspokojenia a Charybdą wstrząsu abyssystycznego, otchłani zupełnego zwątpienia¹¹⁰.

Siła Micińskiego polegała na tym, że nigdy ani nie popadł w odrętwiające samozadowoleniem uspokojenie, ani nie wpadł w otchłań zupełnej niewiary w nic. Między „wszystko nic” a „byle polska wieś spokojna” prowadził świadomą aktywność poety czyniącego, pisarza czynu. U kresu 1917 roku i na początku 1918 – już po bolszewickim przewrocie – stanęły przed nim trzy nowe-stare fantazmaty: Rewolucji, Wolnej Polski, Przeobrażonego Świata¹¹¹. Ten pierwszy niszczył dwa poprzednie. Stawiał też pod znakiem zapytania koncepcję chrystusowego lucyferyzmu. O tym na końcu.

zny ze stanowiska chrześcijańskiego” Zygmunta Glogera, M. Piotrowska, Budowanie wspólnoty w przestrzeni społecznej. Kilka uwag na marginesie „Obchodów weselnych” Glogera, w: Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczonek. Studia, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 85–94, 95–106.

¹¹⁰ O kategorii wstrząsu abyssystycznego zob. J. Ławski, *Śmierć wszystko zmiecie. Studia o czarnym romantyzmie (II)*, Gdańsk 2020; tegoż, *Universum Juliusza Słowackiego. Studia o wyobraźni*, Warszawa 2020.

¹¹¹ O konsekwencjach fascynacji poetów opcją rewolucyjną w owym czasie zob. M. Shore, *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, Warszawa 2012.

Poeta czyniący jest więc nie tylko żołnierzem, politykiem, ideowcem – lecz naraz i w pełni realizuje rolę krytyka sztuki, publicysty, wizjonera, tłumacza, metafizyka. Zamiast czynu, który zawiesza poezję, a może włącza ją w ów czyn, jak to było u Mickiewicza, głosi on czyn, którego częścią jest poezja wojny. Zamiast etyki rycerskiej, etyki *Graczy*, poświęcenia i mesjanistycznej eksplikacji sensu cierpienia (z *Ksiąg narodu...*) głosi potrzebę dyplomacji, politycznej przebiegłości w duchu Machiavellego, sprytu dziejowego, połączonego z doskonałą organizacją społeczeństwa w duchu pozytywistycznym i w duchu Mickiewiczowskim równocześnie. Figura poety czyniącego o Mickiewiczowskim zarysie sylwetki wchłania u Micińskiego nie tylko zreinterpretowany polemicznie dorobek czterech wieszczów, ale palimpsestowo buduje się z figur-wzorów symbolizujących całą polską XVIII-wieczność i XIX-wieczność, a nawet starsze tradycje. Mieszczą się w niej: Hugo Kołłątaj, Stanisław Staszic, Adam Jerzy Czartoryski, Andrzej Towiański, August Cieszkowski, Henryk Worcell, Karol Libelt, Henryk Sienkiewicz, Bolesław Prus, Adam Szymański (kogo tu nie ma?)¹¹². Z postaci dawnych: Mieszko I, Bolesław Chrobry, Gall Anonim, Jan Długosz, Piotr Skarga, Jan III Sobieski, Stefan Batory, i tylu innych.

W owej nadpersonie mieszczą się też wszyscy ci ludzie twórczy, których Miciński uważa za czyniących postęp: od Cezara przez Machiavellego aż po włoskich patriotów XIX wieku. Są w niej bohaterские zakonnice, nie ma papieży. Są pisarze różnych epok, raczej nie ma „modernistów”, „młodopolan”¹¹³. To wszystko znalazło się w jednej konstrukcji pisarza czyniącego. I bynajmniej jej nie rozsada.

¹¹² Znaczące są tu pewne nieobecności z przestrzeni XIX wieku (być może jednak myślę się, nie dość doceniając pozytywne wypowiedzi o tych postaciach): Antoniego Malczewskiego (jako liryka kłeski?), Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego i słowianofilów polskich (zbyt prorosyjscy?), Elizy Orzeszkowej (za mały pierwiastek czynu?), Aleksandra Świętochowskiego (z powodu jego krytycyzmu?). Osobliwą figurą u Micińskiego, zasługującą na osobne studium, jest król Stanisław August Poniatowski.

¹¹³ Jest to znamienne, że poeci współcześni Micińskiemu (szerzej pisarze) pojawiają się u niego dość rzadko. Stosunek do Młodej Polski to bodaj najbardziej złożona, pełna ambiwalencji kwestia twórczości Micińskiego.

Dzieje się tak dlatego także, że u progu wojny Miciński ma mocny, wyrazisty idiolekt. Jego język pisarski, pomimo zbieżności z językami epok, można uznać za jedyny w swoim rodzaju. Wolno powiedzieć, że język Micińskiego jest kwintesencją języka romantyzmu, neoromantyzmu i modernizmu skierowaną przeciwko romantyzmowi, neoromantyzmowi i modernizmowi. Język romantyki ewoluuje ku zaniżeniu w mistycznej ekstazie bezsłownego obcowania z Pełnią albo ku biedermeierowskiej rozlewności powtarzanych klisz. Jeden elitarnie nikt nie, drugi egalitarnie drobnomieszczenie. Tymczasem Młodą Polskę, czego ona sama w swych najgłośniejszych wykwitach nie przewidywała, czeka nie sfilistrzenie *à la* Republika Weimarska czy secesja wiedeńska¹¹⁴, lecz rozpad, chaos, masowa zbrodnia wojny, która jest niejasna w swym aksjologicznym wymiarze, jawiąc się w zależności od punktu widzenia jako sprawiedliwa lub niesprawiedliwa. Zamiast perspektywizmu nietzscheanisty modernista – przecież nie nagle! – otrzymał perspektywę spojrzenia na siebie z wrogich okopów, w których unurzani w błocie siedzą mordujący się z różnych „powodów” Polacy, walczący o tę samą Ojczyznę przez wielkie „O”.

Pragnąłbym widzieć w poezji wojennej Micińskiego nie zmierzch, lecz kolejną fazę jego poetyckiego rozwoju. Jest to poezja szczerą – prawdziwą! Chcę dostrzec w najdziwaczniejszych jej ekscesach eksperyment estetyczny. Na przykład przebłyski surrealizmu, hiperrealizmu, XX-wiecznej groteski połączonej najściślej z ideowym zaangażowaniem (od czego przecież i *Nietota* nie jest wolna).

Słowo poetyckie i wszelkie pisma Micińskiego z tego czasu uspoją element z głębokiego poziomu: to p i s a r z r y t m u . Rytm organizuje tok frazy poetyckiej i zdania artykułu, scala partie wizyjne i dyskursywne, erudycyjne popisy mityczno-symboliczne i wybłyski o charakterze profetycznym. (Przy tym Micińskiego w żadnym wypadku nie można określić jedynie jako mistyka, profety, mesjanisty-historiozofa, teozofa. Każdym na błysk chwili bywa). Rytmizacja dużych form hymnicznych łączy też je z małymi formami pieśniowymi.

¹¹⁴ Por. E. Hurnikowa, *W kręgu wiedeńskiej moderny. Z zagadnień polsko-austriackich powinowactw literacko-kulturowych*, Częstochowa 2000.

Jaki to rytm? – O dziwo, rytm organizujący w wielkich tekstach chaos, porządkujący dysrytmikę wojennego świata. Rytm narzucający ład. To swego rodzaju rytmika etiud rewolucyjnych. W drobnych formach pieśniowych z kolei jest to rytmika schronienia w myśli, zewnętrzznego wobec kataklizmu komentarza, zejścia w głębie jaźni. Rytmika ucieczki od jazgotu chaosu, niemniej jednak też od grandilo kwencji patetycznych poematów. Obowiązuje w niej wtedy „lozańska” prostota, skrótowość, ale w (oksymoronicznej) oprawie wielkich, rozległych przestrzeni oraz mitu:

Życie przeobrażone
w jeden cud...
Rzeki rwą rozelśnione,
pokruszywszy lód.

Wiosenne ogrzane wody
pełne kumkania żab –
wyjdź do natury młodej,
zakwita już brzoza i grab!

O, jakież ciemne głębie,
jak gdyby polski los –
latają dzikie gołębie
w dali gdzieś brzęki kos...¹¹⁵

Oglądana bez uprzedzeń poezja Micińskiego czasów wojny ma w sobie ziarno autentyzmu. Znajdziemy je również w wierszach prostych żołnierzy, którzy pisali i ginęli w tej wojnie. Okazuje się ona tragicznym śpiewem i zarazem euforycznym wyzwaniem. Wojna nie zaskoczyła twórcy ani jako człowieka, ani pisarza. Przez lata patrzył, jak się przybliża, jak Młoda Polska, która go otaczała, czasem nie chce widzieć jej symptomów, nie spiesząc się ani do wdziwania, ani do zamykania w szafie płaszcz Konrada. Tak wielu chciało przeczekać¹¹⁶.

¹¹⁵ T. Miciński, *Hymn*, „Wieś Ilustrowana” 1914, nr 6.

¹¹⁶ Por. J. Ławski, *Konfuzja. Zofia Nałkowska czyta „Kordiana”*, w: *Poetyka losu i historii. Profesorowi Tadeuszowi Budrewiczowi w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, red. K. Gajda, R. Stachura-Lupa, K. Wądolny-Tatar, Kraków 2017.

Tymczasem Miciński pisze i wygłasza na zebraniach, wiecach, przed frontowymi wojakami hermetyczne poematy! Robi to z siłą przekonania, która, co poświadczają wszystkie świadectwa, powalała nawet tych, którzy jego słów nie pojmowali. Jest jak „barabańszczyk”, werblista, który zagrzewa do walki, lecz i nieco jak kapelan wojenny. Nie przestaje być metafizykiem, teurgiem. W chwilach rzadkich epifanii odsłania mu się czysty tragizm istnienia, zupełna samotność takich jak on, poetów czyniących.

Ale idzie dalej. Dalej, to znaczy naprzód, z nurtem historii, wciąż też poza to, co fizyczne, widzialne. W metafizyczną dal.

Kto jest Miciński?

Trzeba w końcu zadać pytanie o miejsce Tadeusza Micińskiego w dziejach literatury polskiej – to miejsce, które odsłania się po pół wieku trwającym procesie odzyskiwania artysty dla kultury narodowej. Ledwie od trzydziestu lat zajmując się Micińskim, słyszę stale powtarzany pogląd, że jest czymś niezwykłym, iż od lat 70. XX wieku pisarz ten cieszy się wciąż niegasnącą popularnością wśród badaczy, a pośród czytelników, także młodych, zdobywa zwolenników w najbardziej zaskakujących sferach swej twórczości¹¹⁷. Po edycji czterech tomów *Pism rozproszonych*, a przed edycją jego listów, jeszcze niewydanych dramatów i powieści (opracowanych w pełni krytycznie), różnych pism z działu *varia* (oby zamierzenia doszły do skutku), przestaję się dziwić rosnącej pozycji Micińskiego. Jest to pisarz o ogromnym potencjale kulturowym i to nie pomimo tego, że jest „trudny”, „niezrozumiały”, ale właśnie dlatego, że takim jest. W jego skomplikowaniu i rzekomej niezrozumiałości kryją się wspaniały porządek, głębia myśli, synteza całej XVIII- i XIX-wieczności, elementy prekursorskie (metafizyka boskości *in statu nascendi*, groteska, eksperymenty estetyczne).

¹¹⁷ W tytule podrozdziału nawiązuję do kiedyś niezmiennie irytującej mnie książki: J. Tretiak, *Kto jest Mickiewicz? Synteza jego poezji*, Lwów 1898. Inaczej dziś oceniam i tę pracę.

Poznanie pism późnych i tych spoza orbity tekstów kanonicznych ujawniło nie tylko teksty arcydzielne (eseje, drobne liryki, publicystyczne i krytycznoliterackie wypowiedzi), lecz pokazało coś znacznie ważniejszego. Miciński jest pisarzem *ethosu*, któremu pozostaje wierny. XX wiek i początki XXI uwielbiały odkrywanie w biografii pisarskich pęknięć, rys, aporii, anomalii, utajonych dysfunkcji. Zapewne i na to przyjdzie pora w przypadku Micińskiego. Najpierw jednak trzeba dowiedzieć się, kim był i co napisał ów wybitny pisarz. Wysiłki ogromnej grupy ludzi przeprowadziły jego osobę i twórczość z zapomnienia do kulturowej roli klasyka. Dokonało się to za sprawą Czesława Łatawca i Artura Górskiego, Marii Podrazy-Kwiatkowskiej i Wojciecha Gutowskiego, Jana Prokopa i Teresy Wróblewskiej, a także tych dziesiątek już badaczy starszego i młodszego pokolenia, który poświęcili studia i szkice Micińskiemu. Dziś ten wysiłek jawi się jako coś naturalnego, lecz nie było tak w połowie wieku XX.

Życie i twórczość pisarza zostały tragicznie przerwane. Relacje o jego śmierci są wstrząsające. Nie sposób odmówić im autentyzmu, choć różnią się w szczegółach. Przypomnę ponownie tę Bronisława Czarnowskiego, którą trzeba uznać za autentyczną:

Leżał nagi na łąkach. Zeszli się potem katolicy: ksiądz ciało wreszcie mógł pochować.

Pan C. urwał i płakał całą starczą piersią.

– Co się stało z poematem, chce pan wiedzieć? Porwali na papier do kręcenia papierosów...

Kazał mi wtedy w drodze: „Daj słowo, gdy powrócisz do Polski, która już będzie wolna – wiem, że będzie wolna – że powiesz, jak to wszystko ze mną było”.

Obiecałem i spełniłem. Wracam do siebie. Nazwiska niech tu nie ogłaszają, bo tam pomyślą, żem szpieg.

A ja tylko wołę pana Micińskiego spełnić musiałem i żegnam¹¹⁸.

Ta straszna, a tak pospolita w czasie bolszewickiego barbarzyństwa śmierć miała katastrofalne znaczenie dla twórczości i pamięci

¹¹⁸ S. Strumph-Wojtkiewicz, dz. cyt., cyt. za: T. Miciński, *Pisma rozproszone*, T. III, s. 784.

o pisarzu. Uważam (wyrażam tu pogląd własny), że między mroczne bajki należy włożyć opowieść o złodzieju, który w celach rabunkowych zamordował pisarza. Miciński od początku pobytu w Rosji był inwigilowany – najpierw przez tych, których wspierał (donosił nań polski dziennikarz Zdzisław Smółko), potem przez bolszewików, którym się przeciwstawiał z całą siłą, piętnując między innymi samego Feliksa Dzierżyńskiego. Wiemy, że – nawet bez specjalnego ukrywania tego przez śledzących go – był ciągle obserwowany w ostatnich dwóch, trzech tygodniach życia, gdy chaos bolszewicki osiągał apogeum. Z tego nadzoru zdawało sobie sprawę jego otoczenie, on zaś jakby nie przyjmował faktu do wiadomości, choć działał w rozgorączkowaniu, napięciu. Miciński lekceważył prośby o ukrywanie się, postępował odważnie, zdając sobie sprawę z zagrożenia życia:

Był dobrym duchem. Przyjazdu jego z utęsknieniem oczekiwali zwątlali na ciele i duszy, pełni niepokojów i wewnętrznych rozterek ludzie. Umiał każdego uspokoić, każdemu zrobić dobrze – w tych bolesnych czasach. Niby coś go opętało: chwili nie miał dla siebie. Wzdłuż olbrzymiego pasa przyfrontowego był w ustawicznej podróży: znano go wszędzie, witano wybuchami radości, żegnano z lepszą otuchą w sercu – i z niepokojem o losy opiekuna. Śledzono bowiem pana Micińskiego już od roku 1916. Musiał się więc ukrywać. Za rządów Kiereńskiego mógł być spokojniejszy, zasiadał z nami przy ogólnym stole: pokazywał się we wsiach i miasteczkach. Jego mądrych, gorących przemówień o powstającej z niewoli Polsce nie zapomnimy nigdy, nigdy... Dostałem wówczas posadę w lasach rządowych. Tysiąc moich robotników przygotowywało materiał drzewny dla okopów. Bywał u mnie, w niejednym wspomógł. Uprzedzałem go, że znów jest śledzony. – Dziś jestem tu, jutro tam – mówił z uśmiechem.

[...]

Więc wciąż, wyjeżdżając na krótko, wracał. W kilka tygodni później było w Wydrance nabożeństwo. Pan Miciński przemawiał wtedy gorąco – a takie to, co mówił, było wzniosłe i piękne, i smutne, że wszyscy płakali... Tej nocy, o 12-ej zaczęto go szukać. Wiadomo było – po co... Wpadł do mnie, schowałem go do kowala na górkę. Siedzieliśmy do rana w ogromnym niepokoju. Dostałem jakoś konie. Mieliśmy uciekać. Radziłem, ażeby zgolił brodę, po której go wszędzie poznawano. Nie chciał. Był zdenerwowany.¹¹⁹

¹¹⁹ S. Strumph-Wojtkiewicz, *Śmierć Micińskiego (dwie relacje)*, „Kurier Warszawski” 1925, nr 217. Cyt. za: T. Miciński, *Pisma rozproszone*, T. III, s. 783. Fakt

Pomoc przyjaciółce domu – pani Dohrnowej – błyszczy pięknym świadectwem jego odwagi. I wierności wartościom, jakie wyznawał. Morderstwo pisarza tak wybitnego i powszechnie znanego na białoruskiej prowincji nie mogło przejść bez echa nie tylko wśród Polaków, lecz także wśród tych, którzy pilnie nadzorowali jego „wywrotową” działalność. Dla tych drugich, bolszewików, był wrogiem ideowym, żołnierzem znienawidzonej przez elementy rewolucyjnej armii generała Dowbor-Muśnickiego¹²⁰, kimś, kto za chwilę zapewne stanąłby przeciw nim po drugiej stronie frontu w wojnie 1920 roku. Trzeba do końca zrozumieć, dlaczego pisma Micińskiego, które trafiły do kraju z Rosji, nie zostały wydane do 1939 roku, kiedy w czasie wojny miały spłonąć. (Czy wszystkie zostały jednak na pewno zaprzepaszczone?)

Nie mam wątpliwości, że w przepastnych archiwach rosyjskich i białoruskich znajdują się wciąż materiały do życia pisarza w Rosji (donosy, relacje agentów), że są tam raporty na temat okoliczności jego śmierci i jej prawdziwych sprawców. Jestem przekonany, że leżą w archiwalnych czeluściach wciąż teksty Micińskiego. Ile i jakie, nie wiem. Jedno nie ulega wątpliwości: prawdopodobieństwo, że materiały te wypłyną lub zostaną odkryte, zbadane w najbliższym czasie, jest śladowe. Może stanie się to w odległym „kiedys”¹²¹. W najbliższych dziesięcioleciach czeka nas żmudne uzupełnianie korpusu tekstów o te stale odnajdywane w czasopiśmie i w rękopisach, a także praca interpretacyjna nad scalaniem obrazu poety i jego dzieła¹²².

śledzenia Micińskiego potwierdza nie tylko naoczny świadek, lecz także niezwiązany z problematyką twórczości Micińskiego artykuł współczesnego historyka. Zob. S. Wiech, *Jak zachować władzę nad Polakami*, „Arcana” 2018, nr 6, s. 63.

¹²⁰ Zob. album: *Józef Dowbor-Muśnicki 1867–1937*, opr. R. Sierchuła, W. J. Muszyński, Poznań 2018. Tu także na s. 103 zdjęcie Micińskiego o trudnej do określenia autentyczności.

¹²¹ Sytuacja jest w tym przypadku nie do przewidzenia. Nie sposób stwierdzić, czy i kiedy wschodnie, rosyjskie i białoruskie, archiwa zostaną otwarte. Nie można na to prędko liczyć.

¹²² Kolejna synteza dorobku Micińskiego powinna już uwzględnić teksty *Pism rozproszonych* przywrócone pamięci kulturowej, ale także listy. Konieczna wydaje się publikacja zbiorów obejmujących: 1. materiały do życia i twórczości Micińskiego; 2. opinie krytyki o nim w latach od debiutu do 1918 roku.

Śmierć Micińskiego przysłała w najgorszym momencie jego życia: u szczytu. W chwili, gdy: nie zebrał swego dorobku dotychczas opublikowanego (1°); miał napisaną sporą ilość wierszy i utworów prozą (2°); Rosja bolszewicka odcięła czytelników polskich w kraju od tych wszystkich tekstów, które opublikował w polsko- i rosyjskojęzycznych pismach w Rosji (3°); nie wydał w wersji ostatecznej *opus magnum*, to jest poematu *Niedokonany* (4°); nad którym wciąż pracował (trudno w to wątpić); wreszcie (5°) gdy otwierał się w jego twórczości jakiś nowy, bliżej nieznaną okres twórczości (deziluzja, jaką przyniósł bolszewizm, kładła koniec filozofiańskim iluzjom okresu wojny), zapewne nie tylko „polityczny”, lecz też liryczny, prozatorski, dramatyczny (odnaleziony ułamek sztuki o Husie wskazuje, że i tego rodzaju literackiego nie zaniechał).

Lecz dramat Micińskiego jako pisarza dopiero się zaczynał. Pozostał on w pamięci jako autor jednego tomiku wierszy, kilku tomów prozy, monumentalnych dramatów. Wszystko to było trudno dostępne już w dwudziestoleciu międzywojennym. Po śmierci twórcy wiosną 1918 roku przysłała w 1920 roku wojna polsko-bolszewicka (Polsce zagrozili więc ci, których pisarz najbardziej się obawiał), potem kilkanaście lat wolności, w czasie których wydano 1 tom *Pism pośmiertnych* (1931), opublikowano *Witę* (1926, 1930)¹²³, wznowiono *Do źródeł duszy polskiej* (1936). Artur Górski pisał nie bez racji:

Rozświetlenie indywidualności tego pisarza i ujęcie systematyczne jego twórczości możliwe będzie dopiero po wyjściu drukiem niegłoszonych dotąd prac, jak i po zobrazowaniu roli czynnej, jak odegrał w życiu, zwłaszcza w czasach pierwszego pobytu w Krakowie, i później Moskwie w okresie wielkiej wojny.¹²⁴

¹²³ Zob. M. Długolecka-Pietrzak, *Bohater(ka) umiera samotnie: Wita Tadeusza Micińskiego*, w: *Samotność – wybór czy los. Literatura i kultura*, red. B. Walęciuk-Dejneka, Ł. Wawryniuk, Kraków – Siedlce 2016, s. 53–63; S. Brzozowska-Dybizbańska, *Historizoficzny „romans” grozy autora męczącego*, w: *Proza Tadeusza Micińskiego. Studia*, s. 269–287.

¹²⁴ A. Górski, *Przedmowa od Redakcji do: T. Miciński, Pisma pośmiertne Tadeusza Micińskiego...*, dz. cyt., s. VIII.

A jednak Miciński nie miał szans jako pisarz na pełne zaistnienie. W 1939 roku zaczęła się wojna, którą Miciński wielokrotnie zapowiadał jeszcze w czasie trwania I wojny światowej, widząc w hegemonizmie i militarystyce Niemiec śmiertelne zagrożenie. Po tej zaś wojnie władzę objęli spadkobiercy tych, których – to jest bolszewików, komunistów – pisarz tak bardzo się lękał, widząc ich okrutne poczynania w Rosji. Miciński znów został zredukowany do roli klasyka w skali „mikro”, poety od jednego tomu wierszy młodopolskich. Zapętlenia historii, przesuwające się linie frontów przez ziemie i państwo polskie – wszystko to odbijało się na twórczości Micińskiego. Tym większa zasługa wszystkich wymienionych tu i niewymienionych badaczy, którzy od lat 70. podjęli dzieło wydobywania Micińskiego z niepamięci¹²⁵. Przyniosło ono błyskawiczne efekty, bo już w latach 80. młodsze pokolenie zaczęło czytać pisarza. Pamiętam jednak, jakim kłopotem było znalezienie w bibliotekach w roku 1988 egzemplarza *Xiędza Fausta*, którą to powieść musieliśmy poznawać w czytelni w pierwszym wydaniu. Potem było już lepiej. Przyszły po latach edycje, za nimi pewna elitarna popularność, a bodaj najwcześniej pisarz przeniknął do subkultury muzyki metalowej w Polsce, następnie zaczął własne życie w Internecie, pojawiły się doktoraty o nim.

Sytuacja w pierwszym ćwierćwieczu XXI wieku jest znacznie lepsza. Będzie dobra, gdy dopełnimy edycje znanych pism, rękopisów, gdy powstanie monografia pisarza, kiedy opracujemy nowe dzieje recepcji jego pism¹²⁶, a jego teksty będą w szerszym wymiarze tłumaczone na języki obce, co nie jest takie trudne¹²⁷. Tak poznany i rozpozna-

¹²⁵ Trzeba na przykład podkreślić rolę bogatej materiałowo i interpretacyjnie monografii Sławomira Sobieraja, *Alchemia wyobraźni. Rezonans twórczości Tadeusza Micińskiego w poezji międzywojennej*, Siedlce 2002.

¹²⁶ Niewątpliwie nadszedł już czas, by przekroczyć horyzonty badań nad recepcją twórczości Micińskiego, jakie wyznaczyła znakomita praca Teresy Wróblewskiej (teżże, *Nieporozumienia i mistyfikacje...*, dz. cyt.). Wygląda z perspektywy czasu na to, że tak zachwyty apologetów, jak szyderstwa krytyków Micińskiego były gołosłowne i odnosiły się do czegoś, co – przy całej swej ułamkowości – nie mogło być w swoim czasie w pełni i krytycznie czytane. A także sprawiedliwie wartościowane.

¹²⁷ Miciński na pewno i w różnych wymiarach może interesować Niemców, Szwajcarów, Belgów, Ukraińców, Białorusinów, Litwinów i, oczywiście, narody

ny Miciński zajmie miejsce wśród prawdziwych klasyków literatury polskiej i europejskiej – obok Żeromskiego, Wołoszyna, Chestertona, Balmonta, Verhaerena i Carducciego¹²⁸.

Miciński nie nadużywał słowa *wieszcz*. Wiedział, ile tkwi w tym niebezpieczeństw. Polemizował nader kulturalnie z częścią dziedzictwa wieszczów. Nie wymaga on jako pisarz idealizacji, a właściwą sobie pozycję zyskuje jako autor inspirujących tekstów¹²⁹, a nie bohater przyfrontowych wieców. Choć, czego nie mogę pominąć, jako ten drugi – wojenny retor i autorytet – musi być zobaczony i w pełni doceniony.

Oczywiście, autor *W mroku gwiazd* wielokrotnie się mylił, popełniał błędy. Są jednak różne rodzaje błędów i omyłek, nawet (prócz niewybaczalnych) omyłki całkiem piękne. Przede wszystkim raziło jego metafizyczne pięknoduchostwo, idealizm połączony z wiarą, że jego współcześni entuzjastycznie przyjmą hermetyczne pisma. Przecież ich zawartość i forma odzwierciedlają bogactwo tego, co wyrażamy w symbolu *bibliotheca mundi*, biblioteki świata, którą Miciński nosił w myśli i wyobraźni. Wielokrotnie wydawało go ono, to pięknoduchostwo, na szyderstwo „literatów”, „krytyków”.

Nie dbał o swój dorobek, nie ogarniając go, nie zbierając (ale czy miał czas?). Nie był wolny od takich słabości jak przebłycki narcyzyzm samozadowolenia, wybujała autokreacja. – Pisarz, który jest od nich wolny, musi być mistykiem albo anachoretą (lub jednym

bałkańskie. Pamiętany jest w Rosji, gdzie przypomniano jego sylwetkę w 2018 roku w czasie obchodów 100-lecia zakończenia I wojny światowej, a pierwsze wiersze po rosyjsku ukazały się jeszcze w 1929 roku na emigracji w Berlinie. Píše o tym, wskazując na wciąż nikły jednak stopień rozpoznawalności pisarza, Irena Szewczenko: *Miciński cyrylicą*, w: *Tadeusz Miciński i ludzie epoki. Studia*, dz. cyt., s. 275–288.

¹²⁸ Miciński – wbrew temu wszystkiemu, co robił od czasu podróży na Bałkany aż do 1918 roku – nigdy nie stał się pisarzem politycznej doraźności, aktualności – na to zbyt był skomplikowany, metafizyczny, inaczej niż Mickiewicz w niektórych swych odsłonach. Zob. S. Kawyn, *Ideologia stronnictw politycznych w Polsce wobec Mickiewicza 1890–1898*, Lwów 1937.

¹²⁹ Ta inspiracja, jak wiemy, szła w Dwudziestoleciu bardzo głęboko – od Witkacego aż po poetów-naśladowców, takich jak Stanisław Szwejcer, autor tomu *Na cmentarzu były dzwony... Śpiewy demoniczne*, Warszawa 1937. Oskarżony o grafomanię, ten kontynuator Micińskiego wytoczył proces Władysławowi Sebyle i wygrał go. Kolejna rzecz do zbadania.

i drugim). Nie zawsze jego profetyczne wzloty w przyszłość okazywały się trafione; jednak częściej, znacznie częściej miał rację.

W okresie zaś wojennym? Można mu zarzucić, że demonizował germański ekspansjonizm, lecz z drugiej strony wszelkie jego przewidywania sprawdziły się z niewyobrażalnym naddatkiem w tragedii II wojny światowej¹³⁰. Wolno zirytować się jego wiarą w nową, inną Rosję¹³¹, pocarską, demokratyczną, przyjazną Polsce, ożywioną ideą słowiańskiej solidarności. Wprost niezwykle było jego uwielbienie dla Kiereńskiego, który w czasach zamętu jawił mu się jako demiurg zaprowadzający porządek, obiecujący przyszłą demokrację i braterstwo wolnych narodów. Z tej wiary wyleczył go bieg wypadków. Nie sposób za to nie zauważyć, że Miciński z niebywałą przenikliwością dostrzegł w aspiracjach bolszewików śmiertelne zagrożenie dla całej Europy, świata, w tym dla wolnej Polski i wolnej Rosji. Rozpoznanie to – niezależnie od szczegółów – przypłacił życiem.

Być może zabrzmiało to zaskakująco, ale wobec kultur, które najsilniej absorbował, miał doprawdy zdumiewająco szeroki diapazon reakcji. Nie byłoby Micińskiego, jakiego znamy, bez niemieckiego wykształcenia uniwersyteckiego, Goethego, Nietzschego, mitu Hellerau i niemieckiej ezoteryki. Jednocześnie był on bezwzględny i tępicielem niemieckiej megalomanii, besserwisserstwa i imperializmu oraz irracjonalnego okrucieństwa tak ponoć racjonalnego narodu. W Rosji widział otchłań duszy rosyjskiej z jej mordami, despotyzmem, uległością, szaleństwem polityków, mas i jurodiwych¹³², lecz także chciał zobaczyć

¹³⁰ Jednak w krytycznym patrzaniu na Niemcy nie był jakimkolwiek wyjątkiem. Już poeci późnego romantyzmu (T. A. Olizarowski, J. B. Zaleski) przejęci byli antypolskim nastawieniem Bismarcka. Linię tę podtrzymali pozytywiści. Postawę wrogości wobec niemieckiego hegemonizmu reprezentowali potem tak trzeźwi obserwatorzy życia politycznego, jak Franciszek Nowicki, Wilhelm Feldman, Ludwik Stasiak. Zob. F. Nowicki, *Żelaznemu księciu*, w tegoż, *Poezye*, Lwów 1891, s. 78; W. Feldman, *Sprawa polska w Niemczech. Dwa głosy*, Wiedeń 1916; L. Stasiak, *Brandenburg. Kraina słowiańskich mogił*, Kraków 1903 [do amerykańskiej edycji tej powieści Stasiaka dołączony był poemat Micińskiego *Widmo Wallenroda*, Toledo, wyd. po 1914]; zob. w *Komentarzu edytorskim*, s. 132–134.

¹³¹ Zob. kontekstowo: T. Sucharski, *Polskie poszukiwania „innej” Rosji*, Gdańsk 2008.

¹³² Por. P. Próchniak, *Kategoria „jurodstwa” w „Kniaziu Potiomkinie” Tadeu-*

w niej kraj wspaniałych artystów od Rublowa po Dostojewskiego i sobie współczesnych: Tairowa, Balmonta, Iwanowa, Bierdiajewa, Annę Mar (a poniekąd i krytykowanego Wołoszyna). Tryumf bolszewików był zapewne jedną z największych osobistych klęsk Micińskiego jako wyznawcy filosołowianizmu, braterstwa polsko-rosyjskiego i nadziei na utopijny nowy świat. Była to też katastrofa pisarska, bo liczne pisma autora *Xiędza Fausta* pokazują Kiereńskiego i rewolucję lutową jako narodziny nowej Rosji. Wkrótce zobaczył kres tych przekonań.

Jeszcze w jednym Miciński się mylił i zarazem był trzeźwym wizjonerem. Jego wyobraźnia pracowała w skali Całości, a więc globalnej. Nieobce mu było myślenie polityczne i geopolityczne. Obserwując wydarzenia na obszarze między Bugiem a Dźwiną i Dnieprem, widział wyraźnie wylanianie się nowych kulturowych i państwowych tożsamości Ukraińców, Litwinów i Białorusinów. Akceptował ten proces, choć z bólem, jaki nieobcy był podczas rozstawania się z wizją jagiellońskiej I Rzeczypospolitej takim osobowościom jak Prus, Orzeszkowa, Gloger, Żeromski. Trzeźwo krytykował nadużycia dawnej Polski na „kresowych” terytoriach. Był jedną z niewielu osób w pełni zdających sobie sprawę ze znaczenia spraw bałkańskich dla Europy i świata – na długo przed wojną! I tu jednak popadał w iluzję szybkiej emancypacji owych narodów, jakiejś ich federalizacji. Procesy wtedy zapoczątkowane między Tallinem a Odessą, Mińskiem a Kijowem nabierają rozpędu dopiero w pierwszym pięćdziesięcioleciu XXI wieku.

W ogóle Miciński zapewne albo zbyt szybko chciał widzieć spełnienie się wizji chrystusowo-lucyferycznego świata, albo ich w ogóle nie dookreślał. Wojna miała być czegoś końcem (mniej więcej wiemy, czego...) i czegoś początkiem (czego?).

Pisarz opowiedział się już na początku wojny po jednej stronie – państw Ententy. Można powiedzieć, że reportaż przedstawiający relację z ataku Niemców na Warszawę w 1914 roku – tekst znakomity, niestety proroczy – zatytułowany *Życie Nowe. Fragmenty*, jest też uzasadnieniem takiego a nie innego wyboru polityczno-wojennego poety:

sza Micińskiego. Prolegomena, w: Bizancjum. Prawosławie. Romantyzm. Tradycja wschodnia w kulturze XIX wieku, s. 577–586.

Mijamy las – na podwórzu Niemcy ranni. Jest ich w 2-ch domach 140. Dozoruje lekarz niemiecki, młody bursz w okularach i nauczycielka ludowa tutejsza, panna R.

Ta odznaczyła się poświęceniem – dozoruje tyłu chorych przez kilka dni i nocy.

Niemcy na razie przelękli się, myśląc, że będziemy ich dobijali, widząc przeciwnie, że znajdują najstaranniejszą pomoc, nabierają ufności. Ciemne ich, kare oczy, zdają mi się znajome – to robotnicy z Lipska, zecerzy, subiektci, muzycy... Co też zrobiła z nich uschła, straszna ręka Wilhelma: wszakże to ci sami lub podobni im Sasi stawili pod kartaczożnicę pana M. z synem i strzelali ponad nich.

W pokojach leżą na słomie ranni, jeden oficer już gangreną – nie da się uratować... Biedny doktor filozofii...¹³³

Konsekwentnie więc, nie ufając niemieckim oficerom z doktoratami z filozofii, Miciński trafił do Rosji – najpierw jako osoba podejrzana. Jego opcja wspierania Rosji przeciwko Niemcom i Austro-Węgrom łączyła się z gorącym entuzjazmem dla wszystkich państw Ententy i tych, które przystępowały do koalicji. Wobec konieczności poparcia tej czy innej strony był – jak wszyscy Polacy w trzech zaborach – w sytuacji nazywanej „wyborem mniejszego zła” lub „kwadraturą koła”. Zwraca uwagę jego mądry stosunek do Józefa Piłsudskiego¹³⁴; krytyczny, ale uznający, że jest on od pewnego momentu – jako ktoś wprawdzie działający po drugiej stronie frontu – jedynym człowiekiem zdolnym przynieść Polakom niezależność i państwo. I tutaj, gdy czyta się analizy sytuacji Polaków w czasie wojny, pisane ręką Micińskiego, widać, że jest on dziedzicem Mickiewicza, ale i Machiavellego, Słowackiego, lecz też *Realpolitik*. W tamtej sytuacji nie można było się nie mylić, nasz pisarz (jeśli już...) mylił się mądrze.

Miciński jest jednym z nie tak wielu pisarzy początku XX wieku, którzy patrzyli dużo dalej, niż nakazywał bezpieczny horyzont epoki, nurtu literackiego, środowiska i chwili dziejowej. Jego horyzont obej-

¹³³ T. Miciński, *Życie Nowe. (Fragmenty)*, „Gazeta Warszawska” 1914, nr 307. Zob. przedruk artykułu w III tomie *Pism rozproszonych*.

¹³⁴ Zob. T. Miciński, *Tragedia Krainy*, „Dziennik Polski” 1917, nr 178 z 6/19 VIII. Zob. przedruk artykułu w III tomie *Pism rozproszonych*.

mował różne poziomy: polską lokalność, Polskę, lokalność Środkowo-Wschodniej Europy, całej Europy, świata i sięgał aż po kosmiczno-metafizyczne spekulacje na temat lucyferycznego bytu, który wyewoluje w ikonę transcendentnego Emmanuela-Chrystusa.

Doprawdy, kto jeszcze z jego współczesnych myślał, wyobrażał i tworzył w takiej skali?

Problem zła

...Chciałem napisać, że Miciński to pisarz „nowoczesny”. Czy to jednak prawda? Dlaczego „nowoczesność”, zawsze ograniczona do *hic et nunc* epoki, miałyby być czymś szczególnym. Czyż nie ciekawsze jest syntetyzowanie dorobku dotychczasowych epok i zarazem bycie wizjonerem? Mógłbym nawet powiedzieć, że – był to twórca, który zapisał wszystkie problemy poprzednich epok, swej epoki i środkowoeuropejskiej przyszłości, która wciąż trwa, kontynuując te same tematy, dramaty, problemy. Że zbiega się w jego osobie-dziele wszystko, co działo się w kulturze od XVIII wieku po XX, i zarazem, że w sposób najtrafniejszy (niestety) myśl jego wybiega w przyszłość aż po nasze czasy, nie mówiąc o strasznym XX stuleciu, którego tragedii Miciński się spodziewał. Z jego przyszłych, możliwych katastrof Miciński jak mało kto zdawał sobie sprawę.

Jaki był, jak go określić?

Przychodzi na myśl tylko jedno słowo – prawdziwy. W tym istotowym sensie był to pisarz prawdziwy, głęboki, przeżywający dylematy epoki, równie owładnięty pasją zgłębiania kultury Bułgarów, jak Niemców i Rosjan, od juveniliów aż po teksty ostatnie z najwyższym zaangażowaniem intelektualnym i emocjonalnym interpretujący istnienie, swe czasy. Owszem, był „nowoczesny” w takim na przykład znaczeniu, że odstawał od stereotypu pisarza nieudacznika, żebrzącego o pomoc, niedojadającego. Świadomie prowadził wszystkie sprawy życia: od małżeństwa przez ojcostwo aż po wierność przyjaźniom (czego dowód dał, zapewniając bezpieczeństwo rodzinie, samemu niosąc

z narażeniem życia pomoc familii Dohrnów)¹³⁵. Nie było w nim histeryka, histriona (maskarad), nie zaznał „upadku” literackiego, czyli pisania dla chleba rzeczy niewiele wartych. Brzmi to jak apologia – zazwyczaj poprzedzająca polemikę – lecz Miciński, podkreślę, był człowiekiem odważnym. Może nawet narażającym życie zbyt lekko, i to nie w czasie wojny, ale już wcześniej, choćby w czasie wojny bałkańskiej, czy podczas górskich wycieczek. Nie unikał niebezpieczeństwa na początku wojny, gdy Niemcy nacierali na Warszawę, w czasie wieców w Moskwie i Petersburgu, przemawiając do żołnierzy i na końcu w Wydrance u Dohrnów. Kierowały nim z jednej strony niebawymy imperatyw patriotyczny, z drugiej marzenie o odnowionej ludzkości.

Trwał rozdartym niewątpliwie między tym, co realne (historyczne), a tym, co wyobrażone, wyobrażane w przyszłości. Był i tradycjonalistą, i awangardzistą, demokratą i naraz arystokratą ducha, jednym z wielu i jedynym w swoim typie. Nie znał w jego pismach ani pychy, wywyższania się, ani mizantropii czy kompleksów. W ludziach, którzy go spotykali, budził zdumienie, nawet jeśli nie podzielali jego poglądów. Przyznawali, że dostrzegają szlachetność jego postawy. Przy tym wszystkim, co potwierdzają świadectwa ostatnich tygodni i nawet miesięcy w Rosji, dał się uwięzić w matni. Tą matnią stała się dlań bolszewicka, zrewolucjonizowana Rosja. Na początku wojny wybrał „stronę” Rosji, licząc, że zgodnie z jego filozoficznymi przekonaniami zmieni się ona z carskiej despotii, w „inną” Rosję demokratyczną, bratanicę i siostrę Polski. Ta jednak dała się przechwycić żywiołom ciemnym, mrocznym, które syn pisarza, Jarosław Miciński, ujął, opisując Moskwę roku 1914:

Po rodzinnej naradzie zdecydowaliśmy jechać, chociażby z tego względu, żeby ojciec nie dostał się do rąk rozwścieczonych jego artykułami Niemców. Znaleźliśmy się wkrótce w Moskwie. To miasto o zdeprawowanej duchowej kulturze, której potęgą działa, jak opium, miasto zgniłych intryg politycznych, w którego niewiarygodnych bogactwach, w mrokach po-

¹³⁵ Wzruszająco ujął to syn, Jarosław Miciński, podkreślając, że w jego domu nigdy nie było niedostatku, że ojciec zawsze, nawet w czasie wojny, dużo pisał i dobrze zarabiał.

nurych cerkwi, czaiło się niewolnictwo, ucisk i chamstwo, to właśnie miasto stało się, dziwnym zbiegiem losu, skupieniem Polski emigracyjnej, Polski może najsilniej przywiązanej do odległej swojej ojczyzny. Tutaj ojciec prawie zupełnie poświęcił się gorączkowej pracy politycznej.¹³⁶

I nagle Ruś przyszłości przedzierzgnęła się w Ruś Iwanów Groźnych, z rozszalałą tłuszcą jako narzędziem, którym manipulują nihilisci, tacy jak Lenin, Dzierżyński, Trocki i tysiące mniejszych a okrutnych pionków. W pewnym wymiarze słynne spotkanie na wiecu Micińskiego i Dzierżyńskiego przypominało rozmowę Hrabiego Henryka i Leonarda w *Nie-Boskiej komedii* Krasińskiego. Ale tylko w pewnym. Bo w Rosji wszystko szło w najgorszym kierunku: upadek Kiereńskiego, przewrót październikowy, rozszalałe masy rabujące dwory, zbuntowani żołnierze, niezakończona wojna, bieda, bezrząd, anarchia¹³⁷. I nagle bolszewizm jako siła zaprowadzająca „ład” *à rebours*. „Ład” antyświata i antywartości.

Miciński próbował w ostatnim momencie – napiętnowany tym, że był znany, że agitował na froncie, nosił mundur, był naznaczony odwagą i tym, że nie był biedny, zadawał się z „panami” – otóż próbował przedrzeć się przez ściany matni. Skończyło się tragedią. Obraz zbezczeszczonego ciała, odartego ciała poety wśród pól, jest zbyt drastyczny, by o nim myśleć.

Jak w tym piekle, kotle historii być poetą? Nie mam wątpliwości, że Miciński do końca pozostał jako pisarz i nade wszystko człowiek – poetą w tym najgłębszym znaczeniu, jakie przypisujemy nie tylko zdolności uprawiania pewnego rodzaju literackiego, ale określonej postawie znamiennej dla poetów takich jak... Sokrates, Mickiewicz czy przywoływany przez Micińskiego często, zatłuczony kijami przez żołdatów zesłaniec, ksiądz unicki, bazylianin, powstaniec listopadowy Jan

¹³⁶ Jarosław Miciński, *Wspomnienia o Tadeuszu Micińskim*, „Kurier Polski” 1928, nr 156, 159. Zob. przedruk artykułu w III tomie *Pism rozproszonych*.

¹³⁷ Pozostaje kwestią do zbadania, jak ma się obraz wojenno-rewolucyjnej Rosji u Micińskiego do obrazu rewolucyjnej Rosji w książce żony Wincentego Lutosławskiego – wybitnej pisarki hiszpańskiej Sofii Casanovy (1861–1958), osiadłej w Polsce. Zob. S. Casanova, *De la revolución rusa en 1917*, Madrid 1917. Oboje piszą o tych samych postaciach rewolucji.

Henryk Sierociński (1798–1837)¹³⁸. Pozostał „pojetes”, poetą czyniącym. Poetą czynu. To znaczy człowiekiem czynu, który wyobraźnią wybiega dalej: poza czyn, w przestrzeń konsekwencji czynu, w odmieniony świat i w rzeczywistość wobec niego transcendentną. Nie był więc zwykłym żołnierzem, lecz typem przywódcy wizjonera.

W tym wybieganiu w przyszłość wyobraźni Micińskiego tkwi pewna tajemnica, której na tym etapie scalania wiedzy o poecie do końca nie rozwikłaliśmy. W idei Lucyfera-bytu, który przeobraża się w Boga-Chrystusa tkwiło założenie, że, jak w apokatastazie albo filozofii mistycznej, impuls zła konieczny jest do ewolucyjnego postępu tego, co istnieje. Jeśli tak, to czy wojna zrewidowała to założenie? Zło, jakie czyniła, mogło być włączone w tryby mechanizmu ewolucji bytu, który miał stać się Emmanuelem, niosącym Boga, „bogonością”? Przecież pisarz musiał zadać to pytanie. Jak na nie odpowiadał? Wprzęgał zło w mechanizm duchowego postępu? Zrzucił tę ideę? Tak łatwo nasuwa się, aż zbyt łatwo – myśl, że Micińskiego czyimiś rękami zabiło to Zło, które miało pchać byt ku Dobru. I czy w rewolucji bolszewickiej mógł jeszcze widzieć mechanizm postępu czegokolwiek? Za wcześnie dziś na proste odpowiedzi. Pospieszył się chyba w 1938 roku Artur Górski, przekonując jakby wbrew wcześniejszym deklaracjom, że z oceną myśli Micińskiego poczekać trzeba do pełnej publikacji jego dzieł, dowodząc, że:

Tragizm to tym rzetelniejszy, że dusza autora *W mroku gwiazd*, szarpana ciągłą sprzecznością między dwiema siłami dążącymi w kierunkach odwrotnych, nurtowana rozpaczą nicości, przyczajona pod renesansowym głodem instynktów, a równocześnie rozkochana głęboko w ideale moral-

¹³⁸ Tę wspinał, zapomnianą postać Miciński przypomina w swoich tekstach. Poraża go patriotyczne bohaterstwo księdza-poety, ale i nieskończone okrucieństwo carskich oprawców. I cara, który karę śmierci przez rozstrzelanie zamienił mu na karę 6 000 kijów zadanych przez żołnierzy. Zob. też: M. Chrostek, „*Tak umierali męczennicy i święci...*”. *Legenda zesańca księdza Jana Sierocińskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Filologiczna. Historia Literatury”, z. 3 (2008), s. 97–107. O Sierocińskim pisali Rufin Piotrowski w *Pamiętnikach z pobytu na Syberii*, Mieczysław Romanowski i Teofil Lenartowicz, *Lew Tołstoj w tragedii Za co?*, a także Juliusz Turczyński w powieści *Nasza Golgota. Z martyrologii sybirskiej* (Lwów 1901). Miciński przywoływał go już w *Hymnie do Wschodzącej Jutrzenki* z tomu *Do źródeł duszy polskiej* (1906).

nym chrystianizmu, pozostała na zawsze zamknięta w kręgu fatalnym tego duchowego malstromu, wiecznie nad przepaścią jego wirująca, bo nie umiała zdobyć się na siłę, która by dała zwycięstwo jednej z tych władz. Nie doszła do momentu decyzji¹³⁹.

Po pierwsze, nie wiemy, czy tak było, musimy to przemyśleć. Po wtóre, gdyby tak było, byłby to raczej, z dzisiejszej patrząc perspektywy, argument „za”: Micińskim i jego sztuką słowa. *Problem zła*, pytanie o to, kim jest w koncepcjach Micińskiego Lucyfer, a kim Chrystus, pozostaje w świetle odpoznanych i odnalezionych niedawno tekstów jednym z najciekawszych zagadnień twórczości Micińskiego, ujmowanej od początków aż po niespodziewany, okrutny finał¹⁴⁰.

Pozwolę sobie wyrazić przekonanie, że edycja IV tomów *Pism rozproszonych* zaczyna zarówno nowy etap edycji dzieł pisarza, jak i nowy etap interpretacji jego twórczości. W tym momencie chciałbym, ponownie podkreślając znaczenie Micińskiego, powrócić do jego młodzieńczej rozprawy o pesymizmie. Zadawał w niej te same pytania – z punktu widzenia Europejczyka – które zadawały wieki XVIII i XXI:

Wzrastająca ilość chorób nerwowych, obłąkani i samobójstw, ponure tło współczesnej literatury, zażartość walk społecznych świadczą, że jesteśmy w okresie burz i przewrotów, w okresie zdobywania nowych ideałów, bez których egzystencja cywilizacji jest niepodobieństwem.

Tak więc z jednej strony widzimy ciemność, nicość, rozpacz, z drugiej – gwałtowne wysiłki, szturmowania o światło. Czy bezskuteczne? Czy spróchniała cywilizacja nasza stanęła w punkcie zwrotnym i nastąpi teraz ubezwładnienie, martwota, sen wiekowy, jak w Indiach lub Chinach? Nie sądzimy¹⁴¹.

¹³⁹ A. Górski, *Przedmowa od Redakcji*, dz. cyt., s. VIII.

¹⁴⁰ Dziękuję prof. Piotrowi Mitznerowi za materiały na temat frontowej aktywności Micińskiego i zaprzyjaźnionego z nim Jana Marcińczyka. Raz jeszcze podkreślę, że wedle wszelkich znaków po lekturze pism Micińskiego można wyrazić pewność, że aż do 1918 roku pozostał on wierny idei lucyferyzmu chrystusowego. Choć z drugiej strony, jak wskazuje jego syn, porywała go ekstaza czynu. Walcząc z bolszewikami, chciał ruszyć aż w północne rejony Rosji, opanowane przez białych. J. Miciński, *Wspomnienia o Tadeuszu Micińskim*, „*Tęcza*” 1934, nr 3, s. 17: „Ojciec snuje plany. Chce się przedrzeć na Murmań; chce walczyć z hydrą bolszewizmu o Imię Boga Żywego Sprawiedliwości. Lecz los postanowił inaczej. Siedząc przy obiedzie, odbiera depezę [od Dohrnowej – J. Ł.]”.

¹⁴¹ T. Miciński, „*O pesymizmie*”. [Z rękopisu znajdującego się w Bibliotece

I tę diagnozę dopełniał słowami, które przypominają, że przede wszystkim – patrząc na barbarzyństwa początków XX wieku i przewidując dalsze – Miciński był metafizycznym filozofem-poetą optymizmu, konkwistadorem mroków, ale poszukiwaczem światła. Nie odejmując znaczeń jego herezjotwórstwu, lucyferyzmowi, warto nie zapominać, że na początku drogi życia i u kresu pozostał poetą dobrej nowiny...

Miłość jedynie jest tym geniuszem, który rzeźbi szczęście, a poznanie jest w rękach jego dłutem.

Wiedza sama szczęścia dać nie może, bo karmi tylko myśl, a nie uczucie. Z drugiej strony tylko potęga myśli może nam wskazać, co jest dobrego dla tych, których kochamy. Łączymy więc poznanie z miłością. Lecz niech nie będzie ona tylko instynktem zwierzęcia lub dobroduszością filistra, niech stanie się wielką, potężną miłością, która odczuwa zarówno ból konającego zwierzęcia, jak milczące zamieranie złamanego drzewa, zarówno słyszy tłumione westchnienia nędzarza, jak tytaniczny jęk męczonogo narodu.

Wówczas życie nasze stokrotnym echem odbijać się będzie o ściany wszechbytu, słaby okrzyk zamieni się w grzmiący huragan, w donośną trąbę bojową, w szal upojenia, w nieskończone „naprzód!”¹⁴²

Te słowa młody pisarz zanotował w roku 1895. Zapytany dziś o to, kim jest dla mnie Tadeusz Miciński, bez wahania użyję frazy z pisanego po francusku listu Marii Dohrn do Paula Claudela:

A wielcy poeci polscy: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Wyspiański – zaliczam tu też Micińskiego – to są męczennicy uczuć dla swej Ojczyzny, swej wrażliwości na jej los. Proszę mi wierzyć, są oni zupełnie obojętni na swój własny los i nigdy nie dążyli do swego szczęścia osobistego, które jest zupełnie niemożliwe przy stanie, w jakim znajduje się ich ojczyzna¹⁴³.

Narodowej – sygnatura nr 7251.] Tekst ogłoszony w: T. Wróblewska, *Tadeusz Miciński: „O pesymizmie”*, „Przegląd Humanistyczny” 1969, nr 5. Zob. pierwsze kompletne wydanie artykułu w niniejszym tomie.

¹⁴² Tamże.

¹⁴³ W. Leitgeber, *Korespondencja Marii z Baranowskich Dohrn z Claudelem*, „Wiadomości” (Londyn) 1968, nr 1175, s. 3. Cyt. za: A. Wydrycka, *Jak zginął Tadeusz Miciński...*, dz. cyt., s. 42. Zob. przedruk korespondencji Baranowskiej-Dohrn w niniejszym tomie (Aneks nr 3). Podkr. moje – J. Ł.

Micińskiemu należy się inne miejsce niż to, które zajął w historii literatury polskiej. Przyznawano mu to miejsce w czasach, będących historyczną konsekwencją wypadków, w których sam Miciński brał udział jako świadek wojen europejskich, rewolucji bolszewickich i prorok ostrzegający przed rewolucją i militarystką niemiecką. Edycja pism rozproszonych przybliżyła moment oddania poecie sprawiedliwości: i jako człowiekowi czynu, i jako artyście. Taki postulat zawierał też głos Stanisława Ignacego Witkiewicza, który zapisał o Micińskim słowa następujące: „Wydaje mi się, że z rozgałęzień, które wyszły z »Młodej Polski«, jeden Miciński, oprócz głębokiej łączności z romantyzmem (i artystycznej, i filozoficznej), wykazuje ten rzut, raczej tygrysi skok w przyszłość nowej sztuki całego świata, w przeciwieństwie do innych, którzy, w mniej lub więcej doskonałej formie, utknęli jednak w pewnego rodzaju ślepych kiszkach. Korzeniami wrośnięty w daleką przeszłość i tradycję, koroną swą wystrzela Miciński ponad wszystko nawet, co przyszło po nim, i może będzie jeszcze długie wieki tak górować nad wszystkim siłą i jakością swego geniuszu, dopóki nowa sztuka nie wyda równych mu tytanów. Podkreślam tu to, że nie chodzi jedynie o potęgę jego talentu, tylko o nowość nawet w stosunku do przyszłości, o nieznanne obszary przezeń odkryte”¹⁴⁴.

Odkrywajmy je więc z Micińskim.

* * *

Sam Miciński widział się jednym z wielu w wielowiekowej sztafecie polskich twórców zatroskanych o ojczyznę i zarazem europejskich myślicieli wpatrujących się w metafizyczną dal, ale trzymających też rękę na pulsie polityki. Sądzę, że jednak nie możemy zapominać i o innym Micińskim, tym, który odsłania czasem swe życie we-

¹⁴⁴ S. I. Witkiewicz, *Formalne wartości dzieł Micińskiego*, „Wiadomości Literackie” 1925, s. 3. Zob. przedruk artykułu w niniejszym tomie. Odrzucam tym samym jako tendencyjną ocenę wypowiedzi Witkacego, jaką proponuje T. Wróblewska, wskazująca na jednostronność autora *Pożegnania jesieni* (zob. T. Wróblewska, *Recepcja czyli nieporozumienia i mistyfikacje...*, dz. cyt., s. 25). Por. kontekstowo: *Studia o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu*, red. M. Głowiński, J. Sławiński, Wrocław 1972.

wewnętrzne, jak w jednym z ostatnich liryków. Ten i taki pisarz da się poznać lepiej dopiero jednak po tym, jak rzetelnie rozpoznamy wszystko to, co zostało po nim w archiwach, przede wszystkim dokumenty i listy, kiedy podejmiemy próbę napisania nowej biografii. Wtedy, być może, będzie możliwe zrozumienie znaczeń, które odsłania ten znakomity, w poetyce onirycznej utrzymany wiersz, wpisujący się w wielką tradycję liryki, która na różnych poziomach prowadzi dialog między przeszłym i obecnym, rodzicami i ich dziećmi, powierzchnią biografii i głębią egzystencji:

Zobaczyłem mego ojca we śnie:
siviuteńki, ze smutkiem na twarzy –
i spoglądał gdzieś w dale bezkresnie,
mając serce, co nigdy nie skarży.

Czarne smutki odkryły się we mnie
mego serca, co nigdy nie wskrześnie –
życia mego zwiędło pół daremnie
[księżyc wschodzi ponad wody leśnie]

a pół życia mego leci z burzą,
jak olbrzymie nad chmurami pieśnie,
widzę w chatce – co ma nóżkę kurzą –
mego ojca: błogosławi we śnie¹⁴⁵.

Wspominając ojca w 1925 roku, jego syn, Jarosław Miciński, pożegnał rodzica wierszem zatytułowanym *Chwila zadumy*, w którym spojrzął nie w przeszłość pamięci, lecz w przyszłość. Poprzedził go znaczącą dedykacją – „Pp. dyrektorowi Leonowi Schillerowi i Wilamowi Horzycy za twórczą, głębinową pracę nad *Kniaziem Patiomkinem* w podzięcie ten wiersz o Ojcu moim poświęcam”. Świeży wtedy sukces inscenizacji monumentalnej sztuki określił okolicznościowy charakter utworu. Jego początek odsłaniał wręcz istotowe rozumienie sensu sztuki Ojca przez Syna, który wybrał aktorskie rzemiosło:

¹⁴⁵ T. Miciński, *Poezje*, dz. cyt., s. 268. Zob. przedruk wiersza w niniejszym tomie.

Wiem, że się w smutne gwiazdy pogrążyłeś,
W piorunach mając moc, a serce w ręku.
Jak Chrystus Pan na orla skrzydłach żyłeś,
A harfy polskiej ton był jakby grób bez dźwięku.
Bo tyś uderzył mrok oszczepem świętych przeżyć.
Wstrząsnąłeś kwietną biel samotnej polskiej gruszy,
Na skrzydłach białych mew zacząłeś Boga mierzyć
I zwyciężyłeś krzyż w golgocie polskiej duszy. [...] ¹⁴⁶.

„W piorunach mając moc, a serce w ręku” – to chyba najcelniejsze ujęcie postawy Micińskiego, człowieka czynu, siły, talentu. Pisarza pierwszorzędno i oryginalnego.

Nade wszystko: prawdziwego, głębinnego, autentycznego.



¹⁴⁶ J. Miciński, *Chwila zadumy*, fragment, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 12, s. 4. Zob. przedruk wiersza w niniejszym tomie. Syna pisarza – Jarosława – cytuje się często, zapominając, iż on sam był bardzo ostrym, często nieobiektywnym uczestnikiem sporów teatralnych dwudziestolecia międzywojennego. Zob. wzmianki o Jarosławie Micińskim w: *Mieczysław Limanowski – człowiek, twórca, świadek czasów. Materiały z sesji naukowej, Toruń 1–3 grudnia 1995*, red. M. Kalinowska, A. Sadurski, Toruń 1998.



Tadeusz Miciński w 1913 r. Fotografia S.I. Witkiewicza.
Reprodukcja z: „Wiadomości Literackie” 1925, nr 12.
Ze zbiorów Biblioteki Muzeum Narodowego w Krakowie



Witold Wojtkiewicz (1879–1909), *Porwanie królowny (Ucieczka)*, 1908 r.



Kazimierz Sichulski (1879–1842), karykatura Tadeusza Micińskiego,
1916, akwarela, pastel, papier na tekturze,
Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem

URSZULA M. PILCH

Miciński – hiperbola jako sygnatura samoświadomości

Jak zmienia się twórczość poetycka Tadeusza Micińskiego na przestrzeni lat?

Można spróbować wskazać następującą tendencję, choć będzie ona niewątpliwie narażona na zarzuty uproszczenia. Otóż część zagadnień, motywów wyobraźniowych traci na znaczeniu, by na plan pierwszy dopuścić inne. Oczywiście istnieje w tej poezji zawsze (to należy podkreślić z całą mocą) część wspólna, ale dla Micińskiego z przełomu wieków inne kwestie będą istotne niż dla wciąż tego samego Micińskiego, ale z okolic I wojny światowej. Cichnie tu bowiem jedna z najważniejszych spraw wybrzmiewająca najmocniej w tomie *W mroku gwiazd*, milkną rozterki dotyczące własnej tożsamości. Wycisza się głos rozpytujący o własne „ja”, próbujący je po wielokroć zdefiniować. Zastępuje go – wpisujący się w część tych definicji – ktoś, kto może z piedestału mędrca wygłaszać żądania i dezyderaty, kto wiesz czy, kto jest mistrzem¹.

¹ Taki wizerunek wydaje wylaniać się także z publicystyki i powieści Micińskiego. Por. M. Podraza-Kwiatkowska, *Wieża z kości słoniowej i kazalnica czyli między Des Esseintes'em a Piotrem Skargą (O Tadeuszu Micińskim)*, w: *Studia o Tadeuszu Micińskim*, pod red. tejże, Kraków 1979; zob. też M. Bajko, *Gdziekolwiek być, widzieć i... opisywać. Miciński „wojazer-publicysta*, w: T. Miciński, *Pisma rozproszone*, red. naukowa edycji M. Bajko, J. Ławski, t. I, *Eseje i publicystyka 1896–1908*, wstęp, oprac. tekstów i przypisy M. Bajko i W. Gutowski, Białystok 2017, uwagi dotyczące konstrukcji „ja” rozsypane są po całym artykule; zob. także W. Gutowski, *Ku odzyskaniu źródeł... W stronę „życia nowego”...*, tamże, s. 81–109; U.M. Pilch, *Między ekspresjonistycznym wizjonerstwem a organicystycznym społecznikiem. Publicystyka Tadeusza Micińskiego w latach 1909–1914*, w: T. Miciński, *Pisma rozproszone*, red. naukowa edycji M. Bajko i J. Ławski, t. II, *Eseje i publicystyka 1909–1914*, wstęp, oprac. tekstów i przypisy W. Gutowski i U.M. Pilch, Białystok 2018, s. 140–141. O poezji zob. E. Flis-Czerniak „*W mroku gwiazd*”: „zbląkanie miłością i „ja” lucyferyczne, w: tejże, *Syndrom Wallenroda. Z problemów świadomości narodowej i religijnej*

Z biegiem lat na sile przybierają zatem kwestie historiozoficzne, właśnie te, o których można wypowiadać się *ex cathedra*. W tomie z 1902 roku znajdziemy teksty, które nawiązują do kwestii polskiej, niemniej jednak zawsze głównym problemem jest raczej „ja” poetyckie a nie narodowa zbiorowość. Później natomiast w takich utworach, jak: *Znad bursztynowego morza*, *W grocie Ischii* z 1911 r., *Hymn Banity* z 1913 r., *Hymn* z 1914 r., *Elogium Ojczyzny czy Widzenie Polski* z 1915 r., *Nad wodami Babilonu* z 1916 r., *Wieczorem i w świtach myśl o was!*... z 1916 r., *In hac valle, cujus nomen est aerumna!*... z 1917 r., *Pszenica i kąkol*, *Z obozu*, *Widmo Witolda* z 1918 r., najważniejsza będzie wizja Polski wolnej, mocarstwowej, odrzucającej dawne słabości, wady, przemienionej, przekształconej². Niejednokrotnie powracają te same obrazy, motywy, jak chociażby legenda o rycerzach uspionych w górach. W późnej twórczości jednak przybierają one na sile i stają się jednym z argumentów przemawiających za możliwością metamorfozy kraju. Autor *Nietoty* zawsze z upodobaniem wraca w ogóle do krajobrazu tatrzańskiego, który postrzega jako najwyższy punkt równocześnie i przestrzenny, i tożsamościowy Polaków (*Wieczorem i w świtach myśl o was*, 1916; *Widzenie Polski*, 1915, *Warownia*, 1917). Ale inaczej niż w tomie *W mroku gwiazd* czy chociażby w wierszu *Tatry* z 1902, w późniejszej twórczości tatrzańskie szczyty umożliwiają w rozumieniu Micińskiego pięcie się w górę, wyznaczają wertykalną oś polskości³.

w twórczości Tadeusza Micińskiego, Lublin 2008. Por. U.M. Pilch, *Sposoby definiowania „ja”*, w: tejsze, *Kto jestem? O podmiocie w poetyckim dwugłosie Słowacki – Miciński*, Kraków 2010.

² O wizjach i koncepcjach Polski zob. przede wszystkim M. Bajko, *Sny niezwykle o Polsce i o Europie. Diagnoza kultury w pismach Tadeusza Micińskiego u progu Pierwszej Wojny Światowej*, Kraków 2015. Tu rozdział *Polska ze znamienymi podrodzinałami Czym była?, Czym jest?, Jaka będzie?*. Jak również tegoż, *Polska i Polacy na progu niepodległości*, w: tegoż, *Heroiczna Apokalipsa. W kręgu idei i wyobraźni Tadeusza Micińskiego*, Białystok 2012.

³ Por. M. Bajko, *Tatry nad Bałtykiem. Antyurbanizm*, tamże. Por. także, J. Kolbuszewski, *Tatry w literaturze polskiej (1805–1939)*, Kraków 1982; por. również U.M. Pilch, „Tatry” – próba interpretacji, „Ruch Literacki” 2017, nr 6. Zob. również T. Linkner, *Od Tatr do Bałtyku*, w: tegoż, *Zanim skończyło się maskaradę. Ze studiów nad twórczością Tadeusza Micińskiego*, Gdańsk 2003. Zob. zamieszczoną tam

Drugim takim miejscem jest Wawel, w którego przypadku również niezmiernie istotne okazuje się połączenie tego, co pod ziemią, z wypiętrzaniem (przede wszystkim w sensie symbolicznym) ponad poziomy⁴. I znów odchodzi w zapomnienie odkrywanie podświadomych pokładów własnej osobowości, wywyższanie ich we wzniosłych wizjach transformacji. Ich miejsce zastępuje odkrywanie w Polsce bogactwa tożsamości, męstwa i wznoszenie ich na piedestał w akcie – aż prosi się powiedzieć za Słowackim – przeanielenia (zob. na przykład *Znad bursztynowego morza*, 1911; *Widmo Wallenroda*, 1914; *Ojczyzna!...*, 1917; *Pszenica i kąkol*, 1918). Inna sprawa, że w publicystyce podobne przemiany będą miały bardzo często za główny cel zbudowanie społeczeństwa obywatelskiego. W poezji natomiast – korzystającej niezmiernie z języka ekspresjonistycznego i właśnie z ulubionych hiperbol – najczęściej buduje wizję Polski zmartwychwstającej „od Tatr – aż po Bałta Mare”⁵.

To właśnie język wydaje się najważniejszym spoiwem wszystkich etapów twórczości Micińskiego, język łączący symbolizm z ekspresjonizmem i w tej odsłonie zawsze i konsekwentnie korzystający z hiperboli i profuzji. Pokusiłabym się o stwierdzenie, że utwory, w których próbuje się zrezygnować z takiego obrazowania, stają się rodzajem manifestu obnażającego melancholię, przytłoczenie, uwiąd. A zatem uczucia pozornie mniej dynamiczne, ale zawsze obezwładniające – w całym bogactwie znaczeniowym tego określenia. Niezmienna jest bowiem jego skłonność do wyolbrzymienia.

Zawsze w sposobie budowania czy rozpoznawania własnego „ja” uwidacznia się operowanie skrajnościami. Podobnie dzieje się w przypadku bohaterów lirycznych. Miciński operuje ostrymi jakościami es-

bibliografię. Zob. także F. Ziejka, *Śpiący rycerze*, w: tegoż, *Złota legenda chłopów polskich*, Warszawa 1984.

⁴ Por. W. Gutowski, *Symbolika Wawelu w twórczości Tadeusza Micińskiego*, „Ruch Literacki” 1992, z. 6. Por. także: E. Miodońska-Brookes, *Tradycja symboliki Wawelu w polskiej literaturze*, „Ruch Literacki” 1991, z. 4. Zob. także Tadeusza Micińskiego *Dzwony Wawelu* w: T. Miciński, *Pisma rozproszone*, red. naukowa edycji M. Bajko i J. Ławski, t. II, *Eseje i publicystyka 1909–1914*, wstęp, oprac. tekstów i przypisy W. Gutowski i U. M. Pilch, Białystok 2018, s. 431–506.

⁵ T. Miciński, *Hymn*, „Wiś Ilustrowana” 1914, nr 6, s. 7–8.

tetycznymi, buduje kosmiczne wizje, umiejscawia bohaterów czy „ja” poetyckie w przestrzeni wzniosłej. Wyposaża ich w emocje zawsze na najwyższych rejestrach, zawsze w największym możliwym nasileniu.

Hiperbola jest zatem najważniejszym *leitmotivem* całej poezji. Ale obnaża też ona najważniejszą przemianę. Na pierwszy rzut oka niewiele bowiem się zmienia. Ale już przykłady erotyków ujawniają pewne zubożenie języka. Takie utwory jak *W wieczornej żarzy* (por. *Ultima Thule*) czy *Krwawy śnieg*, nawiązują do własnej – Micińskiego – tradycji erotyków, jednakże ją spływają. Osłabia się natężenie symboliki, poeta korzysta bowiem z własnych metafor raczej na zasadzie sztafażu⁶. Tego typu wnioski formułuje większość badaczy poświęcających swą uwagę późniejszej twórczości Micińskiego.⁷

Wydaje się jednak, że Miciński ujawnia pewne zdolności do auto-refleksji, może autoironii, które w jego modelu osobowościowym raczej są trudno zauważalne⁸. Zanim spróbuję to wyeksponować, skupię się na poemacie *Widzenie Polski*, by wskazać wyolbrzymione wizje Pol-

⁶ Wojciech Gutowski pisze: „Regres wyobraźni doskonale uwidaczniają przemiany dwóch tak ważnych dla poety zespołów motywów: satanistycznych i erotycznych. [...] po 1905 roku, satanistyczne personifikacje przechodzą ze sfery symboliki egzystencjalno-metafizycznej do albumu historiozoficznych ilustracji, wyrażają przede wszystkim antagonizmy polityczne. [...] W późniejszych utworach próżno szukać wielokształtnych pejzaży wewnętrznych, które odsłaniały pociągający i groźny świat kobiety (*Palmy, Stryga, Meduza, Wyspa Gorgon*). Dwuznaczne spotkania, rozstania, kreacje postaci ukochanej i erotyczne zbrodnie – wszystko to ustępuje refleksji nad przyczynami nieszczęśliwej miłości. [...] Słabość powyższych utworów nie wskazuje jednak na regres twórczy (przynajmniej w drugi, okresie 1905–1913), lecz na przemieszczenie inwencji pisarza. Na tle bogatych i nowatorskich dramatów i powieści wiersz lub poemat stawał się formą bardziej przypadkową, użyteczną dla przekazu wyraźnie określonych poglądów. Najważniejsze cechy poetyckości – wizyjność, wieloznaczność, transformacje symboli i mitów – zostały przeszczepione w tkankę dramatów i powieści”. W. Gutowski, *Wstęp*, w: T. Miciński, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. W. Gutowski, Kraków 1999, s. 63–64.

⁷ Zob. W. Gutowski, *Wstęp*, dz. cyt., s. 60–65; J. Ławski, „*Pszenica i kłokol*”. *Wyobraźnia poetycka Tadeusza Micińskiego w latach „Wielkiej Wojny”*, w: *Poezja Tadeusza Micińskiego. Interpretacje*, pod red. A. Czabanowskiej-Wróbel, P. Próchniaka, M. Stali, Kraków 2004; M. Bajko, „*Elogium Oyczyzny*”. *Imaginacja w służbie idei*, w: *tegoż, Heroiczna Apokalipsa...*, dz. cyt.

⁸ Zob. przede wszystkim J. Ławski, *Tadeusz Miciński i żywioły ironii*, w: *Ironia modernistów. Studia*, red. M. Bajko, U.M. Pilch, J. Ławski, Białystok 2018.

ski podlegającej transgresji, zmartwychwstaniu i przetworzeniu, które pojawiają się także na przykład w: *Alei króla Sobieskiego w Rucewie*, 1911; *Znad bursztynowego morza*, 1911; *Widmie Wallenroda*, 1914; *Elogium Ojczyzny*, 1915; *Wieczorem i w świtach*, 1916; *Nad wodami Babilonu*, 1916; *In hac vaale, cuius nomen est Aerumna*, 1917; *Ojczyźnie*, 1917; *Hymnie*, 1917; *Z obozu*, 1918; *Pszenicy i kąkołu*, 1918. Tutaj – podobnie jak w wymienionych poematach – hiperbola służy wyeksponowaniu wielkoformatowej przemiany kraju, sięga do legend, do historii, by zbudować wizję Polski olbrzymiej pod dobrym panowaniem. Na plan pierwszy wybija się bowiem wizja odrodzenia ojczyzny. Dostrzec można w *Widzeniu* właśnie kilka istotnych na tym etapie twórczości Micińskiego kwestii. Poemat ten odmienny od liryków znanych z tomu *W mroku gwiazd* wpisuje się w nurt zainteresowań autora *Wity* ujawniający się raczej w jego dramatach, powieściach i publicystyce, i wreszcie późnej twórczości poetyckiej.

Widzenie otwiera arkadyjski obraz intensywnej, witalnej wiosny, której ekspansywność spotęgowana jest poburzoną aurą:

Burza gdzieś idzie światami – tu zasię fioletowo-czarny
obłok nad ruinami zamku mroczy tam na górze.
Pod zamkiem kwitną srebrno różane sady w swojej krasie harnej.
Tucza jeszcze nie znikła, grom wciąż łśni w purpurze.
Wiosenna szmaragdowa ruń wśród chat rozrzuconych
po wzgórzach, z których spływa w królewskim majestacie
mrok – ciemny bór. Tęczyje rzeka pośród sadów ukwieconych.
Pług bez koni leży tam przy jednej chacie.
Wyszedł Xiążę; twarz jego do słońca w przedświtach zwrócona.⁹

Dynamizm krajobrazu rozbity został na kilka planów: zamek – burza – chmury – wzgórze z chatami – mrok – tęczyowy odbłask rzeki, które łączą w sobie to, co stałe, to, co ruchome, ruch natury, światła i wreszcie obecność człowieka. Już w tych początkowych wersach naprzemiennie ujawnia się tak lubiana przez Micińskiego opozycja światła i mroku. Tym razem jednak bohater liryczny jednoznacznie, jak wolno sądzić, usytuowany jest po stronie światła.

⁹ T. Miciński, *Widzenie Polski*, w: *Jednodniówka*, Kijów 1915, s. 83–87.

Taka arkadyjska wizja ojczyzny daje się zauważyć w wierszu *Król w Osjaku*¹⁰. Tu bohater liryczny znacznie bardziej charakterystyczny dla twórczości Micińskiego (król-banita, rozdarty między miłością do ojczyzny a poczuciem zdrady i krzywdy) ma świadomość idealności wspomnienia Polski, gdy mówi:

Polszcza... kochałem ja się w twoich rumieńcach,
którymi zorza wschodziła zza boru –
i w twoich złotych warkoczach i w żeńcach –
i w lyskawicach letniego wieczoru,
w ryku żubrów, idących na spoj...
od szlochów pęknie pierś... Bóg mój!

Przez ducha mgły i w zbroic chrześcicie
Widzę ten cudny gród – w sadach wiśniowych i w złocie.
Tutaj zdobyłem cześć – i tu straciłem szczęście – [...] ¹¹

W *Królu w Osjaku* najbardziej zasadniczą cechą ojczyzny nie tyle jest jej idylliczność, ile jej nieosiągalność. Zupełnie inaczej niż w *Widzeniu Polski*, gdzie dom, ziemia istniejąca tu i teraz staje się świętym miejscem stającego się sacrum obecności i przekształcenia do świętości. To, co już jest idealne, zostaje przetworzone w spełniony symbol ojczyzny doskonałej (bez żadnej skazy, czystej od wszystkiego, co mogłoby być zdradą, krzywdą, złem).

W pejzażu przesyconym intensywnością życia znajduje się symboliczne narzędzie łączące człowieka ściśle z naturą – pług, znak panowania człowieka nad przyrodą, ujarzmiania jej, czerpania z jej zasobów. Ta przestrzeń jest bowiem wypełniona ludzką obecnością i ludzką pracą. Pojawiający się w niej Xiążę spogląda na wschód łącząc się ze

¹⁰ O wierszu zob. W. Gutowski, *Tadeusza Micińskiego dialog z „Królem-Duchem”*, w: *Między inicjacją a nicością. Studia i szkice o literaturze modernizmu*, Bydgoszcz 2013. Badacz pisze: „Warto zauważyć, że wypowiedź króla charakteryzuje zwykła niepewność, nieutożsamność ról osobowych, postaw i wartości, wynikająca stąd, że dominantą przedstawionej przez niego psychomachii jest zdrada, a właściwie sieć zdrad”, tamże, s. 349–350. Zob. także U. M. Pilch, *Kto jestem? O podmiocie w poetyckim dwugłosie Słowacki – Miciński*, Kraków 2010, s. 243–244.

¹¹ T. Miciński, *Król w Osjaku*, w: tegoż, *Wybór poezji*, dz. cyt., s. 112.

słońcem i wpisując tym samym w całą tradycję kultur solarnych¹². Sposób traktowania symboliki słońca zmienia się u Micińskiego, słońce staje się bowiem najwyższym sacrum, ale co najważniejsze aprobowanym, takim sacrum, do którego można dążyć. Taka sytuacja ma miejsce chociażby w: *Znad bursztynowego morza*, 1911; *Hymnie Banity*, 1913; *Widmie Wallenroda*, 1914; *Boju nad Kadorą*, 1915 (swobodny przekład ody Giuseppe Carducciego *Cadora*); *Wieczorem i w świtach...*, 1916; *Ojczyźnie*, 1917; *Hymnie do Ameryki Zjednoczonych Stanów*, 1917; *Warowni*, 1917; *Pszenicy i kąkolu*, 1918. Pewną wyraźną nowością jest także zwrócenie się ku etosowi pracy połączonemu z witalnością¹³.

Xiążę namaszczoney przez blask wschodzącego słońca zwraca się ku głębi ziemi. Oracz łączy w sobie zatem odwieczny porządek wegetacji, cykli natury, wreszcie zależność wszystkich żywiołów. Koleiny wyorywanych bruzd prowadzą go do źródła. Chwili zetknięcia z owym źródłem towarzyszy bardzo znów symboliczne połączenie z rojem pszczół. Xiążę staje się w tym momencie figurą idealnego króla-oracza (wybrzmiewa tu między innymi legenda o Piaście przetworzona przez Słowackiego w *Królu-Duchu*):

Przeorywa głęboką bruzdę, śpiewa z Zorzami rannemi
i czuje się być wraz z tą ziemią jedną wielką Jaźnią.

¹² Zob. przede wszystkim J. Kwiatkowski, *Od katastrofizmu solarnego do synów słońca*, w: *Młodopolski świat wyobraźni*, pod red. M. Podraży-Kwiatkowskiej, Kraków 1977; zob. też: W. Gutowski, *Natura jako źródło sacrum*, w: tegoż, *Z próżni nieba ku religii życia. Motywy chrześcijańskie w literaturze Młodej Polski*, Kraków 2001, s. 63–71. Por. także: M. Eliade, *Słońce i kultury solarne*, w: tegoż, *Traktat o historii religii*, tłum. J. Wierusz-Kowalski, Warszawa 1966, a także E. Kuryluk, *Magia prawdziwej twarzy*, „Punkt po Punkcie”, r. 1, z. 1, *Twarz*, Gdańsk 2000. Zob. M. Bajko, *Publicystyka Tadeusza Micińskiego w latach Wielkiej Wojny*, w: *Proza Tadeusza Micińskiego. Studia*, wstęp J. Ławski, red. M. Bajko, W. Gutowski, J. Ławski, Białystok 2017. Zob. również: J. Ławski, *Wyobrażenia lucyferyczna. Szkice o poemacie Tadeusza Micińskiego „Niedokonany. Kuszenie Chrystusa Pana na pustyni”*, Białystok 1995, s. 90–92.

¹³ M. Podraza-Kwiatkowska, *Homo militans i homo faber. O nurcie heroicznym w literaturze Młodej Polski*, w: tejsze, *Somnambulicy – dekadenci – herosi. Studia i eseje o literaturze Młodej Polski*, Kraków 1985; jak również: M. Stala, *Pejzaż człowieka. Młodopolskie myśli i wyobrażenia o duszy, duchu i ciele*, Kraków 1994; także: A. Czabanowska-Wróbel, *Młodopolski heroizm – fantazmaty męskości*, w: tejsze, *Sprzeczne żywioły. Młoda Polska i okolice*, Kraków 2013.

A gdy bruzdy doorał tam het aż na wzgórzu,
naraz – bijące źródło w skalnym obramione krużu –
Pod ogromnym jaworem! opadły go pszczoły,
lecz nie żądłą. Pijąc tę wodę z miodem, zobaczył Anioły
nad sobą w górze. Leciały nad nim roje y żywa woń patoki.
On znowu chwycił pług y orał, jakby w smoki,
bo konie wypiwszy wody – skrzydła mają w ziobrze.
Idzie jak Witeź w bajce, kiedy czyni dobrze.

Hiperbolizacja całego aktu: konie porównywane do smoków, pług do okrętu – stwarza efekt olbrzymiej potęgi drzemiącej w człowieku i uprawianej przezeń roli. Od początkowych słów utworu rola łączy w sobie cechy w najprostszym znaczeniu pola uprawnego, uruchamiając przecież nie tylko tradycję piastowską, ale nawet bliższą Micińskiego tradycję biblijnego Kaina, która tu wydaje się mieć skądinąd mniejsze znaczenie. Potęga i moc spływa nań ze słońca, ziemi, wody. Bohater sam dokonuje tego rozpoznania i niemal natychmiast zwraca się ku Bogu. Modlitwa – analogiczna wobec sakralizowanego aktu orania – sprowadza sen. Miciński uruchamia w tym momencie całą właściwie romantyczną tradycję śnienia, znów ze Słowackim na czele.

To, co działo się tu i teraz między naturą o oraczem, ma swe odbicie w onirycznych obrazach świata z pogranicza historii, wierzeń, wyobrażeń o idealnej kulturze splecionej z naturą, których ucieleśnieniem jest postać „kmieta rycerzowego”. Podobnie postać „dziwożony” urasta do figury płodności, łącząc w sobie kobiece piękno z tak przecież symbolicznym gestem siania. Ta idealna wizja staje się bodźcem do osobistego wspomnienia, które, po pierwsze, nadaje bohaterowi cechy ludzkie (między innymi dzięki zdrobnieniu imienia ukochanej), po drugie, uszlachetnia go przez cierpienie i – po trzecie wreszcie – naznacza żalobnym celibatem, wyposażając go w cechy kapłańskie.

Otoczający go krajobraz zmienia się wraz z nadchodzącym zachodem słońca. Pejzaż nabiera cech kosmicznej świątyni. Domyka się misterium życia i czasu.

Znów orze dalej. Wieczór. Wirchy gór w szkarłacie...
korony lśnią na szczytach, jakby zapalone chramy.

Wybuchnął w nim nagle płacz, że u Życia już Ostatniej Bramy,
a oto – na wieki jest sam! Konie już zmęczone –
ostatnią kończą bruzdę. Rój tajemniczo umknie w głąb jaworu.
Kiedy bruzdy doorał – lemiesz wtem zadźwięczy –
wyszarpnął – i nagle ujrzy w szkarłatnej otęczy
Miecz – wbity w skałę! – Wyciągnął z wielkim trudem:
miecz z bronzu (nim lechici znali żelazistą rudę!).

Następuje moment kulminacyjny – wydobywanie zakrwawionego miecza. Tu znów Miciński sięga do tradycji literackiej, by wspomnieć przynajmniej legendy arturiańskie. Przenosi równocześnie akcent z życia i płodności na historię i śmierć. Jeśli oranie działa się teraz w przestrzeni horyzontalnej, zgodnie z krokami idącego za pługiem, to w chwili wydobywania miecza uruchomiona zostaje pionowa oś historii tego uświęconego miejsca.

W aforystycznym zdaniu „to los nasz – wyorywać miecze” następuje eksplikacja i zarazem podsumowanie całego dotychczasowego wywodu. W tej frazie zamknięta jest historiozoficzna koncepcja polskiego losu. Wpisuje się w nią, poza wzniosłymi ideami predestynacji do walki, głęboko zakorzenione przekonanie o niemożliwości spełnienia w figurze oracza. To bowiem taka postać, której nigdy nie będzie dane zebrać owoców swojej pracy, która nigdy w spokoju nie skorzysta z plonów, ponieważ skazana jest na wojenną tułaczka, na banicję. Ta figura banity to dla Micińskiego jeden z ważniejszych symboli, nie tylko w koncepcji człowieka, ale także w węższym spojrzeniu tylko na historię Polski.

Jaką zatem widzi Miciński drogę wyjścia z tego, co prawda, pięknego, ale jednak martyrologicznego przeznaczenia? Odrodzenia upatruje w witalistycznej postaci bogini Żywii, w przetwarzającej śmierci, w odejściu od idylli piastowskich kmieci. Konieczny jest bowiem ryt przejścia przez śmierć, by możliwe stało się zmartwychwstanie. Sięga Miciński tu do sfer ciemnych, do tak hołubionego przez siebie mroku, by w akcie transgresji powstała „Dusza silna”:

Żegnajcie kmiecie: niech wam błogosławy
śle Słońce życiodajne y Ziemia mogilna!

Schodzę w podziemia, aby z mrocznej nawy
 trumna Zmartwychwstań wyszła – a w niej Dusza Silna!..
 Tak śpiewa. W tem pustelnik Adam na żar słońca
 zachodniego idąc wymierza w powietrzu tysiąc stajów.
 Potem wiódł Xięcia przez wodę, co była do kostek brocząca,
 i zaś wymierzył tysiąc, znowu toń jest wśród głębszych ruczajów.

Witalizm to osobny nurt w twórczości autora *Nietoty*¹⁴, intensywnie obecny w sporej części jego tekstów publicystycznych, gdzie wśród bardzo sarkastycznych uwag wybrzmiewa wizja silnego społeczeństwa. To wyraźna tendencja także w poezji ujawniająca się wtedy, gdy Miciński rezygnuje z myślenia o jednostce, a spojrzenie przenosi na całą Polskę.

Wracając jednak do samego tekstu *Widzenia Polski*, trzeba podkreślić, że nieodzowność rytu przejścia uwidoczniła w koncepcji Polski zauważalna jest także w przypadku samego bohatera: Xiążę przechodzi swoistą próbę, inicjację, oczyszczenie, chrzest wreszcie. Wkroczenie w nurt wody ma oprócz takiego wymiaru także wymiar historyczny. Obraz tonących rycerzy nawiązuje do przywoływanych przez Micińskiego w innych miejscach analogicznych sytuacji inspirowanych *Dumą o hetmanie, Królem-Duchem*, czy śmiercią Józefa Poniatowskiego.

¹⁴ Por. W. Gutowski, *Witalizm – między uniwersalizmem a polonocentryzmem. Nacjonalistyczna utopia*, w: tegoż, *Poblizże nowoczesności... Z romantycznym dziedzictwem*, w: T. Miciński, *Pisma rozproszone*, red. naukowa edycji M. Bajko i J. Ławski, t. II, dz. cyt.; U. M. Pilch, *Heroizm fizyczny i duchowy – nowy witalizm*, w: tejsze, *Między ekspresjonistycznym wizjonerstwem a organicystycznym społecznikiem...* dz. cyt.; zob. także *Młodopolski witalizm. Modernistyczne witalizmy*, pod red. A. Czabanowskiej-Wróbel i U. M. Pilch, Kraków 2016; w tym tomie artykuły: A. Czabanowska-Wróbel, *Źródła i ujścia młodopolskiego witalizmu*, M. Popiel, *Witalność modernizmu, czyli przemiany filozofii życia w dwóch pokoleniach polskich modernistów*, W. Gutowski, *Wątpliwa hipoteza witalizmu w polskiej literaturze nowoczesnej*, G. Matuszek, *Witalizm i wstręt w literaturze modernistycznej*, U. M. Pilch, *„Życie nad nim otwarte trzymało ramiona”*. *Witalizm w młodopolskiej liryce*, E. Flis-Czerniak, *„Vita nuova”*. *Mesjański witalizm i młodopolskie projekty odrodzenia narodowego. Przypadek Tadeusza Micińskiego i Wincentego Lutosławskiego*, M. Okulicz-Kozaryn, *„Młodzian dobierający oręża”*. *Panteistyczny witalizm Micińskiego*, S. Brzozowska, *Od agonu do groteski. Dynamika słowa u Wyspiańskiego i Micińskiego*.

Wejście w płynącą wodę znajduje swą analogię symboliczną, ale o wymiarze performatywnym, w wizji potopu pochłaniającego cały kraj. Tak jak następuje oczyszczenie oracza, tak cała ziemia zostaje zalana wodą i oczyszczona. Potok, w którym odbywa się przetworzenie bohatera, zalewa, pochłania całą Polskę. W tej wizji ablucji totalnej ujawnia się także polityczny plan Polski mocarstwowej, której granice wyznacza na północy Morze Bałtyckie, na południu Tatry, na wschodzie Dniestr, na zachodzie Łaba:

Podniosły się wody głębokie tak, że na widoku
nie jest już tamten brzeg, gdyż stał się Bursztynowem morzem.
– Zaisteś widział synu człowieczy – (rzekł ów Spromieniony):
– te wody życia wpłynął między rozpalone drzewa,
a potem do mogił piaszczystych! i w dal, aż bezdrożem
Tatr zatrzymane – wzdębią się, aż w obłoki wzlecą!
Życ będzie wszystko, dokąd sięgnie potok – i uzdrowione
będzie wszystko! zaś dusze będą jako ryby,
pływające w tem morzu szczęścia... Ta jest ziemi tej granica:
od morza – aż do rzeki Łaby; gdzie dawne sadyby
Xiążęciów ślązkich – i tam gdzie Rodzica
rzek naszych Wisła i tam aż po Dniestry –
gdzie Polska żywa, lub gdzie mogił zaświadczą rejestry!
Wracaj na ziemię z rzeszami, w których nikt nie zamrze.
A imię Miasta, które zbudujesz «Król duch tamże». –
Odszedł poważnie jak kiedy niebiański gospodarz
grunta zobaczy – i wie, iż dobrze zań sprawuje władarz...

Xiążę zostaje namaszczony na władcę odrodzonego kraju. Przepowiednia zbudowania miasta staje się momentem wykreowania mitu założycielskiego, w którym w dodatku nawiązuje się do słowotwórczo-etymologicznych upodobań Słowackiego, z równoczesnym odniesieniem do najbardziej cenionego przez Micińskiego poematu *Król-Duch* Słowackiego. Taki podwójny cytat z autora *Uspokojenia* po raz kolejny udobitnia siłę nawiązań do Słowackiego.

* * *

Natężona emocjonalność, estetyka ostrego wyrazu, obrazy Polski ogromnej, wielkoformatowe osobowości – to główny nurt poezji Micińskiego. Można jednak znaleźć w jego twórczości takie obrazy, które, po pierwsze, wskazują na świadomość własnych wyobraźniowych upodobań, po drugie – dzięki temu rozpoznaniu – dopuszczają specyficzny dystans do własnego pisania i wreszcie pokazują nieco inną wizję świata i człowieka. W tomie *W mroku gwiazd* natrafimy na załączki takiej nastrojowości w wierszu *Na księżycu czarnym wiszę...*¹⁵ Najbardziej interesują mnie właśnie przebłyśki samoświadomości pozwalające Micińskiemu na pewnego rodzaju podsumowania własnego pisarstwa.

Tak dzieje się w zwięzłym wierszu o incipicie *W ciemne wąwozy...* Wątpienie, podważanie boskiej obecności, klęska to oczywiście problemy wielokrotnie powracające w tej twórczości. Następuje też zmiana. Pierwsze zdanie utworu brzmi:

W ciemne wąwozy
Zwisa się lód – –
Nie ufaj w cud
I nie ogromniej.¹⁶

Przestrzeń wyznaczona na osi pionowej, jak to skądinąd u Micińskiego bywa najczęściej, określona zostaje za pomocą ciemnych barw.

¹⁵ Zob. klasyczną interpretację tego wiersza: M. Stala, *Zatracić się w ciemnościach. Wokół sześciu wersów Tadeusza Micińskiego*, w: *Poezja Tadeusza Micińskiego. Interpretacje*, dz. cyt.

¹⁶ T. Miciński, [*W ciemne wąwozy...*], „Wiadomości Literackie” 1924, nr 31, s. 4 (z dn. 3 sierpnia). Wiersz ogłosiła Maria Jehanne Wielopolska w krótkim liście do redakcji gazety. W tym samym miesiącu wiersz ukazał się w łwowskim dzienniku „Wiek Nowy” 1924, nr 6950, s. 9 (z dn. 26 sierpnia). Jan Prokop w komentarzu edytorskim przywołuje słowa Jehanne Wielopolskiej z „Wiek Nowy”: „Ocalało u mnie z grabieży wojennej kilka listów Tadeusza Micińskiego. W ostatnim jego do mnie liście znajduje się wiersz precudny, pełen goryczy i zwątpienia”. Prokop pisze o utworze: „Do wypadków wątpliwych należy ciekawy dla twórczości Micińskiego fragment czy też cały wiersz”. T. Miciński, *Poezje*, oprac. J. Prokop, Kraków 1980, s. 368.

Sięga się tu po jeden z bardzo lubianych przez Micińskiego, jak można powiedzieć, stanów skupienia wody. Lód staje się czymś zawieszającym całą przypisaną wodzie płynność¹⁷, zmienność, okazuje się nieznośnym ciężarem – stąd przecież powracające w twórczości autora *W mroku gwiazd* „lodozwały”. Stworzenie wizji wąwozu pozbawionego światła z twardym, zimnym, ciężkim lodem potęguje wrażenie absolutnego przytłoczenia. W tym świecie tkwi człowiek obarczony swoją pojedynczością, swoimi pragnieniami, potrzebą sięgnięcia poza ciemność i chłód, przekroczenia samego siebie. Rozkazniki podmiotu mówiącego operują zaprzeczeniem, akcentując tym samym negację ludzkich możliwości. Wers „nie ufaj w cud” podważa nie tylko możliwość zmiany, ale także podważa obecność Boga. Mógłby sugerować samodzielność człowieka, samowystarczalność, mogłoby wywyższać go do nadczłowieka zdolnego do samostanowienia. Ale tak się nie dzieje. Druga część tego zdania: „I nie ogromniej” eksponuje jednak, że nie ma tu żadnego pozytywnego dezyderatu. Nie da się wyjść poza człowieczeństwo. Zamiast wskazywanych przez mnie dążeń do hiperbolizacji na każdym planie – także na tym właśnie związanym z koncepcją świata – pokazuje się, że człowiek karleje. Niebywałe perspektywy przemian osobowościowych wskazywane przez Micińskiego w całej jego poezji tu zanikają. Druga część utworu odsłania dalszy ciąg tych wątpliwości:

¹⁷ O symbolice i znaczeniu wody w literaturze Młodej Polski zob. A. Czabanowska-Wróbel, *Wyobraźnia akwaticzna w literaturze Młodej Polski*, w: tejsze, *Sprzeczne żywioły...*, dz. cyt.; tejsze, *W zwierciadłach jezior. Symbolika odbicia w wodzie w poezji Młodej Polski*, „Ruch Literacki” 1987, z. 4–5; tejsze *Odbicia i powtórzenia. Młodopolski „Traktat o Narcyzie”*, w: tejsze, *Złotnik i śpiewak. Poezja Leopolda Staffa i Bolesława Leśmiana w kręgu modernizmu*, Kraków 2009. Por. także rozważania o sensualnych bodźcach związanych z lodem w wierszu Kazimierza Przerwy-Tetmajera *W pustce*: P. Próchniak, „*W pustce*”. *Osiem notatek o jednym wierszu Kazimierza Przerwy-Tetmajera*, w: *Poezja Kazimierza Tetmajera. Interpretacje*, pod red. A. Czabanowskiej-Wróbel, P. Próchniaka i M. Stali, Kraków 2003, s. 42–48. Zob. także J. Ławski, *Wyobraźnia lucyferyczna...*, dz. cyt., s. 95–99. Por. także istotne w tym kontekście rozważania o krajobrazie zimowym: W. Gutowski, *Pejzaże zimowe w poezji Młodej Polski. Tematyka i symbolika*, w: tegoż, *Między inicjacją a nicością...*, dz. cyt.

Człowieku! –
 Nie chodź nad głębiami grozy!
 Że jesteś Bogiem – duszo –
 Zapomnij!

Każdy typ osobowości u Micińskiego opiera się na jakimś rodzaju skrajności. Czy to będzie żebrak, czy król zawsze zostaje ukazany w swoistej hiperboli. Tu nie. Choć i tu da się wskazać skłonność do wyolbrzymiania – o czym zaraz. Te wszystkie modele człowieka tu także istnieją, wpisane są immanentnie w jego tożsamość. Jednakże nie ma do nich dostępu. I to nie ze względu na ich niepokojącą grozę, na lęk przed własną głębią, przed otchłannością tego, co transcendentne, ale ze względu na małość człowieka samego. Projekty wyjątkowości lirycznych bohaterów, adresatów i wreszcie samego „ja” zostają zawieszane. Cała wzniosłość podlega zanegowaniu w pointującym utworze wykrzyknieniu „Zapomnij!”.

Najbardziej natomiast interesujący rodzaj autorefleksji wyłania się w moim przekonaniu z wiersza *Faun w lesie*¹⁸. Mamy tutaj bowiem do czynienia z wielowymiarową hiperbolą.

W utworze wykreowana zostaje przestrzeń doskonała, idylliczna, przypominająca tę z wiersza o incipicie *Newady śnieżne zimne szczyty*. To pejzaż sprzyjający rozwojowi osobowości, nieskażony, czysty, świeży, który staje się nigdy nieosiągalnym krajobrazem wewnętrznym, bo niemal zawsze w liryce zostaje zaburzony krzywdą, zbrodnią, klęską¹⁹. Tu jest nieco inaczej. Pierwszym sygnałem zakłócającym tę idealność jest przypisanie słońca potępieńcom. Takie określenie powoduje, że wytwarza się dystans wobec tej idealnej przestrzeni. Ale jest to, być może, dystans specyficznego rodzaju. Ten, kto odpoczywa nad strumieniem, należy do innego porządku, nie podlega potępieniu:

¹⁸ O motywie Fauna zob. książkę: G. Igliński, *Faun – Pan – Satyr. Wyobrażenia fauniczna w poezji i sztuce Młodej Polski*, Olsztyn 2018. Autor nie wspomina analizowanego tu wiersza. Po raz pierwszy od pierwodruku w 1914 publikuje go natomiast Marcin Bajko: zob. M. Bajko, recenzja z tegoż tomu, „Prace Literaturoznawcze” 2019, nr 7, s. 339.

¹⁹ Inna sprawa, że w publicystyce pejzaże sprzyjające obcowaniu z naturą również służą przemianom tożsamościowym, ale już nie muszą podlegać negacji.

W mrokach gęstwiny tajemniczej
 tysiącletnich świerków – w melodyi słowiczej –
 ponad strumieniem, gdzie złoto kaczeńców –
 prażony słońcem potępieńców
 leży Faun! Nagi, w bezwstydlwym
 zmęczeniu – na kępie jego rudych włosów
 żuk modry grabarz migoce szklivem –
 u stóp szumiących kolosów...

Miłosny fiolet plamnego storczyka –
 i on – marzący fakir na upale...
 Latają wokół muchy poufale.
 Z łbem szmaragdowym giez żarłocznie bzyka
 w bystrej orbicie, jak gwiazda – lub w zawartej woli
 trwa nieruchomo. – To nagle strzeli w hiperboli!...²⁰

Tytułowy Faun, bo o nim mowa, staje się obrazem erotycznego rozpasania. Śpi obnażony po ekstazie. Ale właśnie okazuje się, że określenia typu: rozpasanie, rozpusta przestają być adekwatne, ponieważ w ich polu znaczeniowym dominuje negatywne wartościowanie. A Faun jest poza moralnością. Staje się raczej ucieleśnieniem witalistycznej energii natury. Obnażenie genitaliów, zmęczenie po akcie seksualnym (bo chyba wolno tego wszystkiego się domyślać) mogłoby być przecież wyłącznie obrazem płodności. Ale znów pojawia się dysonans:

na kępie jego rudych włosów
 żuk modry grabarz migoce szklivem –
 u stóp szumiących kolosów...

Pierwszym poziomem owego dysonansu będzie jednak dokładność intymnego opisu wykraczającego nieco poza ówczesnie kulturowo akceptowalne obrazy erotycznej ekstazy („kępa rudych włosów”), drugim umieszczenie w tej sferze żuka. Obecność owada łączącego w sobie zapewne cechy żuka leśnego i żuka grabarza, niezależnie od entomologicznych roztrząsań, może budzić wstręt, obrzydzenie, może su-

²⁰ T. Miciński, *Faun w lesie*, „Wies Ilustrowana” 1914, nr 6, s. 8.

gerować śmiertelność, rozkład, gnicie wywołując skojarzenia nekrofilskie, których niemało w twórczości Micińskiego i w całej literaturze Młodej Polski. Ale czy tak musi być? Tu dzieje się zupełnie inaczej. Na taką interpretację pozwala błyskawiczne przekierowanie wzroku czytelnika w górę, ku koronom drzew. Oś wertykalna uruchamia również perspektywę czasową. Znużenie Fauna w cieniu świerków liczących tysiące lat nabiera wymiaru wieczności.

Druga część utworu potwierdza, jak sądzę, te intuicje. Jak przystało na Micińskiego, wprowadza on natychmiast odległe konteksty – „plamny storczyk” i „fakir” wkraczają na inne kulturowo-geograficzne rejony. Storczyk zdaje się wywoływać znów asocjacje erotyczne, przywołując jednak już nie to, co męskie i falliczne, ale to, co kobiece.

Zdanie „Latają wokół muchy poufale” daje więcej argumentów, by nie skupiać się na motywach mortalnych. Epitet „poufale” zakłada jakąś spójność tego świata, w którym żuki, muchy, gzy, ekstaza, lenistwo, wzniosłe drzewa i tak dalej – stanowią jedność i ze sobą nie kolidują, dopełniają się, tworząc całość.

Giez (a sądząc po epitetach może chodzić o muchę zieloną²¹) zostaje opisany z użyciem językowych kontrastów: określenia „łeb”, „bzyka” – jeszcze z zapleczem onomatopeicznym – wydają się pochodzić z innego rejestru niż przymiotnik „szmaragdowy”. W dwóch ostatnich wersach już nie ma tego typu, nieco zabawnych określeń. Wchodzi się tu w uwznioślające pole semantyczne, nawiązuje do widoku nieba. Określenie lotu rozmnażającej się muchy jako orbity, porównanie do gwiazdy przenosi też wzrok wyobraźniowy jeszcze wyżej na osi pionowej. Gdy ruch się zatrzymuje, nie spada jego dynamika, zostaje

²¹ Larwy tych much są padlinożerne. Por. E. Kuźma, *Bestiaria młodopolskie*, w: *Stulecie Młodej Polski*, pod red. M. Podrazy-Kwiatkowskiej, Kraków 1995; a także: W. Gutowski, *Erotyczne bestiarium Młodej Polski*, w: tegoż, *Mit – Eros – Sacrum*, Bydgoszcz 1999; G. Igliński, *Świat robaków i owadów w „Mené – Mené – Thekel Upharisim! Quasi una Phantasia” Tadeusza Micińskiego*, w: *Proza Tadeusza Micińskiego...*, dz. cyt. Por. także niezwykle ważny kontekst: W. Gutowski, *Miłość śmierci i energia rozkładu. O młodopolskiej wyobraźni nekrofilskiej*, w: tegoż, *Konstelacja Przybyszewskiego*, Toruń 2008, a także wcześniejszą książkę tegoż autora, *Nagie dusze i maski. O młodopolskich mitach miłości*, Kraków 1992.

uchwycona w potencjale energetycznym. Gież okazuje się punktem skupiającym w sobie niespożytą energię ruchu i życia.

Ostatnie zdanie zamyka wiersz wykrzyknieniem. Ruch wprowadzany stopniowo w wierszu tu nabiera gwałtowności, prędkości, nagłości. Mnie osobno interesuje tutaj pointujące cały utwór słowo „hiperbola”²². Czego dotyczy to określenie? Na poziomie syntagmatycznym – błyskawicznych zmian muszego lotu, jego trajektorii, dającej się wykreślić jak matematyczna hiperbola. Równocześnie – wciąż mowa o gzie – potencjału rozszerzenia przestrzeni, z nieruchomego punktu nagle przemienia się w zaskakująco głośny, szybki ruch zagarniający i zawłaszczający całe otoczenie.

Przecież jednak nie wyłącznie muchy dotyczy „hiperbola”. Być może także przebudzenia Fauna, jego niemal nieustającej gotowości do erotycznego aktu, kiedy erekcja staje się czymś na kształt demonstracyjnego wyzwania dla „słońca potępieńców”, dla wszystkich porządków innych niż porządek wiecznej, płodnej natury.

A być może jest to wreszcie jakiś rodzaj zwrotu autotelicznego, metatekstowego i autotematycznego zarazem.

Całe to zdanie wydaje się bowiem hiperboliczne: trzy pierwsze słowa są krótkie – jedno- lub dwusylabowe – wzmacniając efekt niespodziewanej gwałtowności. Potęgują go oczywiście: wspomniane przysłówki „nagle” i czasownik „strzeli”. Czasownik ten ma funkcję onomatopiecznej metafory, będącej dodatkowo samozwrotną ze względu właśnie na swą dźwiękonaśladowczość.

Ten tekst nie jest typowy dla Micińskiego, możliwości zbudowania wzniosłej hiperboli – jak to najczęściej w jego utworach bywa – w *Faunie* zostają przerwane. Falliczny obraz, który chociażby w *Niedokonanym* staje się jednym z wielu znaków dominacji, tu zostaje w pierw-

²² W *Niedokonanym* pada zdanie: „wysilek człowieka i mój: na magicznym zodiaku Trismegisty kreślę hiperbolę wybawienia”. – T. Miciński, *Niedokonany. Kuszenie Chrystusa Pana na pustyni. Poemat*, w: J. Ławski, *Wyobrażenia lucyferyczna...*, dz. cyt., s. 35. Hiperbola wydaje się mieć tu nieco węższe znaczenie niż w *Faunie w lesie*. Nawiązuje jednak w obu utworach do wykresu hiperboli, co w *Niedokonanym* jest dodatkowo wydobyte przez użycie czasownika „kreślę”. Zwrócić uwagi na matematyczne konotacje dziękuję prof. Annie Czabanowskiej-Wróbel.

szej części swoiście zminimalizowany przez obecność owadów. W drugiej natomiast wraca się przynajmniej częściowo do patosu, ale znów oryginalnie. W takim sensie oryginalnie, że opis gradacyjnie wykorzystujący określenia uraniczne, abstrakcyjne zostaje zamknięty słowem określającym to, co w tekście się dzieje i co dalej jeszcze może się wydarzyć.

Umieszczenie określenia „hiperbola” w pozycji końcowej wiersza jest tym ciekawsze, że ucina tekst. Nie następuje żadne rozwinięcie. Tym bardziej taka pointa wydaje się autotematyczna. Miciński bowiem w tym właśnie miejscu najczęściej zaczyna swoje teksty poetyckie. Od hiperboli. Albo inaczej, większość tekstów Micińskiego zostaje na hiperboli zbudowanych. Tu dzieje się inaczej. Tu wiersz się kończy.

* * *

Hiperbola jest jednym z najczęściej rozpoznawanych w poezji Tadeusza Micińskiego chwytów stylistycznych²³. Interpretatorzy jego twórczości mają świadomość jej wszechogarniającego i uwodzącego charakteru²⁴. Pointa *Fauna w lesie* pozwala na coś więcej:

[...] To nagle strzeli w hiperboli!...

²³ Należy wspomnieć przede wszystkim analizy autorstwa Wojciecha Gutowskiego, Jana Prokopa, Pawła Próchniaka, Jarosława Ławskiego.

²⁴ Jarosław Ławski pisze: „Micińskiego czyta się dziś rozważniej, z dystansem, bez literalizmu w odbiorze jego »idei«, »programu«. Co nie znaczy, że zawsze czyta się go mądrze. Praktyka ekstrapolacji częściowych znaczeń, zapisanych w kodzie symbolicznym lub przesłaniu ideowym, wciąż się pojawia i odnawia. Wyekscerpowany z imaginarium symbol czy mit urasta wtedy do zasady wszechobjaśniającej. Twórca *Walki o Chrystusa* naraz staje się pangnostykiem, okultystą, ateistą lub »człowiekiem nowoczesności«. Podobne hiperbole interpretacyjne przytrafiają się podczas próby określenia cech gatunkowych jego prozy. I tu nie jest wtedy trudno o przesadę, pogrążenie pisarza w uniwersum form gatunkowych ekspresjonizmu czy amorficznym imaginarium wizyjnego symbolizmu, w grotesce, absurdzie lub w ironii, we wzniosłości albo w zretoryzowanej publicystyczności”. J. Ławski, *Proza Tadeusza Micińskiego na progu nowej epoki odczytań*, w: *Proza Tadeusza Micińskiego...*, dz. cyt., s. 21.

Pozwala mianowicie i poecie, i badaczowi na nabranie pewnego dystansu do tkanki tekstu. Wydaje się bowiem, że termin hiperbola umieszczony w wygłosie wiersza stanowi podsumowanie nie tylko samego utworu, nie tylko etapu twórczego, nie tylko wreszcie własnego języka, własnego dzieła jako całości, ale też aktu komunikacyjnego, w ramach którego nadawca i odbiorca mają wspólną świadomość zwyczajów językowych, rozmachu wyobraźni, inklinacji ku kosmicznym wizjom, potrzeby przeżycia wzniosłości najistotniejszych dla poety, pisarza, publicysty, myśliciela, wizjonera – Tadeusza Micińskiego.





Stanisław Wyspiański (1869–1907), ilustracja do *Iliady* Homera:
Jutrzenka, Phosphoros, Hesperos, Helios, rysunek ołówkiem, 1897 r.
Muzeum Narodowe w Warszawie

Komentarz edytorski

Autorzy opracowań (edycja oraz przypisy) poszczególnych wierszy, poematów i przekładów Tadeusza Micińskiego wymienieni są poniżej, przy każdym utworze z osobna (oprac.; skrót imienia i nazwiska): Marcin Bajko – MB. Urszula M. Pilch – UMP. Kamil K. Pilichiewicz – KKP. Paweł Wojciechowski – PW. Anna Wydrycka – AW.

Zasady wydania

Podstawę druku zasadniczo stanowią pierwodruki czasopiśmienne publikowane za życia autora lub już po jego śmierci. W wyjątkowych przypadkach (ten sam utwór opublikowany w co najmniej dwóch różnych miejscach w nieodległej perspektywie czasowej) odnotowujemy zmiany w kolejnych wydaniach (w tym różnice w zakresie ortografii i interpunkcji).

Zasady pisowni – pisownię i interpunkcję – uwspółcześniono zgodnie z zasadami edycji tekstów XIX-wiecznych; bez zmian pozostawiono formy leksykalne, które odbiegają od reguł pisowni (ewentualne objaśnienia zamieszczono w przypisach); pozostawiono również bez zmian (często stosowaną przez pisarza) pisownię fonetyczną nazw oraz imion własnych (jest to właściwość języka rosyjskiego) – ich poprawny zapis i objaśnienie czytelnik znajdzie w przypisach.

Zasady modernizacji tekstów

- a) W niniejszej edycji starano się zachować cechy oryginalnego stylu pisarskiego Micińskiego, stąd pozostawiono bez zmian specyficzne formy niektórych leksemów (także neologizmów). Na przykład:
- b) Konieczna była nader ograniczona ingerencja w charakterystyczną dla młodopolskiego piśmiennictwa, zaś u Micińskiego rozwi-

niętą w szczególności, interpunkcję (nadużywanie pauzy, wielokropka i wykrzyknienia). Najczęściej Miciński używał majuskuły emocjonalnie bądź dla podkreślenia sakralnego znaczenia słowa, jednak w niektórych przypadkach użycie wielkiej bądź małej litery nie było niczym uzasadnione lub stosowano je niekonsekwentnie. W pierwodrukach często występuje zbieżność pauzy i przecinka. W większości takich przypadków usuwamy przecinek, pozostawiając pauzę.

c) Nie uwspółcześniono końcówki narzędnika w l. poj. i mn.: *-em*, *-emi* na: *-im*, *-imi*, *-ym*, *-ymi* w miejscach, gdzie istotne są zestrojenia rymów (wiersze i poematy). W tekstach prozatorskich (nowele, nieliczne poematy prozą, artykuły z Aneksów) takie końcówki uwspółcześniano.

d) W utworach wierszowanych nie dokonywano modernizacji końcówki dopełniacza w l. poj. i mn., np. pozostawiono zapisy: 'Indyj' zamiast współczesnej formy 'Indii' (*Warownia*). Modernizację taką stosowano w utworach prozatorskich (zmieniając np. 'poezyi' na 'poezji', 'Syberyi' na 'Syberii' itp.).

e) Wprowadzono współcześnie obowiązujące zasady pisowni partykuły *nie* łącznie i rozdzielnie.

f) W utworach wierszowanych w większości przypadków nie poprawiano pisowni niektórych, archaicznych dziś, a wówczas dopuszczalnych zapisów nazw, państw, miast, organizacji, nazw własnych lub pospolitych, np. bateryi (baterii), fizyognomie (fizjonomie), kuryerki (kurierki), Rosya (Rosja), partya (partia), kwintesencya (kwintesencja), Malborg (Malbork) itp. W utworach prozatorskich takie formy uwspółcześniano.

g) Poprawiono dopuszczalne na początku XX wieku formy ortograficzne, a uważane dziś za błędne (np. 'wogóle' na 'w ogóle', 'na pewno' na 'na pewno', itp.).

h) Dla przejrzystości tekstu zapisano kursywą nazwy dzieł artystycznych, w pierwodruku najczęściej ani nie są one brane w cudzysłów, ani nie są zapisywane kursywą. Podobnie postąpiono w przypadku nazw, które w pierwodruku zostały ujęte w cudzysłów. Tytuły czasopism w tych przypadkach, kiedy w pierwodruku nie były ujęte

w cudzysłów, zapisujemy w cudzysłowie. Wyjątkowo w wierszach Mi-
cińskiego odstępowano od tej praktyki.

i) Wyrażenia obcojęzyczne w wierszach i poematach w oryginale
zapisane bez kursywy pozostawiamy bez zmian. W tekstach prozator-
skich takie wyrażenia zapisujemy kursywą.

j) Ujednociono pisownię wszystkich skrótów (np. 't. j.' na 'tj.'; 'i.
t. p.' na itp.).

k) Respektowano oryginalny zapis wielką i małą literą zarówno
w początkach wersów w wierszach, jak i w ich obrębie.

Źródła tekstów

– *WACŁAWOWI SAWICZEWSKIEMU*, „Dodatek do 103 nru
»Dziennika Krakowskiego«” 1896, s. 2. Oprac. UMP.

– *W SZPITALU*, „Dodatek do 108 nru »Dziennika Krakowskie-
go«” 1896, s. 2. Oprac. UMP.

– *KWIATKI (I)*, „Dodatek do 129 nru »Dziennika Krakowskie-
go«” 1896, s. 2. Oprac. UMP.

– *KWIATKI (II)*, „Dziennik Krakowski” 1896, nr 293, s. 2.
Oprac. UMP.

– *MODLITWA*, „Życie” 1899, nr 3, s. 59. Oprac. PW.

– *RYMY*, rkps. z datą 19.III.[19]00. Przedrukowany w: L. Kotar-
bińska, *Wokoło teatru*, Warszawa 1930, s. 132–133. [Tu reprodukcja
fragmentu rkpsu]. Oprac. MB.

– *TATRY*, „Przegląd Zakopiański” 1902, nr 48. Przedruk w anto-
logii *Tatry i górale w literaturze polskiej*, wybór i oprac. J. Kolbuszew-
ski, Wrocław 1992. Oprac. UMP.

– [*ŁEZ! ŁEZ MEJ PIERSI...*], „Krytyka” 1902, t. II, s. 7. Oprac.
PW.

- *ZAWIERUCHA*, „Krytyka” 1902, t. II, s. 8–9. Oprac. PW.
 - *MAROLA*, „Krytyka” 1902, t. II, s. 189. Oprac. PW.
 - [*HA, DAREMNIE, DAREMNIE*], „Nowe Słowo” 1902, nr 19, s. 464. Oprac. PW.
 - [*KWIATUSZKI LEŚNE*], „Nowe Słowo” 1902, nr 19, s. 465. Oprac. PW.
 - *LUCIFER* [*W sercu, gdzie tka...*], „Nowe Słowo” 1902, nr 10, s. 247. Oprac. MB.
 - *WIDMO PRZY MORSKIM OKU*, „Głos” 1903, nr 18, s. 286. Oprac. PW, MB.
 - *TRISMEGISTA*, „Ateneum” 1903, z. 4, s. 63–64. Oprac. PW.
 - *JA TRWAM NAD WIECZNOŚĆ*, „Ateneum” 1903, z. 7, s. 54. Oprac. PW.
 - *KAUKAZ* (cykl wierszy) – pierwodruk: „Ateneum” 1903, t. 9, s. 17–29; następnie włączone [z drobnymi zmianami] do: T. Miciński, *Nietota. Księga tajemna Tatr*, Warszawa 1910, s. 189–197, 273–274, 279. Oprac. PW.
- Cykl obejmuje utwory:
- [*Migocą złote pomarańcze...*],
 - [*Dni moje...*],
 - [*Mam serce popękane, jak wulkan w płomieniu...*],
 - [*Noc – kryształ czarny...*],
 - [*Lecę wśród złotych pszenic...*],
 - [*Nuży mię ta sina dal...*],
 - [*Skrzydła gryfów pokłębione...*],
 - [*Idziesz tu ze mną w zmarłe pustynie...*],
 - [*Na maszcie moim Wega się żarzy...*],
 - [*Wśród czarnych mórz...*],

[*Róże – mimozy...*],
 [*Jadowite węże pełzną po stepach...*],
 [*Pośród stepów i wydm...*],
 [*O, jakież idą srebrne chmury...*],
 [*Księżycu! przy ołtarzu chmur...*],
 [*Tyle dzwonnicy kwiatów lila...*],
 [*Księżyc wschodzący krwawo ponad misą stepu...*],
 [*Sen mi się jakiś ciemny przypomina...*],
 [*A gdym buchnął krwawicą z ust...*].

– *WIECZNI WĘDROWCE*, „Chimera” 1904, t. VII, z. 19, s. 23–31. Oprac. PW.

– *NOC ŚW. JANA*, „Krytyka” 1904, t. II, s. 21–28. Oprac. PW.

– *ROZPACZE* [*Góry olbrzymie idą w dal...*] i [*Drogich mar wiele...*], „Nowe Słowo” 1904, nr 6, s. 136–137. Oprac. PW.

– *TATRY* (cykl wierszy), „Nowe Słowo” 1904, nr 13–14, s. 326–328:

Na Hali Miętusiej,
Droga do Kezmarku,
W wąwozie Smoczej Jamy,
Przy Skale Pisanej,
Idąc z Kościeliskiej.

Wiersze z tego cyklu włączone zostały (z drobnymi zmianami) do powieści *Nietota. Księga tajemna Tatr*, dz. cyt., na stronach 150–152. Oprac. PW.

– *W OSTREJ BRAMIE*, „Słowo Polskie” 1906, nr 165; „Kurier Wileński” 1906, nr 74. Przedruk w artykule: M. Bajko, *Tadeusza Mićcińskiego wizja Litwy i Litwinów – u progu I wojny światowej*, „Bibliotekarz Podlaski” 2019, z. 2, s. 112–115. Oprac. UMP.

Tekst na podstawie: „Kurier Wileński” 1906, nr 74 (dalej skrót KW), późniejsze wydanie: „Słowo Polskie” 1906, nr 165 (dalej skrót SP).

Odmiany tekstu – w 6 KW: kurhanów, zazuł SP: kurhanów i zazuł; w. 7 KW: ducha przedwieczny – SP: duch przedwieczny; w. 8 KW: królestwo SP: królestwo; w. 9 KW: moje abyś SP: moje, abyś; w. 11 KW: jestestwo SP: jestestwo, w. 15 KW: widzę jak SP: widzę, jak; KW: moczar, – SP: moczar – ; w. 17 KW: Twój rycerz, – SP: Twój rycerz – ; KW: zachwyca SP: zachwyca – ; w. 18 KW: mnie: Mój! SP: mnie: – Mój; w. 21 KW: w lochu by SP: w lochu – by; w. 24 KW: jako kamienny posąg SP: kamienny posąg; w. 25 KW: Oto mię skarży przed Niebem Twój ból. Matko Ziemi, SP: Przed niebem mię skarży Twój ból. Matko Ziemi – ; w. 28 KW: ostremi, SP: ostremi – ; w. 29 KW: narodu – myśl SP: narodu – myśl; w. 30 KW: knuty! więzienia lodowaty wiew – SP: knuty!; więzienia lodowaty wiew; w. 31 KW: moje. SP: mojej!; w. 33 KW: reflektory co SP: reflektory, co; w. 34 KW: zlepieńcem: SP: zlepieńcem – ; w. 35 KW: i chmur, SP: i chmur – ; w. 36 KW: poznałem nagle SP: poznałem wówczas; w. 42 KW: rozpaczy, SP: rozpaczy; w. 43 KW: Gedymina: SP: Gedymina – ; w. 44 KW: mityczny gród krzyża i mrocznej kabały SP: legendarny gród Krzyża i mrocznej Kabały; w. 45 KW: uliczkach SP: ulicach; w. 46 KW: zbutwialej – SP zbutwialej; w. 49 KW: Słyszę huk armat – SP: Nagle huk armat;; KW: oczy, SP: oczy –; w. 51 KW: – ratujcie bracia – nas! SP: ratujcie – bracia – nas!; w. 52 KW: dzieje – SP: dzieje;; w. 54 KW: roztoczy, SP: roztoczy – ; w. 56 KW: cię, SP: Cię; w. 58 KW: kwiat SP: Kwiat; w. 59 KW: niechaj runie wszelka już przed Myślą tama SP: niechaj nie wszelka już przed Myślą tama – (raczej literówka); w. 60 KW: w Niagarę Myśli SP: w Niagarę głuchą; KW: groz! SP: groz.; w. 61 KW: konny SP: konny – ; w. 64 KW: morze, SP: morze – ; w. 68 KW: błysnij jak SP: błysniej, jak; w. 69 KW: Nadziemnej świątyni. SP: nadziemnej świątyni;; w. 71 KW: Tatr SP: Tatr;; w. 72 KW: ziarno niechaj rzuci SP: ziarno – niech mu rzuci; w. 72 KW: Energeta SP: Euergeta; w. 73 KW: Wolności! SP: Wolności – ; w 74 KW: grom – SP: grom;; w. 75 KW: Matko – SP Matko;; w. 76 KW: Magów uczysz SP: magów uczysz – ; w. 77 KW: więzieniach. SP: więzieniach, – ; w. 78 KW: krzyż SP: rżyż (ewidentna literówka); w. 81 KW: gra SP: gra – ; w. 82 KW: Zaiste!;

SP: zaiste, inaczej rozplanowane wersy końcowe

KW: Zaiste! nie zmieńcie domu mej Matki w jaskinię zbójów!

Teraz się dramat rozpoczął – zasłona

otwarta: przed wami słońce!

za wami –

Erynje!!!

SP: zaiste, nie zmieńcie domu mej Matki w jaskinię

zbójów! –

teraz się dramat rozpoczął –

zasłona

otwarta: przed Wami słońce!

za Wami – Erynje!

– [ZOBACZYŁEM MEGO OJCA WE ŚNIE], „Hasło”, Paryż 1906, nr 1, s. 12. Oprac. PW.

– [NOC...], „Ludzkość” 1907, nr 48. Wiersz stanowi poetyckie zakończenie reportażu *Białe Noce. (Wspomnienia z pobytu w Dumie)*, drukowanego w nr 28, 30, 32, 36, 38, 40, 42, 48 „Ludzkości” z 1907 roku (przedruk w I tomie *Pism rozproszonych*; [Noc...] na stronach 489–492). Oprac. MB.

– JAN Z LEJDY (1535), „Sfinks” 1908, t. 1, z. 3, s. 423–427. Oprac. PW., MB.

– NA ZGON KSIĘGARZA, „Kurier Warszawski” 1910, nr 119, s. 12. Oprac. UMP.

– WIATR HALNY. POEMAT, „Krytyka” 1910, t. II, s. 354–360, t. IV, s. 1–11. Oprac. PW., MB.

– WIERSZ DO PRZYJACIÓŁ, rkps Ossolineum, sygn. 1228/III, k. 321. Przedruk w: T. Linkner, *Zanim skończyło się maskaradę. Ze studiów nad twórczością Tadeusza Micińskiego*, Gdańsk 2003, s. 17–18. Oprac. MB.

– *PRZY GROBIE DON JUANA TENORIO*, „Kurier Warszawski” 1911, nr 302. Oprac. PW., MB.

– *MIEŁOŚCI I MELANCHOLII ŚWIĄTYNIA*, „Krytyka” 1911, t. 30, s. 265–273. Oprac. MB.

– *HYMNBANITY*, „Krytyka” 1913, t. 38, s. 1–6. Oprac. PW., MB.

– *ZNAD BURSZTYNOWEGO MORZA*, „Literatura i Sztuka” 1911, nr 27, s. 1–2 (dodatek literacko-artystyczny do „Nowej Gazety”). Przedruk w: T. Linkner, *Z mare tenebrarum na słoneczny Hel*, Gdańsk 1987, s. 214–220. Oprac. UMP.

– *ALEJA KRÓLA SOBIESKIEGO W RUCEWIE*, „Tygodnik Ilustrowany” 1911, nr 39, s. 770. Przedruk: T. Linkner, *Z mare tenebrarum...*, s. 212–213. Przedruk kolejny: T. Linkner, *Morze huczy i las. Wiersz o Janie III Sobieskim w Rzucewie*, „Kociewski Magazyn Regionalny” 1998, 22(81), s. 10. Oprac. UMP.

– *W GRODZIE ISCHII*, „Literatura i Sztuka” 1911, nr 24, s. 1 (dodatek literacko-artystyczny do nr 402 „Nowej Gazety”) [z dn. 3.09]. Oprac. UMP.

– *W WIECZORNEJ ŻARZY*, „Literatura i Sztuka” 1914, nr 16, s. 1–2 (dodatek literacko-artystyczny do nr 277 „Nowej Gazety”) [z dn. 21.06]. Oprac. UMP.

– *HYMN*, „Wieś Ilustrowana” 1914, nr 6 [czerwiec], s. 7–8. Oprac. UMP.

– *W JASKINI*, „Wieś Ilustrowana” 1914, nr 6 [czerwiec], s. 7. Oprac. UMP.

– *FAUN W LESIE*, „Wieś Ilustrowana” 1914, nr 6 [czerwiec], s. 8. Oprac. UMP.

KRWAWY ŚNIEG, „Echo Literacko-Artystyczne” 1914 [15 czerwca], z. 12, s. 697–702. Oprac. PW., MB.

DIES IRAE (FRAGMENT), „Wiadomości Literackie” 1925, nr 12, s. 2. Oprac. PW., MB.

– *Z MOTYWÓW HISZPAŃSKICH. PRZED KLASZTOREM*, rkps Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy (sygn. rkps 280). Dwie karty o wymiarach: 36,5 x 22 cm, wypełnione wyraźnym pismem, zapisane czarnym atramentem. Pierwodruk: T. Miciński, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. W. Gutowski, Kraków 2001, s. 299–300. W. Gutowski datuje utwór na lata 1897–1898, na miesiące spędzone przez Micińskiego w Hiszpanii (tamże, s. 75). Oprac. PW.

– [NA CZARNOZIEMNY PATRZYM KRAJ...], w: „Rewera” (Stanisławów), 1914, nr 7 (161), z 14 lutego. Wiersz został ogłoszony w oświadczeniu prasowym J. Kadena i M. Jehanne Wielopolskiej.

Przedruk w II tomie *Pism rozproszonych: Wieczór Autorów*, „Rewera” (Stanisławów), s. 724–725. Odnalazła we Lwowie: dr O. Ciwkacz.

– *LUCIFER* [*Przyszłaś do mnie, Wizjo straszliwa...*], w: *Nowina. Książka zbiorowa*, Warszawa 1914–1915, s. 35–38. Oprac. PW., MB.

– *ELOGIUM OYCZYZNY*, w: *Na wpisy szkolne. Jednodniówka Towarzystwa Dziennikarzy i Literatów Polskich*, Warszawa 1915. Oprac. MB.

– *WZNIESIENIE KRZYŻA*, „Echo Polskie” 1915, nr 1, s. 6. Oprac. MB.

– *WYGNAŃCY*, „Echo Polskie” 1915, nr 2, s. 4. Zdekompletowany maszynopis wiersza (jedna karta, brakuje 17 wersów) znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie (rkps BN 7250): T. Miciński, *Poezje. Część II*, karta 17. Oprac. MB.

– *KATEDRA PODZIEMNA*, „Echo Polskie” 1915, nr 7; „Dodatek Literacki”, s. 1 [z dn. 25.10/7.11.1915]. Oprac. MB.

– *HYMN DO ITALII!*, „Kurier Poranny” 1915, nr 147, s. 2 [z dn. 28.05]; przedruk w wersji skróconej w: „Echo Polskie” 1916, nr 28. Oprac. MB.

– *WIECZOREM I W ŚWITACH MYŚL O WAS!*, w: *Miasto Świętego Jana. Zeszyt zbiorowy*, red. M. Limanowski et al., kierownik artystyczny K. Homolacs, Moskwa 1916, s. 5–6. Oprac. UMP.

– [*W MĘCZARNIACH ŻYŁEŚ, KONALEŚ W MĘCZARNI...*], „Gazeta Polska” 1916, nr 84 [z dn. 25.03/7.04]. Wiersz stanowi zamknięcie artykułu poświęconego pisarzowi i zesłańcowi, Adamowi Szymańskiemu. Przedruk artykułu w III tomie *Pism rozproszonych*; wiersz na s. 658.

– *NAD WODAMI BABILONU*, „Gazeta Polska” 1916, nr 354 [z dn. 25.12.1916/07.01.1917]. Oprac. UMP.

– *OJCZYZNA!..*, „Dziennik Polski” 1917, nr 125, s. 2. Przedruk: *Proza Tadeusza Micińskiego. Studia*, wstęp J. Ławski, red. naukowa M. Bajko, W. Gutowski, J. Ławski, Białystok 2017, s. 183–186. Oprac. AW.

– *IN HAC VALLE, CUJUS NOMEN EST AERUMNA*, w: *Nasze Kresy. Mohylowszczyzna*, Mohylów – Moskwa 1917, s. 54–55. Oprac. UMP.

– *ZA WASZĄ I NASZĄ SWOBODĘ!* [współautorstwo – z Konstantinem Balmontem], „Dziennik Polski” 1917, nr 96, s. 1 [z dn. 25.04/8.05]. Oprac. UMP., MB.

– *HYMN DO AMERYKI ZJEDNOCZONYCH STANÓW*, „Gazeta Polska” 1917, nr 12, s. 3 [z dn. 3/16.01]; zachował się rkps w Akademii Umiejętności w Krakowie [fragm. cytowany przez T. Linknera, *Zanim skończyło się maskaradą*, dz. cyt., s. 34]. Pełny przedruk jako aneks w artykule: A. Janicka, *Ameryka Tadeusza Micińskiego: poetycka mitologia czasów wojny*, w: *Tadeusz Miciński i ludzie epoki. Studia*, red. naukowa

M. Bajko, J. Ławski, U.M. Pilch, Białystok 2019, na stronach 110–113. W niniejszym wydaniu utwór opracowała Anna Janicka.

– *WKOŚCIELE*, „Gazeta Polska” 1917, nr 176 [z dn. 24.07/06.08]. Przedruk w: „*Rozkwitały pąki białych róż...*” *Wiersze i pieśni z lat 1908–1918 o Polsce, o wojnie i o żołnierzach*, oprac. A. Romanowski, Warszawa 1990, s. 566–567. Oprac. MB.

– *NOC W PIOTROGRODZIE*, „Dziennik Polski” 1917, nr 278, s. 2 [z dn. 6/19.12]. Oprac. MB., KKP.

– *HYMN*, „Dziennik Polski” 1917, nr 292, s. 2 [z dn. 24.12.17/06.01.18]. Oprac. MB., KKP.

– *PSZENICA I KĄKOL*, „Gazeta Polska” 1918, nr 58 [z dn. 30.03]. Przedruk: „Kultura” [Paryż], 1993, nr 1/2, s. 56–61. Oprac. MB., KKP.

– *Z OBOZU*, „Gazeta Polska” 1918, nr 32, s. 2 [z dn. 27.02]. Przedruk w: T. Linkner, *Wojenne reportaże Micińskiego z roku 1917*, „Prace Literackie” LV, Wrocław 2015, s. 66–67. Oprac. MB.

– *WIDMO WITOŁDA*, „Gazeta Polska” 1918, nr 47, s. 3 [z dn. 17.03]. Przedruk w: M. Bajko, *Tadeusza Micińskiego wizja Litwy i Litwinów – u progu I wojny światowej*, dz. cyt., s. 116–119. Oprac. MB.

– [*W CIEMNE WĄWOZY...*] – wiersz zapisany w liście T. Micińskiego do Marii Jehanne Wielopolskiej. Pierwodruk: „Wiadomości Literackie” 1924, nr 31, s. 4 (z dn. 3 sierpnia). W tym samym miesiącu wiersz ukazał się w lwowskim dzienniku „Wiek Nowy” 1924, nr 6950, s. 9 [z dn. 26 sierpnia]. Oprac. MB.

– *ŁAZARZE*, „Ateneum” 1896, t. II, z. 4, s. 32–36. [Rkps Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. 8900 II]. Oprac. PW., MB.

– *HYMN SZCZĘŚCIA*, w: *Jednodniówka zakopiańska*, Zakopane 1899, s. 7. Oprac. MB.

– *MANIFEST CARA*, „Krytyka” 1905, t. 2, z. 12, s. 432–436. Oprac. UMP.

– *ULTIMA THULE (FRAGMENTY)* [X.1913], „Astrea” 1924, z. 1, s. 13–15. Oprac. PW., MB.

– *** [*WIDMO WALLEURODA*] – pierwotna wersja poematu, „Krytyka” 1908, t. 1, s. 243–259. Oprac. KKP., MB.

– *WIDMO WALLEURODA*, „Gazeta Poranna 2 Grosze” 1914, nr 746, s. 5–7 [z dn. 18.10]. Oprac. KKP., MB.

Kolejne wydania:

– Warszawa 1914, ss. 20.

– L. Stasiak, *Brandenburg. Kraina Słowiańskich Mogił. System niemiecki tępienia podbitych narodów*, A. A. Paryski, Toledo, Ohio [b.r., ok. 1914], s. 445–464.

Podstawa druku w niniejszym tomie: T. Miciński, *Widmo Wallenroda*, Warszawa 1914.

Pełen opis karty tytułowej: *Widmo Wallenroda. Poemat Tadeusza Micińskiego*. Warszawa. Skład główny w Księgarni S. Sadowskiego. Marszałkowska 91. 1914. Cena 15 kop. Pomiędzy tytułem i nazwiskiem autora a miejscem wydania znajdują się motto z *Lilli Wenedy* J. Słowackiego i *Eddy poetyckiej* (zob. przed tekstem utworu). Jest to drugie wydanie utworu, pierwsze osobne. Skrót: Wbr. Inne wydania: T. Miciński, *Widmo Wallenroda*, „Gazeta Poranna 2 Grosze” 1914, nr 746, s. 5–7. Skrót: GP. Jest to wydanie pierwsze poematu. T. Miciński, *Widmo Wallenroda* [*Widmo Wallenroda. Poemat Tadeusza Micińskiego*], w: Ludwik Stasiak, *Brandenburg. Kraina Słowiańskich Mogił. System niemiecki tępienia podbitych narodów. Powieść historyczna*. A. A. Paryski. Toledo, Ohio [brak roku wydania; ok. 1915], s. 445–464. Jest to przedruk za czasopiśmiennym pierwodrukiem poematu (za „Gazetą Polską 2 Grosze”, zob. wyżej). Skrót: Stas. Kroje czcionek tytułu po-

ematu oraz nazwiska autora są w wydaniu pierwszym i w wydaniu drugim jednakowe.

Różnice tekstu pomiędzy czasopiśmiennym pierwodrukiem a drugim wydaniem (broszura): GP: eknęła / Wbr: jęknęła; GP: WAJDELOTOW / Wbr: WAJDELOTÓW; GP: skrzydła. – / Wbr: skrzydła...; GP: idących oto przed burzą / Wbr: jarzących oto przed burzą; GP: za nimi Hindusi na słoniach / Wbr: z nimi Hindusi na słoniach; GP: karawel / Wbr: karawe!; GP: lecz tłum wrze / Wbr: tłum wrze; GP: o, synu / Wbr: o synu; GP: i zabrzmiały / Wbr: i zabrzmiała; GP: niech Polskie znajdą rubieże / Wbr: niech polskie znajdą rubieże; GP: odstęp po „dostępem brudu” / Wbr: brak odstępu po „dostępem brudu”; GP: Wiódł ją za szpony / Wbr: Wlecze za szpony; GP: Wtem światel coraz więcej, ludu coraz gęściej / Wbr: Wtem, jakby gałąź wleczona za oknem coś chrzęści; GP: po „wschodzi zorza” brak odstępu zaznaczonego gwiazdkami / Wbr: po „wschodzi zorza” odstęp zaznaczony gwiazdkami; GP: wnukowie przyszli / Wbr: wnukowie przyszli!; GP: popłynie Łabą / Wbr: popłynie Wisłą; GP: pójdą woli Słowianie / Wbr: pójdą wolni Słowianie; GP: spotka ich Francja / Wbr: w drodze uch Francja; GP: Idą wszyscy w świątynię / Wbr: Ruszą wszyscy w świątynię; GP: Król duch Światłości / Wbr: Król duch Światłonośca; GP: Ludy zmartwychwstały (w osobnym wersie) / Wbr: Ludy zmartwychwstały (w wersie z „mówi i Nowinę Dobrą”).

Różnice tekstu pomiędzy czasopiśmiennym pierwodrukiem a wydaniem zamieszczonym w powieści *Brandenburg* L. Stasiaka (trzecie wydanie poematu). GP: w motcie: *Lilla Weneda, Edda* / Stas: w motcie: *Lilla Weneda, Edda*; GP: chrzęści żelazną łuską – wszystko się oniemia... Ludzie mówią, że to Magog i Gog / Stas: chrzci żelazną łuską – wszystko się oniemia... chrzęści żelazną łuską – wszystko się oniemia...; GP: eknęła twardym / Stas: jęknęła twardym; GP: Polonius obiit! / Stas: Poloniusz obit; GP: bo mnie znajdą / Stas: ba mnie znajdą; GP: prusacy / Stas: Prusacy; GP: odstęp pomiędzy „I Ragany ustawiły lśniące żagwi swych gromnice” a „Walenrod wchodzi w krąg płomieni” / Stas: odstęp pomiędzy „Walenrod wchodzi w krąg płomieni” a „nie uchyła czoła przed królami”; GP: z geniuszów / Stas:

Z geniuszów; GP: Po trupie polskim / Stas: Pa trupie polskim; GP: po „lejące nad wieczne nieukojne w majestatach Tatry...” odstęp z ośmiu gwiazdek / Stas: po „lejące nad wieczne nieukojne w majestatach Tatr...” odstęp z trzech gwiazdek; GP: Grunwaldowe strzały!... / Stas: Grunwaldowe; GP: – *Ludy zmartwychwstały!* / Stas: – Ludy zmartwychwstały!; Stas: KONIEC (w finale utworu).

– *WIDZENIE POLSKI* [fragment poematu], w: *Jednodniówka*, Kijów 1915, s. 83–87. Oprac. UMP.

– *WOJNA*, „Dziennik Polski” 1916, nr 46, s. 2. Oprac. UMP.

– *WAROWNIA*, „Gazeta Polska” 1917, nr 116, s. 2–3; zachował się rkps utworu, przechowywany w Akademii Umiejętności w Krakowie. Rkps różni się nieznacznie od pierwodruku. Różnice odnotowano w przypisach do poematu. Oprac. MB.

– *WAWELU DZWON... W PIOTROGRODZIE!*..., „Dziennik Polski” 1917, nr 130, s. 2–3 [z dn. 10/23.06]. Przedruk w: *Proza Tadeusza Micińskiego*, dz. cyt., s. 194–204. Oprac. AW., MB. Inna wersja: „Placówka” 1927, nr 8, s. 26–32.

– *КОСТЁР ЯАНА ГУСА* [*STOS JANA HUSA*], „Русская Будущность” 1916, nr 36 (55), s. 21–24. Oprac. PW., MB. Na język polski przełożył Robert Szymula. Tekst przejrziała Irena Szewczenko.

– *MIŁOŚĆ ANAHITY*, „Echo Polskie” 1916, nr 8, s. 9–13. Oprac. PW., MB.

– *ЛЮБОВЬ АНАГИТЫ*, „Армянский Вестник” 1916, nr 36 (s. 11–13), nr 37–38 (s. 13–16). Przekład na język rosyjski utworu *Miłość Anahity* został dokonany przez Micińskiego lub był przez niego autoryzowany. Tekst przepisał Robert Szymula.

– *KRÓL DUCH*, „Dziennik Polski” 1917, nr 288, s. 2–3. Nowela osnuta na tle wydarzeń związanych z przewrotem bolszewickim w Rosji; powst. na przełomie 1917/1918 r. Oprac. MB.

PRZEKŁADY:

– *GLOSA. – PIEŚŃ ŚWIĘTEJ TERESY*, „Życie” 1898, nr 40/41, s. 530–531. Oprac. MB.

– *Z MOTYWÓW DALEKIEGO WSCHODU*, „Tygodnik Ilustrowany” 1909, nr 15, s. 289. Oprac. MB.

– Émile Verhaeren, *RUPERT BROOKE*, „Dziennik Polski” 1916, nr 67, s. 4. Oprac. UMP.

– Gabriele d’Annunzio, *NOC GARIBALDIEGO NA WYSPIE KAPRERA*, „Gazeta Polska” 1917, nr 28, s. 3. Oprac. UMP.

– Konstantin Balmont, *DO ROSJAN*, „Dziennik Polski” 1917, nr 96, s. 1. Oprac. UMP.

– Dragutin Ilicz, *CONSUMMATUM*, „Echo Polskie” 1916, nr 4, s. 7. Oprac. MB.

– Aleksander Amfiteatrow, *STIEŃKA RAZIN*, „Gazeta Polska” 1917, nr 72, s. 4. Oprac. KKP., MB.

– Giuseppe Carducci, *BÓJ POD KADORA*, „Kurier Poranny” 1915, nr 163, s. 2. Oprac. MB.

Tłumaczenia z języka polskiego na rosyjski:

– *ЕЩЕ ПОЛЬША НЕ ПОГИБЛА* [*Jeszcze Polska nie zginęła*], „Утро России” 1917, nr 62 [z dn. 5.03 st. st.].

– *ВАРШАВЯНКА* [*Warszawianka*], „Утро России” 1917, nr 62 [z dn. 5.03 st. st.].

– *БОЖЕ, ТЫ ПОЛЬШЕ ДАЛ...* [przekład *Boże, coś Polskę*], „Утро России” 1917, nr 33 [z dn. 2.02 st. st.].

– *КЛЯТВА* [*Rota* Marii Konopnickiej], „Утро России” 1917, nr 33 [z dn. 2.02 st. st.].

ANEKSY:

Aneks nr 1.

– **Juwenilia Tadeusza Micińskiego** (1891). W zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie (rkps BN 7250): T. Miciński, *Poezje. Część II: Do albumu* [I], *Po niewczasie* (fraszka), *Rozum* (fraszka), *Z indyjskiego* (tyrada), *Do albumu* [II], *Fragment*, *Moskalofilom*, *Przepraszam*, *Lakoon* (powst. 1891–1895).

Juwenilia T. Micińskiego pierwotnie opracował i ogłosił Jerzy Tynecki: T. Miciński, *Juwenilia poetyckie*, oprac. J. Tynecki, „Prace Polonistyczne” 1971. Przyporządkowania gatunkowe (fraszka, tyrada) pojawiają się w spisie treści, jaki sporządził na początku zeszytu, w którym zapisywał swoje wiersze Miciński. Przy samych utworach nie pojawiają się. Podobnie jak numeracja *Do albumu* (nie występuje ani w spisie treści, ani w tytułach wierszy).

Oprac. MB.

Aneks nr 2.

– Rękopisy Tadeusza Micińskiego z czasów studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie (1894–1895):

– „*O pesymizmie*”

Tekst na podstawie Rkps BN, sygn. 7251. Tytuł utworu nadany przez pierwszego edytora, Teresę Wróblewską. Opublikowany został ze znacznymi skrótami w:

T. Wróblewska, *Tadeusz Miciński: „O pesymizmie”*, „Przegląd Humanistyczny” 1969, nr 5, s. 137–150.

Z Rękopisu odczytał i oprac. MB.

– *Geneza i wartość artystyczna „Beniowskiego”*

Tekst na podstawie Rkps BN, sygnatura 7254. Utwór opublikowany został przez Jerzego Illga:

J. Illg, *Tadeusz Miciński o „Beniowskim”*, „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 3, s. 191–196: wprowadzenie i komentarze J. Illga, 196–224: tekst utworu.

Z rękopisu odczytała i oprac. UMP. Przejrzał i uzupełnił MB.

Aneks nr 3.

– Witold Leitgeber, *Korespondencja Marii z Baranowskich Dohrn z Claudelem*, „Wiadomości” (Londyn) 1968, nr 1175. Listy M. Dohrn do Paula Claudela przełożył z francuskiego Witold Leitgeber. Oprac. MB.

Aneksy 4–10 pochodzą ze specjalnego, poświęconego Tadeuszowi Micińskiemu, numeru „Wiadomości Literackich” (1925, nr 12). W numerze tym znajduje się tekst Franciszka Siedleckiego *Zakon Braci Słonecznych*, który przedrukowano w I tomie *Pism rozproszonych* (s. 533–535) niniejszej edycji, stąd jego pominięcie w tomie IV.

Aneks nr 4.

– Juliusz Kaden-Bandrowski, *Pisarz odświętny*, tamże, s. 1.

Aneks nr 5.

– Wilam Horzyca, *Tadeusz Miciński*, tamże, s. 3.

Aneks nr 6.

– Wiktor Popławski, *Poeta niezrozumiały*, tamże, s. 2

Aneks nr 7.

– Waclaw Wolski, *Miciński w Zakopanem*, tamże, s. 4.

Aneks nr 8.

– Stanisław Ignacy Witkiewicz, *Formalne wartości dzieł Micińskiego*, tamże, s. 3.

Aneks nr 9.

– Stefan Żeromski, *In memoriam Tadeusza Micińskiego*, tamże, s. 1.

Aneks nr 10.

– Jarosław Miciński, *Chwila zadumy*, tamże, s. 4.

Aneksy nr 4–10 przepisał dr Ł. Zabielski, oprac. MB.



Pieve di Cadore, Pomnik Tycjana i relief P. F. Calviego, bohatera niepodległej Italii. Pocztaówka z epoki

КЪ ПОЛЯКАМЪ

„За нашу свободу и вашу!“
Надпись на польскомъ знамени 1831 г.

„За нашу свободу и вашу!“
Съ такимъ благороднымъ призывомъ
На золотѣ вольныхъ знаменъ,
И съ Бѣлымъ орломъ, прозорливымъ,
Увидѣвшимъ радостный сонъ,
За вашу отчизну и нашу,
Поляки, въ мятеляхъ времянь,
Испили вы горькую чашу,
Не разъ и не два и не три,
За нашу свободу и вашу,
И вотъ мы дождались зари.
Свободна стихія,
Гудить океанъ...
О, Польша! Россія!
О, лоно славянъ!
Пылаеть свобода Россіи внутри,
И скоро порвется послѣдній туманъ.
Послѣднія жертвы, тяготы усилья
Ускорятъ давно ужъ возжажданный часъ,
Намъ утро вѣщаютъ орлиныя крылья,
Вотъ алое солнце, для насъ и для васъ.
Поляки внесемте заздравную чашу!
Мы дружно пойдемъ,
Единымъ путемъ,
За нашу свободу и вашу!

К. Бальмонтъ

Tadeusz Miciński

PISMA ROZPROSZONE

Tom IV:

Poezje rozproszone
1896–1918



Jan Stanisławski (1860–1907), *Białocerkiew na Ukrainie*,
olej na tekturze, 1890 r. Muzeum Narodowe w Warszawie

I.
Utwory liryczne
i wiersze różne (1896–1914)



Leon Wyczółkowski (1852–1936), *Mnich nad Morskim Okiem*,
pastel, 1904 r. Muzeum Narodowe, Kraków

WACŁAWOWI SAWICZEWSKIEMU¹

Nie oszczędziła go zła ręka losu!
Zginął przedwcześnie, jak zerwany kwiat.
Ledwo z młodzieńczych piersi dobył głosu.
Rozległ się podziw – wtem schorzały padł.

⁵ Nie oszczędziła go zła ręka losu....

To też nikt więcej zazdrościć nie będzie
Tego, co zdobył swego serca krwią,
Więcej niedoli on już nie posiędzie,
Nie strwoży lisów o ich częśćkę lwią,

¹⁰ Zazna przyjaźni, skoro go nie będzie....

Śpij druhu! albo nas czeka za grobem
Ogromna przyszłość, albo ziemia ta
Jest bezcelowym przypadkiem wyrobem,
A życie fraszką, wartą mniej, niż łza....

¹⁵ Druhu, nie tęsknij do życia za grobem!

¹ Pierwodruk: „Dodatek do 103 nru »Dziennika Krakowskiego«” 1896, s. 2. Wacław Ludwik Sawiczewski (1876–1896) – dramaturg, nowelista; maturę zdał w 1891 i tego roku do pierwszego półrocza 1895–1896 studiował historię na Uniwersytecie Jagiellońskim, debiutował prozą poetycką *Ze wspomnień* w „Świecie” 1894, nr 7, później w „Czasie” (1895, nr 62–68) publikował nowelę *Grafoman*. W 1895 wystawiono w Krakowie jego obraz dramatyczny w dwóch aktach *Z powrotem*, jego sztuka *Na bezdrożach* uzyskała drugą nagrodę na konkursie dramatycznym Wydziału Krajowego we Lwowie; grana w Krakowie, Lwowie i Poznaniu odniosła duży sukces; wystawiony po śmierci autora *Amulet* oceniono bardziej surowo. Zmarł w Krakowie 25.04.1896, pochowany na cmentarzu Rakowickim.

W SZPITALU¹

Wśród szarych murów szpitala zamknięty
Chodzę po szczupłej podwórca przestrzeni,
Piersi mej duszno, oddech mam ściśnięty –
Gdybyż powietrza, łąk świeżej zieleni!

⁵ Daremnie pragnie moja pierś wytchnienia,
Nikt tu jej bólów nie zna, nie dosłyszysz.
I tylko wtórem zabrzmiał jęk cierpienia
Jednego z konających moich towarzyszy.

Lecz po co pragnąć mam ulgi dla ciała?...
¹⁰ Czyż stokroć więcej życie mnie nie gniecie,
Gdy wśród ciemności błąkam się po świecie
I próżno światła chce dusza zboląta:

Próżno! bo światła nie wywalczy sobie,
A zaś spoczynek – znajdzie chyba w grobie!

1892

¹ Pierwodruk: „Dodatek do 108 nru »Dziennika Krakowskiego«” 1896, s. 2. Data pod wierszem – 1892 rok – odnosi się prawdopodobnie do pobytu Micińskiego w szpitalu. Wedle przypuszczeń T. Linknera, Miciński mógł wówczas poznać Wacława Sawiczewskiego, któremu poświęcił wiersz (zob. poprzedni utwór). Zob. T. Linkner, *Z jurweniliów Tadeusza Micińskiego*, Gdańsk 2016, s. 311.

KWIATKI I¹

Tak mi pochmurno, tak mi źle bez ciebie,
Jak gdyby słońce zgasło na mym niebie.
Otaczają mnie ludzie, słyszę wokół śmiechy,
Jam jeden tylko smutny, jeden bez uciechy.
⁵ Gdziekolwiek jestem i cokolwiek robię
Zawsze się myślą unoszę ku tobie.
Tyś niewidzialnie oprzędła mą duszę.
Więc – choćbym nie chciał – kocham cię, bo i muszę!
I kłamać muszę! i udawać z twarzy,
¹⁰ Żeś obojętna mi – i zapomniana,
I z głupią maską chłodu stać na straży,
By w moich słowach nie zajękła rana...
Bądź zdrowa!² z tobą moje serce gwarzy...
Bądź zdrowa! moja dobra! ukochana!



¹ Pierwodruk: „Dodatek do 129 nru »Dziennika Krakowskiego«” 1896, s. 2.

² *Bądź zdrowa* – dawn. tradycyjne pożegnanie – bądź zdrów/ bądź zdrowa; fraza lubiana przez Micińskiego, na której opiera dwa wiersze z tomu *W mroku gwiazd*: *Bądź zdrowa! [jak dziwnie brzmi dzwon!]* i *Przed burzą*.

KWIATKI II¹

Pośród zboża złotego szło ich dwoje milczących,
Pośród maków i habrów² szło ich dwoje marzących.

*

Srebrne słońce pieściło, wiotkie trawy szumiały,
A ukryte świerszczyki i skowronki śpiewały.

*

⁵ Na ich duszach świat cały, jak na dźwięcznych grał strunach –
I patrzyli na siebie i widzieli się w lunach.

*

Upojeni szli razem poprzez wąskie zagony.
On nie dotknął jej ręki – gdzieś w bezmiary wpatrzony.

*

¹⁰ Wtedy ona uszczknęła dwa bukietki pachnące
I kazała mu wybrać habr, lub maki gorące.

*

A gdy patrzył znów przed się – ona drżąca, spłoniona
Pierwsza mak mu podała i przycisła do łona.

*

Legli w boskiej rozkoszy na kwiecistej murawie,
Polna grusza szumiała nad młodymi łaskawie.

*

¹⁵ On zaś szeptał wpatrzony w nią, jak pomrok w świtanie:
Oto bezmiar znalazłem – jest nim twoje kochanie!

¹ Pierwodruk: „Dziennik Krakowski” 1896, nr 293, s. 2.

² *Habrów* – współczesna pisownia: chabry.

MODLITWA¹

Z głębin serca k'Tobie wzywam, Panie²,
 Z pomroku duszy, gdzie się kryje płaz –
 Łzy mi się cisną i tworzą wyznanie,
 Jakie się w życiu składa tylko raz
 5 I tylko Tobie... Czy mnie słyszysz, Panie?

Otom zbłąkany wśród piasków pustyni:
 Pożar zwątpienia pali głowę mą,
 Wicher goryczy serce wyschłym czyni –
 A znikąd rosy – chyba zroszon łzą,
 10 W której się mieści cały ból pustyni.

Dokoła ciągnął wyjące szakale
 Stadami węsząc samicę lub źer –
 Gdy je usłyszę – moich łez opale
 w twarde i ostry kamienieją żwir
 15 I głązy ciskam...

Lecz teraz noc jest – i przez gwiazd milczenie
 Przemawia do mnie Wiekuisty Duch –
 Jemu odsłonię duszy swej zmęczenie –
 On stworzy we mnie życiodajny ruch –
 20 On mnie roztopi w błękitów milczenie.

~~~~~

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Życie” 1899, nr 3, s. 59.

<sup>2</sup> *Z głębin serca k'Tobie wzywam, Panie* – aluzja do psalmu pokutnego (Ps 130, 1).

~~~~~

Byłeś mi hojny – Tyś mi jak z kryształu
 Serca dał bratnie – iście boski dar –
 25 I topór czynu i wicher zapału,
 Który me żagle pędził w słońca żar –
 I marzeń garstkę z tęczy i kryształu.

Długo płynąłem w mych wierzeń bezmiary,
 Lecz coraz gęstszy włókł się za mną cień –
 30 Aż słońce zgasło – lodowate mary
 Wpiły się w serce – i słuchały drzeń –
 O jak okropne są te trzy wymiary!³

Orkan uderzył, gdy żagle przegniły,
 Zrdzewiała kotew⁴ i złamał się ster –
 35 Na brzeg mnie pusty fale wyrzuciły
 Do monotonnych Rezygnacji sfer,
 Gdzie w kółko błędzę, tracąc resztę siły.

Ach, błędzę – błędzę z bezmierną rozpaczą,
 Rwąc się do słońca i błękitu mórz –
 40 Złowrogie kruki nad mą głową kraczą:
 „Mgły są wieczyste, już nie będzie zórz –
 Nigdy już słońca dusze nie zobaczą!”

Ach, wówczas myślę (niechaj to bluźnierstwo
 Ciebie nie dojdzie!), żeś Ty nie jest Bóg,
 45 Ale ohydne natury szalbierstwo⁵,
 Co nas wywodzi za instynktów próg,
 Aby porzucić na ból i bluźnierstwo.

³ *Trzy wymiary* – wymiary przestrzeni materialnej, doczesności.

⁴ *Zrdzewiała kotew* – zardzewiała kotwica.

⁵ *Szalbierstwo* – oszustwo.

Lecz skąd się biorą nadziemskie tęsknoty
 I wizje światów, jakich nie ma tu?
 50 Przez każdą duszę płynie strumień złoty,
 Niosąc nadzieję anielskiego chrztu
 I piór przyrostu na miejscach brzydoty.

Jest kraj, gdzie krążą w cudownej symfonii
 Duchy od ziemskich oderwane gniazd –
 55 I to, co tutaj umarło w agonii –
 Tam – wśród zamieci różnobarwnych gwiazd
 Wciela się światłem – grą – tęczą symfonii.

Lecz znowu czuję – tej nieskończoności
 Ująć nie zdoła ni rozum, ni lot!
 60 Wszak również bezmiar widzimy w mglistości,
 I gwiazdy wabią na topieli błot –
 Czymże j a wieczne wśród przemian wieczności?

~~~~~  
 ~~~~~

65 „Jednego tylko – jednego potrzeba –
 (To ty, o Panie? boski Mistrzu mój?)
 Duch Pocieszyciel da wam mądrość z nieba,
 A Jam serc waszych utajony źródło⁶ –
 Napój wieczysty, którego wam trzeba”.

70 O, prawda, prawda – mój najświętszy Panie –
 Bez Twojej miłości jest mi pusty świat
 I żadne ze światem nie łączy wiązanie,
 Nie nęci człowiek, gwiazda ani kwiat –
 O miłość Twoją błagam Ciebie, Panie!

⁶ *A Jam serc waszych utajony źródło* – nawiązanie do poglądów tych mistyków, którzy, jak Mistrz Eckhart, odkrywali bytową jedność duszy ludzkiej i Boga.

RYMY¹

Otwórzcie wrota dla Tragedyi
 Która na czarnym zjedzie rumaku
 Wziąć nasze dusze i bez intermedyi²
 Znieść nad Styks, Acheron³ lub też Baku!⁴
⁵ – Któż jej się oprze? żaden lord ni lady...
 Jest świat fantazyi gdzie Meduzy głowa
 Sama od dziwu zmienia się w urwisko –
 Tam Laodamia⁵ swego męża chowa,
 Tam Balladynie od krwi stąpać ślisko –
¹⁰ I tam Beatrix⁶ kolumna grobowa.

¹ Pierwodruk w: L. Kotarbińska, *Wokoło teatru*, Warszawa 1930, s. 132–133.
 [Tu reprodukcja fragmentu rkps. z datą 19.III.[19]00. Zob. grafikę na stronie 154.

² *Intermedyi* – właśc. intermedii – intermedia (intermedium) – intermezzo, czyli krótki fragment o charakterze dialogowym, baletowym lub instrumentalnym.

³ *Styks, Acheron* – w mit. grec. – rzeki przepływające przez krainę zmarłych, Hades.

⁴ *Baku!* – stolica i największe miasto Azerbejdżanu, najstarszy i największy port na Morzu Kaspijskim. Od 1806 r. w granicach Imperium Rosyjskiego, od 1920 – w Rosji sowieckiej.

⁵ *Laodamia* – córka Akastosa i Astydamei, żona Protesilaosa. Jej mąż zginął pod Troją, zrozpaczona Laodamia wolała popełnić samobójstwo niż żyć bez niego. Laodamia to również bohaterka dramatu S. Wyspiańskiego *Protesilas i Laodamia* (Kraków 1899).

⁶ *Beatrix* – właśc. Beatrice Cenci (1577–1599) – włoska szlachcianka, której sławę przyniosło to, że zamordowała swojego ojca, w następstwie czego wytoczono jej słynny w ówczesnej Europie proces przed sądem papieskim w Rzymie. Od tamtej pory stała się bohaterką licznych legend, obrazów malarskich, oper i dramatów. Sąsiedztwo Balladyny wskazuje, że Miciński ma tu na myśli dramat J. Słowackiego *Beatryks Cenci* z 1832 roku.

O, jakże głuchy mrok objęło morze
W swych tajemniczych głębiach, gdzie Lewiatan⁷
Z martwych okrętów ściele swoje łoże!
Duch nasz z głębiami wszelkiemi zbratan,
15 A przeto rządzi nami Bóg i – szatan.

Sydon – Carthago, Avignon – Gomora –
Babylon⁸ – Paryż – oto są wieżyce
Grzechów i piętna, lub raczej jeziora,
Gdzie dusze w ogniach kąpią się grzesznice –
20 Z daleka widzisz blask – lecz spojrzysz w lice!

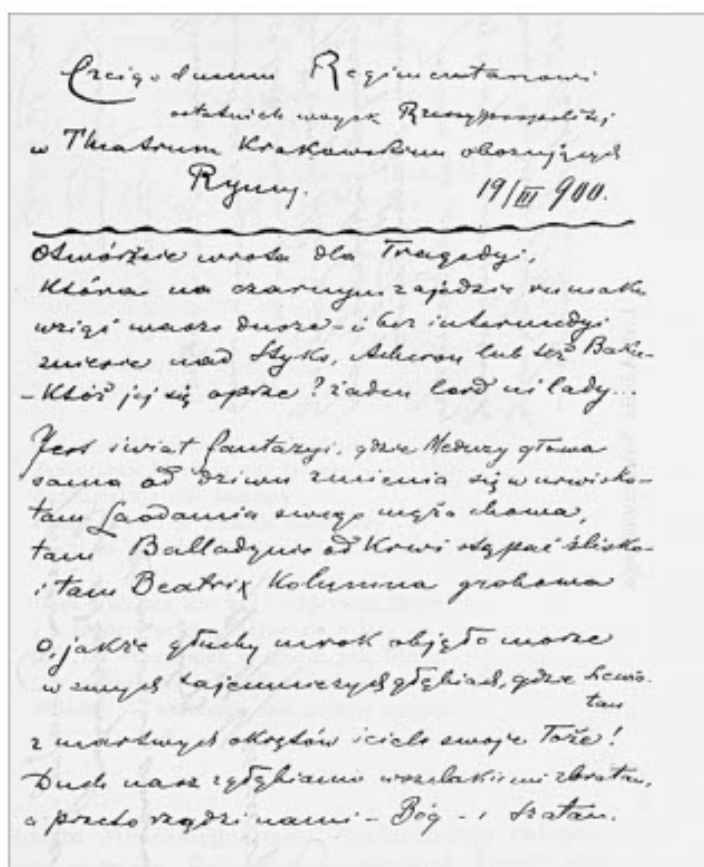
Umarłych dzwon i rozpacz i przekleństwo –
I szal – i cynizm – i tęsknota –
Nowych Tantalów tu męczeństwo,
Nowych Cezarów brama złota,
25 Przez którą wjeżdża pieśń, nie tknąwszy błota.

Już słyhać podków jej tententy –
Już orszak błyszczy jej rycerzy –
Już dolatują nas lamenty
Płaczów, bo w trumnie ciało leży –
30 (Taki to grzechów naszych koniec święty!)

⁷ *Lewiatan* – ogromny potwór morski z legend i apokryfów żydowskich, wzmiankowany też w Biblii (m.in. *Księga Hioba*, *Księga Psalmów*).

⁸ *Sydon – Carthago, Avignon – Gomora – Babylon* – Sydon: miasto w Libanie, w starożytności jedno z najważniejszych miast fenickich, wzmiankowane w Biblii; Carthago – Kartagina – miasto (początkowo kolonia fenicka) w północnej Afryce, stolica starożytnego imperium kontrolującego basen Morza Śródziemnego i bezpośredni konkurent Republiki Rzymskiej; Avignon (Avinion) – miasto na południu Francji, od 1309 r. siedziba papieża, 1378–1408 rezydowali tu kolejni papieże (niewola awiniońska); Gomora – miasto kananejskie, wspomniane w Biblii, wg *Księgi Rodzaju* (Rdz 13,10) za rozwiązłość i bałwochwalstwo zniszczone wraz z Sodomą za pomocą „siarki i ognia” przez boga Jahwe. Babylon (Babilon) – stolica starożytnego imperium babilońskiego, miejsce trwającej pół wieku niewoli babilońskiej Żydów z królestwa Judy (586–538 p.n.e.).

- Więc być, czy nie być? Odgrywać Hioba
 I z Bogiem srogim targać się o losy –
 Czy też skamienieć w grozie, jak Nioba⁹,
 Czy pokutować jak pokutnik bosy?
 35 Milczmy – milczenie jest grobów ozdobą.



Pierwsza strona rękopisu *Rymów*. Reprodukacja:
 L. Kotarbińska, *Wokół teatru*, Warszawa 1930

⁹ *Nioba* – właśc. Niobe – w mit. grec. – królowa Teb, córka Tantala, żona Amfilona. Zgrzeszyła wobec bogów pychą, szczycąc się licznym potomstwem, wynosząc się ponad Latonę (Leto), matkę Apollina i Artemidy. Kiedy Manto, córka Tejrezjasza, wezwała Tebanki do złożenia ofiary Latonie i jej dzieciom, Niobe odmówiła, lekceważąc ją jako matkę tylko dwójki dzieci. Boskie rodzeństwo pomściło matkę, zabijając Niobidów na oczach rozpaczającej matki, którą następnie Zeus z litości zamienił w skałę.

TATRY¹

Wśród szafirów morza,
ponad ciemny bór,
piętrzą się w bezdroża
kochankowie chmur.

⁵ Melancholią czarną² –
kościółem z za krat –
mocą wszechofiarną –
ujarzmiły świat.

I marzną na tronie,
¹⁰ jak bezwładny król –
i rzeźbi im skronie
nad śmierć mocny ból.

Pierścieniem Gehenny³
z rubinowych law,
¹⁵ migocą w bezdenny
roziskrzony staw.

¹ Pierwodruk: „Przegląd Zakopiański” 1902, nr 48, s. 454.

² *Melancholią czarną* – nawiązanie do tradycyjnych wyobrażeń melancholii, która mogła być wywoływana przez czarną żółć. Zob. A. Mazur, *Słowo wstępne. Barwy melancholii*, w: *Światy melancholii. W 500-lecie „Melancholii” Albrechta Dürera (1514–2014)*, red. M. Dybizbański i A. Mazur, Opole 2016.

³ *Gehenna* – dawn. piekło; dolina w pobliżu południowo-zachodniej części starożytnej Jerozolimy, którą Żydzi uważali za splamioną przez kult pogański (zwłaszcza kult Molocha).

Już w popiołach żarze,
dziko szumi stok⁴ –
przez sine cmentarze,
20 pędzi Widmo w mrok

I tak strasznie sunie
Piersią wzdętą k'nam⁵ –
jakby w ciemnej trunie⁶
już nie było bram!



⁴ *Stok* – dawn. strumień, źródło.

⁵ *K'nam* – ku nam.

⁶ *Trunie* – truna – dawn. trumna.

[*ŁEZ! ŁEZ MEJ PIERSI...*]¹

Łez! łez mej piersi – bo skona od męki!
wy nawalnice! i wy Oceany
łez mi użyczcie – niechaj puste dźwięki
jak bez napoju poszczerbione dzbany
5 umilkną.
Gdzie mędrzy? którzy pojęli zawilość przeznaczeń...
Gdzie duchy groźne? co się starły z mocą demonów...
Gdzie bohaterski dzwon? tryumfująca miłość za grobem...
Jeśli to jest? niech gwiazdzistą nocą gra hejnał sercu.



¹ Pierwodruk: „Krytyka” 1902, t. II, s. 7.

ZAWIERUCHA¹

Wicher wyje i śnieg prószy,
a ja błędę przez zawieje –
szatan jakiś w mojej duszy
to zapłacze, to się śmieje.

⁵ Wicher targa, zamróż² siecze,
pokostniały z zimna bory,
a ty sobie idź, człowiecze,
i wyśpiewuj: „duch mój chory”³ –

i wyśpiewuj: „Miserere”⁴,
¹⁰ i wyśpiewuj: „biją dzwony”⁵ –
wszystko we mnie dzisiaj szczere:
mój śmiech pusty, ból szalony.

Wicher targa, wicher wyje,
białe kłębią się tumany⁶,

¹ Pierwodruk: „Krytyka” 1902, t. II, s. 8–9. Przypisy do *Zawieruchy* sporządzone zostały na podstawie przypisów w wydaniu: T. Miciński, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. W. Gutowski, Kraków 2001, s. 221–223. Dodatkowo poszerzono tu ich zakres o odniesienia do słów nie objaśnionych w powyższym wydaniu.

² *Zamróż* – osad lodowy tworzący się na murach, ścianach itp., podczas odwilży następującej po długotrwałych mrozach; też: szron, sadz. Tu: mroźne, zamrażające powietrze.

³ „*Duch mój chory*” – por. Ps 142, 4; 143, 4, 7.

⁴ *Miserere mei, Deus* – „Zmiłuj się nade mną, Boże...”, początek psalmu 51, 3, jednego z siedmiu psalmów pokutnych.

⁵ „*Biją dzwony*” – nawiązanie do frazy „Alleluja! Biją dzwony...”, znanej z popularnego śpiewnika katolickiego ks. Jana Siedleckiego (Kraków 1878, wyd. II 1880); być może także aluzja do fragmentu refrenu: „Wolności bije dzwon”, w: J. Słowacki, *Hymn* [Bogarodzico! Dziewico!].

15 płyną dziwne melodyje –
huczą dzwony, brzmia organy.

Jezus Maryja – jakiś jęk!
Jezus Maryja – jakby śmiech –
ha, szatański wrzask i brzęk –
20 płacze, świszczy, syczy grzech.

Siostró moja, daj mi dłoń –
wspólne wichry nas porwały,
rumak tętni, skrzy się broń –
krzywe szable, samopały⁷.

25 To mi wojsko – to mi huf⁸
zamrożone w stal upiory,
skrzą na barkach pióra sów –
dalej strygi⁹, dalej zmory!

30 Poloneza!¹⁰ huczmy w śmiech –
Borkowiców groźne plemię¹¹ –
górz wódz nasz – stary Lech¹² –
wytrącimy z posad ziemię!¹³

⁶ *Tumany* – tu: kłęby śniegu.

⁷ *Samopały* – ręczna broń palna, rodzaj rusznicy, używana w Rosji i na Ukrainie (XVI–XVIII w.).

⁸ *Huf* – hufiec.

⁹ *Strygi* – strzyga: upiór przybierający różne postacie, karmiący się ludzką krwią.

¹⁰ *Polonez* – polski taniec narodowy tańczony parami w chodzącym korowodzie; też: muzyka do tego tańca lub utwór muzyczny oparty na jego rytmie.

¹¹ *Borkowiców groźne plemię* – ród magnacki z Wielkopolski, najślynniejszy Maćko Borkowic (zm. ok. 1360 r.), wojewoda poznański, przywódca konfederacji skierowanej przeciw władzy królewskiej, uwięziony przez Kazimierza Wielkiego i stracony. W literaturze Maćko uosabiał oligarchię magnacką, zob. powieści: J. I. Kraszewski, *Król chłopów* (1881), A. Krechowiecki, *Szary wilk* (1892), dramat: W. Rapacki, *Maćko Borkowic* (1878).

¹² *Wódz nasz – stary Lech* – dosł. legendarny wódz Polan, brat Czecha i Rusa; przen. dawny Polak.

¹³ Por. A. Mickiewicz, *Oda do młodości*, w. 56.

My bez słońca – i lazuru¹⁴ –
 35 tym ci szerzej – w lot wałacha¹⁵ –
 coś nas więzi – kawał muru –
 wiejski kościół – ha ha! ha ha!

Nuż¹⁶ morderco! wywal wrota!
 drży ci ręka? – młotem w skronie!
 40 Podejdź bliżej z worem złota,
 Sodomito i Mamonie¹⁷.

Kto tu jęknął? kto tu jest?
 jakiś blady płacze Cień –
 w imię twoje brałem chrzest –
 45 dziś Twą głowę dam na pień.

Consummatum!¹⁸ czarcie syny¹⁹,
 dokąd was tak pędzi strach?
 jeszcze chwila – a w perzyny²⁰
 cały boski runie gmach.

50 Do mnie, do mnie wichrów dzieci –
 to nie jęk mój – to nie ja –
 coś tam pada, coś tam świeci –

¹⁴ *Lazur* – kolor jasnoniebieski.

¹⁵ *Wałach* – wykastrowany samiec konia, przeciwieństwo ogiera.

¹⁶ *Nuż* – daw. wykrzyknik komunikujący, że coś się nagle, nieoczekiwanie i zarazem w sposób gwałtowny zaczyna. Tu w znaczeniu: *Nuże!* – wykrzyknienia wyrażającego ponaglenie do szybszego wykonania jakiejś czynności.

¹⁷ *Sodomita* – mieszkaniec Sodomy; przen. grzesznik; Mamon (lub Mammon) – bożek pieniądza, bogactw, materializmu (Mt 6, 24; Łk 16, 9); w średniowieczu uosobienie chciwości i skąpstwa.

¹⁸ *Consummatum!* – właśc. *Consummatum est*, „wykonało się”, ostatnie słowa wypowiedziane przez Chrystusa na krzyżu (J 19, 30).

¹⁹ *Czarcie syny* – synowie diabła, czarta.

²⁰ *Perzyny* – perzyna: to, co się pali lub zostało zniszczone pożarem; zniszczenie spowodowane pożarem; iskry lecące z płomieni, popiół żarzący się; zarzewie, zgliszcze.

Czarna gwiazda, moja łza.
Zgnieść ją – zabić – cóż wielkiego?
55 drzazgę krzyża w piersi mam –
w lot szatany! dziś niech Jego,
jutro ja swój tryumf dam.

.....
Wicher targa i śnieg prószy,
a ja błędę przez zawieje –
60 szatan jakiś w mej duszy
to zapłacze, to się śmieje.



Leon Wyczółkowski (1852–1936),
Mnich nad Morskim Okiem, 1904,
pastel na kartonie, Muzeum Narodowe w Krakowie

MAROLA¹

Kto przepłynął Marolę² – tego śmierć już nie trwoży,
 Tak śpiewają morskie lwy – marynarze.
 Czarne skały się piętrzą wśród błękitnych bezdroży,
 jak zębate mury piekieł i straże.

⁵ Tam, gdzie jutrznia się krwawi rozplotami³ swych włosów
 płyną fale jak hymny Homera⁴ –
 lecz wał jeden już dyszy – i już sięga niebiosów⁵,
 pod nim przepaść się aż do dna rozwiera –

i jak harpia⁶ zielona – szpony mając wzdłuż ciała,
¹⁰ chwilę wzdęty jak lodowiec – zawisnął
 i runąwszy na skałę, co mlekiem pobieląta,

ryknął – zszalał⁷ – chmurami wytrysnął.
 Żółte węże rozpełzły – i przez śnieżne brną pola,
 a już łeb swój potworny wychynęła⁸ Marola.

¹ Pierwodruk: „Krytyka” 1902, t. II, s. 189. Przypisy do *Maroli* sporządzone zostały na podstawie przypisów w wydaniu: T. Miciński, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. W. Gutowski, Kraków 2001, s. 223–224. Dodatkowo poszerzono tu ich zakres o odniesienia do słów nie objaśnionych w powyższym wydaniu.

² *Marola* – wł. *marolla*, częściej: *margolla* (*margiella*) – strzyga, diablica, potwór; tu: potwór morski i niebezpieczne miejsce na morzu.

³ *Rozploty* – sploty.

⁴ *Hymny Homera* – gr. *Homerikoi hymnoi*, 33 utwory heksametryczne (VII–V w. p.n.e.) adresowane do bogów, przypisywane Homerowi.

⁵ *Niebiosów* – niebios.

⁶ *Harpia* – mit. grec. – częściej: harpie, drapieżne, żarłoczne ptaki o twarzach kobiet, demony wichury i burzy, budziły wstręt i przerażenie.

⁷ *Zszalał* – rozszalał się.

⁸ *Wychynęła* – wychynąć: wysunąć się zza czegoś lub ukazać się na powierzchni czegoś.

[*HA, DAREMNIĘ, DAREMNIĘ...*]¹

Ha, daremnie, daremnie
świerszczyki nucą,
kwiaty powędły we mnie
i nie powrócą.

5 Czemuż więc oczy kochane
wbijasz w mą duszę,
rozkrwawiasz tylko mą ranę
i płakać muszę.



¹ Pierwodruk: „Nowe Słowo” 1902, nr 19, s. 464.

[*KWIATUSZKI LEŚNE...*]¹

Kwiatuszki leśne
drżące pod śniegiem,
Bóg nie zapomni
najmniejszych z Was.
5 Słońce roztuli
 Wasze listeczki,
 Księżyc napoi,
 melodią snów.
A kiedy więdnąc
10 wydacie ziarno,
 w tym przemienieniu
 Chrystus Wasz Pan.
 Z nim w oceanie
 jasnych eterów²
15 falą będziecie
 płynąć wśród gwiazd.
Tę lichą trawkę
wszechświat okrąża,
czemuż w mym sercu
20 pustyni mrok?

¹ Pierwodruk: „Nowe Słowo” 1902, nr 19, s. 465.

² *Etery* – tu: powietrzne bezmiary.

LUCIFER¹

[*W SERCU, GDZIE ŁKA...*]

W sercu, gdzie lka
błyskawicowy wąż² –
radość ma
zgaszona jest;
5 i tak wciąż
zapadam w otchłań ciemną –
postać Twa
żyje na wieki ze mną.
Królestwo zórz –
10 katedry skał –
błękitnych mórz
ciche przelśnienia – –
ale już
milknie szal –
15 w ziemi śnią
zwiędłe wspomnienia.
Ukląkłbym
u Twoich stóp –
odjąłbym
20 kamień z grobowca –
zimny trup
całowałbym – –
idę w dal –
dusz ludzkich łowca!

¹ Pierwodruk: „Nowe Słowo” 1902, nr 10, s. 247.

² *Błyskawicowy wąż* – nawiązanie do znaczenia imienia Lucifer (łac.) – niosący światło; *lucem* (od *lux* – światło); *ferre* (nieść).

WIDMO PRZY MORSKIM OKU¹

Słońce niewidzialne, zgasłe, prześwietla luną diademem granitowe sarkofagi.

Migocą jakby wewnętrznym płomieniem zatłonych² kruszców, czerwienią się jak żelazo w ogniu, złocą jak prastare bizantyjskie Madonny, aż zalane fioletem coraz zimniejszym – poczynają stawać się bure jak opadłe jesienne liście, zmyte nawałnicami i szrężogą³.

I nagle przybierają bladość zamarznętej twarzy – siną z białymi wypiekami.

W powietrzu muzykowie⁴ nieba święcą gody, topnieje różowa ambrozja⁵, zanurza się listkami rozkoszy w ciemne wzruszone fale jeziora – i ono poczyną się iskrzyć miriadą⁶ fioletowych ametystów.

Gór wierzchołki próbują się z martwych ożywiać, lecz już niezdrowym ceglastym rumieńcem – popękane rozpadliny, skurczone i szerniałe od niewymownej męki – zapadają w szklistą, mroczną u stóp ich zadumę jezior.

Niebo się srebrzy jak całun.

¹ Pierwodruk: „Głos” 1903, nr 18, s. 286. Morskie Oko, Rybie Jezioro, Rybi Staw: jezioro w Dolinie Rybiego Potoku w Tatrach Wysokich, u podnóża Mięguszwieckich Szczytów, nieco powyżej górnej granicy lasu, na wysokości 1395 m; powierzchnia akwenu: 0,35 km², głębokość maksymalna: 50,8 m. W epoce słynny był spór o przynależność terytorialną Morskiego Oka – pomiędzy Węgrami a mieszkańcami Galicji. Na ten temat zob. w tomie I *Pism rozproszonych* Micińskiego (Białystok 2017), s. 453 (przypis 150 do *Traktatu o piekle podhalańskim*).

² *Zatłonych* – przymglonych.

³ *Szrężogą* – właśc. *szrężoga*: blask, promienie słońca przenikające mgłę.

⁴ *Muzykowie* – muzycy.

⁵ *Ambrozja* – w mit. grec. – pokarm bogów zapewniający wieczną młodość.

⁶ *Miriadą* – grec. liczebnik oznaczający 10 000, tu: trudna do zliczenia, ogromna liczba.

Chwila to najstraszniejsza w zmierzchu olbrzymów.

Fale obłąkane – uwiedzione ostatnim pocałunkiem umarłego boga – dźwignęły z dna czarny, aksamitny kir – i, zarzuciwszy się nim, niby naga kochanka żalobną opończą katafalku⁷ – poczynają szlochać – miękkiem pieszczotliwie tulącym się ciałem pluskają o głuche nieubłagane fatum uwięzłych⁸ brył.

I wtedy, w jęku fal, które się stają groźne i złe, jak Meduzy⁹, w srebrnych dzwoneczkach siklaw, które służą do Wieczornej Mszy – odbija się jeszcze ton trzeci od tych granitowych świątyń, dźwignionych¹⁰ przed wiecznością na opór błędnym topielom polarnego oceanu – ton najgłębszy rwących się niezmiennych strun.

Na szerniałej piramidzie zatopionej w mroku jeziora, granią wspartej o gwiazdy – wśród ciemnych posepnych cmentarzysk i białych śmiertelnych pól – wstępuje Widmo.

Zorały je lawiny, tocząc się po niedostępnych wirchach¹¹, przepastnych krzesanicach¹², boleścią popękanych żlebach¹³ – i turni¹⁴, szarej, ogromnej jak pustynia.

W mroku, świecąc życiem upiornym, rozmachem genialnej fantazji szaleńca, zdaje się iść: z piersią wzniesioną, ciało wysmukłe gibkie wyteńczywszy naprzód, jakby Młoda Pieśń szła niesiona wewnętrznym huraganem – cudowne łono dziewicze wstąpiło naprzód, zapładniane przez Mrok, do którego się zbliża ruchem nóg gwałtownym, złowiesz-

⁷ *Opończą katafalku* – opończa: rodzaj obszernego płaszcza bez rękawów i bez peleryny chroniącego od deszczu lub kurzu; katafalk: podwyższenie, na którym ustawa się trumnę ze zwłokami w kaplicy pogrzebowej lub w kościele.

⁸ *Uwięzłych* – właśc. uwięzły; uwięznąć: zagłębić się w coś grząskim.

⁹ *Meduzy* – w mit. grec. – Meduza to jedna z trzech Gorgon: córek bóstw morskich, Forkisa i Keto, wg Hezjoda mieszkające za Okeanosem na zachodnich krańcach ziemi; wyobrażana z węzami zamiast włosów.

¹⁰ *Dźwignionych* – dźwigniętych.

¹¹ *Wirchach* – wirch w gwarze podhalańskiej – wierch.

¹² *Krzesanicach* – krzesanica: wysoka i gładka ściana w górach, urwisko.

¹³ *Żlebach* – żleb: strome wcięcie w stoku górskim.

¹⁴ *Turni* – turnia: skała lub szczyt górski o ostrym wierzchołku i stromych zboczach.

czym, nieprzepartym – jak Furia¹⁵ idąca tak idzie on Duch tułaczy, przez groby, otchłanie i własną bezmoc¹⁶.

A w oddali szumią czarne bory, straszną nieprzejednaną hamującą się nienawiścią, jakby protestem głuchym życia przygniecionego żalobnym wiekiem Ośleplej Harpii¹⁷.



Stanisław Witkiewicz (1851–1915), *Morskie Oko*. Ilustracja z: tegoż, *Na przełęczy*, Warszawa 1891

¹⁵ *Furia* – Furie – w mit. rzym. – bóstwa chtoniczne, demony świata podziemnego, wzorowane na podobnych bóstwach etruskich. Z czasem utożsamione z greckimi boginiami zemsty, Eryniami.

¹⁶ *Bezmoc* – brak sił żywotnych, słabość, niemoc.

¹⁷ *Harpii* – zob. przypis 6 w wierszu *Marola*.

TRISMEGISTA¹

Widziałem Cię, ach – piękną tchnieniem zgonu,
w magnetycznym świetle mórz polarnych –
lica białe – wykute ze szronu,
i mrok pustyni nieruchomo-czarnych.

⁵ I leżałaś w trumnie zblękitniona –
(tak lśni monstrancja² w nawie) –
drzew prawiecznych szumiały ramiona,
w czarnym łożu konał księżyc mgławic.

A tam morze kłębiących się białych obłoków!...
¹⁰ (jam nad piekłem:)
kościół z kratami więzienia,
na łańcuchu księga mych wyroków
i łzy moje – jak tarcze z płomienia.

I ozwarłem³ bramę tych cmentarzy –
¹⁵ (gwiazdy rzeką płynęły podziemną) –
krew rozlałem na stopniach ołtarzy:
słońce – Boga, co litość miał nade mną.

I płynęła na łodzi Tortura
bladych gromnic odbitych w głębinie –

¹ Pierwodruk: „Ateneum” 1903, z. 4, s. 63–64. Tytuł: *Trismegista* – trzykroć wielki; imię powstałe z utożsamienia dwóch bogów: greckiego Hermesa z egipskim Thotem; patron hermetyzmu, wiedzy tajemnej, magii, alchemii, czarnoksięstwa.

² *Monstrancja* – w Kościele katolickim ozdobne naczynie liturgiczne, służące do wystawiania hostii podczas nabożeństw i procesji.

³ *Ozwarłem* – otworzyłem.

20 jak Cherubim⁴ migotały pióra,
jak wąż pełzam w zimnej rozpadlinie.

I wykułem serce z lodów bryły –
i na skrzydłach rozogniłem runy⁵ –
i wydarłem wnętrza, które zgniły –
25 z gwiazd gasnących uczyniłem struny.

W pancerz czarny i w złote bisiory⁶ –
w sali mroków, gdzie żarzą kolumny:
zmarłych sądzę – i męczę upiory –
i świat żywy przykuwam do trumny. –

30 W lodozwałach⁷ umarłego miasta
grają mi fletnie⁸ i żele⁹
niewidomych muzyków.
Pałac królów nad ciemność wyrasta –
lśni, jak rubin, posąg Dwojga nas wiecznych w kościele.

35 Tam pod ziemią łkają dzwony,
szumią kaskady law, migocą klejnoty.
Wokół skały groźne i nieme pustynie.
A nad morzem księżyc skamieniony¹⁰.

Z gór olbrzymich płynie
40 krew, jak rzeka – i napełnia groty.

⁴ *Cherubim* – cherubini: wg Biblii i tradycji chrześc. – jeden z aniołów stojących wysoko w hierarchii; w religiach starożytnego Wschodu: uskrzydłona na wpół ludzka, na wpół zwierzęca istota, opiekująca się miejscem świętym.

⁵ *Runy* – tu: pismo runiczne, litery alfabetu staronordyckiego, tzw. futharku (od pierwszych ośmiu liter tegoż alfabetu).

⁶ *Bisiory* – delikatne, kosztowne tkaniny w dawnej Polsce; bisior to także naszyjnik z pereł naszywanych na jedwabnej taśmie.

⁷ *Lodozwałach* – lodozwał: stos, zwał brył lodowych.

⁸ *Fletnie* – fletnia: instrument muzyczny składający się z szeregu złączonych razem piszczałek różnej długości.

⁹ *Żele* – instrument muzyczny złożony z dzwonek i blaszek, umieszczonych na długim drągu, ozdobiony końskimi ogonami, noszony na czele orkiestr janczarskich.

¹⁰ *Skamieniony* – skamieniały.

Idę wiecznie. Idę do Umarłej.
Nad otchłanią
czeka mię, płacząc. – Morza gasną. – W proch starły
się gwiazdy. – Ja przedwieczny Mag:
45 umarłem za Nią.



[*JA TRWAM NAD WIECZNOŚĆ...*]¹

Ja trwam nad wieczność – i ból milionów
z moim się jednym nie równa bólem².

Ja wódz więzionych śmiercią legionów –
śmierć im zbłękitniam gwiazdy lazulem³.

5 Poję rycerstwo harfy mej gniewem
i w burz piekielnych strącam otchłanie –
aż mgłą się staną – zimnym powiewem –
i tylko gwiazd mych lazul zostanie.

Na mojej drodze bory zakłete –
10 bory-m roztrzaskał.

Na mojej drodze potok ryczący –
w otchłań zeszedłem.

Więził mię w lodach wulkan umarły –
wykułem słońce.

15 Nad gwiazdy-m leciał! Lecz kwiatek łzami
wyrył mi grób.

¹ Pierwodruk: „Ateneum” 1903, z. 7, s. 54.

² *Z moim się jednym nie równa bólem* – aluzja do III cz. *Dziadów* A. Mickiewicza, do tzw. „Wielkiej Improwizacji”, czyli monologu bohatera utworu, Konrada. Por. tamże wersy 260–261.

³ *Zbłękitniam gwiazdy lazulem* – lazul: właśc. *lapis-lazuli* – minerał ciemnoniebieskiego lub granatowego koloru, wykorzystywany w zdobnictwie, dawn. też do wytwarzania ultramaryny, niebieskiej farby; lazuryt.

KAUKAZ¹

Migocą złote pomarańcze
w odludnym czarnym salonie –
Ty upiór – rządzisz na tronie –
z miesiącem wchodzę ja – i tańczę.

⁵ Splecione kobry² nad róż misą
nurzają jady w kryształ czarek –
wśród mauretańskich kolumn Wareg³
mieczem wskazuje tam gdzie lwy są.

¹⁰ Miłosne krwawe pomarańcze
w letargu śniącej czarnej Diany⁴ –
o jęku, tylko raz słyszany!⁵

– – – – –

Z miesiącem wszedłem tu i tańczę.

¹ Pierwodruk: „Ateneum” 1903, t. 9, s. 17–29. Przypisy do wierszy z cyklu *Kaukaz* sporządzone zostały na podstawie przypisów w wydaniu: T. Miciński, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. W. Gutowski, Kraków 2001, s. 230–240. Niekiedy poszerzono tu ich zakres o odniesienia do słów nieobjaśnionych w powyższym wydaniu.

² *Kobry* – „okularniki” – bardzo jadowite węże, niebezpieczne dla człowieka.

³ *Wareg* – wojownik z terenów Szwecji (w przeciwieństwie do wojowników z Norwegii i Danii, nazywanych wikingami); w IX w. wargowie podjęli ekspansję na Ruś, dotarli na ziemie pod panowaniem arabskim i bizantyjskim. Z kontekstu wynika, że Miciński ma tu na myśli wikinga, ogólnie – skandynawskiego wojownika z VIII-X w.

⁴ *W letargu... czarnej Diany* – letarg: stan pozornej śmierci, senność połączona z bezwładem ciała; Diana – bogini italska i rzymska, identyfikowana z Artemidą, boginią łowów i lasów, personifikacją Księżyca, składano jej ofiary z ludzi; postacie bogiń-dziewic często były przedstawiane w kolorze czarnym, np. Artemida efeska, indyjska Kali, Izyda, europejskie Czarne Madonny.

⁵ *O jęku, tylko raz słyszany* – por. „Jęczały hymny do hekatnej Diany” – J. Słowacki, *Król-Duch*, odmienne dokończenia, Rapsod I, fragm. XI, w. 22.

* * *

Dni moje – jako borów palących się szum.
 Noce me – to zbłąkany kometa w niebiosach.
 Miłość ma – jak przez widma opętany tum⁶.
 Pieśni me – niby króle ginący na stosach.

* * *

Mam serce popękane, jak wulkan w płomieniu
 i pędzę, wichrem niesiony wśród skał:
 nad morza cicho śniące, nad głębie w omdleniu,
 gdzie pył kwiatowy tonie, który wicher zwiął.

- ⁵ Tak chciałbym słuchać śpiewów z minaretu⁷,
 nucących Imię Boga nad morzami z gwiazd!
 Tak chciałbym w pierś mą sączyć powietrze sorbetu⁸,
 z dolin płynące aż do orlich gniazd!

- ¹⁰ Tak chciałbym palić twoich oczu lawę
 błyskawicami moich czarnych żądz –
 i miecz złożywszy między nas w murawę⁹ –
 i z zatrutego drzewa kwiat pachnący rwąc – –

Lecz serce mam spękane, jak wulkan w płomieniu,
 krwawiący Imię Boga wśród piekielnych skał.

⁶ *Tum* – dawn. świątynia.

⁷ *Minaretu* – minaret: stojąca obok meczetu (świątyni muzułmańskiej) smukła, wysoka wieża, z której muezzin wzywa muzułmanów na modlitwę.

⁸ *Powietrze sorbetu* – podobne do sorbetu, aromatycznego napoju z soków owocowych, inaczej: orzeźwiający.

⁹ *I miecz złożywszy między nas w murawę* – w legendzie o Tristanie i Izoldzie nagi miecz rozdzielał zakochanych podczas snu, gwarantował czystość ich związku.

* * *

Noc – kryształ czarny. Iskrzą się gwiazdy nad borem.
 Jeszcze mam obraz Twój w sercu mem smutnem i chorem.
 Pociąg mię niesie w dal ku morzom, gdzie wszystko utonie –
 i wtedy pójdę ku wam, o gwiazd plejado, Orionie!¹⁰

* * *

Lecę śród złotych pszenic
 w gajach gdzie słoneczniki –
 w brzęku jedwabnych uździenic¹¹
 koń rwie się pode mną dziki.

⁵ Hej, zepchnąłem carewnę¹²
 w Dnieprowe ciemne wiry¹³ –
 a lzy Jej – chmury ulewne –
 rdzą padły do mej liry.

¹⁰ Hej, leć koniu przez jary¹⁴,
 zerwij pasma kądzieli¹⁵ –
 jam nie pieśniarz Tamary¹⁶
 smętny Szot Rustaweli¹⁷.

¹⁰ *Plejado, Orionie!* – Plejady: astr. druga pod względem jasności widomej gromada otwarta gwiazd; Orion: wyraźny gwiazdozbiór równikowy; też: w mit. grec. mityczny myśliwy beocki, olbrzym o niezwykłej urodzie, ukochany bogini Eos.

¹¹ *Uździenica* – uzda, uprząż nakładana na głowę konia.

¹² *Carewnę* – carówna: córka cara.

¹³ *Dnieprowe ciemne wiry* – Dniepr: rzeka w Rosji, Białorusi i Ukrainie, w zlewisku Morza Czarnego; dł. 2285 km, jedna z kilku najdłuższych w Europie.

¹⁴ *Jary* – jar: dolina erozyjna o wąskim dnie i stromych zboczach.

¹⁵ *Pasma kądzieli* – lnu lub wełny przygotowanej do przędzenia.

¹⁶ *Tamara* – królowa Gruzji (1165–1213), dbała o rozwój sztuki, literatury.

¹⁷ Szot Rustaweli – najwybitniejszy poeta gruziński (XII–XIII w.), zadedykował Tamarze słynną epopiej *Witeź w tygrysiej skórze*.

* * *

Nuży mię ta sina dal,
która nie ma grozy ciemnej Orki¹⁸:
morze – ogród, wodorosty fal –
i delfinów stado, jak amorki.

- 5 Tu Czatyrdah¹⁹ nie śnieży w obłokach,
pieśnią wojny nie brzmią minarety²⁰,
burzan²¹ rośnie na Giereja²² zwłokach,
leż fontanny śnią milczeniem Lety²³.

* * *

Skrzydła gryfów²⁴ pokłębione budzą we mnie szal Atrydy²⁵.
Mórz głębin zielonawe w mgłach powiodą do Kolchidy²⁶ –
a te zimne skał potwory, gdzie Dyjany²⁷ ciemna grotą,
ja miłością rozplomienie w mit z porfiru²⁸ i ze złota.

¹⁸ *Grozy ciemnej Orki* – dosł. Orkus, italskie bóstwo śmierci, utożsamiane z Plutonem, przen. podziemny świat zmarłych.

¹⁹ Czatyrdah – masyw w Górach Krymskich, szczyt opisany w *Sonetach krymskich* A. Mickiewicza (XIII *Czatyrdah*).

²⁰ Minaret – wieża meczetu, z której muezin zwołuje wiernych na modlitwę.

²¹ Burzan – chwast stepowy, tworzący gęste zarośla.

²² *Gierejowie* – dynastia tatarska, panująca w chanacie krymskim od poł. XV w. do 1783 r.; o władztwie Gierejów na Krymie wspomina A. Mickiewicz w sonecie *Bakczysaraj* (1826).

²³ Leta – w mit. grec. – zapomnienie, córka Eris i matka Charyt; dała imię położonemu w Hadesie Źródłu Zapomnienia, z którego pili umarli, by zapomnieć o ziemskim życiu.

²⁴ Gryf – w mit. grec. – skrzydlaty lew o głowie i szponach orła, motyw dekoracyjny w sztuce starożytnej.

²⁵ *Szal Atrydy* – Agamemnon z rodu Atrydów, naczelną wódz wyprawy greckiej na Troję, dumny i gwałtowny, po powrocie z wojny zabity przez żonę Klitajmestrę i jej kochanka Egista.

²⁶ Kolchida – starożytna kraina u podnóża Kaukazu, słynna jako cel wyprawy Argonautów i ojczyzna Medei.

²⁷ *Dyjany* – Diana: w mit. rzym. – bogini łowów i księżycy; jej grecką odpowiedniczką była Artemida.

* * *

Idziesz tu ze mną w zamarłe pustynie,
gdzie Sałgir²⁹ szemrząc w cyprysach płynie –
a niebo jasne rozpala pożogą,
jak skrzydła duchów, co wzlecieć nie mogą.

- 5 Czarne dyamenty – oczu twych latarnie –
wiodą mię w zimne jedwabne zasłony –
i jako Dante³⁰ błędzę potępiony,
gdy mu ostatnia gwiazda zgasła w Arnie³¹.

* * *

Na maszcie moim Wega³² się żarzy –
a na dnie zimna puszcza koralu –
fala wyjąca dziko się żali,
jak widmo tęskne umarłej twarzy.

* * *

Wśród czarnych mórz
ogień w rubinie –
widzę w głębinie
Śniącą o wędrownice dusz.

²⁸ *Porfir* – skała składająca się ze zbitej albo drobnoziarnistej masy skalnej, w której tkwią wcześniej wykryształizowane kryształy.

²⁹ *Sałgir* – rzeka na południowo-wschodnim Krymie, ma swe źródła u podnóża Czatyrdahu.

³⁰ Dante Alighieri (1265–1321) – najwybitniejszy poeta włoski schyłku średniowiecza; najsłynniejszym jego dziełem jest *Komedia* ukończona na krótko przed śmiercią, wydana drukiem w 1472 r. Utwór, któremu potomkowie dodali przydomek „boska”, funkcjonuje pod tytułem *Boska Komedia*.

³¹ *Arno* – rzeka w środkowych Włoszech, przepływa przez Florencję, rodzinne miasto Dantego.

³² *Wega* – biała, podwójna gwiazda w konstelacji Lutni.

5 Migocą żarze³³
na grobowcach gór –
płonęły nam twarze
miłością znad chmur.
Słońce u wezłowia³⁴
10 kładło cień po cieniu –
wśród ludzkiego mrowia
zostałem w milczeniu.
Ach, dobrze – już mrok –
na chmurach popioły –
15 widzę Boga wzrok –
gdy strącał Anioły³⁵.

* * *

Róże – mimozy
kwitną tu,
czarne wąwozy
pełne mchu.
5 Gór lodozwały
Sinią w mgle –
potok zdziczały
jamy rwie.
Zmierzcha topazem³⁶
10 niebios chram³⁷ –
zejdziemy razem
do tych jam.

³³ *Żarze* – żarze od żarzyć się: palić się bez płomienia; odbijać się od tła ja-skrawym blaskiem.

³⁴ *Wezłowia* – wezłowie: poprzeczna, zwykle podwyższona ściana łóżka, o którą opiera się poduszkę; daw. podglówek.

³⁵ O strąceniu złych aniołów mowa wielokrotnie w Biblii, m.in. Łk 10, 18.

³⁶ *Topazem* – topaz: minerał, najczęściej bezbarwny lub żółtawy, używany w jubilerstwie.

³⁷ *Chram* – dawna świątynia pogańska.

* * *

Jadowite węże pełzną po stepach,
księżyc rosę pije w srebrnych czerepach;³⁸
(miłość ma umarła, jak o szczęściu sen) – –
niebo wiekuistne³⁹, jak morze bez den.

- 5 Gór wierzchołki w gwiazdach rzeźbią Boga sąd –
zły geniusz tam kona – ma na skrzydłach trąd;
burze ciemne biją piorunami w skroń –
żadna z cór anielskich nie podejdzie doń.

- 10 Koń mój, krocząc w otchłań, trącił gniazdo węża –
skoczył w bok – i upadł – i już śmierć go stęża – –
idę sam – i patrzę w śnieżną Boga twarz –
chmury łez mych płyną do lodowych czasz.

* * *

Pośród stepów i wydm i słonawych ziół
błękitnieją mury szafirów –
na nich gwiazdy lśnią z czarnoksięskich kół,
łabędziami płyną wśród wirów.

- 5 Morze wzburzone, złe – pełne milczeń i zrad –
morze pełne lśnienia turkusów –
wicher niesie mu pył – i szarańczę⁴⁰ – i grad
i wycie z zadzumionych ułusów⁴¹.

³⁸ *Czerepy* – czaszki albo stłuczone naczynia.

³⁹ *Wiekuistne* – wiekuiste.

⁴⁰ *Szarańcza* – na Wschodzie szkodliwy owad, niszczący pola upraw, zwłaszcza zbóż. Dawniej występowała na ziemiach Rzeczypospolitej.

⁴¹ *Ułusy* – osady, obozowiska koczowniczych plemion mongolskich i tatarskich.

10 I wielbłądy tam błędzą po spieczonej pustyni,
gnąc swój grzbiet wśród czerwonych tumanów,
rzeki w piaskach mrą, niosąc swej Władczyni
zwiędły liść jadowitych durmanów⁴².

A tam w morza głębinie śni zaklęta królowna
i to morze straszne sił nie ma jej obudzić!

* * *

O, jakież idą srebrne chmury
na te olbrzymie czarne szczyty!
. . . . nagły lecący ogień z purpury –
gwiazda! jak duch z amfory⁴³ rozbitej.

5 W tych basztach popękanych są dziwne ulice,
w jaskiniach tajnych błyskają światełka –
meteor upadł w wyklęte ciemnice
niechaj me serce hymnem swym rozetka!⁴⁴

10 Księżyc i chmury – i ja – Twórca wolny!
jam rozwulkaniał te góry w przedwieku⁴⁵,
ja widmo groźne żyjące w człowieku,
ja niebo – gwiazdy dzierzę – i ów zamek dolny.

15 Teraz mój los widzę – mój los widzę – ten, że jestem bóg!
prawdę mówiłeś do mnie Luciferze!
to zapomnienie straszne – i wyjście za próg
mojej wieczności – skąd grzech źródło bierze!

⁴² *Durmany* – inaczej: durnopjany, durnorzepy, rośliny odurzające.

⁴³ *Amfora* – naczynie gliniane, często zdobione malowanymi figurami, używane przez starożytnych Greków i Rzymian do przechowywania wina lub oliwy.

⁴⁴ *Rozetka* – rozplącze, wypełni płaczem.

⁴⁵ *Przedwieku* – przedwieki: minione wieki; dawne, zamierzchłe czasy.

Światła nad wodą śniącą, gdzie umarłe ludy;
 obłoki cicho śnieżą te mury podniebne, –
 a tam w księżycu zamek miłości i złudy
 20 i zaklęte w kamieniu sonaty pogrzebne.

Bóg! jest Bóg! do Niego się pięły tytany⁴⁶ law
 i zdumione stanęły przed gwiazd huraganem
 i czytając księgę diamentowych praw⁴⁷,
 umilkły – w zachwycenia morzu nieprzejrzaniem.

25 Ja mrok – ja smutek – ja bezmoc – a jednak też bóg!

 mozaiki gwiazd na czarnych wniebowziętych szczytach!

* * *

Księżycu! przy ołtarzu chmur – wieszczku i kapłanie –
 daj mi sny – tak skrzydlate – samotne – przejaskne –
 bym zapomniał, że idę w wyklęte otchłanie,
 iskrząc się męką ognia – aż w dymach zagasnę!

.....

 5 Ciemne drogi me!
 wysrebrzone –
 ukochane –
 wycalowane przez księżyc!

⁴⁶ *Tytany* – w mit. grec. – każdy z sześciu olbrzymów, synów Uranosa i Gai; człowiek potężny i silny fizycznie lub wielki duchem.

⁴⁷ *Księga diamentowych praw* – *Tabula Smaragdina* (Tablica Szmaragdowa), jeden z najsłynniejszych traktatów alchemicznych, zarazem rozprawa gnostyczno-mistyczna, przypisywana Hermesowi Trismegistosowi; „tablicą” miał być stół szmaragdowy przechowywany w wielkiej piramidzie, na którym w hieroglifach wyryty jest pełny wykład wiedzy alchemicznej.

* * *

Tyle dzwonnice kwiatów lila
 modro-złoty i czerwonych
 wśród zieleni się rozchyła
 w zmierzchach rosy błękitnionych;

5 a w wąwozie gobelinów⁴⁸
 gór się wełni potok siwy –
 jadę szukać paladynów⁴⁹ –
 hufiec krzyża dotąd żywy!

10 Lecz nade mną wieczna góra
 lodozwałem zimnym jarzy,
 w grotach oczy lśnią Ahura⁵⁰ –
 władcy grobów i cmentarzy.

* * *

Księżyc wschodzący krwawo ponad misą stepu –
 jakby wychudła twarz świętego Jana⁵¹;
 powietrze słodkie, jak róże Alepu⁵² –
 i morza dal błękitna – modra – zadumana.

⁴⁸ *W wąwozie gobelinów* – gobelin, tkanina dekoracyjna, z cienkiej nici wełnianej i jedwabnej, naśladowująca malowidło; tu: w wąwozach malowniczych.

⁴⁹ Paladynowie – sławni, znakomici rycerze, towarzyszący władcy; w literaturze średniowiecznej: towarzysze Karola Wielkiego lub legendarnego króla Artura.

⁵⁰ *Ahura* – Ahura Mazda: staroirań. ‘pan mądry’, najwyższy bóg w niektórych religiach przedawestyjskich oraz w zaratusztrianizmie i jego późniejszej odmianie zoroastryzmie.

⁵¹ *Świętego Jana* – św. Jana Chrzciciela, którego ściętą głowę na misie otrzymała Salome od Heroda Antypasa; postać Salome, zakochanej w św. Janie, bardzo popularna w modernizmie europejskim i polskim.

⁵² *Alepu* – Aleppo – istniejące do dziś, starożytne miasto w północno-zachodniej Syrii.

5 I tu mi jeszcze słyhać Twe szlochania ciche –
 jak krwawe liście klonu lecą na mą drogę –
 i czuję, że Cię w trumnę kładnę, mą niebogę⁵³,
 a idę w pałac marzeń stworzony przez pychę.

10 Złocę się, jak latarnia, umarłym okrętom,
 i rzucam komet blaski w pomrok nieprzejrzany –
 i tak mi jest jak gwieździe okutej w kajdany,
 co innych wiąże swą mocą wyklętą!

15 Wracam – i świerszcze mi tak rzewnie nucą,
 jakby wejść miało ze mną szczęście w progi –
 ludzie znów będą – lecz dusze nie wrócą –
 co się rozstały płacząc – w gwiazdach Mlecznej Drogi⁵⁴.

* * *

Sen mi się jakiś ciemny przypomina,
 który ostrzegał, by podróż zaniechać –
 na próg w koszulce wyszła ma dziecina
 i mnie tak żebrze: tatusiu, nie jechać!

5 Podniebna rzeka zamarzonego lodowca
 łyły moje wzięła do zimnych potoków,
 lustro Sardarów⁵⁵ ujrzały wędrowca,
 który je przyćmił gwiazdą wieszczych mroków.

10 Po opuszczonym błąkam się ogrodzie
 straszliwych przeczuć, które ból tłumaczy:

⁵³ *Niebogę* – nieboga: daw. ukochana kobieta; osoba budząca współczucie.

⁵⁴ *Mlecznej Drogi* – właśc. Droga Mleczna – galaktyka, w której znajduje się m.in. Układ Słoneczny; także, potocznie: galaktyka.

⁵⁵ Sardar – na Zakaukaziu tytuł ministra dworu, także: namiestnika, zarządcy kraju.

śniłem, że brnę z mym dzieckiem w czarnej wodzie –
krew mu garelkiem⁵⁶ biła – i w rozpaczy

niosłem na brzeg. – Więc ujrzę nad ranem
mój los – i niewolnik Boga

15 klęknię u stóp – lub będę szatanem!

* * *

A gdym buchnął krwawicą z ust
wszystkie się nieba zebrały anielice
i płakały nade mną.

Chmury zerwały tamę i pękł nieba spust.

5 Pachniały wieńce krzyża – i gromnice –
i stary Matki Bożej bohomaz⁵⁷ świecił srebrem.

I lał się za oknem deszcz w mroku
i woda pluskała nad cebrem⁵⁸.

I zegar bił prędko dwanaście uderzeń.

10 I umierało jedno z moich białych wierzeń.

I byłem cichy, wiedząc, że w niebie jest na mnie
wydany sąd – i będzie głoszony stubramnie⁵⁹
po wszystkich murach – w Grodzie Potępienia.

Bulgotał w rynnach deszcz. Wlokły się czarne milczenia.

15 Zegar bił. Cóż jest dobro? Śmierć – która wiedzie do Boga.
W grocie samotnej nad morzem palą się dymy z trójnoga –
wśród drzew się szarpią błyskawice –
a z domu wyszły chore myszy – by zaczerpnąć tchu.
Tym myszkom ludzie święci wszczepili błonnicę⁶⁰ –

⁵⁶ *Garelkiem* – gardelkiem.

⁵⁷ *Bohomaz* – lichy obraz. Tu: z ros. malowidło (w znaczeniu: ikona).

⁵⁸ *Cebrem* – ceber: daw. duże, okrągłe naczynie z klepek, zwykle o dwóch uchwach, używane na wsi.

⁵⁹ *Stubramnie* – przy stu bramach.

⁶⁰ *Błonnica* – właśc. błonica – dyfteryt, ostra choroba zakaźna gardła.

- ²⁰ – – taki mrok zimny – i taka ulewa – i tu
ja nigdy miałem niebo otworzone.
O, Luciferze! tam gdzie lwy w pustyniach
i gdzie haftują gwiazdy czarną tajemnic zasłonę,
tam pójdę – z błyskiem ognia w podziemnych świątyniach.



Iwan Ajwazowski (1817–1900), *Kaukaz*, olej na płótnie (1863)

WIECZNI WĘDROWCE¹

PSALM 127

PIĘKNIE ZBUDOWANY DOM...
 LECZ PAN JEŻELI NIE PRZYŁOŻY RĘKI –
 DOZNA BUDOWNIK NADAREMNEJ MĘKI².
 SEN GO ODLECI ZE ZNUŻONYCH POWIEK,
 5 RĘKĘ Z ZAŚWIATÓW POCZUJE NA SKRONI,
 I PRZYJDZIE W NOCY TEN ROZWAŻNY CZŁOWIEK,
 WSZYSTKO POSIADŁSZY, DO GŁĘBOKIEJ TONI.
 I W GWIAZDY PATRZĄC – TAM NA DNIE STRUMYKA –
 ZSTĄPI W MILCZĄCE PODWODNE KOMNATY –
 10 SERCE SIĘ JEGO UDERZY O KRATY,
 ZA KTÓRE NIGDY ROZUM NIE PRZENIKA.
 I ZNAJDĘ RANKIEM TO JĘCZĄCE CIAŁO
 W MĘCE KONANIA NAD WODY LAZUREM –
 A GWIAZDY ŚPIEWAĆ JEMU BĘDĄ CHÓREM
 15 TO, CO SIĘ ŻYWYM SŁYSZEĆ NIE UDAŁO.
 TAK – JEŚLI WIECZNEJ NIE ZBUDUJEM DUSZY –
 BUTWIEJĄC ŁZAMI³, JAKO LIŚCIEŃ W GRUDNIE,
 I JAK ZAMCZYSKO, CO SIĘ W MROKACH KRUSZY,
 I JAK KRWI KROPLE, CO PADAJĄ W STUDNIE, –
 20 ZEJDZIEMY WIDMA. -----

¹ Pierwodruk: „Chimera” 1904, t. VII, z. 19, s. 23–31. Przypisy do *Wiecznych wędrowców* sporządzone zostały na podstawie przypisów w wydaniu: T. Miciński, *Wybór poezji*, wstęp i opracowanie W. Gutowski, Kraków 2001, s. 241–245.

² *Lecz Pan jeżeli nie przyłoży ręki... nadaremnej męki* – parafraza początku psalmu 127.

³ *Butwiejąc łzami* – tu: roztopiając się, rozkładając się we łzach.

Przychwyciły mnie zdradne żelaza
i spoiły mi serce obręczą,
i już powstać – nie będę mógł.

25 W mojej baszcie skarby zaklęte –
w moim zamku duchów pełne głązy
czekają harfy czarodzieja.

O, smutków pełne są posagi –
spod każdej trawki śmierć mi gra,
– pokrzyw jadowite ognie
30 zakryły wejścia moich grot.

Rozerwać! bezmiar skał –
wyszarpnąć skrzydła spośród lochów –
mroczne witraże napić słońcem –
rubinowy kielich
35 na czarnych obłędu katowniach⁴.

Wyszarpnąć chciałbym skrzydło moje
i Drogą Mleczną moich piór –
wrócić do ojczyzny w niebiosach.

Krople krwi padają
40 z białych łabędzi –
co je orły szarpia nad mą głową.
Słyszę smutny jęk...
Nie wyzwolę was – me wieszczę ptaki –
jak nie wyzwoliłem
45 otchłani piekieł moją nadaremną męką.
Wicher szarpie zasłony drzew –
kamienny zamek drży w posadach swoich.
Rycerz w świecącej zbroi
nad krawędzią okna przechylony,

⁴ *Katownie* – miejsca męki, kaźni.

50 patrzy na drogę w głębinie,
 usianą plamami krwi i pełną ognia.
 Wśród karłowatych drzew
 wije się smętna droga.
 Tamtędy on musi przejść!

55 I zrzucił zbroję –
 w szarej wygnańca opończy⁵
 szedł w las, który się palił mu nad głową.

O hej!...

O hej!... o hej!...

~ ~ ~ ~ ~

60 Nie płacz! orłom nie zakłócaj ciszy –
 strudzone snią...
 Serce twe: grota wśród leśnej komyszy⁶,
 gdzie bóstwa lśnią.

~ ~ ~ ~ ~

Przelatują nade mną upiory –
 65 – – Jezus Maryja! –
 schodzę w puszcze mogił – w głuche nory –
 – – Jezus Maryja! –
 za mną kroczą na koniu hetmany –
 – – Jezus Maryja! –
 70 przez świat idę – jak król obłąkany –
 – – Jezus Maryja! –

~ ~ ~ ~ ~

Te wody szepcą, jakoby głosy ostrzeżeń –
 te wody łkają, jakby się oczy rozdarły –
 te wody dzwonne tajemniczych wierzeń
 75 grają na sercu jak skarga Umarłej.

⁵ *Opończa* – obszerny płaszcz bez rękawów, z kapturem, noszony w XIV–XVIII w. jako strój podróźny.

⁶ *Wśród leśnej komyszy* – pośród krzaków, zarośli, zwłaszcza na miejscach podmokłych.

Tak coraz głośniejszumią mi potoki,
tak coraz więcej widm płynie w powietrze,
jakby się ciemne spełniały wyroki;
lica umarłych stają się wciąż bledsze.

80 W szafirach nieba opalują wieże
nad wirującym nicości jeziorem –
a wody gędzą⁷ jakby wieczorne pacierze
wiecznych wędrowców przyodzianych worem.

85 Na koniach czarni stanęli hetmani
i złotej mróz mnie ścisnął aureoli –
z gwiazdy nade mną łańcuch niewoli
zwisła – przykuty do Zamków Otchłani.

90 Garści popiołu sypią mi w źrenice,
zimne do serca przyłożyli węże –
każą przysięgać mi na błyskawice,
że wstanę z grobu – i groby zwyciężę.

Wstanę – i targnę te ciężkie łańcuchy,
w których konają gwiazdy nieśmiertelne...

95 a wody szumią, jak chóry kościelne,
a Mszy Wieczornej nad słuchują duchy!

– Czemu nie mogę iść, Panie, za Tobą?
duszę mą we krwi za Ciebie położę! –
„Duszę swą – krwawą opłaczesz żałobą⁸,
bo się mnie zaprziesz po trzykroć na dworze.

100 Niech się nie trwoży serce wasze w zgonie,
choć ducha prawdy świat przyjąć nie może –

⁷ *Gędzą* – śpiewają lub grają; daw. *gędzić* – grać na instrumencie.

⁸ *Duszę swą – krwawą opłaczesz żałobą...* – słowa Jezusa do św. Piotra, por. Mt, 26, 34.

już Księżę świata zablysnął na tronie,
we mnie nic nie ma, tylko mroki boże”⁹.

To mówił Jezus i, podniósłszy oczy,
105 ujrzał dokoła zimną gwiazd pustynię –
czarne olbrzymie księżycy świątynie –
wody szumiące, jak rana, co broczy.

~~~~~

Gwiazda nieszczęścia wschodzi co noc nad łóżem moim –  
zimny jej promień spogląda na mnie z głębin ciemnego nieba.

110 Złotym pierścieniem otoczyła przestwór duszy mojej, abym  
nie mógł powstać z głazu, który mię otulił.

Pan mój wyniósł mię ponad królestwa ziemi – i zniżył mię do  
lochu nędzy.

Przyszedł człowiek bliski i utopił się pod oknem moim.

115 A potem spotkałem dwa duchy szafirowe siedzące nad wodą  
przy drodze.

Widząc duchy te przy sobie – poczułem w smutku moim ra-  
dość przejmującą i słodką.

Otwarłem księgę Uspokojeń i czytałem z niej, weseląc się  
120 z duchami jasnymi.

Chciałbym się u nóg Twoich położyć i nie wstać, zapatrzony  
w oczy Twoje.

Wybiegnę daleko na spotkanie króla mojego – i będę słuchał  
Jego dziwnych słów.

125 Dusza moja między ogniami skwarzy się – między ołtarzami  
czterema zapalonymi na rogach jej.

Ziemia pode mną, niebo nade mną, wkoło ogień.

Umiłuj mnie – piersiami Twymi niech się nasycę – w zasłonie  
skrzydeł Twoich, o Śmierci!...

<sup>9</sup> Fragmenty mowy eucharystycznej Jezusa, por. J 14, 27, 17, 30.

# NOC ŚW. JANA<sup>1</sup>

Milknie mój płacz.  
Potoki śnieżnych kalin –  
zwodzony most –  
Boże mój, Boże, Boże!  
5 już nie mam snów  
i nagi wśród przehalin<sup>2</sup>  
tułam się drząc, w prastarym jodeł borze –  
gdzie milknie płacz –  
gdzie huczy dzwonów morze.  
10 Zgubione są me sny  
i czarno-złote morze  
uderza w moją pierś dzwonami wszystkich wiar –  
tam w lody bije śmierć –  
na harfach Jutrznia gra –  
15 tam naród, lochy – Car!

Chcę odejść w głąz – w jezioro – w ciemny bór –  
lecz kocham Ją –  
tę Niewiadomą, co gra w dzwon.  
Samotny jestem – sam –  
20 płynęła moja krew  
jak rzeka z górskich bram.

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Krytyka” 1904, t. II, s. 21–28. W przypisach do *Nocy św. Jana* odwołano się do komentarzy prof. Wojciecha Gutowskiego, w: T. Miciński, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. W. Gutowski, Kraków 2001, s. 245–252. Tytuł: noc świętojańska, najkrótsza w roku, 24 czerwca, dawna „sobótka”, nawiązująca do pogańskiego święta ognia; według legendy, w tę noc można było znaleźć kwiat paproci, przynoszący szczęście.

<sup>2</sup> *Przehaliny* (przegaliny) – przesmyki leśne, przesieki.

Albatros<sup>3</sup> – goniąc jutrzenkę –  
 okrążył lazur ziemi  
 i nieruchomy zawisnął  
 25 na niewidzialnych promieniach –  
 o duszo, gdzie twój Bóg?  
 Turkot toczonych dział  
 strząsa mi kielich rosy –  
 tęsknię, umieram, płaczę –  
 30 tu pod szumiącą dziko tonią  
 w loch zawrzeć muszę Ją –  
 by rozkołysać złoty podziemny w turmie<sup>4</sup> dzwon.

O, Bóg mię bardzo kocha –  
 dlatego serce me szłocha –  
 35 dlatego jestem sam –  
 i muszę sercem bić w turemny złoty dzwon.  
 Biorę za powróż – gram –  
 potępień zgrzyta jęk  
 z rozpacznych ciemnych łon –  
 40 o, jak ogromny z mrocznych ogniów zamek –  
 o, jakież skrzydła mam z lodu  
 i tron, gdzie gwiazda umarła,  
 króluję ze mną nad kośćmi poległych.  
 Wonieją kwiaty kalin –  
 45 drżą listki u mych nóg.

Kocha mię Chrystus-bóg,  
 żem się litował męce,  
 sam leżąc na stosie płomiennym,  
 gdzie kości moje skruszono.  
 50 Drapieżny ptak

<sup>3</sup> *Albatros* – ptak oceaniczny, wytrwały w locie; figura losu poety w wierszu Charlesa Baudelaire'a pod takim tytułem (*Kwiaty zła*).

<sup>4</sup> *W turmie* – w więzieniu.



wyjadł mi serca wnętrzości  
i były puste źrenice,  
jak wiadra schodzące w głąb studni.

Rzekł bóg piekielny: będziesz w niebiosach –  
55 i czekam za kratą w lochu  
gdzie jest schronisko zim –  
i tylko nad grobem Nieznanej  
śnieżyste kwitną kaliny.

Módlmy się –  
60 Oddałem Bogu moją wolę –  
nawet się modlić nie umiem.  
Z krainy zimnej północy  
nadchodzi Wąż.

Kwiaty w mym ręku i krzyż –  
65 gdzie miecz?  
gdzie purpurowe i czarne sztandary?  
gdzie zemsty mojej skalista maczuga,  
pnąca się piersią do gwiazd?  
Bije drugi – trzeci – sześćdziesiąty dzwon –  
70 chcąc mi przypomnieć, co wiem –  
– – kochałem, kochałem Ją –  
na księżycu sierpie  
królowę śnieżnych kalin,  
w których się krwawi krew.

75 Śpizowe huczają działa na mostach zwodzonych,  
brunatno-czarny nad przepaścią wąż  
pełźnie na wino do mych gór –  
na wino z Chrystusa krwi –  
ugoszczę was – borów tych pan.  
80 Zasiądźcie do mych stołów,  
które z kamienia są – ciosane piorunem.  
Bóg każe przyjąć was –

słuchajcie – zagram w dzwon –  
bledniecie!

85 to jutrzeńki dzwon –  
ten czarny nieba klosz –  
to dzwon mój, chmurząc się – gra.  
Gdybym go strącił z mych nadgwiezdnych baszt –  
przebiłby ziemię, lecąc aż w czeluść piekielną –  
90 lecz jestem szczery Lach<sup>5</sup> –  
gości nie pytam, skąd idą –  
i do Chrystusa wiodę  
na nowy zapóźniony trud.

Klęknijcie u tych skał –  
95 gdzie śnieżą puchy kalin –  
tam grób jej –  
którą wydały ręce własnych synów.

Nie płaczcie – gwiazdy wstają z grobu –  
Anieli nad nią dzierżą straż.  
100 Patrzcie, witezie<sup>6</sup> – wyszła z lochu,  
z martwych cmentarza – otrząsa zimny całun –  
a wy, jak nocne ćmy,  
kryjcie się do mogił!  
to Pani Wasza –  
105 córa Wiecznego Słowa –  
to Miłość.  
Wężu – prosisz o habit zakonny –  
idź – mgławice kalin  
niechaj ukoją twych zbrodni widziadła.  
110 Anieli – nakarmcie tych głodnych –  
o gwiazdy – z modrej Chrystusa winnicy<sup>7</sup> –

<sup>5</sup> *Szczery Lach* – prawdziwy Polak.

<sup>6</sup> *Witezie* – witeź: daw. dzielny rycerz, wojownik.

<sup>7</sup> *Z modrej Chrystusa winnicy* – z nieba.

nieście im wino słonecznych upojeń.  
Wy zimne bagien mogiły  
wydajcie naród uwieczonych  
115 słońcu co wschodzi.  
Wy, dumne krwawe kościoły,  
pokornie rozsypcie się w pył –  
już człowiek nie będzie królował,  
anieli spełniają urzędy –  
120 niebo gwiazd pełne i modlitw.  
Odpuszczam was – idźcie w pokoju –  
w moim sercu nie wygasł jeszcze płacz.

-----

Nas dwoje – w świecie tych przemian –  
idziem przez puszcę gdzie żarzą się kłody –  
125 nóżki twe jasne krwią zbroczone  
omyję w jezior modrej fali.

Ja mrok – całuję Cię zmarłymi usty –  
uchyłasz się – płoniesz i drżysz.  
Żyliśmy w tym lesie paproci,  
130 Gdy ziemia była młodą i niewinną.  
W ramionach twoich  
szukałem miodu –  
i piłem wieczny sen.

A teraz chcę wypić z twych ust, o, Jutrzenko<sup>8</sup>,  
135 mą nieśmiertelność.  
Ptaki śnią jeszcze pod kwiatami chmur,  
co woń roznoszą gór śnieżnych i morza –  
i fale grają w jaskiniach przybrzeżnych  
runiczną pieśń o nowym rozstaniu.

---

<sup>8</sup> *Jutrzenka* – symbolika jedności Chrystusa i Lucyfera.

- 140 Jedyne raz –  
 odkąd sklepienia tej gwiazdnej otchłani  
 wzniosły się we mnie w kościół Anamnezy<sup>9</sup> –  
 ja Ciebie – o, Utęskniona –  
 tulę, nie czując grzechu ni śmierci.
- 145 I cóż powstanie z konchy<sup>10</sup>  
 twoich różanych łon?  
 Czy kwiat paproci w noc męczeńską Jana?  
 czy gwiazda magów –  
 czy mrok Lucifera?
- 150 Boję się wszystkiego prócz śmierci.  
 Otaczam Cię mym czarnym niebem  
 Lilio Tatr!  
 wśród lip tysiącoletnich<sup>11</sup> brzęczą złote pszczoły  
 i piją miody twoich ust.
- 155 Chwieją się bujne zielonawe kłosa –  
 lśnią na nich iskry,  
 kłębią się chmury czarne –  
 a z ziemi płyną gorące wytchnienia.  
 Wulkany tajne moich law
- 160 chcą w ogień stopić  
 czarny diament w miłości ołtarzu,  
 gdzie wieczne życie migocze zdrojem ofiary.  
 W twych bujnych włosach liść zielony kalin,  
 w twych oczach światła fosforyczne mórz.
- 165 Lecz pierś twa szalem dwojga meteorów  
 do mroków moich tuli się pancerza  
 i łka na czarnych zimnych lodozwałach.

Jam wolny! – Pójdźmy ku morzu –  
 przez orkę z deszczowych nawałnic –

<sup>9</sup> *Kościół Anamnezy* – kościół głębokiego poznania idei, przypominania innego świata zanurzonego w głębokiej pamięci.

<sup>10</sup> *Koncha* – naczynie, przedmiot w kształcie muszli.

<sup>11</sup> *Tysiącoletnich* – przest. forma leksykalna dopełniacza rzeczownika 'tysiąclecia'.

170 przez bór pochylony wichrami od morza  
w wygięte harfy jodeł i modrzewi –  
tam ku tym srebrnym falom –  
ku ciemnym głębinom –  
gdzie jest twój bursztynowy pałac –  
175 o królowo!  
Zakrywasz mi źrenice gwiazd gałęźmi kalin,  
niepokój wstrząsa wierzchołkami drzew –  
i w misę nalaną mrokiem rozpaczy spływają opale.  
Wciąż mocniej tulisz oczy me  
180 i słyszę śpiew łabędzi – i szelest rosy –  
która opada z ich skrzydeł.  
A tam – wzbierają fale Oceanu –  
płyną jak węże z klejnotami głębin  
i w swych wydętych piersiach  
185 niosą grzmot pieśni –  
która do najgłębszych jaskiń,  
do skał najgroźniej spiętrzonych ku niebu,  
wzniesie modlitwę wniebowziętej ziemi.  
Ach, świecą oczy twe magicznym blaskiem –  
190 tortur, co się rozdarły –  
ja ciemny – nie widzę twoich łez –  
musiałaś płakać tej nocy –  
która mi wszelkie niebo oddała i światy.

-----

Zniknęła Jutrznia.  
195 Piorun śni cicho u mych nóg.  
Stopy me chłodzi zamarłe jezioro.  
Chmury – jak listki mnie całują.  
Już muszę iść.  
Gwiazd oczy, jak złote pieniądze  
200 legły na pustych źrenicach upiora.  
Anieli idą po mnie –

chcą wiązać – o, nie trzeba –  
 sam idę – wiecznie sam.  
 Nieme ust waszych błyskawice  
 205 grożą mi ciemną zagładą.  
 Do nieruchomo zastygłych wód,  
 na dnie lodowych czarnych jaskiń,  
 pośród zapadłych bez wyjścia dolin  
 idę – by spełnił swój tryumf  
 210 słoneczny bóg  
 w otchłaniach ze mnie poczęty.  
 Do różowiących tuli się obłoków,  
 gdzie mleko ambrozji i nektar wód.  
 Ach – moja otchłań  
 215 żarzy się w sen z ametystów.  
 O słońce! mój synu – boże –  
 nie widzę Cię –  
 lecz z gór mych błogosławię Twym nadniebnym drogom.  
 Niech w ten mój mrok wejdą wiar nowych królowie,  
 220 prastarych świątyn kapłani  
 i czarnych żubrów grający pasterze.  
 Wszystkim, co przejdą  
 Przez te wąwozy śmierci i zakrwawione  
 żelazną rdzą potoki –  
 225 ku tym przełęczom zielonym  
 pełnym kwiatów –  
 zrodzonych z Jutrzenki i Mroku –  
 ja błogosławię –  
 Starzec gór<sup>12</sup> –

<sup>12</sup> *Starzec gór* – daleka i niejasna aluzja do postaci Starca z Gór, przywódcy tajnego zakonu muzułmańskiej sekty Asasynów, słynnej ze skrytobójstw – z komentarza prof. W. Gutowskiego (T. Miciński, *Wybór poezji*, dz. cyt., s. 252). Jako ciekawostkę można odnotować fakt, że sam Miciński nazywany był „Starcem Gór”, co być może ma swe źródło właśnie w tym fragmencie *Nocy św. Jana*. Tak nazywał poetę np. S.I. Witkiewicz. Zob. *Kronika życia i twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza*, oprac. J. Degler, A. Micińska, S. Okołowicz, T. Pawlak, Warszawa 2017, s. 207.

230 wyższych nad błędne komet szlaki –  
z gór – które są podnóżkiem tronu  
Tego – co większy niż ja...

-----  
W ciemnym podwórku kwitną gałęzie mych kalin –  
ile czasu potrzeba, aby te mury rozwalić  
235 i drzewko wydobyć ku słońcu?  
Dzieciątko blade w wilgotnej izbie  
ma oczy ogromne – jak morza zatoki,  
i boi się księżycy, który spogląda przez szpary –  
O, nie opuszczaj mię Jutrzenko –  
240 nie ćmij mię zimną mgłą rozpaczy –  
musiałbym trupa Twego ułożyć do trumny  
i gwoźdźmi sam przybijać wieko – –  
wziąłbym na cmentarz synka, co by się uśmiechał  
i poszedł z nim do opuszczonego kościoła,  
245 gdzie mrok gra trumnom de profundis<sup>13</sup>.  
Nie umieraj Jutrzenko moja –  
niech nas razem uśpionych ujrzą blade, jesienne księżycy,  
nie opuszczaj mnie –  
bo nie będę mógł zagrać hymnu umarłych  
250 nad Tobą, o, moja Jutrzenko!  
Anioł mi błysnął gwiazdami i przyrzekł –  
nad górą świata – nad morzem Golgoty<sup>14</sup> –  
że już nie umrze  
nikt z kochających.

<sup>13</sup> *De profundis clamavi* – „Z głębokości wołałem”, początek pokutnego Psalmu 130.

<sup>14</sup> Golgota – wzgórze nieopodal Jerozolimy, gdzie dokonywano egzekucji na skazańcach oraz gdzie według ewangelistów (Mt 27,33; Mk 15,22; J 19,17; Łk 23,33) dokonana się Męka Pańska.

ROZPACZE<sup>1</sup>

\*  
\*            \*

Góry olbrzymie idą w dal  
pośród nawisłych czarnych chmur –  
szumi tysiącem śpiewnych fal  
bór.

- <sup>5</sup> Na mrocznych turniach<sup>2</sup> zmarły lud –  
miesiąc powstaje z krwawych pól –  
coraz gwiaździstszy w sercu chłód –  
ból.

\*  
\*            \*

Drogich mar wiele  
do mnie przychodzi,  
płacząc rozpacznie –  
w śnie.

- <sup>5</sup> W czarnym kościele  
liliami chłodzi  
mnie –  
Ta, co umarła, miłując niebaczenie.

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Nowe Słowo” 1904, nr 6, s. 136–137.

<sup>2</sup> *Turniach* – zob. przypis 14 w *Widmie przy Morskim Oku*.



10 Gwiazdę mą trzyma  
 na czarnej nici,  
 świeci nad grobem  
 nią.  
 Widmo olbrzyma  
 zwołuje wici  
 15 skrą<sup>3</sup> –  
 jak bóg egipski z jastrzębim dziobem<sup>4</sup>.

Lecz mróz mię ścina,  
 gdy o północy  
 wychodzi dusza  
 20 ma –  
 i jak dziecina  
 w gwiezdnej bezmocy  
 gra  
 i szumi nad nią tylko czarna grusza.



<sup>3</sup> *Skrą* – skra: w znaczeniu iskra.

<sup>4</sup> *Bóg egipski z jastrzębim dziobem* – w ikonografii Ozyrysa pojawia się wersja Ozyrysa-Sokarisa: mumia z głową sokoła; w religii staroegipskiej postaci bogów często przedstawiane były z głowami zwierząt i ptaków, np. Thot – z głową ibisa, Re – z głową krogulca.

TATRY<sup>1</sup>NA HALI MIĘTUSIEJ<sup>2</sup>

Mgły się suwają nad czarnym borem –  
 krople padają z drzew –  
 słyszę daleki słowiczy śpiew  
 w sercu mym chorem.

- <sup>5</sup> Na niebie groźne mroczne chmury –  
 w mgłach mój nieznany szczyt –  
 ptak we mnie śpiewa złotopióry:  
 już świt! już świt!

DROGA DO KEZMARKU<sup>3</sup>

Nieskończoność we mnie trwa –  
 lśnią szmaragdy czarnych borów –  
 lśnią szmaragdy czarnych borów.  
 Na kaskadzie nimfa<sup>4</sup> lka

- <sup>5</sup> w grotach ciemnych wśród jaworów.

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Nowe Słowo” 1904, nr 13–14, s. 326–328. W przypisach do cyklu wierszy *Tatry* odwołano się do komentarzy prof. Wojciecha Gutowskiego, w: T. Miciński, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. W. Gutowski, Kraków 2001, s. 255–257.

<sup>2</sup> *Hala Miętusia* – dolina w Tatrach Zachodnich.

<sup>3</sup> Może tu chodzić o różne miejsca – Dolina Kieżmarska oddziela Tatry Bielskie od Tatr Wysokich; Kieżmarski Szczyt, w bocznej grani Tatr Wysokich.

<sup>4</sup> *Nimfa* – w mit. grec. Nimfy były istotami boskimi niższego rzędu, związanymi z siłami przyrody. Nimfy wodne – najady, leśne – driady, drzewne – hamadriady, górskie – oready.

W Koperszadach<sup>5</sup> złota mgła –  
zapóźniony gość wieczorów –  
noc na koniu czarnym gna  
i zamyka raj przestworów.

<sup>10</sup> Zapóźniony gość wieczorów –  
Noc na koniu czarnym gna.

### W WĄWOZIE SMOCZEJ JAMY<sup>6</sup>

W czarnej jaskini gdzie żył smok<sup>7</sup>  
światlaki<sup>8</sup> krążą złote –  
o Matko Boża, niech Twój wzrok  
rozjaśni życia grotę!

<sup>5</sup> Przepaści pełen groźny jar,  
gdzie się toczyły lody –  
o Matko Boża – niech Twój czar  
powiedzie nas na Gody!<sup>9</sup>

### PRZY SKALE PISANEJ<sup>10</sup>

Jednodniówki konają na wodzie –  
czemu konają? nikt nie wie.

<sup>5</sup> *Koperszady* – górne piętro Doliny Kieźmarskiej tworzy dolinę Przednie Koperszady.

<sup>6</sup> *Smocza Jama* – niewielka jaskinia nad dolną częścią Wąwozu Kraków w Dolinie Kościeliskiej.

<sup>7</sup> Według dawnych wierzeń ludowych, w jaskini żyły niegdyś smoki, które wyginęły podczas biblijnego potopu.

<sup>8</sup> *Światlaki* – świetlak: świetlik.

<sup>9</sup> *Gody* – uczta, przygotowana przez Boga.

<sup>10</sup> *Skala Pisana* – po wschodniej stronie Doliny Kościeliskiej, na południe od wylotu Wąwozu Kraków.

- Rój motyli krąży na swobodzie –  
 czemu krąży? nikt nie wie.
- 5 Góry<sup>11</sup> w chmurach już od lat milionów  
 czemu w chmurach? nikt nie wie.  
 Serce tęskni do morza i tronów –  
 czemu tęskni? nikt nie wie.

### IDAĆ Z KOŚCIELISKIEJ<sup>12</sup>

- Niebo tak modre, jak myśl Zbawiciela,  
 gdy potępieńców wyciągał z otchłani<sup>13</sup> –  
 od ziemi jakaś nas przepaść rozdziela –  
 a nad przepaścią my dwoje zbłąkani.
- 5 Serce mi pęka – a nikt czemu? nie wie –  
 Wiwian<sup>14</sup> mi zwieścił: tęsknota za niczem!<sup>15</sup>  
 siedzę na drodze, zasluchany w śpiewie,  
 który o szczęściu mówi mi zwodniczem<sup>16</sup>.
- Leśne zielone kałuży zwierciadło,  
 10 jak przez Chrystusa odpuszczone winy –  
 widzę mej duszy niezmierne mokradło<sup>17</sup>  
 i wiary mojej ognik złoto-siny.

<sup>11</sup> *Góry* – w pierwodruku błąd druku, zamiast „Góry” – „Gdy”. Błąd poprawiono w kolejnej publikacji wiersza, w powieści Micińskiego *Nietota. Księga tajemna Tatr* (Warszawa 1910).

<sup>12</sup> *Dolina Kościeliska* – jedna z najdłuższych i najpiękniejszych dolin w Tatrach, na końcu której znajduje się hala Ornak.

<sup>13</sup> Według tradycji, Chrystus po śmierci zstąpił do otchłani (świata zmarłych), gdzie pocieszał dusze, oczekujące zbawienia.

<sup>14</sup> *Wiwian* – postać niezidentyfikowana; imię to nosi główny bohater poematu Tennysona *Księżniczka* oraz drugoplanowy bohater eposu Ariosta *Orland Szalony*, ale żadnemu z nich nie można przypisać powyższego wyrażenia.

<sup>15</sup> *Niczem* – niczym.

<sup>16</sup> *Zwodniczem* – zwodniczym.

<sup>17</sup> *Mokradło* – grząski, podmokły teren.

Życie aniołów tętni w każdej trawie,  
marząc o gwiazdach, umierają w chuci –  
15 tych gór olbrzymy do ziemi przykuci –  
o, księżyc! księżyc śmierci wschodzi zbyt jaskrawie!



Tatry, Dolina Kościeliska, pocztówka z epoki,  
początek XX w.



# W OSTREJ BRAMIE<sup>1</sup>

*„Umocnieni wszelaką mocą według możności Jego, we wszelkiej cierpliwości i nieskwapliwości z weselem. Który nas uczynił godnymi dziedzictwa świętych, – który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł w królestwo umiłowania swego”.*

„Do Kolos.” I, 11<sup>2</sup>

Kiedy świeci słońce wśród pól  
i Ty idziesz, Maryo Boża, ku mnie –  
ja klękam wśród jasnej zieleni,  
gdzie zboża kłonią się tłumnie –  
5 jezioro wielkich płomieni  
i mroczny bór litewski pełen kurhanów, zazul<sup>3</sup>.

Lecz teraz ofiaruję Tobie – duchu przedwieczny –  
moją nędzę, abyś ją zmieniła w królestwo,  
i zwątpienie moje abyś przemieniła w Moc:  
10 my bez komunii żyjemy słonecznej  
i w zamku duszy mieszka rozpaczne<sup>4</sup> jestestwo  
w zasłonie jęków idzie ponad ziemią Noc.

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Kurier Litewski” 1906, nr 74, s. 7 (z 1/14.04) oraz „Słowo Polskie” 1906, nr 165 (z 14.04). Tekst na podstawie „Kuriera Litewskiego” – w *Komentarzu edytorskim* (s. 126–127) odnotowano różnice w stosunku do wersji ze „Słowa Polskiego”.

<sup>2</sup> Do Kolos, I, 11–13. W Biblii wg Wujka brzmi ten fragment następująco: „Umocnieni wszelaką mocą według możności jasności jego, we wszelkiej cierpliwości i nieskwapliwości z weselem: Dziękując Bogu Ojcu, który nas godnymi uczynił działu dziedzictwa świętych w światłości. Który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł w królestwo Syna umiłowania swego”.

<sup>3</sup> *Zazula* – gw. kukulka [Kukulki – przyp. red. „Słowa Polskiego”; w „Kurierze Litewskim” przypisu brak].

<sup>4</sup> *Rozpaczne* – dawn. rozpaczliwe.

Niewyraźalna moja! w Ostro-bramie<sup>5</sup>  
 klęczę i naród mój się we mnie łamie  
 15 i widzę, jak zwycięża moczar<sup>6</sup>, – nie zagwiedzny bój:  
 Ty w koralach, – królowa księżycy,  
 jam Twój rycerz, – Twój wzrok mię zachwyca  
 na dłoń mi kładąc pierścień, mówisz do mnie: Mój!

Zaiste, ja Mąż wiecznej Tajemnicy  
 20 jestem jak Hiob<sup>7</sup> obielony trądem –  
 kryjąc się w lochu by nie znaleziono mnie.  
 Lecz idą ku mnie upiorni pątnicy  
 i otoczyli mię gwiazd zmarłych sądem –  
 jako kamienny posąg Mroku, który w głębiach wie.

25 Oto mię skarży przed Niebem, Twój ból. Matko Ziemi,  
 że nie wzbudzam źródeł życia w umarłej otchłani?  
 Wrony kraczą na kurhanach; śpiew  
 dziki wojska lśniącego sztykami<sup>8</sup> ostremi,  
 wielka zgnilizna narodu – (myśl, która rani  
 30 gorzej niż knuty!<sup>9</sup>) więzienia lodowaty wiew –

oto wymowy moje. Na ziemi pełźnie jakaś glista<sup>10</sup>  
 o nóg miriadzie<sup>11</sup> – ruszają się szczęki żyjące –

<sup>5</sup> *Ostro-bramie* – nawiązanie do uważanego za cudowny wizerunku Matki Boskiej Ostrobramskiej, prawdopodobnie z XVII wieku, znajdującego się w kaplicy ostrobramskiej w Wilnie. Por. A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, gdzie narrator w inwokacji zwraca się właśnie do Matki Boskiej Ostrobramskiej.

<sup>6</sup> *Moczar* – synonim bagna, symbolika moczaru odgrywa istotną rolę w twórczości Micińskiego. Zob. np. rozdział *Tajemnicze miasto w Xiędzu Fauście* (1913).

<sup>7</sup> *Hiob* – bohater Księgi Hioba, powstałej ok. V w. p.n.e., zaliczanej do grupy ksiąg mądrościowych Starego Testamentu. Pozbawiony za Boską zgodą dzieci, mienia i doświadczony trądem Hiob toczy dysputy dotyczące cierpienia. Na końcu korzy się przed Bogiem i zostaje wynagrodzony zdrowiem, bogactwem i nowym potomstwem. Symbol człowieka dotkniętego wielkim nieszczęściem.

<sup>8</sup> *Sztyki* – sztyk, pot. (z ros.) bagnet.

<sup>9</sup> *Knuty* – knut – bicz spleciony z rzemieni.

<sup>10</sup> *Glista* – robak z gromady nicieni pasożytny w układzie trawiennym ludzi i zwierząt.



jej oczy jak reflektory co strzegą kazamatów<sup>12</sup> mur.  
 Ten potwór jest zlepieńcem: setki i tysiące  
 35 urzędów ludzkich – instynktów, ohyd i chmur,  
 ze skrzydeł mrocznych poznałem nagle Antychrysta.

Mój sztandar Wiary zda się ciche w polu źdźbło,  
 które przyciemnił macką ten potwór ślimaczy,  
 co w mogiłnych dołach ma hieny żniwo.  
 40 O, niezgłębione, przepaściste zło –  
 u brzegu jego w mej dumnej rozpaczy,  
 na harfie złotej gram mą pieśń szczęśliwą.

Tajemnicze w ciemnościach wzgórze Gedymina<sup>13</sup>:  
 mityczny gród krzyża i mrocznej kabały<sup>14</sup> –  
 45 w błotnych uliczkach mrowie – Izraela lud.  
 I uchylił Lew Sapieha<sup>15</sup> swej trumny zbutwiałej –  
 męczone zakonnice przez miecz Moskwicina\*,  
 gdzie każda kość mówi modlitwą narodu o cud.

<sup>11</sup> *Miriada* – zob. przypis 6 w *Widmie przy Morskim Oku*.

<sup>12</sup> *Kazamaty* – podziemia służące za ciężkie więzienie.

<sup>13</sup> *Wzgórze Gedymina* – Góra Gedymina, Góra Zamkowa, wzgórze w Wilnie na Starym Mieście, wzniesiono tam Zamek Górny wzmiankowany w 1323, zniszczony w 1660 roku.

<sup>14</sup> *Kabała* – najważniejszy nurt mistyczny w judaizmie.

<sup>15</sup> *Lew Sapieha* – Lew Sapieha (1557–1633) – kanclerz i hetman wielki litewski oraz wojewoda wileński; doradca króla Zygmunta III Wazy; projektodawca unii z Moskwą (1600); współinicjator i uczestnik wyprawy na Moskwę (1609–18); fundator kościołów i klasztorów katolickich na Litwie. W pierwodruku w obu wersjach nazwisko Sapieha zapisane błędnie: Sapiecha.

\* W lochach kościoła św. Michała roku 1699 [przypis Micińskiego – Red.]. *Męczone zakonnice przez miecz Moskwicina* – wydaje się, że chodzi raczej o wojnę w 1655 [taka data widnieje w przypisie z edycji wiersza w „Słowie Polskim”], w czasie której klasztor i kościół św. Michała Archaniola został napadnięty przez wojska kozackie. Większość zakonnice została wcześniej ewakuowana. Kilka pozostałych (z przełożoną Dorotą Siedleszczyńską) przyjęło uciekinierów z miasta – wszyscy zostali w okrutny sposób zamordowani. Zob. W. Zahorski, *Kościół św. Michała i klasztor panien Bernardynek w Wilnie*, Petersburg 1911, s. 11.

- 50 Słyszę huk armat – łączy ciemnią moje oczy,  
na morzu w mroku pali się okręt Oczaków<sup>16</sup>,  
jęk nad falami: – ratujcie bracia – nas!  
Tak mszczą się dzieje – wielki miecz Polaków  
nikomu już promieni jasných nie roztoczy  
bo leży w rdzy – bo rządzi światem bezgwiazdzisty płaz.
- 55 Me gwiazdy! mroczne szalejące morze woli,  
które się targasz na głazach! więzi cię ta Brama  
Ostra, w której się narodu uprzytomnia los?  
(kwiat wymarzony w moczarach niewoli!...)  
Wstań duszo! niechaj runie wszelka już przed Myślą tama  
60 w Niagarę Myśli – w Ocean mistycznych groz!
- Wolności! jak zamurowany rycerz konny  
wyjdź z kurytarza – z lochów, gdzie jest źródło krwi\*  
weź miecz, – na Ciebie czeka gród przyszły tysięczny,  
okręty ładowne światłem wpłyną na burzliwe morze,  
65 pełne jest dziwów tajemnych ludzkości bezdroże,  
wśród najgroźniejszych skał lśnią kryształne drzwi.
- Wolności! wyjdź z tych krat – leć jako boży wiatr –  
nad mrokiem życia błysnij jak kometa –  
głębinię połącz z wirchem Nadziemnej świątyni.  
70 Błogosławiony, kto w kuźni życia pług wyczyni  
i przez moczar narodu powiedzie od Morza do Tatr  
a ziarno niechaj rzuci Lucifer Euergeta\*\*.

<sup>16</sup> *Oczaków* – miasto nad Limanem Dniepru (Morze Czarne). Do Oczakowa rościli sobie prawo królowie polscy. Twierdza była miejscem o sporym znaczeniu militarnym, o którą toczyły się liczne walki.

\* W podziemiach pod Baksztą [przypis Micińskiego; w „Słowie Polskim”: Baksztą – Red.]. *Z lochów, gdzie jest źródło krwi* – być może nawiązanie do wileńskiej legendy o Bazyliuszku mieszkającym w podziemiach pod górą zwaną Baksztą Subocką. Zob. T. Narbutt, *Pomniejsze pisma historyczne szczególnie do historii Litwy odnoszące się*, Wilno 1856, s. 50–51.

\*\* Anioł mądrości dobrze czyniący [przypis Micińskiego – Red.]. *Euergeta* – z grec. Euergetēs – pol. Dobroczyńca.

Wolności! wielbią Ciebie granitowe góry  
 i ptak lecący, gdy brzmi w chmurach grom –  
 75 tajemnic Matko – masz wojskiem Ahury\*  
 Ty Magów uczysz i wieścisz w płomieniach.  
 Ty chleb anielski dajesz nam w więzieniach.  
 Ty jesteś krzyż – i Piramidy mrok – indyjskie Om\*\*.

Skrzydlate niech będą krzyża Twojego ramiona,  
 80 a milionowy z fabryk udźwignie Cię tłum.  
 Muzyka we mnie gra i morza ciemny szum –  
 Zaiste! nie zmieńcie domu mej Matki w jaskinię zbójów!  
 Teraz się dramat rozpoczął – zasłona  
 otwarta: przed wami słońce!  
 85 za wami –  
 Erynie!!! \*\*\*

\* Geniusz u Zendów [przypis Micińskiego; w „Słowie Polskim”: Geniusze. – Red.]. *Ahury* – Ahura Mazda, Ormuzd – staroirański „pan mądry”, najwyższy bóg w zaratusztrianizmie i w jego późniejszej odmianie zoroastryzmie. Ahura jest identyfikowany z dobrym duchem walczącym ze złym Arymanem, walka między nimi wyznacza dzieje świata. Tu w liczbie mnogiej „masz Ahury za wojsko”.

\*\* Monosylaba indyjska znacząca Absolut [przypis Micińskiego; w „Słowie Polskim”: Monosylaba mistyczna znacząca Absolut – Red.]. *Om* – w hinduizmie święta sylaba, połączenie 3 głosek (aum) symbolizujących triadę bóstw: Brahmę, Wisznu i Śiwę, związana z koncepcjami twórczej mocy słowa oraz kosmologiami, w których słowo jest uprzednie wobec bogów i Wszechświata. Por. zakończenie eseju Micińskiego *Ku czemu Polska idzie?* (1916), w: tegoż, *Pisma rozproszone*, red. naukowa M. Bajko, J. Ławski, t. III: *Eseje i publicystyka 1914–1918*, wstęp M. Bajko i J. Ławski, oprac. tekstów i przypisy M. Bajko, A. Wydrycka i Ł. Zabielski, Białystok 2019, s. 246.

\*\*\* Tragiczne wystanki piekła [przypis Micińskiego – Red.]. *Erynie* – w mit. grec. – bóstwa chtoniczne o dwojakim charakterze: mścicielki przelanej w rodzinie krwi i wykroczeń wobec naturalnego ładu, a równocześnie przyjazne opiekunki ładu świata (urodzaju). Tu oczywiście w pierwszym znaczeniu.

[*ZOBACZYŁEM MEGO OJCA  
WE ŚNIE...*]<sup>1</sup>

Zobaczyłem mego ojca we śnie:  
siwiuteńki, ze smutkiem na twarzy –  
i spoglądał gdzieś w dale bezkresnie,  
mając serce, co nigdy nie skarży.

<sup>5</sup> Czarne smutki odkryły się we mnie  
mego serca, co nigdy nie wskrześnie –  
życia mego zwiędło pół daremnie  
[księżyc wschodzi ponad wody leśnie]

a pół życia mego leci z burzą,  
<sup>10</sup> jak olbrzymie nad chmurami pieśnie,  
widzę w chatce – co ma nóżkę kurzą<sup>2</sup> –  
mego ojca: błogosławi we śnie.

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Hasło”, Paryż 1906, nr 1, s. 12.

<sup>2</sup> *W chatce – co ma nóżkę kurzą* – nawiązanie do motywu z baśni wschodnio-słowiańskich, w których pojawia się magiczna chatka obracająca się pod wpływem zaklęć.

## [NOC...]¹

Noc –  
wicher się porywa,  
na górnym pokładzie stojąc, patrzę  
w te bezbrzeżne, święte krainy mojej wiecznej Jaźni.  
5 Ktoś gra na dzikiej, szalonej harfie.  
Dusza moja jest jako Ładoga!²  
u wstępu jej – więzienny mur:  
bezbrzeż dzikiego pełen boga –  
i chmur.  
10 Szmaragdem lśnią skalne ostrowy  
wśród leśnych cisz;  
  
toń szepcze nikczemnymi słowy:  
zrzucić krzyż!  
Wiecznym jest morze – Księżyc jest wieczny –  
15 wieczne są chmury i pajęczyn ruch!  
wieczna niedola i wieczne bezdroże –  
wieczną konieczność – i Kain, mój duch!  
Żelazna góra nieskończenie  
Przewyższa tonącego moc:  
20 Tak mych zagadek sfinksowych milczenie –  
mogły – noc!..

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Ludzkość” 1907, nr 48. Wiersz stanowi poetyckie zakończenie reportażu *Białe Noce. (Wspomnienia z Pobytu w Dumie)*, drukowanego w nr 28, 30, 32, 36, 38, 40, 42, 48 „Ludzkości” z 1907 roku (przedruk w I tomie *Pism rozproszonych*).

<sup>2</sup> *Ładoga* – największe jezioro w Europie, położone w Rosji, na płn.-wsch. od Petersburga.

Umierającej oczy pełne ropy  
 zaćmiły moją drogę wzwyż –  
 obłąd na me okopy  
 25 idzie, wołając: zrzuć krzyż!  
 Ten od księżycy miecz w ciemną głębinę  
 zanurza się – w niepamięć mą!  
 Upiór już jestem i nigdy nie ginę –  
 i wiecznym będę – gdyż wiecznym jest zło!  
 30 O, bezprzykładne są te białe mroki,  
 które nie mogą zgasić serca ni rozświecić snu –  
 tak mnie wciąż woła do tej głębokiej  
 wody – i pytam: czy to już tu?  
 Latarnią morską być, a w głębi mrokiem!  
 35 iść wiecznie po tym hieroglifów dnie – ...  
 (Ona umarła z wbitym w wieczność wzrokiem –  
 na moim krzyżu Ciebie wypisał: nie!)  
 Z gór wieczystej straży  
 hymn głębinie gram – !  
 40 posepnie się jarzy  
 w głębiach – Lucifera chram,  
 Złote runy księżycy na wodzie  
 w ciemnym, jakby melancholia, mroku –  
 z dna wstają dawne wikingowe łodzie –  
 45 mgły – jakby Walkiria dziewica<sup>3</sup>.  
 Płynę wśród moich czterdziestu skał –  
 las jodeł i brzeźniak białokory – :  
 tam góry wód, rozbite w miał –  
 tam żyje Centaur, rozśpiewany szal –  
 50 gdy leci – tętnią mu bory.

<sup>3</sup> *Walkiria dziewica* – walkirie – w mit. nordyckiej boginie, córki Odyna, przedstawiane jako piękne i groźne wojowniczkę (ujeżdżające konie lub czasem wilki). Walkiria należała do ulubionych figur wyobraźni Micińskiego; tym mianem określał często protagonistki swych dzieł. Zob. W. Gutowski, *Walkiria-pszczoła – kobieta jako figura pełni. Feminocentryzm Tadeusza Micińskiego*, „Ruch Literacki” 2016, nr 1.

Wśród sennych grot  
 niegdyś żyłem – święty!  
 (daleki – daleki grzmot!..)

Rozlały się w złotą, jak monstrancja, dal –  
 55 jeziorne oliwy  
 tam pośród kolumn leży ktoś nieżywy –  
 ptak ciemny kracze – Orzeł z moich górskich hal!  
 W mroku, wśród nocy, błyska więzienie  
 na siódmej z moich gór –  
 60 tam mroźna straż jest, wokół Milczenie –  
 tam żyje Samotnik i Mór:  
 w jesienną noc tu wyje szkwał  
 olbrzymią, jak piorun, wolą –  
 mój ból w pancerzu zimnych skał  
 65 króluje nad niedolą.  
 Wokół wysp moich gęstni się mrok  
 na skrzydłach falujących w lazur –  
 tam w błyskawicach szatana pazur –  
 tam nad otchłanią Magog i Gog!<sup>4</sup>  
 70 Idą tumany – idą mgły –  
 i nie wiadomo, co będzie ze mną:  
 cały się nurzam w mej myli zlej –  
 i dobrze, że jest mi tak ciemno.  
 Kry gwiazdne płyną – lodozwały –  
 75 mistycznych pełne lśnień.  
 Przykuł mię do mej skały  
 Bóg: Wieczny Cień.  
 W pomroku tym błyskają żarze,  
 jak gdyby kościół w mgle –  
 80 tęsknotą mnie tak Przeznaczenie karze:  
 w tym rajy – tak mi jest źle!

<sup>4</sup> *Magog i Gog* – w *Apokalipsie św. Jana* określenie narodów (ludy Goga i Magoga) zwiedzionych przez szatana; najeźdźcy z Północy zagrażający Królestwu Bożemu w czasach ostatecznych.

W dolinach ciemnych rozpościeram pióra  
 aż tam – w podziemny gmach –  
 lecz w sercu mym bije purpura  
 85 tak jasna, że mi jest strach!  
 I tyle grozy mam, i tyle szczęścia mam –  
 jak więzień, gdy wyjdzie z Szlisselburga<sup>5</sup>,  
 i taki bezwstyd żądz – i taki myśli chram –  
 jak ośm indyjskich mroźnych piekieł Durga!<sup>6</sup>  
 90 Modlitwy dzwon – tam Walaam  
 monaster<sup>7</sup> wśród dzikiej Ładogi –  
 ja nad mrokami króluję sam –  
 krzyż rzucam w głębie mej drogi!  
 Fala kołysze mię – piana łśni –  
 95 wichura huczy w mrocznym borze –  
 zapadam w otchłań – w mrok bez dni –  
 Mojem jest gwiazd bezdroże!<sup>8</sup>



<sup>5</sup> Szlisselburg (ros. *Шлиссельбург*) – rosyjska twierdza (więzienie) położona na wyspie u ujścia Newy z jeziora Ładoga oraz miasto leżące naprzeciw Petersburga położone na lewym brzegu u ujścia Newy do Zatoki Fińskiej. Więzieni tu byli m.in. Polacy: Walerian Łukasiński czy Ludwik Waryński.

<sup>6</sup> *Durga* (Nieprzystępna) – w hinduizmie wojownicza forma Dewi (Bogini). Powstaje z Wisznu jako moc snu lub jako moc stwórcza tego boga, lub wyłania się z bogini Parwati, małżonki Śiwy.

<sup>7</sup> *Walaam monaster* – Monastyr Walaamski (ros. *Валаамский Спасо-Преображенский монастырь*) – męski klasztor prawosławny położony w rosyjskiej Karelii, na wyspie Walaam, leżącej na jeziorze Ładoga. Walaam przed wybuchem I wojny światowej zamieszkiwało około tysiąca ludzi. W 1906 r., gdy Miciński zwiedził Monastyr, funkcję opata sprawował Pafnucy (Пафнутий [Андреев], 1905–1907).

<sup>8</sup> Właściwości pisowni Micińskiego w poetyckich fragmentach *Białych Nocy*, w tym w wierszu [*Noc...*], zostały podane za pierwodrukiem.



TADEUSZ MICIŃSKI.

## Jan z Lejdy\*) (1535).

„Der König in den nyen Tempel  
foeret dit Zeichen vor ein Exempel.“

I.

Czarci chichocą w nocnej ćmie  
i na powrozie włoką mnie,  
hurma wyjących duchów gra —  
a we mnie gaśnie życia skra —  
tańczą jak w szynku — w lupanarze —  
kochanek moich widzę twarze;  
tam walc — i czardasz — biją dzwony —  
dłoń jakaś pełza, a w niej szpony —  
o, pięknie, skocznie walc ten brzmi —  
wichura serce szarpie mi.  
W ubogim domku Astrith tka —  
na małych krosnach mój całun tka,

---

\*) W Münsterze, gdzie wrzał ruch anabaptystów, założono królestwo Nowego Syjonu i „naród boży” wybrał swym królem Jana z Lejdy, pięknego krawca, którego wskazał prorok.

Wojako biskupa hrabiego Franciszka z Waldecku obległo miasto, panowała zima sroga i głód.

Mieszczanie pod wodzą króla swego nucili psalmy i oddawali się wyuzdanej rozpucie. Aż w nocy weszli żołnierze nieprzyjacielscy i sprawili rzeź.

Król schwytyany, zamknięty w klatkę, torturowany i sztyletem zabity.

Miasto Münster dzisiaj jedno z najsurowiej katolickich — moralnie i „czarne”.

*Jan z Lejdy*, pierwsza strona pierwodruku, „Sfinks” 1908

## JAN Z LEJDY\* (1535)<sup>1</sup>

„Der Köning in den nyen Tempel foeret  
dit Zeichen vor ein Exempel”<sup>2</sup>.

### I

Czarci chichocą w nocnej ćmie  
i na powrozie włoką mnie,  
hurma<sup>3</sup> wyjących duchów gra –  
a we mnie gaśnie życia skra –  
5   tańczą jak w szynku – w lupanarze<sup>4</sup> –

\* W Münsterze, gdzie wrzał ruch anabaptystów, założono królestwo Nowego Syjonu i „naród boży” wybrał swym królem Jana z Lejdy, pięknego krawca, którego wskazał prorok.

Wojsko biskupa hrabiego Franciszka z Waldecku obległo miasto, panowała zima sroga i głód.

Mieszkańcy pod wodzą króla swego nucili psalmy i oddawali się wyuzdanej rozpuście. Aż w nocy weszli żołnierze nieprzyjacielscy i sprawili rzeź.

Król schwytyany, zamknięty w klatkę, torturowany i sztyletem zabity.

Miasto Münster dzisiaj jedno z najsurowiej katolickich – moralne i „czarne” [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Sfinks” 1908, t. 1, z. 3, s. 423–427. Przypisy do *Jana z Lejdy* sporządzone zostały na podstawie przypisów w wydaniu: T. Miciński, *Wybór poezji*, wstęp i opracowanie W. Gutowski, Kraków 2001, s. 258–264. Dodatkowo poszerzono tu zakres przypisów o odniesienia do słów nie objaśnionych w powyższym wydaniu.

Jan z Lejdy (hol. Jan van Leiden/van Leyden, właśc. Johann Bockelson /Johan Beukelszoon; 1509–1536) – krawiec, przywódca anabaptystów; w 1534 r. wskrzesił bunt w Münsterze (Monastyr), zakładając teokratyczne królestwo, ogłosił się królem. Wprowadził komunę (wspólną własność) i wielożeństwo. Po stłumieniu buntu przez hrabiego Franciszka von Waldeck, Jana z Lejdy poddano torturom i stracono.

<sup>2</sup> Motto, z niem.: „Król wprowadza do nowej Świątyni / ten znak jako przykład!”. Źródła cytatu nie ustalono.

<sup>3</sup> *Hurma* – tłum ludzi.

<sup>4</sup> *W szynku – w lupanarze* – szynk: gospoda; lupanar: dom publiczny.

kochanek moich widzę twarze;  
 tam walc – i czardasz<sup>5</sup> – biją dzwony –  
 dłoń jakaś pełza, a w niej szpony –  
 o, pięknie, skocznie walc ten brzmi –  
 10 wichura serce szarpie mi.  
 W ubogim domku Astrith<sup>6</sup> lka –  
 na małych krosnach mój całun tka,  
 Piekło pode mną rozchylone –  
 jadę uwodzić cudzą żonę. –  
 15 Gwiazda lśni Maga na mym czole.  
 Liściem się zeschłym kłębi pole.  
 Ten łańcuch z trumny oplata mnie.  
 Oberek<sup>7</sup> wciąż gra w nocnej mgle –  
 i wyją trąby potępieńców:  
 20 tu Nowy Syjon jest<sup>8</sup> – szaleńców!

## II

Niech burza huczy nad mym grodem –  
 leżę na tronie<sup>9</sup> z dziewczęciem młodem<sup>10</sup>.  
 Magistrat<sup>11</sup> słucha, tłum się źmie<sup>12</sup> –  
 fanfara trąb szatańskich dmie.  
 25 Rozwrzeć<sup>13</sup> kazałem cne<sup>14</sup> klasztory –  
 mniszki brną w śniegu dla pokory;

<sup>5</sup> *Czardasz* – węgierski taniec narodowy lub/i muzyka do tego tańca.

<sup>6</sup> *Astrith* – tu być może któraś z licznych żon Jana; „najwyższą królową”, pierwszą w jego haremie, była Divorna, wdowa po jego poprzedniku, inicjatorze buntu, Janie Matthijszu (Matthysie).

<sup>7</sup> *Oberek* – taniec ludowy o bardzo żywym tempie; też: muzyka do tego tańca.

<sup>8</sup> *Tu Nowy Syjon jest* – Jan proklamował „Królestwo Nowego Syjonu”, nawiązując do apokaliptycznej idei Nowej Jeruzalem.

<sup>9</sup> *Leżę na tronie* – Jan otaczał się przepychem monarchy, używał złotej korony cesarskiej.

<sup>10</sup> *Z dziewczęciem młodem* – z dziewczyną młodą.

<sup>11</sup> *Magistrat* – tu: urzędnicy miejscy.

<sup>12</sup> *Tłum się źmie* – tłum tłoczy się, pcha.

<sup>13</sup> *Rozwrzeć* – rozewrzeć: otworzyć.

<sup>14</sup> *Cne* – cny: daw. prawy, godny szacunku.

perły im dają: na karmazynie<sup>15</sup>  
 już tańczą nagie, kąpiąc się w winie<sup>16</sup> –  
 a w łożu czarnym tłum moich żon<sup>17</sup> –  
 30 kraczą nade mną stada wron.  
 Uparte mnichy wezwały sąd –  
 mieczem rozcinam ich wiary błąd –  
 wytryska – chlupie z kadłubów krew<sup>18</sup> –  
 wśród chmury nocnej Roratu śpiew<sup>19</sup>.  
 35 Migocą żagwie<sup>20</sup> – strojne tłumy –  
 Mroczne i groźne milczą tummy<sup>21</sup>:  
 niech na organach wesoło grają,  
 niechaj świec tysiąc zapalają!  
 Ja król wasz – spełnię cud: tam w trumnie –  
 40 jak we śnie – rączki wyciąga ku mnie –  
 to moje dziecię – dziecię miłe –  
 ja mu kopałem sam mogiłę.  
 Włos jego złoty – twarzyczka sina –  
 słuchajcie – mówi – mnie przeklina –  
 45 że wzięło z rąk mych hostię czarną<sup>22</sup> –

<sup>15</sup> *Karmazyn* – tkanina o kolorze intensywnie czerwonym, szkarłatnym.

<sup>16</sup> *Tańczą nagie, kąpiąc się w winie* – wedle zapisów historycznych, Jan często wydawał uczty – orgie.

<sup>17</sup> *Tłum moich żon* – wielożeństwo było przymusowe, Jan miał szesnaście żon, wszystkie poniżej 20 lat.

<sup>18</sup> *Chlupie z kadłubów krew* – Jan wprowadził rządy terroru (m.in. zgładzono 49 kobiet za pogwałcenie dekretu o wielożeństwie), niektóre egzekucje przywódca wykonywał własnoręcznie, np. podczas uczty odrąbał głowę jednemu z podejrzanych.

<sup>19</sup> *Roratu śpiew* – *Roratae coeli* („Spuście rosę, niebios”), pierwsze słowa tzw. mszy roratowej, odprawianej wczesnym rankiem w okresie adwentu.

<sup>20</sup> *Żagwie* – pochodnie.

<sup>21</sup> *Tummy* – tym: średniowieczny kościół katedralny lub kolegiata.

<sup>22</sup> *Hostię czarną* – bluźniercza parodia Eucharystii, znamienna dla „czarnej mszy” i innych obrzędów satanistycznych (o „czarnej hostii” wspominał S. Przybyszewski w *Synagodze szatana*). Jan z Lejdy, odrzucając mszę, parodiował jej obrzędy; po zakończeniu uczty podawał obecnym białe, okrągłe ciastka, a „królowa” roznosiła wino. Przypis Micińskiego wskazuje na praktyki sekty barbelognostyków, którzy w sakramencie Eucharystii wykorzystywali spermę i krew menstruacyjną; u anabaptystów podobnych praktyk nie stwierdzono.

to jest dla wieków przysłych ziarno!<sup>\*</sup>  
 W piekle muzyka duchów gra mi –  
 zasypać ziemią i gwiazdami!

## III

Gród oblężony. – Idę na mury,  
 50 widzę mych wrogów obóz ponury:  
 mieczyska ostrzą, kują berdysze<sup>23</sup> –  
 zda się, różańców poszepty słyszę;  
 biskup z sztandarem czarnym w dłoni;  
 krwawią się ognie w zmarzłej toni;  
 55 jak dym ze studni, co bez dna,  
 widmo na koniu rydzym gna<sup>\*</sup>.  
 W mroczne poszedłem sam uliczki,  
 złote mi grają duchów gęśliczki<sup>24</sup>.  
 Na rękach pełza mój wierny lud –  
 60 tak go rozpusta zjadła i głód<sup>25</sup>.  
 Jam bratniość zawarł z Fegor-Baalem<sup>\*</sup>  
 ja król – król nowej Jeruzalem!<sup>26</sup>  
 Lodowe widma w powietrzu gnały –  
 teraz mię groźne przygniotły skały:  
 65 kry biją szturm.

\* Była poligamia „dla wytworzenia świętego nasienia” [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>23</sup> *Berdysze* – topory w kształcie półksiężyca, osadzone na długim drzewcu.

\* Apokalipsa 14, 4 [przypis Micińskiego – Red.]. *Widmo na rydzym koniu gna* – w przypisie autorskim błąd; właściwa lokalizacja – Ap 6, 4: po otwarciu drugiej pieczęci pojawia się jeździec na rydzym (o barwie ognia) koniu, uosobienie wojny.

<sup>24</sup> *Gęśliczki* – właśc. gęśliki: małe gęśle podłużnego kształtu.

<sup>25</sup> *Głód* – w końcowej fazie oblężenia głód był przyczyną wielu zgonów.

\* Baal Phegor – bóstwo krwawe i rozpustne Fenicjan – za szatana uznane w wiekach gotyckich [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>26</sup> *Król nowej Jeruzalem* – Jan z Lejdy jako król Nowego Syjonu, ucieleśniał nadzieje eschatologiczne.

## IV

W mroku katedry  
 siadam na płytach nagimi biedry<sup>27</sup> –  
 ja najnędrniejszy – mam serce gład! –  
 nie żal mi siebie – ach, żal mi was!  
 70 Tu przy kolumnie postać żebracza –  
 powietrze żegna, komuś przebacza –  
 i po bledności fosforycznej  
 Astrith poznałem cień tragicznej.  
 Łzy jej bolesne za grzechy nasze –  
 75 wnet Miłosierdzia napęlnią czaszę.  
 O, niech się krwawi – niechaj rozpacza,  
 Bóg za Twą mękę świata przebacza.  
 Idą anieli – nieba zwiastuny –  
 lecz głos nieziemny<sup>28</sup> szepnął mi z truny<sup>29</sup>  
 80 – Eritis dei\* – Z Astrith łona –  
 ona się broni mi zapłoniona –  
 szaty zerwałem – u nóg mych błaga –  
 włosy swe ściele pod stopy Maga.  
 Łzy jej zamarzę, oczy jak żuzle<sup>30</sup> –  
 85 kręcą się – tańczą sylfów<sup>31</sup> karuzele.  
 Zdobyli gród! – Jęk słyhać ludu,  
 wicher na dzwonach gra: gudu – gudu:  
 puść mię, kobieto, w imię Beliala!<sup>32</sup>  
 ja światy niszcę – świat się zapala!

<sup>27</sup> *Biedry* – biodrami.

<sup>28</sup> *Nieziemny* – nieziemski.

<sup>29</sup> *Truna* – trumna.

\* Wąż mówił do Adama: będziecie jako bogowie... [przypis Micińskiego – Red.]. Zob. Rdz 3, 5.

<sup>30</sup> *Żuzle* – żuzle: grudki spieczonego popiołu pozostające po wytopie rudy; tu: takie jak spieczony popiół.

<sup>31</sup> *Sylfy* – mitologiczne duchy powietrza.

<sup>32</sup> *Belial* – dosł. „nieużyteczność, zniszczenie, złośliwość”; imię szatana, wodza złych duchów (zob. 2 Kor 6, 15).

## V

- 90 Dmie wicher – idę z białą lilią –  
 a w mrokach nocnych tłumy się biją:  
 topory – dzidy – strzały płonące! –  
 ostatnim jękiem trupy już tchnące.  
 Muzyka duchów dziwnie lka...
- 95 Wybuchła we mnie odwaga lwia:  
 tam mężów rzeź, i gwałt mych Minnek\*,  
 miecz wziąłem kata – idę przez rynek.  
 Zasiadam tron – niech wiedzą, zem król!  
 korona z koralu – w sercu ból.
- 100 Zmilkli walczący – mrok grobowy –  
 komety w górze wian<sup>33</sup> cierniowy.  
 Wtem widmo czarne<sup>34</sup> – koń się z nim zdębia<sup>35</sup> –  
 wzrok we mnie wpija krwawy jastrzębia.  
 Gnam obłąkany w ciemne ulice –
- 105 a za mną tętent – płoną gromnice –  
 i ręka w szponach – jak gdyby trupia –  
 piekło się kłębi – i tłum się skupia –  
 i już mnie szarpia – jak zwierza w kniei –  
 najeżdża koń mą pierś: Ira Dei!

## VI

- 110 Moich kanclerzów<sup>36</sup> ku większej grozie  
 w klatkach – szczypcami męczą na mrozie.  
 I wznoszą dla mnie dwie kolumny –  
 i kładą w poprzek wieko trumny.

\* Minne – miłość, też imię żeńskie [przypis Micińskiego – Red.]; Minne – dawnoniem. miłość rycerska, dworna, tu: kobiety, obiekty tej miłości.

<sup>33</sup> *Wian* – wieniec.

<sup>34</sup> *Widmo czarne* – być może aluzja do Ap 6, 5: po złamaniu trzeciej pieczęci pojawia się czarny koń, symbol głodu.

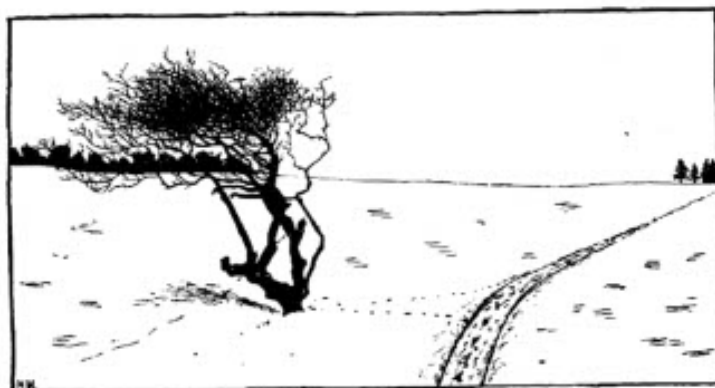
<sup>35</sup> *Koń się z nim zdębia* – staje dęba.

\* Gniew Boga [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>36</sup> *Kanclerzów* – kanclerzy.

Znieśli w kubelkach węgle szatany –  
 115 do szubienicy czarnej związany,  
 rozpalonymi cęgami rwany<sup>37</sup>,  
 – Ojczy! oddaję<sup>38</sup> mego ducha!<sup>39</sup>  
 lecz jęków moich Nikt nie wysłucha.  
 Astrith się chyli – całun mi ściele –

-----  
 120 Wiatr wyje – płacze w czarnym kościele.



<sup>37</sup> Zarówno namiestnik Knipperdolling i kanclerz Krechting, jak i Jan z Lejdy, zostali wystawieni w klatkach na widok publiczny, a 12 stycznia 1536 r. na tym samym miejscu, gdzie uprzednio Jan zasiadał na tronie, zamęczono ich na śmierć, torturując rozpalonymi szczypcami.

<sup>38</sup> *Oddaję* – oddaję ci.

<sup>39</sup> Nawiązanie do ostatnich słów Jezusa na krzyżu (Łk 23, 46).



NA ZGON KSIĘGARZA<sup>1</sup>

Żeś uczciwym był księgarzem<sup>2</sup> w pyle polskich ksiąg,  
żeś uczciwym był księgarzem i niósł światło wkrąg  
żeś uczciwym był księgarzem, chociaż człek nieznan –  
niech Nietota<sup>3</sup> Ci zaświadczy i Dumne Hetmany!  
5 Towarzysze Ciebie wzięli na bezskrzydłe barki,  
które jednak są husarne<sup>4</sup> i zbrojne w zakłętość  
narodowej Arki –  
Towarzysze Cię nakryli ziemią, która nam jest świętość.  
Lecz ty, pochylony w nędzy tajnych mąk –  
10 wyprostowan teraz pójdziesz Tatr groźnych cmentarzem  
i zaorzesz nowym pługiem krwawych Cecor<sup>5</sup> łany,  
i tam wejdiesz do tej Chaty, gdzie Bóg gospodarzem...

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Kurier Warszawski” 1910, nr 119, s. 12.

<sup>2</sup> Wiersz poświęcony Kazimierzowi Chrzczonowskiemu (1854–1910), księgarzowi warszawskiemu, prezesowi Kasy Przeworności i Pomocy Warszawskich Pomocników Księgarskich zawiązanej w 1899 roku. Por. K. Kowalczyk, *Księgarstwo warszawskie w drugiej połowie XIX wieku*, Warszawa 2006, s. 69.

<sup>3</sup> *Nietota* – autonawiązanie Micińskiego do własnej powieści pod tym tytułem wydanej w 1910 roku.

<sup>4</sup> *Husarne* – od husaria, od 2. poł. XVI w. do XVIII w. ciężkozbrojna jazda polska, do uzbrojenia zaczepnego husarii należały charakterystyczne skrzydła, umocowane na tylnym łęku siodła lub na napleczniku zbroi; husarii używano przede wszystkim do uderzenia rozstrzygającego, przełamującego sztyk przeciwnika. Przymiotnik „husarny” pochodzi najprawdopodobniej z twórczości Juliusza Słowackiego. Por. T. Skubalanka, *Neologizmy w polskiej poezji romantycznej*, Toruń 1962, s. 226.

<sup>5</sup> *Krwawych Cecor łany* – nawiązanie do bitwy pod Cecorą stoczonej w 1620 roku między armią turecko-tatarską a polskimi wojskami koronnymi dowodzonymi przez hetmana Żółkiewskiego. Po nierozstrzygniętej obronie polskiego obozu wojska Rzeczypospolitej zostały rozbite w odwrocie.

## WIATR HALNY

POEMAT

TADEUSZA MICIŃSKIEGO.

*Kazimierzowi i Julii Stabrowskim.*

Mrok Wichru Halnego opowiem tym, w których serca Wola Petęgi wyrzuciła strzały mroczne i wieczne ze swego kołczanu; na obszarach tej bezmiernej Ruiny, którą jest Polska — takim, którzy rozumieją Tytanizm Narodowej Rozpacz.

Ten ponury poemat nie jest bajroniczny, nie jest już nawet Dantajski: nie zstępuje on do Hadesu z miejsca wiary i modlitwy, jakim jest Ziemia: miejscem jego narodzin jest Inferno — stanowi on dokument Grozy, jaka trwa w głębinach podświadomych ludzkiego serca.

Kosmiczne te melodye, poczęte u bram żelaznych Sfinksa Warszawskiego —

[jedynym Sfinksem Warszawy jest Cytadela]

że więc melodye Kosmiczno-Narodowej Męki na wałach Cytadeli śpiewane być nie mogą —

dlatego aż w Tatrach szukają swego wyrazu wśród skał.

### I.

Narodowe mroczne dzwony, jak z spiżu otchłanie —  
nie mogą ich poruszyć, aby zagrały zmartwychwstanie!  
Jestem Szatan, z wnętrzem swych węzłów rozpełzłych w jaskini,  
gromami strącam świat nadziei, i w mroku rządę z tobą, Śmiertelna bogini!  
Tu na gwiaździstych górach pośród jodeł — my we dwoje,  
błękitne meteory kapią z gromnic w oczy Twoje!  
Tobie jednej zrozumiałą Wichrów Pieśń ponura:  
porywam Cię i niosę na koniu spadającym z nieba —  
na wierzchołki Czarnego Hawrania u śnieżnego źleba.  
Zniszczyłem ziemi raj: w pustyni lśni gwiazda Abura,  
rozsiewa mżenia snów — ja pogubione zbieram nieszczęść krucze płóral.

# WIATR HALNY. POEMAT<sup>1</sup>

*Kazimierzowi i Julii Stabrowskim<sup>2</sup>*

Mrok Wichru Halnego opowiem tym, w których serca Wola Potęgi wyrzuciła strzały mroczne i wieczne ze swego kołczanu<sup>3</sup>; na obszarach tej bezmiernej Ruiny, którą jest Polska – takim, którzy rozumieją Tytanizm Narodowej Rozpaczy.

<sup>5</sup> Ten ponury poemat nie jest bajroniczny<sup>4</sup>, nie jest już nawet dantejski<sup>5</sup>: nie zstępuje on do Hadesu<sup>6</sup> z miejsca wiary i modlitwy, jakim jest Ziemia: miejscem jego narodzin jest Inferno<sup>7</sup> – stanowi on dokument Grozy, jaka trwa w głębinach podświadomych ludzkiego serca.

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Krytyka” 1910, t. II, s. 354–360, t. IV, s. 1–11.

<sup>2</sup> Kazimierz Stabrowski (1869–1929) – malarz, w latach 1904–1909 dyrektor Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. W czasie I wojny światowej przebywał w Piotrogradzie (w 1918 r. powrócił do Warszawy). W Piotrogradzie (1915) i Moskwie (1916) zorganizował duże wystawy swoich prac. W tym okresie poszukiwał nowej estetyki dla swych obrazów (wprowadził tematykę fantastyczno-mistyczną), za co atakowali go konserwatywni krytycy sztuki. W Rosji uczestniczył w wystawach sztuki w Piotrogradzie, tworzył kostiumy oraz scenografie dla Teatru Polskiego w Moskwie. Stabrowski należał do warszawskiego Towarzystwa Teozoficznego, podobnie, jak Miciński; artysta wykonał projekt okładki do *Nietoty. Księgi tajemnej Tatr*, powieści Micińskiego z 1910 r. – Julia Stabrowska z domu Janiszewska (1869–1941), rzeźbiarka, studiowała w petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych, od 1902 r. żona K. Stabrowskiego. Zob. przypis 2 do *Hymnu* (1917).

<sup>3</sup> *Kołczan* – futerał na strzały do łuku.

<sup>4</sup> *Bajroniczny* – będący w stylu poety angielskiego Byrona, właściwy bohaterom utworów Byrona, posiadający ich cechy; tajemniczy, melancholijny, stroniący od ludzi, buntujący się przeciw społeczeństwu.

<sup>5</sup> *Dantejski* – budzący grozę obraz piekła w utworze Dantego Alighieri *Boska Komedia*.

<sup>6</sup> *Hades* – w mit. grec. – bóg podziemnego świata zmarłych; też podziemne państwo zmarłych.

<sup>7</sup> *Inferno* – łac. piekło.

10           Kosmiczne te melodie, poczęte u bram żelaznych Sfinksa  
 Warszawskiego –  
           [jedynym Sfinksem Warszawy jest Cytadela<sup>8</sup>]  
           że więc melodie Kosmiczno-Narodowej Męki na wałach  
 Cytadeli śpiewane być nie mogą –  
 15           dlatego aż w Tatrach szukają swego wyrazu wśród skał.

## I

Narodowe mroczne dzwony, jak z spizu otchłanie –  
 nie mogę ich poruszyć, aby zagrały zmartwychwstanie!  
 Jestem Szatan, z wnętrzem swych węzów rozpelzłych w jaskini,  
 gromami strącam świat nadziei, i w mroku rządę z tobą, Śmier-  
 20           telna bogini!  
 Tu na gwiazdzistych górach pośród jodeł – my we dwoje,  
 błękitne meteory kapią z gromnic w oczy Twoje!  
 Tobie jednej zrozumiałą Wichrów Pieśń ponura:  
 Porywam Cię i niosę na koniu spadającym z nieba –  
 25           na wierzchołki Czarnego Hawrania<sup>9</sup> u śnieżnego żleba<sup>10</sup>.  
 Zniszczyłem ziemi raj: w pustyni lśni gwiazda Ahura<sup>11</sup>,  
 rozsiewa mżenia snów – ja pogubione zbieram nieszczęść krucze  
           pióra!...  
 Nieszczęście nigdy nie idzie samo, lecz wchodzi zawsze Wielką  
 30           Bramą:  
 powoli ją odmyka w mroku, jak ognek błotny się skrada...  
 W dziedzińcu Myśli nagle znika –  
 schodząc w podziemia, gdzie serce marznie w aureoli.  
 Z gór pełzną chmury – moich dworzan mrowie –

<sup>8</sup> *Cytadela* – cytadela warszawska: twierdza rosyjska, wybudowana w latach 1832–1836 w Warszawie, na rozkaz cara Mikołaja I; jej zadaniem było utrzymanie kontroli nad miastem po upadku powstania listopadowego 1830–1831 (oficjalna nazwa: Cytadela Aleksandrowska).

<sup>9</sup> *Czarny Hawrań* – Havran, najwyższy szczyt Tatr Bielskich, w ich zachodniej części, w głównej grani Tatr, w Słowacji.

<sup>10</sup> *Żleb* – strome wcięcie w stoku górskim.

<sup>11</sup> *Gwiazda Ahura* – tu być może: uskrzydłony dysk słoneczny, będący wyobrażeniem boga Ahury Mazdy; symbol: oczyszczający ogień.

- 35 na mózg się kładną<sup>12</sup> ciężkie ołowie.  
 Lasy w trumnach uśpione; grobowych jaskiń kurytarze<sup>13</sup>  
 tęczują zbrojami hetmanów – mgły zmarłych idą w rajskie wiry-  
 darze<sup>14</sup>.  
 Pioruny warczą u nóg mych... W milczeniu wchodzę na Łom-  
 40 nicy<sup>15</sup> wieżę –  
 nagłymi susy dopędza mię, wbiega na głązy nieznane zwierzę.  
 W jaskini, gdzie Walkirio<sup>16</sup> łkałaś co dzień –  
 ból podziemny mgli się – tuż za jodłami się skrada Morze –  
 ciemny zbrodzień<sup>17</sup>.
- 45 Mówią, iż zamek Czorsztyń<sup>18</sup> od mgły tej się kruszy  
 i przechyla ku moczarom.  
 Mnóstwo ziół trujących: tojady, szalej i belladonny<sup>19</sup> –  
 u stóp jodeł olbrzymich prastarych i gonnych<sup>20</sup>.  
 Jeszcze są wielkie na nizinach sady,  
 50 jeszcze jest wieś, gdzie ujrzeć mogę ducha – tatrzańskiej Lizy  
 Monny!\*  
 W kolumnadzie mych biesiadnych sal jeszcze gwaro –

<sup>12</sup> *Kładną* – kładą.

<sup>13</sup> *Kurytarze* – korytarze.

<sup>14</sup> *Wiryardz* – czworoboczny dziedziniec wewnątrz zabudowań klasztornych, otoczony arkadowymi krużgankami; daw. mały, ozdobny ogród z drzewami dającymi cień.

<sup>15</sup> *Łomnica* – szczyt w bocznej grani Tatr Wysokich, na Słowacji, między dolinami: Małej Zimnej Wody na południowym zachodzie, Kieżmarską na północy a Łomnicką na południowym wschodzie.

<sup>16</sup> *Walkirio* – zob. przypis 3 w wierszu [*Noc...*].

<sup>17</sup> *Zbrodzień* – pot. przestępca, zbrodniarz.

<sup>18</sup> *Czorsztyń* – zamek w Czorsztyńcu – gotycki zamek zbudowany w XIV w. (choć jego początki sięgają najprawdopodobniej w. XIII); od osiemnastego wieku zamek popadał w ruinę.

<sup>19</sup> *Tojady, szalej i belladonna* – tojad: roślina trująca z rodziny jaskrowatych, w małych dawkach stosowana w medycynie; szalej: kłącza tej rośliny zawierają silnie trujące alkaloidy; belladonna: pokrzyk, roślina trująca z rodziny psiankowatych.

<sup>20</sup> *Gonnych* – gonny: o drzewach – wysoki i prosty.

\* *Gioconda* Lionarda da Vinci [przypis Micińskiego – Red.]. *Gioconda* – alternatywna nazwa słynnego obrazu *Mona Lisa* (1503–1507) Leonarda da Vinci (zob. przypis 79 w *Hymnie do Italii!*).

w zagwiezdne sfery patrzy towarzysz Merlina\* –  
 wśród murów katedry Kezmarskiej<sup>21</sup> milczy – nie przeklina –  
 55 jakby świat był mu już rzeczą minioną i marną!  
 Zmącił ciszę podziemny cmentarzowy gong –  
 o, jak straszny jego jęk, jak ponurych pełen mąk!...  
 Wdziera się tłum zamaskowanych z *Los Caprichos* Goi!<sup>22</sup>  
 Kardynał-Księżyc wschodzi, za nim nawałnica.  
 60 Nagie tańczą widma, kandelabr<sup>23</sup> na ziemi  
 oświetla głębinę Tatr i Wenus, jak w murach Troi.  
 W jeziorze Gehenniczne lica.  
 Tańczą upiory z kasztelankami zimnemi<sup>24</sup>.  
 Wino chmur krwawi się – ryk Minotaura<sup>25</sup> –  
 65 jakby nie wino to było, lecz w i n a!  
 Jawory tysiącletnie wśród gromów już brzęczą, srebrem  
 zakwitają. Kardynał-Księżyc, starszy od gór,  
 idzie z pięknym gwebrem<sup>26</sup>,  
 który przyniósł indyjską naukę: kręgi czynią na lazurach  
 70 wody, trójkąty przeciw nieszczęściu na górze i w chmurach.  
 Umarli spoglądają za horyzont ku morzu –  
 skąd ma się zjawić – Walkiria! ta znad Morskiego  
 Oka<sup>27</sup> wyśniona Ondyna!<sup>28</sup>

\* Merlin Czarodziej, narodzony z Diabła i Zakonnicy [przypis Micińskiego – Red.]. Merlin – bohater legend arturiańskich, potężny czarodziej. W popularnej wersji legendy był tzw. kambionem – synem inkuba (diabła) i śmiertelniczki.

<sup>21</sup> *Katedry Kezmarskiej* – w Kieżmarku: Kościół św. Krzyża z XIII w., największa na Spiszu późnogotycka bazylika mniejsza z wolno stojącą renesansową dzwonnica.

<sup>22</sup> „*Los Caprichos*” Goi – Francisco José de Goya y Lucientes (1746–1828) – malarz hiszpański, jeden z najwybitniejszych i najbardziej oryginalnych twórców przełomu XVIII i XIX w. W roku 1799 namalował cykl graficzny *Los Caprichos* – różnie interpretowany jako cykl moralizatorski, mroczny wytwór fantazji artysty, bądź przerażająca wizja upadku utopijnego optymizmu doby oświecenia.

<sup>23</sup> *Kandelabr* – duży, stojący kilkuramienny świecznik.

<sup>24</sup> *Zimnemi* – zimnymi.

<sup>25</sup> *Minotaur* – w mit. grec. – potwór o ludzkim ciele i głowie byka.

<sup>26</sup> *Gwebrem* – Gweb: czciciel ognia w Persji.

<sup>27</sup> *Morskie Oko* – zob. przypis 1 w *Widmie przy Morskim Oku*.

<sup>28</sup> *Ondyna* – w mit. nordyckiej – boginka wodna zwabiająca młodych mężczyzn w tonie rzek lub jezior.

Katedra Lodowców rozwarła – i w całym Zamku szykują turnieje:  
 75 moja żona z Walkirii Wolnej ma być!...  
 Jak cicho się zaśmiał ten wariat!...  
 „Błogosławieństwo Czarta z Wami!...”  
 znika na wzgórzach, gdzie limby z długimi igłami  
 pachną jak włosy mej Walkirii – rudo złe.  
 80 W pucharze kryształnym<sup>29</sup> dałem wino kapitanowi –  
 mój druh Wiatr Wschodni, który ją przywiózł na chmury okręcie!  
 Padł w męczarni, konając, rzekł:  
 – Niechaj Niewiadome cię ukarze!  
 85 niż Aquatoffana<sup>30</sup>, co zabija papieżów<sup>31</sup>, gorszą jest miłość  
 z głębin upiornych wyzwana! –  
 Wśród milczenia wlatuje czarny cień:  
 rozpoznawszy go, widzę, że to jest olbrzymi kruk.  
 Wzrokiem z Antarktycznego Morza<sup>32</sup>  
 90 mrozi piorunów rycerstwo i powichry sług.  
 Ukryli się wszyscy, tylko Kardynał Mag  
 rozmawia z ptakiem w języku nieznanym.  
 Kiedy ukończył Mszę do Bafometa<sup>33</sup> w niebiosach tej sali bie-  
 siadnej –  
 95 rozległ się trzask piorunowej iskry!  
 Ciemność potopu! zostałem tylko ja przy Zmarłej i ten kruk  
 wszechwładny.  
 Spod chmur jął się wybijać zmierzch: świst w rokicinach<sup>34</sup>,

<sup>29</sup> *Kryształnym* – kryształowym.

<sup>30</sup> *Aquatoffana* – Agua tofana lub Aqua Toffana: trucizna na bazie arszeniku z dodatkiem chlorku rtęci oraz atropiny.

<sup>31</sup> *Papieżów* – papieży.

<sup>32</sup> *Antarktycznego Morza* – Ocean Południowy (także: Południowy Ocean Lodowaty, Ocean Antarktyczny): ocean rozciągający się od wybrzeża Antarktydy do równoleżnika 60°S, wzdłuż którego łączy się z oceanami: Spokojnym, Indyjskim, Atlantyckim; jest czwartym co do wielkości spośród wszystkich pięciu; tu: zimnym, srogim.

<sup>33</sup> *Bafomet* – Baphomet, Bafomet: synkretyczne bóstwo, któremu cześć rzekomo oddawać mieli templariusze w świątyniach zwanych baphomeriami lub bafomeriami; przedstawiany jako kozioł z wielkimi rogami, z kobiecymi piersiami, ze skrzyżowanymi kopytami, siedzący na ujarzmionym globie ziemskim.

<sup>34</sup> *W rokicinach* – rokita: wierzba krzewiasta o bardzo drobnych liściach.

- zimny wiew – trupie palce coś w głębinach przęda.  
 100 Na mój honor, piękny gobelin, godny Lucifera:  
 w morzu chmur, gromami nabitem<sup>35</sup>,  
 lśniło miasto demonów Ragnarok. Katedra zwieszona  
 jest ku otchłani gorejącym szczytem.  
 Potępieńczy słyszę jęk: – *Maledictus in beneficiendo!*<sup>36</sup> –
- 105 Idę po górach w mroku, pośród antycznych kolumnad w za-  
 ćmionym ogrodzie.  
 Wokół zamku mojego kraina zgłodzona:  
 jakby sobótki jarzą się wioski: krzyki morderców tam jeszcze da-  
 lekcie,  
 110 ale już po ugorach i manowcach idą widma kalekie,  
 w gęste zapadają lasy.  
 Za mną w ślad kroczy obłąd – i chmury, jakby szatańskie kolasy.  
 – Nie trwóż się, Duchu, mury tu wysokie, masz zawsze dla wyj-  
 ścia furtę potajemną.  
 115 – Nie trwóż się, że Wolność, jak wielkiej kolumny nieśmiertelny  
 złom –  
 – przyzywa grom! –  
 Zawarkło<sup>37</sup> niebo, Morze u skał moich szumi –  
 Morze i Ja zarówno kryjemy swe winy!  
 120 Z leśnej ponurej głuszy wyleciał śpiew małej ptaszyny –  
 wtem zamilkł, jak przed wzrokiem gadu<sup>38</sup> – runął zabity mą mę-  
 ką tajemną!  
 Kłębią się chmury w ciemnościach złe; wrony  
 wyleciały z lasu, jakby z miejsca niewidzialnych zbrodni,  
 125 nad rzeki upiornym gorejącym łukiem.  
 Na szczycie gór modlą się głązy wieczne, beznadziejne.  
 Rozmawiam, jak z Horeba<sup>39</sup> wirchu.

<sup>35</sup> *Nabitem* – nabitym.

<sup>36</sup> *Maledictus in beneficiendo!* – (łac.) przeklęty w czynieniu dobra.

<sup>37</sup> *Zawarkło* – zawarczało.

<sup>38</sup> *Gadu* – gada.

<sup>39</sup> *Horeba wirchu* – Horeb: wg Biblii góra na półwyspie Synaj.



- Ktoś w bezmiarze wysokości rzekł:  
 [Nic więcej, prócz:] – Jestem! – na mękę mą przysięgam, wiem  
 130 już bezgranicznie!  
 Idę wśród mroku fal morskich – łamią się spektry Miesiąca<sup>40</sup>.  
 Na Skałach Przeznaczeń symfonią huczy miłość nie ginąca.  
 Któż o głębiach wie? życie zawiera się w wielkim wykuciu gro-  
 mem dwóch słów: Tak – i Nie!
- 135 Wracam do zamku: – zda się, inna okolica,  
 mgła owinęła mój pałac; na furtach ukrzyżowane ciała i rządzi  
 Magia ciemna, trupiolica.  
 Żyjących nie ma... Któż światła zapalił?  
 w mroku jarzy oknami krwawymi Zamek.  
 140 Wielkie lasy, ciemne pola, z niewiadomych gór płynące rzeki...  
 Wśród mokradeł ogień się rozjarza –  
 tam Kometa chce mi wróżyć, mówi, że Daleki,  
 że mam szczęście niezganione, jak na górach żarza<sup>41</sup>...  
 Wróżebne przywtórzyły<sup>42</sup> w obłokach pioruny!  
 145 Wstań, mężna Duszo, wszechświat minie, jak głos z naderwanej  
 struny –  
 lecz w otchłaniach przetrwa Miłość i Duma wiecznego Korsarza!
- Znów słyszę Twój głos: „Jestem!”  
 z wyżyn minionych, z głębin nie wyjawionych –  
 150 nic więcej, prócz: „Jestem!” – na mękę mą, przysięgam,  
 wiem już bezgranicznie!  
 W jaskini grobowej tli się lampka: na żałobnym łożu  
 Miłość moja minionia – Mesjaniczna Polska<sup>43</sup>:

<sup>40</sup> *Spektry Miesiąca* – spektrum – zasięg danego zjawiska. Tu: zasięg blasku Księżyca (Miesiąca).

<sup>41</sup> *Żarza* – od żarzenie, żarzyć się: palić się bez płomienia, słabo świecić.

<sup>42</sup> *Przywtórzyły* – przywtórzyć: przywtarzać: potakiwać, przytakiwać, przyświadczać.

<sup>43</sup> *Mesjaniczna Polska* – nawiązanie do mesjanizmu polskiego, który opierał się na idei zbawienia ludów przez cierpienie wybranej do tego przez Boga Polski.

- twarz łuską krasną okryta, ramiona – jak u szkieletu, co konał  
 w bezdrożu.  
 155 Wzrok zalepiony ropą nagle się rozwiera:  
 w mą Jazń najgłębszą patrzy modra sfera tych oczu.  
 Milczeniem dziecka zabitego mówi, zem ją opuścił, idąc w  
 straszne tajnie złego.
- 160 Nigdy nie ujrzym się już – –  
 Mrok, w górze nade mną, zagryzł moje serce.  
 Wola moja zabija! Nikt nie ujmie męki!
- Idę, w ogniu milczenia, w mogile kamiennej udręki!...
- Wśród zwątpienia słucham trującej Szatanów nauki.
- 165 Zamek duszy w ruinie! Jeszcze w podziemia iść muszę –  
 tak morderca przygląda się miejscu...  
 Nagły krzyk – męczzonego na torturach wariata?  
 nie, zagrzebanej żywcem Miłości.  
 Myśl się ma oniemia...
- 170 wrzask, śmiech straszliwy – bicie głową w murach więzienia  
 w ciemności –  
 milczenie mogił: bluźnierstwo wszechświata!  
 Tłum zamaskowanych idzie przez cmentarze w mroku,  
 niosą pochodnie jarzące ku wielkiej przedpogrzebnej wieży.
- 175 Ktoś za mną szepcze: – „Ciebie On z łowczych wyzwoli obieży<sup>44</sup> – !”  
 Obróciłem się nagle – widmo znikło. Padam w zarosły trawą  
 grobowiec i twarz kryję.  
 Głoskami Baltazarowymi tu milczenie wyje.  
 Taras nad morzem. Huczący orkan złowieszczonego mroku.
- 180 Zmurszale drżą wieże, palą się krużganki...  
 Z wyżyn piekła runąłem –

<sup>44</sup> *Obieży* – obież – sieć, matnia, pułapka, pęta. „Ciebie On z łowczych wyzwoli obieży” – wers 3. Psalmu 91. W przekładzie Jana Kochanowskiego (*Psalterz Dawidów*) brzmi on: „Ciebie on z łowczych obieży wyzuje”.

w mrok, w mrok! w czeluście Ananki!<sup>45</sup>

## II

W piorunach widzę błyski Wawelowej<sup>46</sup> wieży –  
tam: lśnią sarkofagi Bożogrobowców – rycerzy.

185 Mszał rozwieram w kaplicy wśród życia ciemności i jam.  
„Jeśli Pan Tobie nie zbuduje domu” –  
nie, już nie zbuduje! choć mi w piekle moim strach,  
jestem chmur bezbrzeżnych Szatan, mroku Wiking, z mogił  
powstający Lach!<sup>47</sup>

190 Czy znasz Wawelu głodowe więzienia,  
gdzie bez świateł konający więzień obmacywał mury?  
Król z wysokiej, jak niebo ponad nami, świetlicy,  
zaglądał w mrok dantejski i słuchał milczenia –  
i nagle zagrał w róg, który mu dały Białowieżskie tury<sup>48</sup>,  
195 w znak, iż Polska będzie wierna Piotrowej stolicy!...<sup>49</sup> –  
W otchłań księga Starego Zakonu runęła!  
wszystkie sznury na mej wieży ciągnę!  
z hukiem wiekowego złomu w przepaść zlatują Zygmuntofskie  
dźwięki<sup>50</sup>,

200 uderzają aż w dęby Niepołomy głęboko pod korą,  
wznoszą w Tatrach nowych rozświateł kościoły!  
Z Niewiadomym zawarłem wśród huczących lawinami gór – me  
braterstwo krwi.

<sup>45</sup> *Ananki* – *Ananke* – w mit. grec. – los, przeznaczenie.

<sup>46</sup> *Wawel* – wzgórze w Krakowie, na lewym brzegu Wisły, Stare Miasto; zamek królewski, dawna siedziba królów polskich.

<sup>47</sup> *Lach* – dawn. Polak (używane na Litwie i Rusi).

<sup>48</sup> *Białowieżskie tury* – tur: wymarły ssak z rodziny pustorożców, odznaczający się dużymi rozmiarami ciała i potężnymi rogami; białowiecki: odwołanie do żyjącego w Białowieży żubra z tej samej rodziny.

<sup>49</sup> *Piotrowej stolicy* – Stolica Apostolska, Piotrowa: siedziba papieża – Watykan.

<sup>50</sup> *Zygmuntofskie dźwięki* – nawiązanie do Dzwonu Zygmunta, najślynniejszego polskiego dzwonu; znajduje się na Wieży Zygmuntofskiej w północnej części katedry wawelskiej w Krakowie; ufundowany przez Zygmunta I Starego, nazwany jego imieniem.

Napelnia się otchłań burzą, jakby ryknęły stuwoly<sup>51</sup>:  
 205 na całe Tatry brzmi mej wróżby śpiew,  
 nad całej Polski wielkim Ciemnogrodem.  
 Na Polskę idzie z Bogiem moje wielkie mocowanie:  
 To nie grzech już, nie zwątpiałych snów marzenie,  
 nie jęk, iż Polski nigdzie już nie mogę zastać,  
 210 lecz rozwalam Wszechwięzienie!  
 Całe Tatry są mi za wieżycę:  
 w Zygmuntowy biję dzwon,  
 do otchłani strącam zagrobowe tęcze:  
 Mnie – tron  
 215 zemsty królowi niosą Gromownice!  
 mnie – Mroczny niewidomy Zgon  
 tabuny napędza upiorów i wron...  
 Nad brzeg idę zamogilny,  
 gdzie księżyc, Furii Erytrejskiej marą,  
 220 świeci w mą opuszczoną świątnicę.  
 Mszę Ziemi odprawiam – a duch mój jest – Ofiarą!  
 Najprawdziwsze ze słów na krzyżu gra mi: – Lama sabachtani!!<sup>52</sup>–  
 Słońce, opuść mię! idę ku ducha wieczystej otchłani.  
 Zaprawdę –  
 225 moczar Targowicy jest drobną częścią serca mego,  
 ból gwiazd mię łamie – przewierca!

W czarne narodu mego pola psy wypuszczam:  
 Mrok, Nienawiść i Mór.  
 Moja pieśń myśliwska jest z gór,  
 230 których imię – Niedola!

Z litewskich cmentarzów chór klęka u stóp mych, biorąc za gu-  
 ślarza –

<sup>51</sup> *Stuwoly* – hekatomba, ofiara ze stu wołów składana dla Zeusa (gr. *hekaton* – sto, *bous* – wół).

<sup>52</sup> *Lama sabachtani* (*Eli Lama sabachtani* – Boże, mój Boże, czemuś mnie opuścił) – ostatnie przed śmiercią Słowa Jezusa na krzyżu.

mówią, że mój dzwon ich obudził w mogiłach  
 że myśl moja pełza pod ziemią i stwarza  
 235 Polskę na Tatr Wyrwidębach i w Bałtyku Dziewięćsiłach!  
 Hej, hej! k roku mój, Pegazie<sup>53</sup>,  
 kopytami wryłeś w piasek przy cementarnym głazie!  
 Jakież tam lichy stoi, czy gwiazdziste zwierzę?  
 Pyta: z kim – i za kim?  
 240 Z Niewiadomym jużem zawarł me przymierze! –  
 Jakby ognie z moczarów lśnią tu zmarłych oczy:  
 każą mi spełnić od istnienia tej ziemi najcięższy grzech!  
 usta czarne tych widm, z których się krew broczy,  
 muszą oskarżać! Lecz kogo? wypęzli, jak gady, spod strzech,  
 245 jak wilkołaki w borach błędzą wśród zawiei –  
 przez turnie i urwiska, gdzie nie ma już – i na wieki nie będzie,  
 nadziei!  
 Pną się na księżyc wojenną falangą!  
 doliny dygocą w jodeł mrocznym przerażeniu!  
 250 *Mortuos plango!*<sup>54</sup>  
 umarłych wzywam! wichur tyśiąca dzwonów na nieba pękniętym  
 sklepieniu –  
 lodozwał spada, gdzie mój wzrok zanurzy –  
 w środku Piekła wirującym niewzruszone modre Oko Burzy.  
 255 W milczeniu tym słyszę z Golgoty dawnej szmer Potoków –  
 ...„Miłość wyzwoli”...  
 Ha, ha, wyjcie psy – pod Lodowego koniem i Wysoką,  
 gdzie loretańska sygnaturka brzmi i turlika: *Vivos voco!*<sup>55</sup>  
 Wpadnijcie, moje psy, aż do jaskini wiar  
 260 nad niezgłęzionym królestwem Maruny:  
 rozbryzgajcie mózgi mężnych i usypcie z gradów truny!  
 Mam ognie krwawe już pod oczodołami:

<sup>53</sup> *Pegazie* – Pegaz – duży i wyraźny gwiazdozbiór leżący na północnej półkuli nieba, związany z mit. grec., zgodnie z którą Pegaz (skrzydlaty koń zrodzony z krwi zabitej przez Perseusza Meduzy) po śmierci został przez Zeusa umieszczony na niebie.

<sup>54</sup> *Mortuos plango* – zob. przypis 147.

<sup>55</sup> *Vivos voco* – zob. przypis 147.

chmura duchów mnie wita, głos leci skałami:  
 – Ave, Satanah, ave!<sup>56</sup> –  
 265 Cóżem uczynił z duszą moją? i z moim narodem?  
 wiosnę życia zamroziłem syberyjskim chłodem!  
 Zaszumiały wokół bory, które wzruszył smutek mój.  
 Dunajcowe fale niespokojne  
 i garść duchów, jak pszczelny z dębu płonącego rój,  
 270 idą ze mną na wojnę!  
 Wyjeżdżamy wszyscy wraz –  
 w Kościeliskach rozwarłem im bramę!  
 widzę piękną romantyczną bardzo panoramę.  
 I zagrałem, jak królewski zbój Janosik w ciemny zwycięstw róg:  
 275 – Hej, wesoło po polu tratujemy,  
 wartujemy, gdzie ukrył się Wróg!

### III

W ciemnościach idzie Wędrowiec –  
 ma, jakby z cierniów zamarzlą w szron, koronę.  
 Wyje mu kurniawa<sup>57</sup>. Znam go: z Chrystusem mówił na Wawelu.  
 280 Mrok wyje – jezioro na basetli<sup>58</sup> jęczy.  
 Sam? wszak było niegdyś braci wielu!  
 Nagle nieba miazdzonego wrzawa! –  
 rozświetlił grom: przepaść – i śniegi, jakby z marmuru grobowiec.  
 Mrok. – Wicher. – Szatańsko i chmurno!  
 285 Młodzian czepia się tysiącwiekowych nieubłaganych skał. Nada-  
 remno – runął!  
 Wicher zaświstał mu w uszach Nokturno.  
 Błyskawice świetłą pod lecącym zimne krzesanice<sup>59</sup>.  
 Włosy kosodrzewin przypomniały mu nagle kochankę.  
 290 Ziemi Moloch przyciąga według Newtona praw<sup>60</sup> – matematycznie:

<sup>56</sup> *Ave, Satanah, Ave* – łac. Chwała Szatanowi, chwała.

<sup>57</sup> *Kurniawa* – zamieć śnieżna; zadymka, kurzawa.

<sup>58</sup> *Basetli* – basetla: zapewne chodzi o polski instrument ludowy (smyczkowy) o rozmiarach pomiędzy wiolonczelą a kontrabasem.

<sup>59</sup> *Krzesanice* – zob. przypis 12 w *Widmie przy Morskim Oku*.

w dole dziryty<sup>61</sup> jodeł ostrych, kamienny sprzed potopu miał!  
 Jego ostatnia myśl była tu: „zwycięzam Anankę!”  
 Grom – jezioro błyska demonicznie,  
 295 jakby Meduzy<sup>62</sup> lico. Wicher – olbrzymi dantejski szatan zerwał  
     swój łańcuch – i wyje.  
 Już ziemia. Ujrzał Mnie – i runął na głazy!

Zamieć śnieżna rozpostarła nad nim swe białe namioty.  
 Zbudził go mróz i ból bezbrzeżnej za życiem tęsknoty.  
 Z mroku wychodzi marzeń Anhelliczna<sup>63</sup> Jędza,  
 300 rozświetla naraz mu otchłań, złotymi nićmi oprzędza!  
 – moje serce ma znak bólu i Krzyża;  
 – moje serce ma ranę i otchłań;  
 – moje serce krwawi się siedmiu boleściami!  
 – Chodziłem w ornacie męki, u kolumny zbryzgany,  
 305 – umęczony za winy ojców!...  
 – Nieokreślony żadnym pojęciem!  
 – Człowiek i Ból – cóż za różnica?  
 – a życie – to tłąca wśród rajów gromnica.  
 – Idę przez miasta, i jestem nad wami.  
 310 – Patrzycie na mnie, nie widząc.  
 – Smutny moralnie gubię się – wy moi –  
 – módlcie się za mną. Muszę iść!...

Mijałem go – trup świecił zmarzłymi oczyma.

W turbinowym<sup>64</sup> wichrze gnam, we mnie wulkan, a wokoło zima.

<sup>60</sup> *Newtona praw* – nawiązanie do Izaaka Newtona (1643–1727): angielskiego fizyka, matematyka i astronoma, jednego z najwybitniejszych uczonych wszech czasów i do jego prawa powszechnego ciężenia.

<sup>61</sup> *Dziryty* – dziryt: włócznia o krótkim drzewcu i wąskim grocie, używana dawniej jako broń myśliwska i wojenna.

<sup>62</sup> *Meduza* – w mit. grec. – jedna z trzech Gorgon, skrzydlatych potworów z włosami w kształcie jadowitych węży.

<sup>63</sup> *Anhelliczna* – anhelliczny, anheliczny: uosabiający najwyższe wartości duchowe; także: pochodząca z poematu *Anhelli* (1838) J. Słowackiego.

315 Kruku leć! Twój cień nad otchłaniami nieopłakanymi!  
 Na Krywania<sup>65</sup> murze kreślę mądrości prawiecznej to imię:  
 Lucifer!...  
 Jestem w pustyni, kuszony przez Moc mą, ponad wszystkimi  
 królestwy.

320 Tu Batyżowiecka Turnia<sup>66</sup>, pełna kabalistycznych<sup>67</sup> jaskiń, chmur  
 i złocistych księżycowych cyfer;  
 jeziorne dale, jakby upadłego Anioła zmroczyły się tęcze  
 lub w kraterze wulkanu jarzył cud Alchemii!  
 Tu katedry magiczne, gdzie się myśl wygórnia<sup>68</sup>,  
 325 i tu amfiteatr umarłych, gdzie swe serce męczę!  
 W niezgłębnym Oceanie – cyklon gwiezdnych dróg!  
 wśród eteru błędzą komet karawany!  
 Mrok mej duszy jeszcze napiął swej rozpaczy łuk:  
 zaginęła strzała nadziei, złoty serca bóg!  
 330 i – u Gigantycznych gór tych Mrok legł obłąkany!  
 – – – Tu jest Święte świętych Mroków!...  
 I wydaję ostry gwizd!  
 Poruszyły się w jeziorach widma dawnych cieni –  
 tam zasłony tajemnicze, mój brat wieczny – Chryst!  
 335 wybuchnął krzew olbrzymi czarnych, złych płomieni.

Jakby Mojżesz<sup>69</sup> lud powiodę tam – nad morza tonie,

<sup>64</sup> *Turbinowy* – związany z turbiną; działający na zasadzie turbiny, napędzany turbiną.

<sup>65</sup> *Krywań* – szczyt w Tatrach Wysokich, na Słowacji, ponad dolinami: Koprową na zachodzie i Ważecką na wschodzie.

<sup>66</sup> *Batyżowiecka Turnia* – Batyżowiecki Szczyt: najwyższy szczyt głównej grani Tatr na odcinku zamykającym od północnego wschodu Dolinę Batyżowiecką; jednocześnie jest to granica tej doliny z systemem Doliny Białej Wody; wysokość: 2 448 m.

<sup>67</sup> *Kabalistycznych* – kabalistyczny: odnoszący się do kabały lub kabalistyki; magiczny, tajemniczy, zagadkowy.

<sup>68</sup> *Wygórnia* – uwzniośla.

<sup>69</sup> *Mojżesz* – prorok, postać biblijna, przywódca Izraelitów w okresie ich wyjścia z Egiptu i wędrówki do Ziemi Obiecanej; podczas Exodusu i wędrówki Izraelitów przez pustynię prowadziły ich słup ognia i słup obłoku (zob. Księga Wyjścia, rozdział 13).



lecz zostanie nieugięta szatanów Łomnica!  
 jako Helios<sup>70</sup> wzdębię<sup>71</sup> jutrzeńkowe konie,  
 lecz zamarznie moja ziemia – Matka czarnolica!  
 340 – – Kruku nieszczęść! ku północnej leć krainie –  
 niechaj wulkan buchnie z gór –  
 skrzydła moje bardzo ciężkie – w płaczu chmur.

## IV

Zbielałe od grozy, usta moje,  
 nie śmią wymówić, co zamyśliło moczarne<sup>72</sup>,  
 345 w swych okrwawionych labiryntach, Serce!  
 Dzwonie umarłych – przyzwij mi upiory,  
 niech się nie cofnę już przed wyzwoleniem!...  
 Nocą, wśród fioletowego mżenia błyskawic,  
 kiedy zapadł już grom w ciemną głębinę gór straszliwych,  
 350 wypływam – na czarny przestwór Morskiego Oka,  
 by zatracić swą przyszłość i minione czasy!  
 Jak patriarcha ofiarował Izaaka<sup>73</sup> Niewiadomemu Mocarzowi  
 pustyni,  
 tak ja podziemnym Harpiom<sup>74</sup> poświęcę moje sny!  
 355 Upoję je wprzódy<sup>75</sup> naparem z opiumicznych<sup>76</sup> kwiatów –  
 [zadrgałem na łańcuchu, jakbym już był szatanem  
 i mógł zniszczyć cały krzewiący się życia lupanar<sup>77</sup> –  
 mój łańcuch poszarpię tej nocy!]

<sup>70</sup> *Helios* – w mit. grec. – bóg Słońca.

<sup>71</sup> *Wzdębię* – zdębiać: przestarz.: wznosić do góry, stawać dęba.

<sup>72</sup> *Moczarne* – moczarny: moczarowy.

<sup>73</sup> Izaak – postać biblijna z *Księgi Rodzaju*; na żądanie Boga, który chciał wypróbować wierność i posłuszeństwo Abrahama, miał być złożony przez ojca w krwawej ofierze na górze Moria, lecz w ostatniej chwili anioł wysłany przez Boga uratował go przed śmiercią.

<sup>74</sup> *Harpie* – zob. przypis 6 w wierszu *Marola*.

<sup>75</sup> *Wprzódy* – najpierw.

<sup>76</sup> *Opiumiczne* – od opium – substancji otrzymywanej przez wysuszenie soku mlecznego z niedojrzałych makówek maku lekarskiego. Dawniej opium w medycynie używane było jako środek przeciwbólowy.

<sup>77</sup> *Lupanar* – daw. dom publiczny.

Zmroczył się zamarzyły cień od mych rogów,  
 360 bólem wiedziony – nie myślę już, ale wyję!  
 Tratwa z olbrzymich kłód wiązana –  
 jak ten okręt Argo<sup>78</sup>, na którym płynęli potężni heroje<sup>79</sup>,  
 gdy świt Kaukazu odbijał się w metalicznie turmalinowej<sup>80</sup> głębinie.  
 Teraz – objawię się sobie – po trzykroć wielki – w metafizycznej  
 365 mej winie.  
 Przy mnie Walkiria – niegdyś dusza Polski.  
 Nienawidząc jej świętych instynktów, zapładniam ją mym pie-  
 kłem.  
 Niegdyś wierzyłem, iż utworzę z nią rasę potężnych, śmiejących  
 370 się bogów,  
 teraz szaleję w złowrogim łożu, pełnym odurzeń i lernejskiego<sup>81</sup>  
 jadu!...  
 Mówię jej: wstań! na powitanie Burzy wypłyniemy.  
 Weź nasze Sny! –  
 375 Posłusznie wzięła za rączki tych troje:  
 – – Jasnowłosą królową, co kocha melodie, zrodziłem w Ge-  
 hennie wileńskich więzień,  
 gdy bluźniąc Bogu, wzywałem mego sobowtóra  
 i poświęciłem Mu to, co się ma narodzić  
 380 z Świętej – i ze mnie.  
 Narodziła się – Poezja. –  
 Wtóre – mniszka poczęta wśród katakumb rzymskich,  
 cicha i wzniosła, jak anioł z mozaiki –  
 naradzając ją, byłem ścigany przez Furie<sup>82</sup> sumienia,

<sup>78</sup> *Argo* – w mit. grec. – okręt Argonautów, nazwany od imienia budowniczego Argosa; został poświęcony jako wotum Posejdonowi, a następnie przemieniony w gwiazdozbiór.

<sup>79</sup> *Heroje* – heroj; heros, bohater.

<sup>80</sup> *Turmalinowej* – turmalinowy; mający związek z turmalinem – czarnym minerałem.

<sup>81</sup> *Lernejski* – odwołanie do hydry lernejskiej; w mit. grec. – potwór wyobrażony jako wielogłowy wąż wodny, zamieszkujący bagna w okolicy Lerty w Argolidzie; jego krew i żółć były trujące.

<sup>82</sup> *Furie* – zob. przypis 15 w *Widmie przy Morskim Oku*.

385   gdyż bogów moich musiałem przekląć i zakrwawić!  
Małe – cudne dzieciątko Duszy, nie mogące żyć na ziemi,  
kiedym je napałił krwią i kłamstwem – wyrosło w Religię!  
Pomnisz to Światowidzie, twórco hejnału gwiazd,  
Który nigdy nie poniżyłeś się kształtem ludzkiego jestestwa?  
390   i ty Atrympie<sup>83</sup>, młodzianie morski, noszący na głowie węża –  
wieszczu Litwy, który przybywałeś na modlitwę rąk moich –  
i opowiadałeś mi tajemnicę Morza Pradawnego w Tatrach!  
Nad wyjąłym Bałtykiem nocą w zamku Korsarzy –  
porwawszy Walkirię wolną, kazałem wpatrywać się, mej Myli-  
395   cie<sup>84</sup>, w księżyc –  
i w dzikiej, jak przyływ morza, chuci – jałem zapładniać –  
[na podłodze leżał mój płaszcz z krzyżem Mistrza Kalatrawy].  
Księżyc zza chmur nagle spojrział w nas oboje.  
Morze wyło – z cmentarzy wulkanicznych księżyc  
400   schodził ktoś w skrzydłach mrocznych, z płomieniem na czole,  
w złowrogim majestacie Tego, który już nie wraca.  
To jest mój trzeci – mój syn! Mrok zagwiezdnej wiedzy...  
Teraz wiodę te moje ukochania dawne – na zagładę.  
Walkiria dawnej Polski – stała się im Harpią –  
405   złym, chorym, biednym zwierzęciem, zgnębnym przez Fatum!  
Jej oczy rozświecone: widzą i pojmują bezmiar królestwa Nędzy  
o więziennych bramach.  
Słyszysz? – tam wozy śmierci nieubłaganie pędzą i tratują! –  
dzieci – sny moje z kamieniami u głów uwiązanymi strąciłem –  
410   i syna – jam rzucił w głębinę ze skały!  
Matka patrzyła w toń, gdzie zniknęło dwoje –  
i zdała się podobna do krzyża, co nagle się pochylił – nad gro-  
bem, wykopany zanadto głęboko!  
Zepchnąłem i ją w głębię – w zimny nurt bluźnierczego zgonu –

<sup>83</sup> *Atrymp* – w mit. bałt. – Atrimpas, Atrimpos – bóg morza; postać pojawia się też w dramacie T. Micińskiego *Noc rabinowa*.

<sup>84</sup> *Mylicie* – Mylitta – asyryjska bogini płodności, miłości i urodzaju; utożsamiona z grecką Afrodytą.

415 w ciemnościach mroźnych szukała mej szyi – lecz jam się wyrwał  
 z duszących uścisków –  
 Wy płynąwszy z mroźnej, jak dla potępieńców, Kocytowej<sup>85</sup> wody –  
 zmierzam na szczyt z głazów Cyklopnich<sup>86</sup> spiętrzony.  
 420 Strąciłem głaz – myśląc, że może rozmiażdży tę, co wypełzała na  
 brzeg –  
 nieszczęsną, obłąkaną Matkę, której sny zabiłem!...

O, gaya scienza!<sup>87</sup>  
 nęci mnie piękna dama o wypukłych  
 biodrach i żrenicach Madonny indyjskiej,  
 425 czyli świętej krowy!  
 Chryste,  
 „przechodniami jesteśmy za ziemi, ojczyzny  
 szukając?  
 karanie terazniejszego czasu wyda owoc  
 430 spokojny już umocnionym?”  
 Mam więc poświęcić Tobie mą wolę: strącenia Ziemi w otchłanie?  
 ja, którym zniszczył Poezję, Religię i Gnostyczną Wiedzę –  
 troje mych snów, zrodzonych z Duszy dawnej Polski?  
 Ty mi każesz łańcuchy nieść dalej i dalej?...  
 435 „I Syn bowiem człowieczy nie przyszedł, aby Mu  
 służono, lecz aby służył i dał duszę swą  
 okupem za wielu!”  
 Za późno!  
 błyskawice oświetlają małe duszki na dnie –  
 440 umęczoną Mylittę<sup>88</sup>, która jest jak krzyż pochylony, kiedy pod  
 nim wykopią: mogiłę.

<sup>85</sup> *Kocytowej* – od: Kokytos – w mit. grec. – jedna z pięciu rzek Hadesu. Kocyt w *Boskiej Komедii* Dantego płynął w dziewiątym kręgu Pieła.

<sup>86</sup> *Cyklopnich* – cyklopowy: olbrzymi.

<sup>87</sup> *Gaya scienza* – wiedza radosna; zapewne nawiązanie do dzieła F. Nietzschego *La gaya scienza (Wiedza radosna)* z 1882 roku.

<sup>88</sup> *Mylitta* – zob. przypis 84.

## V

Na czarnych jodłach, które są w niebie –  
łamią się w kryształkach blaski nieznane...  
Strumień, szumiący w ciemnym żlebie,  
445 gra dziwne pieśni – nigdy nie grane!

Świateł mej duszy! o, świateł mej duszy!  
Ujrzałem w pomroce druidycznego<sup>89</sup> pieśniarza,  
którego lud wyginał wśród skał Atlantyku.  
Pod bukiem tysiącletnim twarz mu się rozjarza  
450 i słyhać echo walk w przedśmiertnym krzyku.  
Idzie kapłanka wśród jodłowej głuszy...  
teraz ich Miłość błyszczy w aureoli –  
teraz żyją na wyspie wśród nieba otchłani,  
samotni wiecznie; teraz już ból ich nie boli –  
455 teraz już mogą tworzyć, na piękno bezśmiertne<sup>90</sup> skazani.  
Zeszli w podziemia, gdzie lśnią duchów oczy –  
tam, na struny zamierzchłej harfy Cherubima<sup>91</sup>  
runęła ciężko postać kobiety – i jak Ocean się wzdyma,  
tak morzem jęków, tak upiornym szlochem dzwonów Miłość kroczy!  
460 I zeszli w ciemność – w zmarłych kolumnady.  
Zostałem tu sam jeden w nieobjętym mroku!  
woda mi szumi wiecznie, jakby warząc jady,  
którymi poi Miłość – z umarłych wyroku.

Me serce wschodzi wśród krwawiących łun.  
465 Wiwianie, o duchu z zaświata!  
tych królestw, co zamierzchły, umarły pieśniarzu!  
tych marzeń, co nie wstaną, bo je Ocean przygniata,

<sup>89</sup> *Druidycznego* – druidyczny: odnoszący się do druidów, dotyczący religii Celtów (m.in.: oddawanie czci przyrodzie, wiara w wędrówkę dusz); tu: nawiązanie do twórczości J. Słowackiego (m.in. do dramatu *Lilla Weneda*, 1840).

<sup>90</sup> *Bezśmiertne* – nieśmiertelne.

<sup>91</sup> *Cherubima* – cherubin: anioł należący do jednego z najwyższych chórów hierarchii anielskiej.

tych tęsknot, co są wieczne, tych zórz, co minęły,  
 tych zaklęć niezganionych, tych tajemnych run –  
 470 wierny kapłanie!

Behemoty\* księżycyca na górach się wspięły.  
 Tam wieże granitowe milczą, jak działa olbrzymie.  
 W łodzi wypłyniem<sup>92</sup> ku głębiom cmentarnej groty.  
 Ponad złowieszczą otchłanią, na druidycznym łśni ołtarzu  
 475 moja Ojczyzna!  
 Wyrzeźb w jej piersi tajemnicze imię,  
 co karmi Was – nieśmiertelnych!  
 – Umrzeć za nią?!  
 o, księżyc wzeszedł już do groty czarnej!

480 Na suchych gałązkach krzewin błyszczą diamenty.  
 Idzie po śniegu korowód duchów cichy, wniebowzięty!  
 zda się, cała Golkonda<sup>93</sup> tu jest rozsypana –  
 tyle brylantów! iskier rubinowych z każdego kurhana!<sup>94</sup>  
 Drzewa o wysmukłych marzeniach, pełne błyskawicy –  
 485 ziemia pokorna, biała – jak ślub niewolnicy.  
 Wchodzimy w groty lodowe, płyniem w oceanach,  
 mówim z Księżycem – kładniemy<sup>95</sup> skronie na tytanach<sup>96</sup>,  
 przez Światowida<sup>97</sup> wykutych piorunem!  
 Idziem w lasy mroczne –

\* Księga Hioba: „zwierzę, które ścieżkę słońcu czyni”... [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>92</sup> *Wypłyniem* – wypłyniemy.

<sup>93</sup> *Golkonda* – miejscowość w południowo-środkowych Indiach, w latach 1512 – 1687 stolica dynastii Kútub Szahi; znana z handlu, kopalń i szlifowania diamentów.

<sup>94</sup> *Kurhan* – stożkowy nasyp kryjący groby, wnoszony od neolitu do wczesnego średniowiecza.

<sup>95</sup> *Kładniemy* – kładziemy.

<sup>96</sup> *Tytanach* – tytan – w mit. grec. – każdy z sześciu olbrzymów, synów Urano-sa i Gai; człowiek potężny i silny fizycznie lub wielki duchem.

<sup>97</sup> *Światowid* (właśc. Świętowit) – zob. przypis 26 w wierszu *Lucifer* [*Przyszłaś do mnie...*].

490 nad nami oczy Księżycyca wielkie, święte i urocze,  
 mnożą się wśród gałązek. Brniem po śnieżnych falach –  
 i zostawiamy, jak okręt, smugę w bezbrzeżnych oddalach<sup>98</sup>...  
 Z Szamanem Sybiru mówimy, klękając na białym całunie –  
 modlim się, a ziemia jest nam białym opłatkim w tej trumnie.  
 495 Łańcuchy wleczeni złote, tajemne – –  
 schodzą się duchy nadniebne już – i podziemne.  
 W niewysłowionym szczęściu wchodzimy aż na wirch Garłucha<sup>99</sup> –  
 śpiewamy na całe Tatry! Natura nas słucha.  
 Gramy w milczeniu – ni duch wieczny – sobie! ni króle – dla narodu!  
 500 ani nędzarze – Syriuszowi, co nas oświetla blaskiem wodorodu<sup>100</sup>...  
 W morzu milczeń, które jest w sanskrycie<sup>101</sup> Matką –  
 stoim<sup>102</sup> po usta – mówimy do mroków swą Jaźnią – zagadką...  
 Chrystusie, Agni<sup>103</sup> – kochamy Was. I ty – Luciferze! w mrocz-  
 nych głębiach bramo –  
 505 idziem ku Twym ogrodom, gdzie żyjesz: wiedzy Dalajlamą!<sup>104</sup>  
 Milcząc, idzie korowód zaklęty i niesamowity,  
 śmiejąc się z zachwytem do błyszczów<sup>105</sup> złotych – het, na Oso-  
 bitej<sup>106</sup> –  
 i do więzień tych groźnych mrocznego Murania<sup>107</sup>,  
 510 aż sen głęboki oczy i myśli nam zasłania!...

<sup>98</sup> *W oddalach* – tu: gdzieś w oddali.

<sup>99</sup> *Wirch Garłucha* – Garluch (Gerlach): najwyższy szczyt Tatr i całych Karpat, położony na Słowacji, w bocznej grani Tatr, 2 655 m n.p.m. Szczyt ten należy do Korony Europy.

<sup>100</sup> *Wodorodu* – wodoród: daw. wodór.

<sup>101</sup> *Sanskryt* – język literacki starożytnych i średniowiecznych Indii.

<sup>102</sup> *Stoim* – stoimy.

<sup>103</sup> *Agni* – wedyjski bóg ognia.

<sup>104</sup> *Dalajlama* – głowa Kościoła lamaickiego i teokratyczny władca w Tybecie.

<sup>105</sup> *Błyszczów* – błyszcze: minerały należące do grupy kruszców metalicznych, odznaczających się połyskiem metalicznym, głównie szarą barwą lub czarną oraz małą twardością.

<sup>106</sup> *Osobitej* – Osobita: szczyt w północno-zachodniej części słowackich Tatr Zachodnich; niezbyt wysoki, ale wyodrębniony na północ od głównego trzonu Tatr.

<sup>107</sup> *Murania* – Murań, Wielki Murań: szczyt Tatr Bielskich na Słowacji, w ich grani głównej.

## VI

- 515 Na ametystowym wirchu Krywania – wieczność przeżyłem w godzinie.  
 Już rozcinam sznur myśli moich dzwonu,  
 by nie słyhać było tętniącego – z obłąkanymi oczyma, czającego  
 się u tych skał zimnych – Zgonu!
- 520 Kozica, skok czyniąc, zaczepiła się rogami  
 na tej jedlinie – i tak będzie wisiała,  
 gdyż nie ma Nikogo – kto by się zlitował – nad wami!  
 Nad nią krążyły już wrony,  
 mierząc dzióbami w łez pełne źrenice.
- 525 Oczy wyzarły już jej błyskawice –  
 puściłem ślepią na wolność, na ofiarę – Panu! – –

Strumień głośno zlorzeczy w głębinie –  
 w lasach płaczą posępne *Magnificat*<sup>108</sup> brzmienia...  
 Na Orlą wchodzę *Perć*<sup>109</sup>, księżyc wydłużył ramiona –  
 530 mam już, mam: głębie filozoficznego kamienia!  
 – Złoty on jest abo<sup>110</sup> szmaragdowy.  
 – Na ból serca i głowy  
 – przyłóż lub wypij, będąc w starości –  
 – odmłodzisz się. Lub jako łzy na pole zmarłych kości,  
 535 – choćby na Grunwałd, a wstanie  
 – cały huf! ba, na Piotrową stolicę: ocknie się z lampą Chrystusa!!  
 – Tym kamieniem oślepiś [lecz przeżegnaj wprzód!] bazylisku-  
 sa<sup>111</sup>!

<sup>108</sup> *Magnificat* – pierwsze słowo i tytuł łacińskiej wersji hymnu Marii z Ewangelii Łukasza: „Wielbi dusza moja Pana...”.

<sup>109</sup> *Orla Perć* – znakowany szlak turystyczny w Tatrach Wysokich; biegnie granią łączącą Świnicę z Wołoszynem, od przełęczy Zawrat przez Kozie Wierchy, Granaty, Buczynowe Turnie do przełęczy Krzyżne. Jest to – na co zwróciła uwagę prof. Anna Czabanowska-Wróbel – najdłuższy i najtrudniejszy graniowy szlak w Tatrach zapoczątkowany w latach 1903–1906 (z inicjatywy poety i taternika Franciszka Nowickiego w roku 1901). Pracami kierował ksiądz Walenty Gadowski.

<sup>110</sup> *Abo* – albo.



Kto mówi we mnie? alchemik z Polszczy<sup>112</sup> starej,  
 540 co w Tatrach szukał rubinowych kopalń i dla Wenecjan – tali-  
       znanu,  
       czynił krzyże, kręgi na skalach, zaklinał merkuriowe wary<sup>113</sup>.  
       Po sznurze schodził w przepaść, jak Dawid do kochanki, wciąż  
       modląc się – Panu!...  
 545 Ha, widzę tego, co runął z tych wielkich swoich wiar –  
       leży tu pod kosodrzewem!...  
       Jędma nad nim: z włosów ma węzowisko,  
       piers aż do ziemi! czym w zbójników jaskini?  
       rozpala się wielkie ognisko,  
 550 skrwawione pieniądze kapią nad Ukrzyżowanym.  
       Straszliwy urok Wiedźma rzuca swym ochryłym śpiewem:  
       ..... – Na Tatry idź, w piaski i w łąny!  
       mów do swej duszy zatracanej:  
       wstań wielga<sup>114</sup> w pustyniej jako Wąż Miedziany!  
 555 Idź wodami, pustymi polami, górami, lasami,  
       piachami, Tatrami, dziewiętnastymi  
       ostrymi turniami, graniami, kościołami,  
       smętarzami<sup>115</sup> –  
       idź na puste pola, tam Ojczyzna twoja!  
 560 Mów do swej duszy zatracanej: wstań wielga  
       na pustyniej, jako Wąż Miedziany!  
       A ozeńdź<sup>116</sup> się, Męko, na góry, lasy –  
       na wieczne czasy!...  
       Święta Nocy Rodzicielko, królowo piekielna,  
 565 uzdrówcie mnie – jak ja Was tyz prose<sup>117</sup>,

<sup>111</sup> *Bazyliskusa* – bazyliżek: legendarne stworzenie w postaci koguta lub indyka z ogonem węża i oczami żaby, których spojrzenie zabijało; stróż skarbów.

<sup>112</sup> *Z Polszczy* – z Polski.

<sup>113</sup> *Merkuriowe wary* – war: wrzący, gotujący się płyn; ukrop, wrzątek; przen. gwałtowność, wielkie nasilenie czegoś; merkurialny: dawniej rtęciowy.

<sup>114</sup> *Wielga* – wielka.

<sup>115</sup> *Smętarzami* – smetarz: daw. cmentarz.

<sup>116</sup> *Ozeńdź* – rozejdź się.

<sup>117</sup> *Tyz prose* – z gwar. podhal.: też proszę.

bo ja ciężkie, przecięzkie boleści w sobie nose!<sup>118</sup>  
 Święta Śmierci, uzdrówcie mnie – babko Pana suzeJ'owa\*, jak ja  
 Was tyz prose,

bo ja straszliwe boleści w sobie nose...

- 570 Matko Boska rózańca czaskowego, zratujcie mnie!  
 Matko Boska Łomnicka, weźryjcie<sup>119</sup> na mnie!...  
 Matko Boska Morskiego Zapomnienia, uzdrówcie mnie!...  
 Jak ja Was tyz prosem, bo ja precudne boleści w sobie nose...  
 Matko Nocy, modlijcie się za mnom<sup>120</sup>;  
 575 Matko Męki sytkiego<sup>121</sup> świata, modlijcie się za mnom,  
 weźryjcie na mnie, uzdrówcie mnie!  
 Wieczór przyjdzie, spać się kładem,  
 Pana Szatana ku sobie bierem<sup>122</sup>, piekłem się odziewam,  
 Matulinkę Złego ku sobie pozywam.  
 580 Święty Diable, strózu mój – we dnie i w nocy przy mnie stój!  
 Jako bedem<sup>123</sup> umierać, rac-ze<sup>124</sup> Diable Janiele przy mnie stać,  
 bo jak ja tyz stanem<sup>125</sup> w piekielnym progu,  
 to oddam pokłon najwyższemu<sup>126</sup> Panu Wrogu!...  
 Bo ja pod Łomnicą klękam, ciężarem<sup>127</sup> stękam,  
 585 dziewięć razy rącki podnosem<sup>128</sup>, na trzysta lat  
 Pana Mrokowego o zdrowie prosem...  
 Bo je miał w sobie ciężkie<sup>129</sup> rany, jako i Pan Szatan,  
 kie był na krzizu<sup>130</sup> wyciągany!

<sup>118</sup> *Nose* – z gwar. podhal.: noszę.

\* Odwrócone imię Jezus [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>119</sup> *Weźryjcie* – z gwar. podhal.: spójrzcie, zlitujcie się.

<sup>120</sup> *Modlijcie się za mnom* – z gwar. podhal.: módlcie się za mną.

<sup>121</sup> *Sytkiego* – z gwar. podhal.: wszystkiego.

<sup>122</sup> *Bierem* – z gwar. podhal.: biorę.

<sup>123</sup> *Bedem* – z gwar. podhal.: będę.

<sup>124</sup> *Rac-ze* – z gwar. podhal.: raczże.

<sup>125</sup> *Tyz stanem* – z gwar. podhal.: też stanę.

<sup>126</sup> *Najwyższemu* – z gwar. podhal.: najwyższemu.

<sup>127</sup> *Ciężarem* – z gwar. podhal.: ciężarem.

<sup>128</sup> *Rącki podnosem* – z gwar. podhal.: rączki podniosę.

<sup>129</sup> *Cięzkie* – z gwar. podhal.: ciężkie.

Z Szatana drogiego krew płynęła,  
 590 bo Szatan na drzewie strasznie<sup>131</sup> zraniony –  
 po syćkiej<sup>132</sup> wieczności będzie znakowity<sup>133</sup>.

A przeklinać wiecór<sup>134</sup>, w rano, w południe<sup>135</sup> –  
 zeby<sup>136</sup> było Panu Szatanowi na intencyjom<sup>137</sup>,  
 także<sup>138</sup> i mnie!...

595 Teraz, Szatanie Cię prowadź, dziewięć razy –  
 i odzegnaj<sup>139</sup> się trzy razy i mów: Nigdy, nikany, nie!  
 I już koniec. Aa! – toście Wy sam tu, Panie?! –

W wicherze twarz mą ujrzała.

Na drzewie kołysze się Czarownica:  
 600 Moc ją zmogła moja straszna, trupiolica.  
 Zawichrzyłem burzę. Gnam po Tatrach jak po ciemnych  
 wschodach –  
 z piorunów czynię wróżby na zastygłej ziemi.  
 Na tych górach ręce kładnę<sup>140</sup>, jakby na narodach  
 605 i gram, promieńmi<sup>141</sup> wiar obłądnemi<sup>142</sup>.  
 W jaskini jarzę świecę<sup>143</sup> mądrości wężowej;  
 wśród piekła czytam Biblię polskiego Więzienia.

<sup>130</sup> *Kie był na krzixu* – z gwar. podhal.: kiedy był na krzyżu.

<sup>131</sup> *Straśnie* – z gwar. podhal.: strasznie.

<sup>132</sup> *Syćkiej* – z gwar. podhal.: całej.

<sup>133</sup> *Znakowity* – z gwar. podhal.: naznaczony.

<sup>134</sup> *Wiecór* – z gwar. podhal.: wieczór.

<sup>135</sup> *Południe* – z gwar. podhal.: południe.

<sup>136</sup> *Zeby* – z gwar. podhal.: żeby.

<sup>137</sup> *Na intencyjom* – z gwar. podhal.: na intencję (intencyję).

<sup>138</sup> *Także* – z gwar. podhal.: także.

<sup>139</sup> *Odzegnaj* – z gwar. podhal.: odzegnaj.

<sup>140</sup> *Kładnę* – kładę.

<sup>141</sup> *Promieńmi* – promieniami.

<sup>142</sup> *Obłądnemi* – obłądnymi.

<sup>143</sup> *Jarzę świecę* – palę świecę.

Tu w Tatrach słucham – krainę północy wstrząsają krwawe  
 mżenia –  
 610 tu Chram Ludzkości widzę granitowy!  
 Tu, Mroków Xiądz, do ludów z Ganka mówię groźnej kazalnicy:  
 „Wieczni Wędrowcy, mistyczny ptak, Mrok –  
 niosę was, aż ku Dolinie diamentów,  
 gdzie was napoję z siedmiu gór krynicy –  
 615 i zmarłych podniosę i dam ślepym wzrok!  
 Wy – z nędzą wieczystą w zapasach –  
 oto gromy biją, handlarze już w lasach!  
 Powodzie, z dolin tysiącwiecznych wrące<sup>144</sup>,  
 na wasze dziatki idą – w chatach śniące.  
 620 Idą ludy pijane krwią! ubrani w krzyż –  
 Niemcy – i Warango-rossy!<sup>145</sup>  
 Powstańcie, jak Indra<sup>146</sup> sturęki  
 nad Gangą! Wiedzący już –  
 Gromy łamcie! Wasze imię: Fulgura frango!<sup>147</sup>  
 625 Tytani, związani nikczemnością losu,  
 ja wąż leję Wam truciznę, aż się staniecie opoką!  
 Vivos voco!  
 Garłuchu, po trzykroć święty, zwyciężaj na swych piramidach!  
 Lodowy – czarowniku, w laboratorium swoim zwalczaj mrok  
 630 Ananki!  
 Z epok nierządu – w nadludzkie idź szranki,  
 jak Bóg – który się narodził w Żydach!  
 Wielki targaczu<sup>148</sup> odwiecznej Mai łańcuchów!  
 na każdy manowiec<sup>149</sup> idź, w każdą z gromów burzę,

<sup>144</sup> *Wrące* – od: wrący – kłębiący się, burzący się.

<sup>145</sup> *Warango-rossy* – Waregowie-Rusowie.

<sup>146</sup> *Indra* – w mit. ind. – jeden z najważniejszych bogów panteonu wedyjskiego, najczęściej wymieniane w *Rygwedzie* bóstwo, król bogów.

<sup>147</sup> *Fulgura frango* – *Vivos voco, mortuos plango, fulgura frango* – z łac.: „Żywych zwołuję, umarłych oplakuję, błyskawice łamię”. Napis na wielu dzwonach. Motyw wykorzystany następnie w *Dzwonach Warwelu* (zob. w drugim tomie *Pism rozproszonych* Micińskiego) oraz w *Xiędzu Fauscie* (zakończenie powieści).

<sup>148</sup> *Targacz* – dawn. ten, kto targa, rozrywa coś.

635 zrywaj każdą pieczęć milczenia, krępującą duchów –  
 aż się przemienisz w swej ludzkiej naturze,  
 aż Bagno – wstanie Górami,  
 aż będzie Wolność – nad Wami”!

## VII

Żegnam was, zimne olbrzymy!  
 640 Garłuchu, z przepaścią ziejącą, jak paszcz Lewiatana!<sup>150</sup>  
 głuche przejścia w Kominach<sup>151</sup>, z śmiercią zacne rymy!  
 i Kosówek wężowy – grupa Laokoon<sup>152</sup> nieznana!  
 Stare, złe góry! sonaty grzechu i zniszczenia,  
 Które grywał na organach ten wielgolud Hruby!<sup>153</sup>  
 645 Pomruki wściekle zbite w głęb – strumienia,  
 w dali – zapalone od pioruna, płoną jodeł huby!<sup>154</sup>

Siklawy<sup>155</sup> przebiegam wśród skał, tęczując w jutrznianej<sup>156</sup> mgławicy;  
 w groty zapuszczam się mgieł – w duchów Alkazar<sup>157</sup> kryształny...  
 Mrocznieje prawiteż<sup>158</sup> Giewont<sup>159</sup> z twarzą w kamiennej przyłbicy;

<sup>149</sup> *Manowiec* – manowce: bezdroża.

<sup>150</sup> *Lewiatan* – biblijny potwór morski symbolizujący zło, które Bóg zniszczy na końcu dziejów.

<sup>151</sup> *Kominy* – Kominiarski Wierch: masyw górski w Tatrach Zachodnich, między dolinami: Chochołowską na zachodzie i Kościeliską na wschodzie.

<sup>152</sup> *Laokoon* – z greckiego: ‘obrońca ludu’; w mit. gr. członek rodziny królewskiej w Troi, syn Antenora, kapłan Apollina; Miciński jest autorem wiersza o takim tytule (zob. w niniejszym tomie s. 686–688).

<sup>153</sup> *Wielgolud Hruby* – Hruby Wierch: szczyt w Tatrach Wysokich, na Słowacji, między Doliną Hlińską a Doliną Młynicką.

<sup>154</sup> *Huby* – huba: grzyb pasożytniczy pasożytujący na drzewach.

<sup>155</sup> *Siklawy* – sikława: z gwar. podhal.: wodospad górski.

<sup>156</sup> *Jutrznianej* – jutrzniany: dotyczący jutrzni, świtu; poranny.

<sup>157</sup> *Alkazar* – w Hiszpanii: warowny pałac mauretański; też: muzułmańska świecka rezydencja o charakterze reprezentacyjnym.

<sup>158</sup> *Prawiteż* – tu: pra-wojownik, pra-rycerz. Od: witeż: woj, rycerz.

<sup>159</sup> *Giewont* – masyw górski w Tatrach Zachodnich; rozciąga się na długości ok. 3 km od Doliny Małej Łąki na zachodzie po Dolinę Bystrej na wschodzie, od północy wznosi się ponad dolinami: Strążyską i Białego, od południa nad Doliną Kondratową.

- 650 Dolina cichnie, gdzie w milion kotłów grałem – ja – Król Wicher  
    halny!  
Wszystkiem przełazy te zbłądził, zjarzyłem świce węzowe;  
zmówiłem na wirchach modlitwy; zmroczyłem jezior lazury!  
Hawrań i Murań znają mą z Niebem wieczystą rozmowę,  
655 lecz jam nie mógł Go zabić, chociaż wschodziłem nad chmury.  
Z mogił tych Tatr, co były mi tronem,  
wychodzę – i zapalam Blask nad śmierci pomroką!  
i milczę – nad Wroga we mnie najgłębszego zgonem...  
Otchłań wzywa Otchłani: Bóg wschodzi! –  
660 – – Mroku, idź głęboko! – – –



Stanisław Witkiewicz (1851–1915), *Wiatr halny*, 1895.  
Muzeum Narodowe w Krakowie

# WIERSZ DO PRZYJACIÓŁ<sup>1</sup>

Mężę! z którymi jestem na „ty”  
wiedźcie, iż odtąd będę na „Pan”<sup>2</sup> –  
i że buduję wielkie kraty,  
i że pokory herb mej – zdrapan!  
5 Gdyż mam na piersi mej „nemico  
Di pieta é di mizerikordia”<sup>3</sup>  
Dla Was!  
którzy z mych gór czynicie taras  
dla marnych biesiad z harmoniką.  
10 Niech zamki nasze stoją z dala,  
niech uroczyste będą wjazdy,  
niech Nas nie dzieli nic  
prócz gwiazdy,  
lecz niech nie łączy ta – co zwala!  
15 Amis cochons<sup>4</sup> – druhowie świnię  
stają się zwykle na Parnasie,  
który miłuje dziś boginię,  
a jutro – pyska przy szynkwasio<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> *Wiersz do przyjaciół*, rkps Ossolineum, sygn. 1228/III, k. 321. Utwór nie-drukowany za życia Micińskiego ani w żadnym późniejszym wyborze jego poezji. Po raz pierwszy ogłosił go T. Linkner w swej książce *Zanim skończyło się maskaradą. Ze studiów nad twórczością Tadeusza Micińskiego*, Gdańsk 2003, s. 17–18.

<sup>2</sup> Wedle T. Linknera, wiersz powstał około 1911 roku, jednak Miciński nie ogłosił go drukiem; był on reakcją na nieprzychylną krytykę ostatnich dzieł poety, zwłaszcza *Nietoty* (1910). Miał się być może wiązać z negatywnym ujęciem pisarstwa Micińskiego zaprezentowanym w książce J.A. Herbaczewskiego *I nie wódź nas na pokuszenie. Szkicowane wizerunki dusz współcześnie wybitnych na tle myśli dziejowej*, Kraków 1911.

<sup>3</sup> „*Nemico di pieta é di mizerikordia*” – wł. „wróg litości i miłosierdzia”.

<sup>4</sup> *Amis cochons* – z fr. dosłownie: przyjaciele świnię.

<sup>5</sup> *Przy szynkwasio* – szynkwias – dawn. bufet w szynku lub w karczmie.

Więc Mości Druhu, my nie družby  
<sup>20</sup> wiodące dziewczkę do łożnicy –  
 bo my przed niebem dzierzym<sup>6</sup> służby  
 i Króle w górach – nie mulnicy<sup>7</sup>!



<sup>6</sup> *Dzierzym* – (z ros.) dzierzymy – trzymamy straż, wartę.

<sup>7</sup> *Mulnicy* – poganiacze mułów.



# PRZY GROBIE DON JUANA TENORIO<sup>1</sup>

- Ujrzałem Miłość: jej tron był w kształt pałacu,  
gdzie piętra sięgały kolan, a do ramion – wieże,  
a za mną – tajemnicze, klasztorne odźwierze<sup>2</sup>  
i jeden słup latarni, gasnącej na placu.
- <sup>5</sup> Ujrzałem Miłość: jakby na starym Mantegni<sup>3</sup> obrazie  
kwitną w ogrodzie wierzbowe senne bazy,  
wtem drzwi się roztworzyły: Wędrowiec wszedł daleki.  
Lampa wisząca w żelaznym łańcuchu,  
wichrem targana – krwawi me powieki.
- <sup>10</sup> Na bruku twardym klęczałem bez ruchu.  
Wchodzę: tam w krypcie Don Juan hetmani<sup>4</sup>,  
ja czytam napis – (na czarnej bezdennej otchłani,

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Kurier Warszawski” 1911, nr 302. W przypisach do wiersza odwołano się do komentarzy prof. Wojciecha Gutowskiego, w: T. Miciński, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. W. Gutowski, Kraków 2001, s. 265.

Don Juan Tenorio – XVI-wieczny na wpół legendarny szlachcic, pochodzący z hiszpańskiej Sewilli. Zasłynął urokiem osobistym oraz licznymi miłostkami (przedmiotowym traktowaniem kobiet). Postać ta zainspirowała hiszpańskiego dramaturga Tirso de Molina, za którego sprawą w 1630 r. Don Juan wszedł literatury (dramat *Zwodziiciel z Sewilli i kamienny gość*). Po historię uwodziciela z Sewilli sięgali też w swych utworach m.in. Moliere, G. G. Byron, Ch. Baudelaire. Micińskiego odwołuje się jednak do odmiennej wersji don Juana, czyli do Miguela Mañary z Sewilli, rozpustnika, który przed śmiercią miał się nawrócić (zob. dramat O. Miłosza, *Miguel Mañara*, 1912).

<sup>2</sup> *Odźwierze* – odźwierz: wrota.

<sup>3</sup> *Mantegni* – Andrea Mantegna (1431–1506) – malarz i rytownik włoski; tworzył freski i obrazy o tematyce religijnej, mitologicznej i historycznej.

<sup>4</sup> *Don Juan hetmani* – w swym testamencie Miguel Mañara polecił, by obejść się z jego zwłokami okrutnie: miały zostać pochowane na progu drzwi wejściowych do kościoła Świętego Miłosierdzia w Sewilli, aby wszyscy mogli je deptać.

wiatr zawył, jakby jęk – ): *jestem z ludzi  
najgorszy*<sup>5</sup> (tu było starte), a gromnice  
15 iskrzą się w moje rozplakane lice...  
I kończę z zmarłym: *niechaj mię nikt nie obudzi!*



---

<sup>5</sup> *Jestem z ludzi najgorszy* – Mañara polecił wyryć na swoim grobie epitafium: „Tu leżą szczątki najgorszego z ludzi, jaki był na ziemi”.

## Przy grobie Don Juana Tenorio.

---

Ujrzałem Miłość: jej tron był kształt pałacu,  
gdzie piętra sięgały kolan, a do ramion — wieże,  
a za mną — tajemnicze, klasztorne odzwierze  
i jeden słup latarni, gasnącej na placu.  
Ujrzałem Miłość: jakby na starym Mantegni obrazie  
kwitną w ogrodzie wierzbowe senne baze,  
w tem drzwi się roztworzyły: Wędrowiec wszedł  
[daleki,

Lampa wisząca w żelaznym łańcuchu,  
wichrem targana — krwawi me powieki.  
Na bruku twardym klęczałam bez ruchu.  
Wchodzę: tam w krypcie Don Juan hetmani,  
ja czytam napis — (na czarnej bezdennej otchłani  
wiatr zawył, jakby jęk —): *jestem z ludzi  
najgorszy* (tu było starte), a gromnice  
iskrzą się w moje rozplakane lice...  
I kończę z zmarłym: *niechaj mię nikt nie obudzi!*

*Tadeusz Miciński.*

---

*Przy grobie Don Juana Tenorio, „Kurier Warszawski” 1911*

TADEUSZ MICIŃSKI.

**MIŁOŚCI I MELANCHOLII ŚWIĄTYNIA.**

*Tadeuszowi Nalepińskiemu.*

W mrocznych praborach, gdzie Okean płynie,  
walcząc z falami Hadesowych rzek —  
widma kochanek przyzew mój wyzwala  
i tu przenosi na potępień brzeg:  
o Awenanti, Lari, Kalla <sup>1)</sup> —  
w Reinkarnacyj mych głębinie  
na stosie ciał tych — Mrok mój legł.

Dyonizos żeński w kuszczach winogrodu  
wita mnie śmiechem i winem wśród mroku,  
lecz ja do Lernejskiego mówię gadu  
o znikomości gwiazd!  
Tam w labirynty idę Ragnaroku,  
najbronniejszego ze Szatana miast <sup>2)</sup>,  
co wieźcami w dół ku piekła pomroce —  
wgląda się w kry szumiące, w wieczne noce!

Zanim do nieba zastęp męźnych wedrze,  
na dyamentowych wieżach wzywam duchów zlot:  
mszę celebruję czarną w grobowej katedrze  
i gaszę Lux Aeterna — ja bóg zmarłych — Thot! <sup>3)</sup>  
Rozgłaszam miłość mym Zadźmnym dzwonem,  
w kręgu ogniowym Sziwa — tańczący nad zgonem —  
w bór tropikalny przyzywam Was!  
Myśli nienarodzone i nienazwane,  
sny najdumniejsze, niedokonane —  
pawiotęcz kras!

# MIŁOŚCI I MELANCHOLII ŚWIĄTYNIA<sup>1</sup>

*Tadeuszowi Nalepińskiemu<sup>2</sup>*

W mrocznych praborach, gdzie Okean płynie,  
walcząc z falami Hadesowych rzek –  
widma kochanek przyzew mój wyzwala  
i tu przenosi na potępień brzeg:  
<sup>5</sup> o Awenanti, Lari, Kalla\* –  
w Reinkarnacyj mych głębinie  
na stosie ciał tych – Mrok mój legł.

Dionizos żeński w kuszczach winogradu  
wita mnie śmiechem i winem wśród mroku,

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Krytyka” 1911, t. 30, s. 265–273.

<sup>2</sup> Tadeusz Nalepiński (1885–1918), poeta, nowelista, krytyk literacki, dramaturg; w latach 1902–1906 studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim pod kierunkiem Mariana Zdziechowskiego i pod jego wpływem ogłosił artykuł *Idee narodowe i słowiańskie Dostojewskiego* (1906); autor m.in. tomu poezji *Gaśnienie* (1905), tomów nowel, m.in. *Śpiewnika rozdartego* (1914); należał do grona bliskich przyjaciół Tadeusza Micińskiego i z czasem stał się stałym komentatorem jego dzieł (m.in. *O Micińskim*, „Tygodnik Ilustrowany” 1909 nr 18; *Tadeusza Micińskiego „Bazylissa Teofanu”*, „Krytyka” 1909, t. 2, z. 5; *Tadeusza Micińskiego „Nietota” (Próba wykładu)*, „Krytyka” 1910, t. 2, z. 4 i 5; *Powieść czy ewangelia?* [dotyczy powieści *XiądzFaust*], „Tygodnik Ilustrowany” 1913 nr 24). Poprzez tę działalność zyskał miano „herolda idei Micińskiego” (zob. E. Czekalski, *Pan Nalepiński jako herold idei Micińskiego*, „Prawda” 1911, nr 50–51); przełożył na język ros. dramat Micińskiego *W mrokach Złotego Pałacu czyli Bazylissa Teofanu*. Zob. M. Małecka, *Apologia i kreacja. O przyjaźni Tadeusza Nalepińskiego z Tadeuszem Micińskim*, „Napis”, seria X, 2004.

\* Imiona fantastyczne kochanek w Anamnezie – [przypis Micińskiego – Red.]. Anamneza – wg Platona poznanie poprzez przypominanie sobie idei, z którymi dusza obcowała przed połączeniem się z ciałem; w teorii metempsychozy (wielokrotnych wcieleń): przypominanie swych poprzednich istnień.

10 lecz ja do Lernejskiego mówię gadu<sup>3</sup>  
o znikomości gwiazd!  
Tam w labirynty idę Ragnaroku,  
najbronniejszego ze Szatana miast\*,  
co wieżycami w dół ku piekła pomroce –  
15 wgląda się w kry szumiące, w wieczne noce!

Zanim do nieba zastęp mężnych wędrze,  
na diamentowych wieżach wzywam duchów zlot:  
mszę celebuję czarną w grobowej katedrze  
i gaszę Lux Aeterna – ja bóg zmarłych – Thot\*\*!  
20 Rozgłaszam miłość mym Zadzumnym dzwonem,  
w kręgu ogniowym Sziwa<sup>4</sup> – tańczący nad zgonem –  
w bór tropikalny przyzywam Was!  
Myśli nic narodzone i nie nazwane,  
sny najdumniejsze, nie dokonane –  
25 pawiotęcz kras!

<sup>3</sup> *Do Lernejskiego mówię gadu* – hydra lernejska – w mit. grec. – potwór, wielogłowy wąż wodny, córka Tyfona i Echidny; pokonanie jej było drugą z 12 prac Heraklesa, o tyle trudną, że na miejscu uciętej głowy odrastały 2 lub 3; heros wypalił rany, by zapobiec regeneracji głów, a środkową zakopał w ziemi (w popularniejszych wersjach mitu miejsca po ściętych głowach hydry wypalał towarzyszący mu bratanek, Jolao).

\* Dosłownie: Zmierzch Bogów w Eddzie skandynawskiej, tu: miasto diabłów – [przypis Micińskiego – Red.]. Edda skandynawska – *Edda poetycka* – datowany na IX w. najstarszy zabytek piśmiennictwa islandzkiego, zawierający 29 pieśni; drugim słynnym dziełem o tej nazwie jest tzw. *Edda prozaiczna*, autorstwa islandzkiego historyka i pieśniarza i poety, Snorrego Sturlusona (1179–1241). Termin *Ragnarök* oznacza „przeznaczenie bogów” (*ragna* – panujący, bogowie; *rök* – los, przeznaczenie); często tłumaczony jest błędnie jako „zmierzch bogów”.

\*\* Wieczne światło. W Egipcie – bóg – brat Ozirisa – [przypis Micińskiego – Red.]. *Lux aeterna* [łac. światłość wiekuista], w teologii chrześcijańskiej, w przenośni: życie wieczne, zbawienie. Ozyrys był egipskim bogiem wegetacji i świata zmarłych; jeden z najbardziej znanych mitów opowiada o jego śmierci z rąk brata, boga pustyni, Seta. Miciński pomylił tu Thota z Setem. Thot był bogiem księżyca, wynalazcą pisma – hieroglifów, skrybą w świecie zmarłych.

<sup>4</sup> *Sziwa* – właśc. Śiwa: w sanskrycie imię znaczy – łaskawy, przychylny; jeden z najpotężniejszych dewów w hinduizmie. Wraz z Brahmą i Wisznu tworzy Trimurti (trójca hinduistyczna), reprezentuje w niej unicestwiający i odnawiający aspekt boskości.

Jam jeden zawsze, czeluść żądz stubramna,  
 a ziemia cała drży od mego pług –  
 jakby menhiru\* grobowcowy głąz!  
 Wy – Lawalrumi, Santi i Mariamna,  
 30 o Grey, Pelawi, Kaliruga!  
 Z wszystkich snowidzeń, z zamierchłych manwantar<sup>5</sup> –  
 ja tyran, wieszcz i diabeł – Homer, Dante Antar\*\*  
 Tiglat Pilezar, kalif Akbar, Timur-lenk\*\*\*,  
 gdy mnie rozkosz wabi nadmierna i nadmierny jęk –  
 35 wybrałem tyśiąc Muz, odziałem je szkarłatem,  
 niosłem kadzidła im i złote trybularze,  
 dymamim poił ambr, kwieciłem je granatem,  
 bezwstydney Asztaroth\*\*\*\* kamiennem wzniośł ołtarze...

Ha, ha – poznałem, że z czarnej Golgoty  
 40 wydany wyrok na mnie – zaciekleń się w furii:  
 Ja, który znałem olbrzymów astralnej Lemurii\*\*\*\*,

\* Menhiry olbrzymie leżą na innym głązie, dotykając się tylko jednym punktem – tak że kołyszą się od dotknięcia. Lecz zwalić nie może ich żadna siła – [przypis Micińskiego – Red.]. *Menhiry* – w kulturze celtyckiej głąz (najczęściej z zaostrzonym wierzchołkiem) wysoki ok. 4–20 m, ustawiony pionowo na grobie zmarłego, pełniący rolę pomnika; spotykany jest głównie w Anglii, Irlandii, Bretanii, Skandynawii, Korsyce; menhiry pochodzą z neolitu (IV tysiąclecie p.n.e.) i z epoki brązu.

<sup>5</sup> Manwantara – w hinduizmie przedział czasu odpowiadający długości życia Manu, praojca ludzkości.

\*\* Poeta arabski, wiek XVII – [przypis Micińskiego – Red.]. Właśc. Antara ibn Szaddad (ok. 525–ok. 615) – arabski poeta i rycerz, bohater eposu rycerskiego *Sirat Antara* z XIII w. Autor jednej najsławniejszych kasyd, wchodzącej w skład *Mu'allaki* (zbioru 7–10 najlepszych poematów arabskich).

\*\*\* Król Asyrii. Zdobywca Indii. Chan tatarski – [przypis Micińskiego – Red.]. Chodzi kolejno o: Tiglat-Pilesara (takie imię nosiło trzech władców Asyrii, panujących pod koniec II tysiąclecia i w I połowie I tysiąclecia p.n.e.), Akbara, władcę Wielkich Mogołów (Dżalal ad-Din Muhammad Akbar [1542–1605], panował w północnych Indiach w latach 1556–1605) oraz Timura Chromego (1336–1405), znanego również jako Tamerlan i Timur Lenk, wodza mongolskiego plemienia Barlasów, założyciela dynastii Timurydów, panującego w latach 1370–1405.

\*\*\*\* Bóstwo syryjskie o mnóstwie piersi – [przypis Micińskiego – Red.]. Może tu chodzić o Astarte lub Asztarte, kananejską boginię miłości, płodności i wojny, utożsamianą z babilońsko-asyryjską Isztar i sumeryjską Inanną.

\*\*\*\*\* Łądz zatopiony III rasy ludzkiej, według Teoz. – [Przypis Micińskiego – Red.].

ja, którym znał nad ziemią księżyc drugi – złoty –  
 ja, którym chodził wśród Magów Dżemszyda<sup>6</sup> –  
 miałem-że słuchać Pawła – zacieklego Żyda?<sup>7</sup>

45 W niezgłębionych Piekła lodozwałach,  
 hufy powiodłem naprzeciw aniołów –  
 oszczepem kłuję i zadaję gwałt!  
 Bronią się mężnie przy wiary swej skałach!

Na łożach z brązu, w dymach krwi stu wołów,  
 50 każę ich oddać na myśli męczeństwo –  
 żagwie palimy pośród skał Tarpejskich<sup>8</sup>  
 i tak szydzimy z marzeń Nazarejskich,  
 jak rozhukany w noc jesienną Bałt.  
 Tu gwałtowników przyzywam zastępy –  
 55 Urakabameel jest ich groźny wódz –  
 tu ciała chrześcijan rozrywają sępy,  
 by Miłość i Nadzieję kłami hien zmóc –  
 tu winem z krzyża napęlnia się fiala\*  
 aż krzyk: Jahoo!<sup>9</sup> z ust Heliogabala<sup>10</sup>,  
 60 kłamiąc Młodości, ulata nad błonia.

Miciński nawiązuje tu do ezoterycznej, teozoficznej wykładni znaczenia Lemurii (wg m.in. Heleny Bławatskiej, Rudolfa Steinera), mitycznego kontynentu położonego na Oceanach Spokojnym i Indyjskim, poprzedzającego również mityczną Atlantyde.

<sup>6</sup> Być może chodzi o Dżamszida, w mit. perskiej stworzony przez boga Ahurę Mazdę pierwszy król ludzkości; po śmierci miał panować w krainie umarłych.

<sup>7</sup> Chodzi o św. Pawła z Tarsu (ok. 5–10 – ok. 65–67), zwanego Apostołem Narodów. Paweł (pierwotne, żydowskie imię: Szaweł), wpierw prześladowca chrześcijan, około 36 r. n.e. przeszedł przemianę: w drodze do Damaszku ukazał mu się Chrystus. Paweł stał się gorliwym wyznawcą i krzewicielem chrześcijaństwa.

<sup>8</sup> Skała Tarpejska (łac. *Saxum Tarpeium*, *Mons Tarpeius*), urwiste zbocze w pld. części rzymskiego Kapitolu, skąd strącano w przepaść winnych krzywoprzysięstwa, cudzołóstwa i zdrady stanu.

\* Czasza – w przenośni fontanna – [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>9</sup> *Jahoo!* – ekstatyczny okrzyk z misteriiów eleuzyńskich i orfickich, sławiący boga Iakchosa (łac. *Iacchus*).

<sup>10</sup> Heliogabal (204–222), cesarz rzymski z dynastii Sewerów, panował w latach 218–222 jako Marek Aureliusz Antoninus (Marcus Aurelius Antoninus).



Wraz z Messaliną<sup>11</sup> zbestwione zastępy  
tańczą dokoła Najświętszego Graala...<sup>12</sup>

.....  
W mrok nocy jadę, gdzie Szał jeno mam –  
iskrząc z mojego konia podków szmaragdami.

- <sup>65</sup> Jadę po stepach, aż w Kijowa mury –  
Król Śmiały<sup>13</sup> – czynię z mniszek amazonki<sup>14</sup>,  
za włosy wieszam, zmrażam wśród tortury,  
gromnicmi obwiesiwszy, rozjarzam je – w pająki.  
To znów myśliwiec – gonię czarne tury,  
<sup>70</sup> gdy w bekowisku wyszły na słoneczne łąki –  
i nie mam kresu – i w sobie się zżeram –  
zabiwszy żony, na starość sam umieram.  
W Antylibanie<sup>15</sup> i w jaskiniach Syrii –  
wiodę na zgubę rycerzów Normandyi,  
<sup>75</sup> trupy im daję w obrazach Walkiryj  
i chłodem wabię jasnych łąk Islandyi.  
Wszędzie im cudne rozsadam Zulejki,  
w podziemiach skarby jawiąc Khorassanu\*.

Mnie Templariusze<sup>16</sup>, zdradę czyniąc Panu,

<sup>11</sup> Waleria Messalina (17–48), cesarzowa rzymska, trzecia żona cesarza Klau-  
diusza, panującego w latach 41–54; symbol nimfomanii i rozwiązłości.

<sup>12</sup> Święty Graal – naczynie, najczęściej wyobrażane jako kielich. Występował  
w legendach arturiańskich; miał z niego pić Jezus Chrystus podczas Ostatniej Wie-  
czerzy; następnie użyty został przez Józefa z Arymatei do zebrania krwi Jezusa po  
ukrzyżowaniu.

<sup>13</sup> *W Kijowa mury – Król Śmiały* – nawiązanie do słynnej z okrucieństwa, hi-  
storycznej wyprawy na Ruś Kijowską, jaką podjął król Bolesław II Szczodry (zwany  
też Śmiałym; panował w latach 1076–1079), w celu zdobycia Kijowa (1079).

<sup>14</sup> *Czynię z mniszek amazonki* – sadystyczne wyobrażenia o odcinaniu piersi  
mniszkom.

<sup>15</sup> *Antyliban* – pasmo górskie na Bliskim Wschodzie, na granicy Izraela, Syrii  
i Libanu, ciągnące się ok. 150 km.

\* Dawna stolica królów Persji – [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>16</sup> *Templariusze* – członkowie średniowiecznego rycerskiego Zakonu Ubogich  
Rycerzy Chrystusa i Świątyni Salomona, istniejącego od trzeciej dekady XII do po-

- 80 na czterech łapach bóstwu” zlewają olejki.  
 W ogrody idę zmkniętego haremu:  
 Abencerragów pałac<sup>17</sup> – i mujeres\*.  
 que tanto quiero! ku dziedzińcu lwiemu  
 prowadzę nagie, pojąc winem Herez!
- 85 Wnet krwią zbryzgałem cypry, mroczone tamaryszki –  
 bom wrota rozwarł hidalgom, wiedzionym przez mniszki!  
 Krzyż a zwycięstwo – dla naigrawania –  
 ja, Tammuz-Adonis<sup>18</sup>, moc mam zmartwychwstania...

- Gdy klasztor śpi – w kaskadzie świętej włosów  
 90 zanurzam dłoń po ramię, aż po królestwo biodr...  
 A gdy mnie – wyzna – w trumnie na żelazach mutr,  
 zamurowanej żywcem jawię wonie wrzosów.  
 W sadyzmie mniszki biczą i wśród autodafe<sup>19</sup>  
 śpiewam im serenady u miłosnych wrót:

czątku XIV wieku. Posądzeni o oddawanie czci diabłu (Bafometowi, zob. niżej), co miało być częścią planu (zadłużonego u templariuszy) króla Francji Filipa IV Pięknego (1268–1314), który postanowił zniszczyć Zakon i przejąć jego majątek.

\* Diabeł Bafomet, twarz mądra brodatego mężczyzny na czterech łapach tygryśnych – [przypis Micińskiego – Red.]. Baphomet – bóstwo synkretyczne, z pogranicza czasów pogańskich i chrześcijańskich, spopularyzowane przez XIX-wiecznego okultystę, Eliphasa Leviego (1810–1875), który wykonał jego obraz (w *Dogme et Rituel de la Haute Magie*, 1855), przedstawiając go jako kozła z wielkimi rogami, z kobiecymi piersiami, skrzyżowanymi kopytami, siedzącego na ujarzmionym globie ziemskim.

\* Czytaj: mucheres – kobiety, których tak pragnę! – [Przypis Micińskiego – Red.].

<sup>17</sup> *Abencerragów pałac* – siedziba rodu Abencerragów w Grenadzie; losy tego mauretańskiego rodu były tematem wielu legend i utworów literackich, m.in. F.-R. de Chateaubrianda (*Przygody ostatniego z Abenserazów*, franc. *Les Aventures du dernier des Abenserage*, 1826).

<sup>18</sup> Tammuz, Tamuz – w mit. babilońskiej (w sumeryjskiej – Dumuzi) – bóg-pasterz, bóg wegetacji; małżonek bogini Isztar (Inanny), skazany przez nią na pobyt w świecie podziemnym. Zestawiany z Adonisem, postacią z mit. greckiej i proveniencji bliskowschodniej.

<sup>19</sup> *Autodafe* – właśc. z port. *auto da fé* – „akt wiary”; w czasach inkwizycji: publiczne wyznanie lub zaparcie się wiary przez oskarżonego o herezję; także – publiczne wykonanie wyroku śmierci na heretyku.

95 z pazurów poznaj moją autografę –  
wszędzie, gdzie stał się zwiastowania cud!

Mijają czasy, nie mijają żądze,  
leży mój głaz w kościele Sewilli<sup>20</sup>:  
kazał się deptać ludziom ten, kto w każdej chwili  
100 brał najcudniejsze usta, mówiące, że... błądzę!  
Nie umrą dla mnie: Julia z Kapuletu<sup>21</sup>,  
Beatrice Cenci, ni Stuart królowa...<sup>22</sup>  
Tulę, gdy zechcę, niby piosnkę z fletu  
Basię Radziwiłł<sup>23</sup> i mieszczkę z Krakowa...  
105 Nuży mię cnota, więc kurtyzan formy  
wzywam na chmury: egipską Rhodope\*,  
Frynę, Lukrecję Bordzia<sup>24</sup>, Lolę Montez i Delormy\*\*,  
Lady Hamilton, Tsiang Hoa\*\*\*, Walewską (znasz

<sup>20</sup> *Leży mój głaz w kościele Sewilli* – zob. przypisy do wiersza *Przy grobie Don Juana Tenorio*.

<sup>21</sup> Nawiązanie do tragedii Williama Szekspira *Romeo i Julia* (1597), w której przedstawiono dzieje przedstawicieli dwóch zwaśnionych rodów włoskich: Capuletti (Kapuleti, nazwisko rodowe Julii) oraz Montecchi (Montekich, nazwisko rodowe Romea).

<sup>22</sup> Beatrice Cenci (1577–1599) – szlachcianka włoska, znana z zamordowania swego ojca, Francesca, okrutnika i rozpustnika, który znęcał się nad swą rodziną, cała rodzina (wraz z Beatrice), oskarżona o uknućcie spisku na życie ojca i męża, została skazana (przez sąd papieski) na śmierć; postać Beatrice zainspirowała wielu poetów i artystów, m.in. Juliusza Słowackiego, autora dramatu *Beatryks Cenci* (1832). Maria I z dynastii Stuartów (1542–1587) – królowa Szkotów od 1542 do 1567.

<sup>23</sup> Barbara Radziwiłłówna (1520/23–1551), druga żona Zygmunta II Augusta, wielka księżna litewska i królowa Polski, wielka miłość króla, która podlegała ostracyzmowi środowiska, m.in. dlatego, że małżeństwo traktowane było jako mezalians.

\* Wiek VI przed Chrystusem – [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>24</sup> Lukrecja Borgia (1480–1519) – córka kardynała Rodriga Borgii (papieża Aleksandra VI), księżna Ferrary. Familia Borgiów słynęła z okrucieństwa, żądzy władzy i pieniądza, wyrachowania, ambicji politycznych oraz rozpusty i wyuzdania.

\*\* Lola – kochanka Maksymiliana bawarskiego, Marion Delorme w. XVII – [przypis Micińskiego – Red.].

\*\*\* Lady H. – kochanka admirała Nelsona. T. H. w czasie wystawy powszechnej w Paryżu słynna Chinka – [przypis Micińskiego – Red.].

siano w Polsce, którym nie gardzą słoneczne półbogi –  
 110 kniaź Poniatowski, Napoleon... ani wrogi?...)  
 W chmurach mi tańczą mocne szwedzkie Sormy,  
 Marie Daniłówny<sup>\*\*\*</sup>, hrabianki z Lichtenowa  
 i najcudniejsze wiedźmy spod Kijowa!  
 Wtem – w bobrzycch futrach, wśród chmur Nanaa Pao<sup>\*\*\*\*</sup>  
 115 nęci mię w dal północną... Na chyżych reniferach  
 lecimy. Ja Szaman<sup>25</sup> – przy umarłych zwierach,  
 gdy słońce borealne na krzyżach konało –  
 wieściłem w jurtach tęskniącym: krasnego Kupało!<sup>\*</sup>  
 Zórz magnetycznych byłem tajemnicą,  
 120 grałem wygnańcom hejnał pogrzebalny –  
 w wiedzy zaświatów całowałem lico  
 Eloi<sup>26</sup>, kopiając skrzydłami grób żalny...  
 Zmroziłem wiarę: sturękim Briarejem<sup>\*\*</sup>  
 w kratery schodzę – na łoża mych żądz!  
 125 młot mój zaiskrzył nad Malsztremu<sup>27</sup> lejem,  
 Walkirie wzywam, by leciały, rżąc!  
 A gdy w mój uścisk wzięłem boskie Norny<sup>\*\*\*</sup>,  
 w krach Antarktyku odprawiając Gody –  
 wnet poleciałem, jak ptak nieprzezorny,  
 130 na gorejące Meksykańskie wody...

W tajfunach marzę – w wirach niedogonnych –  
 smutek mój cichnie, gdy mi orły kraczą...

<sup>\*\*\*</sup> Maria D., kochanka Piotra I, z rozkazu jego zabita. Hr. L. – z czasów Napoleona – w Berlinie – [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>\*\*\*\*</sup> Indyjska bogini zimy – [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>25</sup> Nawiązanie do postaci z *Anhellego* (1838), poematu J. Słowackiego.

<sup>\*</sup> Słowiański Eros – [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>26</sup> *Eloi* – bohaterka poematu *Anbelli* (1838) J. Słowackiego.

<sup>\*\*</sup> Tytan z mitologii greckiej – [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>27</sup> *Malstrom* – morski prąd na Morzu Norweskim. Zawiązuje się przy wejściach do fiordów i cieśnin na skutek przyptyków i odpływów. Towarzyszą mu silne wiry wodne.

<sup>\*\*\*</sup> Dziewice burz i prządki przeznaczenia – [przypis Micińskiego – Red.]. Norny (Urd, Werdandi i Skuld) – prządki losu w mitologii skandynawskiej.

- Ja chińskie róże zrywam przy latarniach wonnych,  
kurhany czaszek me zwycięstwa znaczą!
- 135 Wyspami rządząc Jutrzni, jam był Kijomori<sup>\*\*\*</sup>,  
lody topniały od żaru mej krwi!  
tabun żon moich wysłałem na bory,  
by śnieg zamroził ich rzęsy i brwi!  
Kazałem w grób się złożyć – żywy – sercem chory!
- 140 Znów zmartwychwstaję, gdzie Ocean Cichy<sup>28</sup>,  
kres mam dla światła – nie mam dla mej pychy!  
Na morzach żyjąc, bóg wyspy Samoa\* –  
połową jestem w nieboszczyków domie,  
a drugą czarny, jak wulkanów smoła,
- 145 niby wąż morski na fali ogromie!...  
W mroku niebiosów napinam swój łuk,  
by gwiazdy strącić strzałą Fantazmatu,  
nakładam łańcuch śmierci i trzymam wśród sług,  
te, co mi krzyżem chce zagasić czar sabatu.
- 150 Mamuta zgięty u nóg moich kark.  
Ja depcę księgi święte Purana Bhagawatu:<sup>29</sup>  
Idę wciąż wyżej pośród gwiazdnych ark –  
wszystkie znam kręgi świata, jak mag z Ziguratu<sup>\*\*</sup> –

<sup>\*\*\*</sup> Wiek XI w Japonii – [przypis Micińskiego – Red.]. Kiyomori Taira (jap. Taira-no Kiyomori, 1118–1181) – japoński polityk i wojskowy okresu Heian. Miciński napisał, do dziś zachowany jedynie we fragmencie, dramat jednoaktowy zatytułowany *Kijomori*. Zob. w I tomie jego *Utworów dramatycznych* (Kraków 1996).

<sup>28</sup> *Ocean Cichy* – kalka z ros. Тихий океан – Ocean Spokojny.

\* Zwie się on: Saweasiuleo, patrz u Tylora, *Dzieje cyw.*, II. – [Przypis Micińskiego – Red.]. Edward Burnett Tylor (1832–1917), angielski archeolog, antropolog i etnolog, badacz genezy kultury i religii, główne dzieło: *Primitive Culture*, 1871; przekł. pol. *Cywilizacja pierwotna* (1896–1898).

<sup>29</sup> „*Purana Bhagawat*” – właśc. Bhagawatapurana – wg tradycyjnego spisu, piąta z wielkich puran (Mahapurany), zwana Śrimad-Bhagavatam lub bhagavata, tzw. wisznuicka, gdyż odnosząca się do utrzymującego świat przy życiu – boga Wisznu.

\*\* Wieże astrologiczne w Chaldei; miały tyle kondygnacji różnobarwnych, ile znano planet; na wierzchu komnata złota dla króla i gwiazdzistej Isztar – [przypis Micińskiego – Red.]. *Zigurat* – właśc. ziggurat; charakterystyczna dla architektury sakralnej starożytnej Mezopotamii wieża świątynna o zmniejszających się schodkowo kolejnych tarasach.

tysiąc mam wkoło żon i dwoje ciemnych warg,  
 155 wieszczących na Sąd Śmierci – Ginącemu światu!

Wiedza Miłości – nie uczy Umierać...  
 wiedza rozkoszy – nie uczy wyrzeczeń...  
 wiedza trucizny nie daje wyleczeń,  
 i wiedza Diabła – nie da nieb rozwierać...  
 160 By nie powstały łądy koralowe  
 nowych wiar we mnie – idę w Mszy żałobnej  
 nad pusty księżyc... w czeluście grobowe,  
 gdzie Mrok obłądny widmami zasobny...  
 Księżyc bezdomny w głuchej melancholii  
 165 rozświeca głębię łzawą Oceanu –  
 na mgnienie bań mi stworzy wieszczka Paribanu\* –  
 tonę... Aż na dnie w zielsku lawaroli<sup>™</sup>,  
 znajduję kącik... Tam bóg Mroków i Miłości,  
 kryję swój wstyd, swą rozpacz... że świata zniweczyć nie mogę!...  
 170 A coraz głębsze kryją mnie ciemności,  
 i tylko wulkan słyszy mą obłądną trwogę.

Jesteś podobna do posągu greckiej kapłanki z Dodony,  
 która w szumie dębów wysłuchiwała kantat przeznaczenia.  
 Jak hieratyczny głaz, który upadł z nieba  
 175 i ożywiony przez Prometeusza, błysnął tęcz skrzydłami –  
 tak zesłaś do mej groty, do mego piekła, nie znanego Grekom,  
 do mego Niflhajmru<sup>™™</sup>, którego nie widziały oczy żadnego z wikingów.

\* Z *1001 nocy* – [przypis Micińskiego – Red.]. Paribanu – wróżka, wieszczka, jedna z postaci *Księgi tysiąca i jednej nocy*, *Baśnie z tysiąca i jednej nocy* – zbiór legend, opowieści ujętych w ramę kompozycyjną historii sultana Szachrijarza i jego żony Szeherezady.

<sup>™</sup> Nazwa włoska dla alg – [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>™™</sup> Piekło w Eddzie skandynawskiej – [przypis Micińskiego – Red.]. Nilfheim (albo Nilfheimr) – w mit. nordyckiej skute lodem królestwo zimna; panuje nad nim bogini Hel. Przerazająca kraina umarłych, skąd nie ma ucieczki.

Majestatyczna, wiedząca, ofiarna, jakby Piramida światła  
nad morzem nieugiętej woli, dążącej w bezkresy –  
180 ty w mej grocie stanęłaś...  
Kłębiły się wiry mrocznych nieutulonych chmur gniewu,  
bezkresne morze faluje zniweczenia...  
Wstąpiłaś w piekło skrzydeł, pogrążonych w lawie,  
zgniecionych odłamami niezmiernych skał i mroźnych gleczerów...  
185 Ponad zawrotną falą lecących w dół wodospadów  
mnie ujrzałaś, kiedym pił z wód śmierci, zmęczony tym biegiem  
w otchłaniach.  
Morze uderza wśród kolumn tysięcy pradawnych bazaltów,  
grzmiąc nawałnicą fal, w krzyku tonących i łamanej harfy –  
ty zapaliłaś wśród huku obrywających się mostów rubinową lampę –  
190 i płomień uderzył w mą pierś, zgniecioną przez tysiącwiekowe góry –  
które widziały nad ziemią jeszcze drugi księżyc...  
Wyciągnęłaś swe ręce – jakby krucyfiks w bezdrożu,  
wskazując mi wyjście tam – w głębi przepastnych wąwozów,  
gdzie kwitną jabłonie, w lesie żywicznych drzew, gdzie żyją syleny...  
195 Lecz bym nie ujął to za marność żądz –  
twe oczy kościołami stały się głębiny nieba,  
które w niezmiernej wszechwiedzy uśmiechnęło się nad wszystkim...  
W nagłym obłędzie gniewu, myśląc, żeś tylko Złudzeniem –  
nie Matką Bożą pod krzyżem, idącą szukać, których Bóg opuścił  
200 i których udziałem – Nicość... stałem się Demonem,  
lecącym na skrzydłach wampira – wrogim życiu bardziej, niż Era lo-  
dowców!  
Bo czym jest Życie, gdy nie ma Wolności –  
iść ponad przełęcz Losu i rozświecać groby?!  
i czym jest Miłość, gdy nie ma możliwości  
205 wypłynąć Okrętem na spotkanie Boga?!...  
W mroku mnie zawołałaś, jam zahuczał: Kłamiesz!  
wzwrwałem nad Tobą nawałnicę mroczną,  
mówiąc: Ciebie nie ma! Ty odrzekłaś: Jestem!

- Była to odpowiedź kłoszącej niwy życia mej otchłani grobów.  
 210 O nieprzeminiona, tysiąckrotnie moja!  
 Miłości, ty w śniącym rozjaśniona ogniu, lampą w mej ręce się stałaś,  
 skrzydlatym jutrzni płomieniem... Przejrzysta, szczęśliwa,  
 wyrzekłaś to słowo radosne – że Głaz odwalony –  
 i z Grobu wyjść mogę!
- 215 Wiedziesz mnie Bezimiennego wiecznie,  
 który jestem Twym dzieckiem, smokiem i wielkim krwawym pioru-  
 nem!  
 Tu widzę ciemny wirch z możnego marmuru  
 w sale świątynne ciosany... Widzę w dawnej Atlantydzie  
 ludzi pierwotne, głębokie natury... widzę Hostię Życia...  
 220 Wyszliśmy razem – rozświecić wszystkie padolne niziny....  
 W każdej garści piasku słyszymy morze, które nam gra swą *Maha-*  
*Bharatę...*<sup>\*</sup>  
 w każdym pyle przydrożnym widzimy wędrówkę materii,  
 w każdym grzechu podłego człowieka, w każdej nędzy głupca –  
 rozwierasz mi głębię tęsknot za wyżyną Boga.
- 225 Gdybyśmy oczu mieli tyle, co – Argus<sup>30</sup>, lub noc nad Gaurizankarem<sup>31</sup>,  
 nie starczyłoby ich do ujżenia Mnogości tajemnic –  
 przeszłych i jeszcze nie zjawionych, lecz wiecznie Obecnych.  
 Ziemia rozwiera nam Misterium Człowieczeństwa.  
 Nie znam godniejszego wśród nich, niż Ty jesteś – Moja!
- 230 Tyś hieroglifem wiary, Tyś bramą archanielskich przecuć,  
 Ty wyprowadzasz nad morze z Zamku sino-bładej Śmierci.

\* Olbrzymi poemat indyjski – [przypis Micińskiego – Red.]. *Mahabharata* (powst. między II a VII w. n.e.) – jeden z dwóch głównych hinduistycznych poematów epickich (obok Ramajany), należący do głównych dzieł literatury indyjskiej. W hinduizmie nazywany jest piątą Wedą. Utwór uznawany za najdłuższy epos na świecie, opisuje historię starożytnych Indii.

<sup>30</sup> Argos lub Argus – w mit grec. – olbrzym o stu wiecznie czuwających oczach (stąd argusowe oczy).

<sup>31</sup> Gaurizankar, Gauri Sankar lub Gaurishankar – szczyt w Himalajach (7.150 m.), leży 58 km na zachód Mount Everestu. Współcześnie znajduje się na granicy między Chinami a Nepalem.



Przez Ciebie poznać mogę wolność Woli i gwiezdność wszystkiego,  
co musi tu umierać!...

Idziemy wciąż dalej, wciąż wyżej –

<sup>235</sup> i gdyby nie to wielkie w swym bezgrzechu uśmiechnięte niebo,  
kto wie? może dwa klasztory wzniosłbym wśród niezmiernych pustyń.  
Wiem, kto jest Bóg, i znam wieczność, gdyż jesteśmy sobą.  
Nad morzem twórczym idziemy wśród wniebowziętych zadumań,  
tu słowik łka, jarzą luczjole<sup>32</sup> i wielka w bezkres samotnia

<sup>240</sup> nie mówi już o kręgach Danta, pustych i straszliwych niebach,  
w których Bóg stał się pustynią Gobi<sup>33</sup>, Chrystus – bramą Błędu.  
Z dotknięcia Twej ręki wyczuwam, że jesteśmy wieczni –  
żeś wiosną nad głębiami piekła – Ty wieszczą Beatrix!<sup>34</sup>  
Jeżeli taką jesteś? (w co nie wątpię) ani na to mgnienie,

<sup>245</sup> gdy liść upada z drzewa szemrzącej topoli o pniu marmurowym,  
jeżeli ja takim zjawiam się przy Tobie: Prometeicznie tworzącym –  
cóż mogłaś dokonać większego, budząc prawdę Mitu!  
Utworzę nową ziemię, nowe prawa i nowe niebiosą.  
W żagle me natchnę Wichru, którym znów płynąć będą mędrce i narody.

<sup>250</sup> Bądź mi błogosławione łono Twej wszechmożnej Duszy,  
która w ukryciu szat prostych wieszczącej kapłanki  
lampą Wiedzy zapala stan modlitewny w mym duchu buntownym  
i nie przeraża się skrzydeł straszliwych, lecz daje im bezmiar Eteru!<sup>35</sup>

<sup>32</sup> *Lucciola* (wł.) – robaczek świętojański.

<sup>33</sup> *Gobi* – obszar rozległych stepów, półpustyń i pustyń w Azji Wschodniej, leżący na terenie południowej Mongolii i północnych Chin. Druga po Saharze pod względem wielkości pustynia świata.

<sup>34</sup> *Beatrix!* – Betarycze – nawiązanie do przewodniczki Dantego w *Boskiej Komедii*.

<sup>35</sup> *Eter* – w filozofii przyrody jeden z pięciu żywiołów (oprócz wody, ognia, powietrza i ziemi).

HYMN BANITY.

Ide wciąż nocą i nocą —  
nade mną skrzydła łopocą...  
Nie widzę kraju własnego,  
nie widzę moich ziomeków —  
jedynie czarne chóry,  
co zwodzą głupich Tomków...  
Nad ziemi kres ponury  
ide, gdzie wyje Ocean —  
wiążą mnie wieczne mury,  
a śpiewa we mnie Pean!  
Na koń! wyrywam się z cieśni —  
chcę złych słów, złowrogiej pieśni —  
nie bardem być, nie Pelikanem,  
który rozdziera swe łono —  
ale czarnym Oceanem,  
co pieśń nuci niezgłębioną  
i gwiazdom otwiera swe łono!  
Na koń! — Ty płomieniące  
serce — jak żagiew świeciłeś w nocy!...  
Zwiodły mię serdeczne moce — —  
i teraz Mroki klnące  
mnie, sycząc — otaczają!...  
W takiej ciemności — niegdyś Suwarow  
miał wyróżnąć Pragę...  
Ochłani mi trzeba i jarów —  
zaśpiewam wtedy wam — sage!

.....  
Przed Chrystusem Czarnym w rozświetlonej katedrze zebrał się  
lud na pasterkę... biedne robotnice ze Starego Miasta — których

# HYMN BANITY<sup>1</sup>

Idę wciąż nocą i nocą –  
nade mną skrzydła łopocą...  
Nie widzę kraju własnego,  
nie widzę moich ziomków –  
5 jedynie czarne chóry,  
co zwodzą głupich Tomków...  
Nad ziemi kres ponury  
idę, gdzie wyje Ocean –  
wiążą mnie wieczne mury,  
10 a śpiewa we mnie Pean!  
Na koń! wrywam się z cieśni –  
chcę złych słów, złowrogiej pieśni –  
nie bardem być, nie Pelikanem,  
który rozdziera swe łono –  
15 ale czarnym Oceanem,  
co pieśń nuci niezgłębioną  
i gwiazdom otwiera swe łono!  
Na koń! – Ty płomieniące  
serce – jak żagiew świeciłoś w nocel!...  
20 Zwiodły mię serdeczne moce – –  
i teraz Mroki klnące  
mnie, sycząc – otaczają!...  
W takiej ciemności – niegdyś Suwarow<sup>2</sup>  
miał wyróżnąć Pragę...

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Krytyka” 1913, t. 38, s. 1–6.

<sup>2</sup> *Suwarow* – właśc. Aleksander Suworow (1729–1800), dowódca i teoretyk wojskowości, znany ze swych tryumfów militarnych, odpowiedzialny za rzeź Pragi (4 XI 1794) w końcowej fazie insurekcji kościuszkowskiej.

25 Otchłani mi trzeba i jarów –  
zaśpiewam wtedy wam – sage!

.....

Przed Chrystusem Czarnym w rozświetlonej katedrze zebrał się lud na pasterkę... biedne robotnice ze Starego Miasta – których łyż są w wiadrze<sup>3</sup> głębokiej studni; starcy, których lice mówi o nędzy, co nieodparta – na koniec się wędrze – i rzuci w rynsztok!

Widziałem powstańca starucha – przed Matką Boską klęczał...

Lampka pełga<sup>4</sup> – on, modląc się, wypił truciznę... Noc wokół głucha i nikt mu teraz współczuciem już nie łąga!<sup>5</sup>

Modliłem się raz ostatni przed Czarnym krzyżem nie tyle za siebie, ile za lud mrący.

A prawdy mego serca dzwoniły mi śpiżem<sup>6</sup> i nad chmurami życia śpiewał grom warczący.

40 My jesteśmy niebytem, gdyż być nie umiemy.  
Polaków nie ma w Polsce, a więc nie ma Bytu.  
Bo cóż jest być Polakiem, jakże stać się Sobą?  
Siebie trzeba budować od krwawego świtu  
do późnej nocy... Ponad mogilną żałobą  
45 idąc – kwitnijmy, choćby w męczarniach rozkwitu.

.....

Nad wodą mroczną, jak zwierciadło Kery<sup>7</sup>,  
zielone gotyckie wybujały skrzypy.

Słowik się wzbija w ponadziemne sfery,  
a w wodzie pławią swój cień – dęby, lipy;

50 chmury złowrogie – jak przed Erosem<sup>8</sup> – Antery<sup>9</sup>.

<sup>3</sup> *Wiadrze* – wiadrze.

<sup>4</sup> *Pełga* – pełgać: o ogniu, płomieniu itp.: palić się słabo, nierówno.

<sup>5</sup> *Łga* – łągać: klamać.

<sup>6</sup> *Śpiżem* – śpiż – właśc. spiz: stop miedzi, cyny i cynku, często z domieszką innych metali, np. ołowiu.

<sup>7</sup> *Kery* – bóstwa przeznaczenia w *Iliadzie* Homera; bezlitośnie szarpią ciała poległych wojowników i piją ich krew. Czasem identyfikowane z Eryniami.

Moje serce banity, moje serce zmęczone,  
 moje serce, które już nie ma kąta na tej ziemi!  
 moje serce się śmieje, widząc żaby zdziwione,  
 patrzące na mnie ślepkami bezmyślnymi<sup>10</sup>,  
 55 w tej wodzie, gdzie jad widzę i wężarną Gorgonę!<sup>11</sup>

Moje serce banity... Opuściłem Warszawę,  
 miasto trupów, gdzie już nadziei zamknięte są zawory,  
 gdzie grób Relikwii obsiedli, jakby swoją strawę,  
 tacy – którym warto by na czole wypalić, że – „wory”<sup>12</sup>,  
 60 tacy – którzy w piekło dantejskie<sup>13</sup> zmienili nam jawę.

Mnie najsrożej nie szarpią Sybir, ni bagnety!  
 mnie wstyd, że dziś imię tak niecne Polaków!  
 mnie wstyd, że samobójstwem kończą te kobiety,  
 które były wieszczkami świętych płomienistych krzaków, –  
 65 i że Jabłoń Życia<sup>14</sup> przegryzły nam lisy i krety.

Mnie wstyd raz pierwszy, odkąd walczę z Losem,  
 że mi Los ten narzucił imię zgniłego Sarmaty!  
 Mnie wstyd być na puszczy wołającym głosem –  
 mnie wstyd oglądać trutniów<sup>15</sup> jako latarnię oświaty:  
 70 wołałbym takie głowy rzucić armatom czy kosom!

<sup>8</sup> *Eros* – rzym. Amor, mit. gr. bóg miłości i pożądania seksualnego, utożsamiany z rzymskim Amorem (Kupido).

<sup>9</sup> *Antery* – chodzi o Anterosa – w mit. grec. – boga miłości odwzajemnionej i nieodwzajemnionej; brat Erosa, syna Aresa i Afrodyty.

<sup>10</sup> *Ślepkami bezmyślnymi* – oczkami bezmyślnymi.

<sup>11</sup> *Wężarną Gorgonę* – dawn. wężar: gad przypominający kształtem węża; tu: w odniesieniu do atrybutu gorgon z mitologii greckiej – trzech kobiet z węzami na głowie, których spojrzenie zamieniało w kamienie.

<sup>12</sup> *Na czole wypalić, że – „wory”* – ros. *bop* – złodziej. Skazanym za kradzież w Rosji wypalano na czole litery *bop* = wor. Albo na czole tylko literę *b*, a pozostałe na policzkach.

<sup>13</sup> *Piekło dantejskie* – zob. przypis 5 w poemacie *Wiatr halny*.

<sup>14</sup> *Jabłoń Życia* – w takim brzmieniu motyw życiodajnej jabłoni wykorzystał Miciński już wcześniej w artykule poświęconym Słowackiemu. Zob. *Jabłoń Życia* w drugim tomie *Pism rozproszonych*.

<sup>15</sup> *Trutniów* – trutni.

Wolę Maciejowicki cmentarz<sup>16</sup>, niż dzisiejszą Warszawę.  
 Wolę *Finis Poloniae* z ust mężnego wodza<sup>17</sup>,  
 niż kłamstwo – żeśmy przetrwali! – kłamstwo złe – kaprawe!  
 Wolę, by nas miażdżyły Baylen i Custozza<sup>18</sup>,  
 75 niż Mamon<sup>19</sup> bękart wznosił swoją Złato-hławę!

Ha! gdzież to wam droga, źródeł zatruwacze,  
 po Alejach nocą jeżdżący z dziewczkami?!  
 kiedy wy igracie – więzień w lochu płacze,  
 kiedy wy zapewnacie, że jest Bóg nad wami –  
 80 to kruków chmura nad mogiłą – kracze!

Wy gracze nad mogiłą... o wy pereaci!<sup>20</sup>  
 czy wam Król-Duch na wieki odmówił swej prawdy,  
 iż żadnej nie możecie już przybrać postaci –  
 (wy potomkowie Lecha<sup>21</sup>, Rujwita<sup>22</sup>, Uprawdy<sup>23</sup>) –  
 85 jak tę – żeście trupy przypięte do tłustej połaci!

<sup>16</sup> *Maciejowicki cmentarz* – odniesienie do bitwy pod Maciejowicami stoczona w czasie insurekcji kościuszkowskiej 10 X 1794 pod Maciejowicami między wojskami polskimi pod dowództwem Tadeusza Kościuszki z wojskami rosyjskimi. Bitwa zakończyła się klęską powstańców i wzięciem do niewoli rannego Kościuszki.

<sup>17</sup> *Finis Poloniae z ust mężnego wodza* – łac. „Oto koniec Polski!”. Okrzyk przypisywany fałszywie przez Niemców Kościuszcze, który zaprzeczał, iż miał one paść z jego ust.

<sup>18</sup> *Baylen i Custozza* – miasto w Hiszpanii (Baylen) i wieś we Włoszech (Custozza); w Baylen armia napoleońska pod dowództwem Pierre'a Duponta de L'Etange'a skapitulowała (22 lipca 1808) przed hiszpańskim generałem, Castanosem. Custozza zasłynęła rozegraną tu bitwą (24 czerwca 1866) podczas wojny Austrii z Prusami i sprzymierzonymi z nimi Włochami. Bitwa pod Custozzą zakończyła się zwycięstwem Austriaków.

<sup>19</sup> *Mamon* – w średniowieczu: demon będący uosobieniem chciwości, wielbiący dobra i przyjemności świata doczesnego.

<sup>20</sup> *Pereaci* – łac. *pereat* – niechaj zginie. Tu: skazani na zagładę.

<sup>21</sup> *Lecha* – legendarnego protoplasty Polan, jednego z trzech braci, założycieli państw słowiańskich, brata Czecha i Rusa.

<sup>22</sup> *Rujwita* – właśc. Rujewita, bóstwa czczonego przez połabskie plemię Ranów w Gardzcu (niem. Garz) na Rugii, gdzie posiadał własną świątynię.

<sup>23</sup> *Uprawdy* – imię cesarza bizantyńskiego Justyniana I (483–565) w transkrypcji na język Słowian wschodnich (*ius* – prawo; *iustitia* – sprawiedliwość).

Śpiewali wam Wieszczowie, aż im wyschły płuca!  
 płynęła krew rubinna<sup>24</sup> z tych, których miecz świadczy –  
 że runie Zamek, gdy go Duch porzuca!

Dziś – wy ołtarze z relikwii okradłszy,  
 90 mówicie: niech warcholstwo<sup>25</sup> po kątach zanuca!<sup>26</sup>

Wy się rozsiedli na złocie, na piórach –  
 stugębną famą zbroicie pachółków,  
 ale was nie ma na szczerbionych murach,  
 które sięgają podniebnych wierzchołków –  
 95 wy w kabaretach, przy kpach<sup>27</sup> – i rajfurach!<sup>28</sup>

Cóż wy możecie ludowi wieścić? i co wojownikom?  
 co Mogile? co dziejom? wy klnący rapsodom!  
 i co rzekniecie gwiazdom – tym pątnikom,  
 wy – z błot, nie z Kartagin!<sup>29</sup> z błazeństw – marnych Sodom!<sup>30</sup>  
 100 Cóż wy wskażecie w Tatrach orłom – zachmurnikom?

A cóż wy rzekniecie ludziom fabryk, młota?  
 kmieciom, którzy lemieszem przeorują ziemię?  
 cóż wy rzekniecie wrogom, gdy już nie sromota  
 waszych znędzniałych karków jest użyć za strzemię!  
 105 gdy dziś już Żyd chałatny<sup>31</sup> mówi: Polak – to lichota!

<sup>24</sup> *Rubinna* – od rubinowy: kolor ciemnoczerwony.

<sup>25</sup> *Warcholstwo* – warcholskie zachowanie się, warcholenie, wichrzycielstwo.

<sup>26</sup> *Zanuca* – od zanucić, dawniej śpiewali wieszczowie, teraz nuci warcholstwo; por. przypis poprzedni.

<sup>27</sup> *Kpach* – forma od mianownika l. poj.: kiep – głupiec (w stpol. słowo nie-przyzwoite).

<sup>28</sup> *Rajfurach* – rajfur: dawniej stręczyciel.

<sup>29</sup> *Kartaginy* – Kartagina: starożytne miasto fenickie w Afryce Północnej, obecnie w Tunezji.

<sup>30</sup> *Sodoma* – legendarne miasto nad Morzem Martwym w Palestynie; wg biblijnej *Księgi Rodzaju* została wraz z Gomorą zniszczona przez Jahwe ogniem i siarką z powodu niemoralnego trybu życia ich mieszkańców.

<sup>31</sup> *Chalatny* – od chałatu – długiego okrycia wierzchniego przypominającego płaszcz, który do II wojny światowej był noszony przez ortodoksyjnych Żydów aszkenazyjskich (we wschodniej Europie).

Wyjdźmy – na Grunwald!<sup>32</sup> Napoleon trzeci<sup>33</sup>  
stał przed Sedanem<sup>34</sup> tak – w białych rękawiczkach!  
Niech powtarzają dęby dębom, niechaj echo leci  
aż w Tatry – wieszcząc o tych Polaczyczkach<sup>35</sup>,  
110 które musi pożreć Płomień, jak trujące śmieci.

Rzucacie się? wy dostojni w teatralnych gestach!  
powiecie, że was już zelżył taki ruski minister...  
Lecz słowo padło z mych wnętrz – i przebóg! że jest tak!  
że zamieniacie dzwon żałobny czy weselność cister<sup>36</sup>  
115 na ilość samochwalby<sup>37</sup> w bezlicznych rejestrach.

– Głupi, głupi – mówił wam król Niemna!  
Ciemiegami was nazwał wieszcz *Lilli Wenedy*<sup>38</sup>.  
Gromiła was mądrością pieśń Norwida ciemna,  
lecz wy tylko pozłotę<sup>39</sup> bierzecie z tej schedy,  
120 jak z Piramidy bogów – czerń licha karczemna.

Mój narodzie! nie na twą dolę rzucam głąz mej kłątwy,  
lecz na tę zgraję bezdusznych farsiarzy<sup>40</sup>,

<sup>32</sup> *Grunwald* – podczas wielkiej wojny polsko-krzyżackiej: 15 VII 1410 r. pod Grunwaldem została stoczona jedna z największych bitew średniowiecza między Krzyżakami a wojskami polskimi i litewskimi.

<sup>33</sup> *Napoleon trzeci* – Karol Ludwik Napoleon Bonaparte, rządził jako cesarz Napoleon III – prezydent Francji w latach 1848–1852, cesarz Francuzów w latach 1852–1870.

<sup>34</sup> *Sedanem* – Sedan: miasto w północno-wschodniej Francji, w regionie Szampania-Ardeny, nad Mozą, przy granicy z Belgią; w czasie wojny francusko-pruskiej w 1870 r. kapitulacja armii francuskiej i wzięcie do niewoli Napoleona III.

<sup>35</sup> *Polaczyczkach* – lekceważąco, pogardliwie o Polakach.

<sup>36</sup> *Cister* – chodzi tu o cytrę: instrument muzyczny o płaskim pudle rezonansowym.

<sup>37</sup> *Samochwalby* – samochwalstwo: chwalenie samego siebie, przechwalanie się, chełpliwość.

<sup>38</sup> *Ciemiegami was nazwał wieszcz „Lilli Wenedy”* – *Lilla Weneda* – tragedia w pięciu aktach, utwór historyzoficzny autorstwa Juliusza Słowackiego, wydany w r. 1840, w Paryżu. Tu: nawiązanie do fragmentu *Beniowski* tegoż autora (pieśń X, w. 451).

<sup>39</sup> *Pozłota* – daw. pozłacanie czegoś; tu: pozorna świetność.



którzy w morzu Twej duszy żerują jak mątwy,  
 lub jak szczury w świątyniach gryzą wśród ołtarzy –  
 125 Welaskezów czy Kingę!<sup>41</sup> piszcząc do Promiennych: skąd Wy?!

Miecz wyorałem na dawnym Grunwaldzie –  
 wyostrzyłem w mej piersi – i teraz upiorem  
 wejść do waszych kamienic – zmroczę was wieczorem  
 i uczynię stygmat Wam na każdej fałdzie,  
 130 aż z Warszawy wskrześnie Troja wraz z złotym Hektorem!<sup>42</sup>

Ruiny pobojowisk! kolczasty śnie herojów!  
 o wy, sykania świerszczy, kiedy pęka serce!  
 wicherze, który tak lecisz, pełen niepokojów,  
 aby zapłodnić lasy i łąk tych kobierce!  
 135 i ty, muzyko leśnych przekryształnych zdrojów!

Czemu me serce banity w ziemi piach się wżera?  
 czemu szukam wśród zmarłych, co śnią pod kurhanem  
 u sosen nadmorskich – Litwy bohatera,  
 który runął na Bestię z Polakiem i Chanem,  
 140 długie lata się czając, jak płowa pantera!

Żalu, żalu! kto z królewskich orlich ptaków  
 ma szpon potężny – niech gromem wirch targa  
 i leci w mądrej wiedzy do zwycięskich znaków!...

<sup>40</sup> *Farsiarze* – farsiarz: żartowniś lubiący dowcipy, farsy.

<sup>41</sup> *Welaskezów czy Kingę* – Diego Rodriguez de Silva y Velazquez (1599–1660) – hiszpański malarz epoki baroku, portrecista; autor takich obrazów, jak *Chłopi przy posiłku* (1618), *Pokłon Trzech Króli* (1619), *Triumf Bachusa* (1628), *Portret Filipa IV w zbroi* (1628). Św. Kinga (1224–1292) – węgierska klaryska; dziewica, córka króla Węgier Beli IV, żona (tzw. białe małżeństwo) Bolesława V Wstydliwego, święta Kościoła katolickiego, beatyfikowana w 1690 r., kanonizowana pod koniec XX w., w 1999 r.

<sup>42</sup> *Wskrześnie Troja wraz z złotym Hektorem* – nawiązanie do *Iliady* Homera; Hektor: syn Priama i Hekaby, najdzielniejszy bohater trojański; jako waleczny syn króla Troi był odpowiedzialny za obronę miasta; zabiwszy Patroklosa, ściągnął na siebie zemstę Achillesa i zginął z jego ręki.

Powstanie jeszcze wśród nas Żółkiewski<sup>43</sup> i Skarga<sup>44</sup>,  
 145 miliony robotników wzniosą to imię Polaków!

Druidów<sup>45</sup> ogniem pali się ta wieża!  
 gdzie serca płaczą tylko po zwycięstwie!  
 Apokaliptycznego kryjem<sup>46</sup> w sobie zwierza!  
 By wstać z otchłani, nie dość powstać w męstwie!  
 150 Wszystko przetwórzmy – z Nowego Przymierza!

Każde serce niech dzwoni promieniującym<sup>47</sup> czynem,  
 niech się nie wstydzi legion Nadwiślański<sup>48</sup> trzeci  
 i Czwartaków<sup>49</sup> kolumny – niech będzie wawrzynem  
 własna dzielność – nie prawo do łez – wśród wyrodných dzieci.  
 155 Niech Polak będzie Batorym<sup>50</sup>, a nie Possewinem!<sup>51</sup>

Niech pogardza małością, brudem, zaprzędaniem –  
 niech potrafi umierać, lecz i żyć potrafi!  
 niech rzeknie sobie: Wstanę! tedy wszyscy – wstaniem!  
 niech przejrzy pęta podlej złotodajnej Mafii –  
 160 niech pracuje uczciwie nad nowym Zarianem!

<sup>43</sup> *Żółkiewski* – Stanisław Żółkiewski (1547–1620): hetman wielki i kanclerz wielki koronny.

<sup>44</sup> *Skarga* – Piotr Skarga, właśc. P. Powęski (1536–1612): polemista religijny, hagiograf, kaznodzieja, czołowy przedstawiciel polskiej kontrreformacji.

<sup>45</sup> *Druidów* – druid: starożytny kapłan celtycki, który przewodził obrzędom i ceremoniom religijnym.

<sup>46</sup> *Kryjem* – kryjemy, skrywamy.

<sup>47</sup> *Promieniującym* – promieniuującym.

<sup>48</sup> *Legion Nadwiślański* – Legia Nadwiślańska: oddziały polskie w służbie Francji, utworzone w r. 1808 po reorganizacji Legionu Polsko-Włoskiego.

<sup>49</sup> *Czwartaków* – 4 Pułk Piechoty Liniowej: polski pułk piechoty okresu Królestwa Kongresowego. Pułk był znany z waleczności oraz z udziału w ważnych bitwach powstania listopadowego; opiewany w pieśni autorstwa Juliusa Moseny (1803–1867) *Walecznych tysięcy rusza na Warszawę...*

<sup>50</sup> *Batory* – Stefan Batory (1533–1586): książę siedmiogrodzki, król Polski.

<sup>51</sup> *Possewinem* – Antonio Possevino (1534–1611): jezuita, legat papieski w Polsce, delegowany z misją dyplomatyczną do Moskwy.

Kiedy nie będziem zdradzać każdej męznej warty,  
 kiedy słowa od czynów nie będzie tchórz grodził  
 chińskim murem<sup>52</sup> – wtedy powstanie wśród nas Bonaparty!  
 Lecz długo, Polsko, będziesz się tułała  
 165 wśród głuchych ziomek, dmących w orzech pusty –  
 dużo Wisły upłynie – nim mogilne ciała  
 poczują dech w sobie – i odrzucą chusty:  
 kruki nas będą dziobać, i będzie kapala

nam – w tęskne oczy – z wszystkich rynien, dachów –  
 170 bezmierna gromnica głupstwa... i lichoty...  
 Odpędzam czarną myśl – koła wyciągnijmy z piachów –  
 roztwórzmy bramy w kraj Obiecanej olbrzymiej Roboty!

Witam Cię, Chryste – nad polskim ugorem  
 moknący w szarudze: żelazną koroną  
 175 musisz się koronować na walkę z głupoty Potworem!  
 Ty – zmieniany przez wszystkie koncylia<sup>53</sup>, jesteś ona<sup>54</sup>  
 światłością, zakrytą trocinowym worem...

Chryste, bądź Żywym, lub odejdz! nie obrzucaj mrokiem –  
 my chcemy Słońca żywego, jako Człowiek z krwi!  
 180 Przed własnym niechaj Prometej zgina się wyrokiem,  
 z własnego trybunału wstaje naród lwi.  
 Młotem Thora<sup>55</sup> uderzymy w kowadle szerokiem –  
 jak Wisła i Bałtyk, Karpaty i step!  
 Na brzegach Parany<sup>56</sup> zbudujmy okręta<sup>57</sup>,

<sup>52</sup> *Chińskim murem* – Chiński Wielki Mur: budowla obronna w Chinach mająca chronić przed najazdami koczowniczych plemion z północy; pierwsze odcinki prawdopodobnie z VI w. p.n.e.

<sup>53</sup> *Koncylia* – koncylium: dawn. w Kościele katolickim: sobór.

<sup>54</sup> *Ona* – tą.

<sup>55</sup> *Thora* – Thor – w mit. nord. – północnogermański bóg burzy i piorunów, opiekun domu i rodziny, trzody i zboża; wyobrażany z długą brodą i młotem w dłoni.

<sup>56</sup> *Parany* – Parana – rzeka (długość: 4700 km) w Ameryce Południowej, współcześnie na terytorium Brazylii, Paragwaju i Argentyny; Parana to także jeden

185 przez Himalajów<sup>58</sup> idźmy mroźny żleb – – –  
 Serca zjednoczy wielka Góra święta,  
 kochajmy Ziemię i firmament nieb!

Polsko, Polsko! oto ja cię wzywam  
 w burzę twórczości, aż wyrośniesz na Jabłoń Życiową!...  
 190 ... Gdziekolwiek jestem, czy morza przebywam,  
 czy nad Tatrami idę granią Łomnicową –  
 wszędzie Cię widzę i przyszlą odkrywam!

Lecz umrzyj, lichy zwyrodniały cieniu,  
 który się mienisz wciąż rzeczywistością!...  
 195 zbity z tysiąca gąsienic wleciesz się – ty Pleniu<sup>59</sup>,  
 zamiast napoić duszę światłem i wolnością!  
 Świat zbudujemy własny w swym nowym sumieniu,  
 świat Rytmu z Słońcem, – z Ziemią – i Boskością!

Błyśnie Król Wężów – Słońce ponad mądrym ludem!  
 200 przeobrazi nas Król-Duch nowym swoim cudem  
 i stanie wśród warsztatu, gdzie wszystkie ramiona  
 stężyły się do czynu i wznoszą bierwiona<sup>60</sup>,  
 i życia nowego Dom budują Polsce...

---

z 26 brazylijskich stanów, położony na południu kraju, z dostępem do Oceanu Atlantyckiego; w czasach Micińskiego skolonizowany przez Polaków. Osadnictwo polskie w Paranie datuje się do 1869 roku; zaś od 1890 r. znacznie się zintensyfikowało. Do 1914 r. w Brazylii osiedliło się ponad sto tysięcy Polaków; zamieszkali w stanie Parana oraz Santa Catarina i Rio Grande do Sul.

<sup>57</sup> *Okręta* – okręty.

<sup>58</sup> *Himalajów* – Himalaje: system górski w południowej części Azji Środkowej, najwyższy na Ziemi, położony na terytorium Chin, Indii, Nepalu, Bhutanu i Pakistanu.

<sup>59</sup> *Pleniu* – pełń (robak hufcowy): pełznąca masa, złożona z tysięcy maleńkich larw muchówki z gatunku ziemiórki pleniówki.

<sup>60</sup> *Bierwiona* – bierwiono: pień drzewa oczyszczony z gałęzi, sęków, czasem i kory; belka, kłoda; duży kawałek drzewa.

# ZNAD BURSZTYNOWEGO MORZA<sup>1</sup>

- Po lasach błędząc, w głuche bez snu noce,  
Szukałem gwiazdy Twojego nazwiska,  
O duszo Słowian! otom zbierał moce,  
Które z dawnego były uroczyska...  
5 Puchacza smutku, który mi łopoce –  
Słońce wschodzące, jak boża kołyska,  
Rzuciło w morskie brązowe odmęty,  
Z których powstaje blask: złoty zaklęty!
- I skrzydła takie na morskiej piaszczycy<sup>2</sup>  
10 I taka świetna smuga płonie tam w bezkresy,  
Żem stał, jak Pańscy wierni robotnicy,  
Którzy z mistycznej idą winogradnej<sup>3</sup> Messy<sup>4</sup>...  
Ja Promethidion<sup>5</sup> z Polskiej Niewolnicy,  
Patrzyłem w modrą dal – w pomorskie „lesy”<sup>6</sup>,

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Literatura i Sztuka” 1911, nr 27, s. 1–2 (dodatek literacko-artystyczny do „Nowej Gazety”).

<sup>2</sup> *Piaszczyca* – najprawdopodobniej neologizm użyty jako synonim plaż albo wydmy – Miciński używa też tego określenia w *Termopilach polskich*: „Wtem postać dziwożony / nago stojąca na złotej piaszczycy”, T. Miciński, *Utwory dramatyczne*, wybór i oprac. T. Wróblewska, t. 3, *Termopile polskie. Misterium na tle życia i śmierci ks. Józefa Poniatowskiego*, Kraków 1980, s. 196. Zob. także: *Tężyżna narodu*, w: *tegoż, Pisma rozproszone*, red. M. Bajko, J. Ławski, t. 2, *Eseje i publicystyka 1909–1914*, wstęp, oprac. tekstów i przypisy W. Gutowski, U.M. Pilch, Białystok 2018, s. 349.

<sup>3</sup> *Winogradna* – od winograd, dawn. winorośl.

<sup>4</sup> *Messa* – z wł. msza.

<sup>5</sup> *Promethidion* – nawiązanie do poematu C. K. Norwida z 1851 roku.

<sup>6</sup> „Lesy” – być może nawiązanie do prasłowiańskiej formy lěsъ, z której w języku polskim wywodzi się słowo las. W wielu językach słowiańskich zachowana forma „les”.

- 15 A morza dwa – niby muzyczne narzędzie  
Apollinowe – gra to, co było już i jeszcze będzie.

Serce Polaka!... Ile trwoźnych mroków  
Przebyłeś, patrząc w słowiańskie Inferna...  
Tu widzę mękę królewskich otroków<sup>7</sup>,  
20 Których w jaskini karmi Troska wierna...  
Tu widzę haki wbite do rycerskich boków  
Tych, których duma i moc niepomierna  
Czyniła ludom dawnym za posągi,  
Płonące w lasach. Król Duch<sup>8</sup> był w nas – ongi!

- 25 Ujrzałem zdrajców też – w morskiej kipieli:  
Na sznurach losu wiszą, jakby flądry<sup>9</sup>,  
Za podniebienie hakiem ujęte w gardzieli...  
Smętne duszyczki czarnej hipochondrii  
Tych, którzy wzięli na się urząd – gasiciele,  
30 Którzy w ślad panny biblijnej niemądrej  
Lamp nie palili w sumienia kontynie<sup>10</sup>,  
Aż utonęli w grząskiej strasznej Winie!

Widzę was, dawne wy polskie Magnaty,  
Coście z nieszczęsnych brali dań ilotów<sup>11</sup> –  
35 Niepomni – że miecz ostrzą już krzyżackie katy,  
Którzy nas mają za swych Hotentotów<sup>12</sup>.  
Lud nasz – olśniony blaskiem krzyżowej Rozświaty,  
Duszę swą stroił chętnie do anielskich wzlotów –

<sup>7</sup> *Otrok* – dawn. chłopak, młodzieniec, tu może w drugim znaczeniu: sługa, najemnik, chłop.

<sup>8</sup> *Król Duch* – nawiązanie do poematu Juliusza Słowackiego *Król–Duch* (1847).

<sup>9</sup> *Flądry* – (w pierwodruku: fondry); flądra – ryba o charakterystycznie bocznie spłaszczonym ciele.

<sup>10</sup> *Kontyna* – świątynia pogańska u dawnych Słowian.

<sup>11</sup> *Iloci* – ilota – niewolnik spartański.

<sup>12</sup> *Hotentoci* – lud zamieszkujący południową i południowo-zachodnią Afrykę; nazwa własna Khoi–Khoi.

Aż nagle poznał żerczą<sup>13</sup> moc Jaszczura,  
 40 Który nas trawił, strojny w Chrystusowe pióra.

Królowie polscy – i to biorę za złe  
 Wam, że nie utwierdziwszy swej morskiej dzierzawy  
 Niemieckie szpony, krwawe i rozlazłe  
 Daliście wbić – aż w święte świętych sprawy!  
 45 Cielsko Jaszczura zatrute, opasłe  
 Wyście wzmocnili mocą owej strawy,  
 Na którą poszli Wagry i Lutyki,  
 Ranowie, Obotryci, Maskony, Strumyki<sup>14</sup>...

Furia teutońska<sup>15</sup> Czarnego Wotana<sup>16</sup>  
 50 Wzdyma się pychą po długim pełzaniu...  
 Ileż męźniejszym kurhan Czyngishana<sup>17</sup>,  
 Niżli ta mściwość w ofiar wysysaniu...  
 Ze słowiańskiego pili roztruchana<sup>18</sup>  
 Nieraz miód bratni... na wonnym posłaniu  
 55 Goszcząc w kniaziowskiej dębowej świetlicy –  
 Obmyśliwali żer dla kruków i wilczycy...

<sup>13</sup> *Żercza* – słowo od żarcia, pożerania, por. krwiożerczy.

<sup>14</sup> *Wagry i Lutyki, Ranowie, Obotryci, Maskony, Strumyki* – Wagrowie – wczesnośredniowieczne plemię zachodniosłowiańskie z grupy Obodrzyców; w połowie XII w. podbici przez Sasów, ich ziemie zostały włączone do hrabstwa Holsztynu i poddane niem. kolonizacji; Lutykowie – inaczej Lutyce, Wieleci – grupa plemion zachodniosłowiańskich; Ranowie – inaczej Rugianie (z niem.) albo Rujanie, zachodniosłowiańskie plemię połabskie zamieszkujące we wczesnym średniowieczu wyspę Rugię; Obotryci – Obodryci, Obodrzycy, grupa plemion słowiańskich należąca do Słowian połabskich; *Strumyki* – być może nazwa zaczerpnięta od nazwy plemienia słowiańskiego zamieszkującego tereny Macedonii, którego nazwa Rynchyni, Rynchini, Rynchinowie bywa etymologicznie wyprowadzana od macedońskiego słowa macedoński *ръѣј* – strumyk, polski – ruczaj.

<sup>15</sup> *Furia teutońska* – teutoński – od Teutonów, niemiecki, germański, krzyżacki.

<sup>16</sup> *Wotan* – południowogermański odpowiednik Odyna, najwyższego boga w mitologii nordyckiej.

<sup>17</sup> *Czyngishan* – Czyngis-chan, Dzyngis-chan (1155/1167–1227), twórca imperium mongolskiego, jeden z największych zdobywców w historii.

<sup>18</sup> *Roztruchan* – dawn. wielki ozdobny kielich do wina i miodu.

- W płonącym szlaku Stargrada, Wenety,  
 Mikilinburga, Dymina, Romowe<sup>19</sup> –  
 Gdzie były Słowian strażnice i czety,  
 60 Zasiłali Haceldamę<sup>20</sup> – łany Judaszowe...  
 Gdzie Trigław<sup>21</sup> w dębie wznosił złotą głowę,  
 Niewolnych Słowian dymią liche klety<sup>22</sup> –  
 Co zaprzęgnięci w niemieckim kieracie<sup>23</sup>  
 Już do Polaka nie śmiały wyrzec: bracie!
- 65 Jakież okropnym jest owo widzenie  
 Męczonej duszy przez całych lat tysiąc!...  
 Dusza narodu, gdy straci sumienie,  
 Gdy już nie może swoim losom przysiąc,  
 że pójdzie z własnym Bogiem; gdy czucia hienie  
 70 Rozpełzną się wężami, wilcząc, wroniąc, lisiąc,  
 Nie dziw, że w końcu zwycięży lis Reineke<sup>24</sup>,

<sup>19</sup> *Stargrada, Wenety, Mikilinburga, Dymina, Romowe* – Stargrad – centralne miasta plemienia Wagrów; Weneta – niezwykle bogate miasto handlowe, które według legendy leżało na północ od wyspy Uznam. Pycha mieszkańców ściągnęła nań Bożą karę, wskutek której zostało zalane przez morze. W XIX wieku legenda przyjmuje cechy baśniowe; miasto wabi żeglarzy, staje się rodzajem miasta widma. Zob. T. Wróblewska, *Przypisy do: T. Miciński, Mściciel Wenety*, w: tegoż, *Utwory dramatyczne*, wybór i oprac. T. Wróblewska, t. 4, Kraków 1984, s. 116; Mikilinburg – lądowy gród Obodryców, nazywany pierwotnie przez Słowian Mechlin; zob. tamże, s. 108; Dymino – ważny ośrodek rzemieślniczy osada położona nad jeziorem Dymno, Dymino z Wenetą łączył szlak żeglowny; Romowe – w religii Bałtów centrum kultu, w samym środku którego stał święty dąb.

<sup>20</sup> *Haceldama* – Hakeldama lub Hakeldamach (z aram. Pole Krwi) – jedno z miejsc znanych w starożytności i do dzisiaj istniejących w Jerozolimie; pole zakupione za pieniądze otrzymane przez Judasza Iskariotę za zdradzenie miejsca, w którym później pojmano Jezusa.

<sup>21</sup> *Trigław* – Trzygław, Trygław (łac. Triglav) przedstawiane z trzema głowami bóstwo Słowian połabskich i Pomorzan. Do jego atrybutów należał czarny koń i święty dąb.

<sup>22</sup> *Klety* – od dawn. kleta – nędznie zbudowany (sklecony) budynek.

<sup>23</sup> *Kierat* – urządzenie do przenoszenia siły pociągowej zwierząt (rzadko ludzi) do napędu maszyn.

<sup>24</sup> *Lis Reineke* – tytułowy bohater średniowiecznej epopei satyrycznej o przygodach oszusta i kłamcy lisa Reineke. Najbardziej znaną wersją jest poemat Johanna Wolfganga Goethego *Reineke Fuchs* (pierwodruk 1794), który przez Leopolda Staffa został przetłumaczony pod tytułem *Lis Przechera*.



Który Temidzie wprawił padalca powiekę<sup>25</sup>.

Wielki postępie Niemców – staw się w Trybunale,  
Gdzie inni sądzą – nie wy – Scharfrichtery!<sup>26</sup>...

75 Skaldy<sup>27</sup> norwescy wzniesli wam – Walhallę!<sup>28</sup>...

Nasi żeglarze, zmienieni w bürgery<sup>29</sup>,

Lubecki<sup>30</sup> tworzą zakon – w Marii rytuale!

Słowian okręty (choć niemieckie stery),

Do Nowogrodu jechały po miody –

80 Oblubieńcy nieraz prosząc młodej.

Mówią kroniki – pierwszym grodem wieku

Weneta, gdzie pod lipami rynku gościły wielbłądy,

Gdzie muezziny<sup>31</sup> Arabów z Mekki i Balbeku<sup>32</sup>,

Nawet okręty szły tu – z Trebizondy<sup>33</sup>,

85 Szukając głów bursztynu i miodnego leku...

<sup>25</sup> *Temidzie wprawił padalca powiekę* – w mit. grec. Temida to bogini sprawiedliwości, prawa i porządku, tradycyjnie przedstawiana z opaską na oczach, która symbolizuje bezstronność; tu także nawiązanie do określenia ślepa sprawiedliwość.

<sup>26</sup> *Scharfrichtery* – Scharfschrifter niem. – kat.

<sup>27</sup> *Skaldy* – skald – poeta dworski w krajach skandynawskich i islandzkich.

<sup>28</sup> *Walhalla* – w wierzeniach północnych Germanów wspaniały pałac Odyna w siedzibie bogów, Asgardzie; raj dla poległych w boju wojowników.

<sup>29</sup> *Bürger* – od niem. Bürger – mieszczanin, ale też burżuj.

<sup>30</sup> *Lubecki tworzą zakon* – Lubeka – miasto niemieckie na wybrzeżu bałtyckim, jeden z największym portów morskich w Niemczech, w średniowieczu była głównym miastem Ligi Hanzeatyckiej (średniowiecznej organizacji handlowej). Przed powstaniem miasta teren był zasiedlony przez Słowian, pobitych w 1158 przez Henryka Lwa (1129–1195).

<sup>31</sup> *Muezziny* – muezzin – duchowny muzułmański wzywający z minaretu wiernych do modlitwy.

<sup>32</sup> *Mekka i Balbek* – Mekka, miasto na zachodzie Arabii Saudyjskiej, miejsce narodzin Mahometa (570–632, założyciel islamu), tutaj rozpoczął on swą działalność prorocką, a pielgrzymkę do świątyni Al-Kaba ustanowił jednym z obowiązków muzułmanina; Baalbek, Ba'labakk, w okresie hellenistycznym Heliopolis, miasto w północno-wschodnim Libanie, centrum propagandy synkretyzmu religijnego okresu rzym., łączącego religie i kultury orientalne z grecko-rzymskimi.

<sup>33</sup> *Trebizondy* – cesarstwo Trebizondy, Trapezuntu – państwo bizantyjskie utworzone w 1204 r. będące ważnym ośrodkiem handlu tranzytowego z Azji do Europy oraz ogniskiem kultury; przetrwało upadek Konstantynopola, upadek nastąpił w 1461 r.

Kłosiły się żniwami żyzne Słowian łądy –  
 Lśniąc szmaragdowe pod Gdańskiem żuławy<sup>34</sup>,  
 Łąki nad Trawną<sup>35</sup>, w kniejach żubry i obławy.

Nie będę prawował z wami o to, co minęło –  
 90 Lecz to, co będzie, musi przyjść w Odmianie.  
 Morze Olbrymie przede mną się wzdęło...  
 Płyną Wandynie<sup>36</sup> – w tęczach morskie Panie...  
 Serce tej ziemi bije – nie zasnęło!  
 Kiedy z tutejszym ludem czynisz powitanie,  
 95 Idąc przez Hel półwysep od morza do morza  
 Czujesz, iż duch twój rośnie, dławi cię obroź!

Niech mi to Słońce świadczy, co teraz przez sosny  
 Świeci nad morzem, które groźnie huczy –  
 Że na kurhanach wschodzi plon radosny,  
 100 Choć nieraz jeszcze męstwo ukryje się w tuczy!<sup>37</sup>  
 Niechaj wypowie tchnienie każdej Wiosny,  
 Echo znajdując aż w Dniestrowej Zbruczy<sup>38</sup>,  
 Że mówię prawdę: świętą jest Arkona<sup>39</sup>  
 W głębi dusz ludzkich – walką niezmożona!

105 Czym wy armaty Krupa<sup>40</sup>, graniczne taryfy,  
 Wy prowokacje różnych Tągeblatów<sup>41</sup> –

<sup>34</sup> *Żuławy* – urodzajny obszar powstały z osadów rzeki przy jej ujściu do morza.

<sup>35</sup> *Łąki nad Trawną* – Trawna – strumień na zachodnim Pomorzu.

<sup>36</sup> *Wandynie* – litewskie boginie rzeczne. Odpowiednik polskiej Bugunki czy normandzkiej Undyny. Zob. *Słownik języka polskiego*, przez A. Zdanowicza i in., wydany staraniem i kosztem M. Orgelbranda, Wilno 1861, część I, s. 96.

<sup>37</sup> *Tucza* – chmura zapowiadająca burzę.

<sup>38</sup> *Dniestrowa Zbrucz* – Zbrucz – lewy dopływ Dniestru. U ujścia Zbrucza do Dniestru zbudowano na polecenie Jana III Sobieskiego twierdzę Okopy św. Trójcy.

<sup>39</sup> *Arkona* – skalisty przylądek w północnej części niemieckiej wyspy Rugia, ważny ośrodek kultu Świętowita, w 1168 Arkona została zniszczona przez Duńczyków – zachowały się resztki murów okalających świątynię.

<sup>40</sup> *Armata Kruppa* – niemiecki koncern stalowy założony jako spółka akcyjna w 1903, którego początek stanowiło przedsiębiorstwo założone w 1811 przez Friedricha Kruppa z siedzibą w Essen w Niemczech. Koncern zajmował się wydobywaniem rud, obróbką stali, m.in. produkcją maszyn przemysłowych, ale też uzbrojenia i amunicji.

Kiedy kaszubskie powstają już Gryfy<sup>42</sup>,  
 Kiedy już Polak nie drży wśród landsratów!<sup>43</sup>  
 Niemcom też świadczą, że przez hieroglify  
 110 Ich ducha – zabłyśnie Dawid, a nie miecz Goliatów<sup>44</sup>...  
 Jak to się stanie? dróg wam nie ukazę,  
 Lecz coraz wyższe podnośmy ołtarze!

O Polsko – dzisiaj w manowcach zbłąkana,  
 Która się misji wyrzekłaś dziejowej...  
 115 Z czymże ty pójdziesz do Serba–żupana<sup>45</sup>,  
 Który z kryształów czerpie twojej mowy...  
 Na czarnomorskiego krzykniesz atamana<sup>46</sup>,  
 Czy wyżebranym w Wiedniu artykułem z mowy  
 Bogatych obszarników?...<sup>47</sup> Sromaj<sup>48</sup> się tej wrzawy  
 120 Gazet, wsłuchaj się w serce dziejów, synu sprawy!

Nie jak lazzaron<sup>49</sup> u pruskiej kolasy<sup>50</sup>  
 Biegnący, by się zadławić kulturną<sup>51</sup> podłością  
 I oddać ducha za sadło, szynkwasy –  
 Spoliczkowany wyżej – bić lepszych ze złością...

.....

<sup>41</sup> *Tageblatów* – z niem. *Tageblatt* – dziennik.

<sup>42</sup> *Gryfy* – mit. grec. – fantastyczny stwór, skrzydlaty lew o głowie i szponach orła.

<sup>43</sup> *Landsratów* – z niem. *Landsrat/Landrat* – starosta powiatu, starostwo powiatu.

<sup>44</sup> *Goliatów* – Goliat – postać biblijna; olbrzymiego wzrostu Filistyn, którego w czasie pojedynku młody Dawid powalił na ziemię kamieniem wypuszczonym z procy, symbol siły, która przegrywa ze sprytem i odwagą.

<sup>45</sup> *Żupan* – tu: nazwa dostojników awarskich i bułgarskich, przejęta przez Słowian.

<sup>46</sup> *Ataman* – dowódca Kozaków.

<sup>47</sup> *Obszarnik* – zazwyczaj pejoratywne określenie posiadacza ziemskiego.

<sup>48</sup> *Sromaj* – dawn. wstydz się.

<sup>49</sup> *Lazzaron* – z wł. *ladzdzaroni* – „włóczędzy ulicznych”, „ludzie bez zajęcia”; nazwa neapolitańskiej biedoty miejskiej.

<sup>50</sup> *Kolasa* – wóz bez resorów na drewnianych osiach.

<sup>51</sup> *Kulturna* – w znaczeniu kulturalna. Zapewne świadomy rusycyzm: kultur-nyj, kultur-naja.

- 125 Kocham Cię, Polsko, wieczna Światowida<sup>52</sup>,  
 Który był słońcem krasnym płużącego<sup>53</sup> morza...  
 W Wenecie czczoną była Cezarowa dzida...<sup>54</sup>  
 Polsko legionów, tundr i lodozorza...<sup>55</sup>  
 Polsko Śniadeckich, Worcela<sup>56</sup>, Norwida,  
 130 Polsko – z wiecznego czerpiąca Pomorza,  
 Polsko – idąca w Tatrach w ślady Króla Ducha –  
 Chcę milczeć – lecz we mnie już rozpacz wybucha!

Grajże mi dzwonie z Wawelu kościoła,  
 Abym uwierzyć mógł, że Bóg jest Bogiem...

- 135 Widziałem niegdyś z Etny lodowego czoła,  
 W wschodzącym słońcu cień – zdał się Magogiem<sup>57</sup> –  
 Tak był olbrzymi! – Lecz Helios wnet oświetlił sioła<sup>58</sup>,  
 Miasta i zamki... nad Apokalips progiem  
 Rzucił mi w serce tylko jeden nakaz –  
 140 Ażeby, nigdy wąpiąc – Duch w Mroku nie zagasł!

<sup>52</sup> *Światowida* – aluzja do Światowida – aluzja do czworobocznego posągu wysokiego na 2,57 metra, na którego bokach umieszczono płaskorzeźby, z których cztery górne figury połączone są wspólnym kapeluszem. Powstały w IX wieku, wydobyły w 1848 roku z rzeki Zbrucz na Podolu.

<sup>53</sup> *Płużący* – od płużyć – tu: nurzać się, brodzić.

<sup>54</sup> *W Wenecie czczoną była Cezarowa dzida* – nawiązanie włóczni Juliusza Cezara w jako legendarnego założyciela miasta Wolina. Włócznia stanowiła główny element kultu u Słowian Wioletów-Luciców. Zob. D. Pandowska, *Włócznia Juliusza Cezara w Wolinie*, „Słupskie Studia Historyczne” 1997, z. 5.

<sup>55</sup> *Lodozorza* – lodozorze, zorza polarna, zob. *Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 2, Warszawa 1900, s. 759.

<sup>56</sup> *Śniadeckich, Worcela* – bracia Śniadeccy, Jan (1756–1830) i Jędrzej (1768–1838). Pierwszy z nich to m.in. astronom, matematyk, filozof, krytyk literacki, poeta; drugi – lekarz, filozof, publicysta; Stanisław Gabrieli Worcell (1799–1857), polski działacz polityczny, publicysta, emigrant polistopadowy.

<sup>57</sup> *Magog* – nazwy własne symbolizujące w Biblii potęgi wrogie ludowi Bożemu (w Nowym Testamencie Magog i Gog symbolizują zło, pogańskie ludy, które mają zaatakować Nową Jerozolimę); Goga utożsamiano z różnymi hist. postaciami, m.in. z Aleksandrem III Wielkim; Magog jest najczęściej rozumiany jako kraj Goga.

<sup>58</sup> *Sioła* – wieś, osiedle wiejskie.

- Do Was ja mówię – ty zastępie rażny,  
 Z torbą wędrowną błędzący po kraju...  
 Do Was chorążni<sup>59</sup> – macie list żelazny<sup>60</sup>  
 Wielkiej przyszłości: z każdego ruczaju  
<sup>145</sup> Słyszycie ziemi ruch... duchom wyraźny  
 W Dniestru porohy płynąc, i w sinym Dunaju  
 Poznając ludy bratnie... Tobie, młody druże<sup>61</sup>,  
 Daję ton polskiej duszy: płyn, gotuj się w burzę!
- Ty kłąć nie będziesz losom, lecz losy ujarzmisz  
<sup>150</sup> Lud poznasz w męce, jak Mojżesz w niewoli...  
 Ty, wznosząc Polskę – w pusty dzwon nie zagrzmisz,  
 Ale do świtu wstaniesz na pracownej roli...  
 A świadczyć tobie musi Batory i Kaźmirz<sup>62</sup>,  
 Że ty nie próżnej żądasz aureoli,  
<sup>155</sup> Dzwon Wiedzy wzniosłeś, – daleki od szczeków –  
 Przychodzisz ty – Syn Sprawy – wielkiej, jak ból wieków!
- Widzimy jasno, że Polak w swym trudzie  
 Musi ogarniać więcej, niż kto inny...  
 Każdy na duchu wsparty, sercem – w ludzie,  
<sup>160</sup> Co Prometeusz zaczął – spełniać winny!  
 Postępem wielkim, nie żyjącym w brudzie

<sup>59</sup> *Chorążni* – chorążny – ze staropolszczyzny: przedni rycerz.

<sup>60</sup> *List żelazny* – inaczej glejt, tu w znaczeniu dokumentu zapewniającego bezpieczeństwo.

<sup>61</sup> *Druże* – wołacz od drug, druh, przyjaciel.

<sup>62</sup> *Batory i Kaźmirz* – nawiązanie do króla Stefana Batorego i zapewne do króla Kazimierza Wielkiego. Stefan Batory (1533–1586) od 1576 mąż Anny Jagiellonki (1523–96, koronowana 1576) i *iure uxoris* (z prawa żony – Anny Jagiellonki) król Polski; Kazimierz III Wielki, z dynastii Piastów (1310–1370), król Polski. 1325 – ożenił się z księżniczką litewską, Aldoną; 1331 – został namiestnikiem w Wielkopolsce, na Kujawach i w ziemi sieradzkiej; 1333 – koronowany na króla Polski, 1340 – zajął tereny Rusi Halickiej i Włodzimierskiej; 1343 – zawarł pokój z Zakonem Krzyżackim w Kaliszu; 1348 – zawarł pokój w Namysłowie z państwem czeskim; 1364 – wydał akt fundacyjny uniwersytetu w Krakowie).

Rzuci jesienią zasiew oziminy<sup>63</sup>,  
 By spełnić kiedyś ten sen: ludów Wiosną!...<sup>64</sup>  
 Rośnij za słońcem wzyź!... Odgrzmiał las: wyrosnę!...



Pierwsza strona „Literatury i Sztuki” z pierwodrukiem *Znad Burztynowego Morza*, 1911

<sup>63</sup> *Oziminy* – od: ozimina – zboże ozime.

<sup>64</sup> *Ludów Wiosną* – nawiązanie do *Wiosny Ludów* seria zrywów rewolucyjnych (o wymiarze społecznościowym, narodowym i ustrojowym), do jakich doszło w latach 1848–1849 na terenie Europy.

# ALEJA KRÓLA SOBIESKIEGO W RUCEWIE<sup>1</sup>

Cztery rzędy lip olbrzymich<sup>2</sup>, jakby królewska kolasa<sup>3</sup> –  
szum pszczoł roboczych, co zbierają miód lipowy...  
Morze huczy i las... Tu minęła Polski krasa,  
tu wkroczył pogrzeb – tu bił nad nami dzwon pogrzebowy.  
<sup>5</sup> Król Jan Sobieski<sup>4</sup> potężny i głupia Marysieńka<sup>5</sup>,  
która nie daje tronu dla syna – prawego Polaka!...  
smętne zwycięstwo pod Wiedniem<sup>6</sup>... Pomorska sosenka  
obnaża wizję – Wielki Mistrz<sup>7</sup> mierzy już w Polskę z półhaka...<sup>8</sup>  
Królu, czemuż nie był Witoldem?!<sup>9</sup> Twojej Polski – nie ma!  
<sup>10</sup> a my pogrobowce, żyjąc, nie umiemy stworzyć,  
jak Bóg – z niczego... Wszakże duszę swą trzeba położyć

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Tygodnik Ilustrowany” 1911, nr 39, s. 770.

<sup>2</sup> *Cztery rzędy lip olbrzymich* – aleja we wsi Rzucewo, która należała do majątku Sobieskich. Rzucewo (kaszb. *Rzucewò*, niem. *Rutzau*) – wieś kaszubska w Polsce, położona na Pomorzu nad Zatoką Pucką. Osada rybacka i rycerska. W 1840 r. powstaje tu pałac w stylu neogotyckim wybudowany przez rodzinę von Belowów (patrz przypis 15).

<sup>3</sup> *Kolasa* – wóz bez resorów na drewnianych osiach.

<sup>4</sup> *Król Jan Sobieski* – Jan III Sobieski (1629–1696), król Polski od 1674, wybitny wódz i strateg, jego rola jako pogromcy Turków i obrońcy chrześcijaństwa (zob. przypis 6) była żywa zwłaszcza w czasie rozbiorów.

<sup>5</sup> *Marysieńka* – Maria Kazimiera d’Arquien zw. Marysieńką (1641–1716), w 1665 poślubiła Jana Sobieskiego, od 1674 królowa Polski.

<sup>6</sup> *Smętne zwycięstwo pod Wiedniem* – nawiązanie do odsieczy wiedeńskiej w 1683 roku 27 tysięcznej armii pod wodzą króla Jana III Sobieskiego, która połączona z armią niemiecką i austriacką, odparła pod Wiedniem najazd wojsk tureckich (dowodzonych przez wielkiego wezyra Kara Mustafę).

<sup>7</sup> *Wielki Mistrz* – nawiązanie do tytułu zwierzchnika zakonu krzyżackiego.

<sup>8</sup> *Półhak* – jedna z pierwszych broni palnych stworzonych dla jazdy.

<sup>9</sup> *Witold* – (1352–1430) wielki książę litewski, walczył z Rosją, brał udział w bitwie pod Grunwaldem.

za czyny swoje... roztrącić to czarne emblema<sup>10</sup>  
nasze, niby dach w kościele Kartuzów<sup>11</sup>,  
podobny trumnie... Eloję<sup>12</sup> wyrwać z krainy Tunguzów!...<sup>13</sup>  
15 Zaiste, że nie uzyska Król nieśmiertelności,  
żyjąc w Gehennie<sup>14</sup>, w Sodomie<sup>15</sup> i w Kainie<sup>16</sup>,  
dopóki dawnych nie odzyska włości,  
spłaconych – Winie!  
Wtedy przez rzędy wielkie tych lip Sobieskiego  
20 wejdzie hufiec roboczy do wioski i huty.  
Lecz otom ujrzał w krańcach alei gmach Jaszczurzej buty –  
forteczny pałac – złowrogi jak ten, gdzie zbrodniarzy strzegą.  
Pytam dziewczynki małej. – I brzmi słodka mowa  
kaszubska: „ta chceza je magnata pruskiego – Bulowa”<sup>17</sup>.  
25 Gasną zorze ostatnie, krwawe, jak marsz Dąbrowskiego...  
tak cicho wśród pól zaoranych, choć grają żab kapele...

<sup>10</sup> *Emblema* – emblema lub emblemat – tu: przedmiot lub jego wyobrażenie symbolizujące jakąś czynność, cechę, ideę.

<sup>11</sup> *Kartuzi* – katolicki zakon męski i żeński o bardzo surowej regule, założony w 1084 roku przez św. Brunona z Kolonii, w Polsce Kartuzi byli obecni od XIII wieku. *Dach w kościele Kartuzów* – dach w kolegiacie w Kartuzach (miasto na Kaszubach) ma specyficzny kształt przywodzący na myśl trumnę.

<sup>12</sup> *Eloję* – chodzi zapewne o bohaterkę dziejącego się na Syberii *Anhellego* Juliusza Słowackiego o imieniu Eloë, anielicę strzegącą zmarłych.

<sup>13</sup> *Tunguzi* – dawn. nazwa Ewenków – ludu zamieszkującego w rozproszeniu obszary od Jeniseju po Morze Ochockie i od Oceanu Arktycznego po północne Chiny i Mongolię.

<sup>14</sup> *Gehenna* – dawn. piekło; dolina w pobliżu południowo-zachodniej części starożytnej Jerozolimy, którą Żydzi uważali za splamioną przez kult pogański (zwłaszcza kult Molocha).

<sup>15</sup> *Sodoma* – biblijne miasto, które wraz z Gomorrą Bóg zniszczył deszczem ognia i siarki. Przyczyną Bożej kary była niegodziwość i rozpusta mieszkańców (Rdz 13).

<sup>16</sup> *Kain* – w Biblii: pierwszy syn Adama i Ewy, rolnik, morderca swojego brata Abla.

<sup>17</sup> *Ta chceza je magnata pruskiego – Bulowa* – z kaszubskiego „chęc” – dom budynek mieszkalny; *Bulow* – Gustaw Fryderyk Eugen von Below (1791–1852), wojskowy, dyplomata, mąż hrabiny Keyserlingk od 1820 r. Właściciel majątku Rutzau w Prusach Zachodnich, a więc właśnie Rzućewa nad Zatoką Pucką. Budynek, o którym mowa, to ceglany neogotycki (inspirowany zabudowaniami Malborka) pałac wybudowany według projektu Fryderyka Augusta Stülera (1800–1865).



Zakwilił puhacz<sup>18</sup>; zerwał się rój nietoperzy –  
i w sercu tak jest smętnie, jakby wśród Dnia Ostatniego.  
Straszna otchłań nam zagraża – i nie przychodzą Mściciele...  
30 wśród nędzy dnia dzisiejszego braknie nam nowych Rycerzy!..  
Błysnęła ugwiażdżona dal –  
choć słońce zaszło – jarzą ich miriady<sup>19</sup>.  
Może i Sobieskiego króla duch poszedł na dalekie zwiady –  
cały trud człowieka ziemi wziął – węgiel – elektryczność – stal?!...  
35 może przez rządów czworo tych lip wjedzie królewska kolasa,  
lecz nie będzie w niej nikogo, prócz Księgi Polskiego Pielgrzyma!<sup>20</sup>  
ale jak morze olbrzymia popłynie ludu masa –  
i na całej Ziemi rozebrzmia dzwony – wypełnień – Pobratymstwa!



<sup>18</sup> *Puhacz* – gatunek dużego, osiadłego ptaka z rodziny puszczykowatych.

<sup>19</sup> *Miriada* – zob. przypis 6 w *Widmie przy Morskim Oku*.

<sup>20</sup> *Księgi Polskiego Pielgrzyma* – nawiązanie do *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* (1832) A. Mickiewicza.

## W GROCIE ISCHII<sup>1</sup>

Głuchy pomruk – chlupotanie na wyspie gigantów...  
 Te zielone wody w grocie obnażyły serce skał –  
 Takie krwawe, bolejące, jak nas – emigrantów,  
 Cośmy z Polski nie wywieźli nic, jak tylko – szaf.  
<sup>5</sup> A za nami gonią mali robaczliwi<sup>2</sup> ludzie,  
 Naszczekują, gryzą, plwają – wieszczy, dumny herb,  
 Co nie z kłamstwa, ale z krwi – w słońcu, lecz nie w brudzie,  
 Rozwarł źródło swoich natchnień, mówiąc ludziom: czerp!  
 I przychodzą – plwają, trują – ci naszczekiwacze<sup>3</sup>,  
<sup>10</sup> Bo nie mogą darować, że służym wyżynom...  
 Morze wdiera się do ran – zmywa, lecz nie płacze...  
 I my rany Polski myjmy, niechając<sup>4</sup> jej winom  
 Jeśli teraz wielki głaz zerwie się z sklepienia  
 I pogrzebie mnie w tej łodzi z moim wiernym psem –  
<sup>15</sup> Com go wziął, abym nie czuł smutku opuszczenia,  
 Jeśli teraz nagle zginę – to na wieki wiem,  
 Że Ojczyznę nie są ludzie, nie jest tłumów gwar,  
 Że Ojczyznę nie jest cichy z srebrnych lip zakątek,  
 Lecz Ojczyznę jest – być wiernym duchowi tych mar,  
<sup>20</sup> Które wzięły ku wieczności bolesny użątek<sup>5</sup>,

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Literatura i Sztuka” 1911, nr 24, s. 1 (dodatek literacko-artystyczny do „Nowej Gazety”). *W grocie Ischii* – Isola d’Ischia, włoska wyspa wulkaniczna na Morzu Tyrreńskim, u wejścia do Zatoki Neapolitańskiej, w regionie Kampania.

<sup>2</sup> *Robaczliwi* – dawn. robaczywi.

<sup>3</sup> *Naszczekiwacze* – negatywne określenia zaczerpnięte z łowiectwa – naszczekiwac – oznajmiać szczekaniem pojawienie się zwierzyny.

<sup>4</sup> *Niechając* – od niechać – zaprzestawać czegoś, pozostawiać kogoś, coś w spokoju.

<sup>5</sup> *Użątek* – to, co zżęto, plon, zbiór.

Z pól Cecory<sup>6</sup>, z Maciejowic<sup>7</sup> – ze sztandarów Wiednia<sup>8</sup>,  
 Mając zawsze tylko piołun na swojej mogile...  
 Karmić bólem nas – idących wzwyż – to rzecz powszednia!...  
 Nie pokryją nas mauzola<sup>9</sup>, ni Hekatonpyłe!<sup>10</sup>  
 25 Lecz przed nami Bóg rozwarto, jakby mszału karty  
 I olbrzymie ciemne morze duchowej potęgi...  
 Idź, wędrowcze polski – na zgubione warty,  
 Bacząc jeno, aby mocne były – w łodzi twojej wręgi!...<sup>11</sup>  
 Głuchy pomruk, chlupotanie na wyspie gigantów...  
 30 Te (już modre) wody w grocie ukoili serce skał,  
 Ale wsiąkły tam do głębi w padół ciemny Dantów  
 Gdzie wulkany wrą, gdzieby Szatan z osłupienia drzał!!!  
 Nie wzywajcie, ludzie marni – czasów, gdy wybuchną lawy,  
 Gdy miliony chmur ukrytych zatrząsą powierzchnią –  
 35 I gdy runą wam katedry, giełdy pełne wrzawy...  
 I nastanie Mrok tych czasów, kiedy ludzie Zmierzchną.



<sup>6</sup> *Pola Cecory* – nawiązanie do bitwy pod Cecorą stoczonej w 1620 roku między armią turecko-tatarską, a polskimi wojskami koronnymi dowodzonymi przez hetmana Żółkiewskiego. Po nierozstrzygniętej obronie polskiego obozu wojska Rzeczypospolitej zostały rozbite w odwrocie.

<sup>7</sup> *Maciejowice* – bitwa pod Maciejowicami (10.10.1794). Bitwa korpusu polskiego pod dowództwem Tadeusza Kościuszki z rosyjskimi wojskami generała I. Fersena, zakończona klęską Polaków i wzięciem rannego Kościuszki do niewoli.

<sup>8</sup> *Sztandary Wiednia* – nawiązanie do tzw. odsieczy wiedeńskiej w 1683 roku 27-tysięcznej armii pod wodzą króla Jana III Sobieskiego, która połączona z armią niemiecką i austriacką, odparła pod Wiedniem najazd wojsk tureckich (dowodzonych przez wielkiego wezyra Kara Mustafę).

<sup>9</sup> *Mauzola* – dawn. forma liczby mnogiej mauzoleum.

<sup>10</sup> *Hekatonpyłe* – z grec. stubramny – tu w formie rzeczownika liczby mnogiej.

<sup>11</sup> *Wręgi* – wręg albo wręga – element konstrukcyjny statku usztywniający go w przekroju poprzecznym.

## W WIECZORNEJ ŻARZY<sup>1</sup>

Radosną Cię ujrzałem w cichym winogradnym<sup>2</sup> domu  
 wśród kwiatów i drzew, kiedy wieczorność rumiana  
 nadpływa ze stepu... Wśród sosen wiekowych ogromu  
 wieczorną żarzą<sup>3</sup> płonie lasów tajemnicza ściana  
 5 i gołębie latają... Księżyc, hamletując, marzy  
 nad śniącą rzeką – w błękitnych mgłach Śmierć rozśpiewana...  
 Na progu Cię widzę świątyni: Madonna, czy stupierśna Dyana?<sup>4</sup>  
 Twojego serca dzwonią mi pacierze  
 jak w katakumbach msze,  
 10 ja tętnię w górach, Centauryczne<sup>5</sup> zwierzę,  
 a wulkan we mnie wrze!  
 Miłuję puszcze Twoich włosów  
 (złota Demeter!<sup>6</sup>)  
 i ten wodospad biodr pośród niebiosów,  
 15 (ty – ksieni heter!<sup>7</sup>)  
 i twoich ramion upojne węcierze<sup>8</sup>

<sup>1</sup> Pierwodruk „Literatura i Sztuka” 1914, nr 16, s. 1–2 (dodatek literacko-artystyczny do „Nowej Gazety”).

<sup>2</sup> *Winogradny* – od winograd – dawn. winorośl.

<sup>3</sup> *Żarzą* – od słowa zarza (zorza) nawiązującego do wyrazu „zarzyć się”.

<sup>4</sup> *Stupierśna Diana* – w mit. grec. – Artemida, bogini łowów, zwierząt, lasów, gór, uważana za boginię płodności, ale też księżycy i śmierci. Charakterystyczne dla kultu Artemidy było okrucieństwo (ofiary z ludzi i zwierząt) Miciński nawiązuje zapewne do jej posągu z Efezu z I w. n.e.

<sup>5</sup> *Centauryczne* – nawiązanie do postaci centaurów (mit. grec. półludzi – półkoni).

<sup>6</sup> *Demeter* – w mit. grec. – bogini, siostra Zeusa, czczona jako bogini roli i urodzaju.

<sup>7</sup> *Ksieni heter* – ksieni – dawn. przełożona klasztoru żeńskiego; hetera – kobieta lekkich obyczajów w starożytnej Grecji, często obdarzona wybitną inteligencją.

<sup>8</sup> *Węcierze* – cylindryczna pułapka na ryby.

i w oczach wieczny Maj –  
 a że w Materię, jak w Ducha, wierzę –  
 więc też i ciała twojego raj  
 20 wzywa mię tak – jako fanfara rycerze!

Kochanków łona dyszące pożarem  
 niech koi święty blask najgłębszych wód  
 jest w tobie jednej całej harem,  
 w klasztorze zmysłów – wszystek cud!  
 25 W tobie śmiertelna wonność rzymskich Maremm<sup>9</sup>,  
 nad nią błękitnych wirchów niedostępny lód,  
 opłomieniony wulkanicznym żarem.

Znam Cię tak dobrze – a jakby nie znam wcale,  
 boś nieprzystępna, jak góry Kaukazu.  
 30 tam choć napastnik przystąpi zuchwale,  
 ześlizga się po lodowcach, nie krzyknąwszy razu.  
 Znam twoją duszę – i u nóg jej czule  
 śpiewam na harfie – lecz ty, jak Brylantów Oczy  
 (wirch Ałagioz!<sup>10</sup>) swej cnoty w nieścigłym aule<sup>11</sup>,  
 35 radując się słonecznie, że lecę z twych zboczy!  
 Kochana! Takąż jest nagroda za sny i marzenia,  
 że mi odbierasz sen, a z marzeń czynisz Furye?...<sup>12</sup>  
 Kwiecista! takiż twój kwiat, że dostaję drzenia,  
 jak motyl, zaplątany w płomienną Anthuryę<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> *Maremm* – Maremmy – nizina nadmorska we Włoszech, na zachodnim wybrzeżu Półwyspu Apenińskiego. Pierwotnie teren bagnisty.

<sup>10</sup> *Wierch Ałagioz* – góra Aragac w Armenii (4090 m n.p.m.), góra po turecku nazywana jest Ałagöz, co dosłownie oznacza „barwne oko”.

<sup>11</sup> *W nieścigłym aule* – nieścigły – taki, którego nie można doścignąć; aul – jednostka społeczna (wieś, osada, ale też po prostu grupa rodzin) górali kaukaskich i ludów na terenie Wielkiego Stepu.

<sup>12</sup> *Furye* – Furie – w mit. rzym. – bóstwa chtoniczne, zob. przypis 15 w *Widmie przy Morskim Oku*.

<sup>13</sup> *Anthuryę* – anturium – rodzaj kwiatu tropikalnego.

40 Wyżynna! wirchy masz takie, że miast<sup>14</sup> w twą Lemuryę<sup>15</sup>  
wpłynąć – upadam jak Ikar<sup>16</sup> – w głuchą noc zwątpienia!...

Oto Was dwoje w Rajskim żyjących ogrodzie  
pod drzewem Wiadomości Dobra<sup>17</sup> – w radosnych płomieniach!  
A ja pod drzewem Zła – wśród mroku, w zimnych cieniach,  
45 palony żarem, który wam jest ambrozją, winem ku osłodzie  
Więc zbędną, lichą miłość mą – jak odrobina nektaru  
w tej rzece miodu? i niepotrzebna iskra wśród pożaru?!

Dlaczegoż więc Cię Kocham? tak miłując,  
ze czuję nocą twe ciche stąpania  
50 w mojej komnacie. Ty – w złotych usiłując  
zawrzeć mię marzeniach, sama – jako łania  
uciekasz w las ludzkich względów, trując  
me serce tojadem<sup>18</sup>, co w kwiaty się zasłania.  
Otaczasz mię więzieniem, gdzie płonę – miłując!  
55 Więc jako fakir<sup>19</sup> – w mękach jestem zawieszony  
głową w dół – nad jamą, gdzie płomienie.  
I przelatuję z nadziei w przeciwne jej strony.  
Twarz mam spaloną przez piekielne cienie.  
Wtem lecę wzwyż – w astralne regiony:  
60 tam chwytam drwa i somę\*, podniecam jarzenie –  
i przelatuję z rozpaczny w przeciwne jej strony!...  
W świątyni groźnej Życia, gdzie modli się – Szyderstwo,

<sup>14</sup> *Miast* – dawn. zamiast.

<sup>15</sup> *Lemuryę* – Lemuria – hipotetyczny zatopiony kontynent na Oceanie Indyjskim, wymyślony przez XIX-wiecznych darwinistów w celu wyjaśnienia izolacji lemurów na Madagaskarze.

<sup>16</sup> *Ikar* – mit. grec. – syn Dedala; na skrzydłach skonstruowanych przez ojca podjął próbę lotu w kierunku słońca, którą przypłacił życiem.

<sup>17</sup> *Pod drzewem Wiadomości Dobra* – Drzewo poznania dobra i zła (drzewo wiedzy) – drzewo rosnące wewnątrz Edenu, którego owoców pierwszym rodzicom, Adamowi i Ewie, nie wolno było jeść. Miciński celowo rozdzielił je na dwa osobne drzewa.

<sup>18</sup> *Tojad* – silnie trująca roślina o fioletowych kwiatach.

<sup>19</sup> *Fakir* – w Indiach, asceta, w krajach muzułmańskich: żebrzący mnich.

\* *Sok roślinny przy ofiarach*, używany w Indiach [przypis Micińskiego – Red.]. *Soma* – tu: w starożytnych Indiach: napój ofiarny wywołujący halucynacje.

gdzie uczy nas zbożności – Diabeł; gdzie biesiaduję na cmentarzu  
 Mędrzy, a rwiemy Pustokwiaty: ja wznoszę Ciebie na ołtarzu  
 65 posąg Fortuny Zwycięskiej! – krwią żywe marmury,  
 duszą pojone i światłem! Niech stają tu przy mnie Ahury<sup>20</sup>  
 i Jej śpiewają hymn!... bo z Fatumu<sup>21</sup>  
 mych zmysłów – lampę wyrzeźbię dla Twojego tumu<sup>22</sup>.

Lecz Miłość? wypędzam! Niech idzie jako Sziakuntala<sup>23</sup>  
 70 w głuche, przepastne bory tułać się bezdomna.  
 Niech ją otoczy mrok, ciemność przeogromna,  
 żywa od gwiazd!... Niech słucha w nocy, jako dysze fala  
 niezgadnionego Morza: tęskność przeogromną!  
 Niech ku przepaściom zmierza – i jak ja – użala.

-----  
 75 Wśród lasu mrocznego księżyc gra na mandolinie  
 hiszpańską pieśń. Ty idziesz ze mną, o niewiasto złota,  
 dziwnych łez pełna! Nad nami las, jak olbrzymia grota,  
 a my jak w wodospadzie płynący, kapiący się w winie.  
 Sen li?<sup>24</sup> Dajesz mi piersi cudnych dwoje  
 80 Do ust – i zda się piję ze źródeł<sup>25</sup> Szachrzady...  
 Dotykam twoich rąk – i jestem jako w znoje  
 pragnący człowiek, gdy między zimne wejdzie wodospady!

<sup>20</sup> *Ahury* – ahury, dobre duchy w religii staroirańskiej.

<sup>21</sup> *Fatumu* – od *fatum* (łac.) – los, przeznaczenie.

<sup>22</sup> *Tum* – dawn. kościół, katedra.

<sup>23</sup> *Sziakuntala* – *Śākuntala*, dzieło słynnego poety z epoki klasycznego sanskrytu, Kalidasy, tworzącego najprawdopodobniej IV–V w. n.e., opisujące między innymi miłość tytułowej bohaterki do króla Duszjanta, który ofiarowuje jej pierścień jako znak swojej miłości (w wyniku przekleństwa rzuconego na Siakuntalę król zapomina o swojej przysiędze a dopiero pierścień może mu o tym przypomnieć). Pierścień przypadkowo odnaleziony przez rybaka zostaje ofiarowany królowi, który dręczony wyrzutami sumienia odnajduje Siakuntalę.

<sup>24</sup> *Sen li* – li – tu w znaczeniu: czy to sen?

<sup>25</sup> *Źródł* – źródło.

\* Szecherazada (po persku Szachrzade), słynna opowiadaczka baśni [przypis Micińskiego – Red.]. *Szachrzady* – Szeherazada – bohaterka i narratorka *Księgi tysiąca i jednej nocy*.

-----  
 Wśród lasu mrocznego księżyc gra na mandolinie  
 u zbocza mrocznych nieprzebytych skał.  
 .....

85 Mówisz, że Twoja dusza chora,  
 bo ją ogarnia miłość, jak wąż, gdy owinie!...

.....  
 Turmalinowo<sup>26</sup> modrą jest tu głąb jeziora,  
 a ponad nami lasów groźny nieprzebyty zwał!...

.....  
 Kochana! wydarłaś się z mych objęć, mówiąc, żeś jest cudza  
 90 i że miłujesz innego, który jest przedziwny!  
 ja wiem – a cichy szept Twój sumienie przebudza  
 i męczę się – jak Demon – na górze Oliwnej<sup>27</sup>.

Daremno wszystko wzywa: leśne ogromne zacisze  
 i w jaskini przepastnej hymn krystalicznego dzwonu!  
 95 Miłować mi nie wolno – głos jawny w sobie słyszę!

Miłować Cię muszę! mówi mi Furya zgonu.  
 Dusza ma niegdyś była Tragedią w sarkofagu –  
 Ty, Afrodyte, zbudziłaś wiosnę w trumnie – –  
 i odtąd żądz mych Morze burzy bezrozumnie,  
 100 a jest to – Sen o szczęściu – w zabłąkanym Magu!...

Księżyc zachodzi – – Ty znikasz. Mrok leśny nade mną się zwierza  
 – i słyszę krzyk (mojego serca!), w którym już wielki Dionizos –  
 Paan<sup>28</sup> – umiera!...

<sup>26</sup> *Turmalinowo* – turmalin, ceniony w jubilerstwie kamień o barwie niebieskiej, zielonej, ale też różowej, żółtej, czerwonej, brunatnej.

<sup>27</sup> *Na górze Oliwnej* – wzgórze leżące w Jerozolimie, po drugiej stronie doliny Cedronu, o zboczach porośniętych gajem oliwnym. W Nowym Testamencie była miejscem wielu ważnych wydarzeń z życia Jezusa, m.in. pojmania i Wniebowstąpienia.

<sup>28</sup> *Dionizos – Paan* – Dionizos – w mit. grec. – bóg żywotnych sił natury objawiający się w szale religijnym, por. przypis 25 do fragmentów poematu *Ultima Thule*.



# HYMN<sup>1</sup>

Życie przeobrażone  
w jeden cud...  
Rzeki rwą rozelśnione,  
pokruszywszy lód.

5           Wiosenne ogrzane wody  
          pełne kumkania żab –  
          wyjdź do natury młodej,  
          zakwita już brzoza i grab!

10          O, jakież ciemne głębie,  
          jak gdyby polski los –  
          latają dzikie gołębie  
          w dali gdzieś brzęki kos...

15                   Promienny duchu, przysięgam ci –  
                  że z mego życia uczynię ofiarę,  
                  która obejmie miasta i wsi  
                  od Tatr aż po Bałta Mare!<sup>2</sup>

20          Zbierajmy moc każdej duszy  
          w wieków ognisty łan –  
          kto jedną nikczemność skruszy  
          będzie Polakiem zwan!

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Wieś Ilustrowana” 1914, nr 6, s. 7–8.

<sup>2</sup> *Bałta mare* – nazwa Morze Bałtyckie zbliżona do wersji litewskiej, por. R. Okulicz-Kozaryn, *Litwin wśród spadkobierców Króla Duchą. Twórczość Čiurlionisa wobec Młodej Polski*, Poznań 2007, s. 195; por. T. Miciński, *Noc rabinowa*, w: tegoż, *Utwory dramatyczne*, wybór i oprac. T. Wróblewska, t. 1, Kraków 1996, s. 115.

Lecz się w zwątpieniach nie trwóźmy,  
 że tak zastygłym jest świat –  
 królestwo w sobie utwórzmy,  
 dziwne – jak Wiosny kwiat.

25 Wysoko ponad naturę  
 wzniesion jest ludzki grom...  
 Idziemy na wielką górę  
 zbudować dla Orłów dom.

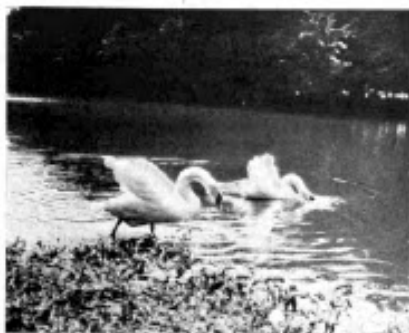
30 Na wielkiej górze Ornaku<sup>3</sup>  
 zbierzem zakłętą huf<sup>4</sup> –  
 w płomiennym serca krzaku,  
 w gontynie najświętszych słów...

Duchu Bolesławów<sup>5</sup> – przysięgam Ci –  
 że z mego życia uczynię ofiarę,  
 35 która obejmie miasta i wsi –  
 od Tatr – aż po Bałta Mare!...

<sup>3</sup> *Ornaku* – jeden ze szczytów grzbietu górskiego Ornak w Tatrach Zachodnich, istotne miejsce w mitologii Micińskiego, por. *Nietota* m.in. rozdział *W kuźni pod Ornakiem*, ponadto jedna z propozycji miejsca powtórnego pochówku Juliusza Słowackiego – niewątpliwie znana Micińskiemu koncepcja Witkiewicza, zob. J. M. Rymkiewicz, *Grób w Tatrach*, w: tegoż, *Słowacki. Encyklopedia*, Warszawa 2004, s. 154. Por. T. Miciński, *Pośmiertne troski*, w: tegoż, *Pisma rozproszone*, red. naukowa M. Bajko, J. Ławski, t. 2, *Eseje i publicystyka 1909–1914*, wstęp, oprac. tekstów i przypisy W. Gutowski, U. M. Pilch, Białystok 2018, s. 690–691.

<sup>4</sup> *Huf* – hufiec, wojskowe określenie na zwarty oddział. Nawiązanie do legendy o rycerzach śpiących w Tatrach.

<sup>5</sup> *Duchu Bolesławów* – nawiązanie do królów i książąt polskich o imieniu Bolesław, jak wolno sądzić między innymi do Bolesława Śmiałego, jednego z bohaterów niezmiernie cenionego przez Micińskiego *Króla-Ducha*.



Łakęszta



W lesie

### W jaskini

Wśród obrzymiej groźnej turni,  
upowitej w biały gruz,  
sterczą kiejś rycerze jurui,  
zchorowani w żar i mroź –  
smarki w zastęp, albo w luz!

Nie przerywa głuchej ciszy  
ani potok, ani ptak;  
widno grochy – jawny znak!  
Do cienistej wszedłem niszy,  
gdzie zbój smoków mieszkał – Krak.

– Królu, sam tu! – i toporem  
wyrąbuję w ścianie szczeł –  
i błysnęła kości biel;  
mastodonty chyba zhorow  
na śmierć zaszyły do tych ceł!

Tu obrzymie golemiszczą,  
skamieniały owdzie róg –  
z takich kruż pił Porhan bóg,  
kiedy leciał na bolszeza!

A pośrodku – dziw nad dziwa –  
siedzi jakby postać żywa,  
jono twarz mu hołmiac krył.  
– Ty kto jesteś? – pytam z drżeniem.  
A król wstał i śnił płomieniem –  
fysnął mieczem, runął w pył!..

Zabuczały jękiem góry,  
a jam puszcząc leciał w dal –  
szumiał za mną borów żal  
i ogromne wieków chóry...

### Hymn

Zycie przeobrażone  
w jeden cud...  
Rzeki rwą rozefalsione,  
pokruszywszy łód.

Wiosenne ogrzano wody  
pełne kumbania żab –  
wzjść do natury młodej,  
zakwitła już brzoza i grab!

O, jakież ciemno głębie,  
jak gdyby polski los –  
latają dzięki gołębce  
w dali gdzieś brzęki kos...

Promienny duchu, przysięgam ci –  
że z mego życia uczynię ofiarę,  
która obejmie miasta i wsi  
od Tatr aż po Bałta More!

Zbierajmy moc każdej duszy  
w wieków ognisty lau –  
kto jedną nieszczemność skruszy  
będzie Polakiem zwan!

Lecz się w zwątpieniach nie trwożmy,  
że tak zastępnym jest świat –  
królstwo w sobie utwórzmy,  
dziwne – jak Wiosny kwiat.

Wysoko ponad naturę  
wzniesion jest ludzki grom...  
Idziemy na wielką górę  
zbudować dla Orłów dom.

## W JASKINI<sup>1</sup>

Wśród olbrzymiej groźnej turni,  
 upowitej<sup>2</sup> w biały gruz,  
 stręczą kiejb<sup>3</sup> rycerze jurni,  
 zhartowani w żar i mróz –  
 5 smreki<sup>4</sup> w zastęp, albo w luz!

Nie przerywa głuchej ciszy  
 ani potok, ani ptak:  
 widno groby – jawny znak!  
 Do cienistej wszedłem niszy,  
 10 gdzie zbój smoków mieszkał – Krak<sup>5</sup>.

– Królu, sam tu! – i toporem  
 wyrąbuje w ścianie szczel<sup>6</sup> –  
 i błysnęła kości biel  
 mastodonty<sup>7</sup> chyba zborem<sup>8</sup>  
 15 na śmierć zeszyły do tych cel!

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Więś Ilustrowana” 1914, nr 6. Tytuł *W jaskini* stanowi aluzję do Smoczey Jamy, ale raczej nie wawelskiej, tylko do jaskini o tej samej nazwie w wąwozie Kraków w odnodze Doliny Kościeliskiej. Miciński nawiązuje więc do legend o wojsku uspionym i pod Wawelem, i w Tatrach, a także do wyobrażeń o podziemnych połączeniach tych odległych o ponad 100 km miejsc.

<sup>2</sup> *Upowitej* – upowity od: upowić – owinąć, okręcić, otulić.

<sup>3</sup> *Kiejb* – Kiełb, kiejby gwarowe – jakby.

<sup>4</sup> *Smreki* – gwar. podhał. – świerki.

<sup>5</sup> *Krak* – legendarny władca, założyciel Krakowa; *zbój smoków* – w znaczeniu pogromca smoków. Tego mieszkającego pod Wzgórzem Wawelskim, według Wincentego Kadłubka, mieli zgładzić zwaśnieni synowie Kraka, według legendy – szewczyk Skuba.

<sup>6</sup> *Szczel* – tu szczelina.

<sup>7</sup> *Mastodonty* – ssaki kopalne należące do rzędu słoniowatych, charakteryzujące się wielkimi siekaczami.

<sup>8</sup> *Zborem* – tu w dawn. znaczeniu grupy, zbiorowiska, gromady.

Tu olbrzymie goleniszcza<sup>9</sup>,  
 skamieniały owdzie róg –  
 z takich kruż<sup>10</sup> pił Perkun<sup>11</sup> bóg,  
 kiedy leciał na boiszcza!<sup>12</sup>

- <sup>20</sup> A pośrodku – dziw nad dziwa –  
 siedzi jakby postać żywa,  
 jeno twarz mu hełmiec<sup>13</sup> krył.  
 – Ty kto jesteś? – pytam z drżeniem.  
 A król wstał i lśnił płomieniem –  
<sup>25</sup> łysną mieczem, runął w pył!...

Zahuczały jękiem góry,  
 a jam płacząc leciał w dal –  
 szumiał za mną borów żal  
 i ogromne wieków chóry....



<sup>9</sup> *Goleniszcza* – zgrubienie od: golenie (l.mn.). Goleń – odcinek nogi między stawem skokowym i kolanem; podudzie. Tu: ogromna kość podudzia prehistorycznego stworzenia.

<sup>10</sup> *Kruż* – dawn., poet., czara, dzban.

<sup>11</sup> *Perkun* – naczelne bóstwo panteonu bałtyjskiego, gromowładny bóg niebios, ognia i płodności, odpowiednik słowiańskiego Peruna.

<sup>12</sup> *Boiszcza* – l. mn. od boiszcze; boisko – plac boju, miejsce walki, pobojuwisko. Zob. *Słownik języka polskiego*, t. 1, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, Warszawa 1898, s. 185.

<sup>13</sup> *Hełmiec* – tu zgrubiała forma od hełm.

## FAUN W LESIE<sup>1</sup>

W mrokach gęstwiny tajemniczej  
 tysiącletnich świerków – w melody<sup>2</sup> słowiczej –  
 ponad strumieniem, gdzie złoto kaczeńców –  
 prażony słońcem potępieńców  
<sup>5</sup> leży Faun! Nagi, w bezwstydlwym<sup>3</sup>  
 zmęczeniu – na kępie jego rudych włosów  
 żuk modry grabarz migoce szkliwem –  
 u stóp szumiących kolosów...

<sup>10</sup> Miłosny fiolet plamnego<sup>4</sup> storczyka –  
 i on – marzący fakir<sup>5</sup> na upale...  
 Latają wokół muchy poufale.  
 Z łbem szmaragdowym giez żarłocznie bżyka  
 w bystrej orbicie, jak gwiazda – lub w zawartej woli  
 trwa nieruchomo. – To nagle strzeli w hiperboli!...

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Wieś Ilustrowana” 1914, nr 6, s. 8 [czerwiec 1914].

<sup>2</sup> *Melody* – zachowujemy formę ze względu na rytm wiersza i ilość sylab.

<sup>3</sup> *Bezwstydlwy* – w znaczeniu bezwstydney.

<sup>4</sup> *Plamny* – tu w znaczeniu: z plamami.

<sup>5</sup> *Fakir* – w Indiach: asceta, w krajach muzułmańskich: żebrzący mnich.

TADEUSZ MICIŃSKI.

## *Krwawy śnieg.*

*Cierpiałas jakby lazurowy ptak,  
zamknięty w żelaznej sieci — —  
zgnębił cię Strażnik żelaznych wag —  
Mrok, w którym Bóg nie świecił*

*Życia chorego złe Bożyszczce  
rzuciło na cię mrok swej męki —  
świat ideałów był jak zgliszcze,  
gdzie niedosiężnym znicz Atenki.*

*Lecz taka dobra nieprzejrzanie,  
jak są indyjskie święte —  
czekałaś na swe Zwiastowanie,  
na twórcze łuny w czar zakłęte...*

— — — — —  
*Twe włosy — to las brzóz jesienią,  
którego złotość odbija krynica;  
w klasztorze poezji byłaś księżnią —  
zna twe zadumy tarcz księżyca.*

*W kielichach oczu szafirowych radość,  
jakby ukrytej w gencjanie bogunki — —  
ale cię zwątpień obsiadła gadość —  
złowrogie mątwy — wpiłe do dzunki.*

*Szpitalnych warjactw błędne mary  
trwożyły cię w twym śnie —*

Pierwsza strona pierwodruku *Krwawego śniegu*,  
„Echo Literacko-Artystyczne” 1914

## KRWAWY ŚNIEG<sup>1</sup>

Cierpiałaś jakby lazuruowy ptak,  
zamknięty w żelaznej sieci – –  
zgnębił cię Strażnik żelaznych wag –  
Mrok, w którym Bóg nie świeci!

5 Życia chorego złe Bożyszczce  
rzuciło na cię mrok swej męki –  
świat ideałów był jak zgliszcze,  
gdzie niedosiężnym znicz Atenki<sup>2</sup>.

10 Lecz taka dobra nieprzejrzanie,  
jak są indyjskie święte –  
czekałaś na swe Zwiastowanie,  
na twórcze łuny w czar zaklęte...

-----  
Twe włosy – to las brzóz jesienią,  
którego złotość odbija krynica;  
15 w klasztorze poezji byłaś ksienią<sup>3</sup> –  
zna tve zadumy tarcz<sup>4</sup> księżyca.

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Echo Literacko-Artystyczne” 1914, z. 12, s. 697–702. Utwór doczekał się ostatnio wnikliwej analizy (ze szczególnym uwzględnieniem klucza biograficznego), którą przeprowadziła A. Czabanowska-Wróbel w artykule „Przy Skale Pisanej”. „Krwawy śnieg” Tadeusza Micińskiego jako poemat z kluczem, „Ruch Literacki” 2020, nr 3. Autorka potraktowała *Krwawy śnieg* jako „cykl trenów poświęconych Jandwidze Janczewskiej (1889–1914) i poetycką relację z rzeczywistych wydarzeń, które rozegrały się w Tatrach i w Zakopanem w lutym 1914 roku” (tamże, s. 248).

<sup>2</sup> *Znicz Atenki* – zwrot niejasny; znicz może tu oznaczać pochodnię, atrybut Demeter.

<sup>3</sup> *Ksienią* – ksieni: dawn. przełożona w klasztorach żeńskich.

<sup>4</sup> *Tarcz* – tarcza.



W kielichach oczu szafirowych radość,  
 jakby ukrytej w gencjanie<sup>5</sup> bogunki<sup>6</sup> – –  
 ale cię zwątpień obsiadła gadość<sup>7</sup> –  
 20 złowrogie mątwy<sup>8</sup> – wpite do dzunki<sup>9</sup>.

Szpitalnych wariactw błędne mary  
 trwożyły cię w twym śnie –  
 jakby trujących drzew czinary<sup>10</sup>  
 mrok szeptał mi wciąż: – Nie! –

25 Znalazłaś miłość dumną człowieka,  
 lecz Strażnik mrocznych wag  
 okrył was mrokiem, w którym nikt nie czeka  
 na wielkie radosne: Tak!

\* \* \*

Balkon Romea i Dziulietty<sup>11</sup> –  
 30 wśród róż – szydzące chińskie cienie...<sup>12</sup>  
 Gdyś jest w ekstazie – zwierza się sklepienie –  
 za dobry uśmiech – nóż vendetty<sup>13</sup>

<sup>5</sup> *Gencjana* – inaczej: goryczka, roślina o szafirowych kwiatach rosnąca w górach.

<sup>6</sup> *Bogunka* – w mit. zachodniosłowiańskiej – nimfa rzeczna. Por. poemat R. Berwińskiego *Bogunka na Gople* (1840).

<sup>7</sup> *Gadość* – złość.

<sup>8</sup> *Mątwy* – głowonogi występujące w ciepłych morzach, podrażnione wydzielają czarną, toksyczną wydzielinę.

<sup>9</sup> *Dzunka* – właśc. dżonka – chiński statek żaglowy.

<sup>10</sup> *Czinary* – platany wschodnie; występują w południowej części Półwyspu Bałkańskiego, także w południowo-zachodniej Azji.

<sup>11</sup> *Giulietta* (Julia) wyznaje miłość do Romea stojąc na balkonie (W. Szekspir, *Romeo i Julia*, akt II, sc. 2).

<sup>12</sup> *Chińskie cienie* – teatr cieni – odmiana klasycznego teatru chińskiego; polega na rzucaniu sylwetki (cienia) na podświetlony ekran przez postacie poruszane za ekranem.

<sup>13</sup> *Vendetta* – wł. – krwawa zemsta, wymierzana przez członków rodu za zabójstwo krewnego.

zapuszcza ci – Niezrozumienie!  
 Tyś zbyt kochała – on zbyt do dna  
 35 mierzył Inferno Minotaura<sup>14</sup> –  
 znikła nić duszy pierworodna  
 i ta – najgłębszej wiary aura!

Już miesiącami trwa niezdrowie,  
 w głuchej apatii ciemnią<sup>15</sup> oczy –  
 40 czemuż nie chodzą Aniołowie  
 po tych manowcach – gdzie krew broczy?

\* \* \*

Wtem towarzystwo: słów tamtamy<sup>16</sup>,  
 symfonie marzeń i opiumy<sup>17</sup> –  
 zda się, to Życia wielkie bramy,  
 45 a to Nicości bezrozumy!...

Pałac Szatanów cię okrąża –  
 miła muzyka, hulaszczce gry –  
 na maskaradę za tobą zdąża  
 jakiś Sobowtór w szrężodze<sup>18</sup> mgły.

50 W łunach baśniowych trwa wesele –  
 kupujesz róże, barwne stroje.  
 Sobowtór mamiąc, w pięknym ciełe,

<sup>14</sup> *Inferno Minotaura* – piekło Minotaura – w mit. grec. – potwora o ludzkim ciełe i głowie byka.

<sup>15</sup> *Ciemnią* – ciemnieją.

<sup>16</sup> *Tamtamy* – instrumenty perkusyjne rozpowszechnione wśród ludów czarnej Afryki; służyły głównie do zwoływania się, przekazywania wiadomości i informowaniu o zagrożeniu.

<sup>17</sup> *Opiumy* – narkotyki, używane w XIX w. jako środek znieczulający; popularne wśród artystów.

<sup>18</sup> *Szrężoga* – zob. przypis 3 w *Widmie przy Morskim Oku*.

na mandolinie gra ci: „Szczęście Moje!  
 Smutek i radość są jak fale  
 55 przecudownego oceanu:  
 Smutki przeminą z świstem orkanu –  
 w radości czyste lśnią opale”.  
 Ale kruk kracze: „życie to fale  
 nieprzejrzanego oceanu –  
 60 radości te – co odchodzą w dale,  
 rozpacz nadbiega z świstem orkanu”.

Ponad przepaścią szukasz mostu –  
 Gehenną huczy głąb<sup>19</sup> ogniowa –  
 i jak tonący wodorostu,  
 65 chwytasz się – dźwięcznego słowa.

Romeo przeszedł – gniewem zbłąkany,  
 Dziulietta krąży w chińskich cieniach –  
 muzyka dźwięczy w rajskich pieniach –  
 burza wymówek – most zerwany!  
 70 najświętszej wiary wylany kruz<sup>20</sup> –  
 kruk wam zakrakał: nigdy już!...<sup>21</sup>

\* \* \*

W ranek śnieżysty, pełen słońca,  
 do skał Ornaku<sup>22</sup> tyś jechała –  
 łzami rozpaczy szlak perląca...

<sup>19</sup> *Głąb* – głębia.

<sup>20</sup> *Kruz* – kruża: czara z uchwytemi.

<sup>21</sup> *Kruk wam zakrakał: nigdy już!* – ostatnie słowa oraz refren poematu E. A. Poege, *Kruk* (1845, przekład polski Z. Przesmyckiego); oznaczają beznadziejny los, brak perspektywy na przyszłość.

<sup>22</sup> *Ornak* – jeden ze szczytów grzbietu górskiego Ornak w Tatrach Zachodnich, oddzielającego górną część Doliny Kościeliskiej (Dolinę Pyszniańską) od górnej części Doliny Chochołowskiej (Dolina Starorobociańska).

75 Fatumu<sup>23</sup> mroczna cięży skała  
w ranek śnieżysty, pełen słońca.

Lecz dusza w mroku – zbyt płaczą cienie –  
o Luciferze – daj skrzydeł ducha!  
niech się rozewrze głuche więzienie!  
80 niech Serce świata łez wysłucha!

W przydrożnym piszesz ty schronisku  
swój Dionizyjski<sup>24</sup> żar-orędzie:  
„Lucifer z nami! radość wszędzie –  
żywi – nie żyjcie w wężowisku!”<sup>25</sup>

85 I przyjaciółom ślesz miłym kwiaty:  
lotusów śnieg, migdały różane –  
ach, okrucieństwo dziwne, choć nie obmyślane...  
tak błogosławić przez mogilne kraty!

90 Spoczęłaś w lesie – na skrzącym śniegu,  
patrząca w Słońce niezmruczenie –  
zimny rewolwer... a Ty na brzegu  
wieczności... Idą z Acheronu<sup>26</sup> cienie...

Uderzył piorun!... Rozerwana  
twa cudna pierś – kontyna<sup>27</sup> dziewicza!  
95 Kula głęboko w ziem zagrzebana,  
jakby „rozmowa zasadnicza”....

<sup>23</sup> *Fatum* – przeznaczenie.

<sup>24</sup> *Dionizos* – w mit. grec. – bóg wina, syn Zeusa i Semele; obrzędy ku jego czci (dionizje) miały charakter orgiastyczny, ekstatyczny.

<sup>25</sup> *W wężowisku* – w legowisku węży.

<sup>26</sup> *Acheronu* – w mit. grec. – rzeka smutku w krainie zmarłych, Hadesie.

<sup>27</sup> *Kontyna* – też: gontyna – świątynia pogańska u Słowian, Prusów i Litwinów.

Twarz pociemniała – smutek bezbrzeżny,  
 zamarzłych dwoje w powiece łez – –  
 kto śmiał ten całun zakrwawić śnieżny –  
 100 Duch miłosierdzia – czy złudny Bies?!<sup>28</sup>

\* \* \*

Nocą cię wieziem w żarze pochodni  
 śpiącą niezmierną baśni królowę...  
 Ponuro w lesie hukają sowy –  
 meteor błysnął. Anioł wśród zbrodni!

105 Nikt tu nie winien – prócz tego Losu,  
 który jest duchów poniewierca!<sup>29</sup>  
 lecz jednak trzeba słuchać głosu  
 w świątynnym życiu swego serca!...

\* \* \*

Leżysz w kaplicy. W trumnieś tak cudowna,  
 110 jakby z marmuru jasnego bogini.  
 Nigdy za życia nie byłaś taką:  
 dojrzałaś<sup>30</sup> w śmierci jak owoc pustyni,  
 jak Lampa Wieczna święta i kosztowna,  
 jak ołtarz srebrną malowany laką<sup>31</sup>.

115 Jedynie usta twe – już gniją –  
 sine węzarem Meduzy!<sup>32</sup>

<sup>28</sup> *Bies* – w słowiańskim folklorze ludowym – szatan, diabeł.

<sup>29</sup> *Poniewierca* – ktoś poniewierający kimś lub czymś.

<sup>30</sup> *Dojrzałaś* – dojrzałaś.

<sup>31</sup> *Laka* – kosztowna żywica, używana do wyrobu i zdobienia naczyń, mebli itp.

<sup>32</sup> *Węzar Meduzy* – w mit. grec. – z głowy potwornej Meduzy wyrastał rój wę-  
 żów; por. przypis 9 w *Widmie przy Morskim Oku*.

O – ponieś nasze krwawe *śluzy*<sup>33</sup>  
 przed Duchów Sąd! niechaj niebiosa nam rozkryją  
 na koniec swych tajemnic – niech błysną Aniołów płomienie –  
 120 inaczey Duszę swą – ja w Piekło zmienię!

\* \* \*

Wśród gór posępnych katafalk kroczy,  
 tłumy ogromne, bory szumiące...  
 Węza straszliwe błyskają oczy:  
 w zwycięstwa znaku – Mogilne słońce!  
 ---

125 W lesie jedlanym nieszczęsna matka  
 nad tym kamieniem, gdzie wsparła skroń,  
 uklęka płacząc... Mchów ciemnych woń...  
 Nagle pod śniegiem krwi błyszczyc jatka!<sup>34</sup>

O ty – coś chciała jak obłok zwiewny  
 130 polecieć w dale – lazurny ptak –  
 w swojej piosence nadziemnie<sup>35</sup> śpiewnej  
 takąś bolesną bruzdę zorała –  
 że Strażnik mrocznych cieszy się wag!

Wśród nocy wiecznej śnisz w kurhanie<sup>36</sup>,  
 135 czekając Bóstwa pojawienia...  
 Kwiaty są w trumnie na twej ranie –  
 lecz rany nasze – pełne cienia!...

Niech trwa Golgota młodość ustraszy  
 przed złudą, z której serce pęka!...

<sup>33</sup> *Śluzy* – łzy.

<sup>34</sup> *Jatka* – krwawa rzeź.

<sup>35</sup> *Nadziemnie* – nadziemsko.

<sup>36</sup> *W kurhanie* – w grobie, w mogile.

<sup>140</sup> Niech miłosiernej nachyli czaszy  
przeświętej Trójcy Boża ręka!...

Niechaj Lucifer cię otoczy  
skrzydłami swej gwiaździstej lawy...  
Bądź jako posąg w mrokach zboczy,

<sup>145</sup> ostrzegający:

Ku drodze Prawej!<sup>37</sup>

Tatry



Jadwiga Janczewska (1889–1914),  
fot. (camera obscura) Stanisława Ignacego Witkiewicza,  
ok. 1913 r.

---

<sup>37</sup> *Ku drodze Prawej* – ku drodze zgodnej z zasadami moralnymi.

## DIES IRAE<sup>1</sup>

### (FRAGMENT)

Z podziemnych ogrodów Getsemańskich<sup>2</sup> wyszły chóry potęż-  
pionych widm – dziewice, sypiąc kwiaty, szły do grobu Zbawiciela.

*Wyjdźcie, o, córny Syonu<sup>3</sup>,  
 Ujrzeć w podziemiach mocarza.  
 5 Salomon<sup>4</sup> nie był tak w chwale,  
 jak wśród mogił wirydarza<sup>5</sup>  
 błyszczącym świeci krwawieniem  
 Ten koronowany cieniem...  
 Mocarz zwycięstwo dający,  
 10 choć nie w zwycięzcy rydwanie,  
 perłami krwawymi lśni  
 w męczarni oceanie.  
 Błyskają jakby pochodnie  
 win naszych nieprzebrane zbrodnie!  
 15 Berto królewskie ma w ręce,*

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Wiadomości Literackie” 1925, nr 12, s. 2. Tytuł nawiązuje do średniowiecznego hymnu dominikanina Tomasza z Celano (zm. 1253); śpiewany był dawniej podczas mszy żałobnej.

<sup>2</sup> *Getsemani* – w Biblii: ogród na Górze Oliwnej, w którym pojmano Jezusa przed jego ukrzyżowaniem (Mk 14, 26; J 18, 1).

<sup>3</sup> *Córny Syonu* – w Biblii: określenie wybranych przez Boga.

<sup>4</sup> *Salomon* – król Izraela, syn Dawida, słynący z mądrości, za jego panowania królestwo izraelskie przeżywało czas świetności; tu: aluzja do ewangelicznej przypowieści o liliach (zob. Mt 6, 29; Łk 12, 27).

<sup>5</sup> *Wirydarz* – dziedziniec wewnątrz zabudowań klasztornych, otoczony arkadowymi krużgankami; dawn. mały, ozdobny ogród z drzewami dającymi cień.



*by światów zatwierdził nim prawo –  
nie zimny topór liktora<sup>6</sup>,  
lecz rokicinę łzawą<sup>7</sup>,  
od różgi bowiem z żelaza  
powiększa tylko się skaza.*

20 *Ta szata uroczysta,  
którą włożyli mu gbury,  
to zgrzebło niewolnika –  
nie ma tu z morza purpury –  
On rzekł: jestem robak ziemny!<sup>8</sup>  
25 w głębinie zakrwawił się ciemnej...*

*Przed królem królów niewolnicy  
ukorzymy się – bo on jest bratem,  
za przykładem Wieczystego  
wzgardźmy ziemi majestatem  
30 niech serce nie marznie uporem,  
gdy w cierniach jest głowa nad stworem...*

Długie karawany prowadziła Śmierć z klepsydrą w jednej ręce<sup>9</sup>, mając w drugiej okropny, nadpęknięty dzwon, którego głos szarpał wszystkie te serca w ciemnym padole.

35 *Jak dym od wiatru znikamy,  
wypędzeni wszyscy – nie wiemy  
dokąd! wśród mrocznej bramy  
pod niskim sklepieniem idziemy.  
Gdzie wielki triumf Cezara?<sup>10</sup>*

<sup>6</sup> *Liktor* – w starożytnym Rzymie egzekutor wyroków sądowych, przyodziały w pęk różeg z wetkniętym w nie toporem.

<sup>7</sup> *Rokicina łzawa* – wierzba płacząca.

<sup>8</sup> *Jestem robak ziemny* – por. Hi 25, 6; Ps 22, 7.

<sup>9</sup> Nawiązanie do średniowiecznych *danse macabre* (tańców śmierci).

<sup>10</sup> Juliusz Cezar (Caius Iulius Caesar, 100–44 p.n.e.) – rzymski wódz, jeden z najsłynniejszych w historii, polityk i mąż stanu, słynący z licznych zwycięskich kampanii wojennych.

40           *A może wy – Furie<sup>11</sup> wiecie?  
 Gdzie Rzym, którego sława  
 jeszcze rozbrzmiewa w zenicie!!  
 Xerkses<sup>12</sup>, król nad królami,  
 który łańcuchem bił morze,  
 45           Arystoteles<sup>13</sup> – mędrzec,  
 który zbudował tron wiedzy!  
 O, pożywienie robactwa  
 tacy Xiążęta!  
 o, tzy przed wschodem słońca –  
 50           wiekowe pęta!  
 Poznając wiekuistość,  
 zasłony ciemne rwąc,  
 szczęśliwy, kto górą wyrasta  
 nad puszczą swoich żądz –*

55           ... Wtem zadrzały góry, księżyc wahał się na niebie oblany  
 krwią, jęki i wrzaski unosiły się nad mogiłami – widziałem nie-  
 przebrane mnóstwo umarłych, odziewających się w ciało.

60           *W dzień ten gniewu wschodzą mroki<sup>14</sup> –  
 w otchłani stoim wysokiej,  
 świadkiem Dawid<sup>15</sup> i Proroki.*

*Jakaż groza nami władnie,  
 gdy nas sądzić On zasiadnie<sup>16</sup> –  
 mrok ze serca w każdym zgadnie.*

<sup>11</sup> *Furie* – w mit. rzym. – boginie zemsty; por. przypis 15 w *Widmie przy Mor-  
 skim Oku*.

<sup>12</sup> *Xerkses* – Kserkses I (518–465 p.n.e.) z dynastii Achemenidów – szachin-  
 szach („król królów”) perski, który zasłynął wojnami z Grekami, jego armia odniosła  
 zwycięstwo pod Termopilami nad Spartanami, zdobyła Ateny, a następnie została  
 pokonana w bitwie morskiej pod Salaminą (480 p.n.e.).

<sup>13</sup> *Arystoteles* (384–322 p.n.e.) – słynny grecki filozof, twórca systematyki  
 dziedzin filozoficznych.

<sup>14</sup> Od wersu: *W dzień ten...* do: *podnosi Król serc...* – parafraza pierwszych  
 strof hymnu Tomasza z Celano.

<sup>15</sup> *Dawid* – biblijny król Izraela, ojciec Salomona.

<sup>16</sup> *Zasiadnie* – zasiądzie.

65                    *Trąba dziwny głos wydaje,  
cmentarzowe wzywa kraje,  
Adam z ziemi zmartwychwstaje.*

*W księdze czyta on wyroki,  
Hewa<sup>17</sup> stoi bez powłoki,  
Łzy jak rzeka płyną w mroki.*

70                    *Król pogrąża wszystko w drzeniu,  
Lecz Ty idziesz nam w zbarwieniu,  
Chryste – litosny strumieniu!*

75                    *Tyś mię szukał w tej dolinie,  
Odkupiłeś mnie w swej winie –  
Męka krzyża niech nie zginie!*

*Zal mój nie jest Twojej krwi warty,  
lecz na krzyżuś był rozdarty,  
och, przez litość zgoń te czarty!*

80                    *Niech nie gorę w błyskawicy –  
wiecznie płoną tu grzesznicy –  
weź mię z sobą – ku prawicy!*

*Tam gdzie burza płomienica,  
widzę, że Matka Łkająca  
wraz z synem mnie nie odtrąca!*

85                    *W wyklętych ciemnym kościele  
nie chcę być – ach, jakże wiele  
podnosi Król serc tych w popiele...*

90                    *Z niezmierzonej pustyni, nie mającej horyzontu, mroczniały  
korowody, a na czele klęczała na szafocie<sup>18</sup> postać królowej obciążo-  
nej łańcuchami, która modliła się, wyciągając ręce do Emanuela<sup>19</sup>.*

<sup>17</sup> *Hewa* – Ewa.

<sup>18</sup> *Szafot* – drewniany podest, na którym ścinano głowy skazanych na śmierć.

O, Najświętszy Panie!  
 ból ciemności rwie –  
 mój najdroższy Jezu,  
 już oswobodź mnie –  
 95 w tym twardym łańcuchu  
 łamię się na duchu,  
 już biorą mię.  
 Wzdychając, szlochając,  
 do ziem się zginając,  
 100 cóż kocham?  
 cóż szlocham?  
 nie wyzwolisz mnie! –

– i głowa królowej ścięta potoczyła się krwawym śladem –  
 i Emanuel drgnął – – –

105 Jeszcze ten ślad gorzał na ziemi, gdy ujrzałem pogrzeb, na  
 którego czele mniszka<sup>20</sup> kochanka opłakiwała umarłego, sobie  
 milszego nad światy.

#### Kochanka umarłego:

W grzechu z tobą połączona,  
 ukochałam to, co kona,  
 110 kochanku mojego łona –  
     przy tym promiennym zewłoku<sup>21</sup>  
     idę wdowa wśród mroku.  
 Z tobą byłam szalejąca,  
 z tobą w grobie będę śpiąca,  
 115 nie wrócę do Syjonu!  
 Zdejm krzyż ze mnie –  
 podziemnie

<sup>19</sup> *Emmanuel* – dosł. „Bóg z nami” (Iz 7, 14), imię symboliczne, dotyczy boskiego potomka, narodzonego z dziewicy; interpretowane jako zapowiedź narodzin Chrystusa (Mt 1, 22–23).

<sup>20</sup> *Mniszka* – zakonnica należąca do zakonu kontemplacyjnego; określenie stosowane w Kościele katolickim lub prawosławnym.

<sup>21</sup> *Zewłok* – zwłoki, trup.

idźmy do wielkiego Tronu.  
 Meteor, który w otchłań leci,  
 120 tyś mój władca, Paraklecie<sup>22</sup> –  
 brzmia radośnie  
 kantyleny<sup>23</sup> –  
 to są moje łzy i treny,  
 w piekielnej rozkwitają wiosnie –

### Śpiew sióstr mniszek:

125 Niech spocznie od ciężkości  
 swej pracy – i miłości!  
 dla niebieskiego zjednania  
 on zginął,  
 już wypłynął  
 130 w ciszę winobrania!...  
 W posępnej grobu celi  
 nad trumną stoją anieli  
 i rozpędzają złe cienie –  
 kres rozpaczy:  
 135 gdy zobaczy  
 wśród błyskawicy Zbawienie!<sup>24</sup>

<sup>22</sup> *Paraklet* – Duch Pocieszyciel, inna nazwa Ducha Świętego, trzeciej osoby Trójcy Świętej.

<sup>23</sup> *Kantyleny* – w poezji średniowiecznej: krótkie pieśni epickie.

<sup>24</sup> Informacja na końcu pierwodruku: „Z teki pośmiertnej do druku przygotował Artur Górski”.

## Z MOTYWÓW HISZPAŃSKICH. PRZED KLASZTOREM<sup>1</sup>

Ciemna opowieść miłowań,  
jak pogrzeb na górach mknie.  
Mówią, że dzwon tych pochowań<sup>2</sup>  
serca nie rozbił Mu!  
5 i mówiąc prawdę, ani też – mnie!

W podworcu<sup>3</sup> tajnych dramatów  
wzniesć muszę posąg spiżowy...  
Tutaj zwycięzca dwóch światów  
umrze nieznany – i w lochu.  
10 Moja najmilsza! o łzach tu nie ma mowy!  
w łańcuchach nie będę – ani w szlochu!

Jakaż promienność wieczorna:  
księżyc na wodach martwych łśni.  
Wśród murów tych błądzi tragedia upiorna, lecz nas omija!  
15 bo ja nie wzięłam miłości, choć może – weźmiesz ją Ty!

Wiem: tylko żyjący,  
Schodzący wzniz<sup>4</sup>,

<sup>1</sup> Rkps Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy (sygn. rkps 280).  
Pierwodruk: T. Miciński, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. W. Gutowski, Kraków 2001,  
s. 299–300.

<sup>2</sup> *Pochowań* – tu: pochówków, pogrzebów.

<sup>3</sup> *Podworcu* – podworzec, podwórzec: okazałe podwórze, dziedziniec.

<sup>4</sup> *Wzniz* – w dół, w głąb.

którzy się gną, jak płomień  
pełzający – – mogą wziąć mi łoże!  
20 mnie przykuł zasię<sup>5</sup> – cień chmury;  
nadzieję mam, że skryją mnie klasztorne mury;  
upagnienie zgonu daje mi skrzydła.  
Cóż rzucam? il<sup>6</sup> życia, marzeń opילוść...

25 Tak chciałam burzy! złowróźbnych miłowań!  
nawet pogrzebem iść, który po górach się gniew!  
walkę mieć za sto egzystowań!  
Minęło – – – z martwym sercem nigdy nie zjawię się Mu!  
i taką widząc – nigdy nie zjawi się mnie!



<sup>5</sup> *Zasię* – zaś, natomiast.

<sup>6</sup> *Il życia* – il – drobny piach; tu w znaczeniu: marność życia.

[*NA CZARNOZIEMNY  
PATRZYM KRAJ...*]<sup>1</sup>

Na czarnoziemny patrzym Kraj  
tej Rusi świętej Czerwonej –  
wśród pól słonecznych, wronich staj  
rozkwita ugór wonny.

5 Przyszliśmy do was z tą radością,  
że posiejemy zbożny siew –  
czemuż nas partie witały złością,  
czemuż ten pusty gniew?

10 O Termopile polskiego ducha,  
gdzie wszyscy godni są braćmi –  
My budujemy kryształny chram  
w noc – – zapieje kur!

A kiedy słońce już się wzniesie  
nad ziemię tą tułaczą,  
15 to zaśpiewają chóry w lesie –  
chóry, co dzisiaj płaczą...

Wtedy i my – pomocni siewce –  
rąk waszych poznamy żar –

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Rewera” (Stanisławów), 1914, nr 7 (161), z 14 lutego. Wiersz został ogłoszony w oświadczeniu prasowym Juliusza Kadena i Marii Jehanne Wielopolskiej. Przedruk, wraz z rzeczoną oświadczeniem, w II tomie *Pism rozproszonych*, jako: *Wieczór Autorów*, „Rewera” (Stanisławów). Wiersz odnalazła dr Olga Ciwkacz (Stanisławów) w czasie kwerendy we Lwowie.



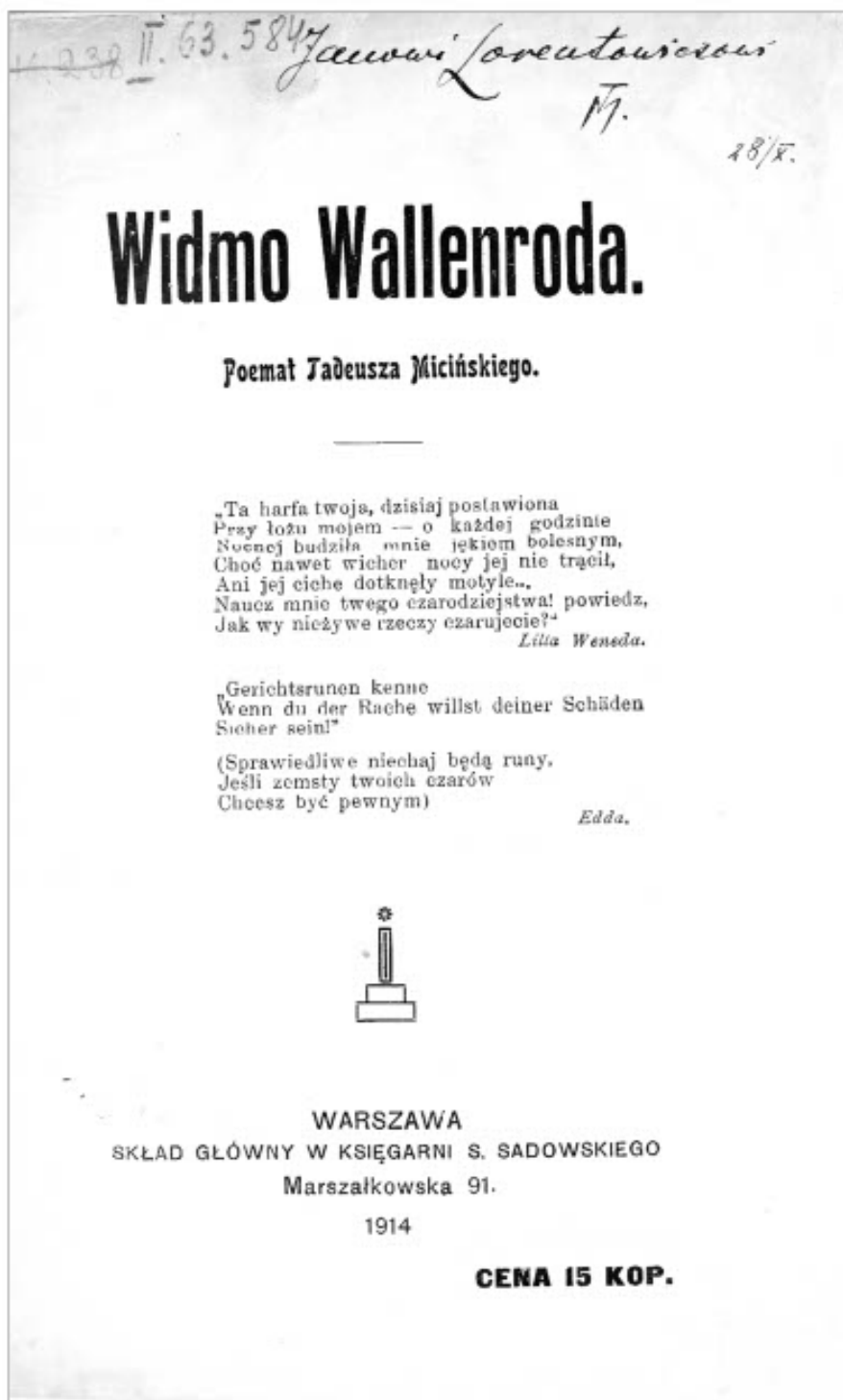
20 złamanej kopii waszej drzewce  
zakwita w ciemny jar!

I Madejowa ta maczuga  
stanie się rodnią jabłonią –  
w Polsce po Dniestr, w Polsce zza Buga,  
ci rządzą, co „Żywią y Bronią”!<sup>2</sup>



Stanisławów (obecnie Iwano-Frankiwsk, Ukraina) na zdjęciu z 1915 r.

<sup>2</sup> *Żywią y Bronią* – oryginalna forma dewizy kosynierów z czasów insurekcji kościuszkowskiej, umieszczona na ich sztandarze; sztandar z taką dewizą został nadany oddziałowi kosynierów krakowskich przez Tadeusza Kościuskę w 1794 r.; do hasła tego nawiązywała później symbolika ruchów ludowych.



Egzemplarz *Widma Wallenroda*, poematu T. Micińskiego z 1914 r.,  
z widoczną dedykacją autora Janowi Lorentowiczowi.  
Por. grafikę na s. 467 – egzemplarz utworu  
z dedykacją Zenonowi Przesmyckiemu

## II.

### Poezja okresu Wielkiej Wojny



S. I. Witkiewicz (1885–1939), *Pocztunek mongolskiego księcia w lodowej pustyni*, gwasz, węgiel, papier.; powst. 1915–1918  
Muzeum Narodowe w Warszawie

# LUCIFER<sup>1</sup>

Przyszłaś do mnie, Wizjo straszliwa,  
z rozoraną piersią, z obłędem w źrenicach;  
wiodąc trumny, tlejące w gromnicach  
przyszłaś –

- 5                    Życia Pieśń – nieżywa!...  
Obłąkana się wspięłaś na gotyckie okno  
i grasz mi hymn zmartwychwstań we wnętrzach mogiły!  
A mszę mroków sprawuje Wrotny<sup>2</sup> – mszę Dziewięciosiły<sup>3</sup> –  
na tych pobożowiskach, co w szarudze mokną...  
10    Lecz czemu na krzyża ramionach  
przebijas się sama gwoździami? i wrasta w twe ciało  
potworny – lez Milion; i krocysz na Wirch ten nieśmiało,  
gdzie gra Milion trąb zwycięskich przy Milionie zgonach!...  
Czemu mi wtulasz aż do mego gardła  
15    trumnę? – a leży w tej trumnie ktoś na wieki drogi...  
Posępny mi ton śpiewasz, aby dusza zgadła,  
że jestem nic – jeno Polak – w otchłaniach bez drogi!...  
Nieprawda!  
                      jest ma wola i Duch! i Ty Królewno u złotoołtarza...  
20    Niech grają nam organy – twej męki mistycznej  
prowadzi mię luna – nad przepaścią stwarza – –  
Hej, tańczy, wszystko tańczy w fali bezgranicznej!  
Więc chcę: i mam nagłe królestwo bez liczby, bez miary –

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: *Nowina. Książka zbiorowa*, Warszawa 1914–1915, s. 35–38.

<sup>2</sup> *Wrotny* – dawn. odźwierny.

<sup>3</sup> *Mszę Dziewięciosiły* – *Dziewięcsił* – rodzaj roślin z rodziny astrowatych. Tu jako symbol siły zwielokrotnionej.

w alchemicznej gwiazd izbie, gdy duch mój oniemię<sup>4</sup> – –  
 25 i wszystkich Magów Chaldei tu działają czary  
 i stwarzają mi jedną cudną polską ziemię!  
 Król Duch idzie przez zamek – tam grają organy,  
 wojsk polskich pobudka nad Łabą i Niemnem –!  
 Lecz świat musi odcierpieć tysiącnymi rany  
 30 tę krzywdę, co nam zadał w zaślepieniu ciemnym.  
 A ty kobieto, kochanko – precz! ty oblubiona  
 przyszłaś do mnie na wiejskie jaśminne wesele...  
 Ha ha – słuchaj! za oknem żołnierz w męce kona,  
 a tu patrz: bór krzyżów ogromny się ściele.  
 35 I to wszystko – trza zbawić w potęgę mocarzy –  
 i to wszystko trzeba wyrwać płomiennej udręce!...  
 .....  
 Na czarnym mar księżycu w wulkanicznej żarzy  
 Twoje włosy nagle oplotły me ręce...  
 Gdzie jestem i kto? Inferno<sup>5</sup> – lodowcowe góry,  
 40 lecz na nich Ty przede mną, jak ogród Różany!...  
 Jam szatan? lecz mam w piersi przepastne lazury!  
 wiodę w przepaść? lecz mam w oczach wizję Ukochanej!  
 Polsko! nie będziesz ty mi kobietą, ale Samodiwą<sup>6</sup>,  
 Walkirią<sup>7</sup>, Tytanką!...  
 45 Niech mocy Dziewięć nam zaświecą!  
 niech na twych rubieżach błysną harde wieże!  
 a niżli marną widzieć – wolę Cię nieżywą!  
 i posępnym upiorem – niż niewolną branką! –  
 A tak mi dopomóż, święty Luciferze! –  
 50 Gwiazdzice Andromedy<sup>8</sup> niech w tve oczy lecą,

<sup>4</sup> *Oniemię* – oniemić, uczynić niemym. Tu w znaczeniu: każę mu (duchowi) zamilknąć.

<sup>5</sup> *Inferno* – łac. piekło.

<sup>6</sup> *Samodiwa* – także samowiła, wiła – w mit. słowiańskiej: mieszkające w lasach i górach demoniczne istoty ukazujące się pod postaciami młodych i pięknych kobiet.

<sup>7</sup> *Walkirie* – zob. przypis 3 w wierszu [*Noc...*].

<sup>8</sup> *Andromeda* – gwiazdozbiór nieba północnego.

niechaj Ci szumi Bałtyk – w huraganach morze!  
 Niech nic Cię nie ogarnie, nie wstrzyma, nie zmoże!  
 niech krew nową da jutrznia, a serce – piorunni płatnerze!<sup>9</sup>  
 I taka wejdz w Cud – świątynię przyszłej Słowiańszczyzny!  
 55 A tak mi dopomóż, święty Luciferze –  
 by świat cały się przejrzał w duchu mej ojczyzny!

.....  
 Wstańmy, jak pieśniarz Zorian<sup>10</sup> – rycerze z Islandii<sup>11</sup> –  
 lotni, jako Słowacki! płomienni, jak Skarga!  
 synowie słońca – Piasty! chorążowie Wandy!<sup>12</sup>  
 60 w nas dzwon jest Zygmunów<sup>13</sup>, co łańcuchy targa...  
 Lecz grają nam jeszcze wielkie kołokoły<sup>14</sup>,

których słuchał Żółkiewski<sup>15</sup> i Francji bohater...<sup>16</sup>

<sup>9</sup> *Płatnerze* – rzemieślnicy zajmujący się wyrabianiem zbroi, tarcz i hełmów.

<sup>10</sup> *Pieśniarz Zorian* – Zorian Dołęga Chodakowski (1784–1825) – właśc. Adam Czarnocki – pisarz i etnograf, prekursor badań folkloru słowiańskiego, obrońca przedchrześcijańskiej tradycji i kultury Słowian. Jego najbardziej znane dzieło *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* (1818) cieszyło się sporą popularnością, także wśród czołowych polskich poetów epoki romantyzmu. W Rapsodzie I *Króla-Ducha* (pieśń III) J. Słowackiego imię Zoriana nosi postać pieśniarza-rapsoda, powiernika wojewody Swityna, umęczonego przez Popiela.

<sup>11</sup> *Rycerze z Islandii* – aluzja do *Króla-Ducha*, Rapsod I, pieśń II, w. 311–320.

<sup>12</sup> *Wanda* – legendarna postać, niezwykle popularna w kulturze polskiej (m.in. w literaturze, malarstwie, operze), pojawia się w *Kronice polskiej* Wincentego Kadłubka jako piękna córka Grakcha (Kraka), władcy Gracchovii (Krakowa), po którego śmierci obejmuje rządy, odpiera najazd wojsk niemieckich (w innej wersji: Niemcy, porażeni pięknnością Wandy, odstępują od walki), a ich w.dz wygłasza pochwalną pieśń na cześć Wandy i – nie mogąc jej zdobyć – popełnia samobójstwo; w późniejszej *Kronice wielkopolskiej* pojawia się motyw samobójstwa Wandy w wodach Wisły; Długosz w swych *Rocznikach* motywuje samobójstwo Wandy niechęcią do związku małżeńskiego z niem. wodzem Rytogarem (Rutgierem) oraz jej wrogością do Niemców.

<sup>13</sup> *Dzwon jest Zygmunów* – „Zygmunt” – dzwon w Katedrze na Wawelu (1520), odlany przez Hansa Behama dla króla Zygmunta I Starego.

<sup>14</sup> *Kołokoł* – ros. dzwon – największy dzwon świata, „Car-Kołokoł” na Kremlu w Moskwie (1735); nigdy nie był używany.

<sup>15</sup> *Żółkiewski* – hetman Stanisław Żółkiewski (1547–1620); od 1618 hetman wielki koronny i kanclerz wielki koronny, odniósł wiele zwycięstw, m.in. w bitwie pod Byczyną (1588), pokonał rokosz Zebrzydowskiego (1607), dowodził wojskami

- Lecimy poza Ural, gdzie ojców popioły<sup>17</sup>  
w tak ogromnej radości, jakby Znicza krater...  
65 Bo nic nas nie zatrzyma, nie zmoże, nie zgasi!  
i w nas jest Polska – Indie – twarz Ahuramazdy!<sup>18</sup>  
skończył się może ułan przy nadobnej Kasi,  
lecz został duch Kopernik, co oblicza gwiazdy!  
.....  
A tak nam dopomóż, święty Luciferze!  
.....  
70 I nam się lękać, że nas zdradzi  
Słowianin?!...  
kto? Czech Palacky<sup>19</sup>, czy Tołstoj<sup>20</sup> Rosjanin –  
zamieszają jad nam w kadzi?  
A!! to wino zmieńmy w krew  
75 i na krzyżu – zamiast Tego, co serce rozwiera,  
błyśnij, gromie Lucifera!...  
Lecz nie zdradzi nas nikt, jeśli sobie wierni

polskimi w wyprawie na Rosję (1609–1618); po słynnym zwycięstwie pod Kłuszy-  
nem (1610) na dwa lata zajął Moskwę.

<sup>16</sup> *Francji bohater* – chodzi o Napoleona Bonaparte, cesarza Francji, pyrrusowego zdobywcę Moskwy w 1812 r.

<sup>17</sup> *Poza Ural, gdzie ojców popioły* – na miejsce zsyłek, Syberię (Sybir).

<sup>18</sup> *Ahuramazda* – właśc. Ahura Mazda (Ormuzd) – w zoroastryzmie najwyższy bóstwo światłości i dobra, stwórca wszechrzeczy; jego przeciwnikiem i przeciwieństwem jest Angra Maniju (Aryman).

<sup>19</sup> *Czech Palacky* – właśc. František Palacký (1798–1876) – historyk i polityk, od 1827 r. kierował Muzeum Czeskim w Pradze; w 1831 r. zorganizował stowarzyszenie kulturalno-naukowe Matica česka (popieranie i publikowanie czeskiej twórczości naukowej); w 1829 r. mianowany narodowym historiografem; autor *Geschichte von Böhmen* [Historii Bohemii], jako polityk był zwolennikiem austrosławizmu; uczestniczył w Zjeździe Słowiańskim w Pradze w 1848 r., wywarł duży wpływ na kształtowanie się czeskiej świadomości narodowej. Zob. F. Koneczny, *Fr. Palacky*, „Świat Słowiański”, lipiec 1912, z. 91.

<sup>20</sup> Lew Tołstoj (1828–1910) – rosyjski powieściopisarz, dramaturg, krytyk, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli realizmu w literaturze. Autor m.in. dzieł *Wojna i pokój*, *Anna Karenina*, *Sonata Kreutzerowska*. Głosił surowy moralizm, koncepcję samodoskonalenia się jednostki, niezwalczania zła przemocą, antyestetyzm, sztukę moralistyczną.



będziem – i wierni kodeksowi skalnych Tatr!  
 wtedy – na małej ziemi będziem niepomierani –  
 80 zaprosimy Duchy Wielkie do swych górnych szatr...<sup>21</sup>  
 Więc rzućmy most pojednań na groźne przełęczce,  
 które dzielą Ukrainę, Nowgorod<sup>22</sup> i Lacha...<sup>23</sup>  
 A ta, co nam grozi nikczemna wataha<sup>24</sup>  
 szczeźnie<sup>25</sup> przed Swantewitem<sup>26</sup>, bo niebem orężny.  
 85 I pójdziem wybudować Zamek Niebosiężny –  
 i pójdziem zmieniać światau jego łańcuch – w tęczce!  
 Choć wzrośnie milion mogił, wróg nas nie zabierze!  
 Przez Ciebie Polskę zbawim, święty Luciferze!...  
 .....  
 Niech bije Zgon dzwonami, paszcz<sup>27</sup> grobu rozwiera –  
 90 my słyszym nad ziemią wibrujące struny...  
 O Słowiańszczyzno! Ciebie wzniesiem – w zamku Lucifera –  
 płomień ludów... Anioła, co święci pioruny! – – –



<sup>21</sup> *Szatory* – namioty, szałas.

<sup>22</sup> *Nowgorod* – Nowogród Wielki, nieopodal Kijowa, główne centrum polityczne i kulturalne średniowiecznej Rusi; tu: symbol Rosji.

<sup>23</sup> *Lacha* – tu: Polaka.

<sup>24</sup> *Wataha* – banda zbójcka. Tu: Niemcy, Prusy.

<sup>25</sup> *Szczeźnie* – zginie.

<sup>26</sup> *Swantewit* – Swantewit, Svątevit, Świętowit: główne bóstwo Słowian połabskich, uważane za najwyższego boga niebios, płodności, urodzaju, wojny; przedstawiane jako olbrzymia, antropomorficzna postać o czterech twarzach, jego atrybutem był miecz, a zwierzęciem biały koń.

<sup>27</sup> *Paszcz* – paszczę.

## LUCIFER.

*Przyszłaś do mnie, Wizjo straszliwa,  
z rozoraną piersią, z obłędem w źrenicach;  
wiodąc trumny, llejące w gromnicach  
przyszłaś —*

*Życia Pieśń — nieżywa!...*

*Obląkana się wspięłaś na gotyckie okno  
i grasz mi hymn zmarłych wstań we wnętrzach mogiły!  
A mszę mroków sprawuje Wrotny — mszę Dziewięciosiły —  
na tych pobożowiskach, co w szarudze mokną...*

*Lecz czemu na krzyża ramionach  
przebijasz się sama gwoździami? i wrasta w twoje ciało  
połworny — też Milion; i krocysz na Wirch ten nieśmiało,  
gdzie gra Milion trąb zwycięskich przy Milionie zgonach!...*

*Czemu mi wtulasz aż do mego gardła  
trumnę? — a leży w tej trumnie ktoś na wieki drogi...*

*Posępny mi ton śpiewasz, aby dusza zgadła,  
że jestem nic — jeno Polak — w otchłaniach bez drogi!...*

*Nieprawda!*

*jest ma wola i Duch! i Ty Królowo u złotooltarza...*

*Niech grają nam organy — twej ręki mistycznej  
prowadzi mnie tuna — nad przepaścią stwarza — —*

*Hej tańczy, wszystko tańczy w fali bezgranicznej!*

*Więc chcę: i mam nagle królestwo bez liczby, bez miary —  
w alchemicznej gwiazd izbie, gdy duch mój oniemie — —*

Pierwodruku *Lucifera* [*Przyszłaś do mnie, Wizjo straszliwa...*],  
Nowina. Książka zbiorowa, 1914–1915

Bełk solalni z wyzabawna forsa Duńska p. k. DZIEWCZYNA z PIEPRZYKIEM OD SOBOTY 28-go maja r. b. PIERWSZY RAZ w WARSZAWIE TRAGICZNE DZIEJE BIAŁYCH NIEWOLNIC

Grasni = 5 rapli, nabyti na prawach wylaznoscii od Międzynarodowego Towarzystwa Obrony Kobiet.

Hymn do Italii!

Widzisz Ty, wieś z wieżą, wieżami i kolumnami... Hymn do Italii!... Wszakże, Ty, wieś z wieżą, wieżami i kolumnami... Hymn do Italii!...

Widzisz, Ty, wieś z wieżą, wieżami i kolumnami... Hymn do Italii!... Wszakże, Ty, wieś z wieżą, wieżami i kolumnami... Hymn do Italii!...

Kid Kłobocznik przelatywał nad polami... Wszakże, Ty, wieś z wieżą, wieżami i kolumnami... Hymn do Italii!...

Analizy historyczne... Wszakże, Ty, wieś z wieżą, wieżami i kolumnami... Hymn do Italii!...

Wskazywanie na... Wskazywanie na... Wskazywanie na...

HYMN DO ITALII!<sup>1</sup>

Więc jesteś Ty wraz z nami, lazurowa Kraino,  
 Gdzie rzeki dyszące śniegiem z Alp wysokich płyną,  
 Gdzie Dionizos<sup>2</sup> rozłczył swoje winogrody,  
 Gdzie stolica jest Piotrowa<sup>3</sup>,  
<sup>5</sup> Gdzie każdy z wieszczów siedł w te kolumnady<sup>4</sup>,  
 Słuchając – płacze li wciąż fontanna  
 Przed Chrystusem, by wstąpił do naszego piekła  
 I zawołał nam: Hozanna!..<sup>5</sup>  
 Ale rzeka łez naszych w głąb głuchą wciąż ciekła,  
<sup>10</sup> Tysiące jutrzni zgasło, konała ta siedmiokroć ranna!..<sup>6</sup>

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Kurier Poranny” 1915, nr 147, s. 2 [z dn. 28.05].

<sup>2</sup> *Dionizos* – w mit. grec. bóg płodności, winnej latorośli i wina. Kult Dionizosa przywędrował do Grecji z Tracji około VI wieku p.n.e. Ważna postać symboliczna w imaginariu Micińskiego.

<sup>3</sup> Stolica Piotrowa – inaczej: Stolica Apostolska, Watykan, siedziba papieża, głowy Kościoła katolickiego. Jest to enklawa na terytorium Włoch, w Rzymie. Dawniej sam Rzym, jak i jego część, Watykan, należały do istniejącego do 1870 r. Państwa Kościelnego.

<sup>4</sup> *Każdy z wieszczów siedł w te kolumnady* – chodzi o wizyty największych polskich pisarzy epoki romantyzmu w Rzymie. Każdy z nich, A. Mickiewicz, J. Słowacki, Z. Krasiński i C.K. Norwid, widzieli Rzym i jego starożytne ruiny na własne oczy. „Zacisze kolumn” oznaczać tu może zarówno pozostałe po czasach starożytnego Rzymu ruiny, jak i kolumny rzymskich świątyń chrześcijańskich. Zob. A. Li-twornia, *Rzym Mickiewicza. Poeta nad Tybrem 1829–1831*, Warszawa 2005.

<sup>5</sup> *Hozanna!* – właśc. Hosanna (hebr. Hoszana) – pochodzące ze Starego Testamentu słowo funkcjonujące w obrzędach liturgicznych judaizmu i chrześcijaństwa. Zawołanie do Boga, wyrażające radość, uwielbienie, prośbę o pomoc.

<sup>6</sup> Rok od publikacji wiersza, gdy Miciński od kilku miesięcy znajdować się będzie w Rosji, powstanie rosyjska – tym razem napisana prozą – wersja *Hymnu do Italii!*, utwór, w tytule którego zaznaczony będzie fakt rocznicy przystąpienia Włoch do koalicji (Ententy): Т. МИЦИНСКИЙ, *Гимнъ Италиі (къ годовицинь ея присо-*

\*

- I teraz: najsmutniejsza niedola naszym jest udziałem  
 Gnacie płodu idei w jeszcze żywej Matce –  
 Tragedia lekkomyślnym opleciona szałem,  
 Miast Ołtarza – Iluzjon<sup>7</sup>, gdzie śnią się nam – Władce!  
 15 Mamy Xiążąt Niezłomnych<sup>8</sup>, Słowackich, Norwidów,  
 Mamy galerię duchów nad nami z wysoka.  
 Co wzywają – aby Polska wstała, jak dusza Proroka,  
 I pokropiła hyzopem<sup>9</sup> dom krwawy Atrydów<sup>10</sup>  
 Słowiańskich!...
- 20 I wprowadziła sama do wysokiej kontyny<sup>11</sup>  
 Czerń mnogą<sup>12</sup> i duchów wybrała Hetmańskich –

*единенія къ союзу*), „Утро России” 1916, nr 232 (przedrukowany, wraz z przekładem, w trzecim tomie *Pism rozproszonych*).

<sup>7</sup> *Miast Ołtarza – Iluzjon* – przeciwstawienie dwóch form aktywności ludzkiej: religijnej, kontemplacyjnej, konfesyjnej (tu w znaczeniu pozytywnym, metafizycznym) oraz aktywności doczesnej, ukierunkowanej na rozrywkę (rodząca się wówczas kultura popularna). Iluzjonem nazywano w początkach kinematografii (w czasach filmu niemego) kino (budynek). Miciński miał krytyczny stosunek do tego typu rozrywki. W *Nietocie. Księżę tajemnej Tatr*, powieści z 1910 r., padają słynne słowa: „Ogłupiamy się! Życie jest iluzjonem” (Warszawa 1910, s. 423).

<sup>8</sup> *Xiążąt Niezłomnych* – księżę niezłomny to Don Fernand, bohater dramatu Pedro Calderóna de la Barca (1600–1681), *El principe constante* (przeł. przez J. Słowackiego: *Księżę Niezłomny. Z Calderona de la Barca. Tragedia we trzech aktach*, Paryż 1844); zob. w pierwszym tomie *Pism rozproszonych* esej Micińskiego: *Słowacki i Calderon w „Xięciu Niezłomnym”*. Tu: wyrażenie oznaczające ludzi wielkiego pokroju, jak romantyczni poeci-wieszczowie.

<sup>9</sup> *Hyzopem* – chodzi o biblijny hyzop, czyli o lebiódkę lekarską; wielokrotnie pojawia się w Biblii, w różnych kontekstach. Uważana za roślinę oczyszczającą. Tu zapewne nawiązanie do tzw. pierwszej Paschy, wydarzenia przedstawionego w Księdze Wyjścia (12,22): „Weźcie gałązkę hizopu i zanurczcie ją we krwi, która jest w naczyniu, i krwią z naczynia skropcie próg i oba odrzwia”.

<sup>10</sup> *Dom krwawy Atrydów* – Atrydzi – w mit. grec. – potomkowie Atreusa, króla Myken. Ród Atrydów obłożony był klątwą bogów za liczne zbrodnie, które popełnił on w walce o tron mykeński. Synami Atreusa byli Agamemnon, wódz Achajów (Greków) w wojnie trojańskiej oraz jego brat, Menelaos, mąż słynnej Heleny, uprowadzonej (w niektórych wersjach mitu także uwiedzionej) przez Parysa, co stało się główną przyczyną tej wojny (wedle *Iliady* Homera).

<sup>11</sup> *Kontyny* – też: gontyna – słowiańska świątynia.

<sup>12</sup> *Czerń mnogą* – czerń – zazwyczaj pogardliwie: tłum, tłuszcza; tu w pozytywnym kontekście: nieprzeliczone, ogromne tłumy ludzi.

- Wstała mocą własną, rozwiązując z winy  
 Tych, co w jej śmierć wierząc, grobu strażowali!  
 Zmarli wskazują jej moc Nieśmiertelną.
- 25 Jako źródło Wód Żywych na hali –  
 By dowiodła, że jest nierozdzielna –  
 Jak na górze Giewonta krzyż ze stali<sup>13</sup>  
 Co z wyżyn błogosławi dolinom w mrokach nienawiści!  
 Widzisz go w sobie, Polsko? Więc niechaj się ziści
- 30 Twe powołanie w labiryntach być Ariadną<sup>14</sup>  
 I wieść tych, co zabiją Minotaura<sup>15</sup>,  
 Ohydę, która ludzi pożera – tę Szatanowładną  
 Moc, która uczyniła z Niemców chciwego gebaura<sup>16</sup>  
 I rzuca naszą krwawicę pod pruski pług parowy
- 35 Bądźmy wielcy, jak wielkim Sądem Dziejów gromowy!

\*

Oto wezwał Słoneczny Pan z łukiem  
 Dziewięć Gromownic<sup>17</sup>, dziewięć uskrzydłych Muz<sup>18</sup> –

<sup>13</sup> *Na górze Giewonta krzyż ze stali* – Krzyż na Giewoncie, stalowy krzyż na szczycie Wielkiego Giewontu (1894 m n.p.m.) w masywie Giewontu. Został tam umieszczony (z inicjatywy parafian Zakopanego) 19 sierpnia 1901 r. na pamiątkę 1900. rocznicy urodzin Jezusa Chrystusa.

<sup>14</sup> *Ariadna* – córka Minosa (króla Krety) i Pasifae. Zakochana w Tezeuszu, dała mu kłębek nici, aby umożliwić oznaczenie drogi powrotnej po zabiciu mieszkańca Labiryntu, Minotaura; następnie uciekła z ateńskim herosem, Tezeuszem, aby uchronić się przed gniewem Minosa; w drodze powrotnej do Aten Tezeusz porzucił ją śpiącą na wyspie Naksos.

<sup>15</sup> *Minotaur* – w mit. grec. – potwór przedstawiany pierwotnie pod postacią człowieka z głową byka, zrodzony ze związku Pasifae, żony Minosa, z bykiem; został zabity przez Tezeusza.

<sup>16</sup> *Chciwego gebaura* – niem. *Gebauer* – zamożny chłop.

<sup>17</sup> *Dziewięć Gromownic* – Gromownicą nazwał też Miciński Perkunatele, postać z mitologii bałtyjskiej o niepewnej proveniencji. Być może Perkunatele jest żeńskim odpowiednikiem Perkunasa, naczelnego bóstwa mit. bałtyjskiej, odpowiednika słowiańskiego Peruna. Por. T. Miciński, *Noc rabinowa*, w: tegoż, *Utwory dramatyczne*, t. 1, wybór i oprac. T. Wróblewska, Kraków 1996, s. 116 (także objaśnienia T. Wróblewskiej na s. 404). Liczba 9 odnosi się zapewne do państw tworzących w czasie wojny koalicję ententy.

<sup>18</sup> *Muz* – Muzy – w mit. grec. – boginie sztuki i nauki; najczęściej wymienia się dziewięć Muz olimpijskich.

- By ukazały światu wielkość Narodów!  
 Belgijska Ifigenia<sup>19</sup>,  
 40 Spełniając najgłębszą ofiarę –  
 Wyrusza na mękę tułactwa i głodów....  
 Runął – z niebios walących się hukiem –  
 Kaliban<sup>20</sup> – myśląc, że Szmaragdowa  
 Dusza narodu rozsypie się wraz z świątyniami – w gruz!  
 45 Zaiste – nieraz ujrzyć obłąkaną Marę  
 Na polach biednej dziewczyny,  
 Która szuka wioski swojej cienia –  
 A wicher jej wyje o mękach bez winy,  
 O mękach tak strasznych, jak boleść Niobowa...<sup>21</sup>  
 50 Lecz będą się radować Belgii wnukowie i syny –  
 W śród hymnu dziejowego: Introit ad Altare!...<sup>22</sup>

\*

Na Ciebie również, Serbio, runęła nawała<sup>23</sup>,

<sup>19</sup> *Belgijska Ifigenia* – Ifigenia – w mit. grec. – córka Agamemnona i Klitajmestry; miała zostać złożona w ofierze przez własnego ojca, dla przebłagania bogini Artemidy; w ostatniej chwili uratowana przez tę boginię i uczyniona kapłanką jej kultu. Belgia stała się państwem, które najdotkliwiej odczuło okrucieństwo Niemców, już na początku wojny. Niemal całe jej terytorium było okupowane do końca I wojny światowej.

<sup>20</sup> *Kaliban* – Kaliban – bohater komedii Williama Szekspira *Burza* (*The Tempest*, 1610–1611); syn wiedźmy Sykoraks. Potocznie Kaliban to ktoś, kto nie ma kompetencji do pełnienia zajmowanego przez siebie stanowiska, urzędu; synonim prostaka.

<sup>21</sup> *Boleść Niobowa* – Niobe – w mit. grec. – królowa Teb, matka siedmiu córek i siedmiu synów, która obraziła Latonę (Leto), wyśmiewając to, że ma ona tylko dwójkę dzieci. Potomstwo Niobe poniosło śmierć z ręki Artemidy i Apollina, dzieci Latony. Rozpaczająca Niobe przemieniona została przez Zeusa w skałę.

<sup>22</sup> *Introit ad Altare!..* – *Introit* – wejście – antyfona na wejście, *Introibo ad altare Dei* (Psalm 42) – słowa z początku mszy św. *Introit* – chrześcijański śpiew liturgiczny lub pierwsza część mszy, procesja wejścia.

<sup>23</sup> *Serbio, runęła nawała* – Królestwo Serbii należało do sojuszu Ententy; od wydarzeń w stolicy Bośni i Hercegowiny, Sarajewie, rozpoczęła się I wojna światowa. Serbski nacjonalizm był silnie obecny w Bośni, zaś zabójstwo (28.06.1914) następcy tronu austro-węgierskiego Franciszka Ferdynanda Habsburga, stało się pierwszym z serii wydarzeń, które w ciągu zaledwie jednego miesiąca doprowadziły do

Mężna, radosna, słowiańska Śpiewaczko!  
 Zdeptano Cię – i psom rzucono synów Twoich ciała –  
 55 Ty, królewicza Marka Żono<sup>24</sup> –  
 Jenoś grobów płaczką....  
 Lecz będziesz – władztwem morza nagrodzoną...  
 I połączysz się wraz z Czarnogórą<sup>25</sup> – tą strażnicą  
 Orłów nad Adriatykiem, więc uśmiechnij –  
 60 Kralewno<sup>26</sup> – twe lico!

\*

Patrz: na te straszliwe tytaniczne boje.  
 Które wiecie rosyjska Kalliope!  
 Na ten epos bylinny<sup>27</sup>, na te spokoje.  
 Idących na śmierć prostaczków z istną Wiarą,  
 65 Że most Jutrzni zwiąże Azję i Europę,

wybuchu wojny. Wojska austro-węgierskie początkowo, w 1914 zajęły Belgrad, po czym zostały zmuszone do odwrotu. Szalę zwycięstwa na korzyść Austriaków przesądziło włączenie się do wojny po stronie państw centralnych Bułgarii (23.09.1915 r. bułgarski car Ferdynand I Koburg podpisał z cesarstwem niemieckim traktat, zarządzając mobilizację wojskową), której wojska wydatnie przyczyniały się do klęski Serbów aż do 1918 roku.

<sup>24</sup> *Królewicza Marka Żono* – Królewicz Marko (serb. Краљевич Марко, ok. 1335–1395) – serbski książę, syn króla Vukašina z dynastii Mrniawczewiciów. Największy serbski bohater narodowy. Miciński jest również autorem napisanego w czasie wojny utworu *Zamek królewicza Marka*, zawierającego tłumaczenia fragmentów tzw. serbskich pieśni bohaterkich, a także rosyjskojęzycznego artykułu *Замок королевича Марко* (zob. w trzecim tomie *Pism rozproszonych*).

<sup>25</sup> *I połączysz się wraz z Czarnogórą* – Czarnogóra, należąca w czasie I wojny światowej do koalicji państw Ententy, okupowana była przez wojska Austro-Węgier i Niemiec. Miciński nawiązuje do rozpoczętych w czasie wojny przez Serbów, Chorwatów i Słoweńców starań o utworzenie jednego, wspólnego państwa. Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców powstało 1 grudnia 1918 r. Czarnogóra również stała się częścią tego państwa.

<sup>26</sup> *Kralewno* – królewno.

\* Nazwa Muzy opiekuńczej Eposu. Inne tu wspomniane: Urania – gwiazd, Polymnia – chórów itd. [Przypis Micińskiego. – Red.]. *Kalliope* – w mit. grec. – muza poezji epickiej. *Urania* – muza astronomii i geometrii; *Polihymnia* – muza pieśni chóralnej.

<sup>27</sup> *Bylinny* – od bylin, staroruskich epickich pieśni ludowych.



A Chrystus powiedzie wszystkim nad Swe Wieczne Zdroje!  
 Francja zmieniona w Joannę  
 D'Arc<sup>28</sup> – niedawno jeszcze słynąca nierządem,  
 Rozpustna Thais<sup>29</sup>, której rzucono  
<sup>70</sup> Wciąż zatrutą literacką mannę...  
 Ujrzyjmy: druidyczną kapłankę w gromy przyodzianą!<sup>30</sup>  
 Wieżę Miłości, która łączy z lądem  
 Tę nienawistną niegdyś na wyspie siostrzycę!<sup>31</sup>  
 Tam Morska Urania<sup>32</sup> rządzi, mając tajemnicę  
<sup>75</sup> Głęboką swych serc, rozrzuconych na wyspach z koralu  
 Od Cejlonu po Zante, z Kanady do Natalu....<sup>33</sup>

<sup>28</sup> *Joannę D'Arc – niedawno jeszcze słynąca nierządem* – Joanna d'Arc, Dziewica Orleańska (1412–1431), francuska bohaterka narodowa, święta, patronka Francji. Podczas wojny stuletniej (Francji z Anglią), poprowadziła wojska francuskie do kilku ważnych zwycięstw, twierdząc, że jest kierowana przez Boga. Wydana przez Burgundczyków Anglikom; osądzona przez sąd kościelny, skazana i spalona na stosie. Beatyfikowana w 1909 r., kanonizowana 1920 r. Miciński nawiązuje do literackiego ujęcia tej postaci – *Dziewicy Orleańskiej (La Pucelle d'Orléans)*, poematu heroikomicznego Woltera z 1752 r., w którym Joanny d'Arc przedstawiona została w negatywnym świetle – jako rozpustnica. Joanną D'Arc, podobnie jak „rozpustną Thais” (zob. przypis niżej), nazywa Miciński Francję.

<sup>29</sup> *Rozpustna Thais* – nawiązanie do tytułowej postaci z powieści Anatola France'a (1844–1924), *Tais (Thaïs)*; po opublikowanej w „Revue des Deux Mondes” w 1889 r. (w formie książkowej wydana dwa lata później). Tytułowa Tais to postać, w której France nawiązał do średniowiecznej legendy o świętym pustelniku Pafnucym i byłej kurtyzanie, świętej Taidzie. Utwór włączano w tradycję obrazoburczych i libertyńskich powiastek Woltera.

<sup>30</sup> *Druidyczną kapłankę w gromy przyodzianą!* – nawiązanie do postaci Rozy Wenedy z dramatu J. Słowackiego *Lilla Weneda*, dramatu powstałego w 1839, a wydanego w 1840 r. Roza jest kapłanką stylizowaną na Druida.

<sup>31</sup> *Nienawistną niegdyś na wyspie siostrzycę!* – mowa o odwiecznym konflikcie Anglii i Francji: władcy tych państw rościli wzajemne prawa do korony drugiego. Wielka Brytania i Francja rywalizowały o wpływy na kontynencie europejskim oraz poza nim, w koloniach.

<sup>32</sup> *Morska Urania* – Urania, muza geometrii i astronomii, szczególnie pomocna marynarzom, stąd skojarzenie jej z morzem. Wielka Brytania była podówczas potęgą morską. Jej flota wojenna i handlowa była największa na świecie.

<sup>33</sup> *Od Cejlonu po Zante, z Kanady do Natalu....* – Cejlon – jedna z największych wysp Oceanu Indyjskiego, leżąca na południowy wschód od wybrzeży Indii, nazwa funkcjonuje wymiennie z nazwą Sri Lanka – państwem mieszczącym się na

\*

O, Anglio, wierzymy, że nie kramarką, ale Irydą  
Staniesz się Indów<sup>34</sup>, zbierając porąbane ciało Ozirisa!<sup>35</sup>

O, Anglio, za twym Bajronem bohaterzy idą<sup>36</sup>

<sup>80</sup> Za wolność Grecji u stóp mogilnego cisa.

Aż wyleciała znowu obudzona Nike<sup>37</sup>

Skrzydłata i już do Tartaru nie zejdzie, jako Euridike!..<sup>38</sup>

O, Anglio, bacz na tę wielką wagę,

Gdzie losy narodów będą się układać –

tej wyspie. W tamtym czasie Cejlon należał do Imperium Brytyjskiego. Zante (Zantikos) – wyspa na Morzu Jońskim. W latach 1815–1864 wchodziła w skład znajdującego się pod brytyjskim protektoratem państwa nazywanego Zjednoczone Kraje Wysp Jońskich. Od 1864 r. znalazła się w granicach Grecji. Kanada formalnie była wówczas częścią Imperium Brytyjskiego, przystąpiła zatem do I wojny światowej wraz z Wielką Brytanią (ochotniczy kontyngent kanadyjski operował na froncie zachodnim). Kolonia Natal – utworzona w 1843 r. brytyjska kolonia w Afryce południowo-wschodniej, istniała do 1910 r.

<sup>34</sup> *Irydą staniesz się Indów* – Iryda (także: Iris) – w mit. grec. – posłanka bogów, oznajmiała ich wolę, jej atrybutem była tęcza (czasem występowała jako personifikacja tęczy). Miciński nawiązuje zapewne do faktu, iż Indie były wówczas częścią Imperium Brytyjskiego (funkcjonowały jako Indie Brytyjskie).

<sup>35</sup> *Porąbane ciało Ozirisa!* – Ozyrys – egipski bóg świata zmarłych, wegetacji i odrodzenia. Zabity przez swego brata, Seta, który rozczłonkował jego ciało na wiele części (najczęściej wymienia się liczbę 42 – od ilości nomów [prowincji] w Dolnym i Górnym Egipcie). Został wskrzeszony za pomocą zaklęć magicznych i sztuki mumifikacji przez swą siostrę-żonę Izydę, oraz boga mumifikacji, Anubisa, stając się pierwszym odrodzonym w ten sposób bogiem.

<sup>36</sup> *Za twym Bajronem bohaterzy idą* – George Gordon Noel Byron, lord Byron (1788–1824), angielski poeta (m.in. poematy *Don Juan*, *Beppo*, *Giaur*, *Korsarz*, *Lara*, *Mazepa*, *Wędrówki Childe Harolda*) i dramaturg (m.in. *Manfred*, *Kain*), jeden z najbardziej wpływowych pisarzy epoki romantyzmu. Jego życie obfitowało w skandale obyczajowe, podboje miłosne, podróże po Europie, liczne przyjaźnie literackie (najtrwalsza z Percym Bysshem Shelleyem). Pod koniec życia wziął czynny udział w walkach o niepodległość Grecji, gdzie zmarł na malarię.

<sup>37</sup> *Nike* – w mit. grec. – córka tytana Pallasa i nimfy Styks, personifikacja zwycięstwa.

<sup>38</sup> *Eurydike!* – w mit. grec. – driada lub menada, ukochana (lub żona) Orfeusza; zmarła ukąszona przez węża, zaś Orfeusz podjął próbę (bezsukteczną) wydostania jej z krainy zmarłych; bohaterka jednego z najsłynniejszych mitów greckich i mitów miłości w kulturze Zachodu.

- 85 O, Anglio, w Twego ducha Prospera wierzymy powagę,  
 Gdy skrzydlatych Zwycięzców będzie Egoizm rozjadać,  
 Znęconych przez filozofię Niemców i nadętą Pychę...  
 I może znów u drzwi biesiadnych niejaka Żebraczka  
 Będzie dumy smętne przemyślać, połykać łyzy ciche –
- 90 Ta pełna hymnów Polymnia<sup>39</sup>, wiślana rybaczka!  
 Cóż – jeśli Morza nie dadzą – i każą wieść tułaczy.  
 Żywot!... chociaż Słoneczny Gońca wieści nam inaczej!

\*

- Więc oto potworna, ziejąca Hydra<sup>40</sup>  
 Miriadą<sup>41</sup> paszcz armatnich pożera nam armie.
- 95 Nieraz już Warszawa w lękliwym alarmie  
 Kupiła się w nawach świętego Jana.<sup>42</sup>  
 A narodowa katedra  
 Otwarta na Maju nabożeństwo<sup>43</sup>  
 Na tę Wiarę, która wieńczyć ma męczeństwo.
- 100 Na tę Miłość, która nad Anioły jest wybrana...  
 Patrzmy: tłum; twarze przeorane łzami;  
 Śpiżowa wola w ustach: milczący wzrok nad ruinami!  
 Warszawa? miasto na pół podłe, na pół święte.  
 Godne losu Gomory<sup>44</sup> – i tronu Swantewita!...\*

<sup>39</sup> *Polymnia* – właśc. Polihymnia – muza pieśni chóralnej.

<sup>40</sup> *Hydra* – Hydra lernejska – w mit. grec. – potwor, wielogłowy wąż wodny, córka Tyfona i Echidny; pokonanie jej było drugą z 12 prac Heraklesa, o tyle trudną, że na miejscu uciętej głowy odrastały 2 lub 3; heros wypalił rany, by zapobiec regeneracji głów, a środkową zakopał w ziemi (w popularniejszych wersjach mitu miejsca po ściętych głowach hydry wypalał towarzyszący mu bratanek, Jolaos).

<sup>41</sup> *Miriadą* – zob. przypis 6 w *Widmie przy Morskim Oku*.

<sup>42</sup> *Kupiła się w nawach świętego Jana* – chodzi o Bazylikę archikatedralną św. Jana Chrzciciela – jedną z najstarszych świątyń Warszawy, współcześnie katedrę archidiecezji warszawskiej, na Starym Mieście, przy ul. Świętojańskiej 8. W 1791 r. została tam zaprzysiężona Konstytucja 3 maja.

<sup>43</sup> *Maju nabożeństwo* – czyli zaprzysiężenie Konstytucji; zob. przypis poprzedni.

<sup>44</sup> *Gomory* – Gomora, jedno z dwóch miast kananejskich (obok Sodomy) zniszczonych przez Jahwe z powodu niegodziwości ich mieszkańców (zob. Rdz 19).

\* Bóg Słowian – święty Witeź – na Rugii [przypis Micińskiego – Red.].

- 105 Niechaj odpadnie wszystko głupie i przeklęte,  
 Niechaj zdeptane Drzewo w Trzeci Maj się porozkwita!..<sup>45</sup>  
 Przyjdzie li czas, gdy nie będą nadawać nam strojów  
 Mizdrzące się lafiryndy?..<sup>46</sup>  
 Gdy ustanie Wyścig Głupstwa z Nędzą na rozległym polu,  
 110 Ani będą rydwanami okrucieństw te poczciwe dryndy<sup>47</sup>  
 Gdzie konie sieczone na śmierć biczem  
 (Tak że skóra ich zdarta na sito  
 Niewarta jest nic na targu!),  
 Z jakim obliczem  
 115 Rozejrzysz się w ogromnym tym żniwie kąkol.<sup>48</sup>  
 Lub co pomyślisz, Warszawska Syreno<sup>49</sup>, w ten dzień, gdy bitą  
 We wszystkie dzwony będzie wieść – że szukają  
 Ze świecą Króla Ducha – i nie odszukają!..  
 Cóż podasz? to zatracone przez Ciebie samą Prawo  
 120 Moralnych Wyżyn? czy też niewiarę w świętość Zdrojów,  
 Które napoić winny Naród Zjednoczony –  
 Szlabanem partii w kierdele\* dzielony...  
 Kiedyż nareszcie będziem choć na pół Lachami<sup>50</sup>  
 I choćby żyjąc boso, wolni, z echami  
 125 Leśnymi – na niwie niepruskiej – my oracze!  
 I na morzu niepruskim – barki mieć rybacze!..  
 Pokorni my dzisiaj – ale biada,

Świętowit, Svantewit – naczelne słowiańskie bóstwo, którego centrum kultu znajdowało się w świątyni w Arkonie, na wyspie Rugii, zamieszkaney przez Słowian połabskich; uważany był za boga niebios, wojny, płodności i urodzaju, a przedstawiany w olbrzymim posągu istoty antropomorficznej o czterech obliczach.

<sup>45</sup> *W Trzeci Maj się porozkwita!..* – niech rozkwitnie w wydarzenie takie, jakim było uchwalenie Konstytucji 3 maja.

<sup>46</sup> *Lafiryndy* – kobiety lekkich obyczajów, prostytutki.

<sup>47</sup> *Dryndy* – gwar. dorożki.

<sup>48</sup> *Kąkol* – chwast zbożowy, gwoździak pasożytujący na zbożu. Por. w niniejszym tomie utwór *Pszenica i kąkol*.

<sup>49</sup> *Warszawska Syreno* – chodzi o rzeźbę Konstantego Hegla, pomnik Syreny, od 1855 r. znajdującą się na Rynku Starego Miasta.

\* Zagrody w Tatrach dla owiec [przypis Micińskiego – Red.]. *Kierdel* – stado owiec podczas wypasu w górach.

<sup>50</sup> *Lachami* – tzn. Polakami (tak Rosjanie do XIX w. nazywali Polaków).

Jeśli Świat tej pokory jeszcze nie wysłucha!  
 Bo jest za nami w podziemiach olbrzymia gromada  
 130 Witeziów nieśmiertelnych pod wodzą Królewskiego Ducha...  
 Więc byśmy trzykrotnie nie wołali zdrada!  
 By harmonia nadziei nie zeszła w anarchię.  
 Nasze domowe ogniska – w jaskinię koniokrada.  
 A nasze dusze – w pruską dziką Marchię\* –  
 135 Trzeba przeżywać w dniu każdym Konrada  
 Improwizacje!<sup>51</sup>  
 Lewym skrzydłem ku przeszłości –  
 Prawym o przyszłość uderzać...  
 I nie oczekiwać jako piezzonego gołębia – wolności.  
 140 Ale mieć Prometeizmu<sup>52</sup> swego – wieczną rację.  
 Tedy się zjawi Cud rozświtów! słyszym – kurów pianie!..  
 O, Italio! za Alpami ty ukryta  
 W modro-szmaragdowej mgłę –  
 Kniażewicza legionów Chorągiew rozwita<sup>53</sup>  
 145 Na Kapitolu – Tobie pozdrowienia śle!

\* Okręg [przypis Micińskiego – Red.]. Marchia, margrabstwo (łac., niem. *mark*) – teren przygraniczny Imperium Karolińskiego, następnie Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Zarządzającym takim terenem był margrabia.

<sup>51</sup> *Konrada Improwizacje!* – nawiązanie do Konrada, głównej postaci III części *Dziadów* (1832) A. Mickiewicza; bohater przechodzi przemianę wewnętrzną, z Gustawa staje się Konradem. Konrad przebywa w carskim więzieniu. Tam dochodzi do tzw. Wielkiej Improwizacji, monologu skierowanego przeciwko Bogu; uosobienie romantycznego prometeizmu (zob. niżej).

<sup>52</sup> *Prometeizmu* – prometeizm: heroiczna postawa, w której dobro i szczęście jednostki podporządkowuje się dobru ogólnemu. Prometeusz – w mit. grec. – tytan, który zbuntował się przeciwko bogom, zdobył dla ludzi ogień i poniósł karę za swoje czyny; także symbol boga cierpiącego za miłość do ludzi.

<sup>53</sup> *Kniażewicza legionów Chorągiew rozwita* – w książce Wandy Tyszki *Polska porozbiorowa w krótkim zarysie* (Warszawa 1905, s. 6), Miciński mógł przeczytać: „Polacy [...] otrzymawszy rozkaz pochodu wraz z wojskiem francuskim do Rzymu, wkroczyli tam, a Kniażewicz zajął Kapitol. [...] Generał Henryk Dąbrowski otrzymał w Loreto szablę Sobieskiego i chorągiew Proroka, zdobytą pod Wiedniem”. Pisownia uwspółcześniona. Wydarzenie to miało miejsce 7 czerwca 1798 r.; chorągiew turecka zdobyta została przez króla Jana III Sobieskiego w bitwie pod Parkanami, następnie ofiarowana przez niego kościołowi Matki Boskiej w Loreto.

O, Italio! Ty co powstałaś nie z łez, ale z dzielności!  
 Ty coś już sobą władna – niegdy byłaś lazzaronem<sup>54</sup>  
 Wzgardzonym – teraz w chmur piorunowości  
 Jak orzeł – nad mściwym Teutonem!<sup>55</sup>

- 150 On struchlały – od lęku się oniemia –  
 Bo ty z pochodnią wstępujesz w podziemia.  
 Nie trwając się lba Meduzy<sup>56</sup>, który zamienić gotowy  
 W głąz całą Europę... Rozpędź wampiry i sowy,  
 Tedy kres Minotaura! zwycięży moc czaru
- 155 Dziewięć Mocarstw Słonecznych nad głębią Tartaru!<sup>57</sup>  
 Polatują już skowronki śpiewne –  
 Nuca, że widziały w podziemiu zaklętą Królowną...  
 Mówią drzewa wiosenne o tak wielkiej Duszy,  
 Że jej nawet Historyk niemiecki wykładem nie zgłuszy...
- 160 Pytał się król Materlinka<sup>58</sup>, czy rozerwać tamy  
 I morskim żywiołem zagrozić drogę Hunom?<sup>59</sup>

<sup>54</sup> *Niegdy byłaś lazzaronem* – niegdyś byłaś żebrakiem, włóczęgą (lazarion – żebrak); *lazzarone* – uliczny włóczęga we Włoszech.

<sup>55</sup> *Teutonem!* – Teutoni, Teutonowie – plemię germańskie (II–I w. p.n.e.) zamieszkujące tereny nad Łabą; na początku XX w. nazwa oznaczała Niemców, Germanów, mających imperialne zamiary.

<sup>56</sup> *Meduzy* – w mit. grec. Meduza – jedna z trzech znanych Gorgon; zob. przypis 9 w *Widmie przy Morskim Oku*.

<sup>57</sup> *Tartaru!* – Tartar – w mit. grec. – najgłębsza część krainy zmarłych (Hadesu), w której przebywali najwięksi zbrodniarze.

<sup>58</sup> *Pytał się król Materlinka* – właśc. Maurice Maeterlinck (1862–1949) – najślynniejszy wówczas belgijski poeta, dramaturg i eseista, piszący w języku francuskim; laureat literackiej Nagrody Nobla za rok 1911, autor głośnych filozoficznych, przyrodniczych esejów: *Życie pszczoł* (1901), *Inteligencja kwiatów* (1907), *Życie termitów* (1926) oraz *Życie mrówek* (1930). Miciński nawiązuje do sytuacji, w której na początku I wojny światowej, jesienią 1914 r., znalazła się Belgia. Niemcy opanowali niemal całe jej terytorium, zaś belgijski król Albert I (1875–1934, koronowany w 1909 r.) z resztkami belgijskiej armii schronił się w północno-zachodniej Belgii, odcinając do niej dostęp długim na 32 i szerokim na 3 km pasie wody, szlamu i błota. Było to możliwe dzięki otwarciu śluz w Nieuwport.

<sup>59</sup> *Hunom?* – Hunowie – lud koczowniczy, który około 370 r. po raz pierwszy najechał chylący się ku upadkowi Rzym; największe najazdy Hunów, pod wodzą

D'Annunzia<sup>60</sup> witają tłumy, a rozwarte bramy  
 Miast – żądają od Apollinowego Wieszczu,  
 By przyjrzał się runom.<sup>61</sup>  
 165 Którymi pisana przyszłość i gdzie rozmieszcza  
 Się duch światła – ? gdzie mrok? Więc niech poeta  
 Polski odpowie też, że my do Aliansu  
 Heliosowego<sup>62</sup> wstępujem na życie i aż do śmierci – ordynansu!<sup>63</sup>  
 Bronim chaty Piastowej: chcemy, by Weneta<sup>64</sup>  
 170 I Gdańsk były zawarte polskimi słuzami!  
 Na niebie naszej duszy – z dziewięciu Muzami  
 Ten sojusz – niechaj świeci: od wschodu Jutrzenki  
 Do głębin Atlantyku... od chmur nad Tatrami  
 Do cisz podwodnych, gdzie nigdy żadne już nie dojdą jęki...  
 175 O śnie głęboki! o straszne niedospanie!  
 Nieszczęśni, którzy wierzą, że przez Furię<sup>65</sup> będzie Zmartwych-  
 wstanie!..

\*

Przybyłaś więc – Ty najpiękniejsza

---

Attyli (406–453), przyczyniły się walnie do upadku Cesarstwa Zachodniorzymskiego. Tu: nazwa oznaczająca Niemców, którzy są do Hunów porównani.

<sup>60</sup> *D'Annunzia* – Gabriele D'Annunzio (1863–1938) – włoski poeta, dramaturg, prozaik, autor słynnej w epoce powieści *Triumf śmierci* (wł. *Trionfo della morte*, 1894). W maju 1915 r. D'Annunzio był witany przez tłumy, kiedy przybył na dworzec (Stazione Termini) w Rzymie. Jego udział w manifestacjach patriotycznych I wojny światowej był bardzo istotny. Za tę ostatnią informację dziękuję prof. Annie Czabanowskiej-Wróbel – M.B.

<sup>61</sup> *Runom* – runy: pismo staronordyckie, używane w Skandynawii w epoce Wikingów; tzw. futhark (alfabet runiczny, nazwa od jego pierwszych liter). Tu: runy oznaczają tajemnicze znaki, z których można wróżyć przyszłość.

<sup>62</sup> *Do Aliansu Heliosowego* – do przymierza Słonecznego (Helios – w mit. grec. – bóg słońca); alians – sojusz, przymierze; tu: Ententy.

<sup>63</sup> *Ordynansu!* – ordynans – tu: służba.

<sup>64</sup> *Weneta* – Weneta (właśc. Wineta) – miasto położone, wedle współczesnych ustaleń na wyspie Wolin, tożsamy z miastem położonym na tej wyspie. Zob. T. Wróblewska, [*Mściciel Wenety – przypisy*], w: T. Miciński, *Utwory dramatyczne*, t. 4, wybór i oprac. T. Wróblewska, Kraków 1984, s. 116–117.

<sup>65</sup> *Furię* – jedna z trzech Furi, rzymskich bogiń zemsty; zob. przypis 15 w *Widmie przy Morskim Oku*.

Z Muz –  
 Najstoneczniejsza!  
 180 Ty, co różami opleciesz Boga Wojny wóz!  
 Miażdżący jako lawina z gór  
 Ten straszny piekielny Stwór!  
 Wściekłego odyńca\* zrani strzała Meleagra –<sup>66</sup>  
 Aż ucieknie do jaskiń Wotan barbarzyńca!<sup>67</sup>  
 185 Ogromna radość porywa nas, jakby Najagra<sup>68</sup>  
 Niosąca rzekę wód świętego Wawrzyńca!..<sup>69</sup>  
 Nad Krakowem gwiazdzisty rozbłyśnie proporzec  
 Rycerza – Czarnego Zawiszy!<sup>70</sup>  
 Mogiły się poruszają od Kiejdan do Tyńca<sup>71</sup>  
 190 I w Ornaku\* się rozewrze Dworzec  
 Śpiących rycerzy – wśród przecudnej ciszy...  
 Odnajdziem zgubiony Naród: z Tatr górale,

\* Na dzikim wieprzu gnał Wotan – teutońskie bożyszczce [przypis Micińskiego – Red.]. Wotan – zob. przypis 16 w *Znad Bursztynowego Morza*.

<sup>66</sup> *Meleagra* – Meleager – w mit. grec. – heros, członek wyprawy Argonautów po złote runo, wślawił się zabiciem pustoszącego Helladę dzika kaledońskiego.

<sup>67</sup> *Wotan barbarzyńca!* – por. przypis 14 w *Katedrze podziemnej*.

<sup>68</sup> *Najagra* – właśc. Niagara. Tu: słynny wodospad na rzece o tej samej nazwie na granicy Stanów Zjednoczonych i Kanady. Pisarz użył angielskiej wymowy nazwy wodospadu.

<sup>69</sup> *Rzekę wód Świętego Wawrzyńca!* – Rzeka Świętego Wawrzyńca – rzeka w Ameryce Północnej; wypływa z jeziora Ontario, a uchodzi do Zatoki Świętego Wawrzyńca (Ocean Atlantycki).

<sup>70</sup> *Czarnego Zawiszy!* – Zawisza Czarny z Grabowa (ok. 1370–1428) – sławny rycerz polski, wzór prawości i cnót rycerskich, który odznaczył się między innymi w bitwie pod Grunwaldem.

<sup>71</sup> *Od Kiejdan do Tyńca* – Kiejdany – dawna rezydencja magnacka Radziwiłłów, w granicach Rzeczypospolitej Obojga Narodów; współcześnie miasto na Litwie. Tyniec – dawniej podkrakowska wieś; w 1973 r. włączona do Krakowa; miejscowość rozpoznawalna jest dzięki słynnemu klasztorowi benedyktynów (założonemu w 1044 r.).

\* Góra w Tatrach, o której legenda [przypis Micińskiego – Red.]. Ornak, jeden ze szczytów grzbietu górskiego Ornak w Tatrach Zachodnich, oddzielającego górną część Doliny Kościeliskiej (Dolinę Pyszniańską) od górnej części Doliny Chochołowskiej (Dolina Starorobociańska); legenda o śpiących rycerzach w Tatrach, którzy obudzą się, gdy zajdzie potrzeba walki o niepodległość Polski, to jeden z ważniejszych elementów tatrzańskiej mitologii Micińskiego, związany z Giewontem (zob. *Nietota. Księga tajemna Tatr*, rozdz. II *W podziemiach Giewontu*) i z Ornakiem (zob. *Nietota*, rozdz. XI *W kuźni pod Ornakiem*).



Mazurzy, poznaniacy z wozem przy Drzymale<sup>72</sup>  
 Kaszubi, kujawiacy i z leśnych komyszy,  
 195 Jaćwierz podlaska<sup>73</sup> i ci ukraienni<sup>74</sup>  
 I zza Oceanu: banici niewinni!..<sup>75</sup>  
 Wtedy uzna Was każdy, o, Muzy! i uzna Natchnienia  
 Na Świątyniowych szlakach, którymi Was prowadzi – Bóg!  
 Tymczasem Italio, witaj nam wśród czyścowego płomienia  
 200 Jak Beatricze, co weszła za próg  
 Tych męczarń Wojny... Witaj Garibaldiego<sup>76</sup>  
 Ojczyzno!.. witaj Franciszka świętego<sup>77</sup>  
 Siostrzyco!.. witaj Danta i Dżiotta macierzy!<sup>78</sup>  
 Witaj – i zaproś nas do Lionarda Wieczerzy<sup>79</sup>,

<sup>72</sup> *Poznaniacy z wozem przy Drzymale* – Michał Drzymala (1857–1937) – chłop z Poznańskiego, w latach 1904–1909 procesował się z administracją Królestwa Prus o pozwolenie na budowę domu; w wyniku odmowy zbudował mieszkalny wóz (dom na kółkach), który stał się symbolem walki z germanizacją w zaborze pruskim.

<sup>73</sup> *Jaćwierz podlaska* – Jaćwingowie lub Jaćwięgowie – wymarły w XVI w. lud bałtyjski, spokrewniony z Prusami i Litwinami, zamieszkujący tereny dzisiejszego północnego Podlasia, Suwalszczyzny i Grodzieńszczyzny.

<sup>74</sup> *Ukraienni* – tu w znaczeniu: Polacy zamieszkujący na terenie Ukrainy, Rusi Mniejszej.

<sup>75</sup> *I zza Oceanu: banici niewinni!* – tu: Polacy, którzy zmuszeniu zostali do emigracji – do Stanów Zjednoczonych lub do Ameryki Południowej (głównie do Kurytyby w Brazylii).

<sup>76</sup> *Garibaldiego* – Giuseppe Garibaldi (1807–1882), włoski rewolucjonista i polityk, bojownik o zjednoczenie Włoch, do którego walnie się przyczynił; włoski bohater narodowy.

<sup>77</sup> *Franciszka świętego* – kaznodzieja wędrowny, reformator religijny, w 1206 r. rozdał majątek ubogim i rozpoczął pracę kaznodziejską, nawołując do surowego ubóstwa i miłości bliźniego, cechowała go radość życia i miłość przyrody. Bohater wielu utworów literackich i dzieł sztuki, w literaturze Młodej Polski.

\* Natchniona miłość Danta za grobem [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>78</sup> *Danta i Dżiotta macierzy!* – Dante Alighieri (1265–1321), najwybitniejszy poeta włoski schyłku średniowiecza; zob. przypis 30 w cyklu *Kaukaz*. Giotto di Bondone (ok. 1266–1337) – malarz i architekt włoski; do najważniejszych jego dzieł należą freski w kaplicy Scrovegnich w Padwie i w kaplicy Santa Croce we Florencji. *Macierzy* – matka, ojczyzno.

<sup>79</sup> *Lionarda Wieczerzy* – Leonardo da Vinci, właśc. Leonardo di ser Piero da Vinci (1452–1519), najwybitniejszy twórca włoskiego renesansu, m.in. malarz, rzeźbiarz, architekt, filozof, pisarz, matematyk, anatom. *Wieczerza* – właśc. *Ostatnia*

- 205 Do świętej sali Kafarnaum, gdzie On zaiste się zjawi!...<sup>80</sup>  
 Witaj!... bądź zdrowa!... W bój nam błogosławi  
 Wschodzące Słońce!  
 A twą pierwszą ofiarę i twą pierwszą łzę –  
 Niechaj do Panteonu<sup>81</sup> zanoszą Świetlni gońce.
- 210 Bowiem Ty rzekłaś: *Italia fara da se!*  
 Razem, wielcy Przyjaciele!  
 Wspólnymi ramiony  
 Zepchnijmy tę ziemię na nowe kolisko!  
 Niechaj zagrają wszystkich wyżyn dzwony,  
 215 Że wszechmłodości znów płonie ognisko –  
 I że Zwycięzcy razem uklękną w kościele  
 Przed trumną, gdzie zbudzi się z letargu Żebracza  
 Królowna – Gromownica<sup>82</sup>, której los przeznacza  
 Jednoczyć inne...
- 
- 220 My jednak wiedzmy, że musim być dla siebie twardzi,  
 Bo Zawisza Czarny łą bezczynu – gardzi!

## 25.V

*Wieczera* – malowidło ściennie Leonarda da Vinci ukazujące biblijną *Ostatnią Wieczera* (1495–1498), wykonane w refektarzu klasztoru Dominikanów przy bazylice Santa Maria delle Grazie w Mediolanie.

<sup>80</sup> *Sali Kafarnaum, gdzie On zaiste się zjawi!* – Kafarnaum – miasto (II–I w. p.n.e.), położone nad Jeziorem Tyberiadzkim, wymieniane w Nowym Testamencie, miejsce działalności Jezusa Chrystusa.

<sup>81</sup> *Panteonu* – w sztuce starożytnej Grecji i Rzymu świątynia poświęcona wszystkim bogom; najslawniejszy Panteon (zachowany do czasów współczesnych) znajdował się na Polu Marsowym w Rzymie.

\* Znane wyrażenie: *Italia postąpi sama ze siebie!* [przypis Micińskiego – Red.]. „Włochy same sobie dadzą radę” – dewiza rewolucji włoskiej z 1849 roku.

<sup>82</sup> *Królowna – Gromownica* – wyobrażenie Polski jako słowiańskiej bogini Gromownicy; por. przypis 17.



# JEDNODNIÓWKA

TOW. LITERATÓW I DZIENNIKARZY POLSKICH

W WARSZAWIE, BRACKA № 5.

7 maja 1915 r.

Cena 20 kop.

Okładka *Na wpisy szkolne*, *jednodniówki*,  
w której zamieszczono *Elogium Ojczyzny* T. Micińskiego, 1915



# ELOGIUM OYCZYZNY<sup>1</sup>

Nad ogrom Tatr łańcucha więcej się obciążę  
Ruszając z grobu Ciebie, Duszy mojej Xiążę,  
Kraju mojej nostalgii wolny y słoneczny,  
Nieuporany bólem, jak Łabęć-Krzyż<sup>2</sup> na Drodze Mlecznej!  
5 Z kmięcia wyrosłeś w Xięcia i Króla; zbierając regiony,  
Broniłeś Słowiańszczyzny w boju przed Teutony<sup>3</sup>  
Lub bisurmaństwem<sup>4</sup> Turcyi, Wisłą płynąłeś do Gdańska  
Gdzie siedziba bursztynów, demokracja pańska!  
Ty Kraków wielmożny budujesz; Wawelu ruiny  
10 Palą nam serca dziś, jakby Wezuwu<sup>5</sup> lawiny...  
Przez moczar leśny Prypecią<sup>6</sup>, wjechałeś do żyznej,  
Wesołej Perepiata<sup>7</sup> olbrzyma Ojczyzny

<sup>1</sup> Pierwodruk: *Na wpisy szkolne. Jednodniówka Towarzystwa Dziennikarzy i Literatów Polskich*, Warszawa 1915, s. 22–23. Zob. analizę wiersza w: M. Bajko, *Heroiczna Apokalipsa. W kręgu idei i wyobraźni Tadeusza Micińskiego*, Białystok 2012, rozdział XI. „Elogium Ojczyzny”. *Imaginacja w służbie idei*.

<sup>2</sup> *Łabęć-Krzyż* – właśc. Łabędź (łac. Cygnus) – w mitologii greckiej konstelacja Łabędzia przypominać ma Zeusa, który pod postacią łabędzia uwiódł Ledę, córkę etolskiego kropla Testiosa.

<sup>3</sup> *Teutony* – tu: Niemcy. Antagonizm Słowian i Teutonów (Niemców) jest obecny w twórczości Micińskiego co najmniej od 1903 roku (np. szkic *Do źródeł polskiej duszy*, zob. w pierwszym tomie *Pism rozproszonych*). Najmocniejszym wyrazem germanofobii poety jest jego poemat *Widmo Wallenroda* (pierwotna redakcja: 1908; druga wersja: 1914; zob. w niniejszym tomie).

<sup>4</sup> *Bisurmaństwem* – od bisurman: dawn. pogardliwie o wyznawcy islamu.

<sup>5</sup> *Wezuwu* – Wezuwiusza, wulkanu we Włoszech, położonego nieopodal słynnych starożytnych Herkulanum i Pompejów, zniszczonych podczas wybuchu tegoż wulkanu w 79 roku.

<sup>6</sup> *Prypecią* – Prypeć: rzeka na Ukrainie i Białorusi, prawy dopływ Dniepru, o długości 775 km.

<sup>7</sup> Mogiła w Ukrainie [przypis Micińskiego – Red.]. „Perepiat i Perepiatycha – dwie mogiły koło Chwastowa na Ukrainie, wedle podania usypane są dla męża i żony. Mąż, wódz sławny, powracał z dalekiej wyprawy na Polowców z wojskiem

- Tam wzniosłeś na wdzięcznej skale Kudak<sup>7</sup> niezdo-  
 byty.  
 Y basztę Europy – Kamieniec<sup>8</sup>; tam Kijów złociłeś obfity;  
 15 Zapelnileś pałacami Warszawę, gdzie kosztowne one  
 Świątynie, Parlamenti prawom poświęcone!...  
 Po upadku Oyczyzny – przez Niemcy, Francję, aż w cieśninę Cyda<sup>9</sup>,  
 Zaszleś, dokąd Cię wiodła Boga Wojny<sup>10</sup> dzida...  
 Ach, mroczniejszą niedola nasza niż owych moresków<sup>11</sup> –  
 20 Nie wyrazi piekła polskiego tysiąc Goyi fresków!

odzianym w zbroje nieprzyjacielskie. Żona w trwodze, uderzyła nie niego z domową  
 drużyną; i polegli tam oboje w błędnej tej bitwie. Przy skonaniu jednak poznali się –  
 niesłychanie czule witając się i żegnając do lepszego świata”. – L. Siemieński, *Podania  
 i legendy polskie, ruskie i litewskie*, Poznań 1845, s. 36.

<sup>7</sup> *Kudak* – Kudak (ukr. кодак) – polska twierdza kresowa, zbudowana w 1635 r.  
 na polecenie hetmana wielkiego koronnego Stanisława Koniecpolskiego. W epoce  
 rozślawniona przez M. Dubieckiego w monografii *Kudak. Twierdza kresowa i jej okoli-  
 ce*, Warszawa 1900.

<sup>8</sup> *Kamieniec* – miasto na Ukrainie, stolica diecezji kamienieckiej (1378) i epar-  
 chii kamieniecko-podolskiej (1795, 1993), przed XIV w. miasto przechodziło z rąk  
 do rąk (polskich i litewskich); rządy polskie ustabilizowały się w r. 1430, gdy Kamie-  
 niec został przyłączony do Polski i został stolicą nowo utworzonego województwa  
 podolskiego (1434); od początków XVII w. był określany jako przedmurze chrześci-  
 jaństwa i „brama do Polski”; najpotężniejsza warownia na kresach wschodnich. Zdo-  
 byty przez sultana Mehmeda IV (1672), należał, wraz z całym województwem po-  
 dolskim (do 1699) do imperium otomańskiego.

<sup>9</sup> *W cieśninę Cyda* – Cyd Waleczny (hiszp. El Cid Campeador), właśc. Rodri-  
 go Díaz de Vivar (1043–1099) – kastylijski rycerz (hidalgo), hiszpański bohater  
 narodowy czasów rekonkwisty.

<sup>10</sup> *Boga Wojny* – chodzi o Napoleona Bonaparte, już za życia nazywanego „bo-  
 giem wojny”. Zob. R. Przybylski, *Idzie nam o wszystko*, w: tegoż, *Klasycyzm czyli  
 prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Gdańsk 1996.

<sup>11</sup> *Niż owych moresków* – Moryskowie – muzułmańska ludność Półwyspu Ibe-  
 ryjskiego, która po upadku Grenady i zwycięstwie rekonkwisty (1492) dostała się  
 pod panowanie królów katolickich i pod przymusem przyjęła chrześcijaństwo, jedno-  
 cześnie zachowując muzułmańskie tradycje. W latach 1609–1614 około 300 tysięcy  
 Morysków zostało wygnanych z Hiszpanii przez króla Filipa III. Miciński odwiedził  
 Grenadę w 1898 roku, odbywając słynną podróż po Hiszpanii. Zob. P. Sobolczyk,  
*Tadeusza Micińskiego podróż do Hiszpanii*, Toruń 2005.

\* Pigmenty jego o inkwizycje w Madrycie [przypis Micińskiego – Red.].  
 Francisco José de Goya y Lucientes (1746–1828) – hiszpański malarz, grafik, rysownik

W Portugalii marzyłeś nad grobem Inezy<sup>12</sup>  
 Z Twoimi legionisty; Atlanty przebył Kościuszko, jak śmiało Korte-  
 zy...<sup>13</sup>

W każdej walce o wolność byłeś, w każdej świętej Burzy  
 Badałeś Wschodu tajemnice – w lochach! zaś mistyczny Różę  
 25 Zazdrości Święta z Syeny.\* Tak świat kiedyś przyzna,  
 Że rubinem serca świeciła w mrokach nam Ojczyzna!  
 Niechże teraz Polaka wszystkie krainy bogacą,  
 Abyśmy wśród Ruin Wiedzącą mogli świecić Pracą.  
 Nie inaczej rwie Dunajec<sup>14</sup> w powodzi pianistej;  
 30 Wirem tajemnym kraje łańcuch gór skalisty!  
 Zwyciężając sto przepaści nad groźnym Erebe<sup>15</sup>,  
 Na niwach potem modrych błogosławi niebem.  
 Furje wojenne! w serca ludzkie nawałnicą  
 Przenikajcie, gdy nie pomogło im tajemnym,

okresu romantyzmu; popularny wśród artystów modernistycznych, należał, obok Arnolda Böcklina, do ulubionych malarzy Micińskiego.

<sup>12</sup> *Nad grobem Inezy* – Inês de Castro (1320–1355) była galicyjską damą dworu kastylijskiej księżnej Constanzy de Castile. Przybyła do Portugalii wraz z jej orszakiem, aby poślubić księcia Dom Pedra (1320–1357), następcę portugalskiego tronu (rządził jako Piotr I Sprawiedliwy). Miciński nawiązuje do znajdującego się w kościele klasztornym cystersów w Alcobaça słynnego nagrobku Inês i jej męża, Pedra. Oboje spoczywają w „mauzoleum z białego marmuru, w dwóch grobowcach, zwróceniu do siebie, »tak, aby w dniu Sądu, gdy powstaną, ich pierwsze spojrzenie, było spojrzeniem miłości«. – W. Kopaliński, *Leksykon wątków miłosnych*, Warszawa 2004, s. 175. Historię tę Miciński znał choćby z III pieśni słynnej epepei *Luzjady* (1574) Luísa Vaz de Camõesa.

<sup>13</sup> *Kortezy* – Hernán Cortés (1485–1547) – hiszpański konkwistador, znany przede wszystkim jako zdobywca Meksyku.

\* Święta Katarzyna dysputująca z Papieżami, Oblubiona Chrystusowi [przypis Micińskiego – Red.]. Katarzyna ze Sieny (wł. Caterina Benincasa, 1347–1380) – włoska tercjarka dominikańska, mistyczka, katolicka święta, doktor Kościoła i patronka Europy. Być może Katarzyna zazdrości Polsce Złotej Róży, daru papieża dla monarchów, którzy wyjątkowo zasłużyli się Kościołowi. Pierwszym polskim władcą obdarowanym „różą mistyczną” (przez Mikołaja V) był Kazimierz Jagiellończyk (1448).

<sup>14</sup> *Dunajec* – rzeka w Polsce; jej początek to połączenie Czarnego Dunajca z Białym Dunajcem.

<sup>15</sup> *Erebe* – w mit. grec. – syn Chaosu, bóg ciemności; także: najciemniejsze miejsce w Hadesie, krainie zmarłych.

- 35 Cichym dżdzem naszeptywać, by rosły wzwyż!  
 Żagiew Lucifera\* wykujmy tu nad krajem ziemnym!  
 W olbrzymiej pracy – związanej przez Krzyż –  
 Rozwiera się nad otchłaniami Lucifera lico!  
 Niech naród, jak Herkules w walce z Harpiami<sup>16</sup> twardymi
- 40 Zasłuży na tę wielkość, gdy bogów ołtarze  
 Napęlnią się duszami – jak ogród, co woniami dymi  
 O zmierzchu w letnim czasie. Przyjdzie owa chwila,  
 Gdy świątynią narodową stanie się Morska Sybila<sup>17</sup>,  
 A w każdym lesie i w każdej u kmiecia zagrodzie
- 45 Zakwitnie Ołtarz płomienny, mówiący o Swobodzie!



\* Mit jest o Luciferze, że nosi żagiew Przedświtów. Ewangelie mówią, że Duch Prawdy przyjdzie i nauczy [przypis Micińskiego – Red.]. „Żagiew Przedświtów” to zapewne Jutrzenka, Gwiazda Poranna, czyli planeta Wenus. W mit. grec. nazywana też Fosforosem, a więc „niosącym światło”. Jego łacińskim imieniem jest Lucifer, „spotykany często w poezji jako personifikacja ma postać gwiazdy, która zapowiada Jutrzenkę i sprowadza światło Dnia”. – P. Grimal, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, red. J. Łanowski, Wrocław 1990, s. 106–107.

<sup>16</sup> *Herkules w walce z Harpiami* – Pomyłka Micińskiego. To nie Herakles (rzym. Herkules) uwolnił króla Tracji Fineusa od nękających go harpii (drapieżnych ptaków z ludzkimi głowami), lecz synowie Boreasza: Zetes i Kalais. Herakles wcześniej odłączył się od Argonautów, wyruszając na poszukiwanie syna, Hylasa. Zob. P. Grimal, dz. cyt., s. 103.

<sup>17</sup> *Morska Sybila* – Sybille – w mit. i rel. grec. i rzym. – imię wieszczek, kapłanek przekazujących wyrocznie Apollona. W broszurze Micińskiego *Życie Nowe* z 1907 roku, pojawił się podobny motyw: „Niech nam odezwą się ci – zawsze Nieznani – słowa prostymi, czy natchnieniem Sybill, niech nam określi każdy swą pomoc w tym wyżłabianiu Morza” (zob. w tomie pierwszym *Pism rozproszonych*, Białystok 2017, s. 374).



## WZNIESIENIE KRZYŻA.

W błyskawicach poczety  
narodu polskiego duch —  
przez Piekło tych zamety  
bez daremnych skruch —  
za Młot Czynu chwyta Święty!

Ślubuję Ci, Duchu Wszehświata, oddać swe dni i swe noce  
i każdy Woli swej zjaw — na zbudowanie Ojczyzny!  
Milujmy dziedzinę Słońca, wierzymy w geniuszów pomoce,  
nadzieję miejmy, że kwiat promienny błysnie z zacnej blizny!

Wzywamy, wy Duchy Mołne,  
ukóście nędzę wygnańców,  
idących w błota bezdrożne  
pośród wratych szafców!  
Wy, iskry zmarłych dzieciątek,  
wylećcie z mogił swych gnicia  
w rajów ojczystych zakątek —  
nakwiaty — w nowę przeżyłcia!

Wzywamy, duchu Zawiazy,  
Czarnecki, Skarga, Batory!  
wy, co chronicie Ornak zawory,  
wy — w wiecznej zabłąkani ciszy!  
Wzywamy, chmurny Konradzie,  
i ty, wieszczu Króla Ducha —  
aby kiedyś w polskim sadzie,  
kiedy serce serca słucha —  
wy nam byli ku naradzie! —  
My wygnańcy, tułacze bezdomni,  
wrócim nazad z łodów Jenisejska...

Niech nam Chrystus tych łez nie zapomni,  
z naszych mogił wstanie pieśń Dantejska!...  
niech przez Piekło i Czyściec nas wiedzie,  
przez mogiłę zabójczej Doliny —  
z jasnym naszym Kościuszką na przedzie  
tam — gdzie Kraków zabłyśnie nam siny!

Polsko! kiedy narody wszystkie zmyją krew z swych rąk —  
Polsko! ty przed Świątynią staniesz w złotej aureoli!...  
Polsko! lampa Twej Duszy przejdzie całą ludzkość wkrąg!  
Polsko! otwórz bramy z naszej straszliwej jak otchłań niedoli!

*Moskwa, 14 września 1916.*

*T. Miciński.*

Pierwodruk *Wzniesienia Krzyża*, „Echo Polskie” 1915

# WZNIESIENIE KRZYŻA<sup>1</sup>

W błyskawicach poczęty  
narodu polskiego duch –  
przez Piekieł tych zamęty  
bez daremnych skruch –  
5 za Młot Czynu chwyta Święty!

Ślubujem Ci, Duchu Wszechświata, oddać swe dni i swe noce  
i każdy Woli swej zjaw – na zbudowanie Ojczyzny!  
Miłujmy dziedzinę Słońca, wierzymy w geniuszów pomoce,  
nadzieję miejmy, że kwiat promienny błysnie z zacnej blizny!

10 Wzywamy, wy Duchy Moźne,  
ukóście nędzę wygnańców<sup>2</sup>,  
idących w błota bezdrożne  
pośród wraźych<sup>3</sup> szańców!  
Wy, iskry zmarłych dzieciątek,  
15 wylećcie z mogił swych gnicia  
w rajów ojczystych zakątek –  
na kwiaty – w nowe przeżycia!..  
Wzywamy, duchu Zawiszy,  
Czarniecki, Skarga, Batory!<sup>4</sup>

20 wy, co chronicie Ornaku zawory<sup>5</sup>,  
wy – w wiecznej zabłąkani ciszy!  
Wzywamy, chmurny Konradzie<sup>6</sup>,  
i ty, wieszczu Króla Ducha –<sup>7</sup>  
aby kiedyś w polskim sadzie,  
25 kiedy serce serca słucha  
wy nam byli ku naradzie! –  
My wygnańcy, tułacze bezdomni,  
wrócim nazad z lodów Jenisejska...<sup>8</sup>

Niech nam Chrystus tych łez nie zapomni,  
30 z naszych mogił wstanie pieśń Dantejska!..<sup>9</sup>  
niech przez Piekło i Czyściec nas wiedzie,  
przez mogiłę zabójczej Doliny –  
z jasnym naszym Kościuszką<sup>10</sup> na przedzie  
tam – gdzie Kraków zabłyśnie nam siny!

35 Polsko! kiedy narody wszystkie zmyją krew z swych rąk –  
Polsko! ty przed Świątynią staniesz w złotej aureoli!..  
Polsko! lampa Twej Duszy przejdzie całą ludzkość wkrag!  
Polsko! otwórz bramy z naszej straszliwej jak otchłań niedoli!..

*Moskwa, 14 września 1915*

## Przypisy:

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Echo Polskie” 1915, nr 1, s. 6.

<sup>2</sup> *Wygnańców* – chodzi o ludność polską, która w sierpniu i wrześniu 1915 r. musiała opuścić Królestwo Polskie, w czasie, gdy zajmowane ono było przez wojska niemieckie. Zjawisko określane bywa też bieżenstwem (ros. Беженство – uchodźstwo); była to masowa ewakuacja, w tradycji polskiej zwana wygnaniem lub wysiedleniem ludności z zachodnich guberni Imperium Rosyjskiego w głąb Rosji; rozpoczęło się w miarę przelamywania linii frontu przez wojska niemieckie i ich pochód na wschód, w okresie od 3 maja do września 1915 r.

<sup>3</sup> *Wrażych* – dawn. wrogich.

<sup>4</sup> *Zawiszy, Czarniecki, Skarga, Batory!* – Zawisza Czarny z Grabowa (?–1428) – sławny polski rycerz; Stefan Czarniecki (ok. 1599–1665) – polski magnat, hetman polny koronny, bohater w wojnie ze Szwecją; Piotr Skarga (1536–1612) – pisarz, kaznodzieja, jezuita i teolog; Stefan Batory (1533–1586), król Polski od 1576 r.

<sup>5</sup> *Ornaku zawory* – Ornak – nawiązanie do legendy o śpiących rycerzach w Tatrach, w wersji, którą wykorzystanej uprzednio w *Nietocie*, poeta wskazuje jaskinie pod Ornakiem, jako siedzibę śpiącego wojska. Zob. wyjaśnienia do przypisu Micińskiego w *Hymnie do Italii!* na s. 352.

<sup>6</sup> *Chmurny Konradzie* – nawiązanie do postaci Konrada z III cz. *Dziadów* Adama Mickiewicza. Tu „chmurnym Konradem” jest sam Mickiewicz.

<sup>7</sup> *Wieszczu Króla Duchą* – nawiązanie do *Króla-Duchą*, poematu Juliusza Słowackiego pisanego w latach 1845–1849; *Król-Duch. Rapsod I* wydany w Paryżu w 1847 r. Tu mowa o samym autorze tego dzieła.

<sup>8</sup> *Nazad z lodów Jenisejska* – Jenisejsk (ros. Енисейск) – miasto w Rosji, na dalekiej Syberii, założone w 1619 r. Współcześnie w Kraju Krasnojarskim. W XIX w. – miejsce zesłania więźniów politycznych, także Polaków.

<sup>9</sup> *Pieśń Dantejska!* – nawiązanie do *Boskiej Komedii* Dantego Alighieri (1265–1321). *Piekło* i *Czystycie* to dwie z trzech części tego utworu (trzecią jest *Raj*).

<sup>10</sup> *Kościuszką* – Tadeusz Kościuszko (1746–1817) – polski i amerykański generał, fortyfikator, inżynier wojskowy, Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej w czasie powstania przeciw Rosji i Prusom w 1794 r. (insurekcji kościuszkowskiej), wcześniej uczestnik wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki.

WYGNAŃCY<sup>1</sup>

Wybrałem orle gniazdo nad chmurą wysoko,  
 Gdzie nie dochodzi nigdy ludzki jęk.  
 Zamek to wiekuisty w gwiazdach nad opoką.  
 Pragnę tu mierzyć słońca bezłzawej krzywizny,  
 5 Którą wyczynia padół w łańcach i męczarni,  
 Kiedy wnętrzości szarpie krzyk Matki Ojczyzny!

\*  
 \*            \*

Ujrzałem tłumy włościan, wypędzanych z wioski:  
 płonie las, chaty, zboża – w mrok wylata kościół –  
 w ten mrok głuchy, bez Boga ani Częstochowskiej!  
 10 Tłumy biegną wygnańców, którym biec kazano  
 przedsię bez celu, ni drogi. Błade Ahaswery!<sup>2</sup>  
 nędzny ich dzień, nędzna ich noc – najnędzniejszym rano.  
 Na północ pełzną między rzesze obojętne,  
 którym już się znudziło słuchać o Polakach.  
 15 W labirynty nieszczęść wejść muszą głuche, wielkoskrętne...  
 Powódź płaczu zamiera w nierozświetlonej studni,  
 Sięgającej dna piekieł, gdzie obłąd się czai.

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Echo Polskie” 1915, nr 2, s. 4.

<sup>2</sup> *Ahaswery!* – Ahaswer, Ahaswerus, Żyd Wieczny Tułacz – postać ze średniowiecznej legendy powstałej ok. XIII w., prawdopodobnie w jednym z katolickich klasztorów angielskich; rozpowszechniona następnie w całej Europie.

Żyd, sługa lub odźwierny Poncjusza Piłata, miał znieważyć prowadzonego na Golgotę Chrystusa, za co został ukarany nieśmiertelnością i wieczną tułaczką aż do Paruzji (powtórnego przyjścia Chrystusa). Miciński wprowadził tę legendę do fabuły swej powieści *Xiądz Faust* z 1913 r.

Na hyżym koniu gna Śmierć<sup>3</sup> – i już w uszach dudni!  
 Wtuleni po piwnicach, tam pajak się skrywa,  
 20 tam połówg odbywa Rozpacza, dzieckiem – myśl nieżywa!..

\*  
 \*            \*  
 \*

Nocą raz przyszły do mnie widma. Nie wiem, ile  
 mil – żywy cmentarz! z mogiłki – głos mi nieznanym:  
 – Ja żyję jeszcze, tatusiu, w tej wilgnej mogile! –  
 Rozrywam piach. W obłąkaniu całowałem szczątki  
 25 istoty najmilszej na świecie. Na mej ręce kona.  
 Od lasu idą cicho trzy złowieszcze Prządki.<sup>4</sup>  
 I podały mi czarny sznur. Mroźne wichry wiały  
 na moje chore ciało – nędzarza bez ziemi.  
 Zaś mój Zamek? w proch się kruszą Lucifera skały!  
 30 – O, głęboka rozkoszy – życia sen ponury  
 przerwać, leżąc w krwi swej, z piersią rozwartą jak brama,  
 wiedzieć – że już się życia porzuciło mury... –  
 Tak mówi jedna z Prządek. Zaś druga: – W Gehennę<sup>5</sup>  
 iść musisz dalej – ty, skazany Dante!  
 35 nigdy się w lazur nie zmienią tve ściany więzienne.  
 Żebraku! rani cię jałmużna z ręki Słowianina...  
 nie masz brata w ludzkości i być nim – nie pragnij!  
 mści się nad tobą twoja tysiącletnia wina,

<sup>3</sup> *Na hyżym koniu gna Śmierć* – hyży – prędki, szybki, zwinny; tu: nawiązanie do Apokalipsy św. Jana (Ap 6, 1-8): czterej jeźdźcy – Zwycięzca, na koniu białym; Wojna – na koniu rydzym; Głód – na koniu wronym (czarnym); Śmierć – na koniu płowym (szarozółtym).

<sup>4</sup> *Prządki* – w mit. grec. – Mojry, prządki losu. Wg Hezjoda – córki Zeusa i Temidy, noszące imiona: Kłoto („Prządka” nici żywota), Lachesis („Udzielająca”, która tej nici strzeże) i Atropos („Nieodwracalna”, przecina nici).

<sup>5</sup> *Gehennę* – Gehenna, Dolina Hinnom – w starożytności wyznaczała granice Jerozolimy; wysypisko śmieci i miejsce kremacji zwłok przestępców. W Nowym Testamencie pojawia się często w wypowiedziach Jezusa jako symboliczne miejsce potępienia i wiecznego cierpienia, rozumiana jako piekło.

- żeś wierzył w ogród Oliwny, w białego Chrystusa,<sup>6</sup>  
40 żeś tęsknił do ludzkości z nieobronnej chaty,  
żeś do Wieczerzy siadł u czystego i bez krwi obrusa! –  
Tak mówi wtóra Dola – Rozpacz. I jej dłoń zażęgła  
dymną żagiew zniszczenia... Wtem trzecia ukaże  
nad przepaściami Most Wieszczów! widzę – Niepodległa!!!  
45 zbita piorunami, lecz własna... pługiem zorana  
nieszczęścia, lecz silna i błogosławiąca  
jutrzniom... Przebóg! lećmy w słońce, które dłoń Tytana  
wykuwa w kuźni dziejów! – – – – –

*Moskwa*



---

<sup>6</sup> *Białego Chrystusa* – nawiązanie do słowiańskich określeń chrześcijańskiego Boga w czasach pogańskich, wieków chrystianizacji Słowiańszczyzny.

## Katedra podziemna.<sup>\*)</sup>

... Chram Króla Ducha zabłysnął na wierzchu  
ogromnej skały — jak Apokaliptyczna Moria,  
na której z rąk Salomona mądrości zaiwieciła głozja...

Mazoleum boleści! w tobie się ukryjęm,  
słyszac, jak nad Umarłą Królowną śpiewają Requiem.  
Kobierzec czarny na pawimencie a stóp oświetlonej

[tramny;

dijorytowe ciężkie wsparły ją kolumny.  
Nad wejściem do Grobu kręgi lamp gorąją —  
nie, to korony polskie mrok tu zwyciężają!  
Niewidzialnych organów muzyka, jak łabęci zgraja  
konających, gdy na ostrowy zapadną Dunaja  
z żelazcem strzał w piersiach. Widzim Królewicza,  
kleczy a swej Królowny, z nią mówi, łowi cię oblicza.  
Zbliżył się Książd Skarga. — Straszne tragedye;  
zważył się piękny Zamek — ten grobowiec kryje  
całą nadzieję naszą... Król Mściwysław z boleści szalony,  
pieklu się oddał — i wzywa niemieckiej Gorgony,  
by świat z gruntu zniweczył... Widzi, gdy trumne

[rozkryje —

jak męczętno ta Królowna w rozkładzie swym żyje,  
gdź dusza jej się umarta... Widzicie miecz w ranie?  
Królewicz tak nieszczęśny, bo przestał wierzyć

[w Zmartwychwstanie.

Błaga się po Zamczysku. Nieraz o północy  
szatański jego śmiech — Bożej uraga przemocy!  
a tedy wybiega w miasto i tańczy wraz z ludem,  
na czarnych trąbach gra ma Bór z Wichrem

[Wielkoludem.

Morderców ściga zemsta Małż nicublagany —  
w tym dziele ma Wallenrod służy i dżikke Szamany.  
Patrzcie — wędrownie włożył na się szaty,  
by iść w gwiazdy; zapomniał Mściwysław, że są kraty,  
które się wypuszczają w dal. Wciąż przed nim ta Maza—  
wciąż widzi, jak okrutnie zginęła Ofiara.  
Mężny zda się, jak tytan — lecz leż dwie fontanny  
na płynu — wciąż wspomina cudny urok Paany.  
Nie jest on Szatan, lecz z męki jest Szatanem wtóym.  
Słuchajcie—mówił—Lucifera kłnę Najwyższego, w którym  
ruszają się gwiazdy... Ziemią gardzę, wzrok mój sowi  
wpłajm ze śmiechem nicości w serce Chrystusowi!  
Mściwysław się muszę nad światem. Zemsta mam za gońca —  
jako gdy Noc płaczoroda jesienna, huczająca  
wzysła Hapuna w lasy, aby dławić żydy  
i na pogierzu wieszak dla większej ohydny.  
Nie wierzę, by na Krzyżu Chrystus był rozpięty!  
jawni fałsz; zał! wtedy dla Małż narodu byłby On

[zawzięty?

Nie wierzę w Dobro. Wśród astralnej Burzy —  
rozbię ten okręt ziemi w kresach mej podróży.  
Lat tysiąc minęło Chrystusa. Teraz będzie — Złego!  
przedemną Wrota Piekła — wyj wicherze, a huczniej!  
milion zerc anielskich rzucę Wam na włóznia.  
Ja w Anarchii bezbożnej chcę tu być Papieżem!  
z Apokaliptycznym Wotana pokumam się zwierzem.  
Na mojej Trumnie stoi słowiańska Machina —  
na pogrzebanym żywcem Duchu...  
Krew chce pić — w wielkim jak ten kościół dżabanie! —  
podzić Smoki! ponieś mi, wicherze, w piekielne

[otchłanie! —

Zerwał się Mściwysław, nieszczęśny szaleniec,  
Mamnie przycinał do ust, włożył zmarłej wieniec.

\*) Fragment z drugiego Ejsna, piśnoga stylicz staropolskim, o woj-  
nie obcej; Barcz dojeżdża się w podziemiach Cypka polskiego.

umieścił ją na Thronie, gdzie ongi siadala  
i zapalił ognów Morze — niech jarzy jej chwala!  
W rozpadnięciemna lawy, zgaszone nadzieje —  
buchnęły podziemne lawy, zgaszone nadzieje —  
tysiąc w powietrzu jęków, jakbyś zbudził zbrodnię —  
tysiąc świstów węzowych w niebie się rozchwieje!...  
Porywa litur srebrny, zadał przerażliwie.  
Zatętnia czarni rycerze na mogilnej niwie  
onego Cimeterium. A jako mityczna Chimera  
ogniem paliła Grecję — tak na piekielnego on skoczył  
logiera,

i dal ostrogą w zwierze... Burza się zaczyna...  
Zawyl lud na ulicach, tańcząc. Gra w śpiżowe trąby  
cały legion demonów. Królewicz stoi nad przepaścią,  
przyzywa Śmierć — lodowe już tu wieja ziały.  
W rozwarłej oramie piekiel z Czarną on paktuje Włascia.  
Lecą widma... W rozdartej chmur zaslonie  
widac mogile Polski... Płoną wście... miasta... w dal  
horyzont płonie!

A matki wyją, gdy im z piersi puste  
nie płynic pokarm — jeno trucizna Lokusty.  
Mrok... tylko straszne jarzą błyskawice —  
przepaść wszędy... Niezgiebione Ducha tajemnice!...

Xiągę modlił się krzyżem i z serca żarliwie,  
w ciemności przy jakiejś limbie, czy może oliwie  
Chrystusowej?... Wtem ktoś Jasny wziął go barzo kłwiwie  
za dłoń i wiodł w swój refektarz... Zwarłe chmur nawaly  
deszczem się mrocznym z niebios rozerwały!  
A jak arka Noego na wirch Araratu,  
tak wpływa Xiągę duszą do jakiegos kwiatu  
Bożego... Na Wiczerzy się widzi w złotochórnym Świecie...  
Pieśń tam śpiewają: „A kto zasie przyjdzie tu  
majac smutek w onym dniu — to y Radość może mieć“...  
Ludzka myśl tu się kończy. Tu ma pieśń na skrećie.  
Więc nawiozszale z Masztu żagle swe ukrócam  
i jakby wśród nocy Morskiej — kotwicę wglab rzucam.

Tadeusz Miciński.

Stanisław Sierosławski

## WYKUP.

(Dalsz.)

JWP. Marji Sobańskiej.

Raciewicz powrócił myślą do ostatniej rozmowy  
z Rogowskiem. Idea owego jakiegos mistycznego wykupu  
wydała mu się bądź co bądź niezwykłą. I poczał na jej  
tle snuć misterną tkankę już nie rozumowanych lecz czy-  
sto uczuciowych argumentów. Wgiębił się potem w mi-  
stykę towarzyszenia. Z dawno zapomnianych dzieł rodzimej  
literatury wygrzebywał prace mózgu całe okresy i obra-  
zy, szeregował je i składał niby cegielki w budowie  
przedziwnego kształtu.

Chrystus narodów!

Widział ojczysty kraj, skąpany w morzu krwi, czer-  
niejący gruzem i dymami pożogi; widział ciało umęczone,  
rozranione i ducha, w który wszczono trucizny.

Widział naród, który konał.

Nigdy przedtem nie rozgrywała się na teatrze woj-  
ny taka straszna tragedia. A raczej nigdy nie widzieli  
dzieje tak strasznej ofiary, składanej na ołtarzu jakiegos  
niewidomego jeszcze i nienazwanego ideału. Zdarzało się  
i dawniej, że ginęły narody, ale zawsze ginęły w śmier-  
telnych z wrogiem zapasach, w walce o życie. Kiedyin-  
dziej znów ginęły z wyczerpania starczego, które wyni-  
szyło i znieprawilo wszystkie soki organizmu! Zawsze  
znana była i widoczna przyczyna śmierci.

## KATEDRA PODZIEMNA\*

...Chram Króla Ducha<sup>1</sup> zabłysnął na wierzchu  
 ogromnej skały – jak Apokaliptyczna Moria<sup>2</sup>,  
 na której z rąk Salomona<sup>3</sup> mądrości zaświeciła gloria...

Mauzoleum boleści! w tobie się ukryjem,  
<sup>5</sup> słysząc, jak nad Umarłą Królowną śpiewają Requiem<sup>4</sup>.  
 Kobierzec czarny na pawimencie u stóp oświetlonej trumny;  
 diorytowe ciężkie wsparły ją kolumny.  
 Nad wejściem do Grobu kręgi lamp gorają – <sup>5</sup>  
 nie, to korony polskie mrok tu zwyciężają!  
<sup>10</sup> Niewidzialnych organów muzyka, jak łabędzi<sup>6</sup> zgraja  
 konających, gdy na ostrowy zapadną Dunaja<sup>7</sup>

\* Fragment z dużego Eposu, pisanego stylem staropolskim, o wojnie obecnej. Rzecz dzieje się w podziemiach Czyśca polskiego [przypis – Micińskiego lub redakcji „Echa Polskiego” – Red.]. Pierwodruk: „Echo Polskie” 1915, nr 7, „Dodatek Literacki”, s. 1.

<sup>1</sup> *Chram Króla Ducha* – chram (gontyna, kontyna) – słowiańska świątynia w czasach przedchrześcijańskich; ros. храм – świątynia, katedra. *Król-Duch* – poemat Słowackiego, tworzony w latach 1845–1849. Rapsod I został wydany w 1847 r. w Paryżu jako *Król-Duch. Rapsod I*. Kolejne rapsody w wydaniach pośmiertnych. Król Duch wcielał się w kolejne postacie poematu.

<sup>2</sup> *Moria* – inaczej: Wzgórze Świątynne (hebr. Har ha-Bajit) – jeden z największych obszarów sakralnych na świecie, w Jerozolimie wschodniej, w Izraelu.

<sup>3</sup> *Salomona* – Salomon (X w. p.ne.), biblijny król Izraela, prorok; syn i następca króla Dawida.

<sup>4</sup> *Requiem* – kompozycja mszalna lub utwór o charakterze żałobnym.

<sup>5</sup> *Gorają* – właśc. goreją: płoną, palą się, świecą.

<sup>6</sup> W pierwodruku: łabęci.

<sup>7</sup> *Na ostrowy zapadną Dunaja* – ostrow: porośnięta wyspa rzeczna; Dunaj – druga co do długości rzeka w Europie, przepływa przez 10 państw (niektóre z nich mają dostęp tylko do jednego brzegu); uchodzi do Morza Czarnego w Rumunii.



z żeleźcem strzał w piersiach. Widzim Królewicza,  
klęczy u swej Królowny, z nią mówi, łowi cień oblicza.  
Zbliżył się Książdz Skarga.<sup>8</sup> – Straszne tragedyje;  
15 zwałił się piękny Zamek – ten grobowiec kryje  
całą nadzieję naszą... Król Mścislaw z boleści szalony<sup>9</sup>,  
piekłu się oddał – i wzywa niemieckiej Gorgony<sup>10</sup>,  
by świat z gruntu zniweczył... Widzi, gdy trumnę rozkryje –  
jak męczeńsko ta Królowna w rozkładzie swym żyje,  
20 gdyż dusza jej nie umarła... Widzicie miecz w ranie?  
Królewicz tak nieszczęsny, bo przestał wierzyć w Zmartwych-  
wstanie.

Błąka się po Zamczysku. Nieraz o północy  
szatański jego śmiech – Bożej urąga przemocy!  
a tedy wybiega w miasto i tańczy wraz z ludem,  
25 na czarnych trąbach gra mu Bór z Wichrem Wielkoludem.  
Morderców ściga zemstą Mąż nieubłagany –  
w tym dziele mu Wallenrod służy i dzikie Szamany...<sup>11</sup>  
Patrzcie – wędrownie włożył na się szaty,  
by iść w gwiazdy: zapomniał Mścislaw, że są kraty,  
30 które nie wypuszczą w dal. Wciąż przed nim ta Mara –

<sup>8</sup> Piotra Skarga (1536–1612), jezuita, teolog, pisarz; przedstawiciel kontrreformacji w Polsce; nadworny kaznodzieja Zygmunta III Wazy, rektor Kolegium Jezuitów w Wilnie, pierwszy rektor Uniwersytetu Wileńskiego.

<sup>9</sup> *Mścislaw z boleści szalony* – Mścislaw: postać pojawiająca się w kilku różnych utworach Micińskiego z czasów wojny, w misterium-jasełkach *Królowna Orlica* (powst. 1915–1918), w zaginionym (znanym jedynie z obszernego opisu) misterium *W katedrze Ornaku*. Być może – jak przypuszczał Cz. Latawiec – Mścislaw był kryptonimem J. Piłsudskiego. Zob. T. Wróblewska, *Nota wydawcy: Królowna Orlica*, w: T. Miciński, *Utwory dramatyczne*, t. 4, wybór i oprac. T. Wróblewska, Kraków 1984, s. 122.

<sup>10</sup> *Gorgony* – w mit. grec. – odstrasżająca wyglądem istota, z której głowy wyrastają węże; zamieniająca swym spojrzeniem w kamień. Starożytnie wymieniali trzy takie stworzenia: Steno, Euriale i Meduzę. W twórczości Micińskiego najczęściej pojawia się trzecia z nich. Por. przypis 9 w *Widmie przy Morskim Oku*.

<sup>11</sup> *Wallenrod służy i dzikie Szamany* – tytułowy bohater wydanego w 1828 r. poematu *Konrad Wallenrod* A. Mickiewicza. Utwór opisuje między innymi podstępna (ale zmierzająca ku szczytnym celom) walkę z Zakonem Krzyżackim bohatera podszywanego się pod mistrza krzyżackiego, Wallenroda. *Szamany* – być może nawiązanie do Szamana, postaci z poematu Słowackiego *Anielli* (1838).

wciąż widzi, jak okrutnie zginęła Ofiara.  
 Mężny zda się, jak tytan – lecz łez dwie fontanny  
 mu płyną – wciąż wspomina cudny urok Panny.  
 Nie jest on Szatan, lecz z męki jest Szatanem wtórym.  
 35 Słuchajcie – mówi!.. – Lucifera klnę Najwyższego, w którym  
 ruszają się gwiazdy... Ziemią gardzę, wzrok mój sowi  
 wpijam ze śmiechem nicości w serce Chrystusowi!  
 Mścić się muszę nad światem. Zemstę mam za gońca –  
 jako gdy Noc płaczoroda<sup>12</sup> jesienna, hucząca  
 40 wysła Hapuna w lasy, aby dławiał żydy<sup>13</sup>  
 i na przegierzu wieszal dla większej ohydy.  
 Nie wierzę, by na Krzyżu Chrystus był rozpięty!  
 jawny fałsz: żali wtedy dla Mąk narodu byłby On zawzięty?  
 Nie wierzę w Dobro. Wśród astralnej Burzy –  
 45 rozbiję ten okręt ziemi w kresach mej podróży.  
 Lat tysiąc minęło Chrystusa. Teraz będzie – Złego!  
 przede mną Wrota Piekieł – wyj wicherze, a huczniej!  
 milion serc anielskich rzucę Wam na włóczni.  
 Ja w Anarchii bezbożnej chcę tu być Papieżem!  
 50 z Apokaliptycznym Wotana<sup>14</sup> pokumam się zwierzem.  
 Na mojej Trumnie stoi słowiańska Machina –  
 na pogrzebanym żywcem Duchu...

<sup>12</sup> *Noc płaczoroda* – staropol. płaczorody, płaczorodny – pobudzający do płaczu.

<sup>13</sup> *Hapuna w lasy, aby dławiał żydy* – Hapun – imię, które w twórczości Micińskiego pojawiło się wiele lat wcześniej, w *Nocy rabinowej* (powst. 1903–1905). Wedle objaśnień edytorki tego dramatu, T. Wróblewskiej, „Hapun” ma trzy źródłosłowy: ukraiński, białoruski i polski. W pierwszym oznacza „usidlacza”, w drugim – to ktoś, kto „porywa, chwyta”; w języku polskim – słowo pisane przez „ch” (w przeciwieństwie do ukraińskiego i białoruskiego *xanyh*), chapun – oznacza kogoś, kto „potajemnie bierze cudze rzeczy” lub „trudni się u Żydów wykrywaniem i łowieniem zbiegów”. Być może w tym przypadku ostatnie znaczenie jest tu najtrafniejsze. Zob. T. Wróblewska, *Nota wydawcy: Noc rabinowa*, w: T. Miciński, *Utwory dramatyczne*, t. 1, wybór i oprac. T. Wróblewska, Kraków 1996, s. 350.

<sup>14</sup> *Wotan* lub *Wodan* – w mit. germańskiej synonimiczne imię Odyna, najwyższego z bogów nordyckich (mit. skandynawska). W twórczości Micińskiego Wotan jest bogiem Niemców, którym przeciwstawia się boga Słowian – Swantewita (Świątowita).

Krew chcę pić – w wielkim jak ten kościół dzbanie! –  
 pędźcie Smoki! ponieś mię, wicherze, w piekielne otchłanie! – –  
 55 Zerwał się Mścisław, nieszczęsny szaleniec,  
 Mummię<sup>15</sup> przycisnął do ust, włożył zmarłej wieniec,  
 umieścił ją na Thronie, gdzie ongi siadała  
 i zapalił ogniów Morze – niech jarzy jej chwała!  
 W rozpadlinę ciemną rzucił on pochodnię –  
 60 buchnęły podziemne lawy, zgaszone nadzieje –  
 tysiąc w powietrzu jęków, jakbyś zbudził zbrodnię –  
 tysiąc świstów wężowych w niebie się rozchwieje!...  
 porywa litaur<sup>16</sup> srebrny, zadał przeraźliwie.  
 Zatętnią czarni rycerze na mogilnej niwie  
 65 onego Cimeterium<sup>17</sup>. A jako mityczna Chimera<sup>18</sup>  
 ogniem paliła Grecję – tak na piekielnego on skoczył ogiera,  
 i dał ostrogą w zwierzę... Burza się zaczyna...  
 Zawył lud na ulicach, tańcząc. Gra w śpizowe trąby  
 cały legion demonów. Królewicz stoi nad przepaścią,  
 70 przyzywa Śmierć – lodowe już tu wieją ziały.  
 W rozwartej bramie piekieł z Czarną on pakuje Właścią<sup>19</sup>.  
 Leczą widma... W rozdartej chmur zasłonie  
 widać mogiłę Polski... Płoną wsie... miasta... w dal horyzont  
 płonie!  
 A matki wyją, gdy in z piersi pustej  
 75 nie płynie pokarm – jeno trucizna Lokusty.<sup>20</sup>

<sup>15</sup> *Mummię* – właśc. mumię.

<sup>16</sup> *Litaur* – właśc. litaury, ros. dawne narzędzie muzyczne metalowe w rodzaju bębna, w które uderzano pałeczką.

<sup>17</sup> *Cimeterium* – łac. cmentarz.

<sup>18</sup> *Chimera* – w mit. grec. – istota z głową lwa, ciałem kozy i ogonem węża. Miała zionąć ogniem, niszcząc wszystko wokół.

<sup>19</sup> *Właścią* – być może błąd literowy, wówczas chodziłoby raczej o „waścią” – poufały tytuł używany między szlachtą (skrót od „wasza miłość”). Jeśli przyjąć, że nie mamy do czynienia z błędem literowym – jak sądzi prof. A. Czabanowska-Wróbel – wówczas „Właść” (z ros. włast’) jest tu zamierzonym rusycyzmem, cały zaś zwrot oznacza: „pakuje z władzami Piekieł, z czarną władzą”.

<sup>20</sup> Lokusta lub Lukusta (zm. 69) – rzymska zawodowa trucicielka, opisana w *Rocznikach* (109–116) Tacyta.

Mrok... tylko straszne jarzą błyskawice –  
 przepaść wszędy... Niezglębione Ducha tajemnice!...

-----

Xiążę modli się krzyżem i z serca żarliwie,  
 w ciemności przy jakiejś limbie, czy może oliwie  
 80 Chrystusowej?... Wtem ktoś Jasny wziął go barzo tkliwie  
 za dłoń i wiódł w swój refektarz... Zwarte chmur nawały  
 deszczem się mrocznym z niebios rozerwały!  
 A jak arka Noego na wirch Araratu<sup>21</sup>,  
 tak wpływa Xiążę duszą do jakiegoś kwiatu  
 85 Bożego... Na Wieczerzy się widzi w złotochórym Świącie...  
 Pieśń tam śpiewają: „A kto zasię przyjdzie thu  
 mając smutek w onym dniu – to y Radość może mieć” ...<sup>22</sup>  
 Ludzka myśl tu się kończy. Tu ma pieśń na skręcie.  
 Więc nawiozsałe z Masztu żagle swe ukrócam  
 90 i jakby wśród nocy Morskiej – kotwicę w głąb rzucam.



<sup>21</sup> *Ararat* – masyw leżący na Wyżynie Armeńskiej, uznawany za miejsce spoczynku biblijnej Arki Noego po potopie zesłanym przez Jahwe.

<sup>22</sup> Nawiązanie do napisu z tak zwanej „Skały Kmity”. W *Podaniach i legendach polskich, ruskich i litewskich* Lucjana Siemieńskiego (Poznań 1845, s. 49) znajdujemy następującą informację: „We wsi Zabieżów, o milę od Krakowa, w dolinie przerzniętej pięknym strumieniem Rudawy, sterczy na przepaścistym wzgórzu Skała Kmity. Do niej się wiąże smutne podanie o nieszczęśliwym Kmicie, który ze szczytu skały rzucił się w strumień z rozpacz, że mu rodzice odmówili rękę kochanki. Stary napis w połowie zatarty maluje nam usposobienie młodzieńca: «Kthóry z was przyjdzie thu, /Mając męstwo w owym dniu, /To i radość może mieć; /

Zasię kthóry przyjdzie thu, /Ma strapienie w onym dniu, /Tho i spokój może mieć»”.



## Wieczorem i w świtach myśl o Was!...

Księżyc na niezmierną Mszę  
dzwoni tu wieczorną,  
i już ucicha wieś —  
[ta Polska za gwiazdami!]  
Ja idę z Wieszcza, mórz północnych  
zachodzę w błyskawicach [Norną,  
i modłę — się wraz z Wami!...

Za chmurami wśród gór  
Słońce niewidzialne wschodzi,  
indyjskim dramatem  
spłonienia się na górach,  
jak myśl moja, co krwawi się o Was,  
[moj drodzy,  
jak duch mój, co bierze skrzydła  
w waszej jasności lazurach...  
Drzewa mroczne na cmentarzu  
wśród bezbrzeżnych zimnych pól.  
W nocy ciemnej  
[wciąż tajemnej]  
Pszczola-Bolesć niesie miód swój  
w mego serca ul.  
Złotą miłość trza wydobyć z Gór naszej  
i zanieść Wam klejnoty [Gehenny  
[przebóg, zbyt ubogie!]  
Chciałbym zakląć te rubiny  
wśród jawy płomiennej —  
z seledynu rzek Miatycznych  
uczynić Wam drogę!...

W sercu Polski wciąż walczy  
Msza Podniesienia  
z mrocznym krukiem.  
Zstąp ku nam, Duchu, zstąp!

nasze serca płoną nad więziennym  
[brukiem,  
naszych skrzydeł się podnosi tajemniczy [zrąb!

Wychodźmy z więzienia Ornaku,  
z więzienia naszych męczarni —  
w płomiennym Bóg słucha nas krzuc  
tam w lochach zostaną ci marni,  
którzy nie wierzą — w ogień chrztu,  
iż jutrznia zabłysznie w Polakul...

Idziem w Polski ziemię świętą  
|| my wygnañcy z mroku burz,  
nad krwi rzeką, nad wykłętą,  
gdzie nam wróg wbił w pierśi nóż —  
Haj!

Zejść musimy w te otchłanie,  
by z łascuchów dźwignąć most —  
my są świt i winobranie,  
na posagów miarę wzrost —  
Haj!

W sercu Polski już zwycięża  
|| Msza Podniesienia  
nad mrocznym światu krukiem!  
Tyś ku nam zstąpił, Duchu, k'nam...  
Nasze serca zapłonęły pod gwiazd  
[ostrołukiem,  
nasze skrzydła uderzyły aż do Świętych  
[Bram!...

Patrz, witeziu: na krwawych moczarach  
święty Jana wznosił się Gród...  
Przyszłość gra w ciemnych fanfałach —  
teraz — albo nigdy — cud!...  
Ludu, ludu — tyś wybrany,  
jak Mojżesz na wirchu Garlucha,  
jak Prometej rozpętany!...  
niech świat polską pieśń — wysłucha!  
Ave Patrial gładiatory

Pierwsza strona pierwodruku *Wieczorem i w świtach myśl o Was!...*,  
w *Miasto Świętego Jana. Zeszyt zbiorowy*, Moskwa 1916

## WIECZOREM I W ŚWITACH MYŚL O WAS!...<sup>1</sup>

Księżyc na niezmierną Mszę

dzwoni tu wieczorną,

i już ucicha wieś –

[ta Polska za gwiazdami!]

<sup>5</sup> Ja idę z Wieszczką, mórz północnych Norną<sup>2</sup>,

zachodzę w błyskawicach,

i modłę – się wraz z Wami!...

Za chmurami wśród gór

Słońce niewidzialne wschodzi,

<sup>10</sup> indyjskim dramatem

splomienia się na górach,

jak myśl moja, co krwawi się o Was, moi drodzy,

jak duch mój, co bierze skrzydła

w waszej jasności lazurach...

<sup>15</sup> Drzewa mroczne na cmentarzu

wśród bezbrzeżnych zimnych pól.

W nocy ciemnej

[wciąż tajemnej!]

Pszczoła-Boleść niesie miód swój

<sup>20</sup> w mego serca ul.

<sup>1</sup> Pierwodruk: *Miasto świętego Jana. Zeszyt zbiorowy*, Moskwa 1916, s. 5–6.

<sup>2</sup> *Norna* – nawiązanie do mitologii nordyckiej, w której Norny (Urd, Skuld i Werdandi) to trzy boginie przeznaczenia, przędące (podobnie do greckich Mojr) nić ludzkiego życia.

Złotą miłość trza wydobyć z Gór naszej Gehenny<sup>3</sup>  
 i zanieść Wam klejnoty  
 [przebóg, zbyt ubogie!...]...  
 Chciałbym zakląć te rubiny  
 25 wśród jawy płomiennej –  
 z seledynu rzek Mistycznych  
 uczynić Wam drogę!...

---

W sercu Polski wciąż walczy  
 Msza Podniesienia  
 30 z mrocznym krukiem.  
 Zstąp ku mam, Duchu, zstąp!  
 nasze serca płoną nad więziennym brukiem,  
 naszych skrzydeł się podnosi tajemniczy zrąb!  
 Wychodźmy z więzienia Ornaku<sup>4</sup>,  
 35 z więzienia naszych męczarni –  
 w płomiennym Bóg słucha nas krzu!<sup>5</sup>  
 tam w lochach zostaną ci marni,  
 którzy nie wierzą – w ogień chrztu,  
 iż Jutrznia zabłyśnie w Polaku!...  
 40 Idziem w Polski ziemię świętą  
 my wygnańcy z mroku burz,  
 nad krwi rzeką, nad wyklętą,  
 gdzie nam wróg wbił w piersi nóż –  
     Haj!  
 45 Zejść musimy w te otchłanie,

---

<sup>3</sup> *Gehenna* – dawn. piekło; dolina w pobliżu południowo-zachodniej części starożytnej Jerozolimy, którą Żydzi uważali za splamioną przez kult pogański (zwłaszcza kult Molocha).

<sup>4</sup> *Ornak* – szczyt w Tatrach Zachodnich, Miciński nawiązuje tu do legendy o rycerzach uspionych w Tatrach, którzy obudzą się, gdy zajdzie potrzeba walki o niepodległość Polski. To bardzo ważny dla Micińskiego symbol związany z Giewontem i właśnie z Ornakiem. Por. przypis 3 w *Hymnie* (z 1914 roku).

<sup>5</sup> *Krzu* – kierz – dawn. krzak, krzew.

by z łańcuchów dźwignąć most –  
 my są świt i winobranie,  
 na posągów miarę wzrost –

Haj!

- 50 W sercu Polski już zwycięża  
 Msza Podniesienia  
 nad mrocznym świata krukiem!  
 Tyś ku znam zstąpił, Duchu, k'nam...<sup>6</sup>  
 Nasze serca zapłonęły pod gwiazd ostrołukiem,  
 55 nasze skrzydła uderzyły aż do Świętych Bram!...  
 Patrz, witeziu<sup>7</sup>: na krwawych moczarach  
 święty Jana<sup>8</sup> wzniósł się Gród...  
 Przyszłość gra w ciemnych fanfarach –  
 teraz – albo nigdy – cud!...  
 60 Ludu, ludu – tyś wybrany,  
 jak Mojżesz na wirchu Garłucha<sup>9</sup>,  
 jak Prometej rozpętany!...  
 niech świat polską pieśń – wysłucha!  
 Ave Patria!<sup>10</sup> gladiatory

- 65 my zrzucamy maski precz!  
 ni spod Wiednia, ni z Cecory<sup>11</sup>  
 nie był nigdy świętszy miecz.

<sup>6</sup> *K'nam* – ku nam.

<sup>7</sup> *Witeź* – hist. rycerz, bohater. Pojęcie często wykorzystywane przez Micińskiego.

<sup>8</sup> *Święty Jana wzniósł się Gród* – nawiązanie do apokalipsy św. Jana i jego Niebieskiego Jeruzalem.

<sup>9</sup> *Garłuch* – właśc. Gerlach, 2655 m n.p.m. – najwyższy szczyt Tatr oraz całych Karpat, położony w bocznej grani Tatr Wysokich.

<sup>10</sup> *Ave Patria!* – łac. – cześć ojczyźnie.

<sup>11</sup> *Ni spod Wiednia, ni z Cecory* – nawiązanie do tzw. „odsieczy wiedeńskiej” – bitwy stoczonej 12 września 1683 r. pomiędzy armią Imperium Osmańskiego dowodzoną przez wielkiego wezyra Kara Mustafę a wojskami polsko-austriacko-niemieckimi pod wodzą króla Jana III Sobieskiego. Zob. przypis 6 do wiersza *Aleja króla Sobieskiego w Rucewie*.



Ave Patria! weź tve syny,  
 daj nam wawrzyn na tę skroń!  
 70 już zmazane ojców winy,  
 w młot przekujem naszą broń!...  
 Ave Patria, my straceńce  
 i pod kosą, jako łan –  
 lecz z tej krwi – ty masz rumieńce  
 75 i ambrozji wielki dzban!...  
     Ave Patria!  
 Błyszczą tu króle Tatry, zaszumiało Morze,  
 prężmy swe ramię, by roztworzyć bramy!  
 Runęły... o niedolo! nie jesteśmy sami –  
 80 tam wszyscy bracia w więzach – niezłomne obroże!  
 A przed nami jeszcze truna!  
 wstawać, wstawać do pioruna!  
 idą wojska Zaśnione<sup>12</sup> w Ornaku,  
 gra zwycięska pieśń w Polaku!  
 85 Ja was wiodę, Zawisza<sup>13</sup>, do ogromnej kuźni,  
 ja wywiodę was, więźnie, z męczarni krateru,  
 lecz rozsiekę w pół mieczem, kto się w jutrznię spóźni,  
 bo my tworzym nową Polską, jakby górę Meru!...<sup>\*</sup>  
 Za mną orły, widma, ludzie –  
 90 w nowem szczęściu, w jasnym trudzie,  
 wychodzimy już z więzienia,  
 tam gdzie była Haceldama<sup>14</sup>,

<sup>12</sup> *Zaśnione* – dawn. forma od uśpione.

<sup>13</sup> *Zawisza* – Zawisza Czarny z Garbowa herbu Sulima (ok. 1370–1428) – rycerz, symbol cnót rycerskich, odznaczył się między innymi w bitwie pod Grunwaldem.

<sup>\*</sup> Góra indyjskich bogów, której ruch w Oceanie utworzył ambrozię – nieśmiertelność – przypis Micińskiego – Red.]. *Góra Meru* – mityczna góra, która według kosmologii hinduistycznej i buddyjskiej stanowi oś świata. Jej zbocza są ze złota.

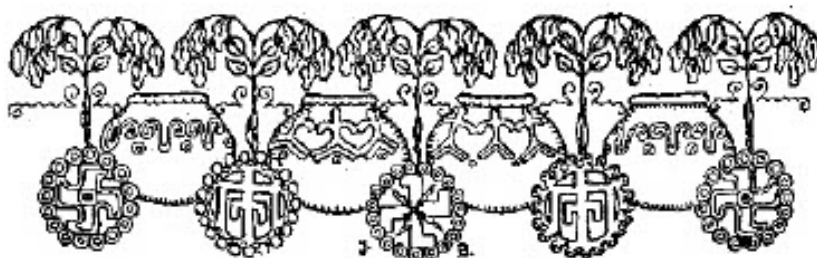
<sup>14</sup> *Haceldama* – *Hakeldama* lub *Hakeldamach* (z aram. Pole Krwi) – jedno z miejsc znanych w starożytności i do dzisiaj istniejących w Jerozolimie; pole zakupione za pieniądze otrzymane przez Judasza Iskariotę za zdradzenie miejsca, w którym później pojmano Jezusa.

Judaszowa rola krwi –  
 dalej, bracia, w zamek lwi!  
 95 Noc to, noc świętego Jana<sup>15</sup> –  
 chwila w dziejach niesłuchana!  
 Miasto wzniesmy Objawienia,  
 wzniesmy krzyż wśród siedmiu gwiazd...  
 Na Wawelu – rządzi Piast!...  
 100 A kiedy nas już wróg tam nie zabija,  
 oddam ci pokłon – Jezus Maryja!  
 a kiedy twoje spełniły się zorze,  
 wzniosę ci ołtarz i tron – Ojców Boże!  
 Wzniesmy Miasto Objawienia!  
 105 a w tej kuźni młotem żarz:  
 wschodzi Słońce – Król Duch nasz!  
 Lecz w tej kuźni twardy zakon  
 ja wypiszę sobie sam:  
 – nie zapomnij Nowych Bram!  
 110 one nigdy nie otwarte,  
 wiecznie czyha Diabeł Drakon<sup>16</sup>,  
 aby ciebie zepchnąć w dół...  
 Przeto nie czyń Boga w pół!...  
 i Ojczyzny nie chciej jeno chcieć,  
 115 lecz miej wolę – by spizową mieć!  
 A nim jasne błysną Zorze,  
 pod kopyta rzuć obroże,  
 zagraj w turów wieszczy róg...  
 Miasto wznosim Objawienia,

<sup>15</sup> *Noc św. Jana* – wigilia św. Jana, noc świętojańska – próba zasymilowania przez chrześcijaństwo obrzędów pogańskich związanych z letnim przesileniem. W południowych regionach Polski obrzędy najkrótszej nocy nazywano sobótką lub sobótkami, na Warmii i Mazurach palinocką, na Mazowszu i Podlasiu – Nocą Ku-pały.

<sup>16</sup> *Drakon* – prawodawca (VII w. p.n.e.), twórca pierwszego pisanego kodeksu praw ateńskich, który to kodeks słynął z surowości (stąd określenie drakońskie prawa, drakońskie kary), wydaje się, że tu chodzi jednak o mitologicznego smoka Drakona jako diabła.

- 120 wznosim krzyż wśród siedmi gwiazd...  
 Bo wyszliśmy już z więzienia,  
 każdy z nas – to Witeź Włast!<sup>17</sup>  
 A nad nami – groza!... Bóg!...  
 .....  
 A w moim Bogu przestąpię mur – – !  
 -----
- 125 Jam wolny! wolny! sześćskrzydły Twór!  
 -----
- Wzywam cię, Panie, z głębin ciemnych wód  
 wywiedź nas – twój bezdomny lud!  
 Wzywam cię w zamian, gdy swych dojdziem chat,  
 narodzie mój – bądź ludom Brat!
- 130 Wzywam was, Duchy, byście z martwych wstali!  
 niech waszych mogił krew – brzask Jutrzni nam zapali! –



<sup>17</sup> *Witeź Włast* – Piotr Włast lub Włastowic, zm. 1153, słynący z bogactw wojewoda Bolesława Krzywoustego i Władysława II. Posądzony o spiskowanie przeciw temu drugiemu został porwany, oślepiony i wygnany. Ważny w twórczości Micińskiego symbol męstwa i prawości (por. np. wiersz *Witeź Włast*), zob. przypis W. Gutowskiego, w: T. Miciński, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. W. Gutowski, Kraków 1999, s. 196.

[*W MĘCZARNIACH ŻYŁEŚ,  
KONAŁEŚ W MĘCZARNI...*]<sup>1</sup>

W męczarniach żyłeś, konałeś w męczarni,  
sybirski polski Szamanie!  
byłeś wśród tych, co poszli w żar ofiarni,  
w tajg mrozy – na wygnanie.  
5 Nad tobą śnieżne świstały buruny,  
w twej chacie gwarzą zesłani –  
aleś ty wierzył, że wśród naszej truny  
jest śniąca w letargu Pani.  
Chciałeś kuźnicy ducha tak hartownej,  
10 by zbroja wykuła się skalna...  
Więc nad Tatrami pójdziesz w widm poczet bezmowny,  
nad wami Zorza borealna...  
Tam zbudujecie potężne katedry  
w tym świętym naszym Ornaku<sup>2</sup>,  
15 a liche zioła przemienią się w cedry,  
myśl w każdym istotnym Polaku!

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Gazeta Polska” 1916, nr 84 [z dn. 25.03/7.04]. Wiersz stanowi zamknięcie artykułu poświęconego pisarzowi i zesłańcowi, Adamowi Szymańskiemu (1852–1916). Przedruk artykułu w III tomie *Pism rozproszonych*.

<sup>2</sup> *Ornak* – taką nazwę nosi jeden ze szczytów grzbietu górskiego w Tatrach Zachodnich, zob. przypis 3 w *Hymnie* (z 1914 r.).

# NAD WODAMI BABILONU

„Nad wodami Babilonu siedziałem  
i płakałem, i mówiłem sobie — Spie-  
wajcie śpiewy wasze! — Jakiż smętny  
śpiewał wdał od Olegaryj? Niech  
nam także prawda, choć nam przy-  
gnie jakże do podziębienia, jeśli za-  
pomniły o tobie Jerozolim święta,  
Polska słodka...”

Nad wodami Babilonu —  
nie słuchać z baranem!  
se zchochota i bez jakiegoś się pędu  
ład głębiemi tych szlachetnie nie jest strugi  
leż ślicznie z daniem czołemu, że:  
Dach jest nad nami!  
My w obyczaj ludzkości szczeni:  
— Nie zgini!

Układamy kościoł, szkołę — wieść głucha  
obczytaj...

Co nam Ogień, Krew i Mrozy, co Niedola woda —  
my zamykamy w niewieście,  
zaczajcie — bliźni!

Włać nie uszaleć nam prawda, bo to leniwa  
w orsz!

Słowo nasze wśród WIECZNOŚCI  
nie dla zgłębienia!  
Niewstańcie powiewała nad nami prośba,  
na Gólcie swet twarzą Jastrzę —  
Zmarły chwytali!

Nie zapomni was, o Tetry, chęć celich lotów!  
Nie zapomni cie, Karkowle i legendy Wawoli!  
Nie zapomni cie, Warszawo, ty królowo grzeszności!  
Nie zapomni was, Uwarł —  
choć tracił tak wolał...

Nie czas płakać nad wodami w murkach Babilonu!  
wydźmy doń, jak Nebemaz —  
ku swet Jerozolim!

Nam potrzeba walczyć zary u Boga Tron,  
Musim wyryć w katedrze chęć nad strasnym  
balam —

kwiat Słoneczny!  
Nie zapomni cie, Olegaryj, bo my nie odświeża:  
nieka płakali walczyli — krwawa biał strasny.  
Rygorol Olegaryj na nie słuchał by Radoj Matejko,  
a z CHRYSYDUSYM na Wiozomy  
my wśród pół gwiazd...

Nie zapomni cie, o Polsko!  
Tak leca strasnie z kraków Asid —  
Ist leżer od gólc rokości!

Kadzy tełkerz ślicznej szary o polskiej balawet  
nikt —  
szandara Jarej Gory w ciemny dół nie szczi!

Nie zapomni was, obywateli, LUDZI Naczelnika,  
w smonach szoba tam był szczi, ci:  
„Żywa y bracia!” —

Jakby Kajali szam reką ogień prochowca,  
My radod, jak Czarniecki, nad Paton szczi!  
Włocze szam cie, Olegaryj: twa grale drzewy  
(dziś szczone z wiek świątynnych...) — polca  
twale lry!

My rój paszady z jedni Matki zasz kościel szczi  
osoz

I w Karłowach —  
I pod Werden —  
I z nad mości Strypyl.

Nie grzeszcie wiec kalonem, które wśród grzesz!  
Tam Maricki jak z granit —  
choć płak — i ogła!

Wszystko wróci, lecz ran serca nawet nie szczi  
te pomgi, które walcze, Polska niepodległa!

Włać bądź pewna nas, Olegaryj —  
jak my Ciebie pewni!  
Co nam szczi, szczi, głędy? gdy dach szczi

Harjo polski, grał potębia — Ist szczi  
z szczi szczi nie szczi!  
pogrobowa my szczi, których nie szczi — hoi!  
Włać k'łobie, polska Ziena, kary był szczi!  
W murkach szczi szczi szczi szczi szczi

be przed kłobie Mela szczi —  
DUCH jest POCHWALONY!  
włać szczi Tetry szczi Potonem i rokości kłob  
Olegaryj szczi szczi z szczi szczi  
wróci w szczi szczi TRÓJCY — z szczi szczi  
szczi szczi szczi...

I szczi szczi szczi szczi szczi szczi szczi...  
Na Gólcie szczi szczi w szczi szczi szczi...  
do szczi szczi szczi i Polska — nie szczi!  
Rozwój RAZI!  
szczi, szczi? w szczi szczi — o HUI.

Zdrowe Marjo, Istbit polski i szczi szczi szczi  
rubinowy ty szczi, szczi szczi szczi...  
nie w szczi szczi wygasał szczi szczi szczi...  
do szczi szczi CHRYSYDUSOWA  
nad polskim szczi...

Nad wodami Babilonu nie słuchać z baranem!  
bez szczi szczi i rozpaczy szczi szczi szczi...  
Pana szczi szczi szczi szczi...  
Most szczi szczi szczi...  
Szczi szczi, szczi szczi — do CUD  
jest szczi z szczi...

Nie czas płakać nad wodami w murkach Babilonu!  
walczy w szczi, jak Nebemaz,  
ku swet Jerozolim,  
kłob szczi szczi szczi szczi szczi...  
A szczi — szczi JAR szczi szczi —  
szczi szczi szczi.

Włać, nie uszaleć nam prawda w murkach Babilonu!  
szczi

Jaryk polski nie walczy —  
bo sie jak młyna szczi...  
My szczi z szczi w szczi — szczi szczi  
Polski

Na to Żywa, na to Gody, na szczi szczi szczi

Nie szczi szczi szczi, my — szczi szczi...  
Na granicach polskich szczi szczi szczi...  
Od Cecory do Olegaryj — po szczi —  
szczi szczi szczi szczi szczi szczi szczi szczi szczi

Wszystko Ledy szczi szczi, szczi —  
Wszchojczył!  
walczy szczi szczi szczi w szczi — ku Ta-  
szczi.

Wy — Uwarł, tydzie z szczi —  
Polska wód szczi. Młody szczi szczi szczi  
Najszczi Krynka!

Z szczi szczi szczi szczi szczi szczi...  
i szczi szczi szczi w szczi szczi szczi...  
My, jak Daniel, w szczi szczi — szczi w szczi  
szczi szczi...

Młki szczi szczi szczi — szczi szczi...  
szczi szczi z Uwarł wśród polskiej Kłobicy  
szczi szczi szczi na Tetr szczi, wśród szczi szczi  
szczi...

Żywa szczi my szczi szczi — nie szczi szczi!  
Młny z Kłobicy walczy szczi —  
w szczi szczi  
"ABORUL.

Żywa szczi my szczi szczi — nie szczi szczi!  
Młny z Kłobicy walczy szczi —  
w szczi szczi  
"ABORUL.

Żywa szczi my szczi szczi — nie szczi szczi!  
Młny z Kłobicy walczy szczi —  
w szczi szczi  
"ABORUL.

Tadeusz Niewiński.

## NAD WODAMI BABILONU<sup>1</sup>

„Nad wodami Babilonu siedzieliśmy i płakaliśmy, i mówili nam: – Śpiewajcie pieśni wasze! – Jakoż mamy śpiewać z dala od Ojczyzny? Niech nam uschnie prawica, niech nam przylgnie język do podniebienia, jeżeli zapomnimy o tobie Jeruzalem święte, Polsko ukochana!...”<sup>2</sup>

Nad wodami Babilonu –  
nie siedzimy z harfami!  
bez szlochania i bez jęku wzięliśmy za pług.  
Nad głębiami tych otchłani leż nie lejem strugi  
5 lecz idziemy z dumnym czołem, że:  
Duch jest nad nami!  
My w okopach lodowatych nucim:  
– Nie zginęła!

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Gazeta Polska” 1916, nr 354 [z dn. 25.12/07.01.1917].

<sup>2</sup> Psalm 136 (137), który w Biblii Wujka brzmi:

Psalm Dawidowi, Jeremiasza.

Nad rzekami Babilońskiej ziemi, tamesmy siedzieli i płakali, gdyśmy wspominali na Syon.

Na wierzbach w pośród jęj powieszaliśmy muzyczne naczynia nasze.

Bo nas tam pytali, którzy nas w niewolę zagnali, o słowach pieśni: a którzy nas zawiedli: Śpiewajcie nam pieśń z pieśni Syońskich.

Jakoż mamy śpiewać pieśń Pańską w cudzej ziemi?

Jeżli cię zapomnę, Jeruzalem, niech zapomniona będzie prawica moja.

Niechaj przyschnie język mój do podniebienia mego, jeżlibym na cię nie pomniał: jeżlibym nie pokładał Jeruzalem na początku wesela mego.

Pomnij, Panie! na syny Edom, w dzień Jeruzalem, którzy mówią: Spustoszcicie, spustoszcicie aż do gruntu w nim.

Córko Babilońska, nędzniczo! błogosławiony, który tobie odda nagrodę twoją, którąś nam zadziałała.

Błogosławiony, który pochwyti i roztrąci dzieci twe o opokę.

10 Zakładamy kościół, szkołę – wśród głuchej obczyzny...  
 Co nam Ogień. Krew i Mrozy, co Niedola wzięła –  
 my zmienimy w niwę życia,  
 zaorując – blizny!

Więc nie uschnie nam prawica, bo to lemiesz<sup>3</sup> w orce!  
 Słowo nasze wśród WIECZNOŚCI  
 15 nie dla ugadania!  
 Niewidzialne powiewają nad nami proporce,  
 na Golgocie swej tworzymy Jutrznę –  
 Zmartwychwstania!

20 Nie zapomnim was, o Tatry, ziemio orlich lotów!  
 Nie zapomnim cię, Krakowie i legend Wawelu!  
 Nie zapominam cię. Warszawo, ty królowo grzmotów!  
 Nie zapomnim was, Umarli –  
 choć tracim tak wielu!...

25 Nie czas płakać nad wodami w mrokach Babilonu!  
 wyjdźmy doświt<sup>4</sup>, jak Nehemiasz<sup>5</sup> –  
 ku swej Jeruzalem!  
 Nam potrzebne wielkie mury u Bożego Tronu,  
 Musim wyryc w każdej chacie nad zrębowym balem<sup>6</sup> –  
 kwiat Słoneczny!

<sup>3</sup> *Lemiesz* – część robocza pługa.

<sup>4</sup> *Doświt* – od „doświat”, „doświata” – przedświt, zaranek. Zob. J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. 1, s. 358.

<sup>5</sup> *Nehemiasz* – V w. p.n.e., żydowski podczasy na dworze króla perskiego Artakserksesa I Makrocheira; z pełnomocnictwami Artakserksesa I udał się do Jerozolimy jako namiestnik prowincji Judy (445 p.n.e.), odbudował mury Jerozolimy i podjął próbę ustabilizowania życia politycznego i społecznego gminy żydowskiej; po 12 latach wrócił na dwór perski; następnie ponownie w Jerozolimie jako namiestnik kontynuował reformy administracyjne i polityczne; opis działalności Nehemiasza zachował się w jego pamiętnikach, które w późniejszej redakcji (ok. 300 p.n.e.) zostały połączone z opisem działalności Ezdrasza, w wyniku czego powstały biblijne: *Księga Ezdrasza* i *Księga Nehemiasza*.

<sup>6</sup> *Zrębowy bal* – od słowa zręb oznaczającego rodzaj konstrukcji drewnianej.

30 Nie zapomnim cię, Ojczyzno, bo my nie odmieńce:  
 męką piekiel nakarmieni – krwawe łyżę tłumimy.  
 Ryngraf<sup>7</sup> Ojców na tej piersi ku Bożej Mateńce,  
 a z CHRYSYSEM na Wieczerzy  
 my wśród pól gwarzymy...

35 Nie zapomnim cię, o, Polsko!  
 Tak lecą żurawie z krajów Azjej<sup>8</sup> –  
 lub jeńcy od galer rozkuci!  
 Każdy żołnierz niechaj marzy o polskiej buławie!  
 nikt –  
 40 sztandaru Jasnej Góry w ciemny dół nie rzuci!

Nie zapomnim was. chorągwie, LUDU Naczelnika<sup>9</sup>,  
 w snopach zboża tam był napis, ci:  
 „Żywią y bronią!”<sup>10</sup> –  
 Jakby Kątski<sup>11</sup> tłumim ręką ogień prochownika.

<sup>7</sup> *Ryngraf* – niewielka, wypukła blacha, zwykle w kształcie tarczy z rysunkiem o tematyce religijnej lub z godłem.

<sup>8</sup> *Azjej* – dawn. forma dopełniacza od Azja.

<sup>9</sup> *Naczelnika* – nawiązanie do postaci Tadeusza Kościuszki (1746–1817), generała, Najwyższego Naczelnika Sił Zbrojnych Narodowych w powstaniu 1794.

<sup>10</sup> *Żywią y bronią* – dewiza kosynierów z czasów insurekcji kościuszkowskiej, widoczna na ich sztandarze. Sztandar z taką dewizą został nadany oddziałowi kosynierów krakowskich przez Tadeusza Kościuszkę 16 VIII 1794.

<sup>11</sup> *Kątski* – Marcin Kątski (1636–1710), kasztelan krakowski, generał artylerii koronnej. Zob. C. Niewiadomska, *Legends, podania i obrazki historyczne*, t. XIII, *Czasy saskie. Stanisław August Poniatowski*, Warszawa 1912, s. 5. Autorka pisze: „W miasteczku Karłowicach (1699) zjechali się przedstawiciele Austrii, Rosji, Polski, nawet Anglii i radzą z posłem tureckim, jak pogodzić wszystkich, żeby byli zadowoleni. Chyba za wiekowe trudy należy się coś i Polsce? kto wie, gdyby nie ona, coby było? Ale nie ma kto o tem wspomnieć. Król August II Sas obcy, obojętny, wszystko mu jedno, byle odzyskał Kamieniec, bo do tego zobowiązał się w *pactach conventach*. Dostaje przytem jeszcze i część utraconej Ukrainy, więc zupełnie zadowolony: dokazał przecież więcej niż Sobieski i do tego bez krwi rozlewu. Podpisali i Turcy te warunki, bo rozumieją, że inaczej być nie może, – ale żal im Kamieńca: ktoby ich stąd mógł wyprzeć, gdyby nie układy! Ha, trudna rada. Stanęła w pogotowiu turecka załoga, aby opuścić mury, już złożono na wozy dobytek mieszkańców, którzy w mieście pozostać nie chcą, – zamek i arsenał, czyli skład broni i prochu,



45 My radośni, jak Czarniecki<sup>12</sup>, nad Potopu tonią!  
 Wiecznie pomnim cię, Ojczyzno: twoje grają dzwony  
 (dziś zrzucone z wież świątynnych!...) – pachną twoje lipy!  
 My rój pszczelny z Jednej Matki! nasz kościół złączony  
 i w Karpatach –  
 50 i pod Werden<sup>13</sup> –  
 i znad mogił Strypy<sup>14</sup>!...

Nie rzucajmy wiec kalumnii<sup>15</sup>, które naród grodzą!  
 Tum<sup>16</sup> Mariacki jak z granitu –  
 choć piasek – i cegła!...

55 Wszystko wróci, lecz ran serca nawet nie nagrodzą  
 te posągi, które wzniesie. Polska niepodległa!  
 Więc bądź pewną nas. Ojczyzno –  
 jak my Ciebie pewni!  
 Co nam smutki, nędze, głody? gdy duch idzie w zbroi.  
 60 Harfo polska, graj potężnie – lub milcz!

---

oddaje Polakom starszy oficer turecki, – odbiera go Marcin Kątski. W nielicznym gronie zeszedli do podziemi: tu stoją beczki z prochem. Turek spojrział dokoła, i wściekłość błysnęła mu w oku: – nie odda twierdzy chrześcijanom! Błysk – i lont zapalony upadł na beczkę z prochem. Za chwilę zginą wszyscy pod gruzami. Obecni skamienieli. Ale Kątski nie stracił przytomności: szybko jak błyskawica chwycił knot zabójczy i bezpiecznie złożył go na swojej dłoni. Potem spojrział Turkowi w oczy. Mierzyli się spojrzeniem w głębokim milczeniu: nikt nie śmiał przemówić słowa. Oto jeden z tych ludzi pragnął oddać życie, by nie opuścić raz zajętego stanowiska, – drugi, gardząc okropnym bólem, ocalał życie własne i tysiąca bliźnich. Nie gruzy, lecz zamek odbierze od wroga; tak każe sprawiedliwość”. Pisownia oryginalna.

<sup>12</sup> *Czarniecki Stefan* (1599–1665), kasztelan kijowski, wojewoda kijowski i hetman polny koronny, najbardziej wslawił się prowadzeniem walk partyzanckich w czasie potopu szwedzkiego przeciw wojskom szwedzkim.

<sup>13</sup> *Werden* – bitwa pod Verdun – jedna z bitew I wojny światowej, toczona od 21 lutego do grudnia 1916 roku w okolicy miejscowości *Verdun* we Francji między wojskami niemieckimi i francuskimi. Obie strony poniosły ciężkie straty (Niemcy – 338 tysięcy żołnierzy, Francja – 348 tysięcy). Verdun pozostało w rękach Francuzów.

<sup>14</sup> *Strypa* – rzeka, dopływ Dniestru, w czasie I wojny światowej stanowiła linię frontu między wojskami rosyjskimi i austro-węgierskimi.

<sup>15</sup> *Kalumnie* – krzywdzące oskarżenia.

<sup>16</sup> *Tum* – dawn. kościół.

- a serca nam nie rzewnij!  
 pogrobowce my Rycerzy, których się czart – boi!  
 Wrócim k'tobie, polska Ziemia, karny huf złączony!  
 W naszych mrokach niech śpiewne zanucą skowronki  
 65 bo przed każdą Męką naszą –  
     **DUCH jest POCHWALONY!**  
 wszędzie Tęcza nad Potopem i rozkwieci łąki.  
 Okrwawiona gołębica z gałązką jabłoni  
 wzleci w zamek świętej TRÓJCY<sup>17</sup> – z trzech naszych rozbiorów...  
 70 I zakwitną szumnie drzewa spopieliałych borów...  
 Na Garłuchu<sup>18</sup> rozbłyśnie w piorunach orędzie:  
 że niewola zwyciężona i Piekła – nie będzie!  
     Roztwórz RAJE!...  
     słyszysz, ludu? w niebie radzą – o NIEJ.
- 75 Zdrowaś Mario, łaskiś pełna i słonecznej Mocy:  
 rubinowy ty promieniu, wiodący za grobem...  
 ale w mrokach tu wygnania łśni gwiazda północ<sup>19</sup>  
     to modlitwa CHRYSTUSOWA  
     nad polskim Hiobem!...
- 80 Nad wodami Babilonu nie siedzim z harfami!  
 bez narzekań i rozpaczy wzięliśmy za młoty.  
 Ponad przepaść naszych mogił  
     Most kujemy złoty!  
 Ślepi widzą, głusi słyszą – że CUD  
 85 jest już z nami!...

<sup>17</sup> *Zamek świętej Trójcy* – Okopy *Świętej Trójcy* (dawniej Okop Góry *Świętej Trójcy*) – twierdza bastionowa nad Dniestrem, u ujścia Zbrucza; założona w 1692 roku twierdza utraciła znaczenie militarne po zawarciu pokoju w Karłowicach (1699), który kończył wojnę między państwami Świętej Ligii a Imperium Osmańskim. W *Nie-Boskiej Komedii* Zygmunta Krasieńskiego ostatni przyczółek arystokracji.

<sup>18</sup> *Garłuch* – jedna z nazw najwyższego szczytu Tatr Gerlacha (2655 m n.p.m.).

<sup>19</sup> W oryginale „północ”, wydaje się jednak, że ze względu na pozycję rymową powinna być forma „północy”.

Nie czas płakać rad ztratą w mrokach Babilonu!...  
 wstańmy w jutrznię, jak Nehemiasz,  
 ku swej Jeruzalem,  
 która dumnie się podźwiga u Bożego tronu!...  
 90 A tam – święty JAN<sup>20</sup> u bramy –  
 iskrzącej opalem.

Więc, nie uschnie nam prawica w gnuśnościach bez pracy!  
 język polski nie wyklęty –  
 bo nie jak młyn pusty!...  
 95 My idziemy z żagwią<sup>21</sup> w nocy – słoneczni Polacy  
 Na te Żniwa, na te Gody, na te rojne Zapusty!<sup>22</sup>

Nie zbywajmy się radości, my – Kuźni dziedzice...  
 Na granicach polskich zamki wybudujem harde!  
 Od Cecory do Cieszyna – po Gdańsk –  
 100 ręce twarde będą bronić tę aż w Lazur wyrosłą  
 ŚWIĄTNICĘ!

Wszystkie Ludy niechaj braćmi, ziemia –  
 Wszechojczyzną!  
 wschody szczęścia nas powiodą w dal – ku Tajemnicom.  
 105 Wy – Umarli, żyjcie z nami –  
 Polska wtedy żyzna, kiedy cała już zroszona  
 Najświętszą Krynica!...

Z nas wybiera swe ofiary Moloch<sup>23</sup> Babilonu  
 i niewinnych rzuca w paszczę tej wojny płomienną...

<sup>20</sup> *Św. Jan* – nawiązanie do postaci św. Jana, który według tradycji chrześcijańskiej jest autorem Apokalipsy św. Jana, bramy Nowego Jeruzalem opisanego właśnie we wspomnianej Apokalipsie są „każda [...] z jednej perły”, Ap 21, 22.

<sup>21</sup> *Żagiew* – płonący kawał drewna.

<sup>22</sup> *Zapusty* – pierwotna polska nazwa karnawału.

<sup>23</sup> *Moloch* – chthoniczne bóstwo semickie, czczone głównie w Kanaanie, Fenicji i Kartaginie, prawdopodobnie pochodzenia fenickiego.

110 My, jak Daniel<sup>24</sup>, w piec rzućni – lecz w zwycięstwie zgonu.  
Męki piekła nam zapłacą – lazurowe lenno!...

Żywi razem z Umarłymi wśród polskiej Kuźnicy  
dzwon wykujmy na Tatr wirchach, wśród lip Miodoboru...<sup>25</sup>  
Żywe harfy my tętniące krwią – nie niewolnicy!!

115 idźmy z Królem wszechwolności  
w promieniach  
TABORU!<sup>26</sup>



<sup>24</sup> *Daniel* – kontaminacja dwóch opowieści ze starotestamentowej Księgi Daniela (Dn 3,1-30) o trzech młodzieńcach skazanych na śmierć w piecu ognistym, którzy unikają męczeńskiej śmierci dzięki modlitwie i (Dn 6,2-29) o samym Danielu, który oskarżony wobec króla zostaje wrzucony do jaskini lwów i cudownie ocalony.

<sup>25</sup> *Miodobór* – Miodobory – silnie rozczłonkowane pasmo wapiennych wzgórz, przecinających Wyżynę Podolską z północnego zachodu na południowy wschód. Rozciągają się na długości ponad 200 km, szerokość wynosi około 5 km. Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, tom VI, s. 483.

<sup>26</sup> *Tabor* – pojedyncza góra (588 m) w Galilei (północna część Izraela), wspomniana w księgach biblijnych; tradycja sięgająca IV w. wiąże z nią opisywaną w Ewangelii scenę Przemienienia Pańskiego.

# OJCZYŻNA!...<sup>1</sup>

Wojownicy!

Łódź wasza płynie pod nawistłymi skałami,  
z których padają głazy i lawiny.

A cel przed wami tam – gdzie gwiazda jest wieżycy!

<sup>5</sup> Tam polskich Thermopyłów<sup>2</sup> otchłanne cieśniny  
i tam ołtarze płoną ofiarą bez kresu...

O, widma święte polskiego Hadesu<sup>3</sup> – –

waszą jest cudna pieśń, która wiecznie gra mi! –

Umarli, wy duchy z zaświata!

<sup>10</sup> tych marzeń co minęły, tych ciemnych kurhanów,  
tych ludów, które zeszyły pod toporem kata,  
piramid czynu wśród Sfinksa<sup>4</sup> peanów

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Dziennik Polski” 1917, nr 125, s. 2. [z dn. 31.05/13.06]. Rozstrzelenia druku w utworze zachowujemy za pierwodrukiem.

<sup>2</sup> *Polskich Thermopyłów* – Termopile – wąski pas gruntu między górami a morzem słynny z powodu bitwy stoczonej przez Spartan z wojskami perskimi w roku 480 p.n.e. Obroną dowodził król Leonidas, którego oddziały liczyły około 7 tys. żołnierzy, zaś armię perską liczącą ok. 500 tysięcy – Kserkses. Mimo wielkiej przewagi militarnej Persów, Spartanie mężnie bronili swoich pozycji, zostali pokonani dopiero na skutek zdrady i wszyscy zginęli. Termopile stały się symbolem bohaterstwa w obliczu przewagi militarnej wroga i moralnego zwycięstwa. Polskimi Termopilami nazywano bitwę z Tatarami pod Hodowem (1694), bitwę pod Węgrowem z wojskami rosyjskimi w czasie powstania styczniowego (1863), a już po śmierci poety – bitwy z bolszewikami pod Zadwórzem i Dytiatynem (1920) oraz obronę Wizny przed wojskami niemieckimi (1939). Miciński napisał dramat *Termopile polskie. Misterium na tle życia i śmierci ks. Józefa Poniatowskiego* (powst. 1913, wyd. 1980).

<sup>3</sup> Hades – świat zmarłych w mit. grec.; nazwa pochodzi od boga tego świata – Hadesa.

<sup>4</sup> Sfinks – w wersji egipskiej lew z ludzką głową, najczęściej strażnik świątyni; w wersji greckiej – żeński skrzydlaty potwór z głową i piersiami kobiety, ciałem lwicy i węzowym ogonem. W niektórych wersjach mitów Sfinks zadawała zagadki przechodzącym ludziom, a gdy nie potrafili podać odpowiedzi, zrzuciła ich w przepaść.

- rycerze!... mędrcy!... pielgrzymi!...  
 Teraz wy z nami! Wasz to olbrzymi  
 15 cień, jak skrzydło orlego demona  
 wie dzie lud – na górę światła – ostateczną!...  
 My wierzym, iż księżyc cicho we mgłach kona,  
 by załśnił Tryumf Słońca<sup>5</sup> nad przepaścią wieczną!...  
 Wpływamy do tajemniczej groty<sup>6</sup>.  
 20 Wśród kolumn na granitowym ołtarzu  
 księga rozwarta, płonie mesjanistyczne Słowo<sup>7</sup>,  
 Oto hieroglif<sup>8</sup> narodu, z płomieniejącą żądzą,  
 która wykuła w bryle dziejów *D u s z ę L a z u r o w ą*!...  
 Nie jest ono Biblią, ni Wedą<sup>9</sup>  
 25 ale im równą, lub wyższą Piastów – schedą!  
 a słyszający je z Polaków – nie błądzą!

W milczeniu słuchamy szeptów, które jakby grzmoty  
 na górze Mojżeszowej<sup>10</sup>

W literaturze młodopolskiej Sfinks stał się symbolem tajemnicy, pojawia się często także w wierszach Micińskiego (np. *Palmy* z tomu *W mroku gwiazd*).

<sup>5</sup> *By załśnił Tryumf Słońca* – w drugiej fazie młodopolskiej twórczości Słońce stało się popularnym symbolem odrodzeniowym, witalistycznym.

<sup>6</sup> *Tajemniczej groty* – grotta, według słowników symboli, jest najczęściej miejscem przemiany lub wtajemniczenia, bywa też przestrzenią groźną, zamieszkałą przez potwory. W takich też funkcjach pojawia się w innych utworach Micińskiego (np. *Meduza* z tomu *W mroku gwiazd*).

<sup>7</sup> *Mesjanistyczne Słowo* – ewangeliczne słowo Mesjasza albo też słowa biblijnych proroctw o Mesjaszu. W poemacie Micińskiego sugeruje nadzieję zbawienia i zmartwychwstania w kontekście narodowym – odzyskania niepodległości.

<sup>8</sup> Hieroglify to ikoniczne „święte znaki”, najwcześniejszy rodzaj pisma egipskiego; w bardziej potocznym rozumieniu znaki, które mogą odczytać tylko wtajemniczeni. Hieroglif narodu w poemacie Micińskiego oznacza tajemniczy, święty znak narodu.

<sup>9</sup> *Wedą* – Wedy (Weda) – święte księgi hinduizmu pisane w sanskrycie, najstarsze powstały w XIX w. p.n.e.

<sup>10</sup> *Na górze Mojżeszowej* – Góra Mojżeszowa – góra Synaj, na której według Biblii Mojżesz rozmawiał z Bogiem i otrzymał tablice dziesięciu przykazań (*Księga Wjścia* 19, 1–24; 20, 1–17). Bóg zstępował na górę Synaj wśród grzmotów i błyskawic. Był to prawdopodobnie masyw górski z czerwonego granitu o wysokości 2285 m, położony w Egipcie na półwyspie Synaj.

- do nas tu mówią. Poblask wleciał złoty –  
<sup>30</sup> potem, jakby się widzimy w głębi fioletowej<sup>11</sup>.  
 Wszedł Król-Duch<sup>12</sup>. I wszystkie zniżyły się głowy.
- Wy, którzy idziecie w wieczność w piekiel wirydarzu,  
 oglądający w lustrze snów P o l s k ę twórczą, nową,  
 wy wkrótce będziecie ze mną przy swym gospodarzu.
- <sup>35</sup> Furie przywykły na was wściekle szczekać.  
 Los wam się jawi z twarzą germańską fetyszów Azteka<sup>13</sup>  
 i Assurbanipala!<sup>14</sup>
- Uczono was niewolę swą przewlekać,  
 ale spiętrzyła się – aż w niebo – męczarni fala!
- <sup>40</sup> Rozrosły się skrzydła lechity<sup>15</sup> C z ł o w i e k a ,  
 który zwycięży na wielkim dziejów Marathonie<sup>16</sup>.

<sup>11</sup> *W głębi fioletowej* – fiolet jest według niektórych słowników symboli barwą wtajemniczenia.

<sup>12</sup> *Wszedł Król-Duch* – *Król-Duch*, nieukończony poemat historyzoficzny Juliusza Słowackiego, pisany w latach 1845–1849, nazywany też czasem słowiańską epopeją. Miciński bardzo często nawiązywał do tego poematu we wszystkich okresach twórczości. Tu: przywołanie postaci Króla Ducha, wcielającego się w kolejne postaci występujące w poemacie.

<sup>13</sup> *Fetyszów Azteka* – Aztekowie – plemię indiańskie zamieszkałe w Meksyku w czasach prekolumbijskich. Sami siebie nazywali mianem *Mexików*, która to nazwa dała początek nazwie Meksyk. Podbijając inne miejscowe ludy, stworzyli oryginalną cywilizację i prawdziwe imperium, które istniało od XIII do połowy XVI w., gdy zostało zniszczone przez hiszpańskich konkwistadorów. W końcu XIX w. intensywnie rozwijały się badania naukowe i archeologiczne państwa Azteków, a tradycja tego państwa włączona została w pewnym stopniu w kształtowanie tożsamości mieszkańców Meksyku.

<sup>14</sup> *Assurbanipala* – Assurbanipal, Aszupbanipal, Aszur-bani-apli: król Asyrii (VII w. p.n.e.) słynny z podbojów Egiptu, Teb i Babilonu oraz z założenia biblioteki w Niniwie.

<sup>15</sup> Lechita – członek plemion lechickich, czyli plemion zachodniosłowiańskich, do których należeli m.in. Polanie.

<sup>16</sup> Maraton – miejscowość w Grecji istniejąca w starożytności i współcześnie. Micińskiemu chodzi zapewne o słynną bitwę stoczoną pod Maratonem (490 p.n.e.) między wojskami perskimi a broniącymi swej niepodległości zjednoczonymi wojskami helleńskimi (Aten i Platejów); była to najważniejsza bitwa pierwszej wielkiej inwazji perskiej na Grecję.

Ja wam udzielę ducha i oręży.  
 Ukażę drogę świtów, którą Słońca konie<sup>17</sup>  
 na wirch kroczą tryumfalny  
 45 w olbrzymiej burzy dziejowej!  
 Jam Archanioł i piorun polskiego Jehowy.  
 Odrzucam z grobu ostatni głąz żalny! –

Milczenie, mrok.

– Jesteś li, Królu?!

50 wszędzie tam labirynt... i trwożna ospałość...  
 liche swary, ambicje, uczucia nietrwałość,  
 i maska komediantów na tragicznym bólu...  
 Twoje lico zakryte.  
 Czyś jest puszczy mieszkańcem, kiedy jeszcze bobry  
 55 budowały tamę na Warcie? zamki twoje ryte  
 na skałach Króla Wężów<sup>18</sup> – ty – synu Jutrzenki!  
 Z Kaukazu niosłeś nam płomień.

Byłeś Chrobry,

potem Kazimierz... Miecz twój ostry srodze  
 60 błysnął ponad Grunwaldem. Znam cię, Koperniku,  
 znam twe badania, Magu Twardowski!  
 Widziałem się, rycerzu, w bitwie przy Blaniku<sup>19</sup>,  
 kiedy Czesi ginęli... Potem tam u Częstochowskiej,  
 Królowej naszej – gdyśmy Ją zbronili...  
 65 Twe lico przy Konstytucji widziałem Majowej<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> *Słońca konie* – grecki Bóg Helios, uosobienie Słońca, poruszał się po niebie na rydwanie zaprzężonym w cztery białe konie.

<sup>18</sup> *Króla Wężów* – Król wężów to bohater licznych baśni i legend, szczególnie popularnych w rejonach górskich. Pojawia się także we wcześniejszych utworach Micińskiego, np. w *Nietocie* (1910), *Nocy rabinowej* (powst. 1903–1905).

<sup>19</sup> *Bitwie przy Blaniku* – Blanik – masyw górski o dwóch szczytach położony w Czechach, motyw wielu legend czeskich. Miciński łączy go z bitwą na Białej Górze pod Pragą między czeskimi protestantami a wojskami katolickich Habsburgów, która zakończyła się pogromem Czechów, największą klęską w ich historii (1620).

<sup>20</sup> Miciński wymienia różne wcielenia Króla Ducha, wychodząc daleko poza macierzysty tekst Słowackiego. Wcieleniem Króla Ducha są tu nie tylko władcy, ale i uczeni – jak Kopernik, mężowie stanu – twórcy Konstytucji 3 maja, mężni rycerze,



A potem – w jakieś Piekło mój naród – stręcili!  
Nie ma słów... Jam umrzeć znów gotowy!

Tak mówił w jaskini jeden z moich towarzyszy  
wojownik... Krew mu ze serca stręcała się w ciszy  
70 do jakichś bez dna wnętrz...  
Lecz każdy z zamurowanych czuł przed sobą ścianę.  
Każdy miał tylko miecz, serce, i płomienną głowę,  
i jakby witraż – z połamanych tęcz...  
Wtem grzmot rozerwał ciemności Marsowe<sup>21</sup> –  
75 Ujrzelśmy Jeźdźca! skrzydła czerwone, rozwiane  
a w ręce sztandar, który ludów broni:  
Orła-Pogoni!  
A głos tysięcy zbrojnych od gór i z ustroni  
Do broni! – wzywa – Ojczyzno do broni! –  
80 Zadrzała ciemność. Mrocznej turmy łono  
przed pieśnią boju cofa się w padół, w mieliznę...  
Straszliwa walka, zanim wzeszło Słońce!  
Nadchodzą hufy ciche i tryumfujące.  
Zaś na ołtarzu ujrzelim w kłosach prześwieconą  
85 naszą Ojczyznę!...

Nie wiemy, czy już zjednoczona,  
lecz widzimy w świtach, że jest niepodległa!  
Podobna do Promethidiona  
Norwidowego<sup>22</sup>. Młot ma w swojej ręce,  
90 miecz – i pion budowniczy. Linia muru biegła

a także postacie o bardziej legendarnym, a nie historycznym rodowodzie, np. Twardowski.

<sup>21</sup> *Ciemności Marsowe* – Mars to rzymski bóg wojny, którego imię otrzymała planeta koloru rdzawo-czerwonego kojarzącego się z wojenną pożogą.

<sup>22</sup> *Promethidion* – poemat w formie dialogu autorstwa Cypriana K. Norwida powstały w latach 1848–1849, a wydany w 1851 r.; antyczny heros łączy sztukę, pracę i piękno z miłością; wzór twórczego heroizmu. Utwór szczególnie ceniony przez Micińskiego, cytowany przez niego m.in. w obszernym artykule *Dzwony Wawelu* z 1912 r. (zob. w drugim tomie *Pism rozproszonych*).

przez wielkie Tatr góry od morza – ku Morzu  
 Wawel się kołysał w obłokach, jakby z lodozorzu!  
 Wyjdźmy z piekieł. Nieśmy Jutrzenki orędzie:  
 za wolność wszystkich ludów! lecz zarazem hasło –  
 95 aby się naszym wrogom źle działo! by Słońce im zgasło!  
 Tak głosi nasz Miecz, i tak – przebóg! będzie!

O, Królu-Duchu, tyś z nami! ty jeden wiodący  
 moczarnie stado ludzkie przez pustynię ciemną!  
 Oddamy ci nasze serca! Hufiec płomieniący  
 100 wykuwa Słońce dziejów na polskiej mogile!  
 A tedy okrzyk wzniesmy, jak tych, co na Thermopyle  
 idą – by światła bronić przed mroków Niemczyzną:  
 Mający Mrok Pokonać – Witają  
 Cię Ojczyzno! ---<sup>23</sup>

Zjazdowi polskich Wojskowych  
 w Piotrogradzie poświęca  
 Tadeusz Miciński



<sup>23</sup> Być może nawiązanie do słynnego: *Ave, Caesar, morituri te salutant* (łac. „Witaj Cezarze, idący na śmierć cię pozdrawiają”); jest to zawołanie kierowane przez gladiatorów do cesarza rzymskiego tuż przed wejściem na arenę.

# IN HAC VALLE, CUJUS NOMEN EST AERUMNA...\*

Nad tą ziemią obiecaną,  
nad tą niwą sławnie żyzną,  
gdzie chwały zorze każde rano  
Pana Boga: ---

5 --- wicher dmie, spalone gumna<sup>1</sup>  
In hac lachrymarum valle, cujus nomen est Aerumna<sup>2</sup> –  
czerni głucha wielka trumna  
nad Ojczyzną!

Po niebiosach pędzą chmury,  
10 mróz i śnieg...  
Kryją kościół modropióry,  
gdzie Archanioł jest Natury,  
gdzie Bóg Piastów, bóg słoneczny  
przez Wotana<sup>3</sup> zwyciężony,  
15 w mroku legł.

Między armatami, które grzęzną po kałużach,  
w świcie kul, w ryku bomb,

---

\* W łez dolinie, której imię Troska [przypis Micińskiego do tytułu wiersza – Red.]. Pierwodruk: *Nasze Kresy. Mohyłowszczyzna*, Mohylów – Moskwa 1917. Nawiązanie do doliny płaczu, doliny łez, (łac. *valle lacrimum*), miejsca sądu ostatecznego (Jl 3, 2-16), ale też ziemskiego padołu łez (Ps 83, 7).

<sup>1</sup> *Gumna* – gumno, stodoła.

<sup>2</sup> *In hac lachrymarum valle, cujus nomen est Aerumna* – por. tytuł: W łez dolinie, której imię Troska.

<sup>3</sup> *Wotan* – mit. germ. – u Germanów południowych: Wotan lub Wodan, odpowiednik nordyckiego Odyna, bóg wojny i wojowników; władca Walhalli, bóstwo mądrości.

z Upiorzycą głodu bladą –  
idziemy zbitą gromadą.

20 Działki marzną, wilgny ziąb –  
lepiej zginąć w nagłych burzach!...  
Wokół bory, świszczą tauby\* wraże<sup>4</sup> –  
wybuch! Kłęby dymu, w krwawych różach  
obląkane, czarne twarze.....

25 Ni nam drogi, ni nam słońca,  
jeno straszny wżarł się w plecy  
ten kamienny, ten z Gehenny<sup>5</sup>  
szary krzyż!.....

Duszo Polski wszechkęskniąca  
30 tak się rwałaś wzwyż?!

Został jeno trup dziecięcia, płacz kobiety,  
a wzdłuż dróg – wielkie cmentarze.  
I za jakież to winy „bratnia” Ludzkość każe?  
Gdzie jest kościół złotochóry?

35 Mury więzień – Piekieł mury!...

Wciąż nam grają ciężkie dzwony,  
jak na zgon.....  
Z czarnych dzwonnicy lecą wrony,  
chcąc zanurzyć w krwi serdecznej

40 ostry szpon!.....

\* Aeroplany niemieckie [przypis Micińskiego – Red.]. *Tauby wraże* – tauby, od: *Taube* – niem. gołąb; niemieckie i austriackie samoloty szkoleniowe i rozpoznawcze popularne przed I wojną światową.

<sup>4</sup> *Wraże* – wraży: wrogi.

<sup>5</sup> *Gehenna* – dawn. piekło; dolina w pobliżu południowo-zachodniej części starożytnej Jerozolimy, którą Żydzi uważali za splamioną przez kult pogański (zwłaszcza kult Molocha).

Gdzie Tabor<sup>6</sup> Mistrz słoneczny?  
jeno głuche olbrzymie cmentarze.....

Idą kmiecie<sup>7</sup> na ciemną tułaczkę,  
jako pszczoły błędne, nieprzytomne,  
45                   Kiedy niedźwiedź zburzy rój.

Widma gnębią nas ogromne!  
Ci obłędem kończą – tamci na podaczkę<sup>8</sup>...  
Kto ze synów przeżyje – będzie zbój,  
a z dziew naszych Fortuna czyni – z tej żebraczkę,  
50                   z onej krasnej taką, której tu nie wspomnę!..

Ty, staruchu, idź wzdłuż drogi, gdzie kraczą cmentarze...  
Ziemia goła cię przyjmie – na co tobie trumnę?  
Wicher świszczę w demonicznym szale:  
– – in hac lachrymarum valle,  
55                   ubi nostrae sunt Aerumnae!...<sup>9</sup>

.....  
Jak dolina głęboka, tak wysoka góra!  
Jak otchłannem jest piekło, tak cudne Niebios!  
tam gdzie Szatan – jest Chrystus! gwiazdzista tam rosa,  
gdzie pustynia z law czarnych ponura.....

-----  
60                   Wnet rozerwie się więzienna brama,  
z nią olbrzymia dwóch stuleci trumna.....  
Złotem zbożem napełnią się gumna,

<sup>6</sup> *Tabor* – pojedyncza góra (588 m) w Galilei (północna część Izraela), wspomniana w księgach biblijnych; tradycja sięgająca IV w. wiąże z nią opisywaną w Ewangelii scenę Przemienienia Pańskiego.

<sup>7</sup> *Kmiecie* – kmieć – w średniowieczu termin powszechny w całej Słowiańszczyźnie – w znaczeniu ogólnym oznaczał wasalę, lennika; podstawowa warstwa ludności wiejskiej w Polsce XIII–XIX w.

<sup>8</sup> *Podaczka* – tu: padaczka, epilepsja.

<sup>9</sup> *In hac lachrymarum valle, ubi nostrae sunt Aerumnae* – łac. W łez padole, gdzie są nasze troski.

popieliska zmienim w niwy żyzne...  
 I popłynie pieśń ludu, pieśń szumna,  
 65 tam gdzie była dotąd – Haceldama<sup>10</sup> –  
 (rola krwi, na której się obwiesił Judasz)!  
 Lecz pomnijmy: jak wielką krwi jama,  
 taką górę wznieść Rajów – Juliusza, Adama!<sup>11</sup>  
 Niech więc każdy będzie dobry włódarz<sup>12</sup>  
 70 i przysporzy skarbu własnej duszy.  
 Precz odrzućmy czar grobu stęchliznę!  
 Kopernika gwieździe Mrok nie zawieruszy!  
 Wielki Duch nas powiedzie w Ojczyznę!

Hej, powrócim do wolnego kraju,  
 75 aby dźwigać w Tatrach zamki harde!  
 kto z nas chybi Zawiszy<sup>13</sup> zwyczaj, u  
 temu w ślepią stu gromami plwaj na wżgardę!

Wrócim wszyscy do swej Ziemi Obiecanej  
 z wojskiem widm. Tytan rozpętany  
 80 niech nas wiedzie, bo jutrznia już bliska:  
 z Królem Duchem przejdziem lodowiska!

In hac Valle, cujus nomen est Aerumna  
 z pierworodnych idziemy spuścizną –  
 aż rozsypie się gwiazdami wielka trumna –  
 85                   nad Ojczyzną!

<sup>10</sup> *Haceldama* – zob. przypis 14 do wiersza *Wieczorem i w świtach myśl o Was!*...

<sup>11</sup> *Juliusza, Adama* – chodzi o Juliusza Słowackiego i Adama Mickiewicza.

<sup>12</sup> *Włódarz* – włódarz – w średniowiecznej Polsce urzędnik zarządzający majątkiem książęcym, biskupim, możnowładczym lub gospodarką grodu książęcego.

<sup>13</sup> *Zawisza* – Zawisza Czarny z Garbowa (ok. 1370–1428) – sławny rycerz, od 1420 r. starosta spiski. uczestnik wielu wojen i poselstw, związany z dworem Zygmunta Luksemburskiego, niepokonany na turniejach, symbol prawości i cnót rycerskich.

# ZA WASZĄ I NASZĄ SWOBODĘ!<sup>1</sup>

Z takim szlachetnym wezwaniem  
na amarancie<sup>2</sup> złocistych sztandarów,  
z Orła Białego błyskaniem,  
który z przepaści i jarów  
5 na Wolności wzniosł się wicher – –  
Polacy! wy idziecie z ludów Zmartwychwstaniem!  
Niechże złe mroki nie zgaszą  
cudownych ducha zórz!  
Więc razem – tą Lazurów czasą  
10 wypijmy – wśród wichru i burz:  
za Waszą wolność i Naszą!

Jakby fale Oceanu  
słowiańskie walczą żywioły...  
O, Polsko, niech Twoje anioły  
15 wywiodą Ciebie z kurhanu!

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: *Za waszą i naszą swobodę!*, „Dziennik Polski” 1917, nr 96, s. 1 [z dn. 25.04/8.05]. Wiersz wspólnego autorstwa z Konstantinem Balmontem (1867–1942) – poetą i pisarzem rosyjskiego srebrnego wieku, zaliczanym do symbolistów. Miciński zaprzyjaźnił się z nim, przebywając w Moskwie, razem brali udział w wieczorach poświęconych ważnym wydarzeniom rocznicowym, m.in. ku czci Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza, a także spotykali się towarzysko. Por. rosyjski wiersz Balmonta (reprodukcja w niniejszym tomie na s. 140), będący podstawą autorskiego „wkładu” tegoż autora w kształt *Za waszą i naszą swobodę!*. Zob. wstęp M. Bajki w trzecim tomie *Pism rozproszonych* Micińskiego (Białystok 2019). Z ros. *свобода* – wolność. „Za wolność naszą i waszą” – skrócona wersja napisu na sztandarze z manifestacji ku czci dekabrystów w Warszawie 25 stycznia 1831; autorstwo przypisuje się Joachimowi Lelewelowi.

<sup>2</sup> *Amarant* – ciemnoczerwona barwa przechodząca w fiolet.

W przedświcie różanym odgońmy wraży<sup>3</sup> mrok!  
 Ojczyzna katowanych – Rosja odrodzona –  
 w przyszłość tęży wzrok,  
 jak olbrzym – co zmiję rzucił precz z łona!  
 20 Niechże się teraz narody opaszą  
 w pielgrzymstwie twórczego życia!  
 Gdyż nastąpił bożyszcz starych  
 zmierzch – jak w pieśni islandzkiej Ragnarok!<sup>4</sup>  
 Wśród Wojny dziejowej w czasie gromów bicia  
 25 niech grają surmy, fanfary<sup>5</sup>:  
 „za Waszą swobodę i Naszą”<sup>6</sup>.

Męczarni wiekowych tą czasą  
 nad ciemnym Rosji wulkanem  
 z Murawiovym i z Joannem<sup>7</sup>,  
 30 gdy śpią w trumnach wieszaciele<sup>8</sup>,

<sup>3</sup> *Wraży* – wrogi.

<sup>4</sup> *Ragnarok* – w mit. germ. – nazwa oznaczająca koniec świata bogów, który ma nastąpić po ich tytanicznej walce bogów (Azów i Wanów) z olbrzymami (Jotunami).

<sup>5</sup> *Surmy, fanfary* – surma: instrument dęty używany dawniej w wojsku; fanfara: krótka melodia odrywana na rozpoczęcie uroczystości, a także instrument (trąbka bez wentyli) używana do wykonania tejże melodii.

<sup>6</sup> *Za Waszą swobodę i Naszą* – nawiązanie do napisu na sztandarze w czasie manifestacji ku czci powstania dekabrystów w 1831 roku – autorstwo przypisuje się Joachimowi Lelewelowi (1786–1861). Napis na sztandarze brzmiał *W imię Boga za naszą i waszą wolność*. (o dekabrystach zob. przypis 9).

<sup>7</sup> *Z Murawiovym i z Joannem* – Michaił Murawjow (1796–1866), generał rosyjski; prześladowca więźniów politycznych; 1857–1861 minister dóbr państw. Rosji i przeciwnik uwłaszczenia; w latach 1861–1865 generał-gubernator Litwy z nieograniczonymi pełnomocnictwami; krwawo stłumił powstanie styczniowe na Litwie i Białorusi, gdzie wprowadził bezwzględny terror, za co otrzymał tytuł hrabiego, a przez społeczeństwo nazwany został „wieszacielem”. Ale Miciński niewątpliwie celowo nawiązuje także do szlachetnych powstańców: Nikity Murawjowa czy S. Murawjowa-Apostoła. Joann – być może chodzi o urodzonego później św. Jana (Iwana) Kronsztadzkiego (1829–1909) zapowiadającego rozpad Rosji, a także powstanie niepodległej Polski.

<sup>8</sup> *Wieszaciele* – nawiązanie do przezwiska Michaiła Murawjowa.



gdy powstają dekabryści<sup>9</sup>  
i ofiarni ludzie czysti  
i Rewolucji płomienny  
tryumf – wyjście z katorgi, z Gehenny!...  
35 gdy nas widma już nie straszą,  
gdy możemy ręce ścisnąć  
i w piorunach – wrogom błysnąć: –  
wypijmy – za Naszą i Waszą! – –



Pierwodruk wiersza *Za waszą i naszą swobodę!* oraz *Do Rosjan*  
K. Balmonta w tłumaczeniu T. Micińskiego, 1917

<sup>9</sup> *Dekabryści* – (ros. *diekabr* – stąd nazwa) – rosyjscy powstańcy wywodzący się ze szlachty (przede wszystkim środowiska oficerskiego), występowali przeciw samowładztwu carskiemu i pańszczyźnie; wykorzystując bezkrólewie po śmierci Aleksandra I, wznieśli w Petersburgu w grudniu 1825 r. powstanie 3. pułków, które niemal natychmiast zostało stłumione; zdławiono również powstanie pułku czernihowskiego stacjonującego na Ukrainie, które wybuchło 10 stycznia 1826 r. (kal. gregor. 29 XII 1825); przywódcy (M. Bestużew-Riumin, P. Kachowski, S. Murawjow-Apostoł, K. Rylejew i P. Pestel) zostali powieszani, ok. 100 osób zesłano na Syberię. Dekabryści wywarli wpływ na rosyjskie życie umysłowe i późniejsze ruchy rewolucyjne.

Hymn do Ameryki  
Zjednoczonych Stanów.  
Garmida  
Ameryko! --  
-- two imię ludzi w nas Niagare  
wspomnień i zęz, twoim jak Ocean Ciepły  
w prometeizm ludzki przekładzają wstę,  
Tęskno tuur przesadę, bawion pęzły-  
Wiesz wdając w dzieje, jak wczasy romantyk,  
szalejszy u tymi skąd - pólantyk!

Spęccisławem odkryta Kolumba,  
Kraino smętnego Maritu i Nowego Pąg  
do ciebie polski wrywa katokumba  
i kryje wsi uamych, gdzie wyje poizaga...  
Wybawcie nas, duchy Wasyngtona i Koicera  
e pod jądka dyplomacy,  
Kdym ducha nie wdrę w ciewanka...  
Jedat dia pęcęwa z'abowae Zadurki,  
Wielki Piątek i Noc Suplikacyj -  
juz Wójny trzeci rok...  
Jez uase Mrok  
trwa światem cięzki!

Pierwsza karta rękopisu Hymnu do Ameryki Zjednoczonych Stanów,  
rkps PAU w Krakowie, sygn. 3559

# HYMN DO AMERYKI ZJEDNOCZONYCH STANÓW<sup>1</sup>

Ameryko! – –

– – twe imię budzi w nas Niagarę<sup>2</sup>  
wspomnień i żądz, mocnych jak Ocean Cichy!<sup>3</sup>  
Ty w prometeizm<sup>4</sup> ludzki przebudziłaś wiarę,  
<sup>5</sup> łamiąc mur przesądów, bastion pychy!  
wnosisz młodość w dzieje, jak wieczny romantyk,  
szalejący u twych skał – Atlantyk!

Męczeństwem odkryta Kolumba<sup>5</sup>,  
kraino smętnego Manitu<sup>6</sup> i Nowego Boga<sup>7</sup> –  
<sup>10</sup> do ciebie Polski wzywa katakumba  
i krzyż wsi naszych, gdzie wyje pożoga...

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Gazeta Polska” 1917, nr 12, s. 3 [z dn. 3/16.01].

<sup>2</sup> Niagara – zob. przypis 68 w *Hymnie do Italii!*

<sup>3</sup> Ocean Cichy – tak Miciński określił Ocean Spokojny, najgłębszy i największy zbiornik wodny na Ziemi. Jest to rusycyzm – Тихий Океан (rosyjska nazwa Pacyfiku).

<sup>4</sup> Prometeizm (postawa prometejska) – postawa etyczna, która charakteryzuje się dobrowolnym podporządkowaniem działań jednostki dobru wyszczególnionej grupy lub całej ludzkości.

<sup>5</sup> Krzysztof Kolumb (1451–1506) – włoski podróżnik, żeglarz, kapitan wyprawy morskiej, która w 1492, w poszukiwaniu zachodniej drogi morskiej do wschodniej Azji (Indii), odkryła nieznaną wówczas w Europie ląd (kontynent) nazywany od 1507 roku Ameryką.

<sup>6</sup> *Manitu* – w wierzeniach Indian z plemion algonkińskich była to siła przenikająca całą przyrodę, nie miała osobowej postaci, była neutralna (nie miała charakteru dobrego lub złego). Koloniści europejscy dokonali jej antropomorfizacji do postaci *Wielkiego Manitu* (dobrego lub złego ducha).

<sup>7</sup> Nowy Bóg – tu prawdopodobnie: Bóg chrześcijański.

- Wybawcie nas, duchy Waszyngtona<sup>8</sup> i Kościuszki<sup>9</sup>,  
 spod fałszu dyplomacji,  
 która ducha nie widzi w człowieku...  
 15 Świat dziś przeżywa żałobne Zaduszki<sup>10</sup>,  
     Wielki Piątek<sup>11</sup> i Noc Suplikacji<sup>12</sup> –  
     już Wojny trzeci rok...  
     Lecz nasz Mrok  
 trwa półtora wieku!...<sup>13</sup>
- 20 Wybaw nas, Posągu Wolności,  
 łuną jarzący w bezmiarach wśród<sup>14</sup> morskiej latarni...  
 Wy – wszyscy wolni, a my – wszyscy czarni!  
 lecz już nie na brzegach Loango<sup>15</sup> i Słoniowej kości<sup>16</sup>  
 rozlega się jęk batożnych<sup>17</sup> niewolników –  
 25 to Słowianie, Laokoon<sup>18</sup>, wśród wężarnych stryków...<sup>19</sup>

<sup>8</sup> Waszyngton – właśc. George Washington (1732–1799) – amerykański generał, wódz naczelny Armii Kontynentalnej (1775–1784), polityk, pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych (1789–1797).

<sup>9</sup> Andrzej Tadeusz Bonawentura Kościuszko (1746–1817) – Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej w czasie insurekcji kościuszkowskiej (1794), generał lejtnant wojska Rzeczypospolitej Obojga Narodów, generał brygady Armii Kontynentalnej (1783).

<sup>10</sup> Zaduszki (Święto Zmarłych) – właśc. Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych – w Kościele katolickim obchód liturgiczny poświęcony zmarłym, przypadający corocznie na dzień 2 listopada.

<sup>11</sup> Wielki Piątek – w Kościele katolickim dzień Wielkiego Tygodnia upamiętniający śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu.

<sup>12</sup> *Suplikacji* (w rękopisie: *Suplikacyj* – Red.) – łac. *supplicatio* – „prośba”, „błaganie” – katolicka pieśń błagalna śpiewana w okresach klęsk żywiołowych, nieszczęść narodowych.

<sup>13</sup> *Mrok trwa półtora wieku* – Miciński ma na myśli okres utraty niepodległości Polski zapoczątkowany jej I rozbiorem (1772) i czas pod zaborami aż do I wojny światowej.

<sup>14</sup> *Wśród* – w rękopisie: *swęj*.

<sup>15</sup> Loango – nazwa dawnego królestwa ludu Bantu, tereny obecnego Konga.

<sup>16</sup> Wybrzeże Kości Słoniowej – od 1960 r. niepodległy kraj, położony w Afryce Zachodniej nad Zatoką Gwinejską.

<sup>17</sup> *Batożnych* – w rękopisie: *batożonych*.

<sup>18</sup> Laokoon – w mit. grec. – kapłan Apollina w Troi, za świętokradztwo (złamanie celibatu) ukarany przez Apollina, który wysłał dwa ogromne węże morskie

My przykuci do taczek lub maszynowej armaty,  
 my jeńcy, rozegnani po wszystkich okopach,  
 my duszeni gazem, my ślepieni w ropach –  
 wybaw nas, ducha cudnej Hajjawaty...\*

- 30 W przepaściach Gehenny<sup>20</sup>,  
 gdzie bez winy – związani łańcuchem –  
 przybiegł do nas wasz poseł promienny  
 i nakarmił jak hostią: wolnym duchem.  
 Więc te same ludzkie serca tam, gdzie Ziemi kres?  
 35 więc olbrzymiość, która dzieli, Oceanu –  
 nie może odjąć słoności naszych łez?  
 Katarakty Eri<sup>21</sup>, Micziganu<sup>22</sup>  
 nie zagłuszą stygmatów milczenia?  
 w chmurach Wojny wam widny Patmos Objawienia?!<sup>23</sup>
- 40 Ameryko, ty ustami Prezydenta  
 węgle rzuciłaś w Europy sumienie,

zabijające Laokoona i jego dwóch synów. Historię opisano w księdze II *Eneidy*, posłużyła też za temat znanej starożytnej rzeźby (*Grupa Laokoona*).

<sup>19</sup> *Wśród węzarnych stryków* – tu w znaczeniu: spętany, związany, uwięziony przez ciemniźcicieli (jak Laokoon przez węże w artystycznym przedstawieniu, rzeźbie *Grupa Laokoona*).

\* *Poemat Longfellowa* [przypis Micińskiego – Red.]. Henry Wadsworth Longfellow (1807–1882) – amerykański poeta epoki romantyzmu, nazywany „królem poezji amerykańskiej”.

<sup>20</sup> Gehenna (*Dolina Hinnom*) – dolina w starożytności wyznaczająca granice miasta Jerozolimy, na jej środku znajdowało się wzniesienie zwane Tofet, na którym król judzki Achaz złożył bogu Molochowi w ofierze własnego syna. W Biblii i w judaizmie symbol bałwochwalstwa, niegodziwości, kultu fałszywego boga.

<sup>21</sup> Eri (skrót od Erydan, łac. *Eridanus*) – gwiazdozbiór nieba równikowego, dla starożytnych astronomów gwiazdy Eri przedstawiały rzekę, kojarzyli gwiazdozbiór z Gangesem, Nilem, Eufratem, rzeką Pad i in.

<sup>22</sup> Michigan (inaczej z ang. *Grand River* – „Wielka Rzeka”) – najdłuższa rzeka stanu Michigan w Ameryce Północnej.

<sup>23</sup> Patmos – grecka wyspa na morzu Egejskim, według *Apokalipsy św. Jana*, na wyspę Patmos został zesłany św. Jan Apostoł, jest to miejsce, w którym doznał objawienia, zob. Ap 1, 9-10.

rozświecając, że Wolność to istota święta...  
 że Kongres nie będzie ucztą ludożerczą,  
 która zgromadzi nowych zbrodni cienie  
 45 na Dolinę łez – w pokucie przeniewierczą...  
 że Europa nie będzie korsarzy Sympozjonem,\*  
 a duch Banka<sup>24</sup>, duch twój, zjawi się za tronem  
 niejednego z mocarzy...

Więc idziemy wraz z tobą, naszej młodości kraino,  
 50 snami o męstwie nadludzkiem owiana...  
 Młodzieńcy nasi w bojach z Indianami giną,  
 a dzieci polskie szukają Granta<sup>25</sup> kapitana...  
 Lecz i my – dojrzały – idziem z Duchem niezgłębionej puszczy,  
 która się zwie Kosmosem....  
 55 Z tobą, o, Magu Edgarze<sup>26</sup>,  
 w labiryntach dumamy, gdy światełka giną  
 i z tnącego Wahadła<sup>27</sup> mocujem się losem...  
 Z tobą, Whitmanie<sup>28</sup>, się modlim w nadmorskiej pieczarze,

\* *Uczta* [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>24</sup> Banko – fikcyjna postać z dramatu *Makbet* Williama Shakespeare'a, której wiedźmy przepowiadają, że da początek królewskiemu rodowi. Zabity z woli Makbeta, pojawia się jako duch w akcie trzecim (scenie czwartej).

<sup>25</sup> Ulysses Simpson Grant (1822–1885) – amerykański wojskowy, generał sił Unii w domowej wojnie secesyjnej, prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki (1869–1877).

<sup>26</sup> Edgar Allan Poe (1809–1849) – amerykański poeta (autor poematu *Kruk*, 1845), nowelista, krytyk literacki, przedstawiciel romantyzmu w literaturze amerykańskiej, prekursor symbolizmu, twórca prozy detektywistycznej, silny wpływ na literaturę światową wywarła jego nowelistyka elementami fantastyki grozy (*Zagłada domu Usherów*, 1839), a także sensacyjno-detektywistycznymi (*Zabójstwo przy rue Morque*, 1841; *Złoty żuk*, 1843).

<sup>27</sup> Nawiązanie do noweli Edgara Allana Poeego *Studnia i wahadło* (1842). Narrator i jednocześnie główny bohater opowiadania jest więźniem hiszpańskiej inkwizycji, uwięzionym w celi ze studnią na jej środku i zawieszonym nad nim ostrym wahadłem.

<sup>28</sup> Walter „Walt” Whitman (1819–1892) – amerykański poeta, prozaik, pracował jako drukarz, następnie dziennikarz, zwolennik Abrahama Lincolna, w czasie wojny secesyjnej służył w armii północy jako sanitariusz. Jest autorem zbioru poezji

60 przy lampie wiary, że mrok z oczu wreszcie się odłuszczy  
i Szawel<sup>29</sup> się zmieni w Apostoła...  
Nie wytykajmy nikogo, Bóg nas wszystkich woła.

Więc natchnione słowo kaznodziei,  
waszego Męża Wilsona<sup>30</sup>  
padło jak promień Orjana<sup>31</sup>  
65 wśród mgły mrocznej i zawiei...  
Jak muzyka i fanfara  
zda się nam Wojny Ofiara,  
gdy życie nie będzie już tańcem kanibalów,  
ni rują niedźwiedzi w ich kniei –  
70 gdy nas nie zegną<sup>32</sup> przed ołtarz Baalów<sup>33</sup>,  
gdy Kaina nie będą pysznić się ołtarze  
w krwi niemych Ablów...<sup>34</sup>  
Boga wezwijmy na gór naszych straże –

*Żdźbła trawy*, głosił optymistyczne idee równości i braterstwa wszystkich stanów i ras, wyrażał wiarę w wolnościową misję Ameryki, odrzucał tradycyjne konwencje poetyckie, wywarł wpływ na poezję amerykańską i europejską (zwłaszcza na ekspresjonistów i filozofię transcendentalistów, w latach późniejszych na pokolenie Beat Generation i ruch hippisowski).

<sup>29</sup> Szawel, inaczej: Paweł Apostoł, Paweł z Tarsu (ur. ok. 5–10 do 64–67) – Żyd, nawrócony na chrześcijaństwo faryzeusz, święty chrześcijański, autor listów wchodzących w skład Nowego Testamentu.

<sup>30</sup> Thomas Woodrow Wilson (1856–1924) – dwudziesty ósmy prezydent Stanów Zjednoczonych (1913–1921), syn pastora presbiteriańskiego i córki pastora, sam zdecydował się na karierę naukową (prawo) i polityczną (gubernator New Jersey i prezydent). Za prezydentury Wilsona Stany Zjednoczone nawiązały stosunki dyplomatyczne z II Rzeczpospolitą.

<sup>31</sup> Orjan – prawdopodobnie błąd literowy; powinno być: Orjona. Orion – zob. przypis 10 do cyklu wierszy *Kaukaz*.

<sup>32</sup> *Nas nie zegną* – w rękopisie: *giąć nas nie będą*.

<sup>33</sup> *Baal* (w jęz. sem. znaczy: „pan”, „właściciel”, „mąż”) – bóg kananejski, semickie bóstwo, w mitologii ugaryckiej bóg burzy i deszczu (jego atrybutami są hełm ozdobiony rogami, maczuga i błyskawica). Kult Baala dotarł do starożytnego Egiptu i Rzymu.

<sup>34</sup> Kain i Abel – postacie w religiach Abrahamowych, pierwsi synowie Adama i Ewy. Według biblijnej Księgi Rodzaju (Rdz 4) Kain zabił młodszego brata Abła, za co został napiętnowany (tzw. *piętno kainowe*) i ukarany wieczną tułaczką

a Słowo Życia ślijmy w błyskawicy kabłów!  
 75 Tak myślał syn wolny Trzydziestu i Dziewięciu Gwiazd<sup>35</sup>:  
 Promethidion<sup>36</sup>, kowal w Słonecznej Kuźnicy!  
 I zapłakał nad Jeruzalem Europy<sup>37</sup>, nad łunami miast,  
 nad konduktem, który wiodą skuci niewolnicy,  
 miażdżeni pod kołami wozu Dżagernaut<sup>\*</sup>  
 80 Niechajby twój głos, Ameryko,  
 przez cieśnin naszych Dardanele  
 i w wirowy wdarł się<sup>38</sup> Bałt....  
 Rozwrzycie<sup>39</sup> bramę zagrzebanej Świątyni,  
 gdzie Różo-Krzyż jest najwyższą Niką<sup>40</sup>,  
 85 zwycięstwem większem, niż Salamina<sup>41</sup> i bój Marathonu...<sup>42</sup>  
 Olbrzymi ton<sup>43</sup> sumienia huczy na kształt dzwonu,  
 że Feniksy odrodzą się w popiele,

<sup>35</sup> Trzydzieści dziewięć gwiazd widniało na fladze Unii (Stany Zjednoczone). Tyle też gwiazd błyszczało na fladze amerykańskiej umieszczonej na wierzchołku tylnego masztu fregaty „Abraham Lincoln” z książki Juliusza Verne’a *20 000 mil podmorskiej żeglugi*.

<sup>36</sup> *Promethidion* (grec.) – syn, potomek, dziecko Prometeusza. Jest to też poemat Cypriana Kamila Norwida (pełny tytuł: *Promethidion. Rzecz w dwóch dialogach z epilogiem*), nawiązujący m.in. do filozoficznych dialogów Platona.

<sup>37</sup> Jeruzalem Europy – Jerozolimą Europy jest nazywane Sarajewo (ze względu na znajdujące się tu świątynie różnych religii monoteistycznych), miasto, w którym dokonano zamachu na austriackiego następcę tronu, arcyksięcia Ferdynanda (1914). Było to bezpośrednią przyczyną wybuchu I wojny światowej.

<sup>\*</sup> *Wóz indyjskiej bogini Śmierci* [przypis Micińskiego – Red.], właśc. Dżagannath, Dżagannatha – pochodząca z Puri, świętego miasta hinduistów, forma Krysny (jako jedno z wcieleń boga Wisznu), przedstawiająca go jako Pana Świata, czczona przez wisznuistów.

<sup>38</sup> *I w wirowy wdarł się* – w rękopisie: *przedarł się – i*.

<sup>39</sup> *Rozwrzycie* – w rękopisie: *Niechby rozwarł*.

<sup>40</sup> Nika – imię żeńskie od grec. słowa *nike* znaczy „zwycięstwo” (Nike – w mit. grec. bogini i uosobienie zwycięstwa).

<sup>41</sup> *Salamina i bój...* – w rękopisie: *Salaminy albo...*

<sup>42</sup> Salamina, Marathon (Salamina – grecka wyspa; Maraton – miejscowość w Grecji na wybrzeżu Attyki) – miejsca starożytnych bitew (480 p.n.e.; 490 p.n.e.) stoczonych między Grecją i Persją w czasach tzw. wojen perskich, obie zakończone zwycięstwem Hellenów.

<sup>43</sup> *Ton* – w rękopisie: *głos*.



że Chrystusa serce – źródłem w tej pustyni...<sup>44</sup>  
 Tak wołał lwi głos Jana<sup>45</sup>,  
 90 i tak wzywa nas Wasza preria i sawanna...

Uczynimy, aby z martwych się wzniosły narody,  
 żywcem grzebane na ziemnym cmentarzu...  
 Uczynimy, aby w Słońcu była nasza meta...  
 Uczynimy lazurowem światło Parakleta!<sup>46</sup>  
 95 i na Kafarnaum<sup>47</sup> idźmy Gody  
 i przyzwijmy tam wszystkich Łazarzy –  
 owe małe – gnębione narody...  
 Duch cierpiący w Polsce ma jedną tylko ze swych twarzy,  
 lecz jest Serbią, jest Belgia, jest męką w otchłani  
 100 Armeńskiej... Jest Chrystusa Rajem Gethsemani<sup>48</sup>  
 na piekielnych skał militaryzmie.  
 Jest rozpaczą w nędzy wszystkich mas,  
 jest Mszą – zabluzganą w Satanizmie...  
 A kiedy przyjdzie<sup>49</sup> Miłość<sup>50</sup>, zamilkną bębny i kymbale<sup>51</sup>  
 105 [nam benigna, non est ambitiosa charitas!]\*

<sup>44</sup> Nawiązanie do fragmentu Ewangelii św. Jana (J 7).

<sup>45</sup> Św. Jan Ewangelista (Jan Apostoł, Jan Teolog) – jeden z dwunastu apostołów Jezusa Chrystusa, brat Jakuba Starszego Apostoła, według tradycji chrześcijańskiej autor *Ewangelii* i *Apokalipsy św. Jana* oraz trzech listów w Nowym Testamencie.

<sup>46</sup> *Światło Parakleta* (gr. *Parakletos*: „obrońca”, „wezwany obok”) – światło Ducha Świętego (Pocieszyciela). Według *Ewangelii św. Jana* (J 14, 15-17), Jezus nazywa Ducha Świętego Pocieszycielem (gr.) – Paraklet. W Nowym Testamencie Duch Święty ukazuje się pod postacią „języków ognia”, spoczywających na każdym wierzącym (Dz 2).

<sup>47</sup> Kafarnaum – dawna osada z czasów Hasmoneuszy, położona w północnym Izraelu miejscowość znana z Nowego Testamentu (z Ewangelii św. Mateusza, Marka, Jana).

<sup>48</sup> *Gethsemani* (Getsemani, Ogród oliwny, Ogrójec) – miejsce w Jerozolimie, do którego według Starego Testamentu miał przybyć na modlitwne czuwanie Jezus Chrystus w wieczór przed pojmaniem.

<sup>49</sup> *A kiedy przyjdzie* – w rękopisie: *Niechże przyjdzie*.

<sup>50</sup> W rękopisie: wyraz *Miłość* kończy się wykrzyknikiem (*Miłość!*).

<sup>51</sup> *Kymbale* – prawdopodobnie cymbały – strunowe instrumenty muzyczne.

\* Gdyż błogosławiona jest – nie ambitna – miłość [łac., tłum. oryginalne Mięcińskiego w przypisie – Red.].

Tryumfuj duchu! Tabor będzie w chwale!  
 nad boiszczem Armageddona,  
 gdzie ludów dziesięć leży we krwi –  
 i walczy – i kona!...

- 110 A Duch i Oblubienica mówią: Przyjdź!  
 A kto słyszy, mówi: Przyjdź Duchu, Oświecicielu!  
 A kto w pragnieniu schnie, niech nadchodzi!  
 w pustyni mrocznej Karmelu<sup>52</sup>  
 wodą życia się ochłodzi...<sup>53</sup>
- 115 – Deum adora! – ego Johannes, quod audivi, dico...\*

-----

O, Ameryko! Patmos<sup>54</sup> wiary!.. Ameryko!..

-----

-----



<sup>52</sup> Karmel – łańcuch górski w północnej Palestynie, charakteryzujący się obfitą roślinnością, w tradycji biblijnej symbol piękna, płodności, w Starym Testamencie miejsce związane z prorokiem Eliaszem i Izajaszem wzywającym do nawrócenia i złożenia ufności Bogu, aby pustynia zamieniła się w karmel (ogród, obfitość), zob. Iz 32, 15-17.

<sup>53</sup> „A Duch i Oblubienica mówią: Przyjdź [...] wodą życia się ochłodzi” – parafraza fragm. Apokalipsy św. Jana (zob. Ap 22, 17).

\* *Uwielbiaj Boga! – Jan – który to słyszałem – mówię* [łac., tłum. oryginalne Micińskiego w przypisie – Red.].

<sup>54</sup> *Patmos* – zob. przyp. 23.



Kazimierz Lutosławski (1880–1924), ksiądz i działacz endecki,  
prekursor skautingu na ziemiach polskich,  
brat Wincentego Lutosławskiego (1863–1954), filozofa

## W KOŚCIELE<sup>1</sup>

Trumna żołnierza – to Sakrament

(Z kazania ks. K. Lutosławskiego)<sup>2</sup>

Komu chorągwie krwawe z amarantu  
tworzą w kościele hufiec orłolotny?  
komu kir czarny wśród lasów akantu<sup>3</sup>  
mroczy się w oczach przez mgły łąz wilgotne?...

<sup>5</sup> Komu to stoją ułani na straży  
w takim skupieniu jakby ofiarnicy?  
Komu to cześć oddają wojownicy starzy  
jakby król jechał do polskiej granicy?

Komu to zgromadzenie i ten szloch w kościele?  
<sup>10</sup> nad kim te dumne słowa z kazalnicy?  
Tu trzeba milczeć lub mówić zbyt wiele...

Ułani krechowieccy<sup>4</sup> sześćkroć do ataku  
leczą na wraże, wyjące baterie –

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Gazeta Polska” 1917, nr 176 [z dn. 24.07/06.08].

<sup>2</sup> Kazimierz Lutosławski (1880–1924) – ksiądz, polityk, dziennikarz, pedagog, doktor medycyny i teologii, działacz endecki, w II RP poseł na Sejm Ustawodawczy oraz na Sejm I kadencji, ideowy i duchowy patron skautingu i harcerstwa polskiego. W czasie I wojny światowej, od 1915 roku przebywał w Rosji, gdzie współpracował z endeckimi „Gazetą Polską” i „Sprawą Polską”. W lipcu 1917 r. został członkiem Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego w Moskwie, kierując komisją wojskową Rady Polskiej; od jesieni 1917 r. redagował pisma „Polak-katolik” i „Wygnaniec”. Był przyrodnym, młodszym bratem filozofa, Wincentego Lutosławskiego, dawnego mentora T. Micińskiego.

<sup>3</sup> *Akantu* – akant – tu: krzew, bylina ozdobna.

<sup>4</sup> *Ułani Krechowieccy* – żołnierze należących do 1 Pułku Ułanów, którzy zaszły w bitwie pod Krechowcami (24.07.1917). We wrześniu 1917 r. pułk włączono do I Korpusu Polskiego. W okresie międzywojennym jego tradycje kontynuował 1 Pułk Ułanów Krechowieckich.

- 15 wtedy, gdy czerni spodłala przy wściekłym Prusaku<sup>5</sup>  
strzela tam w nasze pułki, gnające jak w prerie –
- W dolinę śmierci... O, nikczemni zdrajce!  
na was trza kata, a nie słów miłości!  
Pogasły światła nasze, lecz jak w cudnej bajce  
wstaną rycerze ducha w ogniowej Radości!
- 20 Być może w Niebie Anioł was przytuli!...  
na ziemi własnej my wkrótce wzniesiemy  
wielkie posągi tym, co rozkuli  
Polski grobowiec. Hej – w grom wojenny za wami idziemy!
- 25 Przysięgę złożmy u tej czarnej trumny  
że nigdy – nigdy nie odstąpił sprawę...  
W oddali odgłos wojsk – śpiewny i poszumny!...  
przed nami wizja Morza – Gdańska – i Warszawy!<sup>6</sup>
- Tak! są wartości większe niżli życie...  
Trumna żołnierza bywa jak Sakrament...  
30 Więc my weseli – i ukojmy lament:  
wierzmy w Polski nadśloneczne Życie!

<sup>5</sup> *Czerni spodłala przy wściekłym Prusaku* – w bitwie pod Krechowcami 1 Pułk Ułanów polskich, który otrzymał rozkaz zatrzymania natarcia Niemców na Stanisławów w okolicach wsi Krechowce, miał naprawdę osłonić odwrót oddziałów rosyjskich. Osłaniający odwrót Rosjan ułani polscy podjęli walkę z rosyjskimi maruderami, którzy zabijali i rabowali polską ludność Stanisławowa (obecnie: Iwanofrankowsk). Za taką postawę ułani krehowieccy byli wówczas podziwiani.

<sup>6</sup> *Wizja Morza – Gdańska – i Warszawy!* – chodzi o utworzenie własnego państwa polskiego, przywrócenie niepodległej Rzeczypospolitej: ze stolicą w Warszawie, z dostępem do Morza Bałtyckiego i Gdańskiem w jej granicach.

NOC W PIOTROGRODZIE<sup>1</sup>

Godzina bije Dwunasta  
 na obłąkanym zegarze  
 tego krwawiącego Miasta!  
 Jakieś błędne ciemne twarze,  
 5 jakieś milczące czeredy  
 z karabinami w odwodzie  
 na ludzką ofiarę czyhają...  
 Marynarze z statku Biedy,  
 furiami przepelne łodzie,  
 10 w konwulsjach Furie te łkają  
 Milcząca straszna godzina.  
 Za cerkwią jakby sypali  
 ziarno w wielkim Czarta młynie:  
 tam czerń wypija cne wina  
 15 i w mrok z karabina wali  
 od kul w pomroku – ginie.

\*

\*

\*

Wybija Pierwsza: sam jeden  
 w mej pięknej cichej komnacie<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Dziennik Polski” 1917, nr 278, s. 2 [z dn. 6/19.12].

<sup>2</sup> *W mej pięknej cichej komnacie* – aluzja do poematu *Jeździec miedziany* (wyd. 1837) Aleksandra Puszkina, w którym znajdujemy taki zwrot: „Когда я в комнате моей / Пишу, читаю без лампы”. W tłumaczeniu Juliana Tuwima: „Kiedy w pokoju siedzę swym / Bez lampy nocą czytam, piszę [...]”. Na intertekstualne nawiązania *Nocy w Piotrogradzie* do poematów Puszkina uwagę zwróciła prof. A. Czabanowska-Wróbel.

Czytam Franciszkański Eden,  
20 płytę z Chrystusem w zaświacie.  
Na lazurowym Taborze  
widzę anielskie bezdroże  
i tęczowe Oceany  
cudnej chrześcijańskiej Nirwany.  
25 Nagle – widzę, że to złuda  
jest Kościół, i Chrystus i cuda!  
Z piekieł tu do mnie przychodzą  
poczwarne zgnilców maskary  
za Piotra Szalonego wodzą,  
30 który w te mroźne koszary  
wtłoczył dusze i ptaka Dziwa,  
królowny śpiewnej Łabody  
i królewicza Rusłana...<sup>3</sup>  
Wśród orgii wódek i piwa  
35 Widzę Miednego Tytana,  
za nim Niemcy, Finy, Szwedy,  
błądzące w czyścju Holendry.  
Okręt olbrzymi się tworzy,  
huczą tłoki, jarzą tendry,  
40 łomocą czarta kuźnice...  
Kryją święci swoje lica,  
w lasy idą „ludzie boży”...  
Na strasznym, bezludnym mocarze  
Gdzie latem jest wężowisko  
45 a zimą widzimy tańczącą –  
miasto się wznosi – Mrowisko.  
Spędzeni zewsząd murarze,  
gmachy wspaniałe budują,  
a nad nimi piekła jar,  
50 a w tym jarze Antychrystem –

---

<sup>3</sup> *I królewicza Rusłana* – aluzja do *Rusłana i Ludmiły* (1820) A. Puszkina oraz do folkloru rosyjskiego (ptak Dziw, Łaboda).

Car!...<sup>4</sup>

\*

\*

\*

Godzina Druga wydzwania  
tak wolno, jak na pogrzebie.  
gdy kir cały świat zasłania  
55 w przeraźliwej pustki Niebie –  
i ze zniknionego świata  
widzisz jeno ciemną turmę,  
w niej czekającego kata.  
W godzinie tej na mnie szturmem  
60 idą myśli...  
i schodzą po wielkiej Ka'd'oro<sup>5</sup>  
nad Morze, gdzie wulkany gorą...  
Tam pięknie rządzi Nadzieja,  
tam nas Dola twarda gwałci,  
65 ale mężni potępieńce,  
niezlamani Argonauci<sup>6</sup>  
płyną ku Rajom, choć w męce...

\*

\*

\*

Dzwon bije: wstrząśniona Dusza  
ucieka do snu przed zjawą...  
70 Godzina Trzecia mię zmusza  
iść ponad smutną Warszawą,  
gdzie biją dzwony, wciąż dzwony,

<sup>4</sup> *Antychrystem* – *Car!...* – aluzja do Mickiewiczowskiej wizji Petersburga z III części *Dziadów* (1832).

<sup>5</sup> *Wielkiej Ka'd'oro* – właśc. Ca' d'Oro – pałac w Wenecji, wybudowany w latach 1421–1440 na zamówienie kupca weneckiego Marino Contariniego; położony w dzielnicy Cannaregio, nad Canal Grande.

<sup>6</sup> *Argonauci* – w mit. grec. 52 uczestników wyprawy do Kolchidy po „złote runo” cudownego barana.



a Chrystus wciąż krzyżem barczony  
 cicho szepce: sursum corda!<sup>7</sup> –  
 75 Widzę – tam stoją szutzmany...<sup>8</sup>  
 Kulturna Atylli<sup>9</sup> horda  
 wylicza nam jakieś liczmany,  
 minderwärtig<sup>10</sup> obietnice,  
 gdy im uściśnięm prawicę,  
 80 gdy Polska powie, że nie zna  
 ni Śląska, ni Morza, ni Gniezna!  
 Doprawdy, jakbym zamienił  
 Polskę na wyspę Borneo<sup>11</sup>,  
 na wolną w Andach Parane!<sup>12</sup>  
 85 tam Słońca by mi nie cienił  
 Wotan<sup>13</sup> czarny ze swą Freją!<sup>14</sup>  
 I tam bandy wyuzdane  
 rozkiełznanej żołdaczyny<sup>15</sup>  
 nie gwałciły by krainy,  
 90 która jest mi jako Arki  
 Narodowej twórcza świętość.  
 Niech wyjdzie motyl z poczwarki  
 niech minie Krzyża rozpiętość!

<sup>7</sup> *Sursum corda* – łac. w górę serca.

<sup>8</sup> *Schutzmany* – z niem. policjant, strażnik.

<sup>9</sup> Attyła (406–453) – władca Hunów w latach 445–453; twórca imperium sięgające terenów od Danii po Balkany i od Renu aż do Morza Kaspijskiego.

<sup>10</sup> *Minderwärtig* – właśc. *minderwertig* – niem. mało wartościowe.

<sup>11</sup> *Borneo* – wyspa w Azji Południowo-Wschodniej, jedna z Wielkich Wysp Sundajskich.

<sup>12</sup> *Wolną w Andach Parane* – Parana – jeden z 26 brazylijskich stanów, położona na południu kraju; w czasach Micińskiego skolonizowany przez Polaków. Osadnictwo polskie w Paranie datuje się do 1869 roku; zaś od 1890 r. znacznie się zintensyfikowało. Do 1914 r. w Brazylii osiedliło się ponad sto tysięcy Polaków; zamieszkali w stanie Parana oraz Santa Catarina i Rio Grande do Sul.

<sup>13</sup> Wotan – także: Wodan – w mit. german. – odpowiednik Odyna (mit. nord.), najwyższego z bogów; bóg magii i mądrości.

<sup>14</sup> Freja – w mit. nord. – bogini wegetacji, miłości, płodności i magii.

<sup>15</sup> *Żoldaczyny* – od żołdat (ros. солдат – żołnierz). Tu pogardliwie o żołnierzach utworzonej przez bolszewików czerwonej armii; żołdaczyna = żołdactwo.

Wolę być Lambrem korsarzem<sup>16</sup>  
 95 I topić niemieckie szchuny<sup>17</sup>,  
 niż u polskiej jęczeć truny,  
 otoczonej.....  
 .....  
 ..... zwie się lewicą –  
 .....  
 zabiła Narodu Moc!  
 100 ..... – agrariusze<sup>18</sup>  
 (choć wiem, że ich obruszę)  
 grali w bridża<sup>19</sup> i pokera,  
 nie dając na polską Armię  
 swej rycerskiej dziesięciny...  
 105 Teraz ludowa pantera,  
 kuląca się przy żandarmie,  
 idzie chleptać polską krew...  
 Taki słyszę wokół śpiew!  
 tak proroczą mi głębiny!  
 110 tak przemija moja Noc!



<sup>16</sup> *Lambrem korsarzem* – Lambro – tytułowy bohater powieści poetyckiej Juliusza Słowackiego z 1832 r.

<sup>17</sup> Szchuna – ros. *шхуна* – szkuner, statek żaglowy.

<sup>18</sup> Agrariusz – właściciel wielkich majątków ziemskich; również: członek partii politycznej reprezentującej głównie chłopów i właścicieli ziemskich.

<sup>19</sup> Brydż – gra w karty składająca się z licytacji i rozgrywki, przy której ten, kto najwyżej zalicytował, musi wziąć zadeklarowaną liczbę lew, grając przy otwartych kartach swego partnera przeciwko drugiej parze graczy.

# HYMN<sup>1</sup>

*Pani Julii Stabrowskiej<sup>2</sup>  
poświęcam*

Opatrzność –  
to witraże duszy rozwarte  
w nieskończony świat...  
Zamek, mający nigdy nieuśpioną wartę,  
5 To śpiew Jaźni – muezzina<sup>3</sup>,  
wołający: – baczność! –  
Widok na buchające wulkany,  
na ruiny miast, na wzdęte w tajfunach Oceany;  
na lasy ciemne, gdzie jarzą ślepia tygrysa.  
10 Lecz okrutniejszy, niż tygrysa, człowiek, człowiekowi kat...  
Nieznana jest Złego wszechgłębina  
i tragicznych pęknięć w sercu rysa.  
Jak strasznymi na morzach polarnych męczarnie,  
lodowe góry i śnieżne cyklony,  
15 nim, przebywszy Mroku wiecznego regiony,  
ujrzemy błyskające wśród portu latarnie!  
Opatrzność:  
filozoficzny kamień mędrca Astrologa,  
czytającego w gwiazdach, w otchłaniach i w duszy...

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Dziennik Polski” 1917, nr 292, s. 2 [z dn. 24.12/06.01.18].

<sup>2</sup> Julia Stabrowska (1869–1941) – polska rzeźbiarka, żona malarza Kazimierza Stabrowskiego (1869–1929); absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Moskwie, pobierając nauki m.in. u Hugo Zalemana (1859–1919) i Władimira A. Bieklemszewa (1861–1919); jest autorką m.in. rzeźb *Goplany* (1900), czy też jedynej zachowanej do czasów współczesnych pt. *Lelum-Polelum* (1889).

<sup>3</sup> Muezzin – w religii islamskiej mężczyzna, który z minaretu wykrzykuje azan, tzn. wzywa pięć razy dziennie wiernych do modlitwy.

20 To ostrzeżenie, że każda chwila, jakby szafir droga!  
     Zabije nas woli osłabłej rozpaczność,  
     Więc jak Herakles więzy Prometeja<sup>4</sup> kruszy  
         i spełnia każdego miesiąca  
     czyn bohaterski – tak i w naszej Jaźni  
 25             musi dokonać się praca wznosząca  
 o jeden stopień wyżej nas – w otchłaniach kaźni.  
     Wykuwał Baldur<sup>5</sup> w islandzkiej kuźnicy  
         każdego dnia promienne Słońce.  
     Bóg, unoszący się nad mrokiem Tajemnicy,  
 30             zawołał nad przeraźliwym potokiem Nicości:

                    Najświętsze nastają komunie  
 Twej duszy – z upragnień wysokich męczarnią:  
                     Nadwiedzy ziarno –  
 przeobrażony Mrok w cudotwórczej łunie!  
 35             Idź wtedy, Rycerzu Świątyni,  
                     idź jasny Templariuszu,  
                     wśród miast przeklętej pustyni,  
 gdzie rządzi Szatan w strojnym pióropuszu.  
                     Idź, gotów do boju,  
 40             z głębiną złego w Kosmosie,  
                     z tęczą swej woli – w Chaosie!  
                     Iść musisz, jak Adam, wśród znoju,  
                     w samotni i w nocnej udręce.  
 Walcząc z smokami i z gadem  
 45             w pustyni głodowej i w zimnie –  
                     masz zginąć nad zła wodospadem.

<sup>4</sup> Miciński nawiązuje do greckiego mitu o Prometeuszu, który za przekazanie ludziom ognia został ukarany przez Zeusa przykuciem do skał Kaukazu. O wschodzie słońca przylatywał sęp i wyjadał Prometeuszowi wątrobę, która odrastała przez resztę dnia i nocy. Mękę tytana przerwał Herakles (jeden z herosów), zabijając ptaka strzałą z łuku.

<sup>5</sup> Baldur – w mit. nord. – syn Odyna i Frigg; ulubieniec wszystkich bogów; symbol dobra, piękna i mądrości.

Wtem, duchy mgławico ręce  
     unoszą się w nagłym hymnie,  
     w świętej Teresy<sup>6</sup> ekstatycznej glossie.  
 50 Czy też w zwycięstwie nad ziemią Rozumu,  
 w twym alchemicznym tyglu błysnie cud Radiumu!..<sup>7</sup>  
     Teraz: my żyjem na strasznym Wulkanie –  
     gnie się pod nami ziemia, w krąg błędne ogniki..  
 55 Wróg tysiącletni, dziki,  
     przyćmił nam Zmartwychwstanie.  
 Znów noc nad Polską. Wytężmy swe ramiona –  
     teraz – albo nigdy – Cud!  
 Niech wstaną zmarłych kości,  
 niech spełnią się Wieszczów znamiona.  
 60 My, tytanów ród,  
     – Wy, myśli mojej gońce,  
 w lodowym świecie zbudźcie Raj Miłości –  
 wśród gór wniebowziętych i kwitnących kiści...  
 Hej, Światło mego serca – ziścij się –  
 65 ziścij! –

Czuwali Wrotni-Magowie  
 w ludzkości mrocznym Zamczysku,  
 i w piramidach, zarówno jak w słowie,  
     zbierali Mądrość, jakby w soczewki ognisku.  
 70 Albowiem wokół jest Bytu obosieczność  
     i z olbrzymiej spadzistej przełęczcy  
     widzimy śmierć pod łukiem tęczy,  
     Albowiem Wieczność

<sup>6</sup> Święta Teresa z Ávili, właśc. Teresa Sánchez de Cepeda y Ahumada (1515–1582) – hiszpańska mistyczka, karmelitanka, pisarka kontrreformacji i teolog życia kontemplacyjnego, autorka takich dzieł mistycznych, jak *Twierdza wewnętrzna* czy *Droga Doskonałości*.

<sup>7</sup> *Radiumu* – nawiązanie do radium (Ra), promieniotwórczego pierwiastka chemicznego, odkrytego w 1898 r. przez Marię Skłodowską-Curie i Piotra Curie. Miciński przyznawał radowi znaczenie symboliczno-metafizyczne.

jest tylko chwilką  
 75 tnącego wahadła między Tak – i Nie!  
 Albowiem długą noc niewiedzy,  
 krótkie zaś Mądrości dnie,  
 Iść musi Mądrość wąską ścieżyną na miedzy,  
 by wieczorem zejść na wirch wniebowzięcia,  
 80 gdzie żyje BÓG.  
 Nie wiodą tam żadne pojęcia,  
 nie wstąpi myśl, nie dosięgnie łuk  
 napiętej woli giganta!  
 A jednak – jest nam Bóstwo bliższe,  
 85 niż miłość wierna Beatrix do Danta<sup>8</sup>...  
 Serca nam płoną w Nim,  
 jak lampy pielgrzymów na wicherze.

Do Wieczernika wchodzą apostoły  
 na krańcach miasta w dom cichy Sumienia  
 90 i mówią o nowinie, tak z głębin wesołej –  
 a oto Pan wchodzi wśród gwiazd zachwycenia!  
 strącony w głębię ciemności –  
 wykujmy Jasną Górę,  
 wirch śnieżny w Jutrzniach z purpury,  
 95 swój Olimp – swe Tatry – swój Lud.

Prosimy Cię, Opatrzności,  
 o pomoc w tworzeniu Warowni,  
 gdzie bastiony wykute z miłości,  
 gdzie Moc jest olbrzymia w prochowni.  
 100 Ofiara – musi nas, żołnierzy,  
 złączyć pod jednym sztandarem –  
 jak w niezdobytej wieży –

<sup>8</sup> *Miłość wierna Beatrix do Danta* – Dante Alighieri (1265–1321) – włoski poeta, filozof i polityk. Zob. przypis 30 do cyklu wierszy *Kaukaz*. Beatrycze Portinari (1266–1290) – Włoszka z Florencji, ukochana Dantego; poeta umieścił ją w *Boskiej Komедii*, powierzając rolę przewodniczki po niebiańskiej krainie.

przedzielonych od podłości – jarem.  
105 Prosimy Cię, daj nam odeprzeć szturmujący  
nas Ocean  
tysiącletniego wroga!  
Prosimy Cię, Bohaterze Ty nieustający,  
o zmysł czucia dla otchłani,  
o instynkt dla Wieczności.  
110 Prosimy o zdobywczą wolę, o słoneczny pean  
o zakucie na Twoim okręcie,  
nim zładujem do przystani...  
Prosimy Cię, Ty imię tajemnicze Boga!  
daj nam Siebie –  
115 Zwycięzco – na krzyżu pogromion!  
Ty, zorze lazurów przeczyste,  
Wieczna Hostio w żywym niebie.  
Burzo świata, Ciszo i Magów Mądrości –  
jeden z Trójcy, nam najbardziej uwidomion –  
120 **CHRYSTE!**



## PSZENICA I KĄKOL<sup>1</sup>

Mówi Jasny Siewca

Rozwarte bramy turm<sup>2</sup> –  
 zatrzęśły się ochrany<sup>3</sup> –  
 niewolni ujrzeli swobodę...  
 Zabrzmiały dźwięki litaurów i surm<sup>4</sup> –  
<sup>5</sup> płomień radości wezbrany  
 oświecił mej duszy pagodę!...  
 Zdjęto kajdany rdzawe z Świętogora<sup>5</sup> –  
 z witezia<sup>6</sup> Rosji, by pod niebo szedł...  
 Miliony dzwonów grają mu wśród bora –  
<sup>10</sup> – tyranii kres przyszedł i bied! –

Runęły szubienice, dzierzące koronę,  
 w płomieniach katownie, gdzie dostał szpicrutem<sup>7</sup>

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Gazeta Polska” 1918, nr 58 [z dn. 30.03].

<sup>2</sup> *Turm* – turma: dawn. więzienie, areszt.

<sup>3</sup> *Ochrany* – Ochra – rosyjska tajna policja, powołana na mocy ukazu Aleksandra III z 14.08.1881; zlikwidowana w czasie rewolucji lutowej (1917).

<sup>4</sup> *Litaurów i surm* – litaury – daw. instrumenty muzyczne perkusyjne. Surma – instrument dęty z drewna lub kości słoniowej używany w dawnym wojsku do przekazywania sygnałów.

<sup>5</sup> *Świętogora* – właśc. Światogor – bohater ruskich bylin, olbrzym o nadludzkiej mocy; występował w bylinach o Ilii Muromcu, z którym zawarł przymierze i został jego mistrzem. Podejmując wspólną wyprawę, natknęli się na metalową trumnę. Światogor, próbując ją otworzyć, został w niej uwięziony, umierając, przekazał Ilii część swojej mocy.

<sup>6</sup> *Witezia* – witeź – dawn. wojownik, woj, rycerz.

<sup>7</sup> *Szpicrutem* – szpicruta – elastyczny pręt pokryty skórą lub rzemienna plecionka; używane w jeździectwie konnym.



[o, Kriestów<sup>8</sup> dni nieszczęśliwe!]  
 Jak długie korowody, mękami zbarczone!  
 15 na Sybir idące te pogrzeby żywe,  
 które z Carem wysyłał Maluta<sup>9</sup> Rasputin<sup>10</sup>  
 siewca krwi ludu w Judaszową niwę...

O, duchy zamordowanych żołnierzy –  
 wy, zatracone milionowe armie –  
 20 O, kwiecie precudnej młodzieży!  
 umarłych wolnością nakarmię  
 i roztęczę – wniebowzniosę  
 Antyfonę męczenników!  
 Rzucam gwiazdy przez otchłanie,  
 25 łamię starą śmierci kosę –  
 jam nie pieśniarz – niewolników.

Runęła Władza carów, jak stare bożyszczce,  
 okrutne, zbrukane, wleczone na sznurach!  
 kopnięte w głąb zimną przez tłum, który świszczce,  
 30 a słońce – Bóg Słońce! – wyblysnął na chmurach!...  
 Rozwarty na oścież loch carskiej Bastylji,  
 wychodzi rzesza w łańcuchach zjarzmiona!  
 lzy jasne, obłędne iskrzą się w źrenicach!  
 Polacy!... przez mur więzienny wyście ze sobą gwarzyli –  
 35 że przyjdzie Jan święty, Król Duch w błyskawicach –

<sup>8</sup> *Kriesty* – ros. krzyże; chodzi o wybudowane pod koniec XIX w. słynne więzienie Kresty (Krzyże) w Petersburgu.

<sup>9</sup> *Maluta* – Maluta – z ros. 'malec', tu: malec Rasputin; równocześnie jest to aluzja do Maluty Skuratowa (zm. 1573), oprycznika cara Iwana Groźnego. Sam Rasputin był wysokiego wzrostu (około 190 cm).

<sup>10</sup> Grigorij Jefimowicz Rasputin (1869–1916) – jedna z najbardziej wyrazistych i rozpoznawalnych postaci rosyjskiej historii początków XX w.; chłop podający się za mnicha, domniemany chłyst, zaufany i wpływowy faworyt rodziny cara Mikołaja II i jego żony Aleksandry Fiodorowny; miał opinię pijaki lubieżnika (rozpoznawaną przez swych wrogów); w ostatnich latach caratu, zwłaszcza w czasie Wielkiej Wojny, wpływał na wiele decyzji cara.

i wrócim na swój Wawel – na mury Ilionu<sup>11</sup> –  
 i wreszcie się zjawią przy ludowych stołach – !  
 A Polska wolna wstanie przy innych Wszechświatu Aniołach –  
 i rzucon będzie łańcuch wraz ze starym Wężem  
 40 w tę otchłań, nad którą w błysnieniach, zwyciężym!  
 Z ludami wyjdziem na drogi Wszechżycia,  
 w ogromnej tęsknocie Tytana<sup>12</sup>,  
 na Tabor<sup>13</sup> wkroczymy w światło Nieśmiertelne!  
 Bo ziemia naszą – Ziemia Obiecana,  
 45 mocarne pieśni tam zabrzmia – weselne –  
 pośród kos dzwonienia –  
 pośród młotów bicia!...  
 A jeśli trzeba iść w bój za Ojczyznę –  
 to pójdą swobodne rycerze kohorty  
 50 z tą duszą, która już piła ambrozię  
 i rzekę Śmierci – przeleci – skrzydlata!  
 nie będzie głodnych tłumów, zdobędziemy porty –  
 i święte Adrii<sup>14</sup> i Bałtyku Morze  
 napelnią rzek naszych aorty  
 55 i wolne rozbłyśnie dróg morskich bezdroże –  
 aż do Chin – na Madagaskar pójdą te okręty  
 których bandera była już za Władysława!<sup>15</sup>  
 A imię nasze – jako dawniej<sup>16</sup> – Sława!  
 a cel istnienia – jako dawniej – święty!  
 60 bo zjawi się w świtach na Heliosa<sup>17</sup> wozie  
 Lucifer – Mądrość!...

<sup>11</sup> *Mury Ilionu* – Ilion – inna nazwa na określenie starożytnej Troi.

<sup>12</sup> *Tytan* – zapewne mowa o słynnym tytanie Prometeuszu; zob. przypis 4 do *Hymnu* (s. 420).

<sup>13</sup> Tabor – góra w Izraelu, według chrześcijańskiej tradycji była miejscem Przemienienia Jezusa Chrystusa.

<sup>14</sup> *Adrii* – Adria – miasto we Włoszech, położone między dolnym Padem i Adygą; założone w VI w. p.n.e. stanowiło ważny port morski Etrusków.

<sup>15</sup> *Za Władysława* – chodzi o króla Polski Władysława IV Wazę i jego liczącą 12 statków flotę wojenną.

<sup>16</sup> W pierwodruku: dawniej.

<sup>17</sup> Helios – w mit. grec. – bóg i uosobienie Słońca.

## Głos siewcy złego

I topór Marata!<sup>18</sup>

## Głos Mickiewicza

Niagary szum

unoszą mnie!

65 gwiazdzisty tum<sup>19</sup>,  
jak w cudnym śnie!

Na skrzydeł piorunach

gram hymny na strunach –

Tytan rozpętany

70 przebudzam wulkany –

## Szatan

I Mnie!

Łatwo jest ogień przebudzić w Bohunach<sup>20</sup>,w kołtunach i w goworunach<sup>21</sup> –w różnych polskich jakobinach<sup>22</sup> –

75 w całym polskim węzowisku...

Na Starym Mieście przy wodotrysku<sup>23</sup>

<sup>18</sup> Jean-Paul Marat (1743–1793), francuski polityk, lekarz, naukowiec i dziennikarz; podczas rewolucji francuskiej zasłynął jako obrońca sankiulotów i zdeklarowany rewolucjonista. Swoje poglądy wykladał w broszurach i gazetach. Redagowane przez niego czasopismo „L'Ami du peuple” [Przyjaciół ludzi] zbliżyło go do radykalnych jakobinów, którzy doszli do władzy w czerwcu 1793 r., rozpoczynając rządzą terroru.

<sup>19</sup> *Tum* – średniowieczny kościół lub kolegiata.

<sup>20</sup> *Bohunach* – od Jurko Bohuna – jednego z bohaterów powieści *Ogniem i mieczem* (1884) H. Sienkiewicza, postaci wzorowanej na pułkowniku kozackim Iwanie Bohunie (zm. 1664).

<sup>21</sup> *Goworunach* – goworun (говоруn) – ros. gaduła.

<sup>22</sup> Jakobin – radykalny zwolennik rewolucji; pierwotnie: członek najbardziej radykalnego klubu rewolucyjnego w czasie rewolucji francuskiej (1789–1799).

<sup>23</sup> „*Na Starym Mieście przy wodotrysku*” – stara piosenka warszawska, którą Mieliński podaje w pierwotnym brzmieniu, ale jej nie kończy: „...pułkownik Trepow

sądy będą w krwawych łunach  
na wzajemnych win śmietnisku!...

### Siewca jasny

Tam, gdzie Iwan Groźny<sup>24</sup> ścinał ludu krocie  
80 rewolucyjne płyną ludowe sztandary!  
zda się, że kwitną wśród mroku paprocie,  
buchnęły płomieniem wiekowe ofiary...  
W górę chorągwie Narodu!  
z tłumami polskich wygnańców –  
85 z Marienburga<sup>25</sup> idziem grodu,  
gdzie braliśmy w plon<sup>26</sup> komturów!  
Wtóra spod Wiednia<sup>27</sup> tureckich pohańców...  
Trzecia Jenę<sup>28</sup> pamięta i Wagramy<sup>29</sup> – !  
Czwarta to jar Samosierry!<sup>30</sup>

dostał po pysku”. Jej tematem był fakt z roku 1861, autentyczne wydarzenie, którym długo cieszyła się ulica warszawska. Piosenka później wielokrotnie parafrazowana i zmieniana między innymi na wersję: „pan policmajster dostał po pysku”. Fiodor Fiodorowicz Trepow (1812–1889) – generał rosyjski, w latach 1860–1861 był oberpolicmajstrem warszawskim. (Objaśnienia prof. A. Czabanowskiej-Wróbel [z recenzji wydawniczej] – Red.).

<sup>24</sup> Iwan IV Groźny (1530–1584) – książę moskiewski, car „Wszzechrusi” w latach 1547–1584; pierwszy władca Rosji, który koronował się na cara.

<sup>25</sup> *Z Marienburga* – Marienburg – dawna nazwa Malborka; do 1945 roku miasto znajdowało się w granicach Prus; Miciński nawiązuje do tematu wojen polsko-krzyżackich.

<sup>26</sup> *Plon* – z ros. w plen (ПЛЕН) – w niewolę.

<sup>27</sup> *Spod Wiednia* – aluzja do bitwy pod Wiedniem, zwanej Odsieczą Wiedeńską – bitwa stoczona 12 września 1683 roku pod Wiedniem między wojskami polsko-cesarskimi pod dowództwem króla Jana III Sobieskiego i armią Imperium Osmańskiego pod wodzą wezyra Kara Mustafy; był to przełomowy moment w wojnie, który zakończył się klęską Osmanów. Od tej pory przeszli oni do defensywy i przestali stanowić zagrożenie dla chrześcijańskiej części Europy.

<sup>28</sup> *Jenę* – aluzja do bitwy pod Jeną-Auerstedt (14.10.1806), podczas której wojska francuskie rozbiły doszczętnie armię pruską.

<sup>29</sup> *Wagramy* – bitwa pod Wagram – jedna z największych bitew w kampaniach napoleońskich (5–6 lipca 1809 r.), podczas której wojska francuskie pokonały Austrię.

- 90 krzyżami ją krył Bonaparte!  
 Piąta – angielska pod murem Tudeli...<sup>31</sup>  
 owa – spod Borodino<sup>32</sup>, zna też Kremlu wartę...  
 A ta z Matką Boską wśród żalobnej szramy –  
 to straszna noc listopada<sup>33</sup> –  
 95 w lochach Cytadeli!  
 Wyjdźmy więc wolni w wiosenne ulice  
 zaśpiewać hymny roboczym tytanom,  
 co muszą wznieść życie – płomienną Orlicę,  
 aż wszyscy w niej – zmartwychwstaną!

## Szatan

- 100 Co?! Chorągwie Zjednoczenia?  
 a gdzież wolność – wszechjudzenia?!

## Mickiewicz

- Moja wolność – to szczyt góry,  
 ponad którą – Mrok i Bóg!  
 Moja wolność – kwiat purpury  
 105 wśród skalistych dumnych dróg.

<sup>30</sup> *Samosierra* – bitwa pod Somosierrą – bitwa stoczona 30 listopada 1808 r. na przełęczy Somosierra w Hiszpanii, która zakończyła się zdobyciem wąwozu przez polskich szwoleżerów i sukcesem armii napoleońskiej.

<sup>31</sup> *Tudeli* – bitwa pod Tudelą – stoczona 23 listopada 1808 r. (jedna z bitew hiszpańskiej wojny niepodległościowej) w pobliżu miejscowości Tudela, nieopodal Saragossy. Zakończyła się zwycięstwem wojsk francusko-polskich pod dowództwem marszałka Lannesa nad siłami hiszpańskimi generała Castaños.

<sup>32</sup> *Borodino* – bitwa pod Borodino – stoczona w dniach 5–7 września 1812 r. – pomiędzy armią francuską dowodzoną przez Napoleona Bonaparte a rosyjską dowodzoną przez Michaiła Kutuzowa. W jej wyniku Kutuzow wycofał wojska z pola walki, otwierając tym samym Napoleonowi drogę do Moskwy.

<sup>33</sup> *Noc listopada* – aluzja do powstania listopadowego (1830–1831), niepodległościowego zrywu Polaków przeciw Rosji; w wyniku klęski zbudowano m.in. na koszt Polski Cytadelę z silnym garnizonem rosyjskim, o czym Miciński wspomina w tekście.

Moja wolność – to katedra,  
którą wznosi lud – Król duch...  
Moja wolność u stóp cedra  
trawkę bada i gwiazd ruch.

110 Moja wolność – to z więzienia  
wyprowadzić blady rój.  
Moja wolność – Duch płomienia –  
Genezyjski święty znój!  
Moja wolność – na wyżynie  
115 wszechmisteria wiąże w Krzyż.  
Moja wolność – nie przeminie,  
bo jest nad nią Wieczność wzwyż.

Moja wolność – uścisk brata  
tym Syzyfom<sup>34</sup> i Tantalom<sup>35</sup>,  
120 tym wygnanym z biesiad świata  
drzwi rozwieram ku mym salom!

Ziemia wspólna, Niebo wspólne  
lecz hierarchia różnych dusz...  
Krzesło winno być kurulne  
125 i miecz wzniesion tam – gdzie nóż!

Moja wolność – sieje zboża,  
a wypełnia chwasty zmij!  
Moja wolność – to bezdroża,  
które mówią: „Tworząc, żyj”!

<sup>34</sup> *Syzyfom* – od Syzyfa, legendarnego założyciela i króla Koryntu, ulubieńca bogów, znanego z przebiegłości. Za oszukanie Hadesa i uwięzienie Tanatosa został strącony przez Zeusa do Tartaru i skazany na wieczne wtaczanie pod górę głazu, który u szczytu wymykał mu się z rąk i staczał na dół, stąd popularne określenie syzyfowej pracy jako zajęcia ciężkiego, bezcelowego i skazanego na niepowodzenie.

<sup>35</sup> *Tantalom* – od Tantała – w mit. grec. – król Lidii, na górze Sipylo; uznawany za ulubieńca bogów; początkowo skromny, wraz z rosnącym zainteresowaniem jego osobą posuwał się do licznych niegodziwości, oszustw i zbrodni, w wyniku czego bogowie strącili go w czeluści Tartaru, umiejscawiając w sadzawce.

130 Moja wolność – to Niagara,  
 lecę nad nią – orli ptak!  
 Moja wolność – to ofiara  
 mówić w męce życiu: – Tak! –

Moja wolność nieśmiertelna  
 135 przegwiaździsta – z górnych nieb...  
 Moja wolność – mnogopszelna,  
 jako lipa pośród nieb...

Moja wolność chce w Ojczyźnie  
 sadzić lasy, zorać grób...  
 140 Moja wolność – łączy bliźnie,  
 jak Mojżesza<sup>36</sup> gwiazdny słup.

Moja wolność – ?! Lucifera  
 imię wezwij pośród Tatr...  
 Moja wolność – dusze zbiera,  
 145 które sieje – Boży Wiatr!

\* \* \*

### Głos ludowej Polski

*(Słysząc głos cichy w ogromnej mogile, jak ptak,  
 zbudzony powiewem Wolności):*

– Niech trędowaci umyją się w Syloe<sup>37</sup>,  
 a wy mnie zbudźcie, gdy już Pan zagości!...  
 Wszakże Mistrz mówił: – byście byli ślepi  
 ten grzech zarażeń byłby z was odjęty!  
 150 Lecz już mówicie:

<sup>36</sup> *Mojżesza* – zob. przypis 69 w poemacie *Wiatr Halny*.

<sup>37</sup> *Syloe* – Sądawka Siloe – starożytny zbiornik wody w Jerozolimie; zgodnie z wierzeniami jej woda miała właściwości lecznicze.

– Widzim jak najlepiej! –  
 Grzech wasz zostawa! Owoc wasz – przeklęty!  
 Niechaj pasterze otwierają wrota  
 Jutrzni, nim ciemni dorwą się złodzieje!  
 155 Wrotni wstawajcie, aby Iszkarjota<sup>38</sup>  
 znów bram więziennych nie przywarł wierzeje!

Wolności pragnę, by wstać Cherubimem  
 nie schodząc w brudne zwierzęce przepaście!  
 Kocham ja Tatry i te ciche włości,  
 160 które się złocą pod Krakowa Rzymem.  
 Skrzydeł sześcioro mam i młot w mej ręce!  
 Tragedii zmogę mrok, hieroglify cyfer  
 nad życia drzewem głębin wiadomości –  
 chcę zrywać: Tytan! Lud! Polska w jutrzence!  
 165 Z jednym zakonem wewnątrz: że pośród ciemności,  
 będziem nieść żagiew, jak dumny Lucyfer!... –  
 Tak Ci ślubujem, Ojczyzno, i wiernie  
 zdzierżymy. Trzydzieści milionów  
 nas – mówią: – POLSKO! niech zakwitną ciernie,  
 170 skowronki wzleczą wśród łąk i zagonów. –  
 My będziem tworzyć duchowe lazury,  
 niech inni brukują dusze!  
 Wielbim Cię, Orle, duchu Purpury  
 na Mlecznej gwiazd zawierusze.

Na dzień Zmartwychwstania  
 ŁAZARZA Polskiego  
 Tadeusz MICIŃSKI<sup>39</sup>

<sup>38</sup> *Iszkarjota* – Judasz Iskariota – apostoł, który miał – według przekazów Ewangelii – wydać Jezusa Chrystusa w ręce Sanhedrynu.

<sup>39</sup> Zob. J. Ławski, „*Pszenica i kłkol*”. *Wyobrażenia poetycka Tadeusza Micińskiego w latach „Wielkiej Wojny”*, w: *Poezja Tadeusza Micińskiego. Interpretacje*, red. A. Cza-banowska-Wróbel, P. Próchniak, M. Stala, Kraków 2004, s. 431–494.



# Z OBOZU<sup>1</sup>

Kajzer Wilhelm<sup>2</sup> chce zniweczyć –  
zniweczyć chce Polaków:  
ów kwiat mężnych wojaków  
co zebrani w Korpusie<sup>3</sup>.

<sup>5</sup> Kajzer Wilhelm przyzywa  
wszystkich zbójów, łajdaków –  
jak ten, co po lewicy  
uragał<sup>4</sup> przy CHRYSZTUSIE.

<sup>10</sup> Lwów gromada się broni  
dzikiej hordzie Hapuna<sup>5</sup> –  
tego diabła, co pędzi  
na szczecinnem zwierzęciu...<sup>6</sup>

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Gazeta Polska” 1918, nr 32, s. 2 [z dn. 27.02].

<sup>2</sup> *Kajzer Wilhelm* – Wilhelm II Hohenzollern (1859–1941) – ostatni niemiecki cesarz i król pruski. Zwolennik agresywnej polityki wojennej w latach 1914–1918, a we wcześniejszych latach decydował o intensywnym militarystycznym Cesarstwie Niemieckim. Abdykował 9.11.1918, po klęsce Niemiec i państw centralnych.

<sup>3</sup> *W Korpusie* – chodzi o I Korpus Polski w Rosji (1917–1918), dowodzony przez gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego (1867–1937) z upoważnienia Naczpółu (Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego).

<sup>4</sup> *Po lewicy uragał* – tzw. zły łotr, Gestas – jeden z dwóch złoczyńców ukrzyżowanych wraz z Jezusem na Golgocie. Krzyż Gestasa znajdował się po lewej stronie krzyża Jezusa (po prawej stronie stanął krzyż dobrego łotra, Dyzmy). Gestas zlorzezył i uragał Jezusowi. Scenę tę opisują wszyscy czterej ewangelici.

<sup>5</sup> *Hapuna* – od „chapać”, „chwycić” – w białoruskim i ukraińskim folklorze ludowym „chapun” to ktoś, kto porywa, usidla; rodzaj czarta. Miciński zapisuje tę nazwę przez samo „h”. Postać Hapuna pojawia się we wczesnym dramacie, *Noc rabiniowa* (1903–1904). Nazwę wyczerpująco objaśnia T. Wróblewska w komentarzu do tego utworu. Zob. T. Miciński, *Utwory dramatyczne*, t. 1, wybór i oprac. tejże, Kraków 1996, s. 350.

<sup>6</sup> *Szczecinnem zwierzęciu* – zapewne chodzi o dziką lub świnie, zwierzę pokryte szczecią.

Wokół dworów pożoga,  
 nad borami lśni luna...  
 15 MATKO BOŻA, daj pomoc  
 rycerzowi Orłęciu!...

Czemu dusza ma nie jest  
 jako ptak nad Bałtykiem?  
 Czemu dusza ma smutna,  
 20 niby księżyc umarły!!  
 Hej, piorunów nam potrza<sup>7</sup>,  
 by przerazić ich blaskiem  
 piekło nędznych szatanów,  
 co nam Jutrznię zawarły...

25 Tam na wzgórzu Golgoty  
 znowu Polska umiera...  
 Polska znowu umiera,  
 a gwóźdź Hapun jej wbija...  
 Hej, poznacie wy miecze  
 30 i płomienne te grotty!...  
 Bramę Jutrzni rozwiera  
 Król-Duch!...<sup>8</sup>

JEZUS MARYJA

-----

<sup>7</sup> *Potrza* – potrzeba.

<sup>8</sup> *Król-Duch* – nawiązanie do poematu J. Słowackiego *Król-Duch (Rapsod I* wyd. Paryż 1847). Tu: postać symbolizująca Polskę i polskość ucieleśniającą.

# WIDMO WITOŁDA<sup>1</sup>

Zawzięty nas otoczył wróg –  
tysiącoletni Wotan...<sup>2</sup>

Niech gra wojenny w lasach róg,  
że polski Bóg druzgotan!<sup>3</sup>

<sup>5</sup> niech brzmi z kościołów miedny<sup>4</sup> dzwon,  
że nam – lub Niemcom – zgon!

Na gwiazdy patrzę w Kremla grodzie<sup>5</sup> –  
tam czyha aeroplan<sup>6</sup>...

<sup>10</sup> Wtem głos mnie wzywa: – Bądź w narodzie  
syn zemsty, książę Goplan!<sup>7</sup>  
Zielony piorun mię rozjarza –  
ma Jaźń dziś Polskę stwarza!

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Gazeta Polska” 1918, nr 47, s. 3 [z dn. 17.03].

<sup>2</sup> *Tysiącoletni Wotan* – tysiącoletni – przest. forma leksykalna dopełniacza rzeczownika ‘tysiąclecia’. Wotan, Wodan – odpowiednik nordyckiego Odyna w mit. południowogermańskiej. W pismach Micińskiego symbolizuje ideę germańską, jest bogiem niemieckim, któremu najczęściej poeta przeciwstawia słowiańskich Peruna lub Świętowita.

<sup>3</sup> *Polski Bóg druzgotan* – tu zapewne – Perun lub Świętowit (zob. przypis poprzedni).

<sup>4</sup> *Miedny* – ros. miednyj – miedziany.

<sup>5</sup> *Na gwiazdy patrzę w Kremla grodzie* – w Moskwie. Miciński w budynku, w którym wynajmował mieszkanie (czy też jeden duży pokój), miał do dyspozycji przestronny taras widokowy na dachu tegoż budynku, skąd – wedle wspomnień H. Duninówny – miał obserwować gwiazdy. Zob. H. Duninówna, *Mag*, w: *tejsze, Ci, których znałam*, Warszawa 1957, s. 242.

<sup>6</sup> *Aeroplan* – samolot.

<sup>7</sup> *Syn zemsty, książę Goplan* – nawiązanie do pierwszego Rapsodu *Króla-Ducha* J. Słowackiego, gdzie wcielony w Popieła Król Duch (rządzący nad Gopłem), często mówi o zemście i na nią się powołuje w swych działaniach.

Jam Król Duch tu – tej nocy.  
 Mam w ręce los mocarny.  
 15 Bóg wzywa mej pomocy,  
 by dźwignąć lud ofiarny  
 i wznieść go na Taborze<sup>8</sup>  
 i więźniom rwać obroże!

Jak Mojżesz na tej górze<sup>9</sup>  
 20 rozmawiam z wielkim Panem.  
 Mam serce w dziejów chmurze,  
 me serce jest wulkanem.  
 Zawieram znów Przymierze –  
 za naród – w Ciebie wierzę!

Żądałeś od nas męstwa,  
 ofiary szczerozłotej...  
 Dziś piekło znów i grzmoty...  
 gdzie droga do zwycięstwa?  
 tam u Bałtyku pian  
 30 łyzy roni święty Jan...<sup>10</sup>

Murujem wieczne Miasta,  
 gdzie nie zachodzą zorze...  
 lecz pogrom będzie Piastom<sup>11</sup>,  
 gdy Niemiec pług nam worze.  
 35 Dusze nam wzmóż i lecz –  
 zwycięski nam daj miecz!

I zemstę daj olbrzymią  
 za morze lez w tę Wojnę!...

<sup>8</sup> W pierwodruku „tabor” – zapis małą literą – co z pewnością jest błędem.

<sup>9</sup> *Jak Mojżesz na tej górze* – zob. przypis 69 w poemacie *Wiatr Halny*.

<sup>10</sup> *Święty Jan* – postać św. Jana Ewangelisty, autora Apokalipsy, jest jedną z kluczowych w rezurekcyjnej eseistyce, publicystyce, a także w poezji Micińskiego czasów Wielkiej Wojny.

<sup>11</sup> *Pogrom będzie Piastom* – tu: Polakom.

Rycerze Tatr nie drzemią<sup>12</sup>,  
 40 ich dusze nieukojne!  
 Witoldów biorą kord<sup>13</sup> –  
 na Niemców gwałt i mord.

Czy wyjść już? jeszcze stójmy,  
 na zegar dziejów baczmy.  
 45 Do dna swą duszę zbrójdmy...  
 Gdy ginąć świat ma – zacz my?  
 Nim wrota gwiazd rozchylę –  
 iść wara – w Thermopyle!<sup>14</sup>

Znamy już mrok ludzkości,  
 50 jesteśmy sami – sami!  
 my kwiat nieśmiertelności  
 wciąż kosim dusz kosami.  
 Gdy Francja Ren zapali<sup>15</sup> –  
 Jurand<sup>16</sup> się na nich zwali!  
 55 Na mrocznej stoję górze,  
 z Bogiem rozglądam runy.  
 Tam ślepie błyszczą w chmurze –

<sup>12</sup> *Rycerze Tatr nie drzemią* – nawiązanie do ludowej legendy o wojskach śpiących pod Tatrami (wymienia się tu trzy miejsca: Ornak, Jaskinię pod Pisaną Skalą w Dolinie Kościeliskiej lub Giewont); pojawia się ona w wielu dziełach Micińskiego, np. w powieściach *Nietota* i *Wita*. Najbardziej znaną wersję literacką przedstawił Jan Kasprówicz w baśni *O śpiących rycerzach w Tatrach*.

<sup>13</sup> *Witoldów biorą kord* – Witold Kiejstutowicz (1350–1430) – syn Kiejstuta i Biruty; jedna z postaci wyrażających jasną, słoneczną stronę wizji odrodzeńczych poety; Witold zasłynął jako wódz przewodzący wojskom litewsko-ruskim w bitwie pod Grunwaldem. Kord – broń sieczna, miecz lub szpada.

<sup>14</sup> *Thermopyle* – Termopile – zob. przypis 2 do poematu *Ojczyzna!*

<sup>15</sup> *Gdy Francja Ren zapali* – gdy Francja przesunie linię frontu na Ren, w głąb Niemiec. Ren częściowo w swym biegu stanowi granicę pomiędzy Francją a Niemcami.

<sup>16</sup> *Jurand* – nawiązanie do postaci Juranda ze Spychowa z powieści historycznej *Krzyżacy* (1897–1900) H. Sienkiewicza. Jurand po śmierci żony (zamordowanej przez Krzyżaków podczas napaści na Spychów) staje się nieprzejednanym wrogiem i pogromcą Krzyżaków.

Król Wąż<sup>17</sup> u polskiej truny...  
 Na straszną idziem brań<sup>18</sup> –  
 60 hej, trupów co tam – hań!...

Ruszył z kopyta na nas wróg –  
 tysiącoletni Wotan!  
 niech gra Jagiełły złoty róg<sup>19</sup>,  
 że Krzyżak wnet rozmiotan!  
 65 Niech złączy w burzy się nasz dom  
 broniąc swój każdy złom!

Angielskich grom baterii  
 zatrząsie kontynentem.  
 Wojak znad jezior Eri<sup>20</sup>  
 70 w przymierzu z Francją świętem.  
 Niemieckich bożyszcz zmierzch – – –  
 już Upiór świata pierzchł...!

Bogarodzico! ufamy,  
 że zmożesz Germanina...  
 75 Roztwórz nam Życia bramy  
 przez kmiecia – hospodyna...<sup>21</sup>  
 Zburz wroga Czarne Xięstwo,  
 nam jasnym daj zwycięstwo!

<sup>17</sup> *Król Wąż* – zob. przypis 18 w poemacie *Ojczyzna!* i przypis 105 w poemacie *Warownia*.

<sup>18</sup> *Brań* – brankę. Tu w znaczeniu: zabierze nas śmierć.

<sup>19</sup> *Jagiełły złoty róg* – Władysław II Jagiełło (ok 1351–1434) – założyciel dynastii Jagiellonów, wielki książę litewski, król polski od 1386 r., kiedy przyjął chrzest i poślubił krową Jadwigę. Złoty róg – być może nawiązanie do *Wesela S. Wyspiańskiego*, w którym złoty róg pełni ważną funkcję symboliczną.

<sup>20</sup> *Wojak znad jezior Eri* – Erie (ang. Lake Erie) – jezioro słodkowodne, czwarte co do wielkości w kompleksie pięciu Wielkich Jezior Ameryki Północnej. Środkiem jeziora biegnie granica między Kanadą i Stanami Zjednoczonymi. Tu: żołnierz amerykański. USA włączyły się do I wojny światowej 6 kwietnia 1917 roku, ku wielkiej radości T. Micińskiego. Zob. w niniejszym tomie *Hymn do Ameryki Zjednoczonych Stanów*.

<sup>21</sup> *Hospodyna* – hospodyn – daw. pan, władca.

80 Twój naród złącz w kuźnicy<sup>22</sup>,  
niech szparko biją młoty!  
wieczni my wojownicy  
łamiemy wraże roty.  
Wchodzim na mroków grań:  
o Światło, stań się, stań!

LITWOR<sup>23</sup>

<sup>22</sup> *Naród złącz w kuźnicy* – motyw kuźnicy, w której wykuwa się idea narodo-  
wa, w czasie wojny powraca w pismach Micińskiego kilkakrotnie. Zob. artykuł *Kuź-  
nica narodowa* w trzecim tomie *Pism rozproszonych*.

<sup>23</sup> *Litwor* – niewątpliwe nawiązanie do Maga Litwora, charyzmatycznego du-  
chowego przewodnika z powieści Micińskiego *Nietota. Księga tajemna Tatr* (1910).  
Por. postać Litworowicza z fabularyzowanego eseju *Ku czemu Polska idzie?* z 1916  
roku (przedrukowany w trzecim tomie *Pism rozproszonych*).

[*W CIEMNE WĄWOZY...*]

W ciemne wąwozy<sup>1</sup>

zvisa się lód – –

Nie ufaj w cud

i nie ogromniej.

<sup>5</sup> Człowieku!

Nie chodź nad głębiami grozy!

Że jesteś Bogiem – duszo –

Zapomnij!

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Wiadomości Literackie” 1924, nr 31, s. 4 [List Marii Jehanne Wielopolskiej do Redakcji]. Wielopolska podzieliła się z redakcją gazety wierszem Micińskiego, jaki znalazł się w ostatnim napisanym przez niego do niej liście: „Do redaktora »Wiadomości Literackich«. Ocalało u mnie z grabieży wojennej kilka listów Tadeusza Micińskiego. W ostatnim jego do mnie liście znajduje się wiersz przecudny, pełen gorczy i zwątpienia, pisany jakby w przeczuciu wypadków, które istotnie boga w człowieku przekreśliły. Wierszem tym dzielę się niniejszym z czytelnikami »Wiadomości«” [tu przytoczony wiersz – Red.].



### III.

Poematy, nowele,  
fragmenty dramatyczne



# ŁAZARZE.



1.

Znałem waryata... Kochałem go szczerze,  
Nawet wielbiłem jego gwiazdę jasną,  
Bom sam podówczas nosił jeszcze pierze,  
Które nam ufać każe, iż nie zgasną  
— Jako lojówki — sił duchowych wieże,  
Iż wielkość zawsze swoją mocą własną  
Zdoła wyrąbać się na życia drodze...  
Ha, byłem młody, zatem głupi srodze.

2.

Żyliśmy w dwójkę górnio — na poddaszu,  
Gdzie moje rzeźby rozpoczęte stały,  
Zmieszane tłumnie, niby na kiermaszu,  
Gdy je złociło słońce, to się śmiały. —  
My razem z niemi, chociaż w patrontaszu  
Rzadko patrony brzęczące bywały:  
Młode marzenia są nam jak narkotyki,  
Lub z tęczowymi szklami jasny gotyk.

3.

Jego zajęcia były naukowe,  
Lecz duszy swojej nie zaparł w bibule.  
Lubił na słońce patrzeć purpurowe,  
Gdy gasło w blaskach (nie jak ziemscy króle!),  
Potém na niebo ciemno-lazurowe;  
Gwiazdy - zwykł mówić — piły jego bóle,  
Nieskończoności przedsmak mu dawały.  
Rzeźby poważnie na nas się patrzyły.

# ŁAZARZE<sup>1</sup>

## 1

Znałem wariata... Kochałem go szczerze,  
Nawet wielbiłem jego gwiazdę jasną,  
Bom sam podówczas nosił jeszcze pierze,  
Które nam ufać każe, iż nie zgasną  
5 – Jako łojówki<sup>2</sup> – sił duchowych wieże,  
Iż wielkość zawsze swoją mocą własną  
Zdoła wyrąbać się na życia drodze...  
Ha, byłem młody, zatem głupi srodze.

## 2

Żyliśmy w dwójkę górnice – na poddaszu,  
10 Gdzie moje rzeźby rozpoczęte stały,  
Zmieszane tłumnie, niby na kiermaszu,  
Gdzie je złociło słońce, to się śmiały. –  
My razem z niemi, chociaż w patrontaszu<sup>3</sup>  
Rzadko patrony<sup>4</sup> brzęczące bywały:  
15 Młode marzenia są nam jak narkotyk,  
Lub z tęczowymi szklami jasny gotyk.

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Ateneum” 1896, t. II, z. 4, s. 32–36. Strofy 8 i 9, których pierwodruk nie zawiera, podajemy za rękopisem znajdującym się w posiadaniu Biblioteki UJ (Rkp. 8900 II).

<sup>2</sup> *Łojówki* – łojówka: świeca łojowa.

<sup>3</sup> *Patrontaszu* – patrontasz – skórzana torba przeznaczona na ładunki do broni palnej, używana przez piechotę polską w XVIII wieku.

<sup>4</sup> *Patrony* – przestarzałe: naboje lub ich łuski. Tu: monety.

## 3

Jego zajęcia były naukowe,  
 Lecz duszy swojej nie zaparł w bibule,  
 Lubił na słońce patrzeć purpurowe,  
 20 Gdy gasło w blaskach (nie jak ziemscy króle!),  
 Potem na niebo ciemno-lazurowe;  
 Gwiazdy – zwykł mówić – piły jego bóle,  
 Nieskończoności przedsmak mu dawały.  
 Rzeźby poważnie na nas się patrzyły<sup>5</sup>.

## 4

25 Wziął za specjalność swoją zbadać ducha,  
 Jego zawartość, oraz przeznaczenie, –  
 Bo nie chciał wierzyć, aby taka sucha  
 Była treść bytu: walka i zniszczenie,  
 Aby natura mechaniczna, głucha,  
 30 Na bezcelowe skazała cierpienie  
 Wszystko, co żyje – a tak z świata tego  
 Robił się padół gorzycy i złego.

## 5

Więc myślą szukał gwiazdy dla człowieka,  
 Co byłaby mu w wędrówce niezmienna  
 35 I dała pewność błogą, że nie czeka  
 Po śmierci nicość, a w życiu Gehenna...<sup>6</sup>  
 Tymczasem szczupłał; chleb i trochę mleka –  
 Zacna, lecz chuda zbytnio strawa dzienna,  
 Rzeźbiąc mu rysy, dała ostrzeżenie,  
 40 Że oprócz gwiazdy – potrzebne jedzenie.

<sup>5</sup> *Patrzyły* – patrzyły.

<sup>6</sup> *Gehenna* – Gehenna (Gehinnôm, Dolina Hinnom) – dolina, w czasach starożytnych wyznaczająca granice Jerozolimy. Leżała tuż za wrotami miasta i pierwotnie funkcjonowała jako wysypisko śmieci; miejsce kremacji zwłok przestępców. Gehenna w sensie potocznym to również dawna nazwa piekła.

## 6

Ba! darmo walczyć z tym śmiesznym barokiem<sup>7</sup>,  
 W którego stylu świat jest zbudowany  
 I który robi jedno zbyt szerokiem,  
 A drugie ściska w wiotkie filigrany<sup>8</sup>;  
 45 Jeden umiera – bowiem jest żarłokiem,  
 Drugi umiera głodem wycieńczany,  
 Można się nudzi, zazdrości mu słaby.  
 Żrą się wzajemnie pełzające kraby.

## 7

Dopóki letnie stało na niebie słońce,  
 50 Drwiliśmy sobie z tej naszej nędzoty<sup>9</sup>,  
 Wierząc, że wszystkie przejścia mają końce,  
 Nie przewidując wcale, że roboty  
 Może zabraknąć – i Nirwany<sup>10</sup> gońce –  
 Chyłkiem, jak złodziej, wkradną się – suchoty!...<sup>11</sup>  
 55 (Te się zjawiają łatwiej, niżli rymy),  
 Filozof miał krwioplucie pośród zimy.

## 8

Utracił przytem<sup>12</sup> lekcję (jeden z kwiatów  
 Którym nas ciężko Opatrzność dotyka)  
 Przyczyną była dla zbawienia światów  
 60 Przysłana z nieba święta polityka,  
 Która spostrzegła, że o blask roratów<sup>13</sup>

<sup>7</sup> *Barokiem* – tu: przepelnienie szczegółami, ozdobami.

<sup>8</sup> *Filigrany* – filigran: o czymś lub o kimś bardzo delikatnym.

<sup>9</sup> *Nędzota* – nędza.

<sup>10</sup> *Nirwana* – w buddyzmie, hinduizmie, dżinizmie: stan, który w ciągu przemian żywotów (reinkarnacji) jest ostatecznym wyzwoleniem od bytu indywidualnego, bólu, pragnień i namiętności; też: osiągnięcie najwyższej szczęśliwości, spokoju i prawdy absolutnej.

<sup>11</sup> *Suchoty* – gruźlica płuc.

<sup>12</sup> *Przytem* – przy tym.

Filozof nie dba, więc za heretyka<sup>14</sup>  
Pater<sup>15</sup> go uznał i obmierzył<sup>16</sup> wdowie,  
Matce pupila: działa się nie w głowie  
65 Za to poręczam!

## 9

Jeśli czytelniku

Pragniesz ścisłości – przypuść w Singaporze!<sup>17</sup>  
Nie chcę się mieszać do tego sejmiku  
Dusz trzygroszowych, które o honorze,  
70 Wrzeszczą i gryzą na własnym chodniku,  
Nie mogąc dalej – bo siedzą na sforze!  
Ja pod pręgierzem nie postawię braci!  
Daliby oklask nam – powinowaci!

## 10

On stracił lekcję, ja również zarobki,  
75 Które miewałem z tutejszych cmentarzy.  
Nie ograbiałem trupów, lecz nagrobki  
Kułem szczęśliwcom, którym się wydarzy  
Zostawić krewnym pracy swojej snopki –  
Cenne papierki do obtarcia twarzy  
80 Z łez – raczej z potu, kiedy po obiedzie  
W święto tramwajem się na cmentarz jedzie.

## 11

W zimie podobne ustają rozrywki;

<sup>13</sup> *Roraty* – w Kościele katolickim: wczesna msza ku czci Matki Boskiej, odprawiana w adwencie.

<sup>14</sup> *Heretyk* – wyznawca herezji; człowiek głoszący śmiałe poglądy, sprzeczne z powszechną opinią.

<sup>15</sup> *Pater* – z łac. ojciec; duchowny, zakonnik mający święcenia kapłańskie.

<sup>16</sup> *Obmierzył* – obmierzyć: obrzydzić.

<sup>17</sup> *Singaporze* – Singapur: państwo w Azji, na wyspach w południowo-wschodnim wejściu do cieśniny Malakka, u południowych brzegów Półwyspu Malajskiego. W 1896 r. to była kolonia brytyjska.

Ludziom brak ławek w cieniu do siedzenia,  
 Sodowej wody, fryzowanej grzywki...<sup>18</sup>  
 85 Stąd też rzeźbiarze doznają wytchnienia;  
 Wolno im chuchać w palce, tworzyć śpiewki,  
 Żołądek swój powiesić dla wietrzenia,  
 Wolno niedbałych mężów stroić w rogi,  
 Z trzeciego piętra spaść, połamać nogi.

## 12

90 Właśnie myślałem nad wielkim wyborem,  
 Kiedy przyjaciel mój zajęczał z cicha.  
 Leżał przykryty kamizelką, worem,  
 Oraz draperią<sup>19</sup>, w której niegdyś pycha  
 Paradowała... Na obliczu chorem  
 95 Spostrzegłem nagle straszyciło, co czyha...  
 A więc, by pokryć łzy, co na rzeszoto<sup>20</sup>  
 Mogły mnie zmienić – wrzasnąłem: „Idioto!”

## 13

„Sprzedaj poezje i swoje rozprawy!  
 Prawda, w tramwajach dziś służyłby Plato<sup>21</sup>, –  
 100 Lecz mimo wszystko, człowiek zdolny, prawy  
 Nie zginie z głodu... Masz siostrę bogatą,  
 Niech ci udzieli – choć na miesiąc – strawy;  
 Masz opiekuna, co zwleka z wypłatą;  
 Wreszcie znajomych czeredę<sup>22</sup> wybraną –  
 105 A więc pisz listy, zdecyduj wygraną!”

<sup>18</sup> *Fryzowanej grzywki* – fryzowane grzywki były modne pod koniec XIX w.; tu oznacza młodą, zalotną dziewczynę.

<sup>19</sup> *Draperia* – dekoracyjna fałda na tkaninie; też: tkanina ułożona w takie fałdy.

<sup>20</sup> *Rzeszoto* – sito z dużymi otworami.

<sup>21</sup> *Plato* – Platon, właśc. Arystokles (ok. 427–347 p.n.e.) – filozof grecki, jeden z najślynniejszych myślicieli; uczeń Sokratesa i nauczyciel Arystotelesa, założyciel Akademii Platonińskiej.

<sup>22</sup> *Czereda* – gromada ludzi.

## 14

Długo się wahał, wreszcie przymuszony  
 Do siostry swojej napisał, że chory,  
 Do opiekuna, że biedą gnieciony,  
 Do przyjaciela, że chciałby z tej nory  
 110 Na świeże, wiejskie wyrwać się zagony;  
 Dał dla redakcji najlepsze utwory...  
 Wziąłem to wszystko oraz dwa modele  
 Na wyprzedanie, tusząc<sup>23</sup> sobie wiele.

## 15

Gatunek „bliźni *lupus*” nie jest nowy!  
 115 Upadły wszystkie nasze przedsięwzięcia.  
 Przyjaciel jęczał, że zdychają krowy,  
 Że oczekuje sekwestrów<sup>24</sup>, zajęcia;  
 Siostra przeprasza, ale nie ma głowy,  
 Bowiem spodziewa się znowu dziecięcia...  
 120 Odtąd mi jasną była tajemnica –  
 W kobiecie ducha zabija samica.

## 16

Opiekun tylko okazał się czuły:  
 Rozlał się w morze ocukrzonych wody,  
 Radził pilnować nie gwiazd, lecz szkatuły,  
 125 Radził oszczędzać, póki człowiek młody,  
 Wyznał, że złotem ładowane muły<sup>25</sup>  
 Są najmądrzejsze z stworzeń, bo przeszkody  
 Mijają – lecz znowu, gdy człowiek oszczędzi,  
 Niech się zabawi, nie nudzi, nie wędzi<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> *Tusząc* – tuszyć: spodziewać się czegoś, mieć nadzieję.

<sup>24</sup> *Sekwestry* – sekwestr: oddanie rzeczy spornej pod zarząd lub na przechowanie osobie trzeciej do czasu wydania wyroku przez sąd.

<sup>25</sup> *Muły* – muł: zwierzę pochodzące ze skrzyżowania klaczy konia z ogierem osła.

<sup>26</sup> *Nie wędzi* – wędzić się (w domu) – nie wychodzić na świeże powietrze, pozostawać w zamkniętym, niewietrzonym pomieszczeniu, przesiąkać jego zapachem.



## 17

130 Co do redakcji – szlachetne przybytki  
 Pełne sztandarów i życiowej sztuki –  
 Mają, jak biurko, płaskość oraz skrytki...  
 Jedna odrzekła, że zbytnej nauki  
 Publiczność nie chce; druga, że niebrzydki  
 135 Temat – o duszy, lecz w humorze luki;  
 Trzecia zgromiła za mistyczne matnie,  
 Ale poezje przyjęła – bezpłatnie.

## 18

Zaczęły płynąć dnie, jak błotna rzeka,  
 Jednak szara, czy z bliska, czy z dala.  
 140 Czas, jako zmora, wtedy nie ucieka,  
 Ale ssie duszę, którą śmierć wyzwala.  
 Karmiła stróżka nas troszeczką<sup>27</sup> mleka.  
 Potem on umarł, a mnie do szpitala  
 Wzięli, wydarli śmierci – dobrodzieje!  
 145 Z takiej dobroci człek się gorzko śmieje,

## 19

Lub płacze . . . . .  
 ..... Wszystko ku dobremu dąży!  
 Jaskrawe słońce wstało z czarnej nędzy:  
 Siostra gotowa pomóc, zbywszy<sup>28</sup> ciąży;  
 150 Opiekun przysłał na pomnik pieniędzy,  
 Bo o geniuszu zmarłym wieść już krąży.  
 Ja mam też sławę u tej ślepej jędzy,  
 Zwanej ludzkością – z psem chodzę na cmentarz  
 I tam spisuję dóbr życia inwentarz.

<sup>27</sup> *Troszeczką* – niewielką ilością.

<sup>28</sup> *Zbywszy* – zbywać: pozbyć się; tu: usunąć ciężę, poronić lub urodzić dziecko. Kontekst wskazuje, że chodzi o ten ostatni przypadek (por. wersy 118–119).

HYMN SZCZĘŚCIA<sup>1</sup>

Mroźny, śnieżysty ranek zimowy.

Leciuchne płatki śniegu unoszą się w powietrzu jak drobne, białe motylki, co igrają swobodnie na wirujących falach wiatru. Pragną – zda się – wykorzystać niedługą chwilę swobody,  
5 przeżyć krótki czas swego istnienia całą pełnią rozkosznego użycia, wypić do ostatniej kropli czar jego upojeń i namiętności... Tak – te zimne, lśniące gwiazdki śniegu żyją także odrobiną życia wszechświata, tkwi w nich pragnienie tego życia, nurtują gorące żądze rozkoszy. A rozkoszą dla nich – swobodne bujanie  
10 w swobodnym przestworze powietrza, upojeniem – namiętne pieszczoty wiatru. Oddają się bez oporu tym pieszczotom – aż w końcu znużone użyciem opadają z wolna na ziemię, pokrywają ją białą, puszystą togą snu i zapomnienia, ujmują w lodowate swe uściski, osłaniają całą piękność łąk i pól.... Zielone świerki  
15 dźwigają na giętkich swych ramionach potargane strzępy śnieżystej togi; – tu i ówdzie jeden z tych olbrzymów chcąc pozbyć się nieznośnego ciężaru natrętów, wstrząsa potężnym ramieniem i rozbija w puch delikatne ich kształty – śnieżna kometa rozpryskuje się w miliony mikroskopijnych meteorów, które wiatr  
20 w mgnieniu oka chwyta w namiętne objęcia falujących splotów swego ciała...

Nad tą grą życia natury wznosi się chmurna, szara bezdeń nieba. Sklepienie jej opiera się całym swym ciężarem na ziemi i osłania widnokrąg ciemną, mglistą oponą.

25 A tam, w dali – za tym szarym sklepieniem drzemią góry – olbrzymy, tam wznoszą się urwiste szczyty Tatr....

<sup>1</sup> Pierwodruk: *Jednodniówka zakopiańska*, Zakopane 1899, s. 7.

Wtem ukazuje się na spiętrzonych, ołowianych kłębach mgły, jasna, odbijająca wyraźnie od ciemnego tła plama; zwiększa się coraz bardziej, roztrąca zwarte szeregi chmur... i wnet przez przebity otwór przedzierają się złociste promienie światła. To słońce, ten zawzięty nieubłagany wróg zimy, występuje do walki – wypuszcza miliardy ognistych żarzących się strzał i wbija je w mroźne, lodowate cielsko opony. Ale wnet wichur chwyta w olbrzymie swe dłonie pęk chmur i ciska je całą siłą potężnych ramion w przebity otwór. Rozpoczyna się zawzięta, straszliwa walka – walka tytanów. Padają rześiste, palące strzały słońca, padają z wolna, bez przerwy – wichur z wysiłkiem natęży swe muszkuły, miotając nieustannie ciężkie bryły mgły; – w świetlistym otworze kotłują się, wirują w bezwładnym chaosie palone ogniem promieni fale rozbitych, zmiażdżonych chmur... W końcu wichur, wyczerpany uciążliwą, nierówną walką, ustępuje, zostawiając swych sprzymierzeńców na pastwę tryumfującego zwycięzcy.

Promienie słońca padają z nową siłą, rozwiewają coraz szerzej i podkopują fundamenty mglistego sklepienia... i wnet z głuchym hukiem oddalonych grzmotów wali się całe sklepienie w bezdenną przepaść wszechświata....

Drzemiące góry – olbrzymy budzą się z uspienia. Nagie, śniegiem pokryte ich szczyty jaśniejają w świetlistym blasku słońca tysiącami iskrzących się barw, mieniają się w migotliwej, płomienistej czerwieni, jak gdyby ołtarze, na których słońce święci ofiarami tryumfy swego zwycięstwa...

W oddali słychać jeszcze ponure odgłosy w gruzy zwalonego sklepienia – a już od rubinowych ołtarzy słońca dolatują ciche, melodyjne tony stubarwnej muzyki – z początku niewyraźne, ledwo dosłyszalne, potem coraz głośniejsze, ton za tonem, akord za akordem – aż wreszcie rozbrzmiewa w powietrzu donośny, potężny hymn, hymn marzeń o szczęściu – o miłości; brzmi coraz silniej, potężniej – – cała przyroda łączy w nim swe tajemnicze szepty i głosy....

I zasłuchany w tę muzykę miłości – rozchyłam mimo woli usta, ażeby wspólnie z wszechświatem zaśpiewać pieśń szczęścia, ażeby do wspólnego hymnu wtrącić szalony akord dzikiej namiętności mej duszy... Wtem nagle – tuż obok mnie rozbrzmiewa chrypliwy świszczący ton – ton beznadziejnej, bolesnej rozpaczki – miesza się z ogólną melodią – i naraz akordy, które tak zgodnie płynęły jeden za drugim, płaczą się, wirują, szarpiają wzajemnie – i za chwilę przemieniają się w bezkształtną masę poplątanych, fałszywych odgłosów, wśród których góruje jeden rozpaczny ton strasznej boleści....

Któż to odważył się zmącić tak cudowną melodię muzyki przyrody?!...

Oglądam się w stronę, skąd wyszedł ten dziki okrzyk nędzy.... – Szkielet człowieka – żebraka, okryty resztkami wytartych łachmanów, wyciąga do mnie chudą, kościstą rękę i błagalnym głosem prosi o jałmużnę. Kaleka czołga się na kolanach, bo nogi w zgięciu stężałe, wynędzniała twarz okryta grubą warstwą brudu, a spod długich pogmatwanych siwych włosów błyszczą niepewnym blaskiem zamglone oczy.... Rzucam mu jałmużnę i oddalam się szybko, ażeby nie słyszeć jego jęków i narzekań....

W powietrzu unoszą się leciuchne płatki śniegu jak drobne białe motylki – a tam w dali szare, mgliste sklepienie osłania drzemiące góry – olbrzymy, osłania strome urwiste szczyty Tatr...



# MANIFEST CARA<sup>1</sup>

Żądający bezwstydnie wolności!  
zbuduję wam, zaiste, Jeruzalem –  
Ja – wódz czarnych sotni<sup>2</sup>, bożek chuliganów –  
z wyrąbanych od ciał kości!  
<sup>5</sup> gnijącym upoję was Gralem<sup>3</sup>  
i Libanu cedry<sup>4</sup> zasadzę w grób republikanów.

## TEŁUM BIEŁORUCZKOW<sup>5</sup>

Witte<sup>6</sup> toczit ostryj noż –  
kozła chotit zariezati.<sup>7</sup>

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Krytyka” 1905, t. 2, z. 12, s. 432–436. Manifest cara – odezwa wydana przez Mikołaja II pod wpływem Siergieja Wittego w październiku 1905. Jej celem było powstrzymanie rewolucji.

<sup>2</sup> *Czarne sotnie* – opierający się na radykalnie nacjonalistycznych i konserwatywnych ideach rosyjski ruch polityczny, powstały w czasie rewolucji 1905 roku (obrona idei carskiego samowładztwa, sprzeciw wobec zmian ustroju Imperium Rosyjskiego, idea rusyfikacji wszystkich narodów podległych i szerzenia prawosławia).

<sup>3</sup> Czasza mistyczna, w którą spłynęła krew Zbawiciela [przypis Micińskiego – Red.]; św. Graal – starofr. nazwa drogocennego naczynia, którym miał się posłużyć Jezus Chrystus podczas Ostatniej Wieczerzy i do którego Józef z Arymatei zebrał krew z jego przebitego boku.

<sup>4</sup> *Libanu cedry* – występujące wielokrotnie w Biblii drzewa symbolizujące majestat i siłę.

<sup>5</sup> *Biełoruczki* – ros. pogardliwie używane przez bolszewików w Rosji określenie człowieka nieprzyzwyczajonego do ciężkiej fizycznej pracy, najczęściej dotyczące więźniów politycznych.

<sup>6</sup> Siergiej Juliewicz Witte (1849–1915) – minister finansów (1892–1903) i premier Rosji (1905–1906); jako premier wysłał wojska do dławienia rewolucji 1905.

<sup>7</sup> *Witte toczit ostryj noż/ kozła chotit zariezati* – ros. Witte ostrzy ostry nóż – chce zarznąć kozła. W tym miejscu dziękuję prof. Annie Czabanowskiej-Wróbel z Uniwersytetu Jagiellońskiego za nieocenioną pomoc przy rosyjskich tłumaczeniach nie tylko językową, ale też kulturową – U.M.P.

- 10 Aleksander chłopom nadał mienie<sup>8</sup>,  
 już złowrogie syny chcą uniwersytetów!  
 uniwersytet najlepsze więzienie –  
 ja Car – na milionie bagnietów!

#### TLUM CZARNYCH SOTNI.

- Na studenta kulak, na poliaka ostrog\*,  
 15 a moriaku ruskomu – wisielica!  
 Kriepok białej nasz Car, żadien\* czornyj nasz Boh –  
 i ubita posramliena Zarja – ptica.\*

- Wiatr zarazy idzie z Prywislinia<sup>9</sup> –  
 mnie Kajzer<sup>10</sup> niemiecki wspomniał –  
 20 Krwawa trumna niechaj się przyskrzynia –  
 w niej Polska!<sup>11</sup> – cóż, polski puginał?<sup>12</sup>

#### TLUM URZĘDNIKÓW

Aj, konfietka moja liedianistaja,\*  
 poliubiła ja druga nieczistawo.

<sup>8</sup> *Aleksander chłopom nadał mienie* – nawiązanie do reformy uwłaszczeniowej przeprowadzonej przez cara Aleksandra II, która weszła w życie w 1861.

\* Turma [przypis Micińskiego – Red.]. *Turma* – dawn. więzienie, areszt.

\* Chciwy [przypis Micińskiego – Red.].

\* Pohańbiony ptak zorzy [przypis Micińskiego – Red.]. *Na studenta kulak, na poliaka ostrog...* – ros.: Na studenta pięść, na Polaka twierdza, a dla rosyjskiego marynarza szubienica. Silny biały nasz Car, chciwy czarny nasz Bóg i zabita pohańbiona (zabity pohańbiony) Zorza – ptak.

<sup>9</sup> *Prywislin* – nawiązanie do ros. nazwy „Prywiślinski Kraj”; Kraj Przywiślański, Kraj Nadwiślański – nazwa Królestwa Polskiego używana po zniesieniu przez władze Imperium Rosyjskiego jego autonomii instytucjonalnej w 1867 roku.

<sup>10</sup> *Kajzer* – z niem. Kaiser – cesarz.

<sup>11</sup> *Polsza* – ros. Polska.

<sup>12</sup> *Puginał* – jedna z najstarszych odmian broni siecznej, miniatura miecza.

\* Cukierku mój lodowaty [przypis Micińskiego – Red.]. *Aj, konfietka moja liedianistaja...* – ros.: Cukierku mój lodowaty, pokochałam nieczystego przyjaciela; liedianistyj od liedjanoj (1 ros. lodowaty, lodowy). W tłum. Micińskiego cukierek jest lodowaty, czyli zimny, może być to jednak równie dobrze cukierek lodowy (czyli chłodzący).

- Przed zimowym Dworcem sztandar krwawy<sup>13</sup> –  
 25 lecz krew zmyje mroczna woda Newy!<sup>14</sup>  
 mózg pacholąt wessie bruk Warszawy –  
 mych baszkirów<sup>15</sup> pozna lud Kalewy!

#### TEŁUM POLICYI

Ej, dubinuszka aukuniem!  
 ej, krowawaja sama pojdiot!<sup>16</sup>

- 30 Złe kaukaskie sępy chcą przestworzy,  
 i wątrobę mi szarpią wśród wrzasku!  
 a po Rusi błądzi starzec boży –  
 na świątynię Jana zbiera – skazku!

<sup>13</sup> *Przed zimowym Dworcem sztandar krwawy* – Pałac Zimowy – położony w Petersburgu na brzegu Newy (patrz niżej) barokowy pałac (zbudowany 1754–1762), w którym jako pierwsza zamieszkała caryca Katarzyna II. Plac przed budynkiem był miejscem „krwawej niedzieli”, która stała się iskrą do wybuchu rewolucji w 1905. Około 30 000 robotników zgromadziło się przed Pałacem trzymając w rękach portrety cara i ikony. Na rozkaz cara wojsko otworzyło ogień, zginęło około 1000 osób, a kilka tysięcy zostało rannych.

<sup>14</sup> *Newa* – rzeka w Rosji, która uchodzi do Zatoki Fińskiej w Petersburgu.

<sup>15</sup> *Baszkirzy* – naród pochodzenia tureckiego zamieszkujący Baszkirię (na wschód od Wyżyny Nadwołżańskiej), z wyznania – muzułmanie sunnici. Należeli do formacji wojskowych Armii Imperium Rosyjskiego.

\* Finlandia – jej epos Kalewala [przypis Micińskiego – Red.]. *Kalewa (Kalewala)* – zaliczany do najstarszych przykładów twórczości ludowej na świecie fiński epos narodowy; zbiór legend i pieśni ludowych (tzw. run).

<sup>16</sup> *Ej, dubinuszka aukuniem...* – nawiązanie do rosyjskiej pieśni „Ej, dubinuszka, uchniem, / ej zielonaja, sama pajdiot!”. Okrzyk „uchniem” powtarza się w rosyjskich pieśniach pracy, pieśniach buraków na Woldze czy na rzekach Syberii, w tradycyjnych pieśniach o splawianiu drewna, oznacza „popchniemy”, tu zapisano zamiast uchniem – Akuninem. Miciński gra kontrastem, słowo „zielona” z oryginalnej wersji (dębinę popchniemy, zielona sama pójdzie), zastępuje krwawą – krwawa sama pójdzie.

\* Św. Włas zbiera składki na ostatnią Świątynię św. Jana [przypis Micińskiego – Red.]. Skazka w jęz. ros. to najczęściej bajka, ale także (tak jak w przypisie Micińskiego) rejestr, składka. *Starzec boży – / na świątynię Jana zbiera – skazku!* – chodzi najprawdopodobniej o Włosa (Wołosa, Welesa, Własija) słowiańskiego boga opiekującego się polami i zmarłymi, ale też bogactwem, bydłem przedstawianego

### TEŁUM POPÓW

Boże, Caria chrani!  
 35 sławnomu dołgije dni  
 daj na ziemi!<sup>17</sup>

Ja Go chronię! mnie w Świątym Synodzie<sup>18</sup>  
 nauczono – że Bóg – czapka z znaczkim!  
 jeśli przyjdzie On – to w czarnym głodzie,  
 40 i uczyni – zemstę nad polaczkiem.

### TEŁUM SEKCIARZY

Aj, kaczaj, kaczaj, kaczaj –  
 Duch świątyj nasz car Mamaj!<sup>\*</sup>  
 świątyj Iwan, świątoj Groznoj –  
 nie duby rastut, a sosny.<sup>19</sup>

45 Wielka ziemia ruska w spadku Tamierłana!<sup>\*</sup>

między innymi w postaci starca z długą brodą; na Rusi – obrońcę ludu. Po przyjęciu chrześcijaństwa identyfikowany był na Rusi ze św. Błażem. Zob. przypis W. Gutowskiego do utworu *Tak mi ojczyzny mojej żal*, w: T. Miciński, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. W. Gutowski, Kraków 1999, s. 229.

<sup>17</sup> *Boże, Caria chrani...* – Boże, chroń cara, Sławnemu długie dni daj na ziemi. Nawiązanie do słów Hymnu rosyjskiego w latach 1833–1917 napisanych przez Wasilija Żukowskiego z muzyką Aleksieja Lwowa.

<sup>18</sup> *Świąty Synod* – chodzi o tak zwany Świątobliwy Synod Rządzący – organ kierowniczy Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego wprowadzony w 1721 r. w wyniku reform cesarza Piotra I Wielkiego. Synod zlikwidowano po rewolucji lutowej (1917).

Chan gnębiący długo Rosję [przypis Micińskiego – Red.]. *Nasz car Mamaj* – Mamaj (?–1380) – dostojnik Złotej Ordy (państwo mongolskie powstałe w latach 20. XIII wieku), której zachodnią częścią rządził od 1632 r. przez posłusznych sobie chanów; dążył do zjednoczenia Złotej Ordy; od 1378 r. próbował zapobiec wzrostowi potęgi Moskwy.

<sup>19</sup> *Aj, kaczaj, kaczaj, kaczaj...* – ros. Tocz, tocz, tocz – Duch Święty nasz car Mamaj! Świąty Iwan, Świąty Grozny – nie dęby rosna, ale sosny.

\* Zdobycza Azji i Europy wschodniej, zwany Żelaznym Kulawcem lub Gromem Bożym [przypis Micińskiego – Red.]. *Tamierłan* – z ros. Tamerlan Timur, Timur Chromy (1336–1405) – środkowoazjatycki władca, jeden z największych wodzów w historii słynący z okrucieństwa.



Zmięszam<sup>20</sup> z błotem  
milion głów ściętych i w mroku upiornym migotem  
zaświeci wieża, aż w piekło wgłębianą.

W niej mój tron!

<sup>50</sup> jak Żelazny Krzywiec<sup>21</sup> będę miał trzy światy:  
Cerkiew – Sybir – Kazamaty.  
Skończyłem. Pięścią uderzam w to. Won!

#### TEUMY ZBROJNE

Wieszaj, wieszaj! pli – rubi!  
sława Bohu, krasny dni.<sup>22</sup>

#### ŚPIEW ZABIJANYCH

<sup>55</sup> Święty Boże,  
Święty mocny –  
Święty a nieśmiertelny – zmiłuj się nad nami!<sup>23</sup>

.....

Na taras wyszedł Car chuliganów –  
i wicher niósł mu w mroku nocnym śpiew –  
<sup>60</sup> wolności śpiew!  
a luna krwawa wśród morskich bałwanów,  
jakby w otchłani załśnił boży gniew.  
W trwożliwych myślach błądził Pomazaniec –  
głuchy mrok!  
<sup>65</sup> swych zbrodni czarnych przesuwiał różaniec:  
upiory wstają tych co w mogile  
i twarze świecą w falach zmarzłej Newy.  
Szumiały drzew powiewy.  
Wtem nagle jego wewnętrzny wzrok  
<sup>70</sup> ujrzał szatana – krew mu jęła stygnąć w żyłe.

<sup>20</sup> *Zmięszam* – zmieszam.

<sup>21</sup> *Żelazny Krzywiec* – por. *Tamiertan*.

<sup>22</sup> *Wieszaj, wieszaj...* – ros. Wieszaj, wieszaj! pal – rznij! Sława Bogu, czerwone dni.

<sup>23</sup> Święty Boże, tzw. suplikacje, ważna modlitwa Kościoła katolickiego.

Nie liście gniją na ziemi – czernią krwawe głowy,  
 szatan mięsza<sup>24</sup> je z błotem i układa wieżę –  
 wniósł tak ogromną, że strzale nie dojść do połowy –  
 migotają ogniki w mroku – jakby tysiąckie zwierzę!  
 75 Turma się wglębia w piekielne ciemnice,  
 z czaszek wzrok świeci w gwiazdziste otchłanie.  
 I słyhać ciche beznadziejne łkanie,  
 jak wichur – kiedy gasi nędzaczom gromnice.  
 Na wieżę ciemną wprowadził Cara – Duch Zły Mrok:  
 80 przepaście nędzy w dole, gdzie Magog i Gog<sup>25</sup>,  
 a Himalaje zbrodni rzucają trupi cień;  
 po zbożowej równinie włókł się kosiarz – Głód.  
 przez mroczne bory sunie jak wąż – Pleń<sup>26</sup>  
 zlepiiony z ludów, w których zamarł cud.  
 85 Nad ziemi bagnem wschodzi zmarła  
 Trójca słońc – borych, jak liść jesieni, w aureolach dżumy.  
 I Szatan rzekł: tym znakiem ujarzmisz rozumy.  
 I Car spytał: „przez<sup>27</sup> żeś mnie wybrał?”, a wiatr dodał: karła!  
 I Car mówił: cóż te kręgi złote znaczą?  
 90 – Modlitwy, których spełnień wierni nie zobaczą.  
 I Car mówił: te krzyże dziwnie krwawe...  
 – Ty o państwie Antychrysta wypełniłeś jawę.  
 I Car mówił: co mgliste słońca z lodu – –  
 – Żeś wyssał całą moc z wiosennych drzew narodu.  
 95 weszło Ci troje słońc – fałszywych jako wzrok jaszczurzy.  
 Zrozumiał Car, że jest katem, Archioszustem – którego zmiecie  
 podmuch burzy.

<sup>24</sup> *Mięsza* – miesza.

<sup>25</sup> *Magog i Gog* – nazwy własne symbolizujące w Biblii potęgi wrogie ludowi Bożemu (w Nowym Testamencie Magog i Gog symbolizują zło, pogańskie ludy, które mają zaatakować Nową Jerozolimę); Goga utożsamiano z różnymi historycznymi postaciami, m.in. z Aleksandrem III Wielkim; Magog jest najczęściej rozumiany jako kraj Goga.

<sup>26</sup> *Pleń* – gromada larw muchówek posuwająca się po podłożu leśnym, tworząca rodzaj węzowatej wstęgi.

<sup>27</sup> *Przez* – dawn. daczego.

Więc schodził z Szatanem w czeluść, w najgłębsze zdrętwienie,  
 gdzie głucho – kroplą łzy nie zaszeleści tam nigdy sumienie –  
 dusza kryła się w pomrok, za nierozdarte zasłony.  
 100 Zażądał hołdu Szatan, mordercę nazywając synem –  
 twarz swą powiędłą straszną oświetlił krwi rubinem –  
 powiek nie dźwigał z ziemi wspierał się kosturem –  
 [niegdyś niańka dziecię straszyla Timurem<sup>28</sup> – ]  
 I już Car nie szedł – lecz ręka nieznana  
 105 wiodła go ku mogile, gdzie w kącie był ksiądz  
 zamurowany: w trumnie się zbudził i wstał – i była w nim Ho-  
 zana<sup>29</sup> –  
 wtem ujrzał grób – gryzł palce, i krew pił swą o zbawieniu śniąc.  
 I runął Car. Szatan niósł go jakby w ciężką trumnę  
 w tę otchłań, gdzie już Nicość. Zwierciadlana ściana  
 110 odbiła tysiąc pogrzebów i jedno to lico Szatana:  
 wir głuchy, niebo czarne, męki bezrozumne.  
 Lśnił za Szatanem blask łuny skrwawionej  
 i zmarli wyją: zabij nas proroku!  
 Z jaskini ciemnej biły złote dzwony –  
 115 lud zmartwychwstawał. Wtem bryłą potwornego mroku  
 zakrył jaskinię Szatan i więzienne mury  
 wzniosł aż w Gehennę<sup>30</sup> – i blaskiem zakrwawił tortury –  
 zamurowany naród gryzł tam swoje ręce.  
 Przyszli do Cara narodu siepacze  
 120 i tron mu wznieśli na trumnach lodowy –  
 i wyją wilki – w drzewach migotają sowy –  
 a kruk olbrzymi nad mogiłą kracze.  
 W oczach Szatana gromnice jarzące.  
 Wtem jako burza wiosny wszedł Piorun-Zbawiciel –

<sup>28</sup> *Timurem* – zob. komentarz do przypisu Micińskiego na s. 456.

<sup>29</sup> *Hozana* – od Hosana (z hebr. Hozana) – zawołanie zaczerpnięte ze Starego Testamentu wyrażające radość i uwielbienie.

<sup>30</sup> *Gehennę* – Gehenna, dawn. piekło; dolina w pobliżu południowo-zachodniej części starożytnej Jerozolimy, którą Żydzi uważali za splamioną przez kult pogański (zwłaszcza kult Molocha).

125 miał na ramieniu młot zamiast skrzydeł – Słońce  
i w skale idąc kuł – a z głazów naradzał się mściciel.  
Jaskinia zmienia się w cudownych kuźnię promieni,  
od których szatan nikł i wsiąkał w dymy –  
a Car – wśród mroźnej zimy  
130 jak szakał wyjąc biegł – za nim potępieni.

-----

Zbudził się Car. Na ziemi leżał błotnej w nieprzejrzanym mroku  
i wznosił czoło zbrukane niedumne –  
nad miastem, które luną modliło się krwawą –  
i szydził – że nie spełnia się nad nim żadnego wyroku:  
135 nie wiedział – że Upiorem już wśród nocy błądzi nad Warszawą.



Gazety galicyjskie i Samostijna Ukraina pisały wiele o zjeździe wszystkich partij ukraińskich, nie socjalistycznych, którego rezultatem było połączenie się wszystkich organizacyj. Otóż z największą pewnością twierdzić mogę, że połączenie się nie nastąpiło i wspólnego programu nie przyjęto. Przy warunkach legalnych ujawni się zapewne także i partya ugodowo-konserwatywna, która miała swoich przedstawicieli w t. z. „Starej hromadzie“.

Obóz socjalistyczny wykazuje tendencje rozwijania się w dwóch kierunkach, głównie dzięki różnicom w poglądach na polityczno-narodową część przyszłego programu socjalnej demokracji ukraińskiej.

Na zakończenie powiedzieć należy, że chociaż wiele, bardzo wiele trzeba jeszcze przyłożyć starań i pracy w celu uświadomienia ludu naszego, mimo to jednak Ukraina dziś już może spokojnie patrzeć w przyszłość, bo nic nie zdoła zatamować jej odrodzenia.

T. M.

### MANIFEST CARA.

Żądający bezwstydnie wolności!  
zbuduję wam, zaiste, Jeruzalem —  
Ja — wódz czarnych sotni, bożek chuliganów —  
z wyrąbanych od ciał kości!  
guijącym upoję was Galem<sup>1)</sup>  
i Libanu cedry zasadzę w grób republikanów.

#### TŁUM BIEŁORUCZKOW.

Witte toczit ostryj noż —  
kozła chotit zarieczati.

Aleksander chłopom nadał mienie,  
już złowrogie syny cheą uniwersytetów!  
uniwersytet najlepszy więzienie —  
ja Car — na milionie bagnatów!

#### TŁUM CZARNYCH SOTNI.

Na studenta kulak, na poliaka ostrog,<sup>2)</sup>  
a moriaku ruskomu — wisielica!

<sup>1)</sup> Czasza mistyczna, w którą spłynęła krew Zbawiciela.

<sup>2)</sup> Turma.

## ULTIMA THULE (FRAGMENTY)<sup>1</sup>

Pani Wandzie Popławskiej  
w podzięcie za wspaniałe dni  
spędzone  
w Ultima Thule.\*

### I. MITY

Radosną Cię ujrzałem w cichym, winogradnym domu<sup>2</sup>  
Wśród kwiatów i drzew, kiedy wieczorność rumiana  
przy pływa ze stepu... Wśród sosen wiekowych ogromu  
Wieczorną zorzą płonie lasów tajemnicza ściana  
5 i gołębie latają... Księżyc, hamletując<sup>3</sup>, marzy  
nad śniącą rzeką – – a w sennych mgłach śmierć rozśpiewana.  
Na progu Cię ujrzałem świątyni: Madonna<sup>4</sup> – czy też Kurtyzana<sup>5</sup>?

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Astrea” 1924, z. 1, s. 13–15.

\* Uwaga: Ultima Thule była to posiadłość (futor) pod Kijowem, należąca do państwa P. Wielu artystów i literatów przyjeżdżało tam dla miłego spędzenia czasu. W latach wojny i okupacji Ultima Thule stała się azylem licznych oficerów i żołnierzy polskich. W r. 1920 została przez bolszewików zniszczona. [Przypis redakcji „Astrei” – Red.]. Tytuł i motto: *Ultima Thule*, dosł. „kraniec świata”, wyspa położona na krańcach świata (z *Georgik* Wergiliusza); tu: okolica na Ukrainie, gdzie znajdował się majątek Cezarego i Wandy Popławskich. Poeta przebywał tam w latach 1913–1914, gdy pisał m.in. powieść *Mené-Mené-Thekel-Upharisim*.

<sup>2</sup> *Winogradny dom* – dom obrosnięty winoroślą.

<sup>3</sup> *Hamletując* – właśc. hamletyzując, tzn. podobnie jak tytułowy bohater tragedii W. Szekspira, Hamlet, przeżywając wewnętrzne rozterki, nie może zdobyć się na działanie.

<sup>4</sup> *Madonna* – kobieta idealna, święta.

<sup>5</sup> *Kurtyzana* – kobieta lekkich obyczajów.

\* \* \*

Twojego serca dzwonią mi pacierze,  
 jak w katakumbach msze...  
 10 Ja tętnię w górach – Centauryczne<sup>6</sup> zwierzę,  
 co piersią wody prze.  
 Miłuję puszcę Twoich włosów  
 (złota Demeter!<sup>7</sup>)  
 i ten wodospad biódr<sup>8</sup> pośród niebiosów  
 15 (ty ksieni heter!<sup>9</sup>)  
 i Twoich ramion upojne węcierze<sup>10</sup>,  
 i w oczach wieczny Maj –  
 a że w Materię, jako w ducha wierzę –  
 więc i na wzgórzu Wenusowym<sup>11</sup> gaj  
 20 wzywa mię tak – jako fanfara rycerze!

\* \* \*

Kochanków łono dyszące pożarem  
 niech koi święty blask najgłębszych wód!  
 Jest w tobie jednej cały harem<sup>12</sup>.  
 W klasztorze zmysłów wszystkim cud!  
 25 W Tobie śmiertelna wonność rzymskich Marem!<sup>13</sup>  
 W Tobie błękitnych wirchów niedostępny lód,  
 opłomieniony wulkanicznym żarem...

<sup>6</sup> *Centauryczne zwierzę* – w mit. grec. półludzie-półkonie, najsłynniejszymi byli: nauczyciel Chiron oraz Nessos, który przyczynił się do śmierci Heraklesa. Postacie centaurów nader często pojawiają się w twórczości Micińskiego.

<sup>7</sup> *Demeter* – w mit. grec. – bogini płodności i rolnictwa, córka Kronosa i Rei, wraz z córką Persefoną główna postać misteriów eleuzyńskich.

<sup>8</sup> *Biódr* – bioder.

<sup>9</sup> *Ksieni heter* – księżna kobiet lekkich obyczajów, kurtyzan.

<sup>10</sup> *Węcierze* – węcierz: sieć rybacka mająca kształt cylindra.

<sup>11</sup> *Na wzgórzu Wenusowym* – na wzgórku łonowym.

<sup>12</sup> *Cały harem* – tu: pełnia kobiecości.

<sup>13</sup> *Wonność rzymskich Marem* – maremmy, niezdrowe, błotne okolice we Włoszech.

- W wielkiej świątyni życia, gdzie modli się szyderstwo,  
gdzie uczy nas zbożności Diabeł, gdzie biesiaduję na cmentarzu,  
30 Mędrzy – a rwiemy owoc Złego... Ty jedna jesteś na ołtarzu  
Posąg Fortuny<sup>14</sup> zwycięskiej! Krwią żywe marmury,  
duszą pojone i światłem... Niech stoją tu przy mnie Ahury<sup>15</sup>  
i jej śpiewają hymn... A ja z fatumu<sup>16</sup>  
mych zmysłów wyrzeźbię lampę dla Twojego tumu!<sup>17</sup>
- 35 Wchodzisz? na koniec!!! na koniec rozwarłe twe szaty –  
i z krzykiem się rzucasz na warg moich struny!...  
– – To sen-widmo, znika. Zatrzaśnięte kraty,  
został jedynie Magii sad, gdzie błędzą Al-Haruny<sup>18</sup>.  
Na wirch samotny idę – Prometej, bez rozświaty<sup>19</sup>,  
40 Straszniejszy tam jest kraj niż Danta<sup>20</sup>, gdyż Raju nie tęczą luny.  
Zwołam w mą grotę olbrzymów – i będziem tworzyć z własnej Woli  
w pustyni – Duszę Wieczną. Ty życie – odejdz w aureoli!

\* \* \*

Odejdz, szczęśliwa z innym! Ty, lub Twoja mara,  
na skrzydłach której iskrzą niebiosów lazule<sup>21</sup>,

<sup>14</sup> *Fortuny* – staroitalska bogini płodności i urodzaju, następnie bogini przeznaczenia, przedstawiana z zawiązanymi oczami, rogiem obfitości i sterem.

<sup>15</sup> *Ahury* – zapewne od Ahury Mazdy, najważniejszego bóstwa w perskim mazdaizmie i zoroastryzmie. Być może chodzi o emanacje (bądź pomocników) tegoż bóstwa, tzw. amszaspadów.

<sup>16</sup> *Z fatumu* – fatum – grec. – los, przeznaczenie.

<sup>17</sup> *Tumu* – tum: średniowieczny kościół katedralny lub kolegiata.

<sup>18</sup> *Al-Haruny* – właśc. Harun ar Raszid (763/766–809) – kalif, najślawniejszy władca z dynastii Abbasydów, mecenas nauki i sztuki; jego postać stała się tematem wielu legend.

<sup>19</sup> *Bez rozświaty* – bez światła.

<sup>20</sup> *Straszniejszy... kraj niż Danta* – czyli przedstawiony w *Boskiej Komедii* Dantego Alighieri.

<sup>21</sup> *Niebiosów lazule* – niebios błękitny. Lazul: właśc. lapis-lazuli – Zob. przypis 3 do wiersza [*Ja trwam nad wieczność*].



45 miłuj mojego druha! we mnie zbyt straszna Niagara<sup>22</sup>,  
 więc rzucam ją w przepaść głębszą – niż Ultima Thule!  
 Twardym się staje mój głos, choć mam w sercu ule  
 pełne bursztynowego miodu. W twoim ręku czara  
 trucizny czy upojen? błądzim nad rzeką, ciemni króle,  
 50 rządzący przeznaczeniem. Oto mię splomienia wiara,  
 że jeśli w chmurach się zatopią nasze firmamenty  
 zostanie Ognia żar. I ja w nim. I ty – mój mrok święty!...

### III. MGNIENIE RAJU

Wśród lasu ciemnego księżyc gra na mandolinie  
 hiszpańską pieśń – Ty idziesz ze mną, o niewiasto złota,  
 55 Dziwnych łez pełna!.. Nad nami las, jak olbrzymia grota,  
 a my, jak w wodospadzie płynący, kąpiący się w winie!..  
 .....  
 Wśród lasu ciemnego księżyc gra na mandolinie.  
 .....  
 Kochana!.. wydarłaś się z mych objęć, mówiąc, żeś jest cudza,  
 i że miłujesz innego, który jest przedziwny,  
 60 ja wiem – a cichy szept Twój sumienie przebudza  
 i męczę się, ja – Demon na Górze Oliwnej.  
 Daremno wszystko czeka: leśne ogromne zacisze  
 i miłość – jak w jaskini hymn krystalicznego dzwonu,  
 miłować mi nie wolno! głos jawny w sobie słyszę,  
 65 miłować Cię muszę!! mówi mi Furia egonu!<sup>23</sup>  
 Miłość ma była dotąd, jako Tragedia w sarkofagu,  
 Ty Afrodyte<sup>24</sup>, zbudziłaś we mnie wiosnę w trumnie  
 i odtąd żądz mych Morze huczy bezrozumnie,  
 a jest to – Sen o Szczęściu – w zabłąkanym Magu.  
 70 Księżyc zachodzi. – Ty znikłaś. – Mrok leśny nade mną się zwiera.

<sup>22</sup> *Niagara* – zob. przypis 68 do *Hymnu do Italii!*

<sup>23</sup> *Furia egonu* – grec. *egon* – ja. Tu: furia egoizmu.

<sup>24</sup> *Afrodyte* – mit. grec. – Afrodyta, bogini miłości, zrodzona z Uranosa/ Nieba.

I slysze krzyk (mojego serca!), w którym już Wielki Dionizos-Pan umiera!<sup>25</sup>

## VII. NA KONIEC TO NAJWYŻSZE

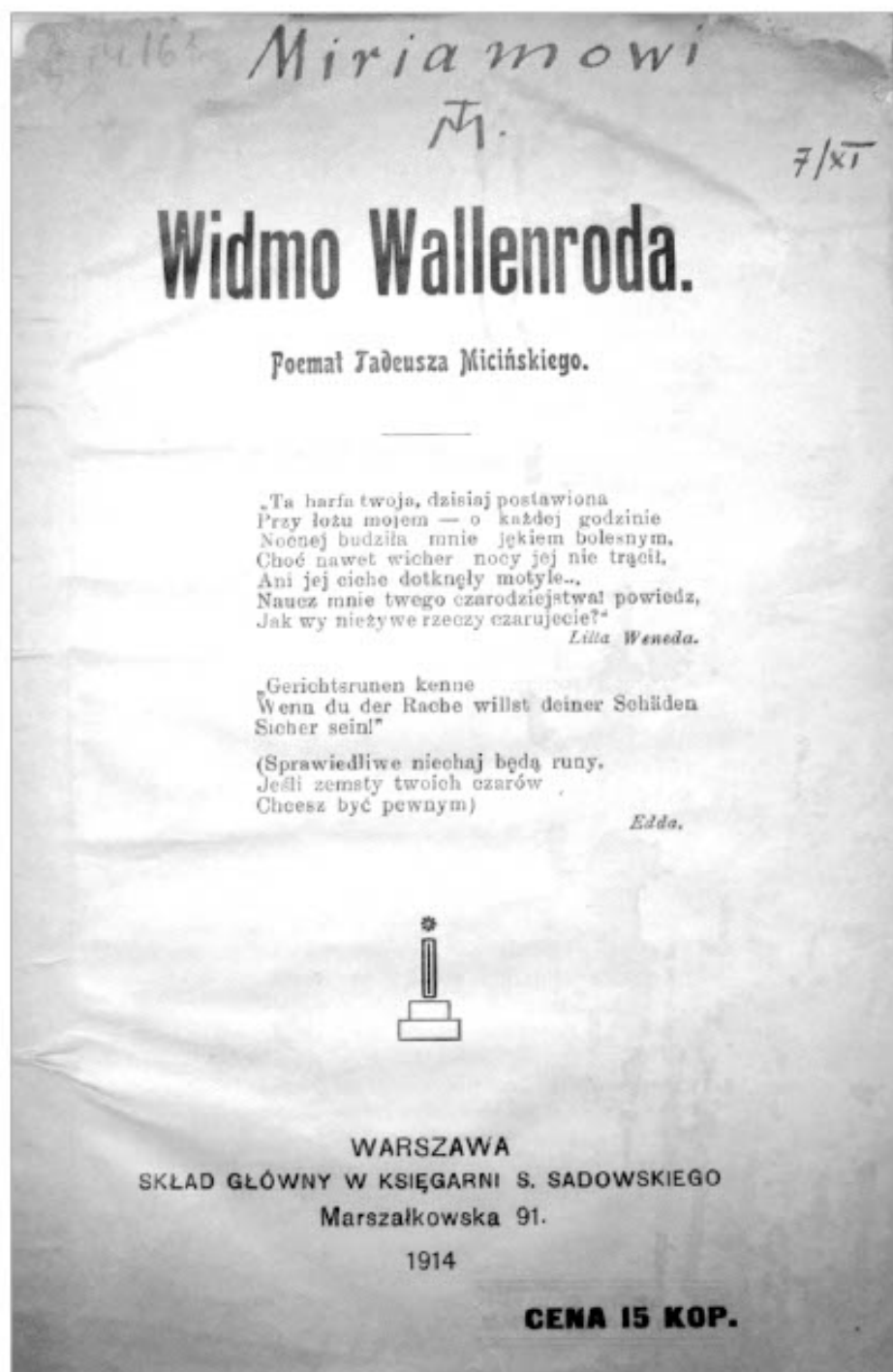
Goreje na kominku żar – my troje w świetlicy.  
 Mąż opowiada swe dziwne przygody wśród gór lodozwału  
 i jako Ciebie spotkał; – konając, doszedł do Twojej krynicy  
 75 i tu stał się młodzianem wśród nieśmiertelnego szału.  
 Mroczno w komnacie. My sami. Wybuchło zarzewie,  
 Padają iskry, jak łzy. Wtem zda się – że my sobowtóry,  
 a nie ma mnie – tylko on z mym sercem idzie w różokrzewie  
 Twych włosów – i ust naszych splatają się chóry.  
 80 I nie ma mnie – a jednak cały tonę w Oceanie  
 Twojej bezdennej miłości – a kolan Twoich cudne Propyleje<sup>26</sup>  
 Czekają na rydwan Zwycięzcy. I śmieję się – wesół niesłychanie!  
 Świat we mnie tańczy – i niebo z gwiazdami się śmieje!  
 I nie wiem już tej nocy, kto był z nas przy Tobie – –  
 85 Bezmierna radość – Życie nowe!<sup>27</sup>  
 Reszta dopowie się w grobie.

„Ultima Thule” 2 / X 1913 roku

<sup>25</sup> *Wielki Dionizos-Pan umiera – Wielki Pan umarł!* – słynne słowa z *O zamilknięciu wyroczni* Plutarcha z Cheronei; zob. w: tegoż, *Moralia. Wybór pism filozoficz-nopopularnych*, przeł. i oprac. Z. Abramowiczówna, Wrocław 1954, s. 343. Pan – w mit. grec. – rogaty, kozłonogi bóg pasterzy.

<sup>26</sup> *Propyleje* właśc. Propyleje, w architekturze starożytnej Grecji monumentalne bramy prowadzące do wielkich świątyń, najsłynniejsze Propyleje znajdują się przy wejściu na ateński Akropol.

<sup>27</sup> *Życie nowe* – życie odrodzone, termin, pojawiający się często w twórczości Micińskiego, np. w poetyckim eseju *Życie Nowe* z r. 1907, w artykule z 1914 roku (również *Życie Nowe*) oraz w powieści *Xiądz Faust*.



Egzemplarz *Widma Wallenroda*, poematu T. Micińskiego z 1914 r., z widoczną dedykacją autora Zenonowi Przesmyckiemu (Miriamowi). Por. grafikę na s. 330, egzemplarz z dedykacją Janowi Lorentowiczowi.

\* \* \* [WIDMO WALLENRODA]  
(PIERWOTNA WERSJA  
POEMATU)<sup>1</sup>

Gerichtsrunen kenne, wenn du der  
Rache willst deiner Schäden sicher sein.

*Edda*<sup>2</sup>

W kraju tysiąca kurhanów  
gdzie *Ave Maria* dzwonią i na krzyżu rozpięty  
trwa – Człowiek! runęła wieść:  
że już trzeba dzieci za rączki wziąć i po drogach żebraczych nieść  
5 w jakiś kraj daleki wyklęty!...  
W mroku z dala zagrał wrogów róg!  
zasępił się dąb, zamroczył buk,  
krwawił księżyc wśród zamarzłych łąnów,  
wrzeczadze wsi otworzył ktoś nieznany –  
10 ujrzawszy go – ktoś padł trupem: to był Strach!  
Zolbrzymiał mrok:  
wespał kamienne ręce na duszach,  
spychając w ciemną krainę niepodobieństw! widziano korony  
dwie – jakiś gad

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Krytyka” 1908, t. 1, s. 243–259.

<sup>2</sup> Cytat z niemieckiego przekładu islandzkiego poematu *Edda starsza*, z IX wieku. W polskim tłumaczeniu: „Sprawiedliwe niechaj będą runy, jeśli zemsty twoich czarów chcesz być pewny”. Zob. wydanie *Die Edda. Die ältere und jüngere. Nebst den mythischen Erzählungen der Skalda, übersetzt und mit Erläuterungen begleitet von Karl Simrock*, Sechste verbesserte Auflage, Stuttgart: Verlag der J. G. Cotta'schen Buchhandlung, 1876, s. 185 (26. *Brot af Brynhildarkvidhu*). Por. *Edda, to jest Księga religii dawnych Skandynawii mieszkańców*, przeł. J. Lelewel, wyd. 2, Wilno 1828, rozdz. XVII, s. 96–97.

- chrzęści żelazną łuską – wszystko się oniemia –  
15 ludzie mówią, że to Magog i Gog<sup>3</sup>,  
wysłańcy piekiel na Sąd Ostateczny – – !  
Nagle, jakby w każdym kurhanie powstał zbrojny wład –  
jęknęła twardym szczękiem wielkopolska ziemia:  
„Brońmy się! Polska ginie! zwycięża wróg odwieczny!”
- 20 I spojrzal lud przerażon w Mękę Bożą, co na szafirze niebiosów  
wśród krzewów berberysu, latających skowronków i kosów  
pośępnije, choć była jak tęcza świetlista!  
Ksiądz Staruszek przemówił stojąc na zardzewiałej bronie<sup>4</sup>:  
– „W imię Ojca i Syna! moje dzieci,  
25 dawno Wam chciałem to rzec, ale zawsze mi łaza jakby nadzieja  
zaświeci...  
Prusak pierwszy podglądnał, że niebo jest puste!  
zbroił się podstępnie, długo wzrastał z romantyka  
na przemądrzałego pessimistę, potem polityka,  
Wszystkich prajaskiniowców on wezwał na wiec  
30 i uchwalono, że można jeść ludzi,  
bezkarnie zagrabiać, bić i wywłaszczać. Tych barbarów  
znał już Rzym dawny... Musim odrzucić Weroniki chustę<sup>5</sup>  
i ujrzyć – nagą prawdę – że już nie ma Boga! Z dymem pożarów  
idźmy – ja was rozgrzeszam! Amen!  
35 Polonius obit! niech się Konrad zbudzi!”<sup>6</sup> –

<sup>3</sup> *Magog i Gog* – według biblijnych wizji apokaliptycznych, jest to postać oraz kraina lub naród, które przy końcu świata mają najechać Izrael. Por. np. Księga Ezechiela 38,2; Koran (Sura 18:94).

<sup>4</sup> *Bronie* – krata zamykająca wejście przez bramę w murze obronnym.

<sup>5</sup> *Weroniki chustę* – Chusta Weroniki – tkanina, którą według przekazu biblijnego św. Weronika podała idącemu drogą krzyżową Chrystusowi, aby otarł twarz, i na której uwieczniło się jego oblicze.

<sup>6</sup> *Polonius obit! niech się Konrad zbudzi!* – nawiązanie do *Hamleta* W. Szekspira (postać Poloniusza) i do *Dziadów* cz. III A. Mickiewicza („Gustavus obit – natus est Conradus” – „Gustaw umarł narodził się Konrad”).

- W mroku nocy idą tłumy – któż ich wie?  
 Może obłąd ich prowadzi? widzą olbrzym, konny wid –  
 płomienieje jego zbroja, las zaszumiał błyskiem dzid –  
 On nie schylił się przed krzyżem, lecz krzyż do stóp sam się gnie!
- 40 Przystanąły mroczne tłumy ponad rzeką,  
 a huczało już za lasem Bałta Mare<sup>7)</sup>  
 Jakby nagle ktoś otworzył wieków wieko  
 płomieniącą zrozumieli wszyscy marę:  
 ktoś wykrzyknął – Wielki Mistrz! ktoś na strunach gra już: Alpu-  
 harę!<sup>8)</sup>
- 45 W mroku nocy idą tłumy korowodem gwiazd –  
 żagwie świecą jak Król węzów idący wśród jarów –  
 aż z podziemi wypłynęła straszna pieśń pożarów,  
 czyżby w pył zamienić miała tysiąc Bożych miast...?!  
 „Z kurzem krwi bratniej”<sup>9)</sup> – nie! czyjej krwi? ktoś szepnął: Kejza-  
 rów!<sup>10)</sup>
- 50 Zmieszali się – trwoży ich noc – może własne siły lwie?
- Kmieć rzekł jeden w majestacie jak ongi Król-Piast:  
 „mam w pasiece mej pod lasem królestwo stu ulów.  
 Chadzam do nich ja bez sitka, nie podkurzam dymem,  
 bo mnie znają – i ja miód im zostawiam na zimę.
- 55 Lecz są inni tępiciele tu – słowiańskich pszczół –

<sup>7)</sup> Po litewsku: morze Bałtyckie [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>8)</sup> Alpuhara – obszar geograficzny w południowej Hiszpanii, część Andaluzji, położona pomiędzy górami Sierra Nevada, Sierra de Contraviesa i Sierra Lújar. W czasie walk między Hiszpanami a kalifatem kordobańskim kraina ta stanowiła ostatni bastion oporu muzułmanów. W poemacie Mickiewicza *Konrad Wallenrod* tytułowy bohater śpiewa balladę „Alpuhara”, czyli opowieść o przywódcy Maurów – Almanzorze, który pozyskał ufność hiszpańskich rycerzy, a potem zemścił się, zarażając ich dżumą.

<sup>9)</sup> „Z kurzem krwi bratniej” – nawiązanie do *Chorału (Z dymem pożarów...)*, utworu Kornela Ujejskiego (1823–1897) z 1846 roku.

<sup>10)</sup> *Kejzarów* – Der Kaiser – niem. cesarz.

barć niedźwiedzie rozbijają: Bismark<sup>11</sup> i von Bülow<sup>12</sup> –  
więc jam wysłał moich synów, zerwawszy wprzód – z Rzymem!

Nie wiadomo, co myślał ów kmieć król, bo patrzył w Wielką Nie-  
dźwiedzicę,  
która pochylała w otchłań swój wóz pełny jarzeń,  
60 jakby chciała poznać jeszcze większą tajemnicę.  
Ludzie to nazywają czasem dziejowością marzeń.

Ogień huczał w mrocznym lesie nad głębiną morza,  
które jest żywotem duszy – jej otchłanią z nieginących nigdy fal!  
Wielkie sosny wichrem zgięte strażniki bezdroża,  
65 nad przepaścią piekła stoją, krwawiąc niemy żal.  
Z puszczy ciemnej wychodziła rzesza Wejdelotów<sup>13</sup>,  
mieli harfy podobne podrażnionym węzom –  
pośpiewywały ich słowa w kształt dalekich grzmotów,  
dusze ich były skałami ognistym pawężom!

70 „Młotami bije morze – niech wasze dusze stają się ciemnem i hu-  
czącym morzem!  
idźcie aż na dno: zobaczycie tam zamek z bursztynów – Perkuna!<sup>14</sup>  
lecz wam Bóg chrześcijański wyjął serce swym ofiarnym nożem –  
i nie macie już zbroi z lodów olbrzyna Jötuna!<sup>15</sup>

<sup>11</sup> Otto von Bismarck (1815–1898), niemiecki polityk, premier Prus, kanclerz Rzeszy (nazwany „Żelaznym Kanclerzem”) w latach 1871–1890; twórca nowoczesnej potęgi Niemiec, inspirator Kulturkampf, programu skierowanego przeciw kulturze polskiej w zaborze pruskim (w „Poznańskim”).

<sup>12</sup> Bernhard Heinrich Karl Martin von Bülow (1849–1929) – niemiecki książę, polityk, dyplomata, kanclerz II Rzeszy oraz premier Prus w latach 1900–1909.

<sup>13</sup> *Wejdelotów* – wajdelota – w czasach przedchrześcijańskich na Litwie: wieszczek, śpiewak pełniący funkcję kapłana niższego rzędu.

<sup>14</sup> Perkun – w mit. bałt. – gromowładca, bóg niebios, ognia i płodności, odpowiednik słowiańskiego Peruna.

<sup>15</sup> Jötun (Jöten, Jøten) lub Thursen – w mitologii nordyckiej gigant posiadający ogromną moc i ogromne rozmiary. Jotunami nazywano ogólnie rasę olbrzymów, zamieszkujących Jotunheim (Krainę Jotunów).

Błogosławienie wszystkim, którzy za miłość morza idą w boje:  
 75 morze mówi tym mężnym: witezie<sup>16</sup> wy, witezie słońca, orły moje!  
 Wiemy i wiedzą to wiosenne burze, że musi Polska być nowa:  
 nie szlachecka, nie socjalna,  
 ale jak łuska króla wężów z płomieni – spizowa,  
 z piorunów rosnąca wzwyż – skalna – !  
 80 nie splątana cierniami przez świętego Jacka<sup>17</sup>,  
 w krwi rozrodczej żywiołu – ludowa,  
 w śpiewie dalekiej przeszłości – magnacka –  
 i już teraz – dziś jeszcze – swobodna –  
 i jak Upiór – jak Upiór – krwi głodna!<sup>18</sup>  
 85 Razem wszyscy? To nieprawda potworna!  
 któż razem idzie do brzasku – w ból?  
 któż razem idzie na pustynne gody?  
 Modli się za nas żarza wieczorna,  
 śpiewa nam każdy kwiatek z pól,  
 90 że Polski trza nam wiecznej – wiecznie młodej!  
 wiecznie burzliwej, wiecznie mającej pogody –  
 jak morze!  
 tak odległej, tak bliskiej – jak Słońce!

W niebiosach płynie okręt z klejnotowych czarów,  
 95 każde serce na nim to żeglarz tajemny!  
 a jakaż noc – w gwiazdzistym śnie pożarów –  
 zaiste Bóg się rodzi: podziemny i nadziemny!” –

<sup>16</sup> Witez – rycerz, wojownik.

<sup>17</sup> Jacek Odrowąż (1183–1257) – święty Kościoła katolickiego, dominikanin, misjonarz; pierwszy Polak, który wstąpił do nowo utworzonego Zakonu Kaznodziej-skiego. Zob. Z. Mikołajko, *Św. Jacek (Hiacynt) Odrowąż. Polski Mojżesz*, w: tegoż, *Żywoty świętych poprawione*, Warszawa 2000.

<sup>18</sup> *Jak Upiór – krwi głodna!* – nawiązanie do III części *Dziadów* A. Mickiewi-cza (śpiew Konrada):

Pieśń ma była już w grobie, już chłodna, –  
 Krew poczuła: z pod ziemi wygląda,  
 I jak upiór powstaje krwi głodna,  
 I krwi żąda, krwi żąda, krwi żąda.  
 Tak! zemsta, zemsta, zemsta na wroga,  
 Z Bogiem – i choćby mimo Boga!  
 (Akt I, scena I)



Lecz tłumy już nie słuchają, w rękach błysnęły żelaza, –  
wstąpili na mury zamku, dzwoniąc w spiżę dzwonów  
100 i radośnie pytają: „świecie? w Malborgu zaraza!  
Duch zabił go nocą – niepokój się zrobił wśród tronów!  
To na pogrzeb – na pogrzeb dla nas gra tam róg!  
Wejdaloci! nam zakazał zemsty Chrystus polski biały –  
więc co znaczy, mówcie, ten złowieszczy róg?”  
105 – On wyzwolił was z przysięgi  
złożonej Bogu na Golgocie –  
on w tęczach wiary czarne wykuwa Wam pręgi,  
on wiedzie za daleki Walkiryj<sup>19</sup> próg  
ku temu kraju Obiecanemu,  
110 gdzie lęgnie się Jaszczur – nasz odwieczny wróg!  
O, jakaż radość umrzeć witeziu wolnemu,  
strąciwszy swym wrogom olbrzymie lodozwały!  
na torturę wiedziony ma promieniące oblicze,  
bo wyzwolił wody święte i Tryumf zuchwały!  
115 a sam błysnął – jak Żinicze!<sup>20</sup>  
Taki ogień bucha w nim,  
taką zemstą duch idzie Grunwałdowy,  
że gdy w orgiach mrocznieje pruski dym –  
jarzy się w głębi świątyń – filar Samsonowy!<sup>21</sup>  
120 Głęboko, głęboko z podziemi  
wytryska źródło wód życia,  
iskrami piorunowemi  
migoce nam z ukrycia –

<sup>19</sup> *Walkiryj* – walkirie – zob. przypis 3 w wierszu [*Noc...*].

<sup>20</sup> *Żinicze* – w litewskich podaniach i legendach termin na oznaczenie ogniska.

<sup>21</sup> *Filar Samsonowy* – nawiązanie do biblijnej historii Samsona, ostatniego z Sędziów opisanych w starotestamentowej *Księdze Sędziów* (rozd. 13-16); była to postać obdarzona nadludzką siłą; Dalila, ukochana Samsona, dowiedziawszy się, że sekret jego mocy leży w długich włosach mężczyzny, poinformowała o tym Filistynów. Na skutek zdrady Samson został pozbawiony siły i uwięziony poprzez przykucie łańcuchami do dwóch filarów. Jego historia kończy się zemstą na prześladowcach kosztem własnego życia: Samson odzyskawszy siłę, łamie wiążące go filary, przez co cały budynek ulega zniszczeniu.

pijmy w swym sercu pioruny,  
 125 wiążmy z piorunów losy –  
 w mogiłach są nasze struny,  
 w mogiłach są nasze kłosy!  
 Błogosławienie wszystkim którzy wstaną o północy  
 i pójdą spełnić dzieło Abrymana<sup>22</sup>,  
 130 zasiewcy gniewnych i myślących mocy,  
 któremi jest Królowa Ziemia ożywiana!

My ciemni, podziemni, nieznani  
 z najgłębszej wychodzimy otchłani,  
 choć zginiem jak orły w obłoku,  
 135 w tej zemście gromowej o zmroku,  
 w tej zemście gdzie wtórzą popioły –  
 w bój idziem: z gałęzią jemioly!

Wtem Ragany<sup>23</sup> leśne zmieszały z głosem wejdałotów  
 syk węzów i płomień wybuchnął z blekotów!<sup>24</sup>  
 140 A wtedy byś ujrzał wśród dymu, jak tłumy wielkie z garnkiem  
 i z iskrami  
 palą folwarki natrętów, niby Chrystus co bronił świątyni Ojca  
 przed łotrami!  
 W olbrzymim parlamencie  
 wybuch – zadrżały posady, ryknął krwawy lew –  
 i wrzask się podniósł w państwowym zamęcie!  
 145 Na ruinach wykuwał człowiek wolny  
 swe Nowe Prawo i przeklął dawny los padolny  
 i tworzy wielkie skrzydła – –

<sup>22</sup> *Abrymana* – błąd literowy, właśc. Arymana – w mazdaizmie i zoroastryzmie bóg zła i ciemności; jego przeciwnikiem i przeciwieństwem jest bóg dobra, stwórca wszechrzeczy, Ormuzd.

<sup>23</sup> *Wtem Ragany* – Ragana – wiedźma, wróżka, czarodziejka w podaniach i legendach ogólnobałtyjskich. U Prusów bogini śmierci i przeistoczenia.

<sup>24</sup> *Blekotów* – blekot – trująca roślina.

Wśród apokaliptycznych widzeń wejdalotów śpiew!  
 Błogosławienie każdemu, kto wstanie o północy  
 150 i pójdzie czynić Wielkie Dzieło myśli mistycznej  
 zjawionej nagle przed burzą jak ognie świętego Elma<sup>25</sup>.  
 Nad otchłanią niedoli Prometej<sup>26</sup> tragiczny  
 przykuty łańcuchem do własnej niemocy  
 wznosił się nad los swój... wznosił się nad..."  
 155           Znów Ragany rzucają uroki  
 na powietrzu się wzniosła okrwawiona głowa...  
 i one krzyczały wijąc się między nieruchomymi wężami:  
 Teraz będzie bogów mowa –  
 Światłowidz Perkun – w jaskiniach dzwonią ich wyroki:  
 160 Jeśliś Litwin – wspomnij na witezia Murga<sup>27</sup>,  
 jeśliś Polak – zasłoń się prawem swych wiecy:  
 strzałą czarną mierz w zamek Brandenbarga<sup>28</sup>,  
 ścigaj w polu, w zamtuzie, w kościele, w łaźni i w fortecy!  
 na gardle mu usiądź – da Perkun! aż go zwłada  
 165 twój upór, twój gniew i mroków najgłębsza rada!  
 Zmóż się w sobie, wężu litewskich lasów mądry,  
 tysięcletni, ścigany przez brytana,

<sup>25</sup> *Ognie świętego Elma* – również jako ognie: św. Bartłomieja, Kastora i Poluksa – zjawisko akustyczno-optyczne w postaci niewielkich wyładowań elektrycznych na krawędziach różnych przedmiotów, mające miejsce w okresie bezpośrednio poprzedzającym burzę.

<sup>26</sup> *Prometej* – nawiązanie do greckiego mitu o Prometeuszu, który za przekazanie ludziom ognia został ukarany przez Zeusa przykuciem do skał Kaukazu. O wschodzie słońca przylatywał sęp i wyjadał Prometeuszowi wątrobę, która odrastała przez resztę dnia i nocy. Mękę tytana przerwał Herakles (jeden z herosów), zabijając ptaka strzałą z łuku.

<sup>27</sup> *Witezia Murga* – w mit. litew. – „duchy szczęśliwe”, „rycerze polegli w boju”. Takimi przypisami Józef Ignacy Kraszewski opatrzył „Murgów” w *Witoloraudzie*, pierwszej części poematu *Anafielas* (1840–1846). Zob. J. I. Kraszewski, *Anafielas. Pieśń z podań Litwy*, Wilno 1846, s. 4.

<sup>28</sup> *Zamek Brandenbarga* – metonimia na oznaczenie Niemiec/Prus. Nawiązanie do historycznej Marchii Brandenburskiej; była to stworzona około 1157 marchia Cesarstwa Rzymskiego na terenach podbitych Słowian połabskich w tym plemion Obodrytów i Związku wieleckiego; współcześnie Brandenbarga to jeden z 16 krajów związkowych Niemiec ze stolicą w Poczdamie.

którego na smyczy prowadzi dłoń od psa gorszego Pana!  
 polują na was – niewolników  
 170 ci bliźni – ufający w ukazy więzienne,  
 otoczą ich milionem żądań – milionem płomyków –  
 i utwórzcie im na kresach – bezkresną Gehennę!  
 Widzicie, jak z Grunwałdowego boiszcza  
 wschodzą proporce, ruszyły kości i biją młoty o pancerne dzwony –  
 175 powstają ludy z wiekowego zgliszcza –  
 widnokrąg zmarłymi stał się zaciemniony!  
 – – Widzisz gromownicę  
 Wandę<sup>29</sup> – której serce owinął wąż myśli strasznej – wyzwolenia!  
 tam Witold<sup>30</sup> – król Jagiełło<sup>31</sup>, tam Czarniecki<sup>32</sup> powstaje nie  
 z roli, lecz z płomienia!<sup>33</sup>  
 180 huczą armaty pod Wagram<sup>34</sup> – ! tam z świętej Heleny<sup>35</sup>  
 fale morza wpływają – i grzmiały na ruinach Jeny!<sup>36</sup>  
 tu Afryki synowie, tu Azja, co poznała już pruską przyłbicę –

<sup>29</sup> Wanda – według polskiej legendy, była to córka Kraka, która nie zgodziła się na małżeństwo z księciem niemieckim. Urażony książę najechał ziemie polskie, jednak najazd udało się odeprzeć. Aby nie narażać swojego ludu na dalsze reperkusje, Wanda rzuciła się w nurty Wisły, popełniając samobójstwo.

<sup>30</sup> Witold Kiejstutowicz (1354–1430) – wielki książę litewski, brat stryjeczny Władysława Jagiełły.

<sup>31</sup> Władysław II Jagiełło (ok. 1352–1434) – wielki książę litewski, od 1386 mąż Jadwigi Andegaweńskiej, król Polski; założyciel dynastii Jagiellonów.

<sup>32</sup> Stefan Czarniecki (ok. 1599–1665) – polski magnat, hetman polny koronny, uczestnik wojny partyzanckiej przeciw wojskom Karola X Gustawa w czasie potopu szwedzkiego, uczestnik walk przeciw powstańcom Chmielnickiego i w trakcie wojny polsko-rosyjskiej (1654–1667).

<sup>33</sup> *Powstaje nie z roli, lecz z płomienia!* – nawiązanie do sławnego zdania wypowiedzianego przez hetmana Czarnieckiego: „Jam nie z soli ani roli, ale z tego, co mnie boli wyrosłem”. Znaczyło to, że piastowane godności, nie zawdzięcza on dzierżawom kopalń soli i wielkim majątkom, lecz ofiarnej służbie Rzeczypospolitej.

<sup>34</sup> *Armata pod Wagram* – bitwa pod Wagram (5–6 lipca 1809 r.), stoczona w czasach kampanii napoleońskich, podczas której wojska francuskie pokonały Austrię.

<sup>35</sup> *Z świętej Heleny* – nawiązanie do Wyspy św. Heleny, miejsca zesłania Napoleona Bonaparte po klęskę w bitwie pod Waterloo (26 lutego 1815 r.); na Wyspie Świętej Heleny Napoleon przebywał sześć lat, zmarł 5 maja 1821 roku.

<sup>36</sup> *Na ruinach Jeny* – aluzja do bitwy pod Jeną-Auerstedt (14 października 1806 r.), podczas której wojska francuskie rozbiły doszczętnie armię pruską.

tu Ziemia cała, która chce pożreć tę jadowitą dżdżownicę!”

-----

I Ragny ustawiły czarnych żagwi tych gromnice.

-----

- 185 Wallenrod<sup>37</sup> wchodzi w krąg płomieni –  
nie uchyla czoła przed królami –  
topór w rękach się czerwieni,  
płomienieje – a nie plami!  
Na mrocznym koniu wiedzie on boginię zgonu: Niję!<sup>38</sup>
- 190 wznosi topór i od ludów odbiera przysięgi – milczenie!  
wszystko milczy – a zda się że huragan wyje –  
jak jesienne zgniłe liście – tak Wallenrod zapala zgniłe ludzkie  
cienie!
- Wśród widm stojąc – powietrze czaruje,  
zakreśla wielkie wieże i kościół muruje,
- 195 rozkrywa wrota podziemi, wiedzie w kurytarze  
pełne popiołów licznych jakby spłonął naród –  
i wszystkich zmartwychwznosi i ustawia straże  
z geniuszów zemsty tak wielkich jak Harut i Marut!<sup>39</sup>

- 
- 200 Wchodzą tłumy do świątyni, z którą się dąb splata  
i wśród kościoła tworzy zieloną kolumnę,  
niejeden z zazdrością patrzy w dawną ojców trumnę,  
nie chcąc być już świadkiem przemierzłości świata.  
Na zgliszczu dawnej kontyny<sup>40</sup> Perkuna

<sup>37</sup> Konrad Wallenrod – bohater tytułowy powieści poetyckiej Adama Mickiewicza, którą poeta stworzył w Rosji (ok. 1825–1828), wydana w lutym 1828 r. przez drukarnię Karola Kraya.

<sup>38</sup> *Boginię zgonu: Niję* – Nija, Nyja: w mit. słow. – bogini śmierci i świata zmarłych.

<sup>39</sup> *Harut i Marut* – w Koranie imiona aniołów zesłanych na Ziemię w celu rozstrzygnięcia spraw między ludźmi, którzy za usiłowanie uwiedzenia kobiety zostali wtrąceni do studni pod Babilonem; w islamistycznej poezji stali się uosobieniem piękna i uwodzicielskiego uroku.

<sup>40</sup> Kontyna – świątynia pogańska.

wznioś Wallenrod gotycki tum<sup>41</sup> z olbrzymich złomów:  
 205 tu Królowej Morza Juraty<sup>42</sup> gra miłosna struna,  
 tu Perkun z bursztynowego już wypływa domu,  
 tu Atrymp-morski<sup>43</sup> młodzian, gniewny, bo na jednym ołtarzu  
 krzyż unosi Chrystusa – jak kiedy ptak burzy  
 rozwinie skrzydła na maszcie – i zagubę wróży!  
 210 Marszczą się bogi: wśród mrocznego tych piekieł ogromu  
 ów Cień króluje – w lica umarłem rozjarzu  
 od znicza płonących wykrotów – jakby wśród jaskini  
 islandzki Baldur<sup>44</sup> śnił – jarzący bóg w Łazarzu<sup>45</sup> –  
 bóg najsmutniejszy, który miłosierdzie czyni!  
 215 Chrystus milczał – w swej z ognia szacie niby lodozorze –  
 lecz tłum wrzał i straszne były te jęki człowiecze,  
 jak wśród burzy, kołysane wichurą, Tyberiadzkie morze<sup>46</sup>.  
 Książd Wejdalota mówił:  
 „Nastały czasy: Ogień rzucajmy – tysiączne ognie jak w noc  
 świętego Jana!  
 220 Nastaly czasy: sprzedajmy płaszcz i kupujmy miecze!  
 nastaly czasy: kiedy dusza nierządem zbluzgana  
 widzi, że nowy w niej stygmat, nowa rana  
 i jak święty Franciszek mówi: Hozana, mój Bólu, Hozana!  
 Temi rany jak krzew różany płonąca,  
 225 z tych ran przemawia Ktoś piorunowy,  
 z tych ran rozbłyśnie moc zabyta, śniąca,

<sup>41</sup> Tum – średniowieczny kościół katedralny lub kolegiata.

<sup>42</sup> *Juraty* – Jurata (lit. Jūra – morze, Jūratė – syrena) – litewska bogini, królowa Bałtyku, znana także jako Jurate lub Jurasmat). Wedle legendy, zamieszkiwała w bursztynowym pałacu znajdującego się na dnie Morza Bałtyckiego.

<sup>43</sup> *Atrymp-morski* – wg staroliteńskich podań Atrymp był bogiem utrzymującym wody w swych brzegach.

<sup>44</sup> Baldur – w mit. nord. – syn Odyna i Frigg; ulubieniec wszystkich bogów; symbol dobra, piękna i mądrości.

<sup>45</sup> *Bóg w Łazarzu* – św. Łazarz z Betanii – wg Nowego Testamentu człowiek wskrzeszony przez Chrystusa (co opisuje Ewangelia według świętego Jana, rozdz. 11); mieszkał na wschodnim stoku Góry Oliwnej w Betanii razem z siostrami Marią i Martą.

<sup>46</sup> *Tyberiadzkie morze* – właściwie Jezioro Tyberiadzkie, Jezioro Galilejskie, Genezaret – największe jezioro słodkowodne Izraela, położone w Galilei.

z tych ran wypełźnie w Tatrach Król Wężowy!  
Już cała wielka kraina  
nad wieszczem Gopłem<sup>47</sup> zniwiąca  
230 w katedrze gnieźnieńskiej dzwonami  
na mszę umarłych wzywa,  
na świadka bożego syna  
biorąc, że jest w sobie niezłomna,  
że jest w sobie losy wielkie widząca  
235 a na rozkaz ducha, jak cięciwa!  
Teraz gdy nawałnica uderza –  
odprzyjmy gwałt wszystkimi Światłościami,  
jakie są w piekle i w niebiosach – zbrojni szatańskimi kłami!  
jak Cherubin<sup>48</sup> miriadą ogni swych skrzydlaty  
240 skrzydłami zapalmy piorun – krzyż wśród chaty!  
Światłość mówi zboża: naostrz myśl jak kosa!  
światłość mówi leśna: idź z żagwią wśród mroku!  
światłość mówi na górach: gliniane złam kolosy!  
światłość mówi wśród morza: nie trwóż się gada wzroku!  
245 Światłości wszystkie chórem,  
o synu z ziemi wygnany –  
śpiewają Tobie w północy:  
w orężu byś wstał gromopiórem  
ze wszystkich poszumów burzy –  
250 z ryczącej na morzach piany,  
z wirów rozszalałej Wisły,  
kiedy się Perkun wnaturzy,  
gwizdząc wstąpi na kurhany  
i załamie to niebo wśród nocy,  
255 aż gwiazdy o krzemień rozprysły!! – – –

<sup>47</sup> *Gopłem* – Gopło – jezioro położone na Kujawach, na Pojezierzu Gnieźnieńskim; jedno z najchętniej wykorzystywanych jezior w utworach literackich, szczególnie polskiego romantyzmu (*Lilla Weneda* Juliusza Słowackiego, *Bogunka na Goplu* Ryszarda Berwińskiego czy *Gopło* Jana Kasprowicza).

<sup>48</sup> *Cherubin* – wg Biblii i tradycji: jeden z aniołów stojących wysoko w hierarchii Bożej; w religiach starożytnego Wschodu: uskrzydłona na wpół ludzka, na wpół zwierzęca istota, opiekująca się świętym miejscem.

Wtedy idź drogą pustynną  
 Ty Chrystus polskiej bezmocy,  
 na dnie Twych upokorzeń! –  
 i z królewskich Twych zubożeń  
 260 wybierz kamyk do Dawidzkiej procy!<sup>49</sup>  
 i jemiołę weź – Ty mściciel wytępionych borów  
 ziemię rozoruj – i tych co tam śpią upiorów! –  
 I wyjdź jeszcze za mogilny tyn<sup>50</sup>  
 do żyjących dusz cmentarza  
 265 patrz: jakiż to naród jest z glin –  
 jak się kłębi tam nienawiść  
 jak cię druha skąsa zawiść, –  
 niedołądzy zbutwią czyn –  
 a że wszyscy ogłupieni  
 270 tem by zgłupieć dla Chrystusa,  
 wybaczcie: lecz wolę Borusa<sup>51</sup>  
 kanałię wśród płomieni –  
 niżli wasze te pokory,  
 fałsz braterski, słodkie łezki,  
 275 abym rąbał was na wiory  
 trzymając nahaj czerkieski!  
 Bo wy kto? mieliście dwa morza  
 i góry wielkie Tatry,  
 co jakby boże szatry<sup>52</sup>  
 280 rozpięte wśród bezdroża – –  
 mieliście bratnie ludy  
 związane z wami losem –  
 Niemcowi nie wydarłszy noża

<sup>49</sup> *Dawidzkiej procy* – nawiązanie do sceny biblijnej z I Księgi Samuela, opisującej klęskę wojownika Goliata w walce z posługującym się procą pasterzem Dawidem.

<sup>50</sup> *Tyn* – ogrodzenie, płot z gałęzi.

<sup>51</sup> *Borusa* – chodzi prawdopodobnie o Borusa, jednego z dwóch (obok Rakusa) oprawców Chrystusa, występujący w Widzeniu księdza Piotra w III cz. *Dziadów* Mickiewicza. Borus symbolizuje w tym dziele Prusy, Rakus – Austrię.

<sup>52</sup> *Boże szatry* – szatry – obóz pasterski.



285 wy szlacheckim dzwoniąc trzosem  
w świętopietrzu myliście swe brudy! – –  
Więc jest Polska zatracona:  
kłamią teraz wszystkie łona.  
Więc nie wierzę ja nikomu  
kto mówi, że wygnan jest z domu –  
290 bo domem mu tam, gdzie szalbierze,  
nie tam, gdzie wielka świątynia –  
ogromnych światel szermierze –  
i Polska! – lub też pustynia!  
Straszne dzieje, straszne dzieje –  
295 w wierzbie diabeł się wam śmieje –  
więc zaklinam ja z cmentarza  
niech się dawne schodzą ludy...”  
Tłum się zmieszał: jakby z mroków wirydarza<sup>53</sup>  
kłami świecą mamutów czerepy –  
300 błyskają tarcze, oszczepy,  
napełnia się kościelna nawa  
jak dawny okręt z Pomorza  
i zabrzmiała tych umarłych sława  
tak straszna – że zbladł Odyn<sup>54</sup> rudy –  
305 i wzdrygnęła się tak – wzdrygnęła! Męka Boża!  
Idą duchy widunów<sup>55</sup>,  
zatopioną w morzu krainę podnoszą –  
i stawiają jej mękę naprzeciw tych krzyżackich Hunów!<sup>56</sup>  
zbrojni rozpaczy bronią  
310 znów łączą Orła z Pogonią<sup>57</sup>.

<sup>53</sup> Wirydarz – czworoboczny dziedziniec wewnątrz zabudowań klasztornych, otoczony arkadowymi kruzgankami.

<sup>54</sup> Odyn – w mit. nord. – najwyższy z bogów, władca Asgardu, bóg mądrości i wiedzy.

<sup>55</sup> Widun – jasnowidz, wieszcz.

<sup>56</sup> Hunowie – lud koczowniczy, który około 370 roku najechał Europę, przyczyniając się do upadku Cesarstwa zachodniorzymskiego.

<sup>57</sup> Nawiązanie do Rzeczypospolitej Obojga Narodów: Orzeł to symbol Polski, Pogoń – Litwy.

Na tłum spod stropu świątyni patrzy Chrystus piorunowy,  
 hufiec ma już zbrojny – z prawdziwych witezów<sup>58</sup> – orłowy!  
 Daremno pieniędzmi chce zdusić niemiecki Mrokota:  
 do Chrystusa podchodzi ów Ksiądz Wejdalota  
 315 Chrystus wzywając, aby jak wielki Rozjemca  
 zważył na szalach winy Słowianina i Niemca.  
 Mrokota mówi: my tych polskich diabłów łatwo zwyciężymy  
 z całego świata my tu przybędziem biesiadnikami –  
 wszelka władza od Boga, zatem jest Bóg z nami –  
 320 jeśli rozsądzić tak – jak sądzą nas współczesne Rzymy!”

Tum mroczniał – z morza ciemnego grające organy  
 uderzyły o grobowce, żalniki i stare kurhany –  
 wielkie pieśni bohaterów błysły ponad jęk narodu,  
 któremu moc dają Zmarli w latach klęsk i głodu.  
 325 Między tłumem a Chrystusem płonęło Żinicze,  
 ten ogień nie przepuścił niczego, co było zwodnicze!  
 Wszystkie marne marzenia jako ćmy w płomieniu,  
 wszystko kłamstwo zostaje podeptane w cieniu.  
 Niby wulkan nad morzem wybucha Chrystusowy gniew,  
 330 rozbija strop – a morze zamienia się w krew!  
 Jak gwiazda co się nad górami zniżą  
 kiedy iść ku górom – Chrystus odbija się w głębokich sercach –  
 i jak Harpia<sup>59</sup> w piorunach – zjawia się przy zdziercach!  
 Zabrzmiał wyrok Miłości – straszny wyrok Krzyża:  
 335 „Nowy Zakon wam daję: wróćcie do swych dawnych bogów,  
 których imię jest teraz Poznanie i Wola!  
 wierzajcie mi – nie ma dla rzeki narodu już innych porogów,  
 jak te, które tworzy z wewnętrznej Ciemności – niedola!  
 Mścij więc ludu za Twe bogi wygnane,

<sup>58</sup> *Witezioów* – zob. przypis 16.

<sup>59</sup> *Harpia* – zob. przypis 6 w wierszu *Marola*.

- 340 mścij za tysiącletnie przegrane,  
mścij za Obotrytów<sup>60</sup>, Łużyczan<sup>61</sup>, Aistów<sup>62</sup>,  
mścij za Stargrad<sup>63</sup>, za Kaszuby<sup>64</sup>,  
mścij za krzyżackie wiarołomne śluby  
i za zbeszczeszczony ten mój zakon Chrystów!
- 345 Mścij za pola źmudzkie krwią zbryzgane,  
za niezmierzone klęski, zdrady i poguby!  
mścij za okręty arkońskie i za wyspę Ranę<sup>65</sup>,  
mścij za Lutyków<sup>66</sup> i wielką nadmorską Winetę<sup>67</sup> – –

<sup>60</sup> Obodryci (łac. *Abodriti*) – plemiona słowiańskie należące do Słowian połabskich.

<sup>61</sup> Łużycanie – plemię słowiańskie, które zamieszkiwało historyczne tereny Dolnych Łużyc w dorzeczu Sprewy i Nysy Łużyckiej. W latach 1002–1018 Łużyce znalazły się w granicach Polski, po 1031 roku lud ten został podbity przez plemiona germańskie.

<sup>62</sup> Aistowie (łac. *Aesti*) – według Tacyta, Einharda oraz Wulfstana, był to lud zamieszkujący tereny na wschodnich wybrzeżach Bałtyku.

<sup>63</sup> Stargard (łac. *Stargardia*) – miasto położone nad Iną w województwie zachodniopomorskim; posiada długą historię sięgającą IX wieku; na mocy Traktatu Westfalskiego Stargard od 1648 roku dostał się pod panowanie Brandenburgii, a w 9 lat później przez miasto przejeżdżał hetman Stefan Czarniecki na czele konnicy, w pogoni za wycofującą się armią szwedzką.

<sup>64</sup> Kaszuby – region kulturowy we współczesnej Polsce północnej, stanowiący część Pomorza Gdańskiego; po podpisaniu traktatu wersalskiego (1919) Kaszubi stali się częścią nowo utworzonego państwa polskiego, lecz tylko częściowo. Tereny zamieszkałe przez Kaszubów znalazły się w trzech różnych organizmach państwowych: w Polsce, Niemczech i Wolnym Mieście Gdańsku. Od Kaszub został odcięty Gdańsk, który uznawali oni za swoją stolicę.

<sup>65</sup> Rugia (w języku połabskim: Rana) – największa wyspa Niemiec oraz Pomorza położona w południowo-zachodniej części Bałtyku; na mocy traktatu kilońskiego w 1814 roku Rugia miała przejść pod panowanie duńskie, jednakże w 1815 została przejęta przez Królestwo Prus na mocy postanowień kongresu wiedeńskiego, a następnie w 1871 roku weszła w skład Cesarstwa Niemieckiego.

<sup>66</sup> Wieleci, Wioletowie, Luty – grupa plemienna Słowian połabskich, zamieszkujących w VIII wieku tereny między dolną Odrą a Łabą.

<sup>67</sup> *Nadmorską Winetę* – Wineta – legendarny gród i port z latarnią morską u ujścia Odry, duży ośrodek handlowy, pojawiający się po raz pierwszy w relacji Adama z Bremy; opowieść o Winecie powtórzył także Helmold z Bozowa, pisząc o arcybogatym mieście zdobytym i zniszczonym przez jednego z królów duńskich. Wineta, wedle współczesnych ustaleń leżała na wyspie Wolin, i tożsamej z miastem położonym na tej wyspie. Zob. T. Wróblewska, [*Mściciel Wenety – przypisy*], w:

Wallenrodzie, w bój wyzwij złowróbną kometę,  
 350 która Wam Polskę przeżarła –!  
 Kiedy oni za herb mają Antychrysta zwierzę –  
 niech polskie znają rubieże:  
 Nieśmiertelnej daj im wody, płomieniącej daj im roli,  
 niebiańskiego daj im światła, uświęconej daj im woli,  
 355 z Gór Taboru<sup>68</sup> daj im krzyża, Świetlanego wskaż im Boga,  
 do sfinksowej<sup>69</sup> wprowadź chaty, Podniebnego daj im proga!  
 Na ojczyste wwiedź cmentarze  
 niech morderców Duch ukarze!  
 Granicami, pustaciami, – miedzami –  
 360 kopicami –  
 turniami, cmentarzami  
 ogródź ich!  
 za męki, za upokorzeń tyle  
 że marzniecie po drogach jak wypędzone na wicher motyle,  
 365 że nie zlitowała się Wam dotąd moja Męka:  
 powstańcie! i niech żaden w prochu już więcej nie klęka!  
 Wielką litością, wzdargą i zrozumieniem ich niemocy,  
 napełnieniem nowych studni życia:  
 wymęcz ich!  
 370 Wielką trującą strzałą uderz w ich drzwi, skąd mieli się marni  
           naradzać!  
 Naucz się nigdy w niczym przeznaczeń Polaka nie zdradzać!  
 Nie jedz z Jaszczurem ludzi, nie przyjm jego trutki –  
 ty i tak go zaprosisz na polskie sobótki!  
 Nie daj Niemcu ziemi, chyba przy gromnicy,  
 375 myśl jego złą rozpoznaj – w nabożnej mownicy!  
 Nie walcz z jego wrogiem, nie służ jego flocie,  
 steruj jego pancernik na płomienne rafy,

T. Miciński, *Utwory dramatyczne*, t. 4, wybór i oprac. T. Wróblewska, Kraków – Wrocław 1984, s. 116–117.

<sup>68</sup> *Z Gór Taboru* – Góra Tabor – zob. przypis 13 do *Pszenicy i kłokolu*.

<sup>69</sup> *Sfinksowej* – Sfinks: mityczne stworzenie, przedstawiane najczęściej jako lew z ludzką głową; wizerunek wywodzi się z czasów egipskiego Starego Państwa.

ognie wieczne ukazuj, aby klęknął w błocie,  
niech spotka lwa polskiego, ścigając żyrafy!  
380 W fabrykach, w Poznaniu i w śląskiej kopalni  
niech mu żagiew przypomną Wejdałoci żalni!  
niech mu sen odpędza z powiek Witołdowa surma,  
niech idzie tysiąc mścicieli za tym, kogo wzięła turma!<sup>70</sup>  
Niemca otocz ciągłym o mą Jasność bojem,  
385 niech ziemi kradzonej nikt mu nie zaorze,  
niechaj nie dzielą Laszki z Niemcem jego łoże,  
niech wicher z Tatr go budzi nocnym niepokojem!  
Kopernika<sup>71</sup> wam wzięli, lecz nie skryli nieba,  
i Gdańsk wam zabrali, nie związawszy morza –  
390 i niwy Wam biorą, lecz nie zezną chleba,  
i tak kują Wam serce, aż pęknie obroza!  
W nienawiści mam to plemię  
trujące żywot Słowian – nad Łabą i Newą!  
jak stado dzików oni ryją ziemię –  
395 aż runie na nich tysiącletnie drzewo!  
Bo czymże jest człowiek – jeśli jest Prusakiem?  
całą menażerią złych instynktów – drapieżnym kaczodziobem  
który ma trujący szpon w tyle, a łże przed moim Znakiem – !  
mówiąc o człowieczeństwie – jest on pobielanym grobem!  
400 Niechaj Baltazar<sup>72</sup> ucztuje w Berlinie –  
ja piszę nad nim hieroglify –  
i nim to jedno pokolenie minie –  
nowych republik zapanują Gryfy!

<sup>70</sup> Turma – dawn. więzienie, areszt.

<sup>71</sup> Mikołaj Kopernik (1473–1543) – astronom, twórca rewolucyjnej teorii, którą opisał w dziele *De revolutionibus orbium coelestium* (*O obrotach sfer niebieskich*), przedstawiając szczegółowo heliocentryczną wizję Wszechświata.

<sup>72</sup> Baltazar (Bel-szar-usur) – postać biblijna, opisana w *Księdze Daniela* (Dn 5, 1-13); ostatni król babiloński, syn Nabuchodonozora; według przekazu biblijnego urządził w swym pałacu ucztę, podczas której goście korzystali ze skradzionych w Świątyni Jerozolimskiej złotych naczyń; w trakcie uczyty tajemnicza ręka wypisała na ścianie pałacu trzy wyrazy: *mane, tekel, fares*; król zapytał o znaczenie tego znaku proroka Daniela, który wywróżył mu rychły upadek jego królestwa. W noc uczyty Baltazar został zabity.

Ja Chrystus – nie kłamałem, mówiąc, że prawda wybawi!  
 405 odkryłem Wam niebo duszy i Książęcia mroków!  
 Jam prawdą miłości która się pojawi  
 jak Sen o gwiazdach – wysnion przez proroków!  
 ten czas jest wam srogi dla żywota duszy,  
 budujcie wielkie kolumny wśród wiecznych bezprawi,  
 410 budujcie Arkę przymierza, nim świat w krwi się splawi –  
 poznajcie Gwiazdę Bieguna, nim się zawieruszy!  
 Każda próżność, fałsz wszelki z mocy was wyzuwa,  
 jak z ziemi wyzuwa was ten Margraf Gero!<sup>73</sup>  
 nie wierzcie że niebo puste nad liliami czuwa!  
 415 lub że nie stworzycie nieba myślą głęboką i szczerą!  
 Błogosławcie wiosną liść który się rozwija – !  
 Błogosławcie lato zapłodnione dżdżami!  
 Błogosławcie jesień, gdy piorun zabija!  
 Błogosławcie zimę z jej wieszczymi snami!  
  
 420 Jam był wasz Bóg – a teraz jestem krwawy słup Mojżesza<sup>74</sup> –  
 i ostrzegam, że zbłądziła wędrowna polska rzesza –  
 Jam był wasz cel – teraz jedynie pogranicznym słupem  
 między oblędem wiary i wiedzą, gdzie Góra!  
 Zejdźcie z Golgoty mej – nie wolno być łupem  
 425 znikczemniałego Szatana Jaszczura!"

Głos niewiadomy nikał w mrocznym oddaleniu,  
 jak lecący meteor! krzyż runął do morza –  
 i tylko na łukowym strzelistem sklepieniu  
 błysnęła światłość Genezyjska – Boża!  
 430 W milczeniu szły widma do Zniczowego zgliszcza:

<sup>73</sup> *Margraf Gero* – Gero, Geron (zm. 965) – margrabia Marchii Wschodniej w latach 937–965, przyczynił się walcnie do niemieckiego podboju Połabia.

<sup>74</sup> Mojżesz – prorok, postać biblijna, przywódca Izraelitów w okresie ich wyjścia z Egiptu i wędrówki do Ziemi Obiecanej; podczas Exodusu i wędrówki Izraelitów przez pustynię prowadziły ich słup ognia i słup obłoku (zob. *Księga Wyjścia*, rozdział 13).

wzięli żagwie – i Ogień burzą ich osmalił –  
za nimi w ogień wstąpiły ludyszczka,  
Ogień ten szedł, płynął, leciał, palił.  
Aż wleciała Dusza ludzka jak Orlica,  
435 Harpia jawna, nieśmiertelna,  
żelazna i niesprzymierzna,  
nagła jak błyskawica,  
wszystką wiedzą zemst wszystkich puklerzna  
niepoddana niczyja – i jak szata Chrystusa – nierozdzielna.  
440 A naród ujrział się u swoich szczytów!  
już były niczym tłumne złorzeczenia  
księciu który przed Zygmuntem uklęknął zdradliwie!<sup>75</sup>  
mnichem krzyżackim – i Fryderykowi,  
co dał 800 dziewczyn polskich na żony<sup>76</sup> – pułkowi!  
445 niczym te złorzeczenia – wobec mocy ludu,  
który ochraniał wieś swą i nie czekał cudu!

Tak szli płomienni bólem i bólem swym palący  
nad wieczne nieukojone majestatów morze...

---

Wallenrod idzie i Halban. W pustyni gwiezdneho oceanu  
450 rozsieli aniołowie pocałunki – swe tak nieprawdopodobne  
szczęście!  
mroczne ściany gór, las tajemniczy – w śniegowym pod nogami  
chrzęście  
idą wśród wniebowziętych melodyj. – Och, duszo, zgubiony  
kwiatku tego ziemnego kurhanu!  
jako dalekimi są tobie wszyscy na świecie mocarze!

---

<sup>75</sup> *Przed Zygmuntem uklęknął zdradliwie* – aluzja do hołdu pruskiego (10 IV 1525) złożonego przez Albrechta Hohenzollerna przed Zygmuntem I Starym, w wyniku którego Prusy Zakonne zostały przekształcone jako lenno Polski w Księstwo Pruskie.

<sup>76</sup> Nie udało się ustalić, do jakiego wydarzenia historycznego nawiązuje w tym miejscu Miciński.

i czego pragniesz jedynie? być w mrokach Syriuszem?<sup>77</sup>  
 455 patrz, jednodniówka kona<sup>78</sup> w Znicza twojego pożarze!  
 Mów, czego pragniesz? ziemię wznieść – i być jej Anteuszem?<sup>79</sup>  
 mów czego żądasz od tych niezmiernych przestworzy?  
 od tych wieczystych kandelabrow<sup>80</sup> w tumie Bezwiestnego?  
 – Jedynie chcę, aby siedem z mego serca wydobyto noży –  
 460 a jeden z nich – to smutek i tęsknota jest narodu mego!  
 Cóż reszta obchodzi was? cóż wiedzieć wam o Wallenrodzie?  
 większą jest otchłań gwiazd tych niżli marna ziemia,  
 większą jest ziemia – niż troska o polskim narodzie –  
 lecz dusza jest większa niż wszystko! Więc nie dziw, że ból ją  
     oniemia –  
 465 że musi konać tak jak ten motyl szklisty  
 i nikt nie wie jak straszno jej – i nikt nie wie, czemu  
 płacze w pustyni wśród lodów na swojej ścieżynie srebrzystej – –  
 Tak pusto, tak beznadziejnie jest snu zagubionemu!...

### HALBAN

Wielką jest rozpacz, gdy światła nie ma –  
 470 większą jest rozpacz, kiedy światło jest...  
 dusza jak Maria pod krzyżami trzema  
 idzie najgorszą i najwyższą z cest!<sup>81</sup>  
     Sama jest nocą – i to jej południe –  
     i straszno tylko jej swych własnych zmór –  
 475 ach, lecz oto ogień świeci cudnie –  
     chatę obstał serafinów chór!

<sup>77</sup> Syriusz (*Alfa Canis Majoris*) – najjaśniejsza i jedna z najbliższych od Ziemi położonych gwiazd; w gwiazdozbiornie Wielkiego Psa.

<sup>78</sup> *Jednodniówka kona* – jednodniówka, owad, żyjący jeden dzień – motyl lub jętka jednodniówka. Najslynniejsze „jednodniówki” w twórczości Micińskiego pojawiają się w powieści *Nietota*, w wierszu zatytułowanym *Przy Skale Pisanej* (pierwotny druk wiersza: 1904).

<sup>79</sup> *Anteuszem* – Antajos – w mit. grec. – syn Posejdona i Gai, ziemia (jego matka) dawała mu ogromną moc; Herakles zabił go, trzymając w powietrzu.

<sup>80</sup> *Kandelabrow* – kandelabr: duży, wieloramienny świecznik ozdobny.

<sup>81</sup> *Cesta* – droga, podróż.



Umrzesz w swym ogniu, Bogu zaślubiony,  
choć Tyś swą zemstą wydał Go na krzyż:  
zda się, że wszystkie królewskie Oriony<sup>82</sup>  
480 zeszyły na ziemię, Ciebie niosąc wzwyż – –  
-----

Widząc zadumę Konrada, umilkł Wejdałota –  
wiedział, że zbyt słowo duszę pogrąży w otchłani,  
jak śnieżną lawinę strąci nieraz ptak skrzydełkiem  
i ona ruszona znienacka, puszcze rozmiażdża wiekową,  
485 z hukiem ogromnym lecąc, runie na sioło drzemiące.  
Albo gdy mróz jest wśród ciszy – jezioro trwa niezmarznięte,  
lecz niechaj listek je trąci – ścina się w martwą powłokę.  
Czemuż ten ból w Wallenrodzie? czy wstał jak upiór z mogiły,  
czując, że pierś gorejącą przebił mu kół osinowy?  
490 którym upiora przygwoźdzą aby nie budził żyjących –  
i nie wiódł naród na szczyty tak groźne jak Wielkość i Sława!...  
Wallenrod wieczny wędrowiec... lecz wtedy gdzież jest Aldona?  
czyliż zapomniał o niej, że zamurowana w wieży  
na Niemen modry spogląda<sup>83</sup>, w głębinie morza z oddali,  
495 czekając, aż Pogoń przybieży krzycząc ten wyraz: zwyciężył!  
Czemu nie wyjdzie skrzydlata, aby współczynić olbrzymu,  
tajemnie wykuć z nim słońce i czar zdruzgotać Zakonu?

Wallenrod stanął przed lasem na dzikiej przepastnej górze,  
gdzie żaden nie jarzy się płomyk, w głębi zaś morze zwścieklone  
500 krami rozedrzeć chce brzeg – wyjąć bez modlitw i skargi!  
Daleko – ze stromych skał wyspa – na niej się wznoszą ruiny,  
księżyc krwawy tak świeci jak postać wymarzona.  
Wallenrod duszę natęży – krew mu buchnęła do łona –  
czuje, że nie jest upiorem, który już wszystko zapomniał!

<sup>82</sup> Orion – zob. przypis 10 w cyklu wierszy *Kaukaz*.

<sup>83</sup> *Aldona... na Niemen modry spogląda* – nawiązanie do fabuły *Konrada Wallenroda* A. Mickiewicza. Aldona, ukochana tytułowego bohatera zamyka się w pustelniczej wieży, z której widać nurt Niemna.

## WALLENROD

505 Ponad otchłanią jest most z pajęczyny –  
 na drugim krańcu mostu wołasz mię –  
 idę ku Tobie, śpiewam moje winy –  
 i już dosięgam – i w płomieniach schnę!  
     Lecz okrwawione widzę tylko usta  
 510 i tak mi straszno, że zabiłem Cię!  
     otchłań Twych oczu jest mogilnie pusta –  
     łódź twoja czarna na fali już mknie – –  
 Ma duszo – nigdy tyś mi nie skłamała,  
 czemuż w tak straszny zesłem z drogi mrok?  
 515 czy to jest mroczne ergasterion<sup>84</sup> ciała,  
 za które-m musiał Sfinksowi dać wzrok?  
     Widzę me serce jak księżyc spękane  
     i rozpadliny groźne u stóp gór –  
     tak było wszystko mi zapowiedziane:  
 520 piorun mej duszy wstanie z ciemnych chmur!  
 Nad morzem idę pokorny i dumny,  
 Polska ma we mnie swój przedwieczny kres:  
 za mną w moczarze zatopione trumny,  
 przede mną tańczy w grocie zwątpień: Bies!  
 525 Światło mej duszy odtąd będzie górą  
     Prometejańską – większą niżli Ból...  
     ja na tym wirchu okryty purpurą,  
     posiadę skarby, których nie zje mól...  
 Tu czytać będę czarodziejską księgę,  
 530 tu zakopane są korony snów –  
 stąd nawet Miłość na gwiazdach dosięgnę,  
 tu z każdym bogiem mógłbym mówić znów...  
     Lecz muszę wprzód wytępić morderce,  
     hamować zbrodnie, jakich nie zna świat – –  
 535 muszę pozwolić, że mam w gwiazdach serce –  
     a Zbójem smoków być – – i pić – ich jad!...

<sup>84</sup> Ergasterion – warsztat rzemieślniczy w starożytnej Grecji.

Jakiż to Rycerz na niewidzialnym koniu leci nad krainą?

ujrzał zamek Jaszczura – i wzdrygnął się przed tej pychy niepo-  
mierną winą!  
ludom wymordowanym brzmiały wśród rozgłośnych dzwonów  
340 urągowiska; trujące drzewa kryły tam demonów,  
z których każdy złośliwie grzebał ten lazur narodu  
który jest wiarą w dobro...  
Jak Hamlet<sup>85</sup> mszczący ojca wszedł do ciemnego ogrodu,  
w przepastnym jarze tają się Piekła zatrute korzenie,  
345 a w gorejących kręgach miazdzy Jaszczur wierzące ludzkie cienie...  
Nad fiordem morze huczało! znalazł on ścieżkę tajemną,  
tu ukrył się za kaplicą... Wtem błysło podbrzusze fosforem,  
zadźwięczał szpon o zbroję... Wallenrod wzniósł się nad potwo-  
rem –  
widział – tak niepojęty strach! złość tak przedwiecznie ciemną,  
350 że uczuł się jakby święty Jerzy!<sup>86</sup> Wbił miecz – krwią napełnił  
lazurowy Grał<sup>87</sup>  
i wylał w morze – złym duchom... Do zamku Jaszczura wszedł –  
nie po złoto Renu:  
czerwonym złotem pogardził, by nie wejść w sojusze  
z piekłem wężarnem – lecz wyzwiał jeszcze na bój jego duszę!  
Wiódł ją za szpony wśród lodowych wielkich sal.  
355 W krzyżackiej komnacie tortur umęczał ją w agonii,  
rozłożył wielką księgę o końcu drapiestwa Teutonii<sup>88</sup>.

<sup>85</sup> Hamlet – tytułowy bohater sztuki Williama Szekspira, napisanej na przełomie XVI i XVII wieku. Sztuka opowiada historię zemsty, jakiej dokonuje Hamlet na swym stryju Klaudiusza za zabicie króla Danii, swego ojca.

<sup>86</sup> Święty Jerzy – postać biblijna; wg legendy, św. Jerzy zwyciężył w pojedynku smoka.

<sup>87</sup> *Grał* – Święty Graal – tajemniczy przedmiot (kielich lub misa) występujący w legendach arturiańskich.

<sup>88</sup> Teutoni, Teutonowie – germański lub celtycki lud zamieszkujący tereny nad Łabą. Zasłynęli z niezwyklej wojowniczości, która pozwoliła im m.in. zwyciężyć w bitwie pod Arausio (Arauzjoną) w Galii (105 r. p.n.e.) przeciw 100-tysięcznej

– Któż jesteś Ty co sądzisz?  
 – „Ten, który znów być muszę!  
 Dla potwornej winy Teutonów potworną jest kara!  
 360 zardzewiałe narzędzia tortur? gburowy zakon pięści? –  
 myśl waszą zmielą inaczej te młyny dziejowe:  
 nad mogiłą Jaszczura – Chrystus – bóg słowiański Prowe”<sup>89</sup>.

Wtem jakby gałąź wleczona za oknem coś chrzęści –  
 łuskę jaszczurzą porzuca królowna Teutonów,  
 365 w jej ręku dźwięczy weselna cytara...<sup>90</sup>  
 Uwolniona z zaklęcia – wśród świetlnych idzie tonów,  
 pieśń tę znacie – o Niemcy – ta pieśń – Alpuhara!<sup>91</sup>  
 Wallenrod na koniu niewidzialnym znów leci w przestworza,  
 nad polską krainą ciemność – lecz już wschodzi zorza!...

370 Wszystko, co się rozwiąże w ducha płomieniającej myśli.  
 Z większych źródeł prawdy wypiją wnukowie przyszli!  
 Urok zemsty dosięga – rzucony i w tatrzańskie wiatr:  
 popłynie Łabą, uderzy w dzwon zatopionego Julina<sup>92</sup>,  
 wysłucha go robotnik, poniesie w ogienku radosna dziewczyna,  
 375 zaiskrzą hełmy Niewidzialnych, sykną Grunwaldowe strzały,  
 na piorunowej górze Chrystus zmartwychwstały.  
 On objawił zaklęcia: „sprawiedliwe niechaj będą runy,  
 jeśli chcesz być pewnym zemsty Twego zgliszczą!”

---

armii Imperium Rzymskiego; była to jedna z największych klęsk wojsk rzymskich w dziejach.

<sup>89</sup> Prowe – bóstwo słowiańskie czczone przez plemiona połabskie; wymienione w kronice Helmolda.

<sup>90</sup> Cytara – strunowy instrument szarpany popularny w Europie do XVIII wieku.

<sup>91</sup> *Alpuhara* – zob. przypis 8.

<sup>92</sup> *Zatopionego Julina* – Julinum – wczesnośredniowieczna nazwa Winety, największego miasta Słowian, wielkiego portu z latarnią morską u ujścia Odry, którego historia zakończyła się około 830 r. Zob. przypis 67.

Tum śmierci wznioł się nad nami; z mroku do piekieł rozciągly  
się struny.

380 W mroku idziemy, kryjąc ogień – wiedzie nas ku górom Wal-  
lenrod – Duch Wielkiego Mistrza!



WIDMO WALLENRODA<sup>1</sup>

Ta harfa twoja, dzisiaj postawiona  
 Przy łożu mojem – o każdej godzinie  
 Nocnej budziła mnie jękiem bolesnym,  
 Choć nawet wichur nocy jej nie trącił,  
 Ani jej ciche dotknęły motyle...  
 Naucz mnie twego czarodziejstwa! powiedz,  
 Jak wy nieżywe rzeczy czarujecie?

*Lilla Weneda*<sup>2</sup>

Gerichtsrünen kenne  
 Wenn du der Rache willst deiner Schäden  
 Sicher sein!

(Sprawiedliwe niechaj będą runy,  
 Jeśli zemsty twoich czarów  
 Chcesz być pewnym)

*Edda*<sup>3</sup>

W kraju tysiąca kurhanów,  
 Gdzie Ave Marya dzwonią i na krzyżu rozpięty  
 trwa – Człowiek! runęła wieść:  
 że już trzeba dzieci za rączki wziąć i po drogach żebraczych nieść  
<sup>5</sup> w jakiś kraj daleki, wyklęty!...

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Gazeta Poranna 2 Grosze” 1914, nr 746, s. 5–7 [z dn. 18.10]. Niniejszy przedruk opiera się na wydanej wkrótce potem broszurze (Warszawa 1914; z adnotacją cenzury wojennej o dopuszczeniu do druku z datą 19.10.1914), w której poeta wprowadził niewielkie zmiany w stosunku do wersji opublikowanej w „Gazecie Porannej 2 Grosze” (różnice odnotowujemy w *Komentarzu edytorskim*).

<sup>2</sup> Cytat z: J. Słowacki, *Lilla Weneda*, Akt III, scena IV, w: tenże, *Utwory wybrane*, t. 2, red. J. Krzyżanowski, oprac. S. Treugutt, Warszawa 1964, s. 217; jest to fragment wypowiedzi Derwida.

<sup>3</sup> Cytat z niemieckiego przekładu islandzkiego poematu *Edda starsza*, z IX wieku n.e. Zob. przypis 2 w poprzednim utworze (w pierwotnej wersji *Widma Wallenroda* z 1908 r.).

W mroku z dala zagrał wrogów róg!  
zasepił się dąb, zamroczył buk,  
krwawi księżyc wśród zamarzłych łąków...  
Wrzeczadze wsi otworzył ktoś nieznany –  
10 ujrzawszy go – ktoś padł trupem: to był Strach!  
Nad całym krajem polskim zolbrzymiały Mrok:  
wespał kamienne ręce na duszach,  
spychając w ciemną krainę niepodobieństw!  
Widzą korony dwie – jakiś gad  
15 chrzęści żelazną łuską – wszystko się oniemia...  
Ludzie mówią, że to Magog i Gog<sup>4</sup>,  
wysłańcy piekiel na sąd ostateczny.  
Nagle, jakby w każdym kurhanie powstał zbrojny wład –  
jęknęła twardym szczękiem polska i litewska ziemia:  
20 „Brońmy się! Polska ginie! zwycięża wróg odwieczny!”  
Spogląda lud przerażon w Mękę Bożą, co na szafirze niebiosów  
wśród krzewów berberysu, latających skowronków i kosów  
pośepnieje, choć jest jak tęcza świetlista!  
Ksiądz Staruszek przemówił stojąc na zardzewiałej bronie:  
25 – „W imię Ojca i Syna! moje dzieci,  
dawno wam chciałem to rzec, ale zawsze mi ła jakby nadzieja za-  
świeci...  
Prusak pierwszy podglądnął, że niebo jest puste!  
zbroił się podstępnie, długo wzrastał z romantyka  
na przemądrzałego pessimistę, potem polityka...  
30 Wszystkich prajaskiniowców on wezwał na wiec  
i uchwalono, że można jeść ludzi,  
bezkarnie zagrabiać, bić i wywłaszczać. Tych barbarów  
znał już Rzym dawny... Musim odrzucić Weroniki chustę<sup>5</sup>  
i ujrzeć – nagą prawdę – że Polska jest wieczna!  
35 Z dymem pożarów  
idźmy – ja was rozgrzeszam! Amen!

<sup>4</sup> *Magog i Gog* – zob. przypis 3 w poprzednim utworze.

<sup>5</sup> *Weroniki chustę* – zob. przypis 5 w poprzednim utworze.

Polonius obiit! niech się Konrad zbudzi”. –  
 W mroku nocy idą tłumy – dokąd? któż ich wie?  
 Rycerz Światła ich prowadzi – zmarły olbrzym konny wid –  
 40 płomienieje jego zbroja, las zaszumił błyskiem dzid –  
 on nie schyla się przed krzyżem, lecz krzyż do stóp sam się gnie!  
 Przystanęły mroczne tłumy ponad rzeką,  
 a huczało już za lasem Balta Mare\*  
 Jakby nagle ktoś otworzył wieków wieko  
 45 płomieniącą zrozumieli wszyscy marę:  
 ktoś wykrzyknął – Wielki Mistrz! ktoś na strunach gra już Alpu-  
 harę!<sup>6</sup>  
 W mroku nocy idą tłumy korowodem gwiazd –  
 żagwie świecą jak Król węzów idący wśród jarów –  
 w dal z podziemi wypłynęła straszna pieśń pożarów,  
 50 czyżby w pył zamienić miała tysiąc pruskich miast...?  
 „Z kurzem krwi bratniej”<sup>7</sup> – nie! czyjej krwi? ktoś szepnął: Kejza-  
 rów!<sup>8</sup>  
 Zmieszali się – trwoży ich noc – może własne siły lwie?  
 Kmieć rzekł jeden w majestacie jak ongi Król-Piast:  
 „mam w pasiece mej pod lasem królestwo stu ulów.  
 55 Chadzam do nich ja bez sitka, nie podkurzam dymem,  
 bo mnie znają – i ja miód im zostawiam na zimę.  
 Ale Niemcy – tępiciele są słowiańskich pszczół –  
 barć niedźwiedzie rozbijają: Wilhelm<sup>9</sup> i von Bülow...<sup>10</sup>  
 Mamże mówić... lecz serca mego już nie wstrzymę –  
 60 miałem jedyną tak cudną jak lilia Helenkę –  
 i prusacy ją wzięli – i przeszła tę mękę –

\* Po litewsku: Morze Bałtyckie [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>6</sup> *Gra już Alpuharę* – zob. przypis 8 w poprzednim utworze.

<sup>7</sup> „Z kurzem krwi bratniej” – zob. przypis 9 do pierwotnej wersji *Widma Walenroda*.

<sup>8</sup> *Kejzarów* – niem. Kaiser – cesarz.

<sup>9</sup> Wilhelm II Hohenzollern (1859–1941) – ostatni niemiecki cesarz; zob. przypis 2 do wiersza *Z obozu*.

<sup>10</sup> Bernhard Heinrich Karl Martin von Bülow (1849–1929) – książę, polityk i dyplomata, kanclerz II Rzeszy oraz premier Prus w latach 1900–1909.



- w mych oczach – jam związany – potem wypila karbolu<sup>11</sup> –  
i umarła w torturach... Teraz pytam was, gdzie szatan –  
bo chcę od niego mocy – a syn mój leży tam rozplatan...  
65 I błąkam się i wyję w rozoranem polu!...”  
Nie wiadomo, co myśli starzec ksiądz, patrząc, w Wielką Nie-  
dzwiedzicę,  
która pochyła w otchłań swój wóz pełny jarzeń,  
jakby chciała poznać jeszcze większą tajemnicę.  
(Ludzie to nazywają czasem dziejowością marzeń).
- 70 Ogień huczy w mrocznym lesie nad głębiną morza,  
które jest żywotem duszy – przeznaczeniem z nieginących nigdy fal!  
Wielkie sosny, wichrem zgięte, strażniki bezdroża,  
nad otchłanią piekła stoją, krwawiąc niemy żal.  
Z puszczy ciemnej wychodzi rzesza Wejdelotów<sup>12</sup>,  
75 mają harfy podobne podrażnionym węzom –  
dusze ich są skałami wszystkim zbrojnym mężom,  
pośpiewują ich słowa w kształt dalekich grzmotów.

## PIEŚŃ WEJDALOTÓW

- „Młotami bije morze –  
niech wasza dusza stanie się ciemnem i huczącym morzem!  
80 Zajrzyjcie na dno: tam zamek z bursztynów – Perkuna!<sup>13</sup>  
lecz wam Duch małości wyjął serce swym ofiarnym nożem  
i nie macie już zbroi z lodów olbrzyma Jötuna!<sup>14</sup>  
Błogosławienie wszystkim, którzy za miłość morza idą w boje:  
morze mówi tym mężnym: witezie wy, witezie słońca, orły moje!  
85 Wiemy i wiedzą to wiosenne burze, że musi Polska być nowa:  
nie szlachecka, nie socjalna,  
ale jak łuska króla węzów z płomieni – spizowa,

<sup>11</sup> *Wypila karbolu* – karbol – roztwór wodny fenolu (substancja bakteriobój-  
cza), stosowany jako środek odkażający; w tym przypadku – silna trucizna.

<sup>12</sup> *Wejdelotów* – zob. przypis 13 w poprzednim utworze.

<sup>13</sup> *Perkun* – zob. przypis 14 w poprzednim utworze.

<sup>14</sup> *Olbrzyma Jötuna* – zob. przypis 15 w poprzednim utworze.

z piorunów rosnąca wzyź – skalna – !  
 nie splątana cierniami przez świętego Jacka<sup>15</sup>;  
 90 w krwi rozrodczej żywiołu – ludowa!  
 w śpiewie dalekiej przeszłości – magnacka!  
 i już teraz – dziś jeszcze – swobodna –  
 i jak Upiór – jak Upiór – krwi głodna!  
 Razem wszyscy? ach, niedola potworna!  
 95 czemuż razem nie idziem do brzasku – w ból?  
 czemuż razem nie idziem na pustynne gody?  
 Modli się za nas żarza wieczorna,  
 śpiewa nam każdy kwiatek z pól –  
 że Polski trza nam wiecznej – wiecznie młodej!  
 100 wiecznie burzliwej, wiecznie mającej pogody – jak morze!  
 tak odległej, tak bliskiej – jak Słońce!

W niebiosach płynie Okręt polski z klejnotowych czarów,  
 każde serce na nim to żeglarz tajemny!  
 o jakaż noc – w gwiazdzistym śnie pożarów –  
 105 zaiste, Bóg się rodzi: podziemny i nadziemny!” –

Lecz tłumy już nie słuchają, w rękach błysnęły żelaza –  
 chodzą wśród murów Kiejstuta<sup>16</sup>, dzwoniąc w śpiże dzwonów  
 i posępnie pytają: idzie z Berlina zaraza –  
 Kajzer Francję pokona – wiodąc tysiąc batalionów!  
 110 to na pogrzeb, na pogrzeb dla nas gra tam róg...  
 Wejdaloci, czemuż uczył miłości Chrystus polski biały,  
 kiedy teraz w Kaliszu<sup>17</sup> morduje ten złowieszczy wróg –  
 w Jasnej Górze ryk bestii i gwałty w kościele!

<sup>15</sup> Jacek Odrowąż (1183–1257) – święty Kościoła katolickiego. Zob. przypis 17 w poprzednim utworze.

<sup>16</sup> Kiejstut (ok. 1310–1382) – książę trocki, współrządca Litwy (wraz z Olgierdem) od 1345 roku, wielki książę litewski, syn Giedymina, ojciec Witolda, Zygmunta i Danuty Anny.

<sup>17</sup> *Teraz w Kaliszu* – na początku I wojny światowej (w sierpniu 1914) niebrońiony przez nikogo Kalisz, wówczas znajdujący się w granicach Królestwa Polskiego, został niemal doszczętnie zniszczony ostrzałem artylerii niemieckiej.

Tu Ocean niemiecki chce wytępić dusze –  
 115 jeśli prędko nie przyjdą słowiańscy mściciele –  
 zgińmy lepiej w płomieniu – bo takie katusze  
     zda się lżejsze, niżli obłąd wiary,  
     która każe nam miłować piekielne poczwary.

## WEJDALOCI

Wyzwalamy was z przysięgi,  
 120 złożonej niegdyś na Golgocie.  
 Teraz Bóg się objawia wśród burzy – i szuka potęgi –  
 wiodąc nas ku kraju zabranemu,  
 gdzie lęgnie się Jaszczur<sup>18</sup> – wśród maszyn i w złocie!...

## LUD

O jakaż radość umrzeć witeziu wolnemu,  
 125 strąciwszy na wroga olbrzymie lodozwały!...

## WEJDALOCI

Duch w życie wiodący ma promieniste oblicze  
 i wyzwala święte Morze. Hej, Tryumf wspaniały  
 temu, kto przejdzie Żinicze!<sup>19</sup>  
 Taki ogień bucha w nim,  
 130 taką zemstą Król Duch idzie Grunwałdowy,  
 że choć w mękach Jasnogóry mrocznieje pruski dym –  
 jarzy w głębiach klasztoru filar Samsonowy!<sup>20</sup>  
 Głęboko, głęboko z podziemi

135           wytryska źródło wód życia,  
               iskrami piorunowemi  
               migoce nam z ukrycia.

<sup>18</sup> *Lęgnie się Jaszczur* – w ten symboliczny sposób Miciński nazywa Prusy lub przewodzącego im cesarza Wilhelma II.

<sup>19</sup> *Żinicze* – w litewskich podaniach i legendach termin na oznaczenie ogniska.

<sup>20</sup> *Filar Samsonowy* – zob. przypis 21 w poprzednim artykule.

- Pijmy w swym sercu pioruny,  
 wiążmy z piorunów losy –  
 w mogiłach są nasze struny,  
 140 w mogiłach są nasze kłosy!  
 Błogosławienie wszystkim, którzy wstaną o północy  
 i pójdą spełnić w Polsce dzieło Arymana<sup>21</sup> –  
 zasiewcy gniewnych i myślących mocy,  
 któremi jest Królowa Ziemia ożywiana!
- 145 My ciemni, podziemni, nieznani  
 z najgłębszej wychodzimy otchłani.  
 Choć zginiem, jak orły w obłoku,  
 w tej zemście, upiorów o zmroku,  
 w tej zemście, gdzie światów się wstrząsną ogromy –  
 150 w bój idziem – a ponad nami lśnią Kosmiczne gromy!”  
 Wtem Ragany<sup>22</sup> leśne zmieszały z głosem Wejdałotów  
 syk węzów i płomień wybuchnął z wykrotów.  
 A wtedy byś ujrzał – jak wojska idą w ogromnej powodzi.  
 Duch Wallendroda prowadzi je w Niemnowej łodzi.  
 155 Japońskie kolubryny<sup>23</sup> świecą krwawymi iskrami  
 i palą miasta natrętów – a wszyscy Słowianie  
 jak ów Mag, co bronił świątyni Ojca przed łotrami,  
 powstają zbrojni – z nimi Francja – Anglia – i nawet Rzymianie<sup>24</sup>  
 rwą się na bój... Tam nad Newą w parlamencie  
 160 przemawia Wadim Rosji: zadrzały posady – ryknął lud, jak lew,  
 i „Ruska Prawda”<sup>25</sup> rozbłyska w dziejowym zamęcie...

<sup>21</sup> *Dzieło Arymana* – Aryman – w mazdaizmie i zoroastryzmie bóg zła i ciemności.

<sup>22</sup> Po litewsku: czarownice [przypis Micińskiego – Red.]. Zob. przypis 23 w poprzednim utworze.

<sup>23</sup> *Japońskie kolubryny* – kolubryna – ciężkie działo oblężnicze z długą lufą.

<sup>24</sup> *Nawet Rzymianie* – tu: Włochy.

\* Patriota Nowogrodzianin [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>25</sup> *I „Ruska Prawda”* – ros. „Русская правда” – chodzi być może o najstarszy zbiór prawa Rusi Kijowskiej.

- Od Sybiru do Adrii<sup>26</sup> wykuwa już Słowianin wolny  
 swe Nowe Prawo – i przeklął dawny los padolny  
 i tworzy wielkie skrzydła...
- 165 Wśród apokaliptycznych widzeń wejdalotów śpiew!  
 „Błogosławienie każdemu, kto wstanie o północy  
 i pójdzie czynić Wielkie Dzieło Zmartwychwstania Krain –  
 jarzących oto przed burzą, jak ognie świętego Elma!<sup>27</sup>  
 Nad otchłanią niedoli Prometej<sup>28</sup> Słowianin,  
 170 przykuty łańcuchem do własnej niemocy,  
 wznosił się nad los swój... wznosił się nad Wilhelma!..”<sup>29</sup> –  
 Znów Ragany rzucają uroki  
 na powietrzu się wznosi okrwawiona głowa...  
 Wiedzmy śpiewają między nieruchomymi wężami:
- 175 „Teraz będzie bogów mowa –  
 Perkunie! Swantewicie<sup>30</sup>! w jaskiniach dzwonią ich wyroki:  
 Jeśliś Litwin – wspomnij na witezia Murga<sup>\*</sup>  
 który za życia nosił imię Litawora!<sup>31</sup>  
 Strzałą czarną mierz w zamek Brandenburga<sup>32</sup>,  
 180 który niegdyś zwał się zamkiem Branibora!...  
 ścigaj jaszczura pruskiego mądrością twych wiecy –  
 i dosięgaj szrapnelem<sup>33</sup> prusaka gałgana  
 w polu, zamtuzie<sup>34</sup>, w kościele, w łaźni i w fortocy!  
 na gardle mu usiądź – da Perkun! aż go zwłada  
 185 twój upór, twój gniew i mroków najgłębsza rada!

<sup>26</sup> *Adria* – miasto we Włoszech w Wenecji Euganejskiej, między dolnym Padem i Adygą, starożytny ważny port morski Etrusków.

<sup>27</sup> *Ognie świętego Elma* – zob. przypis 25 w poprzednim utworze.

<sup>28</sup> *Prometej* – zob. przypis 26 w poprzednim utworze.

<sup>29</sup> Wilhelm II Hohenzollern (1859–1941) – zob. przypis 9.

<sup>30</sup> *Swantewicie* – Świętowit, Swantewit – w mit. słowian – bóg wojny i urodzaju, czczony przez Rugian (Słowian połabskich), tożsamy z Perunem i Rujewitem.

\* Umarły, widmo [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>31</sup> *Litawor* – bohater poematu epickiego Adama Mickiewicza *Grażyna*.

<sup>32</sup> *Zamek Brandenburga* – zob. przypis 28 w poprzednim utworze.

<sup>33</sup> *Szrapnelem* – szrapnel – pocisk artyleryjski wypełniony kulkami, które rozpryskują się, gdy zadziała zapalnik czasowy; też: odłamek takiego pocisku.

<sup>34</sup> *Zamtuzie* – zamtuz: dom publiczny.

Zmóż się w sobie, wężu litewskich lasów mądry,  
 tysiącletni, ścigany przez brytana,  
 którego na smyczy prowadzi dłoń od psów gorszego Pana!  
 Polują na was – niewolników  
 190 ci bliźni – ufający w *Berichty*<sup>35</sup> więzienne.  
 Otoczcie ich milionem żądał – milionem płomyków –  
 i utwórzcie za Zbrodnię wieków – karę i Gehennę<sup>36</sup>.  
 Widzicie, jak z Grunwałdowego boiszcza<sup>37</sup>  
 wschodzą proporce, ruszyły widma i biją młoty o pancerne dzwony?!  
 195 Powstają ludy z wiekowego zgliszcza –  
 widnokrag od zmarłych stał się rozwidniony!  
 Tam nad Wawelem ujrzyj Wandę<sup>38</sup> Gromownicę,  
 której korona nad głową w gwiazdach wyzwolenia!  
 Z nami Witold<sup>39</sup> – król Jagiełło<sup>40</sup>, Mickiewicza lice –  
 200 i ogromna Polska Nowa wstająca z płomienia!  
 Huczą armaty w Krakowie... Prusacy śmieli zająć Wawel –  
 Biada im! Kwiat młodzieży zaprawnej w turniejach i skautach –  
 jakoby dawne Helleny<sup>41</sup>! z nimi Hindusi na słońiach –  
 portugalskich moc karawel\*  
 205 i Anglicy na groźnych Dridnautach!<sup>42</sup>

<sup>35</sup> *Berichty* – raporty, *der Bericht* – niem. raport.

<sup>36</sup> Gehenna – ciężkie przejścia, wielkie cierpienia psychiczne lub fizyczne; również: piekło.

<sup>37</sup> *Boiszcza* – boiszcze, bojowisko – plac boju.

<sup>38</sup> Wanda – według polskiej legendy była to córka Kraka, która nie zgodziła się na małżeństwo z księciem niemieckim. Zob. przypis 29 w poprzednim utworze.

<sup>39</sup> Witold Kiejstutowicz (1354–1430) – wielki książę litewski, brat stryjeczny Władysława Jagiełły.

<sup>40</sup> Władysław II Jagiełło (ok. 1352–1434) – wielki książę litewski, od 1386 mąż Jadwigi Andegaweńskiej, król Polski; założyciel dynastii Jagiellonów.

<sup>41</sup> *Dawne Helleny* – Hellenowie – nazwa, którą sami określają się Grecy, w języku polskim używana zwłaszcza w odniesieniu do starożytności.

\* W pierwodruku: „karawe!” (błąd literowy). Okręty [przypis Micińskiego – Red.]. Właśc. karawel (karawela), w XV–XVII wieku oznaczała jednopokładowy, dwu lub trójmasztowy żaglowiec o wysokich nadbudówkach na dziobie i rufie.

<sup>42</sup> *Dridnautach* – HMS Dreadnought – pancernik brytyjski o przełomowej konstrukcji, który wszedł do służby w 1906 roku i zarazem szósty okręt Royal Navy noszący tę nazwę.

Napoleon powstaje z grobu skalistej Heleny<sup>43</sup>  
 nowy Wagram<sup>44</sup> da Niemcom – w ruinach Berlina i Jeny! ...<sup>45</sup>  
 Tu Afryki synowie – tu Azja, co poznała już Pruską przyłbicę –  
 tu ziemia cała, która chce wypluć tę jadowitą dżdżownicę!!...

-----

210 I Ragany ustawiły lśniące żagwi swych gromnice.

-----

Wallenrod wchodzi w krąg płomieni –  
 nie uchyla czoła przed królami –  
 topór w rękach się czerwieni,  
 płomienieje – a nie plami!

215 Na mrocznym koniu wiedzie on boginię zgonu Niję!<sup>46</sup>  
 wznosi topór i od ludów odbiera przysięgi – milczenie!  
 wszystko milczy – a zda się, że huragan wyje!  
 Jak jesienne zgniłe liście – tak Wallenrod zapala zgniłe ludzkie  
 cienie!

220 Wśród widm stojąc – powietrze czaruje,  
 zakreśla wielkie wielkie wieże i kościół muruje,  
 rozkrywa wrota podziemi, wiedzie w korytarze  
 pełne popiołów licznych, jakby spłonął naród –  
 i wszystkich zmartwychwznosi i ustawia straże  
 z geniuszów zemsty tak wielkich, jak Harut i Marut!

225 Wchodzi tłum do świątyni, z którą się dąb splata  
 i wśród kościoła tworzy zieloną kolumnę.  
 Niejeden z zazdrością patrzy w dawną ojców trumnę,  
 nie chcąc być już świadkiem przemierzłości świata.

<sup>43</sup> *Skalistej Heleny* – zob. przypis 35 w poprzednim utworze.

<sup>44</sup> *Nowy Wagram* – bitwa pod Wagram (5–6 lipca 1809 r.), stoczona w czasach kampanii napoleońskich, podczas której wojska francuskie pokonały Austrię.

<sup>45</sup> *Jeny* – aluzja do bitwy pod Jeną-Auerstedt (14 października 1806 r.), podczas której wojska francuskie rozbiły doszczętnie armię pruską.

<sup>46</sup> *Boginię zgonu Niję* – Nija, Nyja: w mit. słow. – bogini śmierci i świata zmarłych.

Olbrzymie anioły śmierci w Koranie [przypis Micińskiego – Red.]. *Harut i Marut* – zob. przypis 39 w poprzednim utworze.

Na zgliszczu dawnej kontyny<sup>47</sup> Perkuna  
 230 wzniosł Wallenrod magiczny tum<sup>48</sup> z olbrzymich złomów:  
 tu Królowej Morza Juraty<sup>49</sup> gra miłosna struna  
 tu Perkun z bursztynowego już wypływa domu  
 ta słowiańska bogini zniwobrań... A na jedynym ołtarzu  
 Chrystus-Król Duch-Lucifer – jak kiedy ptak burzy  
 235 rozwinie skrzydła na maszcie i ląd w mrokach wróży,  
 O duszo moja – jesteś! wśród mrocznego tych piekieł ogromu  
 jak Mocarz rządzisz – w płomiennym rozjarzu –  
 na zgliszczu płonących wykrotów – jakby wśród jaskini  
 wschodził słoneczny rubin – skrzydlaty Duch w Łazarzu<sup>50</sup>,  
 240 drabina Jakuba<sup>51</sup> aniołów ponad narodem w pustyni!  
 Tam Król Duch milczy – zapatrzon w jakieś lodozorze –  
 tłum wrze – straszne te człowiecze jęki,  
 jak wśród burzy, kołysane wichurą, Tyberiadzkie morze!<sup>52</sup>  
 Wtem Król Duch głowę wzniosł – uśmiech tryumfu, nikną lęki...

#### KRÓL DUCH MÓWI:

245 „Nastaly czasy: Ogień rzucamy – tysięczne ognie jak w noc świę-  
 tego Jana!  
 Nastaly czasy: sprzedajmy płaszcz i kupujmy miecze!<sup>53</sup>  
 nastaly czasy: kiedy dusza nierządem zbluzgana  
 widzi, że nowy w niej stygmat, nowa rana

<sup>47</sup> *Kontyna* – świątynia pogańska.

<sup>48</sup> *Tum* – średniowieczny kościół katedralny lub kolegiata.

<sup>49</sup> *Juraty* – litewska bogini Bałtyku. Zob. przypis 42 do poprzedniego utworu.

<sup>50</sup> *Duch w Łazarzu* – św. Łazarz z Betanii – zob. przypis 45 w poprzednim utworze.

<sup>51</sup> *Drabina Jakuba* – wg Biblii, drabina, którą patriarcha biblijny Jakub (jego dzieje opisuje Księga Rodzaju) widział we śnie; schodzili i wchodzili po niej aniołowie. Na szczycie drabiny Jakub ujrzał Boga Jahwe.

<sup>52</sup> *Tyberiadzkie morze* – właściwie Jezioro Tyberiadzkie, Jezioro Galilejskie, Genezaret – największe jezioro słodkowodne Izraela, położone w Galilei.

<sup>53</sup> *Sprzedajmy płaszcz i kupujmy miecze* – „Kto nie ma [trzosy], niech sprzeda swój płaszcz i niechaj kupi miecz!” (Łk 22, 36). Słowa Jezusa skierowane w Wierczniku do apostołów.



i jak święty Franciszek śpiewa: Hozana, mój Bólu, Hozana!  
250 Temi rany jak krzew różany płonąca,  
z tych ran przemawia Ktoś piorunowy,  
z tych ran rozbłyśnie moc zabyta, śniąca,  
z tych ran wypełnie w Tatrach Król Wężowy!  
Już cała wielka kraina  
255 nad wieszczem Gopłem<sup>54</sup> zniwiąca  
w katedrze gnieźnieńskiej dzwonami  
na mszę umarłych wzywa,  
na świadka Bożego syna  
biorąc, że jest w sobie niezłomna,  
230 że jest w sobie losy wielkie widząca,  
a na rozkaz Ducha, jak cięciwa!  
Teraz, gdy nawałnica uderza –  
odprzyjmy gwałt wszystkimi Światłościami,  
jakie są w piekle i w niebiosach – zbrojni orlemi szponami!  
235 my – Cherubim – miriadą ogni swych skrzydlaty  
skrzydłami zapalmy piorun – znicz wśród chaty!  
Światłość mówi zboża: naostrz myśl jak kosy!  
światłość mówi leśna: idź z żagwią wśród mroku!  
światłość mówi na górach: gliniane złam kolosy!  
240 światłość mówi na morzu: nie trwóż się głębin wzroku!  
Światłości wszystkie chórem,  
o synu z ziemi wygnany –  
śpiewają Tobie w północy:  
w orężu byś wstał gromopiórem  
245 ze wszystkich poszumów burzy –  
z ryczącej na morzach piany,  
z wirów rozszalałej Wisły,  
kiedy się Perkun wynaturzy,  
gwizdząc wstąpi na kurhany  
250 i załamie to niebo wśród nocy,

---

<sup>54</sup> Gopło – jezioro położone na Kujawach. Zob. przypis 47 w poprzednim utworze.

aż gwiazdy o krzemień rozprysły!  
 Wtedy idź drogą pustynną,  
 Łazarzu polskiej bezmocy,  
 na dnię twych upokorzeń –  
 255 i z królewskich Twych zubożeń  
 wybierz kamyk do Dawidzkiej procy!<sup>55</sup>  
 i jemiotę weź – Ty mściciel wytępionych borów...  
 Ziemię rozoruj – i tych co tam śpią upiorów! –  
 Wyjdź za mogilny tyn<sup>56</sup>  
 260 do żyjących dusz cmentarza!  
 patrz: jakiż to naród jest z glin –  
 jak się kłębi tam nienawiść,  
 jak cię druha skąsa zawiść, –  
 niedołądzy zbutwią czyn –  
 265 a że wszyscy ogłupieni  
 tem by zgłupieć dla Chrystusa,  
 wybaczcie: lecz wolę Borusa\*  
 kanałą wśród płomieni –  
 niżli wasze te pokory,  
 270 fałsz braterski, słodkie łezki –  
 Ja bym rąbał zgniłe wiory,  
 trzymając kindżał czerkieski.  
 Bo wy kto? mieliście dwa morza  
 i góry wielkie Tatry,  
 275 co jakby boże szatry<sup>57</sup>  
 rozpięte wśród bezdroża – –  
 Mieliście bratnie ludy  
 związane z wami losem –

<sup>55</sup> *Dawidzkiej procy* – nawiązanie do sceny biblijnej z I Księgi Samuela, opisującej klęskę wojownika Goliata w walce z posługującym się procą pasterzem Dawidem.

<sup>56</sup> *Tyn* – ogrodzenie, płot z gałęzi.

\* Prusak dawny [przypis Micińskiego – Red.]. Zob. przypis 51 w poprzednim utworze.

<sup>57</sup> *Boże szatry* – zob. przypis 52 w poprzednim utworze.

Niemcowi nie wydarłszy noża  
280 wy szlacheckim dzwoniąc trzosem  
w świętopietrze<sup>58</sup> mylicie swe brudy! – –  
Więc jest Polska zatracona:  
kłamia teraz wszystkie łona.  
Więc nie wierzę ja nikomu  
285 kto mówi, że wygnan jest z domu –  
bo domem mu tam, gdzie szalbierze,  
nie tam gdzie wielka świątynia –  
ogromnych światel szermierze –  
i Polska! – lub też pustynia!  
290 Straszne dzieje, straszne dzieje –  
w wierzbie diabeł się wam śmieje –  
więc zaklinam ja z cmentarza  
niech nadchodzą dawne ludy...”  
Tłum się zmieszał: jakby z mroków wirydarza  
295 kłami świecą mamutów czerepy –  
błyskają tarcze, oszczepy,  
napelnia się kościelna nawa,  
jak dawny okręt z Pomorza  
i zabrzmiała tych umarłych sława  
300 tak straszna – że zbladł Odyn<sup>59</sup> rudy –  
i wzdrygnęła się, tak – wzdrygnęła! Męka Boża!  
Idą duchy widunów<sup>60</sup>,  
zatopioną w morzu krainę podnoszą –  
i stawia jej mękę naprzeciw tych krzyżackich Hunów!<sup>61</sup>  
305 zbrojni rozpaczy bronią  
znów łączą Orła z Pogonią<sup>62</sup>.

<sup>58</sup> *W świętopietrze* – świętopietrze: danina płacona przez państwa chrześcijańskie na rzecz papieżstwa.

<sup>59</sup> *Odyn* – w mit. nord. – najwyższy z bogów, władca Asgardu, bóg mądrości i wiedzy.

<sup>60</sup> *Widun* – jasnowidz, wieszcz.

<sup>61</sup> Hunowie – lud koczowniczy, który około 370 roku najechał Europę, przyczyniając się do upadku Cesarstwa zachodniorzymskiego.

<sup>62</sup> Nawiązanie do Rzeczypospolitej Obojga Narodów: Orzeł to symbol Polski, Pogoń – Litwy.

Na tłum spod stropu świątyni patrzy Chrystus piorunowy,  
 hufiec ma już zbrojny – z prawdziwych witeziów – orłowy!  
 Do Chrystusa podchodzi ów Książdz Wejdalota,  
 310 wzywając Chrystusa, aby jak wielki Rozjemca  
 zważył na szalach przewiny Słowian i Niemca.  
 Podchodzi w płaszczu z Krzyżem Kajzer von Mrokota<sup>63</sup>.  
 Ukazuje swe wojska, olbrzymie haubice<sup>64</sup> – –  
 pięść wyciąga nad światem – sowiotrupie lice...  
 315 Kajzer szydzi: wszelka władza od Boga, zatem jest Bóg z nami...  
 Choć nas Francja odbiła, lecz tu zwyciężymy...  
 Po trupie polskim sięgniem aż na Piotrogrody...  
 Słowianie nam służyć będą... Wskrzeszę dawne Rzymy  
 i jak Kaligula<sup>65</sup> zasiądem... Za mną Niemce i Arpady!...<sup>66</sup>

320 Tum mroczniał – z morza ciemnego grające organy  
 uderzyły o grobowce, żalniki<sup>67</sup> i stare kurhany –  
 wielkie pieśni bohaterów błysły ponad jęk narodu,  
 któremu moc dają Zmarli w latach klęsk i głodu.  
 Między tłumem a Chrystusem płonęło Żinicze<sup>68</sup>,  
 325 ten ogień nie przepuścił niczego, co było zwodnicze.  
 Wszystkie marne marzenia jako ćmy w płomieniu,  
 wszystko kłamstwo zostaje podeptane w cieniu.  
 Niby wulkan nad morzem wybucha Chrystusowy gniew –  
 rozbija strop – a morze zamienia się w krew!  
 330 Jak gwiazda, co się nad górami zniża,  
 Chrystus odbija się w głębokich sercach –

<sup>63</sup> *Kajzer von Mrokota* – Mrokota – od *mroku* – kajzer (cesarz niemiecki) – jest tu synonimem mroku.

<sup>64</sup> Haubice – działo artyleryjskie przeznaczone do strzelania torem stromym do celów zasłoniętych.

<sup>65</sup> *Kaligula* – właśc. Gaius Iulius Caesar Germanicus (12–41) – cesarz rzymski, uznawany za okrutnika i szaleńca.

<sup>66</sup> *Arpady* – Węgry; Arpad (ok. 845–907) – wódz węgierski, protoplasta dynastii Arpadów.

<sup>67</sup> *Żalnik* – pogański cmentarz.

<sup>68</sup> *Żinicze* – zob. przypis 19.

i jak Harpia w piorunach – zjawia się przy zdziercach!  
Zabrział wyrok miłości – wyrok straszny Krzyża:

„Nowy Zakon wam daję: idźcie do płomiennych bogów,  
335 których imię jest teraz Poznanie i Wola!  
wierzajcie mi – nie ma dla rzeki narodu już innych porogów<sup>69</sup>,  
jak te, które tworzy z wewnętrznej Ciemności – niedola!  
Mścij więc ludu za Twe bogi wygnane,  
mścij za tysiącletnie zamki rozwalane –  
340 mścij za Obotrytów<sup>70</sup>, Łużyczan<sup>71</sup>, Aistów<sup>72</sup>, –  
mścij za Stargrad<sup>73</sup>, za Kaszuby<sup>74</sup>, –  
mścij za krzyżackie wiarołomne śluby  
i za zbeszczeszczony ten mój zakon Chrystów!  
Mścij za pola żmudzkie krwią zbryzgane,  
345 za niezmierzone klęski, zdrady i poguby!  
mścij za okręty arkońskie i za wyspę Ranę<sup>75</sup>,  
mścij za Lutyków<sup>76</sup> i wielką nadmorską Winetę<sup>77</sup>  
Wallenrodzie, w bój wyzwij złowróbną kometę,  
która wam Polskę przeżarła – !  
350 Kiedy oni za herb mają Antychrysta zwierzę –

<sup>69</sup> Porogi – ros. пороги. Progi na rzece (jak porohy Dniepru) – oznaczają tu przeszkody, zapory.

<sup>70</sup> Obodryci (łac. *Abodriti*) – plemiona słowiańskie należące do Słowian połabskich.

<sup>71</sup> Łużyczanie – plemię słowiańskie, które zamieszkiwało historyczne tereny Dolnych Łużyc w dorzeczu Sprewy i Nysy Łużyckiej. W latach 1002–1018 Łużyce znalazły się w granicach Polski, po 1031 roku lud ten został podbity przez plemiona germańskie.

<sup>72</sup> Aistowie (łac. *Aesti*) – zob. przypis 62 w poprzednim utworze.

<sup>73</sup> Stargard – zob. przypis 63 w poprzednim utworze.

<sup>74</sup> Kaszuby – region kulturowy we współczesnej Polsce północnej, stanowiący część Pomorza Gdańskiego. Zob. przypis 64 w poprzednim utworze.

<sup>75</sup> Rugia – zob. przypis 65 w poprzednim utworze.

<sup>76</sup> Wieleci, Wioletowie, Luty – grupa plemienna Słowian połabskich, zamieszkujących w VIII wieku tereny między dolną Odrą a Łabą.

<sup>77</sup> *Nadmorską Winetę* – Wineta – legendarny gród i port z latarnią morską u ujścia Odry. Zob. przypis 67 w poprzednim utworze.

niech polskie znają rubieże:  
 Na ojczyste wwiedź cmentarze –  
 niech morderców Duch ukarze!  
 Granicami pustaciami<sup>78</sup>, – miedzami –  
 355 kopicami<sup>79</sup> –  
 turniami, cmentarzami  
 ogródź ich!  
 za męki, za upokorzeń tyle,  
 że marznięcie po drogach jak wypędzone na wicher motyle,  
 360 że nie zlitowała się Wam dotąd moja Męka:  
 powstańcie! i niech żaden z prochu już więcej nie klęka!  
 Wielką litością, wzgardą i zrozumieniem ich niemocy,  
 napełnieniem nowych studni życia: odgrodz ich!  
 Śmiertelną strzałą uderz w ich drzwi, skąd mieli się marni nara-  
 dzać!  
 365 Naucz się nigdy w niczem przeznaczeń Polaka nie zdradzać!  
 Nie jedz z Jaszczurem ludzi, nie przyjm jego trutki –  
 ty i tak go zaprosisz na polskie sobótki!<sup>80</sup>  
 Nie daj Niemcu ziemi, chyba przy gromnicy,  
 myśl jego złą rozpoznaj – w nabożnej mownicy!  
 370 Nie walcz z jego wrogiem, nie służ jego flocie,  
 steruj jego pancernik na płomienne rafy,  
 ognie wieczne ukazuj, aby klęknął w błocie,  
 niech spotka lwa polskiego, ścigając żyrafy!  
 W fabrykach, w Poznaniu i w śląskiej kopalni  
 375 niech mu żagiew przypomną Wejdaloci żalni  
 niech mu sen odpędza z powiek Witołdowa surma,  
 niech idzie tysiąc mścicieli za tym, kogo wzięła turma!  
 Niemca otocz ciągłym o mą Jasność bojem:  
 niech ziemi kradzionej nikt mu nie zaorze,  
 380 niechaj nie dzielą Laszki<sup>81</sup> z Niemcem jego łoże,

<sup>78</sup> *Pustać* – pustkowie, pusty obszar.

<sup>79</sup> *Kopica* – kopa siana lub zboża.

<sup>80</sup> *Sobótki* – ludowe święto obchodzone w czasie letniego przesilenia Słońca.

<sup>81</sup> *Laszki* – tj. Polki, polskie kobiety.

niech wicher z Tatr go budzi nocnym niepokojem!  
 Kopernika wam wzięli, lecz nie skryli nieba,  
 i Gdańsk wam zabrali, nie związawszy morza –  
 i niwy Wam biorą, lecz nie zezną chleba,  
 385 i tak kują Wam serce, aż pęknie obroża!  
 W nienawiści mam to plemię  
 trujące żywot Słowian – nad Łabą i Newą!  
 jak stado dzików oni ryją ziemię –  
 aż runie na nich tysiącletnie drzewo!  
 390 Bo czymże jest człowiek – jeśli jest Prusakiem?  
 całą menażerią złych instynktów – drapieżnym kaczodziobem,  
 który ma trujący szpon w tyle, a łże przed moim Znakiem – !  
 mówiąc o humanizmie – jest on pobielanym grobem!<sup>82</sup>  
 Niechaj Baltazar<sup>83</sup> ucztuje w Berlinie –  
 395 ja piszę nad nim hieroglify –  
 i nim to jedno pokolenie minie –  
 nowych republik zapanują Gryfy!  
 Ja Król Duch – nie kłamałem, mówiąc, że prawda wybawi!  
 odkryłem Wam niebo duszy i Książęcia mroków!  
 400 Jam prawdą miłości która się pojawi –  
 jak Sen o gwiazdach – wyśnion przez proroków!  
 Nieśmiertelnej dam wam wody, płomieniającej dam wam roli,  
 niebiańskiego zwolę światła, uświęconej zwolę woli,  
 z gór Taboru<sup>84</sup> zwiędę Krzyże, świetlanego wezwę Boga,

<sup>82</sup> *Pobielanym grobem* – tj. człowiekiem obłudnym i kłamliwym. Jest to nawiązanie do słów Jezusa z Ewangelii: „Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo podobni jesteście do grobów pobielanych, które z zewnątrz wyglądają pięknie, lecz wewnątrz pełne są kości trupich i wszelkiego plugastwa” (Mt 23,27). Cyt. za Biblią Tysiąclecia.

<sup>83</sup> Baltazar (Bel-szar-usur) – postać biblijna, opisana w Księdze Daniela (DN 5, 1-13); ostatni król babiloński, syn Nabuchodonozora; według przekazu biblijnego urządził w swym pałacu ucztę, podczas której goście korzystali ze skradzionych w Świątyni Jerozolimskiej złotych naczyń; w trakcie uczy tajemnicza ręka wypisała na ścianie pałacu trzy wyrazy: *mane, tekel, fares*; król zapytał o znaczenie tego znaku proroka Daniela, który wywróżył mu rychły upadek jego królestwa. W noc uczy Baltazar został zabity.

<sup>84</sup> *Z Gór Taboru* – zob. przypis 13 do *Pszenicicy i kłokolu*.

- 405 do Sfinksowej<sup>85</sup> wwiode chaty – u podniebnych wirchów proga!  
 Ten czas jest wam srogi dla żywota duszy:  
 budujcie wielkie kolumny wśród wiecznych bezprawii,  
 budujcie Arkę przymierza, nim świat w krwi się spławi –  
 poznajcie Gwiazdę Bieguna, nim się zawieruszy!
- 410 Każda próżność, fałsz wszelki z mocy was wyzuwa,  
 jak z ziemi wyrugował was ten Margraf Gero!<sup>86</sup>  
 Nie wierzcie, że niebo puste nad liliami czuwa!  
 lub że nie stworzycie nieba myślą głęboką i szczerą!  
 Błogosławcie wiosną liść który się rozwija – !
- 415 Błogosławcie lato zapłodnione dżdżami!  
 Błogosławcie jesień, gdy piorun zabija!  
 Błogosławcie zimę z jej wieszczymi snami!  
 Jam jest wasz Bóg – w pustyni ogień – słup Mojżesza<sup>87</sup> –  
 lecz ostrzegam, że łatwo myśl traci wędrowna polska rzesza!
- 420 Krzyż nie ma być męką – jeno pogranicznym słupem  
 między miłością życia a wiedzą, gdzie zmartwychwstań Góra.  
 Zejdźcie z Golgoty<sup>88</sup> mej – nie wolno być łupem  
 znikczemniałego Szatana Jaszczura”!  
 Głos niewiadomy niknął w mrocznym oddaleniu,
- 425 jak lecący meteor! Krzyż runął do morza –  
 i tylko na łukowym strzelistym sklepieniu  
 błysnęła światłość Genezyjska – Boża! – – –  
 W milczeniu idą widma na Zniczowe zgliszcza:  
 wzięli żagwie – i ogień burzą ich osmalił.
- 430 Za nimi w ogień wstąpiły ludyszczka,  
 Ogień ten szedł, płynął, leciał, palił.

<sup>85</sup> *Sfinksowej* – Sfinks – mityczne stworzenie, przedstawiane najczęściej jako lew z ludzką głową.

<sup>86</sup> *Margraf Gero* – Gero, Geron (zm. 965) – margrabia Marchii Wschodniej w latach 937–965, przyczynił się walcnie do niemieckiego podboju Połabia.

<sup>87</sup> *Mojżesz* – prorok, twórca podstaw religii żydowskiej. Zob. przypis 74 w poprzednim utworze.

<sup>88</sup> *Golgoty* – zob. przypis 14 w *Nocy św. Jana*.



Aż wleciała Dusza ludzka jak Orlica –  
 Harpia jawna nieśmiertelna,  
 żelazna i niesprzymierzna,  
 435 nagle jak błyskawica,  
 wszystką wiedzę zemst wszystkich puklerzna –  
 niepoddana niczyja – i jak szata Chrystusa – nierozdzielna.  
 A naród ujrzał się u swoich szczytów!  
 już były niczym tłumne złorzeczenia  
 440 księciu, który przed Zygmuntem uklęknął zdradliwie!<sup>89</sup>  
 mnichom krzyżackim – i Fryderykowi,  
 co dał 800 dziewczyn polskich na żony – pułkowi!  
 niczem te złorzeczenia – wobec mocy ludu,  
 który ochraniał wieś swą przed dostępem brudu!  
 445 Tak szli płomienni bólem, a myśl ich – jako boże wiatry,  
 lecące nad wieczne nieukojne w majestatach Tatry...

\* \* \* \* \*

Wallenrod idzie i Halban. W pustyni gwiazdnego oceanu  
 rozsieli aniołowie pocałunki – swe tak nieprawdopodobne szczę-  
 ście  
 Mroczne ściany gór, las tajemniczy – w śniegowym pod nogami  
 chrzęście,  
 450 idą wśród wniebowziętych melodyj.  
 – Oh, duszo, zgubiony kwiatku tego zimnego kurhanu!  
 jakże dalekimi są tobie wszyscy na świecie mocarze!  
 I czego pragniesz jedynie? być w mrokach Syriuszem?<sup>90</sup>  
 patrz, jednodniówka kona<sup>91</sup> w Znicza twojego pożarze!  
 455 Mów, czego pragniesz? ziemię wznieść – i być jej Anteuszem?<sup>92</sup>

<sup>89</sup> *Przed Zygmuntem uklęknął zdradliwie* – aluzja do hołdu pruskiego. Zob. przypis 75 w poprzednim utworze.

<sup>90</sup> *Syriusz* – zob. przypis 77 w poprzednim utworze.

<sup>91</sup> *Jednodniówka kona* – zob. przypis 78 w poprzednim utworze.

<sup>92</sup> *Anteuszem* – Antajos – w mit. grec. – syn Posejdona i Gai, ziemia (jego matka) dawała mu ogromną moc; Herakles zabił go, trzymając w powietrzu.

- mów czego żądasz od tych niezmiernych przestworzy –  
 od tych wieczystych kandelabrow<sup>93</sup> w tumie Bezwiestnego?  
 – Jedynie chcę, aby siedem z mego serca wydobyto noży –  
 a jeden z nich – to smutek i tęsknota jest narodu mego!  
 460 Cóż reszta obchodzi was? cóż wiedzieć wam o Wallenrodzie?  
 większą jest otchłań gwiazd tych niżli marna ziemia,  
 większą jest ziemia – niż troska o polskim narodzie –  
 lecz dusza jest większa niż wszystko! Więc nie dziw, że ból ją  
 oniemia –  
 że musi konać jak ten motyl szklisty...  
 465 i nikt nie wie, jak straszono jej – i nikt nie wie czemu  
 płacze w pustyni wśród lodów na swojej ścieżynie srebrzystej – –  
 Tak pusto, tak beznadziejnie jest snu zagubionemu!...

## HALBAN

- Wielką jest rozpacz, gdy światła nie ma –  
 większą jest rozpacz, kiedy światło jest...  
 470 dusza jak Marya pod krzyżami trzema  
 idzie najgorszą i najwyższą z cest!<sup>94</sup>  
 Sama jest nocą – to jej południe –  
 i straszno tylko jej swych własnych zmór –  
 ach lecz oto ogień świeci cudnie –  
 475 chatę obstał serafinów chór!  
 Umrzesz w swym ogniu, Bogu zaślubiony,  
 choć Tyś swą zemstą wydał Go na krzyż:  
 zda się że wszystkie królewskie Oriony<sup>95</sup>  
 zeszyły na ziemię, Ciebie niosąc wzwyż – –  
 -----  
 480 Widząc zadumę Konrada, umilkł Wejdałota –  
 wiedział, że zbyt słowo duszę pogrąży w otchłani,  
 jak śnieżną lawinę strąci nieraz ptak skrzydełkiem

<sup>93</sup> *Kandelabrow* – kandelabr: duży, wieloramienny świecznik ozdobny.

<sup>94</sup> Cesta – droga, podróż.

<sup>95</sup> Orion – zob. przypis 10 w cyklu wierszy *Kaukaz*.

i ona ruszona znienacka, puszcę rozmiądzę wiekową,  
z hukiem ogromnym niszcząc, runie na sioło drzemiące.  
485 Albo gdy mróz jest wśród ciszy – jezioro trwa niezmarznięte,  
lecz niechaj listek je trąci – ścina się w martwą powłokę.  
Czemuż ten ból w Wallenrodzie? czy wstał jak upiór z mogiły,  
czując że pierś gorejącą przebił mu kół osinowy,  
którym upiora przygwoźdzą, aby nie budził żyjących –  
490 i nie wiódł naród na szczyty tak groźne – jak Wielkość i Sława!...  
Wallenrod wieczny wędrowiec... lecz wtedy gdzież jest Aldona?  
czyliż zapomniał o niej, że zamurowana w wieży  
na Góry Święte spogląda, w głębinę morza z oddali,  
czekając, aż Pogoń przybieży – krzycząc ten wyraz: zwyciężył!  
495 Czemu nie wyjdzie skrzydlata aby współczynić olbrzymu,  
tajemnie wykuć z nim słońce i czar zdruzgotać Zakonu?  
Wallenrod stanął przed lasem na dzikiej przepastnej górze,  
gdzie żaden nie jarzy się płomyk w głębi zaś morze zwścieklone  
krami rozedrzyć chce brzeg – wyjąc bez modlitw i skargi!  
500 Daleko – ze stromych skał wyspa – na niej się wznoszą ruiny,  
księżyc krwawy tak świeci jak postać wymarzona.  
Wallenrod duszę natęży – krew mu buchnęła do łona –  
czuje, że nie jest upiorem, który już wszystko zapomniał!

## WALLENROD

Ponad otchłanią jest most z pajęczyny –  
505 na drugim krańcu mostu wołasz mię –  
idę ku Tobie, śpiewam moje winy –  
i już dosięgam – i w płomieniach schnę!  
Lecz okrwawione widzę tylko usta  
i tak mi straszno, że straciłem Cię!  
510 otchłań Twych oczu jest mogilnie pusta –  
łódź twoja czarna na fali już mknie – –  
Kochanko – nigdy tyś mi nie skłamała,  
powiedz, dlaczego wiecznym jest przede mną mrok?  
dlaczego mrocznym więzieniem ta chwała,

515 za którą m musiał Sfinksowi dać wzrok?  
 Widzę me serce, jak księżyc spękane  
 i rozpadliny groźne u stóp gór –  
 tak było wszystko mi zapowiedziane:  
 piorun mej duszy powstał z ciemnych chmur!  
 520 Nad morzem idę pokorny i dumny,  
 Polska ma we mnie swój przedwieczny kres:  
 za mną w moczarze zatopione trumny,  
 przede mną tańczy w grocie zwątpień: Bies!  
 Światło mej duszy odtąd będzie górą  
 525 Prometejańską – większą niżli Ból...  
 ja na tym wirchu okryty purpurą,  
 posiadę skarby, których nie zje mól...  
 Tu zacznę pisać czarodziejską księgę,  
 tu zakopane są korony snów –  
 530 stąd nawet Miłość na gwiazdach dosięgnę,  
 tu z każdym bogiem mógłbym mówić znów...  
 Lecz naprzód trzeba wytępić morderce,  
 hamować zbrodnie, jakich nie zna świat –  
 muszę pozwolić, że mam w gwiazdach serce –  
 535 a Zbójem smoków być – i pić – ich jad!...

Jakiż to rycerz w obłocznym koniu leci nad krainą?  
 ujrzał zamek Jaszczura – i wzdrygnął się przed tej pychy niepo-  
 mierną winą!

Ludom wymordowanym brzmia tam wśród rozgłośnych dzwonów  
 urągowiska; trujące drzewa kryją rój demonów,  
 540 z których każdy złośliwie grzebie lazury narodu –  
 przeświętą wiarę w dobro...  
 Jak Hamlet<sup>96</sup>, mszczący ojca, wszedł do ciemnego ogrodu.  
 W przepastnym jarze tają się Piekła zatrute korzenie,

<sup>96</sup> Hamlet – tytułowy bohater sztuki Williama Szekspira, napisanej na prze-  
 łomie XVI i XVII wieku.

- a w gorejących kręgach miazdzy Jaszczur wierzące ludzkie cienie...
- 545 Na skałach morza huczących znalazł Duch ścieżkę tajemną –  
tu ukrył się za kaplicą... Wtem błysło podbrzusze fosforem –  
zadźwięczył szpon o zbroję... Wallenrod wzniósł się nad potwo-  
rem –  
widzi – tak niepojęty strach! złość tak przedwiecznie ciemną,  
że jakby święty Jerzy<sup>97</sup> – wbił miecz! – Krwią napęlnia zbezczes-  
czony Grał<sup>98</sup>
- 550 i rzuca w morze – złym duchom... Do zamku Jaszczura wszedł –  
nie po złoto Renu:  
czerwonym złotem pogardził, by nie wejść w sojusze  
z piekłem węzarnem – lecz wyzwał jeszcze na bój jego duszę!  
Wlecze za szpony wśród lodowych wielkich sal.  
W krzyżackiej komnacie tortur umęcza ją w agonii,  
555 rozkłada wielką księgę o końcu drapiestwa Teutonii<sup>99</sup>.  
– Któż jesteś Ty co sądzisz?  
– „Ten, który znów być muszę!  
Dla potwornej winy Teutonów potworną jest kara!  
zrdzewiałe narzędzia tortur? gburowy zakon pięści? –  
560 myśl waszą zmielą inaczej te młyny dziejowe:  
nad mogiłą Jaszczura lśni Król Duch – bóg Słowiański Prowe<sup>100</sup> –  
Wtem światel coraz więcej, ludu coraz gęściej –  
łuskę jaszczurzą porzuca niewolna Teutonów,  
w jej ręku dźwięczy weselna cytara.
- 565 Uwolniona z zaklęcia – idzie wśród świetlanych tonów,  
pieśń tę znacie – o Niemcy – ta pieśń – Alpuhara!<sup>101</sup>  
Wallenrod na koniu niewidzialnym znów leci w przestworza,  
nad polską krainą ciemność – lecz już wschodzi zorza!...

<sup>97</sup> *Święty Jerzy* – postać biblijna; wg legendy św. Jerzy zwyciężył w pojedynku smoka.

<sup>98</sup> *Grał* – Święty Graal – tajemniczy przedmiot (kielich lub misa) występujący w legendach arturiańskich.

<sup>99</sup> *Teutoni, Teutonowie* – zob. przypis 88 w poprzednim utworze.

<sup>100</sup> *Prowe* – bóstwo słowiańskie czczone przez plemiona połabskie.

<sup>101</sup> *Alpuhara* – zob. przypis 8 w poprzednim utworze.

\* \* \* \* \*

Wszystko, co się rozwiąże w ducha płomieniącej myśli,  
 570 rozwiązaniem będzie na ziemi tej amfiteatrze!  
 Z większych źródeł prawdy wypiją wnukowie przyszli!  
 Urok zemsty dosięga – rzucony i w Tatrzańskie wstrze:  
 popłynie Wisłą, uderzy w dzwon zatopionego Julina<sup>102</sup>,  
 wysłucha go robotnik; poniesie w ogniku radosna dziewczyna;  
 575 zaiskrzą hełmy Niewidzialnych, sykną Grunwaldowe strzały!...  
 I pójdą wolni Słowianie, Miłość niosąc światu –  
 w drodze ich Francja, Anglia – Indus z Hiamawatu<sup>103</sup>  
 i mężny naród Belgów – w bojach zolbrzymiały...  
 Ruszą wszyscy w świątynię – pod Giewontu skały...  
 580 Na piorunowej górze Król duch Światłości  
 mówi Nowinę Dobrą: – *Ludy zmartwychwstały!*

-----  
 Tum Polski się wznosi. Choć zagładę wróżą Niemców runy –  
 idziemy w nową jutrznię! Niestraszne nam zgliszcza,  
 bo ponad mrokiem piekieł iskrzą narodowe struny –  
 585 i w mroku nas prowadzi Wallenrod – Duch Wielkiego Mistrza!

Tatry 1908<sup>104</sup>. Warszawa 1914

<sup>102</sup> *Zatopionego Julina* – wczesnośredniowieczna nazwa Winety, największego miasta Słowian, wielkiego portu z latarnią morską u ujścia Odry, którego historia zakończyła się około 830 r. Zob. przypis 67 w poprzednim utworze.

<sup>103</sup> *Indus z Hiamawatu* – Himawat – personifikacja Himalajów, znanych również jako Góry Himavat. Himawat był władcą Królestwa Himalajów w starożytnych Indiach, o czym wspomina epicka Mahabharata, jeden z dwóch głównych hinduistycznych poematów epickich (obok Ramajany), w hinduizmie nazywany piątą Wedą.

<sup>104</sup> „Tatry 1908” – informacja ta odnosi się do początku pracy nad poematem – czyli jego pierwotnej wersji. Zob. utwór poprzedni – [*Widmo Wallenroda* – pierwotna wersja poematu].

# WIDZENIE POLSKI<sup>1</sup>

Burza gdzieś idzie światami – tu zasię fioletowo-czarny  
obłok nad ruinami zamku mroczy tam na górze.  
Pod zamkiem kwitną srebrno różane sady w swojej krasie harnej<sup>2</sup>.  
Tucza<sup>3</sup> jeszcze nie znikła, grom wciąż łśni w purpurze.  
5 Wiosenna szmaragdowa ruń wśród chat rozrzuconych  
po wzgórzach, z których spływa w królewskim majestacie  
mrok – ciemny bór. Tęczyje rzeka pośród sadów ukwieconych.  
Pług bez koni leży tam przy jednej chacie.  
Wyszedł Xiążę; twarz jego do słońca w przedświtach zwrócona.  
10 Zapraǳnął ujrzeć tajń ziemną, z jej wiecznego Łona.  
Najgłębszy zbudził się w nim instynkt Hindusa ku ziemi.  
Wziąwszy pług, sprzęgnął konie i ruszyły rażno.  
Przeorywa głęboką brudę, śpiewa z Zorzami rannemi  
i czuje się być wraz z tą ziemią jedną wielką Jaźnią.  
15 A gdy bruzdy doorał tam het aż na wzgórzcu,  
naraz – bijące źródło w skalnym obramione krużu<sup>4</sup> –  
Pod ogromnym jaworem! opadły go pszczoły,  
lecz nie żądł. Pijąc tę wodę z miodem, zobaczył Anioły  
nad sobą w górze. Leciały nad nim roje y żywa woń patoki<sup>5</sup>.  
20 On znowu chwycił pług y orał, jakby w smoki,  
bo konie wypiwszy wody – skrzydła mają w ziobrze<sup>6</sup>.

---

<sup>1</sup> Pierwodruk w: *Jednodniówka*, Kijów 1915, s. 83–87. W przypisie do tytułu utworu redakcja *Jednodniówki* zamieściła następującą informację: „Fragment dużego Eposu, pisanego stylem staropolskim o wojnie obecnej: w podziemiach Czyśca – staje się Książę kmieciem”.

<sup>2</sup> *Harny* – gw, tu: piękny zgrabny, zwinny.

<sup>3</sup> *Tucza* – przest. poet. chmura zapowiadająca burzę

<sup>4</sup> *Kruż* – obocznie kruża – dawn., poet., dzban.

<sup>5</sup> *Patoki* – patoka, miód otrzymywany przez wyciśnięcie z plastrów.

<sup>6</sup> *Ziobro* – gw. źebro.

- Idzie jak Witez<sup>7</sup> w bajce, kiedy czyni dobrze.  
 Tak idzie niezmućzony – choć pali żar południa<sup>8</sup>.  
 Rój, lecąc wciąż nad nim, gra y koronuje.  
 25 Bruzdy olbrzymie rzuca, jakby okrętem steruje.  
 Natenczas poznał jednak, że ktoś tu niewidzialny  
 rzuca pszeniczne dżdże! więc w kruży skalnej  
 zamiast jeść miód – w modlitwę szedł, gdzie Jednia  
 Natury, człowieka y Twórczego Bóstwa.  
 30 Posilił się miodem y zasnął wnet znużony.  
 Spływa nań wielka cisza. Pośród ogni mnóstwa  
 idą – dziwożony!...<sup>9</sup>  
 Jedna z nich kręgiem złocistych warkoczy  
 zasiewa ziarno – w zachodzące słońce utkwi z chabrów oczy!  
 35 Znikła wnet u stodół, gdzie krążą postacie  
 kmietów<sup>10</sup> rycernych. Ocknął się: smutek żałobą go mroczy!  
 Zosia umarła – miłość w grobie! nie będzie już kmietem wraz  
 z nią – chacie!<sup>11</sup>  
 Znów orze dalej. Wieczór. Wirchy<sup>12</sup> gór w szkarłacie...  
 korony lśnią na szczytach, jakby zapalone chramy<sup>13</sup>.  
 40 Wybuchnął w nim nagle płacz, że u Życia już Ostatniej Bramy,  
 a oto – na wieki jest sam! Konie już zmęczone –  
 ostatnią kończą bruzdę. Rój tajemniczo umknie w głąb jaworu.  
 Kiedy bruzdy doorał – lemiesz<sup>14</sup> wtem zadźwięczy –  
 wyszarpnął – i nagle ujrzy w szkarłatnej otęczy<sup>15</sup>  
 45 Miecz – wbity w skałę! – Wyciągnął z wielkim trudem:  
 miecz z bronzu<sup>16</sup> (nim lechici znali żelazistą rudę!).

<sup>7</sup> *Witez* – hist. rycerz, bohater. Pojęcie często wykorzystywane przez Micińskiego.

<sup>8</sup> *Południa* – południa.

<sup>9</sup> *Dziwożony* – dziwożona, rusalka, boginka.

<sup>10</sup> *Kmietów* – od kmiecie, kmieć – tu wolny chłop.

<sup>11</sup> *Z nią – chacie!* – prawdopodobnie błąd literowy (powinno być: „w chacie!”).

<sup>12</sup> *Wirchy* – wierchy.

<sup>13</sup> *Chramy* – chram, świątynia.

<sup>14</sup> *Lemiesz* – w pługach itp. ostrze krojące ziemię.

<sup>15</sup> *Otęczy* – otęcza, aureola, tęcza.



Wziął w ręce – ostrze jego ujrzał zakrwawione;  
 zali<sup>17</sup> ta skała<sup>18</sup> ma ludzką w sobie krew?  
 domyślił się, że tu kurhan dawny i że z jego trzew  
 50 bije wciąż Tajemnica!  
 Tak więc, to los nasz – wyorywać miecze,  
 tam gdzieby się chciało wejść do jasnej Chaty!  
 To los nasz – przed którym żaden Polak nie uciecze –  
 zaorać ziem – i nim plon wejdzie, iść żołnierzem w światy!...  
 55 To los nasz banitą być... wrócić i nie zastać ziemi!...  
 Ale naprawdę miecz spizowy nie wyjdzie już z dłoni,  
 dopóki z chmur tych przyszłość się wyłoni  
 i stanem się Żywii<sup>19</sup> synami, lub w mogiłach niemi!  
 Żegnajcie mi bracia – wy rycerscy kmiecie!  
 60 dotąd jest Polak smętnym jeno apostołem,  
 co wzywa na szczyty gór – a tęskni za Siołem<sup>20</sup>,  
 gdzie będzie mógł z Anioły zasiąść i przy swej kobiecie.  
 Żegnajcie kmiecie: niech wam błogosławy<sup>21</sup>  
 śle Słońce życiodajne y Ziemia mogilna!  
 65 Schodzę w podziemia, aby z mrocznej nawy  
 trumna Zmartwychwstań wyszła – a w niej Dusza Silna!..  
 Tak śpiewa. Wtem pustelnik Adam na żar słońca  
 zachodniego idąc, wymierza w powietrzu tysiąc stajów<sup>22</sup>.  
 Potem wiódł Xięcia przez wodę, co była do kostek brocząca,  
 70 i zaś wymierzył tysiąc, znowu toń jest wśród głębszych ruczajów.  
 I wymierzył tysiąc; i przewiódł go przez wodę, aż do nerek.  
 I wymierzył tysiąc; kneż<sup>23</sup> nie mógł już przebrnąć potoku,  
 a topił się tam Rycerzów konnych szereg!...

<sup>16</sup> *Bronzu* – brązu.

<sup>17</sup> *Zali* – dawn. czy.

<sup>18</sup> *Skała* – w pierwodruku błąd drukarski: skala.

<sup>19</sup> *Żywia* – słowiańska bogini życia i płodności.

<sup>20</sup> *Sioło* – dawn. osiedle wiejskie.

<sup>21</sup> *Błogosławy* – w znaczeniu błogosławieństwa.

<sup>22</sup> *Tysiąc stajów* – staje, dawn. miara długości gruntu.

<sup>23</sup> *Kneż* – pseudoarchaizm używany jako synonim księcia.

Podniosły się wody głębokie tak, że na widoku  
 75 nie jest już tamten brzeg, gdyż stał się Bursztynowem morzem.  
 – Zaisteś widział synu człowieczy – (rzekł ów Spromieniony):  
 – te wody życia wpłynął między rozpalone drzewa,  
 a potem do mogił piaszczystych!<sup>24</sup> i w dal, aż bezdrożem  
 Tatr zatrzymane – wzdębią<sup>25</sup> się, aż w obłoki wzleczą!  
 80 Życ będzie wszystko, dokąd sięgnie potok – i uzdrowione  
 będzie wszystko! zaś dusze będą jako ryby,  
 pływające w tem morzu szczęścia... Ta jest ziemi tej granica:  
 od morza – aż do rzeki Łaby, gdzie dawne sadyby<sup>26</sup>  
 Xiążęciów śląskich – i tam gdzie Rodzica  
 85 rzek naszych Wisła, i tam aż po Dniestrzy –  
 gdzie Polska żywa, lub gdzie mogił zaświadczą rejestry!  
 Wracaj na ziemię z rzeszami, w których nikt nie zamrze.  
 A imię Miasta, które zbudujesz «Król duch tamże». –  
 Odszedł poważnie, jak kiedy niebiański gospodarz  
 90 grunta zobaczy – i wie, iż dobrze zań sprawuje włodarz...<sup>27</sup>



<sup>24</sup> *Piaszczystych* – właśc. piaszczystych, por. piasczyce (*Znad Bursztynowego Morza*).

<sup>25</sup> *Wzdębią* – wzdębić – wznosić, tak wysoko, jak rośnie dąb.

<sup>26</sup> *Sadyby* – dawn. siedziby.

<sup>27</sup> *Włodarz* – gospodarz.

# WOJNA<sup>1</sup>

W noc zaduszną nad Tatrami  
    lecą modre błyskawice –  
a w nich dziwne widzenia!... Rozwieram kuźnicę  
i słucham, jak dzwon Śmierci o Narodach gra mi...  
5 Hej, Germanio – tkasz swój całun do mogiły  
    (straszna wiedźma na warsztacie тка!)  
Niegdyś płakali nad warsztatem „Tkacze”<sup>2</sup>  
I przyrzekli wszechbraterstwo ludom –  
    aby życie wyzwolić tułacze,  
10      aby sięgnąć ku przyszłości cudom!...  
W noc Walpurgii Faust<sup>3</sup> zeszedł w grające sonaty,  
Zarathustra<sup>4</sup> nad modrą rozmyślał Nirwaną,  
    i upajał nas czarem rytm Apassionaty<sup>5</sup>,  
I Lohengrin<sup>6</sup> niósł Czaszę w Chrystusowe Rano...

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Dziennik Polski” 1916, nr 46, s. 2 [z dn. 7/20.11].

<sup>2</sup> Bunt socjalny u tkaczy śląskich z powodu głodu w połowie w. XIX. [Przypis Micińskiego – Red.]. *Tkacze* – dramat Gerharda Hauptmanna (1862–1946), wydany w 1992 roku, poświęcony powstaniu śląskich tkaczy. Napisany w poetyce reberalistycznej.

<sup>3</sup> *W noc Walpurgii Faust – Noc Walpurgi* to tytuł jednej z części *Fausta* Goethego, w ramach której Faust widzi Helenę Trojańską. Sama noc Walpurgii przypadająca na 30 kwietnia/ 1 maja (nazwa pochodzi od św. Walburgi), to noc duchów, to sabat czarownic, tak jest przedstawiona w dramacie Goethego, odbywający się na Górze Brocken.

<sup>4</sup> *Zarathustra* – Zaratusztra (ok. 628–ok. 551 r. p.n.e.) – irański prorok. Istotą jego nauki było przekonanie o istnieniu dwóch pierwiastków (dobro i zło) rządzących światem. Tu przede wszystkim chodzi o tytułową postać dzieła Nietzschego *Tako rzecze Zaratustra*.

<sup>5</sup> *Apasionata* – nawiązanie do jednej z najbardziej znanych sonat fortepianowych Ludwika van Beethovena.

- 15 Lecz zwycięża Nadźwierzę<sup>7</sup> – z nim krzyżackie katy,  
 bożyszczę dzikiej Furii z obliczem buldoga,  
 na wojennym Synaju<sup>8</sup> chce udawać Boga!  
 Wulkanem stała się ziemia – ośleple maszyny  
 kraja, szarpia i miażdżą – biedne ludzkie syny.
- 20 Wiedźma piekiel – niemiecka Hekata<sup>9</sup>  
 tka całun – tka całun dla całego świata!  
 Zburzyli Reims, Louvain, Kalisz i Beograd<sup>10</sup>  
 – chcą zburzyć Londyn, Paryż, Moskwę i Wenecję.  
 Wielkie ich gesty sub aeterni specie<sup>11</sup> –
- 25 szkoda, że kronprinc<sup>12</sup> kosztowności pokradł...  
 Belgia puklerzem Francji i straszliwe ciosy  
 przyjęła na swą pierś – jakby robotnik z hamerni<sup>13</sup>,  
 gdy kują kociel... Armii niemieckich kolosy  
 wałą się na tych, co byli swoim gwiazdom wierni...
- 30 O, mała Belgio, duszo wieszczki Melizandy!<sup>14</sup>

<sup>6</sup> *Lohengrin* – postać z legend arturiańskich, pochodząca z XII-wiecznego poematu francuskiego *Rycerz łabędzia*. W 1884 Richard Wagner zaadaptował postać do opery, której Lohengrin jest tytułowym bohaterem.

<sup>7</sup> *Nadźwierzę* – określenie ironiczne utworzone analogicznie do nietzscheańskiego „nadczołowieka”.

<sup>8</sup> *Synaj* – półwysep i szczyt w południowo-zachodniej Azji. Szczyt według Starego Testamentu miejsce zawarcia przez Boga przymierza z Izraelem reprezentowanym przez Mojżesza.

<sup>9</sup> *Hekata* – właśc. Hekate – w mit. grec. – bogini związana z rytuałami inicjacyjnymi dziewcząt oraz połogiem i wychowaniem.

<sup>10</sup> *Reims, Louvain, Kalisz i Beograd* – miasta kolejno we Francji, Belgii, Polsce i Serbii (Beograd – właśc. Belgrad), zniszczone w czasie I wojny światowej. Reims zostało niemal zrównane z ziemią (bombardowania stosunkowo mało zniszczyły gotycką katedrę); w Louvain niemieckie bombardowania całkowicie zniszczyły bibliotekę; bezbronny Kalisz został ostrzelany, zbombardowany i podpalony przez wojska niemieckie w sierpniu 1914 r.

<sup>11</sup> *Sub aeterni specie* – łac. *sub specie aeternitatis* lub *sub specie aeterni* – z punktu widzenia wieczności, zaczerpnięte z filozofii Barucha Spinozy (1632–1677).

<sup>12</sup> *Kronprinc* – niem. Kronprinz – książę koronny.

<sup>13</sup> *Hamernia* – huta żelazna, fabryka obróbki metalu.

<sup>14</sup> *Melizanda* – tu nawiązanie do melancholicznej bohaterki dramatu *Peleas i Melisanda* Maurice’a Meaterlincka (1892). Dramat stał się inspiracją dla opery Claude’a Debussy’ego pod tym samym tytułem (1902).

nigdy nie wyrwiem cię z serca, co krwiami spłynęło!...  
 Bohaterskie dzieło  
 podniosło was nad Alpy i nad śnieżne Andy,  
 gdzie króle na kratach, tortur znosząc burze,  
 35 pytali z uśmiechem: – Sądźcie, że tu płoną roże?...  
 Zbawiłaś Francję, lecz sama stoisz na bezdrożu krzyżem!...  
 któż ci da pomoc – w natarciu, jako piorun chyżem?<sup>15</sup>  
 Przez olbrzymie Oceany  
 płyną drużyny ogniowe Milтона<sup>16</sup>,  
 40 bohaterowie Rutlanda\*, korsarze Bajrona<sup>17</sup>...  
 Wszystkie duchy kosmiczne Szelleja<sup>18</sup>,  
     cała ludzkość górna wyzwolona –  
     rozkutego syny Prometeja!  
 Płyną drednoty<sup>19</sup> w niebezpiecznej fali,  
 45 gdzie niemiecki rekin wciąż żeruje...  
 Głuche cmentarze podmorskie: katafalk z koralu,  
 zamiast krzyżów są maszty, zamiast dzwonów – buje...\*  
 Z Zelandii, z Kanady na śmierć i na rany,  
 płyną młodzieńcy jak dawni Grecy Tyrteusza!<sup>20</sup>  
 50 W szkockim tańcu wszystkich ludów bratają się klany...

<sup>15</sup> *Chyżem* – chyży: szybki.

<sup>16</sup> *Milton* – John Milton (1608–1674), autor jednego z najsłynniejszych dzieł w literaturze światowej: *Raju utraconego* (1667).

\* Za maską Szekspira kryjący się poeta [przypis Micińskiego – Red.]. *Rutland* – Roger Manners, 5. hrabia Rutlandu (1576–1612); na początku XX wieku był proponowany jako autor kryjący się pod nazwiskiem Szekspira.

<sup>17</sup> *Korsarze Bajrona* – nawiązanie do dzieła George’a Gordona Byrona (1788–1824) zatytułowanego *Korsarz* (1814).

<sup>18</sup> *Szelleja* – Percy Bysshe Shelley (1792–1822), angielski pisarz, poeta i dramaturg romantyczny, hołdował ekscentryzmowi, anarchizmowi głosząc między innymi nieograniczoną swobodę jednostki i zwycięstwo wolności, sprawiedliwości i wolnej miłości.

<sup>19</sup> *Drednoty* – od ang. *Dreadnought* – określenie pancerników (okrętów liniowych) budowanych w latach 1906–1922, które w porównaniu z poprzednią generacją miały znacznie lepsze uzbrojenie o większym zasięgu i osiągały większą prędkość.

\* U Kaszubów – nazwa znaków ostrzegawczych nad minami [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>20</sup> *Tyrteusz* – (VII w. p.n.e) grecki poeta – najbardziej znane są jego elegie wojenne, zachęcające do walki, odwagi, sławiące Spartę.

A nad nimi – jak skrzydlata dusza  
 druidyczna wieszczka z Adyjaru...<sup>\*</sup>  
 Dzentelmeni, lud prosty, myśliwi na lwy –  
 sepoje z Bengali<sup>21</sup> –  
 55 niby świętego Brendana<sup>\*</sup> wędrówka w krainę Tartratu!...<sup>22</sup>  
 Idą z pieśnią króla Artura<sup>23</sup> – przeciw teutońskiej Walhalli...<sup>24</sup>  
 Lecz tu nie koniec męczarniom: dzikie prawo  
 Teutońskiej pychy nad Wisłą chce rządzić i Sawą...<sup>25</sup>  
 Zamurowano w kazamatach serbską Samodiwę<sup>26</sup>,  
 60 wykrajawszy jej piersi i zhańbiwszy łono...  
 O gwiazdy, czy widzieliście wy Kosowa niwę,  
 na którym Lazar<sup>27</sup> oddał Bogu duszę uskrzydloną?

\* Annie Besant [przypis Micińskiego – Red.]. Annie Wood Besant (1847–1933), angielska pisarka, teozofka, feministka, druga (po Helenie Bławatskiej) przewodnicząca Towarzystwa Teozoficznego, którego hasło brzmiało: „Nie ma religii wyższej nad prawdę”. Zmarła w Indiach, w Adyar.

<sup>21</sup> *Sepoje z Bengali* – Bengal – kraina historyczna w Azji Południowej nad Zatoką Bengalską. Sipoje/sipaje lub sipajowie – żołnierze hinduscy w służbie brytyjskiej, pochodzili m.in. z Bengalii.

Irlandzka legenda [przypis Micińskiego – Red.]. *Święty Brendan* – lub Brendan Żeglarz (ok. 484–577 lub 583), irlandzki mnich, założyciel opactwa w Clonfert, jego pierwszy przełożony, żeglarz, święty Kościoła katolickiego. Jego podróż została opisana w pochodzącej z IX wieku *Podróży świętego Brendana Żeglarza*. Rzeczywiście znajduje się tu odniesienia do ognia piekielnego, które obecnie traktuje się jako reminiscencje wulkanów Islandii.

<sup>22</sup> *Tartar* – w mit. grec. – najgłębsze miejsce Hadesu, krainy umarłych.

<sup>23</sup> *Król Artur* – półlegendarny król celtyckich Brytów z V–VI w., władający południowo-zachodnią Brytanią; najważniejsza postać legend arturiańskich, przez które przewija się motyw poszukiwania Świętego Graala.

<sup>24</sup> *Walhalla* – w mit. nord. – pałac w krainie bogów, Asgardzie; przebywają w nim polegli w chwale wojownicy.

<sup>25</sup> *Sawa* – chodzi tu o rzekę na Bałkanach, największy dopływ Dunaju, nad którą położony jest Belgrad.

<sup>26</sup> *Samodiwa* – samowila, wila – demon folkloru bułgarskiego i serbskiego, pokrewny rusałkom. Samodiwy były pięknymi duszami zmarłych kobiet.

<sup>27</sup> *Lazar* – Lazar I Hrebelianović (1329–1389), książę Serbii zwany również carem, męczennik zamordowany przez Turków. Miciński nawiązuje do tzw. mitu kosowskiego, według którego Łazarz w noc przed bitwą Serbów z Turkami na Kosowym Polu (1389) zawarł przymierze z Bogiem zgadzając się na upadek państwa, swoją śmierć i swoich żołnierzy, wybierając tym samym Królestwo Niebieskie za-

- Za cóż te męki przez lat pięćset pod Turków handżarem<sup>28</sup> –  
by samodiwy – Turków zapełniały harem?!...
- 65 Mąk niesłychanych, Serbio, twoich nie zapomnę,  
gdy, jakby konające orły, zasiedliście skały  
nad Adriatykiem, a bomby wroga nad wami się rwały,  
a wy wpiliście w bezkres oczy nieprzytomne –  
wierzące – iż przyjdą bracia sojusznicy,  
70 karmieni słońcem, nie mlekiem Wilczycy!...  
Dali wam pomoc – Francuzi<sup>29</sup>.  
Francja dziś uczy, jak się dzieje tworzy –  
jak Nieśmiertelność głębię dusz przenika...  
Każdy tam chłop orzący, i dziewczka dźwigająca ceber  
75 widzą rycerzy w tęczach świętego Ludwika<sup>30</sup>  
i Rewolucję – Marszałków: Nej, Karno i Kleber<sup>31</sup>...  
„Bezbożny” lud ma więcej ducha, niżli w Niemczech słudzy  
Boży –  
co wyklinają świat i leją w kazaniach ukropy...  
80 Wygnani Księża Francji bronią swej ziemi okopy...  
Od krzyża i armat świat Mroku się wali,  
Gesta Dei per Francos\* – przeciw teutońskiej Walhalli!...

miast ziemskiego. Zgodnie z mitem zatem bitwa została przegrana, fakty wskazują raczej na nierozstrzygnięcie samej bitwy i wycofanie się obu stron z powodu odniesionych strat. Dla podboju Bałkanów przez Turków większe znaczenie miała bitwa pod Maricą (1371).

<sup>28</sup> *Handżar* – nóż turecki, kindżał, puginał.

<sup>29</sup> *Dali wam pomoc – Francuzi* – nawiązanie do faktu, że po zamachu 28 czerwca 1914 roku w Sarajewie na austro-węgierskiego następcę tronu Franciszka Ferdynanda Francja (wraz z innymi państwami członkowskimi ententy) opowiedziała się przeciw Austro-Węgrom – po stronie Serbii.

<sup>30</sup> *Św. Ludwik* – Ludwik IX Święty (1214–1270), król Francji, święty kościoła katolickiego, organizator i uczestnik wypraw krzyżowych, patron Francji.

<sup>31</sup> *Nej, Karno i Kleber* – Michel Ney diuk d'Elchingen, (1769–1815) – marszałek Francji. Walczył w obronie rewolucji francuskiej oraz w wojnach napoleońskich; Lazare Nicolas Marguerite Carnot (1753–1823) francuski polityk, matematyk, generał, republikanin, minister wojny u Napoleona; Jean-Baptiste Kléber (1753–1800) – francuski generał, w czasie wojen egipskich Napoleona (1798–1801) jeden z jego ważniejszych dowódców.

\* Hasło krucjat: Bóg czyni przez Francję [przypis Micińskiego – Red.]. *Gesta*

Żołnierze sprzymierzonych Armii –  
     wy, Anglicy, dzielni króle mórz –  
 wy Francuzi, spod obłoku walczący Jowiszowi placy,  
 wy Rosjanie, lwie serca, pogodni wieśniacy,  
 85           i ty Forteco z marmurów – Forte dei Marmi<sup>32</sup> –  
 Italio, rzymskie duchy spod ruin i róż – ...  
 wy Serbowie – szturmujący Kosowa kurhany –  
     i ty kraju wschodzącej Jutrzenki  
 Ziemi całej teraz krąg zbratany...  
 90 Niech wam grają litaury, tympany...<sup>33</sup>  
 niechaj Wodzom waszym będzie cześć!...  
     Wy znad Marny i Sommy witezie<sup>34</sup>,  
 kierowani przez Mędrców, święci przez Joannę!<sup>35</sup>  
 Wy z Tunisu wojska w jasnym fezie<sup>36</sup> –  
 95 i jadący przez mórz kwarantannę  
     Hindusowie, zatopieni w jodzel!...  
     Wy z Australii – z jeziornej Kanady –  
     ludzie nowi, nie znający zdrady,

*Dei per Francos* – *Czyny Boga przez Franków* to także opowieść o pierwszej krucjacie (1095–1099), napisana przez Guiberta z Nogent (1055–1124) w latach 1107/1108.

<sup>32</sup> *Forte dei Marmi* – miejscowość we Włoszech w Toskanii, w prowincji Lukka; zob. artykuł Micińskiego *Forteca marmurów* (w drugim tomie *Pism rozproszonych*), w którym obszernie opisuje on to miejsce.

<sup>33</sup> *Litaury, tympany* – litaury – dawny instrument perkusyjny; tympan, tympanon – antyczny bęben o dwóch membranach.

<sup>34</sup> *Znad Marny i Sommy witezie* – bitwa nad Marną (zwana cudem nad Marną), rozegrana 5–9 września 1914 r., bitwa na froncie zachodnim pierwszej wojny światowej pomiędzy wojskami francusko-brytyjskimi a niemieckimi, która powstrzymała dalszy marsz Niemców na zachód; bitwa nad Sommą – pomiędzy siłami brytyjskimi a niemieckimi nad rzeką Sommą, toczyła się 1–18 listopada 1916 r. i była największą bitwą I wojny światowej; pochłonęła milion ofiar. *Witezie* – wojownicy, tu: żołnierze.

<sup>35</sup> *Święci przez Joannę* – nawiązanie do postaci świętej Joanny d’Arc, zwanej Dziewicą Orleańską (ok 1412–1431); bohaterka narodowa Francji, walcząca z Anglikami; dzięki jej wierze, staraniom i walce zbrojnej odbito Orlean; spalona na stosie, francuski symbol patriotyzmu.

<sup>36</sup> *Fez* – męskie, płytke, pudełkowe nakrycie głowy, dawniej rozpowszechnione w krajach muzułmańskich.



którym Pan Bóg mógłby rzec: – tych rodzę  
 100                   wraz z jabłkami w mym rajskim Ogrójcu!<sup>37</sup>  
                       O jak szczęśni, którzy umrzeć mogą – w «Ojcu»...  
 Inni mężni idą w pomrok śmierci boru  
 bez tej wiary, że ich wezmą Anieli  
                       do cudnego w ametystach Dworu –  
 105                   że ich Żeńcy boscy, jakby kłosy, zżęli...  
 Wy, leżący w bagnistych okopach,  
 wy pędzący w podniebnej wyżynie,  
 wy tonący w Mórz ciemnych roztopach,  
 wśród Gomorry<sup>38</sup> pocisków, jakby w krwawym winie  
 110                   szatan chciał was upoić – pod tym świetnym słońcem,  
                       które od dymów jest czarnobure –  
 ha, pytajmy Boga, czy zmienił on własną Naturę?  
                       dlaczego nad sercem czującym  
 pastwi się Szatan i wrywa żyły,  
 115                   i szarpie płuca – obłąkuje dusze –  
 i milionom matek wyrwie to, co wykarmiły  
 swemi snami... i pod koła armat rzuci rozchłapane jusze!<sup>39</sup>  
 Panie Chryste, mym bólem Longinowa lanca<sup>40</sup>  
 wobec tej bramy Śmierci – Lasziate speranca<sup>41</sup> –  
 120                   przez którą od wieków do Polski wchodzimy...  
 Jak groźnym sen życia, który nad mogiłą śnimy!  
 My – nie walczący mieczem – nosiciele Arki,

<sup>37</sup> *Ogrójec* – Ogród Oliwny, Getsemani, miejsce w Jerozolimie, w którym przebywał Chrystus, modląc się z Apostołami w noc przed pojmaniem.

<sup>38</sup> *Gomorra* – nawiązanie do Sodomy i Gomory – legendarnych miast nad Morzem Martwym w Palestynie, które według biblijnej Księgi rodzaju zostały zniszczone przez Jahwe ogniem i siarką za brak moralności.

<sup>39</sup> *Rozchłapane jusze* – od jucha – krew, zwłaszcza zwierzęca.

<sup>40</sup> *Longinowa lanca* – inaczej Włócznia Przeznaczenia albo Włócznia Lucjana, którą rzymski legionista Kasjusz przebił ciało Jezusa Chrystusa przed zdjęciem z krzyża. Po nawróceniu przyjął imię Longin (lub Lucjan).

<sup>41</sup> *Lasziate speranza* – od „*lasciate ogni speranza, voi ch'entrate*” (wł.) – „porzućcie wszelką nadzieję, wy, którzy tu wchodzicie” (napis nad bramą piekielną w *Boskiej Komедii* Dantego Alighieri).

biedniejsi od wszystkich ludów: bo nam pierś rozdarto,  
 bo nam wzrok ślepią rozpalone siarki  
 125 tych kłamstw – żeśmy zdrajce – gdy stoimy Wartą  
                   u wielkich Zamków Jutrzni...  
 Więcej zły sąsiad boli, niżli odłam włóczni.  
 Morza krwi wytoczyli, lecz im jeszcze mało.  
 Bies germański stanął na tej wieży,  
 130 gdzie w letargu Królowa śniąc – leży...  
 W dzwon uderzył swą łapą zuchwałą:  
                   – «Niepodległość! i cud Zmartwychwstania?!»  
 Ha, to pruski Rond<sup>42</sup> wydzwania  
 wyrok zgonu dla setek tysięcy  
 135 naszych matek i naszych młodzieńcy.  
 Obiecują nam Piastów gontynę<sup>43</sup>,  
 ale pędzą w grobową krainę  
 mroczni siepacze od Wężów Kajzera...<sup>44</sup>  
 Polsko, wzbudź nam zemsty bohatera...  
 140 Musim walczyć, jak nieczułe zwierzęta  
 Przeciw sobie i własnemu Losu...  
 A nad nami Harpija<sup>45</sup> przekłęta  
 tej niewoli, co cierpi bez głosu...  
 My bez ziemi – a na tych koronach...  
 145 męczarni wiek – i lat 44<sup>46</sup> –  
 wygnańcy od Sybiru aż po Kordyliery...<sup>47</sup>

<sup>42</sup> *Rond* – ront, nocna straż wojskowa, patrol. Zob. *Słownik języka polskiego*, ułożony przez W. Niedźwiedzkiego, z udziałem K. Króla, t. 5, Warszawa 1909, s. 561.

<sup>43</sup> *Gontyna* – kontyna, gącina – nazwa świątyń słowiańskich na Pomorzu Zachodnim.

<sup>44</sup> *Kajzer* – niem. cesarz.

<sup>45</sup> *Harpia* – potężny ptak drapieżny z rodziny jastrzębiowatych występująca w Amazonii; w mitologii greckiej żeńskie demony wichrów.

<sup>46</sup> 44 – nawiązanie do pojawiającej się w III części *Dziadów* Adama Mickiewicza (w scenie *Widzenie Księdza Piotra*) liczby wskazującej wybrańca („A imię jego czterdzieści i cztery”).

<sup>47</sup> *Od Sybiru aż po Kordyliery* – aluzja do Syberii jako miejsca zesań Polaków spod rosyjskiego zaboru i do górskiego pasma Kordylierów w Ameryce Północnej (w polskim nazewnictwie nazwa Kordyliery dotyczy tylko tego pasma, podczas gdy

my we wszystkich mękach i we wszystkich zgonach.  
 Lud nasz czciciel Najświętszej Pani  
 z mazowieckiej krwią zlanej równiny  
 150 poszedł w północ ku mrocznej zimnicy...  
 My ten Syzyf<sup>48</sup> – wydający jęki –  
 my ten Hiob<sup>49</sup> cierpiący bez winy –  
 my przykuci do armat – niewolnicy!...  
 O, jak widma się skarżą na Tatrzańskie przełęcz.  
 155 Biedni zmarli!... z waszej cnej krwawicy  
           uczyniłbym Weroniki chustę<sup>50</sup> – i do świętych wewnątrz  
           kościelnych zawiesił, jak wota,  
           by Piekiel nad nami rozwarły się wrota.  
 Lata w piekle się liczą za dziesiątek tysięcy...



w anglojęzycznym mianem tym określa się również południowoamerykańskie Andy – tu zawędrował m.in. Ignacy Domeyko, który w jako polistopadowy emigrant dociera aż do Chile (na jego cześć nazwane zostało pasmo górskie w Andach *Cordillera Domeyko*).

<sup>48</sup> *Syzyf* – w mit. grec. – legendarny założyciel i król Koryntu, Syzyf po śmierci oszukał Hadesa i wrócił do życia (burząc porządek życia i śmierci), za karę, strącony przez Zeusa do Tartaru, wtaczał na górę ogromny głaz, który ciągle osuwał się na dawne miejsce;

<sup>49</sup> *Hiob* – zob. przypis 7 w wierszu *W Ostrej Bramie*.

<sup>50</sup> *Weroniki chustę* – chusta św. Weroniki, veraikon – [łac.-grec.], w ikonografii chrześcijańskiej wizerunek twarzy cierpiącego Jezusa, w cudowny sposób odbity na tkaninie.

1. w mianu WAROWNIA

Tatr wielkie sioćce giny,  
 przepanie i wzurcy:  
 tam Prognacemio cfunny,  
 Zamorsko polskiej drozy!  
 tam hufo, co w mozile  
 wiek pizeptakabz w kmr  
 powstaje zastepo lwi -  
 na Tatrach: Theruopyle!  
 Konfederacji z Bern  
 i Wrota Weruynkom,  
 z korami do sedalidam,  
 idacy chidapi z dwora -  
 ci, Kdory twardz drowis  
 i z yuz uou - i browis ...  
 Wiazem na Kurtytueja,  
 uarda kekatamba.

Ty - Kdory, p...  
 spadzaj, aby k...  
 urozo - Waj...  
 i polskiej -  
 porozcam.

Kursyng!

ZBIORY  
 In. Krasa...  
 WARSZAWA

Pierwsza strona rękopisu *Warowni*, ze zbiorów Biblioteki PAU w Krakowie

# WAROWNIA<sup>1</sup>

*Tym – którzy „płaszcz sprzedają, aby kupić  
miecze”<sup>2</sup> – Wojskowości polskiej –  
poświęcam.*

Tatr wielkie, śnieżne góry,  
przepaście i wąwozy:  
tam Przeznaczenia chmury,  
Zamczysko polskiej grozy!  
5 tam hufce, co w mogile  
wiek przepłakały w krwi –  
powstaje zastęp lwi –  
na Tatrach: Thermopyle!<sup>3</sup>  
Konfederaci z Baru  
10 i lirnik Wernyhora,  
z kosami do sztandaru,  
idący chłopci z dwora –  
ci, którzy twardą dłonią  
„i żywią nas – i bronią”...<sup>4</sup>  
15 Wiosenna Konstytucja<sup>5</sup>,  
narodu hekatomba.  
Chrystus powiada: – Wódz – Ja! –

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Gazeta Polska” 1917, nr 116, s. 2–3 [z dn. 11/24.05].

<sup>2</sup> „Płaszcz sprzedają, aby kupić miecz” – „Kto nie ma [trzosy], niech sprzeda swój płaszcz i niechaj kupi miecz!” (Łk 22, 36). Słowa Jezusa skierowane w Wieczerniku do apostołów.

<sup>3</sup> *Thermopyle!* – Termopile – nadmorski wąwóz w Grecji, miejsce bitwy między Grekami i Persami (480 p.n.e.), słynnej z bohaterskiej obrony króla Sparty, Leonidasa, który poległ wraz z 300 wojownikami; symbol heroizmu.

<sup>4</sup> „I żywią nas – i bronią” – „Żywią y bronią” – odnoszące się do chłopów hasło insurekcji kościuszkowskiej (1794), haftowane na sztandarach powstańców.

<sup>5</sup> *Wiosenna Konstytucja* – Konstytucja 3 maja, właśc. Ustawa Rządowa z dnia 3 maja 1791 r.

Warszawa rozśpiewana  
w farze świętego Jana<sup>6</sup>.

20 Wtem Niemcy – bucha bomba!

\*

\* \* \*

Filozof Rekin, król „Antymakiawel”<sup>7</sup>  
gorszy niż wszyscy Makiawela księcie<sup>8</sup>,  
wydrwił z Wolterem<sup>9</sup> duszy Wniebowzięcie;  
podpatrzył niebo, że tam Boga nie ma,  
25 że cały wszechświat czarny dla rozumu,  
życie pałacyk, nie majestat Tumu!  
Świsnął przez zęby: – Warszawa i Wawel,  
szkoda, że dzielić trza to między trzema!  
Sumienie – bzdury; duszy – i Kant nie zna<sup>10</sup>

<sup>6</sup> *W farze świętego Jana* – Bazylika archikatedralna św. Jana Chrzciciela w Warszawie – obecnie katedra archidiecezji warszawskiej, znajduje się na Starym Mieście. Zaprzysiężona w niej została Konstytucja 3 maja.

<sup>7</sup> *Filozof Rekin, król „Antymakiawel”* – Fryderyk II Wielki (1712–1786) – król Prus, twórca ich potęgi, wróg reform w Rzeczypospolitej, nakłonił carycę Katarzynę do rozbiorów Polski, główny wnioskodawca traktatu rozbiorowego w 1772 roku. *Anti-Machiavel* (właśc. *L'Antimachiavel ou Examen du Prince de Machiavel et Réfutation du Prince de Machiavel*) – esej napisany w języku francuskim przez Fryderyka II wkrótce po objęciu przez niego tronu, ogłoszony anonimowo w 1740 r. w Hadze. Patronował mu jego ówczesny przyjaciel, francuski filozof Wolter. Utwór ten w zamierzeniu miał być odpowiedzią na *Księcia* N. Machiavellego oraz krytyką makiawelizmu w polityce.

<sup>8</sup> *Makiawela księcie* – wł. *Il Principe – Książę*, najsłynniejsze dzieła Niccolò Machiavellego, napisane w 1513, a wydane w 1532 roku.

<sup>9</sup> *Wydrwił z Wolterem* – Woltera (właśc. François-Marie Arouet, 1694–1778), wcześniej tylko „korespondencyjnego” przyjaciela, Fryderyk gościł w swym kraju od lipca 1750 do marca 1753 roku. Francuski filozof, początkowo oczarowany pruskim monarchą, przebywał w Berlinie, Poczdamie i Sanssouci. Ostatecznie znajomość ta została zerwana.

<sup>10</sup> *Duszy – i Kant nie zna* – Immanuel Kant (1724–1804), filozof niemiecki, jeden z najważniejszych myślicieli w epoce oświecenia; przez całe swe zawodowe życie wykładał na Uniwersytecie Albrechta w Królewcu. Kant podważał istnienie

- 30 Wieczność – to absurd. Potrzebuję Gniezna,  
 Śląsk już zajęty. Gdańsk – równanie granic.  
 Warszawę – jeśli się da. Polaków mam za nic!<sup>11</sup> –  
 Trzeba na gwałt Filozofa,  
 który Polskę by nauczył:
- 35 Jest pan Wolter:  
     „Życie – sofa<sup>12</sup>,  
 żyj, byś ciało swoje tuczył.  
 Weź lornetkę. W zimnej próżni  
 widzisz nudnych gwiazd świetlaki
- 40 Różnie mówią wieszcz różni,  
 lecz gwiazd złoto – niuch tabaki.  
 Ludzkości ciemna jaskinia<sup>13</sup>  
 maskarad, miłostek, zbrodni.  
 Weź od diabła skrę z pochodni –
- 45 spójrz na tron – tam na nim – św...<sup>14</sup>  
 przyodziana Majestatem.  
 D’Arc Joanna – z swym gamratem<sup>15</sup>

czegoś, co religia chrześcijańska określa mianem duszy. Uważał, że jest to jedynie konstrukcja myślowa.

<sup>11</sup> *Polaków mam za nic!* – słowa przypisywane królowi Prus, Fryderykowi II Wielkiemu, znanemu z antypolonizmu.

<sup>12</sup> *Życie – sofa* – nawiązanie do materializmu i hedonizmu oświeceniowego. Być może Miciński nawiązuje tu do powieści *Sofa, opowieść wschodnia* (1742) Claude-Prospera Jolyota de Crébillona (1707–1777), w której pod przykrywką „wschodniej fabuły” przedstawił on życie paryskich salonów oraz libertyńskich praktyk arystokracji. Dzieło uznano za obraźliwe wobec moralności i obyczajów, a autora skazano na wygnanie z Paryża. Crébillon, broniąc się twierdził, że *Sofę* napisał na zamówienie króla Prus Fryderyka II, opublikowano zaś ją bez zgody autora.

<sup>13</sup> *Ludzkości ciemna jaskinia* – w rękopisie: Ludzkość – to ciemna jaskinia.

<sup>14</sup> *Tam na nim – św...* – zapewne świadome niedokończenie wyrazu *świnia* (rym do *jaskinia*). Wielokropek wskazuje, że nie kończy się tu słowo w monologu. Miciński mógł również zakładać, że ówczesna cenzura moralno-religijna nie zgodziłaby się na to słowo obok imienia św. Joanny [wyjaśnienie prof. A. Czabanowskiej-Wróbel z recenzji wydawniczej – Red.].

<sup>15</sup> *D’Arc Joanna – z swym gamratem* – Joanna d’Arc, także: Dziewica Orleańska (1412–1431), francuska bohaterka narodowa, święta Kościoła katolickiego, patronka Francji. Kilkakrotnie w ważnych bitwach stawiała na czele armii francuskiej podczas wojny stuletniej. Spalona przez Anglików na stosie. Wolter jest autorem poematu *La*

oszukują lud poczciwy,  
 który w świętość wierzy – *Dziéwy!*<sup>16</sup>  
 50 Oświeć kościół – w kątku pająk.  
 Mnie prześwielij: troglodyta<sup>17</sup>,  
 całe morze ciemnej chuci,  
 zanim grabarz w dół mię wrzuci!  
 Kto był Chrystus? rzecz nie skryta:  
 55 nie był wcale! żyd marzyciel  
 wysnuł z Jndyj te legendy<sup>18</sup>,  
 Filon, Paweł, lub Jan Chrzyciel<sup>19</sup>.  
 Scholastycznych wiar łachmany.  
 Lecz Watykanu fabryka  
 60 zmienia je zręcznie w arkany  
 „świętej” Wiary. Któż w nią wnika?  
 Dość, że księża biorą złoto.  
 Żyj wesoło – i graj w loto<sup>20</sup>.  
 Może wygrasz ty fortunę?  
 65 może przegrasz – i żebrakiem  
 pójdziesz w płaszczu ledajakiem<sup>21</sup>,

*Pucelle d'Orléans (Dziewica Orleańska)*, paszkwilu na Joannę d' Arc, którą ukazał jako wyuzdaną ladacnicę. Gamrat – tu w znaczeniu: kochanek, gach.

<sup>16</sup> *Dziéwy!* – dziewicy.

<sup>17</sup> *Troglodyta* – ktoś ograniczony umysłowo, nieokrzesaniec.

<sup>18</sup> *Wysnuł z Jndyj te legendy* – nawiązanie do XVIII wiecznych teorii, w których postać i misja Jezusa była wymysłem, legendą powstałą wśród Żydów na bliskim Wschodzie, a pochodzić miała z Indii. Tego typu problematykę podejmował Miciński w *Walce o Chrystusa* (1911), polemizując z astralizmem, m.in. w wydaniu Andrzeja Niemojewskiego.

<sup>19</sup> *Filon, Paweł lub Jan Chrzyciel* – Filon z Aleksandrii (przed 10 p.n.e. – po 40 n.e.) – filozof żydowski znajdujący się pod wpływem filozofii greckiej i kultury helleńskiej; św. Paweł z Tarsu (I w. n.e.) – zwany „Apostolem Narodów”, autor listów wchodzących w skład kanonu Nowego Testamentu, męczennik; św. Jan Chrzyciel (ok. 5 p.n.e. – ok. 32 n.e.) – prorok i pustelnik żydowski, miał zapowiedzieć nadejście i misję Jezusa Chrystusa.

<sup>20</sup> *Graj w loto* – lotto (franc. *lotto* z wł. *lotto*) – gra losowa na specjalnych kartach z wydrukowanymi rzędami liczb.

<sup>21</sup> *Ledajakiem* – ledajaki, lada jaki – byle jaki, lichy.



w ledajaką zbitą trunę<sup>22</sup>?  
 nie frasuj się stąd zbytecznie.  
 Lepiej umrzeć, niż żyć wiecznie!  
 70 Niegdyś w Grecji banda dzika  
 broniła nędznych komyszy<sup>23</sup>  
 przed świetnym wojskiem Xerksesa<sup>24</sup>.  
 Cała Polska dziś ma bzika,  
 zamiast robić interesa –  
 75 broni cienia od Zawiszy!<sup>25</sup> –  
 – Dzięki, stary nauczycze!  
 od Frydrycha<sup>26</sup> bierz talary,  
 a z północy zaś czerwienie<sup>27</sup>.  
 Idziem bronić – polskiej Wiary! –  
 80 Rzekli tak konfederaty<sup>28</sup>,  
 idąc z szablą na armaty.  
 Król pruski, co palisady  
 miał wznieść przed dziką północą –  
 zajął niwy, zboża, sady...  
 85 Chytry odwieczny ten zdrajca  
 zagarnia Polskę przemocą  
 od Gdańska aż do Dunajca<sup>29</sup>.

<sup>22</sup> *Trunę* – trumnę.

<sup>23</sup> *Komyszy* – komysz: gęstwina, krzaki, zarośla.

<sup>24</sup> *Wojskiem Xerksesa* – Kserkses I (518–465 p.n.e.) z dynastii Achemenidów – szachinszach („król królów”) perski, który zasłynął wojnami z Grekami, jego armia odniosła zwycięstwo pod Termopilami nad Spartanami, zdobyła Ateny, a następnie została pokonana w bitwie morskiej pod Salaminą (480 p.n.e.).

<sup>25</sup> *Cienia od Zawiszy!* – Zawisza Czarny (? –1428) – sławny rycerz polski, wzór prawości i cnót rycerskich, który odznaczył się między innymi w bitwie pod Grunwaldem.

<sup>26</sup> *Frydrycha* – od Fryderyka II Wielkiego.

<sup>27</sup> *Czerwienie* – daw. monety, złote dukaty. Tu: monety rosyjskie.

<sup>28</sup> *Konfederaty* – konfederacja barska (1768–1772) – zbrojny związek polskiej szlachty, zawiązany w Barze na Podolu w obronie wiary katolickiej i niepodległości Rzeczypospolitej, skierowany przeciwko dominacji Rosji i, podporządkowanemu carycy Katarzynie II, królowi Stanisławowi Poniatowskiemu.

<sup>29</sup> *Dunajca* – Dunajec – rzeka w południowej Polsce, na Podhalu; prawy dopływ Wisły; jej początek to miejsce połączenia wód Czarnego Dunajca i Białego Dunajca.

Pobożna zasię Teresa<sup>30</sup>  
 przez Tatr zmierza Koperszady<sup>31</sup>.  
 90 Z północy przyzwali biesa.  
 I wnet trzy olbrzymie gady  
 oplotły Laokoona<sup>32</sup> –  
 ten walczy, cierpi i kona.  
 Jakiż to szatański Sabbat<sup>33</sup>,  
 95 jakże chrupią tu kosteczki,  
 dzieciątek w ogniu główeczki!..  
 Niczem kiedy Mater stabat<sup>34</sup>  
 na ciemnej, strasznej Galgacie...<sup>35</sup>  
 Obłąd zasiadł w pustej chacie,  
 100 patrząc na życia pustynię.  
 A wtedy polska Warownia  
 była bita przez szatany  
 i przez ludzi. Straszna głównia  
 105 podpaliła nam świątynię,  
 i był polski duch zachwiany...  
 Lecz na Prusaka i mędrka  
 znalazł się wnet – Napoleon.

<sup>30</sup> *Teresa* – Maria Teresa Habsburg (1717–1780) – cesarzowa austriacka (Świętego Cesarstwa Rzymskiego) z dynastii habsbursko-lotaryńskiej, królowa Czech i Węgier. W 1772 roku wzięła udział w I rozbiorze Polski.

<sup>31</sup> *Koperszady* – Dolina Zadnich Koperszadów, Zadnie Koperszady – odgałęzienie tatrzańskie Doliny Jaworowej.

<sup>32</sup> *Laokoona* – Laokoon – w mit. grec. kapłan Apollina w Troi; popełnił świętokradztwo, żeniąc się i łamiąc tym nakaz celibatu, ściągnając na siebie gniew Apollina. Zginął wraz dwoma synami uduszony przez dwa ogromne węże, które wypełzły z morza. Tu Laokoonem poeta określa Polskę. „Trzy olbrzymie gady”, to Prusy, Rosja i Austria.

<sup>33</sup> *Sabbat* – w średniowiecznych wierzeniach: zlot czarownic w odludnym miejscu, najczęściej na „łysej” (niezalesionej) górze, w celu odnowienia przyrzeczenia służby szatanowi.

<sup>34</sup> *Mater stabat* – łac. *Stabat Mater (dolorosa)* – oznacza dosłownie: Stała Matka (bolejąca) – utwór napisany przez Jacopone da Todi, włoskiego poetę i mistyka; dotyczy boleści Matki Boskiej po śmierci Chrystusa.

<sup>35</sup> *Galgacie* – Golgocie; zob. przypis 14 w *Nocy św. Jana*.

- Jakby Archanioł, zórz Eon<sup>36</sup>,  
 110 rozbłysnął nam w świetnym locie...  
 Ujrzyj wtedy Maćka, Jędrka  
 zasłuchanych w Wojny grzmocie...  
 Borem, lasem – do Italii  
 uciekają legionieści<sup>37</sup>.  
 115 Z chłopów – rycerze ogniści.  
 Rzędem pieszym bratnio stali  
 szlachta, mieszczenie i kmiety<sup>38</sup>.  
 Hejże w szyk! nastaw lawety...  
 Do tych czasów serce rwie się!  
 120 od Xięcia Józwy hulank<sup>39</sup>,  
 od sielanek i kochanek  
 do śpiewu w Puław lesie<sup>40</sup>,  
 i do śpiżowej Sybilli<sup>41</sup>,  
 która nam wskazywa<sup>42</sup> los...  
 125 Od armat my się zbudzili,  
 na górach błysnął stos.

<sup>36</sup> *Zórz Eon* – eon; łac. *aeon* z gr. αἰών – czas, trwanie, wiek, wieczność.

<sup>37</sup> *Legionieści* – tj. żołnierze polscy służący w armii Napoleona Bonaparte, po klęsce którego, szukali sobie miejsca w armiach różnych częściach Europy, w tym we Włoszech. *Borem, lasem* – aluzja do zbiorów piosenek żołnierskich z okresu I wojny, m.in. autorstwa Edwarda Słońskiego *Idzie żołnierz...*

<sup>38</sup> *Kmiety* – kmiecie, chłopci.

<sup>39</sup> *Xięcia Józwy hulank* – księcia Józefa Poniatowskiego (1763–1813), generała, ministra wojny i naczelnego wodza Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego, marszałka Francji z nadania Napoleona I. W młodości ks. Józef znany był ze swobodnego i hulaszczego trybu życia.

<sup>40</sup> *Śpiewu w Puław lesie* – Puławy, miasto w zachodniej części woj. lubelskiego, od połowy XVIII w. do początku XIX w. były ważnym centrum kultury polskiej, za sprawą dworu rodu Czartoryskich, którzy uczynili z Puław swą główną siedzibę. Mecenat sztuki, promujący głównie nurt sentymentalny i konkurencyjny wobec stolicy i króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, wspierał m.in. poetów, Franciszka Dionizego Książnina i Franciszka Karpińskiego.

<sup>41</sup> *Sybilli* – chodzi o inspirowany tzw. Pałacem Sybilli, budowlą w kształcie rotundy, znajdującą się przy Pałacu Czartoryskich w Puławach, poemat Jana Pawła Woronicza (1757–1829) *Świątynia Sybilli* (1801).

<sup>42</sup> *Wskazywa* – wskazuje.

Hej, diabłów milion trzysta –  
 jam był – Napolionista!<sup>43</sup>  
 Stuletnie to Inferno<sup>44</sup>  
 130 piekielnej, polskiej męczarni  
 przeszedłem z chorągwią wierną...  
 Legioniści my ofiarni  
 od Moskwy – aż do Tudeli<sup>45</sup>  
 na stokach śpim – Cytadeli<sup>46</sup>.  
 135 Moje serce dziś – wulkanem,  
 mój duch – olbrzymią łuną!  
 mój Zamek za Oceanem  
 nad piekiel czarnych truną...  
 Więc łamię wrogów tę wartę,  
 140 bom jest Duch – Buona parte!<sup>\*</sup>

Straszliwsze jeszcze dziś szturmy  
 na polską w Tatrach warownię...  
 Zwalone w Moskwii turmy<sup>47</sup>,  
 lecz Car niemiecki<sup>48</sup> uderza  
 145 na ostatnie Thermopyle...  
 Jakiegoż trzeba puklerza,  
 jakąż potężną mieć głównię,  
 aby znów mroki rozświecać,

<sup>43</sup> *Napolionista!* – czyli żołnierz armii Napoleona Bonaparte lub jego zwolennik.

<sup>44</sup> *Inferno* – łac. piekło.

<sup>45</sup> *Tudeli* – Tudela – miasto w Hiszpanii, we wspólnocie autonomicznej Nawarra.

<sup>46</sup> *Cytadeli* – Cytadela Warszawska – twierdza w Warszawie wzniesiona na rozkaz cesarza Mikołaja I Romanowa w latach 1832–1834; pełniła rolę więzienia śledczego, była miejscem straceń polskich działaczy patriotycznych i rewolucyjnych.

<sup>\*</sup> Z dobrej strony – [przypis Micińskiego – Red.] *Buona parte* – wł. ‘dobra strona’, ‘dobra część’. Gra słów z nazwiskiem cesarza Francuzów, który pochodził z włoskiego rodu Buonaparte.

<sup>47</sup> *Zwalone w Moskwii turmy* – turma – więzienie, loch. Tu w znaczeniu: otwarte więzienia w Moskwie (w Rosji).

<sup>48</sup> *Car niemiecki* – Wilhelm II Hohenzollern; zob. przypis 2 do wiersza *Z obozu*.

rozognić wiary znicz<sup>49</sup>  
 150 i na stuletniej mogile  
 odpędzić Hunnów dzicz?!<sup>50</sup>  
 Któż dzisiaj stawi czoła  
 Niemiec olbrzymiej wiedzy –  
 i wraz ich straszliwej zbrodni?  
 155 Trzeba wiary Archaniola,  
 trzeba Zamki mieć na miedzy,  
 gdzie Zawiszów będziem godni!  
 Hej pioruny, okrążajcie  
 nasze myśli, nasze ramię!  
 160 Wraz z Twardowskim<sup>51</sup> przybywajcie  
 wy Magowie – i przy bramie  
 stańcie z gwiazdą Lucifera  
 (niegdyś z gwiazdą Betlejemu)!<sup>52</sup>  
 Polak dziś – ma być pantera,  
 165 która broni gniazd obcemu –  
 gniazd swych orlich<sup>53</sup> – z wirchu Tatr!  
 Nad przepaściami<sup>54</sup> – Boży Wiatr...  
 – Hola, stój! nam nie szermować  
 wyrazami. Złóż mi dowód,  
 170 że męczenników korowód  
 nie ma znowu nas pochować...  
 Bóg – że jest?<sup>55</sup> I duch – że tworzy!

<sup>49</sup> *Wiary znicz* – w rękopisie zapis: Wiary Znicz.

<sup>50</sup> *Hunnów dzicz* – Hunami (w nawiązaniu do koczowniczych plemion azjatyckich dowodzonych przez Attyłę, które w późnej starożytności pustoszyły osłabione Cesarstwo Zachodniorzymskie) nazywał Miciński Prusaków.

<sup>51</sup> *Twardowskim* – Mistrz Twardowski, zwany polskim Faustem – szlachcic, który, wedle podania, miał zaprzedać diabłu swą duszę; bohater legend i baśni. Bohater ballady A. Mickiewicza *Pani Twardowska* z 1820 roku.

<sup>52</sup> *Z gwiazdą Lucifera (niegdyś z gwiazdą Betlejemu)* – Gwiazda Betlejemska – określenie obiektu astronomicznego, wg Biblii mającego doprowadzić Mędrców (Magów) ze Wschodu do miejsca narodzin Jezusa Chrystusa w Betlejem.

<sup>53</sup> *Gniazd swych orlich* – polskiej ziemi; por. artykuł *Orle gniazdo* w trzecim tomie *Pism rozproszonych* T. Micińskiego (Białystok 2019).

<sup>54</sup> *Przepaściami* – przepaściami.

<sup>55</sup> *Bóg – że jest?* – w rękopisie zapis bez pytajnika: Bóg – że jest.

Inaczej – do Niemca obroży  
 my podejdzem, jak turkawki  
 175 w gardziel Węża. Dość zabawki  
 w białe krzyże i w chrześcijaństwo.  
 Powstaje Żelazne Państwo! –  
 Mówi niemcolubom – Jan:  
 – One: gorejącą świecą.  
 180 Człowiek – lecz zarazem Pan.  
 Wszyscy z niego blask rozniecą  
 nad żelazne Babilony  
 Chrystus<sup>56</sup> Duch Rozpromieniony! –

Wieczna Rewolucja,  
 185 Słowiańska hekatomba<sup>57</sup>,  
 narodów bratnia kucja...<sup>58</sup>  
 Warszawa rozśpiewana  
 w farze świętego Jana<sup>59</sup>  
 wtem Niemcy! bucha bomba!...  
 190 Lecz już z niemiecką Matuszką<sup>60</sup>  
 w zgodzie Suworow<sup>61</sup> nie dąży...  
 Augusta nie rządzi tu łózko...<sup>62</sup>  
 Szatański Rosjan chorąży,  
 by zabawić się pogrózką –  
 195 w płomieniach wyrznął Pragę!

<sup>56</sup> *Chrystus* – w rękopisie zamiast 'Chrystus' – 'Człowiek'.

<sup>57</sup> *Hekatomba* – wielka ofiara, poświęcenie ogromnej ilości ludzi.

<sup>58</sup> *Kucja* – kucja, kutia – tradycyjna potrawa wigilijna, znana w Polsce, na Rusi i Litwie. Być może chodzi o „wigilię” bratnich narodów.

<sup>59</sup> *W farze świętego Jana* – zob. przypis 6. W rękopisie zapis z wielkiej litery: Farze.

<sup>60</sup> *Niemiecką Matuszką* – zapewne chodzi o carycę Katarzynę II (niem. Sophie Friederike Auguste von Anhalt-Zerbst), pochodzącą z niemieckiego rodu książęcego.

<sup>61</sup> *Suworow* – Aleksander Suworow (1729–1800), dowódca i teoretyk wojskowy, znany ze swych tryumfów militarnych, odpowiedzialny za rzeź Pragi (4 listopada 1794) w końcowej fazie insurekcji kościuszkowskiej.

<sup>62</sup> *Augusta nie rządzi tu łózko* – Stanisława Augusta Poniatowskiego, króla Polski od 1764 r., wcześniej kochanka (od 1755 r.) Katarzyny II.

Widzieliśmy Babę Jagę,  
 tę fon Zerbst Jekaterynę<sup>63</sup> –  
 na polskim tańczącą trupie...  
 Wszystko straszne było, głupie –  
 200 jeden krótki świt: Kościuszek!  
 Dzisiaj przeciw Hindenburga<sup>64</sup>  
 jakież polski wstanie wódz?  
 ha ha... my stado Panurga<sup>65</sup>,  
 emigracja nie chce móc!...  
 205 Rewolucja nam rozwarła  
 raj Wolności i Gehennę!  
 nowe, straszne Żmijców garła<sup>66</sup>,  
 nowe Góry snów promienne...  
 Polski Dante niech omija  
 210 ciemne żerła<sup>67</sup> i przepaście!  
 niech się nad nim w tęczach wzbija  
 Ta, co chórów ma Dwanaście!...  
 Matka Boża – Mądrość wieczna,  
 Gromownica i Athene...  
 215 Włócznia ostra obosieczna –  
 tej, co łamie: Thekel Mene!<sup>68</sup>

<sup>63</sup> *Fon Zerbst Jekaterynę* – zob. przypis 60.

<sup>64</sup> *Hindenburg* – Paul Ludwig Hans von Hindenburg (1847–1934) – generał wojsk pruskich, jako dowódca 8 armii. 30 sierpnia 1914 r. odniósł słynne zwycięstwo nad wojskami rosyjskimi pod Tannenbergiem. Od listopada 1914 r. dowódca frontu wschodniego w stopniu feldmarszałka; początkowo odnosił sukcesy, lecz zarządzona przez niego ofensywa na Zachodzie zakończyła się kapitulacją armii niemieckiej. Późniejszy prezydent Republiki Weimarskiej.

<sup>65</sup> *Panurga* – (grec. *panourgos* – „wszystkorób”), postać z powieści F. Rabelais’go *Gargantua i Pantagruel* (1532–1534), towarzysz Pantagruela; jego imię oznacza człowieka przebiegłego, chytrego.

<sup>66</sup> *Żmijców garła* – gardła żmij.

<sup>67</sup> *Żerła* – otwory, dziury; z ros. *жерло* – otwór.

<sup>68</sup> *Thekel Mene* – *Mane, tekel, fares* – wg Biblii, napis, który miał pojawić się w czasie uczty wydanej przez babilońskiego króla Baltazara; zapisywany także jako „Mene, mene, tekel, ufarisin”, tłum. jako: policzone, zważone, podzielone. Jest to też nawiązanie do tytułu powieści Micińskiego *Mené-Mené-Thekel Upharisim!... Quasi una phantasia* (wyd. 1931).

Natchnień Improwizacja,  
 twórczość, wiodąca w dusz bramy...  
 Republika – nie państw Racja,  
 220 Życie dusz – nie wilcze jamy!  
 czemuż więc Szatana łeb  
 na nas szczyrzy kły swe dzika?  
 Czemu jakiś polski kiep  
 wielbi pałkę bolszewika?  
 225 za ideał ma Prusaka  
 i śpiewa krwawe godzinki<sup>69</sup>  
 do Machiny i Kułaka<sup>70</sup>  
 i do Mamy – gilotynki?..  
 Więc kiedy my tu szturmujęm  
 230 Wilhelma dzikie zastępy –  
 on marzy, jak stać się zbójem  
 I wbić topór lub kół zęby  
 w Narodu męczeńską twarz...  
 Przyjdzie czas, że Republika<sup>71</sup>  
 235 pokara ciemne zdrajce..  
 Im się dawne snią Podhajce<sup>72</sup>  
 Kurze wojny, z głową pika,  
 z Gontą wraz Librum Veto<sup>73</sup>,

<sup>69</sup> *Godzinki* – w katolicyzmie poranne modlitwy do Matki Boskiej.

<sup>70</sup> *Machiny i Kułaka* – Machina – państwowa albo wytwarzana przez Kruppa; kułak – pogardliwe określenie majątnego chłopca, do których bolszewicy byli nastawienie wrogo; kułacy byli tępieni przez władzę radziecką po październiku 1917 roku. Tu wyraz kułak oznacza jednak najpewniej pięść, prawo pięści, siły, podziw dla brutalnej siły.

<sup>71</sup> *Republika* – kontekst wskazuje, że chodzi o Republikę Rosyjską, czyli Rosję w okresie zarządzania Rządu Tymczasowego (marzec – listopad 1917 r.).

<sup>72</sup> *Podhajce* – Podhajce (ukr. Підгайці) – miasto na Ukrainie, w obwodzie tarnopolskim, nad Koropcem. Przed rozbiorem miasto królewskie, siedziba rodu Potockich.

<sup>73</sup> *Z Gontą wraz Librum Veto* – Iwan Gonta (1705–1768) – setnik nadwornej milicji magnata Franciszka Salezego Potockiego, jeden z przywódców koliszczyzny w 1768 r. Aktywny uczestnik tzw. rzezi humanicznej na Ukrainie Prawobrzeżnej. *Librum Veto* – dosł. wolne „nie pozwalam”; w I Rzeczypospolitej prawo zezwalające



wściekły Marat<sup>74</sup> w Polsce nowej – –  
 240 a przed bitwą – mknąć w alkowy!  
 Tak ci krzyczą, tak ci straszą  
 krwawo-czarną swą paletą,  
 tacy groźni są malarze  
 krzywd „burżujskich”, nędzy „ludu”,  
 245 w którym oni są ołtarze  
 z trochą światła, z masą brudu –  
 że doprawdy czekasz cudu,  
 w którym szczeną te Talmudy<sup>75</sup>  
 – i nastaną Życia Trudy!  
 250 Dzikie to, jak w Mięsopuasa<sup>76</sup>  
 wariat przebrany, maskary...  
 Głoszą rzeź krwawą sztandary...  
 Biedni „burżuje”, jak zajce,  
 strzygąc uszami w kapuście,  
 255 daremno o szlachetności  
 szepcą gryzącym ich kości<sup>77</sup>.  
 Czy nie lepiej wziąć proporce,  
 krzyż i miecz – świecąc przykładem,  
 narodowym męstwem, ładem?  
 260 Jeśli Wirchy będą nieme,  
 rezuń wyzwie nam – Jaremę<sup>78</sup>

jednemu posłowi na zerwanie sejmu i unieważnienie wcześniejszych jego uchwał; obowiązywało w XVII i XVIII wieku.

<sup>74</sup> *Marat* – Jean-Paul Marat (1743–1793 r.), francuski polityk, lekarz, naukowiec i dziennikarz; podczas rewolucji francuskiej zasłynął jako obrońca sankiulotów i zdeklarowany rewolucjonista. Swoje poglądy wykladał w broszurach i gazetach. Redagowane przez niego czasopismo „L'Âmi du peuple” [Przyjaciel Ludzi] zbliżyło go do radykalnych jakobinów, którzy doszli do władzy w czerwcu 1793 r., rozpoczynając rządy terroru.

<sup>75</sup> *Talmudy* – od *Talmudu* – najważniejszej po Biblii (Tanachu) księga w judaizmie; komentarz do Tory, zbiór nakazów i zakazów doktrynalnych i religijnych, a także zasad postępowania w życiu codziennym. Tu metaforycznie: jałowe doktryny.

<sup>76</sup> *Mięsopuasa* – staropol. i gwar. mięsopust – karnawał, zapusty, ostatki – w kalendarzu liturgicznym Kościołów chrześcijańskich okres pomiędzy tzw. tłustym czwartkiem a środą popielcową (do ją dnia poprzedzającego).

<sup>77</sup> *Szepcą gryzącym ich kości* – w rękopisie: Tym szepcą, co chcą im gryźć kości.

i stryczek – za spalone dworce!<sup>79</sup>  
 Czemuż chorągwie ohydzi  
 niemiecka nam Targowica?  
 265 czyli też swojska lichota?  
 Żyjemy duchem wśród błota.  
 Przed Niemcem się korzyc – próchnica  
 Żrąc się, jak w Grecji Atrydzi<sup>80</sup>,  
 zanim ich w strasznej TRAGEDII  
 270 Dola Miedzianolica<sup>81</sup>  
 Ta, która nic już nie widzi,  
 strąciła w mroki krwawiące,  
 do Hadu<sup>82</sup> – gasząc im Słońce!  
 Niech więc wstaną polskie Armie  
 275 pod chmurami Zamku strzegą!..  
 Pomnicie huf Żółkiewskiego  
 na Kremlu<sup>83</sup> – w Spaskiej bramie?<sup>84</sup>

<sup>78</sup> *Rezuń wyzwie nam – Jaremgę* – rezuń, rezun – dawniej: morderca, zabójca. Jeremi Michał Korybut Wiśniowiecki, zwany „Jaremgą” lub „Młotem na Kozaków” (1612–1651), książe na Wiśniowcu, Łubniach i Chorolu, dowódca wojsk koronnych, wojewoda ruski od 1646 r., odegrał ważną rolę w tłumieniu powstania Bohdana Chmielnickiego (1648–1651), m.in. bitwa pod Konstantynowem; faktyczny dowódca obrony Zbaraża (1649), przyczynił się do zwycięstwa nad połączonymi siłami kozacko-tatarskimi pod Beresteczkiem (1651); budził przerażenie Kozaków swą bezwzględnością, okrucieństwem.

<sup>79</sup> *Spalone dworce!* – dworce: pałace, dwory; rusycyzm – dworiec – pałac.

<sup>80</sup> *Atrydzi* – w mit. grec. potomkowie króla Myken, Atreusa; ród Atrydów obłożony został klątwą rzuconą przez bogów po popełnieniu przez Atreusa okrutnych zbrodni w czasie walk o tron Myken. Synami Atreusa byli dowódca Achajów pod Troją, Agamemnon oraz jego brat, Menelaos.

<sup>81</sup> *Dola Miedzianolica* – dola – los, będący czymś udziałem; tu zapewne poetyckie określenie Mojry, ślepego losu, stojącego wyżej bogów.

<sup>82</sup> *Hadu* – Hadesu, krainy zmarłych w mit. greckiej.

<sup>83</sup> *Huf Żółkiewskiego na Kremlu* – huf – oddział; Stanisław Żółkiewski (1547–1620) – pisarz, pamiętnikarz, hetman wielki koronny, kanclerz wielki koronny, zwycięzca wielu bitew przeciwko Rosji, Szwecji, Imperium Osmańskiemu i Tatarom; autor m.in. dzieła *Początek i progres wojny moskiewskiej* (1612); w lipcu 1610 r. zdobył Moskwę i rozpoczął okupację Kremla.

<sup>84</sup> *Spaskiej bramie* – Baszta Spasska (Zbawiciela) – baszta bramna, jeden z najbardziej charakterystycznych obiektów fortyfikacyjnych w obrębie umocnień Kremla

Moc polska niechaj dziś wali  
 płomiennym wichrem ze stali  
 280 tam, gdzie brzmi: nach Osten Drang!<sup>85</sup>  
 Miejmy czucie – wejdźmy w cisze – :  
 śpiew na wodach Jan-tse-kiang!<sup>86</sup>  
 to japońskie samuraje  
 budzą Chiny i Ałtaje...<sup>87</sup>  
 285 Mrok nad Rosją Baltazara<sup>88</sup>,  
 wielu tęskni już do Cara,  
 albo woli Prus bagnety.  
 niżeli chłopskie wendetty...

-----  
 Co nam czynić w tym Malsztremie<sup>89</sup>,  
 290 tracić życie, polską ziemię?  
 Hej! Król Duch w Prometeizmie  
 leci na koniach zwycięstwa –  
 w burzach myśli, w lawach męstwa...  
 Wszak na polskim katechizmie  
 295 dwa imiona niezatarte:  
 Kościuszko – i Bonaparte!<sup>90</sup>

w Moskwie; ulokowana na wschodniej pierzei murów kremlowskich od strony Placu Czerwonego.

<sup>85</sup> *Nach Osten Drang* – właśc. Drang nach Osten (niem. „parcie na wschód”) – pojęcie określające politykę niemieckiej ekspansji terytorialnej na tereny słowiańskie i nadbałtyckie. W XIX i na początku XX w. funkcjonowało w powszechnej świadomości elit niemieckich oraz w krajach słowiańskich, których bezpośrednio dotyczyło. Brutalnie rozwinięte i wcielone w życie przez nazistów i III Rzeszę niemiecką.

<sup>86</sup> *Jan-tse-kiang* – właśc. Jang-Tse-Kiang, pol. Jangcy – rzeka w Chinach, najdłuższa w Azji i trzecia po Amazonce i Nilu pod względem długości na Ziemi.

<sup>87</sup> *Ałtaje* – Ałtaj (ros. Алтай) – łańcuch górski w Azji Środkowej, na terytorium Rosji, Kazachstanu, Chin i Mongolii.

<sup>88</sup> *Mrok nad Rosją Baltazara* – zob. przypis 68. Por. artykuł Micińskiego *Baltazarowe widmo przed Rosją* (w trzecim tomie *Pism rozproszonych*).

<sup>89</sup> *Malsztremie* – Malstrom – silny prąd morski (z wirami wodnymi) na Morzu Norweskim, który – na skutek przyływów i odpływów – powstaje przy wejściach do norweskich fiordów i cieśnin.

<sup>90</sup> *Kościuszko – i Bonaparte* – Tadeusz Kościuszko, którego setna rocznica śmierci przypadała w 1917 roku, oraz Napoleon Bonaparte, którego Miciński uczy-

Niegdyś wielkiego marszałka  
 niósł Polak w tornistrze buławę.  
 A dziś raczej Cyncynata<sup>91</sup>:  
 300 radło, miecz, niebo, ul, chata...  
 Więc nie znęci nas gorzałka  
 ni Anarchii dzieło krwawe!  
 My i tam<sup>92</sup>, skąd płynie Myśl silna,  
 piliśmy ze źródeł Sławę,  
 305 dziś pijem – Twórczość Swobodną..  
 Od Krakowa aż do Wilna,  
 od Gdańska i aż po Grodno  
 wznosim Ducha wielką nawę.  
 Jest potęga, która zmoże  
 310 groźną Teutonów nawałę:  
 Anglii bezkresne Morze!  
 Amerykańskie Cyklopy!  
 Joanny d’Arc oriflamma!<sup>93</sup>  
 Italskie Piotrowe skały,  
 315 polskie Kościuszkowe snopy,  
 związane na krzyż kosami...  
 Rosyjska ludowa brama  
 Rozbłyśnie – jak gdyby tu sami  
 zesзли się Pańscy rybacy – !  
 320 Więc ujrzym – na śpiżwej<sup>94</sup> tacy

nił jednym z symboli bohaterstwa, polonofilstwa i skuteczności działania, należeli do najczęściej przywoływanych przez niego postaci w czasie I wojny światowej. Por. w trzecim tomie *Pism rozproszonych* artykuły: *Napoleońską drogą zwycięstwa*, *Historyczny dzień*.

<sup>91</sup> *Cyncynata* – od Lucjusza Kwinkcjusza Cyncynata (V p.n.e.), patrycjusza z czasów wczesnej republiki rzymskiej, konsula z roku 460 p.n.e. dobrowolnie zrzekł się dyktatury przyznanej mu na czas wojny i po odniesionym zwycięstwie powrócił do pracy na roli; uosobienie najwyższych cnót obywatelskich.

<sup>92</sup> *My i tam* – w rękopisie: *My tam*.

<sup>93</sup> *Joanny d’Arc oriflamma* – Joanna d’Arc – zob. przypis 15; *Oriflamme* (łac. *aurea flamma* – ‘złoty płomień’) – nazwa bojowego proporca królów Francji z dynastii Kapetyngów; ostatni raz proporzec pojawił się w bitwie pod Azincourt w 1415 roku, wówczas niosący go chorąży poległ, a proporzec zaginął.

uciętą głowę Kajzera!  
 Umilknie Wojny Megiera<sup>95</sup>.  
 Z jasnej alei Zwycięstwa  
 Pójdziem – nie w Moce i Księstwa<sup>96</sup>,  
<sup>325</sup> ale ciche apostoły,  
 wieszcząc Ziemi – rok Wesoly!  
 Bo nasz lud – Słońca rycerze!  
 i słoneczni my oracze!  
 i w słonecznej my ofierze!  
<sup>330</sup> i za Słońcem my – tułacze!  
 Słońce Ducha! ty w fabrykach,  
 jak Prometejański Tytan  
 na assuro-pruskich bykach<sup>97</sup>  
 staw kolumnę światła wzwyż!  
<sup>335</sup> W Tobie Bóg będzie powitan –  
 w ciemnym piekle potępionych,  
 nienawiścią zatopionych – –  
 Ozirisa gwiazdny Krzyż!..<sup>98</sup>  
 Cały naród zwiem na Gody  
<sup>340</sup> w galicyjskiej naszej Kanie...  
 Nasz Bóg, niby Helios młody,  
 na miodowym lip kurhanie  
 z bronią w ręku, z mapą sztabu –  
 wśród wojskowych uczy<sup>99</sup> i gości – :

<sup>94</sup> *Śpiżowej* – spiżowej.

<sup>95</sup> *Megiera* – w mit. grec. jedna z trzech Eryni – bogiń zemsty.

<sup>96</sup> *W Moce i Księstwa* – Moce [w pierwodruku zapis małą literą] – w chrześcijańskiej angelologii – rząd pośród chórów anielskich, środkowa w drugiej co do ważności trójce niebiańskich (Władze, Moce, Panowania). Księstwa – pierwszy spośród najniższej hierarchii anielskiej (stojący wyżej od Archaniołów i Aniołów).

<sup>97</sup> *Na assuro-pruskich bykach* – porównanie Prus do starożytnych Asyryjczyków. W ikonografii bogów asyryjskich często przedstawiano stojących na przypisanych im zwierzętach, najczęściej bykach, lwach lub istotach hybrydycznych. „Asuryczny” znaczy tu tyle, co niszczycielski, szatański.

<sup>98</sup> *Ozirisa gwiazdny Krzyż* – być może chodzi o Anch, czyli tzw. krzyż egipski, symbolizujący życie. W okresie wczesnodynastycznym (ok. 3150–ok. 2686 p.n.e.) kojarzono go z Ozyrysem, bogiem podziemi i świata zmarłych.

<sup>99</sup> *Uczy* – w rękopisie: rzesz.

345 – Polska Akropol<sup>100</sup> i TABU  
 gdyż zwornikiem Wszechwolności!–  
 Nie oddamy więc wężowu  
 Gorących polskich Wrot!  
 gra hejnał wśród obozu,  
 350 nad nami – orłów zlot!

Jak Mojżesz na Hebronie<sup>101</sup>,  
 patrzym w tatrzańskie mgły:  
 Mroki tam – czy Słońca konie?  
 Ormuzd<sup>102</sup> wyśle Złotą Gwiazdę  
 355 w swym nadchmurnym faetonie<sup>103</sup>  
 z słonecznego swego raję?  
 czy też Wąż – Ahryman<sup>104</sup> zły?  
 Tatrzańskiego słuchaj gazdę:  
 w Tatrach zna on Króla Węża<sup>105</sup>,

<sup>100</sup> *Polska Akropol* – Akropol – w starożytności, w greckich polis (państwach-miastach), najwyższe miejsce, wzniesienie, na którym budowano umocnienia i najważniejsze budynki, w tym świątynie bogów; najslawniejszy akropol znajdował się w Atenach.

U ludów Polinezji miejsce lub rzecz święta. – [Przypis Micińskiego – Red.]

<sup>101</sup> *Mojżesz na Hebronie* – Hebron – miasto w środkowej Palestynie, w Judei, w Autonomii Palestyńskiej, na Zachodnim Brzegu Jordanu; założony ok. XVIII w. p.n.e., związany z tradycją biblijną, miejsce pobytu patriarchów – Abrahama, Izaaka, Jakuba; zdobyty przez Izraelitów w XIII–XII w. p.n.e.; pierwsza stolica Dawida; w 164 p.n.e. włączony do państwa Judy Machabeusza; w 69 r. n.e. zburzony przez Rzymian.

<sup>102</sup> *Ormuzd* – (awest. Ahura Mazda – ‘Pan Mądry’, ‘Pan Wszystkowiedzący’) – najwyższe bóstwo w religiach irańskich, mazdaizmie i zaratusztrianizmie.

<sup>103</sup> *Faetonie* – Faeton, Phaéthōn (grec. ‘światlisty’), mit. grec. – syn Heliosa, boga Słońca, i okeanidy Klimeny; za zgodą ojca poprowadził jego rydwan słoneczny; zjechał ze szlaku wyznaczonego na sklepieniu niebios, Zeus obawiając się, że ziemia spłonie, poraził Faetona piorunem.

<sup>104</sup> *Wąż – Ahryman* – Aryman (awest. Angra Mainju) – w mazdaizmie i zoroastryzmie: bóg ciemności, otchłani, uosobienie zła, kłamstwa, zniszczenia, pan ciemności i podziemnego świata. Wróg i przeciwieństwo Ormuzda. Wąż był zwierzęciem przypisanym Arymanowi, który mógł się wcielać w tego gada.

<sup>105</sup> *Króla Węża* – postać z legendy tatrzańskiej: ogromny gad ze srebrną łuską i diamentowym czubem na głowie. Miciński sięgnął po nią w *Nietocie. Księżde tajemnej Tatry* z 1910 r. w tym miejscu poeta nawiązuje do wersji legendy, jaką spisał

- 360 a syn Jutrzni go zwycięża!...  
 Tęskni wciąż polska kraina,  
 jak rój pszczelny na wyraju<sup>106</sup>,  
 pod krzyżem u Hospodyna...<sup>107</sup>  
 Pójdziem li w własne kopalnie,  
 365 jako pruscy niewolnicy?  
 zasiądzem li przy kopicy  
 złotej zboża, płacząc żalnie –  
 i nóż ostrząc w krwi rodzonej?  
 my – Prusaki! my – Teutony!  
 370 Przebóg! nie oddajmy Wart,  
 ni lazurowego Miasta,  
 które nad Polską wyrasta,  
 jako przenajświętszy Mit...  
 Przed Franciszkiem uciekł czart<sup>108</sup>,  
 375 gdy na cierniach krwawej róży  
 święty spoczął, nucąc hymn  
 do Braciszka swego Słońca...  
 W zmierzchach czynu – wstaje Świt!  
 Dopomóż nam, królu Batory  
 380 i ty z Grunwaldu hetmanie!  
 Złoty Róg niech zbudzi bory,  
 grając w ciemniach Zmartwychwstanie!  
 Utwórzmy Ziemię mocarną,  
 żelazne siejąc w nią ziarno!  
 385 Na piersi krzyże z lazuru,

m.in. Jan Kasprowicz. Król Węzów zostanie pokonany przez Perłowica, chłopca poczętego w niezwykły sposób (figura zdradzająca podobieństwo do Chrystusa).

<sup>106</sup> *Wyraju* – wyraj: odpoczynek. Wyraj to w wierzeniach słowiańskich kraina, do której na zimę odlatują ptaki i z której przychodzi wiosna.

<sup>107</sup> *Hospodyna* – hospodyn – daw. pan, władca. Tu: określenie Chrystusa.

<sup>108</sup> *Przed Franciszkiem uciekł czart* – być może nawiązanie do 82 rozdziału (zatytułowanego *Pokusa do rozwiązłości i jej przezwyjężenie*) *Zyciorysu drugiego świętego Franciszka z Asyżu* (łac. *Vita secunda sancti Francisci*) – biografii św. Franciszka z Asyżu napisanej przez Tomasza z Celano na przełomie lat 1246–1247.

bo myśmy są Templariusze!<sup>109</sup>  
 oddajemy własną duszę  
 Dla polskiej Warowni muru,  
 dla Janowej Jeruzalem.  
 390 Idziem radośni Mściciele  
 pod bram mistycznych opalem,  
 w błękitnym ducha kościele!  
 O cudna ty mszo z purpury,  
 która nam dajesz komunię...  
 395 Połączym Morza i Góry.  
 Wierzymy w braterstwa Unię,  
 co Polskę, Litwę, Ruś zbrata<sup>110</sup>  
 w rozbrzasku słonecznym świata!  
 Mesjanizm nasz jest ukryty,  
 400 jako skrzydła w Mesyjaszu.  
 Z mroku wykuwamy świty.  
 Magiczne znaki – w pałaszu...  
 Mądrość! Wola! Tytaniczne  
 zrzeszenia Ludów! i Młoty  
 405 w kuźnicy – sny heroiczne  
 zmienione w Jowisza grzmoty!  
 Jest potęga, która zmoże  
 groźną Teutonów nawałę:  
 to świętego Piotra skały –  
 410 Anglii bezkresne morze,

<sup>109</sup> *Myśmy są Templariusze* – templariusze: członkowie średniowiecznego rycerskiego Zakonu Ubogich Rycerzy Chrystusa i Świątyni Salomona, istniejącego od trzeciej dekady XII do początku XIV wieku. W symbolicznym imaginariu Micińskiego templariusze byli waloryzowani pozytywnie, nazwą zakonu posługiwał się w kontekście polskim, stąd „polscy Templariusze” (rycerze, herosi, wojownicy). Por. w trzecim tomie *Pism rozproszonych* częsty motyw templariuszy oraz artykuł z początku 1918 roku: *Do Templariuszów. List 1-szy*.

<sup>110</sup> *Unię, co Polskę, Litwę, Ruś zbrata* – jeden z możliwych scenariuszy politycznych, brany przez Micińskiego pod uwagę w momencie zakończenia wojny i zwycięstwa państw enetnty: swobodna unia trzech (lub czterech) niezależnych krajów: Polski, Litwy i Rusi (Ukrainy, Białorusi).



Gwiazd amerykańskich warsztaty,  
 I wulkan Fuzijama<sup>111</sup> –  
 pocisków miażdżąca wieść,  
 że koniec Bestii – i przyście Adama  
 415 z imieniem trzykroć po sześć!

\*  
 \*     \*

Legiony Dąbrowskiego  
 w żelaznym szyku biegą<sup>112</sup>,  
 rosyjskiej Wolności brama  
 i Francji oriflamma...<sup>113</sup>  
 420 Nie zdajmy więc wężu  
 Gorących polskich Wrot!  
 gra hejnał wśród obozu,  
 nad nami duchów zlot!  
 Nasz Król Duch nie w mogile –  
 425 zwyciężą – THERMOPYLE!



<sup>111</sup> *I wulkan Fuzijama* – Wulkan Fujiyama, Fudzi – czynny stratowulkan na wyspie Honsiu, najwyższy szczyt Japonii (3776 m n.p.m.), na południowy zachód od Tokio.

\* „Tu jest mądrość”, Liczba Bestii jest i liczbą człowieka: 666. – [Przypis Miścińskiego – Red.]. Jest to bezpośrednio nawiązanie do Apokalipsy Janowej: „Tu jest [potrzebna] mądrość. Kto ma rozum, niech liczbę Bestii przeliczy: liczba to bowiem człowieka. A liczba jego: sześćset sześćdziesiąt sześć” (Ap 13,18).

<sup>112</sup> *Biegą* – biegną.

<sup>113</sup> *Francji oriflamma* – zob. przypis 93.

## WAWELU DZWON... W PIOTROGRODZIE!..<sup>1</sup>

Iść nam – czy nie iść z bronią ku Ojczyźnie  
 oto pytanie współczesne Hamleta<sup>2</sup>.  
 Gdyby tam w Troi polskiej cud-kobieta  
 wszystkie ramiona zeszyby się bliźnie,  
<sup>5</sup> i grał nad nimi – Helios Muzageta!<sup>3</sup>...  
 Dziś – wielu jadę podłym cię obryźnie,  
 serce twe łokciem Targowicy zmierzy,  
 gdy chcesz się wyrwać z niemieckiej obieży!

\* \* \*

<sup>10</sup> Moloch Germanii, jak czarna kolumna  
 ze stalowymi ramiony giganta –  
 depce i miażdży. Przed nim polska trumna  
 i piekło nasze gorsze niżli Danta!  
 Lecz dłużej cierpieć – rzecz to – nierozumna.  
 Że niemieckiego nie śpiewam kuranta,  
<sup>15</sup> jasno więc rzekę, iż pod Lipskiem księżę\*

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Dziennik Polski” 1917, nr 130, s. 2–3 [z dn. 10/23.06].

<sup>2</sup> *Iść nam – czy nie iść...* – trawestacja słynnego pytania Hamleta, tytułowego bohatera sztuki Williama Szekspira: „Być albo nie być – oto jest pytanie”. Głównym problemem dyskutowanym w czasie Zjazdu Wojskowych Polaków w Piotrogradzie był problem tworzenia wojska polskiego jako osobnej armii. Wiele partii i stowarzyszeń opowiadało się za jej tworzeniem, ale wiele też było przeciwnych.

<sup>3</sup> *Muzageta* (gr. Musagetes) – przewodnik muz. Zazwyczaj tym mianem określany był Apollo.

\* X. Józef Poniatowski [przyj. Micińskiego – Red.].

Bitwa pod Lipskiem, znana też jako bitwa narodów, stoczona została między wojskami Napoleona Bonaparte a koalicją antyfrancuską w październiku 1813 r.

wyciągnął prosto miecz, ja za nim dążę!

\* \* \*

Porwać się z bronią?! – –

Niegdy Ksenofonta

dziesięć tysięcy Greków szło w Azjej bezdroże<sup>4</sup>.

<sup>20</sup> Bóg Olimpijczyk biegł na czele ronta

jawiąc się nocą, nim go zdradzą zorze...

Tak szli przez rzeki, góry, mając wrogów z fronta

Aż im, w tęsknicy mrącym, rozbłysnęło Morze!

Więc, gdy tych mężnych dziesięć szło tysięcy –

<sup>25</sup> czy iść ku Polsce, gdy nas Milion więcej?

\* \* \*

Iść? tak, zapewne. Lecz wojna straszliwa

wymaga dzisiaj kopalni żelaza,

węgla i złota! nie wystarczy niwa

zasiana w dobrą chęć. Trupów zaraza

<sup>30</sup> tam z pobojuwisk – to nie skarga tkliwa!

obłok trujących gazów<sup>5</sup> – to nie wzlot Pegaza!<sup>6</sup>

---

Ósmym Korpusem (polskim) dowodził w niej książę Józef Poniatowski. Napoleon poniósł klęskę, Poniatowski, mianowany w czasie bitwy marszałkiem, zginął w trakcie wycofywania wojsk prawdopodobnie podczas przeprawy przez rzekę Elsterę.

<sup>4</sup> Ksenofont (430–355 p.n.e.) – uczeń Sokratesa, grecki pisarz i żołnierz. Prawdopodobnie chodzi tu o słynny odwrót dziesięciu tysięcy najemnych Greków, którzy walczyli po stronie perskiego władcy Sardesa przeciwko jego bratu. Po klęsce Sardesa Grecy, a wśród nich i Ksenofont jako jeden z dowódców, atakowani przez Persów, przeszli przez góry Kurdystanu i Armenii i dalej wzdłuż rzeki Tygrys. Trasa liczyła ok. 1000 mil. Do kolonii greckiej nad Morzem Śródziemnym dotarło ok. 6 tys. żołnierzy. O odwrocie dziesięciu tysięcy pisał m.in. grecki historyk Diodor.

<sup>5</sup> Gaz bojowy, czyli broń chemiczną zastosowali po raz pierwszy na skalę masową Niemcy. Chloru użyto w 1915 r. przeciwko aliantom pod Ypres, a przeciwko Rosjanom pod Bolimowem, gdzie zginęło ok. 10 tys. żołnierzy, w tym ok. 2 500 Polaków. Pod Ypres ponownie w 1916 r. Niemcy zastosowali gaz, tym razem iperyt, zginęło wtedy ok. 20 tys. aliantów. Bronią chemiczną posługiwały się w czasie I wojny światowej obie strony, jednak w znacznie szerszym zakresie użyli jej Niemcy i ich broń chemiczna spowodowała najwięcej ofiar.

<sup>6</sup> Pegaza – zob. przypis 53 w poemacie *Wiatr halny*.

Na razie rządzi tam Germanów racja –  
opancerzona pięść... Niewolnizacja!

\* \* \*

Hannibal<sup>7</sup> przysiągł ojcu nad ołtarzem,  
35 iż pójdzie z zemstą przez Alp groźne skały...  
Lecz my w moczarach partyj cóż dokażem?  
mówią, że Rada Stanu<sup>8</sup> radzi czyn nieśmiały.  
Kraków nam błyska Mariackim witrażem.  
Wzywa Piłsudski, by podjąć się Chwały...  
40 Lecz z której strony Polska niepodległa?  
wszakże buduje ją niemiecka cegła!...<sup>9</sup> –

\* \* \*

Tak wieści miły nastrój petrogradzki<sup>10</sup>,  
który szkaluje kraj, że z Niemcem idzie.  
W Żywcu regentom urządza on schadzki,  
45 trony ustawia na tej polskiej biedzie<sup>11</sup>,

<sup>7</sup> Hannibal (247–184 p.n.e.) – dowódca wojsk Kartaginy (III p.n.e.), świetny strateg i charyzmatyczny wódz. Prowadził przez kilkanaście lat zwycięskie wojny przeciwko Rzymowi, pokonany został dopiero przez Scypiona Afrykańskiego w bitwie pod Zamą (202 p.n.e.).

<sup>8</sup> Tymczasowa Rada Stanu została utworzona w styczniu 1917 r. przez niemieckie i austro-węgierskie władze okupacyjne w Królestwie Polskim, miała być namiastką przedstawicielstwa polskiego. Przewodniczącym z tytułem Marszałka Koronnego został Wacław Niemojowski. TRS rozwiązano 26 sierpnia 1917 r.

<sup>9</sup> W pierwszej połowie 1917 r. Warszawa i Królestwo Polskie było pod okupacją niemiecką; okupanci współtworzyli w Królestwie władze reprezentujące polskie społeczeństwo.

<sup>10</sup> *Nastrój petrogradzki* – prawdopodobnie chodzi o „Dziennik Petrogradzki”. Wcześniej (do wybuchu wojny) ukazywał się on pod nazwą „Dziennik Petersburski”, czasowo zaś (VI 1916–III 1917) pod nazwą „Kurier Nowy”. Gazeta była oficjalnym organem prasowym Polskiego Komitetu Demokratycznego, który reprezentował sprawę polską wobec rosyjskiego Rządu Tymczasowego. Do czasu przewrotu bolszewickiego PKD nie uznawał ustanowionych przez Niemców polskich władz (czyli Tymczasowej Rady Stanu, następnie zaś Rady Regencyjnej), w okupowanym przez nich Królestwie Polskim (tu: „kraj”).

„Niepodległości” naszej totumfacki!..  
 Śmiesz mnie głowa Dmowskiego na dzidzie,  
 tu obnoszona z wielkim fajerwerkiem!  
 Neuwertcie, czemu nie ma cię z Małpim lusterkiem?!<sup>12</sup>

\* \* \*

<sup>50</sup> Tłum emigrantów – ale bez hetmana!  
 dużo gębaczków i lalek z kauczuku!  
 Łatwo pradziadom zanucić hosanna,  
 waląc na Turka; przeciw strzale z łuku  
 nadstawić pancierz; lub łowić w arkana  
<sup>55</sup> krzyżacką szyję; cięciem buzdygana<sup>13</sup>  
 rozwałać kirys<sup>14</sup> szwedzki; pośród huk  
 armat – Napoleona wielbić pod Marengo!<sup>15</sup>  
 Lecz dziś – z Kiereńskim<sup>16</sup>, z Rosją iść nietęgą,  
 gdzie bolszewików zdradzieckie odmęty?  
<sup>60</sup> mówić wszechpokój, a dwory rabować?  
 podeptać Jaźni boskie sakramenty,  
 w strachu przed śmiercią do szynku się chować?

<sup>11</sup> Po Akcie 5 listopada 1916 roku jako kandydat na króla Polski został wysunięty przez władze niemiecko-austriackie Karol Stefan Habsburg (1860–1933), właściciel dóbr żywieckich.

<sup>12</sup> *Neuwert* – przydomek Adolfa Nowaczyńskiego (1876–1944), dramaturga, publicysty, autora utworów satyrycznych, których pierwszy tom ukazał się w roku 1902 pt. *Małpie zwierciadło*.

<sup>13</sup> *Buzdygan* – broń złożona z metalowej głowicy osadzonej na trzonie.

<sup>14</sup> *Kirys* – zbroja osłaniająca korpus rycerza lub żołnierza, początkowo wykonywana ze skóry, później z żelaza.

<sup>15</sup> Biwa pod Marengo (Włochy) stoczona przez Francuzów z wojskami austriackimi 14 czerwca 1800 roku zakończyła się zwycięstwem Napoleona.

<sup>16</sup> Aleksandr Fiodorowicz Kiereński (1881–1970) – rosyjski prawnik i polityk, członek Partii Socjalistów-Rewolucjonistów (tzw. eserowców), poseł do IV Dumy, członek utworzonego w 1916 r. w Petersburgu Koła Przyjaciół Niepodległości Polski. Minister sprawiedliwości, a następnie minister wojny w Rządzie Tymczasowym Gieorgija Lwowa, utworzonym po rewolucji lutowej, od 20 lipca 1917 r. premier Rządu Tymczasowego obalonego przez przewrót bolszewicki. Od 1918 r. na emigracji we Francji, następnie od 1940 r. w Stanach Zjednoczonych.

Mur Hindenburga<sup>17</sup>, jakby potwór wzdęty,  
 junkry<sup>18</sup> zaś mówią Wilhelmowi<sup>19</sup>: – prowadź!  
 65 W Rosji tam zdrada, ciemność, niedołęstwo!  
 Zwycięża pruski rozum – a cóż polskie męstwo?

-----

Tedy się zebrał Zjazd naszych wojskowych...  
 Z czterdziestu bitew krzyż niejeden zbiera,  
 jakby za Księstwa<sup>20</sup> tych czasów Marsowych,  
 70 gdyś łokciem trącał z Hiszpanii lansjera<sup>21</sup>.  
 Twarze młodzieńcze, ale z nut gromowych,  
 z błysnięcia oka czujesz bohatera...  
 Lecz mówią dzień trzynasty, i z wielkiego młyna  
 burzy się woda... woda... Czasem błyskawica sina  
 75 rozjarzy wszystkich, jak duch Bonaparta;  
 to znów Czarniecki, zbawca Góry świętej<sup>22</sup>;  
 głębia Ojczyzny na rozumie wsparta,  
 przed bitwą pacierz – i proch niezmoknięty!  
 Ale Twardowski Magu<sup>23</sup>, daj nam swego czarta,  
 80 niech sekutników on zwalcza wykręty!

<sup>17</sup> Paul Ludwig Hans Anton von Beneckendorff und von Hindenburg (1847–1934) – generał wojsk pruskich, jako dowódca 8 armii odniósł słynne zwycięstwo nad wojskami rosyjskimi pod Tannenbergiem 30 sierpnia 1914 r. Od listopada 1914 r. jako dowódca frontu wschodniego w stopniu feldmarszałka początkowo odnosił sukcesy. Zarządzona przez niego ofensywa na Zachodzie zakończyła się jednak kapitulacją armii niemieckiej. Późniejszy prezydent Republiki Weimarskiej.

<sup>18</sup> *Junkier* – stopień wojskowy (podoficerski) w wojsku niemieckim i rosyjskim.

<sup>19</sup> Wilhelm II Hohenzollern – zob. przypis 2 do wiersza *Z obozu*.

<sup>20</sup> Księstwo Warszawskie – państwo polskie utworzone przez Napoleona i cara Aleksandra I na mocy Traktatu z Tylży w 1807 r. z ziem zaboru pruskiego, później także austriackiego. Przestało istnieć po klęsce Napoleona w Rosji w 1812 r.

<sup>21</sup> *Lansjer* – żołnierz lekkiej kawalerii uzbrojony w lancę.

<sup>22</sup> Bohaterem obrony Częstochowy i Jasnej Góry w czasie potopu szwedzkiego był Piotr Czarniecki, brat hetmana Stefana Czarnieckiego (1599–1665).

<sup>23</sup> *Mistrz Twardowski* – bohater legend, zwany polskim Faustem. Postać być może wzorowana na Janie Twardowskim, czarnoksiężniku, który podobno przebywał na dworze króla Zygmunta Augusta.

Mówiąc to – błędzę – błędzę niepomierne,  
Bo „demokraci”<sup>24</sup> zamkną mi zecernię!..

\* \* \*

O Zygmunta kolumno z granitu<sup>25</sup> –  
czemu nam nie dasz blasków swych od krzyża?  
85 nawet Kościuszko<sup>26</sup> – nic już oprócz mitu  
nam nie zostawił? Godzina się zbliża,  
kiedy staniemy u nadziei swych szczytu,  
albo runiemy w otchłań... jakby dzwon ze spiza!  
Runęła tak bratnia Serbia<sup>27</sup>, runie lud ze Śląska:  
90 tama zalana falą, coraz bardziej wąska!..

\* \* \*

Szedł borem lasem Żyd wieczny Europy<sup>28</sup>,  
oszukiwany przez wszystkie kongresy.  
Trzy lata wojny cierpią nasze chłopcy.  
– Już nam obmierzły, mówią, te rwetesy...  
95 ciągną anarchia! zejdzie mróz w okopy,

<sup>24</sup> Polski Komitet Demokratyczny – przedstawicielstwo polskiego ruchu demokratycznego w latach 1917–1918 w Rosji. Nieoficjalnym organem Komitetu był wówczas „Dziennik Petrogradzki”, którego wydawcą i redaktorem był Aleksander Babiański.

<sup>25</sup> Kolumna Zygmunta III Wazy wzniesiona na Placu Zamkowym w Warszawie w latach 1643–1644, ufundowana przez króla Władysława IV. Pierwsza kolumna osoby świeckiej wzniesiona w nowożytnej Europie.

<sup>26</sup> Tadeusz Kościuszko (1746–1817) – polski i amerykański generał, fortyfikator, inżynier wojskowy, Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej w czasie powstania przeciw Rosji i Prusom w 1794 r. (insurekcji kościuszkowskiej), wcześniej uczestnik wojny o niepodległość USA.

<sup>27</sup> *Runęła tak bratnia Serbia* – Serbia, pokonana dzięki współpracy armii Austro-Węgier z armią bułgarską (Bułgaria 23.09.1915 r. włączyła się do wojny po stronie państw centralnych), była okupowana do końca wojny. Miciński zdaje się sugerować, że Śląsk również ulegnie koalicji państw centralnych.

<sup>28</sup> Miciński nawiązuje tu do popularnej polskiej pieśni o żołnierzu-tułaczu i jednocześnie do mitu Żyda – Wiecznego Tułacza, tworząc swoistą kontaminację znaczeń.

poznamy wtedy my niemieckie biesy!  
 Trzeba się zbierać – jako zboże w kopy!  
 Jeśli umierać – to za własne kresy!  
 Pragniemy w armat obłędzie i ryku  
 100 koić się myślą, że to szum – Bałtyku!  
 W zachodzie słońca – tęsknim do Poznania...  
 Świt nam naszą brać przypomni za morzem;  
 zaś Konstytucję święty Jan wydzwania  
 z wieżyc Warszawy<sup>29</sup>; więc pragniemy i możem  
 105 dowieść Ojczyźnie, iż cerkiewna bania<sup>30</sup>  
 nam nie przygięła głów! że nie gladiatory  
 my, nie lud chochołów na warcholstwo chory!  
 – Ojczyzna patrzy – naprzód grenadiery!<sup>31</sup>  
 pułkownik wołał tak przed Saragossą!<sup>32</sup>  
 110 Kawalerzyści wąwóz brali Somosierry!<sup>33</sup>  
 Potem czwartaki<sup>34</sup>, jak śmierć z ostrą kosą.

<sup>29</sup> Po uchwaleniu Konstytucji w Sali Senatorskiej Zamku Królewskiego w Warszawie posłowie przeszli do kolegiaty (dziś Bazyliki Archikatedralnej) św. Jana na nabożeństwo dziękczynne, któremu towarzyszyło bicie dzwonów.

<sup>30</sup> Charakterystycznym elementem prawosławnych cerkwi są kopuły, których liczba ma znaczenie symboliczne. Prawosławne świątynie traktowano wówczas jako narzędzia zniewolenia, gdyż celem ich wznoszenia było najczęściej utrwalenie dominacji zaborcy, a nie konieczność religijna. Budowa nowych świątyń katolickich była zabroniona.

<sup>31</sup> *Grenadier* – w XVII w. żołnierz piechoty uzbrojony w ręczne granaty, później uzbrojony także w karabin z bagnetem i krotką szablę. Od XVIII w. grenadierzy piesi i konni stanowili doborowe, a nawet elitarne oddziały wojska.

<sup>32</sup> Saragossa – miasto w Hiszpanii oblegane dwukrotnie przez wojska Napoleona i towarzyszące im oddziały polskie (1808–1809 r). W zacieklej walkach, pod koniec także na ulicach miasta, zginęło ok. 54 tys. ludzi.

<sup>33</sup> Somossiera – przełęcz w Hiszpanii, w Górach Ayllon, słynna z powodu szarży trzeciego szwadronu polskiego 1 Pułku Gwardii Cesarskiej Napoleona. Szwadronem dowodził pułkownik Jan Leon Koziętulski. Bitwa miała miejsce 30 listopada 1808 r., szarża polskich lansjerów trwała ok. 10 minut, zakończyła się zdobyciem wąwozu i otwarciem drogi na Madryt.

<sup>34</sup> Czwartacy – Czwarty Pułk Piechoty Liniowej z czasów Królestwa Kongresowego, walczył później w powstaniu listopadowym, m.in. pod Olszynką Grochowską, pod Ostrołęką, w obronie Warszawy. Żołnierze tego pułku wyróżnili się niezwykłym męstwem i bohaterstwem.



Dla nas dziś Polska nie widmem Chimery,  
 bo czuję ziemię, idąc nogą bosą  
 za pługiem, lub w pielgrzymce. Tedy:  
 115 żądamy świętej Jadwigowej<sup>35</sup> schedy!

-----

W ogromnej sali, jak w onej Zamkowej  
 gdy Konstytucji na nas duch zstąpił<sup>36</sup> –  
 prezydium rządzi: młode dzielne głowy.  
 Matejko barw swych pewnie by nie skąpił...  
 120 Z trybuny mnogie rozbrzmiewają mowy.  
 Wspomnę: Nagórski<sup>37</sup> – Hamlet na cmentarzu – wąpił...  
 Biernacki<sup>38</sup> bronił rapirem Mefista  
 Zamku, gdzie w lochu Polska jest świetlista...  
 Admirał i generał\* – dwa kontrasty wojny –

<sup>35</sup> Jadwiga Andegaweńska (1374–1399) – córka króla Polski i Węgier Ludwika Węgierskiego i Elżbiety Bośniaczki, wnuczka Elżbiety – córki Władysława Łokietka. Po śmierci Ludwika (1382) polscy możnowładcy nie zgodzili się na kontynuowanie unii personalnej i Jadwigę koronowano w 1384 r. na króla Polski. „Scheda” Jadwigi jest więc państwo polskie.

<sup>36</sup> Konstytucję 3 maja uchwalono w Sali Senatorskiej na Zamku Królewskim w Warszawie. Obrady Pierwszego Zjazdu Wojskowych Polaków odbywały się w Piotrogradzie, w Sali Koncertowej niedaleko Pałacu Zimowego, przy ul. (nadm. brzeżu) Mojka 20 (dziś Wielka Sala Koncertowa w Domu Oficerów przy просп. Litiejnym 20). Obrady trwały od 17 do 22 czerwca 1917 r. (starego stylu).

<sup>37</sup> Chorąży Nagórski, delegat lewicy.

<sup>38</sup> Dr Władysław Biernacki (1885–1944?) – Jan Marcińczyk w swoich wspomnieniach (*Chwila osobliwa*, Lublin 1919) pisał, że dr Biernacki wywarł duży wpływ na uchwałę o tworzeniu polskiej armii. Wstąpił do I Korpusu Polskiego gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego. Był jednym z organizatorów (obok m.in. I. Matuszewskiego i M. Wańkowicza) przewrotu dokonanego w maju 1918 r. przeciwko gen. Dowbor-Muśnickiemu z powodu jego porozumień z Niemcami, które doprowadziły do likwidacji Korpusu. Od 1922 r. mjr dr w Kompanii Zapasowej Sanitarnej WP.

\* Admirał Jacyna, gen. Dowbór Muśnicki [przypis Micińskiego – Red.].

Jan Jacyna (1864–1930) – urodzony prawdopodobnie w Petersburgu, po ukończeniu Szkoły Technicznej Urzędu Morskiego, Michajłowskiej Akademii Artylerii i kursu oficerskiego objął stanowisko profesora w Morskim Korpusie Kadetów jako jedyny Polak w gronie profesorów. Mimo że był Polakiem i katolikiem został nauczycielem syna cara Aleksandra II i trzech synów jego brata, uczył także dzieci innych książąt z rodziny carskiej (do 1898 r.). W armii rosyjskiej służył do 1917 r., od

- <sup>125</sup> wnoszą zadumę u prezydium stoła.  
 Gdy stąd w tłum spojrzeć – błyszczący i strojny –  
 dwunasta pieśń Tadeusza rozchmurza ci czoła<sup>39</sup> –  
 bo choć rycerna piękność, nie tak jak Marysię –  
 wstrząsa twym sercem, jednak byś pragnął rzeć – Kochajmy się! –
- <sup>130</sup> Musiałbym zmienić się tutaj w Homera,  
 aby wyliczyć woje i okręty:  
 Bagiński<sup>40</sup> – Żeligowski<sup>41</sup> – każdy hufy zbiera;

1911 r. jako generał major. W prowadzonym przez jego żonę Wiktorię Ossowiecką w Petersburgu salonie pojawiali się członkowie rodziny carskiej, rosyjska elita, ambasadorowie obcych państw, dom był też ośrodkiem spotkań petersburskiej Polonii. Po wybuchu wojny działał w Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny, po utworzeniu w 1917 r. Związku Wojskowych Polaków w Piotrogradzie został jego wiceprezesem i skarbnikiem, te same stanowiska pełnił w Naczelnym Polskim Komitecie Wojskowym. Po opuszczeniu Piotrogradu w lipcu 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego. W latach 1921–1922 był głównym adiutantem Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Po zakończeniu służby wojskowej w 1923 r. pisał książki wspomnieniowe.

Konstanty Dowbor-Muśnicki (1857–1931) – studiował m.in. w Aleksandrowskiej Wojskowej Akademii Prawniczej i w Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu. Jako oficer armii carskiej uczestniczył w interwencji w Chinach (1900) oraz w wojnie rosyjsko-japońskiej (1904–1905). W 1911 r. przeniesiony w stan spoczynku w stopniu generała lejtnanta. W I wojnie światowej ponownie w służbie czynnej, dowodził 14 Syberyjską Dywizją Piechoty. Po rewolucji lutowej aktywny członek Związku Wojskowych Polaków, członek Naczelnego Komitetu Wojskowego (Naczołu). Po wojnie prowadził kancelarię adwokacką w Warszawie. Starszy brat gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego (1867–1937), dowódcy I Korpusu Polskiego.

<sup>39</sup> XII Księga *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza nosi tytuł: *Kochajmy się!*

<sup>40</sup> Henryk Bagiński (1888–1973) – ukończył Wyższą Szkołę Realną we Lwowie, studiował na Politechnice Lwowskiej, później w Belgii i we Francji. Współzałożyciel i działacz organizacji niepodległościowych „Zarzewie” i „Zet”. Współtwórca niepodległościowej Armii Polskiej, od 1914 r. członek Ligi Narodowej. W czasie wojny podporucznik w Legionie Puławskiego przy armii rosyjskiej, później w Dywizji Strzelców Polskich i w I Korpusie Polskim gen. Dowbora-Muśnickiego. Po odzyskaniu niepodległości słuchacz Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego, następnie służył w różnych oddziałach Sztabu Generalnego i w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Poróżniony z piłsudczykami nie był wyznaczany na znaczące stanowiska. W czasie wojny przyjęty do Sztabu Głównego Władysława Sikorskiego i tam mianowany pułkownikiem. W 1947 r. wrócił do Polski, został przyjęty do Ludowego Wojska Polskiego w stopniu pułkownika. Od 1948 r. wykładowca w Akademii Sztabu Generalnego LWP, następnie w Ministerstwie Żeglugi i Bibliotece Narodowej. Autor wielu dzieł z dziedziny wojskowości.

<sup>41</sup> Lucjan Żeligowski (1865–1947) – ukończył szkołę junkrów w Rydze, jako

Jasieński<sup>42</sup> – dzielny mąż, z zewnątrz – fakir święty.  
 Więc Maliszewski żołnierz<sup>43</sup>, czarny Lipski<sup>44</sup>,  
 135 chłop Dyja<sup>45</sup> – mądra, lecz zacięta sztuka;  
 i Orleański<sup>46</sup> pisarz (czemuż nie egipski?)  
 i jakiś brodac z twarzą Habakuka!<sup>47</sup>  
 Pan Kozakowski<sup>48</sup>, który za siedmiu zajął miejsca w świecie...  
 Wańkowicz<sup>49</sup>, wznosiciel mostów; Tupalski<sup>50</sup>

kapitan brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej, od 1912 r. należał do Związku Walki Czynnej. W czasie I wojny światowej dowódca 261 pułku piechoty armii rosyjskiej, następnie dowódca batalionu w Polskiej Brygadzie Strzelców. Po rewolucji lutowej – członek Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego (Naczelny). W 1918 r. mianowany dowódcą Wojska Polskiego na Wschodzie. W czasie wojny polsko-bolszewickiej od października 1920 r. dowódca Dywizji Litewsko-Białoruskiej, na której czele zajął Wilno. Po wojnie w WP generał porucznik, a później generał dywizji, w latach 1925–1926 minister spraw wojskowych. W stanie spoczynku zasłynął jako propagator uprawy lnu i propagator utopijnej idei słowiańskiej, którą głosił także w czasie wojny na uchodźctwie we Francji z coraz większym uporem. W imię tej idei w 1944 r. wzywał rząd na emigracji do przyjaźni i wiecznej zgody ze Stalinem. Po konferencji w Jalcie stał się zwolennikiem Bieruta i rządu lubelskiego, stojących, jego zdaniem, na straży Polski słowiańskiej. Śmierć uniemożliwiła mu powrót do kraju, do którego namówił go Bierut.

<sup>42</sup> Roman Jasieński (1873–1937) – oficer artylerii w armii rosyjskiej, brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej i jako dowódca dywizjonu w I wojnie. Po rewolucji lutowej członek tzw. Naczelny, walczył w I Korpusie gen. Dowbora-Muśnickiego. W 1918 r. organizator obrony Lwowa, w czasie wojny polsko-bolszewickiej dowódca Grupy Operacyjnej Brody i Obrony Lwowa. Po wojnie generał brygady WP, w stanie spoczynku zajmował się pisarstwem.

<sup>43</sup> Władysław Maliszewski (1893–?) – szeregowy, później porucznik w 44 p.p. Wojska Polskiego.

<sup>44</sup> Lipski – być może Marian Lipski (1895–1940, Katyń) – żołnierz armii rosyjskiej i II Korpusu Polskiego w Rosji. Uczestniczył też w wojnie polsko-bolszewickiej.

<sup>45</sup> Dyja – delegat z Inflant, obecny wcześniej na Zjeździe Wojskowych Polaków w Rzeżycy.

<sup>46</sup> Orleański – Być może chodzi o Henryka Orleańskiego (1895–1939), porucznika rezerwy, inżyniera. Z chwilą wybuchu II wojny światowej służył w 2 Pułku Saperów Kaniowskich.

<sup>47</sup> Habakuk – prorok Starego Testamentu, autor *Księgi Habakuka*.

<sup>48</sup> Chorąży Kozakowski, urzędnik wojskowy, członek Prezydium Zjazdu.

<sup>49</sup> Być może Witold Wańkowicz, starszy brat pisarza Melchiora Wańkowicza. Obaj bracia walczyli później w Korpusie gen. Dowbora-Muśnickiego. Być może też sam Melchior, a sformułowanie „wznosiciel mostów” należy rozumieć metaforycznie.

<sup>50</sup> Andrzej Tupalski (1862–1928) – z pochodzenia Tatar, ukończył w Peters-

- <sup>140</sup> pułkownik; doktor Łubieński<sup>51</sup>, jak księżyc w zamiecie  
zawsze posępny; i znowu jakiś mundur admiralski  
tuż obok marynarza. Filozof z Irkucka,  
bystry Miłkowski<sup>52</sup> – ma coś z Ganimeda<sup>53</sup>,  
którego orzeł niósł w jednym pazurze;
- <sup>145</sup> tam Galicjanin, walczący jak heroj, u Łucka;  
wymowny Zarębski<sup>54</sup>; mężny Koiszewski<sup>55</sup>;  
mystyk Marcińczyk<sup>56</sup>; promienny Odolski<sup>57</sup>;

burgu Szkołę Artylerii, służył jako oficer w carskiej armii. Wstąpił do I Korpusu gen. Dowbora-Muśnickiego w stopniu pułkownika, wyznaczony został na dowódcę Legii Podchorążych – formacji szkoleniowej Korpusu. Był także delegatem Korpusu do Rady Regencyjnej. W 1919 r. został mianowany wojskowym komendantem Wilna. W 1923 r. otrzymał stopień tytularnego generała brygady. Następnie działał na stanowisku prezesa instytucji społeczno-charytatywnych.

<sup>51</sup> Kazimierz Łubieński (1878–?) – lekarz, członek Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej, późniejszy płk dr w Kompanii Zapasowej Sanitarnej WP, pracował w Komendzie Miasta Warszawy.

<sup>52</sup> Być może Zygmunt Miłkowski (1894–1945).

<sup>53</sup> Ganimed, Ganimedes – w mit. grec. – młodzieniec wielkiej urody, w którym zakochał się Zeus. Porwany na Olimp został podczaszym bogów.

<sup>54</sup> Chorąży Zarębski, członek Prezydium Zjazdu, aktywny w dyskusjach na Zjeździe.

<sup>55</sup> Mikołaj Antoni Koiszewski (1885–1942) – absolwent rosyjskich korpusów kadetów i Michajłowskiej Szkoły Kawalerii. W czasie I wojny walczył w rosyjskiej armii. Wstąpił do I Korpusu gen. Dowbora-Muśnickiego, a następnie do 5 Dywizji Syberyjskiej. W wojnie polsko-bolszewickiej dowódca pułku ułanów, a następnie 6 Brygady Jazdy. Za atak na Korosteń odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari. W latach 1924–1926 dowódca XIII Brygady Kawalerii w Płocku. Później m.in. członek Oficerskiego Trybunału Orzekającego; przeniesiony w stan spoczynku w 1933 r. W czasie wojny prawdopodobnie aresztowany w Warszawie; w 1942 r. osadzony w obozie Auschwitz-Birkenau i tam zamordowany.

<sup>56</sup> Jan Marcińczyk (1881–1941) – w czasie wojny służył w stopniu porucznika w 731 Komarowskim pułku piechoty. Uczestniczył w Zjazdach Wojskowych Polaków najpierw w Rzeżycy, potem w Dyneburgu, Moskwie i w Piotrogradzie. Po wojnie mjr w 70 pułku piechoty i 2 pułku Strzelców Podhalańskich. Napisał wspomnienia ze Zjazdów Wojskowych Polaków, w których uczestniczył, zatytułowane *Chwila osobliwa*, Lublin 1919. W książce tej kilka razy wspomina Micińskiego.

<sup>57</sup> Odolski – żołnierz w randze korneta. Prawdopodobnie Henryk Odolski (1882–?) późniejszy porucznik w 14 pułku Ułanów Jazłowieckich we Lwowie, brał jeszcze udział w powstaniu warszawskim jako rotmistrz w batalionie transportowym w oddziale kwatermistrzowskim.

pracowny Borawski<sup>58</sup>; i świetny Godlewski<sup>59</sup>;  
trzech Matuszewskich, każdy z innej Polski<sup>60</sup>;

<sup>58</sup> Zygmunt Andrzej Borawski (1888–1956) – chorąży, syn malarza i konserwatora zabytków Aleksandra Borawskiego, wybrany do Zarządu Centralnego Związku Wojskowych Polaków i do tzw. Naczelny. Od 1920 r. w Korpusie Wojsk Samochodowych, następnie w Sztapie Głównym WP, od 1930 r. podprokurator i sędzia w sądach wojskowych.

<sup>59</sup> Edward Józef Godlewski (1895–1945) – urodzony w Harasimowiczach pod Sokółką, ukończył rosyjską oficerską szkołę kawalerii, w czasie I wojny w armii carskiej awansowany do stopnia chorążego. Po rewolucji lutowej służył w I Korpusie gen. Dowbora-Muśnickiego. W wojnie polsko-bolszewickiej walczył w 14 pułku Ułanów Jazłowieckich, odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. Po wojnie dowodził szwadronem w tymże pułku awansowany do stopnia rotmistrza. W stopniu pułkownika dowodził 14 pułkiem we wrześniu 1939 r., odznaczony Krzyżem Złotym Orderu Virtuti Militari za tę kampanię. Od października 1939 r. w konspiracji. W latach 1942–1944 komendant Obszaru Białostockiego Armii Krajowej, od maja 1944 r. komendant Okręgu Kraków. Mimo rozkazu komendanta głównego AK nie wydał rozkazu rozpoczęcia powstania w Krakowie. Aresztowany przez Niemców, zamordowany w obozie Mauthausen-Gusen kilka dni przed wyzwoleniem obozu.

<sup>60</sup> „*Każdy z innej Polski*” – w czasie rozbiorów używano czasem formuł: Polska rosyjska, Polska niemiecka (lub pruska), Polska austriacka. Każdy z trzech Matuszewskich pochodził więc z innego zaboru. Był wśród nich na pewno Ignacy Hugo Stanisław Matuszewski (1891–1946), który organizował Zjazd Wojskowych Polaków. Syn znanego krytyka Ignacego Matuszewskiego, wnuk Ignacego Matuszewskiego – powstańca styczniowego odnanzonego Krzyżem Virtuti Militari, w grudniu 1914 r. został powołany do armii rosyjskiej. Zwolennik Józefa Piłsudskiego, realizował w Rosji jego cele. W grudniu 1917 r. wstąpił do Korpusu gen. Dowbora-Muśnickiego. Skazany na karę śmierci zarówno przez bolszewików, jak i Niemców. Po wypędzeniu bolszewików z Mińska został komendantem miasta. W kwietniu 1918 r. wstąpił do POW i w Bobrujsku, w imieniu POW był organizatorem nieudanej próby przejęcia I Korpusu z rąk gen. Dowbora-Muśnickiego. Dowbor, walczący wcześniej z bolszewikami, nie chciał walczyć przeciwko Niemcom, którzy w konsekwencji doprowadzili do rozbrojenia i rozwiązania I Korpusu. W czasie wojny polsko-bolszewickiej Matuszewski wykonał nieocenioną pracę jako oficer wywiadu. W okresie międzywojennym należał do obozu piłsudczyków, był m.in. wielokrotnym Ministrem Skarbu i czołowym publicystą „Gazety Polskiej”. W 1937 r. został odznaczony Złotym Wawrzynem Polskiej Akademii Literatury. Przewidując wybuch wojny, postulował zwiększenie budżetu wojskowego i liczebności armii, był przeciwnikiem polityki Becka. We wrześniu 1939 r. organizował i przeprowadził wraz z Henrykiem Floyar-Rajchmanem wywóz do Francji 75 ton złota Banku Polskiego. Odsunięty od stanowisk przez Władysława Sikorskiego, po kapitulacji Francji wyjechał do USA. Był m.in. współorganizatorem Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku i aktywnym publicystą, występującym przeciwko porozumieniu ze Stalinem. Zmarł nagle 3 października 1946 r. W listopadzie 2016 r. jego szczątki

150 mądry Przeździecki<sup>61</sup> – hola, bo na czarnej skórze  
nie spiszę tyłu nazwisk – tu nie las, ni Weda...<sup>\*</sup>  
Więc wróćmy do prezydium. Jowisz Euergeta<sup>\*</sup>

i szczątki Henryka Floyar-Rajchmana zostały przewiezione do Polski i pochowane na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Na Zjeździe obecny był także chorąży Władysław Matuszewski, członek PPS-Lewicy, działacz „Promienia”, komunista, zwany przywódcą bolszewików. Trzeci Matuszewski – podporucznik, początkowo przeciwnik tworzenia armii polskiej, potem zmienił zdanie i był prezesem Związku Wojskowych Polaków w Kijowie.

<sup>61</sup> Wacław Jan Przeździecki (1883–1964) – absolwent szkoły wojskowej w Kazaniu, po wybuchu wojny dowódca kompanii i batalionu w armii rosyjskiej w stopniu kapitana, zwolniony z armii carskiej z powodu odniesienia ciężkich ran. Działał w polskich organizacjach w Rosji, należał do I Korpusu, był szefem sztabu twierdzy Bobrujsk i szefem sztabu 2 Dywizji Strzelców Polskich. Po odzyskaniu niepodległości szef Wydziału Organizacyjnego Sztabu Generalnego, następnie w Armii Wielkopolskiej. W czasie wojny polsko-bolszewickiej dowodził kolejno kilkoma brygadami piechoty. W latach dwudziestych w Sztabie Generalnym WP awansowany do stopnia pułkownika, później generała brygady, w 1936 r. przeniesiony w stan spoczynku. W czasie II wojny światowej organizował oddziały rezerwowe, był także dowódcą obrony Grodna. Aresztowany przez NKWD, umieszczony początkowo w obozie w Kozielsku, następnie przewieziony do więzienia na Łubiance, po odmowie współpracy przekazany do obozu jenieckiego NKWD w Griazowcu. Zwolniony w wyniku układu Sikorski – Majski nie został jednak przyjęty do wojska polskiego jako piłsudczyk. Po wojnie mieszkał w Wielkiej Brytanii.

Święte księgi Indusów i zbiory pieśni [przypis Micińskiego – Red.]. Zob. przypis 9 w poemacie *Ojczyzna!...*

<sup>\*</sup> Porucznik mecenas Raczkiewicz „Dobroczynny”, przydomek Zeusa [przypis Micińskiego – Red.]. Euergeta – z grec. Euergetēs – pol. Dobroczyńca.

Władysław Raczkiewicz (1885–1947) – studiował na Uniwersytecie Petersburskim i w Dorpacie; prawnik z wykształcenia pracował jako adwokat w Mińsku. Po wybuchu wojny – chorąży w armii carskiej, a następnie organizator wojska polskiego w Rosji. Współorganizator tzw. Naczpołu czyli Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego. Na Zjeździe Wojskowych Polaków pełnił funkcję przewodniczącego. Następnie był Prezesem Rady Naczelnego Polskiej Siły Zbrojnej z siedzibą w Kijowie. Walczył w Dywizji Litewsko-Białoruskiej, w wojnie polsko-bolszewickiej był uczestnikiem walk o Wilno. Po wojnie m.in. trzykrotny minister spraw wewnętrznych, wojewoda nowogródzki i wileński, senator i marszałek senatu, wojewoda pomorski. Po klęsce wrześniowej mianowany Prezydentem RP przez Ignacego Mościckiego; najpierw przebywał we Francji, potem w Wielkiej Brytanii. Był przeciwnikiem układu Sikorski – Majski; jako prezydent wielokrotnie musiał podejmować decyzje pod presją władz Wielkiej Brytanii (m.in. odwołać ze stanowiska naczelnego wodza gen. Kazimierza Sosnkowskiego). Swoim następcą mianował piłsudczyka Augusta Zaleskiego. Zmarł w Wielkiej Brytanii.

- Cały kulturą przesiąkł Petroniusza<sup>62</sup>.  
 Gromem tu rządzi wytworny esteta.
- 155 Hej, jak ze strachu trzęsła ci się dusza,  
 kiedy rotmistrz Bouffał<sup>63</sup>, srogi i bezwzględny  
 na tym kurulnym krześle<sup>64</sup>, hamował zapędny  
 wóz czyjejś mowy, i jak tęga kusza  
 wyrzucał sto pocisków wraz na całą salę,  
 160 gdy ta szumieć zaczyna, niby Morza fale...  
 Jamontt<sup>65</sup> – olbrzym z postawy, twarz Odyna<sup>66</sup>,  
 ale w nim zacny duch Białorusina...  
 Niemniej zacny i Szczęsny<sup>67</sup>, rzekłbyś filareta...  
 Skądże więc gniew Bratni wobec strasznej Wojny?
- 165 Belzebub agitator – zły i niespokojny  
 wyciągnął z piekła broń Liberum Veta...

<sup>62</sup> Petroniusz – jeden z głównych bohaterów powieści Henryka Sienkiewicza *Quo vadis*, postać wzorowana na rzymskim poecie Gajuszu Petroniuszu. Przedstawiony jako wytworny esteta, ironicznie zdystansowany wobec otoczenia, arbiter elegancji, człowiek niezależny i przenikliwy.

<sup>63</sup> Bronisław Bouffał (1867–1949) – studiował w Petersburgu, Heidelbergu, Paryżu i Oxfordzie, przed I wojną był docentem prawa na Uniwersytecie w Petersburgu. W czasie wojny walczył jako huzar w armii rosyjskiej, po rewolucji lutowej i utworzeniu wojska polskiego był oficerem w 2 pułku ułanów w Korpusie gen. Dowbora-Muśnickiego. W czasie wojny polsko-bolszewickiej dowódca dywizjonu. W okresie dwudziestolecia pracował w Ministerstwie Skarbu oraz jako polski dyplomata w Rydze; w latach 1924–1927 na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim jako profesor i dziekan, następnie uczył w prywatnej szkole handlowej. Okres okupacji spędził pod opieką przyjaciół w Michałowie pod Warszawą. Autor wielu publikacji z dziedziny prawa.

<sup>64</sup> *Kurulne krzesło* (łac. *sella curulis*) – w starożytnym Rzymie w czasach monarchii przysługiwało królom, w czasach republiki i cesarstwa wysokim urzędnikom państwowym. Miało specyficzny kształt taboretu o wygiętych nogach.

<sup>65</sup> Maciej Jamontt – członek Prezydium Zjazdu, a następnie członek Polskiego Wojskowego Komitetu Wykonawczego powołanego na Zjeździe.

<sup>66</sup> Odyn – w mit. nordyckiej – bóg wojny, ale także mądrości, poezji i magii. Najwyższy z bogów, ojciec bogów; w mitologii germańskiej znany jako Wodan.

<sup>67</sup> Wacław Szczęsny – chorąży, działacz ludowy, członek prezydium Zjazdu do momentu opuszczenia Zjazdu przez część lewicy; przeciwnik powołania polskiego wojska. Należał do Petersburskiego Związku Wojskowych Polaków. Opublikował w 1936 r. sprawozdanie ze Zjazdu.

rozerwał bratnią miłość; za nim niby rojny  
szerszeni hufiec – krzyczą, że to zbrodni meta  
bronić Ojczyzny, gdy Internacjonal  
170 wszystko dla Polski już w Niemczech dokonał!

\* \* \*

Można by wierzyć nawet w tę mgławicę,  
gdyby nam Szatan nie odkrył swej karty,  
a za nim Iks i Ygrek, którzy lice  
blade od furii zwracali na warty  
175 rycernej Polski – wtedy, gdy mównicę  
raz owładnęli w cyrku, a tłum słuchał zwarty:  
– My tworzym armię na socjalne boje,  
Krwia burzuj polski zapłaci wam znoje –  
wyssani robociarze, nędzny wiejski ludzie!  
180 pijawką arendarzem był ksiądz i panowie!  
Dziś żołdak Francji w militarnym brudzie,  
dziś wyzyskiwacz Indyj – w swojej twardej mowie –  
nie wspomni wam o Polsce, co jako pies w budzie,  
żyje ochłapem – gnębiąc za to mrowie  
185 Izraelitów!.. Chłopa – czy obchodzi  
Polska? jemu niech zboże i świnia się płodzi!

\* \* \*

Na to im zacnie więc odrzeką kmiecie –  
Jurczak, ognisty Musiał, stateczny Neksuła:  
– Majątki dzielą na Newskim prospecie<sup>68</sup>,  
190 tedy im Wojna mgłami się zasnęła!  
Agitatorom<sup>69</sup> lud nasz – ukochane dziecię,  
oby go tylko religia nie psuła!

<sup>68</sup> Newski Prospekt – główna ulica Piotrogradu (Petersburga).

<sup>69</sup> *Agitatorom* – właśc. agitatorzy – ludzie przekonywujący do swojej sprawy, propagandysta; wyrażenie używane najczęściej w negatywnym kontekście. Tu zapewne chodzi o agitatorów bolszewickich.



Niechaj nie grzebią palcem w naszych sercach,  
 zaczną od siebie, mówiąc nam o ździercach!  
 195 Co zaś do Rady Stanu<sup>70</sup> – nic nam nie rozkaże!  
 biedny ten wójt nasz ze strykiem na szyje.  
 On musi milczeć, bo ma wokół strażę,  
 my musimy zaś ratować, póki jeszcze żyje –  
 na łożu tortur – Polska! i póki ołtarze  
 200 świecą Wolności tu – a Niemców ciężko bije  
 potężna Anglia... Nam że tu strejkować,  
 a krwi spod serca Ojczyźnie żałować?!  
 Dość my słuchali różnych Zylbermanów<sup>71</sup>,  
 którzy nas dzielą, jak szatę Chrystusa!  
 205 Wszystkim żyć damy. Żadnych jednak stanów!  
 Na stół Ojczyzny w bieli trza obrusa!  
 Mocarnych z ducha pragniemy hetmanów!  
 Nasz Lech pokocha i Czecha i Rusa<sup>72</sup>,  
 lecz pójdzie w gniazdo własne – orle – nad przepaście,  
 210 aby królewskie miał dla ludu włascie!

\* \* \*

Na to rozsądny ktoś: – z Władystoku  
 wlec będą się naboje przez całe kwartały!  
 Ameryka, dam słowo, leży całkiem z boku  
 za dużym morzem... Że nasz chłop zuchwał?  
 215 to przeto, że nie był jeszcze w gazów trującym obłoku,  
 gdzie z maską i bez maski – wnet wywrócisz gały!  
 Interes mądry miejmy na widoku!..  
 Żywioł chce armii, powódź ta się wzbiera –  
 lecz tu endecki ogon widzę – Lucypera! –

<sup>70</sup> Tymczasowa Rada Stanu – zob. przypis 8.

<sup>71</sup> *Zylbermanów* – tu: agitatorów komunistycznych i bolszewickich.

<sup>72</sup> Bohaterowie średniowiecznej legendy, zapisanej w kilku kronikach pisanych w różnych językach (m.in. w Kronice Wielkopolskiej i Kronice Polsko-Węgierskiej z XIII w., w Kronice Dalimila z XIV w., Kronice Jana Długosza z w. XV) przedstawiającej powstanie państw słowiańskich: Polski, Czech i Rusi.

\* \* \*

220 Dostał oklaski sute! Lewica i panie  
 łatwo się palą ogniem Torkwemady<sup>73</sup>.  
 Padają oskarżenia groźne niesłychanie,  
 że ktoś owinął cukier w deklarację Rady;  
 inny się zdradził – że przeciwstawianie  
 225 musi być Niemcom... Za te jawne zdrady  
 trzeba w łeb strzelać! Zakuć przy armacie!  
 Na szczęście, przypomnieli sobie o herbacie.

\* \* \*

Piją więc w tłoku zwartym, ciągnąc wiwisekcje.  
 Młodzi flirtują z damami; mędrsi przy bufecie  
 230 pałaszują przekąski, krztusząc – że obiekcje  
 tych Makiawelów<sup>74</sup>, którzy – (wszyscy wiecie!)  
 kochany panie, nawet w Orszańskim<sup>75</sup> powiecie,  
 pozakładali sieci – komitety, sekcje!  
 Herbatę niosą na schody, ale i tam sejmy,  
 235 kontrwnioski, deklaracje, protesty, rozejmy!

<sup>73</sup> Torkwemada, właśc. Thomas de Torquemada (1420–1498) – pochodził z konwertytów nawróconych z judaizmu. Wcześniej wstąpił do dominikanów, wyróżniał się pilnością, gorliwością i wiedzą, został wybrany przeorem klasztoru w Segowii. W latach 1483–1498 był generalnym inkwizytorem Kastylii, Walencji i Aragonii, spowiednikiem i doradcą hiszpańskich monarchów. Nieprzejednany zwolennik ortodoksji, ascetyzmu i walki z judaizmem, był jednym z inicjatorów dekretu o wygnaniu Żydów z Hiszpanii. Podczas jego urzędowania tzw. Święta Inkwizycja wydała kilka tysięcy wyroków śmierci. Torquemada to też synonim okrutnego inkwizytora.

<sup>74</sup> Makiawelów – właśc. Niccolò Machiavelli (1469–1527) – florencki polityk i dyplomata, autor słynnego *Księcia* – traktatu o sprawowaniu władzy.

<sup>75</sup> Powiat orszański, położony w województwie witebskim w okresie I Rzeczypospolitej. Miasto Orsza, od którego pochodzi nazwa powiatu, było miejscem obrad sejmików ziemskich. Być może Miciński wykorzystuje podobieństwo nazwy do powiatu oszmiańskiego, popularnego dzięki utworom Adama Mickiewicza, np. *Przyjaciele* lub *Pan Tadeusz*. W *Panu Tadeuszu* czytamy: „Pamiętam, chociaż byłem wtedy małe dziecię/ kiedy do ojca mego w oszmiańskim powiecie...”; Miciński w swoim poemacie nawiązuje do *Pana Tadeusza*, a niektóre fragmenty stylizuje w duchu Mickiewiczowskiej epopei, podobną rolę wydaje się pełnić przywołanie powiatu orszańskiego.

\* \* \*

Dzwonek. *Silentium*<sup>76</sup>. Ktoś popiera armię!

Wzrok czy mię myli – widzę naczelnika?!

W sali już ciemno.

– Ojczyznę nakarmię,

240 jako Feniksa<sup>77</sup> – płomieniem duszy. Ameryka

zlatuje ku nam, jak skrzydlata Nika...<sup>78</sup>

Lecz musim stanąć, Furia<sup>79</sup> rozbudzona!

w straszliwym natężeniu swą Jaźń Wieczną

wydobyć na jaw przed niemiecką butą,

245 ukazać Polskę z mieczem – już Rozkutą!..

(Tak mówi ktoś nieznany i na duchu wsparł mię

jak święty Jerzy swą lancą słoneczną...)

Jeśli tysięcy dziesięć powiedzie do domów

Ten jeden Wódz – zmieni nas w puszcę dębów niepołomów<sup>80</sup>.

250 Ręczę, nie zbraknie nam na Niemca gromów!..

– Sen o wolności wszyscy z dawna śnimy.

Roztwórz się mroku, Syzyfowa góra<sup>81</sup>,

bo my cię mieczem w wąwóz rozwalimy,

przez który zorza błysnie królewską purpurą

255 na tych siermięgach... Zadziwią się Rzymy,

że tacy Rzymianie z nas, choć z polską brawurą.

Bacność! Bez marzeń! Wprzód mieć bataliony

i broń tak świetną, jak mają Teutony!<sup>82</sup>

<sup>76</sup> *Silentium* (łac.) – cisza.

<sup>77</sup> Feniks – mityczny ptak, będący symbolem śmierci i odrodzenia.

<sup>78</sup> *Skrzydłata Nika* – Nike – w mit. grec. – córka tytana Pallasa i nimfy Styks, personifikacja zwycięstwa.

<sup>79</sup> Furia – zob. przypis 15 w *Widmie przy Morskim Oku*.

<sup>80</sup> *Niepołomy* – drzewa, które trudno złamać.

<sup>81</sup> Syzyf – w mit. grec. – ukarany za próbę oszukania bogów i uniknięcia śmierci, jego karą jest wtaczanie – zawsze spadającego – głazu na szczyt góry; z jednej strony symbol bezcelowej pracy, ale i absurdu, a z drugiej uosobienie heroizmu.

<sup>82</sup> Teutoni, Teutonowie – lud germański, który w 105 r. p.n.e. zadał druzgocącą klęskę wojskom rzymskim; zginęło wówczas ok. 100 tys. Rzymian, zostali jednak rozbici w 102 r. p.n.e. Potocznie wówczas: Niemcy.

Tedy się zmierzym. Na ich młoty Thora<sup>83</sup>  
 260 w ludzkości znajdziem Perkuna – Cyklopa!<sup>84</sup>  
 Dajcie nam Jeruzalem budować z wieczora,  
 aż do zbladnięcia gwiazd, gdy niknie już Kanopa!..<sup>85</sup>  
 Zodiak – zwierzęta, niebo – to obora,  
 tedy pasterzów Bóg chce, i przyzywa chłopą,  
 265 aby porządek był w świecie, by zorały pługi  
 sprawiedliwości niwę. A na pruskie rugi:  
 rzeczem ogniami: Precz, smoku! Zbyt krają  
 twoje pazury. Krzyżackie obroże  
 zgiąć chcą nam kark. Ale wykuwają  
 270 już nasze ręce (dopomóż im, Boże!)  
 już wykuwają przyszłość! Zasię pomagają  
 nam ludy, które wyzwala Rosji lodozorze!  
 Huczało niegdyś w Polsce jedno, drugie morze...  
 Wernyhorowe wróżby się spełniają...<sup>86</sup>  
 275 Miecza potężny magnes Polskę nam przybliża  
 Czemuż się poziom ducha tak fatalnie zniża?  
 Mamy dziś możność – niech zagra róg turzy –  
 piorun ostatni Europejskiej burzy!...  
 tysiącoletni pokój da zwycięska Wojna!  
 280 Tak żąda Wieś – ofiarna, lecz spokojna.

<sup>83</sup> Thor – jeden z głównych bogów nordyckich, bóg burzy, piorunów i siły witalnej. Symbolem jego mocy był młot Mjollnir.

<sup>84</sup> Perkun – w mit. bałt. – gromowładny bóg nieba, ognia, płodności; najważniejsze bóstwo bałtyjskiego panteonu, odpowiednik słowiańskiego Peruna. Cyklopy – w mit. grec. – olbrzymy z jednym okiem.

<sup>85</sup> *Kanopa* – właśc. Kanopus – druga po Syriuszu najjaśniejsza gwiazda nocnego nieba, położona w gwiazdozbiornie Kila. Niewidoczna w Polsce i w prawie całej Europie, ale bardzo dobrze widoczna na całej półkuli południowej, nisko nad południowym horyzontem. Nazwa pochodzi od imienia dowódcy floty króla Menelaosa, który zmarł w Egipcie podczas powrotu z wyprawy trojańskiej. Na cześć dowódcy król zbudował w Egipcie port Kanopus i najjaśniejszą gwiazdę nad horyzontem nazwał jego imieniem.

<sup>86</sup> Wernyhora – legendarny wędrowny lirnik i wieszcz kozacki. Proroctwa Wernyhory dotyczyły upadku Rzeczypospolitej, jej późniejszego odrodzenia, rozkwitu i wiecznego trwania.

Jak przed Raclawic bitwą<sup>87</sup> o świtanie –  
 modlim się: – tryumf? Czy męka Golgoty?  
 Jezus był uczczon w mężnym z martwych wstaniu!  
 Nas nie zestrachną haubic<sup>88</sup> twarde grzmoty!  
 285 Kto wierzy w tajemnicę – ten w nagłym konaniu  
 ujrzy Cud Życia – w aureoli złotej!  
 Milczmy, nie obnażajmy serc, bo tu kruki  
 wydziobią wiarę... Janowe miej nauki!..<sup>89</sup>  
 Życie – przez śmierć! a tedy pragniemy  
 290 umrzeć tak świetnie, jako templariusze<sup>90</sup>,  
 co szli do Twego grobu! Teraz jasno wiemy,  
 że my z tchnień złożym Nieśmiertelną duszę,  
 świątynię Parakleta<sup>91</sup> na Ziemi wesprzemy.  
 Tedy zakańczam: nim w pole wyruszę,  
 295 muszę mieć armat tysiąc, i milion piorunów  
 przeciwko Wojsku straszliwemu Hunów!<sup>92</sup> –

<sup>87</sup> Bitwa pod Raclawicami – bitwa wojsk polskich pod dowództwem Tadeusza Kościuszki z wojskami rosyjskimi miała miejsce 4 kwietnia 1794 r., zakończyła się zwycięstwem wojsk powstańczych.

<sup>88</sup> Haubica – działo artyleryjskie.

<sup>89</sup> Prawdopodobnie Miciński nawiązuje do słów Chrystusa zapisanych w Ewangelii św. Jana 20,24: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity”.

<sup>90</sup> Templariusze – Zakon Ubogich Rycerzy Chrystusa i Świątyni Salomona powstał na początku XII w. w Ziemi Świętej do obrony szlaków pielgrzymkowych. W następnych dziesięcioleciach znacznie wzrosła siła militarna i majątek Templariuszy. Brali udział w licznych bitwach w Ziemi Świętej i w Europie. Po upadku Królestwa Jerozolimskiego siedziba Zakonu została przeniesiona do Francji, liczył on wtedy ok. 4500 ludzi. Pod wpływem nacisków króla Francji Filipa Pięknego, zadłużonego u templariuszy, który uwięził członków zakonu, zarzucając im herezję, papież Klemens V, również zmuszony do przeniesienia się z Rzymu do Avinionu, zawiesił zakon. Proces z użyciem okrutnych tortur trwał 7 lat. Templariusze, którzy nie przyznali się do winy, zostali skazani na wtrącenie do lochów do końca życia, a wielki mistrz Jacques de Molay i komandor Normandii Geoffroy de Charnay spłonęli na stosie 18 marca 1314 r. w Paryżu.

<sup>91</sup> Paraklet – gr. parakletos – wezwany obok – Duch Święty Pocieszyciel, Duch Prawdy.

<sup>92</sup> Hunowie – lud koczowniczy, pierwotnie zamieszkujący ziemie na wschód

\* \* \*

Mówiąc to, niknął w cieniu. A mnie się zdawało,  
 że nowy duch Kościuszki zstępuje na ziemię...  
 Marcińczyk i Odolski niosą skrzydła białe,  
 300 I wielu widzisz wraz – uskrzydłonymi!..  
 Ale na sali znów strasznie zawrzało,  
 Jak gdyby rzucił Demon swych podejrzeń brzemię.  
 Jedni głosują za Narodu Skałą –  
 za mocą zbrojną! Owi – wzburzonymi  
 305 krzyczą głosami – że to napaść na nie,  
 że Polski bronią dziś – targowiczanie,  
 że nic o Polsce nie mówi *Kapitał*,  
 ni inne dzieła Marksa!<sup>93</sup> Ktoś zazgrzytał  
 żelaznym skrzydłem<sup>94</sup> – wstają rokoszanie...<sup>95</sup>  
 310 Została po nich krwawiąca purpura  
 miejsc – i straszny smutek, mroków góra...  
 Lecz nagle weszło cicho – Armii Zwiastowanie!

Mądrości, któż cię ma? który generał  
 mąż dyplomata, działacz lub chorąży?  
 315 Mądrości! niejedną bramę twą rozwiera!  
 z wielkich Polaków, gdy na Światłość dąży...  
 Mądrości! skrzydła twoje będę rozpościerał,

od Wołgi, migrowali na zachód, między IV a VI w. umocnili swoją pozycję na terenie stepu euroazjatyckiego.

<sup>93</sup> Karol Marks (1818–1883) – niemiecki filozof, socjolog, ekonomista, działacz rewolucyjny, twórca socjalizmu naukowego.

<sup>94</sup> Prawdopodobnie nawiązanie do mitologicznych ptaków stymfalijskich poświęconych Aresowi, które miały skrzydła, dzioby i szpony z żelaza, i zabijały ludzi. Stymfalidy pokonał Herakles, była to jedna z jego dwunastu prac.

<sup>95</sup> Pod koniec I Zjazdu Wojskowych Polaków, 20 czerwca 1917 r., kilkudziesięciu delegatów-lewicowców uznało Zjazd i jego decyzje za nieprawomocne i postanowiło go opuścić. Była to w istocie próba zerwania Zjazdu. Niektórzy uczestnicy (np. Jan Marcińczyk) podają, że lewicowcy po opuszczeniu sali poszli do Kiereńskiego z informacją, że Zjazd został zerwany. Tymczasem pozostali delegaci znaczną większością głosów uchwalili powstanie polskiej armii.

a żadna chmura barków mych nie zgrąży!..  
 bom jako Atlas<sup>96</sup>, gdy dotykam ziemi –  
 320 ja Naród Tytan – ze siłami lwiami!

\* \* \*

Mądrości, bądź że ty nam za przewodnią  
 gwiazdę – słupie ogniowy Mojżesza!<sup>97</sup>..  
 W zwycięskim czynie rozbłyśnij pochodnio!  
 Mędrzec wypadki waży, a wolą przyspiesza.  
 325 Niechaj Mądrością dusze się zapłodnią!  
 Wojownikami świątyń będzie polska rzesza...  
 Tysiące przeszkód, jak Krzysztofor<sup>98</sup>, zmoże –  
 aż krzyknie – tam pod Gdańskiem.  
 – Morze! Morze! Morze!... –<sup>99</sup>



<sup>96</sup> Atlas – w mit. grec. – brat Prometeusza, za bunt tytanów skazany przez Zeusa na dźwiganie sklepienia niebieskiego. Dotknięcie matki–ziemi nie przywracało sił Atlasowi, lecz gigantowi Anteuszowi (Antajosowi), synowi Posejdonu i Gai.

<sup>97</sup> W *Biblii*, w *Księdze Wyjścia* czytamy, że Jahwe, który wywiódł Izraelitów z niewoli egipskiej, prowadził lud, idąc przed nim jako słup obłoku w dzień, a jako słup ognia nocą (Wj 13, 21).

<sup>98</sup> *Krzysztofor* – Św. Krzysztof, dosłownie: niosący Chrystusa.

<sup>99</sup> Nawiązanie do słynnego okrzyku żołnierzy greckich: „Thalassa, Thalassa!” („Morze, Morze!”), pochodzącego z dzieła Ksenofonta zatytułowanego *Anabaza* (znanego także pod tytułem *Wyprawa Cyrusa*, 370 p.n.e.). Ksenofont opisał tzw. „marsz 10 tysięcy”, czyli odwrót wojsk greckich z Persji po bitwie pod Kunaksą, Miciński kilka lat wcześniej przywołał ten motyw. Por. *Forteca marmurów* w II tomie *Pism rozproszonych* (Białystok 2018, s. 405).

## КОСТЕРЪ ЯНА ГУСА<sup>1</sup>

На Поклонной горѣ въ Москвѣ

ЯНЬ ГУСЪ, *мистически присутствующій при обрядѣ.*

Въ сердцахъ зажгите неопалимую купину, не темные бездушные  
насилій тѣхъ костры.

ТЕМНЫЯ СИЛЫ

Въ мученьяхъ адскихъ ты, проклятый, умри, вся наша жизнь  
подобна злomu сну!..

СВѢТЛЫЯ СИЛЫ

Въ славянскій градъ идемъ магистра Яна, средь громовой бури  
и во тѣмѣ урагана!

ЯНЬ ГУСЪ

Я вижу сомнѣ пророковъ, зовущихъ къ жизни, новой и  
строящихъ градъ Солнца, какъ некій Монсальватъ<sup>2</sup>. Тамъ приступь  
на вершины по стезѣ орловой, входь в темный Лабиринтъ – изъ  
замковъ или хатъ...

Рыцари Чаши живутъ во всѣхъ народахъ отъ лондонскихъ  
масонствъ до мрачныхъ стѣнъ Китая... Храмъ ихъ основанъ на  
радужныхъ сводахъ, въ Премудрости безднѣ, Бога воспѣвая...  
Христіанскіе святыи иль маги Атлантиды (огонь мнѣ гложеть  
кости)! О, дивное Причастіе!.. Тамъ Сынъ предвѣчный!. (страдаю,  
какъ Атриды, когда ихъ Рокъ постигъ и безъ вины – несчастіе!).

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Русская Будущность” 1916, nr 36 (55), s. 21–24.

<sup>2</sup> «Гора Спасенія», около которой вращались рыцарскія легенды среднихъ  
вѣковъ.



Храмовники при лютомъ не толпятся звѣрѣ, въ крѣпости людодѣдовъ, въ черномъ ореолѣ, они въ глубокой и пламенной вѣрѣ, что Духъ Великій сходитъ къ свѣтозарной волѣ...

Онъ благословитъ всѣ страждущія нивы, всѣмъ пламенникамъ міра бросаетъ Богъ-аминь! Идите въ свѣтлый бой противъ Вотана-Шивы; намъ темный сѣвъ посѣялъ мрачный исполинъ! Мерзкій сподвижникъ дьяволь, ученый докторъ Вурмъ – Христа распялъ на ядовитомъ древѣ... Въ Европѣ мы живемъ среди китайскихъ тюремъ (Какъ страдаю я!... молюсь я Святой Дѣвѣ!)...

Пречистый градъ Иоанна передъ Божьимъ тронѣмъ градъ Сатаны смѣнили въ желѣзныхъ небесахъ... Во всей Европѣ – коварство, смертный страхъ... Идемте съ пѣснями любви, не съ великимъ стономъ...

Клокочетъ море – и я ужъ на тотъ брегъ вышель, но тевтонскій я слышу набегъ!..

Вотъ выросъ вновь – инферна императоръ, милитаризмъ, нажива! о мирѣ лгутъ! Обнялъ Европу восьминогій спрутъ, огненный саванъ слѣпцы все ткуть и ткуть...

Вижу: на амбонѣ Европы кровавый сталь ораторъ Смерть!. И всѣхъ повлекъ войны Самумъ... Я слышу проповѣдь орудій и близкой бури шумъ!

Кругомъ костра мелькають лица фурій, бросающихъ въ пекло имя се: – Янь Гусь! – И всѣмъ славянамъ колоколь гудитъ: Vos potituri! Но не умрешь ты Чехія, Польша, ни братъ Русь!..

Послѣ безумныхъ страданій, о братья славяне, – свершится Божье чудо въ Галилейской Канѣ! Любите другъ друга... надъ Вислой, Волгой, надъ Темзой и надъ Гангомъ... Мой колоколь гудитъ – живущихъ я зову!.. Оплакиваю мертвыхъ – и громы разсѣкаю!

Vivos voco... Fulgura frango!

Но слишкомъ медленно идемъ въ завѣтный градъ Иоанна – я бы хотель, чтобъ тысячи литавровъ разбили гладь небесъ, и вы, метая громы и съ кликами «Осанна» – пошли бы противъ зла, словно Макбетовъ лѣсъ...

Вы, охраняющіе славянской жизни Лукоморье, – идите, какъ великій Богъ, къ окну, гдѣ видень міръ! Пусть каждый трудъ насъ близитъ къ новой Зарѣ, и каждая мысль готовитъ братскій пирь...

Но вот у ваших усть въ кровь превратилась амброзія тихаго Спасенія – надъ бездною Ада – какъ Моисей, увидя Неопалимый кусть – вы вздрогнули – предъ вами новыя гоненія!..

Раскройся, огромная народныхъ душъ литья, работники Грядущаго, воздвиньте алтари! О, сонмъ летящихъ въ бой надъ мракомъ Бытія, о душъ паникадило, ты Божествомъ гори!

Гудить рапсодія желѣзныхъ адскихъ млатовъ, кующихъ мость по небесамъ закатовъ, кровавый мость Зари...

Подъ кедромъ Ливана у Христовой чаши (апостолы неизреченной Господней глубины) благословляемы да будутъ помышленія ваши! идите среди звѣздъ, таинственныхъ, какъ сны... Пусть не смущаетъ васъ гуль пушекъ, ни палаши, и всѣ пожары битвъ, курганъ земли Литовской – вамъ виденъ чудный ликъ въ стѣнахъ Кремля и мрачной Ченстоховской<sup>3</sup>.

Бросайте мость чрезъ бурныя стремнины, идите въ даль – спасайте всѣ народы. Пророки новые и властелины – отдайте Солнце всѣмъ и ореоль свободы!

Сойдемся въ хоръ мы, посвященный надземнымъ божествамъ, какъ римскій Децій Мусъ, и станемъ бить въ набать тысячезвонный... Какъ изъ Аримафеи шель Никодимъ, – такъ всѣ пойдемъ мы въ ночь!.. Вѣдь нынѣ къ Господу только трусъ иль извергъ не пойдеть иль злые фарисеи...

Грозить намъ Адъ и сумасшествіе войнъ и троглодитовъ мста! Зажжемъ свѣтильникъ Маговъ, ндѣ войнъ землетрясенье, и вмѣсто Пророка смерти – мы вызовемъ Христа! Надъ океаномъ восходить Солнце, какъ птица Рокъ, неся Синдбада...

Это сіяеть свободы Откровенье! – у Иоанна града восходить животворный Богъ...

Поднимемъ голосъ изъ Дантовыхъ круговъ горячей бездны въ скрежѣтъ и мракъ! И станемъ говорить съ Всевышнимъ, какъ Іовъ: о гнѣвныхъ семи Ангелахъ, о небесномъ бракѣ... И понесемъ кровавые кресты, слезами полныя амфоры на гору любви – Фаворъ, надъ пламенемъ Содома и Гоморры...

Звоните: въ Чехіи пылаеть на кострахъ народъ весь, какъ Янъ Гусъ...

<sup>3</sup> Икона Б. Матери, затемнена вѣками и мракомъ часовни.

Звоните, что Россія станетъ бѣлый Зодчій съ свѣтильникомъ въ рукахъ, не съ пастью мѣдныхъ львовъ...

Звоните: въ казематахъ живьемъ погребена вся Европейская душа, не только Сербія самодива<sup>4</sup>.

Звоните: въ всѣхъ томить тюремная стѣна, мы всѣ въ гробу, или у страшнаго обрыва...

Звоните молитву Господню: – Отче, прости, ибо не вѣдаютъ, что творять...

Звоните, чтобъ сошло на землю Небо, не кромѣшный Адъ.

Воздвиньте знамя на новомъ Акрополѣ... у древа Познанія, подъ семью звѣздами, средь сонма Духовъ, молящихся надъ нами. Воздвиньте Братства – монументъ, храмъ огромный, отринувъ съ совѣсти тотъ камень преткновенія, который ядомъ заражалъ славянскіе ручьи... И дайте намъ народъ собрать бездомный, Неземіи<sup>5</sup> польскому занять поля – ничьи, гдѣ призраки блуждаютъ, жажда погребенія, гдѣ страшный слышенъ стонъ: братъ убійца брату... О, дайте намъ построить Пяста и Любуши хату, гдѣ бы Господь могъ тихо снизойти, когда онъ станетъ обходить всю ниву Хакелдаму, побоище крови... Оставьте вѣру ту изгнаннику Адаму: небесъ надъ нами Млечный Путь ведетъ въ храмъ Изумрудный у Святыхъ воротъ...

Любовью всѣхъ народовъ, какъ радужныхъ невѣсть, въ долині Юдоли воздвигнемъ Звѣздный Крестъ. Надъ мракомъ вурдалаковъ мы – зиждемъ Храмъ и вертоградъ и сочетаніе знаковъ любви и танствъ Воскрешенія... О глупость ты Пилата – «что истина?» – Стремленіе къ Богу средь вѣчнаго возврата!

Я весь Огонь!!! иду – покинувъ жизни брань. Внимайте, мертвецы! намъ средь могильныхъ мраковъ повелѣваетъ Голось: **ВСТАНЬ!**

#### ТОЛПА

Идемъ, идемъ въ завѣтный градъ Іоанна, метая громы – и съ кликами Осанна!...

<sup>4</sup> Сербская русалка.

<sup>5</sup> По разрешенію Артаксеркса іудеи возвратились въ свою родину, и Неземія построилъ наново Іерусалимъ.

## STOS JANA HUSA<sup>1</sup>

Na Pokłonnej Górze w Moskwie<sup>2</sup>

JAN HUS

*uczestniczący w mistycznym obrzędzie*

Rozpalcie w sercach krzak gorejący, nie ciemne bezduszne gwałtów tych stosy.

CIEMNE MOCE

W mękach piekielnych skonaj, przekłety, całe nasze życie podobne jest do złego snu!...

<sup>1</sup> Pierwodruk: *Костёр Яана Гуса*, „Русская Будущность” 1916, nr 36 (55), s. 21–24. *Stos Jana Husa*, tłum. R. Szymula, przejrzała I. Szewczenko. Jest to fragment zapewne większej całości, dramatu, który być może miał też wersję polską; Jan Hus (ok. 1370–1415) – czeski myśliciel, kaznodzieja i reformator religijny, twórca i przywódca husytyzmu. W 1412 r. został ekskomunikowany za niestawienie się w kurii rzymskiej; zmuszony do opuszczenia Pragi schronił się w południowych Czechach, gdzie kontynuował działalność duszpasterską i pisarską. W 1414 r. z cesarskim glejtem bezpieczeństwa zawędrował do Konstancji, by przekonać uczestników soboru powszechnego do swoich poglądów na temat Kościoła. Uznano go za heretyka i aresztowano, następnie powołano specjalną komisję w sprawie Husa, nakazano mu potępienie 30 tez z jego traktatu *De ecclesia* uznanych za heretyckie. Hus odmówił, więc skazano go na śmierć przez spalenie na stosie. Wyrok wykonano 6 lipca 1415 r. w Konstancji. Jego śmierć wywołała oburzenie w Czechach i radykalizację działań husytów. W Czechach uznano Husa za świętego męczennika. Do myśli Husa nawiązywał Martin Luter, w II poł. XIX w. pojawiły się w Kościele katolickim głosy nawołujące do rehabilitacji kaznodziei czeskiego.

<sup>2</sup> *Na Pokłonnej Górze w Moskwie* – Pokłonna Góra, potocznie Pokłonka; wzniesienie w Moskwie, w zachodniej części miasta, o wysokości 171, 5 m, pomiędzy rzekami Setun a Filka; nazwa góry pochodzi z czasów, gdy znajdowała się ona poza granicami miasta. Przybywający tu podróżni mogli podziwiać panoramę miasta i złożyć mu pokłon. Obecnie góra stanowi część Parku Zwycięstwa. W 1812 r. Napoleon Bonaparte czekał w tym miejscu na klucze do Kremla.

## JASNE MOCE

Zmierzamy do słowiańskiego grodu, gdzie mieszka mistrz Jan,  
z nami burza z piorunami i mroku huragan!

## JAN HUS

Widzę tłum proroków, wzywających do nowego życia i budujących gród Słońca, jak pewien Monsalwat<sup>1</sup>... Tam wejście na szczyt po orlej drodze, wrota do ciemnego Labiryntu – z zamków lub chat...

Rycerze Kielicha<sup>3</sup> żyją w każdym narodzie od londyńskich masonerii<sup>4</sup> do mrocznych murów Chin... Świątynia ich zbudowana jest na radosnych sklepieniach, w bezmiarze Mądrości, sławiąc Boga... Święci chrześcijańscy lub magowie Atlantydy<sup>5</sup> (ogień gryzie mi kości)! O, niezwykła komunio!... Tam Syn odwieczny! (cierpię, jak Atrydzi<sup>6</sup>, gdy spadło na nich Fatum i bez winy nieszczęście!)<sup>7</sup>.

Templariusze<sup>8</sup> nie gromadzą się przy srogim zwierzu, w twierdzy

<sup>1</sup> *Monsalwat* – „Góra Zbawienia”, wokół której obracały się rycerskie legendy średniowieczne [przypis Micińskiego – Red.]. Monsalwat – zamek świętego Graala w legendach o Parsifalu i Lohengrinie; Monsalvat.

<sup>3</sup> *Rycerz Kielichów* – chodzi o rycerzy św. Graala z Monsalvatu. W myśl tego wyobrażenia są oni rozsiani po świecie.

<sup>4</sup> *Masoneria* – wolnomularstwo, zwana też sztuką królewską; ponadnarodowy ruch etyczny; pierwsze samodzielne loże powstały pod koniec XVII wieku w Szkocji i Anglii. Pierwsza Wielka Loża powstała w Wielkiej Brytanii w londyńskiej gospodzie „Pod Jabłonią” przez unifikację czterech łóż w roku 1717. W tym samym roku z inicjatywy pastorów Desaguliersa i Andersona powstała Wielka Loża Londynu. W roku 1723 Anderson opublikował pierwszą konstytucję wolnomularską. Masoneria skupiała wówczas reprezentantów bogatego mieszczaństwa i arystokracji, głoszących moralne doskonalenie człowieka oraz braterstwo ludzi bez względu na pochodzenie, stan społeczny, religię i narodowość.

<sup>5</sup> *Atlantyda* – Wyspa Atlasa, mityczna wyspa będąca utopijnym miejscem ukazany przez Platona (w dialogach *Timajos* i *Krytias*).

<sup>6</sup> *Atrydzi* – mit. gr. potomkowie Atreusa, króla Myken, Agamemnon i Menelaos.

<sup>7</sup> *Fatum* – los, przeznaczenie; cały naród Atrydów został obłożony klątwą za mord, którego dopuścił się Atreus na synach swojego brata – Tyestesesa.

<sup>8</sup> *Templariusze* – Zakon Rycerzy Świątyni, Ordo Militiae Templi – zakon rycerski założony w roku 1119, w Ziemi Świętej w okresie krucjat, pod nazwą Ubodzy Rycerze Chrystusa, przez grupę francuskich rycerzy krzyżowców z Huguesem de Payns na czele; zgromadzili wielkie bogactwa w Palestynie i różnych krajach Europy, co zapewniło im ogromne wpływy polityczne; zakon rozwiązano w 1312 r.

ludożerców, w czarnej aureoli, pozostają w głębokiej i żarliwej wierze, że Wielki Duch zstępuje ku świetlistej wolności i mocy.

On pobłogosławi wszystkie cierpiące lany, wszystkim pochodniom świata Bóg rzuca – amen! Idźcie na świętą wojnę przeciw Wotanowi – Sziwie<sup>9</sup>; ciemny nam siew zasiał mroczny olbrzym! Ohydny służalczy kamrat diabła, uczony doktor Wurm<sup>10</sup> – ukrzyżował Chrystusa na trującym drzewie... Żyjemy w Europie wśród chińskich więzień. (Jak cierpieć!... modłę się do Świętej Panny)...

Przezysty gród Jana przed tronem Boga zamienił gród Szatana w żelaznych niebiosach... W całej Europie – podstępność, śmiertelny strach... Pójdźmy z pieśniami miłości, nie z wielkim lamentem...

Morze bulgocze – i już wyszedłem na tamten brzeg, lecz słyszę teutoński<sup>11</sup> bieg!...

Oto znów wyrósł – cesarz piekła, militarizm, zysk! kłamią o pokoju! Europę objęła ośmionoga ośmiornica, ślepcy ognisty całun tkają wciąż i tkają...

Widzę: na ambonie Europy stanął krwawy mówca Śmierć! I wszystkich pociągnął wojny Samum<sup>12</sup>... Słyszę kazanie dział i bliskiej burzy szum!

Wokół stosu przemykają twarze furii, rzucających do piekła imię to: – Jan Hus! – I huczy dzwon wszystkim Słowianom: Vos morituri!<sup>13</sup> Lecz nie umrzecie Czechy, Polsko ni bratnia Rusi!...

Po szalonych cierpieniach, o bracia Słowianie, – cud Boży się dokona w Galilejskiej Kanie!<sup>14</sup> Kochajcie się nawzajem... nad Wisłą,

<sup>9</sup> *Sziwa*, Siwa, Śiwa – stwórca, opiekun i niszczyciel świata, jeden z trzech najważniejszych bogów hinduizmu.

<sup>10</sup> *Wurm* – z niem. – robak. Do jakiej postaci odwołuje się Miciński, nie wiadomo.

<sup>11</sup> *Teutoński* – germański, niemiecki, krzyżacki.

<sup>12</sup> *Samum* – z arabskiego: samma – trucizna; chamsin, hamsin – gwałtowny, suchy i gorący południowy wiatr wiejący na pustyniach Afryki Północnej i Półwyspu Arabskiego oraz w ich sąsiedztwie.

<sup>13</sup> *Vos morituri* – idący na śmierć, od *Morituri vos salutant*. Słynny zwrot gladiatorów przed rozpoczęciem walk na arenie: *Ave, Caesar, morituri te salutant* (łac. „Witaj Cezarze, idący na śmierć cię pozdrawiają”).

<sup>14</sup> *Kana Galilejska* – w starożytnej Galilei (hipotetyczne identyfikacje z Kafr Kanna i Chirbat Kanna w Izraelu, na północny wschód od miasta Nazaret; wg Ewangelii Jana miejsce, gdzie na weselu Jezus przemienił wodę w wino).

Wołgą, nad Tamizą i nad Gangesem...<sup>15</sup> Mój dzwon huczy – wzywam żyjących! Oplakuję martwych – i grzmoty przecinam!

Vivos voco... Fulgura frango!<sup>16</sup>

Lecz zbyt wolno zmierzamy do obiecanego grodu Jana<sup>17</sup> – chciałbym, by tysiące litaurów<sup>18</sup> rozbiły gładź niebios, i poszlibyście przeciw złu, jak las Makbeta<sup>19</sup>, miotając gromy i z okrzykami „Hosanna!”...

Idźcie, chroniący Zatokę Morską słowiańskiego życia, jak Bóg, do okna, przez które widać świat! Niech każdy wysiłek przybliży nas ku nowej Jutrzni i każda myśl przygotowuje do braterskiej uczyty...

Lecz oto ambrozja cichego Ocalenia zmieniła się przy waszych ustach w krew – nad otchłanią Piekła – jak Mojżesz, zobaczywszy Krzak gorejący<sup>20</sup> – wzdrygnęliście – przed wami nowe niedole tułaczki!..

Otwórz się, ogromna dusz narodowych litijo<sup>21</sup>, Budowniczo Przyszłości, wznieście ołtarze! O, zastępie lejących w bój nad mro-

<sup>15</sup> *Wołgą, nad Tamizą i nad Gangesem* – Wołga: starożytna nazwa Rha, w wiekach średnich: Itil – rzeka w Rosji na Nizinie Wschodnioeuropejskiej, najdłuższa w Europie (3 530 km); Tamiza – Thames, w starożytności: Tamesis – największa rzeka Wielkiej Brytanii, w południowej Anglii (dł. 338 km); Ganges – jedna z głównych rzek Azji Południowej (dł. 2 510 km), w Indiach i Bangladeszu.

<sup>16</sup> *Vivos voco, mortuos plango, fulgura frango* – z łacińskiego: żywych wzywam, zmarłych oplakuję, gromy kruszę – napis na dawnych dzwonach kościelnych.

<sup>17</sup> *Obiecanego grodu Jana* – częste w utworach Micińskiego z czasów wojny odwołanie do św. Jana (zeszyt zbiorowy: *Miasto Świętego Jana*, Moskwa 1916, w którym opublikował on m.in. fabularyzowany esej *Ku czemu Polska idzie?* (przedrukowany w trzecim tomie *Pism rozproszonych*).

<sup>18</sup> *Litaura* – dawne narzędzie muzyczne metalowe w rodzaju bębna, w które uderzano pałeczką.

<sup>19</sup> *Jak las Makbeta* – nawiązanie do tragedii Szekspira *Makbet* (ok. 1606); w sekwencji zdarzeń pojawia się przepowiednia czarownic, że Makbet będzie sprawował władzę tak długo, aż las birnamski nie podejdzie pod wzgórze, na którym znajduje się zamek; las ten jest zwiastunem ostatecznej klęski królobójcy. Wydawało się to niemożliwe, przepowiednia spełniła się jednak, bowiem żołnierze zbliżający się do siedziby uzurpatora trzymali w dłoniach gałązki drzew, by się maskować. Z oddali wydawało się jednak, że las „kroczy” ku murom zamku. Makbet ponosi klęskę zgodnie z przepowiednią, a jej zwiastunem jest ów las.

<sup>20</sup> *Mojżesz, zobaczywszy Krzak gorejący* – krzew gorejący: postać, pod którą – według Księgi Wyjścia – Bóg Jahwe objawił się pod Synajem i przemówił do proroka Mojżesza.

<sup>21</sup> *Litija* – литья – forma odlewczą, używana w hutnictwie. Tu: łożysko.

kiem Bytu, o panikadilo<sup>22</sup> dusz, ty Bóstwem płoń!

Huczy rapsodia żelaznych piekielnych młotów, wykuwających most w zmierzchów niebiosach, krwawy most Jutrzni...

Pod cedrem Libanu przy kielichu Chrystusa (apostołowie niewysłowionej Boskiej głębi) niechaj błogosławione będą zamierzenia wasze! idźcie wśród gwiazd, tajemniczych jak sny... Niech nie napęlnia was niepokojem huk armat ani pałaszy, i wszystkie pożary bitew, kurhan ziemi litewskiej – widzicie cudne oblicze na murach Kremla<sup>23</sup> i mrocznej Częstochowskiej\*.

Rzucajcie most przez wzburzone odmęty, idźcie w dal – ratujcie wszystkie narody. Nowi prorocy i władcy – oddajcie wszystkim Słońce i aureolę wolności!

Zbierzemy się w chór, poświęcony nadziemnym bóstwom, jak rzymski Decius Mus<sup>24</sup>, i zaczniemy bić na alarm w tysiąc dzwonów... Jak szedł Nikodem z Arymatei<sup>25</sup>, tak wszyscy pójdziemy w noc!... Wszak dziś do Pana Boga nie pójdzie tylko tchórz lub potwór, lub niegodziwi faryzeusze...

Grozi nam Piekło i obłąkanie wojen, troglodytów<sup>26</sup> zemsta! Zapa-

<sup>22</sup> *Panikadilo* – kandelabr w cerkwi; podtrzymują go 24 liny symbolizujące zstępującego na ziemię Ducha Świętego; przyjmuje kształt zbliżony do korony.

<sup>23</sup> *Kreml* – gród warowny na wzgórzu, na lewym brzegu rzeki Moskwy; synonim władzy centralnej Rosji.

\* Obraz Matki Boskiej, pociemniały przez wieki i mrok kaplicy [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>24</sup> Publiusz Decjusz Mus – rzymski konsul z r. 340 p.n.e., członek plebejskiej rodziny Decjuszy; zaangażowany w politykę, członek komisji finansowej, powołanej w celu zmniejszenia długów obywateli rzymskich. W roku 343 p.n.e. brał udział w I wojnie samnickiej w randze trybuna wojskowego. Zawdzięcza mu się uratowanie armii konsula Aulusa Korneliusza Kossusa, gdy ten wpadł w zasadzkę Samnitów. Podczas bitwy z Latynami (340 r. p.n.e. wojna latyńska) pod Wezuwiuszem, Decjusz ofiarował swoje życie bogom, włączając się do bitwy i atakując szeregi latyńskie. Zginął, lecz jego poświęcenie miało przynieść sukces Rzymianom, którzy zwyciężyli w bitwie; zob. Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta. Księgi VI–X*, przeł. A. Kościółek, oprac. M. Brożek, Wrocław 1971.

<sup>25</sup> *Nikodem* – postać biblijna, męczennik chrześcijański, święty Kościoła katolickiego i prawosławnego; żył w czasach ziemskiego życia Jezusa Chrystusa; jego żywot znany jest z Ewangelii św. Jana Apostoła.

<sup>26</sup> *Troglodyta* – o człowieku ograniczonym lub nieokrzyszonym; człowiek jaskiniowy.



limy świecznik Magów, gdzie wojen trzęsienie ziemi, i zamiast Proro-  
ka śmierci – wezwiemy Chrystusa! Nad oceanem wschodzi Słońce, jak  
ptak Rok<sup>27</sup>, niosąc Sindbada...<sup>28</sup>

To jaśniej wolności Objawienie! – przy grodzie Jana wznosi się  
życiodajny Bóg...

Podniesiemy głos z rozpalonej otchłani kręgów Dantego<sup>29</sup> w zgrzyt  
i mrok! I zaczniemy rozmawiać z Najwyższym jak Hiob<sup>30</sup>: o siedmiu  
gniewnych Aniołach, o niebiańskich zaślubinach...<sup>31</sup> I poniesiemy  
krwawe krzyże, amfory pełne łez na górę miłości – Tabor<sup>32</sup>, nad pło-  
mieniem Sodomy i Gomory...<sup>33</sup>

Rozpuszczajcie wici: w Czechach płonie na stosach cały naród, jak  
Jan Hus...

Rozpuszczajcie wici, że Rosja zostanie białym Budowniczym ze  
świecznikiem w rękach, nie z paszczą miedzianych lwów...

Rozpuszczajcie wici: w kazamatach<sup>34</sup> żywcem pogrzebana cała eu-  
ropejska dusza, nie tylko Serbia samodiwa\*.

Rozpuszczajcie wici: wszystkich gnębi mur więzienny, wszyscy je-  
steśmy w grobie lub nad strasznym urwiskiem...

<sup>27</sup> *Ruch(ch)* – Ptak-Rok, w literaturze arabskiej od IX–X w. legendarny ol-  
brzymi ptak; według *Baśni z 1001 nocy*, skrzydełko pisklęcia tego ptaka ma, jeszcze  
przed wykluciem się, tysiąc sążni długości (sążeń: dawna jednostka długości równa  
ok. 190 cm). Przebywał ów ptak w dalekich krajach. Legendy o Ruchchu biorą  
prawdopodobnie początek od jednego z wymarłych gatunków wielkich ptaków stru-  
siowatych, prawdopodobnie z malajskiego 'ruk' = sęp.

<sup>28</sup> *Sindbad Żeglarz* – bohater siedmiu opowieści zawartych w *Księdze tysiąca i jed-  
nej nocy*.

<sup>29</sup> Dante Alighieri (1265–1321) – zob. przypis 30 do cyklu wierszy *Kaukaz*.

<sup>30</sup> *Hiob* – bohater biblijnej *Księgi Hioba* powstałej ok. V w. p.n.e., zaliczanej do  
grupy ksiąg mądrościowych Starego Testamentu.

<sup>31</sup> *O siedmiu gniewnych Aniołach, o niebiańskich zaślubinach* – chodzi o siedmiu  
aniołów oraz zaślubiny, gody Baranka z Apokalipsy św. Jana. Por. Ap 19,7.

<sup>32</sup> *Góra Tabor* – położona we wschodnim krańcu doliny Jezreel w Dolnej Gali-  
lei na północy Izraela. Wznosi się na wysokość 588 m n.p.m., obszar góry zalesiony  
i chroniony przez Park Narodowy Góry Tabor.

<sup>33</sup> *Sodoma i Gomora* – legendarne miasta nad Morzem Martwym w Palestynie;  
znane z Biblii.

<sup>34</sup> *Kazamaty* – podziemia służące jako ciężkie więzienie.

\* Serbska rusalka [przypis Micińskiego – Red.]; samodiwa – samowiła, wiła:  
demon folkloru południowosłowiańskiego, podobny do wił i jud, pokrewny rusalkom.

Rozgłaszajcie Modlitwę Pańską: – Ojczy, przebac, bo nie wiedzą, co czynią...<sup>35</sup>

Rozgłaszajcie, by zstąpiło na ziemię Niebo, nie prawdziwe Piekło.

Wzniescie sztandar na nowym Akropolu<sup>36</sup>... przy drzewie Poznania<sup>37</sup>, pod siedmioma gwiazdami, wśród zastępu Duchów, modlących się za nas. Wzniescie Braterstwa – pomnik, ogromną świątynię, odrzuciwszy z sumienia ten kamień obrazy, który trucizną zarażał słowiańskie strumienie... I pozwólcie nam zebrać bezdomny naród, polskiemu Nehemiaszowi<sup>38</sup> zająć pola – niczyje, gdzie zjawy błąkają się, pragnąc pogrzebu, gdzie straszny słyhać jęk: brat jest zabójcą brata...<sup>39</sup> O, pozwólcie nam zbudować chatę Piasta i Libuszy<sup>40</sup>, gdzie by Bóg mógł cicho zejść, gdy zacznie obchodzić Hakeldamę, pole krwi...<sup>41</sup> Zostawcie tę wiarę wygnańcowi Adamowi<sup>42</sup>: Droga Mleczna niebios nad nami prowadzi do Szmaragdowej świątyni u Świętych Wrót...<sup>43</sup>

Miłością wszystkich narodów, jak radosnych panien młodych, w dolinie Padołu wzniesiemy Gwiazdny Krzyż. Jesteśmy ponad mro-

<sup>35</sup> „Ojczy, przebac, im, bo nie wiedzą, co czynią”: Łk 23, 34 – słowa Jezusa do Boga Ojca o wybaczenie jego oprawcom, tj. rzymskim żołnierzom i pozostałym ludziom, którzy przyczynili się do ukrzyżowania Jezusa.

<sup>36</sup> *Akropol* – w starożytnej Grecji: część miasta położona na wzgórzu.

<sup>37</sup> *Drzewo Poznania dobra i zła* (drzewo wiedzy) – pojęcie biblijne właściwe dla religii abrahamowych. Drzewo rosnące wewnątrz Edenu, którego owoców pierwszym rodzicom, Adamowi i Ewie, nie wolno było zjeść.

<sup>38</sup> *Nehemiasz* – żył w V w. p.n.e. – żydowski podczaszny na dworze króla perskiego Artakserksesa I Makrocheira.

<sup>39</sup> *Brat jest zabójcą brata* – zapewne aluzja do walk Polaków przeciwko Polakom: w armiach austriackiej i pruskiej przeciwko armii rosyjskiej.

<sup>40</sup> *Libusza* – wg legendy zapisanej w kronice Kosmasa, najmłodsza córka księcia Kroka; założyła Pragę, poślubiła Przemysła Oracza; Piast: domniemany protoplasta pierwszej polskiej dynastii, prapradziad Mieszka I.

<sup>41</sup> *Hakeldama* lub *Hakeldamach*: z aram. ‘Pole Krwi’ – jedno z miejsc znanych w starożytności, do dziś istniejące w Jerozolimie; pole zakupione za pieniądze otrzymane przez Judasza Iskariotę za zdradzenie miejsca, w którym później pojmano Jezusa.

<sup>42</sup> *Wygnańiec Adam* – w Biblii – pierwszy człowiek na Ziemi, ojciec całej ludzkości, którego Bóg stworzył na swoje podobieństwo z mułu i tchnął w niego oddech życia; wygnany z Raju wraz z pierwszą kobietą, pramatką Ewą za skosztowanie wspólnie z nią zakazanego owocu z drzewa wiadomości dobrego i złego.

<sup>43</sup> *Szmaragdowej świątyni u Świętych Wrót* – nawiązanie do słynnej świątyni Buddy; świadectwo zainteresowań Micińskiego Indiami, hinduizmem, buddyzmem.

kiem burlaków<sup>44</sup> – tworzymy Świątynię i ogród, i połączenie znaków miłości i sakramentów Wskreszenia... O, głupoto Pilata – „co jest prawda?”<sup>45</sup> – Dążenie do Boga wśród wiecznego powrotu!

Cały jestem ogniem!!! idę – porzuciwszy życia bitwę. Słuchajcie, nieboszczycy! wśród grobowych ciemności Głos nam nakazuje: – WSTAŃ!

### TEUM

Idziemy, idziemy do obiecanego grodu Jana, rzucając gromy, wołając Hosanna!...



*Portret Jana Husa,  
miedzioryt Gaspara Bouttatsa, 1690*

<sup>44</sup> *Burlak* – robotnik rosyjski holujący na linie statki w górę rzeki; też: biedak, włóczęga.

<sup>45</sup> *O głupoto Pilata* – „co jest prawda?” – pytanie postawione przez Pilata Poncjusza, prokuratora Judei – „Co to jest prawda?”, z łacińskiego: *quid est veritas?*, wg Wulgaty, J, 18, 38.



Eczmiadzyn. — Tronowe wrota w kościele św. Repsina.

Grafika z *Miłości Anahity*, „Echo Polskie” 1916

## Miłość Anahity.

Między potężnym wirchem, zwartym (czyż diament?), gdzie przyroda podobna jest do wulkanicznego, księżycowego krajobrazu, aż do klasztoru w Ełmiazdynie słyszało już miś kapitana Stanisława Nazariana, czyli Nazarówicza, Tworząc awangardę wojsk rosyjskich, przeszedł tordony tureckie i ze swym oddziałem kilkuset kaukazyjskich dokonywał czynów, przekraczających nawet tę wysoką linię bohaterstwa, które wślawiły ostatnią kampanię. Teraz jednak sztab wysłał go tu, by omówić sprawę prowiantu z olbrzymich dóbr klasztoru. Katoikos (patriarcha) wyszedł z krzyżem na spotkanie oddziału. Sprawa została załatwiona w dwóch słowach. Sto wozów było już gotowych według nakazu telegraficznego, co tydzień takat ilosé pójdzie na południe do wojska. Uwitałszy konie, jacycy weszli do wspaniałej świątyni, gdzie już brodacł mniś i lud modlił się gorąco za ich srogié błyskawicę szabel. Głęboko wruszony Nazarian modlił się jednocześnie za swe dwie ojczyzny. Pochodził z Orman polskich, którzy wzięli już pod Oranwaldem i duszą był Polakiem, ale zachował mistyczne wspomnienie swej dawnej ojczyzny. Teraz uczucie patjotyczne spotęgowało się przez miłość dla Anahity.

Spotkał tę piękną dziewczynę z duszy bohaterkiej — wykształconą i inteligentną, będącą to romantycznie dzikim ogrodzie botanicznym w Tyflisie. Było to jeszcze przed wojną. Po krótkim zapoznaniu się, przysięgli sobie miłość. Lecz Anahita miała wrócić jeszcze do swych rodziców, mieszkających nad jeziorem Wan, on zaś — do swego pułku. Odnął jej nie widział. Miał nadzieję, że mu coś powie o Anahicie jej wuj, biskup Mowszejan.

Kapitan po nabożeństwie skierował się przez zaspany liśmi eukaliptusów jesiennych dziedzińce do celi, gdzie mieszkał niewychodzący już od lat młody uczonej wartabet, czyli biskup. „...studycz późnej, pogodnej jesieni i toni się w powietrzu; na tle obłocznego nieba cudownie krwawi Ararat... Mniejszą kurtyzankę klasztoru, budowane na wior weneckich, wszedł do sali, gdzie chronią się cufa ksiąg i rękopisów, aluminiowanych miniaturami. Na kominku płonie ogień. Mędrzec się

dał w północy, przegładając jakiś chaldejski relikwion.

Zawsze ten sam — Mojżeszowi Michała podobny i podobną pokrętność, z czelem pójboga, z oczyma przenikliwymi, a pełnym ewangelicznej dobroci, broda krusza w smugach srebra, wzrost ogromny. Dziwiło wszystkich, że zamiast wstrząsać światem — zamknął się w klasztorze wśród legend przeszłości.

Biskup wierzył głęboko w rzadły Ducha nad ziemią; w świątyni tego nymyśla paliła się lampa miłości ekstazyznej.

Nazarian ucałował rękę dostojnika, ten zaś z czułością objął go w ramiona.

W krótkich słowach opowiedział oficerowi smutne, choć niejasne, wieści — wśród zakładników Anahita ponoć wywieziona z rodziną do Erzerumu. Łagodność znikła z twarzy Nazariana, szczęka dołna wysunęła się i zgrzytnęła.

— Weźmiemy szturmem to miasto niekzozemianego półksiężyca!

— Niemożliwe! — odparł pu nazarysie biskup. — Na przepaścistych skałach... zbrodzone sztuka inżynierska... pełne wściekłego żołnierza...

Wykazywać plany wojskowe nie pozwalał Nazarianowi honor, to też milcząc, wydoił medaljon z pod manducra i wpatrywał się z śmiercielną tęsknotą w jej tyśy.

— Anahito, zakłuj genjuszów skrzydlatych z przed tronu Boga, aby cię strzegli, zanim zdołam dopomóc!... Anahita uczyła, aby moja dusza nie zwała się w bezdno wyjących szatanów!...

Wartabet zakrył twarz. Wtem powstał wyprochniał się w swym potężnym wzroście i wyciągnął ręce nad Nazarianem.

— Nie myśl teraz o mece swego serca — cała ludzkość chce wyzwolić się z dławiącej zmozy barbarzyństwa. Jeśli biedna jest twa Polska, pomyśl — że jeszcze straszniej nam pod jataganem ciemnych fanatyków, inspirowanych przez Czarnego Kaljera...

— Wiem! odparł Nazarian:

Armeńska niedola bezbrzeżna, jak morze złowrogich, szalejących wód! Na tym olbrzymim i czarnym przestworze dusza ma płynić po cuf.

Bydły złowrogiej czuła się ramiona, a w łałi lazurów brzeg... z wiru wypływa woda zrumieniona. Ból zemsty — to duszy mej lek! Ratunku nie znaleźć w głuchym

w tumanach łez i krwi...

Tak zda się bliskie Prawd Jasnyc przystanie — ryz, Burzo, znów żagle me twój!...

— Wypowiedziałś z oczkiem ten posepny wiersz—Tumaniana, lecz Armeja nie wąpi—ona karmi się mozną wira w sadurzymozdzone światła. Według legendy, lampała kościelna Grzegorza Nazarianńskiego wznosi się nad górami Aragan i Nasisa, widząc jej blask od morza Kaspjskiego do Czarnego.

— Gdy noc ogarnie tywych ciemnościom, idź tam, gdzie Araratu tron — niebieskie światło modli się nad nami, zbliżąc nam w mroku niedołą i zgon...

Na niedosiętych, przepastnych wyżynach nie zgasa go wachry burz! Ten święty balsam, w nas, odczynny synach, brdzi płomienność zóra. —

Ne zdrzył, duszo, przed śmiercielnym hojom, widząc w nieszczęściu Armenii kraj! Wśród życia truciuzi my poleni zdrojem — w lampadzie wiary płonie dachów Rał—

— Nasze wiary wieku XX? przypomnie ci, mój oicze, że one jak dzie-wice, szły w Dolną Kwiatów — a tam je wymordował napastnik rozumu.

— Według legendy, kwitna tam najcudniejsz balsamy!.

Uśmiechnął się smutno Nazarian, lecz mniś ciągnął:

— W Polsce też jesteście mniś tylko wiara—na skrzyżłał) waszym świętym bić się za wolność, jak i u nas. Mostu napowietrznego w Polsce strażba Matka Boża, tutaj Grzegorz Oświeciel.

— Niestety, nikt więcej — odparł Nazarian. Z cała furia, choć bez rezultatu, można whijać Europie staro-kastyczne żądło poematu Patkianiana.

I biorąc ze stoła jedną z książek, rozchylił ją:

Armeńska krew.

— Dzięki Bogu, to armeńska tylko krew się lala! — krew chłopiec Europa nam zakrzyknie: — chwala! — Zapemnieli, żeśmy żywi tem życiem człowieka,

<sup>1)</sup> Góra, zwana Atagar lub po ormiańsku Aragan, opiewana w poezji, również jak Masis (Ararat).

<sup>2)</sup> Tablica kamienna, gładka skala — wy-rzeźbiona tabliczka i staropolskie.

## MIŁOŚĆ ANAHITY<sup>1</sup>

Między potężnym wirchem<sup>2</sup>, zwanym Oczy diamentu<sup>3</sup>, gdzie przyroda podobna jest do wulkanicznego, księżycowego krajobrazu, aż do klasztoru w Eczmiadzynie<sup>4</sup> słynęło już imię kapitana Stanisława Nazarjana, czyli Nazarowicza<sup>4</sup>. Tworząc awangardę wojsk rosyjskich, przedzierał kordony tureckie i ze swym oddziałem kilkuset kaukazczyków<sup>5</sup> dokonywał czynów, przekraczających nawet tę wysoką linię odwagi i bohaterstwa, które wslawiły ostatnią kampanię. Teraz jednak sztab wysłał go tu, by omówić sprawę prowiantu z olbrzymich dóbr klasztoru. Katolikos (patriarcha)<sup>6</sup> wyszedł z krzyżem na spotkanie oddziału. Sprawa została załatwiona<sup>7</sup> w dwóch słowach. Sto wozów było już gotowych według nakazu telegraficznego, co tydzień także ilość

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Echo Polskie” 1916, nr 8, s. 9–13. *Miłość Anahity* – Anahita – z języka staroirańskiego: ‘niepokalana’ – w mitologii perskiej staroirańska bogini, czczona jako władczyni wód i bóstwo płodności; bóstwo księżycowe, odpowiadające greckiej Artemidzie; objęta kultem w Iranie, Azji Mniejszej i Armenii.

<sup>2</sup> *Wirchem* – wirch: gw. p. wierch – wierzchołek, szczyt górski.

<sup>3</sup> Góra, zwana Ałagior lub po ormiańsku Aragac, opiewana w poezji, również jak Masis (Ararat) [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>4</sup> *Eczmiadzynie* – Eczmiadzyn: historyczna nazwa miasta Wagharszapat w Armenii, w prowincji Armawir, nad granicą z Turcją, 18 km na zachód od Erywania; siedziba katolikosa Armenii i wszystkich Ormian.

<sup>4</sup> *Stanisław Nazarjan* (w spolszczonej wersji Nazarowicz) – w obu wariantach; jego nazwisko stanowi patronimikum od imienia Nazar; postać fikcyjna, Polak pochodzenia ormiańskiego, oficer służący w carskiej armii.

<sup>5</sup> *Kaukazczyków* – Kaukazczykami nazywano żołnierzy różnych narodowości służących w armii rosyjskiej na Kaukazie. Przypisywano im szczególne cechy, odwagę i waleczność.

<sup>6</sup> *Katolikos (patriarcha)* – (od gr. *katholikós* – powszechny) – tytuł patriarchów Kościołów ormiańskiego, asyryjskiego, gruzińskiego, syryjskiego i syromalankarskiego; oznaczał on pierwotnie hierarchę sprawującego władzę nad częścią Kościoła powszechnego. Używano go od IV w. w Kościołach wschodnich poza cesarstwem rzymskim, związanych historycznie z patriarchatem antiocheńskim.

<sup>7</sup> W pierwodruku: załatwion (literówka).

pójdzie na południe do wojska. Uwiązawszy konie, junacy weszli do wspaniałej świątyni, gdzie już brodaci mnisi i lud modlili się gorąco za ich srogie błyskawice szabel.

Głęboko wzruszony Nazarjan modlił się jednocześnie za swe dwie ojczyzny. Pochodził z Ormian polskich, którzy walczyli już pod Grunwaldem<sup>8</sup> i duszą był Polakiem, ale zachował mistyczne wspomnienie swej dawnej ojczyzny. Teraz uczucie patriotyczne spotęgowało się przez miłość do Anahity.

Spotkał tę piękną dziewczynę o duszy bohaterskiej – wykształconą i intuicyjną, błądząc po romantycznie dzikim ogrodzie botanicznym w Tyflisie<sup>9</sup>. Było to jeszcze przed wojną. Po krótkim zapoznaniu się, przysięgli sobie miłość. Lecz Anahita musiała wrócić jeszcze do swoich rodziców, mieszkających nad jeziorem Wan<sup>10</sup>, on zaś – do swego pułku. Odtąd jej nie widział. Miał nadzieję, że mu coś powie o Anahicie jej wuj, biskup Mowszejan.

Kapitan po nabożeństwie skierował się przez zasypany liśćmi eukaliptusów jesiennych dziedziniec do celi, gdzie mieszkał niewychodzący już od lat paru uczony wartabet<sup>11</sup>, czyli biskup.

...słodycz późnej, pogodnej jesieni unosi się w powietrzu; na tle obłocznego nieba cudownie krwawi Ararat...<sup>12</sup>

---

<sup>8</sup> *Z Ormian polskich, którzy walczyli już pod Grunwaldem* – Ormianie: rdzenna ludność Armenii; jedna z dziewięciu ustawowo uznanych mniejszości narodowych w Rzeczypospolitej Polskiej, stanowiąca część światowej diaspory ormiańskiej, żyjąca w rozproszeniu na terenie całego kraju, w zaawansowanej asymilacji oraz w wielowiekowej tradycji osadnictwa na ziemiach Rzeczypospolitej; Ormianie wnieśli w obszar kultury polskiej wiele wartości – wywodzą się spośród nich eminentni politycy, uczeni, artyści i żołnierze – od Grunwaldu po obydwie wojny światowe.

<sup>9</sup> *Tyflisie* – Tbilisi – w latach 1845–1936 Tyflis – stolica i największe miasto Gruzji położone nad rzeką Kurą.

<sup>10</sup> *Jeziorem Wan* – słone jezioro leżące na Wyżynie Armeńskiej, największe i najgłębsze w Turcji; poziom lustra wody: 1 640 metrów, powierzchnia: 3 755 kilometrów kwadratowych, długość: 119 kilometrów.

<sup>11</sup> *Wartabet* – uczony ormiański duchowny, odpowiednik archimandryty w cerkwi prawosławnej.

<sup>12</sup> *Ararat* – masyw górski wulkaniczny na Wyżynie Armeńskiej, na terytorium Turcji, w pobliżu granicy z Armenią i Iranem; zbudowany z trzeciorzędnych bazaltów, obejmuje dwa wygasłe wulkany: Wielki Ararat o wysokości: 5165 metrów i Mały Ararat o wysokości: 3925 metrów.

Minąwszy kurytarze<sup>13</sup> klasztoru, budowane na wzór weneckich, wszedł do sali, gdzie chronią się cuda ksiąg i rękopisów, iluminowanych miniaturami. Na kominku płonie ogień. Mędrzec siedzi w pobliżu, przeglądając jakiś chaldejski<sup>14</sup> rękopis.

Zawsze ten sam – Mojżeszowi Michała<sup>15</sup> podobny i poniekąd piękniejszy, z czołem półboga, z oczyma przenikliwymi, a pełnymi ewangelicznej dobroci, broda krucza w smugach srebra, wzrost ogromny. Dziwiło wszystkich, że zamiast wstrząsać światem – zamknął się w klasztorze wśród legend przeszłości.

Biskup wierzył głęboko w rządy Ducha nad ziemią; w świątyni tego umysłu paliła się lampa miłości ekstatycznej.

Nazarjan całował rękę dostojnika, ten zaś z czułością ujął go w ramiona.

W krótkich słowach opowiedział oficerowi smutne, choć niejasne, wieści – wśród zakładników Anahita pono<sup>16</sup> wywieziona z rodziną do Erzerumu<sup>17</sup>.

Łagodność znika z twarzy Nazarjana, szczeka dolna wysunęła się i zgrzytnął.

– Weźmiemy szturmem to miasto znikczemniałego Półksiężycy!<sup>18</sup>

– Niemożliwe! – odparł po namyśle biskup. – Na przepaścistych skałach... uzbrojone sztuką inżynierską... pełne wściekłego żołnierza...

<sup>13</sup> *Kurytarze* – przestarzała nazwa korytarza, tu: l. mn.

<sup>14</sup> *Chaldejski* – nazwa wprowadzona w XV w. na określenie chrześcijan obrządku chaldejskiego (zwanego też wschodniosyryjskim) zamieszkujących tereny dawnej Chaldei (południowy Babilon, Assyria).

<sup>15</sup> *Mojżeszowi Michała* – *Mojżesz* – marmurowa rzeźba renesansowego artysty Michała Anioła, przewidziana jako część nieukończonego nagrobka przyściennego Juliusza II. Powstała w latach 1513–1516. Obecnie znajduje się w bazylice św. Piotra w Okowach w Rzymie.

<sup>16</sup> *Pono* – daw. pono, ponoć – podobno.

<sup>17</sup> *Erzerumu* – Erzurum – dawniej Erzerum – miasto we wschodniej Turcji, na Wyżynie Armeńskiej, w kotlinie śródgórskiej u północnego podnóża Gór Pontyjskich, na wysokości ok. 1950 metrów.

<sup>18</sup> *Znikczemniałego Półksiężycy* – ‘półksiężyc’ – w pierwodruku zapis małą literą; zapis małą literą dotyczy całego świata islamu, natomiast Miciński odnosi się właściwie wyłącznie do Turków i ich chyłącego się ku upadkowi państwa – Imperium Otomańskiego, stąd zapis wielką literą.



Wykazywać plany wojskowe nie pozwalał Nazarjanowi honor, to też milcząc, wy dobył medalion z pod mundura<sup>19</sup> i wpatrywał się z śmiertelną tęsknotą w jej rysy.

– Anahito, zaklnij geniuszów skrzydlatych z przed tronu Boga, aby cię strzegli, zanim zdołam dopomóc!... Anahito, uczyni, aby moja dusza nie zwała się w bezdno wyjąjących szatanów!...

Wartabet zakrył twarz. Wtem powstał, wyprostował się w swym potężnym wzroście i wyciągnął ręce nad Nazarjanem.

– Nie myśl teraz o męce swego serca – cała ludzkość chce wyzwolić się z dławiącej zmory barbarzyństwa. Jeśli biedną jest twa Polska, pomyśl – że jeszcze straszniej nam pod jataganem<sup>20</sup> ciemnych fanatyków, inspirowanych przez Czarnego Kajzera...<sup>21</sup>

– Wiem! Odparł Nazarjan:

Armeńska niedola bezbrzeżna jak morze złowrogich, szalejących wód!

Na tym olbrzymim i czarnym przestworze  
dusza ma płynić po cud.

Hydry<sup>22</sup> złowrogiej czają się ramiona,  
a w dali lazurów brzeg...

z wiru wypływa woda zrumieniona,  
ból zemsty – to duszy mej lek!

Ratunku nie znaleźć w głuchym oceanie,  
w tumanach łez i krwi...

Tak zda się bliskie Prawd Jasnych przystanie –  
rycz, Burzo, znów żagle me rwij!...

– Wyowiedziałeś z uczuciem ten posępny wiersz Tumaniana<sup>23</sup>,  
lecz Armenia nie wątpi – ona karmi się mozną wiarą w nadprzyrodzo-

<sup>19</sup> *Mundura* – munduru.

<sup>20</sup> *Jataganem* – jatagan – broń sieczna używana od XVI w. przez Turków, Arabów i Persów.

<sup>21</sup> *Czarnego Kajzera* – Czarny Kajzer: cesarz pruski Wilhelm II.

<sup>22</sup> *Hydry* – Hydra w mit. gr. potwór o wielu głowach odrastających po ścięciu; przen. zło, nieszczęście trudne do pokonania, odradzające się na nowo.

<sup>23</sup> Howhannes Tumanian (1869–1923) – poeta ormiański, klasyk nowej poezji ormiańskiej; jego poematy i ballady są uznane za najwyższe osiągnięcie przedrewolucyjnej poezji ormiańskiej.

ne światło. Według legendy, lampa kościelna Grzegorza Nazjaneńskiego<sup>24</sup> wznosi się nad górami Aragacu<sup>25</sup> i Masisa<sup>26</sup>, widać jej blask od morza Kaspijskiego do Czarnego.

– Gdy noc ogarnie żywych ciemnościami,  
idź tam, gdzie Araratu tron –  
niebiańskie światło modli się nad nami,  
złocąc nam w mroku niedolę i zgon...

Na niedosiężnych, przepastnych wyżynach  
nie zgaszą go wichry burz!

Ten święty balsam, w nas, ojczyzny synach,  
budzi płomiennosc zórz. – –

Nie zdrzyj, duszo przed śmiertelnym bojem,  
widząc w nieszczęściu Armenii kraj!

Wśród życia trucizn my pojeni zdrojem –  
w lampadzie<sup>27</sup> wiary płonie duchów Raj!...

– Nasze wiary wieku XX? Przypomnę ci, mój ojczy, że one, jak  
dziewice, szły w Dolinę Kwiatów – a tam je wymordował napastnik  
rozumu.

– Według legendy, kwitną tam najcudniejsze balsamy!...

Uśmiechnął się smutno Nazarjan, lecz mnich ciągnął:

– W Polsce też jesteście mocni tylko wiarą – na skrzyżalu<sup>\*</sup> waszym  
świętym bić się za wolność, jak i u nas. Mostu napowietrznego  
w Polsce strzeże Matka Boża, tutaj Grzegorz Oświeciciel<sup>28</sup>.

<sup>24</sup> *Grzegorza Nazjaneńskiego* – św. Grzegorz z Nazjanzu (zm. 390): biskup Konstantynopola, poeta i orator, zwany „chrześcijańskim Demostenesem”.

<sup>25</sup> *Aragacu* – Aragac – masyw wulkaniczny w Armenii, wysokość: 4090 metrów – najwyższy szczyt w kraju.

<sup>26</sup> *Masisa* – Masis – miasto w Armenii, w prowincji Ararat.

<sup>27</sup> *Lampadzie* – lampada (ros. *лампада*) – lampa (lampka) oliwna, kaganek także wieczna lampka (wieczysta, nieugaszona – ros. *незагаасимая*) w świątyni; metaforycznie chodzi o niegasnący płomień wiary.

<sup>\*</sup> *Na skrzyżalu* – tablica kamienna, gładka skała – wyrażenie tatrzańskie i staropolskie [przypis Micińskiego – Red.].

<sup>28</sup> *Mostu napowietrznego w Polsce strzeże Matka Boża, tutaj Grzegorz Oświeciciel* – Grzegorz Oświeciciel (Lusaworicz) – ok. 240–ok. 326 – założyciel i patron Kościoła ormiańskiego, męczennik chrześcijański, apostoł Armenii, święty Kościoła katolickiego i prawosławnego.

– Niestety, nikt więcej – odparł Nazarjan. Z całą furią, choć bez rezultatu, można wbijać Europie sarkastyczne żądło poematu Patkianiana<sup>29</sup>.

I biorąc ze stołu jedną z książek, rozchylił ją:

### Armeńska krew

– Dzięki Bogu, to armeńska tylko krew się lała! –  
 krew chłepcąc Europa nam zakrzyknie: – chwała! –  
 Zapomnieli, żeśmy żywi tym życiem człowieka,  
 który tęskni i w męczarniach wybawienia czeka.  
 Nikt nas nie znał i nie zajrzał w ten turecki loch,  
 aż wybuchnął, jak z Inferna<sup>30</sup>, potępieńczy szloch!  
 Głos rozumieć krwi bratniej – zadawniona rzecz!  
 w Europie już zardzewiał sprawiedliwy miecz.  
 Dzięki rzezi potworność im znajoma – z gazet...  
 wyobraźnię im lehcą haremy – Bajazet!...<sup>31</sup>  
 Dzięki Bogu, krew męczeńska się przelała –  
 hipokryzja Europy nam zakrzyknie: chwała! –  
 A czyś widział, dżentelmenie, wbitego na palu  
 swego ojca i dziatki w krwi ciepłej koralu?  
 a czyś słyszał kul świszczących nad swą głową szum?  
 a czyś przeżył – gdy twą siostrę hańbił zbójów tłum?  
 – Dzięki Niebom, krew armeńska tylko się przelała! –  
 Wy, w amfiteatrze siedzący, nam krzyczycie: – chwała! –  
 Oto starzec ksiądz wyszedł ze świętym kielichem,  
 wtem zajęknął w utęsknieniu ku Madonnie cichem:  
 baszybuzuk<sup>32</sup> go zadźgał, jest w kielichu krew –  
 o, wybaczcie, że na chwilę sępm waszą brew!

<sup>29</sup> *Patkianiana* – Raphael Patkianian (1830–1892) – poeta ormiański, nauczyciel, edytor.

<sup>30</sup> *Inferna* – piekła.

<sup>31</sup> *Bajazet* – opera trzyaktowa Antonia Vivaldiego dla miejskiej opery w Wenecji w roku 1735; opowiada o wojnie, jaką stoczyli ze sobą dwaj historyczni wodzowie: sultan Turcji Bajazyt I i władca środkowoazjatycki Timur.

<sup>32</sup> *Baszybuzuk* – żołnierz nieregularnych wojsk tureckich w XIX i na początku XX wieku.

Co najwyżej tylko krew Ormian znowu się poląła –  
 w krwi oparach europejskie bogi się lubują... chwała!  
 Ha, dopókiż, Armeńcy, jarzmo będziem znosić,  
 pokorniutko Europę, jak Jehowę<sup>33</sup> prosić?!  
 Wszyscy radzi, by pewno nie słyszeć nas więcej!  
 gładko idzie, wyróżnionych tysiackroć tysięcy!...  
 dzielne Turki! Ta kwestia już będzie milczała...  
 W czarnych kłębach dyplomacji Kainowi chwała! –

– Tak było dotąd – rzekł proroczo Mowszejan, lecz już kończy się straszliwy potop dziejowy – z głębin czarnych Armenii arka wypłynie na wirch Araratu!

Już idziesz, panie Stanisławie? – zapytał z polska. Oficer bowiem wstał i spojrział na zmroczniałe niebo.

– Musisz pozostać tu na kolacji, w klasztorze i wypocząć, twoi żołnierze ulokowani już wygodnie uczują w naszej pielgrzymiej gospodzie.

– Prawdę mówiąc mam od władzy pozwolenie zostania tu dla wypoczynku i posyłania prowiantu na front, ale wieść o Anahicie wzburzyła mnie – muszę należeć do szturm Erzerumu!<sup>34</sup>

Wartabet zrobił znak krzyża i nałożył mu na szyję krzyż prosty, miedziany.

– Dlatego tak prosty, aby nie zwracał uwagi... Jeśli byś nie mógł jej ocalić, prześlij. Ona go zna. Przełamuje się na dwoje – i tam ostatni jest środek ratunku w razie – gdy już nie można uniknąć hańby lub

<sup>33</sup> *Jehowę* – Jehowa – niewłaściwa forma imienia boskiego – Jahwe, powstała prawdopodobnie w XI w. z prób odczytania przez chrześcijan samogłosek tetragramu JHWH; tetragram: 4 hebrajskie litery JHWH, oznaczające starotestamentowe imię Boga Izraela; według biblijnej Księgi Wyjścia zostało wyjawione Mojżeszowi w płonącym krzaku na górze Horeb. Po dodaniu samogłosek wymawiane jako Jahwe lub Jehowa; przez pobożnych Żydów nigdy nie wymawiane, a odczytywane jako Adonaj ('mój Pan').

<sup>34</sup> *Erzerumu* – miasto Erzerum utożsamiane jest ze staro armeńskim miastem Karin; od V w. stanowiło bizantyjską twierdzę i ważny punkt handlowy (Teodozjopolis); w 1241 r. zostało zdobyte przez Mongołów, od roku 1517 znalazło się w imperium osmańskim; wielokrotnie zajmowane przez Rosję: 1829, 1878, 1916–1918, w latach: 1915–1916 pogromy Ormian.

tortur!... – Nazarjan odwrócił twarz w mroku, aby ukryć swe cierpienia. Więc taką jesteś, o lampado<sup>35</sup> Grzegorza Nazjaneńskiego?!...

Biskup ucałował go, jak syna.

Kapitan szedł w mroku, prowadzony z latarnią przez służącego. Cembrowany<sup>36</sup> granitowymi płytami staw, niby lustro mistyczne, odbija mżącą wśród wschodzącego księżyca kopułę Araratu. Chociaż oddziela step i odległość wiorst<sup>37</sup> 60, góra zda się wyrastać tuż nad stawem.

Wygląda, jak Antyfona<sup>38</sup> w niebie, wznosząc się samotnie z dala od innych gór Kaukazu.

Przed gospodą klasztorną wielki tłum, dolatywały dźwięki muzyki i rozgwar tańczących. U wrót powitał go mnich.

Jesteśmy dziś nędzarze? Z dawnych, tak bogatych zasobów klasztor mógł przyjmować królów. Dziś jeno tych, co łaskawie chcą wybaczać nasze ubóstwo. –

Nazarjan chciał natychmiast odwołać żołnierzy, lecz ujrzał nieme ich spojrzenia. Przemarzli, jadąc sześć dni wśród górskich wichur nad przepaściami. Należy się im wytchnienie.

Dał im jeszcze godzinę wypoczynku.

Wprowadzono go do wielkich sal, gdzie ściany były ubrane zielenią. Żołnierze siedzą na ławach, nalewając z ogromnych dzbanów wino niemal czarne o świetnym zapachu. Stoły zastawione potrawami.

Tancerki krążą, muzyka przygrywa. Ale pod ścianami, jak widma i szkielety, stoją znędzniali wygnańcy. Ich straszne karawany, przemarzłe i w pół obłąkane, tu się przywlokły.

<sup>35</sup> *Lampado* – lampada – z wł. lampa.

<sup>36</sup> *Cembrowany* – cembrować – umacniać ściany lub brzegi zbiorników wodnych.

<sup>37</sup> *Wiorst* – wiorsta – ros. wiersta: dawna rosyjska jednostka drogowych miar długości (zwykle drogi); używana w Królestwie Polskim od roku 1849.

<sup>38</sup> *Antyfona* – w liturgii chrześcijańskiej krótki tekst modlitewny; w chorale gregoriańskim różne typy śpiewu, wywodzące się na ogół z wykonywania tekstów liturgicznych przez dwa chóry recytujące lub śpiewające na przemian; przejęte przez Kościół zachodni w IV w. z obrządku syryjskiego.

Rozległ się dźwięczny *saz*<sup>39</sup> i *zurna*<sup>40</sup>, huczy nagara (bęben) – zaś dwa *rapsody*<sup>41</sup> (aszugi) przerzucają się pieśniami, niby rycerze diamentowymi oszczepami.

Tancerki wiją się w rytmicznym *jalli*<sup>42</sup> lub korowodach zbiorowych *gwandu*<sup>43</sup>.

Aszug zaśpiewał z *Petrosa Turiana*<sup>44</sup>:

– Gdyby w twoich lic purpurze nie szalały wiosen burze,

któżby kochał róże?

Gdyby na wiek już nie oddał siebie

w modrych oczu twych kolebie,

któżby tonął w niebie?

W zwiastowaniu, w serc tych biciu

więcej Boga, niżli w śniciu<sup>45</sup>

o niebiańskim życiu! –

Dziewczyna, do której to śpiewano, zapłonęła *karminem*<sup>46</sup> i chciała oddalić się, lecz ślepy *aszug*<sup>47</sup> zawołał:

– Zaśpiewaj ty, Magi! Przed tymi, którzy gotowi zginąć za Armenię – musimy mieć serca otwarte. –

Milczy.

Tedy wystąpił młodzian, ujął *saz* i nuci płomienny *wyzew*<sup>48</sup>:

<sup>39</sup> *Saz* – instrument strunowy szarpany; popularny na terenie Iranu, Azerbejdżanu, Armenii, Turcji, Kurdystanu i krajów bałkańskich. Kształtem przypomina lutnię o bardzo długim gryfie.

<sup>40</sup> *Zurna* – *Surma* – z tureckiego: *zurna* – instrument muzyczny z grupy instrumentów dętych drewnianych.

<sup>41</sup> *Rapsody* – rapsod w starożytnej Grecji: wędrowny śpiewak, deklamator recytujący poematy epickie.

<sup>42</sup> *Jalli* – chodzi tu o bliskowschodnie słowo *Jalla*, oznaczające w wolnym tłumaczeniu szybciej, dalej; cechuje się aktywnością, radością, entuzjazmem płynącym z impulsu, z ruchu; to zaproszenie do rytmu i ruchu, do działania.

<sup>43</sup> *Gwandu* – *gwand* – być może chodzi o tradycyjny ormiański taniec w formie korowodu, *gound* (*govand*).

<sup>44</sup> *Petrosa Turiana* – *Bedros Tourian* (*Petros Duryán*, 1851–1872) – poeta ormiański, śpiewak i aktor.

<sup>45</sup> *Śniciu* – śnieniu.

<sup>46</sup> *Karminem* – *karmin*: kolor jaskrawoczerwony.

<sup>47</sup> *Aszug* – poeta, kompozytor i śpiewak w jednej osobie.

<sup>48</sup> *Wyzew* – wyzwanie, wyzywanie.

– Umieram! Zlituj się nade mną!  
 lecz Miłość rzecze mi: – umieraj! –  
 Więc rydel<sup>49</sup> weź i jamę wykop ciemną,  
 śmiertelne za mną drzwi zawieraj.

Mój nędzny trup obmyjcie winem,  
 niech tylko nad nim zaśpiewa bard!<sup>50</sup>  
 niech mię umają<sup>51</sup> ciemnym wawrzynem,  
 w sadzie wiosennym, gdzie pachnie nard<sup>52</sup>.

Okrutna, zimne twe źrenice  
 uczą, jak męczyć nawet kata!

Miłości swojej zamkłaś<sup>53</sup> ciemnicę,  
 gdzie kute drzwi i mocna krata!

Miałem dziś sen, żem jest cysterną krwi radjumicznej<sup>54</sup>, gdzie każdy pił!

a ty mnie górą zgmiotłaś niezmierną,  
 bym sączył wino z rozdartych żył...

Jedliśmy razem przy jednym stole, z jednego kubka i z jednych ust...

Teraz jest inny w czarodziejstw kole,  
 a dla mnie wzgarda – mogiłnych chust?!

Klasztor – to wierny mój grobowiec,  
 wezmę najcięższy krzyża gład...

Pal mi gromnicę i jałowiec –

Jesteś? Daj uścisk! Lećmy w las!...

Huragan oklasków! Kosmate papachy<sup>55</sup> wyleciały w górę – jeszcze chwila, a rzucono by się do orgii – lecz Magi stała blada i niema.

<sup>49</sup> *Rydel* – wąska łopata o zaokrąglonym lub zakończonym spiczasto ostrzu.

<sup>50</sup> *Bard* – celtycki poeta i pieśniarz dworski, często wędrowny.

<sup>51</sup> *Umają* – umaić – ozdobić coś kwiatami, gałązkami.

<sup>52</sup> *Nard* – od nazwy rośliny z rodziny kozłkowatych – *Nardus* (*Valerianaceae*), pochodząca z Indii; korzenie jej dostarczają cennych substancji aromatycznych; wonny olejek wyrabiany z korzeni tej rośliny (z łacińskiego: *nardus*).

<sup>53</sup> *Zamkłaś* – zamknęłaś.

<sup>54</sup> *Radjumicznej* – od radium (Ra) – zob. przypis 7 w wierszu *Hymn [Opatrzność...]*.

<sup>55</sup> *Papachy* – papacha – męska czapka futrzana z nausznikami.

Wreszcie w gwałtownym poruszeniu chwyciła zurmę<sup>56</sup> i podeszła do siedzącego w ciemnym kącie Nazarjana.

Posępnie słuchał on opowieści mnicha o tym, że klasztor niegdyś miał 150 milionów rubli rocznie dochodu i utrzymywał szkoły, drukarnie, dawał stypendia...

Wysoka czarnobrewa z odkrytą bez zasłony twarzą, jak wszystkie dziewice armeńskie – mogła zaiste wzbudzić uczucia namiętne, lecz teraz była to Pitja<sup>57</sup> w natchnieniu, napełniona bożym szałem Kassandra<sup>58</sup>.

Głos jej miał twardość brązu, żar płomiennego pieca.

– I teraz mam milczeć, a druh? I swój krzyk dusić w piersiach, jak łania, gdy ją dosiadł żbik?<sup>59</sup>

Muzułmański ten potwór nam, jak rabom<sup>60</sup>, przyłożył miecz i więzi nas żelazną sztabą!

O bracia, Armeńczycy, wstańmy jako jeden mąż –  
mamyż milczeć wciąż?

Niechaj niemy lub kaleka dusi w sobie gniew,  
lub kto duszę swą zaprzedał prawom naszym wbrew.

My bez strachu idziem zbrojnie po ostatnią bliźnę,  
Prometeja<sup>61</sup> rozkujemy – zgnębiając Ojczyznę!

Czemże śmierć nam? Wynosząc innych na szczęśliwy ład,

<sup>56</sup> *Zurmę* – zob. przypis 40.

<sup>57</sup> *Pitja* – Pytia – kapłanka Apollina w Delfach, która wieszczyla, siedząc na trójnogu w adytonie (miejscu niedostępnym dla wiernych).

<sup>58</sup> *Kassandra* – Kasandra – w mitologii greckiej córka Priama, króla Troi, i Hekuby; ukochana Apollina, od którego otrzymała dar wieszczy; ponieważ nie odwzajemniła jego uczucia, ukarał ją tak, że nikt nie wierzył jej przepowiedniom.

<sup>59</sup> *Jak łania, gdy ją dosiadł żbik* – żbik: drapieżnik z rodziny kotów, o szarej sierści, pręgowanej; żyje w lasach przeważnie górskich w Europie Środkowej i Południowej; dziki kot; łania: samica jelenia lub daniela; tu: drapieżna napaść żbika na łanię.

<sup>60</sup> *Rabom* – rab – z ros. niewolnik (раб).

<sup>61</sup> *Prometeja* – Prometeusz – w mitologii greckiej tytan, dobroczyńca ludzkości; według wersji podanej w tragedii *Prometeusz skowany* Ajschylosa – Prometeusz wykradł bogom ogień i przekazał ludziom. Czynem tym wzbudził gniew Zeusa, który nakazał za karę przykuć go do skały Kaukazu, gdzie orzeł wyszarpywał odrastającą stale wątrobę.



ujrzym Boga nad sobą – Jego Sąd!

Zrobiła się cisza w Sali.

Nazarjan wstał, aby podziękować natchnionej, lecz ona sama podeszła, nalała kubek wina jemu i sobie, a gdy wypili, rzekła:

– Mam dla ciebie wieść, kapitanie Nazarjanie – wiem, kto więzi Anahitę, której była bliską znajomą...

– Niepodobna?!

– Przyniósł mi ją nie orzeł przez góry, nie żmija przez cieśniny skał, ale przekupiony Chaczagoch! Oto on!...

Wysoki, zgrabny mężczyzna stał opodal w czapce wędrownego arlekin z czterema<sup>62</sup> rogami, w szynelu<sup>63</sup> postrzępionym na gołej piersi.

– Chaczagoch? – spytał Nazarjan, mglisto sobie coś przypominając.

– Zbytni zaszczyt! – zawołał arlekin – nazywają tak złodziejów, którzy przebierają się za księży i okradają kościoły; nazywają tak wszechświatowych rzezimieszków, którzy nieraz zostawali gubernatorami w Indiach lub gdzie indziej. Nazywają tak tych, co nie sieją, a żną ustawicznie. O, effendi<sup>64</sup>, czym ja do nich podobny?

Obnażył swą pierś pokaleczoną jataganami – blizny ledwo zagojone.

– Jeśliś nie był w Erzerumie, idź precz! – odparł krótko Nazarjan.

– Ja nie byłem, ale był tam bogaty handlarz bydłem i niewolnicami, którego zwali malarzem osłów, bo umiał, ukradłszy, szarego osła, sprzedać go właścicielowi jako czarnego, a umiał on też drutować rozbite cnoty – hm...

– Mów, bo cię nazwę *esz nerkoch* (malowanym osłem)<sup>65</sup>.

– Widziałem strażnicę wysokich serc i rycerskich upragnień, zwała się, jak dawna bogini armeńska Afrodyte<sup>66</sup>, niewinna – Anahit!...

<sup>62</sup> *Czterema* – czterema.

<sup>63</sup> *Rogami, w szynelu* – w pierwodruku: nogami (błąd literowy); szynel – męski płaszcz dopasowany do figury, noszony przez rosyjskich wojskowych, a także przez niektórych urzędników i uczniów w carskiej Rosji w XIX i na początku XX wieku.

<sup>64</sup> *Effendi* – efendi – turecki tytuł oznaczający pana, władcę; zniesiony w roku 1934; współcześnie używany po nazwisku tytuł grzecznościowy odpowiadający polskiemu 'pan'.

<sup>65</sup> *Esz nerkoch (malowanym osłem)* – orm. ներկված էշ – 'malowany osioł'.

<sup>66</sup> *Afrodyte* – właśc. Afrodyta – w mitologii greckiej bogini miłości.

Zbladł Nazarjan, wyjął kiesę złota i nieznacznie wcisnął w dłoń chaczagocha<sup>67</sup>.

Jednocześnie wyjął rewolwer.

– Teraz mów!

– Uwięził ją niejaki Sidi Mornagbej – instruktor artylerzystów tureckich, gorszy od najgorszego w plemienu chaczagochów. Widziałem ją przelotnie, dała mi polecenie, abym od wartabeta Mowszejana dostał dla niej miedziany krzyż.

Co mi rzekła, to mówię. Nic nadto. Może to znaczy mało, może to znaczy dużo w języku kruków i uwięzionych dziewczyc?...

Nazarjan ścisnął czoło rękami.

– Dobrze. Wrócisz tam ze mną. Wprowadzisz mnie do Erzerumu. Dam ci sto takich kies. – Zaśmiał się szyderczo chaczagoch.

– „Na co mi złota chustka, gdy w nią pluję krwią? Więcej niż sto kies zółciutkich tumanów’ cięży drzewo szubienicy. Ale ja ci dowiodę, wielki seraskierze<sup>68</sup>, że chaczagoch umie „wyjść jak diabeł, a wrócić jak anioł”. Każ mi dać strój mułły<sup>69</sup> tureckiego i dobrego konia, karbadyńca<sup>70</sup>. –

Nazarjan wydał rozporządzenie i spojrzął na zegarek. Klasnął w rękę. Zrobiła się cisza wśród rozgwaru, jakby nagle zamarł szumiący wodospad.

– Ranni mogą tu zostać w klasztorze i będą stopniowo wracać z obozem prowiantów, potrzebują tych silnych, gotowych spojrzeć diabłu w ślepie. –

Wyszła gromada junaków.

– A teraz na koń. –

Chaczagoch był już na dworze przy koniu, ubrany za mułłę.

<sup>67</sup> *Chaczagocha* – chaczagoch – przezwisko stosowane wobec ludzi przebiegłych, łobuzów; dosłowne znaczenie: „złodziej krzyży”.

<sup>68</sup> *Seraskierze* – seraskier – z perskiego: ser: ‘głowa, naczelnik’ – w Turcji osmańskiej tytuł dowódcy wojsk, znaczeniem zbliżony do tytułu Serdar. W XIX w. wyraz ten stał się oficjalnym tytułem naczelnika wodza armii tureckiej i z tego czasu jest znany w polszczyźnie w postaci seraskier.

<sup>69</sup> *Mułły* – mułła – w szyizmie: nauczyciel, interpretator praw religijnych i doktryn islamu.

<sup>70</sup> *Konia, karbadyńca* – konie kabardyńskie – stara rasa koni wywodząca się z Kaukazu. Cechuje ją wytrzymałość, doskonała równowaga i stabilny chód w trudnym terenie, zdolność do pokonywania długich dystansów, odwaga i inteligencja.

Rozciągnęli się korowodem po stepie. Cisza. Wężę, korzystając z ostatnich ciepłych dni jesieni, wylegiwały się na rozgrzanej ziemi.

Boleść w rycerzu wzrosła do najwyższej potęgi. Wspomnił, jak dziewierz<sup>71</sup> jego, najbliższy mu druh, wzięty ze Lwowa do armii austriackiej<sup>72</sup>, zginął od szrapnela<sup>73</sup>. Potem rysowały się przed nim obrazy nędzy wygnańców polskich ... przeraźliwy tragizm Serbów i Belgii...<sup>74</sup> Wreszcie mrok nad całym światem zawisnął – bezbrzeżny, milczący ocean śmierci. Wyobraźnia jego widziała Anahitę wśród płonących domów, huku bitwy, w obelżywych pieszczotach żołdaków tureckich...

Już byli na pół drogi do Araratu, który wyrastał, jak miasto apokaliptyczne w niebiosach.

Nazarjanowi zda się, że widzi tam rozpiętego na górach Demona<sup>75</sup>.

Jeśli Bóg każe mu wypić tę ostatnią czaszę utraty Anahity – on będzie Demonem.

Konia wypuścił w galop, znalazł się daleko przed czołem oddziału. Koń zaczął się wspinać po zboczach góry. Jadowite żmije sykały pod kopytami. Można było oczekiwać zasadzki Kurdów<sup>76</sup>, lecz Nazarjan jedzie jak lunatyk.

Śnieżne, straszliwe nawisłe lawiny czekają najlżejszego trącenia, aby zwalić się i kurhanem zimnym, wysokim na dziesięć pięt, przysypać...

<sup>71</sup> *Dziewierz* – brat męża (szwagier).

<sup>72</sup> *Ze Lwowa do armii austriackiej* – chodzi tu o pułki piechoty cesarskiej i królewskiej armii stacjonujące do 1918 roku na terenie Galicji, w których służyli Polacy.

<sup>73</sup> *Szrapnel* – pocisk artyleryjski zaopatrzone w ładunek wybuchowy i zapalnik czasowy.

<sup>74</sup> *Tragizm Serbów i Belgii* – nawiązanie do kampanii serbskiej (I wojna światowa), która przyniosła olbrzymie straty oraz do pogwałcenia przez Niemcy w czasie I wojny światowej neutralności Belgii i okupacji tego kraju.

<sup>75</sup> *Rozpiętego na górach Demona* – zapewne aluzja do poematu Michaiła Lermontowa, zatytułowanego *Demon* (ros. Демон, 1829–1839). Akcja utworu rozgrywa się na Kaukazie, zaś jego tytułowy bohater to postać lucyferyczna, wygnaniec z raju.

<sup>76</sup> *Zasadzki Kurdów* – Kurdowie – naród zamieszkujący głównie Kurdystan, poza jego granicami najwięcej Kurdów żyje w Armenii, Gruzji, Kazachstanie, Azerbejdżanie, Afganistanie; liczna była emigracja Kurdów głównie do Niemiec i Szwecji; zob. A. R. Ghassemlou, *Kurdystan i Kurdowie*, Warszawa 1969; A. Grgies, *Sprawa kurdzka w XX wieku*, Warszawa 1997.

Jadowite węże pełzną po stepach,  
księżyc rosę pije w srebrnych czerepach.  
Miłość moja umrze, jak o szczęściu sen.  
Niebo wiekuiste, jak morze bez den...  
Gór wierzchołki w gwiazdach rzeźbią wieczny sąd:  
Prometej tam kona, ma na skrzydłach trąd.  
Ciemne burze biją piorunami w skroń,  
żadna z cór anielskich nie podejdzie doń.  
Krocząc w otchłań, koń mój trącił gniazdo węża –  
skoczył w bok i upadł, i już śmierć go stęża...  
Idę sam i patrzę w śnieżną diabła twarz...  
Chmury łez mych płyną do lodowych czas!...<sup>77</sup>

-----

Minęło dwa miesiące.

Wojska rosyjskie, przebywszy trudy, godne Napoleona<sup>78</sup> lub Hannibala<sup>79</sup> w Alpach, wciągając armaty na rękach żołnierzy na trzytysięczne<sup>80</sup> metrowe wyżyny w mrozie trzaskającym i w zamieciach zjawyły się niespodzianie dla Turków na wyżynach dokoła Erzerumu.

Nieprzystępny pięciokąt na obwisłych skałach, najeżony armatami, okrążony fortami – zdał się nie do zdobycia.

<sup>77</sup> Autocytat Micińskiego, choć istotnie przetworzony. W oryginale był to jeden z wierszy z cyklu *Kaukaz* [*Jadowite węże pełzną po stepach...*], w pierwodruku ukazał się on w „Ateneum” w 1903 roku (tom 9, s. 17–29); por. jego przedruk w niniejszym tomie na s. 179). Wiersz składa się z trzech wyodrębnionych strof, tutaj bez wyodrębnienia. W trzecim wersie (pierwotnie ujętym w nawias) czas przeszły („miłość ma umarła”) został zmieniony na przyszły („miłość ma umrze”). W piątym wersie „Boga sąd” został zastąpiony „wiecznym sądem”. W szóstym wersie „zły geniusz” ustąpił „Prometejowi”. W wersie przedostatnim poeta zmienił „Boga twarz” na „diabła twarz”. Prócz tego w kilku miejscach przestawiony został szyk wyrazów w wersach.

<sup>78</sup> *Napoleona* – Napoleon Bonaparte (1769–1821) – francuski wódz i mąż stanu, cesarz Francuzów oraz król Włoch.

<sup>79</sup> *Hannibala* – Hannibal (247– 183 p.n.e.) – kartagiński wódz i polityk; jego decyzja o obleganiu Saguntum stała się bezpośrednią przyczyną II wojny punickiej. Hannibal, uprzedzając karną ekspedycję rzymską, przeniósł wojnę na teren Italii. Błyskawicznym marszem przebył Pireneje oraz Alpy; mimo licznych strat odnosił ważne zwycięstwa.

<sup>80</sup> *Trzytysięczne* – trzytysięczne.

Nazarjan patrzy w to rozbójnicze gniazdo, w tę forpocztę Konstantynopola<sup>81</sup>.

Tu Abdul-Hamid<sup>82</sup> więził w kazamatach<sup>83</sup> kwiat wolności Macedończyków, czy własnych tureckich marzycieli. Tu armia półksiężycy pod wodzą generałów niemieckiego cesarza mogła sztychować z wszelkich niebezpieczeństw. Niemiecka dłoń wyciągnęła się ku Persji i ku Indiom<sup>84</sup>.

Stąd od wieków – jak z wrót piekła – dolatały wycia i przekleństwa.

Tu Pasza<sup>85</sup>, zwany Wilkiem<sup>86</sup>, kazał wbijać w czaszki ofiar wybite ich zęby – i tak uwiecznionych odsyłał do domu.

Mrok rozdziera huraganowy ogień baterii. Wojska rosyjskie stoją na przełęczach gór – w wyjącej zamieci. Baterie prażą ogniem kamien-

---

<sup>81</sup> *Forpocztę Konstantynopola* – Konstantynopol (324–1453) – Stambuł – miasto w zachodniej Turcji, w Europie i Azji, nad morzem Marmara; w starożytności kolonia gr. Byzantion (Bizancjum); 340/339 p.n.e. miasto zdobyte przez Filipa II Macedońskiego; za Aleksandra III Wielkiego korzystało z autonomii; w II w. uwikłane w walki wewnętrzne Rzymu, zostało oblężone i w r. 196 p.n.e. spalone przez cesarza Septymiusza Sewera. Odbudowane za Konstantyna I Wielkiego – od r. 324 stolica oraz centrum polityczne, gospodarcze i kulturowe Cesarstwa Bizantyńskiego – Konstantynopol.

<sup>82</sup> *Abdul-Hamid* – właśc. Abdülhamid II (1842–1918), sułtan otomański, początkowo panował w duchu liberalnym, nadał państwu konstytucję (1876), niebawem jednak pod wpływem konserwatystów zmienił kurs, w 1908 r., zmuszony rewolucją młodo-turków, przywrócił konstytucję, a w 1909 r., podejrzewany o spisek kontrrewolucyjny, został zdetronizowany i internowany w Salonikach.

<sup>83</sup> *Kazamatach* – kazamaty – podziemia służące jako ciężkie więzienie.

<sup>84</sup> *Niemiecka dłoń wyciągnęła się ku Persji i ku Indiom* – nawiązanie do aktualnej sytuacji politycznej. W czasie I wojny światowej państwa centralne były zainteresowane Persją podzieloną na strefy wpływów rosyjskich i brytyjskich, jak również Indiami (jeszcze brytyjskimi). Niemcy prowadziły działalność w tym kierunku, by kraje te stały się strefą ich wpływów, wyzwalając się spod dominacji brytyjskiej. Zapewne dlatego Miciński pisze, że Niemcy „wyciągają dłoń” ku tym krajom a nie *po nie*. [Z wyjaśnienia prof. A. Czabanowskiej-Wróbel z recenzji wydawniczej].

<sup>85</sup> *Pasza* – pasza, basza – tytuł dostojników cywilnych i wojskowych w imperium osmańskim.

<sup>86</sup> *Zwany Wilkiem* – być może chodzi o Kurta Ismaila Paszę (1818–1897) – gubernatora Erzurumu w 1877 r., w czasie wojny turecko-rosyjskiej. Kurt – w języku tureckim: wilk.

nego potwora, który im odpowiada z furją. Forteca ryczy, jak oszalały tygrys, sieczony gorejącymi biczami.

Tam za tym krwawym fortem jest męczona Anahita! – duma Nazarjan. Wraz z Anahitą wyzwolimy Armenię – piąty gwóźdź wszechświatowego krzyża! –

Podszedł do artylerzystów i wyliczył dokładność paraboli. Jeden z fortów już na wpół zniszczony.

Nakazano szturm.

Nazarjan chciał rozmówić się z mułłą chaczagochem, aby go mieć przy sobie w razie wstąpienia do fortu – lecz okazało się, że filut<sup>87</sup> zbiegł.

Nie było czasu go poszukiwać.

Żołnierze przystawiali drabiny do nieprzystępnych brzegów bastionu – Turcy oblewali je wodą przy 25 stopniach mrozu, która, marną, tworzyła lodozwał<sup>88</sup>. Szturmujący kłóci i spychani, padali z wyżyn na bagnety towarzyszków.

Lecz inni idą, oświetlani niemieckimi reflektorami.

Nazarjan zbiegł ze skał, za nim gromada zwinnych, jak pantery czarne, kaukazczyków. Dopadł ich ogień krzyżowy fortów, zmiotł kilkunastu, inni biegną, kryjąc się za skały. Nie szukają już drabin, chyba<sup>89</sup> wdrapują się jedni drugim na ramiona, tworząc żywy most. Zakłuli straż.

Nazarjan był trzecim. Rzuca granaty ręczne do fortu, towarzyszom zaś drabiny sznurowe, wnet jest już ich gromada, wściekle walczących na szable i noże.

Goniąc kanoniera<sup>90</sup> tureckiego, Nazarjan biegł za nim do lochu, gdzie złożono blaszane pudła z melinitem<sup>91</sup>. Turek rozjarzył zapalną i rozbił pudło. Jeszcze chwila – kaukaski batalion – wyleciałby w powietrze!

<sup>87</sup> *Filut* – spryciarz, cwaniak.

<sup>88</sup> *Lodozwał* – stos, zwał brył lodowych.

<sup>89</sup> *Chybko* – przestarz. – szybko, żwawo, prędko.

<sup>90</sup> *Kanonier* – najniższy stopień wojskowy w artylerii.

<sup>91</sup> *Melinit* – kruszący materiał wybuchowy.

Lecz jakieś widmo zjawia się, błysnęło kindzałem<sup>92</sup>, przebiegający kanonier padł z wykrzywioną boleśnie twarzą.

– Chaczagoch! – krzyknął zdumiony Nazarjan.

– Boże, zbaw Armenię! – zaśmiał się mufla, cytując narodowy hymn.

– Toś jednak zuch. Kolumna nasza natychmiast atakuje drugi fort.

– Ja tu mam wprzód coś do pokazania! –

Przy blasku latarki ukrytej za skrzyniami, ukazał się ciasny przesmyk.

– To jest droga do Erzerumu. Tędy armii prowadzić nie można, ale dość gdy my dwaj wejdziemy. –

Nazarjan plan obmyślił w mgnieniu oka.

Umówił się ze swym najbliższym oficerem, że poda znak rakietami, gdzie odkryje tureckie magazyny i prochownie. Powierzył mu też dowództwo nad oddziałem.

Wdział na siebie mundur tureckiego oficera, nabił dwa rewolwery i winczester<sup>93</sup>.

Zapuscili się we dwójkę w czeluść.

Przejście wykute w skale, tak jednak niskie, że trzeba pełzać.

Minęło pół godziny, nim w głuchej ciszy znów zaczęli słyszeć dudnienie armat. Weszli do podziemnych kazamat. Ujrzeni zza węgła przebiegających żołnierzy. Istne piekło! Ogromne pociski jeden za drugim rozrywały się na betonowych sufitach, żłobiąc w nich leje, by przeniknąć do wnętrza. Zbadawszy, gdzie są magazyny prochowe, Nazarjan niepostrzeżenie zza węgła wystrzelił w górę rakieta. Anioł zemsty rozsypał się w niebiosach. Czym prędzej odbiegli w ciemne kurytarze, gdzie ranni jęczą głucho.

<sup>92</sup> *Kindżał* – długi obosieczny nóż z krótką rękojeścią, używany przez plemiona kaukaskie oraz przez Turków.

<sup>93</sup> *Winczester* – winchester – amerykańska ręczna broń palna, strzelecka (karabin) i myśliwska (strzelba) typu powtarzalnego z gwintowaną lufą; nazwa przyjęta od nazwiska amerykańskiego wytwórcy tej broni od połowy XIX w. Oliver Fisher Winchester (1810–1880) – amerykański konstruktor i przemysławiec, producent broni; w roku 1866 założył w New Haven zakłady Winchester Repeating Arms Company produkujące uzbrojenie i amunicję.

Mufla biegł, wzywając Allaha i obiecując mężnym niebo. Nazarjan nie mógł się rozmówić po turecku, więc, okrwawiwszy sobie policzek, dawał do zrozumienia, że ma uszkodzony język. Wtem usłyszał wyraz: Mornag-bej! Rozmawiali dwaj wysocy Niemcy. Zwrócili się doń i coś mu rozkazują. Zrozumiał tylko – harem – niewolnice...

Wtem ziemia zadrżała, potworny wybuch wyrzucił chmurę gruzów i ciał.

Nazarjan stracił przytomność. Jak długo leżał? Gdy ocknął się, widzi muflę, który go odciągał za plecy. Chwila stosowna zaiste, bo oddział askierów<sup>94</sup> biegł, tratując wszystko po drodze. Starali się wzmocnić ruinę, lecz Rosjanie zaczęli ziać jakby w Gomorę<sup>95</sup>, deszczem rozpalonych pękających brył.

Szturm nastąpił z taką błyskawiczością, tak blisko już rozlegały się groźne, potężne „ura”, że mimo gróźb oficerów niemieckich, Turcy zaczęli cofać się ku murom fortecy.

Należało uciekać z nimi, aby nie być zabitym przez żołnierzy rosyjskich.

Nazarjan, gdy znalazł się w murach miasta, uczuł radość ogromną, że jeszcze żyje. Ulice natłoczone tłumem, oszalałym ze strachu, lecz milczącym, jak zaziajany atakiem słoniów<sup>96</sup> drapieżnik dżungli. Od pocisków paliły się domy. W ślepej wściekłości tłum podpalił lazaret<sup>97</sup>, gdzie byli zamknięci jeńcy rosyjscy. Nazarjan ujrzał okropną scenę, gdy podpaleni rzucali się do krat i w konwulsjach bóleści wrywali sobie wzajemnie języki z ryczących ust...

Chciał rzucić się z rewolwerem w ręce, zabić straż i uwolnić – ale mufla ścisnął mu łokieć i wykręcił, ukazując tłumom kilkutysięczny, który by ich rozerwał na strzępy.

Mufla wiodł go między ogrody.

<sup>94</sup> *Askierów* – tureckich żołnierzy.

<sup>95</sup> *Gomorę* – Sodoma i Gomora – legendarne miasta nad Morzem Martwym w Palestynie; według biblijnej Księgi Rodzaju zostały zniszczone przez Jahwe ogniem i siarką z powodu niemoralnego trybu życia ich mieszkańców; z pożogi został uratowany tylko Lot ze swymi córkami (uciekająca wraz z nimi żona Lota obejrzała się po drodze za siebie i zamieniła w słup soli).

<sup>96</sup> *Słoniów* – słoni.

<sup>97</sup> *Lazaret* – wojskowy szpital polowy.



– Ha, ha, bardzo sprytnie – skład materii wybuchowych zrobili w haremie! Nikt by się nie domyślił. Zdaje się, tu pań już nie ma. Nawet na pewno. Mrok – tylko sztyldwach<sup>98</sup> przechadza się. Zaraz z nim pomówię o tym, co Mahomet<sup>99</sup> przyrzekł nam w raju. –

Muła znikł, po chwili rakietą wzniosła się w górę.

Nie minęło trzech minut, gdy pawilon był ostrzeliwany z najgrubszych dział... Nastąpił wybuch, takiego nie zawstydziliby się Wezuwiusz<sup>100</sup>. Miasto pokryło się chmurą dymu. Przygłusza jednak kanonadę krzyk rozszalałego tłumu.

Teraz należy odszukać Anahitę.

Przebiega niemiecki oficer. Muła coś z nim pomówił. Niemiec opryskliwie ukazał odległy pawilon w ogrodzie i klnąc straszliwie, odbiegł.

Zwracając się do Nazarjana, jego towarzysz miał twarz zbladłą i trząśł się.

– Mornag-bej telefonował lejtnantowi<sup>101</sup>, aby biegł na widowisko palonego haremu. Turcy zamierzają się cofać i zacząć wyrzynać chrześcijan! –

Nazarjan i muła pognali, jakby mieli skrzydła. Pawilon już płonie obłany chemikaliami, z płonącego domu dochodzą nieludzkie jęki.

Ale to, co ujrzeli na dziedzińcu, było bardziej bestialskie, niż wizje szatana, pogrążone w piekle Danteskim.

W łunie płonącego domu uwijają się ichmoście cywilni i oficerowie różnej broni.

Na bębnie siedzi dyrygujący torturami blady, szczupły oficer.

Nagle, przepiękne dziewczyny, zgwałcone z obciętymi piersiami i rękami wbitymi w ziejące rany... Przywiązane do drzew, jedne

<sup>98</sup> *Sztyldwach* – dawniej – żołnierz stojący na warcie.

<sup>99</sup> *Mahomet* – Muhammad Ibn Abd Allah, (ok. 570–632) – założyciel islamu, twórca kalifatu arabsko-muzułmańskiego.

<sup>100</sup> *Wezuwiusz* – łac. *Vesuvio* – szczyt w południowych Włoszech, na Półwyspie Apenińskim, nad Zatoką Neapolitańską (Morze Tyrreńskie), jedyny czynny wulkan na lądzie europejskim; powstał ok. 200 tysięcy lat temu, wysokość: 1277 metrów, głębokość krateru: 30 metrów, średnica: 700 metrów.

<sup>101</sup> *Telefonował lejtnantowi* – składnia rosyjska, rusycyzm – lejtnant – stopień oficerski odpowiadający polskiemu porucznikowi lub podporucznikowi.

omdlone, drugie z obłąkanymi oczyma kwilą jak dzieci. Twarze niektórych zakryte przepychem włosów. Nazarjan zliczył nędzników. Było ich trzydziestu. Cofnął się z muflą za kolumnę akweduktu<sup>102</sup>, kazał strzelać z rewolweru, sam wziął winczester.

Huknęły strzały, zlewając się dość niewyraźnym szmerem w huraganie dział.

Zbrodniarze zaczęli padać, wijąc się. W minutę wszyscy są już ranni lub zabici. Mornagbej ucieka, wtem celny strzał w pachwinę powalił go. Mimo to, zdążył śmiertelnie ranić muflę.

Nazarjan rzucił się jak tygrys.

– Gdzie Anahita?

Nędznik wskazał oczyma pawilon.

W tejże chwili doleciał stamtąd nieludzki krzyk.

To Anahita!

Pożar rozświecił poddasze. W oknie górnego piętra widać jej postać.

Przykrępowana do ściany – wychyla jeno korpus i głowę, cała już opłomieniona. Oczy jej poznają Nazarjana.

Radość i ból zmieszały się w jej krzyku.

Nazarjan rzucił się ku drzwiom – zawarte żelaznymi sztabami. W oknach kraty.

– Anahito, duszo moja! Boże – ratuj ją! – szalał nieszczęsny Nazarjan.

Z ust jej rwie się skarga i szloch obłąkanego grozą dziecka.

Nie może widać kroku posunąć się, przywiązana do haka w murze, ogień ogarnął jej szatę. Zaczęła modlić się i śpiewać do Matki Boskiej pieśń.

Nazarjan skoczył do Mornag-beja.

– Ukaż mi jej ratunek lub cię tu zapalę żywcem! –

Z oczu nędznika wyblysnął potworny strach i bezsilność.

– Nikt nie poradzi!... Drabin tu nie ma. Klucz rzucony w przepaść, aby nie okazał się nikt słabym w litości. Zostaje tylko – zastrzelić. –

Nazarjan porwał karabin, by posłać jej uwolnienie, lecz w tejże chwili Anahita przerażona płomieniami, które wiatr przygnał do ścian

---

<sup>102</sup> *Akweduktu* – akwedukt – naziemny wodociąg wraz z podtrzymującą go konstrukcją, doprowadzający wodę z terenów położonych niżej.

domu – cofnęła się. Nazarjan gryzł ręce i zatykał sobie uszy, by nie słyszeć krzyku palonej żywca!...

W złowrogim zgrzybieniu belek, w huku szturmowanego miasta, w Antyfonie modlitwy, którą śpiewa i wyje męczennica – runęły wiązania. Krater płomieni zakrył gwiazdną miłość. Już nie słyszeć jęku.

Teraz została tylko zemsta. Zwrócił się groźny, jak Demon, do oficera:

– Sidi Mornag-bej – jam jest narzeczony Anahity. Jakie tortury sobie wybierasz? – Mówiąc to, nagle uczuł, że mu wszystko jest już bezbrzeżnie obojętne.

Podła twarz Mornag-beja stężyła się trupią bladością. Konał.

Fłaszczka wypadła mu z rąk.

Cjankali!<sup>103</sup>

– Ha, więc szatan umie ratować swych wyznawców...

Śmiał się i nachylił manierki<sup>104</sup> z winem do ust konającego. Jedno oko ten ma już martwe. Nazarjan podniósł mu powiekę i z bezbrzeżną melancholią wpatruje się w tę szatańską camera obscura<sup>105</sup>.

Pono w oczach mordercy odbija się postać ofiary.

Zaiste, ujrzał Nazarjan tam – w szklanym lustrze groźną, najwyższą rozwiązana już tajemnicę!



<sup>103</sup> *Cjankali* – cyjanek potasu, silna trucizna o zapachu gorzkich migdałów.

<sup>104</sup> *Manierki* – manierka – blaszany, płaski pojemnik na płyny, używany przez żołnierzy i turystów.

<sup>105</sup> *Camera obscura* – światłoszczelna skrzynka z małym otworem w przedniej ścianie, będąca prototypem aparatu fotograficznego.

№ 37—38.

ЕЖЕНЕДѢЛЬНЫЙ ЖУРНАЛЪ

Цѣна 40 к.

# АРМЯНСКІЙ ВѢСТНИКЪ

6 Октября.

ГОДЪ ИЗДАНІЯ I<sup>III</sup>

1916 г.

ЖЕРТВЫ ТУРЕЦКИХЪ ЗВѢРСТВЪ.



Трупы бѣженцевъ близъ Эчмиадзина лѣтомъ 1915 г.

МОСКВА.

Okładka „Armiańskiego Wiestnika”, w którym zamieszczono rosyjskie tłumaczenie *Miłości Anahity*, 1916

# ЛЮБОВЬ АНАГИТЫ<sup>1</sup>

Отъ могучей вершины, прозванной «Очи алмаза», гдѣ природа напоминаетъ вулканической лунный пейзажъ, до самаго монастыря въ Эчмиадзинѣ славилось имя капитана Станислава Назаріана, или Назаровича. Составляя авангардъ русскихъ войскъ, онъ вмѣстѣ со своимъ отрядомъ изъ нѣсколькихъ сотъ кавказцевъ смѣло прорывался черезъ турецкіе кордоны и совершалъ такіе дерзостные подвиги отваги, которые превышали даже ту высокую линію героизма, какимъ прославилась послѣдняя кампанія. Главный штабъ послалъ капитана, чтобы уладить вопросъ о провіантѣ войскъ въ огромныхъ имѣніяхъ монастыря. Католикось (патріархъ) вышелъ съ крестомъ навстрѣчу отряду. Дѣло было улажено въ двухъ словахъ. Согласно телеграфному приказу уже приготовлено сто телѣгъ; каждую недѣлю такое же количество провіанта будетъ высылаться на югъ войскамъ.

Привязавъ лошадей, храбрецы вошли въ великолѣпный храмъ, гдѣ бородатые монахи и народъ горячо молились, благословляя молніи ихъ сабель.

Глубоко взволнованный Назаріанъ молился за обѣ свои отчизны. Онъ былъ родомъ изъ польскихъ армянъ, уже боровшихся за Польшу подъ Грюнвальдомъ, и хотя въ душѣ былъ полякъ, но сохранилъ мистическое воспоминаніе о своей давней праматери.

---

<sup>1</sup> Авторъ этой повѣсти, одинъ изъ крупнѣйшихъ современныхъ польскихъ поэтовъ, вдохновился легендой, слышанной имъ во время путешествія по Турціи. Тадеушъ Мицинскій – давній и пылкій другъ армянъ. Его перу принадлежать переводы изъ армянскихъ поэтовъ, напечатанные недавно въ московскомъ польскомъ еженедѣльникѣ „Echo Polskie”. Ред. [przypis „Armeńskiego Wiestnika”, tygodnika wychodzącego w Moskwie („Армянскій Вестник”, еженедѣльный журнал) – Red.]. „Autor niniejszej opowieści, jeden z największych współczesnych polskich poetów, zainspirował się legendą, którą usłyszał podczas swoich podróży po Turcji. Tadeusz Miciński jest starym i oddanym przyjacielem Ormian, autorem tłumaczeń poetów ormiańskich, opublikowanych niedawno w moskiewskim tygodniku „Echo Polskie”. Pierwodruk: „Армянскій Вестник” 1916, nr 36 (s. 11–13), nr 37–38 (s. 13–16). Numery z 2 i 16 października (starego stylu).

Теперь его патриотическое чувство еще болѣе окрѣпло, благодаря любви къ Анагитѣ.

Эту прекрасную дѣвушку съ героической душой – высокообразованную и интуитивную, онъ встрѣтилъ, блуждая по дорожкамъ романтически-дикаго Ботаническаго сада въ Тифлисѣ. Это было еще до войны. Вскорѣ они поклялись во взаимной любви. Но Анагита должна была вернуться къ своимъ родителямъ, живущимъ на берегу озера Ванъ. Съ тѣхъ поръ онъ не видалъ ее. Назаріанъ надѣялся, что получить извѣстіе объ Анагитѣ отъ ея дяди, епископа Мовшеяна.

Послѣ службы капитанъ направился черезъ дворъ, засыпанный опавшими листьями эвкалиптовъ, въ келью, гдѣ жилъ уже не выходящій изъ монастыря нѣсколько лѣтъ ученый вартабеть (епископъ).

...Воздухъ полонъ нѣжностью поздней погожей осени; на фонѣ облачнаго неба пурпурный Араратъ...

Минуя монастырскіе корридоры, построенные по образцу венеціанскихъ, капитанъ вошелъ въ залу, гдѣ хранились чудеса книгъ и рукописей, украшенныхъ миниатюрами. Въ каминѣ горитъ огонь. Мудрецъ сидитъ, разсматривая какую-то халдейскую рукопись.

Похожій на Моисея Микель-Анджело и даже еще болѣе прекрасный, высокаго роста, съ челомъ полубога, пронизательными глазами, полными евангельской доброты и черной бородой съ переливами серебра.

Вмѣсто того, чтобы потрясать міромъ – онъ заперся въ монастырѣ среди легендъ прошлаго.

Епископъ глубоко вѣрилъ во власть Духа надъ землей; въ свѣтынѣ его разума теплилась лампада экстаической любви.

Назаріанъ почтительно поцѣловалъ ему руку, а епископъ нѣжно обнялъ его и въ короткихъ словахъ передалъ печальныя, хотя и неясныя вѣсти. – Анагита находится среди заложниковъ и, кажется, вмѣстѣ съ родными вывезена въ Эрзерумъ.

Спокойствіе исчезло съ лица Назаріана, нижняя челюсть выдвинулась впередъ, онъ заскрежеталъ зубами.

– Мы возьмемъ штурмомъ этотъ городъ выродившагося Полу-мѣсяца!

– Невозможно! – отвѣтилъ епископъ послѣ короткаго раздумья. – На недоступныхъ скалахъ... вооружень со всемъ искусствомъ инженерной техники... Полонъ отважныхъ солдатъ...

Честь офицера не позволила Назаріану высказывать военные планы. Онъ молча досталъ из-за мундира небольшой медаліонъ и со смертельной тревогой всматривался въ него.

– Анагита, закляни крылатыхъ геніевъ Божьяго трона, чтобы они стерегли тебя, прежде чѣмъ я успѣю придти на помощь... Анагита, берегись, чтобы душа моя не погибла въ безднѣ, среди воющихъ демоновъ...

Вартабеть закрылъ лицо руками. Потомъ онъ всталъ, выпрямился во весь свой могучій ростъ и простеръ руки надъ Назаріаномъ.

– Не думай теперь о мукахъ своей души – все человѣчество сейчасъ освобождается отъ гнетущаго кошмара варварства. Если твоя Польша такъ несчастна, то подумай – во сколько мучительнѣе страдаемъ мы подъ ятаганами невѣжественныхъ фанатиковъ, направляемыхъ чернымъ кайзеромъ...

– Знаю, – ответилъ Назаріанъ:

Армянское горе – безбрежное море –

Пучина огромная водъ,

На этомъ огромномъ и черномъ просторѣ

Душа моя скорбно плыветь.

Встаетъ на дыбы иногда разъяренно

И ищетъ, гдѣ брегъ голубой;

Спускается въ глубь иногда утомленно

Въ бездонный глубокій покой.

Но дна не достигнетъ она въ этомъ морѣ

И берега вовѣкъ не найдетъ.

Въ армянскихъ страданіяхъ – на черномъ просторѣ.

Душа моя скорбью живетъ<sup>2</sup>.

– Ты съ большимъ чувствомъ прочиталъ скорбные стихи Туманіана, но Армения не сомнѣвается – она живетъ могучей вѣрой въ небесный свѣтъ. Согласно легендамъ, храмовая лампада Григорія Назіанзена горитъ надъ горами Арагаца и Масиса, свѣтъ ея виденъ отъ Каспійскаго до Чернаго моря.

Туда, гдѣ глава Арарата царить,

Иди подъ ночной темнотою.

Тамъ молится небо о насъ... и горитъ

---

<sup>2</sup> Переводъ В. Брюсова. W polskiej wersji utworu nie ma wzmianki o przekładach Walerego Briusowa (1873–1924), pisarza symbolisty, tłumacza m.in. literatury ormiańskiej – Red.]

Свѣтъ яркій надъ нашей бѣдою...  
 Отъ вихря и бури не гаснетъ тотъ свѣтъ  
 На грозныхъ далекихъ вершинахъ;  
 Бальзамъ онъ святой... вѣщаетъ разсвѣтъ  
 Отчизны сынамъ въ ихъ долинахъ...

– Я напомню тебѣ, мой отецъ, – что наша вѣра ХХ вѣка? – какъ дѣва шла въ Долину Цвѣтовъ, но ее замучилъ хищникъ разумъ.

– Согласно преданіямъ, тамъ цвѣтутъ лиліи и розы...

Назаріанъ печально улыбнулся, но монахъ продолжалъ:

– Вы, поляки, живете вѣрой – ваши народные скрижали даютъ вамъ силу бороться за свободу, также какъ и намъ наша вѣра. Въ Польшѣ воздушный мостъ оберегаетъ Матерь Божія, у насъ Григорій Просвѣтитель.

– Увы, никто больше, – отвѣтилъ Назаріанъ. Можно и нынѣ со всѣмъ бѣшенствомъ, хотя и безрезультатно, вонзять въ Европу жало сарказма!

Назаріанъ взялъ со стола одну изъ книгъ, раскрылъ ее и прочелъ:

### Свой!

Слава Богу, армянская кровь пролилась!  
 Кровожадной Европы надежда сбылась...  
 Всѣ забыли, что живъ и армянскій народъ,  
 Что въ груди нашей сердце тоскуетъ и ждетъ, –  
 Но лишь кровью запахло въ несчастномъ краю,  
 Вдругъ вернула Европа намъ милость свою!...  
 Слава Богу, армянская кровь пролилась!  
 Кровожадной Европы надежда сбылась...  
 Но доколѣ, о братъ мой, ты будешь терпѣть?!  
 Иль съ несчастьемъ своимъ ты миришься, – отвѣть!  
 Иль печальную вѣсть ты-бъ услышать хотѣлъ:  
 «Нетъ на свѣтѣ армянъ, древній край опустѣлъ»!...  
 Ужъ шесть тысячъ дѣтей край утратилъ родной...  
 Не вернуть ихъ, – въ землѣ они скрыты сырой.  
 Вотъ и кровь пролилась, въ дни жестокихъ потерь...  
 Что жъ, Европа, скажи, – ты довольна теперь?..<sup>3</sup>

<sup>3</sup> Переводъ Ю. Веселовскаго стихотв. Патканьяна. – [Przypis red. „Armeńskiego Wiestnika”. „Przekład wierszy Patkianiana autorstwa Ju. Wesolowskie-



– Страшный исторический потопь кончается, – отвѣтили Мовшеянь, – арка Арменіи изъ черныхъ глубинъ возносится на вершину Арарата.

– Ты уже уходишь, пане Станиславе? – спросилъ онъ по польски.

Офицеръ всталъ и взглянулъ на пасмурное, нахмуренное небо.

– Остаься ужинать въ монастырѣ; твои солдаты хорошо устроены въ нашей страннопримницѣ и пируютъ.

– Сказать правду, власти позволили намъ отдохнуть и заняться отсылкой провіанта на фронтъ, но извѣстіе объ Анагитѣ взволновало меня, – я долженъ принять участіе въ штурмѣ Эрзерума!

Вартабеть перекрестилъ Назаріана и надѣлъ ему на шею простой мѣдный крестъ.

– Такой простой, чтобы не обращать вниманія... Если нельзя будетъ ея спасти – перешли ей. Она знаетъ этотъ крестъ. Онъ раскрывается пополамъ – тамъ послѣднее средство въ случаѣ, – когда уже нельзя избѣжать позора или пытки!...

Назаріанъ отвернулся въ полумракъ. Значить, вотъ какая ты, о лампада святого Григорія!

Епископъ нѣжно расцѣловалъ его, словно своего сына.

Капитанъ шель въ темнотѣ вслѣдъ за проводникомъ, несущимъ фонарь.

Громадная цистерна изъ гранитныхъ плитъ мистическимъ зеркаломъ отражала при восходящей лунѣ снѣжную вершину. И хотя Араратъ отъ монастыря отдѣлялся степью верстъ въ 60, казалось, гора возвышается тутъ же, словно Антифонъ, поднимавшійся къ небу.

Передъ монастырской гостинницей была толпа, доносились звуки музыки и шумъ танцующихъ.

У воротъ его встрѣтилъ монахъ и извинился:

– Мы теперь нищіе... прежде у насъ были богатые запасы, монастырь могъ принимать королей. Теперь мы можемъ принять только тѣхъ, кто милостиво проститъ наше убожество.

Назаріанъ намѣревался приказать солдатамъ немедленно собираться, но встрѣтился съ ихъ краснорѣчивыми взглядами. Солдаты

---

го". Jurij Aleksiejewicz Wesołowski (1872–1919) – rosyjski poeta, tłumacz i krytyk literacki. Raphael Patkanian (1830–1892) – najbardziej znany ormiański poeta i prozaik, także tłumacz. W wersji rosyjskiej utworu fragment wiersza Patkaniana jest krótszy w stosunku do fragmentu z wersji polskiej.

промерзли, проѣзжая надъ пропастями и подвергаясь горнымъ вѣтрамъ. Отдыхъ былъ вполне ими заслуженъ.

Назаріанъ разрѣшилъ имъ отдохнуть еще немного.

Его ввели въ большую залу, убранную зеленью; солдаты сидѣли на лавкахъ и пили изъ огромныхъ кувшиновъ почти черное вино съ чудеснымъ ароматомъ. Столы были заставлены кушаньями.

Играла музыка, извивались танцовщицы, но у стѣнъ, словно привидѣнія и скелеты, стояли бѣженцы. Страшные караваны притащились сюда, – замерзшіе, полуобезумѣвшіе...

Звучные аккорды саза и зурны, загудѣла нагара (бубень), два рапсода (ашуги) состязались въ пѣсняхъ, перебрасывая ихъ другъ другу, словно рыцари брилліантовые копья.

Танцовщицы извивались въ ритмическомъ іялли и хороводахъ гванда.

Ашугъ запѣлъ изъ Петроса Туріана:

Если-бъ въ пурпурныхъ ланитахъ

Не играли мая грозы,

Кто любилъ бы розы?

Если бы очамъ лазурнымъ

Я навѣкъ души не даль,

Кто бы въ небѣ утопаль?

Дѣвушка, къ которой обращался пѣвецъ, вспыхнула пурпуромъ и хотѣла отойти, но слѣпой ашугъ воскликнулъ:

– Запой ты, Маги! Передъ тѣми, кто готовъ погибнуть за Арменію, сердца наши должны быть открыты!...

Молчаніе.

Тогда выступилъ впередъ юноша, взялъ сазъ и запѣлъ пламенную пѣсню:

Я гибну! Сжался надо мной, любовь сказала: умирай!

Возьми же заступъ золотой и мнѣ могилу ископай...

Пусть на кострѣ сожгутъ меня: душа, стена, взлетитъ въ дыму.

Кто не знавалъ сего огня. И старъ и младъ спѣшитъ къ нему.

Мой бѣдный прахъ виномъ омыть, пускай ашугъ надъ нимъ споеть,

Листвой зеленою покрывъ, въ саду весеннемъ погребеть.

Жестокая! глаза твои – живой урокъ для палача,

Ты всѣхъ влечешь въ тюрьму любви, гдѣ крѣпки двери безъ ключа.

О! Сердце ты мое сожгла, чтобъ углемъ брови подвести...  
 О! кровь мою ты пролила, чтобъ краску для ногтей найти.  
 Что жъ, камнями меня побей: я нѣжнымъ раненъ языкомъ,  
 Я сладкимъ опьяненъ виномъ, я – плѣнникъ на груди твоей.  
 Терпѣнье къ счастью ведеть, жди Оаннесъ, и не тоскуй  
 Она сама къ тебѣ придетъ – вернуть любовный поцѣлуй!<sup>4</sup>

Буря рукоплесканій! Косматые папахи взлетѣли вверхъ. Маги стояла блѣдная и молчаливая. Быстрымъ движеніемъ она схватила зурну и подошла къ сидѣвшему въ темномъ углу Назаріану.

Онъ слушалъ рассказы монаха о томъ, что монастырь когда-то имѣлъ 150 милліоновъ рублей ежегоднаго дохода, содержалъ школы, типографію, давалъ стипендіи...

Высокая чернобровая Маги съ открытымъ лицомъ, какъ всѣ армянскія дѣвушки, не признающая чадры – дѣйствительно могла возбуждать страстные чувства. Теперь это вдохновенная, исполненная божественнаго безумія Кассандра.

Голось ея звучитъ крѣпостью бронзы и пылаетъ жаромъ.

И теперь намъ молчать, о друзья, и теперь,  
 Когда врагъ насъ терзаетъ, какъ яростный звѣрь,  
 Прямо въ грудь направляетъ свой мечъ роковой,  
 Не смущаясь рыданьемъ и скорбной мольбой?

О, братья-армяне! пора отвѣчать:

И нынѣ молчать?<sup>5</sup>

Назаріанъ всталъ, чтобы поблагодарить вдохновенную пѣвицу, но она сама подошла, налила кубокъ вина себѣ и ему, а когда выпили, сказала:

– У меня есть для тебя вѣсть, капитанъ Назаріанъ, – я знаю, кто держитъ въ неволѣ твою возлюбленную...

– Анагиту?!..

– Принесъ мнѣ вѣсть не орель, летѣвшій надъ горами, не змѣя, ползущая въ тѣснинѣ скаль, но подкупленный хачагохъ! Вотъ онъ!..

<sup>4</sup> Переводъ В. Брюсова.

<sup>5</sup> Переводъ В. Брюсова. W tym miejscu kończy się tekst utworu z numeru 36 „Armieńskiego Wiestnika”. W stosunku do polskiego pierwodruku opuszczono 7 wersów przekładu Briusowa. Por. w *Miłości Anahity* na stronach 581–582.

Высокій, ловкій мужчина стоялъ недалеко въ истрепанной шинели, едва прикрывавшей его голую грудь.

– Хачагохъ? – повторилъ Назаріанъ, – какъ бы что-то вспоминая.

– Излишняя честь! Такъ называютъ воровъ, которые, переодѣвшись священниками, обкрадываютъ церкви; такъ называютъ разбойниковъ, которые часто становились губернаторами Индіи или еще гдѣ нибудь. Такъ называютъ тѣхъ, кто не сѣеть, а постоянно жнетъ. О, эффенди, развѣ я похожъ на нихъ?

Онъ обнажилъ свою исполосованную ятаганами грудь – шрамы едва только затянулись.

– Если ты не былъ въ Эрзерумѣ, уходи отсюда прочь! – коротко отвѣтилъ ему Назаріанъ.

– Я не былъ лично, но тамъ былъ богатый торговецъ скотомъ и невольницами, котораго называли красильщикомъ ослось, потому что онъ умѣлъ, укравъ сѣраго осла, опять продать его прежнему хозяину, какъ чернаго; онъ умѣлъ также починять разбитыя добродѣтели – гм...

– Говори, или я назову тебя эшь неркохъ (красильщикъ ослось).

– Я видѣлъ башню высокихъ сердець и рыцарскихъ стремленій, зовутъ ее Анагитъ!

Назаріанъ поблѣднѣлъ, кошелекъ съ золотомъ незамѣтно сунуль въ руку хачагоха, но въ то же время вынулъ револьверъ.

– Теперь говори!

– Держить ее въ неволѣ нѣкій Сиди Морнагъ-бей, инструкторъ турецкой артиллеріи, худшій изъ худшихъ въ племени хачагоховъ. Я видѣлъ ее мелькомъ, она поручила мнѣ достать отъ вартабета Мовшеяна мѣдный крестъ. Повторяю только то, что мнѣ сказали. Ничего, кромѣ этого. Можетъ быть это значитъ очень мало, а можетъ быть очень много на языкѣ вороновъ и заключенныхъ дѣвиць?..

Назаріанъ сжалъ голову руками.

– Проведи меня въ Эрзерумъ. Я дамъ тебѣ десять такихъ кошелековъ.

Хачагохъ насмѣшливо разсмѣялся.

– Зачѣмъ мнѣ золотой платокъ, когда я плюю въ него кровью? Выше ста кошелековъ желтенькихъ тумановъ бревна висѣлицы. Но я проведу тебя, великій сераскирь, чтобы доказать, что хачагохъ

умѣеть уйти какъ дьяволь, а вернуться какъ ангель! Вели мнѣ дать одежду турецкаго муллы и хорошаго кабардинскаго коня.

Назаріанъ отдалъ приказъ и посмотрѣлъ на часы. Затѣмъ онъ ударилъ въ ладоши. Стало тихо послѣ общаго шума, словно внезапно замерзъ шумящій водопадъ.

– Раненые могутъ остаться здѣсь въ монастырѣ и будутъ постепенно возвращаться съ обозами; могутъ пойти только здоровые, крѣпкіе, готовые встрѣтить самого чорта лицомъ къ лицу!

Впередъ вышла толпа храбрецовъ!

– А теперъ на коней!

Хачагохъ былъ уже на дворѣ, переодѣтый турецкимъ муллою.

Ехали по степямъ. Тишина. Ужи, пользуясь послѣдними теплыми днями осени, нѣжились на согрѣвшейся землѣ.

Душевныя страданія Назаріана достигли наивысшаго напряженія. Онъ вспомнилъ, какъ близкій его пріятель изъ Львова, призванный въ австрійскую армію, погибъ отъ шрапнели. Картины нищеты изгнанниковъ... ужасный трагизмъ всемірной бойни... Мракъ – безбрежный, молчаливый океанъ смерти... Его воображеніе рисуеть Анагиту среди пылающихъ домовъ, грома битвы, въ оскорбительныхъ объятіяхъ турецкихъ солдатъ... Но вѣдь этого не допустить Провидѣніе?

Араратъ, словно апокалипсическій городъ, висится въ небесахъ...

Назаріану казалось, что онъ тамъ видитъ Распятіе.

Если Богъ заставитъ выпить еще и эту послѣднюю чашу – потерю Анагиты, онъ станетъ Демономъ!...

Назаріанъ пустилъ коня галопомъ и вскорѣ очутился далеко впереди отряда. Конь сталъ карабкаться по склону горы. Ядовитыя змѣи выскальзывали изъ подъ его копытъ. Можно было бояться засады курдовъ, но Назаріанъ ѣхалъ, какъ лунатикъ.

Нависшія страшныя снѣжныя лавины, казалось, только ждали малѣйшаго толчка, чтобы засыпать холодными, чудовищными сугробами.

Ядовитыя змѣи ползутъ по степямъ,

Мѣсяць шлетъ росу къ бѣлымъ черепамъ...

Сонъ о блаженствѣ въ груди замираеть,

Небо бездонное вѣчно сіяеть...

Свой судь начертали вершины въ звѣздахъ...

Сраженъ Люциферъ въ могучихъ мечтахъ –

Лежить на скалѣ... Буря воеть кругомъ,  
Всѣ дочери неба забыли о немъ.  
Мой конь раздавилъ въ темной безднѣ змѣю  
И въ мгновеніе жизнь окончилъ свою...  
Иду я одинъ, надо мной Божій ликъ –  
Въ ледяныхъ чашахъ струится родникъ...

Прошло два мѣсяца.

Русскія войска, преодолевъ трудности, достойныя Наполеона или Ганнибала въ Альпахъ, втаскивая пушки на высоты въ три тысячи метровъ, не взирая на ужасные морозы и метели, явились неожиданно для турокъ.

Неприступный пятиугольникъ на крутыхъ скалахъ Эрзерума, снабженный пушками и снарядами, окруженный фортами – казался совершенно невысказаннымъ для штурма.

Назаріанъ пристально смотрѣлъ на это разбойничье гнѣздо – форпостъ Константинополя.

Отсюда же цѣлые вѣка, какъ изъ вратъ ада, доносились стоны и проклятія. Здѣсь паша, прозванный Волкомъ, имѣлъ обычай вколачивать въ черепа жертвъ ихъ выбитые зубы – и такъ увѣнчанныхъ отсылалъ домой.

Абдуль-Гамидъ здѣсь томилъ въ казематахъ цвѣтъ свободы Македоніи, или турецкихъ мечтателей. Отсюда армія Полумѣсяца подъ начальствомъ генереловъ нѣмецкаго кайзера можетъ насмѣхаться надъ всѣми опасностями! Нѣмецкія лапы протягиваются къ Персіи и Индіи!

Мракъ освѣщался ураганнымъ огнемъ батарей. Русскія войска съ горныхъ хребтовъ среди воя мятели осыпали огнемъ каменное чудовище, въ свою очередь съ бѣшенствомъ отвѣчающее имъ. Крѣпость рычитъ, какъ обезумѣвшій тигръ, бичуемый огненными кнутами.

– Тамъ за этимъ кровавымъ фортомъ мучаютъ Анагиту! – думаетъ Назаріанъ, – вмѣстѣ съ Анагитой мы освободимъ Арменію – пятый гвоздь всемірнаго креста!

Онъ подошелъ къ артиллеристамъ и вычислилъ точность параболы.

Одинъ изъ фортовъ былъ уже на половину разрушенъ.

Отданъ приказъ наступать.

Назаріанъ пошелъ условиться съ муллою-хачагохомъ, чтобы тотъ былъ около него въ моментъ наступленія, но онъ уже сбѣжалъ.

Искать не было времени.

Солдаты приставляли лѣстницы къ высокимъ стѣнамъ бастіоновъ. Турки заливали ихъ водой при 25 градусахъ мороза; замерзая, вода эта создавала настоящій ледникъ. Нападающихъ кололи штыками и, сталкиваемые внизъ, они падали съ высоты на штыки своихъ товарищей. Но вслѣдъ за ними шли другіе, подъ лучомъ нѣмецкаго прожектора ихъ косили снаряды.

Назаріанъ бѣгомъ пустился внизъ со скалы, за нимъ неслась толпа ловкихъ, какъ пантеры, кавказцевъ. Ихъ настигъ перекрестный огонь фортовъ, нѣсколько свалилось, остальные пробѣжали, укрываясь за скалами. Не обращая вниманія на лѣстницы, они быстро взобрались наверхъ, и становясь одинъ другому на плечи, создавали такимъ образомъ живой мостъ.

Назаріанъ былъ третьимъ, взобравшимся на стѣны. Бросивъ ручныя гранаты, товарищамъ спустили веревочныя лѣстницы. Въ одинъ мигъ завязалась бѣшеная драка на ножахъ и шашкахъ.

Гоняясь за турецкимъ канониромъ, Назаріанъ подбѣжалъ къ подземлю, гдѣ были сложены жестыя коробки съ мелинитомъ. Турокъ разбилъ одну изъ коробокъ, зажегъ спичку, еще минута – казказскій баталіонъ взлетѣлъ бы на воздухъ!

Внезапно появилось какое-то провидѣніе, блеснуло кинжаломъ, и канониръ упалъ съ искривленнымъ лицомъ.

– Хачагохъ! – вскрикнулъ изумленный Назаріанъ.

– Боже, спаси Арменію! – засмѣялся мулла, цитируя національный гимнь.

– Ты однако ловкачъ! Наша колонна незамедлитъ атаковать другой фортъ.

– Миѣ надо кое-что вамъ показать!

При свѣтѣ фонаря, спрятаннаго хачагохомъ за ящиками, сталъ виденъ узкій подземный ходъ.

– Мышиная нора въ Эрзерумъ. Армію сюда нельзя вести, но пока пройдемъ мы вдвоемъ.

Назаріанъ немедленно придумалъ планъ дѣйствій. Онъ уговорился со своимъ младшимъ офицеромъ, что, открывъ турецкіе магазины и склады пороху, онъ подастъ знакъ ракетами; ему онъ поручилъ командованіе баталіономъ.

Затѣмъ самъ одѣль форму турецкаго офицера, набилъ патронами два револьвера и венчестерь.

Выкопанный въ скалѣ подземный ходъ былъ однако настолько узкимъ, что пришлось прямо ползти. Полчаса глухой тишины, а затѣмъ снова послышался гулъ пушекъ... Увидали за угломъ пробѣгавшихъ мимо людей. Сущій адъ! Снаряды одинъ за другимъ взрывались на бетонныхъ прикрытіяхъ, пробивая глубокія ямы. Узнавъ, гдѣ находятся пороховые склады, Назаріанъ незамѣтно, скрываясь за угломъ, пустилъ въ воздухъ ракету. Ангель мести разсыпался огненнымъ дождемъ въ небесахъ. Назаріанъ и мулла, какъ можно скорѣе, скрылись въ темные коридоры, гдѣ глухо стонали раненые.

Мулла бѣжалъ впередъ, призывая Аллаха и обѣщая храбрымъ небо. Назаріанъ не зналъ по-турецки и поэтому измазала кровью свои щеки, давая понять, что у него поврежденъ языкъ. Вдругъ онъ услышалъ имя: Морнагъ-бей! Разговаривали двое высокихъ нѣмцевъ. Они обратились къ нему съ какимъ-то приказаніемъ. Онъ понялъ только: гаремъ, невольницы...

Задрожала земля. Чудовищный взрывъ подбросилъ вверхъ тучу камней и гѣль.

Назаріанъ потерялъ сознание. Очнувшись, онъ увидѣлъ муллу, который тащилъ его за плечи. Моментъ былъ опасный, такъ какъ отрядъ бѣжалъ, избивая всѣхъ на своемъ пути. Аскеры старались исправить брешь, но русскіе осыпали ихъ цѣлымъ дождемъ пылающихъ и разрывныхъ глыбъ.

Штурмъ шелъ съ такой молніеносной быстротой, такъ близко уже раздавалось громкое, могучее «ура», что, несмотря на всѣ угрозы нѣмецкихъ офицеровъ, турки стали отступать за стѣны крѣпости.

Слѣдовало бѣжать вмѣстѣ съ ними, чтобы не быть убитымъ русскими солдатами.

Очутившись въ стѣнахъ города, Назаріанъ почувствовалъ огромную радость, что еще живъ. Улицы заполнены толпами людей, обезумѣвшихъ отъ страха; но они молчали, какъ молчить запыхавшійся отъ преслѣдованія хищникъ джунгли. Дома горѣли отъ снарядовъ. Въ слѣпомъ бѣшенствѣ толпа подошла ларареть, гдѣ находились заключенные русскіе плѣнники. Назаріанъ видитъ страшныя сцены. Несчастные узники бросаются къ рѣшеткамъ –



одинъ изъ нихъ вырвалъ другому языкъ изъ дико завывавшаго горла...

Нахаріанъ хотѣлъ броситься впередъ, убить стражу и освободить несчастныхъ, – но мулла схватилъ его за руку и потащилъ, указывая на многотысячную толпу, которая разорвала бы ихъ на части.

Мулла повель его садами.

– Ха, ха, весьма ловко придумано – складъ взрывчатыхъ веществъ нѣмцы устроили въ гаремѣ! Никто бы не догадался. Но вѣдь красавиць тамъ уже нѣтъ. Темнота – разгуливаетъ часовой... Сейчасъ я поговорю съ нимъ о гурисахъ Магомета въ раю...

Мулла исчезъ, а черезъ мгновеніе взлетѣла вверхъ ракета.

Не прошло и нѣсколькихъ минутъ, какъ павильонъ стали обстрѣливать изъ дальнобойныхъ орудій... Послѣдоваль взрывъ, какого не постыдился бы и самъ Везувій. Городъ окутался тучей дыма. Канонаду заглушилъ крикъ обезумѣвшей толпы.

Мимо пробѣжалъ нѣмецкій офицеръ. Мулла заговорилъ съ нимъ. Нѣмецъ сердито показалъ на отдаленный павильонъ въ саду и убѣждалъ, повторяя страшныя проклятія.

Весь дрожа, съ побѣлѣвшимъ какъ полотно лицомъ, мулла обратился къ Назаріану.

– Морнагъ-бей телефонировалъ лейтенанту, чтобы тотъ пришелъ полюбоваться зрѣлищемъ горящаго гарема. Турки хотятъ отступить и начнутъ рѣзать христіанъ!

Назаріанъ и мулла помчались, какъ будто у нихъ были крылья за плечами. Павильонъ пылаетъ, облитый горючими веществами; изъ него доносились нечеловѣческіе крики.

То, что они увидѣли на дворѣ, было еще болѣе ужасно, чѣмъ видѣнія Демона въ Дантовомъ аду.

Освѣщенные заревомъ пылающаго дома, вертѣлись по двору штатскіе и офицеры разнаго оружія.

На барабанѣ сидитъ управляющій пытками офицеръ: лицо банально красиво, но глаза окрыжены синими кругами – слѣды разврата. Выраженіе ихъ жестоко-суровое, какъ у ядовитаго инсекта.

Нагія, прекрасныя дѣвушки, изнасилованныя, съ отрѣзанной грудью и руками, вбитыми въ зіяющія раны, привязаны къ деревьямъ. Однѣ уже въ полуобморочномъ состояніи, другія съ безумнымъ выраженіемъ лица, рыдаютъ какъ дѣти. У нѣкоторыхъ лица закрыты

роскошными волосами. Назаріанъ пересчиталь негодяевъ: ихъ тридцать. Онъ и мулла спрятались за колонну и стали стрѣлять.

Слабые звуки выстрѣловъ сливались съ ураганнымъ гуломъ пушекъ. Вскорѣ всѣ преступники были или ранены, или убиты. Морнагъ-бей хотѣль бѣжать, но мѣткій выстрѣлъ повалиль его. Однако падая онъ успѣль ранить муллу.

Какъ тигръ, бросился къ нему Назаріанъ.

– Гдѣ Анагита?

Негодяй указаль на павильонъ. Въ этотъ мигъ оттуда донесся нечеловѣческой крикъ.

Это Анагита!

Пожаръ освѣтилъ чердакъ. Въ окнѣ перваго этажа виднѣется ея фигура. Привязанная къ стѣнѣ – она высунула только верхнюю часть туловища.

Анагита узнала возлюбленнаго!

Радость и страданіе смѣшались въ ея крикъ.

Назаріанъ бросился къ дверямъ – заперты желѣзными балками. Въ нижнихъ окнахъ рѣшетки.

– Анагита, сердце мое! Боже, спаси! – сходили съ ума несчастный...

Съ губъ ея срываются жалобы и рыданія обезумѣвшаго отъ ужаса ребенка. Она не можетъ сдѣлать ни одного шага впередъ, такъ крѣпко привязали ее къ крюкамъ въ стѣнѣ; огонь уже подбирается къ платью. Анагита стала молиться и запѣла гимнъ Божіей Матери.

Назаріанъ подбѣжалъ къ Морнагъ-бею.

– Укажи мнѣ способъ какъ ее спасти, не то я разорву тебя живьемъ!

Въ глазахъ Морнагъ-бея выразился чудовищный страхъ и безсиліе.

– Нѣтъ спасенія!... Лѣстницъ здѣсь нѣтъ. Ключъ брошень въ пропасть, чтобы никто не оказался слабымъ и жалостнымъ. Остается одно только – застрѣлить!..

Назаріанъ схватилъ ружье, чтобы послать ей освобожденіе, но Анагита, испугавшись пламени, которое вѣтеръ погналь въ ея сторону отъ стѣнъ дома, откинулась назадъ. Назаріанъ кусаль руки и затыкаль уши, чтобы не слышать криковъ сгоравшей заживо!..

Среди зловѣщаго скрипѣнія балокъ, въ штурмѣ гудящаго города – страшно звучаль антифонъ молитвъ, которыя пѣла и выла

мученица на кроваво-пурпурномъ фонѣ огня, – онъ вдругъ увидель снова Анагиту. Прицѣлился – и глаза ихъ испили всю бездонную чашу горя и смертной разлуки. Загремѣль выстрѣль – рухнули стропила. Кратерь пламени залиль звѣздную любовь.

Теперь остается только мечь. Назаріанъ, грозный какъ Демонъ, обратился къ офицеру:

– Морнагъ-бей, я женихъ Анагиты. Какую пытку ты себѣ избираешь?

Подлое лицо Морнагъ-бея покрылось трупной блѣдностью. Онъ умиралъ. Флаконтъ выпалъ у него изъ рукъ.

– Ціанкали! Ага, значить дьяволь хотеть спасти своего, но я ему не дамъ! – говоря это, Назаріанъ вдругъ почувствовалъ, что для него все уже стало одинаково безразлично.

Назаріанъ склонилъ манерку съ виномъ къ губамъ умирающаго. Одинъ глазъ былъ уже мертвый, а другой, черезчуръ расширенный, полонъ злости, какъ у издыхающаго спрута. Назаріанъ приподнял вѣки и съ безграничной меланхолией всматривался въ эту дьявольскую камеръ-обскуру.

Говорятъ, что въ глазахъ убійцы отражается образъ его жертвы. Во-истину Назаріанъ увидаль тамъ – въ стеклянномъ зеркалѣ умирающаго – грозную, наивысшую, разрѣшенную уже тайну Демона!... ту же, какъ у себя, тоску за непонятнымъ Богомъ...<sup>6</sup>



<sup>6</sup> Tekst przepisał, zachowując dawną ortografię rosyjskiego oryginału, dr Robert Szymula.

## KRÓL DUCH<sup>1</sup>

W całym dworze było cicho, nie spał tylko sam właściciel. Szcze-kało bowiem w jego piersi wiele głosów, tworzących chór furii i wiedźm Makbeta<sup>2</sup>, gdy ten król czuł idący przeciw sobie żywy zaklęty bór zemsty. Tak i Przeclaw<sup>3</sup> Krzemieński cierpiał, pogrążony w głębokim piekle smutku, rozpacz i zwątpienia. Wrócił niedawno z objazdu, szukając ratunku – był w Komitetach polskich<sup>4</sup> – i zastał niemoc albo bezprzykładny egoizm potentatów, jak istne żubry kryjących się w puszczy, gdy las dookolny objęty już pożarem. W sztabie korpusu polskiego<sup>5</sup> uzyskał dużo współczucia, dużo wymówek, że obywatele sami zasłużyli na swój los nierozwagą i dziwnym stosunkiem do formacji sił zbrojnych<sup>6</sup>; zresztą, armia polska nie może zniżyć się, żeby

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Dziennik Polski” 1917, nr 288, s. 2–3 [z dn. 19.12.1917/01.01.1918].

<sup>2</sup> *Chór furii i wiedźm Makbeta* – nawiązanie do sceny z *Makbeta* (ok. 1606) W. Szekspira, w której trzy wiedźmy wyczarowują zjawę (akt IV, scena I).

<sup>3</sup> *Przeclaw* – być może imię, jakie Miciński nadał bohaterowi swej noweli, jest znaczące i odnosi się do imienia słynnego rycerza kresowego, Przeclawa Lanckorońskiego herbu Zadora (przed 1489–1531). Trop ten zdaje się potwierdzać wzmianka o Lanckorońskim w artykule z 1915 roku, *W głębinach narodu* (zob. w tomie trzecim *Pism rozproszonych*, s. 203). Wiele lat wcześniej, w odczycie z 1900 roku (*Straceńcy*), Miciński pisał zaś: „My! Pogrobowce męźnej rasy, która hulala z Przeclawem Lanckorońskim na stepach Ukrainy [...]”. Zob. tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I, s. 196–197.

<sup>4</sup> *W Komitetach polskich* – w czasie I wojny światowej na terenie Rosji działało wiele komitetów polskich. Być może chodzi tu o zrzeszający reprezentantów polskich organizacji prawicowych Komitet Narodowy Polski, założony w 1914 r. w Warszawie, w 1915 ewakuowany do Piotrogradu, dokąd przeniosło się wielu jego prominentnych działaczy. Po rewolucji lutowej, w sierpniu 1917 r. Komitet zmienił nazwę na: Rada Polska Zjednoczenia Międzypartyjnego.

<sup>5</sup> *W sztabie korpusu polskiego* – zapewne chodzi o I Korpus Polski dowodzony przez gen. J. Dowbora-Muśnickiego. Jego sztab znajdował się w Mińsku, a od stycznia 1918 roku w Bobrujsku.

<sup>6</sup> *Formacji sił zbrojnych* – Miciński w swej publicystyce z 1917 roku narzekał

była policją dla obszarników! Przyznał rację i postanowił ginąć zaciśnięwszy zęby, jak zdychający lew. Był i w mieście szatańskim Piotra<sup>7</sup>, ale dosłuchał się tam jeno Wampiryzmu, który rządzi i wypija krew ofiary. Czytał rozkazy bezprzykładne, każące tłumom zbrojnym „nie ceremoniować się z tymi panami”<sup>8</sup> – tj. z Polakami. Nędznicy zamaskowani, kierowani przez sztab w Berlinie, ułatwiają drogę przyszłemu Kulturkampfowi<sup>9</sup>. Ma runąć ostatni bastion słowiański – Polska. Reszta – to jeszcze mgławice, nadzwyczaj łatwe do formowania na modłę niemieckiej woli. Widział Krzemiński miasto w bezprzykładnym poniżeniu, radujące się z pogromu swej Ojczyzny, przyjmujące niemieckich lejtnantów z przymilaniem się obitego psa. Widział gigantyczną świątynię Izaaka, w mroku pogrążoną<sup>10</sup>; płonie ledwo kilka świeczek przed ikonami, modlą się wdowy i matki zabitych, a czyjaś ręka hojna stawia wspaniałe wazony z kwiatami. Oto miejsce na zstąpienie Boga, cierpienie ogromne, przerażenie i poczucie niemocy. Ale

---

na brak zaangażowania Polaków osiadłych w Rosji, w tym głównie polskich ziemian, w tworzenie i wspieranie finansowe polskich oddziałów zbrojnych, tworzonych dzięki zgodzie Rządu Tymczasowego od czerwca 1917 r. Np. w *Pierwszym dniu Zgromadzenia Prawodawczego* pisał: „Zaczynam wątpić, przyjrawszy się bliżej naszym »patriotycznym« obywatelom z Mohylewskiej, Mińskiej i Kijowskiej”. (*Pisma rozproszone*, t. III, s. 480).

<sup>7</sup> *W mieście szatańskim Piotra* – tj. w Piotrogradzie, przed I wojną światową Petersburgu, miasto założonym przez cesarza Piotra I Wielkiego Romanowa.

<sup>8</sup> „*Nie ceremoniować się z tymi panami*” – nowa bolszewicka władza była wrogo nastawiona wobec Polaków, zwłaszcza, że ogromna większość z tych, którzy znajdowali się na terenie ówczesnej Rosji, miało pochodzenie szlacheckie lub należało do inteligencji.

<sup>9</sup> *Kulturkampfovi* – Kulturkampf – program stworzony w kręgu kanclerza Otto von Bismarcka, skierowany przeciw kulturze polskiej w zaborze pruskim (w Poznańskim).

<sup>10</sup> *Świątynię Izaaka, w mroku pogrążoną* – właśc. Sobór św. Izaaka Dalmatyńskiego, największa prawosławna świątynia w Petersburgu oraz druga co do wielkości w Rosji, zwieńczona kopułami z czystego złota, może pomieścić 14 tys. wiernych, wybudowana z polecenia cara Aleksandra I (w latach 1818–1858). Miciński wspomina o niej w relacji ze swej wizyty w Petersburgu w 1906 roku. Zob. *Białe Noce* w tomie pierwszym *Pism rozproszonych*, s. 322–323. Po przewrocie październikowym sobór został splądrowany. Na podstawie dekretu o oddzieleniu Kościoła od państwa jego budynek i majątek zostały znacjonalizowane. Do 1919 r., kiedy na nowych zasadach przekazano go parafianom, podlegał komisarzowi ludowemu ds. wyznań.

Bóg nie zstępował, jakby raz na zawsze postanowił wyrzec się miejsca, gdzie rządził faryzejski Synod<sup>11</sup>. Przed świątynią zebrała się raz gromada ludzi, by utworzyć mityng<sup>12</sup>. Wyrwał się zuchwalec śpiewający zamiast ulubionego hymnu proletariuszów<sup>13</sup> – religijną pieśń Ojciec Nasz. Zaczęła się utarczka dialektyczna między „burzujami”, broniącymi praw religii, a proletariatem<sup>14</sup>, wołającym na milicjantów, by zaarrestowali „prowokatora”. Lecz ten szedł mężnie i po apostołsku, rozstępował się przed nim tłum, obrzucano go przekleństwami i szyderstwem. Widział Krzemieński, jak ów mężczyzna wszedł do koszar grenadierów<sup>15</sup> i już nie wychodził. Przed wyjazdem zaszedł na wykład o Chrystusie<sup>16</sup>. Prelegent Gruzin mówił z nadzwyczajną pla-

<sup>11</sup> *Gdzie rządził faryzejski Synod* – bohater noweli nazywa tak tzw. Sobór Lokalny Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, działający w latach 1917–1918; był pierwszym soborem Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego od XVII w., gdy zlikwidowały go reformy Piotra Wielkiego. Najważniejszą decyzją soboru było przywrócenie patriarchatu moskiewskiego i zniesienie funkcjonującego do r. 1917 tzw. systemu synodalnego, kontrolowanego przez państwo (Świątobliwy Synod Rządzący). Sobór wybrał nowego patriarchę Moskwy i całej Rusi. Został nim metropolita wileński i litewski, a następnie moskiewski Tichon (właśc. Wasilij Iwanowicz Bieławin).

<sup>12</sup> *Mityng* – wiec, zebranie o charakterze publicznym, w którym uczestniczyć może każdy chętny.

<sup>13</sup> *Hymnu proletariuszów* – zapewne mowa o *Międzynarodówce* [inc. Wyklęty powstań ludu ziemi...], ponadnarodowym hymnie proletariatu i partii komunistycznych; tekst napisał E. Pottier (1887), muzykę P. Degeyter (1888); przekład polski nieznanego autorstwa pochodzi z końca XIX w.

<sup>14</sup> *Proletariatem* – Proletariat (z łac. *Proletarius* – należący do najuboższej klasy, niepłacący podatków) – jedna z wyróżnianych w socjologii klas społecznych, termin w XIX w. rozpowszechniony przez K. Marksa. Oznaczał robotników nieposiadających środków produkcji (ziemi, majątków, kapitału).

<sup>15</sup> *Wszedł do koszar grenadierów* – być może chodzi o koszary lejbgwardyjskiego pułku grenadierów (Pawłowski Pułk Lejbgwardii), w którym w czasie wojny służył przyjaciel Micińskiego, S.I. Witkiewicz. Lejbgwardziści już wcześniej sympatyzujący z bolszewikami, po przewrocie październikowym szybko przeszli na ich stronę.

<sup>16</sup> *Wykład o Chrystusie* – trudno ustalić, czy wątek wizyty na „wykładzie o Chrystusie” faktycznie miał miejsce. W pierwszych tygodniach po przewrocie bolszewickim, gdy nowa władza dopiero się umacniała, takie prelekcje mogły się odbywać. Rosja epoki Wielkiej Wojny, a zwłaszcza po rewolucji lutowej, była dosyć różnorodna. Działali tu i materialistycznie, ateistycznie ukierunkowani komuniści wszelkiej maści, i bractwa religijne od prawosławnych po protestanckie. Kaznodziejstwo – cerkiewne i kościelne, lecz także świeckie, kwitło.

styką o tym, jak apostołowie wzięli oslicę z osłęciem, ponieważ „Pan potrzebuje” – Jezus wjechał do swej stolicy „świętego pokoju” w majestacie pokory<sup>17</sup>. – Kto się uniża, tego podnosi Bóg. A wzniesionego strąca do kałuży<sup>18</sup>. Nie na opancerzonych samochodach niech wjeżdża rząd proletariatu<sup>19</sup>, ale na ubogim osłęciu – wtedy zwyciężą! – Tak mówił natchniony. Krzemiński wyszedł z wizją Mistrza, który utworzył najcudniejszą komunę dając w komunii swe życie<sup>20</sup>.

Ale teraz nocą tu w ukraińskim dworze, otoczony chmurą chłopskiej nienawiści i pożądliwości, miał wzrok otwarty na piekło, w którym Polska jest pogrążona. Męczarnie jej są tragiczne i niewysłowione. Niby Mesjasz – nie ma ona gdzie głowy ułożyć na ziemi: zewsząd pędzona, grabiona, bita, oszukiwana. Ale Chrystus pozostał w majestacie męczennika. Zaś Polacy... wspomniał Krzemiński, jak damy na balach tańczących nazywają naszych ułanów „malowane dzieci”<sup>21</sup>. Wspomniał, jak u nas zbierają na armię przez tworzenie kabaretów i wystawianie tłustych sztuczydeł<sup>22</sup>. Ogromna część narodu to próchno i gangrena. Ale niestety, ona ocaleje... a zginą bohaterzy!

Wysłuchiwa<sup>23</sup> się w ciszę zamaryłych czy tylko zmroczeniałych błęki-

<sup>17</sup> „Świętego pokoju” w majestacie pokory – odniesienie do wjazdu Jezusa do Jerozolimy (Łk 19, 29-34).

<sup>18</sup> *Kto się uniża, tego podnosi Bóg. A wzniesionego strąca do kałuży* – Łk 18,14: „[...] każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony”.

<sup>19</sup> *Rząd proletariatu* – tj. nowy rząd bolszewicki, czyli Petrogradzka Rada Komisarzy Ludowych, na której czele stanął W. I. Lenin.

<sup>20</sup> *Dając w komunii swe życie* – oczywiście, mowa o Jezusie Chrystusie.

<sup>21</sup> *Nazywają naszych ułanów „malowane dzieci”* – mowa tu o „Krechowcach”, jak potocznie nazywano żołnierzy należących do 1 Pułku Ułanów, którzy zasłynęli w bitwie pod Krechowcami (24 lipca 1917). We wrześniu 1917 r. pułk włączono do I Korpusu Polskiego. *Hej, hej ułani malowane dzieci* – polska pieśń żołnierska, nieznanego autorstwa, powstała w XIX wieku, refren dodany został tuż przed I wojną światową; w czasie jej trwania pieśń rozpowszechniła się wśród polskich formacji wojskowych w Rosji, także wśród Dowborczyków.

<sup>22</sup> *Wystawianie tłustych sztuczydeł* – tłustych: pikantnych, nieprzyzwoitych. Miciński był nieprzejednanym krytykiem tego typu sztuki popularnej: kabaretów oraz sztuk rozrywkowych, nazwanych przez siebie „sztuczydłami”. Por. chociażby w artykule *W głębinach narodu* w trzecim tomie *Pism rozproszonych*, s. 200.

<sup>23</sup> *Wysłuchiwa* – wsłuchuje się.

tów. Ogarnia go rzewność, że to Nowy Rok jutro, a raczej już tej nocy<sup>24</sup>. Ogromny nawrót Słońca – może i słowa św. Jana<sup>25</sup> zaczną się urzeczywistniać? Ale krytyczny umysł podszeptał mu proste wyjaśnienie, że to ciepło łóżka i miękkie okrycie tak rozmarzają go, że niepodobna jest żywić uczucia „dobre”, marznąc na polu, tonąc w bagnie, będąc sieczonym zadymką, przy błyskających wilczych ślepiach nad rozdieranym koniem. Widział raz zimą z drzewa, na którym się schronił, widział tę mroczną pieczarę wydartych dymiących wnętrzości – wilki, niby szare poczwarne wszy, uczeplone do zwierzęcia w agonii. Łeb koński z trudem wzniesiony, okrwawione oczy, mówią do kogoś tam: – Czemuś mnie opuścił?<sup>26</sup> – I chciał już Krzemiński rzucić się z gołymi rękoma na gromadę bestii i zginąć z ulubionym wierzchowcem – ale ten opuścił głowę, stęknął głucho i skonał.

Krzemiński stara się odpędzić bolesne wstrętne wspomnienie muskających wilczych pysków, gruchotu kości i tego stęku przedśmiertnego...

Zapalił lampę, zaczął czytać dzieło kardynała Neumana<sup>27</sup>, śmiałego myśliciela, który w młodości mniemał, że istnieje tylko Twórca i jaźń – *my Creator and myself*<sup>28</sup> ... a potem w swej gramatyce wiary<sup>29</sup>

<sup>24</sup> *Nowy Rok jutro, a raczej już tej nocy* – być może Miciński wiedział, że jego utwór drukowany będzie w numerze „noworocznym” wedle kalendarza gregoriańskiego, obowiązującego poza Rosją (zob. przypis 1). Polacy przebywający w Rosji, choć funkcjonowali w obrębie obowiązywania kalendarza juliańskiego (starego stylu), z pewnością pamiętali o właściwej, tj. gregoriańskiej rachubie czasu, katolickim kalendarzu liturgicznym, itp.

<sup>25</sup> *Słowa św. Jana* – prawdopodobnie odniesienie do „widzenia wstępnego” w Apokalipsie św. Jana (Ap 1,16): „W prawej swej ręce miał siedem gwiazd i z Jego ust wychodził miecz obosieczny, ostry. A Jego wygląd – jak słońce, kiedy jaśnieje w swej mocy”.

<sup>26</sup> *Czemuś mnie opuścił?* – nawiązanie do słów Jezusa: *Eli, Eli, lema sabachthani?* – „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mt 27, 46).

<sup>27</sup> *Dzieło kardynała Neumana* – John Henry Newman (1801–1890) – angielski kapłan rzymskokatolicki, konwertyta (z anglikanizmu na katolicyzm), mianowany przez papieża Leona XIII kardynałem diakonem (1879 r.); filozof, teolog i pisarz. Kilkrotnie przywołany przez Micińskiego (aprobatywnie) w *Walce o Chrystusa* z 1911 roku.

<sup>28</sup> *„My Creator and myself”* ... – fragment zdania z pierwszego rozdziału dzieła Newmana *Apologia pro Vita Sua* (1864), zatytułowanego *History of My Religious*



rzucił sam argumenty przeciw rozumowemu dowodzeniu istnienia Boga wobec istnienia Oceanu mroków i zła. Toteż Łaska jedynie, tylko czyste sumienie człowieka pozwolą mu zyskać cud Wiary – przyjęcie rzeczy nie widzianych nie dlatego, że się dowiodło ich istnienia, ale że się je kocha!

Całe chrześcijaństwo czymże jest, jak nie zmysłem Nieskończoności?

Krzemiński zgasił lampę i modlił się długo. Modlił się za Ojczyznę, za swą nieszczęsną rodzinę i prosił o cud wiary, aby mógł iść jak prorok, a choćby jak chrześcijanin. Lecz zanadto jaskrawo w umyśle jego huczy kuźnica myśli naukowej, zanadto widzi niemożność zbawienia całej ludzkości... A zresztą, czyż nie istnieje zło poza człowiekiem? wszakże nawet we wnętrzościach rekina żyją pasożyty, a cała ziemia jest napełniona wybuchającą lawą... Krzemiński uprzytomnił sobie własne życie pełne niewinnie znoszonej długoletniej męczarni: żonę swą, chorobliwie zazdrosną, a do tego sparaliżowaną; syna, który zgrywa się w karty po kijowskich knajpach, chwalony przez przyjaciół, że wypił w trzy tygodnie 475 butelek wina; maluje on teatralne kostiumy, pono bardzo świetne i drwi z Ojczyzny, z polskiej Armii<sup>30</sup> –

---

*Opinions to the Year 1833* (Historia moich religijnych przekonań do roku 1833). Cały kontekst przywołanych przez Micińskiego słów: „I have no consciousness that this belief had any tendency whatever to lead me to be careless about pleasing God. I retained it till the age of twenty-one, when it gradually faded away; but I believe that it had some influence on my opinions, in the direction of those childish imaginations which I have already mentioned, viz. in isolating me from the objects which surrounded me, in confirming me in my mistrust of the reality of material phenomena, and making me rest in the thought of two and two only absolute and luminously self-evident beings, myself and my Creator”. Cyt. za: <http://www.newmanreader.org/works/apologia65/chapter1.html>

<sup>29</sup> *W swej gramatyce wiary* – właśc. *Gramatyce wiary, Gramatyce przeświadczenia* (*An Essay in Aid of a Grammar of Assent*, 1870). Utwór ten należy do najbardziej znanych prac Newmana. Na polski przełożył go entuzjasta tegoż autora, Stanisław Brzozowski: J.H. Newman, *Przyświadczenia wiary*, w przekładzie i z przedmową S. Brzozowskiego, Lwów 1915. Z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że książkę tę (przygotowaną do druku przez Leopolda Staffa), w istocie będącą wyborem prac Newmana, mógł otrzymać lub nabyć T. Miciński.

<sup>30</sup> *Z polskiej Armii* – albo z polskich Korpusów przy armii rosyjskiej, albo z polskich formacji zbrojnych tworzonych w Królestwie Polskim za zgodą Niemców i Austriaków (Legiony Piłsudskiego).

i nienawidzi swego ojca... Są jeszcze córki dorastające, rozumne i zdolne, ale starsza zajęta jedynie kawalerami i wydaniem się za męża, trzeba było ją zająć pracą społeczną w jednym z miast. Druga, bardzo ukochana pielęgnuje matkę – świetnie rozwija się – piękna, utalentowana, dobra...

Dokądże wywieźć chorą żonę i zwariowanego teścia? Ten, niegdyś gorący patriota Polak, znenawidził rodaków. Za nic nie chce opuścić swej komnaty, gdzie ma wizje aniołów, pisze traktaty o tym, że święta Rosja winna rządzić Słowiańszczyzną<sup>31</sup>, a najlepsze księgi na świecie są: Ewangelia, podręcznik rolnictwa i bajki Kryłowa!<sup>32</sup> Ostatnio biedny szaleniec znenawidził Krzemieńskiego, gdyż zarzuca mu satanizm i brak poddania się Opatrzności; wzywał chłopów, aby zabrali jak najprędzej nie tylko grunta, lecz i sam dwór; obiecywa<sup>33</sup> im założyć kaplicę nowego obrządku Parakleta<sup>34</sup> w swej komnacie, gdzie już w tym celu hoduje parę synogarlic<sup>35</sup>. Chłopi trochę drwiąc, trochę podziwiając Proroka, wiernie wypełniają jego nakazy w kierunku grabienia. Zostawili Krzemieńskiemu już tylko trzy pokoje i to tylko dlatego, że chłopci lękali się biblioteki<sup>36</sup>, o której chodziły wieści, że tam są

<sup>31</sup> *Święta Rosja winna rządzić Słowiańszczyzną* – pogląd streszczający główną ideę panslawizmu – zjednoczenie krajów słowiańskich pod przewodnictwem Rosji.

<sup>32</sup> *Bajki Kryłowa* – Iwan Andriejewicz Kryłow (1769–1844) – rosyjski poeta, dramaturg i bajkopisarz, celował w problematyce filozoficzno-moralnej, politycznej i obyczajowej. Sławę przyniosły mu głównie bajki, których napisał ponad 200.

<sup>33</sup> *Obiecywa* – obiecuje.

<sup>34</sup> *Nowego obrządku Parakleta* – Paraklet – Duch Święty, trzecia osoba Trójcy Świętej.

<sup>35</sup> *Parę synogarlic* – synogarlice – gatunek ptaków z rodziny gołębiowatych. W ikonografii chrześcijańskiej stały się symbolem Ducha Świętego (zob. Mt 3, 16; M 1, 10; Łk 2, 24; J 1, 32).

<sup>36</sup> *Chłopi lękali się biblioteki* – z pewnością Miciński musiał mieć w pamięci imponującą prywatną bibliotekę Baranowskich w Wydrance, majątku Marii Baranowskiej-Dohrn (1856–1918), w którym w czasie I wojny światowej mieszkała. „Wydranka była [...] w II połowie XIX i na początku XX wieku niezwykłym miejscem. Dzięki olbrzymiej i cennej bibliotece, zebranej przede wszystkim przez ojca Marii – Jerzego Baranowskiego, stała się ośrodkiem kultury, przyjeżdżało tam wielu intelektualistów nawet z odległych terenów. Biblioteka liczyła podobno 10 tysięcy tomów [...]. Miciński odwiedzał [...] chętnie majątek Baranowskich zapewne też z powodu możliwości pracy twórczej i lektury”. – A. Wydrycka, *Jak zginął Tadeusz Miciński? O różnych okolicznościach i wersjach śmierci poety*, w: *Tadeusz Miciński i lu-*

„bisy i czartowskie knihy”<sup>37</sup>. Wydzielano właścicielom mleko, nabiał, chleb... W salonie w stylu Cesarstwa<sup>38</sup> zamieszkał bednarz i wniósł swój warsztat, w pokoju Hani mieszka słynna pijaczka i rozpustnica Agafia; w innych – różni parobcy i żołnierze. Prawdziwe *Na dnie* Gorkiego!<sup>39</sup> Krzemiński otulił się, westchnął i zapadł w niebyt.

Po chwili ujrzał, że wszystkie smutki są złudzeniem. Szczęśliwy przechadza się po swym dworze, gdzie wszyscy jeszcze śpią. Lustrowe posadzki mienia się w szarym zmierzchu przedświt. Za oknami wschodzi Jutrznia<sup>40</sup>. Przez drzewa ogrodu iskrzą cudowne karmazynowe zasłony. To więcej niż świt słońca, to mistyczna Zorza Rewolucji, jutrzienka wolności, braterstwo wszystkich narodów!..

Krzemiński patrzy na potężne brogi pszenicy i ogromne śpichrze, gdzie zebrał tyle zboża, iż wykarmi całą prowincję! Prastare śpichrze<sup>41</sup>, murowane jeszcze za Jana Sobieckiego<sup>42</sup>. Tak pięknie tu, że słyhać melodie aniołów...

Wtem z za śpichlerza wyrasta mroczna chmura. Wybuchają pioruny, ciekłą gorejącą lawę, chmura wyrasta w krater – rzeka gorejąca pędzi przez pola.

---

*dzie epoki. Studia*, pod red. M. Bajki, J. Ławskiego i U.M. Pilch, Białystok 2019, s. 37.

<sup>37</sup> „Bisy i czartowskie knihy” – gwar. ukr. биси і цартовські книги – biesy i czartowskie knihy.

<sup>38</sup> *W stylu Cesarstwa* – w stylu architektonicznym z czasów cesarza Napoleona Bonaparte (tzw. Empire), odmianie późnego klasycyzmu rozwijającej się we Francji w latach 1800–1815; Empire wyraził się też w modzie, malarstwie oraz w sztuce użytkowej, szczególną popularnością cieszył się w Księstwie Warszawskim i w Rosji.

<sup>39</sup> „*Na dnie*” Gorkiego – Maksym Gorki (1868–1936) – rosyjski pisarz i publicysta, piewca klasy robotniczej i chłopskiej, autor dramatów, powieści, nowel i poematów prozą; prekursor socrealizmu w literaturze. Zasłynął powieścią *Matka* (1907), ukazującej narodziny ruchu robotniczego. *Na dnie* (*На дне. Картины*) – dramat Gorkiego z 1902 roku. Przedstawia ponure życie mieszkańców noclegowni dla bezdomnych.

<sup>40</sup> *Wschodzi Jutrznia* – Jutrznia, główny symbol odrodzeńczy w pismach Mićcińskiego, jest w latach Wielkiej Wojny wszechobecny, choć odnajdziemy ją i w przedwojennych jego utworach.

<sup>41</sup> *Śpichrze* – śpichlerze.

<sup>42</sup> *Jana Sobieckiego* – właśc. Jana III Sobieskiego (1629–1696), króla Polski od 1676 roku.

Krzemiński zrozumiał niebezpieczeństwo – wszak nastąpi trzęsienie ziemi!

Krzyknął więc: ratujcie się!

Tupot nóg, zaprzęganie koni. Ale straszliwy wybuch – nowa chmura popiołów, a z niej krater tuż blisko – w ogrodzie.. Krzemińskiego porywają pod rękę, usadzają do wolantu<sup>43</sup>, on pyta – gdzie starszka matka? Odrzekli mu, że pobieгла szosą wśród masy innych ludzi. Jakże? tak zartretyzowana<sup>44</sup>, nie mogła prawie stąpać – a teraz idzie po głazach? Czasu nie ma – wszyscy bliscy są już w powozach – uciekajmy! Na szosie ogromny tłum uciekających... są tam starcy i kaleki – z obu stron szosy bagna i lasy. Nagnał potok rozpalonej lawy. W płomieniu ginie Matka. Bezsilnie płacząc i drżąc z żalości, odchodzi Krzemiński z gościńca, idzie na wzgórze, wzywając by szli za nim. Wzgórze okazuje się ogromną górą. Tam na szczycie dom. Przyjmuje go stara kobieta, mówiąc: – byłeś dla nas dobry, teraz tu cię przyjmujemy. Wprowadza go do wielkich izb. Jedną z nich bierze on dla swej rodziny. Sam wychodzi na zewnątrz i widzi gromadkę ludzi, szukających na skale zbawienia. W okrag palą się wsie – wybuchają kratery. Krajobraz pełen nieopisanej grozy – istne piekło Danteeskie<sup>45</sup>.

Stoi Krzemiński patrząc tam w jasnowidzeniu, że można by uratować Polskę, gdyby ludzie byli, żyjący w Prometejskim<sup>46</sup> wytężonym trudzie... Lecz wszystko blichtr i kłamstwo... O, męczarni! Widzieć – i nie móc nic w płonącej tej trupiarni!... Zbudził się. Ostatnie obrazy snu dźwięczały mu w muzyce. Zdało się, jakby słyszał symfonię piekła polskiego. Ubrał się, bo słyszy wśród gumna<sup>47</sup> jakieś okrzyki. A nadto wyraźny tupot koni. Niechybnie, to jadą rosyjscy dragoni<sup>48</sup>, aby spalić

<sup>43</sup> *Wolantu* – wolant – pojazd konny, powóz.

<sup>44</sup> *Zartretyzowana* – cierpiąca na artretyzm, inaczej zwany dna moczanowa lub podagra – choroba stawów, zwykle charakteryzująca się nawracającymi epizodami ostrego zapalenia stawów palców stóp.

<sup>45</sup> *Piekło Danteeskie* – czyli obrazy *Inferna (Piekła)*, pierwszej części *Boskiej Komedii* Dantego Alighieri.

<sup>46</sup> *Prometejskim* – od Prometeusza, w mit. grec. jednego z tytanów, dobroczyńcy ludzkości.

<sup>47</sup> *Gumna* – gumno: podwórze wraz z budynkami gospodarskimi.

<sup>48</sup> *Rosyjscy dragoni* – żołnierze, lekka jazda konna.

mu dwór... Porwał lornetkę... W ciemności majaczy wojsko. Gorzelnia, której mu zniszczyć nie pozwolono, już napelniona tłumem. Ha, na pohybel wam! porwał ukryty w skrytce pod deską podłogi mauzer<sup>49</sup>, sprawdził, że nabity – i postanowił zastrzelić córkę i żonę i matkę i siebie. Zostawi żyjącego tylko wariata, nad tym może ulitują się. Zresztą, niech dla Opatrzności pozostanie coś do uczynienia. Chmurny, skondensowany w sobie, gotów był przyjąć bój. Niech ujrzą, jak Polacy giną! Przyszło mu na myśl, czy nie podpalić dworu? Ale żal mu dziesiątków tysięcy dzieł znakomitych, które zbierali jego dziadowie i on sam po wszystkich krajach. Może z tych ksiąg coś ocaleje?... Może przebudzi się sumienie w tej dziczy, gdy ujrzą trupy swych „panów”... Zapragnął jeszcze na wróżbę otworzyć *Króla-Ducha*<sup>50</sup>.

I czytał:

„Nade mną była myśl słoneczna złota,  
Pod nią moc ciemnych okrwawionych wschodów  
Wiodła mię prosto w jasnych zwycięstw progi,  
Jam szedł, jak rycerz twardo – i bez trwogi”<sup>51</sup>

Sprawdził, że otaczają dwór i ustawiają kulomioty<sup>52</sup>. Gorzelnia wybuchła jasnym płomieniem. Nieludzki ryk – tam palą się pijani. W płomiennym szale Krzemiński wpadł do komnaty sąsiedniej. Płonęła lampka przed obrazem Matki Boskiej. Ujrzał wychudzoną twarz swej żony. Ta w jasnowidzeniu zrozumiała wszystko. Porwała go za rękę, jęła ją całować, lzy gorące miłosne ciekły po jego rękach. Schylił się, usta przyłożył do jej skroni.

<sup>49</sup> *Mauzer* – karabin lub pistolet (zapewne to drugie, niezwykle popularny w tamtych czasach Mauser C96), skonstruowany w niemieckich zakładach Mausera.

<sup>50</sup> *Otworzyć „Króla-Ducha”* – w pierwodruku: *Króla Ducha*. Przecław Krzemiński otworzył któreś z wydań pierwszego rapsodu *Króla-Ducha* (*Rapsod I*, pierwodruk: Paryż 1847) J. Słowackiego.

<sup>51</sup> Cytat – miejscami niedokładny – z III Pieśni I Rapsodu *Króla-Ducha*, cztery ostatnie wersy XXXVIII oktawy. Właściwe brzmienie przytoczonego fragmentu (za tomem VII *Dzieł wszystkich* J. Słowackiego, pod red. J. Kleinera, Wrocław 1956, s. 184): „Nade mną była myśl słoneczna, złota, / Do niej moc ciemnych, okrwawionych wschodów / Wiodła mię prosto w złotych celów progi: / Jam szedł... jak rycerz krwawo – i bez trwogi”.

<sup>52</sup> *Kulomioty* – karabiny maszynowe.

A potem – huknął wystrzał.

Porwała się przerażona córka, Hania.

– Tatusiu! –

– Dziecko, w imię Ojca i Syna.

Polacy ginęli mężnie.

Jaźń jest nieśmiertelna. Idą tu rabusie. Chcesz umrzeć z mej ręki, najukochańsze dzieciątko?!

Objęła go ramieniem.

Dzika ekstaza wyrwała się na twarzy dziewczęcia. Była gotową na śmierć. I wtedy zrozumiał, że musi ją ocalić za wszelką cenę. Kazał jej odziewać się czym prędzej.

W progu stanęła sędziwa matka.

– Ja całą noc nie śpię. Słyszę wrzaski pijaków.

Przeclawie, dobrze zrobiłeś. Niech ci Bóg błogosławi – ale na mnie już nie potrzeba kuli...

Pochyliła się ku ziemi.

Obrzucił wzrokiem alkowę: tyle tu przeżył wielkich wzruszeń, od wczesnego dzieciństwa, przez całą młodość – i wiek dojrzały.

Teraz jest gotów. Idzie do Armii Polskiej<sup>53</sup>. Jeśli tej nie będzie, to na walkę z całym nikczemnym światem. Król Duch? ależ tak, tylko ten ukaże drogę istnienia dla Polski! – Krzemieński wbiegł do przedpokoju, słyszy za sobą krzyk, ale przezornie zamknął drzwi. Wdział krótki kozuch, przepasał się flintpasem<sup>54</sup> z nabojami od mauzera.

Na dworze pobiegł do stajni, uderzył kolbą przegradzającego mu drogę parobka, wywiódł parę dzielnych koni, narzucił im tylko uzdy. Hania wskoczyła po męsku na konia. Pognali w szalonym galopie.

Widzi żołnierzy konnych – walą na przełaj. Ale huntery<sup>55</sup> pędzą po śniegu susami, jak jelenie.

Wystrzały buchnęły za nimi.

On też ostrzeliwa<sup>56</sup> się. Konie poczuły grunt szosy pod kopytami

<sup>53</sup> *Idzie do Armii Polskiej* – zapewne mowa tu o I Korpusie Polskim. Zob. przypis 5.

<sup>54</sup> *Flintpasem* – pas, na którym nosi się broń, strzelbę lub karabin.

<sup>55</sup> *Huntery* – myśliwskie konie do jazdy wierzchem.

<sup>56</sup> *Ostrzeliwa* – ostrzeliwuje.

i wyciągnęły się jak struny. Zaczerniały lasy. Ustaje pogoń. Ostatnie wystrzały dalekie. Obejrzał się na płonącą sadybę: w niezmiernym pożarze nie tylko gorzelnia, ale śpichlerze, obory, stajnie – wszystko płonie. Tylko dwór ciemni się – tylko okna jego goreją, luną, jak tarcze wojewodów, jak hieroglify *Króla-Ducha*<sup>57</sup>.

Krzemiński płomienny z córką jadą przed się. I teraz zaczęła się rozjaśniać mu idea Opatrzności.



Jerzy Hulewicz (1886–1941), *Na tle „Króla Ducha”* (1919)

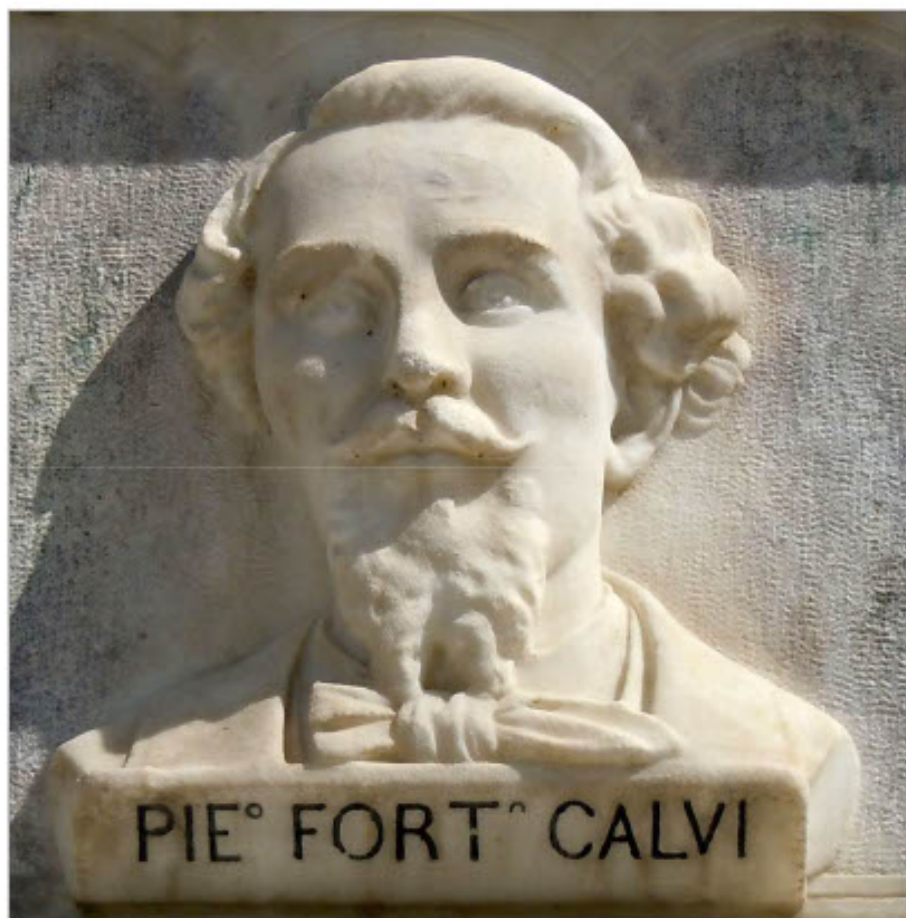
<sup>57</sup> *Hieroglify „Króla-Ducha”* – hieroglify – najstarsza forma starożytnym Egipcie. Tu: oktawy, litery, wiersze. W pierwodruku zapis: Króla Ducha.



**Gabriele d'Annunzio (1863–1938), włoski poeta i pisarz,  
na fotografii z 1914 r.**



## IV. Przekłady



Pietro Fortunato Calvi (1817–1855), patriota i bojownik włoski z czasów Risorgimento

# GLOSA – PIEŚŃ ŚWIĘTEJ TERESY<sup>1</sup>

(Glosy były śpiewane w ten sposób, że po każdej zwrotce następował „tekst”, czyli zasadniczy motyw pieśni. W glosie św. Teresy streszcza się on w ostatnim wierszu, stanowiącym kamerton całości. Tłumacz ściśle trzymał się oryginału pod względem formy i treści).

## Tekst

Żyję – nie żyjąc już w sobie –  
Na życie tak wzniosłe spojieram,  
Że umieram, bowiem nie umieram.

## Glosa

Najświętsze z Bogiem przymierze,  
5 Gdzie łączy miłość wezbrana  
Ściąga do niewoli Pana,  
A sercu otwiera zaścieże.  
I taki zachwyt mnie bierze,  
Gdy w sobie Boga zawieram,  
10 Że umieram – bowiem nie umieram<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Pierwodruk *Glosa – Pieśń świętej Teresy*, „Życie” 1898, nr 40/41, s. 530–531. Pod wierszem w pierwodruku błędnie zapisano inicjał imienia: F. Miciński.

<sup>2</sup> W oryginale:  
Vivo sin vivir en mi  
Y tan alta vida espero  
Que muero porque no muero.

## I

Aquesta divina unión  
Del Amor con que yo vivo  
Haze a Dios ser micantivo

## II

Jakże długie jest to życie,  
 Jak twarde jego wygnanie,  
 Jakie więzów doleganie,  
 W których dusza ma spowicie!  
 15 Lecz przyjdzie kajdan rozbicie –  
 Otuchy takiej nabieram,  
 Że umieram – bowiem nie umieram.

## III

Ach, jakąż byt jest goryczą,  
 Gdy nic masz w Bogu radości!  
 20 Słodkim jest powiew miłości,  
 Ale tęskno dni się liczą.  
 Panie, zdejm ze mnie pątniczą  
 Szatę, którą się ubieram,  
 Że umieram – bowiem nie umieram.

## IV

25 Jedną nadzieją jam żywa,  
 Że śmierć użyczy wytchnienia,  
 Tęsknoty znajdą spełnienia –  
 Tak mi wiara obiecywa.  
 Śmiercią się życie zdobywa –  
 30 Chodź do mnie – ciebie tak wyzieram,  
 Że umieram – bowiem nie umieram.

## V

Zważ, jak jest miłość potężną,  
 A życie jak uprzykrzone!  
 Wszak musi być utracone

---

Y libre mi coração.  
 Mas causa en mi tal pasión  
 Ver a Dios mi prisionero,  
 Que muero porque no muero.

35 I zdobyte siłą mężną.  
Przybądź, o, łaskawa Xiężno –  
Z twoich rąk życie odbieram,  
Że umieram – bowiem nic umieram\*.

## VI

To życie w górze płynące  
40 Jest wieczną wiosną zielone,  
Tu zaś smutne i zwiędnięte,  
I serc naszych nic pojące.  
Śmierć ma zwleknięcia szydzące,  
Tak długo jej wrót nie otwieram,  
45 Ze umieram – bowiem nie umieram.

## VII

I cóż mogę ofiarować  
Bogu, co żyje we mnie?  
Chyba siebie – już beze mnie –  
By się Nim tylko radować,  
50 Mrąc – pragnę w Nim się pochować,  
Jego jedynie wybieram –  
Ze umieram – bowiem nie umieram.

## VIII

Gdy z dala od Ciebie zostaję  
W pustyniach mojego łona  
55 Dusza śmiercią gorszą kona  
Niż ta, jakiej dziś doznaję –

---

\* (dosłownie):  
Patrz, jaki płomień miłości  
A życie jak uprzykrzone –  
Wszak musi być utracone,  
By go odzyskać w wieczności.  
Udziel mi słodkiej litości,  
Z twoich rąk życie odbieram –  
Ze umieram – bowiem nie umieram.

Skargi i jęki wydaję,  
I Tobie, Panie, doskwieram,  
Że umieram – bowiem nie umieram.

## IX

<sup>60</sup> Ryba z wody wyciągniona  
Nie zbywa się całej pociechy,  
Bo cierpiąc śmierci oddechy,  
Śmiercią bywa nagrodzona.  
Lecz jakaż będzie sławiona  
<sup>65</sup> Przy życiu, z którym się ścieram  
Że umieram – bowiem nie umieram.

## X

Na chwilę doznaję ulżenia,  
Widząc Ciebie w Sakramencie,  
Lecz wnet się grążę w zamęcie,  
<sup>70</sup> Bo z Tobą nie mam złączenia  
I tak mnie trapią cierpienia,  
Iż w Tobie się nie zawieram,  
Że umieram – bowiem nie umieram.

## XI

Kiedy nadzieją się poję  
<sup>75</sup> Twoje oblicze oglądać –  
Aż mi straszno tego żądać,  
Bo Ciebie stracić się boję.  
Tak mnie dręczą niepokoje  
I taką nadzieją wzbieram,  
<sup>80</sup> Że umieram – bowiem nie umieram.

## XII

Wybaw z tej śmierci, o, Panie,  
Ty – który dajesz żywoty:

Oto związane mam loty  
 Na niezerwalnym arkanie.  
 85 Spójrzaj na moje konanie,  
 Jak się ku Tobie wydzieram,  
 Że umieram – bowiem nie umieram.

## XIII

Oh, w takiej śmierci przebiadać  
 I życie przepłakać muszę,  
 90 Aby oczyścić swą duszę  
 I okup za winy składać.  
 Kiedyż Cię będę posiadać?  
 Gdyż prawdy się nie zapieram,  
 Że umieram – bowiem nie umieram.

330 ŻYCIE No. 40 1'41.

GŁOSA –  
 PIEŚŃ ŚWIĘTEJ TERESY.

*Wszystko było napisane w tym opośniu, że ja także chciała wyznać  
 ostatek życia swego i życia państwa. W glosie tej, której autorem  
 są wiersze Teresy, przedstawiamy jej życie. Wiersze te  
 zostały jej napisane pod tytułem "Życie i śmierć".*

Tobie.  
 Żyję -- nie żyję już w sobie --  
 Na życie tak wspaniale opozostam.  
 Że umieram, bowiem nie umieram!

Oh.  
 Najświętsze o Bogu, najświętsze,  
 Gdyś życie rękami wzięła --  
 Szczęście dla świata, Boże,  
 A serce święte miłości.  
 I tak w sobie żyła, i tak,  
 I tak w sobie żyła, i tak,  
 Że umieram -- bowiem nie umieram!

II.  
 Jakże długo jest to życie,  
 Jakże trudno było wyciągnąć,  
 Jakże ciężko było wyciągnąć,  
 W których chwilach się opowiada!  
 Lecz przepięknie byłam miłości --  
 Cieszy się i tak, i tak,  
 Że umieram -- bowiem nie umieram!

III.  
 Ach, jakże był jest gorzki,  
 Gdy nie ma w życiu miłości!  
 Miałam już powiem miłości,  
 Ale jakże ciężko było,  
 Prawdę, adonaj za siebie pisać,  
 Że umieram -- bowiem nie umieram!

IV.  
 Jakże miłości jest życie,  
 Że miłość miłości wyciągnąć,  
 Także miłości wyciągnąć --  
 Tak mi wina ciężko,  
 Światem się życie odłżyła,  
 Chodziła miłości -- adonaj tak wyciągnąć,  
 Że umieram -- bowiem nie umieram!

V.  
 Że, jak już miłość pisać,  
 A życie już opozostam!  
 Miałam już powiem miłości,  
 I adonaj miłości,  
 Przepięknie, o jakże miłości,  
 Że umieram -- bowiem nie umieram!

VI.  
 To życie w glosie pisać,  
 Jest wspaniałe, i tak,  
 Ta miłość miłości i miłości,  
 I serce miłości miłości,  
 Światem miłości miłości,  
 Tak długo jest miłości,  
 Że umieram -- bowiem nie umieram!

VII.  
 I tak miłości wyciągnąć,  
 Boże, to życie w miłości,  
 Chyba miłości -- jak miłości --



WYDAWCA: EDWARD MORSKI

## Z MOTYWÓW DALEKIEGO WSCHODU<sup>1</sup>

### I. NA ŚMIERĆ CHŁOPCA

Kochane dzieciątko! by gonić za modrymi wążkami, tak od nas daleko odbiegłeś, nie litując się nad nami – – tak daleko – – ach, tak daleko – –

-----

### II. KOBIETA, KTÓRA WSTRZĄSNAĆ MOŻE PAŃSTWEM

Gdy moja ukochana przyszła na świat, zamknięto jej małe  
 5 nóżki w żelazną skrzynię –  
 i moja Bardzo Kochana nigdy nie wejdzie w mój sad.  
 Nim z bytów zagrobnych wstąpiła na świat, zamknęli jej serce  
 w żelazną skrzynię:  
 i Ta, którą kocham, ze mną ku niebu nie płynie!

-----

10 Kwiat się rozchylił nad wodą głęboką – wodą głęboką!

---

Zatopić chcę, jakby jej sercem był ten lotus czerwony!  
 Tajemniczy sen wód ciemnych jest wstrząśniony –  
 Słońce na skraju nieba gaśnie, tonąc w Mroku!

-----

15 Siadłem w ubogą łódź, myśląc, że wichur rozprószy mój smutek,  
 i wziąłem flet, tak ulubiony przez ciebie!

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Tygodnik Ilustrowany” 1909, nr 15, s. 289.



Zda mi się, że łódź moja ślizga się po niebie, ukochana moja  
tak się odbija w mej duszy...

Wiatr zerwał listki z wierzb, one upadły w jezioro i odpłynęły  
na fali, jak me wspomnienie...

20 Leżę nad brzegiem wód, już zasłuchany w milczeniu –

Krażę jak zwiędły liść, jesienną smutną porą...

Ach, w przygnębieniu mym pełne są chmur moje pieśni!

--- Płynę do jej pałacu, z trudem unosząc me wiosła.

25 Woda jak jedwab migliwy, a chmura ciemna wyrosła nad tą  
głębinią, w której o szczęściu nikt nie śni!

...Wpłynąłem w cichą zatokę, gdzie kwiecie nenufarów lśni  
się.

Na zamkowym tarasie widzę: król! leży niedbale –

Przed nim –

30 Urojona ma Piękność, niby kwiat zanurzony w kryształach,  
w wyczerpaniu rozkoszą, wsparta na krwawym jaspisie.

Nieuważnymi rękoma rwie igły z czarnego cyprysu i rzuca  
w głębię, gdzie igra księżyc z chmurami ---

----

Leży król martwy!

35 ...Ona na harfie gra mi!

Ja ---- szydę!

-- drżą cienie drzew olbrzymich nad mroczną, bezdenną  
wód misą!



## ÉMILE VERHAEREN, RUPERT BROOKE<sup>1</sup>

(Fragment z wiersza Emila Verhaeren'a<sup>2</sup> poświęconego pamięci poety angielskiego, który zginął na wyspie Scyros<sup>3</sup> w czasie obecnej wojny<sup>4</sup>).

W dniu, w którym pojął, że górne idee  
wiodą przez walkę, gdzie Przyszłość jaśniej,  
którą w purpurę i blaski ubierzem,  
poeta sobie rzekł: będę żołnierzem.

5 I nie zawahał się już ani chwili –  
czuł tylko jedno: duch się w nim wysili,  
by być rycerskim dla najeźdźczej rasy,  
co okrucieństwem hańbi nasze czasy.

10 Swą myślą wolną pojął, że to przełom,  
że dziś rycerskim poświęcony dziełom,

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Dziennik Polski” 1916, nr 67. Rupert Brooke (1887–1915) – poeta angielski, pisał patetyczne wiersze idealizujące wojnę i walkę. W czasie pierwszej wojny światowej walczył w Royal Naval Division, po ekspedycji w Antwerpii wyruszył ku Dardanelom (cieśnina między Półwyspem Bałkańskim a Azją Mniejszą). Zmarł w wyniku ukąszenia komara na szpitalnym statku w pobliżu wyspy Skyros, na której (w gaju oliwnym) został pochowany.

<sup>2</sup> Émile Adolphe Gustave Verhaeren (1855–1916) – belgijski poeta tworzący w języku francuskim, krytyk sztuki. Jego pierwszy tomik poezji (prowokatorski, naturalistyczny) *Les flamandes* zdobył ogromne uznanie w kręgach awangardy. Miciński wypowiedział się na temat twórczości tego poety w artykule „*Los Verhaerna*” (zob. w trzecim tomie *Pism rozproszonych*, Białystok 2019).

<sup>3</sup> *Scyros* – Skiros (gr. Σκύρος, *Skýros*) wyspa grecka na Morzu Egejskim.

<sup>4</sup> *Obecnej wojny* – chodzi o I wojnę światową. Zdanie w nawiasie pochodzi od redakcji „Dziennika Polskiego” lub od autora przekładu.

szlachetnej wierny ma być nienawiści,  
co świat wokoło wzniesie i oczyści.

Więc wsiadł na okręt dnia pewnego w lecie,  
gdy wicher wschodu fale przed się miecie,  
15 kiedy w ogromie morza lśnią bałwany  
wśród lotnej, białej, perlącej się piany.

Na wschód popłynął przez spienione wody  
pełen uśmiechu, krzepki, lekki, młody,  
widząc, jak niknie przestrzeń, co go dzieli  
20 od kresu dążeń, złotych Dardaneli<sup>5</sup>.

Lecz któż uwierzyć mógł, nieszczęsna doło,  
że losy na to nigdy nie pozwolą,  
by wzniośł prawicę z mieczem w walce krwawej  
w mężnej obronie owej słusznej sprawy.

25 I któż uwierzyć mógł, że w tej krainie  
kędy w różanym blasku wszystko ginie  
głowa poety, snadź nazbyt gorąca,  
padnie rażona promieniami słońca!

Nim zaszło, blaski rzuciło różowe  
30 po raz ostatni na tę martwą głowę  
i na te ręce, które się złociły  
w świetle, nim legły wśród ciemni mogiły.

Marzył on kiedyś, by zasnąć na wieki  
w wieczór, jak z bajki, na wyspie dalekiej,  
35 gdzie złotoliścia<sup>6</sup>, ligustry drżą w śpiewie  
cichej fontanny przy lekkim powiewie.

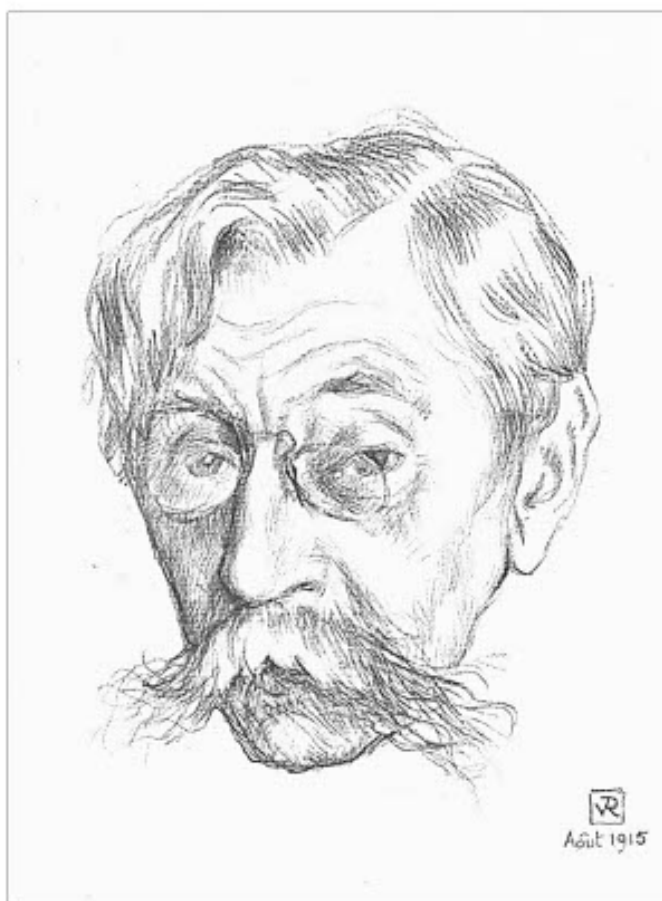
---

<sup>5</sup> *Dardanele* – wąska cieśnina między Półwyspem Bałkańskim a Azją Mniejszą. W czasie I wojny światowej toczyły się tu intensywne walki między Marynarką Wojenną Wielkiej Brytanii (z pomocą sojuszników) a siłami tureckimi.

<sup>6</sup> *Złotoliść* – rodzaj drzewa rosnącego w klimacie tropikalnym z owalnymi liśćmi pokrytymi od spodu złotymi włoskami.

Od dni już czterech z woli kapitana  
na wyspie Scyros żegluga wstrzymana...  
Kwiaty aromat szłą na wód głębiny,  
40 wiatr śpiewa, skrzypią okrętowe liny,  
zda się, iż wiatrem poruszone fale  
w cichem westchnieniu zwierzają swe żale.

W szarych mundurach broni towarzysze  
wszyscy, jak jeden, w księżycową ciszę,  
45 w cudnym zakątku, o północnej chwili  
śmiertelne szczątki do grobu złożyli.



Émile Verhaeren w 1915 r. – rysunek ołówkiem,  
Théo van Rysselberghe (1862–1926)

GABRIELE D'ANNUNZIO,  
*NOC GARIBALDIEGO*  
*NA WYSPIE KAPRERA*<sup>1</sup>

Wódz spoczywa... Wtem w przerwie wyjącej wichury  
usłyszał w dali beczenie jagnięcia.  
Zbłąkane pewno weszło w wąwóz między góry  
i wśród nocy woła to stworzenie  
5 o pomoc. Drży, jęczy i gna w nocy xxxanie...  
Wespał się na łokciu, nastawił ucho,  
bada głos w ciszy, gdy zamilkną szумы...  
Tam coś błaga i jęczy i skamle... „Jagnię  
zbłąkane szuka swej matki!”  
10 Więc Dyktator, co wiódł niegdyś tłumy<sup>2</sup>,  
zrywa się, górską wdziewa cuche<sup>3</sup>,  
bystry, jak wonczas<sup>4</sup> – gdy raniony  
wbiegł chorąży, krzycząc  
– Sztandar zagrożony! –

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Gazeta Polska” 1917, nr 28. Gabriele d’Annunzio (1863–1938) – włoski poeta, dramaturg, prozaik, autor słynnej w epoce powieści *Triumf śmierci* (wł. *Trionfo della morte*, 1894); Giuseppe Garibaldi (1807–1882) – włoski rewolucjonista, żołnierz, polityk, orędownik zjednoczenia Włoch, do którego w znacznej mierze sam się przyczynił. *Wyspie Kaprera* – Caprera – włoska wyspa na Morzu Tyrreńskim (u północno-wschodnich wybrzeży Sardynii), na której mieszkał i zmarł Garibaldi.

<sup>2</sup> *Wiódł niegdyś tłumy* – aluzja do Wyprawy Tysiąca, zorganizowanej w maju 1860 przez Garibaldiego wyprawy ok tysiąca ochotników przeciwko Zjednoczonemu Królestwu Sycylii, w wyniku krótkiej zwycięskiej kampanii Garibaldi opanował całe południowe Włochy, które oddał pod władzę króla Wiktora Emanuela II (1820–1878). Niespełna rok później proklamowano Zjednoczone Królestwo Włoch.

<sup>3</sup> *Cucha* – lub czucha – góralskie męskie okrycie wierzchnie.

<sup>4</sup> *Wonczas* – dawn. w owym czasie, wówczas.

- 15 Zaiste, dzielni i tu są szermierze,  
choć pobudka nie gra na Kaprerze!...  
Gwieździ się niebo wiekuiste.  
Dyktator idzie przeciwko wiatru.  
Czasem staje, nadśłuchiwa.
- 20 Dmie wichur, zwan tu mistrz – Maestro...<sup>5</sup>  
Bałwan morski, jakby z demonów orkiestrą  
huczy na rafach – straszliwa  
i cudna melodia!... Niebo wielkie uroczyste:  
siedmiu strażników Niedźwiedzicy<sup>6</sup>
- 25 zniżają już rydwan ku morzu...  
stary marynarz pogląda na Plejady<sup>7</sup>,  
w te gwiazdy ostrzegawcze, kiedy się tumanią...<sup>8</sup>  
Na skrzydle Pegaza<sup>9</sup> widzi, niby w lodozorzu<sup>10</sup>,  
iskrę Markalę...<sup>11</sup> Tam w Syriusza<sup>12</sup> gwiazdzicy
- 30 jakieś mgły... tam Oriona<sup>13</sup> brylantowe sady...  
Wega i Artur, Kanopa i Perła...<sup>14</sup>  
Wspomina wódz ten czas dawny – gdy astrolabię<sup>15</sup>

<sup>5</sup> *Maestro* – wł. mistrz; występujący w porze letniej wiatr wiejący na Morzu Adriatyckim, przynosi dobrą pogodę.

<sup>6</sup> *Siedmiu strażników Niedźwiedzicy* – nawiązanie do gwiazdozbioru nieba północnego, Wielkiej Niedźwiedzicy, z których najjaśniejszych jest właśnie siedem gwiazd (nazywanych Wielkim Wozem).

<sup>7</sup> *Plejady* – gromada gwiazd należąca do gwiazdozbioru Byka, w mit. grec. Plejady na wieść o śmierci siostr popełniły samobójstwo, a Zeus umieścił je na niebie.

<sup>8</sup> *Tumanią* – tumanić – wprowadzać w błąd, pędzić tumany kurzu.

<sup>9</sup> *Pegaz* – zob. przypis 53 w poemacie *Wiatr halny*.

<sup>10</sup> *Lodozorzu* – lodozorze, zorza polarna, zob. *Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 2., Warszawa 1900, s. 759.

<sup>11</sup> *Markala* – chodzi najprawdopodobniej o gwiazdę Markab, jedną z najjaśniejszych w gwiazdozbiorze Pegaza.

<sup>12</sup> *Syriusz* – (Canicula, Psia Gwiazda) – najjaśniejsza gwiazda nie tylko w konstelacji Wielkiego Psa, ale na całym niebie. Zgodnie z mit. grec. pies Oriona.

<sup>13</sup> *Orion* – zob. przypis 10 w cyklu wierszy *Kaukaz*.

<sup>14</sup> *Wega i Artur, Kanopa i Perła*. – nazwy gwiazd: Wega, Arktur, Kanopus i (być może) Gemma.

<sup>15</sup> *Astrolabię* – astrolabium przyrząd służący do określania położenia ciał niebieskich.

nastawiał na gwiazdy i wymierzał żerła<sup>16</sup>  
 bezdenne, gdzie instynkty nie panują żabie...  
 35 Krąży zwolna firmament<sup>17</sup> wokoło Polarnej...<sup>18</sup>  
 A wyspa nachyla się, niby wielka barka,  
 dążąca do ziem dalekich pośród nocy czarnej.  
 Wiatr przycichł. I znów tam, gdzie gór mroczna arka,  
 słysząc jagnię – woła swojej matki –  
 40 rozlega się głos – drży, jęczy i gna w nocy cienie.  
 – „O stworzonko Boże, gdzieś ty się zadziało?” –<sup>19</sup>  
 Wtem coś jasnego, coś jak przywidzenie:  
 w mroku rzekłbyś, że widzisz śnieżnobiałą  
 lawinkę, ogrzaną żywym cierpieniem...  
 45 Człowiek zniża się do tego bólu, czuje wełnę  
 i podnosi maleństwo mocarnem ramieniem.  
 Zali on sam – Garibaldi – nie był pasterzem  
 i nie biegł za szerokim ojca krokiem  
 po równinach ze stadem?...<sup>20</sup> a potem przy cysternie<sup>21</sup>,  
 50 gdy na noc stado przyległo – on chroniąc je przed zwierzem,  
 nie ochraniał li<sup>22</sup> kręgiem płonących ognisk?  
 Dusza starego wodza teraz jest jak ziemia,  
 jak morze, jak firmament,  
 jak siła pasterskich i wojowniczych pokoleń,  
 55 jak dziewiczość miła, naradzająca się z wejrzenia  
 czystych serc na świat; jak twórczość,  
 która każdego bólu wysłuchiwa lament;

<sup>16</sup> *Żerła* – z ros. жерло – otwór, czelusz.

<sup>17</sup> *Firmament* – niebo, sklepienie niebieskie.

<sup>18</sup> *Polarna* – Gwiazda Polarna – najjaśniejsza gwiazda gwiazdozbioru Małej Niedźwiedzicy. Jej cechą charakterystyczną jest to, że nie zmienia położenia w ciągu nocy, dzięki temu była wykorzystywana do określania kierunków świata.

<sup>19</sup> *Zadziało* – zadziać – zapodziać, zgubić.

<sup>20</sup> *I nie biegł za szerokim ojca krokiem / po równinach ze stadem* – ojciec Garibaldiego był marynarzem.

<sup>21</sup> *Cysterna* – zbiornik, duże naczynie do przechowywania cieczy, np. wody.

<sup>22</sup> *Li* – jedynie, wyłącznie.

jak krótka baśń omylnego człowieka,  
dążącego w radość wieczną – Cienia! –

*Stan.*<sup>23</sup> T. Miciński.



Giuseppe Garibaldi (1807–1882)  
na fotografii z 1866 r.

---

<sup>23</sup> *Stan* – skrót od imienia Stanisław, tutaj niejsane; może pomyłka redakcyjna lub drukarska.



## KONSTANTIN BALMONT, *DO ROSJAN*<sup>1</sup>

Car despotyczny kierował wami  
i w tym wasz los był – chylić się w głąb!  
Zaś u nas król między panami  
i między szlachtą jak w lesie dąb.

\*  
\*                      \*

5    Wy macie Kreml, zasię<sup>2</sup> my – Kraków.  
Niech każdy wolny ma obszar swój...  
Jeśli dziś Rosja zмага prusaków,  
od lat pięciuset – my toczym bój!

\*  
\*                      \*

10    Tołstoj<sup>3</sup> – genialny sumienia sternik –  
prowadził Rosję przez mroków toń...  
Lecz nie zawstydzon przezeń Kopernik,  
co bryłę ziemi wziął w zwartą dłoń!

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Dziennik Polski” 1917, nr 96, s. 1. – Konstantin Balmont (Константин Дмитриевич Бальмонт, 1867–1942) – poeta i pisarz rosyjskiego srebrnego wieku; zob. przypis 1 w wierszu *Za waszą i naszą swobodę!*

<sup>2</sup> *Zasię* – dawn. natomiast.

<sup>3</sup> Lew Tołstoj (1828–1910) – rosyjski powieściopisarz, dramaturg, krytyk, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli realizmu w literaturze. Autor takich dzieł, jak *Wojna i pokój*, *Anna Karenina*, *Sonata Kreutzerowska*. Głosił m.in. surowy moralizm, koncepcję samodoskonalenia się jednostki, niezwalczania zła przemocą, antyestetyzm.

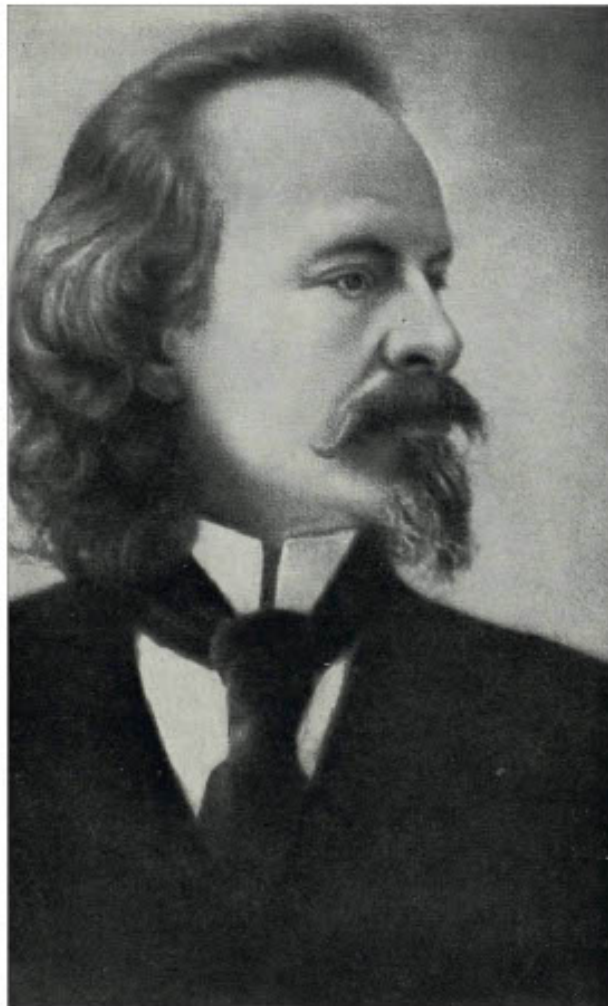
\*

\*

\*

Niechaj nastanie Mocy wymiana,  
a równość z wami – – nie próżny mit!  
15 u was – jest w duchu Jasna Polana,  
u nas – warowny Gór Jasnych szczyt! –

*Z K. Balmonta wierszy o Polsce przełożył Tadeusz Miciński*



Konstantin Balmont (1867–1942), fotografia sprzed 1917 r.

## DRAGUTIN ILICZ, *CONSUMMATUM*<sup>1</sup>

Więc już koniec?... mogilne czarne chusty –  
las Rudnika nad mogiłą Serbii<sup>2</sup> szepce w chór.  
Martwe pola, dom Ojczyzny pusty.  
Matko, matko! czy tu przewiał Mór<sup>3</sup>?

<sup>5</sup> Gdzie najdrożsi? na Kosowym polu<sup>4</sup>  
klekot orłów nie ulata wzwyż.  
Nie rzy rumak. W burzanach, w kąkolu  
rząd kurhanów – i złamany krzyż.

Gdzieście żywi? we mgle widma i upiory...  
<sup>10</sup> utonęło wszystko w morzu krwi.  
Hej, mój k roku – czy mój umysł chory,  
czy też Szatan nad ludzkością drwi?

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Echo Polskie” 1916, nr 4, s. 7. Tytuł oznacza po łacinie: „Dokonało się” (por. w niniejszym tomie przypis 18 w wierszu T. Micińskiego *Zawierucha*). Dragutin Ilicz (Драгутин Ј. Илић, 1858–1936) – serbski dramaturg, poeta i dziennikarz. Autor dramatu *После милијон година* (1889, pol. *Po milionie lat*), uważanego za pierwszy serbski utwór sceniczny z gatunku *science fiction*.

<sup>2</sup> *Las Rudnika nad mogiłą Serbii* – Rudnik – góry w centralnej Serbii, a także miejscowość o takiej nazwie. Nazwa pochodzi od rud, które tam wydobywano, od kopalni rudy.

<sup>3</sup> *Mór* – zaraza, epidemia.

<sup>4</sup> *Kosowym polu* – właściwie bitwa na Kosowym Polu (1389) – nierozstrzygnięta, choć dla Serbów fatalna w skutkach, bitwa, w której, pod wodzą księcia Lazara (Łazarza), starli się oni (oraz ich słowiańscy sojusznicy – Bośniacy) z osmańską armią Murada I, z czasem stała się jednym z mitów założycielskich serbskiej tożsamości narodowej (tzw. mit kosowski). Bitwa szybko stała się tematem serbskiej poezji ludowej, a następnie literatury tego kraju.

Consummatum<sup>5</sup>. Noc mroczna w bezmiarze,  
krwawy miesiąc znad Łowczemu<sup>6</sup> chmur.

- <sup>15</sup> W martwym polu, matko, ktoś tam gwarzy?  
Hej! Zgon stąpa wśród zamarzłych gór!



Dragutin Ilicz (1858–1926),  
fotografia sprzed 1901 r.

<sup>5</sup> *Consummatum* – zob. przypis 1.

<sup>6</sup> *Łowczemu* – *Znad Łowczemu* – być może chodzi o góry Lovćen w Czarnogórze, ważne miejsce w serbskiej historii, ściśle związane z dziejami I wojny światowej. Zachowując oryginalną pisownię gór, wers brzmiałby: „krwawy miesiąc znad Lovćenu chmur”.

## ALEKSANDER AMFITEATROW *STIEŃKA RIAZIN*<sup>1</sup>

Jam odepchnięty w kozaczym Kole,  
Spotykam wszędzie wrogość i chłód,  
jak gdyby Kain z piętnem na czole...  
A moją winą, iż wierzę w lud!

\*

- 5 W stepie zielonym nieba lazury...  
Szedłem za Wołgę na słońca wschód...  
i usłyszałem w piorunach z chmury:  
– Powstań za lud swój! powstań za lud!  
– Sumienia wieków tyś ofiarnik,  
10 – bądź więc rozmachem targanych wrót!  
– w mroku więziennym ty latarnik,  
– idź w bój za lud swój! idź w bój! za lud!  
– Władzy tyrańskiej postawić opór,  
– duszy zawierzyć, widząc jej cud!  
15 – Pokaraj innych, nim świśnie topór  
– na twoją głowę! Wszystko za lud!

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: *Stieńka Razin* [przekład z *Amfiteatrowa*], „Gazeta Polska” 1917, nr 72. Tytuł: Steińka Riazin – właśc. Stiepan Timofiejewicz Razin (ok. 1630–1671) – kozak doński, przywódca powstania kozaków i chłopów rosyjskich przeciwko carskiemu samodzierżawiu w 1665 roku.

Miciński dokonał przekładu fragmentu poematu Aleksandra Walentynowicza Amfiteatrowa (1862–1938) – rosyjskiego poety, prozaika, publicysty, krytyka literackiego i teatralnego, dramatopisarza, autora wierszy satyrycznych, twórcy takich dzieł jak: *Kolor ognia* (1895), *Pokuta Philiberta* (1907) czy *Bestia z otchłani* (1911).

\*

Boży ty głos, albo też diabli?  
 Przeszedłem życia mieliznę w bród!  
 błysnęły żagle dumnych korabli,  
 20 a w moich myślach – skrzydła ma lud!  
 Okrażon jestem straceńcami,  
 podniosłem wzwyż, co tworzy spód.  
 Nade mną świętość – mrok z gwiazdami  
 zaś orłów pieśni – słucha lud.

\*

25 Nie trzeba mi królewskiej włości  
 z wojewodami nie spijam miód!  
 .....<sup>2</sup>  
 wstałem za biednych! walczę za lud!  
 Miłość kobiety? fala ma gniewna,  
 30 wiry potężne wśród skalnych wód...  
 Daj ust mi, cudna perska królewno...  
 rzucić ją w głębię! mnie wzywa – lud!

\*

Jam jest ataman<sup>3</sup>, nie samozwaniec,  
 wznoszę proporzec, nie krasny but!  
 35 z nędzarzy tworzę ja mój szaniec –  
 hej! zalękniony niech biegnie lud!  
 W bagnisku chwastem siejesz pole,  
 Za znojną pracę znosisz głód...  
 Ku mnie! ja dam wam ziemię – i wolę!  
 40 wszystko dla ludu i przez lud!

<sup>2</sup> W pierwodruku wers „ścięty” w prasie drukarskiej; widoczna jedynie górna część liter.

<sup>3</sup> *Ataman* – dowódca wojsk i naczelnik osiedli kozackich.

\*

Nie martw się, matko, przy czarnym chlebie,  
 wnet sprawiedliwym stanie się trud!  
 Burza wściekłości ziemią kolebie –  
 wstał już niewolnik Samson<sup>4</sup> – mój lud!  
 45 Ryczą ze strachu kołokoły<sup>5</sup>,  
 widząc zerwanie rdzawych kłód...  
 palą się turmy<sup>6</sup>, ostrokoły<sup>7</sup>,  
 długi swe spłaca sędzia lud!  
 Grozą nam cara ochraniacze  
 50 i psiarze z ducha, wielbiący lud.  
 Ran się nie bójcie, wczesnego zgonu,  
 trza zaprzepaścić doli swej wprzód!  
 Szatan was męczył z wyżyny tronu,  
 potępieńcami w tym piekle – lud!  
 55 Zmarszczone twarze, zgięte plecy,  
 niewolne tłumy, chłopów ród!  
 chcemy chat czystych, wolnych wiecy,  
 wyrosnąć chce, aż w niebo lud!  
 Mnie przeklinają diaki<sup>8</sup>, popy<sup>9</sup>  
 60 .....<sup>10</sup>

<sup>4</sup> *Samson* – postać biblijna, ostatni z Sędziów opisanych w starotestamentowej *Księdze Sędziów* (rozdz. 13–16); obdarzony nadludzką siłą; Dalila, ukochana Samsona, dowiedziawszy się, że sekret jego mocy leży w długich włosach mężczyzny, poinformowała o tym Filistynów. Na skutek zdrady Samson został pozbawiony siły i uwięziony poprzez przykucie łańcuchami do dwóch filarów. Jego historia kończy się zemstą na prześladowcach kosztem własnego życia: Samson odzyskawszy siłę, łamie wiążące go filary, przez co cały budynek ulega zniszczeniu, uśmiercając wszystkich wewnątrz.

<sup>5</sup> *Kołokoł* – z ros. КОЛОКОЛ – dzwon.

<sup>6</sup> *Turma* – carskie więzienie.

<sup>7</sup> *Ostrokoł* – ogrodzenie z drewnianych, zaostzonych u góry pali (dawniej: część obwarowania grodów, zamków); częstokół, palisada.

<sup>8</sup> *Diak* – w dawnej Rusi Kijowskiej był to kopista urzędu książęcego, urzędnik; tu: śpiewak cerkiewny.

<sup>9</sup> *Pop* – duchowny w Kościele prawosławnym i greckokatolickim.

<sup>10</sup> W pierwodruku wers „ścięty” w prasie drukarskiej; widoczna jedynie górna część liter.

świecą mi gwiazdy, komet snopy,  
 wiodę was ja, zwycięży – lud.  
 „Najmiłościvszy” obiecuje,  
 że w Moskwie da nam harmot pud!<sup>11</sup>  
 65 zaczem – niedźwiedzmi nas poszczuje,  
 gdy na kolanach ujrzy lud.

\*

Ha, turma tu, wilgna<sup>12</sup> katownia,  
 kołowrót męki, carski „sud”!...<sup>13</sup>  
 jam więzień, kość mi pali głownia,  
 70 lecz duch mój świeci – wiarą w lud!  
 Tłumy tu biegną, jak pajaca  
 Oglądać Riázina, co skut...  
 Kacie, daremną twoja praca –  
 ty rąbiąc mnie, rozmnażasz lud!  
 75 Żre moje ciało wręca smoła,  
 lecz okręt myśli płynie wprzód!  
 Kto jęczy – psem, milcz bracie Froła<sup>14</sup>,  
 milcz pod torturą za nasz lud!  
 Zakopią nas gdzieś na rozstaju...  
 80 lecz wieść obleci z wiosek w gród:  
 że tam w pieczarze, jak w modrym raju,  
 ataman Wołgi śni swój lud...  
 Dwa orły przy nim dziobią mu wnętrza,  
 wśród nawałnicy – tytana chód!  
 85 Olbrzymia rzeka lody<sup>15</sup> swe spiętrza,  
 a w lasach wyje rozpaczny lud!

<sup>11</sup> *Harmot pud* – armat masę; pud – dawn. – rosyjska jednostka masy równa około 16,5 kg.

<sup>12</sup> *Wilgna* – wilgotna.

<sup>13</sup> „*Sud*” – ros. суд – sąd.

<sup>14</sup> *Froła* – rosyjskie imię męskie; Razin miał młodszego brata, Froła, który został stracony razem z nim.

<sup>15</sup> W pierwodruku: lod.



Mijają wieki, mrok – ni ogieńka!  
 nagle rozbłyska dziejów cud:  
 z martwych powstaje Riazin Stienka,  
 90 będzie Riazinem – cały lud!

\*

Hej, runął piorun w kazamaty<sup>16</sup>,  
 samodziernawy zadrzał gród.  
 Dźwignął się Riazin, lśnił bułaty\*,  
 miliony głosów – biegnie lud!  
 95 Rozbija Rosja swe łańcuchy,  
 jak Wołga łamie wiosną lód...  
 lecz Riazin olbrzym w zemście głuchej  
 z toporem idzie – mścić za lud.  
 Stój, atamanie! wieść tęczowa,  
 100 że już wolności dojrzał<sup>17</sup> plód,  
 że już nie opór – jasne słowa  
 prowadzą ku zwycięstwu lud!  
 W zatopach szczęścia słonecznego  
 Razin opuścił broń do ud...  
 105 Wtem kruki kraczą, wilki biegą<sup>18</sup>  
 jakby ryk morza – walczy lud!  
 Widzi ataman fort Wilhelma<sup>19</sup>,  
 płomienie złe z armatnich dud...  
 leci śmierć wokół, szczyrzy bielma,  
 110 a w śniegach gnije – bohater lud!

<sup>16</sup> *Kazamaty* – podziemia służące jako ciężkie więzienie, również: pomieszczenie pod fortyfikacjami, służące jako magazyn lub stanowisko obronne w czasie wojny.

\* *Miecz*, wyraz staro ros. [przypis Micińskiego – Red.]. *Bułat* – miecz perski lub szabla turecka z szeroką klingą.

<sup>17</sup> *Dojrzał* – dojrzał.

<sup>18</sup> *Biegą* – biegną.

<sup>19</sup> *Fort Wilhelma* – zbudowany na rozkaz Fryderyka Wilhelma II w latach 1790–1795 fort w pobliżu wsi Huta w Górach Bystrzyckich. Tu zapewne przeniesienie w realia I wojny światowej i mowa o cesarzu Wilhelmie II, z którym walczył lud rosyjski (Stienka Razin).

Narodów z Niemcem, jakby mrowisk,  
 lecz wszystkie pieją z jego nut...  
 Przez kurhan idzie pobojuwisk  
 Riazin z chorągwią, za nim lud...  
 115 – Ziemię chcesz połknąć, Belzebubie,  
 – niepomny ofiar, ani szkód?  
 – Chcę świat miłować, lecz zagubię  
 – tych, co chcą okuć znów mój lud! –  
 Ramionmi<sup>20</sup> wstrząsnął, krwawy płomień  
 120 topora swego z ciemnych rud  
 podniósł do góry w znak widomień,  
 że pójdzie zbawić – z męczarni lud.

\* \* \*

Rozbiła Rosja swe okowy,  
 ochranę<sup>21</sup> zmiotła, jak wieków brud!  
 125 życie już młode, świt różowy –  
 ostatnia przepaść! –  
 – Wróg – albo Lud! –

*Z Amfiteatrowa przełożył T. Miciński*



<sup>20</sup> *Ramionmi* – ramionami.

<sup>21</sup> *Ochranę* – rosyjska tajna policja polityczna, utworzona w 1881 r. po śmiertelnym zamachu na cara Aleksandra II. Zlikwidowana w czasie rewolucji lutowej w 1917 r.



## CADORE

## I.

**S**ei grande. Eterno co 'l sole l'iride  
de' tuoi colori consola gli uomini,  
sorridente natura a l'idea  
giovin perpetua ne le tue

forme. Al baleno di quei fantasimi  
roseo passante su 'l torvo secolo  
posava il tumulto del ferro,  
ne l'alto guardavano le genti;

# GIUSEPPE CARDUCCI

## *BÓJ POD KADORĄ*<sup>1</sup>

### I

Widzę Twój posąg<sup>2</sup>. Tycjanie, na tle Alp Kadory  
Jesteś wielki! Twe barwy wciąż radują ludzi.  
Natury widzisz głębię – bez szpecącej kory.  
Majestat różany Twojej malarskiej ekstazy

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Kurier Poranny” 1915, nr 163. Jest to przekład ody Giuseppe Carducciego zatytułowanej *Cadore*. Powstała w 1892 r. w Cadore, gdzie Carducci spędził swoje wakacje od 20 do 31 sierpnia. Znalazła się w zbiorze poezji *Rime e ritmi* (1899). [Za pomoc w ustaleniu źródła przekładu dziękuję prof. Andrei F. De Carlo z Uniwersytetu L’Orientale w Neapolu – M. B.] Być może Miciński korzystał z wydania pierwodruku: Giosue Carducci, *Rime e ritmi*, Bologna 1899. *Cadore* znajduje się na stronach 51–62.

Miciński dokonał sporych skrótów, a także potraktował swój przekład dosyć swobodnie. W oryginale w części I utworu Carducciego mamy 11 strof, cz. II: 20 strof, cz. III: 10 strof. W tłumaczeniu Micińskiego zaś odpowiednio część I: strof 9, druga – 15, trzecia – 8 strof.

<sup>2</sup> Pomnik Tycjana we włoskiej miejscowości Pieve di Cadore. Zob. kolejne przypisy, a także – na stronie 138 – reprodukcję pocztówki z epoki, przedstawiającej ten pomnik.

Największy poeta włoski tego wieku. Karduczi, napisał hymn na cześć bohaterskich walk 1848 r., które toczyły się w tychże miejscach co i dziś. Miasto Pieve del Cadore, przypominające nazwę obecnego Wodza włoskiego – leży wśród gór, miejsce urodzenia malarza Tycjana. – [przypis Micińskiego – Red.]. W pierwodruku przeoczono wstawienie odsyłacza przypisu – „1” w tekście wiersza; kontekst wskazuje, że powinien być on zlokalizowany w pierwszym wersie utworu. – Giosuè Alessandro Giuseppe Carducci (1835–1907) – włoski poeta i historyk literatury, uznawany za pisarza narodowego, wieszczą zjednoczonych Włoch. W 1863 roku opublikował wiersz *A Satana* (inna wersja tytułu: *Inno a Satana*, pol. *Hymn do Szatana*), wpisując się w zapoczątkowany w romantyzmie nurt utożsamienia postaci upadłego anioła z greckim Prometeuszem. Sławę Carducciemu przyniosły *Ody barbarzyńskie* (1877). W 1906 roku zdobył literacką nagrodę Nobla. – Tycjan, właśc. Tiziano Vecelli lub Vecellio (ok. 1489–1576) – malarz włoski, najwybitniejszy przedstawiciel tzw. szkoły weneckiej renesansowego malarstwa włoskiego. *Pieve di Cadore* – miejscowość we Włoszech, w regionie Wenecja Euganejska, w prowincji Belluno.

- 5 Wśród mroku wieków – Jutrznię w duszach budzi –  
Tętent zbrojnych ustaje przed spojrzeniem Flory<sup>3</sup>.

Nieubłagany niszczyciel, widząc Twe obrazy.  
Zniżył się do stóp twoich, by pędzle pozbierać...  
A ten cesarz u stóp Twych – to był Karol Piąty!<sup>4</sup>

- 10 Austriackich marmurów brzemień może-ż nie uwierać –  
O, Starcze, ciebie – w szarym klasztorным milczeniu?  
Ty smętną duszą idziesz w gór tych Ojczystych zakąty...

Na tle nieba modrego pośród srebrzystych obłoków  
Stuletnie twoje czoło lśni Olimpijczyka.

- 15 Dające marzyć – o Wniebowstąpieniu<sup>5</sup>.

Jesteś wielki. A jednak tam w ubogim głazie  
Wstrząsa mną głębiej ten, kto doznał oków.  
Ten, o twarzy nieugiętej, dumnej – Buntownika<sup>6</sup>.

- Kogóż wyzwaleś na bój, ty wolny Pegazie<sup>5</sup>,  
20 Stawiający czoło jeden przeciwko tysiącom!...  
Mniej szczęśliwyś, niż Mariusz<sup>6</sup>, choć z równą duszą Wojownika!

<sup>3</sup> *Flory* – Flora: mit. rzym. – starorzyska bogini kwiatów i wiosny.

<sup>4</sup> *Karol Piąty* – Karol V (1500–1558) – jako Karol I – król Hiszpanii w latach 1516–1556, następnie koronowany na cesarza rzymskiego – panował jako Karol V Habsburg, w latach 1519–1556.

<sup>5</sup> Słynny obraz Tycjana w Wenecji, zaś Flora znajduje się w Rzymie. – [Przypis Micińskiego – Red.].

<sup>6</sup> Naprzeciw wspaniałego posągu Tycjana skromny marmur kapitana Calvi'ego. – [Przypis Micińskiego – Red.]. Pietro Fortunato Calvi (1817–1855) – włoski patriota, jeden z męczenników Belfiore, pierwszej grupy włoskich patriotów skazanych na śmierć przez powieszenie w Mantui pomiędzy 1852 a 1855 rokiem, w samym środku epoki Risorgimento, na rozkaz gubernatora generalnego Lombardii i Veneto, feldmarszałka Josepha Radetzkiego. Zob. na s. 642 grafikę przedstawiającą wspomniany w wierszu „ubogi głaz”.

<sup>5</sup> *Pegazie* – zob. przypis 53 w poemacie *Wiatr Halny*.

<sup>6</sup> *Mariusz* – Gajusz Mariusz (Gaius Marius, 157–86 p.n.e.) – wódz i polityk okresu Republiki Rzymskiej. Karierę zrobił jako tzw. *homo novus* (nie patrycjusz, człowiek spoza arystokracji); uważany za jednego z najwybitniejszych polityków

O Piotrze Calvi!... przeciw Teutonom<sup>7</sup> tve imię  
 Niech budzi do oręża każde młode pokolenie –  
 Jak rzeka z tych gór, niosąca piersią wrącą

- 25 Maszty olbrzym ich sosen, na których czerwienie  
 Płonęły niegdyś górskich żarz, a zaś teraz w dymie  
 Tysięcy dział huczających – niosą Włochom wyzwolenie!

## II

- Nie śpiewam wam, Góry Kadorskie<sup>8</sup>, na fletni pasterza.  
 Przy wesołych kaskadach, westchnieniu wietrzyka –  
 30 Wielbię huk armat, straszących teutońskiego zwierza...

Widzę cię, kapitanie Calvi, jakieś przeskoczył barierę  
 Graniczną i w deszczu kul, z wzrokiem co aż w przeszłość wnika.  
 Nieruchomy, wzniosły stoisz i spokojny.

- A rażąc spojrzeniem wroga – tworzysz nam banderę:  
 35 Wbity na ostrzu miecza akt kapitulacji!  
 Zbroczoną, krwawą chustą znak podałeś Wojny!...

Gór niebosiężnych prastare giganty  
 Ze siwych wirchów strząsną chmury, by cię widzieć – złotowłosy  
 Młodzianie! tarcz lodowców błysnęła, zadrzy, kiść akacji...

- 40 O Słońce! chwał antycznych żyjąca pochodnio,  
 Spójrz na te kurhany mogilne i zebranych wojów –  
 W jedlanym ciemnym borze błogosław nam Losy!

---

rzymskich; przywódca stronnictwa popularów; przeprowadził gruntowną reformę armii rzymskiej.

<sup>7</sup> *Teutonom* – Teutoni – starożytny lud zamieszkujący Półwysep Jutlandzki, tu w znaczeniu: Germanie.

<sup>8</sup> *Góry Kadorskie* – właśc. Alpy Kadorskie; właśc. niewielki odcinek Dolomitów, pasma górskiego w północno-wschodniej części Włoch, które są częścią Południowych Alp Wapiennych w Alpach Wschodnich.

– Dzieci, zrodzone na kościach naszych i mogiłach.  
Uderzcie na barbarzyńców Kimbra<sup>9</sup> i Teutona!...

45 Śnieżne lawiny! nad ich krwawą zbrodnią

Huczcie zemstami! skały, przywalcie usta zdrojów,  
Które będą poiły wroga: niech w pustyni skona,  
Niechaj baterie skał o woli naszej udowodnią!

Młodzieńcy, piękni jakby z maestrii Tycjana,  
50 Za broń chwytajcie, żegnając Miłość na tarasach  
Alpejskich domków, owitych w geranium<sup>10</sup> i gwoździki...

Z precudnych miejsc, gdzie brzmią multanki Pana.  
Niech starcy nabiją synom broń – a po wszystkich lasach  
Rozlegnie się hymn do Zjednoczonej Wolnej Italiki!...

55 Z ołtarzów dawnych zdejmujemy dziurawe proporce,  
Którymi już cztery wieki temu zwyciężano hordy  
Najeźdźców...<sup>\*</sup> Wenecki lwie, rozewrzyj twoje dworce,

Niech wyjdą Dożowie groźni!... Słyszałeś tam akordy  
Dalekich dzwonów... Kościoły spiżami tętniące  
60 Wzywają, gromią, modlą się i przeklinają!

<sup>9</sup> *Kimbra* – właśc. Cymbra; Cymbrowie – lud pochodzenia germańskiego, wywodzący się, podobnie jak Teutoni, z Półwyspu Jutlandzkiego. Tu w znaczeniu: Germanie.

<sup>10</sup> *Geranium* – Bodziszek (łac. *Geranium L.*) – rodzaj bylin lub roślin jednorocznych z rodziny bodziszkowatych.

<sup>\*</sup> Półbóg, symbol wiosny. – [Przypis Micińskiego – Red.]. Pan – w mit. grec. – pochodzący z Arkadii opiekuńczy bóg lasów i pól, strzegł pasterzy oraz ich trzód. Rzymianie utożsamili Pana z rodzimym Faunem. Motyw Pana był w 2. połowie XIX i w XX wieku niezwykle popularny. Zob. G. Igliński, *Faun – Pan – satyr. Wyobraźnia fauniczna w poezji i sztuce Młodej Polski*, Olsztyn 2018.

<sup>\*</sup> W walce przy Valle 1508 zwyciężają Maksymiliana austriackiego. – [Przypis Micińskiego – Red.]. Chodzi o epizod wojny Świętego Cesarstwa Rzymskiego (pod wodzą Maksymiliana I Habsburga, 1459–1519, cesarz od 1508) z Wenecją. Wojska Maksymiliana poniosły klęskę, w czerwcu 1508 r. zawarł on z Wenecją trzyletni rozejm.



– Żaloba to, czy wesele – ta muzyka dzwonów? –  
Pytają się zadumani wroga pierwsi gońce...  
– Ten śpiż, to wyrok agonii: dla nas – lub Teutonów... –

Niestety. Piotrze Calvi – gdyś biegł do Ojczyzny,  
65 Jako wygnaniec dąży tajnie do swej żony –  
Schwymano cię<sup>11</sup>. Doznałeś niepojętej brutalnej wścieklizny.

Tych, co chcieli twą duszę złamać czarną szubienicą..  
Patrzyłeś na nią spokojnie bez żalu i skruchy...  
Teraz – w legionie duchów trwasz – niezwyknięty!

70 Mroczne pruskie więzienia niech karmią ropuchy –  
Te serca, które zapomną, że jesteś, Italio, świątnicą –  
Pełną męczeńskich istnień z tej – z tamtej strony!\*

### III

Jak orzeł nakarmiony, gdy rozerwie zmiję,  
Wraca do gniazda na wirchu wysoko nad chmurą –  
75 Tak i mój śpiew ojczysty nad Alpy się wzbije!

W magicznym śnie jezioro; tu mrocznieją jodły  
Młody księżyc, jak poeta, wśród cudnej Natury  
Wieczorem tu nagradza miłość; nieszczęsnych zaś – modły.

Lecz w słońcu: malcy igrają, jakby żywe kwiaty;  
80 Dziewy o bujnych włosach na najstromsze góry  
Wspinają się, by siano kosić i ciężar znieść w chaty,

Tu olbrzymi zrąb marmuru nad przepastną drogą  
Wleką woły – w ich źrenicach odbite ruin zamyślenia;  
Tu wróg pada, kiedy już cierpliwość nam Inferna zmogą.

<sup>11</sup> *Piotrze Calvi... schwymano cię* – zob. objaśnienia do przypisu Micińskiego na s. 670.

\* Znane prześladowania Włochów w Austrii. – [Przypis Micińskiego – Red.].

85 Ciche miasto Kadore, daj mi za herolda  
Rycerza tego duszę: w Italskiej krainie  
Na skrzydłach pieśni on wzięci, by zniszczyć Kobolda\*.

Co zasiadł na ziemi naszej i tworzy więzienia.  
Alpy nie są poduszką dla głupców niedołącznych,  
90 Ni przytulkiem niewolników... Od uczt się zrywajmy!

Kiedy Teutonów zmożemy i złączym dwa morza,  
Niwecząc naszą niedolę pośród synów mężnych,  
Wtedy – nad trumną Tycjana w litaury<sup>11</sup> zagrajmy:

Na Kapitolu zwycięskim, w narodowym świecie –  
95 Tam, gdzie rozbłysnęła dziejów naszych zorza –  
Niech duch Tycjana maluje tryumf – Italii Wniebowzięcie

Wśród wolnych ludów.



\* Złe duchy u Niemców, strażujące skarbu. – [Przypis Micińskiego – Red.].  
*Kobold* – postać z niemieckiego folkloru: karzeł, duszek, złośliwy krasnal lub gnom pilnujący podziemnych skarbów.

<sup>11</sup> *Litaury* – daw. instrument perkusyjny.

## ПОЛЬСКИЕ ГИМНЫ И ВОЕННЫЕ ПЕСНИ<sup>1</sup>

*В переводе К. Бальмонта и Тадеуша Мицинского*

### ЕЩЕ ПОЛЬША НЕ ПОГИБЛА<sup>2</sup>

*Старинную песню польских легионов, созданную в Италии в 1797 году Австрийская полиция запрещала петь уже в 1798 году, как мятежный «DąbrowskiŃcher Marsch»<sup>3</sup>.*

Еще Польша не погибла,  
Пока мы живем!  
Что насилье захватило;  
Саблей отберем.

<sup>5</sup> Марш, марш Домбровский,  
Из Италии в край польский,  
При тебе свобода  
И триумф народа!

---

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Утро России” 1917. № 33. 2 февраля. *Polskie hymny w wojennej pieśni* – przekłady z polskiego na rosyjski – autorstwa T. Micińskiego i K. Balmonta. Pominięte tu dwa przekłady rosyjskiego poety, to popularne w XIX w. pieśni patriotyczne: *Z dymem pożarów...*, Kornela Ujejskiego (1823–1897) z 1846 r. oraz *Sygnal [W krwawym polu srebrne ptaszę...]* Wincentego Pola (1807–1872), pieśń z czasów powstania styczniowego.

<sup>2</sup> Pierwodruk: „Утро России” 1917. № 62. 5 марта.

<sup>3</sup> Uwaga od redakcji gazety lub od Micińskiego: „Stara pieśń legionów polskich, powstała we Włoszech w 1797 roku. Austriacka policja zakazała śpiewu już w kolejnym roku od jej powstania, jako buntowniczego »Marszu Dąbrowskiego«”.

10                   Пройдем Вислу, пройдем Варту,  
Будем поляками!  
Научил нас Бонапарт  
Воевать с врагами.  
Марш, марш и т.д.  
Поспешим на поле брани,

15                   Отчизна в позоре...  
Так Чарнецкий в граде Познани  
Вернулся через море!  
Марш, марш и т.д.

20                   Отец молвил своей Басе,  
Взойдя на курганы:  
– Слушай, сердце, это наши –  
Гремят барабаны!..  
Марш, марш и т.д.

*Перев. Т.М.*



## ВАРШАВЯНКА

*Песня эта родилась во время войны 1831 года и отличается как своим воинственным настроением, так и прекрасной мелодией.<sup>1</sup>*

Всходит день кровавой славы,  
 О, если б народ воскрес!  
 Орлы наши над Варшавой,  
 Где короны блеск исчез!  
 5 Там, во Франции, светило  
 Разбивает льдины твердь... \*  
 Встань, о, Польша, рви цепь силой  
 Нам триумф здесь, или смерть!

Гей, в штыки бежим, поляки,  
 10 Дух свободы в нас живи!  
 В вихре пламенной атаки  
 Ты врагам, литавр, греми!

\*\*\*

Польша, Польша – гнев Эрццил\*  
 На гасителей зари!  
 15 Альп нас видели вершины,  
 Пирамиды и кремли!..  
 Двадцать лет в борьбе легионы  
 (как бессмертная эта роль!..)  
 Кто в бою возьмет шевроны,  
 20 Тому жизнь – родная мать,  
 Гей, в штыки и т.д.

<sup>1</sup> Uwaga redakcji „Utra Rosiji” lub Micińskiego: „Pieśń powstała podczas powstania 1831 roku i wyróżnia się swym wojowniczym nastrojem i piękną melodią”. *Warszawianka 1831 roku* (fr. *La Varsoviennne*) autorstwa Casimira François Delavigne’a; utwór powstał jako wynik reakcji na wybuch powstania listopadowego.

<sup>2</sup> Революция в Париже 1830 г.

<sup>3</sup> Богиня мести. W słowie Эрццил – błędy literowe. Winno być: Эрцили.

\* \* \*

О, французы, наши рапы<sup>4</sup>  
 Уж безмолвствуют для вас?!  
 Вот Египта ураганы,  
 25 Вот Маренго и Ваграмы,  
 Вот в Эльстере\* полк завяз!  
 В мире все вам изменяли,  
 Мы в сраженьях – там, где вы!  
 Братья, мы вам кровь давали,  
 30 Вы нам дар – немой слезы...  
 Гей, в штыки... и т.д.

\* \* \*

Встаньте, метрвые, в мученье  
 Погибавшие вдали –  
 Вы несете воскрешенье,  
 35 Как вожди и короли!  
 Победим – иль мы готовы  
 Мертвых тел воздвигнуть вал!  
 Разорвем свои оковы,  
 Чтоб гигант нас не топтал!  
 40 Гей, в штыки... и т.д.

\* \* \*

Загудите, батареи,  
 А пехота – марш вперед!  
 Наше знамя в небе реет,  
 Новый Бог – к заре ведет.  
 45 Слава Польши – жертва миру!  
 Мчись, орел, к вершинам гор!  
 Проживем – свобода шире,  
 А умрем – мы вольный хор!

*Перев. Т. М.*

<sup>4</sup> *Рапы* - błąd literowy w słowie oznaczającym rany. Winno być: раны.

<sup>5</sup> Болотистая река у Лейпцига, где погиб маршал Франции, князь Понятовский.

## БОЖЕ, ТЫ ПОЛЬШЕ ДАЛ...

*Религиозный гимн, сложенный варшавским архиепископом Вороничем во время войн при Наполеоне. Предлагаем только выдержки, так как он не обладает поэтическими достоинствами и не отвечает уже глубине народных переживаний.<sup>1</sup>*

Боже, Ты Польше дал тысячелетье  
Могучей жизни и святых порывов...  
Ты был щит веры, восходящей к свету,  
Ковчег народный хранил у обрывов.  
5 Пред алтарями моление народа:  
Нашей отчизне пусть блеснет свобода.

\*\*\*

Несчастной Польше блеск верни старинный,  
На наших нивах кресты и могилы...  
Идут страдальцы вереницей длинной,  
10 Народ могучий уж теряет силы...  
Молимся тихо перед алтарями –  
Во мраке темницы Ты блесни зарями!

\*\*\*

Могучим словом, всех царей Владыко,  
Можешь раскрыть нам темницу ко восходу!  
15 Пусть же блеснет нам Ангел златоликий –  
Мы строим храм Твой, но верни свободу!  
Пред алтарями мы в страстном молении:  
Дух-Утешитель, веди – к озарению!

*Перев. Т.М.*

<sup>1</sup> Uwaga redakcji „Utra Rosji” lub Micińskiego: „Hymn religijny, skomponowany przez arcybiskupa Warszawy Woronicza podczas wojen napoleońskich. Proponujemy jedynie jego fragmenty, ponieważ nie ma on walorów poetyckich i nie odpowiada już głębiom ludzkich doświadczeń”. Jest to tłumaczenie religijno-patriotycznej pieśni, zatytułowanej *Boże, coś Polskę*.

## КЛЯТВА

*(Любимый гимн польской молодежи. Он написан десять лет назад Марией Конопницкой).<sup>1</sup>*

Эжели не бросит наш народ,  
 Не похоронит речи...  
 Народ мы польский – старый род,  
 Наш Пясть – избранник вечей.  
 5 Пойдем разбить врага острог –  
 Так помоги нам Бог!

\*\*\*

Хотя струится кровь из жил,  
 Воздвигнем замок духа –  
 И распадется в прах могил  
 10 Тевтонская разруха!  
 Твердыней станет наш порог –  
 Так помоги нам Бог!

\*\*\*

Довольно немцам оскорблять,  
 Из темных туч прорвется гром...  
 15 С оружием встанет кметов рать,  
 Наш Гетман Дух – вождем!  
 В тот день златой затрубит рог –  
 Так помоги нам Бог!

*Перевод Т. М.*

---

<sup>1</sup> „Ulubiony hymn polskiej młodzieży. Napisany dziesięć lat temu przez Marię Konopnicką”. – Uwaga redakcji „Utra Rosiji” lub Micińskiego. Jest to przekład *Roty* – wiersza Marii Konopnickiej. Powstał i został opublikowany w 1908 r.



# ANEKSY

## ANEKS NR 1

### DO ALBUMU [I]

Jako pielgrzym arabski, drżąc, wyciąga dłonie,  
Gdy w piaskach ujrzy z dala Mekki<sup>1</sup> święte mury,  
A twarz jego zachwytem i szczęściem zapłonie  
I wzrok zdumiony wznosi na niebios lazury,  
<sup>5</sup> Tak i ja, Pani, równym podziwem przejęty  
Przed Tobą stoję z dala, nie ważąc się zbliżyć,  
Boś dla mnie tym, czym dla Araba ów gród święty,  
Przed którym tylko zwykł on czoła swego niżyc<sup>2</sup>.

*Czerwiec 1891 r.*

### PO NIEWCZASIE

„Pamiętaj, Wasze”, mówił Hiob<sup>3</sup> stary  
Do swego giermka, zdjąwszy okulary,  
„Abyś przenigdy za życia na świecie  
Nie ufał karcie i młodej kobiecie,  
<sup>5</sup> Bo ta kobieta, jak dwa a dwa cztery,  
Zawdy<sup>4</sup> ma w sercu affectus<sup>5</sup> nieszczerzy,

---

<sup>1</sup> *Mekka* – miasto w zachodniej części Arabii Saudyjskiej, w krainie geograficznej Hidżaz, u podnóża gór Dżabal al-Hidżaz. Jest to najważniejsze, święte miasto wyznawców islamu, dostępne jedynie dla wyznawców tej religii.

<sup>2</sup> *Niżyć* – zniżać, pochylać.

<sup>3</sup> *Hiob* – bohater biblijnej *Księgi Hioba* powstałej ok. V p.n.e., zaliczanej do grupy ksiąg mądrościowych Starego Testamentu.

Tak, że choć niby i dobra, i cicha,  
 Lubi wypłatać diabelskiego licha”.  
 Mówiąc to, szkła, co jak dwa słońca błyszcząły,  
 10 Na nos swój wkładał wielki, okazały,  
 A założywszy, tak potężnie kichnął,  
 Że o włos nogi u stołka nie zwichnął.

Czemuż tych mądrych słów nie pamiętałem,  
 Gdy Muzie mojej uwieść się dałem,  
 15 Co choć bogini, jest przecie kobietą,  
 Podatną więc wielce do złego podniętą,  
 Jej okazałą postacią olśniony  
 Dałem się objąć śnieżnymi ramiony<sup>6</sup>,  
 I już sądziłem, że wzlecę, żem duchem,  
 20 Gdy postrzeżenie, jako cios obuchem,  
 Odkryło prawdę pośród tych mamideł:  
 Niestety, Muza ma była bez skrzydeł!

*Lipiec 1891 r.*

## ROZUM

Serce wybierze marzyciel,  
 Poświęcenie – wiary<sup>7</sup> czciciel,  
 Mężny – śmiałość, skąpy – pieniądz,  
 Ja zaś – co najrzadsze ceniąc,  
 5 Rozum, mówię, rozum zgoła,  
 Niech nam panuje dokoła!

<sup>4</sup> *Zawdy* – gw. zawsze.

<sup>5</sup> *Affectus* – z łac. – uczucie.

<sup>6</sup> *Ramiony* – ramionami.

<sup>7</sup> W rękopisie przekreślone: Boga.

## Z INDYJSKIEGO

Ty wspaniałe, życiodajne słońce,  
Co oświetlasz wszechświat ten wokoło,  
Lejąc światło, aż po jego końce –  
Prawda wieńczy twoje jasne czoło.  
5 Ponad szczyt Himalajów<sup>8</sup> wznosząc swoje oko,  
Ty kąpiesz się w falach srebrzystej Nerbudy<sup>9</sup>,  
Ty królujesz nad Indem i Gangiem wysoko,  
Przed tobą, władco, korzą się w proch ludy.  
Twe promienie – z oczu boga Brahmy<sup>10</sup>,  
10 Z lic Lakszmi<sup>11</sup> świetlna jutrzienka,  
Z twej łaski my wszystko mamy,  
To nasze, co da nam twoja hojna ręka.

*Maj 1891 r.*

## DO ALBUMU [II]

O, czemuż łódź nasza, niesiona wspólnych idei prądem,  
Nie stanęła jeszcze w porcie „Ludu świadomości”,  
Gdzie mogiła się wznosi nad obecnym rządem,  
A nad nią sztandar z hasłem: Chleba i wolności!

---

<sup>8</sup> *Himalaje* – góry w południowej części Azji Środkowej, najwyższe na Ziemi, położone na terytorium Chin, Indii, Nepalu, Bhutanu i Pakistanu.

<sup>9</sup> *Nerbudy* – właśc. *Narbada*, *Narmada* – rzeka w środkowej części subkontynentu indyjskiego (wyżyna Dekan).

<sup>10</sup> *Brahma* – w hinduizmie – bóg stwórca.

<sup>11</sup> *Lakszmi* – w hinduizmie – bogini piękna, bogactwa, rozkoszy i szczęścia.

## FRAGMENT

Kraj nasz nieszczęsny jest jak wielka księga,  
 Na której tyran krwawe zgłoski znaczy –  
 Pismo to krwawe końca już dosięga,  
 Poznasz, tyranie, straszną moc rozpaczy!  
 5 Błyśniem<sup>12</sup> ci wtedy przed wzrokiem nożami  
 I tę potęgę, krwią ludu wzniesioną,  
 Jak starą płachtę podepczem<sup>13</sup> nogami,  
 A lud przystroim<sup>14</sup> złotą twą koroną!

*Maj 1891 r.*

MOSKALOFIŁOM<sup>15</sup>

Porwał krokodyl śpiącego<sup>16</sup> człowieka,  
 Gdy nieostroźnie na pobrzeżu leżał.  
 Ten walczy strasznie, chociaż krwią ocieka,  
 Krokodyl zre go, on pięścią uderzał.  
 5 Lecz przemożony na piasek upada...  
 Kto da ratunek? ha, oto w oddali  
 Z sitowia jakaś wybiega gromada...  
 To zbawcy jego? nie, to tłum szakali!  
 Patrzcie, jak pełza, jak skacze, jak szczeka.  
 10 Czy może walczyć chce z potworem śmiało  
 O to skrwawione, pokąsane ciało?  
 Nie, stado łaski krokodyla czeka,  
 Aż im kość rzuci, a tymczasem chórem

<sup>12</sup> *Błyśniem* – błysniemy.

<sup>13</sup> *Podępczem* – podepczemy.

<sup>14</sup> *Przystroim* – przystroimy.

<sup>15</sup> *Moskalofilom* – zwolennikom, miłośnikom Rosji. Tu zapewne chodzi o Polaków popierających politykę rosyjską.

<sup>16</sup> W rękopisie słowo zastąpiło przekreślony wyraz (nieczytelny).

Wyją dytyramb<sup>17</sup> nad wielkim jaszczurem.

-----

- 15 Nam los człowieka dostał się w udziale,  
Co wśród jaszczura popadł i szakale.

-----

- Moskalofile! dla was taką wzgardę  
Żywię ja w sercu, że gdybym na głazy  
Te swoje słowa mógł zamienić twarde,  
20 Rzucalbym nimi w was, jak w szakali  
I ostre, krwawe wymieniałbym razy!  
Wy pobratymce<sup>18</sup>, wy druhy<sup>19</sup> moskali!  
Gdybyż naprawdę wy lud ten kochali,

- Co tak nieszczęsny, zgnieciony uciskiem,  
25 Co tak żałośnie ponad Wołgą<sup>20</sup> śpiewa,  
Że każda nuta jękiem się rozlewa...  
Lecz miłość jego nie byłaby zyskiem,  
Którego chcecie – więc wy, podle gady,  
Pełzacie przed tym, co daje „nagrody”,  
30 A potem kopnie nogą was, nikczemni,  
Gdy wszelki opór w ludach udaremni,  
Gdy cała ziemia słowiańska skowana  
Uzna w nim Boga i Kata, i Pana,  
Gdy naród polski wyzionie już ducha,  
35 A ponad Rosją zawiśnie noc głucha...

<sup>17</sup> *Dytyramb* – patetyczny utwór sławiący kogoś lub coś.

<sup>18</sup> *Pobratymce* – pobratymiec: człowiek pochodzący z tej samej grupy etnicznej co ktoś inny; człowiek, którego łączy z kimś związek przyjaźni.

<sup>19</sup> *Druhy* – właśc. druhowie (przyjaciele, towarzysze).

<sup>20</sup> *Wołga* – rzeka w Rosji, na Nizinie Wschodnioeuropejskiej, najdłuższa w Europie.

## PRZEPRASZAM

Ja ci nie powiem na głos i w oczy  
 Kocham, choć dla mnie jesteś nadzieją jedyną,  
 Choć moje kocham tak serce mi tłoczy,  
 Że ciężko słowa z moich ust płyną.  
 5 Ja nie odkryję duszy mej stanu,  
 Jak silne w sercu mam bicie,  
 Bo moje kocham ogniem wulkanu  
 Pali tak usta, jak życie.  
 Czoło ci moje wykryć nie zdoła,  
 10 Jak wewnątrz rana głęboka,  
 A chmura czarna wieczna wśród czoła  
 I łza przywarła do oka.  
 Lecz czy mi kochać moją rozkoszą,  
 Zapytaj kwiatów, co woń roznoszą,  
 15 Zapytaj gwiazdy wieczora,  
 Zapytaj fali jeziora,  
 One codziennie w górne sklepienia  
 Przed sam tron Boga na niebie  
 Zanoszą moje łzy i westchnienia  
 20 O wieczną przyjaźń dla Ciebie.

LAOKOON<sup>21</sup>

W wieńcach różanych biegnie Trojan rzesza,  
 Gdzie wśród akantów błyszczą kolumnady  
 Białej świątyni; z ofiar się rozwiesza  
 Dym nad gajami fioletowo-śniady,  
 5 Pełzając trwoźnie, jakby miłą wonią  
 Bogi wzgardziły, i na modły ludzi

<sup>21</sup> Rękopis BN; pierwodruk w: J. Tynecki, *Inicjacje mistyka. Rzecz o Tadeuszu Micińskim*, Łódź 1976, s. 241–243. Wiersz powstał, wedle ustaleń Jerzego Tyneckiego, w latach 1893–1895.

Zamknęli oczy: strach się w sercach budzi,  
Chociaż się one jego szeptem bronią.

Stał przy ołtarzu wieszcz Apollinowy  
10 Z twarzą złoconą odblaskiem płomienia,  
Wpatrzony w chmury, pełne piorunowej  
Dla tłumów ciemnej wieszczby przeznaczenia  
Drżał – aż wtem jęknął, jakby miedna<sup>22</sup> struna  
W piersi mu pękła, zakrył twarz rękoma,  
15 Bo nań spojrziała strasznie oczu strona  
Przyszłość: gród śpiący, zdrada, rzeź i łuna...

Rzucił jak wulkan głazy – przepowiednie  
Że zginie lud, mający ufność dzieci  
Do szczywanych łotrów, żyjący bezwiednie  
20 W pościgu za tem, co dzwoni i świeci.  
„Ufacie lisom, co wam maki dają,  
Wijecie wianki, gdy krogulec czyha,  
Głupio pobożna łachocę was pycha,  
Że za was śpiących bogi gdzieś czuwają –”

25 „Narodzie pawiów!....<sup>23</sup>  
Lud stał oniemiały  
Z niechęcią prawdę przyjmując do serca,  
A prowodyrów głosy zaszemrały:  
„Obraża bogów i Kraj! jest bluźnierca!”  
30 Zmilkli – bo ich poraził orlim wzrokiem  
Laokon i przygnoił jaszczurów do ziemi.  
Wieścić ją znowu i słowa mocnemi  
Porywał dusze, jak liście potokiem.  
Nagle od morza, które wrzało gniewne,

<sup>22</sup> *Miedna* – tu: miedziana.

<sup>23</sup> „*Narodzie pawiów!*”... – nawiązanie do *Grobu Agamemnona* (1840) J. Słowackiego: „Polsko! lecz ciebie błyskotkami ludzą! / Pawiem narodów byłaś i papugą; / A teraz jesteś służebnicą cudzą” (w. 109–111).

35 Doszły wołania w niepomiernej męce.  
 Tłumy sądziły, że to skargi rzewne,  
 Tylko wieszcz ojciec poznał, że dziecięce.  
 Odrzucił płaszcz i nagi, jak bóg – groźny,  
 Pędził ku brzegom, skąd dzieci płakały:  
 40 Dwa węże czarne w skrętach je trzymały,  
 Po ciałach synów dreszcz przebiegał mroźny.

Oburącz porwał sykające gady  
 I od maleńkich odciągał ku sobie.  
 Wnet go objęły w druzgocące składy,  
 45 Zgniotły ramiona, piersi, jak w zimnym grobie.  
 Poznał Laokon oprawców bogini,  
 Straszliwą zemstę rozżartej samicy  
 I ryknął gniewem: „Zeusie, nierządnicy  
 Oddałeś berło! spójrz, co z nami czyni!

50 Sprężył się, targnął – i wyzwolił dzieci.  
 Młodsze upadło na piasek – umarłe,  
 Starsze – wydarte z tej wężowej sieci  
 Pomaga ojcu, gadów kłęby zwarłe  
 Oddziera, rączką w twardą łuskę bije,  
 55 Lecz tłum uciekał, jak kury do kojca,  
 Do Trojan woła: ratujcie mi ojca!  
 Z daleka patrząc, czy się w bólach wije

Zbrodzień! stawiający<sup>24</sup> prawdę ponad bogów!  
 On przestał walczyć, oczy konające  
 60 Krwi i łez pełne zwrócił na brać wrogów  
 I miasto, które widział już ginące...  
 Łzy mu po twarzy spłynęły gorące,  
 Wzniósł głowę, w niebie chciał szukać litości,  
 Ale je ujrzał zimne i puste, milczące...  
 65 Zamarł w bezmiernym bólu i żalości.

<sup>24</sup> *Stawiający* – stawiający.



„O PESYMIZMIE”<sup>1</sup>

W powyższym szkicu przedstawiliśmy Płoszowskiego i Wokulskiego<sup>2</sup> w ich zarysach duchowych, na tle warunków ich życia.

Nie są to postacie, co idą jak Faust<sup>3</sup> przez drogę życia ze zwątpieniem, a zarazem nadzieją i zapalem; każdy z nich potyka się i pada w ciemnościach – lecz nie stara się powstać i dążyć naprzód, do światła.

Nie są to serca płomienne Werthera lub Konrada<sup>4</sup>, w których echo cierpień milionów rozbrzmiewa i płacze – niemniej ból ich jest głęboki i prawdziwy.

Próżno szukać w nich istot o rozmiarach wielkich – lecz za to w każdym znaleźć można cierpiącego człowieka.

Jeden – jest to wytwór epoki minionej, na którym nowsza od przeszłej tak różna nałożyła zarówno swe piętno; wyrósł on na gruncie poezji i uczucia, a żyje w dobie rozpanoszenia się chłodnego rozsądku, szarej prozy życia, pod dewizą walki o byt. Drugi – to syn terażniejszości, a kto wie czy i przyszłość nie zobaczy w nim swego przeblasku.

<sup>1</sup> Podstawa druku: Rkps BN, sygn. 7251. Utwór ogłoszony został ze znacznymi skrótami (sięgającymi około połowy objętości rękopisu) przez Teresę Wróblewską w 1969 roku. T. Wróblewska, *Tadeusz Miciński: „O pesymizmie”*, „Przegląd Humanistyczny” 1969, nr 5. Tytuł „*O pesymizmie*” został arbitralnie nadany przez Wróblewską. Ze względu na funkcjonowanie utworu pod takim tytułem przeszło pół wieku, pozostawiamy go w niezmienionej formie. Utwór jest drugą częścią niezachowanej rozprawy Micińskiego, zatytułowanej *Płoszowski – Wokulski. Ustęp z dziejów pesymizmu w literaturze polskiej*, którą wygłosił (luty, kwiecień 1894) na seminarium profesora Stanisława Tarnowskiego w czasach studiów na UJ. W miejscu tytułu „*O pesymizmie*” w rękopisie jest: „Część druga”. Zob. w niniejszym tomie na s. 728. Por. J. Illg, *Tadeusz Miciński o „Beniowskim”*, „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 3, s. 192.

<sup>2</sup> W powyższym szkicu przedstawiliśmy Płoszowskiego i Wokulskiego – Leon Płoszowski – bohater powieści *Bez dogmatu* (1891) H. Sienkiewicza; Stanisław Wokulski – bohater *Lalki* (1890) B. Prusa. „Powyższy szkic” – pierwsza (niezachowana) część rozprawy „*O pesymizmie*”. Zob. przypis 1.

<sup>3</sup> *Faust* – bohater legendy o odzyskaniu młodości; symbol nienasyconej żądzy wiedzy; tu w odniesieniu do *Fausta* J. W. Goethego.

<sup>4</sup> *Werthera lub Konrada* – Werther – bohater powieści J.W. Goethego *Cierpienia młodego Wertera* (1774); Konrad – bohater III cz. *Dziadów* A. Mickiewicza (Paryż 1832). Pozostawiamy stosowany w rękopisie zapis imienia „Werther”.

Jest to postać o tyle dla nas ciekawsza, że pesymizm przybrał w Płoszowskim charakter więcej dobitny, kontury bardziej określone i uchwytnie dla zrozumienia niż w Wokulskim. Ten ostatni jest to pół-tytan i pół-dziecko, zarazem kramarz<sup>5</sup> i marzyciel, podobny do centaury – który jest połączeniem dwóch istot i posiada czworo płuc i dwa serca. Postać jego stanowi przyczynek do charakterystyki poromantyzmu w Polsce, ale że jest więcej złożony z idei społecznych niż z bezpośrednio ujętych obserwacji psychicznych – często staje się dla nas zagadkowy, jak przybrane w szatę ludzką symbole Ibsena<sup>6</sup>.

Jak wyżej wspomnieliśmy, jest on przeciwstawieniem Płoszowskiego; łączy ich tylko wspólne piętno zagłady i męki, która im każe ulec przeznaczeniu tkwiącemu w ich niemocy duchowej i zmusza wyrzucić z serca wszelkie ideały, choć czują, że bez nich zostaną rzucony na łaskę i niełaskę życia, jak żeglarz bez busoli na łaskę zmiennych, burzliwych fal oceanu.

Ta niemoc duszy, niemożność wybrania przewodniego kierunku w życiu – to pesymizm.

Czymże więc jest ten prąd, wdzierający się do serc ludzkich i wynoszący stamtąd wszystko, co lepsze, jak złodziej i zatruwający wszystko, co w nich żyje, jak żmija? Spróbujemy go rozpatrzeć bliżej – w jego istocie, treści i w jego warunkach rozwoju.

Pesymizm! tyle o nim napisano rzeczy wielkich i małych, tylu się do niego przyznaje, tylu przezeń zginęło, że aż wszedł w modę – i ochranie włosów stało się popularnym.

Cała falanga<sup>7</sup> partaczy literackich piszących od wiersza nekrologi społeczne i roniących łzy krokodyle<sup>8</sup> nad nędzą świata, rzuciła się na

---

<sup>5</sup> *Kramarz* – daw. kupiec trudniący się drobnym handlem; przenośnie człowiek poświęcający coś dla zysku.

<sup>6</sup> Henryk Ibsen (1828–1906) – wybitny dramaturg norweski; autor m.in. niezwykle popularnej w epoce *Dzikiej kaczki* (1884, tłum. na język polski 1897).

<sup>7</sup> *Falanga* – zwarty oddział piechoty (w szyku zamkniętym) greckiej, później macedońskiej i hellenistycznej. Tu: w znaczeniu tłum, gromada.

<sup>8</sup> *Łzy krokodyla* lub: krokodylowe łzy – zwrot na temat ludzi współczujących nieszczęściu tych, którym sami to nieszczęście zgotowali (oparty na dawnym przesądzie, że przed zjedzeniem ofiary krokodylowi ciekną łzy); łzy obłudnika, hipokryty; fałszywe współczucie.

pesymizm jak na aferę, wiedząc, że trafi tym do przekonania publiczności rozdenerwowanej, niewiedzącej, czym życie zapelnąć, żadnej podniet silnych a trujących.

Pesymizm przeto ze swej istoty: cierpienia duszy niewierzącej w możliwość szczęścia, niemogącej wybrać w życiu przewodniego kierunku – pod wpływem owych piśmideł przeinaczył się w śmieszność, modny sprzęt, coś w rodzaju szapoklaka<sup>9</sup> – który jest albo mały i płaski, albo wielki i pusty.

Nie będziemy zajmować się tu formą pesymizmu, bo nie chcemy tworzyć karykatur; natomiast zwrócimy się do niego jako choroby istotnej, gorszej od trądu<sup>10</sup>, gdyż nie można jej wypędzić na pustynię i oddzielić od towarzystwa ludzi.

Pesymizm – jako posępny nastrój – jest tak stary jak cywilizacja; dolatuje on nas wraz ze skargą przenikliwą Eklezjasty<sup>11</sup>; przeniknięte są nim utwory greckich sceptyków<sup>12</sup>, zarówno jak ponure karty dziejów ludzkich, np. Rzym Heliogabala<sup>13</sup> i upadek świata klasycznego, asceza średniowieczna<sup>14</sup>, wojny domowe o wiarę.

<sup>9</sup> *Szapoklak* – sztywny, wysoki kapelusz męski składający się na płasko; cylinder składany.

<sup>10</sup> *Gorszej od trądu* – trąd – choroba zakaźna skóry i obwodowego układu nerwowego, powodująca rozległe zniekształcenia skóry i porażenie nerwów.

<sup>11</sup> *Skargą przenikliwą Eklezjasty* – w rękopisie: Ekkdezyjasty. Eklezjasta, Kohelet, Eklezjasta z Księgi Koheleta będącą poetycką księgą Starego Testamentu z ok. III p.n.e.; zaliczana do ksiąg mądrościowych; jest stylizowana na wypowiedź Salomona, zawiera filozoficzne rozważania o trudzie, marności i przemijaniu życia ludzkiego.

<sup>12</sup> *Greckich sceptyków* – sceptycy – zwolennicy kierunku filozoficznego, kształtującego się w Grecji w IV i III w. p.n.e., negujący możliwość poznania doskonałego; za twórcę kierunku uznaje się Pyrrona z Elidy; sceptycy pozostawali w opozycji do dogmatyków, stawiających filozoficzne tezy; ponadto postulowali powstrzymanie się od wszelkich sądów, aby zapewnić sobie stan całkowitego spokoju i obojętności.

<sup>13</sup> *Rzym Heliogabala* – Heliogabal, właśc. Marcus Aurelius Antoninus, z dynastii Sewerów (204–222) – cesarz rzymski od 218 r.; kuzyn Septymiusza Sewera, objął władzę dzięki poparciu jego żony Julii Domny i babki Julii Mezy; pozostawał pod ich wpływem; zasłynął jako kapłan syryjskiego boga Elagabala, którego kult wprowadził do Rzymu; zamordowany przez pretorianów (gwardię przyboczną).

<sup>14</sup> *Asceza średniowieczna* – asceza – zespół praktyk religijnych (fizycznych i duchowych), stanowiących jedną z najbardziej znanych metod doskonalenia życia religijnego człowieka; w epoce średniowiecza – szczególnie ceniona jako sposób życia

Lecz w pewien kształt naukowy pesymizm przyoblekł<sup>15</sup> się dopiero w wieku obecnym, jeśli nie brać pod uwagę od wieków istniejącej filozoficznej negacji w Indostanie<sup>16</sup>. Z europejskich myślicieli najdobitniej wyrazili go w swych pismach Leopardi<sup>17</sup> i Schopenhauer<sup>18</sup>.

Pesymizm Leopardiego – to nie udrapowana, trochę teatralna melancholia bohaterów Byrona<sup>19</sup>, z których każdy:

„Zalśniony gniewem, złorzecząc obłudzie  
choć znał, zapomniał, że są lepsi ludzie”<sup>20</sup>.

U Leopardiego wypływa on z głębi duszy zbolełej i nieszczęśliwej naprawdę. W ciele niepozornym, garbatym i schorowanym, mieścił się umysł potężny obok serca skłonnego do uczuć przyjaźni i miłości; lecz to serce – zamglone smutkiem mrocznym jak noc listopadowa – nie było w stanie rozgorzeć miłością szerszą, zdolną ogarnąć cierpienia mas, niedolę ojczyzny. Usposobienie jego maluje dosadnie list, pisany do przyjaciela, Giordaniego<sup>21</sup>:

---

chrześcijańskiego i stosowana w zakonach żebrzących i wśród członków rodzin królewskich i książęcych.

<sup>15</sup> W rękopisie zapis: przyoblółłł.

<sup>16</sup> *W Indostanie* – Indostan – starożytna nazwa dla regionu na subkontynencie indyjskim, w Indiach, Pakistanie, Bangladeszu, Sri Lance, Malediwach, Bhutanie, Nepalu. Termin używany od XVII do XIX w.

<sup>17</sup> Giacomo Leopardi (1798–1837) – poeta, uznawany za najwybitniejszego liryka włoskiego XIX w.; tworzył utwory poetyckie, pisane melodyjnym wierszem, które zebrał w tomie *Canti* (1831); są to głównie canzoni patriotyczne, filozoficzne i liryka osobista; uprawiał też prozę; zasłynął jako piewca pesymizmu (w zbiorze *Dziełka moralne*, 1827, wyd. pol. 1979).

<sup>18</sup> Arthur Schopenhauer (1788–1860) – filozof niemiecki; szczególnie interesował się z filozofią i religią Wschodu. W 1819 r. wydał główne dzieło *Świat jako wola i przedstawienie* (niem. *Die Welt als Wille und Vorstellung*). Wobec powszechnego panowania heglizmu poglądy Schopenhauera nie zyskały wówczas uznania.

<sup>19</sup> George Byron (1788–1824) – poeta angielski; współtwórca europejskiego romantyzmu; sławę Byronowi przyniosła kreacja charakterystycznego bohatera literackiego – osamotnionego indywidualisty o tajemniczej przeszłości owianej aurą przewiny, występku lub zbrodni.

<sup>20</sup> Fragment z *Korsarza* G. G. Byrona, zaczerpnięty z przedmowy tłumacza (A. Mickiewicza) do *Giaura* Byrona. W tłumaczeniu E. A. Odyńca: „Z urągowskim wbrew stając obłudzie, / Choć znał, zapomniał, że są lepsi ludzie” (w. 265–266).

<sup>21</sup> Pietro Giordani (1774–1848) – włoski pisarz i eseista.

„Tak jestem ogłuszony okrążającą mnie nicością, że nie wiem, skąd mi sił starczy, by wziąć pióro do ręki i odpowiedzieć na twój list ostatni. Gdybym zwariował w tej chwili, to zdaje mi się, że obłąd mój polegałby na tym, iżbym siedział ze wzrokiem błędnym, z ustami rozwartymi, ręce pomiędzy kolanami, nie śmiejąc się, nie płacząc, nie ruszając się z miejsca, chyba gwałtem. Nie mam już sił, by czegoś żądać, nawet śmierci; nie dlatego, bym się jej lękał, ale nie widzę już różnicy pomiędzy śmiercią, a tym życiem moim, w którym nawet ból żaden nie przychodzi mi więcej pocieszać. Pierwszy to raz się zdarza, że nuda nie tylko mnie przygnębia i ubezwładnia, ale dławi i rozdziera, jak ból najcięższy; i tak jestem przestraszony marnością rzeczy wszystkich i samym ustrojem życia ludzkiego, że z siebie wychodzę, myśląc, iż nicością jest nawet rozpacz moja”<sup>22</sup>.

Te swoje rozpaczliwe uczucia Leopardi uogólnia, przyjmując je za normę i prawo:

„Męką, goryczą jest życie, niczym nadto,  
a świat błotem, uspokój się i zrozpacz po raz ostatni.  
Jedno jest niezawodne dla plemienia twego:  
śmierć. Wzgardę ci sądzi  
Brutalna moc, co z cienia  
tajnych praw, na złe człowieczeństwa rządzi  
I nieskończona nicość wszechstworzenia”<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> W 1819 r. Leopardi został dotknięty chorobą oczu, która uniemożliwiła mu czytanie. W liście do Pietro Giordaniego (19 listopada 1819 r.) opisuje nudę, która stopniowo niszczy jego życie. Oryginalny włoski fragment listu, który przytacza Miciński, brzmi: „Sono così stordito dal niente che mi circonda, che non so come abbia forza di prender la penna per rispondere alla tua del primo... Non ho più lena di concepire nessun desiderio, neanche della morte, non perch'io la tema in nessun conto, ma non vedo più divario tra la morte e questa mia vita, dove non viene più a consolarmi neppure il dolore. Questa è la prima volta che la noia non solamente mi opprime e stanca, ma mi affanna e lacera come un dolor gravissimo; e sono così spaventato dalla vanità di tutte le cose, e della condizione degli uomini, morte tutte le passioni, come sono spente nell'animo mio, che ne vo fuori di me, considerando ch'è un niente anche la mia disperazione” [cyt. za: <http://www.viv-it.org/schede/lettera-pietro-giordani>].

<sup>23</sup> Tłumaczenie wiersza Leopardiego, zatytułowanego *Do siebie*. Miciński cytuje z błędami. Zapewne za wydaniem: J. Leopardi, *Wybór pism wierszem i prozą*, przeł. E. Porębowicza, Warszawa 1887, s. 55:

Tą „brutalną mocą” jest natura, która ma własne, ukryte przed człowiekiem cele, i dlatego często staje w poprzek szczęściu ludzkiemu. Człowiek nieszczęście nosi w samym sobie, w swym bezmiernym egoizmie, który pragnie szczęśliwości najwyższej; lecz tej osiągnąć nie może; ponieważ zaś wszelkie pragnienie niezaspokojone jest cierpieniem, przeto posiada on nieskończoność cierpienia, niemożność jego ugaszenia przez dojście do kresu swych żądań.

Rozkosz Leopardi uważa raczej za pojęcie niż uczucie, bo w momencie nawet jej trwania oczekujemy zawsze większej, prawdziwszej uciechy i niejako odnosimy się ciągle do przyszłych jej stadiów. „Rozkosz terazniejsza nie istnieje; ufamy w przyszłą albo wierzymy w minioną. Oba wypadki marne i urojone”. Kiedy życiu brak cierpienia, to zastępuje je nuda, tak, że buja się ono między tymi dwoma rodzajami męki i nie może wyjść z jednej, żeby nie wpaść w drugą.

Tym szczęśliwsze jest życie, im krótsze, bo wtedy suma wrażeń napęla je szczelniej, nie dając przystępu nudzie.

Lekarstwem na nudę jest sen, opium i ból. Głównie zaś – śmierć. Uwalnia nas ona od wszystkiego złego, a wraz z życiem zabiera i pożądania. Śmierć jest rozkoszą jak żadne omdlenie zmysłów. Ponieważ człowiek nie pożąda i nie kocha nic prócz własnej szczęśliwości, przeto urzeczywistnienie jej osiąga w śmierci. Stąd samobójstwo jest środ-

---

Spocznij teraz na wieki,  
 Strudzone serce. Zamknąłem powieki  
 Przed złudą, co trwać miała nieskończenie,  
 A szczęścia lubej mary  
 Już nie nadzieja znikła, lecz pragnienie.  
 Spocznij teraz na zawsze,  
 Dostyc bolaloś. – Za nic się nie liczą  
 Wzruszenia twoje, ani westchnień godna  
 Ziemia. Męką, goryczą  
 Jest życie, niczem nadto, a świat błotem.  
 Uspokój się i zrozpacz  
 Po raz ostatni. Jedna niezawodna  
 Twemu plemieniu – śmierć. Wzgardę ci sądzi  
 Brutalna moc, co z cienia  
 Tajnych praw na złe człowieczeństwa rządzi  
 I nieskończona nicość wszechstworzenia.

kiem uśmierzenia na wieki naszych bólów życiowych. Natura, przeznaczając nam życie nieszczęśliwe, daje przecież władzę zakończenia go w każdej chwili swobodnie. Powstrzymać od samobójstwa może nas jedynie wzgląd na osoby ukochane, które zostawilibyśmy w żalu po sobie. W ogóle – rodzimy się i żyjemy po to, by poznać, o ile lepszym byłoby nie żyć i nie urodzić się.

W teorii tej aforystycznie przeprowadzonej w utworach Leopardiego uderza nas wiele sprzeczności. Tak np. jeśli rozkosz w teraźniejszości nie istnieje, skąd się bierze pojęcie o niej? jakim sposobem, wobec nieistnienia rozkoszy – możemy objaśnić pożądania? jeśli człowiek kocha tylko siebie, to dlaczego wzgląd na osoby kochane powstrzymuje nas od samobójstwa?

Na ludzi zapatruje się poeta równie posępnie jak na życie.

„U wariata uznanie znajduje szczęście, nie wartość”, powiada.

„Świat – jest to sprzysiężenie łotrów przeciw uczciwym, podłych przeciw szlachetnym”.

Łotry, znajdujący się na świecie w przeważnej liczbie i z przeważnymi środkami wspomagają innych łotrów, mając nadzieję, że przez to w potrzebie nie zostaną bez pomocy.

Wszyscy oni łącznie zwracają się przeciw bezbronnym, którzy do ogółu przystosować się nie umieją. Jest to naturalne: jak z ciał zwierzęcych natura usiłuje zawsze wyprzeć te soki i pierwiastki, które z ich składnikami zgodzić się nie mogą, podobnie w społeczeństwach ludzkich – ta sama natura żąda, by każdy, co różni się jaskrawo od ogółu, bądź co bądź został wydzielony lub zniszczony.

Z drugiej strony – i ta szlachetność wyjątków niewiele jest warta, bo „człowiek jest prawie zawsze tyle złym, ile mu potrzeba”.

Jeżeli przysposobienie jego jest prawe, można wnosić, że złość nie jest mu konieczna.

Takie poglądy na życie i ludzi, oczywiście nie mogły mu zjednać przychylnych. Toteż czuł poeta przerażającą pustkę w sobie i wokół siebie, szczególnie, gdy kilkakrotna miłość jego zawiedziona została. Ale wtedy żądze i pragnienia zaczęły się uspokajać; wolny od zwodniczych światła nadziei poddał się smętnej rezygnacji:

„Spoczywaj teraz na wieki;  
 Strudzone serce. Zamknąłem powieki  
 Przed złudą, co trwać miała nieskończenie,  
 od szczęścia lubej mary  
 Już nie nadzieja znikła, lecz pragnienia”

To stłumienie w sobie wszelkich pragnień jako źródła bólów, usunięcie się od świata sercem i myślą, dążenie do ciszy, spoczynku i nirwany<sup>24</sup> – zbliża Leopardiego do buddyzmu.

Widoczne to szczególnie w wierszu pod tyt. *Nieskończoność*, gdzie duch jego – w cichej kontemplacji pogrążony – rozplywa się w bezmiarach wszechistnienia:

„Lubiłem zawsze to samotne wzgórze  
 I ten drzew szpaler, co nie daje oczom  
 W widnokręgowym utonąć lazurze.  
 Kiedy tam siedzę i dumam – duch tworzy  
 Świat nowy: pustych, milczących przestworzy,  
 I marzy owę uroczystą ciszę, gdzie nic nie  
 Wstrząśnie serca. A gdy słyszę –  
 W dole huczący wiatr, tę nieskończoną  
 Cichość i ten głos, a potem ich sprzeczność.  
 W myśli mej ważę i czuję w nich wieczność.  
 Epokę zmarłą dawno i minioną.  
 I terażniejszość, w której tętni życie.  
 Tak w nieskończoność myśli moje toną –  
 I słodkie mi jest w morzu tym rozbicie”.<sup>25</sup>

<sup>24</sup> *Nirwana* – hind. dosłownie „Wygaszenie”, w filozofii buddyzmu nirwana jest najwyższym stanem nieistnienia, wyrwania się z kręgu reinkarnacji (wcieleni) i wchłonięcia istnienia przez Brahmana (absolutem), połączenia się duszy z Brahmanem. Nie jest to stan niebytu, lecz stan absolutnej czystości ducha, który pozwala na integrację z wszechświatem. W filozofii buddyzmu nirwana jest wygaszeniem „3 namiętności”: Pożądania, Nienawiści i Błędzenia, jednocześnie z wygaszeniem woli życia, pragnienia osiągnięcia stanu pozacielesnego i pragnienia śmierci. (Zob. L. Frédéric, *Słownik cywilizacji indyjskiej*, przekł. zbior., Katowice 1998, t. 2, s. 94–95). W literaturze Młodej Polski istotny motyw liryki nastrojowo-pesymistycznej, zgodnie z filozofią A. Schopenhauera, jedna z dróg wyzwolenia z męki istnienia.

<sup>25</sup> Zob. Leopardi, *Wybór pism wierszem i prozą*, dz. cyt., s. 36.



Do podobnych wniosków dochodzi Schopenhauer, opierając się, jak Leopardi, na założeniu:

„Życie przedstawia szereg dążeń wynikających z niezadowolenia ze swego losu; ponieważ zaś każde niezaspokojone dążenie jest cierpieniem – przeto życie jest jednym łańcuchem cierpień” (*Die Welt als Wille und Vorstellung*)<sup>26</sup>.

Twierdzenie to jest zasadniczym błędem filozofii Schopenhauera: istnienie bowiem dążenia każe przypuszczać istnienie przyjemności, która stanowi jego cel.

Zatem szereg dążeń warunkuje się przez szereg przyjemności. Cierpienie powstaje wówczas, gdy dążenie nasze do pewnego celu zostaje wstrzymane. Póki zaś ono trwa, póki zbliżamy się do pewnego celu, świadomość tego stopniowego zbliżania się jest źródłem wzrastających przyjemności, które najwyższy stopień natężenia znajduje w zdobyciu tego, co jest nam pożądane.

Gdyby życie było jednym pasmem męczarni, to w jaki sposób można by objaśnić istnienie instynktu samozachowawczego? Instynkt ten jest rezultatem nadwyżki wrażeń przyjemnych nad bolesnymi, która przechowana jest przez organizm i przekazana potomstwu.

Gdyby ogólna suma wrażeń dawała w rezultacie nadwyżkę cierpienia, życie wzbudzałoby w jednostce odrazę; ta odraza, przechodząc dziedzicznie z pokolenia na pokolenie i wzrastając stopniowo w każdym, musiałaby wytworzyć instynkt przeciwżyciowy.

Według dowodzeń biologów, wrażenia bolesne odpowiadają zjawiskom szkodliwym dla organizmu, a przyjemne – zjawiskom dobroczynnym. Zatem przewaga cierpienia nad zadowoleniem wywołać by musiała zanik życia. Ponieważ zaś ludzkość nie tylko egzystuje, lecz i rozwija się, możemy z tego słusznie wnosić, że otrzymuje z życia więcej szczęścia, niż przykrości.

Wysnuty z powyższego założenia systemat filozoficzny Schopenhauera da się zrozumieć tylko na tle metafizyki niemieckiej i wpływów indyjskiego buddyzmu na współczesną cywilizację.

Jak wykazali najnowsi indolodzy, istnieje ogromna analogia w rozwoju i wnioskach pomiędzy metafizyką europejską a indyjską.

---

<sup>26</sup> Główne dzieło A. Schopenhauera, zob. przypis 18.

Podobnie jak Fichte<sup>27</sup> uznał jaźń za częśćkę absolutu wszechświata – indyjska spekulacja uznała *âtman*<sup>28</sup> – (równoznaczny z *das Ich* Fichtego) – za częśćkę bytu absolutnego, jedynie rzeczywistego, niepodlegającego złudzeniom.

Kto wnika w głębię *âtman*, czyli własnej jaźni – przenika sobą cały wszechświat.

Ale jak pogodzić w takim razie świat realny z absolutem? Jeśli pierwszy jest złudzeniem, dlaczego drugi miałby być rzeczywistością?

Bezplodnych tłumaczeń i domysłów stworzono tak wiele, że wreszcie myśl zmęczona tym zapuszczaniem się w transcendentalne zagadnienia podległa zniechęceniu i przesytwi.

Metafizyka rozbiła się wówczas na dwa odłamy: jeden zwrócił się do materializmu głosząc bezzasadność dociekań nad absolutem, który nie istnieje; kierunek ten w Indiach reprezentował Czârwaki<sup>29</sup>, w Niemczech – Feuerbach<sup>30</sup>.

Drugi doprowadzając do najdalszych konsekwencji teorię jaźni absolutnej, ułudy świata zmysłów – znalazł swój najdoskonalszy wyraz w systematach Buddy i Schopenhauera.

Obaj ci apostołowie negacji życia są przekonani o znikomości wszystkiego, co istnieje, uważając tylko jedną rzecz za rzeczywistą – ból, cierpienie, gorycz.

Związane z samym istnieniem, ściga cierpienie człowieka nawet za grobem, gdyż połączenie się z absolutem, stanowiącym też byt,

<sup>27</sup> Johann Gottlieb Fichte (1762–1814) – filozof niemiecki, jeden z czołowych przedstawicieli klasycznej filozofii niemieckiej.

<sup>28</sup> *Âtman* – sanskrt. *At* – oddychać, *an* – poruszać się, *atman* – jaźń, istota rzeczy; w filozofii i religiach indyjskich odwieczny, niezniszczalny pierwiastek duchowy tkwiący w istotach żywych.

<sup>29</sup> Čarwaka – z sanskrytu: Cârvaĳa (między 500 a 300 p.n.e.) – filozof indyjski, prekursor nurtu materialistycznego w filozofii indyjskiej; o jego życiu i poglądach niczego bliżej nie wiadomo; w literaturze bramińskiej (m.in. w *Mahabharacie*) przedstawiany jako postać demoniczna; bywa utożsamiany z filozofem Bryhaspatim (V–IV p.n.e.), autorem najstarszego (znanego jedynie z cytatów) indyjskiego dzieła prezentującego filozofię materialistyczną *Bryhaspati-sutra*.

<sup>30</sup> Ludwig Andreas Feuerbach (1804–1872) – filozof niemiecki, prekursor materializmu; wywodził się ze szkoły heglowskiej (należał do lewicy heglowskiej), krytyk filozofii idealistycznej.

a więc też – cierpienie – nie zniszczy naszego bólu istnienia. Zatem – jedynym, ostatecznym, bezwzględny zakończeniem cierpień – byłaby śmierć bez zmartwychwstania.

„Do tego najwyższego ideału – głosi Sulta Nipâda – dojść można przez wyrobienie w sobie najzupełniejszej na wszystko obojętności, niczego nie pragnąc, do niczego nie przywiązując się, spokój wewnętrzny i abnegację posunąć do ostatecznych granic, a wtedy – można przejść do stanu zupełnej bezwiedzy, do stanu Nirwana”<sup>31</sup>.

„Prawdziwy uczeń Buddy do niczego nie przywiązuje wartości; nie dba ani o filozoficzne poglądy, ani o wiedzę, na żadne objawienie nie zważa tradycyjne, nie powiada, aby można było uzyskać czystość przez modlitwę i uczynki – dopiero, gdy wszystko odrzucił, nic nie przyjmując, dopiero wówczas jest spokojnym, niezależnym, niczego nie pragnie.

...Dla prawdziwego ucznia Buddy nie istnieją pojęcia ani złego, ani dobrego, ani prawdy, ani fałszu”<sup>32</sup>.

System Schopenhauera jest niezmiernie zbliżony do buddyzmu<sup>33</sup>.

Ideałem jego ten sam spokój bezwzględny, obojętność na wszystko i zabicie wszelkich objawów woli. Podstawą woli jest potrzeba, brak – a gdzie brak – tam ból.

Więc póki trwa wola życia, tj. życie, trwa ból. Jeśli woli brak przedmiotu, tj. jeżeli łatwe zaspokojenie ją ucisza, ogarnia ją nuda. Stąd życie jak wahadło, buja się tu i tam, między cierpieniem a nudą.

Zadaniem życia nie jest szczęście – przeciwnie – cierpienie i nieszczęścia – gdyż one niszczą w człowieku pragnienie istnienia.

Ponieważ absolut, który niegdyś mógł być niczego nie pragnąc i nic nie utworzyć – poszedł bezwiednie w kierunku woli i tworząc istność – stał się przyczyną wszelkich cierpień, nieodłącznych od bytu – przeto chcąc złemu przeciwdziałać – należy wolę niszczyć.

<sup>31</sup> Na marginesie Miciński zapisał: „Czerpane z *Powstanie i rozwój pes. w Indiach* Straszewskiego”. Chodzi o dzieło polskiego historyka filozofii i filozofa, Maurycego Straszewskiego (1848–1921), zatytułowane *Powstanie i rozwój pesymizmu w Indiach*, Kraków 1884.

<sup>32</sup> Miciński luźno cytuje z książki Straszewskiego (dz. cyt., s. 78–79).

<sup>33</sup> W rękopisie „buddyzmu” zapisane wielką literą.

Dla tych, którzy zniszczyli w sobie wolę, już ten świat jest zbawczą Nirwaną.

Jak widzimy zatem, Sch.<sup>34</sup> przyjmuje wolę jako byt sam w sobie. Świat jest tylko jej objawem.

Pomijając transcendentálne pojęcie woli, zawierające w sobie z punktu widzenia empirii zasadnicze sprzeczności, stajemy na zasadniczym punkcie filozofii Schopenhauera: utożsamienia woli, czyli wysiłku z cierpieniem. Wysiłek jest potrzebą naszej istoty, która wymaga działalności; w wyładowywaniu i kompensowaniu zużytej energii znajduje przyjemność. Kto zaprzeczy ogromnej przyjemności pokonywania przeszkód? Przyjemność wytwarzania i przetwarzania są to w sferze sztuki cele utylitarnych dążeń? Dopiero nadmierny wysiłek rujnujący stan równowagi fizyczno-duchowej sprawia ból – ale to jest kwestia już inna. Pozostaje fakt, iż wysiłek nie da się utożsamić z przykrością, że istnienie dążenia każe przypuszczać istnienie przyjemności, że wreszcie sam przez się wysiłek stanowi potrzebę organizmu, a przeto warunek jego zdrowia i dobrobytu.

A przecież wola jest tylko wynikiem sądu i uczuć; stwarzają ją potrzeby ciała czy ducha. Bez sądu nie ma woli, czego dowodem przykład osła w bajce, umieszczonego między sianem a owsem. Czuje w sobie pożądanie równoznaczne; brak sądu, przechylającego decyzję w tę lub w ową stronę, powoduje niemożność czynu i śmierć biednego osiołka, obdarzonego schopenhauerowską, niezależną od pobudek, wolą<sup>35</sup>.

Lecz – jak słusznie mówi przysłowie – *graue ist jede Theorie*<sup>36</sup>. To też można być stwórcą całego systemu pesymistycznego – i – mimo to snuć kanwę życia swobodnie,omalże wesoło.

Wszakże Schopenhauer – dążący do nirwany, do ciszy wiekuistej śmierci – ucieka przed cholerą i żyje w ciągłym strachu przed rewolu-

<sup>34</sup> Sch. – Schopenhauer.

<sup>35</sup> W rękopisie niniejszy akapit został przekreślony ołówkiem.

<sup>36</sup> *Graue ist jede Theorie* – niem. – Każda teoria jest szara. „Grau, teurer Freund, ist alle Theorie und grün des Lebens goldner Baum” – „Mój drogi przyjacielu – teoria jest szara, a złote drzewo życia wiecznie jest zielone” (tłum. E. Zegadłowicza). J.W. Goethe, *Faust*, słowa Mefistofelesa.

cją; wszakże Hartmann<sup>37</sup> – również mistrz pesymizmu – również uważający życie za jednoznaczne z cierpieniem – jest żonaty i otoczony gronem istot, skazanych świadomie przez ojca swego na męczarnie życia.

Naturalnie – ci apostołowie chcieli ludzkość dostatecznie uświadomić, by za jednym zamachem potem wymieść wszelki ślad życia na tym najlepszym ze światów Heinego<sup>38</sup>. Wygodna teoria – ani słowa: pozwala ona najczarniej patentowanemu pesymiście dobrze jeść, dobrze trawić i pożądlivym okiem spoglądać na powabne kształty cierpienia tego świata.

Lecz pamiętajmy, że poza tekstami, które rozumowo dają się zbijać, stoi pesymizm uczucia, nadający całemu kierunkowi ten posępny i straszny ton cierpiącego beznadziejnie serca.

Teoria – jest w tym razie tylko ostatecznym stwierdzeniem i umocnieniem chorobliwego nastroju duszy.

Istota pesymizmu leży w braku woli do wytrwałego zdobywania celów określonych, niemożności poświęcenia im bezpośrednich swych interesów i znoszenia cierpienia za nie – a przez to usłuchania ich<sup>39</sup>.

Nadwrażliwość czyni ją zbyt czułą na wszelki ból i cierpienie; sceptycyzm na dzień każdego zadowolenia każe jej upatrywać smutek. Nie widzi ona nic godnego dążeń, uważając, że życie to jest smutnym błakaniem się dla tych, co zdarli maskę omamienia; nędzną złudą – dla tych, co oczy mają zakryte na cierpienia bytu; a bezcelową igraszką dla

<sup>37</sup> Eduard von Hartmann (1842–1906) – filozof niemiecki; przedstawiciel monizmu ontologicznego, głoszący ideę pesymizmu historiozoficznego; próbował pogodzić filozofię A. Schopenhauera z koncepcjami F.W.J. Schellinga i G.W.F. Hegla; twierdził m.in., że rozwój cywilizacyjny niesie wzrost cierpienia i upadek wartości duchowych, zaś kresem historii będzie triumf umysłu nad wolą, czyli taki rozwój samoświadomości ludzkości, który doprowadzi ją do zbiorowego samobójstwa.

<sup>38</sup> Christian Johann Heinrich Heine (1797–1856), wybitny niemiecki poeta pochodzenia żydowskiego, tworzący w epoce późnego romantyzmu; sławę zapewniły mu zwłaszcza liryki (*Księżki pieśni*, 1827).

<sup>39</sup> Ten i dwa poprzednie akapity w rękopisie zostały przekreślone. Na marginesie Miciński zapisał: „Jeśli zaś mimo sprzeczności, bezpodstawnych lub przesadnych twierdzeń, system Schopenhauera i poezja Leopardiego znalazły tak szeroki odgłos w umysłowości współczesnej – przyczyn tego szukać należy w biegu wypadków społeczeństw europejskich. Do nich teraz przechodzę”.

wszystkiego, co żyje. Czuje pustkę w sercu swoim, a przez to i pustkę we wszystkim, co otacza.

Taki stan duszy nie da się usunąć przykrywaniem: człowiek, który jest smutny, nie stanie się wesoły, gdy mu powiemy: być szczęśliwym jest tak przyjemnie; podobnie jak ten, komu brak wiary, nie zrobi się religijny, choć będzie przekonany, że wiara siły i wytrwałości dodałaby mu w życiu.

Posłuchajmy zwierzeń Musseta<sup>40</sup>, tego dziecięcia wieku, jak sam siebie nazywał. Mówią mu o wierze, o jej rozkoszach. „Ja słucham, przyklaskuję i swą drogą idę. Pod rządami despotów widzę Boga despotę, a dziś nam mówią o Bogu republikaninie”.

... Dla sofisty angielskiego człowiek jest maszyna – potem z mgły występuje Niemiec dialektyk, który dokonywa<sup>41</sup> burzenia filozofii, objawia niebo pustym i ogłasza nicość.

– Oddałby życie za jeden dzień prawdziwego szczęścia, lecz:

„Wszędzie widziałem na swej drodze  
nieszczęśliwego, ubranego czarno,  
który zdawał się mym bratem...

Chciałbym żyć, kochać, zastosować się do ludzi; szukać trochę nadziei i nie żądać jej wiele; robić, co inni robią i być – czym wszyscy jesteśmy – lecz nie mogę – wbrew swej woli nieskończoność mnie męczy – i nie umiałbym o niej myśleć bez strachu i bez nadziei”<sup>42</sup>.

<sup>40</sup> Alfred de Musset (1810–1857) – pisarz francuski; współtwórca francuskiego romantyzmu; autor utworów dramatycznych, liryki i prozy; twórczość opierał na ironii, lekkości stylu i specyficznej fantazji. Główne dzieła: poetycki cykl *Noce* 1835–1837, komedie, m.in. *Kaprysy Marianny*, 1833, *Nie igra się z miłością*, 1834, autobiograficzna powieść *Spowiedź dziecięcia wieku*, 1836, dramat *Lorenzaccio*, 1834.

<sup>41</sup> *Dokonywa* – daw. dokonuje.

<sup>42</sup> Na marginesie Miciński zapisał oryginalny ustęp wiersza A. de Musseta:

partout, où j'ai voulu dormir,  
partout, où j'ai voulu mourir,  
partout, où j'ai touché la terre,  
Sur ma route est venu s'asseoir  
Un malheureux vêtu de noir

Qui me ressemblait, comme un frère

Jest to fragment *La Nuit de Décembre* [*Grudniowa noc*] Musseta z 1835 r., jednego z czterech poematów z cyklu *Noc*. W tłumaczeniu B. Londyńskiego brzmi

W słowach tych przebija smutek głęboki, nastrój – nieuleczalnie posępny, choć nie jest to jeszcze pesymizm w jego rozkwicie, bo przegląda tu i ówdzie opór, walka, i jakieś światełko wiary w możebność szczęścia.

Serce Musseta to jak gdyby ciemna noc letnia, tchnąca namiętym, dusznym, niezdrowym powietrzem; owady świętojańskie krzyżują się w powietrzu, jak drobne ogniki wiary w Mussecie, gasnące natychmiast w gąszczu i ciemności; na niebie zaczynają przebłyskiwać elektryczne smugi – zda się, że za chwilę zagrzmie burza, która w szalonym porywie będzie łamać drzewa i gnieść kwiaty, ale zarazem orzeźwi całą naturę, omdlałą pod skwarem długotrwałym.

Nie nadchodzi jednak ożywcza burza i wschodzący dzień będzie, jak przedtem, żarem swym tłumić wszelkie tchnienie życia, wypalać ziola i całunem omdlenia owijać wszystko co pod zabójczymi strzałami słońca cierpi i kona<sup>43</sup>.

Dziś pesymizm nie próbuje nawet bronić się zwątpieniem, ale wsparty mocą [...] <sup>44</sup> – stara się zdusić w sobie wszystko co jest walką, dążeniem, chęcią istnienia. Jakaż różnica między nastrojem Musseta, żadnego wrażeń i podniet silnych, a tym uczuciem nicości, które wyraża jeden z młodych naszych poetów:

O serce biedne, o zdeptane serce!  
Po co tak rwiesz się do dalszego bytu?  
Czyliż nie lepiej w zawodów rozterce  
Rzucić na zawsze jesienne kobierce  
Łez i przekwitu?

Czyliż nie lepiej raz zginać, jak liście,  
Które wiatr – patrzaj! – ścina z tego drzewa,  
Nizeli czekać tak na wiosny przyjście,

---

on: „Nawet tam, gdzie snu szukałem, / I tam, kędy umrzeć chciałem, / Wszędzie, jak znam świat, / Kroczył za mną nieszczęśliwy, / Mój w żalobie portret żywy, / Podobny jak brat”.

<sup>43</sup> Akapit w rękopisie przekreślony ołówkiem – Red.

<sup>44</sup> Trzy wyrazy w rękopisie nieczytelne, przekreślone.

Co tobie, serce, nie załśni ogniście  
 I nie zaśpiewa?  
 Czy strach ci próżni, co za grobem ziele?  
 Czy cię przeraża ach! to nic bezdenne,  
 Gdzie świt swych brzasków srebrzystych nie leje,  
 Gdzie się pragnienia kończą i nadzieje,  
 Te widma senne?!

Stłum tę chęć życia! Nie różni się niczem  
 Od tamtych bezdni pustka wokół ciebie!  
 Tylko, że tutaj pali cię swym zniczem  
 Ułudna gwiazda, drżąca na zwodniczem  
 Pożądań niebie...<sup>45</sup>

Oto negacja zupełna, dochodząca prawie do Nirwany. Jest to wytwór zarówno poglądów umysłowych, jak warunków społecznych doby dzisiejszej, doby

„która ma na swoim czole  
 wypisaną rozpacz i niedolę”.

„Wiek nasz nie wykonał nic z tego, co obiecywał  
 ani osiągnął z tego, co chciał”.

Wykład prof. Tarnowskiego<sup>46</sup>

<sup>45</sup> Wiersz Jana Kasprówicza zatytułowany *Stłum tę chęć życia!* z cyklu *Anima lachrymans*, opublikowany w tomie: J. Kasprówicz, *Anima lachrymans i inne nowe poezje*, Lwów 1894.

<sup>46</sup> Motto umieszczone na górze karty rękopisu. Stanisław Tarnowski (1837–1917) – historyk i krytyk literatury polskiej, publicysta; w latach 1871–1909 profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego (i dwukrotnie rektor); od roku 1873 członek i w latach 1890–1917 prezes Akademii Umiejętności; literaturę oceniał ze stanowiska patriotycznego i moralnego; zwalczał twórczość modernistów; napisał m.in. monografie: *Pisarze polityczni XVI w.* (t. 1–2, 1886), *Jan Kochanowski* (1888), *Zygmunt Krasiński* (1892), zbiór *Rozprawy i sprawozdania* (t. 1–4, 1895–1898), synteza *Historia literatury polskiej* (t. 1–5, 1900, t. 6 cz. 1–2, 1905–1907).



Spoglądając na epokę dzisiejszą – rozczarowaną, pesymistyczną, trudno uwierzyć, że poprzedziła ją epoka niebywalej wiary w swe siły i dążenia.

Spójrzmy na wiek XVIII: najwybitniejsi pisarze i uczeni walczą piórem szerząc idee reformacyjne. Wiek ten wierzy w szczęście ludzkości i upatruje je w swobodzie i równości.

Nieszczęście i zepsucie człowieka uważano za skutek oddalenia od natury. Cnota – jest przymiotem wrodzonym człowieka. Dość usunąć krępowanie – a wyjdzie na jaw piękno moralne i szczęście. Przeto odrzucają wszystko, co tchnie przeszłością, wierząc niezachwianie w siły człowieka i przyszłość. Pesymizm – nie istnieje i mylnie upatrywalibyśmy jego oznakę, w cierpieniu Werthera. Werther jest smutny, bo czuje zło dookoła, ale zarazem wierzy w jego upadek. W życiu współczesnym widzi on więzienie, a we wszelkich przegrodach tworzy z nich mury więzienia. Należy on do swojego czasu, który nie rozpacza, ale przeczuwa i pragnie walki.

Wkrótce też usłyszano głuchy trzask wiązań społecznych i krzyki, nawołujące obywateli do broni. Płyną potoki krwi wśród setek winnych, giną tysiące ofiar wypadkowych, państwo przewraca się do góry nogami i zaduszona zostaje wolna Rzeczypospolita.

Zda się, główne przeszkody do szczęścia ludzkiego usunięto: za takie zaś Rewolucja uważała katolicyzm i absolutyzm królewski.

Spodziewa się ona wywołać ogólny dobrobyt przez wolność pracy i reprezentację ludu.

Nadspodziewanie, zamiast interesów ogółu poparte zostały tylko interesy burżuazji; nadto, powtarza się błąd popełniony już przez inkwizycję: jak tamta ogniem, tak terror gilotyną pragnie utrwalić fundamenty szczęścia społecznego.

Wszystkie usiłowania Rewolucji doprowadziły albo do jednostronnych, albo do wprost przeciwnych rezultatów: Burbonów zastąpił 18 Brumaire'a<sup>47</sup> i Restauracja; zamiast pańszczyzny zrodził się kapita-

<sup>47</sup> *Burbonów zastąpił 18 Brumaire'a* – Burbonowie – francuska dynastia królewska (Burbonowie rządili też w Hiszpanii i Neapolu); starsza linia Burbonów (książęca) wymarła w 1527 r.; młodsza linia, Bourbon de Vendôme, panowała we Francji w latach 1589–1792 i 1814–1830, linia orleańska w latach 1830–1848. *Bru-*

lizm, pierwotny syn Rewolucji Francuskiej<sup>48</sup>, a potem jej uboczna córka – reakcja, która wykoszławiła<sup>49</sup> i sparodiowała dążności matki.

Ponieważ wiek XVIII głównie chce zburzyć średniowieczność, reakcja zwraca się do niej na wszystkich polach: w państwie, religii i nauce polityka ogranicza swobodę jednostki, wolność zgromadzeń i zaprowadza surową cenzurę.

Utożsamiono terror z postępem i swobodą idei; nawet dawni zwolennicy liberalizmu odwracali się teraz ze wstrętem od wszystkiego, co trąciło rewolucją. Wyrazem reakcji politycznej było Święte Przymierze<sup>50</sup>, które Maréchal<sup>51</sup> określa przez trzy słowa: biurokracja, kazarmy<sup>52</sup> i więzienia. Spotkało się ono z przeciwnością. Związkowi monarchów chciano przeciwstawić związek ludów, szerzyły się tajne stowarzyszenia i spiski. W samych Włoszech w r. 1819 liczone 650 000 wtajemniczonych do związku karbonariuszów. Nawet w Rosji utworzyły się spiski, czym przerażony Aleksander<sup>53</sup> zerwał z dotychczasowymi liberalno-mistycznymi ideami i stał się mistyczno-despotycznym. Na kongresie w Troppau<sup>54</sup> powiedział do Metternicha<sup>55</sup>: „Masz pan słu-

---

*mair* – nazwa drugiego miesiąca roku w rewolucyjnym kalendarzu francuskim; zaczynał się 22, 23 lub 24 października według kalendarza gregoriańskiego i trwał do 20, 21 lub 22 listopada; 18 brumaire’a roku VIII (9.11.1799) generał Napoleon Bonaparte dokonał zamachu stanu – przy pomocy zaufanych wojskowych i polityków obalili dyktatoriat, stając na czele republiki jako I konsul.

<sup>48</sup> W rękopisie zapis małą literą: rewolucji francuskiej.

<sup>49</sup> *Wykoszławiła* – wykoszławić – wykoślawiać: zmieniać, przekreślać, przeinaczać.

<sup>50</sup> *Święte Przymierze* – sojusz Rosji, Austrii i Prus, zawarty 26.09.1815; w latach 1816–1817 przystąpili do Świętego Przymierza także inni władcy europejscy oraz Szwajcaria; w 1820 r. kongres Świętego Przymierza w Opawie zobowiązał uczestników do przeciwdziałania reformom konstytucyjnym w swych krajach.

<sup>51</sup> Pierre Sylvain Maréchal (1750–1803) – francuski pisarz, filozof i publicysta; ateista i krytyk religii; związany brał udział w tzw. Sprzysiężeniu Równych (fr. *Conjuration des Égaux*) tajnej organizacji politycznej z epoki rewolucji 1789–1799; bronił sprawy niepodległości Polski.

<sup>52</sup> *Kazarmy* – niem. *Kaserne*, fr. *caserne* – koszary.

<sup>53</sup> Aleksander I Romanow (1777–1825), cesarz Rosji od 1801 r.

<sup>54</sup> *Kongresie w Troppau* – od 23. października do 24 grudnia 1820 r. w Opawie (niem. Troppau) obradował drugi kongres Świętego Przymierza; uzgodniono wówczas zwalczanie wszelkich dążeń konstytucyjnych w państwach europejskich.

<sup>55</sup> Klemens Lothar von Metternich (1773–1859), austriacki polityk i dyplomata. Główny konstruktor tzw. „Świętego Przymierza” po upadku Napoleona, zde-

ność: widzę, że jest to charakter umysłu ludzkiego, trzeba jej nieść lekarstwo”. Tym środkiem leczniczym były bastonady, *carcere duro*<sup>56</sup>, a w Rosji knuty i Syberia.

Stanowiło to nic więcej, jak zastosowanie w praktyce szeroko pojętych zasad traktatu Św. Przymierza: Art. I: W myśl słów Pisma świętego, które każą wszystkim ludziom uważać się za braci, dwaj monarchowie zostaną połączeni związkiem braterstwa szczerego i nierozwalnego....

Tę zasadę miłości bliźniego objaśnił bliżej cesarz Franciszek I<sup>57</sup> w poufalej rozmowie z ambasadorem francuskim:

„Moje narody nienawidzą się wzajemnie – tym lepiej. Wysyłam Węgrów do Włoch, a Włochów do Węgier i każdy pilnuje swych sąsiadów. Nie rozumieją oni siebie i czują wzajemny wstręt. Z ich nienawiści powstaje porządek i spokój ogólny”.

Słynne również i znamienne są słowa, które wypowiedział cesarz do profesorów gimnazjum w Laybach<sup>58</sup>: „Trzymajcie się tego, co stare, gdyż ono jest dobre, dlaczego nie mielibyśmy robić, jak oni? Powstają teraz idee nowe, na które się nie zgadzam i nie zgodzę nigdy.

Nie dowierzajcie im i trzymajcie się rzeczy pozytywnych.

Ja potrzebuję ludzi nie uczonych, ale wiernych.

Czynić to – jest waszym obowiązkiem. Kto mnie służy, powinien zrozumieć, czego żądam.

Kto nie jest do tego zdolny albo przychodzi z pojęciami nowymi – niech się usunie, albo ja go oddalę”.

---

cydowany konserwatysta, był rzecznikiem legitymizmu oraz bezwzględnej walki z wszelkimi ruchami rewolucyjnymi i niepodległościowymi w całej Europie. Okres od 1821 do 1848 nazywany bywa „epoką Metternicha”.

<sup>56</sup> *Carcere duro* (wł.) – ciężkie więzienie.

<sup>57</sup> Franciszek II Habsburg (1768–1835) – ostatni Święty Cesarz Rzymski (w latach 1792–1806), król Czech i Węgier (w latach 1792–1835); pierwszy cesarz Austrii (panował jako Franciszek I) w latach 1804–1835.

<sup>58</sup> *W Laybach* – chodzi o Lublanę (niem. Laibach) – obecnie stolicę i największe miasto Słowenii. Do 1797 r. miasto pozostawało we władzy Habsburgów, następnie kontrolowane przez Francuzów w epoce Napoleona, w 1815 r. ponownie stało się własnością Austrii; w latach 1816–1849 należało do Królestwa Illiri. W 1821 r. w mieście obradował Kongres w Laibach, którego zadaniem było przywrócenie granic państw europejskich (sprzed epoki Napoleona).

Podobnie myślano i czyniono gdzie indziej, toteż zapanowuje obłuda i hipokryzja, kłamstwo nie tylko wobec innych, ale i względem samego siebie. Religijność sprowadza się do ceremonii i form – działa na oko i słuch, ale nie na uczucie.

Przedstawicielem tego kierunku jest Chateaubriand<sup>59</sup> – ateista, wmawiający w siebie wiarę i nawracający innych do chrystianizmu<sup>60</sup> tym, że jest ono piękne. Opisuje rozkosze wieku tak ponętnie, sielankowo, pełno tam światła, muzyki i zapachów. A z tym wszystkim, jakie to zimne w porównaniu np. z *Paradiso* Dantego<sup>61</sup>, ową różą płomienistą, wytworem rzeczywistej religijnej egzaltacji i mistycznej wyobraźni. Tam sztuka i egzaltacja, tu żar uczucia gorejącego, jak miedź roztopiona w ciemnościach nocy.

Gdy Chateaubriand pragnie przyciągnąć do chrześcijaństwa czarrem jego wdzięku, Bonald<sup>62</sup> próbuje przekonać – powagą, de Maistre<sup>63</sup> – siłą i przemocą. Ten ostatni – konsekwentny wytwór ówczesnej epoki – jako podwaliny szczęścia i porządku społecznego uważa papieża i kata. Pierwszy gromi klątwą myśl buntowniczą, drugi toporem ucina buntowniczą głowę.

Podobnie w literaturze wytwarzają się dwa kierunki: jeden z całym przekonaniem i zapałem zwraca się do przeszłości, stawia dogmaty, twierdzenia i próbuje budować. Są to: Bonald, Lamennais<sup>64</sup> i de

<sup>59</sup> François René de Chateaubriand (1768–1848) – francuski pisarz i polityk; główny przedstawiciel wczesnego romantyzmu francuskiego; początkowo zwolennik Napoleona Bonaparte, następnie jego nieprzejednany wróg oraz rojalista; apologeta katolicyzmu, dążył do zwiększenia jego wpływów w państwie; stworzył najsłynniejszego francuskiego bohatera romantycznego (tytułowa postać noweli *René*, 1802). Autor dzieła *Geniusz chrześcijaństwa* (1802).

<sup>60</sup> *Chryścianizm* – chrystianizm – daw. chrześcijaństwo, religia chrześcijańska.

<sup>61</sup> Dante Alighieri (1265–1321), zob. przypis 30 do cyklu wierszy *Kaukaz*.

<sup>62</sup> Louis Gabriel Ambroise de Bonald (1754–1840) – francuski filozof i publicysta; przedstawiciel tradycjonalizmu, francuskiej odmiany konserwatyzmu.

<sup>63</sup> Joseph Marie de Maistre (1753–1821), francuski filozof i pisarz społeczno-polityczny; jeden z głównych przedstawicieli francuskiego tradycjonalizmu o charakterze teokratycznym.

<sup>64</sup> Hugues-Félicité Robert de Lamennais (1782–1854) – francuski pisarz, ksiądz i polityk; ultramontanista (zwolennik całkowitego podporządkowania się woli papieża); w 1841 r. zerwał z Kościołem katolickim; artykuły publikowane przez niego w piśmie „L’Avenir” (zał. 1830) potępił papież Grzegorz XVI (w encyklice

Maistre. Przypominają oni „króla Francji i Navarry”, który rok 1844 nazywał 19-tym rokiem swego panowania<sup>65</sup> i w manifeście ogłaszał, że chce nawiązać łańcuch czasu przerwany okropnościami wydarzeń.

Kierunek drugi – jest negacyjno-wierzącym, dwulicowym Janusem<sup>66</sup> ducha: uczuciem wybiegają oni albo do początków chrześcijaństwa, albo przebywają w wigwamach Irokezów<sup>67</sup>; refleksja zaś i wpływ Rewolucji – czynią z nich synów końca wieku XVIII – sceptycznych i drwiących, z tą różnicą, że próbują oni wydmuchać z siebie jakieś iskiereki zapалу, szczerzej i gorącej wiary.

Znikła poezja przeczuć Werthera i poezja wiary społecznej Rousseau<sup>68</sup>, a zamiast tego występuje rozczarowanie i melancholia. Wybujała ambicja nie widzi przed sobą ani celu, ani kierunku. Zamyka się w sobie i błąka po dziewiczych lasach Ameryki, wyspach Oceanii lub duma smętnie wśród zwalisk Kolosseum<sup>69</sup>, mając jedno bóstwo – jeden świat – swe własne, nieszczęśliwe, rozgoryczone „ja”.

Poezja lubuje się w tworzeniu podniosłych zbrodniarzy i genialnych szaleńców, drapuje ich w płaszcze bandytów, otacza ruinami lub morzem rozhukanym, a w ich sercach umieszcza jakieś niebotyczne pragnienia, związane zarówno przez swój własny ogrom, jak przez środowisko społeczne – zimne, szare, pospolite. Ludziom tym jest tak

*Mirari vos*, 1832); Lamennais odpowiedział dziełem *Słowa wieszczce* (1834), inspirowanym *Księgami narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* A. Mickiewicza.

<sup>65</sup> *Rok 1844 nazywał 19-tym rokiem swego panowania* – w 1824 r. zmarł król Ludwik XVIII (1755–1824), zatem może tu chodzić o Ludwika (XIX) Burbona (1755–1844), „króla z prawa”, niekoronowanego.

<sup>66</sup> *Dwulicowym Janusem* – Janus – rzymskie bóstwo wszelkich początków, opiekun bram, przejść i mostów, patron umów i układów sojuszniczych; przedstawiany jako postać o dwóch obliczach, twarzach, obróconych w przeciwne strony; przenośnie janusowy oznacza: dwulicowy.

<sup>67</sup> *Wigwamach Irokezów* – wigwam – szpiczasty szałas Indian z Północnej Ameryki; *Irokezi* – Indianie Ameryki Północnej, których języki tworzą irokeską grupę językową, m.in.: Czerokezi, Huroni, Kajuga, Mohawkowie.

<sup>68</sup> Jean-Jacques Rousseau (1712–1778) – filozof i pedagog francuski; zwolennik wychowania zgodnego z naturą (*Emil, czyli o wychowaniu*, 1762), przedstawił kształt społeczeństwa demokratycznego (*Umowa społeczna*, 1762).

<sup>69</sup> *Kolosseum* – Koloseum, Amfiteatr Flawiuszów – zachowany do dziś amfiteatr w Rzymie, wzniesiony w latach 75–82 przez cesarzy z dynastii Flawiuszów, Wespazjana i Tytusa; odbywały się tam. m.in. walki gladiatorów.

źle na świecie, więc starają się przygluszyć smętne echa swej duszy – rozpustą, ja Rolla<sup>70</sup>, korsarstwem, jak Lara<sup>71</sup>, błąkaniem się po świecie, jak René<sup>72</sup>, samobójstwem, jak Chatterton<sup>73</sup>.

Życie ich jest namiętym protestem przeciw społeczeństwu, które ich indywidualność przygniata i krępuje.

Lecz większość nie walczy jak Byron i oburzenie ich nie objawia się przez ciosy i gromy, jeno przez gorycz w słowach, a zwątpienie w duszy. Żadnych nie mają celów w życiu, prócz chwilowego użycia, żadnych uczuć, które by stałe związały ich z jakąś ideą przewodnią.

Oto jak przez pryzmat swego zbolełego ducha spogląda Musset na współczesność: „W czasie wojen cesarstwa, gdy mężowie i bracia byli w Niemczech, niespokojne matki wydały na świat pokolenia namiętne, blade, nerwowe. Rokrocznie Francja dawała Cezarowi podarunek z 300.000 młodych ludzi. Była to eskorta potrzebna mu do przejścia świata i do tego, by mógł lec w małej dolinie pustej wysepki, od płaczącą brzozą.

Kolebki wszystkie we Francji były laurami, trumny też; naprawdę nie było więcej starców, były tylko trupy albo półbogi.

Wtem ujrzał Cezar, jak go otacza siedem państw, by zdusić: zerwał się, starł się w boju i padł... Na świeżych ruinach zasiadła młodzież tęskniąca. Byli oni poczęci w czasie wojen i dla wojen. Przez lat piętnaście marzyli o śniegach Moskwy i słońcu piramid. W głowie mieli cały świat rojeń, w sercu cały świat pożądań, przed sobą – pusty horyzont”.

Gdy mówili o sławie, starsi im odpowiadali: „bądźcie księżmi”. Gdy mówili o nadziei, miłości, potędze, życiu – znów brzmiała odpowiedź: „bądźcie księżmi” ... Spojrzeli wtedy w bok i ujrzeli w półcieńniu istotę, która siedziała na worku prochów i kości, okryta szatą egoi-

<sup>70</sup> *Jak Rolla* – Jacques Rolla – bohater poematu A. de Musseta z 1833 roku.

<sup>71</sup> *Jak Lara* – tytułowy bohater poematu G. G. Byrona z 1814 roku.

<sup>72</sup> *Jak René* – bohater noweli Chateaubrianda, zob. przypis 59.

<sup>73</sup> *Jak Chatterton* – Thomas Chatterton (1752–1770) – poeta angielski, tworzący w epoce preromantyzmu. Autor ballad, ogłaszanych jako odkryte utwory średniowieczne. Pisarz, nie mogąc utrzymać się z pisania, notorycznie głodujący, popełnił samobójstwo zażywając arszenik. Poeta stał się pierwowzorem bohatera Alfreda de Vigny (*Chatterton*, 1835).

stów i dzwoniąca zębami z przeraźliwego chłodu: był to słynny rozsądek wieku przeszłego, który zeszedł z ołtarza Najświętszej Panny Paryskiej. Napoleon zburzył trony i sparodiował królów jak Voltaire<sup>74</sup> Księgi święte.

Dotąd widziano ludzi, którzy nienawidzili możnych, którzy krzyčili przeciw księżom, którzy spiskowali przeciw panującym, ale nowością było widzieć, jak lud się uśmiecha.

Gdy przechodził arystokrata lub ksiądz, tłum przyglądał się i mówił: A, to ten – widzieliśmy go w swoim czasie – inaczej wyglądał.

O tronie i ołtarzu wyrażał się: to cztery deski z drzewa: myśmy je złożyli i rozbili.

... Dwóch geniuszów myśli i słowa zabrało wszystkie bóle i zwątpienia świata i utworzyło postacie Fausta, Manfreda i Kaina<sup>75</sup>. Kto nie czytał tego – był ignorantem.

Była to negacja wszystkiego na ziemi i niebie, którą można nazwać rozczarowaniem.

Właściwie, były dwa gatunki ludzi: jeden – umysły egzaltowane, cierpiące, z chorobliwymi marzeniami, czujące posmak nieskończoności, drugi – ludzie skóry, którzy zdawali się nieporuszeni, pozytywni, z jedną troską – o pieniądze. Było to łkanie i śmiech – jedno wychodzące z głębi duszy, drugie – z ciała.

Ludzie znajdowali wylew nieczynnej siły wewnętrznej w ujawnianiu rozczarowania. Drwić ze sławy, religii, miłości – ze wszystkiego w świecie – jest to pewna pociecha dla tych, którzy nie wiedzą, co robić. Nadto, jest przyjemnie uważać się za nieszczęśliwego wówczas, gdy się jest tylko znudzonym...

Jeszcze jest jedna droga dla nerwów – rozpusta.

Rolo był biedny i uciśniony – czuł się teraz nieszczęśliwym podwójnie.

<sup>74</sup> Voltaire, pol. Wolter, właśc. François-Marie Arouet (1694–1778) – najślynniejszy francuski filozof XVIII w., także pisarz, historyk i publicysta.

<sup>75</sup> *Manfreda i Kaina* – postaci z dzieł G.G. Byrona – tytułowy bohater *Manfreda*, dramatu z 1817 r. oraz tytułowy bohater *Kaina* (1821), dramatu opartego na historii biblijnej.

Niegdyś gnębiciel wołał: „dla mnie ziemia!” – „A dla mnie niebo” – odpowiadał gnębiony. Co odpowie dziś?

Naród, który przeszedł r. 1793 i 1874, uczył w swym sercu dwie rany: to, co było, już nie jest; to, co będzie – jeszcze nie jest. Oto człowiek, którego dom leży zburzony. Chce go odbudować, kielnię trzyma w ręce, wtem spostrzega, że brak mu materiałów. Nowego nie ma czasu przygotować, a zbrojenia mu potrzeba. Musi więc brać resztki starej budowy i z nich tworzyć ściany. Te się rozpadają, chwieją, walą w gruzy.

Przez Musseta przemawia romantyzm rozczarowany, którego pieśń posępną zaintonował Byron i rzucił na świat cały jej grzmiące akordy. Biegły one „coraz cichsze, doskonalsze” poprzez ziemie słowiańskie, poprzez bory litewskie, aż gdzieś spowiły się o podnóża Maszuka i Kazbeka<sup>76</sup> i zatargały zapalną, melancholijną duszą Lermontowa<sup>77</sup>.

A w tym chórze namiętnych uczuć i serc skrwawionych – my, Polacy, trącałiśmy strunę dźwięczącą może najczyściej i może najsmutniej, bo strunę cierpiącej wielkiej miłości.

Gdy tak smutne były horyzonty ducha, nie lepiej się działo w sferach życia praktycznego.

Rewolucja, która powstała przeciw wszelkiemu despotyzmowi uosobionemu, nie pomyślała bynajmniej o despotyzmie stosunków. Wyzwolony przez nią kapitalizm szybko pochłaniał drobną własność, tworząc proletariat wiejski i miejski. Zwyrodnienie fizyczne i umysłowe rozszerza się wśród mas robotniczych; dzień roboczy ciągnie się 16 albo 18 godzin, a dwunastoletnie dzieci i kobiety ciężarne pracują po całych nocach.

Tłumy oberwane i głodne podniecał socjalizm utopijny, mówiąc: za miesiąc lub najdalej za rok, możecie rządzić państwem. Więc burzę

---

<sup>76</sup> *Maszuka i Kazbeka* – Maszuk – góra położona na Północnym Kaukazie, w sąsiedztwie Piatigorska, współcześnie w Rosji, w Kraju Stawropolskim; Kazbek – jeden z najwyższych szczytów Kaukazu, obecnie na granicy Gruzji i Rosji. Góry weszły do literatury rosyjskiej za sprawą m.in. Michaiła Lermontowa.

<sup>77</sup> Michaił Lermontow (1814–1841) – rosyjski poeta, prozaik i dramaturg. Jeden z najwybitniejszych twórców XIX w.; autor m.in. słynnej powieści *Bohater naszych czasów* (wyd. 1840).



się ciemne masy, zbroją w motyki i drągi – i giną tysiącami pod karabinowym ogniem.

Konkurencja dotyka nie tylko pracy fizycznej, lecz i umysłowej. Tworzy się proletariats inteligentny, doktorzy bez pacjentów, adwokaci bez spraw, urzędnicy bez posad. W Kongresówce do warunków ekonomicznych przyłączają się polityczne<sup>78</sup>:

Lecz nie można charakteryzować krótkimi słowami spraw ekonomicznych, stanowiących jądro prawie wszystkich kwestii społeczno-cywilizacyjnych. Próbujemy ogarnąć jedynie dziedzinę życia umysłowego.

Wraz ze świetnym rozwojem nauk przyrodniczych powstaje filozofia materialistyczna, będąca reakcją przeciw metafizyce.

„Jest to wytwór pojęć i etyki drobnomieszczaństwa, owego *tiers état*<sup>79</sup>, które od r. 1848 wzięło górę w cywilizacji Europy. Bronią jego był pieniądz i rozum – chłodny, ścisły, maszynowy” (Hansson)<sup>80</sup>.

Na ludzkość rozum ten patrzył jako na wzór jednostajnych, nakręconych przez warunki życia mechanizmów.

W społeczeństwie upatrywał organizm, którego komórki pojedynczo jakościowo są równe; zbiory tych komórek tworzą w społeczeństwie klasy, tak że parlament odpowiada mózgowi – klasy robotnicze mięśniom, kupcy – organom krwionośnym, a kapitaliści chyba żołądkowi.

Ten „wzniosły” światopogląd zrodził wiele ciekawych zjawisk cywilizacji: kosmopolityzm, ubóstwienie pięści, teorię o sztuce przedmiotowej, sprowadzenie wszelkich wielkości do poziomu jednostki przeciętnej.

Nienawidząc tak zwanych złudzeń obdarł on człowieka z wszelkiej górności, wszystkie zjawiska psychiczne podporządkował obja-

<sup>78</sup> W rękopisie akapit przekreślony ołówkiem.

<sup>79</sup> Owego „*tiers état*” – franc. *Tiers-État* – stan trzeci: warstwy społeczne Francji przed rewolucją francuską 1789–1799 pozbawione praw politycznych: mieszczaństwo i chłopci.

<sup>80</sup> Ola Hansson (1860–1925) – pisarz szwedzki, tworzący również w języku niemieckim i norweskim; w swej twórczości łączył symbolizm z naturalizmem; autor m.in. dzieł *Jasnowidze i wróżbici* (1893, wyd. pol. 1905), *Młoda Skandynawia* (1891, wyd. pol. 1893).

wom materii i siły, myśl uznał za wydzielinę mózgu i wygłosił człowiekowi: „jesteś ruszającym się mięsem – i niczym więcej”.

To go naprzód przeraziło, a potem rozzuchwaliło: „a więc będę nim”, brzmiała jego wydzielinina mózgu

I zaczął już sam zdzierać z siebie wszelkie cechy wyższej istoty, nie chcąc się bawić w „idealizm”.

Obowiązek sprowadził do przesądu, patriotyzm do szowinizmu, poezję do obłąkania i dziurawych butów, sztukę do rzemiosła, a za ster wziął sobie brzuch.

Dobry ton polegał na brutalności w słowach i piśmie; dawne idealno-uczuciowe dążenia wysmiano i przystrojono w czapkę z dzwonekami wszystko, co nosiło w sobie cechę zapachu, świeżości uczuć, poezji, ideału.

Celem w życiu stała się kariera, poza tym reszta była głupstwem, niegodnym rozsądnego filistra.

Tysiące dzienników zastąpiły tłumnie dzieła wielkie, dając jako strawę dla ducha brukowe wiadomości i sensacyjne zbrodnie.

Nazwano to „popularyzacją wiedzy”.

W odcinkach stańto tysiące małych bohaterów i ukazało już nie piekła swej duszy, ale jej śmietniki.

To Hamlet, Don Żuan i Makbet wzięci po szczypcie, ale „rozdziel Makbeta na 1000 części – a będziesz mieć 1000 rzezimieszków”.

Lecz filisterstwo lubi konsekwencję: życie jego jest głupie i bezcelne, orgiastyczne i płytkie – ba, ale ono wypływa z teorii, z filozofii życia, z postępów wiedzy.

Wyzysk kapitalistyczny? nieprawda, jest to walka o byt, zdobywanie stanowiska przez istoty zdolniejsze, lepiej do warunków życia przystosowane. Zapomniano, że człowieczeństwo opiera się nie na walce o byt, lecz na współdziałaniu, że istot, która zwycięża, niekoniecznie jest lepsza, iż kijanka w bagnie lepiej jest przystosowana do warunków niż Shelley lub Savonarola<sup>81</sup> do żywego otoczenia.

<sup>81</sup> *Shelley lub Savonarola* – Percy Bysshe Shelley (1792–1822) – poeta, dramaturg i prozaik angielskiego romantyzmu, przyjaciel Byrona; autor m.in. udramatyzowanego poematu *Prometeusz rozpięty* (1818). Girolamo Savonarola (1452–1498) – włoski reformator religijny, dominikanin, kaznodzieja. Zasłynął jako radykalny kry-

Ale trzeba teoryjki – oto leży karykatura wiedzy i piękna – podnoszą ją i stawiają na piedestałach.

Altruizm – miłość? jest to wszakże uczucie osobiste, przyjemność robienia innym dobrze.

„Różnica między egoizmem a altruizmem jest tylko różnicą zapatrywania na rzecz: ja wolę indyka z truflami, a ty – oświatę ludową. *De gustibus etc...*”<sup>82</sup>

Uczucie zatem, jakie każe rzucić się do płonącego domu dla wyratowania dziecka ma być tym samym, które skłania do wyciągnięcia portmonetki z cudzej kieszeni. Dwa tak różne objawy duszy, jak egoizm i miłość, utożsamia się na zasadzie tego, że obydwie są objawami dążności do szczęścia.

Mądra teoria, głębokie podobieństwo!

Ale przecież każde zjawisko może być ukazywane z różnych punktów widzenia; Iza – chemicznie to tylko substancja wodnista, fizjologicznie – to wytwór podrażnienia gruczołów śluzowych, a psychologicznie – to nieraz cała tradycja uczuć ludzkich, których się nie waży na pudy ani nie mierzy na łokcie.

Tego rodzaju poglądy z konieczności musiały oddziaływać na literaturę i sztukę: naturalizm jest bratem rodzonym materializmu, od którego zapożyczył poglądy i hasła. Wprowadził on do powieści metodę naukową, czyli objawom ducha zaczął się przyglądać przez mikroskop, a wszelkie uczucia, jak np. miłość, sprowadził do funkcji fizjologicznych. Sezamem, który mu wszystko otwierał, była natura – oczywiście specjalnie pojęta, podpadająca pod zmysły, namacalna, podlegająca określonym prawom mechaniki i fizyki.

Nie dziw przeto, że indywidualności ludzkiej zgłębić, odczuć i odtworzyć naturalizm nie może.

Zbiera on fotografie i pejzaże, maluje ludzi, jak się oni przedstawiają w salonie i na ulicy, przy warsztacie i przy pługu, w domu pu-

---

tyk papieżstwa. Ekskomunikowany przez papieża Aleksandra VI, następnie skazany na śmierć, pojmany i stracony.

<sup>82</sup> *De gustibus etc.* – O gustach i tak dalej – początek sentencji łacińskiej: *De gustibus non est disputandum* – gust nie podlega dyskusji; o upodobaniach się nie dyskutuje.

blicznym i szpitalu; odtwarza czynności człowieka, w zależności przeważnej od ciała, ale nie daje nam pojęcia o przewodzie ducha.

Jest on równie krańcowy jak romantyzm, którego pokonał.

Gdy tamten tworzył ludzi z potężnych kawałów mgły, ten ich tworzy z drobnych grudek gliny lub błota.

Romantyzm – mówiąc o ciele – widział tylko artystycznie zarysowane kontury; naturalizm – spostrzega i opisuje działalność organów wewnętrznych: kawerny<sup>83</sup> w płucach, gruczoły limfatyczne, jelita skręcone głodem.

Pierwszy wychodził z zasady piękna, drugi – prawdy – i obydwie zasady doprowadzono do absurdu, bo zaczęto je rozłączać:

Ciężka prawda wnet ustanie,  
Gdy jej natura nie pomaga –  
Lekką sztuką wiatr powionie,  
Gdy w niej prawd nie cięży waga<sup>84</sup>.

Zarówno jeden, jak drugi – opisując człowieka – kłamie, ale pierwszy robi to z pewnym wdziękiem, z pewną podniosłością, drugi – najczęściej wzbudza wstręt.

Lubuje się on w badaniu wrzodów, podłości, rozpusty, wyuzdania.

Sztuka naturalistyczna jest jakby krytyką, wyrzutem zrobionym naturze i tym zasadniczo różni się od starożytnej, która była jej hymnem pochwalnym, wyrazem uwielbienia i zachwyty.

Niewątpliwie, gdyby Ludwik XIV zobaczył wykwintność współczesnych dzieł literatury w swej bibliotece, zawołałby jak o malowidłach holenderskich: „wynieście tych koczokodanów”!

Dzisiejszy naturalizm wydaje się paradoksem: nie wykazuje on ani miłości do natury, ani nawet do życia<sup>85</sup>.

<sup>83</sup> *Kawerny* – kawerna – termin medyczny oznaczający jamę patologiczną, ubytek tkanki spowodowany martwicą i rozmiękaniem mas martwiczych, wypełniony płynną lub stałą zawartością albo powietrzem; najczęściej powstaje w płucach (gruźlica jamista).

<sup>84</sup> W rękopisie czterowiersz przekreślony ołówkiem.

<sup>85</sup> Na marginesie do tegoż akapitu Miciński zanotował: Każda prawie książka natural[istyczna – Red.]. po przeczytaniu wywołuje uwagę: „jeśli takim jest życie, to doprawdy żyć nie warto”.

Goniąc za prawdą nagą, naturalizm chory dał same zboczenia, które dodatnio usposobić nie mogą.

Oto słowa Zoli<sup>86</sup>: „literatura współczesna (r. 1877) jest wytworem nerwowości naszych czasów. Postęp, przemysł, wiedza odebrały nam siły, żyjemy w gorączce, przeto badamy z upodobaniem wrzody i rany, schodząc niżej, coraz niżej, wszystko skończy się; cierpi w dziełach chwili obecnej”.

Śmiało można przyznać, że przedkłada naturalizm nad inne kierunki, „bo mam grunt zepsuty, jeśli tak chcecie, bo lubię mocno przyprawione, pieprzne potrawy literackie, dzieła upadających epok, utwory, w których chorobliwa wrażliwość zastępuje bogate zdrowsze klasycyzmu”.

Gust Zoli po części wyrobił, a po części znalazł już gotowe gusta w publiczności, która pochłonęła przeszło milion tomów jego dzieł i wyniosła go na wyżyny sławy. Dziś – choć twórca *Rougon-Macquartów* błyszczy jeszcze całą potęgą swego talentu, zaczynają go zaniedbywać – a co za tym idzie, cały kierunek naśladowniczy, który, nie mając talentów równych Zoli, rozwija głównie krańcowości naturalizmu.

Całe owo piśmiennictwo posiada wielką wartość dla historyka, który chce odtworzyć ubiegającą epokę: tyle obserwacji ono przedstawia, tyle odcinków życia, tyle dokumentów – ale gdyby się zapytać – o ile nas podniosło duchowo i czy podniosło? odpowiedź brzmiałaby zapewne mniej przychylnie!

Przewodnie stanowisko naturalizmu, z którego on dziś schodzi, zastępuje prąd nowy, potężny – i choć niejednostajny w swych kierunkach – spojony ideą wspólną: odkrycia nowych wartości artystycznych, nowych celów życia, nowych światów dla ducha ludzkiego.

Zbyt ciasno mu w warunkach zakreślonych przez Büchnera<sup>87</sup> i Zolę – ale nie dostrzega przed sobą jeszcze widnokręgów jasnych, a szerokich, nie czuje w swych pluchach czystego, górskiego powietrza.

<sup>86</sup> Émile Zola (1840–1902) – wybitny pisarz francuski, główny reprezentant i teoretyk naturalizmu; także krytyk literacki. Autor słynnego, dwudziestotomowego cyklu powieści *Rougon-Macquartowie* (1871–1893), z których najbardziej znane są *Germinal* (1885) i *Nana* (1880).

<sup>87</sup> Georg Büchner (1813–1837) – niemiecki dramaturg, prozaik i publicysta.

Każdy z tych kierunków przynosi cegiełkę reformacyjną, ale żadne dotąd nie ma widoków na wytworzenie prądu jednolitego, przelania swych haseł na „ducha czasu”.

Maeterlinck<sup>88</sup> – jest mistykiem w poglądach na zjawiska natury; Tolstoj<sup>89</sup> i Dostojewski<sup>90</sup> – na zjawiska moralne; Ibsen, tworząc symbole filozoficzne, coraz więcej oddala się od rzeczywistego człowieka; Nietzsche<sup>91</sup> – w swojej apoteozie jednostki stracił z oczu społeczność, masę, ludzkość.

Zaś nauka w swych badaniach nad objawami ducha ludzkiego widzi coraz więcej światełek przed sobą, ale zarazem coraz więcej wikła się w labirynt zagadek.

Jeśli znajdzie nić przewodnią i z dotychczasowych ciemności wyjdzie na światło dzienne, będzie to faktem, który, przynajmniej na długo, zjednoczy i uogólni wszystkie strumienie cywilizacyjnego rozwoju.

Dziś widzimy tylko oddzielnych szermierzy, pogłębiających korzyści ducha ludzkiego, ale nie umiejących z dostateczną siłą przekonać,

---

sta, z zawodu lekarz; jeden z najwybitniejszych przedstawicieli XIX-wiecznego realizmu; przeciwnik romantyzmu; założyciel rewolucyjnego Towarzystwa Praw Człowieka, autor jego manifestu *Goniec Hesi* (1834), wzywającego chłopów do walki przeciw szlachcie; swym rewolucyjnym poglądom dał wyraz w dramacie *Śmierć Dantona* (1835, wyst. pol. 1931); nieukończony dramat Büchnera *Woyzeck* (1836, wyd. 1875) stanowi zapowiedź tragedii naturalistycznej.

<sup>88</sup> Maurice Maeterlinck (1862–1949) – pisarz belgijski, czołowy przedstawiciel symbolizmu; pisał utwory poetyckie, dramaty symboliczne, m.in.: *Księżniczka Malena* (1889), *Intruz* (1890), *Ślepcy* (1890).

<sup>89</sup> Lew Tolstoj (1828–1910) – Lew Tolstoj (1828–1910), rosyjski powieściopisarz, dramaturg, krytyk literacki; jeden z najwybitniejszych przedstawicieli realizmu w literaturze europejskiej i światowej. Autor takich dzieł, jak *Wojna i pokój* (1863–1869), *Anna Karenina* (1873–1879), *Sonata Kreutzerowska* (1889). Głosił surowy moralizm, koncepcję samodoskonalenia się jednostki, niezwalczania zła przemocą, antyestetyzm, sztukę moralistyczną.

<sup>90</sup> Fiodor Dostojewski (1821–1881) – najwybitniejszy powieściopisarz rosyjski; w swoich powieściach pogłębiał analizę psychologiczną postaci, wnikając w ukryte pokłady ludzkiej psychiki. Wywarł ogromny wpływ na literaturę światową; dzieła m.in.: *Notatki z podziemia* (1864), *Zbrodnia i kara* (1866), *Biesy* (1871–1872).

<sup>91</sup> Friedrich Wilhelm Nietzsche (1844–1900), filozof niemiecki, głoszący „przewartościowanie wszelkich wartości” w imię nadrzędnej roli „woli mocy”, życia „poza dobrem i złem”. Cenił szczególnie starożytną Grecję (okres archaiczny, presokratyków) oraz epokę włoskiego Odrodzenia.

że tą drogą, a nie inną, do tego celu, a nie innego – zmierzać on powinien.

Najpotężniejszym z tych zwiastunów przyszłości – wydaje nam się Nietzsche – myśliciel genialny, choć jednostronny i pełen paradoksów. Występuje on jako wyraziciel gwałtownej reakcji przeciw etyce tłumów na korzyść niewielu wybranych, możliwych istot – nadludzi.

Jest on okrzykiem zemsty i oburzenia ducha jednostki, która, spychana w błoto przez tłum, zerwała się i zapragnęła zostać bożyszczem dotąd przygniatającej go czerni.

Władza – powiada Nietzsche – spoczywa dziś w rękach „filistrów wykształcenia”. Uważają oni swoje osobowe wykształcenie za właściwą kulturę i pyszną się jej jednolitością i harmonią, ponieważ wszędzie widzą obok siebie ludzi tej miary, co oni, wszędzie spotykają udogodnienia poczynione dla nich przez religię i moralność, państwo i prawo, małżeństwo i rodzinę. Miejsca honorowe, które zajmują, nasuwają im myśl, że są warstwą najlepszą, która jedynie kulturę dzierży w swym łonie. W czasie tych filistrów rodzimy się i wychowujemy. Narzucają nam oni swe poglądy, które ułożyły się do ich potrzeb i do ich pragnień; tych zaś, którzy mają potrzeby inne, pragnienia sprzeciwiające się szczególnie przez filistrów przyjętym – ścigają opinią publiczną.

Czym są opinie publiczne? prywatną zgnilizną. Kto nie idzie za trzodą, tego trzoda męczy i prześladuje. Ale mało jest ludzi, którzy by mogli i chcieli znaleźć samych siebie wśród mnóstwa naleciałości – z ich otoczenia. A ci, którzy są takimi, potrzebują wychowawcy. Ten oswobadza ich od przemocy stada i wskazuje, że trzeba iść nie z prądem czasu, ale przeciw niemu. On daje im nowe wartości, które trzeba zdobywać i uczy gruchotać stare.

Cel ludzkości leży w wydaniu pewnej liczby takich jednostek – nadludzi, którzy by duchowym rozwojem tłumów zawładnąć mogli.

Wystąpienie Napoleona uważa Nietzsche za dowód, jak na widok jednostki, umiejącej rozkazywać, tysiące serc drga radośnie.

„Bądź twardym!” – woła. „Nie oszczędzaj swego bliźniego. Wstrzymywać się nawzajem od obrazy, od gwałtu, od wyzysku, stawiać swoją wolę na równi z wolą innych – może to być uważane

w pewnym surowym znaczeniu za dobry obyczaj między osobnikami, jeśli warunki są po temu (mianowicie: jeśli dzięki swym siłom zaliczają się do kasty wybranych). Skoro byśmy jednak tej zasadzie chcieli szersze zastosowanie, a zwłaszcza uważać ją za podstawę społeczeństwa, okazałaby się natychmiast czym jest – chęcią zaprzeczenia życia, zasadą rozkładu i upadku. Wyższa cywilizacja powstaje tylko tam, gdzie istnieje praca wolna i przymusowa, gdzie niewolniczy ogół pozwala bujnie rozminąć swe zdolności i działalność jednostkom wybranym.

Nietzsche nienawidzi moralności abnegacyjnej, opartej na samozaparciu się.

Dobrym jest ten – kto nie jest samolubnym – powiadają; czyli dobrym jest poświęcać swoje szczęście dla przysporzenia szczęścia bliźniemu. A ten bliźni, którego winno się kochać bezinteresownie – sam bezinteresownym nie jest. Zasadniczą sprzecznością tej moralności jest sąd, że żądza abnegacji własnego ja na korzyść drugiego ja<sup>92</sup>.

Poglądom tym można by przeciwstawić następującą odpowiedź:

Miłość – jest uczuciem altruistycznym, ponieważ pragnie dobra dla innych istot czujących; lecz zarazem jest egoistycznym – gdyż miłość – jako uczucie innego stanu – jest spotęgowaniem własnego „ja”, a zatem – wzrostem osobistego rozwoju – czyli szczęścia.

Jeżeli miłość bliźniego jest dla nadcześnika przesądem szkodliwym – dlaczego dba on o kulturę ludzkości? Czy powoduje nim chęć zagarnięcia jej dla siebie, a zatem egoizm i walka o byt? w takim razie niech się nie oburza, że silne tłumy, broniąc swych praw, zgniotą go jak robaka.

Narzuca masom władzę swą taki despota – nadcześnik – i to ma być ich wychowywanie? Długotrwały despotyzm może wytworzyć je-

---

<sup>92</sup> Na marginesie przypis Micińskiego: „Człowiek przechodzi trzy okresy, głosi Zarathustra. W pierwszym jest wielbłądem i dźwiga ciężar narzuconych sobie obowiązków. W drugim – dzieckiem i z boską niewinnością i pewnością siebie zrywa kwiaty życia. Kto wielki – nienawidzi tłumów i moralności uniwersalnej. Kto wielki – ten stoi samotny i nie żąda przyjaciół – ni poparcia”. Jest to nawiązanie do najsłynniejszego dzieła Nietzschego *Tako rzecze Zarathustra* (1885), w którym opisane są trzy stadia świadomości: etap wielbłąda (konformizm), lwa (negacja wszelkich wartości) i dziecka (afirmacja życia). Miciński pomylił więc tu etapy życia człowieka, pisząc, że drugim jest okres „dziecka”.



dynie niewolników – a w takim razie, po wymarciu owych nadludzi, przez kogo można by zastąpić ich stratę?

Tłum ujarzmionego bydła nie wyda orłów, a potomstwo nadludzi – w imię prawa fizjologicznego – obdarzone byłoby zdolnościami zbyt słabymi.

Na koniec – czym odróżnić nadczłowieka od zwykłej zdolności? większą ambicją czy przewagą brutalnej przemocy? Może Nietzsche ma słuszość, gdy powiada, że człowiek przyszłości będzie w takim stosunku do współczesnego, jak dzisiejszy – do małpy, ale środki, które on proponuje – właśnie wytworzyłyby z ludzkości stado małp.

Znaczenie Nietzschego leży w tym, że namiętnie bronił praw jednostki wobec społeczeństwa i nadto wykazał dobitnie, że jednostka, dla potężnego rozwoju duchowego – oprzeć się może na sobie, a nie oglądać się ustawicznie na gromadę.

Ale przeoczył Nietzsche, że jednostka nie stoi oddzielnie, lecz kulturalnie związana jest ze społecznością – i dopiero wykarmiona jej chlebem duchowym, nauczona latać przez innych – rozpoczyna swój lot samodzielny. A wtedy, prześcigając innych – byłoby nierozsądnie i podle pogardzać resztą wyzyskaną. Taki pasożyt słusznie skazanym jest na tępienie przez okradanych – znów na zasadzie walki o byt.

Nietzscheanizm znalazł bardzo wielu gorących czcicieli, szczególnie na Północy; przemówił on zarówno do wielkich – przez apoteozę siły indywidualnej, jak do tysięcy<sup>93</sup> małych, samolubnych i zarozumiałych duszyczek, z których każda myśli – „że ona – duch wielki, a w dobę rzucony, która małością okwita, w której górą drobne mikroby, a nad sercem i głową – jelita”<sup>94</sup>.

Próbowaliśmy rozpatrzyć powyżej warunki powstania myśli współczesnej i główne jej prądy. Obok nieprzepartej dążności do znalezienia wyrazu dla bytu i celów człowieka na ziemi, spotykamy paradoksalność; obok wielkiej umiejętności w burzeniu dawnego – znajdujemy równie wielką nieudolność w postawieniu nowego. Nie dziw przeto, że taka gleba umysłowa jest niezmiernie podatna dla roz-

<sup>93</sup> *Tysięców* – przest. tysięcy.

<sup>94</sup> Źródła cytatu nie ustalono.

woju pesymizmu, który stanowi negację, a nieraz ukrytą treść tych wszystkich prądów: wiary w naukę, wiary w tajemnicę, wiary w genialną bezwzględność.

To uczucie nicości dążeń, bezsilności pragnień, bezbrzeżnej życia szarzyzny stanowi objaw zatrważający przez swój wzrost szybki, przez swój rozlew niepowstrzymany na masy szersze inteligencji, podległej sceptycyzmowi wprzód, nim ten sceptycyzm uzasadnić jest zdolna.

Pod tym względem epoka nasza jest wyjątkowa.

Starożytność – jeśli miała jakieś cierpienia duchowe, zbliżone do naszego pesymizmu, to były one tylko udziałem jednostek.

Młodzieńcze społeczeństwa, w których powstał Zenon<sup>95</sup>, Pyrron<sup>96</sup> i syn Dawidowy, były tak pełne sił życiowych, tak żądne rozkoszy, szczęścia, wesołych tańców – że posępny nastrój oddzielnych umysłów filozoficznych był zamknięty sam w sobie, jak głuchy, niedosłyszalny na zewnątrz szum w skręconej muszli.

Jedna tylko – jak słusznie zauważa Bourget<sup>97</sup> – była epoka podobna do obecnej – upadek Rzymu. Taż sama nerwowość w uczuciach, pogoń za wrażeniami silnymi, a chorobliwymi, uczucie pustki w sobie i wokół – skutki zaś tego – rozpusta i wyuzdanie.

Ale potem nastąpiły wieki średnie ze swą brutalną siłą żywotną, z swą egzaltacją wiary: epoka turniejów, sądów Bożych i wypraw krzyżowych. Walczyły za chwałę Boga, jak starożytność – za chwałę państwa.

Rewolucja zburzyła oba kultury i postawiła nowy – prawa człowieka. Gdy i ten upadł, została się pustka. Nie było przed czym korzyć czoła ani dla miłości nie stało przedmiotu. Porobiono ważne odkrycia, wobec nich dawne bóstwa przekazano lamusom, a nowych jeszcze nie sklecono.

<sup>95</sup> Zenon – zapewne mowa o Zenonie z Kition (ok. 335–ok. 263), filozofa greckiego, założyciela szkoły stoików.

<sup>96</sup> Pyrron z Elidy (ok. 360 – ok. 286 p.n.e.) – filozof grecki, założyciel szkoły sceptyków.

<sup>97</sup> Paul Bourget (1852–1935) – francuski pisarz i eseista; przeciwnik naturalizmu, inicjator powrotu do literatury psychologicznej, konserwatysta; autor esejów (m.in. *Essais de psychologie contemporaine*, 1883) i powieści psychologiczno-moralistycznych.

A wtedy jedni powiedzieli – używajmy życia, *après nous la déluge*<sup>98</sup>, a drudzy poszli w rozumowaniu dalej:

Nicością jest wszechświat, a komedią smutną istnienie.

Wszakże będzie chwila, gdy ziemia zakręci się koło wygasłego słońca, jak dziś księżyc – koło wygasłej ziemi.

I cóż będzie z owych społeczeństw cywilizowanych, z owych zdobywczy naukowych, z owych arcydzieł sztuki, którymi się tak pysznimy?

Wszystko podlega nowym przemianom, nowemu odtwarzaniu, nowym zagładom – i tak ciągle – i tak bez końca.

Nawet historia dziejów ludzkich wykazuje ciągle zagłady cywilizacji, ciągle następstwo dnia i nocy, oświaty i barbarzyństwa, postępu i cofania się<sup>99</sup>.

Stanowimy chwilową formę bytu i jak źdźbło trawy, jak owad, jak zwierzę – i nic więcej!

Przyszliśmy na ten świat bezwiednie, opuścimy go wbrew naszej woli.

Jesteśmy igraszką jakiejś siły ślepej, dążenia nasze są nicością, jak wszystko na tym świecie. Ale po cóż w takim razie żyć? po co się rodzić? po co wierzyć, dążyć, kochać?

Tak powiedział człowiek współczesny.

A wtedy stanął przed nim wróg straszniejszy niż szarańcza i czarna śmierć.

Wróg ten zaczął walczyć nie z nim, ale w nim samym.

Uczucie podburzył przeciw myśli, a myśl przeciw woli.

Obrał sobie za siedlisko mózgi szerokie, o zwyczajach głęboko zbrzdżonych i zaczął kąsać człowieka.

Szpitala zaczęły napełniać się obłąkanymi, co krzyczeli: jam bóg! albo – życie – to wyka! albo – śmierci!

<sup>98</sup> Właśc. *Après nous le déluge* (franc.) – Po nas choćby potop.

<sup>99</sup> Na marginesie do tego fragmentu tekstu w rękopisie znajduje się przypis Micińskiego: „Cywilizacja powiększa potrzeby i żądania więcej, niż zaspokoić jest zdolna. Wzrost świadomości potęguje tylko wrażliwość na cierpienia i poczucie swej nędzy. Dążenia ducha nigdy nie dochodzą celu. Sława jest skrzydłem zawiści i upokorzenia stada, któremu się imponuje, miłość ogółu jest abstrakcyjnym frazesem; miłość do kobiety pułapką natury, mającą na celu zachowanie gatunku. Nie mamy celów przed sobą, jeno omamienia”.

A wielu było takich, co choć nie zamknięci w szpitalach, też powtarzali ustawicznie: „po co to wszystko?” – i mogąc działać, analizowali, i mogąc żyć – podrzynali sobie gardła.

Oto genialny pisarz, bogaty i sławny, strawiony niewiarą w wartość jakichkolwiek dążeń i uczuciem potrzeby w jakiś ideał – ścigany widmem śmierci, która dlań była nieuniknionym i ostatecznym zakończeniem istnienia – ten poeta moralista – Guy de Maupassant<sup>100</sup> – wpada w obłąkanie i próbuje sobie życie odebrać.

Ludzi, tak cierpiących, jest legion.

Pesymizm dzisiejszy – to objaw już nie jednostkowy, ale masowy. Dowodzi on wyczerpania społecznego, które następuje po walkach zbyt męczących i zbyt długotrwałych.

Z akcji w reakcję, z sprzeczności w sprzeczność przerzucał się prąd życia społecznego – raz dowierzając tylko zmysłom – to znów tylko intuicji, doświadczeniu lub wiedzy objawionej, światu namacalnemu – lub istotom zagrobowym.

Co w tym było niezdrowego? Bo przecież reakcja jest czynnikiem koniecznym postępu, ale dla tego celu musi ona być silna, krótkotrwała, orzeźwiająca jak burza letnia; powinna wносить coś nowego, powinna oddzielić z akcji to, co jest złe, a z resztą się zespolić i dążyć naprzód.

Jeśli zaś sprzeczność wytwarza się z drugiej tylko mocą nienawiści, jeśli odrzucając wszystko, co poprzednie, nie mając w sobie żadnych ożywczych soków – gwałtem tylko i przemocą wraca do *statu quo ante*<sup>101</sup> – reakcja taka terażniejszości już należy do epoki ubiegłej, a przeto wzbudza zarówno niewiarę do tego, co zwalone, jak nienawiść do tego, co odgrzebane i postawione znowu.

Ostatecznym wynikiem tego jest rozbicie wszystkich kierunków i nieutrwalenie żadnego.

---

<sup>100</sup> Guy de Maupassant (1850–1893) – francuski pisarz, reprezentant naturalizmu i dekadentyzmu; w 1892 r. świadomy postępów trwającej od lat choroby próbował popełnić samobójstwo; prawdopodobnie cierpiał na schizofrenię, zmarł na skutek neurologicznych skutków syfilisu, na który chorował, w stanie zupełnej demencji po 18 miesiącach ciężkiej choroby.

<sup>101</sup> *Status quo ante* (łac.) – dawniejszy stan rzeczy, poprzedni stan rzeczy.

Widzimy to obecnie w literaturze, sztuce i polityce: nie ma kierunków, nie ma przekonań – są tylko metody walki.

Ci, którzy jeszcze w coś wierzą, jeszcze czegoś pragną, nie są bynajmniej obrońcami teraźniejszości: jedni żądaniami swymi wybiegają o całe wieki naprzód, drudzy – o całe stulecia w tył. Ogół potrzebuje iluzji; odrywa się od świata otaczającego czy to przy pomocy morfiny i chloralu<sup>102</sup>, alkoholu i opium, czy przez szukanie zapomnienia w zabawach, rozpuście, gorączkowej karierze i samobójstwie.

Ta choroba zwana newrozą, panuje najogólniej w wielkich miastach. Znakomity lekarz Briquet połowę paryżanek uznał za histeryczki<sup>103</sup>.

Wzrastająca ilość chorób nerwowych, obłąkań i samobójstw, oraz ponure tło współczesnej literatury, zażartość walk społecznych – świadczą, że jesteśmy w okresie burz i przewrotów, w okresie zdobywania nowych ideałów, bez których egzystencja cywilizacji jest niepodobieństwem.

Tak więc – z jednej strony widzimy ciemność, nicość, rozpacz – z drugiej gwałtowne wysiłki, szturmowania o światło.

Czy bezskuteczne? czy spróchniała cywilizacja nasza stanęła w punkcie zwrotnym i nastąpi teraz ubezwładnienie, martwota, sen wiekowy, jak w Indiach lub Chinach? Nie sądzimy. Według naszego zdania – może mylnego, pesymizm – jako systemat filozoficzny doszedł swego kresu i nie przemieni się w religię Nirwany, w jaką chciał go przekształcić Hartmann – od tego broni większa odporność umysłowa Europejczyków.

Na Wschodzie, w Indiach lub w Chinach, teoria unicestwienia wypłynęła z samego charakteru tych ludów: nieczynnego, ogarniętego mistycyzmem i chorobliwą fantazją.

<sup>102</sup> *Morfiny i chloralu* – morfina – silny narkotyk o działaniu psychoaktywnym, szybko uzależniającym; w XIX w. morfina używana jako substancja medyczna, środek przeciwbólowy; chloral – bezbarwna, oleista ciecz o drażniącym słodkawym zapachu; najstarszy syntetyczny środek nasenny i uspokajający, ze względu na występowanie uzależnień i zatruc obecnie zastąpiony innymi lekami.

<sup>103</sup> *Briquet połowę paryżanek uznał za histeryczki* – chodzi o Paula Briqueta (1796–1881), francuskiego lekarza i psychologa, pioniera racjonalnego leczenia ludzi cierpiących na histerię. Rodzaj zaburzenia osobowości zwany zespołem Briqueta klasyfikowany jest jako zespół objawów somatycznych. Główne dzieło uczonego to *Traité clinique et thérapeutique de l'Hystérie* (1859).

Pesymizm w Europie wywoła tylko rezygnację życiową, to znaczy pojmowanie wszelkich udręczeń, związanych z bytem, ale zarazem nie przeoczanie rozkoszy i przyjemności. Ponieważ pesymizm europejski jest głównie wytworem newrozy, dążeniem cywilizacji będzie zmienić warunki życia społecznego i indywidualnego, które ją wytwarzają.

Wychowanie pokoleń zdrowych fizycznie, zaszczepianie w nich uczuć wzniosłych i pragnień wyższych nad codzienne potrzeby; dalej – zmniejszenie uciążliwości pracy i uogólnienie jej jako środka koniecznego dla fizycznego i moralnego zdrowia jednostki – oto do czego zmierza cywilizacja i co w czyn wprowadzić usiłuje.

Dawne rewolucje były krótkotrwałe i wymagały zmian zewnętrznych; dziś powstaje rewolucja nieustanna, zmierzająca do przewrotów wewnętrznych, duchowych – bo tylko te zdolne są wywołać i utrwalić zewnętrzne.

Ale może kto odpowie: cóż z tego, że dobro będzie udziałem przyszłych pokoleń, gdy my – ludzie nerwów, żyjemy w warunkach niehigienicznych, wykarmieni utworami zniechęcenia – gdy my pozbawieni jesteśmy wszelkich ideałów i wszelkiej wiary w dążenia idealne.

Smutno nam, bo otoczeni jesteśmy prawami niezmiennymi, gnio-tącymi nas bez litości, głuchymi na wszystkie bóle serdeczne, wszystkie tęsknoty za życiem, ulatującym z każdym dniem, z każdą chwilą, z każdą zmarszczką na twarzy, z każdym bólem odczutym, z każdą myślą przeżyta.

Smutno, bo większość nadziei naszych, jako liście zwiędłe, wichura życia zrywa i unosi w krainy niespełnionych pragnień. – Prawda! – Ale czyż dlatego rozpaczać mamy, skargi i przekleństwa posyłać w niebiosy – żeśmy biedni, żeśmy zawiedzeni, że biegnąc, jak dzieci, po róże – w ciało swe ostre kolce wbijamy?

Marna to rozpacz, daremna i śmieszna. Zamiast ręce łamać i jak cienie elizejskie<sup>104</sup> błąkać się z goryczą i wyrzutem w sercu dla życia –

---

<sup>104</sup> *Cienie elizejskie* – dusze zmarłych przebywające w Elizjum, czyli: w mit. grec. – świat pozagrobowy, miejsce pobytu dusz ludzi prawych, Pola Elizejskie; w mit. rzymskiej: podziemna kraina wiecznego szczęścia.

uzbrójmy się w rezygnację i przejmijmy się tym pewnikiem, że szczęście – to spotęgowane życie, a życie – to ruch, a najwyższy ruch to walka.

Bądźmy, jak owi rycerze Walhalli<sup>105</sup>, rozkoszujący się bojem dla boju; w nim wytężajmy swe siły i wzmacniajmy swą istotę, która w najwyższym napięciu walki znajdzie moment najwyższego szczęścia. Istotą, treścią, celem tej walki jest zbliżenie się do ideału Bóstwa.

Jakikolwiek – powiada pewien autor – mógłby ktoś żywić pogląd co do bóstwa, musi on wierzyć, że boskość tj. coś najwyższego, co się objawia w życiu człowieka i w dziejach; jest duchem, tkwiącym tam wewnątrz, i że duch ów jest *duchem postępu*<sup>106</sup>.

Jeśli bóstwo objawia się w dziejach – tedy objawia się jako duch, który niepowstrzymanie toruje sobie drogę postępową w walce przeciw przemocy zewnętrznej, kłamstwu i przesądowi, przeciw przestarzałym, uciskającym tradycjom i który wszystko, co robaczywe, odgarnia na bok dla rozkrzewienia szczęścia, prawdy i swobody.

Lecz pamiętajcie, że szczęścia nie zdobędziemy nigdy, uganiając się za błędnym ognikiem egoistycznych pożądań: im więcej będziemy się do niego zbliżać, tym więcej będzie się on od nas oddalać.

Miłość jedynie jest tym geniuszem, który rzeźbi szczęście, a poznanie jest w rękach jego – dłutem.

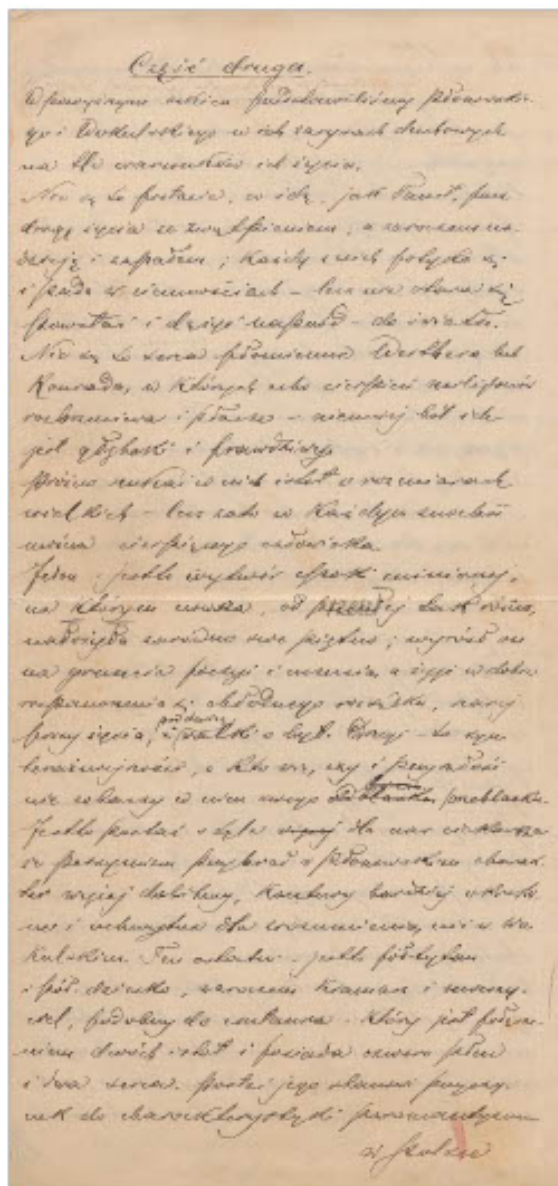
Wiedza sama szczęścia dać nie może, bo karmi tylko myśl, a nie uczucia. Z drugiej strony – tylko potęga myśli może nam wskazać, co jest dobrego dla tych, których kochamy.

Łączymy więc poznanie z miłością. Lecz niech nie będzie ona tylko instynktem zwierzęcia lub dobroduszością filistra, niech stanie się tą wielką, potężną miłością, która zarówno odczuwa ból konającego zwierzęcia, jak milczące zamieranie złamanego drzewa – zarówno słyszy tłumione westchnienia nędzarza, jak tytaniczny jęk męczzonego narodu.

<sup>105</sup> *Jak owi rycerze Walhalli – Valhalla* (staronord. *Valhöll* – pałac poległych) – w mit. nordyckiej, siedziba Odyna, głównego boga panteonu nordyckiego; miejsce wiecznej szczęśliwości poległych w chwale wojowników, których z pola bitwy zabierały walkirie.

<sup>106</sup> W rękopisie „duchem postępu” podkreślone przez Micińskiego – Red.

Wówczas życie nasze stokrotnym echem odbijać się będzie o ściany wszechbytu, słaby okrzyk zamieni się w grzmiący huragan, w donośną trąbę bojową, w szal upojenia, w nieskończone „naprzód!”



Pierwsza karta rękopisu rozprawy „O pesymizmie”.  
 Ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie



## GENEZA I WARTOŚĆ ARTYSTYCZNA „BENIOWSKIEGO”<sup>1</sup>

### [Plan pracy]

1. Realistyczny okres w życiu Słowackiego.
2. Okoliczności, w których powstał *Beniowski* (samotność paryska; polemika).
3. Uleganie wpływom wielkich poetów:
  - a) poemat Ariosta<sup>2</sup>,
  - b) *Don Żuan*<sup>3</sup> oraz podobieństwo usposobienia ówczesnego Słowac[kiego] do Byrona<sup>4</sup>.
4. Przedmiotowość Słowackiego.
5. Kompozycja poematu: treść, kalejdoskop obrazów i osób, pierwiastek historyczny.
6. Oddzielne postacie – ich wartość psychologiczno-artystyczna; wpływy *Don Ż[uana]*, *Orlanda*<sup>5</sup>, pam[iętników] Beniow[skiego], Rulhière’a<sup>6</sup>.
7. Malowniczość – porównać z Mickiewiczem.
8. Humor – porównać z Mickiew[iczem].
9. Środki techniczne.

---

<sup>1</sup> Podstawa druku: Rkps BN sygn. 7254. Największe zasługi w odczytaniu niniejszego rękopisu należy przyznać Jerzemu Illgowi, z którego owoców pracy opublikowanych w „Pamiętniku Literackim” obficie korzystałam. Podstawą jest tu komentarz krytyczny i przypisy w: J. Illg, *Tadeusz Miciński o „Beniowskim”*, „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 3. Udało się nanieść kilka drobnych poprawek. Zachowano zasadniczy układ zaproponowany przez Illga, jak chociażby dostosowania druku do poprawek Micińskiego – U.M.P.

<sup>2</sup> Ludovico Ariosto (1474–1533) – włoski poeta, autor m.in. poematu *Orland szalony* (*Orlando furioso*, 1532).

<sup>3</sup> *Don Juan* – dzieło G. G. Byrona, niedokończony poemat dygresyjny – pieśni I–XVI: 1819–1824.

<sup>4</sup> George Gordon Byron (1788–1824) – poeta angielski, jeden z czołowych twórców romantyzmu europejskiego; dzieła m.in.: *Giaur* (1813), *Kain* (1821).

<sup>5</sup> *Orlanda* – *Orland szalony* Ariosta.

<sup>6</sup> Claude Carloman de Rulhière (1735–1791) – francuski historyk, pisarz, poeta.

## 3. [Uleganie wpływom wielkich poetów]

Słowacki należał do tych wyjątkowych geniuszów, którzy poddają się całkowicie wpływom indywidualności silnych, jaskrawych, a mimo to zachowują własną oryginalność. Ulega wstrząsającej grozie postaci Szekspira, błyskotliwości Ariosta, czystości diamentowej Calderona, posępnemu nastrojowi Byrona. Ale uznając tych mistrzów potęgę i królewskość, nie staje się mimo to ich wasalem, kornie naśladowującym na małe rozmiary blask czynów mocarzy, ani literackim czerwem, żywiącym się ich mózgiem, ich pomysłami, a wielkie postacie i złote myśli rozdrabniającym na fajansowe figurki i zdawkowe miedziaki. *Balladyna* znajduje się całkowicie pod wpływem *Snuny nocy letniej* i *Lady Macbeth*<sup>7</sup> – ale czy Skierka, Chochlik, Goplana, Grabiec, Alina<sup>8</sup> – do pewnego stopnia główna bohaterka – nie są postaciami zupełnie nowymi, pełnym i życia i swojskości? Albo czy dramat, rozstrzygający się w namiocie Araba – ojca zadżumionej rodziny – jest mniej wstrząsający swym tragizmem i posępną prawdziwością od swego pierwowzoru – *Więźnia z [!] Chillonu*?<sup>9</sup>

Sądziłbym nawet, że wyższy pod względem świetności wiersza, kolorytu więcej urozmaiconego, stopniowego potęgowania boleści ojca.

Słowacki był podobny do lian podzwrotnikowych, które kwieciem szkarłatnym, liliowym, niebieskim, żółtym opasują olbrzymie drzewa i wystrzeliwszy ponad wierzchołek ich bukietem kwiatów, dopełniają swym wdziękiem różnobarwnym potężnej wspaniałości olbrzymów. Sam nie umiał czerpać soków bezpośrednio z ziemi, z rzeczywistości:

bo te mary  
Jedne się rodzą z serca, drugie z głowy,  
A trzecie tylko z dziwnej, twardej wiary

<sup>7</sup> „*Snuny nocy letniej*” i *Lady Macbeth* – *Sen nocy letniej* (1595) Williama Szekspira; *Makbet* (1606) tegoż autora. Lady Makbet – żona tytułowego bohatera sztuki Szekspira.

<sup>8</sup> Skierka, Chochlik, Grabiec, Alina – bohaterowie *Balladyny* Juliusza Słowackiego.

<sup>9</sup> „*Więźnia z [!] Chillonu*” – powieść poetyczna Byrona: *Więzień Czillonu* (1816).

W przyszłość – a czwarte obłok piorunowy,  
A piąte mi koń w stepach przyniósł kary. [I, w. 561–565]<sup>10</sup>

Fantazja jego pędziła na skrzydlatym rumaku, kąpiąc się w opalonych mgłach świtu. Pędziła samotnie, bez towarzysza – często pospolitego, jak Sanczo Pansza<sup>11</sup>, ale koniecznego w twórczości, jeśli nie ma być ona snuciem półsennych marzeń. Słowacki nie był zdolny do refleksji, do szczegółowego obmyślenia swych utworów – i dlatego wszystkie prawie noszą na sobie piętno przypadkowości i niezgodę założenia z wykonaniem; postaciom brak zwykle plastyki, osiągananej przez głęboką analizę wewnętrzną; ale za to swą wspaniałą – nieraz jaskrawą barwnością – wrastają się w pamięć na zawsze.

Słowacki brał zwykle gotowy rysunek postaci i rzucał na nie całą tęczę cudownych barw fantazji. Znakomicie określa stosunek Słow[ackiego] do wielkich jego mistrzów prof. Tarnowski<sup>12</sup>:

Odbicie Szekspira lub Calderona w dziełach Słowac[kiego] było w porządku intelektualnym fenomenem tak naturalnym, jak w porządku fizycznym jest odbłask tęczy na chmurach lub wierne odbicie brzegów na wodzie<sup>13</sup>.

Ta przewaga wyobraźni w jego organizacji wewnętrznej i korzystanie z utworów cudzych staje się szczególnie zrozumiałe wobec życia samotnego, jakie pędził, a jakie nie dostarczało bardzo znacznej ilości silnych wrażeń<sup>14</sup>. Był owym królem niezmiernych przestworzy, za-

<sup>10</sup> W ten sposób oznacza się tu cytaty z *Beniowskiego* [z objaśnienia J. Illga – Red.].

<sup>11</sup> *Sanczo Pansza* – właśc. Sancho Pansa: wierny giermek błędnego rycerza Don Kichota z powieści Cervantesa *Don Kichot*.

<sup>12</sup> *Prof. Tarnowski* – hrabia Stanisław Tarnowski (1837–1917) – historyk i krytyk literatury polskiej, publicysta, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dwukrotnie rektor; zwalczał twórczość modernistów.

<sup>13</sup> S. Tarnowski; *Profesora Małeckiego „Juliusz Słowacki”*, „Przegląd Polski” R. II: 1867, t. 2, s. 29 [z objaśnienia J. Illga – Red.].

<sup>14</sup> Zob. J. Kotarbiński, *Byrona „Don Juan” i Słowackiego „Beniowski”*. *Studium porównawcze*, „Ateneum” 1889, t. 2, s. 265: „Posiadał wyobraźnię ruchliwą i czynną, a z małymi wyjątkami pędził życie samotne, kontemplacyjne, które nie dostarczało nawału wrażeń” [z objaśnienia J. Illga – Red.].

mkniętym w skorupie orzecha. {na marginesie: Dusza ludzka lubi samotność – powiada Macbeth– i Słow[acki] był taką duszą.}

W czasie gdy Mickiewicz był otoczony przyjaciółmi na wygnaniu, a z piórek, które mu rzucali, utworzył skrzydła i wrócił do swoich – Słowacki był osamotniony; w ogóle przyjaciół miał niewielu, a w okresie, który wydał Beniowskiego, żadnego, przynajmniej obok siebie. Nie dziw, że prowadził chętnie z duchami wieszczów rozmowy<sup>15</sup>. Byron wywierał nań zawsze wpływ szczególny, potężny<sup>16</sup>, silniejszy niż na któregokolwiek z naszych wielkich poetów.

Objasnić to należy pewną pokrewnością ich natur i usposobień. Podobnie jak Byrona cechował Słowackiego wybujały indywidualizm, lubujący się w dramatyzowaniu wypadków swego życia, podnoszący nieraz fakt drobny do wypadku, niepowodzenia do tragedii, smutek do rozczarowania, uraz do nienawiści i przekleństwa.

Indywidualizm ten, u obu poetów przechodzący w ekscentryczność, rozwinął się dzięki niezwykłym warunkom ich życia. Byron, żądny wrażeń potężnych, we krwi noszący awanturniczość wikingów – gonił za nimi po świecie, w dali od ojczyzny. Słowackiego skłaniała dość zagadkowa, a przynajmniej nie wyrozumowana pobudka do wyrwania się z warunków normalnych, wśród których wzrósł, i do przetrzucenia się na zawsze w atmosferę nową, może rozmaitszą niż ojczyzna, ale zarazem zbyt chłodną dla duszy, zbyt nieswojską. Byron, ze swymi uczuciami wszechludzkimi, ze swą potęgą duszy zrywający jak tytan więzy tradycji i otoczenia, mógł nawet skorzystać na porzuceniu Anglii. Lecz Słowacki nie miał ani dziesiątej części tej samodzielności, tego wystarczania samemu sobie, tego odczuwania bólów i dążeń wszechludzkich w owym okresie, jakie były znamiem Byrona.

Dlatego – za mało silny, za mało gorący w odczuwaniu ówczesnych haseł wolności politycznej i towarzyskiej, aby stać się ich chorążym: za zbyt [!] dumny, aby zapisać się pod czyjąkolwiek chorągiew – za zbyt wrażliwy, aby rzucić się w wir realnego życia z całą jego brutal-

<sup>15</sup> Zob. tamże, s. 265: „był trochę odludkiem, pogrążał się w samotnych dumanjach, żył myślą o świecie stworzonym przez poetów” [z objaśnienia J. Illga – Red.].

<sup>16</sup> *Potężny* – w edycji J. Illga brak tego słowa.

nością<sup>17</sup> – zamyka się w sobie, zagłębia się we wnętrze swej duszy i bada jej bóle i rozkosze nie okiem psychologa, ale widmowym pryzmatem poety; {na marginesie: wrażenia – często drobne i błahe, nie skontrolowane przy blasku słonecznym rozumu – wyrastają nadmiernie, chorobliwie.} Słowem, Słowacki żyje w atmosferze cieplarnianej, gdzie wyrastają kwiaty egzotyczne, zwykle świetne, często dziwaczne i potworne.

Nie potępiaj mnie – pisze do swej matki – nie wszedłszy w serce moje pełne łez i boleści, przywykłe do jakiejś dzikiej samotności albo do wzruszeń nagłych i ognistych, nie zaś do ciągłego zapieczowego życia<sup>18</sup>.

To wygórowanie indywidualności nadaje zarówno utworom Byrona jak Słowac[kiego] osobliwe piętno i moc oddziaływania silnie na duszę tylko w specjalnym nastroju. Nikt nie weźmie do ręki *Anhellego*<sup>19</sup> lub *Childe Harolda*<sup>20</sup> w powszednim usposobieniu, ale gdy podobny ton odezwie się w jego duszy – od arcydzieł tych oderwać się nie może i całkowicie ulega czarnoksiężtwa tej poezji.

(Fragment przekreślony: W utworach najbardziej dojrzałych – *Don Żuanie* i *Beniowskim* – ten nastrój specjalny znika: pozostaje kalejdoskop uczuć zmiennych, różnorodnych, czasem kapryśnych – jak w życiu – przeto utwory te są najbardziej ogólne, najbardziej długotrwałe, najmniej lokalne, najbardziej kosmopolityczne. Słowacki jest księżycem Byrona, obaj poeci przebyli wówczas już wiele w swym życiu, wiele bólów i radości – realnych u Byrona, bardziej wyobrażeniowych u Słowackiego.)

Ale wpływ Byrona o tyle sięga głębiej, iż jego smutek i melancholia nie jest bierna, lecz prowadzi do zapasów ze złem, rzuca gorący okrzyk bojowy w przestworza dziejów i zagrzewa do walki w imię potęgi ducha jednostki; w imię praw człowieczeństwa, deptanych usta-

<sup>17</sup> W edycji J. Illga: realnością.

<sup>18</sup> J. Słowacki, *Listy do matki*, T. 2, Lwów 1876, s. 5 (list 21 V 1836 r.). [z objaśnienia J. Illga – Red.].

<sup>19</sup> *Anhelli* – poemat prozą Juliusza Słowackiego, wydany w 1838 r.

<sup>20</sup> *Childe Harolda* – chodzi tu o *Wędrówki Childe Harolda* (1812: I i II pieśń; 1816–1818: III i IV pieśń).

wicznie w życiu politycznym i towarzyskim. Słowacki pod wpływem Byrona staje się najbardziej radykalanym {na marginesie: wśród naszych poetów większych}, najbardziej czerwonomokr[atycznym], najbardziej wrogo usposobionym do dogmatyzmu klerykalnego. Jak Byron wierzył on w wszechmocną potęgę ducha ludzkiego, {na marginesie: tworzącego sam sobie rozkosze i boleści}, ale potężny w królestwie swych marzeń, niezdolny był nigdy zstąpić na grunt realny. Dlatego opozycja jego jest ogólnikowa:

    Nie pójdę z wami waszą drogą kłamną,  
    Pójdę gdzie indziej – i lud pójdzie za mną [V, w. 223–224]

Prawda, iż opozycja ta sformułowana nie była jasno i u Byrona. Jeden i drugi czuł, iż warunki społeczne krępują ducha ludzkiego, ale żaden nie umiał jasno określić, na czym polega rozwój tego ducha, na czym ta jego wymarzona potęga i swoboda – gdyby z dziedziny abstrakcji trzeba było zstąpić do rzeczywistości; gdyby zamiast rzucać hasła, należało je uzasadniać. Ale skoro od poety nie wymaga się programów szczegółowych – to olbrzymia zasługa protestującej poezji Byrona leży w tym, że wzniecił ożywczą burzę ducha w ówczesnej zatęchłej atmosferze europejskiej, a Słowackiego – że kochał śmiało i śmiało uderzał w to, co uważał za nadgnilę.

Zapewne, że nie zawsze i nie wszystko, w co uderzają gromem oburzenia – jest rzeczywiście złe i nadgnilę. Lecz właśnie ta namiętna żądza prawdy i dobra stanowi podniosłość wszystkich wielkich Don Kiszotów, mimo ich omamień i błędów.

Mylić się i błędzić – jest przeznaczeniem człowieka, ale wielkość człowieczeństwa polega nie na zdobyciu upragnionych celów, ale na dążeniu w górę – nad poziomy. U ludzi takich nawet bluźnierstwo bywa czasami modlitwą, bo jest okrzykiem boleści wobec zła, wpływem tęsknoty do Istoty najwyższej, w której istnienie, dobroć i wszechmocność chce się i potrzebuje się wierzyć całą potęgą swej duszy, ale wierzyć trudno w istnienie dobra na świecie i zwycięstwo prawdy. Stąd ta wewnętrzna niewiara, aby marzenia w czyn zamienić się mogły; stąd

ta rozterka między poczuciem swej potęgi w świecie ducha i słabości w życiu realnym. Stąd ta tęsknota wieczna do jakiegoś bytu nieskończenie różnego od rzeczywistości, zbliżonego do tych *Empirejów*<sup>21</sup>, w jakich białych duch Anhellego przebywa.

Stąd tzw. mistycyzm natur zbyt idealnych, zbyt podobnych do mimozy zmrożonej mroźnym powiewem. Dusza osamotniona w tym świecie wątrób wyrywa się tam, gdzie ją pociąga słoneczny blask, girlandy tęczy i róż, ciche rozmowy duchów wyzwolonych.

A czy tłum z pogardą patrzeć na to będzie i wytykać swym palcem brudnym to, co uważa za zbyt subtelne, za zbyt niecielesne – czy szyderstwo episjerów<sup>22</sup> i utuczonych finansistów zagłuszy dźwięki srebrzyste i ciche, jak szmery wśród księżycowej nocy letniej na stepach – duch poety nie stanie się przez to ani episjerem, ani uznanym przez sfery miarodajne wieszczem. Może tylko zmrożony życiem zwiędnie i uleci tam, skąd nikt nie wraca i gdzie już nie ma przeciętnie mądrych ludzi.

Łączyła ich jeszcze jedna wspólna okoliczność. Obaj, niezrozumiani przez szablonową krytykę, byli kłani przez gromady psów łowiących ich za pięty.

6 III p[ieśń] Ch[ilde] Har[olda]:  
Jak chmury i śniegi wieczne (...) <sup>23</sup>.

Bojownicze usposobienie Byrona znalazło się od razu w atmosferze sobie właściwej, młodzieniaszek zmęźniał, salonowe lwiatko zamieniło się w lwa groźnego. Walkę odtąd prowadził do końca swej twórczości, walkę niesłychaną tytana, rzucającego skałami na liliputów. A choć „stworzenia małe” umiały go kłasać nieraz w serce, zapuszczając tam jad potwarzy i anatem<sup>24</sup> – przecież zwycięzcą był zu-

<sup>21</sup> *Empirejów* – właśc. *Empireum* – w średniowiecznej filozofii chrześcijańskiej – najwyższy krąg nieba, przedstawiany w formie ognistego światła.

<sup>22</sup> *Episjerów* – dawn. właściciel sklepu kolonialno-spożywczego, kupiec korzenny; przenośnie: dorobkiewicz, drobnomieszczanin, ciulacz.

<sup>23</sup> Pochodzenia cytatu nie udało się ustalić. W pieśni III *Wędrówek Childe Harolda* nie ma tak brzmiącego wersu [z objaśnienia J. Illga – Red.].

<sup>24</sup> *Anatem* – anatema: klątwa kościelna, ekskomunika; przenośnie: surowa krytyka.

pełnym ten wspaniały typ człowieka, co umiał wystarczać i opierać się na samym sobie.

Ale Słowacki – nie taki zuchwały, nie taki wierzący w siebie i nie będący chorążym wszechludzkiego protestu jak Byron, był tym Akteonem<sup>25</sup> bladym, który zamęczał się ścigany przez złośliwą zgraję.

Co za ironia losu!

Jako autor lichej *Bogurodzicy* i tekturowego *Kuligu* był okrzyknięty za wieszczą. Jako twórca *Lilli Wenedy*, *W Szwajcarii*, a nawet *Beniowski* – był dla masy o mózgach otrębowych tylko zuchwalcem wdzierającym się na wyżyny – przez nią nie patentowane.

Dowodziło to, jak małym jest ten Bóg, którego wyrazem jest głos powszechny.

Że Słow[acki] cierpiał, i cierpiał niesłychanie silnie, zrozumie to każdy, kto wie, że tylko wyjątkowe natury w boju krzepnieją i napawają się burzą, zaś ogół natur artystycznych potrzebuje uznania i zachęty, aby nie zwątpić w to, czego pewnym być nie można, czego zmierzyć samemu się nie zdoła – tj. talentu. Słow[acki] widział, iż pieśni jego, jak rapsody barda greckiego w falach morza – giną nie odczute i nie zrozumiane przez ogół<sup>26</sup>, a przez niechętną, kwaśną krytykę z „Młodej Polski” i „Tygod [nika] Liter[ackiego]” obrzucane błotem.

Wtedy znalazł się człowiek o seraficznej<sup>27</sup> duszy i w cichości przebaczący własnym wrogom, który ujął się za przyjaciela już przedtem, a teraz rzuca mu radę trafną, płodną w następstwa. Każe Słowackiemu zejść na chwilę z sfer zaobłocznych, stanąć na gruncie realnym, gdzie więcej wątrób niż serc, i schłostać wyjąca na księżyc zgraję.

Rąbać ich i siekać, a zostawiwszy trupy na placu, znów porość w pierze i zawisnąć na niebie<sup>28</sup>.

<sup>25</sup> *Akteon* – w mit. grec. myśliwy ukarany przez Artemidę za to, że ujrzał ją nagą w kąpielu; bogini łowów przemieniła go w jelenia, a następnie został rozszarpany przez własne psy.

<sup>26</sup> Zob. list do „poety ruin” otwierający *Balladynę* [z objaśnienia J. Illga – Red.].

<sup>27</sup> *Seraficzny* – anielsko piękny i doskonały; seraficki.

<sup>28</sup> Zob. Kotarbiński, dz. cyt., s. 280–281: „W takim położeniu pyszną radę dał Słowackiemu Krasieński [...]. W przesłicznym liście, pisanym z Rzymu 1840, Krasieński na swój sposób, w obłonkach idealnych, wypowiada bardzo praktyczną radę, którą można streścić w tych słowach: »Nie daj się, pokaż im zęby!« Oceniając lotność i po-



Tak zrobił już Byron i Mick[iewicz], tak robi teraz i Słow[acki]. Toczył on już nieraz dorywcze potyczki z swymi nieprzyjaciółmi, ale walny bój wydał im dopiero w *Beniowskim*. Poemat ten, zarówno z zewnętrznej jak wewnętrznej treści przypomina bardzo *Don Żuana*, osobliwie w pierwszych 5 pieśniach; dalej – przeważa raczej Ariost i Fiesole<sup>29</sup>. Przypatrzmy się, jak utwory te oddziaływały na jedną z najwspanialszych kreacji Słowackiego. Poemat Byrona był rękawicą rzuconą obłudnemu społeczeństwu, w którym, jak powiada Stendhal<sup>30</sup>, par siedzący przy swym kominku nie śmiał założyć nogi na nogę, aby nie popełnić nieprzyzwoitości.

Była prawda w gwałtownych napaściach Byrona, skierowanych przeciw oligarchii rozpustnych Tartuffów, którzy wkładają swe cnoty, biorąc białe rękawiczki, i aby zachować swe dostojęstwa i swe synekury rozdierają Europę, pożerają Irlandię i podniecają lud brzmiającymi słowami cnoty, chrystianizmu i swobody (*Taine – Littérature anglaise*)<sup>31</sup>.

Byron walczy jak sturęki olbrzym, na wszystkie strony i wszelką bronią. Dowcip, ironia, krwawy sarkazm, żrąca satyra, a obok tego południowa rozpusta, dzikie bluźnierstwo, pogarda dla świata i ludzi – wszystko to połączone w jednym kole miga się jak piekielny taniec na Walpurgii<sup>32</sup>.

---

wab poezji Słowackiego, trafnie żąda, aby oparł ją na gruncie realniejszym, twardszym, aby rzucił granit pod swoje tęcze, domieszał żółci do swych lazurów, »bo więcej jest wątrób niż serc na świecie«. Obojętnych czytelników i uprzedzonych recenzentów radzi traktować »grubą ręką«. »Do korda i na sejmik, rąbać mi i siekać, a zostawiwszy trupy na placu, znów porość w pierze i zawisnąć na niebie«. [...] Słowacki odcinał się swym krytykom w pojedynczych artykułach, ale dopiero pohulał sobie w *Beniowskim* [...]» [z objaśnienia J. Illga – Red.]

<sup>29</sup> Miciński być może ma tu na myśli Fra Giovanni Angelico da Fiesole (1387–1455), autora licznych fresków i obrazów głównie o tematyce religijnej, na których postaci ukazane są jako uduchowione, oderwane od spraw tego świata [z objaśnienia J. Illga – Red.]

<sup>30</sup> Stendhal – właśc. Henri Beyle (1783–1842) – pisarz francuski; dzieła m.in.: *Czerwone i czarne* (1830), *Pustelnia parmeńska* (1839).

<sup>31</sup> Miciński opiera się na którymś z wydań francuskich; nie sposób ustalić, na którym. W latach 1866–1882 ukazało się ich aż pięć [z objaśnienia J. Illga – Red.]

<sup>32</sup> Walpurgia – zob. przypis 3 do wiersza *Wojna*.

Ale obok tych demonicznych wyskoków ile tu czarujących postaci, ile wspaniałych obrazów natury!

Jak cicho i seraficznie na tej samotnej wyspie greckiej, gdy czerwona tarcz<sup>33</sup> słońca kryje się za sine góry, a z drugiej strony lśnią cicho lazury morza.

Nad wszystkim niebo błękitno-różowe,  
Z którego gwiazdy patrzą brylantowe. [II. 183]<sup>34</sup>

Na takim tle roztacza się obraz miłości Haidy i Don Żuana, miłości – dziwnie w swym żarze spokojnej i czystej, dziwnie prostej, pierwotnej<sup>35</sup> – a z tym wszystkim poetycznej, jak mało która inna na świecie.

Chodzili sami... II, 184

185

194

Tony tej symfonii cudnej rozbrzmiewają jeszcze w powietrzu, gdy dolatują z boku dzikie, straszliwe tony, wstrząsające duszą i dające jej przecucie czegoś straszliwego, co się odegra za chwilę. Obłąkanie i męczarnie Haidy przechodzą trwożne oczekiwanie, to coś szarpiącego uczuciem ludzkim do wzdrygnięcia, do łez. A po tej tragedii – następuje scena w seraju<sup>36</sup>, rozpalająca zmysły jak taniec nagiej bajadery<sup>37</sup>, a potem rzeź Izmailu<sup>38</sup>, rozpusta zwierzęca, gruba Katarzyny, dalej wykrochmalone postacie high life'u<sup>39</sup> angielskiego...

Sceneria to olbrzymia jak świat, której bohaterem jest sama natura. Rządzi ona wszystkim wszechwładnie, a Don Żuan jest tylko objawem tego jej wszechwładztwa. Jest to człowiek przeciętny, nie zaś

<sup>33</sup> *Tarcz* – tarcza.

<sup>34</sup> J. G. Byron, *Don Juan*, przekład E. Porębowicza. Warszawa 1885. Gdy w autografie brak lokalizacji, uzupełnia się ją, stosując system oznaczeń przyjęty przez Micińskiego (liczba rzymska wskazuje pieśń, arabska zaś strofę) [z objaśnienia J. Illga – Red.].

<sup>35</sup> Lub: pierwotnej.

<sup>36</sup> Seraj – saraj: w krajach muzułmańskich: pałac sultana.

<sup>37</sup> Bajadera – hinduska tancerka kultowa, pełniąca służbę przy świątyni Buddy.

<sup>38</sup> Izmail – turecka twierdza Izmail położona w delcie Dunaju oblegana przez Rosjan w 1790 roku.

<sup>39</sup> *High life* – z angielskiego: śmietanka towarzyska, wielki świat.

ów mityczny wyuzdany Don Żuan Tenorio, opętany szałem miłosnym, uwodzący przeszło 1000 niewiast w swym życiu.

To nie demon go pobudza, to natura sama upostaciowana jest w tym młodym, ładnym, pełnym żądz używania chłopcu<sup>40</sup>. Nie pomaga przezorność wychowującej go matki, świątobliwo-obłudnej Inezji. W takiej atmosferze niby dobrego wychowania wyrasta większość rozpustników – do dzisiaj.

Pierwszy jego romans z mężatką kończy się skandalem. Matka czuła i troskliwa wysyła go w podróż, w czasie której los nim rzuca jak piłką. On losu nie stara się zwalczyć, lecz zawsze dzięki swym naturalnym powabom i naturalnym okolicznościom wypływa na wierzch. Jest to prototyp Bel-Ami, ale bez podłości swego potomka.

Kochanek swych nie zdradza nigdy, tylko przypadek pędzi go z krainy w krainę, a wszędzie znajduje te same prawa natury, odbywające się w swój zwykły sposób – czy w sercu prostej, uroczej Haidy, czy w duszy tęskniącej za miłością Julii, czy w pożądliwości Gulbiezy – żony sultana, czy w kokieterii zmysłowej księżnej Fitz Fulke...

Wszędzie to samo – tylko tu słowa więcej, a tam mniej pałace; tu więcej obnażenia, a tam więcej szat; tu możność i chęć używania bez żadnych osłon, a tam przepisy i konwenanse, nie tłumiące, ale parawanikiem przyzwoitości osłaniające ludzkie namiętności.

Za czyny Don Żuana odpowiada nie on sam, ale instynkta<sup>41</sup> ludzkie i otoczenie. Gdyby pobyl w Anglii dłużej – powiada Taine<sup>42</sup> – i on by się zmienił, poszedłby do parlamentu, aby rozprawiać o moralności, i stałby się członkiem towarzystwa poskramiającego zepsucie.

Żaden poemat nowoczesny nie ma w sobie tyle żywotności, kipiącej z każdej jego strofy, tyle śmiałego realizmu, nagiego jak *Danae*

<sup>40</sup> Zob. Kotarbiński, dz. cyt., s. 15–16: „bohater jest postacią zarysowaną subtelnie [...]. Nie ma [...] cech wytrawnego mistrza w sztuce uwodzenia, energicznego złooczyńcy, który nie zna wyrzutów sumienia, nie boi się Boga ani szatana [...]. To arystokratyczny młodzieniaszek, czarujący, szalony, pełen świetnych zalet zewnętrznych. [...] losami [jego] kieruje jakaś fatalistyczna siła, która jest właściwie niedostrzegalnym z pozoru działaniem praw przyrodzonych” [z objaśnienia J. Illga – Red.].

<sup>41</sup> *Instynkta* – instynkty.

<sup>42</sup> Hippolyte Adolphe Taine (1828–1893) – francuski filozof i historyk, estetyk i teoretyk kultury.

Rubensa<sup>43</sup> lub *Leda Corregia*<sup>44</sup>; nie dziw, że ta potęga Byrońskiego sarkazmu, ta pewność siebie jako jednostki silnej, górującej nad postaciami poematu, a z drugiej strony głębokość duszy pozbawionej ideałów, cierpiącej teraz naprawdę, bez udania, bez draperii<sup>45</sup> – wszystko to niesłychanie nowe i ożywcze – musiało oddziaływać wstrząsająco na twórczość Słowackiego.

Wpływ na *Don Zuana* na oddzielne postacie czy sceny w Beniowskim – wykażemy w dalszym ciągu, obecnie tylko zauważymy, iż muza Słow[ackiego] staje się krwistą i pełną kości [pełną kości u Illga w cudzysłowie]. Już nie płynie ona w nadobłocznych krainach marzeń, w dali od pyłu ziemskiego i pospolitości – w życiu i ludziach.

Chodzi ona po ziemi, patrząc ludziom w twarze i mówiąc do nich ich własnym językiem. Prawda, że nie palą się w niej nigdy płomienie żądzy zmysłowej i że wyrывa się, jak tylko może, w tęczowe przestworza za lada obłokiem, kwiatem podolskim, srebrnym księżycem minaretów.

I oto zasadniczy rys wyróżniający *Beniowskiego* od *Don Zuana*. W *Don Ż[uanie]* nad całym poematem unosi się ołowiana chmura szyderstwa, a nawet cynizmu.

Ten wspaniały, czasem patetyczny obrońca ludzkości i jej praw pogwałconych, w czasie tworzenia *Don Zuana* już był przyjrzał się odwrotnej stronie życia ludzkiego i doszedł do smutnego przekonania, że ci, którzy chcą zwalczać ludzką obłudę, cynizm i głupotę, są naiwni jak Don Kiszot<sup>46</sup> – więc przyglądać się raczej woli bufonadzie ludzkiej, drwi ze Spodków i Płytkonów<sup>47</sup> odgrywających role bohaterów i królów, pod takimi królami jak Jerzy i ulubieńcami opinii publicznej jak Wellington... żyją społecz[ności] ludzkie... Co Byron szanuje? naukę – [zostawione puste linie – Red.] poezję czy miłość... kobiety dla niego

<sup>43</sup> *Danae Rubensa* – obraz P.P. Rubensa *Jupiter i Danae*.

<sup>44</sup> „*Leda*” *Corregia* – Correggio właśc. Antonio Allegri (1489?–1534) – włoski malarz i rysownik. Chodzi o obraz Corregia zatytułowany *Leda i Łabędź* (1530–1531).

<sup>45</sup> Draperia – tkanina ułożona w dekoracyjne fałdy, stosowana głównie na ozdobne zasłony, portiery itp.

<sup>46</sup> Don Kiszot – postać błędnego rycerza z powieści Cervantesa *Don Kichot*.

<sup>47</sup> W brulionie: „Płytonów” [z objaśnienia J. Illga – Red.].

są [zostawione puste linie – Red.]. Wierzy w Boga, ale mu gorzko pogodzić się z istnieniem na świecie podłości, uskutecznianych w imię wspaniałych haseł [pusta linia – Red.]<sup>48</sup>.

Takie rozczarowanie u natur namiętnych objawia się przez szyderstwo nad sobą i nad wszystkim. Nie oszczędza się wtedy nawet chwil najbardziej wzniosłych lub tragicznych w pojmowaniu ludzkim. Rzuca się na nie tony barw jaskrawych, czasem ohydnych. Czytanie listu miłosnego rozpaczającej Julii – i wymioty, wstrząsający grozą kanibalizm rozbitków i ocalenie najtłustszego, z powodu, iż przedtem w Kadyksie<sup>49</sup> bawił „i przez trafunek od dam zbiorowy dostał podarunek” [II, 11].

Wśród rzezi na ulicach Izmailu, gdzie ginie 38 tys. męźnych obrońców Islamu, gdzie krwi tyle, że mogłaby zaspokoić całe stada hien i tygrysów – toczą się kalambury i koncepta<sup>50</sup>. VIII, 132. „Gdy człowiek błaznuje przez łyzy – dowodzi to zatrucia jego wyobraźni” – powiada Taine. „Żyjąc tak – można być wielkim, ale zdrowym się nie jest”.

Byron zdrowym nie jest duchowo w *Don Żuanie*; poemat ten w rękach miernej publiczności mógłby stać się jadem sceptycyzmu i rozpusty, lecz dla jednostek rozwiniętych duchowo będzie on zawsze genialnym wyrazem duszy, która odarta została ze złudzeń. Kto patrzy na Grabca<sup>51</sup> w koronie i z berłem w ręku i odda pokłon majestatowi królewskiemu, boleśnie zostanie zdziwionym i wybuchnie sarkazmem, gdy spostrzeże jego nicość, jego głupotę i jego zwierzęcość.

Jeśli zwierzęta nie wzbudzają w nas zaskoczenia – to dlatego, że nie chodzą w koturnach i nie mówią o sferach Platońskich<sup>52</sup>, lecz wprost są tylko – zwierzętami. Człowiek przeciętny jest przebrany Grabcem. Jest istotą słabą i ograniczoną w swych czynach, jeśli patrzeć się tylko na jego czyny. Ale wejdźmy głębiej do wnętrza – tam znajdziemy coś niezwykłego, znajdziemy zawsze odrobinę złota, nawet

<sup>48</sup> Wykreślony fragment: „Słowem, w poemacie tym występuje przeciw wszystkim konwenansom ludzkim” – Red.

<sup>49</sup> Kadyks – miasto w południowo-zachodniej Hiszpanii, w regionie Andaluzja.

<sup>50</sup> Koncepta – koncepty.

<sup>51</sup> *Grabca* – Grabiec – bohater *Balladyny* (1839) J. Słowackiego.

<sup>52</sup> Sfery platońskie – odwołanie do idealizmu Platona.

wśród kałuż. Znajdziemy zawsze coś nadzmysłowego i coś szczytnego. I ten punkt widzenia jest punktem wyjścia dla humorystów w rodzaju Cervantesa<sup>53</sup> i Gogola<sup>54</sup>, dla wszechstronnych znawców duszy ludzkiej, jak Szekspira i Goethego<sup>55</sup>. Kto nie widzi tej grudki złota, musi iść za Swiftem<sup>56</sup> i Leopardim<sup>57</sup>.

Byron – przypominający nieraz Swifta w poglądzie na ludzką naturę, jest przecież wyższy od niego, bo ma szaloną, namiętą tęsknotę do czegoś wyższego, niepodobnego do życia na ziemi. Słowacki – chociaż rozgoryczony na ludzi – nie zwątpił ani na chwilę w wyższość przeznaczeń ludzkich. Chorobliwość jego czasem objawiająca się w *Beniowskim*, jest wpływem nie rozczarowania, ale nadwrażliwości i braku punktu równowagi duchowej. Nie jest on w swej goryczy wyuzdany, w swym sarkazmie rozpustny. Muza jego nie staje się nigdy cyrkową dziewczką i nie obnaża kolan; pieśń jego nie wpada nigdy w ton pijackiej burleski<sup>58</sup>. On ma zawsze przed oczyma swój ideał podniosły i czysty, nie obrzuca go błotem i nie przestaje w niego wierzyć, nawet wtedy, gdy z piersi wyrывa mu się jęk rozpaczny.

Gdy zmienia ton w opowiadaniu, gdy wesoly i żartobliwy ustępuje smętnemu lub podniosłemu – zdaje się nam, że<sup>59</sup> z wesolej ulicy lub majowego lasu wchodzimy do kościoła.

Pełno i u niego tęsknoty, bólów, wątpienia – ale idąc za nim – bądźmy spokojni – nie wejdzimy do moralnej kałuży. Geniusz Byrona wlał mu tylko zdrowych soków do żył, ale nie skalał go wyuzdaniem, nie zatruł pogardą dla wszystkiego, co ludzkie. Cześć mu za to

<sup>53</sup> Miguel de Cervantes (1547–1616) – najwybitniejszy pisarz hiszpański; twórca nowożytnej powieści europejskiej; autor *Don Kichota* (1605–1615).

<sup>54</sup> Nikołaj Gogol (1809–1852) – rosyjski prozaik, dramaturg i publicysta; napisał m.in.: groteskową opowieść *Nos* (1836) oraz *Plaszcz* (1842).

<sup>55</sup> Johann Wolfgang Goethe (1749–1832) – najwybitniejszy przedstawiciel literatury niemieckiej, myśliciel, przyrodnik, uczonec i mąż stanu.

<sup>56</sup> Jonathan Swift (1667–1745) – angielski powieściopisarz, racjonalista oświeceniowy, humanista.

<sup>57</sup> Giacomo Leopardi (1798–1837) – poeta włoski; utwory poetyckie: proste, zwarte, pisane melodyjnym wierszem, zebrany w tomie *Canti* (1831).

<sup>58</sup> Burleska – utwór komiczny, w którym ulegają zderzeniu wzniosłość z wulgarnością, wykorzystujący środki karykatury, groteski, parodii, trawestacji.

<sup>59</sup> W edycji J. Illga: iż.

tym większa, iż pisał *Beniowskiego* w czasach, gdy Heine<sup>60</sup> w kelnerkach widział Madonny, a miłość zestawiał ze złym stanem żołądka<sup>61</sup>.

Wspomnieliśmy wyżej, że na tworzenie *Beniow[skiego]* obok *Don Żuana* wywarł wpływ i *Orland Szalony* Ariosta. Szczególniej poeta włoski ze swą fantastycznością nie umotywowaną, ze swym spokojem epika, z sytuacjami zmysłowo-fantastycznym i – daje się wyczuć w pośmiertnym ciągu *Beniowskiego*. Z tego można wnioskować, że *Don Żuana* czytał Słowacki pierwiej niż Ariosta, a przynajmniej – że tego ostatniego odczytywał częściej podczas tworzenia pieśni VI, VII i dalszych. Dlatego i my trzymamy się tego porządku, nie mając zamiaru wykazywać zależności *Don Żuana* od *Orlanda*. Przekraczałoby to ramy naszej pracy.

Nie możemy jednak powstrzymać się od wykazania, że niektóre ustępy z *Orlanda* wprost są przeniesione do *Don Żuana*, podobnie jak z nich obydwu czerpał Słowacki.

Np. scena w seraju pisana jest niechybnie pod wrażeniem XXV pieśni, strof 41, 42 itd.<sup>62</sup>

Jest to może najbardziej zmysłowe i sarkastyczne miejsce w Arioscie, gdzie opisana jest miłość pewnej królowy do Bradamanty, która w stroju rycerskim wzięta jest za mężczyznę.

Skarży się ona gorzko, „od okrutnej zagrzana miłości” [XXV, 33–34]<sup>63</sup>: [opuszczone linie – Red.].

<sup>60</sup> Heinrich Heine właśc. Harry Chaim Heine (1797–1856) – niemiecki poeta, pisarz, publicysta, jeden z najwybitniejszych liryków niemieckich.

<sup>61</sup> Najprawdopodobniej Miciński czytał Heinego w oryginale. Jedynym polskim (niekompletnym) przekładem *Reisebilder*, z którego ewentualnie mógłby korzystać, była edycja: H. Heine, *Wybór pism*, T. 2. Warszawa 1890 [z objaśnienia J. Illga – Red.].

<sup>62</sup> L. Ariosto, *Orland szalony. Wiersz [...] W pieśniach XLVI*, przekładania P. Kochanowskiego. Dzieło pośmiertne aż do końca pieśni XXV doprowadzone. [Wydął J. Przybylski] T. 1–2. Kraków 1799. Za tym, że Miciński korzystał z tego wydania, przemawia także fakt, iż nigdzie nie wykroczył poza pieśń XXV [z objaśnienia J. Illga – Red.].

<sup>63</sup> Tu w rękopisie zostawione miejsce na cytat, którego lokalizację podajemy (liczba rzymska wskazuje pieśń, liczba arabska zaś — strofę) [z objaśnienia J. Illga – Red.].

Zachwycający obraz miłości Haidy i Don Żuana jest genialnie rozwiniętym motywem z Ariosta, gdzie Angelika, usposobieniem przypominająca naiwną, półdziką wyspiarzkę Byrona, przypadkowo spotyka rannego Medora, pielęgnuje go w chacie pustelnika i tam sama, dotąd obojętna dla tylu sławnych rycerzy – rozkochuje się bez pamięci i oddaje się bez zastrzeżeń Medorowi. Opis wyspy greckiej i jaskini, gdzie rozwija się idylla Byrona, przypomina żywo wyspę czarodziejki Alcyny oraz grotę, gdzie „używali wczasu” Medor i Angelika.

Ale z porównania odpowiednich ustępów widzimy od razu olbrzymią przewagę po stronie Byrona, zarówno w realistycznym traktowaniu postaci, głęboko filozoficznym podkładzie, jak w traktowaniu natury, która nie jest w *Don Żuanie* tylko fantastyczną dekoracją, ale wszechogarniającym nas bytem, z którym związani jesteśmy całą swą istotą.

Ten pogląd nowożytny na naturę odbija się i u Słowackiego, który jednak rodzajem swej wyobraźni bardziej się zbliża do Ariosta niż Byrona.

O sposobie swego pisania Ariost powiada:

patrz arkusz I, II<sup>64</sup>

Ariost muzie swej pozwala nieraz swawolić. Nie cofa się przed opisami najbardziej drastycznymi, a kalambury jego są często wprost nieprzyzwoite. Niektóre za to sceny są traktowane niesłychanie subtelnie, pełne zmysłowości poetyckiej – i te odbiły się na *Beniowskim*. Ale jeśli Byron i Ariost użyczyli Słowackiemu formy (w której niechybnie przewyższa ich obydwu), jeśli od pierwszego przejął w pierwszych pieśniach sarkazm i gorycz, od drugiego – subtelną ironię i swawolną fantastyczność, to całe tło, wszystkie postacie wzięte są z historii.

[Fragment przekreślony – Red.]<sup>65</sup>.

Wybór czasów i osób, dotąd nie wprowadzonych przez nikogo do poezji, dowodzi niezmiernie trafnego zmysłu poetyckiego u Słowackiego oraz patriotyzmu.

<sup>64</sup> Jest to odesłanie do brulionu [z objaśnienia J. Illga – Red.].

<sup>65</sup> Zdaje się, iż pierwotnie Słowacki miał zamiar poetycznie przedstawić przygody Maurycego Beniowskiego, czerpiąc fakty z jego pamiętników – Red.



Już był się zmienić od tego czasu, gdy rzucał słowa twarde i niesprawiedliwe swej ojczyźnie – co nawet przekląć nie ma władzy – niewolnica. On, który kazał jej odrzucać precz tradycje – „te płachty ohydne, tę Dejaniry<sup>66</sup> palącą koszulę” – sam zwraca się do tradycji i chce pokazać: „prosty romans, polskie domy, pijące gardła, wąsy, psy, kontusze, a nade wszystko polskie szczerze dusze”<sup>67</sup>.

Trudno wystawić sobie chwilę w dziejach naszych bardziej poetyczną, bardziej wstrząsającą tragizmem padającego narodu i uderzającą kontrastem postaci: półświątych, idealnych, ginących za ojczyznę, i rubasznych czerepów w czerwonych kontuszach i złotych pasach. Aby na takiej wyżynie się utrzymać, trzeba talentu olbrzymiego – fantazji, która by mogła odtworzyć ówczesne tło dziejowe, i olbrzymiej intuicji, która by różnorodne – prawdziwie szekspirowskie postacie – życiem natchnąć potrafiła. Słowacki wywiązał się z tego zadania niepospolicie. Prawda, że kopalnię miał przed sobą bogatą, ale mistrzowskiej trzeba ręki, żeby różnorodne struny w akord jeden zgodzić mogła.

Słowacki czuł w sobie tę siłę:

Póki Ikwa płynie [VI, w. 155]

...

Zakochany w śmiertelnej twarzy Ojczyzny [VI, w. 121–122]<sup>68</sup>

chce rzucić jej obraz potężny, krwią dymiący świętą, pełen męczeństwa i przeczuć długich, czekających ją jeszcze cierpień:

Dzisiaj podróżny [słowo nieczytelne – Red.] [VI, w. 512]

<sup>66</sup> Dejanira – mitologiczna żona Heraklesa; szata (koszula) Dejaniry – przedmiot przynoszący nieszczęście, źródło cierpień.

<sup>67</sup> Zob. Kotarbiński, dz. cyt., s. 281: „Wprawdzie niedawno w *Agamemnonie* huczał poeta przeciwko tradycji, ale w *Beniowskim* chce pokazać: prosty romans, polskie domy, pijące gardła, wąsy, psy, kontusze, A nade wszystko polskie szczerze dusze (pieśń I, [w. 270–272])” [z objaśnienia J. Illga – Red.].

<sup>68</sup> Oba cytaty (w edycji Małeckiego należą one do pieśni VI, w *Dzielałach wszystkich* włączone zostały do pieśni VIIIb) zniekształcone; pierwszy fragment brzmi u Słowackiego „Lecz póki Ikwa ma rodzinna płynie”, a drugi: „Dawna ojczyzno moja! o jak trudno / Zakochanemu w twej śmiertelnej twarzy” [z objaśnienia J. Illga – Red.].

Zamiar ten postawienia ojczyźnie pomnika na miejscu jej bojów zrodził się, o ile się zdaje, dopiero w miarę tworzenia, gdy ogarnięty zapalem dla sprawy bohaterów prostych, mało znanych, a tak cierpieć umiejących w ciszy, zapomniał o wszystkich swoich własnych, przejmujących bólach.

Horyzonty olbrzymie pochłonęły drobne czarne chmury osobistej goryczy; jęk własnego bólu rozplynał się w jękach wyrżniętej szlachty i okrzykach dzikiej hajdamackiej czerni.

Poeta w pośmiertnych pieśniach występuje biały, smętny jak duch Anhellego, patrzący na krew dymiącą dzieci i kobiet – i boleści ojczyzny czujący w swej piersi.

Na początku poematu nastrój jest więcej osobisty, postać Beniowskiego i jego uczuć zajmuje pierwsze miejsce. To reminiscencja Byrona, jego nie zapominającej o sobie ani na chwilę osobowości oraz postaci Don Żuana, kochliwego, o niezwykłym zakresie uczuć egoistycznych młodzieniaszka.

Dlaczego poeta obrał na bohatera postać drugorzędną, dlaczego nie wziął np. Kazimierza Pułaskiego<sup>69</sup> i nie zrobił poematu bohaterckiego? Może dla tej samej przyczyny, wynikającej z trafnej intuicji poetyckiej, którą się pokierował również Mickiewicz, za punkt wyjścia dla swego eposu biorąc Tadeusza, chłopca dobrego, sympatycznego, dzielnego – ale niczym nad miarę przeciętną nie występującego. Prof. Tarnowski żywi słowa pełne uznania dla Juliusza za takie traktowanie przedmiotu:

Gdyby się był zerwał ...<sup>70</sup>

Tło, podobnie jak u Mickiewicza, jest tu właściwym bohaterem. Jak tam Litwa, tak tu Podole – z jego czarującą pięknnością, z jego postaciami ówczesnymi pełnymi animuszu rycerskiego, fantazji, gorącej

<sup>69</sup> W rękopisie – Puławskiego.

<sup>70</sup> Tarnowski, dz. cyt., s. 273. „Gdyby się był zerwał na poemat bohatercki na wielkie rozmiary, gdyby na przykład był wziął za przedmiot konfederację samą, a za bohatera Kazimierza Pułaskiego, może by nie odpowiedział wymaganiom home-rycznego przedmiotu. Tymczasem dziwnym jakimś zmysłem wiedziony, użył konfederackich bojów i zaburzeń za tło tylko, za bohatera wziął postać drugorzędną, która nie koncentruje w sobie wszystkich dążeń i usiłowań owej chwili, ale stoi z nimi w związku i pozwala ich dotknąć” [z objaśnienia J. Illga – Red.].

wiary w Opatrzność, gorącej miłości dla biednej ojczyzny. Obracamy się w świecie przeważnie drobnoszlacheckim, gdyż ruch konfederacyjny, aczkolwiek na czele jego stali Krasieńscy i biskup kamieniecki, pociągnął za sobą głównie szaraczków szlacheckich, nie tak zepsutych dobrobytem wiekowym, nie tak rozwydrzonych w cynizmie i swawoli, jak wyższe warstwy magnaterii<sup>71</sup>. Więc i bohaterem jest tu ubogi szlachcic, aczkolwiek pochodzenia znakomitego.

Postać to niezmiernie charakterystyczna ten p. Maurycy Beniowski. W poemacie Słowackiego mało on jest podobny do hrabiego Beniowskiego, z którego pamiętników zaczerpnął poeta materiału dla swej postaci.

[BRULION]

Tworzył Słowacki *Beniowskiego* w r. 1841 w Paryżu, jednocześnie poprawiając... i pisząc *Niepoprawnych*<sup>72</sup>. W żadnym utworze nie jest on tak subiektywny jak w tym. Podobnie jak w *Don Żuanie* nad wszystkim góruje osobistość poety, tak i w *Beniowskim* zawiera się najwięcej krwi i nerwów Słowackiego. „Nie tworzę nic, lecz przypominam” [VIII, 160] – i rzeczywiście<sup>73</sup> w poemacie tym zawiera się bardzo mało wymysłów poetyckich, a przeważnie są reminiscencje z jego własnego życia – w ostatnich czasach, od 1836 do 1841, bardzo obfitego w wypadki. Przebiec je musimy pokrótce, aby zrozumieć aluzje zawarte w *Beniowskim* i sposób tworzenia tego poematu.

twórczości<sup>74</sup> niczym nie skępowanej, tworzącej samej sobie rozkosze i boleści.

<sup>71</sup> Zob. Kotarbiński, dz. cyt., s. 281: „Chociaż na czele konfederacji stali Krasieńscy, a biskup kamieniecki był jej głównym twórcą, jednakże zgromadziła ona pod swe sztandary przeważnie drobniejszy zarybek szlachecki, grono ludzi gorętszych, którzy nie ulegli zarazie moralnej, grasującej w wyższych warstwach” [z objaśnienia J. Illga – Red.].

<sup>72</sup> Tytuł nadany dramatowi Słowackiego *Fantazy* przez Antoniego Małeckiego. W 1874 roku Stanisław Tarnowski ogłosił rozprawę właśnie pod tytułem *Niepoprawni* krytykując utwór.

<sup>73</sup> Słowo pominięte w edycji J. Illga.

<sup>74</sup> [Od tego wyrazu rozpoczyna się tekst na karcie; w rękopisie brakuje kilku poprzedzających ją kart [z objaśnienia J. Illga – Red.].

Nie pójdą z wami waszą drogą kłamną –  
Pójdę gdzie indziej – i lud pójdzie za mną!

Prawda, że ta opozycja nie była sformułowana zarówno u Byrona, jak i u Słow[ackiego]. Jeden i drugi czuł, że warunki zewnętrzne krępują ducha ludzkiego, ale żaden nie umiałby wskazać, na czym zależy rozwój tego ducha, na czym jego potęga wymarzona, ta swoboda nieograniczona – gdyby z sfery abstrakcyjnej trzeba było zstąpić do rzeczywistości, gdyby zamiast rzucać hasła, trzeba było je uzasadniać. Prawda, że od poety nie można wymagać programów szczegółowych, krytyki jednocześnie burzącej i twórczej. Ogromna zasługa protestu Byrona leży w tym, że wzniecił olbrzymią i ożywczą burzę ducha w atmosferze stęchłej, a Słowackiego – że kochał śmiało i śmiało uderzał w to, co uważał za nadgniłe.

Łączyła ich jeszcze jedna wspólna okoliczność. Obaj nie zrozumiani przez szablonową krytykę, byli kłani przez gromady psów, łowiących ich za pięty.

Jak chmury i śniegi...

Bojownicze usposobienie Byrona znalazło od razu pole dla popisu. Śmiałymi cięciami toruje sobie drogę na prawo i na lewo, więcej zadaje ciosów niż ich otrzymuje. Ale Słowacki – nie taki zuchwały, nie taki wierzący w siebie i nie będący chorążym tak wielkiego, wszechludzkiego protestu jak Byron, był tym Akteonem<sup>75</sup> bladym, który zamęczał się, ścigany przez złośliwą zgraję.

Czuł, iż pieśni jego, jak rapsody greckiego barda w falach morza, giną nie odczute i nie zrozumiane przez ogół, przepłaszane przez niechętną, kwaśną krytykę pismaków<sup>76</sup> z „Młodej Polski” i „Tygodnika Literackiego”<sup>77</sup>.

<sup>75</sup> Akteon – zob. przypis 25.

<sup>76</sup> Pismak – pogardliwie o dziennikarzu, publicyście, zwłaszcza marnym, nieudolnym.

<sup>77</sup> „Młoda Polska” i „Tygodnik Literacki” – czasopisma literackie: „Młoda Polska. Wiadomości historyczne i literackie” (ukazywało się w latach 1838–1840). „Tygodnik Literacki. Poświęcony literaturze, sztukom pięknym i krytyce” (1838–1845). Obok, na marginesie, zapisane: „I co za ironia! Jako autor *Bogurodzicy* i *Kuligu* był ogłoszony za wieszczą. Jako twórca *Lilii Wenedy*, cudnego poematu szwajcarskiego – pozostawał w cieniu i był przedmiotem złośliwych napaści”.

Kraśiński rzucił mu radę trafną, płodną w następstwa<sup>78</sup> Każe on Słowackiemu zejść na chwilę z sfer zaobłocznych, tęczowo-srebrzystych, stanąć na gruncie realnym, gdzie więcej wątrób niż serc, i schłostać wyjących na księżyc psów.

Rąbać ich i siekać, a zostawiwszy trupy na placu, znów porość w pierze i zawisnąć na niebie.

Tak zrobił już Byron i Mickiewicz, tak robi teraz i Słowacki. Toczył on już nieraz dorywcze potyczki z swymi nieprzyjaciółmi, ale walny bój wydał im dopiero w *Beniowskim*.

Formy i stylu używa podobnego jak Byron w *Don Żuanie*. Ta ariostowa forma jak żadna inna nadawała się do sarkastycznych dygresji, lotnych utarczek i pchnięć zniechęca. Przy tym zmienność usposobienia Słow[ackiego] znalazła tu najwłaściwszy wyraz. Przejdzie od tonu zjadliwego do smętnej tęsknoty, od wesołości i sarkazmu do goryczy lub roznamiętnienia, od śmiechu i wykwintnej ironii do okrzyku bojowego lub zgrzytu bólesci – wszystko zmieścić się mogło w formie ruchliwej, fantastycznej i wielościennej jak kryształ, a rozszczepiającej promienie na tęczę jak pryzmat.

Forma nienowa – bo użyta przez Ariosta w *Orlandzie* i w *Morgancie Olbrzymie Pulciego*<sup>79</sup>. Wiadomo<sup>80</sup>, iż Byron przetłumaczył jedną pieśń z *Morganta*, aby przejąć się nieporównaną lekkością strof tego poematu. Osobliwa rzecz, na którą zwraca uwagę p. Kotarbiński, że forma ta była zawsze przejawem duchowej swobody człowieka<sup>81</sup>.

Chociaż ten rodzaj poetycki był odbłaskiem średniowiecznej tradycji, odziedziczył spuściznę po rycerskim romansie, chociaż grasowa-

<sup>78</sup> Na marginesie: „list z Rzymu, r. 1840”.

<sup>79</sup> Luigi Pulci (1432–1484) – poeta włoski; główne dzieło, poemat oktawą *Morgante* (w wersji ostatecznej z 1483 – 28 pieśni) łączy elementy włoskiej tradycji ludowej z motywami francuskiej epiki rycerskiej, przedstawia bohaterów w ujęciu satyrycznym.

<sup>80</sup> Wiadomo – ze studium Kotarbińskiego (dz. cyt., s. 11): „Dla nabycia mistrzostwa formy Byron przetłumaczył 1-szą pieśń *Morganta Olbrzyma Pulciego* [...]” [z objaśnienia J. Illga – Red.].

<sup>81</sup> Zob. tamże, s. 9: „zauważę tylko odnośnie do ariostycznego rodzaju poezji, że od chwili narodzin swoich aż do powtórnego rozkwitu w nowszej literaturze był on wielostronnym wyjawem duchowej swobody człowieka” [z objaśnienia J. Illga – Red.].

ła w nim cudowność legendy, jednakże jako owoc epoki odrodzenia miał w swym wnętrzu jądro sceptycyzmu i protestu wobec powag, doktryn i dogmatów, które cieszyły się w średnich wiekach przywilejem nietykalności<sup>82</sup>.

Najwyższym wyrazem w poezji nowożytnej tego ducha krytycyzmu i zuchwałości wobec powag, wyrosłego na gruncie rewolucji francuskiej – był Byron; a tego ducha protestu, niezależności i egotyzmu – objawił najsilniej w *Don Żuanie*, oblókłszy go w szatę przez Ariosta i Pulciego użytą. Nie dziw, że Słowacki przejmując formę tak niezwykłą dotąd w poezji polskiej – zaczerpnął wiele i z wewnętrznej treści *Don Żuana*.

Poemat Byrona był rękawicą rzuconą obłudnemu społeczeństwu, w którym, jak Stendhal powiada, par siedzący przy swym kominku nie śmiał założyć nogi na nogę, aby nie być nieprzyzwoitym.

Była prawda w gwałtownych napaściach Byrona – powiada Taine – skierowanych przeciw tej oligarchii rozpustnych Tartuffów, którzy wkładają swe cnoty, biorąc białe rękawiczki, i aby zachować swe dostojęstwa i swe synekury, rozdzierają Europę, pożerają Irlandię i podburzają lud brzęcącymi słowami cnoty, chrystianizmu i swobody.

[40v] Dowcip, ironia, krwawy sarkazm, żrąca satyra, rozpasana rozpusta, dzikie bluźnierstwo, pogarda dla świata i ludzi – wszystko to połączone w jednym kole tanecznym miga się jak w piekielnym kalejdoskopie, ale gdy wyuzdanie namiętności ludzkich się ukołysze, jak gdy czerwona tarcz słońca kryje się za sine góry, a z drugiej strony morza lśnią lazury; „nad wszystkim niebo błękitno-różowe, z którego gwiazdy patrzą brylantowe”.

chodzili sami

184

185 II

194

A po tej symfonii miłosnej na wyspie morza greckiego – jak dziko i strasznie rozgrywa się koniec – obląkanie i śmierć Haidy. A potem scena w seraju, rozpalająca jak taniec nagiej bajadery, a potem rzezie

<sup>82</sup> Tamże, s. 10.

Izmailu, rozpusta i tyrania Katarzyny, wykrochmalone postacie *high life'u* angielskiego...

Sceneria to olbrzymia, a bohaterem na niej jest człowiek – nie jakiś wyuzdany Don Żuan Tenorio, opętany szałem miłosnym, nie zdrajca nikczemny swoich ofiar – ale przeciętny, pospolity osobnik – bez żadnych głębszych przepaści duchowych. To natura sama, upostaciowana w tym młodym, ładnym, pełnym żądz używania chłopcu. On nie zdradza swych kochanek – tylko los nim rzuca z krainy w krainę, a wszędzie znajduje te same prawa natury, odzywające się w sercu prostej, uroczej Haidy czy w spojrzeniach Julii, dobrej istoty, ale płochy żony, czy w pożądliwości Gulbiezy – żony sułtana, czy w kokieterii księżnej Fitz Fulke...

Wszędzie to samo – tylko tu słowa więcej, a tam mniej pałace; tu możliwość i chęć używania bez żadnych osłon, a tam przepisy i konwenanse, nie tłumiące, ale okrywające tylko ludzkie namiętności. Za niego odpowiada ludzka (natura); otoczenie. Gdyby pobył w Anglii dłużej – powiada Taine – „i on by się zmienił, poszedłby do parlamentu wygłaszać rozprawy moralne, stałby się członkiem towarzystwa poskramiającego zepsucie”.

[Brak w rękopisie: Ta niesłychana żywotność bijąca z każdej jego strofy, śmiały realizm, nagie jak Tycjanowskie<sup>83</sup> postacie, potęga sarkazmu, ta pewność siebie jako jednostki silnej, głębokość duszy bolejącej teraz już bez udania, bez draperii, bez koturn heroiczych – wszystko to – niesłychanie nowe i ożywcze – musiało podziałać decydująco na twórczość Słowackiego – Red.]

Całe sceny są kreślone pod wpływem Byrona, np. list Anieli, opis zamku Ladawy, oblężenie Baru. Muza Słowackiego staje się krwistą i „pełną kości”. Już nie płynie ona w nadobłocznych krainach, w dali od pyłu ziemskiego, pospolitości w życiu i ludziach. Chodzi ona po ziemi, patrząc ludziom w twarze i mówiąc do nich ich własnym językiem. Prawda, że nieraz jej z tego powodu smutno, że wyrывa się chętnie w tęczowe sfery wyobraźni za lada obłokiem, za lada kwiatem,

<sup>83</sup> *Tycjanowskie* – związane z malarzem włoskim Tycjanem; o kolorze: rudopomarańczowy, złotorudy.

za lada podmuchem wietrzyka. I oto zasadniczy rys różniący *Beniowskiego* od *Don Żuana*.

W *Don Żuanie* nad całym poematem unosi się ołowiana chmura szyderstwa, a nawet cynizmu. Dlatego Byron używa kontrastów – życia wśród natury i wśród społeczeństwa, pojęć prostych, naturalnych, nie skażonych przez wychowanie świątobliwie rozpustnych dusz<sup>84</sup>. Byron umyślnie przesadza, umyślnie dobiera kontrastów jaskrawych. Czytanie listu miłosnego i wymioty, wstrząsający grozą kanibalizm rozbitków i ocalenie najtłustszego, który w Kadyksie bawił i „przez trafunek od dam składkowy dostał podarunek”.

Wśród rzezi na ulicach Izmaïłu, gdzie ginie 38 tys. męźnych Turków i krwi tyle, „że mogłaby zaspokoić stada hien i tygrysów”, toczą się kalambury i koncepta. VIII, 132

To już nie sarkazm, to bufonada. To już zjadliwość Swifta, lubującego się w błocie.

Co Byron szanuje? Ludzi – którzy są gorsi od psów? naukę... czy poezję... czy miłość... Kobiety dla niego są...

On wierzy w Boga i modli się czasem do niego. Chyba po to, aby i tę świętość obryzgać błotem.

Słowem – w poemacie tym wystąpił przeciw wszystkim konwensom ludzkim i poetyckim. Żyjąc tak – można być wielkim, ale zdrowym się nie jest. Gdy człowiek błaznuje przez łzy – dowodzi to zatrucia jego wyobraźni, powiada Taine. Ten rodzaj śmiechu jest spazmem i [nieczytelne słowo – Red.] u jednych powstają stąd zatwardziałości lub obłąkanie, u drugich podbudzenie i niesmak.

Nic podobnego nie spostrzegamy u Słowackiego. Chorobliwość jego objawia się w *Beniowskim* przez nadwrażliwość nerwów, ale nie przez wyuzdanie i zepsucie. Muza jego nie staje się nigdy cyrkową

<sup>84</sup> Na marginesie zapisane: „Ten wspomniał, czasem patetyczny obrońca ducha ludzkiego i jego praw – przyjrzał się odwrotnej stronie życia ludzkiego i ujrzał, że ci, którzy zwalczyć chcą ludzką obłudę, cynizm i głupotę, są naiwni jak Don Kiszot – więc przyglądać się raczej woli bufonadzie ludzkiej i drwić ze Spodków i Płytonów odgrywających role bohaterów i królów. Prawdziwe piękno dostrzega tylko w naturze – majestatycznej wobec ludzkiej małości, nagiej i szczerzej wobec ludzkiej obłudy, tajemniczo mądrej i przepięknej wobec szkarady codziennych dusz ludzkich”. – Red.



dziewką i nie obnaża kolan; pieśń jego nie wpada nigdy w ton pijackiej burleski. On ma zawsze przed oczyma swój ideał – czysty i podniosły; nie obrzuca go błotem i nie przestaje go czcić, dlatego z tonu wesołego, gdy przechodzi w podniosły, zdaje się nam, iż z wesołej ulicy lub majowego lasu wchodzimy do kościoła. Pokazuje nam piękno życia oraz wyraża jego tęsknoty, jego bóle, jego zwątpienie, ale idąc za nim bądźmy spokojni! – nie wejździemy do moralnej kałuży. Cześć mu i podziw, iż geniusz *Don Żuana* tylko go uzdrowił i pokrzepił, ale nie upodlił. Cześć mu za to tym większa, iż pisał w czasach, gdy smaganie szpicrutą<sup>85</sup> drwin było w modzie, gdy (Heine w *Reisebilder* wszystko smagał szpicrutą drwin) Heine Madonny widział w kelnerkach, a miłość zestawiał ze złym stanem żołądka.

## I.

O sposobie swego pisania Ariost powiada:

Ale mi trzeba czynić tak, jako dobremu

Lutniście na biesiadzie zacnej grającemu,

Który głosy odmienia bijąc w tę i owę

Strony – czasem basowe, czasem tenorowe. [VII, 29]

W tej formie ulotnej, a mimo to epickiej [nieczytelny fragment – Red.] snuje on fantastyczną przędzę dziwów i przygód rycerskich. Głównym motorem wszelkich czynów bohaterskich jest żądza sławy i miłości:

I nie wiedzieć, która się mocniejsza... XXV, [1]

Świat, w którym opowieść się obraca, jest pełen dziwów, tajemnic i czarów. Czarodziej Atlant mieszka w zamku ze stali, zbudowanym przez szatanów, a wodą stygijską<sup>86</sup> hartowanym.

Jeździ on na hipogryfie<sup>87</sup> –

Czasem pod same nieba IV, 6

<sup>85</sup> *Szpicruta* – elastyczny pręt pokryty skórą lub rzemienna plecionka, stosowany zwykle podczas jazdy konnej, do poganiania konia.

<sup>86</sup> Woda stygijska – w mit. grec. – woda ze Styksu – podziemnej rzeki w Hadesie, przez którą Charon przewoził zmarłych

<sup>87</sup> Hipogryf – bajeczny koń ze skrzydłami i głową gryfa.

Na wyspie, którą włada czarodziejka Alcyna, od potworów aż się roi:  
 Jedni małpie, a drudzy kozie głowy mają,  
 Dopiero być od szyje ludźmi poczynają,  
 Ci kozie nogi mają, ci kopyta krowie,  
 Są z nimi i mieszańcy, srodzy Centaurowie

...

Ten dzban u gęby trzyma, ten róg – jakie stroje!

Ten samiec, ten samica, a ten jest oboje. [VI, 61–62]

Alcyna wabi do siebie rycerzy, a potem swych kochanków zamienia w drzewa, które mówią ludzkim głosem i skarżą się na los swój.<sup>88</sup>

Obyczaje narodów spotykanych są dziwne, stąd kolizje i przygody.

Niezbożne są i srogie w tym król[estwie] prawa [IV, 59]

Koloryt właściwy poematowi nadaje wszechwładna potęga miłości, której „żądze są nieśmiertelne...” VII [VIII, alegorie]

Siła miłości większa jest niżli każda inna na świecie – tak w alegoriach tłumaczy opowieść poeta [I, alegorie].

Ulegają jej wszyscy: rycerze, kobiety, nawet pustelnicy. Z tych jeden, prawdziwie święty, obawia się iść z piękną Izabelą, mówiąc:

Trudno nieść ogień z słomą w jednej ręce [XXIV, 90]

Wobec tej wszechpotężnej siły miłości dziewiczość uważa się za największą zaletę kobiety – lecz umiejące jej bronić dla oddania jednemu ukochanemu są wyjątkami i „takich podobno mógłbym policzyć palcami” [XXII, 1; cyt. niedokł.]. W ogóle Ariost nie jest surowy: Rynald mówi o córce królewskiej, która miała kochanka:

IV, [64]: Owszem godna pochwały...

Chce być sprawiedliwym dla obojga płci.

Miłość ta jest zwykle swawolna, płocha – idąca ze zmysłów; z powodu której rycerz czuje:

Jakby mu z żył zażęta siarka szła ku górze –

Nie może się rozpostrzeć i zmieścić w swej skórze [VII, 27]

Chwilowo po stracie kochanki rycerz tak srodze rozpacza:

Że by mógł i kamień największej twardości,

I najsroźsze tygrysy wzbudzić do litości;

A tak gęste łzy puszcza, że oczy strumieniem,

<sup>88</sup> Na marginesie: XIII – Red.

A piersi się z daleka zdały być kamieniem. [I, 40]

Woła żałośnie, aż się po lesie echo rozlega i morza huk przygłusza:

IX, 76: Gdzie moja dziewczka droga...<sup>89</sup>

Ale wraz z widokiem nowej piękności dawny afekt szybko znika albo ustępuje miejscu nagle powstałym płomieniom:

Konia da się utrzymać rozpędzonego w biegu,

Ale żądzę cielesną... [XI, 1 ]<sup>90</sup>

Kobiety też są namiętne i wabią rycerzy – albowiem „to są tej płci największe rozkoszy” [I, 58]

Każda z jego bohaterek jest w swoim rodzaju arcydziełem, w każdej:

Wszystkie doskonałości piękność zgromadziła. [XI, 69]

Powieść gmatwa się coraz bardziej i często się urywa, przeskakuje od jednych bohaterów do drugich. Coraz nowi rycerze występują na widownię, szukają swych kochanek – które też często samopas błędzą po świecie za dawnymi kochankami.

Co krok to przygoda miłosna albo honorowa:

IX, [14]: Bo postępuku żadnego...

Często rycerze odprowadzają w daleką podróż oswobodzone przez się od smoka albo od jakiejś tyranii ofiary i wtedy miłość bywa nagrodą ich bohaterstwa. Orland stanowi wyjątek wśród rycerzy: najdzielniejszy wśród nich, jest przy tym najskromniejszym i z Indii do Francji odprowadza Angelikę – przy czym zachowała swą cnotę. Ariost tu dodaje sarkastyczną uwagę:

[I], 56: podobno była prawda,

Orland jest najtrwalszy w swej miłości, lecz przy tym najniezszczęśliwszy i wpadający w obłąkanie z miłości. I o takiej trwałej, silnej miłości wyraża się Ariost, że jest to jawne, wyraźne szaleństwo.

<sup>89</sup> Wers ten brzmi u Ariosta: „Gdzieś, moja dziewczko droga, beze mnie została?” [z objaśnienia J. Illga – Red.].

<sup>90</sup> U Ariosta tekst następujący:  
 Acz się często w pół biegu dzielnemu koniowi  
 Przytrafia dać się wścięgnąć lada munsztukowi,  
 Ale żądzą cielesną, gdy się w bieg zaciągnie,  
 Munsztuk rozumu rzadko utrzyma i wściągnie. [Z objaśnienia J. Illga – Red.].

Aza to nie szaleństwo! kiedy dla drugiego... [XXIV, 1]

I kobiety niektóre pojmują miłość bardzo podniosłe – np. Bradamanta, śliczny typ rycerki.

X, [47]: Insze u niej są...

Obok typów niewieścich powabnych i tchnących rozkoszą są postacie wstrętne. Kobieta jest albo krańcowym pięknem, albo krańcową brzydotą, zarówno fizyczną jak moralną. O ile istota pierwszego rodzaju jest największym darem życia dla tego, kto ją posiadał, o tyle druga jest największym nieszczęściem.

Rycerz Zerbin chce srogo ukarać zdrajcę. „Różne męki i różne karania wymyśla” [XXIV, 37] – na ostatek grzech mu odpuszcza,

Ale taką naznaczam zań pokutę aby

12 miesięcy pilnował tej baby

I miał ją w domu i we dnie, i w nocy [XXIV, 40]<sup>91</sup>

Rycerz przyrzekł, wkrótce jednak „nie pomniąc na swoją przysięgę... [XXIV, 45]

[Fragment wykreślony – Red.] (Ariost muzie swej pozwala nieraz swawolić. Nie cofa się przed opisami najbardziej drastycznymi, a kalambusy jego często są wprost nieprzyzwoite. Niektóre za to sceny miłosne są traktowane z niesłychanie subtelną, pełną zmysłowego czaruru – poezją – i te odbiły się wyraźnie na *Beniowskiem*.

Niejedno przejął z Ariosta i *Don Żuana* – np. scena w seraju pisana jest niechybnie pod wrażeniem XXV pieśni, strof 41, 42 itd. Jest to może najbardziej zmysłowe i sarkastyczne miejsce w Ariosćie, gdzie opisana jest namiętna miłość pewnej królowny do Bradamanty.

A skarży się ona gorzko, „od okrutnej zagrzana miłości”:

W każdej inszej mił [...] [XXV, 34]

Cudownie piękny obraz miłości Haidy i Don Żuana jest genialnie rozwiniętym motywem z Ariosta, gdzie Angelika – usposobieniem przypominająca naiwną półkrólowną i półdziczkę Byrona, wypadkowo spotyka rannego Medora, pielęguje go w chacie pasterza – i tam sa-

<sup>91</sup> U Ariosta:

Aleć taką naznaczam nań pokutę, aby

Dwanaście mi miesięcy pilnował tej baby

I miał ją w towarzystwie i we dnie, i w nocy. [Z objaśnienia J. Illga – Red.].

ma, dotąd obojętna dla tylu sławnych rycerzy – rozkochuje się bez pamięci i oddaje się bez zastrzeżeń Medorowi.

Opis wyspy greckiej i jaskini, gdzie rozwija się idylla Byrońska – przypomina żywo obraz wyspy czarodziejki Alcyny oraz grotę, gdzie używali wczasów Medor i Angelika.

Ale porównując odpowiednie ustępy Byrona z Ariostem – widzimy olbrzymią przewagę po stronie pierwszego, który opisując naturę, nie używa jej jako fantastycznej dekoracji, ale jako bytu wszechogarniającego, z którym związani jesteśmy całą swą istotą, pełnego wdzięków, piękna, grozy, słowem – poezji.)

[Karta zapisana ołówkiem – nieczytelna – Red.]

Refleksji ogólnoludzkich spotykamy u Słowackiego niewiele. Wiemy, iż tylko ułuda serca – wszystko w tęczę przystraja, lecz gdy dotknąć się czego bliżej – okazuje się na spodzie – błoto.

Dopóki serce wre miłością,  
Nie żyjesz na tym świecie, ale drzymiesz –  
Gdy zgaśnie, wtenczas zaczynasz dopiero  
Pojmować, że ten cały świat – satyrą [III, w. 5–8]

Doświadczenie – jest „pancerzem dla piersi, w której serce nie uderza”.

Jesteś latarnią nad mors[kim] wybrzeżem,  
Do której człowiek w dzień pochmurny zmierza!  
O doświadczenie! – jesteś ciepłym pierzem  
Dla samolubów! – Tyś gwiazdą rycerza,  
Bawełną w uszach od ludz[kiego] jęku –  
Dla mnie, wśród ciemnej nocy – świecą w ręku! [I, w. 67–72]  
I to już wszystko? to niewiele.

Dziwna rzecz, jak my, Polacy, mało wnosimy do skarbnicy ogólnoludzkiej – myśli, uczuć, a nawet fantazji. Albo obejmujemy tylko uczucia ojczyście, albo egotyczne, osobiste.

Nie mamy w sobie nic kosmicznego. Wszechświatowy ból, wszechświatowa myśl – są nam nie znane.

Jesteśmy zrozumieli tylko dla swoich i kto wie? czy nie dla jednej tylko epoki. Dlaczego? czyżby to była owa jakaś niższość rasy – prze-

mującej od innych potrawy, a dorabiającej do nich tylko sos własny? Nie tworzymy państwa i zapewne nie utworzymy nigdy silnego; do nauk ścisłych niewiele mamy pociągu; ogólnej wiedzy – od paru wieków – nie przysporzyliśmy nic ważnego; filozofia zawdzięcza [nam] tak mało, choć tak wielu jest filozofujących<sup>92</sup>. Cóż się zostaje? Królestwo uczucia i wyobraźni. Tu zrobiliśmy więcej. Mamy arcydzieła – ale dla siebie: litewskie albo podolskie, albo ukraińskie, ogólnoludzkiego nie mamy ani jednego. Moglibyśmy zniknąć z powierzchni ziemi i wielkiej straty cywilizacja by nie poniosła. Może nawet żadnej.

Mamy być narodem lepszym i szlachetniejszym od innych; uczucia nasze mają być czyste jak kryształ; wyobraźnia naszych poetów błyszczący jak tęcza, język ich łśni jak mozaika, śpiewa jak słowiki.

To wszystko prawda, ale jesteśmy ciałem bez szkieletu; kryształem bez twardości; tęczą – zawieszoną tylko nad swojskimi łąkami.

Uczuciom naszym brakuje wielkiego ideału, myślom – wielkiego polotu. Wyobraźni – ta jedna posiada skrzydła prawdziwe – ale brak jej znów atmosfery, którą wytwarza tylko myśl potężna i uczucia rozległe.

A gdzie brak stężącej atmosfery – tam nie ma ani rozlewu światła, ani zórz tęczowobarwnych, ani burzy wstrząsającej wszystkim, piorunami oczyszczającej wszystko. Gdzie nie ma tego – tam dęby ani palmy wyrastać nie mogą, tylko brzoźki karłowate, jałowce i mchy.

[fragment na marginesie zapisany ołówkiem, nieczytelny – Red.]

[Indeks hasłowy] – zapisany w tabeli<sup>93</sup>

<sup>92</sup> Por. poglądy Micińskiego wyrażone w odczycie *Współczesna młodzież polska* (wyd. anonimowo, Kraków 1897, s. 23): „Nikt z nas nie ma wielkich porywów, wielkich idei. Karmimy się jałmużną innych narodów w dziedzinie myśli; naśladujemy to, co zrobił już kto inny, nie wchodzimy w głębię potrzeb i nędzy naszej, aby stamtąd wydobyć zapas woli do pracy i narzędzia do niej” [z objaśnienia J. Illga, pierwszego edytora niniejszej pracy – Red.]. Por w niniejszej edycji ów fragment, w: T. Miciński, *Pisma rozproszone*, t. I, Białystok 2017, s. 174.

<sup>93</sup> Logiczna kolejność zaproponowana przez J. Illga w pierwszej edycji pracy Micińskiego. Cyfry w indeksie hasłowym odsyłają do edycji poematu, z której korzystał Miciński – Red.

Subiektywizm – 10, 14, 24, 32, 33, 35, 37 (język jego), 88, 91, 94, 118, 38, 50, 34, 108, 57, 62, 64, 65, 75, 82, 84, 85, 87, 94, 95, 110, 111, 119, 128 (*credo*), 118, 36, 66, 85, 13, 14, 28, 30, 31–2, 34, 44 sposób tworzenia, 47, 68, 74, 85 (o dziele zmysł.), 101 (o dziele), 107?, 144, 152, 158, 178–9

Aniela – 27, 28, 29, 53, 55, 56, 142, 146, 153 śliczny rys, 167 śmiała

Matka – 179

Ojciec – 7, 40, 43, 48, 49, 56, 58, [przesada słowo nieczytelne – Red.], 59 (święty), 173 (podły)

Szekspir – 17, 36, 33

Mickiewicz – 19, 28, 33, 38, 41, 42, 117 (uczta), 16, 33, 47–46

Litwa – 15, 29, 41

Witwicki – 28

Gorczyński – 77

Don Żuan – 47, 42

Delille – 96

Beniowski – 3, 4, 18, 24, 38, 39, 64 (wpływ *Don Żuana*), 85, 89, 101, 105, 56, 98 (przeczenie) 114, 116 (przepowiednia) 124 (szlachetny, szkoda, że bitwy nie widać), 131 = Don Żuan, 148, 9, 153, 156, 157, 177

Marek – 46, 59, 48 (patrz kajet 59), 90, 106, 71–2, 73, 176 pokora

Inne postacie:

Sawa – 61, 11, 14

Wernyhora – 17, 24 wizje nadprzyrodzone, 29, 115, 120, 124

Swentyna – 80, 92, 124, 10

Dziedusz[ycki] – 41, 42, 43, 44 kajet, 57, 58 (kajet)

Borejsza – 113, 114, 34, 43, 64

Kobiety, miłość – 25, 26, 30, 39 (Don Żuan), 55, 65 (Don Żuan), 61, 81, 103 (list), 104, 49 (idealna), 80, 143

Małżeństwo – 77

Wspomnienia kochanek – 35, 50, 83, 84, 109, 110

Styl, zwroty – 11, 13, 31, 33, 34, 36, 40 (II 2/5), 48 (błędy), 49, 61, 85, 88, 116, 9 Eglantyna, 11, 16–17, 21 błąd. [nieczytelne – Red.]

(...). 22, 36, 42, 78 [nieczytelne – Red.] tuż śnie włoskie słowa jak Byron, 84 (zakończ. Byrona), forma byliny 125, 146 brzydka

Realizm – 18, 19, 24, 65, 67, 42, sen 76, (Borejsza 54), 86, 89 (opis dworu)

Malowniczość, natura – 7, 10, 17, 22, 34, 79, 87, 112, 120 (bajronizm), 9, 15, 16, 25, 27, 36 (cmentarz)

plastyka – 98, 19, 44 [nieczytelne – Red.], 45 natura patriotyczna, 48 morze, 57 księżyc, 67, 68, 79, 82, 142

Refleksje ogólne – 5, 15, 57, 62, 71, 82, 31 ludy!

Słowianofilizm – 38–9

Mahometanizm – 40

Rzym – 60

Dusza – 46

Sztuka – 68

Europa – 87

142 panteizm, 148

Refleksje polskie – 11, 20, 41, 72, 86, 93 (histor.), 12, 13, 26, [nieczytelne słowo – Red.] 28, 29, 30 lud

Emigr[acja] 16, 82, 33, [nieczytelne słowo – Red.] 40

40 o Barczanach, 45 histor., 45, 48, 72–3, 78 – gwiazda, 98–9 (o Polsce w ogóle piękne), 117 Radziwiłł! 119!!, ironia 134, 140, 151, 161

Polemika – 11, 31, 32, 38, 63, 85, 115, 149

Religijność – 78

Żart z niej lub gniew – 27, 36, 74, 30, 59, 60, 79, 175 przeor

Humorystyka, dowcip, realizm – 25, 65, 67, 34 (Radziwiłł), 42, 54 (bitwa pantoflowa) komiczny jest jęk poety o trzewiczku, 66, 84, 89, 90, 91 (Byron), 136, 159, 161, 176

Mistycyzm – 26, cudowne połączenie duchów z naturą i życiem, 28, 41 smutek, co prowadzi w krainy błękitu (prześliczne), 44, 49, 61. Cudny opis zjawiska 68, 78 (porównaj z Galewiczem), 74, 84 (!), 109, o lirze, 152

Dziwne – 11 *Szał* Podkowińskiego, 145 Maeterlinck

Romantyzm – opis wiedźmy, Arabki 49, 111 sceneria, śmierć matki – dlaczego ?



- Epos – 50,  
 bitwa Sawy z Beniow[skim]  
 zdobycie Baru  
 bitwa z hajdam[akami] 18, porównaj z Izmailem; nie ma dygresyj  
 Inne postacie: Hudyma 20 (Sienkiewicz), 24  
 Tatar (cudowny!), 35, 37, 66–67, 95 (postać idealna w półmroku)  
 103 cudowne! poza uczucia! 104  
 Branicki 168 167–170  
 Suchod[olski] 117, 118, 120  
 Gruszczyński 125, 6  
 Dafnicka [Sybilla] 136  
 Dziewczyna [nieczytelne słowo – Red.] 51. Dziwne! sparaliżowa-  
 nie a przestkach 78, 82, 84,  
 Ariost  
 Helenka – ładna postać dziewczyny ukraińskiej, prostej, ratującej  
 brata (jak Orlika)  
 Ironia z poezji – 88, z fantazji 150, 160  
 ironia z człowieka, z melancholii 94  
 149 Cooper – jak u Byrona  
 Ariost – 32, okulary tęczne 33, scena życia, 85, 117– 157 (Aria-  
 man – nieczytelne – Red.)  
 Przeskoki dalekie – 38 (jak u Byrona)  
 Rosyjscy poeci – 37, Sękowski,  
 Bułharyn?, ruski historyk 150  
 Trentowski – 44, 53, 141  
 Zaleski – 57, 61  
 Hegel – 143, 147  
 nienaturalne poetyzowanie 101  
 opis haremu, tańca 85, porównaj z manierą Byrona  
 88 – opis muzykantów – Byron  
 92 – opis broni  
 11, 97 – konie [nieczytelne słowo – Red.]  
 100 – 102 El Dżin...– nazwa [nieczytelne słowo](...) niewłaści-  
 wie, bo arabska

- 104 – cudny opis Tatarów i żądza boju [nieczytelne słowo – Red.]  
 131 – opis taboru – głód jak u Byrona dosłownie porównać Rembrandtowski opis [nieczytelne słowo – Red.] z realizmem Byrona  
 kibitka 138  
 Oddzielne zwroty  
 o lirze 106  
 pogrzeb 107 – 108  
 rzeź 110  
 lirnik [nieczytelne słowo – Red.] 113

[Poniższy fragment odczytany przez Jerzego Illga w pierwszej edycji utworu Micińskiego – Red.]

T A D E U S Z M I C I Ń S K I FRAGMENTY ARTYKUŁÓW.  
 FRAGMENTY UTWORÓW NIE ROZPOZNANYCH.  
 NOTATKI

[k. 46:] bo czy uwierzysz, że dowiedziawszy się o śmierci Goethego, pomyślałem sobie, iż Bóg go wziął z tego świata, aby dla mnie, wydającego poezję, zrobił miejsce na świecie?

Słow[acki]<sup>94</sup>

[M a ł e c k i ]<sup>95</sup>

Na wierszokletach i rymotwórcach nie zabraknie w żadnym języku. Bę dzie sobie rzępoliła muzyczka, bez której obejść się już ludkowie nie mogą. Ale co się tyczy prawdziwych poetów, to się zdaje, że na

<sup>94</sup> J. Słowacki, *Listy do matki*, t. 1. Lwów 1876, s. 43 (list z 6 VI 1832); cyt. niedokł. [Z objaśnienia J. Illga – Red.].

<sup>95</sup> Są to cytaty i wypisy z monografii: A. Małecki, *Juliusz Słowacki. Jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki*, t. 1, Lwów 1866 [z objaśnienia J. Illga – Red.].

długie czasy w bieżącej dziejów epoce zamknięta została złota ich księga, [s. 68]

Lecz właśnie ten dar oglądania wszystkiego jedynie w cudownych światłach poezji przyprawił poetę naszego o stratę zdolności pojmowania rzetelnych świata stosunków w ich warunkach rzeczywistych. Jest on na podobieństwo owych wieszczów mitycznych starożytności, którym bogowie, w zamian za lutnię do rąk podaną i za poetyckie jasnowidzenie, odjęli widzenie przyrodzone i zamknęli oczy na wszystko, co ich zewnątrz otaczało, [s. 72–73; cyt. niedokł.]

...Stanowisko jego było najzupełniej ujemnym, wszystkiego odmawiającym, zaprzecznym. Rzeczywistość zrażała go, bo mu nie była dość piękną i oburzała go, bo mu nie była dość zrozumiałą, [s. 73]<sup>96</sup>

... poświęcał pióro swoje najczęściej i najchętniej takim to właśnie walkom rozpaczonym, bez względu, czy je wszczynwały siły do tego upoważnione, czy też raczej grzeszna, zbłąkana tylko niemoc duchowa, w złudne przyodziana pozory bohaterstwa i poświęcenia [s. 73; cyt. niedokł.] ... Nie mogło to trafić do przekonania<sup>97</sup>

[k. 59:]

Norwid, *O Juliuszu Słowackim*<sup>98</sup>

Małecki, *O życiu i pismach*<sup>99</sup>

Noailles, *De littérature polonaise*<sup>100</sup>

Beniowski Maurycy August, edycja r. 1806<sup>101</sup>

<sup>96</sup> U Małeckiego: „Słowacki nie miał zmysłu dla niczego, co się tylko zowie rzeczywistością. Zrażała go ona, bo mu nie była piękną; oburzała go, bo nie była mu zrozumiałą. Stanowisko jego względem warunków, w jakich żyć ludziom wypadło, ponieważ je sobie sami tak a nie inaczej stosownie do natury swej ustanowili, było najzupełniej ujemnym, wszystkiego odmawiającym, zaprzecznym” [z objaśnienia J. Illga – Red.]

<sup>97</sup> Na tym wyrazie kończy się tekst karty, następnych kart brak. U Małeckiego: „Oczywista rzecz, że tego rodzaju doktryna, pozbawiona wszelkiej podstawy, nie mogła trafić do przekonania powszechnego, kiedy się ukazały te pierwsze tomy *Poezji Słowackiego*” (s. 75) [z objaśnienia J. Illga – Red.]

<sup>98</sup> C. K. Norwid, *O Juliuszu Słowackim. W sześciu publicznych posiedzeniach*, Paryż 1861 [z objaśnienia J. Illga, pierwszego edytora niniejszej pracy – Red.]

<sup>99</sup> Przypuszczalnie jest to cytowana powyżej monografia o Słowackim [z objaśnienia J. Illga, pierwszego edytora niniejszej pracy – Red.]

<sup>100</sup> Chodzi zapewne o dzieło: E. H. V. de Noailles, *La Poésie polonaise*, Paris 1866 [z objaśnienia J. Illga – Red.]

*Vie et aventures du comte M. Beniowski* r. 1803<sup>102</sup>

Bałucki, *Kobiety dramatów Słow[ackiego]*, [Kraków 1867].

Małecki

Mam to przekonanie, że narodowi służy wszelkie prawo do dochodzenia tego, co nam poeta daje: czy to szych, czy złoto szczerze? Czy przede wszystkim wierzył on też w to wszystko, co słowami swymi wygłaszał, i czy sam żył podług tego?

Gdzie bowiem rozdział nieprzeskoczny p[omiędzy] pismem a czynami, tam zwykle i czyny lichy, i pisma wielce podejrzaney treści... [s. XVI; cyt. niedokł.]

Lecz w smutku godzinie

Kiedy na serce matki przeczuć padnie trwoga

Lękała się nieszczęścia i myśląc o synie

Nie śmiała wyrzec: niech się dzieje wola Boga!

Bo w czarnych oczach dziecka płomień gorączkowy

Przedwcześnie zapalony trawił młode życie.

(Godzina myśli [s. 1])

[k. 60:]

Euzebiusz Słowacki, prof. literatury w Wilnie, tłumaczy *Henriadę*, pisze *Mendoga* i *Wandę*. [s. 3–4]

„Droga moja”, mówi do matki w liście z d. 25 stycznia 1845 r., „ja ośm lat mając przysięgłem Bogu w Kościele Katedralnym, że nie będę przed grobem moim niczego żądał, za to za grobem o wszystko się upomnę”, [s. 7]

1832 [...]: „darujcie mi, bo ja w dzieciństwie kształtowałem się tak, abym nie był podobny do ludzi, a teraz dopiero pracuję nad sobą, aby być podobnym do człowieka”, [s. 8]

<sup>101</sup> M. A. Beniowski, *Historia podróży i osobliwszych zdarzeń sławnego [...], szlachcica polskiego i węgierskiego*, t. 1–4. Warszawa 1806 [z objaśnienia J. Illga – Red.].

<sup>102</sup> A. M. Kubalski, *Vie et aventures du comte Maurice Auguste Beniowski résumés d'après ses mémoires (années 1767–1786)*, Tours 1856. Nie udało się ustalić, czy istniało jakieś wcześniejsze wydanie [z objaśnienia J. Illga – Red.].

*Godzina myśli*

I nie było w nim wiary w szczęście ani w Boga...

D. 8 sierpnia 1831 r. wyjechał z Warszawy. Czy mu przewodniczyła, kiedy się na tułactwo sam skazał, owa myśl podnosząca i wielka, która w kilka miesięcy później tylu innych miała prowadzić na zachód? [s. 23]

Nie...

w każdym razie było to coś, z czym nie do twarzy autorowi *Bogorodzicy* i *Kuliku*. [s. 25]

Odtąd zaczyna się druga epoka w życiu na wygnaniu, ponieważ [między] obcymi, wieczna tęsknota do ojczyzny, nieustająca świadomość czczości życia bez celu, gorzkie zawody przy każdym kroku, ciągła walka z przeciwnościami, niekiedy z niedostatkiem – i ten cały długi szereg tysięcznych cierpień, z jakich się splata dola tułacza, [s. 26]

[k. 48:]

przyjęcie odwiecznej formy nie czyni (...) i trzeba ją tylko przetopić i oblać nią nową treść, a poemat nabierze życia i prawdy<sup>103</sup>.

(Technika) Styl

Styl charakterystyczny – czy zawsze zastosowany do treści?

Epik czy liryk?

Im mniej występuje jedności i harmonii form, o tyle wybitniej występuje koloryt przedstawienia, zabarwiając niemal każdą rzecz inaczej.

Opis zamku, bitwy, Krymu – w tonie romantycznym, epicznym, dramat.

(...) liryczny. Czy występuje tajemniczość?

Co występuje – opis szary czy koloryt?

Czy jest łamanie wiersza? Czy umyślnie i na miejscu? (uwydatniająco).

Przestawianie wyrazów.

Humorystyczne ustępy – jaka w nich technika?

Czy językiem naśladuje czynności lub stan podmiotu?

---

<sup>103</sup> Fragment lub cytat niezidentyfikowany [z objaśnienia J. Illga – Red.].

Czy język osób, którego używają, jest im tylko właściwy? (Telimena i Hrabia, Ryków, podkomorzy i Wojski)

Czy opuszcza orzeczenia?

Styl nie (...), ale bo też to nie epos.

Czy są onomatopeje?

Czy jest prostota?

Czy trzyma się zasady, że trzeba tak pisać, jak się mówi?

To niemożliwe znów, ale prostota w samych obrazach czy jest?

Język książkowy czy nie? czy są prowincjonalizmy?

Czy posiada barwność mowy? (... ...) (Borejsza! porównaj z Mickiewiczem)

Przerywanie mowy, aby odwrócić od siebie uwagę.

E p i t e t a wyszukane czy pospolite?

trafne – wyraźne? czy malujące? czy plastyczne? (kształt czy barwa?)

Czy lubi je nagromadzać?

Epiteta czy malują rzecz zewnętrznie, czy są tylko obrazowe?

Czy w dialogach używa się przenośni i epitetów?

Styl podniosły czy komiczny?

Przenośnie czy nie mają zbytnej odległości obrazu od przedmiotu?

Czy są personifikacje?

Wskazać przenośnie bardziej (...).

Gradacje poetyckie, ożywiający opowiadanie.

Porównania – z jakiej sfery?

Czy są plastyczne? czy żyją same przez się epicznie?

Czy zachowane medium comparationis?

Czy trafiają w sam rdzeń przedmiotu?

Czy są ponure, straszne obrazy?

Romantyzm w porównaniach (wewnętrzne uchwycenie, nie zewnętrzne).

Czy nie mieszają się kształty i barwy?

Porównać rzeźbione porównania Mickiewicza] i Słow[ackiego] (tracą wiele uroku, jako wyjęte z całości)

Jaki jest stosunek do natury?

Czy przedmioty zostają ożywione w porównaniach?

Sposób malowania obrazów (szeroki czy drobiazgowy) w półcieniu (Rembrandt) czy *plein-air*?

Obrazowość romantyczna (146) 151 czy epiczna?

Obrazowość w czynach, malow[niczość] w ubiorze.

Kontrasty (więcej się je czuje niż spostrzega – dlatego w poezji ep[ickiej] nie występują).

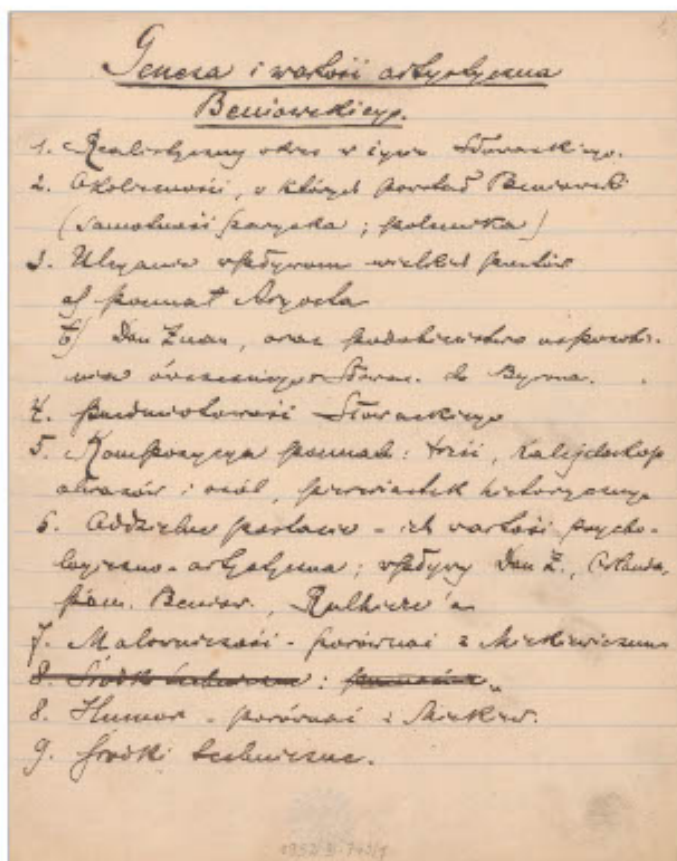
Żywe połączenie widoku z wrażeniem w myśli (...) 161

Poetycki widok na przyrodę od Ruysdaela.

Czy maluje szczegóły? (obiektywizm – poezja grecka, Delille, Wężyk, Matthisson).

Subiektywizm. (Teokryt, Konhos [?], Szyller).

Klotylda z (...), jej fantastyczne kwiaty



Pierwsza strona rękopisu *Genezy i wartości artystycznej „Beniowskiego”*, ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie

WITOLD LEITGEBER<sup>1</sup>, *KORESPONDENCJA MARII  
Z BARANOWSKICH DOHRN Z CLAUDELEM<sup>2</sup>*

WPROWADZENIE

Jesienią r. 1911 Paul Claudel przybył do Niemiec, gdzie pozostał do wybuchu pierwszej wojny światowej. Najpierw był konsulem generalnym w Frankfurcie nad Menem a potem w Hamburgu. W czasie pobytu w Niemczech Claudel podróżował wiele zapoznając się z krajem i ludźmi. Wtedy to poznał m. in. rodzinę Dohrnów, matkę i synów. Matką była Maria Dohrn z domu Baranowska, wdowa po Antonie Dohrnie<sup>3</sup>, wybitnym zoologu niemieckim, pochodzenia żydowskiego, który w r. 1872 założył słynną po dziś dzień placówkę naukowo-badawczą flory i fauny morskiej w Neapolu. „Stazione Zoologica”. W gmachu tej instytucji znajduje się fresk malowany w drugiej połowie ubiegłego stulecia przez artystę niemieckiego Hansa von Marées<sup>4</sup>,

<sup>1</sup> Witold Józef Leitgeber (1911–2007) – dziennikarz, w czasie II wojny światowej żołnierz, oficer prasowy w stopniu kapitana, redaktor, pisarz. Na znaczenie artykułu Leitgebega wskazała w swoich pracach prof. Anna Wydrycka.

<sup>2</sup> Maria Baranowska-Dohrn (1856–1918) była osobą z najbliższego kręgu rodzinno-towarzyskiego poety. Po śmierci męża, Antona Dohrna (1840–1909), osiadła w swym majątku w Wydrance (okolice Mohylewa, w dzisiejszej wschodniej Białorusi). Znajdujący się w okolicach Homla, w drodze do Polski, Miciński, dowiedziawszy się o jej nagłej chorobie, wczesną wiosną 1918 r. podążył jej z pomocą; niestety, wedle relacji świadków, miał Baranowską zastać już nieżywą. Paul Claudel (1868–1955), francuski poeta i dramaturg, symbolista; po przełomie religijnym i nawróceniu na katolicyzm (1906), stał się autorem stricte religijnym.

<sup>3</sup> Feliks Anton Dohrn (1840–1909) – niemiecki przyrodnik, uczeń Ernesta Haeckla, ojciec Wolfa (1878–1914), Katarzyny (1876–1877), Haralda (1885–1945), Reinharda (1880–1962) i Bogusława (1875–1960); Anton Dohrn założył w 1873 stację zoologiczną w Neapolu (później nazwaną Stazione Zoologica Anton Dohrn), prowadzącą głównie badania nad kręgowcami morskimi.

<sup>4</sup> Franz von Marées (1837–1887) – malarz niemiecki; w latach 1855–1863 pracował w Monachium, tworzył pod wpływem szkoły historycznej; w 1864 r. za-



na którym widzimy kilku siedzących koło stołu mężczyzn, a wśród nich Antona Dohrna oraz nieopodal młodą kobietę dużej urody. Wolno przypuszczać, że jest to nasza rodaczka, żona Dohrna.

Najstarszym z jej synów był Wolf Dohrn<sup>5</sup>, jeden z twórców w r. 1906 „miasta-ogrodu” pod Dreznem – Gartenstadt Hellerau. Wolf miał ambicje społeczno-artystyczne. W Hellerau założył wraz z Aleksandrem Salzmanem<sup>6</sup> szkołę teatralną na wzór, pod pewnymi względami, „Vieux-Colombier” Jacques Copeau w Paryżu<sup>7</sup>.

We wrześniu 1913 Claudel bawił przez pewien czas w Hellerau w związku z przygotowaniami do wystawienia tam jego „Zwiastowania”<sup>8</sup>. Premiera w niespełna rok po prapremierze w Paryżu odbyła się w obecności wielu wybitnych osobistości, w tym ambasadora Francji

---

mieszkał we Włoszech, gdzie w 1873 r. wykonał freski w bibliotece muzeum zoologicznego w Neapolu, z których jest najbardziej znany.

\* Por. szkic Witolda Leitgebiera *W setną rocznicę urodzin wielkiego i szlachetnego poety. Paul Claudel a Polska* w nr. 1150/1151 „Wiadomości”. – Przepis redakcji „Wiadomości” – Red.

<sup>5</sup> Wolf Dohrn (1878–1914), syn Feliksa Antona Dohrna (1840–1909), zob. w przypisie 3; zob. też artykuł *Forteca marmurów*, zamieszczony w II tomie *Pism rozproszonych*; wspomnienie po śmierci Antona Dohrna Miciński zamieścił w „Tygodniku Ilustrowanym” w 1910 r., pt. *Niemiec i Rosjanin*, zaś po śmierci Wolfa – w tejże gazecie w 1914 r.: *Wolf Dohrn* (oba przedrukowane w II tomie *Pism rozproszonych*).

<sup>6</sup> Alexander von Salzmann (1874–1934), rosyjski malarz, karykaturzysta, współpracownik Emile Dalcroze’a, był projektantem scenografii i oryginalnych rodzajów oświetlenia sceny, również w Hellerau; współreżyser *Zwiastowania* Paula Claudela (1913).

<sup>7</sup> „Vieux-Colombier” Jacques Copeau w Paryżu – Jacques Copeau (1879–1949) – francuski reżyser teatralny, producent, krytyk i dramaturg. Z André Gidem założył w 1913 pismo „Nouvelle Revue Française” oraz Théâtre du Vieux-Colombier w Paryżu.

<sup>8</sup> Pierwszy szkic dramatu *Zwiastowanie*, pt. *La jeune fille Violaine* (*Dziewczę imieniem Wiolena*), pochodzi z 1892 r. i należy do repertuaru teatru ludowego; istotna zmiana koncepcji utworu narodziła się po powrocie pisarza z Chin (tamże 14 lat pełnił funkcję ambasadora), z czym wiązała się zmiana tytułu na *La Annonce faite à Marie* (*Zwiastowanie*), 1912; premiera odbyła się w 1912 r. w teatrze Théâtre l’Oeuvre, w reż. Lugn. Poe; wydarzeniem okazała się inscenizacja w Hellerau, w Rhythmische Bildungsanstalt, w reż. Paula Claudela i Aleksandra Salzmana, dekoracje Adolf Appia (5 października 1913).

w Berlinie, Jules Cambon<sup>9</sup>, i uwieczniona została wielkim powodzeniem.

W Hellerau Claudel spotkał się w środowisku artystycznym z dużą życzliwością i podziwem jako poeta, tym bardziej znamienymi, że ludzie je tworzący dalecy byli od katolicyzmu. W rodzinie zaś Dohrnów spotkał się z gorącą przyjaźnią, która przetrwała aż po wnuków. W znanej korespondencji z André Gide'em<sup>10</sup> mamy list Claudela z 22 września 1913, w którym pisał: „Spotkałem tutaj parę cudownych dusz, młodego Żyda i starszą polską panią. Jest naprawdę coś zdumiewającego w tym jak ludzie dzisiaj potrzebują Boga. Skoro tylko znajdują się w obecności człowieka szczerze wierzącego i wyzbędą się swej nieśmiałości, opowiadają o sprawach, które dowodzą że odcięcie od Boga jest powodem głębokiego smutku dla bardzo wielu na pozór obojętnych. Jak bardzo straszne jest że ludzie giną z tego rodzaju głodu, kiedy dosyć jest chleba dla wszystkich”.

Gdy wkrótce potem Wolf Dohrn nagle zmarł, Claudel poświęcił mu wspomnienie w „Nouvelle Revue Française” z 1 maja 1914. Dowodzi ono, jak bliskie były stosunki pisarza z Dohrnami, a poza tym charakterystyczne jest dla samego Claudela, któremu nieraz zarzucano brak tolerancji i zachłystywanie się własną wiarą. Tutaj możemy się przekonać, jak niesłuszne są takie zarzuty. „Wolf chociaż był agnostykiem – pisał Claudel – to jednak równocześnie był tak lojalny, tak z natury chrześcijańskiej od stóp do głów że brak wiary u niego wydawał się być tylko jakimś ogromnym roztargnieniem, trudnym do zrozumienia roztrzepaniem”. W dalszym ciągu artykułu Claudel zapytuje: „Czy Bóg nie okaże Ci miłosierdzia? Czy będzie On jedynym, który by Ciebie nie pokochał? Ach! Nie byłby Ojcem, gdyby nie otworzył obydwu ramion do tego dużego chłopca”.

<sup>9</sup> Jules Cambon (1845–1935) – dyplomata francuski; kapitan gwardii w czasie wojny francusko-pruskiej 1870–1871. Po wojnie wstąpił do administracji państwowej; gubernator Algierii od 1891 r. W 1897 mianowany ambasadorem Francji w Stanach Zjednoczonych, od 1901 r. w Madrycie, w latach 1907–1914 ambasador Francji w Berlinie.

<sup>10</sup> André Paul Guillaume Gide (1869–1951) – francuski prozaik; laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury (1947). Autor m.in. *Immoralisty* (1902) i *Lochów Watykanu* (1914).

Z Marią Dohrn Claudel prowadził liczne rozmowy w Niemczech; tematem ich były zarówno zagadnienia religijne jak i sprawy dotyczące Polski. Claudel pisał w tym okresie dramat *Twardy chleb*, którego jedną z głównych postaci jest Polka. Dialog pomiędzy Claudelem a panią Marią toczył się dalej w korespondencji prowadzonej w latach 1914–1917. W tym czasie Maria Dohrn przebywała przeważnie w swym majątku rodzinnym, Wydrance<sup>11</sup>, w Mohylewsczyźnie. Claudel do 2 sierpnia 1914 pozostawał w Niemczech, potem był we Francji a następnie w Rzymie oraz w Rio de Janeiro, jako poseł francuski. Listy Claudela do Marii Dohrn przepadły zapewne w czasie rewolucji w Rosji. Z jej korespondencji, pisanej dobrą francuszczyzną, zachowało się siedem listów i jedna karta pocztowa. Znajdują się one dzisiaj w Archiwum Paula Claudela w Paryżu. Dzięki uprzejmości rodziny poety, „Wiadomości” otrzymały przywilej ogłoszenia ich po raz pierwszy, w moim przekładzie. Dla ścisłości pragnę dodać że pominąłem kilka fragmentów nieistotnych z ogólnego punktu widzenia, które przeważnie dotyczyły bardzo intymnych spraw rodzinnych Dohrnów.

Listy Marii Dohrn do Claudela budzą zainteresowanie z kilku względów. Przede wszystkim – z uwagi na wpływ, jaki mogły być wywrzeć na twórczość poety, informując go w trakcie pisania *Twardego chleba*<sup>12</sup> o sprawach polskich. Ponadto dają one ciekawy wgląd w życie polskie na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, które przetrwało rozbiory. W końcu listy te stanowią wzruszający dokument poszukiwania Boga i wiary katolickiej, poprzez mgliste pojęcia filozoficzne Bytu Nieskończonego i pewną obojętność religijną, tak charakterystyczną dla umysłowości europejskiej pod koniec XIX w. Chociaż nie posiadamy listów Claudela do Marii Dohrn, z jej odpowiedzi jednak można się domyślać, co stanowiło ich główną treść obok spraw pol-

<sup>11</sup> Wydranka lub Wydrenka – w XIX i na początku XX w. – wieś w rejonie krasnopolskim (współcześnie na Białorusi). Na temat Wydranki zob. A. Wydrycka, *Jak zginął Tadeusz Miciński? O różnych okolicznościach i wersjach śmierci poety*, w: *Tadeusz Miciński i ludzie epoki. Studia*, pod red. M. Bajki, J. Ławskiego i U.M. Pilch, Białystok 2019.

<sup>12</sup> *Twardego chleba* – fr. *Le Pain dur* – sztuka Paula Claudela w trzech aktach, wydana w 1918 roku.

skich. Claudel chciał rozwiać wątpliwości religijne swej korespondentki i doprowadzić ją do Kościoła. Jest to jeszcze jeden dowód że Claudel, mimo tak wielu zajęć zawodowych, pisarskich i rodzinnych, nigdy nie szczędził ani wysiłków ani czasu na apostołstwo, gdy się do niego zwracano o pomoc. Obok ogłoszonych już listów jego jak np. do Gide'a, Frizeau<sup>13</sup>, Jammesa<sup>14</sup>, Rivière'a<sup>15</sup> i Suarès<sup>16</sup> obecnie odkrywamy coraz więcej korespondentów Claudela o mniej znanych nazwiskach, do których pisywał cierpliwie dziesiątki listów, odpowiadając na ich wątpliwości w dziedzinie religijnej i starając się niewierzących doprowadzić do wiary.

Tyle jeśli chodzi o tło na jakim zrodziła się i rozwinęła korespondencja między Claudelem a Polką, Marią z Baranowskich Dohrn. Resztę znajdą Czytelnicy w samych listach. Dodam tylko że dalsze losy Marii Dohrn nie są dokładnie znane. Wprawdzie Claudel napisał własnoręcznie na przedostatnim jej liście że „zginęła w zawierusze rosyjskiej”, w jednym z listów do Claudela pisanych w r. 1933 przez wnuka mowa jest jednak tylko, że rozchorowała się wkrótce po rewolucji rosyjskiej i nagle zmarła. Niemniej nadal nie jest jasne, jaką śmiercią zmarła.

Witold Leitgeber

<sup>13</sup> Gabriel Frizeau (1870–1938) francuski kolekcjoner i miłośnik sztuki. Zob. P. Claudel, *Correspondance avec Francis Jammes et Gabriel Frizeau*, 1897–1938, Paris 1952.

<sup>14</sup> Francis Jammes (1868–1938) – francuski poeta, pisarz, dramaturg i krytyk literacki; tworzył zwłaszcza w nurcie franciszkanizmu. Zob. tamże.

<sup>15</sup> Jacques Rivière (1886–1925) – francuski pisarz, krytyk i redaktor, pozostawił obszerną korespondencję; aktywny w życiu intelektualnym Francji w okresie bezpośrednio po I wojnie światowej. Redagował „La Nouvelle Revue Francaise” od 1919 r. do śmierci.

<sup>16</sup> Andre Suarès (1868–1948) – francuski poeta i krytyk literacki. Od 1912 r. był jednym z czterech „filarów” „La Nouvelle Revue Francaise”, wraz z André Gide, Paulem Claudelem i Paulem Valery.

## LIST PIERWSZY

*Wydranka, Gubernia Mohylewska nad Dnieprem*

*1/14 stycznia 1914*

Drogi Panie!

Jak wyrazić Panu radość i wzruszenie z powodu listu Pana! Wrodzona nieśmiałość nie pozwoliła mi naprzykrzać się długą epistołą. Wiedząc, jak bardzo jest Pan zajęty pracą, sprawami konsulatu i życiem rodzinnym, nie śmiałam Pana zajmować swoją osobą. Jednakże nie mogłam oprzeć się chęci przesłania małego choćby dowodu mej stałej pamięci. I oto Pan mi odpowiedział miłym listem i przesłał w darze poemat, w którym pulsuje to, czym Pan jest przepojony, co tryska z duszy pobożnej i zawsze zajętej Bytem Nieskończonym. Daję więc Panu długi opis kraju, gdzie mieszkam, gdzie się urodziłam, gdzie żyli moi przodkowie. Na załączonych kartkach przesyłam odpowiedzi na Pana zapytania na temat Polski. Mój francuski jest bardzo zły, ale mimo to decyduje się pisać w tym języku, ponieważ nie zna Pan żadnego innego, którym, jak mi się wydaje, władam lepiej.

Nasza ziemia leży w prowincji mohylewskiej – w środku, jeśli weźmie się pod uwagę długość geograficzną – ale na pograniczu guberni czernihowskiej. Kiedyś prowincja mohylewska stanowiła część Królestwa Polski, przed r. 1772, kiedy to dokonano pierwszego rozbioru Polski! Katarzyna II miała pewne powody po temu, aby twierdzić że prowincja ta została zdobyta i anektowana przez Polaków, gdy stanowiła była część jednego z księstw należących do książąt rosyjskich.

Ludność tutejszą stanowią Białorusini, tak nazwani z powodu ich ubioru: latem z lnu, zimą z wełny przędzonej przez nich samych lub ze skóry baraniej barwionej na biało. Ci Białorusini mówią narzeczem na pół rosyjskim, na pół polskim. Byli oni unitami i uznawali papieża do chwili przymusowego nawrócenia koło r. 1780 przez Katarzynę II na schizmatyczne prawosławie. Mieli księży unickich, wykształconych w szkołach i klasztorach zakonu Bazylianów. Znajdzie to Pan wszyst-

ko w każdej encyklopedii. Żywioł katolicki i polski był reprezentowany przez wielką liczbę właścicieli ziemskich, bardzo możnych i bogatych, oraz przez kolonię drobnej szlachty posiadającej małe kawałki ziemi i tworzącej milicję oraz kastę wojskową, zawsze gotową do obrony granic przed Rosjanami i hordami tatarskimi, które ustawicznie grąsowały nad granicami Dniepru i jego dopływów, mających swe źródła na płaskowyżu, którego południowe stoki stanowią Rosję i Polskę [? – red.]. Wielcy właściciele ziemscy reprezentowali magnaterię, która zarządzała krajem i rozdzielala zadania i urzędy administracyjne do r. 1772 na drodze wyboru, według zwyczajów i praw królestwa polskiego. Dobrami królewskimi zarządzali starostowie. Po wcieleniu do Rosji te dobra rozdzielono pomiędzy faworytów Katarzyny II, i naszym sąsiadem jest hrabia Tschernitschow [Czerniczow], który posiada 80 000 hektarów ziemi z czego połowę stanowią lasy. My mieliśmy majątek dziedziczny – 4000 hektarów, lecz w r. 1861 1000 hektarów, czwartą część, oddano naszym chłopom niewolnym... Dziś posiadamy więc 3000 hektarów, z czego 1000 ziemi uprawnej a 2000 lasów.

Jesteśmy o 75 kilometrów od kolei, a o 25 km od rzeki spławnej, Sożu<sup>17</sup>, który służy latem do przewozu naszego drzewa statkami parowymi z Homla leżącego niedaleko zbiegu Sożu i Ipucia, dopływów Dniepru. Krajobraz, jak Pan wie dobrze, to równina w dużej mierze pofalowana, pokryta polami i lasami, poprzecinana rzekami i potokami, błotami – bez dróg, poza śladami kół, i bez żadnych dowodów robót publicznych poza zepsutymi mostami, źle zbudowanymi. Tu i tam słupy telegraficzne. Wioski składają się z domostw zbudowanych z okrągłaków i pokrytych strzechą. W niektórych wsiach są kościoły drewniane, malowane. Dawne – w kształcie bazylik (poprzednio unickie), nowsze – w stylu bizantyńskim.

Nasza Wydranka znajdująca się pośród tego krajobrazu niecywilizowanego, stanowi jednak ośrodek kultury technicznej i umysłowej przez swoje fabryki i przemysł, dzięki pracy trzech pokoleń, z których trzecie jest reprezentowane przeze mnie. Mamy browar, gorzelnię,

---

<sup>17</sup> Wydranka, wieś należąca do Marii Baranowskiej-Dohrn, znajduje się pomiędzy Czeczerskiem a Czerykowem. Obie te miejscowości leżą nad rzeką Soż.

młyn parowy, tartak poruszany lokomobilą, która także służy przy młóceniu zboża. Pola nasze są dość dobrze uprawiane. Urządziliśmy też urząd poczt i telegrafów (nawet międzynarodowych), szpital i szkołę kształcąca nauczycieli wiejskich. Ja mam małą farbiarnię lnu i wełny, które każą tkać według techniki i wzorów, jakie chciałabym zachować tutaj, aby ten przemysł miejscowy nie zaginął, jak to się stało wszędzie tam, gdzie nikt nie pomyślał o jego zachowaniu. Daję do tkania wełniane kilimy, lniane ręczniki z lamówkami, serwetki, obrusy. Zatrudniam przy tym wdowy i żony żołnierzy nieobecnych przez cztery lata służby. Wydranka stanowi wyjątek w tych stronach, ponieważ w sąsiednich majątkach, nawet w majątności hrabiego, rolnictwo jest na bardzo prymitywnym poziomie i dopiero bardzo niedawno zaczęto stosować metody racjonalniejszej gospodarki. Niemniej jednak majątki lepiej uprawiane i eksploatowane są zawsze w rękach nielicznych właścicieli Polaków, którzy ostali się mimo złego obchodzenia się z nimi – kontrybucje i szykany władz rosyjskich.

Właściciele Rosjanie wolą być w służbie państwa i pozostawiają ziemię administratorom żydowskim, którzy ją dewastują dla własnego zysku. Chłopi, Białorusini, są całkiem nie rosyjscy pod względem charakteru. To rasa zupełnie inna, na swój sposób pracowita, posiadająca potrzeby bardzo ograniczone, nienawidząca innowacji, bardzo powolna jeśli idzie o zrozumienie korzyści oświaty, a przeto wybitnie zachowawcza. Są dobroduszni i tolerancyjni. Również wszyscy gorliwie modlą się albo w cerkwiach rosyjskich albo w niewielu pozostałych kościołach katolickich. Wszelkie intrygi duchowieństwa prawosławnego celem wywołania fanatyzmu nie osiągnęły niczego przez półtora wieku. Chłopi białoruscy mają swe dawne przesady i swoje własne pojęcia na temat dogmatów wiary, obrzędów i liturgii, które odgrywa jak gdyby widowisko przed ich oczyma. Mają oni, tak jak Włosi, każdy swego świętego patrona, który jest główną osobistością. Jemu to powierzają swe smutki, modlitwy i ku niemu kierują swą wdzięczność. Wszystkie te kultury osobiste znajdują swój wyraz w kościołach parafialnych pod postacią świeczek na ołtarzykach oraz ofiar składanych w zbożu, chlebie, lnieniu, jajkach itp. Służą one potem za wyżywienie dla popa i jego

rodziny, a równocześnie zaspokajają sumienie ofiarodawców jako spełnienie aktu pobożności. Moim zdaniem, całe życie duchowe tego ludu ześrodkowuje się w rezygnacji wobec woli Stwórcy i w głębokim fatalizmie religijnym, który sprawia że lud ten jest obojętnie nastawiony do samego życia a przede wszystkim do śmierci. Takie nastawienie pozwala znosić głód, zimno i skłania do pracy bez wytchnienia, chociaż bez żadnej metody, a przy wielkiej i niepotrzebnej stracie sił, przy wysiłku źle zorganizowanym i źle zdyscyplinowanym. Niemniej, rezygnacja ta jest wielką siłą moralną, która sprawia wrażenie pewnej godności ludzkiej i wielkości, co mnie zawsze wzrusza.

Lubię bardzo starsze pokolenie chłopów i małe dzieci – podczas gdy młodzież, która wychodzi ze szkół, i żołnierze, powracający tutaj po służbie wojskowej, wydają mi się ludźmi w trakcie przemiany; stają się może bardziej praktycznymi, lepszymi rolnikami, ale tracą urok, jaki mają ich rodzice-analfabeci o duszach bardziej interesujących i z pewnością bardziej poetycznych od tych ludzi nowoczesnych, którzy potrafią czytać gazety i dyskutować sprawy będące poza zasięgiem ich inteligencji, niezdolnej do analizowania. Moje główne zajęcia tutaj, to opieka, jakiej wymaga podeszły wiek ojca mego i stan jego fizyczny. Ponadto zajmuję się dużym domem, korespondencją, a od nowego roku podejmuję przerwana od lipca pracę nad redagowaniem not biograficznych i nad korespondencją zmarłego męża. Mam nadzieję że w tym roku moje siły fizyczne i świeżość umysłu powrócą jak zawsze to się dzieje u mnie po styczniu. Chciałabym skończyć swą pracę w roku bieżącym, ażeby oddać ją do druku latem.

Jest północ – r. 1913, rosyjski, skończył się! U Pana rok 1914 ma już 14 dni!<sup>18</sup> Od moich trzech synów, Bogusława<sup>19</sup>, Wolfa i Haralda<sup>20</sup> otrzymałam dzisiaj rano z Hellerau telegram z życzeniami. Jak Pan już

<sup>18</sup> Mowa o różnicy czternastu dni w kalendarzu juliańskim (obowiązującym w Rosji do marca 1918 r.) a kalendarzem gregoriańskim. W Rosji zaczynał się wówczas Nowy Rok (1 styczeń 1914, zaś w Europie – 14 styczeń 1914).

<sup>19</sup> Bogusław (Bux) Dohrn (1875–1960); studiował medycynę, lecz ostatecznie został przedsiębiorcą i właścicielem licznych nieruchomości.

<sup>20</sup> Harald Dohrn (1885–1945), syn Antona Dohrna i brat Wolfa; od 1914 do 1935 r. zarządzał Festspielhaus Hellerau. Był sympatykiem antynazistowskiej grupy „Biała Róża”; zginął rozstrzelany przez nazistów 29 kwietnia 1945 r.



wie, Reinhard<sup>21</sup> zdobył swoją Tacjanę i są już od Bożego Narodzenia w „Napoli la bella”<sup>22</sup>. Ślub odbył się 3/18 listopada, a potem przyjechali tutaj na kilka dni. Z Neapolu miałam już miły list od Tacjany „Passiona”<sup>23</sup>. Tacjana jest osobą bardzo nieprzeciętną jeśli chodzi o inteligencję i uzdolnienia, które są na pograniczu – jak to się określa – geniuszu. Ale brak jej, jak wielu Rosjanom i Słowianom, tej twórczej wytrwałości, która jedynie pozwala dojść do realizacji natchnienia artystycznego. Również i ona oddaje się zbyt do analizowaniu i to stanowi negację, która prowadzi do wyrzeczenia się prac zaczętych pod natchnieniem i z genialną werwą. Reinhard wywiera na nią dobry wpływ i kochają się od dawna, chociaż obawiali się małżeństwa. Sądzę że pokonali wątpliwości i teraz zażywają szczęścia i miłości. Tacjana jest bardzo dobra. Jeśli zrealizuje Pan swe marzenie i uda się do Rzymu, trzeba poświęcić kilka dni na Neapol, po którym Reinhard i jego żona oprowadzą Pana. I ja marzę o pobycie we Włoszech, ale to będzie niemożliwe, jeśli mój stryj z żoną nie będą mogli tutaj przyjechać, ażeby mnie zastąpić przy ojcu.

Odkładam dalszy ciąg listu do jutra: Polska.

\*

3/16 stycznia 1914. Obowiązki gościnności, które na wsi są znaczne i które stanowią jeden z rysów charakterystycznych Polaków i Rosjan, zabrały mi od kilku dni cały czas. Powracam jednak do tego listu, aby go dokończyć... Resztę tego listu poświęcam odpowiedzi na Pana pytania. Ściskam serdecznie dłoń Pana i dziękuję. Oddana

MBD

<sup>21</sup> Reinhard Dohrn (1880–1962), niemiecki zoolog, w latach 1909–1954 kierownik Stacji Zoologicznej w Neapolu.

<sup>22</sup> „Napoli la bella” (wł.) – w pięknym Neapolu.

<sup>23</sup> Nie udało się ustalić informacji na temat żony Reinharda Dohrna. Być może stała się ona pierwowzorem Tani (Tatiany), Rosjanki, jednej z postaci jednoaktowego dramatu *Mściciel Wenety*, napisanego przez Micińskiego w 1916 r.

\*

*Na temat Polski.* Oddałam książkę Pana z kantykiem Polski<sup>24</sup> p. Józefowi Jankowskiemu<sup>25</sup> w Warszawie. Jak mi donoszą, zabrał się on już do przekładania fragmentów Pana książki. Sądząc po jego dziełach i po jego stylu potrafi on dokonać dobrego przekładu bez profanacji sensu i stylu Pana. Jest to człowiek o umyśle subtelnym i głębokim. Miciński napisał artykuł o *Zwiastowaniu* w Hellerau<sup>26</sup>, którego części przełożę Panu.

Na poparcie tego, co Pan pisze o mglistym mistycyzmie Polaków, przesyłam przekład dwóch fragmentów książki bardzo dziwnej, którą przeczytałam interesując się bardzo autorką z punktu widzenia psychologicznego. Urodziła się ona, aby być szczęśliwą i, co rzadsze, aby innych uczynić szczęśliwymi. Oto jej historia: Podczas rewolucji w r. 1906 mąż jej, którego ubóstwiała i który ją ubóstwiał – były to dusze ogromnie idealistyczne – został uwięziony i nabawił się choroby. Zwolniono go, ale przez sześć lat przyglądała się jego powolnemu konaniu. Po utracie tego ukochanego człowieka, w rok później straciła ośmioletniego syna. Dziecko wyjątkowo uzdolnione zmarło w ciągu kilku godzin. Brat jej, również uwięziony za udział w konspiracji, jest na robotach przymusowych na Syberii. Drugi brat jest księdzem, na Ukrainie. Osoba wybitna. Zawsze w niebezpieczeństwie prześladowań, jak wszyscy księża pełno cnót i gorliwi, podczas gdy inni sprzedajni i materialści są dobrze widziani przez władze rosyjskie. We

<sup>24</sup> *Kantykiem Polski – Cantique de la Pologne.* Jest to fragment dzieła Paula Claudela *Cette heure qui est entre le printemps et l'été.* Na język polski przełożył ją w 1913 roku Stanisław Miłaszewski. Zob. P. Claudel, *Pieśni o Polsce*, w: St. Miłaszewski, *Poezje*, wstęp wybór i oprac. tekstu A. Czabanowska-Wróbel, Kraków 2008. Por. także: komentarz edytorski na s. 251.

<sup>25</sup> Józef Jankowski (1865–1935) – pisarz, poeta, dziennikarz; w latach 1896–1900 redagował „Kurier Świąteczny”, od 1905 do 1913 r. „Przyjaciela Dzieci”, w latach 1909–1910 „Romans i Powieść”, dodatek do tygodnika „Świat”.

<sup>26</sup> Chodzi o artykuł Micińskiego *Misterium Zwiastowania* (pierwodruk: „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 46. s. 907), będący subiektywną relacją (recenzją) misterium Claudela *Zwiastowanie (La Annonce faite à Marie, 1912)*. Zob. jego przedruk w drugim tomie *Pism rozproszonych* (Białystok 2018).

fragmencie, w którym autorka zwraca się do Najwyższego Bytu, zobaczy Pan rozpacz nie tylko wdowy, matki zrozpaczonej, ale także jest tam mowa o ojczyźnie – zamordowanej, poniżonej, zakutej w kajdany. W dialogu zobaczy Pan życie wewnętrzne duszy walczącej z bólem, zwątpieniem, ale znajdującej już wyjście w kierunku światła i swego Odkupiciela. Warto dodać że ta kobieta jest gorącą katoliczką, która żyje jak pustelniczka, umartwiająca się zawsze we wszystkim i oddając cały swój czas, siły, środki dla bliźnich najbardziej nieszczęśliwych i wzgardzonych. Wykonuje ściśle praktyki religijne, zna księgi święte i modli się nieustannie. Na imię jej Kasia. Jest piękna, młoda, zgrabna, z usposobieniem żywa i wesoła, uduchowiona, lecz złamana smutkami.

Podaję Panu następujące imiona: Kasia-Katarzynka, Marychna-Maria, Magda, Magdusia-Magdalena, Jadzia-Jadwiga, Patronka Polski, Andzia-Anna, Frania-Franciszka, Janina-Joanna, Halina, Halka-Helena, Wanda, imię słowiańskie i bohaterka legendy polskiej, bardzo często spotykane. Alina, Zosia-Zochna-Zofia. Od imion męskich: Stanisława-Stasia, Bronisława-Bronia-Broncia, Władysława, Zdzisława.

Czule, zdrobniałe określenia: mój kotku, mój gołąbku, Adieu – Żegnaj, co pochodzi od słowa żegnać, robić znak krzyża, błogosławić, a więc dosłownie: pobłogosław mnie. – „Vive la Pologne” – „Niech żyje Polska” ... „Coeur” – serce, „âme” – dusza, czule: duszko. „Cher” – miły, miła. „Bien aimé” – kochany, kochanek, kochanka. Matulu – „petite mère, ojczulku.

Strój narodowy to kontusz, w formie surdutu długiego z otwartymi rękawami.. Żupan noszono pod spodem, również w kształcie surduta długiego, rękawy zwykłe, zapinany na guziki i pętliszki. Czamary jeszcze dzisiaj nosi się w klubach polskich. Stroje narodowe noszą w Galicji, w Krakowie, przy wszystkich oficjalnych okazjach, na sesjach parlamentu w Galicji, na zjazdach polskich, w czasie procesji, z okazji obchodów rocznicowych w Krakowie, Lwowie – w Zakopanem. W Rosji nie wolno nosić strojów polskich. Czapka czterograniasta obramowana futerkiem nazywa się konfederatka albo rogatywka. Sądzę, że odpowiedziałam na wszystkie pytania Pana. Zakończę analizę charakteru polskiego.

Pisze Pan że jego dramat jest „czarny” i jeśli ma on związek z Polską, to jest to zupełnie słuszne, ponieważ wszystko tam czarne, pomimo że Warszawa jako miasto zawsze bawi się, co jest tragiczne. Pisze Pan dalej że uwypukla Pan rys charakteru narodowego, który wydaje się Panu typowy, a mianowicie podkreślanie różnicy między Polakiem a każdym innym itp. Jeśli Pan to zaobserwował i tak Pan odczuwa, to zapewne tak ma się w istocie, ponieważ jako cudzoziemiec jest Pan słusznie wrażliwy na tę różnicę bardziej niż my. Dodam tylko że Polak potrafi nienawidzić rodaka bardziej, niż jest w stanie nienawidzić zaprzysięgłego wroga. W istocie rzeczy jednak za tą nienawiścią kryje się zawiedziona miłość, rozczarowanie z powodu idealizowania i nieznalesienia tego, czego namiętnie pragnął. Obserwowałam to gorzkie rozczarowanie, które czyni srogimi, okrutnymi, nieubłaganymi tych, którzy musieli stracić wszelkie złudzenia co do przymiotów swych rodaków. To, co uderza w Polsce, to charakter indywidualny poszczególnych osób, bardzo wyraźnie zarysowany zarówno jeśli idzie o dobre, jak i złe cechy. Gdy porównamy z Niemcami, przed wszystkim, to trudno znaleźć jakiś wspólny mianownik pomiędzy każdą klasą lub kastą. Polacy wszystko doprowadzają do ostateczności, w złym i dobrym, są uparci, zaciekli, indywidualni, tworząc własną religię na podstawie katolicyzmu, również ateizm kształtują na swój sposób, przesadzają materializm i pozytywizm także na swój własny użytek, patriotyzm doprowadzają do skrajności, do bohaterstwa w najwyższym stopniu. To samo odnosi się do ascetyzmu, pobożności, miłosierdzia, altruizmu. Z drugiej strony zdolni są do zdrady jak nikt inny i potrafią stać się renegatami do zbrodniczości. Zdolni są też do monsturalnej chciwości, do okrucieństwa bezlitosnego. Oto Polacy-łotrzy.

Miciński napisał dramat, w którym widzę uosobienie wszystkich cnót bohaterskich i równocześnie wszystkich zbrodni. I ma rację. W sobie samym odczuwa pulsowanie wszystkich tych dusz różnorodnych. Jedne poruszane ekstazą, heroiczną ofiarą. Inne kierowane egoizmem najskrajniejszym jaki można sobie wyobrazić. I w rzeczywistości los Polski jako narodu, państwa jest logiczną konsekwencją tych cech

charakterystycznych. „They are past hope”<sup>27</sup>, jak mówią Anglicy. Beznadziejne. Historia upadku Polski, to historia indywidualnych ludzi i dzieje te dowodzą że jednostki egoistyczne, zbrodnicze przeważały niestety w dziedzinach, w których miały głos.

Te kontrasty coraz bardziej się zaczynają na skutek nieszczęść politycznych i społecznych, wojen, których terenem ustawicznie była Polska od r. 1772 aż po r. 1863, a także na skutek prześladowań, które trwają ze strony Rosji i Prus, na skutek walk tytanicznych o zachowanie własnego języka, własności ziemskiej, religii, narodowości zawsze zagrożonej u silnych albo przeciw pokusie słabych stania się renegatami i w końcu na skutek martyrologii setek tysięcy zesłanych na Sybir, oraz tych którzy zginęli w wojnie z Japonią, która nie mogła entuzjazmować Polaków. Życie ich zostało rozmyślnie wystawione na szwank i za wymuszone ofiary nie mogli oni niż uzyskać dla swego narodu w kompensacie.

W tej sytuacji Polacy poeci, artyści, muzycy, myśliciele, a także kobiety, nie tylko o wyjątkowej wrażliwości, ale także utalentowane, popadają siłą rzeczy w mistycyzm religijny lub metafizyczny. Patrzą oni na życie ludzkie *alias* polskie przez pryzmat swej wyobraźni, która stara się stworzyć oddzielny świat – świat, w którym rzeczywistość przybiera formy mistyczne, w którym koncepcje indywidualne zła i dobra, życia, Boga, Nieskończonego Absolutu znajdują wyraz zupełnie odmienny niż u twórców artystycznych innych narodowości. Ach, Drogi Panie, trudno będzie Panu dojść do jakiejś harmonii, która musi w końcu charakteryzować pana czarny dramat twardego chleba. Gdyby Pan miał nieszczęście należeć do tego narodu przeklętego przez Boga! A wielcy poeci polscy: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Wyspiański – zaliczam tu też Micińskiego – to są męczennicy uczuć dla swej Ojczyzny, swej wrażliwości na jej los. Proszę mi wierzyć, są oni zupełnie obojętni na swój własny los i nigdy nie dążyli do swego szczęścia osobistego, które jest zupełnie niemożliwe przy stanie, w jakim znajduje się ich ojczyzna.

---

<sup>27</sup> „They are past hope” (ang.) – „Są przeszłością nadziei”.

## LIST DRUGI

*Hellerau, marzec 1914*

Drogi Panie!

Dziękuję Panu za dobry i surowy list. Kiedy myśli moje wybiegają ku Panu, to zawsze idzie to po linii moich rozmyślań i uczuć, jakie wywołuje myśl o istnieniu Boga według Pana pojęć, które mi Pan objawił. Dlatego list Pana nie przybił mnie, lecz pisząc do mnie w ten sposób, spełnił Pan moje życzenie. Przesyłam siedem kartek wypełnionych opowiadaniem o wydarzeniach mego życia, co da Panu klucz do mego stanu duszy i umysłu w chwili kiedyśmy się poznali. Niech Pan to przeczyta gdy czas pozwoli. Pragnę, by Pan to wszystko wiedział i instynkt mówi mi, iż trzeba aby Pan to znał. Na pierwszy rzut oka wiele epizodów wyda się Panu dziecinne, lecz po refleksji zrozumie Pan że wszystkie miały duże znaczenie dla mnie i dla moich bliskich... Liczę na Pana przyjaźń w osądzie i na zaufanie, na jakie zasługuję przez swą szczerłość... Chwilowo pozostaję w Hellerau, chyba że ojciec mój będzie mnie pilnie potrzebował. Uregulowałam swoje życie tak, ażeby mieć czas na samotność, która jest mi nieodzowna – do pracy.

Pozdrawiam Pana

*M. Dohrn Baranowska*

### 1. Moje impresje dotyczące Bytu Nieskończonego i Religij.

Mając osiem lat doznałam nagle objawienia bardzo wyraźnego, które dotyczyło pre-egzystencji. Byliśmy wtedy w Wydrance, w czasie powstania polskiego z r. 1862/1863. Ojciec mój opuścił rosyjską służbę państwową. Od r. 1861 zajmował stanowisko gubernatora guberni saratowskiej, w której wprowadził reformę znoszącą pańszczyznę. Moja matka, Polka, była skompromitowana w oczach ministerstwa, od którego zależał mój ojciec, ponieważ sympatyzowała z rewoltą w Pol-

sce i kiedy wysłano powstańców polskich na wygnanie do Saratowa, matka moja interweniowała jako żona gubernatora, aby ulżyć ich losowi. Ojciec mój otrzymał napomnienie w tej sprawie od ministra spraw wewnętrznych Wałujewa<sup>28</sup>, podał się do dymisji i wyjechał za granicę wraz ze swoim ojcem, który również nie mógł pozostać w swym majątku w Wydrance w Mohylewskim w tych trudnych czasach. Matka moja po zlikwidowaniu domu w Saratowie, udała się do Wydranki, ażeby zobaczyć się z bratem i szwagrami, młodszymi braćmi mojego ojca, którzy brali udział w partyzantce powstańczej, oraz ażeby pomóc przy aprowizacji ich obozu. Tak się przedstawiała sytuacja naszej rodziny, kiedy powzięta została decyzja wyjazdu za granicę, by matka i ja mogłyśmy się połączyć z ojcem. Wtedy właśnie miałam moją wizję, której nigdy nie zapomniałam przez te pięćdziesiąt lat.

Pamiętam, jak przygotowywałam moją lalkę przed podróżą. Lalka ta była cała z porcelany, jak wtedy je robiono, z włosami również z porcelany pomalowanymi na czarno. Staralam się dopasować do niej strój podróżny na wzór hinduski, o deseni, który jeszcze dzisiaj mam w oczach. Nagle uświadomiłam sobie, że deseń ten znałam już przedtem w poprzednim życiu. Ujrzałam siebie w kraju zupełnie innym od otaczającego mnie i z ogromną siłą, bez żadnego przestachu, ogarnęło mnie przekonanie że żyłam już przedtem. Miałam wrażenie, że utraciłam zmysły. Naszła mnie myśl: teraz wszystko się zmieni we mnie, a słowa: „nigdy nie zapomnę”, wryły mi się w pamięci. Staralam się przedstawić te przeżycia mojej bonie angielskiej, którą bardzo lubiłam. Ale ona mnie uraziła mówiąc: „Nonsense, dear”. Pamiętam jeszcze, że nie mogłam potem spojrzeć na kawałek tkaniny hinduskiej bez dziwnego uczucia. Zaczęłam odczuwać powstawanie bariery między mną a dorosłymi. Miałam odrębne życie wewnętrzne, o którym nie mogłam mówić z nikim. To przekonanie o poprzednim istnieniu zaprzętało myśl, dając swego rodzaju radość wewnętrzną w chwilach smutku i uczucie, że posiadam pewność wieczności.

---

<sup>28</sup> Piotr Aleksandrowicz Wałujew (Пётр Александрович Валуев, 1815–1890) – rosyjski hrabia, działacz państwowy. Ministrem spraw wewnętrznych był w latach 1861–1868.

Rodzice moi byli odmiennej religii: ojciec był prawosławny, matka – katoliczka (obojętna). Nauczyła nas „Ojcze nasz” i „Zdrowaś” i odmawialiśmy te modlitwy mechanicznie. Bona, Angielka, protestantka, czytała nam Stary Testament według zwyczaju angielskiego. Uważałam, że wiele epizodów było dziwne, a Bóg okrutnie mściwy wobec ludu Izraela. Nie pamiętam dokładnie, kiedy to było, w każdym razie zanim miałam dziewięć lat – jedna z moich ciotek czytała mi Nowy Testament od początku do końca, dzień po dniu. Pamiętam, że okrutny żal wypełnił me serce i zaczęłam płakać niepokieszona, gdy słyszałam opowiadanie o Męce Chrystusa. Takie zrobiło to wrażenie na czytającej, że starała się wszystkimi siłami uspokoić mnie. Potem nie mówiono już o tym, a ja starałam się nie myśleć, nie odczuwając żadnej pociechy z powodu ofiary Pana za nasze grzechy.

W dziewiątym roku mego życia, w r. 1865, cała nasza rodzina osiadła we Włoszech, w Messynie. Ojciec był agentem rosyjskiego towarzystwa żeglugowego. Opuścił on ostatecznie służbę państwową, nie mogąc pracować z rządem despotycznym i skorumpowanymi urzędnikami w systemie autokratycznym. Ojciec wpływał na nas, wpajając zasady altruizmu, którego przykład dawał w życiu codziennym, i uczył poczucia obowiązku. Matka była, z usposobienia wesoła, bez troska, miła. Jedynie poważna była, gdy chodziło o jej gorący patriotyzm. Cierpiała na chorobę kobiecą, która ją zmogła, gdy miała 42 lata. Znosiła chorobę, nie tracąc humoru, bez jakiejś rezygnacji religijnej, a po prostu przez stoicyzm... Nie nauczyliśmy się religii zapewne z powodu różnicy wyznaniowej rodziców, a także z powodu ich własnej obojętności religijnej. Miłość bliźniego, ofiara z własnych wygod, poddanie się dyscyplinie obowiązku, posłuszeństwo, szacunek dla starszych – wszystko to wydawało nam się zrozumiałe samo przez się.

Podczas sześciu lat pobytu w Messynie kazano nam chodzić co niedziela do kaplicy anglikańskiej, a to dlatego, w kaplicy prawosławnej, do której należeliśmy z powodu przymusowego chrztu nakazanego przez prawo w Rosji, nabożeństwo odbywało się w sposób wywołujący oburzenie u mego ojca... Tymczasem matka moja nie mogła ścierpieć pobeżnego, zupełnie nieprzyzwoitego, w porównaniu ze zwyczajami



przyjętymi w kościołach w Polsce, odprawiania mszy świętej w Messynie przez księży włoskich. Bez żadnej godności odklepywali nabożeństwo przy muzyce organów, które grały arie z oper. Posyłano nas więc do kaplicy anglikańskiej, gdzie nabożeństwo odprawiane było poważnie, a kazania opierały się na ewangelii...

Stałam się pielęgniarką matki mając 15 lat, właśnie kiedy miałam jechać do Paryża na Sorbonę. Zrobiłam z tego moją ofiarę. W tym czasie poznałam Antona Dohrn i widziałam w nim człowieka, któremu mogłabym się poświęcić, aby mu pomagać w jego pracach. Tendencje altruistyczne zajęły miejsce religii i wypełniały me życie wewnętrzne. Od szesnastego roku życia byłam pod wpływem idei mego przyszłego męża, który przybył do Messyny w r. 1869, aby studiować biologię morską. Stał się on przyjacielem rodziny. On mnie wtajemniczył w teorię Darwina<sup>29</sup>, ideę ewolucji. Dzięki niemu zapoznałam się w dużej mierze z nowymi hipotezami naukowymi, ale muszę oddać mu sprawiedliwość – nie był materialistą... Materializm Haeckla<sup>30</sup> był mu wstrętny. Ubolewał, że na skutek wolnomyślicielskich tradycji swej rodziny trzymany był na uboczu od religii. Zazdrościł Darwinowi, z którym toczył dyskusje na temat możliwości wiary obok hipotez ewolucjonizmu, ponieważ sam Darwin był wierzący i praktykujący bardzo pobożnie. W czasie niezliczonych dyskusji z nim, których byłam świadkiem jako słuchaczka bardzo uważna, na temat różnych systemów filozoficznych, mogłam stwierdzić, że kończyły się one „ignorabimus”<sup>31</sup> zupełnie pokornym, jeśli chodziło o Byt Nieskończony i życie pozagrobowe.

Jako matka wszystkie moje wysiłki kierowałam ku rozwijaniu u moich synów altruizmu. Wymagałam od swoich dzieci wykonywania obowiązków, a równocześnie rozwijałam poczucia etyczne, poczucie

<sup>29</sup> Charles Robert Darwin (1809–1882) – przyrodnik angielski, twórca teorii ewolucji biologicznej, zwanej od jego nazwiska darwinizmem.

<sup>30</sup> Ernst Haeckel (1834–1919) – niemiecki biolog, filozof i podróżnik; zwolennik darwinizmu.

<sup>31</sup> Nawiązanie do łacińskiej maksymy *Ignoramus et ignorabimus* („nie znamy i nie poznamy”) – wskazuje ona na to, że człowiek ma ograniczone i nieprzekraczalne granice zdolności poznania przyrody. Sformułowana została przez niemieckiego zoologa Emila du Bois-Reymonda (1818–1896).

odpowiedzialności za czyny i odwagę cywilną. Za lat dziecinnych mieli naiwną wiarę ludu neapolitańskiego, z którym byli w stałym kontakcie. Od chwili jednak gdy zaczęli chodzić do gimnazjum w Niemczech – katechizm i nauka religii zniweczyły tę wiarę naiwną z lat dziecinnych. Z pewnością nie ja mogłam temu przeciwdziałać lub wpoić im pobożność, której niestety sama nie posiadałam, chociaż nigdy nie przestałam myśleć o Bogu i nigdy nie prowadziłam lekkomyślnego życia. Chociaż od pierwszej młodości stale pracowałam dla mej rodziny i zajmowałam się pracami literackimi – przekładem pokaznej książki historycznej i innych dzieł polskich na język niemiecki – to jednak stale zaabsorbowana byłam rozmyślaniami nad sprawami dotyczącymi Boga, Nieskończonego Bytu, świata, wieczności. Szukałam zawsze rozwiązania tego wielkiego problemu i starałam się zrozumieć jedność, jaka – przeczynałam – istnieje między chrystianizmem a filozofią Indii...

Spośród moich czterech synów tylko Wolf posiadał zdolność do myślenia filozoficznego i tylko on odczuwał potrzebę zapoznania się z ideami dotyczącymi Bytu Nieskończonego i Absolutu. Rzadko dyskutowaliśmy na te tematy, ale wiedzieliśmy i wyczuwaliśmy pokrewieństwo w tej dziedzinie. Wolf miał zdolność do analizy większą niż ja, rozwiniętą przez studia. Posiadał umiejętność formułowania myśli. W ciągu tych ostatnich lat i odkąd przejawiał taką aktywność społeczną, odłożył na bok spekulacje czysto filozoficzne i sądzę, że zbliżył się do chrystianizmu i z pewnością miał nastawienie chrześcijańskie... Wywierał on wpływ na otoczenie, na braci, żonę... Wolf nie miał ambicji osobistych, a swego obiektywizmu dowiódł tego lata, kiedy oddał komu innemu wystawienie *Zwiastowania*. Usuwał się z pierwszego miejsca chętnie a w stosunkach rodzinnych składał dowody ofiary dla szczęścia bliskich w stopniu niezwykłym. Rozmyślnie wspominam o tym, aby Panu wyjaśnić fakty, które zapewne sprawiały wrażenie że moja rodzina jest, jak Pan pisze, tak „beztroska itp., że nawet zapomina o Bogu”. Nie, drogi Panie, naprawdę nie można nas tak osądzać! Wolf właśnie starał się uporządkować etycznie swoje życie prywatne.

Od dwóch<sup>32</sup> lat Wolf zauważył, że między jego żoną a młodszym bratem nawiązywało się uczucie... chciał zharmonizować ich życie i swoje bez nienawiści, unikając bólu rozstania. I właśnie w tej chwili zeszedł z tego świata, kiedy wydawało się że zwyciężył, znajdując nową podstawę dla swego szczęścia...

A więc sądzi Pan, że Bóg chciał mnie dotknąć, że moim obowiązkiem jest przyjąć ten cios i pragnąć wiary, przyjąć dogmaty Kościoła katolickiego, szukać zbliżenia do Kościoła, szukać zrozumienia, jakie znaczenie miało to ostrzeżenie. Rozumiem, że Panu trudno czuć i myśleć inaczej i przedstawiać inny obowiązek w moim życiu. W tej chwili mogę tylko myśleć o Bogu i religii w sposób ogólnikowy, pragnąc śmierci, odwracając się od życia realnego. Mam jednak obowiązki wobec mego ojca i dzieci póki żyją i to przekonanie jest chrześcijańskie. Bóg powinien natchnąć mnie wiarą i zbliżyć do dogmatów.

Ta moja relacja dowodzi, że w naszej rodzinie od trzech pokoleń nie brakowało cnót naturalnych zmierzających w sposób mniej lub więcej wyraźny ku dobru, ku altruizmowi. Dlaczego pod tchnieniem Boskim te ziarna nie zakwitły, by stać się świadectwem Jego istnienia? Pytam się z niepokojem i czasem brask nadziei mnie pociesza jak latarnia morska, którą widzę w ciemnościach otaczających moją łódź na oceanie życia. Oto dlaczego proszę Pana o modlitwy.

## LIST TRZECI

*Wydranka*, 22/28 maja 1914

Drogi Panie!

Nie wiem, czy Hegner<sup>33</sup> wspominał w swych listach, że musiałam nagle opuścić Hellerau, aby przyjechać tutaj do mego ojca, który jest

<sup>32</sup> *Dwóch* – w oryginale: dwóch.

<sup>33</sup> Jakob Hegner (1882–1962) – austriacki drukarz, wydawca i tłumacz. Od 1910 r. mieszkał w nowo założonym mieście-ogrodzie Hellerau pod Dreznem. Tam

ciężko chory. To właśnie dlatego nie podziękowałam jeszcze za kartkę wielkanocną, dowód Pana troskliwej pamięci. Oto jestem znów w tym ogromnym, starym dworze otoczonym stuletnimi lipami – sama ze starcem liczącym 94 lata... Będąc jedyną córką, jaka mu pozostała z trojga dzieci, tylko ja mogę się nim opiekować. Ojciec mój przeżył pięciu młodszych braci, a siostry, które są przy życiu, mają przeszło 80 lat i są chore. Trzecia siostra, najmłodsza z nich, zmarła w klasztorze w Thonon w Sabaudii osiem lat temu. Jestem więc pielęgniarką w tej chwili w okolicznościach jak najcięższych. Ach, mój drogi przyjacielu! Tak więc syn mój musiał umrzeć nagle mając 35 lat, a oto mój ojciec liczący 94 lata skazany jest na przejście przez wszystkie fazy starczego marazmu. Dlaczego? Ogarnia mnie ponura rezygnacja, kiedy wokół mnie dźwięczy odpowiedź i echo głęboko wewnątrz mnie odpowiada: „Taka jest wola Boża!” Niech tak będzie. Tylko niech Bóg zechce przynajmniej nie przedłużać mego życia poza granice mego rozumu, abym nie doszła do stanu, w jakim znajduje się mój biedny ojciec.

Dokoła mnie wiosna bogata w soki żywotne i życie. Wszystko rośnie. Jabłonie, zasadzone przez mego dziadka 60 lat temu, kwitną jak szalone, a gałęzie ciężkie od kwiatów tworzą sklepienie nad ośmioma hektarami...

Jestem tutaj od dziesięciu dni. Zostawiłam dom w Hellerau pod opieką kuzynki, która tam przyjechała z córką na kursy letnie. Nazywa się p. Chłudzińska, z domu markiza Paulucci<sup>34</sup>. Jest wnuczką Filipa Paulucciego<sup>35</sup>, który był w służbie Rosji, dokąd emigrował jako legitymista po zwycięstwach Napoleona I we Włoszech. Po r. 1812 York<sup>36</sup>

---

założył „Hellerauer Verlag Jakob Hegner” w 1912 r., w którym ukazały się pierwsze niemieckie tłumaczenia dzieł Paula Claudela.

<sup>34</sup> *Chłudzińska, z domu markiza Paulucci* – nie udało się ustalić personaliów wymienionej osoby.

<sup>35</sup> Filippo Paulucci, Filip Osipowicz Paulucci, Филипп Осипович Паулуччи (1779–1849) – włoski wojskowy, arystokrata, służący kolejno w armiach francuskiej, austriackiej, rosyjskiej, następnie działacz państwowy i wojskowy w Królestwie Sardyni.

<sup>36</sup> Johann David Ludwig Graf Yorck von Wartenburg (1759–1830) – pruski feldmarszałek; odegrał kluczową rolę w zerwaniu przez Królestwo Prus sojuszu

i Filip Paulucci walczyli przeciw Napoleonowi. Amilcar Paulucci<sup>37</sup>, siostrzeniec Filipa, poszedł za nim do Włoch i wszedł do służby Rosji. On to w r. 1872 ożenił się z krewną mojej matki, Polką, córką Polki i Francuza, pana de Weimars<sup>38</sup>, który był konsulem francuskim w Algierii itd. ... Co jeszcze panu powiedzieć? Pozostawiłam moich synów, starszego Bogusława i biednego Haralda, pochłoniętych skomplikowanymi sprawami Gartenstadt Hellerau... Przed wyjazdem słyszałam, że sztuka Pana *Zamiana*<sup>39</sup> ma być wystawiona w Dreźnie, a także że Hegner ma ją przekładać. Na skutek tego odłożył on wyjazd do Włoch... Więzy łączące mnie z Hellerau rwą się i zadania, które mnie łączyły z nim, zostały przerwane. Czy jeszcze Pana zobaczę? Who knows?<sup>40</sup> Tymczasem dłużna jestem panu charakterystykę kobiety żydowskiej, bo może znajdzie Pan pewne rysy, które mogą się przydać przy pisaniu dzieła Pana. W tych stronach jesteśmy w codziennej styczności z proletariatem żydowskim, prześladowanym przez biurokrację rosyjską, która wyzyskuje Żydów, wymuszając „bakczysz” dla uniknięcia szykan prawnych. Zabrania się Żydom mieszkania we wsiach i miasteczkach poza miejscem urodzenia. Wyjątek robi się dla Żydów-rzemieślników lub jeśli gmina się zgodzi. Zabrania się Żydom uprawiania ziemi, ale w tych stronach Rosjanie właściciele ziemscy nie mogą obyć się bez Żydów. Stąd pole do nadużyć dla policji i urzędników. Mam u siebie farbiarnię, w której sama pracuję z pomocą pewnej Żydówki, która zna ten fach. Z pokolenia na pokolenie robią to kobiety. Ma ona taką wprawę i także oko, że potrafi odmierzyć proszek bez wagi, gram dwa gramy. Zna ona temperaturę wody bez termometru, sprawdzałam to wielokrotnie. Z usposobienia dobra żona, czuła mat-

---

z Cesarstwem Francuskim i zawiązaniu przymierza z Imperium Rosyjskim podczas wojny VI koalicji z Napoleonem.

<sup>37</sup> Amilkar Paulucci (ok. 1810–1874) – rosyjski generał, oberpolicmajster warszawski od lutego do marca 1861 r. W 1852 r. został odznaczony Orderem Świętego Jerzego IV klasy.

<sup>38</sup> *Francuza, pana de Weimars* – nie udało się ustalić personaliów wymienionej osoby.

<sup>39</sup> *Zamiana – L'Echange* – sztuka napisana przez Paula Claudela 1893–1894 wydana 1900–1901.

<sup>40</sup> *Who knows?* (ang.) – kto wie?

ka, obowiązkowa w pracy – ma wiele godności, ale kocha namiętnie zysk i tylko o nim myśli. Uczy mnie, jak szukać zysku i nie jest w stanie zrozumieć, jak można zaniedbać zyskowej okazji. Wszystkie Żydówki są takie i powiem nawet, że są one bardziej chciwe zysku niż mężczyźni. Znam wielu Żydów bardzo bezinteresownych. Ponieważ rodzina Baranowskich z ojca na syna była zawsze tolerancyjnie nastawiona, poprawna i dobroczynna w stosunku do Żydów, cieszymy się ich zaufaniem. Kiedy Żydzi z innych okolic chcieli nas oszukać na drzewie, cały kahał<sup>41</sup> guberni mohylewskiej wziął naszą stronę i obrócił się przeciw oszustom.

Zauważyłam, że Żydówki-analfabetki, jeśli idzie o język rosyjski, znają wszystkie księgi Starego Testamentu w języku hebrajskim. Moralnie stoją wyżej od tych, które przeszły przez szkoły rosyjskie i które są aroganckie, zarozumiałe, czego nie okazują Żydówki z poprzednich pokoleń. Mając przeważnie łatwość uczenia się, w szkołach stają się zarozumiałe i myślą, że stoją umysłowo wyżej niż uczennice rosyjskie, bardziej ospałe i powolne w rozwoju i nauce. Żydówki jednak mają krew południową i dlatego rozwijają się szybciej i szybciej się starzeją. Są łatwo podatne na nowe mody, idee wywrotowe. Kalkulują swe szanse powodzenia w życiu. Mają krewnych, którzy emigrowali do Niemiec, Ameryki i dlatego są w stałym kontakcie ze światem poza Rosją i marzą o wyjściu za mąż za granicę, by stworzyć sobie nową egzystencję. Łatwo opuszczają dom rodzicielski i nie mają przywiązania do ojczyzny, zwłaszcza od r. 1904 i pogromów, szykan i prześladowań ze strony biurokracji i rosyjskiej partii nacjonalistycznej. Trzeba dodać, że Żydzi tutaj są bardzo ortodoksyjni, bezwzględnie przywiązani do swych obrzędów i wyłączności, tak, że uważają chrześcijan i innych za „gojów” – nieczystych. Nie używają naszych szklanek, filiżanek, naczyń. Nie biorą od nas żadnego pożywienia z wyjątkiem herbaty i mleka. Przestrzegają ściśle sabatu i przez dwadzieścia cztery godziny nie podróżują, nawet jeśli miałyby ich to narazić na straty; jest to ważniejsze dla nich niż zdrowie i życie. W tych okolicach cały handel

---

<sup>41</sup> *Kahał* – hebr. zarząd żydowskiej gminy wyznaniowej, forma samorządu żydowskiego, tworzyła podstawowy system organizacji życia żydowskiego.

i większość rzemiosła, które nie wymaga wielkiego wysiłku fizycznego, są w rękach żydowskich. Są kowale Żydzi, ale ten zawód wykonują tylko w rodzinach typu Machabeuszów<sup>42</sup>, z ojca na syna. Jest to typ specjalny.

W Polsce właściwej, w dawnym Królestwie, Żydów jest bardzo wielu, na skutek dekretu z r. 1890, na którego podstawie wydano ich z Wielkorosji. Mieszkają masowo w Warszawie, na Litwie, we wszystkich miastach Królestwa. Przynieśli tam ze sobą rusyfikację, a także wiele kapitałów. Wywołują nienawiść przez swą arogancję i szowinizm rosyjski. Na skutek tego mieszczaństwo polskie walczy z Żydami przybyłymi z Rosji i stara się ich wyprzeć, konkurując z nimi w handlu, który jest zazdrośnie strzeżoną domeną ich rasy. Powstają spółdzielnie, które przyjmują na członków tylko chrześcijan i które robią wielkie wysiłki celem zorganizowania własnego handlu, usuwając Żydów. Żydzi w samej Polsce, specjalnie Żydzi przybyli po r. 1890, są bardzo antypatyczni, arogancy, skryci, nienawistni wobec Polaków, których traktują jak wrogów i wobec których paradują swój fałszywy patriotyzm okazywany dla Rosji carskiej. Nie zapewnia to im jednak opieki urzędników rosyjskich. Chętnie wywołują oni wrogość pomiędzy różnymi narodowościami, którymi rządzą i które wyzyskują, każąc sobie drogo płacić za każdą okazaną pobłażliwość. „Divide et impera”<sup>43</sup>, oto metoda zawsze stosowana przez urzędników wysyłanych przez rząd centralny, aby zarządzili prowincjami zamieszkałymi przez obcy naród podporządkowany narodowi wielkoroskiemu. Osobiście znam tylko kilka Żydówek mieszkających w Warszawie i nie mogę powiedzieć, by były sympatyczne. U części z nich uderzył mnie ich materializm, który tak kontrastuje z zapalem religijnym Polek i z polskim nastawieniem

<sup>42</sup> *Machabeuszów* – Machabeusze (Hasmoneusze), judejski ród kapłański i dynastia królewska; najslawniejszy Juda Machabeusz, przywódca powstania (167–160 p.n.e.) przeciw panowaniu hellenistycznej dynastii Seleucydów (bezpośrednim powodem powstania było wybudowanie przez króla Antiocha w Świątyni Jerozolimskiej ołtarza Zeusa i nakaz składania ofiar ku jego czci); efektem powstania było odzyskanie przez Żydów niepodległości (tzw. Państwo Machabeuszów): 142–67 p.n.e.

<sup>43</sup> *Divide et impera* (łac.) – dziel i rządź – zasada wzniesienia wewnętrznych konfliktów wśród innych (np. pomiędzy narodami, grupami etnicznymi, społecznościami na podbitych terenach), aby nimi rządzić.

liberalno-patriotycznym. Ogólnie mówiąc, Żydówki mają skłonność do racjonalizmu we wszystkich sprawach, do skrajnego intelektualizmu i pod tym względem są parweniuszkami. Żydówki potrafią zachować miarę we wszystkich sprawach uczuciowych, czego Słowianie, a w szczególności Polacy, zupełnie nie potrafią. Żydzi celują w cnotach domowych i uczuciach rodzinnych, nie będąc sentymentalni. Również potrafią lepiej organizować swe wspólnoty, zwłaszcza dlatego, że Żydówki umieją podporządkować się mężczyznom, a także dzięki swym tradycjom nigdy nieprzerwanym. Pod tym względem wykazują swą wyższość, jedyną, moim zdaniem. Żyd pyszni się tą swoją zdolnością i nie ukrywa pogardy dla nieudolności Sarmatów jeśli idzie o organizowanie się, rządzenie i zdyscyplinowanie narodu. Jednakże jeśli teraz Polacy nauczą się organizować i jeśli wyraźne wysiłki w kierunku współpracy w dziedzinie handlu, przemysłu i finansów powiodą się i rozwiną – zawdzięczać to będą walce podjętej pod naporem energii Żydów wypędzonych z Rosji i przybyłych masowo celem osiedlenia się w Polsce. Wiele mówi się o bojkocie Żydów przez Polaków i z pewnością istnieje on. Ale stał się on nieodzowny w walce o istnienie narodu polskiego, który musi stawiać opór rusyfikacji i germanizacji oraz wrogości Żydostwa, które infiltruje naród i szkodzi mu na różne sposoby jak bakcyl żerujący na siłach żywotnych narodu<sup>44</sup>. Żydzi we Francji są Francuzami i patriotami, we Włoszech Włochami, tymczasem w Polsce są syjonistami, rosyjskimi szowinistami, Austriakami, Izraelitami. Istnieje tylko bardzo niewielka mniejszość Żydów, którzy czują się Polakami. Dzieje się tak, ponieważ Żydzi przywiązują się tylko do dobrobytu i tam gdzie jest ich interes osobisty. Moim zdaniem, Żydzi odczuwają tragizm swego losu jako narodu. Nie mają jednak poczucia poetycznego. Kobiety bardziej niż mężczyźni mają nastawienie pozytywistyczne; są w miłości zmysłowe, nigdy romantyczne, nie są sentymentalne ani heroiczne. Chociaż są pewne Żydówki, które złożyły ofiarę w imię ideału wolności podczas rewolucji r. 1906. Wolkenstein<sup>45</sup>

<sup>44</sup> Poglądy M. Dohrn-Baranowskiej są wyraźnie antysemityczne.

<sup>45</sup> Zofia Wolkenstein – rewolucjonistka pochodzenia żydowskiego, brała udział w zamachu na cara Aleksandra II, więziona i zesłana na Sachalin. Uznana przez Ferdynanda Ossendowskiego za „rewolucjonistkę bez skazy”, zginęła podczas



przed r. 1900 wszystko poświęciła dla rewolucji, zachowała się jak święta w czasie wygnania na Syberii na robotach przymusowych i w więzieniach, przebacząc swym oprawcom i czyniąc dobro. Tymczasem na jedną Wolkenstein są setki umęczonych Rosjan i Polaków i Azef<sup>46</sup> jest Żydem.

29 maja 1914. Nie skończyłam listu. Stan mego ojca pozostaje bez zmian. Mimo wielkiego osłabienia, trwa przy życiu... Mamy wspianą pogodę, która sprzyja zasiewom i sadzeniu ziemniaków, buraków itp. Miałam trochę czasu, aby dopilnować prac w ogrodzie... Czas mija szybko, postanowiłam więc przesłać Panu me notatki w nadziei, że mogą się przydać. Niech Pan pyta, a postaram się odpowiedzieć. Proszę o wyrozumiałość dla mego syna... Poparcie moralne ze strony Pana jest dla nas cenne. Ściskam serdecznie obie dłonie Pana. Oddana.

*Maria Dohrn Baranowska*

## LIST CZWARTY

*Wydranka, 8/20 lipca 1915*

Drogi Panie, Drogi Przyjacielu!

W końcu zostałam upewniona, że dostał Pan mój list z maja. I raz jeszcze zostałam upewniona, że między Panem a mną istnieje doskonałe zrozumienie, jeśli idzie o poglądy i uczucia, jakie wywołują wydarzenia, które przeżyliśmy od chwili naszego widzenia się. Był Pan we Włoszech. A więc urzeczywistnił się zamierzony projekt, ale w okolicznościach zupełnie innych niż w pierwotnym zamysłu. Wrażenia,

---

manifestacji we Władywostoku. Tu: synonim szlachetności. [Z recenzji wydawniczej prof. A. Czabanowskiej-Wróbel - Red.].

<sup>46</sup> Jewno Azef (1869–1918) – przywódca eserów, zamachowiec, wieloletni agent Ochrony. Pochodził z ubogiej rodziny żydowskiej. W kontraście do Zofii Wolkenstein: szlachetność versus zdrada. [Z recenzji wydawniczej prof. A. Czabanowskiej-Wróbel - Red.].

jeśli idzie o naród i kraj były też zupełnie inne. Nie mając odpowiedzi na mój list z maja, napisałam do Pana kartkę pocztową w czerwcu. Odpowiedź Pana zachęca mnie do pisania znowu. Niestety, piszę do Pana w chwili, kiedy przebieg tego dramatu pogorszył stokrotnie położenie narodu rozdartego i kiedy drży na myśl o niebezpieczeństwach, jakie zagrażają krainie na wschód od Wisły... Mieszkając tutaj, gdzie tak mało jest kolei i innych środków komunikacji, pozbawiona jestem wiadomości o tym, co się dzieje na froncie wojennym. Przybyli jednak tutaj ludzie ewakuowani z zagrożonych krajów. Jest naszym zadaniem dać im schronienie i pomoc i dzięki temu znaleźliśmy się w bezpośredniej styczności z wydarzeniami i z ludźmi dotkniętymi katastrofą wojenną. Tak więc wiemy, dla kogo posialiśmy zboże, które zbieramy teraz. Jest na nie zapotrzebowanie...

Serdecznie oddana

*MBD*

## LIST PIĄTY

*Soczi, 16/28 listopada 1916*

Drogi Panie!

Kilka dni temu pisałem kartę, dziękując za Pana dobry list z 9 października z Rzymu... List ten chcę wysłać przed wyjazdem jutro z tej miejscowości tak dla mnie fascynującej z powodu morza, które bardzo lubię od czasu dzieciństwa spędzonego w Messynie. Załatwiłam sprawy, które spowodowały mój przyjazd tutaj. Musiałam ustalić sprawy związane z posiadłością odziedziczoną po ojcu, a leżącą na wzgórzach, które osłaniają Soczi przed wiatrami ze stepów i północy. Muszę się śpieszyć z powrotem do Wydranki, tym bardziej, że dostałam telegram o powołaniu do wojska mego zarządcy. Muszę zabrać się do pracy na gospodarstwie, jak to robiłam przez dwa lata minione... w rzeczywistości wszyscy jesteśmy żołnierzami, kobiety wykonujące zadania męż-

czynn. Jeśli Bóg tak chce, co możemy począć?... Od mego listu z września, który Pan szczęśliwie otrzymał, widziałam się z wieloma rodakami z Piotrogradzie i Moskwie, z przyjaciółmi i krewnymi z Warszawy, którzy osiedli chwilowo w tych dwóch miastach dzięki zorganizowaniu komitetów i stowarzyszeń wzajemnej pomocy. Można było nawet zorganizować naukę dla dzieci, a także pracę dla tych, którzy mogą pracować. Sumy pieniężne przesłane z całego świata na pomoc dla będących w potrzebie pozwoliły na założenie szkół, szpitali, przytułków, warsztatów pracy... Trzeba stale powtarzać że w Polsce wszystko robi się z wiarą w Boga i z poddaniem się Jego woli. Znam wiele narodów, ale żadnego tak wierzącego i tak gorącego w swej wierze, że tylko przez męczeństwo zasłużyć może sobie na łaskę bożą. Modlitwa stała się stanem ekstazy mistycznej w tych czasach straszliwej próby. Obok tego rodacy moi potrafią być weseli jak dzieci i tańczyć na widok najmniejszego promienia słońca lub nadziei Zmartwychwstania.

Wspomina Pan o św. Teresie. To ona powiedziała: „Umieram, ponieważ nie mogę umrzeć”<sup>47</sup>. Znam jej powiedzenia przełożone przez naszego poetę Zygmunta Krasieńskiego. Czy to nie jej katolicyzm zawdzięcza oczyszczenie obyczajów w klasztorach?

W Piotrogradzie mówiono mi o artykule na temat Pana *Hymnów*<sup>48</sup>. Proszę o przysłanie ich do mojej nory pośród śniegów – Wydranka. Mohylew, listem poleconym. Proszę niech mnie Pan kocha, tak jak ja Pana kocham. Czekam cierpliwie. Pozdrowienia dla Pana i dla Pana bliskich.

MBD

<sup>47</sup> Święta Teresa z Ávili, właśc. Teresa Sánchez de Cepeda y Ahumada (1515–1582) – hiszpańska mistyczka, karmelitanka, pisarka kontrreformacji. Baranowska zapewne ma na myśli Zygmunta Krasieńskiego *Ułamek naśladowany z Głosy św. Teresy* (1862). Również Miciński jest autorem przekładu *Głosy św. Teresy* (zob. w niniejszym tomie).

<sup>48</sup> O artykule na temat Pana „*Hymnów*” – zapewne chodzi o *Hymnes à Marie Claudela*.

## LIST SZÓSTY

*Wydranka, 14/28 marca 1917*

Drogi Panie!

Kolor zerwał w końcu swe więzy!<sup>49</sup> Uwolniliśmy się od urzędników i agentów policyjnych, pijawek, których chciwości i wymuszeniom poddana była cała ludność... Wszystko to zniknęło w oka mgnieniu, bez żadnego oporu, zniknęło z miną psów schłostanych lub przepędzonych kopniakiem. W tych stronach, gdzie mieszkam samotnie, ludność rolnicza stopniowo tylko zrozumiała znaczenie wydarzeń, które biegą z szybkością prawie niepojętą i nieoczekiwaną dla tych, którzy nie mieli możliwości śledzenia poszczególnych etapów walki między Dumą a zbrodniarzami zajmującymi jeden po drugim stanowiska w rządzie, doprowadzając do „dénouement (rozwiązania dramatu)”. Nie wiem, czy słowa te, które kreślę z głęboką radością, dojdą do Pana poprzez wszystkie przeszkody, jakie stwarza wojna. Chcę, aby Pan wiedział, że myśli moje zwracają się ku Panu, drogi Przyjacielu. Od jesieni nie mam wiadomości od Pana, chociaż ja odpowiedziałam na list Pana w listopadzie podczas mego pobytu w Soczi na Kaukazie. Od chwili wydarzeń w Piotrogradzie i Moskwie, od 23 lutego do 3 marca, żyję w nadziei i oczekiwaniu dobrodziejstw, jakie zdobyta wolność powinna dać także Polsce. Dotąd nowy rząd nic nie postanowił. Tysiące Polaków więźniów politycznych, z których wielu było więzionych od r. 1905 lub zesłanych na Sybir – wyszło na wolność z więzień lub miejsc pracy przymusowej. To już dużo. Deklaracja rządowa zapowiada zniesienie praw represyjnych w stosunku do obcych, a więc także Polaków. Czekamy. Gdy otrzyma Pan te słowa, jeśli w ogóle dojdą one do Pana, telegram poinformuje Pana o tym, co może się jeszcze wydarzyć i o tym, co się wydarzyło tutaj. List mój pozostanie

<sup>49</sup> *Kolor zerwał w końcu swe więzy!* – zwrot niezrozumiały, chyba że przyjąć, że to nie kolor (*la couleur*) ale *colère* – gniew. Błąd przekładu albo niewielki błąd autorki. [Z wyjaśnienia prof. A. Czabanowskiej-Wróbel z recenzji wydawniczej – Red.]

jednak świadectwem mojej opinii i moich osobistych wrażeń, jak i ilustracją nastrojów mas chłopskich...

Niech żyje wolność sumienia, wolność ludów! Oby prawdziwy chrystianizm mógł zakwitnąć na tej nowej podstawie.

Ściskam Pana,  
oddana *M. Dohrn Baranowska*



Marie Dohrn, née Baranowska. Naples, around 1885

**Maria Baranowska-Dohrn (1856–1918)**  
na fotografii z 1885 r.

## OSTATNI LIST DO CLAUDELA

*Wydranka, Mohylewska gub.*

*22 września, 1917*

Drogi Panie!

Winna jestem odpowiedź na dwa listy Pana z 10 i 30 marca, wysłane z Rio. Jeden informujący mnie o tym, że znalazł się Pan na antypodach, drugi opisujący mi wrażenia Pana na temat wydarzeń z marca. Nie wiem, czy dostał Pan już mój list polecony pisany także w marcu, wysłany z Rzymu. Z tym listem wysłałam opowiadanie ludowe związane z rewolucją, opowiadanie poetyckie i pełne symbolizmu ludowego, tak charakterystyczne dla tej rasy słowiańskiej, która zamieszkuje te prowincje nazywające się Białoruś. Zmieszane tu są wierzenia wielu epok, kultury i tradycje, na które nie miała wpływu cywilizacja współczesna. Do tego listu załączam odpis tego opowiadania w nadziei, że cenzura go nie zatrzyma. Przekonana jestem, że zrobi Pan z tego poemat.

W swym liście marcowym dałam również wyraz głębokiej radości, że Polska w końcu kroczy w kierunku zmartwychwstania. Droga jest jeszcze trudna, pełna przeszkód, ogromne ofiary jeszcze będą wymagane od narodu polskiego, lecz zrobi on je dla ostatecznego dobra, w poczuciu, że wiara w Boga, który go dotąd prowadził, nie zawiodła, gdyż modlitwy licznych pokoleń dzisiaj są wysłuchane. Wszystko na to wskazuje.

Tadeusz Miciński, który od początku wojny wypowiedział się po stronie koalicji<sup>50</sup> i który popierał, czy to swoimi artykułami, czy to licznymi przemówieniami w Moskwie, liberalne idee stronnictw, które dokonały rewolucji – teraz oddaje się służbie polskim organizacjom wojskowym. Los chciał, że pułki polskie stacjonowały w sąsiednich rejonach. Dlatego Miciński mógł mnie odwiedzić. Jestem nadal pod wrażeniem wymiany myśli i idei w czasie naszych dyskusji i dobrych wiadomości, jakie Miciński mi przekazał na temat stanu moralnego żołnierzy polskich, ich pragnień, a także dyscypliny panującej w od-

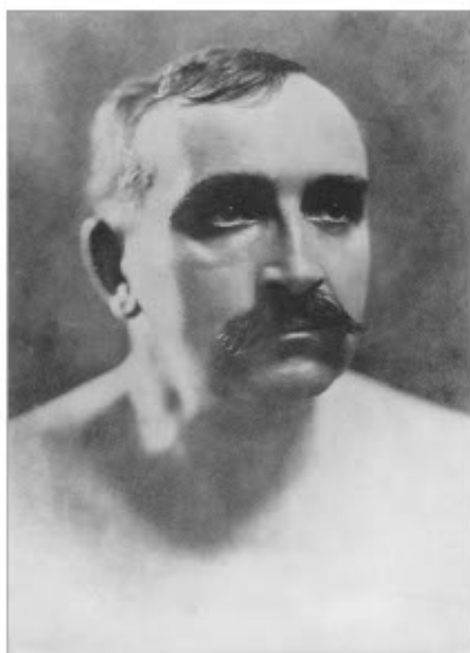
<sup>50</sup> *Koalicji* – tj. państw Ententy.

działach i ducha religijnego, który szczęśliwie jeszcze się pogłębił na skutek zrodzenia się nadziei powrotu do wolnego kraju. Wiadomości od Tacyany i jej męża, którzy pisali o tym, co się dzieje w innych rodzinach, dają mi siłę do pracy tutaj i stanowią pokrzepienie w zmieniających kolejach losu pośród wydarzeń i przemian w naszych sprawach, w naszych stosunkach z chłopami, w konsekwencji wszystkiego, co się dzieje.

Zna Pan mnie dobrze, drogi Przyjacielu, aby zrozumieć, że strona materialna tego wszystkiego zupełnie mnie nie przejmuje. Ale czasem mam przeczucie, że idzie się ku zgubie duszy przy poszukiwaniu realizacji tego, co określa się jako wolność i braterstwo. Z mego osobistego punktu widzenia, wszystko, co przeżyłam od r. 1913, zbliżyło mnie do wiary w Boga. To, czego pragnął Pan dla mojej duszy – spełniło się. Harmonia ostateczna, bez żadnych dysonansów zapanowała z chwilą spadnięcia kajdanów z Polski.

Ściskam Pana, drogi Przyjacielu, i pozostaje oddana

*MBD*



Paul Claudel (1868–1955), foto-auto-portret, 1917 r.

**JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI<sup>1</sup>,**  
*PISARZ ODŚWIĘTNY*

Są w literaturze ludzie codzienni, są wieczni, a są, gdyby się tak można wyrazić, odświętni. O tych odświętnych myśli się bez wszelkiego na pozór pożytku dla naszych prac, bez związku z poprzednią krzątaniną. Nie zdaje się nam również, jakoby ogrom wiedzy, żar przewidywania i lęk przeczuć w takim stopniu mieścili, iżbyśmy ich za wiecznych poczytywać mogli.

Za tych, których myśl mieni się nieobjętym rozmiarem jasności i zawsze nad nami błyszczy z wysoka.

Nie codzienni, ani też wieczni, lecz ludzie niedzielni, odświętni, którzy są nieoczekiwanym podarunkiem losu na naszej drodze – przy ostatnich granicach rozwoju świecący wybuchem niezwiązanego z troskami natchnienia.

Zdaje mi się, że w piórze i życiu takim właśnie człowiekiem był Tadeusz Miciński. W każdej polityce nieobliczalny, może nawet płochy, zawsze w działalności nadmierny i naiwny, w stylu marnotrawnie targający wzory swej bystrej myśli, z żądz współczesności aż zacofany, z żaru pamiętania aż zapamiętały, z potrzeby ruchu spinający wszystkie epoki w jeden blask, w ostatnich drobnych wydarzeniach widzący echo olbrzymich przekrojów historii, w dziejach terażniejszych upatrujący małych tajemnic minionego czasu.

Kto czeka od tego pisarza kutej, marmurowej wieczności, niech raczej odejdzie, pospołu z tym, który by na licznych stronicach jego ksiąg szukał dokładnego śladu spotkania wieków XIX z XX. W czasie tym literatura polska, opuściwszy praktyczną mądrość społeczeństwa,

---

<sup>1</sup> Juliusz Kaden-Bandrowski (1885–1944), pisarz i publicysta, autor nowoczesnych powieści politycznych, m.in. *Generał Barcz* (1922). Wraz z Marią Jehanne Wielopolską i T. Micińskim uczestniczył w serii odczytów, jakie wygłosiła ta trójka autorów na terenie Królestwa Polskiego i Galicji w pierwszej połowie 1914 r. Zob. *Wieczór Autorów, „Rewera” (Stanisławów)* w drugim tomie *Pism rozproszonych* (s. 724–727).



podbijała słowem płomiennym wolność ojczyzny. Nie masz na tym szlaku twardych, najwyraźniejszych śladów Micińskiego.

Kto by jednak szukał w ciężkim czasie ówczesnym nieoczekiwanego święta – jak się bez związku z mrokiem niedoli światłość podrywa i lśni – znajdzie w Micińskim chwilę przepiękną, w dzień biały szaloną chwilę, która sobie samej powtarza i przepowiada tysiące lat przeszłych i przyszłych.

Rozumienie takiej literatury Micińskiego należałoby oczywiście uzasadnić. Wykazać, jak wszystkie nastawienie jego duszy, plany dzieł i najszczerze zamiary w stosunku do wydarzeń rzeczywistości rozrywał i ponosił tok wyjątkowy, odświętny, tchnący zawsze szlachetnym patosem. Wcześniej czy później ustalą nasi badacze gatunek tego poety i świetnych jego w romantyzmie przodków. Rozpatrzą, z czego czerpał, a co dawał nieodparcie własnego.

Ze swej strony pragnąłbym na tym miejscu przypomnieć, jak wyglądał Miciński – nim my, dawni jego towarzysze, stracimy go z oczu, a nasi następcy już raz na zawsze zamkną obraz żywego człowieka w fotografii czy którymś portrecie.

Był to człowiek średniego wzrostu, budowy silnej, barczysty, obrotny, jak gdyby ustawicznie w geście i słowie tchnący ciepłem wewnętrznego ruchu.

Ciało swe ćwiczył nieustannie. Z radością straszyl kawiarnianych mieszczuchów, że się nagi wyleguje na szczytach Tatr i niby faun biega tam w zawierusze. Można by powiedzieć, że miał „przecucie sportu”, potrzebę hartu fizycznego, znakomity instynkt autorski, żądający dla olbrzymiego wysiłku nerwów zdrowej, tęgiej zasady fizycznej.

Jego głowa należała chyba do najpiękniejszych wśród ówczesnych pisarzy Europy. Sądzę, że w stylizacji Rembowskiego<sup>2</sup>, tak dobrze znanej swego czasu, nie było żadnej przesady.

Była to głowa – powiedzmy – maga, kapłana indyjskiego, czy – jakbyśmy sobie wyobrażali – godnego sułtana z pysznej bajki wschodniej.

---

<sup>2</sup> Jan Rembowski (1879–1923) – malarz, grafik i rzeźbiarz. Tworzył w nurcie symbolizmu i secesji. Zachował się portret – rysunek T. Micińskiego autorstwa Rembowskiego.

Wrażenie barwy i materii – kość słoniowa inkrustowana złotem. Pierwsze wrażenie budowy – uzasadniony przepych. Głowa ta była zbudowana, jak mało chyba bywa, mocno, rozłożyste a wytwornie. Duża, biała łysina, okolona powyżej karku pierścieniem złotych włosów, łączyła się pysznym łukiem ze skroniami, z których biegły ku nasadzie nosa świetnie linie brwi. Razem dawało to jakąś harmonię śmiałych i szerokich łuków, pobłyskujących światłem.

Nos mocny, orli, z tęgim wykojem chłonnych, ni to zdyszanych nozdrzy. Oczy niebieskie, wielkie, nigdy niezmacone, patrzące przed siebie porywczo. Iskra spojrzenia przezroczyta, wnikliwa, nader jasna. Gdy się Miciński zapatrzył, mięśnie twarzy, nie lżając, nie opadając, zatrzymywały swą kamienną powagę, a blask spojrzenia sprawiał wrażenie wstawionych w turkusową żrenicę beryłów.

Brzmienie mowy i oddechu zawsze jakby żarem owiane.

Usta miał małe, krwiste, jędrne, otoczone wąsem. Broda czepiała się wysoko policzków, gęstniejąc w miarę spadania do barwy topionego karmelu.

Ów profil egipskiego sierpa, mający w sobie coś z wielkiego ptaka, czy bajecznego króla, twarz przestronna, we wszystkich szczegółach trafnie utoczona, spoczywała na krótkiej szyi, od której szły bary, bez spadu, prawie poziomo.

Oddech miał Miciński astmatyczny, czy może jakby zatłuszczony. Niosły się na nim słowa, w codziennym obcowaniu nieoczekiwane, urocze, radosne, nigdy pospolite.

Gdy Mistrz nie miał zamiaru nikogo swą pozą łamać, straszyć czy zdobywać – był najmiłszym człowiekiem. Olbrzymia wiedza faktów, nieustanna obecność duchów i niedościgłych przykładów wielkości, łączyła się wtedy u niego z tak popędliwą, a tak zawsze świeżą miłością życia i znikomego szczegółu.

Z połączenia znakomitych zmysłów i żarliwej dyscypliny ducha wytwarzał się humor najosobliwszy w świecie, dobra wola i łatwa szczerłość, stawiająca w jednym i tym samym rzędzie sprawę zasadniczą i całkowicie podrzędną.

Mam wrażenie, że w tych dowolnych chwilach codzienności był Miciński niebywałym poetą. Że gdyby był żył, doszedłby do wyrażenie w swych pismach tego, co było w nim najistotniejsze, a do czego zrozumiałą kolejną rzeczą dochodzimy najpóźniej. – Że byłby doszedł do jednolitego stopu pomiędzy powszedniością życia a swą pracą twórczą.

Dopiero w osobistym pożyciu widziało się, jakie są w możliwości w Micińskim i jak niewiele z nich wyraził. W pismach swych za dużo jeszcze przykrawał materii do tworzonej przez się szaty. Nadmierne bogactwo ciągle rozsadzało szwy. W zmienności potoczonego trybu nie znać tego było, natłokiem wizji własnej przeganiał zawsze pobudkę zewnętrzną.

Miałem okazję bliżej mu się przypatrzeć w czasie wspólnego objazdu Małopolski (z panią Wielopolską<sup>3</sup> i z nim), gdyśmy, jakby w przeczuciu mających nastąpić wielkich wydarzeń, dawali wspólny odczyt pt. „Termopile”<sup>4</sup>. Odczyt ten, złożony z trzech części, miał niejako wyobrazić wysiłek duszy polskiej trwający zwycięsko w obliczu przemocy wrogów naszej ojczyzny.

Przyglądałem się wtedy Micińskiemu, wyznać muszę, z nieopisaną rozkoszą. Był to rzeczywiście artysta całą duszą. Wiersze były z niego – jak woda bije ze skały. Wiersze, apostrofy, posłania, artykuły. Tworzył nieustannie, nie odpoczywając ani chwili, zachowując poetycką postawę wobec wszystkiego, z czym go stykał przypadek. Furia ta graniczyła z jakimś radosnym cierpieniem.

Nie tracił przy tym wcale sensu rzeczywistości. Bawiło go i cieszyło malutkie życie prowincji galicyjskiej, umiał znachodzić<sup>5</sup> niezmiernie wiele wdzięku w najdrobniejszych wydarzeniach. Wydarzeń tych podróż nastęrczała bezliku. Miciński tworzył kontrast rzadki i wyszukany z cierpliwą, spokojną Galicją. Szeroki, płomienny, barczysty, proroczy

---

<sup>3</sup> Maria Jehanne hr. Wielopolska (1882–1940) – autorka powieści, opowiadań i nowel, dramatów i liryków, publicystka i krytyczka literacka, komentatorka życia literackiego i społecznego.

<sup>4</sup> Zob. w przypisie 1.

<sup>5</sup> *Znachodzić* – znajdować.

i natchniony, wyglądał niby Guliwer pośród liliputów<sup>6</sup>, wobec tych wszystkich normalnych ludzi, którzy go słuchali z odcieniem pobłażliwego przerażenia.

W pracy odczytowej nie uznawał żadnych schematów. Nigdy się nie wiedziało, o czym właściwie będzie mówił, każdy dzień, każda gazeta przynosiła coś nowego, co Miciński natychmiast wcielał do treści swych wywodów.

Swoisty sobie stan odświętnego natchnienia widział we wszystkich, z którymi się spotykał. Pamiętam np., że w Krakowie miał mówić o Poniatowskim<sup>7</sup>. Gdy oto nagle umarł jakiś przyjaciel Micińskiego w Dreźnie – prorok gimnastyki rytmicznej<sup>8</sup>. Miciński pędzi do Drezna. Na odczyt do Krakowa spóźnia się o godzinę. Zatrzymuje publiczność wychodzącą już z sali. Zaklina ją głosem uroczystym, by wróciła na miejsce, stała się bowiem rzecz doniosła. Ludzie wracają, w sali już na pół ciemnej zaczyna poeta swą rzecz o Poniatowskim, gdy oto nagle ogarnia go jasnowidzenie. Dokonywa się<sup>9</sup> usilna praca umysłu i serca, których mocą zacierają się różnice pomiędzy wodzem polskim a szlachetnym Niemcem, prorokiem gimnastyki rytmicznej. W miarę wysiłku rzecz nabiera dla Micińskiego barw coraz realniejszych, wszystko się gubi w jednym wielkim porywie miłości – staje przed nami w całej krasie Miciński, twórca odświętny, całym zasobem niezmordowanej pracy i natchnienia oddany nagle chwili.

Był szczery. Nie miał czasu na warzenie rzeczy w pomiernych tyglach formy. Zagadnienie słuchaczy, publiczności, czytelników nie istniało dla niego. Świerki, ludzie, góry – wszystko jedno kto słuchał. Była w tym nad wszelki wyraz podniosła wiara w to, że słowo, podane czystym sercem przypadkowemu światu, zmarnować się nie może.

<sup>6</sup> *Guliwer* – olbrzym, tytułowy bohater powieści *Podróże Guliwera* (ang. *Gulliver's Travels*) Jonathana Swifta napisanej w 1726 r.

<sup>7</sup> Chodzi o odczyty na temat księcia Józefa Poniatowskiego, którym Miciński interesował się wówczas z racji pracy nad dramatem *Termopile polskie*, a także nad bliską tematycznie temu dziełu powieścią *Wita*.

<sup>8</sup> Mowa o Wolfie Dohrnie (1878–1914), zob. przypis 5 do Aneksu nr 3. Dohrn zginął w Alpach Pennińskich 4 lutego 1914 roku.

<sup>9</sup> *Dokonywa się* – dokonuje się.

Trudno sobie wyobrazić tragedię, jaką musiał przeżywać w czasie wielkiej wojny. Jak go musiano nadużywać dla wszelakich orientacji, jak wstrząsać nim musiały ogromne wydarzenia.

Sądzę, że w końcu właśnie wiara w słowo, święta naiwność wypowiedzenia szczerej myśli zgubiła Micińskiego. Nosił przecie zawsze w sobie polskie „zagadnienie kresów” w transcendentalnym i geograficznym rozumieniu. On – piewca „wiecznie przyciągającej się różnicy” – znalazł się podobno gdzieś na kresach przy jakimś odwrocie, czy milion pierwszym exodusie z majętności zagrożonej. Już był się pono ocalił, gdy jeszcze wrócił po skrypty.

Straszno patrzeć na tę scenę. Ziemia pół żywa, pół umarła, senna jakaś wieś, cerkiew, cmentarz rozwalony, droga przez środek szeroko rozwłóczona, przezystym kolorem zadziwione niebo i gromada ciemnego chłopstwa. W głębi duszy pełna szacunku – z pozoru pełna urągowsk. Na bryce w siwej bekieszy wielki mag, w głębi duszy pełen miłości – z pozoru ostrym słowem grzmiący.

I jeszcze raz – odwieczna w tych stronach pod niebem wiosennym czerwona wstęga zbrodni.

I jeszcze raz – szkoda.

Wszystkich ludzi szkoda, którzy z tego świata schodzą, gdy zostajemy jeszcze – ale brak Micińskiego odznacza się z tego tła silniejszym żalem. Przybyło nam bowiem w literaturze nowe pokolenie, radosne i wesołe, chowane już w wolności, jeszcze błyszczą wspaniałe ci, którzy z mroku jasność przepowiadali, i my działamy przecie, którzyśmy dojrżeli w czasie przelomowym.

Ale nie masz tego pióra, błyszczącego tajemniczym bezpożytkiem<sup>10</sup> czasów, nie masz tego męża szalonego w pracy zachłannej, który przy słupach naszej drogi powolnej olśniewał wiarą i radością natchnienia.

---

<sup>10</sup> *Bezpożytek* – coś nieużytecznego, zbędnego, szkodliwego, np. kąkol w pszenicy.

WILAM HORZYCA<sup>1</sup>, *TADEUSZ MICIŃSKI*

Życie musiał jak wszyscy Polacy tej doby tragicznej: okuty w powiciu, w straszliwym cieniu niewoli, pod bezlitosnym brzemieniem wielkiej narodowej nocy, której jedyną muzyką był płacz łamiących się serc i sumień. I jak wszyscy Polacy znał moc tego koła zakłętego, w którym zamknięto całe życie polskie, więdnące, karlejące, obumierające. I znał bunt przeciwko tej mocy przekłetej, znał bunt ów w całej głębi jego tragizmu, gdyż wiedział, iż wbrew woli potwierdza się nim wroga, i życiem, choćby cieniem życia, obdarza się to, co winno skonać i szczyznąć. Dlatego Miciński, choć znał wartość walki, nie chciał być odbłaskiem istnienia i myśli, z którymi się walczy, rozumiał tragiczną jałowość tego zmagania, sprzęgającego z wrogiem na śmierć i życie, i odrzucał patos bezechowego umierania gladiatora, który jedno ma tylko prawo: prawo do śmierci. Nie o prawo do śmierci chodziło Micińskiemu, lecz o prawo do życia. Ale to właśnie było powodem, że musiał spojrzeć sfinksowi niewoli w same jego martwe źrenice, zrozumieć zagadkę ukrytą na dnie jego nienawistnego serca i przyjąć walkę, nie na oręż, lecz na duszę, walkę bezlitosną, po której zostają tylko zwycięzcy i trupy. I w tym zmaganiu wydarł on z krwawych trzewiów<sup>2</sup> wroga tę tajemnicę niewoli, iż tyle jest jej tylko w ludzkim losie, ile jest jej w nas samych. Bo można mieć ręce wolne, a dusze niewolników. A cóż warta jest wolność dłoni, gdy rządzi nimi mroczna moc niewoli? Próżne są wówczas wszystkie porywy, gdy demon jej żyje w nas samych, i na nic zrywanie kajdan, gdy każda nowa chwila może je nam nałożyć z powrotem – naszą własną dłonią. Bo wolność – to praca ludzka i zasługa, a niewola – to nie tylko przemoc, ale i ciemność żyjąca w naszej piersi. Kto więc z niewolą walczyć chce, walczyć i zwyciężać, ten w duszy człowieczej budować musi nowe Jeruzalem. I ten tyl-

<sup>1</sup> Wilam Horzyca, właśc. Wilhelm Henryk Hořitza (1889–1959) – reżyser i dyrektor teatrów, pisarz, tłumacz, krytyk teatralny, współtwórca tzw. Polskiego Teatru Monumentalnego, poseł na Sejm III kadencji w II RP.

<sup>2</sup> *Trzewiów* – trzewi, wnętrzości.

ko, kto do tego zdolny, kto poczuć w sobie potrafi wielkie twórcze i dlatego swobodne życie, ten przewyciężyć może i złamać w sobie niewolę, choćby żelaza wygryzały mu krwawe rany na rękach i nogach.

Dlatego naczelnym zagadnieniem twórczości Micińskiego nie było przeciwstawianie się wrogim mocom niewoli, ale, na dnie nawet istnienia, pod wiekiem trumny, którym przywalono naród, budowanie nowego, wielkiego, twórczego życia. To życie nowe nie jest dlań mi-tem przyszłości, jak dla wielu pisarzy poprzednich pokoleń; przeciwnie, za najpierwszy i jedyny zakaz uważał on realizację tego życia, budowanie i tworzenie, jeśli myśl o nim nie ma zamienić się w jałową tęsknotę i marzenie tylko. To życie czuł on już w sobie i życie to, choć napiętnowane jeszcze stygmatem niewoli, widział dokoła siebie, szumiące i kłębiące się. I ono, nie niewola, były jedyną jego rzeczywistością, w której czuł i myślał. Jak wędrowiec schodzący z lesistych stoków Tatr, przenikał jasnowidzących wzrokiem poety ogromne dale tworzenia i widzenia swym obejmował miasta dymiące i wsie szczęśliwe, pola zielone i łąki srebrzyste, całą Polskę, cały świat niepodległy, prawdziwie niepodległy, bo twórczy. Na ziemię całą patrzył jak na wielki warsztat wykuwającej się swobody, a drapieżnym od miłości wzrokiem dosięgł wszystkiego, co było nową manifestacją twórczego ducha ludzkości, czując w każdym jego objawie tworzywo dla nowej poezji, nowego, rodzącego się świata. Dlatego wielkie jego serce drżało od zachwyty skrzydłami aeroplanów, od warczącej muzyki śmig, od głębokich oddechów maszyn olbrzymich. „Idziemy, czyniąc rzeczy nie mające kresu!” pisał w potężnym tym rytmie, czując patos wstającego, nowego życia. – I wieszczem, głosicielem, zwierciadłem i poetą tego świata chciał być i był Miciński. To mówi tajemnica jego języka, falującego wszystkimi barwami i palącego się wszystkimi ogniami tworzenia. Nie zaprzeczenie rzeczywistości, nie sentymentalne wyzwolenie się od niej, jak to nieraz mówiono, ale twórcze jej potwierdzenie, natchnione jej uwielbienie wyraża ten język, łyskający i świecący. W nim obecny jest ów świat wynurzający się z odmętów, którego niepodobna zamknąć w żadnej obowiązującej dotychczas formie, a żądający nowych kształtów i nowej wypowiedzi. W czarodziejskiej wyobraźni Mi-

cińskiego burzy się on i pieni, wybucha kaskadami tęcz rzucanych na niebo, świadcząc zawartym w nich zachwytem o wierze, więcej – o wiedzy niezawodnej, iż wstaje wielki świt, i że nadejść może dzień, w którym ludzkość ujrzy Boga, pochylającego znów swą ogromną twarz nad zapomnianym globem. Żar tej wiary żyje w języku Micińskiego, ujawnia się w tworzonych przezeń kształtach artystycznych, i ona to daje mu odwagę chodzenia po ścieżkach stromych i śliskich, którymi nikt przed nim nie stąpił. Ta wiara uprawnia go do tej namiętnej i żarliwej chłonności, z jaką wcielał on wszystko w swą wyobraźnię i przetwarzał na błysk i dźwięk. A gdy uśmiechano się, patrząc na aeroplany, krążące nad czarnymi jeziorami *Nietoty*, to uśmiech ów godził w sama istotę twórczości Micińskiego: w jego głęboką wiarę w twórcze moce życia idącego w tragicznym swym pochodzie w niewiadome – w jego mocne i niewzruszone przeświadczenie, iż nowe to życie nowych żąda praw i zachwyków, ukazanych w nowych kształtach.

Ten świat, w którym sztuką swą żył Miciński, to świat nowego eposu, świat ostatniego monologu goethowskiego Fausta, świat nowego *Pana Tadeusza*, zawierającego jednak to wszystko, co stanowi treść nowego życia ludzkiego. Wyzwolenie go, a przede wszystkim stworzenie dlań treści duchowej, oto zadanie spadające zarówno na poetę jak i ludzkość całą. Lecz spełnienie tego czynu ogromnego, podjęcie tego prometejskiego wysiłku, to nie sprawa marzeń bezsilnych i bezpłodnych tęsknot. Los nie przebacza marzeniom, które nie potrafią ociekać krwią, bo takie jest adamowe przeznaczenie człowieka, iż w zmaganiu się i walce tylko zdobyć on może, co ma być życiem i życia światłością. Miciński znał tę naczelną, biblijną prawdę ludzkości, a w dziele swym uczynił z niej słup ognisty, wiodący człowieka przez bezdroża niewiadomego. Wieścił on, iż jedyną rękojmią trwałej rzeczywistości świata, który dostrzegał w sobie i poza sobą, jest żyjąca w człowieku woła tragiczna w wiecznym dążeniu ku ucieleśnieniu tęsknot, bez której świat zmienia się w dom niewoli i mokradła nędznego trwania. Przez mękę więc i ból, i upadki, iść musi człowiek, bo takie jest jego przeznaczenie, jego, w którym żyje Lucyfer, ów duch splatający się z wieczystym i niepowstrzymanym dążeniem ku słońcom, któ-



rych dostrzec nie może. Lucyfer, pełen gorącej rozpacz, że miliony przepaści dzieli go od Boga, o którym nie wie nawet, czy istnieje, a jednak bez wytchnienia przez tysiąclecia pustki idący naprzód i wchodzący po schodach olbrzymich, wiodących może w nicość – to dla Micińskiego obraz człowieka, któremu pod groźą zatraty człowieczeństwa nie wolno wyrzec się dumy swego tragizmu. I niema granic ni kresu tragizmu, niema miejsca bezpiecznego, gdzieby się przed nim chronić można. Wytrzymać trzeba straszny uścisk świata, ale nie on jest najstraszniejszy. Okrutniejszy i straszliwszy jest napór mroku żyjącego w piersi ludzkiej, którego wspomnienie samo dreszczem lodowym przenika nasze ciało. On to jest ów wróg, z którym walczyć nie można przy dźwięku surm i werbli bojowych, on, który zwycięstwem swym zatapia dusze ludzkie nie w krwi bohatersko wylanej na pobojuwisku, ale w miękkiej grzędzie uczuć zgniłych i cuchnących. A jednak nie wolno ustąpić mu z drogi, trzeba przyjąć walkę z tym mrokiem piekielnym, umieć schodzić w otchłanie straszliwsze niż otchłanie Tartaru, i tam, w okrutnych głębiach, z sobą samym pasować się rękami śliskimi od obrzydzenia i wstrętu. Ten to prometeizm, nie cofający się przed walką, której nawet pamięć żyć w nas nie może, gdyż sama jej pamięć rozluźnia nam członki, ten prometeizm najtajemniejszy a najtwardszy głosił Miciński. Daleki on był lubowaniu się przemierzłą rozkoszą upadków, choć od tych, którzy w tej walce padali, nie odwracał oczu, gdyż wiedział, iż nie z byle jakim wrogiem się zmagali. Ale ukazując ciemne drogi przez błotniste mokradła duszy, uczył, jak tu trzeba być i być się musi rycerzem niosącym sztandar wielkiego życia. Św. Jerzy, przebijający dzidą potworne cielsko mroku, wyobrażał stosunek Micińskiego do tego świata najwstydlivszych przemilczeń i klęsk, a jednak pełnego grozy, z którą nic mierzyć się nie może. I tu, w tych spotkaniach, od których serca ludzkie nigdy się nie uwolnią, a które łamią uczucia nasze, jak wicher łamie źdźbła kruche – tu dopiero widział Miciński najwyższy wyraz tragizmu ludzkiego i najwyższe jego wzniesienie.

Ale ów tragizm lucyferyczny odsłonił Micińskiemu ranę najboleśniejszą, jaka trapi ludzkość. Jeśli bowiem tragizm chronić ma czło-

wieka przed gnuśnym i nikczemnym trwaniem w życiu małym i niskim, to czyż nie stwarza on równocześnie trwania wytężonego i bohaterskiego, ale, mimo wszystko, tylko trwania? Wieczne pytania: po co walczyć i po co żyć? – podniosły swój wzrok, pod którym nawet największy, najheroiczny tragizm kurczy się i maleje od śmiesznej ludzkiej komedii. To spojrzenie nieskończoności poczuł na sobie Miciński i zrozumiał, że tragizm człowieka walczącego przed nim go nie zasłoni. Szukając odpowiedzi na te pytania skierował wzrok na człowieka – i tu znalazł coś, co było jakby jej połową. Czymkolwiek bowiem człowiek jest, choćby najokrutniejszym przypadkiem w ciemnym wirze przypadków, które zwą się kosmosem, nic zniszczyć i podważyć nie potrafi świętości wzniesienia ludzkiego, jeśli istnieje ono choćby w jednej samotnej duszy. Ów chłopak modlący się wśród gruzów walącej się Messyny<sup>3</sup> i na dnie piekła ziemskiego dobra czyniący, ten, którego mrok, choćby w tej jednej tylko chwili, dosięgnąć już nie może, to prawdziwy posąg człowieka na ruinach świata, świadczący, iż mimo zła i podłość żyć może i żyje anioł w ludzkiej piersi. Anioł i Bóg. Ale jeśli ów anioł i Bóg jest tylko straszliwą igraszką, stworzoną przez ciemne siły nie znające może nawet swego imienia? I znów ożywa w piersi poety groza bezsensownego, mniejsza już, bohaterskiego czy nikczemnego, trwania, które może nikomu nie jest potrzebne, a jest tylko straszliwym żartem żywiołu. Bo nic ostać się nie może naporowi tej grozy, nawet świętość najwyższa, jeśli sensu tej świętości nie znajdzie człowiek w mroku gwiazd dalekich, w Bogu żywym. Praca nad odnalezieniem sensu istnienia ludzkiego, dopracowanie się do Boga, tym tylko twarz odsłaniającego, którzy o to wytrwale proszą, to całociowa praca Micińskiego, od pierwszych jego utworów aż po koronę tych wysiłków, *Xiędza Fausta*. Miciński walczył nieustannie i bez wytchnienia o przywrócenie człowiekowi takiego odczuwania świata, który by w doczesności ludzkiej pozwalało widzieć prawdę w wieczności mającą swe źródło. We wnętrzościach wszystkich mroków lucyferycznych i w najwyższych ekstazach serc tego jednego szukał on: Boga,

<sup>3</sup> Nawiązanie do fabuły *Zniszczenia Messyny*, jednego z rozdziałów *Xiędza Fausta*, powieści T. Micińskiego z 1913 r.

Boga, bez którego życia być nie może, jeno ciemne trwanie. I pod-  
rzedną już rzeczą, czy szukając znalazł tę prawdę najwyższą. Może to  
nawet nad ludzkie siły poety. Ale on jeden i pierwszy ukazał drogę,  
którą pójść musi ludzkość, drogę wielkiego wzniesienia i odrodzenia  
religijnego. I prośba o nie, idąca krzykiem i jękiem przez całą jego  
twórczość, była też ostatnim akordem, zamykającym jego dzieło. Ona  
jest testamentem Micińskiego – księdza Fausta, szukającego na dale-  
kich kresach Polski tego słowa, który by obwieścić mogło, iż stanął  
wśród ludzi Salvator – Apollo, Bóg-Dziecię, dawca życia prawdziwego.

A już miłość, jaką miał dla tej ziemi, która była jego ojczyzną,  
sprawiała, iż pragnął, by tu, w tej krainie męczeństw wielkich i więk-  
szych jeszcze grzechów, przyszedł ów Salvator wytęskniony. Bo nie  
mógł Miciński patrzeć inaczej na gwiazdy, jak oczami Polaka, a gdy  
do Boga wyciągał swe ręce, czynił to jako syn tej ziemi. I pragnął tu  
przede wszystkim ujrzeć urzeczywistnienie swych wielkich, w niebo  
lecących snów, jak pragnął, by tu, na tych polach, zapomnianych przez  
ludzi i zdawało się, przez Boga samego, wyrosła i rozkwitła cała nowa  
wielkość świata. Jak dawni wieszcz polscy, których był on ostatnim  
wielkim następcą, myślał on o swej ojczyźnie nie jak o zaścianku, ale  
jak o strunie na wielkiej harfie Pana dziejów, która zdolna jest wyśpie-  
wać ogromną pieśń przyszłości. Czuł on wielkość tego, co się działo  
i dziać jeszcze może na tym szmacie ziemi, który zwie się Polską. Tak  
myślał o swym narodzie: w wymiarach wielkości dziejowej. Nowa Pol-  
ska – to dla Micińskiego odpowiedź na wszystkie pytania, które dręczą  
i spalają ludzkość całą. Nowa Polska, Polska przemienionych koło-  
dziejów, to świat nowego porządku i objawienie nowej prawdy, tak jak  
to marzono kiedyś na dalekim paryskim bruku. I wszędzie niósł on ją  
w sobie, wszędzie ją widział, ojczyznę swoją, nawet na krwawym po-  
kładzie „Patiomkina”<sup>4</sup> i w mrokach złotego pałacu bizantyńskiej Teo-  
fanu<sup>5</sup>. Bo z wszystkim rozstać się mógł, tylko nie z tą miłością śmier-

<sup>4</sup> *Książ Patiomkin* – dramat T. Micińskiego z 1906 r.

<sup>5</sup> *W mrokach Złotego Pałacu czyli Bazylissa Teofanu* – dramat T. Micińskiego z 1909 r.

telną, którą paliło się jego serce, miłością swego kraju, w którym wdział, chciał widzieć rodzącą się wieczność.

Ale może dlatego właśnie nikt, prócz nielicznych wybranych, słów jego słuchać nie chciał. Może to los każdej wielkiej miłości, iż nie znajduje nigdy odpowiedzi. Był samotny, gdy żył wśród nas, a całun milczenia okrył go, gdy nieukozone jego serce legło w nieznanym polskim grobie. A młode pokolenie zapomniało go. Nawet śmierć jego nie wzbudziła w nikim zadumy, jako słowo jego płomienne nie docierało do tych, dla których tworzył je i rozżagwiał.

Dlaczego tak się stało – któż na to odpowie? Może taki był mu przeznaczony los dumny, iż żyć i umrzeć miał jak rycerz, wierny swej prawdzie i w wierności tej jedyną znajdujący nagrodę. Dlatego nie potrzeba mu współczucia i łez, które zawsze się u nas znajdują, gdy przyczyna jest mała.

„Ale gdy duch sący się pod uciskiem,  
Nie nadbiegną pierwej z ręką szczerą,  
Aż Bóg to otrze sam, piorunów błyskiem,  
– Wtenczas dopiero” ...<sup>6</sup>



<sup>6</sup> Fragment wiersza C.K. Norwida zatytułowanego *Litość* pochodzącego ze zbioru *Vade-mecum*. Pierwodruk w „Chimerze” (1904, t. VIII, s. 298–299) Zenona Przesmyckiego (Miriamy).

WIKTOR POPŁAWSKI<sup>1</sup>, *POETA NIEZROZUMIAŁY*

Dawne to już czasy, kiedy jedna ze znanych poetek polskich swój odczyt o Tadeuszu Micińskim rozpoczęła od tajemniczych słów: „Pokażę wam jedenaście parawanów i człowieka, który stoi prosto”<sup>2</sup>. Były to czasy, kiedy mój profesor łaciny w wolniejszych od dręczenia nas chwilach lubił znęcać się nad „niezrozumiałością i bezczelnością” nowszej polskiej literatury. W owych przestankach między pytaniem o słowo nieregularne a zapisanie komuś dwójki chętnie najchętniej brany był na profesorskie tortury Miciński. Ówczesne społeczeństwo, gdyby do naszej mroczej klasy mogło zajrzeć, chętnie by pewnie zawtórowało uczonemu klasykowi. Mówiono wtedy o Micińskim wiele w kawiarniach i salonikach literaturyzujących<sup>3</sup> inteligentów, i zapewne żaden z poetów Młodej Polski (tak!) nie ściągał na swoją głowę tylu oszczerstw, złorzeczeń i drwin oraz takiego deszczu złej woli, co Miciński. Działo się to podobno dlatego, że Miciński był „niezrozumiały”.

„Bądź zdrowa! (– jak dziwnie brzmi dzwon...)  
(lecą liście z drzewa)”<sup>4</sup>  
itd.

Naturalnie, że to jest niezrozumiałe. I było. Dla wszystkich rzeźników, buchalterów (prócz ojca Hilarego)<sup>5</sup>, dla wielu wojskowych,

<sup>1</sup> Wiktor Popławski (1889–1935) – publicysta, dziennikarz, felietonista, poeta, tłumacz.

<sup>2</sup> Być może Popławski ma tu na myśli Annę Zahorską, ps. „Savitri” (1882–1942), która jeszcze za życia Micińskiego dała się poznać jako admiratorka jego twórczości. Zahorska jest autorką kilku artykułów poświęconych dziełom Micińskiego.

<sup>3</sup> *Literaturyzujących* – „literaturyzujący”, czyli zajmujący się, zainteresowani literaturą.

<sup>4</sup> Fragment wiersza T. Micińskiego [*Bądź zdrowa...*] z cyklu *Już świt*, z tomu *W mroku gwiazd* z 1902 r.

<sup>5</sup> *Buchalterów (prócz ojca Hilarego)* – aluzja do powieści J. Iwaszkiewicza *Hilary, syn buchaltera* (1923).

profesorów i dla tej całej wielkiej czerni, dla której, proszę mi wierzyć, niezrozumiały jest także *Pan Tadeusz*, nieczytany zresztą przez nich nigdy w całości. Bo cóż, proszę dobrodziejów moich, ma do pożegnania dzwon? Kiedy się żegnamy – mówimy „servus” albo „moje uszanowanie” – a dzwon dzwoni wtedy, kiedy się idzie na mszę albo na pogrzeb. Oczywiście. Dla ludzi, którzy niezrozumienie poezji za zaszczyt sobie uważają, był Miciński najwyższym tego odznaczenia rozdawcą.

Ale są na świecie i inni ludzie. Są tacy, którzy czytając wiersze, nagle, w jakimś miejscu słyszą jakiś tajemniczy dźwięk we własnym sercu, dźwięk, który jeszcze nie ma nazwy w historiach literatury i wymknął się z pod pióra uczonych badaczy psychologii. Jest to dźwięk, co zaciemnia powszechną rzeczywistość i stwarza nową, a każde jego drgnienie mówi: „Oto jestem”. Podobno tak się odzywa geniusz tej dziwnej sztuki, której nikt nigdy nie umiał określić. Dla tych wszystkich właśnie będzie zawsze Miciński źródłem owego odzewu poezji niewysychającym.

Z przekąsem i goryczą mówił kiedyś Feldman<sup>6</sup> o tych poetach, których cała twórczość wyraża się jako opis tylko... przygód duszy własnej. Do tej grupy zaliczony był także Miciński. Jest to według mego zdania grupa dość obszerna, bo po wyłączeniu z niej autorów wierszowanych podręczników różnych rzemiosł i sztuk oraz do rymu piszących kaznodziei społecznych i politycznych, zaliczyć by do niej wypadało wszystkich poetów obu półkul. Poeta i tylko poeta – oto, zdaje mi się, określenie najwłaściwsze dla Micińskiego. Nie można go prócz tej przynależności poetyckiej zaliczyć do żadnej „grupy” i nie można mu nadać żadnego miana od klasyka aż do dadaisty włącznie. Poeta, który może być śpiewany, grany, mówiony, deklamowany na koncertach. Może być czytany w cichą noc w zamkniętych czterech ścianach pokoju samotnika, szepty w kwitnących ogrodach i rozmy-

---

<sup>6</sup> Wilhelm Feldman (1868–1919), publicysta, krytyk, historyk literatury, dramatopisarz i prozaik; najważniejsze jego dzieło *Współczesna literatura polska* miało w okresie Młodej Polski sześć wydań; jako redaktor naczelny miesięcznika kulturalnego „Krytyka” (Kraków, 1901–1914) uczynił z niego jeden z bardziej wpływowych periodyków epoki.

ślany w przedśionkach świątyni. Zawsze bowiem i wszędzie wypowie się on jedną tylko wartością, owym tajemniczym tonem ludzkiego serca. Jest ta siła w Micińskim tak wielka, że nie mogą jej zaszkodzić nawet komentarze, ani „doskonała deklamacja”, ani inne te wszystkie wymyślone przez złośliwe gnomy kosmetyki, tak jak czystej muzyce Chopina nie mogą zaszkodzić ich wierszowane tłumaczenia, bo preludium Chopina a-dur zawsze będzie tylko preludium a-dur i w tej formie silniej nas weźmie w swoje władanie, niż wtedy, gdy słuchając go, koniecznie będziemy musieli „wisieć na obłoku” i „roztapiać się w ciszę”. Jest więc w Micińskim, że się tak wyrażę, „absolutność poezji” w tym rozumieniu, jak rozumiemy muzykę absolutną. Nie ma w tym stwierdzeniu ani pochwały, ani przygany. Byli znakomici i najwięksi poeci, którzy tej „absolutności” mieli mniej i jednak są mimo to najwięksi. Lecz nie było poety, który by choć iskry jej nie miał. Proszę mię mylnie nie rozumieć i nie sądzić, że, jak niektórzy krytycy oficjalni, chcę zaliczyć Micińskiego do grupy artystów tworzących „sztukę dla sztuki”. Tępe to hasło żyje dziś jeszcze tylko w zacisznych mózgach ludzi, którzy nawet teraz, w r. 1925 wszelką nowość w sztuce nazywają „dekadentyzmem”. Sztuka człowieka jest zawsze dla człowieka (nie dla ludzkości) i tak, jak pięknie powiedział Grubiński w *Leninie*<sup>7</sup>, że „choć się rozstrzeliwuje tysiące ludzi – zawsze umiera tylko jeden człowiek”, tak samo wobec poezji staje zawsze tylko człowiek, każdy z osobna, jak przed obliczem bóstwa. Otóż Miciński nie miał innego celu, jak tylko ewokować owo bóstwo poezji i choć przez chwilę patrzeć w jego straszliwie piękne oblicze. Nie kazał, nie gromił, nie „pokrzepiał serc”, nie wskazywał nowych dróg. On sam był „nową drogą”. On sam krzyżował się przed nami i magicznymi słowy swoimi dawał nam możliwość, abyśmy się tak samo, jak on, ukrzyżowali.

<sup>7</sup> Wacław Grubiński (1883–1973) – dramatopisarz, prozaik, felietonista i recenzent teatralny. Miciński poświęcił mu sporą część swego artykułu *Turów Róg i ciemne Moce* (1917), recenzji misterium M. Limanowskiego *Bóg się rodzi*. Zob. w trzecim tomie *Pism rozproszonych*. *Lenin* – komedia W. Grubińskiego z 1921 r., za opublikowanie której został on w 1940 r. aresztowany przez NKWD i skazany na karę śmierci, zamienioną później na 10 lat łagru.

„Bujnie zroszony mój ogród krwią”. O tak. Bujnie zroszony był ten ogród udręczeń poety krwią serca. To nie za nas. To dla nas, a właściwie dla każdego z nas. Czyż to nie dosyć?

A jednak gniewano się o to i coraz usilniej starano się poety nie rozumieć. Jedno gniewali się, że Miciński nic nie pisze o ruchu kooperatywnym, inni, że nas nie „posila”, jeszcze inni, że wspomina diabły i urodzaje może zepsuć. Wiele jest zarzutów, które można postawić człowiekowi, o wiele więcej niż znaleźć w nim coś, co znajdzie naszą aprobatę. Lecz to, co się zwykle Micińskiemu zarzucało, brzmi tak samo, jakby ktoś skarżył się na Byrona, że nigdy nie by był w Warszawie.

Niezrozumiały... egzotyczny... Pozwólmymy poecie wędrować po tych dziedzinach, do których wzywa go demon panujący nad jego duszą. Czyż na to, aby być polskim „naszym” (górami nasi!) i zrozumiałym, koniecznie trzeba opisywać „nasze łany falujące zbożem” albo złe bruki naszych miasteczek? Czyż koniecznie trzeba tematy wybierać z naszej historii ojczystej? Zdaje mi się, że historia tragiczna polskiego serca wystarczy. Zresztą jak komu. Łany i miasteczka polskie potrzebne są do otrzymania przydomka „swojski”. Ale czyż cała nasza literatura ma jako swój ostateczny cel znalezienie miejsca w ludowych bibliotekach.

Wszystko to, co ty powiedziałem tyczy się tylko *W mroku gwiazd*, książki<sup>8</sup> wśród dzieł Micińskiego najbardziej memu sercu drogiej. Lecz i tu w tym ogrodzie mistycznym polskość płynie w sokach wszystkich drzew, i nią tchnie woń wszystkich najdziwniejszych kwiatów.

W tragicznej walce o zdobycie zaświatów, stojąc na samym progu tej nieokreślonej zresztą dokładnie przestrzeni, którą nazywamy rzeczywistością. Miciński „rymów nie dobierał i wierszy nie składał”. I dlatego w jego poezji brzmią jakieś dźwięki jakby już „stamtąd” zasyłane, z języka demonów. Egzotyczność oraz te „przydźwięki”, tak cenne, tak drogie dla wszystkich, którzy tęsknią – były podstawą doktryny o „niezrozumiałości” Micińskiego, dla tych, którzy nieodczuwalność (organiczne zwykle cierpienie) identyfikują z niezrozumieniem.

Lecz był jeszcze inny powód. Zamiłowani komentatorzy (a jest takich coraz więcej, bo mamy przecież już sześć uniwersytetów) po-

<sup>8</sup> Jedyne tom poezji Micińskiego, wydany w 1902 r.



gniewali się na Micińskiego, że nic się z jego wierszy nie można domysleć, kiedy kochał i kogo, kiedy jadł, jakie nosił kapelusz. Nie wiadomo też, czy umiał po hiszpańsku, choć są dwa motta w tym języku. Ale to mógł być, broń Boże, snobizm! Czytasz i czytasz i nic o „nim” nie wiesz. Na pociechę tym panom, którzy sto razy wolą wiedzieć „o nim” niż „z niego” – można powiedzieć, że jest sposobność do ułożenia małego słowniczka wyrazów obcych, których Miciński bardzo wiele używał. Odpowiednio zrobiony taki słowniczek może być nawet pracą doktorską.

Zrozumiałość! O, jakże często nas nawiedza i jak bardzo tęskni się do twórczej, mrocznej niezrozumiałości. Godzina poezji nie ma liczby. Czasem dwanaście godzin ziemskich bierze w posiadanie, czasem zjawia się tylko, jak uśmiech, na chwilę. Dla wielu jest zawsze godziną dwudziestą piątą. Ale nie łudźmy się. Długo, bardzo długo będzie jeszcze Miciński miał w Polsce olbrzymi zastęp wyznawców i oprawców swej niezrozumiałości. Bo zawsze znajdzie się – jak mówi angielski humorysta – wielu ludzi, którzy wolą rower naprawiać i czyścić, niż na rowerze jeździć. Wielu też takich, którzy wolą nie wiedzieć o niczym zaświatowym. A właśnie Miciński zmniejszał często w swych ekstatycznych, bolesnych wzlotach tę przestrzeń, jaka nas dzieli od świata demonów, do grubości mostu Szirwan<sup>9</sup>, o którym każdy wierny wie, że jest zrobiony z jednego włosa – ten wielki poeta, co w jednym tylko zawinił, jak mówi Antom Potocki<sup>10</sup>, że w swej twórczej komunii z nieskończonymi dziedzinami eonów „czasem więcej obiecywał niż człowiek dotrzymać jest w stanie”<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> *Mostu Szirwan* – pomyłka Popławskiego albo błąd w druku. Chodzi o Most As-Sirat – prowadzący do raju ponad otchłaniami piekła i jest „cienki jak włos i ostry jak miecz” według słów proroka Mahometa. W tym miejscu zmarli zostaną opuszczeni. W Baku był pałac Szirwan, szachów Szirwanu, stąd błąd. [Z wyjaśnienia prof. A. Czabanowskiej-Wróbel – Red.].

<sup>10</sup> Antoni Michał Potocki (1867–1939), pisarz i krytyk literacki.

<sup>11</sup> Cytat niezlokalizowany.

WACŁAW WOLSKI<sup>1</sup>, *MICIŃSKI W ZAKOPANEM*

Wizja ośnieżonego Micińskiego, o cudnej twarzy maga, jakby „wyksiężycowanej” z prawiecznego asyryjskiego medalu, w dużej, jakby gruzińskiej, futrzanej czapie, w serdaku z rękawami i w białych kapcach, ze starą góralską ciupagą w garści, zjawia się moim oczom, ilekroć podążę wspomnieniem do Zakopanego lat dawnych, kiedy żyli jeszcze Chmielowski<sup>2</sup>, Witkiewicz<sup>3</sup>, Szymański<sup>4</sup>, Gnatowski<sup>5</sup>, kiedy poczerniały ze starości góralski dworek przy ulicy Zamoyskiego, w którym mieszkała pani Dembowska<sup>6</sup>, rozbrzmiewał od „długich, nocnych rozmów rodaków”.

---

<sup>1</sup> Wacław Wolski (1867–1928) – poeta; jego aktywność literacka przypada na lata epoki Młodej Polski.

<sup>2</sup> Piotr Chmielowski (1848–1904) – historyk literatury, prof. Uniwersytetu Lwowskiego, badacz literatury XIX wieku.

<sup>3</sup> Stanisław Witkiewicz (1851–1915), malarz, pisarz i teoretyk sztuki, architekt (twórca i popularyzator tzw. „stylu zakopiańskiego”), ojciec Stanisława Ignacego Witkiewicza.

<sup>4</sup> Adam Szymański (1852–1916) – pisarz, publicysta, prawnik; autor m.in. dwóch tomów *Szkiców* (1887–1890). Zob. okolicznościowy artykuł Micińskiego, poświęcony Szymańskiemu, napisany tuż po jego śmierci (*Szaman* w III tomie *Pism rozproszonych*).

<sup>5</sup> Zygmunt Gnatowski (1854–1906) – ziemianin z Ukrainy, kolekcjoner okazyj podhalańskiej sztuki ludowej oraz druków zakopiańskich i tatrzańskich; prezes Towarzystwa Muzeum Tatrzańkiego, wspierał finansowo Pomoc Bratnią, w latach 1900–1904 był przewodniczącym komitetu budowy pomnika dra Tytusa Chałubińskiego. Gnatowski był zwolennikiem stylu zakopiańskiego (witkiewiczowskiego), a wybudowana przez niego w Zakopanem (wg projektu Stanisława Witkiewicza) w 1892 r. willa „Koliba” była pierwszą wzniesioną w tym stylu.

<sup>6</sup> Maria Dembowska (1856–1922) – etnografka, jedna z pierwszych kolekcjonerek ludowej sztuki podhalańskiej. Ważna postać środowiska polityczno-społecznego i literacko-artystycznego Zakopanego końca XIX i początku XX w. Wolski ma na myśli nieistniejący już budynek mieszkalny o nazwie „Chata” (obszar obecnej ulicy Zamoyskiego).

W pobliżu ciemniał domek Witkiewicza (już na Krupówkach, na wprost Przecznicy)<sup>7</sup>, gdzie Miciński czuł się jak w domu, „Polanka”, przy ulicy Zamoyskiego, gdzie mieszkał kiedyś nad Czytelnią Zakopiańską<sup>8</sup>, „Jordanówka” pani Jordanowej<sup>9</sup>, z ową nieśmiertelną, purpurową amplą, płonąca w salonie w długie zimowe wieczory, rzucającą krwawy refleks na śnieg ulicy Zamoyskiego, „robiącą nastrój” tajemniczości, jakby z *Le rideau cramoisi* Barbeya d’Aurévilly...<sup>10</sup>

Ileż to razy włóczyliśmy się z zacnym panem Piotrem Chmielowskim (którego niezapomniane soboty, a także literackie zebrania w Cukierni Warszawskiej na Krupówkach później przeniesione do „Morskiego Oka”, jednoczyły nas wszystkich, piszących „ceprów”), Reymontem, Szymańskim, Micińskim, po wyjściu od Słowika, w ciche, zimowe wieczory zakopiańskie, roześnione gwiazdami, srebrnym lśnieniem śnieżnej okiści, przywalającej odwieczne, potężne smreki, i marzennami, śnieżnymi, pogrążonymi „w mroku gwiazd”, śniącymi w czarnych woalach nocnej, zimowej mgły, konturami drogich naszych Tatr, najpiękniejszych chyba na świecie gór!...

Ileż to razy pocziwy Miciński wpadał, jak mroźny wichur, do mnie, chorego, przykutego do łoża boleści, w „Litwince”<sup>11</sup>, przy ulicy Chałubińskiego, przynosząc mi otuchę, pokrzepienie, a nawet ulgę w męce bólów ischjacyjnych<sup>12</sup>, które mnie w tym czasie torturowały

<sup>7</sup> Przecznicza – jedna z historycznych, najstarszych ulic w Zakopanem, współcześnie: ul. Stanisława Witkiewicza.

<sup>8</sup> Czytelnia Zakopiańska założona została 11 stycznia 1900 r.; miała wówczas 80 członków, ponad 200 woluminów książek, prenumerowała 40 czasopism. Pierwszą jej siedzibą był dom Józefa Słowika przy ul. Zamoyskiego; w maju 1900 r. Czytelnia przeniosła się do willi „Polanka”.

<sup>9</sup> „Jordanówka” pani Jordanowej – pensjonat Natalii Jordanowej w Zakopanem powstały w latach 1889–1890 w górnej części Krupówek (obecnie ul. Zamoyskiego).

<sup>10</sup> Jules Amédée Barbey d’Aureville (1808–1889) – pisarz i poeta francuski, także publicysta, krytyk literacki. *Le rideau cramoisi* – *Szkarłatna zasłona*, nowela z 1874 r., z cyklu *Les Diaboliques* (pol. *Diable sprawy*).

<sup>11</sup> „Litwinka” – wymieniana w wykazach zakopiańskich willi Litwinka przy ul. Jagiellońskiej 14 (przedłużenie ul. T. Chałubińskiego). Podczas swych pobytów w Zakopanem zatrzymywał się tam J. Piłsudski.

<sup>12</sup> Ischiatyczny (objaw) – silny ból w tylnej części uda; od łac. *ischias* – rwa kulszowa, ischialgia. Niegdyś potocznie: iszjasz.

od paru miesięcy, przez potrzymanie mi w skupionym milczeniu ręk na głowie, co prawie zawsze sprowadzało, po jakimś kwadransie, dużą ulgę w bólu, a nawet nieraz jego ustanie!...

Jak żywa, stoi mi przed oczami śliczna, mądra twarz wielkiego twórcy *W mroku gwiazd*, *Nocy rabinowej*, *Bazyliissy Teofanu*, *Nietoty*, *Xiędza Fausta*, arcydzieł nieśmiertelnych, które obok wtajemniczeń wieszczów naszych Norwida, trwać będą przez długie wieki świadcząc o poecie-magu, tworzącym w Polsce, na przełomie dwóch stuleci!... W jego dużych, czarnych, widzących oczach – lśniła wieczność!...

Obcując z Micińskim, miałem zawsze to przeświadczenie o czym mu nieraz mówiłem, że mam do czynienia z twórcą wielkim, na miarę wieszczów naszych! Było coś niewymownego w jego obejściu w tym, co i jak mówił, w tych jego przemilczeniach, co dawało znać, że to jest duch, który w swym jaśnieniu przynosi wieści z Tajemnicy!...

Pamiętam, jak raz wieczorem przyniósł mi, choremu samotnikowi, do „Litwinki” *Le mariage du ciel et de l'enfer* Williama Blake’a<sup>13</sup>, z potężnymi ilustracjami autora... Pod ich wrażeniem napisałem parę sonetów, które wyszły w „Ateneum” Jellenty<sup>14</sup>, a później w drugiej serii moich poezji (*Powieść tajemna*)<sup>15</sup> i które są jednymi z najlepszych moich utworów...

Nigdy nie zapomnę tego późnego, zimowego wieczoru, kiedy wpadł do mnie zmęczony, podniecony, prosto od Witkiewiczów, do których dotarł, po całodziennej nad wyraz niebezpiecznej, wprost nieprawdopodobnej wycieczce na Giewont, która w lecie nawet jest niezwykle ryzykowna, dla wytrawnych nawet turystów!... Mówił mi, że gdy określał Witkiewiczowi miejsce, w jakim się w końcu znalazł

<sup>13</sup> *Le Mariage du Ciel et de l'Enfer* (fr.) – właśc. ang. *The Marriage of Heaven and Hell* (1790–1793), pol. *Zaślubiny Nieba i Piekła* – poemat filozoficzny Williama Blake’a (1757–1827), angielskiego malarza i grafika oraz poety; dzieło łączące dwie płaszczyzny – literacką (warstwa tekstowa) i malarską (warstwa ilustracyjna, grafiki do poszczególnych części utworu, będące integralną częścią dzieła).

<sup>14</sup> Przedrukowane następnie w: W. Wolski, *Nieznany. Poezje. Seria I*, Warszawa 1902. Cezary Jellenta (1861–1935) – pisarz i krytyk literacki, redaktor m.in. czasopisma literacko-artystycznego „Ateneum”, wydawanego w latach 1901–1914.

<sup>15</sup> Zob. W. Wolski, *Powieść tajemna. Poezje. Seria II*, Kraków 1908. Tom dedykowany jest T. Micińskiemu.

i z którego w jakiś cudowny sposób zjechał po śniegu na jakieś niemożliwsze „percie”, cały i żywy, wszyscy nie mogli wyjść ze zdziwienia, że się stamtąd w ogóle wydostał!... Witkiewicz, który o projekcie wycieczki wiedział, wobec niepowrótania poety, miał już wysłać po niego górali z latarniami i linami ratunkowymi, kiedy w końcu się zjawił u progu, ośnieżony, strudzony, zziębnięty. Dopiero kilka szklanek gorącej herbaty, butelka dobrego węgryna przywróci go do normalnego stanu i dały możliwość odwiedzenia jeszcze tegoż wieczoru chorego, biednego „ischjatyka”<sup>16</sup>...

Takie jest moje wspomnienie o przedwcześnie zgasłym szlachetnym magu-poecie...



Wacław Wolski na fotografii zamieszczonej w jego książce *Arcana* (Warszawa 1911)

---

<sup>16</sup> Zob. przypis 12.

STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ<sup>1</sup>,  
*FORMALNE WARTOŚCI DZIEŁ MICIŃSKIEGO*

Nie będąc żadnym autorytetem i „mogołem” i nie mając jeszcze za sobą zamierzonej dużej pracy o Micińskim, opatrzonej dowodami twierdzeń i zawierającej szczegółową analizę formalną jego dzieł, puszczać się na kikusetwierszowe ogólne ckiwe o nim dywagacje i gołosłowne nad nim zachwyty lub wspomnienia osobiste – byłoby rzeczą niestosowną. Spróbuję ograniczyć się więc do zaznaczenia nowych wartości formalnych, które są według mnie właściwościami poezji i dramatów Micińskiego, a także istotnym punktem wyjścia całej oryginalnej najnowszej sztuki polskiej. Wpłynęły one zasadniczo nawet na tych, którzy wolą raczej otwarcie przyznać się do wpływów zagranicznych, niż uznać to, że zawdzięczają cokolwiek bądź Micińskiemu. Wydaje mi się, że z rozgałęzień, które wyszły z „Młodej Polski”, jeden Miciński, oprócz głębokiej łączności z romantyzmu (i artystycznej i filozoficznej), wykazuje ten rzut, raczej tygrysi skok w przyszłość nowej sztuki całego świata, w przeciwieństwie do innych, którzy, w mniej lub więcej doskonałej formie, utknęli jednak w pewnego rodzaju ślepych kioskach. Korzeniami wrośnięty w daleką przeszłość i tradycję, koroną swą wystrzela Miciński ponad wszystko nawet, co przyszło po nim, i może będzie jeszcze długie wieki tak górować nad wszystkim siłą i jakością swego geniuszu, dopóki nowa sztuka nie wyda równych mu tytanów. Podkreślam tu to, że nie chodzi jedynie o potęgę jego talentu, tylko o nowość nawet w stosunku do przyszłości, o nieznanne obszary przezeń odkryte. Niejeden z artystów dzisiejszego pokolenia będzie musiał przyznać, że nawet niezależnie zdobywając jakiś swój biegun lub Everest, znajduje tam już zatknięty sztandar Micińskiego. Gdyby termin ten nie był ohydnie zużyty i nadużyty,

---

<sup>1</sup> Stanisław Ignacy Witkiewicz (1885–1939) – malarz, pisarz, filozof, fotografik. Przyjaźnił się z T. Micińskim, którego w latach 20. i 30. XX w. uznał za jednego ze swych mistrzów. W czasie I wojny światowej służył w rosyjskiej armii i spotykał się z Micińskim w Petersburgu i Moskwie.

nazwałbym Micińskiego pierwszym futurystą polskim. W jego „Mroku gwiazd”<sup>2</sup> tkwią już wszystkie zasadnicze elementy nowej sztuki – a więc: a) przewyższenie realizmu na rzecz czystej formy, tj. traktowanie poezji nie jako środka dla wyrazu uczuć i myśli, tylko czegoś samowystarczającego w znaczeniu artystycznym, formalnym; b) rozszerzenie możliwości poetyckich aż do najdzikszych skojarzeń, dla celów czysto-artystycznych, a przy tym c) to, czego brak znowu pewnym odłamom dzisiejszej poezji: głębokie tło metafizycznych przeżyć, tło nieskończoności, tajemnicy bytu, nie obniżone i nie nadgryzione ani płytkim, pół-świadomym materializmem, ani zbyt doskonałym systemem filozofii dyskursywnej, ani żuizerstwem<sup>3</sup> życiowym, ani nawet zbyt umetafizycznieniem problemów narodowych, mimo pewnego mistycyzmu specyficznego polskiego w formie zanikowej, szczątkowej. Co do tego zagadnienia droga Micińskiego była jasna: od mglistych i w naszych czasach niegodnych już narodu bajeczek o nim, do realizacji głębokiego życia, opartego o powszechną, a nie zaściankową metafizykę.

Chcę tu jednak zaznaczyć, że Miciński był przede wszystkim artystą, i że wszystkie jego zainteresowania były dlań, nieświadomie, tylko motorem jego artystycznej maszyny. Miał niesłychanie ostry i oryginalny intelekt, którego nie używał dla ostatecznego rozjaśnienia pojęciowego pozornych mroków swego filozoficznego poglądu i zbudowania ścisłego systemu, ponieważ instynktem artysty czuł, że właśnie system ten, w formie mgławicowej, niesprecyzowanej, jest dlań źródłem twórczości, skondensowaną wybuchową siłą dla jego artystycznej koncepcji, możliwością nadawania dynamicznych napięć poszczególnym jej częściom. W stosunku do jakości materiału, próby pojęciowego opracowania go (np. w *Xiędzu Fauście*) są filozoficznie stosunkowo dość prymitywne.

---

<sup>2</sup> *W mroku gwiazd* – debiutancki (i jedyny) tom wierszy Micińskiego z 1902 roku.

<sup>3</sup> *Żuizerstwem* – żuizerstwo = juisserstwo od fr. *juisser* – *viveur* (tak mówiono, o wiwerach, życiowcach) – hedonista, osoba, która interesuje się tylko przyjemnościami zmysłowymi, rozkoszami życiowymi.

Określenie stopnia „wielkości” dzieł sztuki jest nawet subiektywnie trudne (obiektywnego określenia niema i być nie może) z tego powodu, że implikuje pojęcie proporcji różnych i różnorodnych elementów. Próby ujęcia istoty dzieła sztuki, jego miary i choćby przybliżonego, mglistego jego miejsca w hierarchii dzieł, miały zawsze wadę jednostronności. Przyjąwszy jego dogmat pierwotny, nie dający się udowodnić, że zasadniczą wartością dzieła jest przede wszystkim jego czysta forma, tzn. konstrukcja, możemy powiedzieć, że o stopniu wielkości stanowić będzie proporcja następujących danych: a) stopnia natężenia jakości formalnej (*Gestaltqualität*)<sup>4</sup>, jedności w stosunku do komplikacji wielkości, która to jedność jest bezpośrednim wyrazem jedności osobowości, dającej się określić w systemie psychologizycznym jako jakość formalna całego trwania danego indywiduum; b) talentu, czyli danych czysto zmysłowych; c) bogactwa świata uczuć, myśli i wyobrażeń jako materiału – i to w poezji i teatrze materiału czysto artystycznego, na tle czysto formalnej wartości elementu znaczeniowego pojęć i formalnej wartości akcji; d) miary w kontroli intelektu. Wszystkie te właściwości posiadał Miciński w maksymalnych ich natężeniach, a mimo to ten straszliwy kłęb sprzecznych potęg, które składają się na dzieło sztuki, był u niego w sumie doskonale i sprawnie działającym systemem, kierowanym jedynie twórczą wolą, a nie żadnymi względami ubocznymi.

Jakościowa analiza wykracza poza ramy tego artykułu. W sztukach złożonych, jak poezja i teatr, sytuacja komplikuje się o tyle, że musimy jeszcze przyjąć stopień doskonałości syntezy elementów tych sztuk, jakimi są: dźwięki, obrazy wyobrażone i znaczenia pojęć w pierwszym wypadku – i to samo, plus obrazy rzeczywiste i działania osób – w drugim. Syntezy tych oddzielnych elementów, w których elementy te giną jako takie, nazwałem jakościami poetyckimi i teatralnymi. Sądy nasze będą w sferze sztuki zawsze subiektywne – chodzi tylko o to, aby operować jednoznacznymi systemami, a nie luźnie biegającymi pojęciami o zmiennych znaczeniach, jak to czynią przeważnie nasi, a nawet i nie nasi krytycy. Niech będzie system jaki chce, ale system, a nie ta

<sup>4</sup> *Gestaltqualität* (niem.) – jakość wykonania.



kasza pojęciowa, z którą nawet walczyć czasem trudno. Postawiwszy w ten sposób mój system, mogą zacząć wygłaszać moje sądy subiektywne w sposób zrozumiały (dla niektórych przynajmniej). Ograniczę się tu tylko do ogólnikowego zaznaczenia wartości formalnych dzieł Micińskiego. Dalsza praca polegałaby na analizie poszczególnych utworów. Wstrzymam się tu również od rozważań czysto – językoznawczych – zbadaniu specjalnej oryginalnej składni Micińskiego byłoby ciekawą pracą dla znawcy języka polskiego.

Miciński był tym wielkim chemikiem, umiejącym łączyć wymienione wyżej heterogeniczne pierwiastki poezji w absolutne syntezy, tzn. był wielkim poetą – jest to definicja – z dodatkiem harmonii elementów ogólnych dla każdej sztuki, wymienionych poprzednio, i metafizycznego tła całej psychiki. Wiersze jego to nie są tylko preteksty dla wyładowania nagromadzonych uczuć, ani też wypracowania rymowane na zadany sobie temat, tzw. „poezja intelektualistyczna”, ani nie są to wywleczone z pierwszej strofki „kawalki”, które w pierwotnej koncepcji jako całości nigdy nie istniały, w których „myśl” przechodzi w połowie wiersza, i nagle bezsensowny artystycznie początek staje się dla niej wstępem. Są to jakby pod szalonym ciśnieniem, w żarze nie do zniesienia powstałe straszliwe wybuchowe związki chemiczne – wybuch ich, to odpowiednia, nie bebeczowa ich deklamacja: absolutne połączenie pierwiastków, a nie tylko zaznaczona możliwość tego faktu, jaką jest napisany wiersz. Zauważyć trzeba, że w wierszach w czystej formie innych autorów zwykle przeważają pewne pierwiastki: np. u Rytarda<sup>5</sup> – obrazy, u Tuwima<sup>6</sup> – dźwięki, u Peipera<sup>7</sup> – strona znaczeniowa (*Żywe linie*)<sup>8</sup>, przy czym, mimo tej przewagi, nie mamy w wierszach poetów tych ani samych wizji wzrokowych w pierwszym

<sup>5</sup> Jerzy Mieczysław Rytard, właśc. Mieczysław Antoni Kozłowski (1899–1970) – pisarz polski, autor utworów o tematyce podhalańskiej i tatrzańskiej. Stworzył pierwsze libretto do *Harnasiów* Karola Szymanowskiego, które zaginęło przed ukończeniem kompozycji.

<sup>6</sup> Julian Tuwim (1894–1953) – poeta i pisarz, współzałożyciel literackiej grupy poetyckiej „Skamander”.

<sup>7</sup> Tadeusz Peiper (1891–1969) – poeta, krytyk literacki; założyciel i redaktor czasopisma „Zwrotnica”.

<sup>8</sup> *Żywe linie* – tom wierszy T. Peipera wydany w 1924 r.

wypadku, ani pseudo-muzycznego bełkotu dadaistów – w drugim, ani bezobrazowego i bezdźwięcznego zestawienia pojęć – w trzecim. Jeden pierwiastek przeważa, ale zlewa się chemicznie czy raczej amalgamuje się z innymi doskonale. U Micińskiego piekielne napięcie jedności osobowości i wyrosłe na tym tle natężone do ostatnich granic poczucie tajemnicy istnienia, dziwności i dziwaczności bytu daje tę jedność całego poematu, jedność, która istniała w mgławicowej przestrzennej koncepcji przed jego napisaniem. Pisanie nie jest tu improwizacją, a raczej konsolidacją w czasie czegoś już w całości poprzednio istniejącego. Tak samo słuchanie jest całkowaniem płynących chwil, wypełnionym miazgą poetyckich jakości, w całość, która w przeszłości przestrzennie krzepnie. Obrazy, dźwięki i znaczenia zdają się walczyć o pierwszeństwo z dziką furją, splatając się w te niedające się zanalizować, materializujące się tylko w chwili syntezy, jakości poetyckie, które są tak rzeczywiste, mimo ich lotności, jak czyste dźwięki lub kolory. Walczą, a jednak żadne z nich nie zwycięża. Idealna równowaga sił wewnętrznych poematu, artystyczna harmonia jego znaczeniowej konstrukcji z obrazem i dźwiękiem – nie „treść podana w odpowiedniej formie”, tylko jedność zmysłowych i znaczeniowych pierwiastków jako składników czysto-artystycznych – stwarza, że wszystko, doprowadzone do ostatecznej furii potęgi, nie wychodzi ani na włos poza żelazo-betonową ramę całości koncepcji, wypełniając ją szczelnie, prawie aż do pęknięcia. Tę właściwość mają twory powstałe w jednym spontanicznym wybuchu twórczym. A w głębi wspaniała metafizyka, pośrednio czy nawet bezpośrednio ujawniona – to wszystko jedno, ale zawsze obecna. Brak tego pierwiastku stanowi zasadniczą wadę nowej poezji polskiej. Miciński bał się rozkładającej potęgi intelektu, ale materiał do rozłożenia miał pierwszej klasy. Tu nie widzę tego nadmiaru materiału, a antyintelektualizm jeszcze wyżej marki, bo świadomy, programowy.

Przechodząc do twórczości scenicznej Micińskiego, uważam, że jest to (pomijając *Kniazia Patiomkina*<sup>9</sup>) obok Wyspiańskiego jedyny polski geniusz sceniczny naszej epoki od czasów Słowackiego, z tym

<sup>9</sup> *Książ Patiomkin* – dramat T. Micińskiego wydany w 1906 r.

samym wypiętrzeniem się w daleką przyszłość jak w poezji. Tylko o ile Wyspiański jest twórcą scenicznym o wybitnej przewadze obrazu, o tyle u Micińskiego słowo, istotny element teatru, występuje, w absolutnym związku z akcją, na plan pierwszy. Pozorne załamania się konstrukcji, podobnie jak pozorne opuszczenia się w wierszach, stają się na tle zrozumienia całości koniecznościami perwersyjnymi w znaczeniu czysto-formalnym. Przez to właśnie, że Miciński, nie mieszcząc się w dawnych szablonach form, miał odwagę na pewną artystyczną perwersję, stał się łącznikiem między dawną wielką sztuką a przyszłością ponad jałową epoką bezdusznego realizmu. Bo zdaje się jest faktem już niezaprzeczalnym, że wielkość w sztuce tylko za cenę perwersji dziś osiągnąć można. Stare formy przeżyły się i zdegenerowały w realizmie; można je zapełniać nowym farszem, ale nowej formy przez to się nie stworzy. O ile dramaty Wyspiańskiego mają konstrukcję jasną i prostą na pierwszy rzut oka i są dość łatwo sprowadzalne do form dawnych przy pozornych, raczej ornamentacyjnych dziwnościach, o tyle sama miazga, sama rdzeń, z którego powstała zabójczo zawiła konstrukcja *Bazyliissy Teofanu*<sup>10</sup>, jest już skłębiony i splątany. W samym zarodku tego dzieła, w jego przestrzennej, graficznej wizji pierwotnej (niema kompozycji w czasie bez przestrzennego substratu) musiała być już straszliwa komplikacja czasowego rozwinięcia. Zaznaczam to właśnie, że nie jest to nadziewanie dawnej formy nowym farszem, tylko że wszystko – i farsz i forma – są absolutnie oryginalne, że powstały razem z pierwotnej mgławicy w jednym akcie twórczym. Dzieła Micińskiego nie są to grzecznie ułożone zabawki z klocków – to są spiętrzone w zawiłych wybuchach piramidy, mające zastygnięte w ich konstrukcjach pęd, siłę i zawikłanie erupcji pierwotnej. Mogą one stanowić podstawę do niebywalej twórczości dla prawdziwie twórczego reżysera. Wersja *Bazyliissy* trzy-aktowa, niewydana<sup>11</sup>, jest według

<sup>10</sup> *W mrokach Złotego Pałacu czyli Bazyliissa Teofanu* – dramat T. Micińskiego opublikowany w 1909 r.

<sup>11</sup> *Wersja „Bazyliissy” trzy-aktowa, niewydana* – chodzi o (niezachowaną) pierwszą, trzyaktową redakcję dramatu z roku 1905. Zob. T. Wróblewska, *Nota wydawcy*, w: T. Miciński, *Utwory dramatyczne*, t. 2, wybór i oprac. T. Wróblewska, Kraków 1978, s. 203.

mnie scenicznie lepsza, więcej zwarta i teatralnie łatwiejsza. To są dzieła, w których reżyser i aktorzy, wraz z dekoratorami, ci główni twórcy tego, co się dzieje na scenie, mają pretekst do pokazania swej chemii związków jakości teatralnych. Ale u nas na wszystko było miejsce: na „Aszantki”<sup>12</sup> i „Panów posłów”<sup>13</sup>, „Ewy”<sup>14</sup>, „Przechodnie”<sup>15</sup> i „Malowane żony”<sup>16</sup>, ba nawet na „Tumory”<sup>17</sup> – nie było miejsca dla Micińskiego. Nieobliczalna jest zasługa Teatru im. Bogusławskiego, że zechciał ruszyć tak trudną i dużo mniej wdzięczną machinę od *Bazyliissy*, jak *Patiomkin*. Miejmy nadzieję, że i tamto dzieło, będące może jednym z tych, które dają nam prawo bytu na tej planecie, zostanie też tam wystawione.

Może kiedyś uda mi się napisać większą rzecz o Micińskim. Bez głębszej analizy grozi zawsze zejście na gołosłowne pochwały lub naganę. Wtedy będzie można też poruszyć jego błędy.

Zaznaczyć trzeba, że oprócz krótkiego studium o Micińskim Adolfa Nowaczyńskiego<sup>18</sup> istnieją tylko rozsiane po pismach krytyki Tadeusza Nalepińskiego<sup>19</sup> przed wojną i broszurka Jana Stura<sup>20</sup> – powojenna. Obaj ci poeci nie żyją już. Reszta to przeważnie mrok nieporozumień, niedocenień i zwykłego „chlastania”.

<sup>12</sup> *Aszantka* – komedia w 3 aktach autorstwa Włodzimierza Perzyńskiego (1877–1930), napisana w 1906 r.

<sup>13</sup> Zapewne chodzi tu o *Powrót posła*, komedię polityczną w trzech aktach napisaną przez Juliana Ursyna Niemcewicza (1758–1841) w 1790 r.

<sup>14</sup> „Ewy” – nie udało się ustalić, jaki utwór autor ma tu na myśli.

<sup>15</sup> *Przechodzień* – sztuka (wydana pod pseudonimem Bogdan Katerwa) Szczepana Jeleńskiego (1881–1949) z 1921 r.

<sup>16</sup> *Malowana żona* – komediogramat Magdaleny Samozwaniec (1894–1972) z 1924 r.

<sup>17</sup> *Tumor Mózgowicz* – dramat w 3 aktach z prologiem autorstwa S. I. Witkiewicza z 1921 r.

<sup>18</sup> Adolf Nowaczyński (1876–1944) – pisarz, dramaturg, satyryk, poeta, publicysta, eseista, krytyk literacki i działacz społeczny; używał przydomku Neuwert.

<sup>19</sup> Tadeusz Nalepiński (1885–1918), poeta, nowelista, krytyk literacki, dramaturg; jeden z admiratorów twórczości T. Micińskiego jeszcze za jego życia. Zob. recenzję rozprawy doktorskiej Nalepińskiego autorstwa Micińskiego *On Idzie! Rzecz o Królu-Duchu Rosji*, Kraków 1907 (zamieszczona w I tomie *Pism rozproszonych*).

<sup>20</sup> Jan Stur, właśc. Hersz Feingold (1895–1923) – poeta, teoretyk i krytyk literacki.

Za mało na razie odczuwa ogół stratę, jaką poniosła Polska w śmierci Micińskiego. Przeważnie nieznany, nieuznany z góry przed poznaniem, posądzony o błąd i pozę, oczerniony i oplwany, zginął w ohydny, bezsensowny sposób, zamordowany przez tych, którym chciał nieść światło. Zgubiła go szczytna dawniej zasada, że artysta w Polsce musi być „pieredowej czelawiek”<sup>21</sup> (po rosyjsku powiedział to kiedyś sam Miciński). Zaplątany w obcą sferę społecznej działalności, popełniający błędy, które jemu tylko szkodziły jako artyście, odszedł od nas wtedy, kiedy nareszcie zaczynamy go należycie oceniać i najbardziej potrzebować.



<sup>21</sup> Передовой (ros.) – przodujący, wiodący. Tu: wiodący człowiek, w znaczeniu: ktoś wyróżniający się.

STEFAN ŻEROMSKI,  
*IN MEMORIAM TADEUSZA MICIŃSKIEGO*

Przemówienie wygłoszone na uroczystej akademii  
w Teatrze im. Bogusławskiego w dn. 6 marca 1925 r.<sup>1</sup>

Gorzka nad wyraz i surowa była dola poetów polskich w okresie niewoli. Żyli i umierali w samotności. Mickiewicz w Konstantynopolu, Niemcewicz<sup>2</sup>, Słowacki, Zaleski<sup>3</sup>, Norwid w Paryżu<sup>4</sup>, Lenartowicz we Florencji<sup>5</sup>, Berwiński kędyś w Turcji<sup>6</sup>. Zdawało się, iż los czy przypadek łączył dalekich współbraci. Umierający Kraszewski przybył do Genewy, ażeby skończyć życie na ręku Teodora Tomasza Jeża. Zupełnie „jak gdyby śmiertelnie raniony orzeł spadł z wyżyny z ramiona drugiego orła, a ten go skrzydłami otoczył i do snu wiecznego utulił”. Samotni zawsze, poeci polscy stali współokrąg, na ziemiach, gdzie stopy mogli postawić, pod milczącym zawsze niebem i wobec milczącego świata, niczym harfiarze tragedii Juliusza Słowackiego. Było tak, jak on wyrzekł:

---

<sup>1</sup> Tego dnia w Warszawie, w Teatrze im. Wojciecha Bogusławskiego, miała swoją premierę sztuka *Kniaz Patiomkin*, na podstawie dramatu T. Micińskiego z 1906 r. pod takim tytułem. Reżyseria: Leon Schiller, muzyka: Karol Szymanowski. Mowę przed spektaklem wygłosił m.in. Stefan Żeromski.

<sup>2</sup> Julian Ursyn Niemcewicz (1758–1841), poeta późnego oświecenia; tworzył również w okresie Romantyzmu. Zmarł 21 maja 1841 r. w Paryżu.

<sup>3</sup> Józef Bohdan Zaleski (1802–1886), poeta romantyczny, zaliczany do tzw. ukraińskiej szkoły poezji romantycznej. Pod koniec życia stracił wzrok, zmarł we francuskiej Villepreux 31 marca 1886 r.

<sup>4</sup> Cyprian Norwid (1821–1883), poeta romantyczny, zmarł we Francji, w podparyskim przytułku 23 maja 1883 r.

<sup>5</sup> Teofil Lenartowicz (1822–1893), poeta i etnograf, zaliczany do tzw. romantyzmu krajowego. Zmarł we Florencji 3 lutego 1893 r.

<sup>6</sup> Ryszard Berwiński (1819–1879), poeta, zaliczany do romantyzmu krajowego. Zmarł w zapomnieniu i nędzy 19 listopada 1879 r. w Stambule.

„A kiedy milczy niebo – śpiewa chór,  
A kiedy śpiewa chór, drży serce wroga”<sup>7</sup>.

Ostatni z tego chóru poetów jest ten, którego pamięć dziś święcimy. Stoi – na skrajnym miejscu w tym półkolu. Zamyka jeden okres czasu i rozpoczyna drugi. W nim okrucieństwo życia harfiarzy niewoli dochodzi do zenitu, gdyż żaden przecież z nich nie był przez ciemnych ludzi tłum zabity kijami, ukamienowany w pustym polu. Nie mogę wdawać się tutaj w rozważanie tego szczególnego symbolu, iż poeta, wieczny wędrowiec, jak go w *Wyzwoleniu* nazywał Wyspiański, człowiek ubogi ginie w walce z ciemnymi chłopami Dzikiego Pola. Na nic się nie zda uwidocznienie tego faktu, iż ofiarą i okupem zmagania się dwu światów, dwu kultur, dwu olbrzymich plemiennych młyńskich kamieni jest to celne, czyste, plenne ziarno nasze – wzniosły poeta. Nie czas po temu. W ciągu tej krótkiej chwili wolę rzucić okiem na sumę pracy, na twórczość i dzieło Tadeusza Micińskiego, jak mi się ono w całości przedstawia. Zdumiewały mnie w nim zawsze dwie cechy zasadnicze. Po pierwsze – nadzwyczajny, wyjątkowy, fenomenalny zmysł poetyckiego ujmowania nowości zjawisk, biegu spraw, chyżości zmian. Po drugie – upodobanie do przetrącania, negowania, deformowania fenomenów życia, ażeby w rzeczywistości zdruzgotanej, jak gdyby młotem tytana tworzyć rzeczywistość nową – własną, nieznaną, uludną jednię, twór nowy, po swojemu z kłoców, brył i kół ustawiony, niczym obraz kubistyczny, stworzony na opak wszystkiemu, co mamy i co wiemy. W tym obrazie, który tu za chwilę ujrzymy, znajdziemy potwierdzenie tego faktu. W *Nietocie* każde dane zjawisko przyniesione przez życie i poznanie – prahistoria Tatr, najbardziej nowoczesne wynalazki, życie bieżące i wierzenia ciemnych górali – wszystko, słowem, tworzy jednię rzeczy i pojęć napotkanych. W *Xiędzu Fauście* znajdujemy te same cechy. Z tego to zmysłu deformowania rzeczywistości wyrasta raz efekt bezwzględnej karykatury, a drugi raz efekt niewysłowionej wzniosłości. Cóż może się porównać ze wzniosłością

<sup>7</sup> Ostatnie dwa wersy aktu I *Lilli Wenedy* (1840) J. Słowackiego (kwestia wy-  
powiadana przez Chór).

sceny poematu, gdy oto rycerz z herbu Litwy, Pogoni, zsiadł z konia, stowarzyszył się z poetą i schodzi z nim na cichą bratnią rozmowę w ciemny, jesienny park Łazienkowski!

W środku najbujniejszych lat i najwznioslejszych natchnień ukamienowana została ta twórcza głowa. Ani jako społeczeństwo, ani jako mocarstwo nic na to nie umiemy poradzić, iż z ziemią szarą złączona została szlachetna krew rycerza i poety. Ale z nad dalekiej jego mogiły śwista wciąż północny wiatr, niosąc do Polski ostatnie jego westchnienie. Możemy przecież, jako zespół czujący, uczynić jedno: przyjąć do naszych serc to ostatnie westchnienie i uczynić je naszym westchnieniem. Kto może modlić się, niech je zamknie w modlitwie, kto nie może, niech zamknie w akt płomiennego gniewu, lub w pokorny i zbożny żal.

Proszę was, rodacy, ażebyście w tej chwili – powstawszy – uczcili pamięć brata naszego, męznego rycerza, wzniosłego poety, czystego człowieka, niewinnie zamordowanego Tadeusza Micińskiego!





JAROSŁAW MICIŃSKI, *CHWILA ZADUMY*

Pp. dyrektorowi Leonowi Schillerowi i Wilamowi Horzycy za twórczą głębinową pracę nad *Kniaziem Piatomkinem* w podzięcie ten wiersz o Ojcu moim poświęcam<sup>1</sup>.

Wiem, że się w smutne gwiazdy pograżyles,  
 W piorunach mając moc, a serce w ręku.  
 Jak Chrystus Pan na orła skrzydłach żyłeś,  
 A harfy polskiej ton był jakby grób bez dźwięku.  
 5 Bo tyś uderzył mrok oszczepem świętych przeżyć.  
 Wstrząsałeś kwietną biel samotnej polskiej gruszy,  
 Na skrzydłach białych mew zacząłeś Boga mierzyć  
 I zwyciężyłeś krzyż w golgocie polskiej duszy.  
 Tarcza księżycy Twoją była tarczą;  
 10 Oblane łzami tęcz polskie niebiosy,  
 A w odpowiedzi skalne smoki warczą;  
 Cóż im dalekie, smutnych gwiazd Twych losy.  
 I niechaj sępy, lub przyszłości wróże –  
 Ci co liczmany sprzedają haniebnie,  
 15 Zbudzą się ze snu niewidzeń i różę –  
 Ostatnią różę rzucą mu przez ciemnię  
 Przepaści – z której jest wyjście do chleba  
 I rozświeconej aniołów wieczerzy.  
 Gdzie trzeba stworzyć Polskę na kształt nieba  
 20 Ogromną. Którą Bóg jeno przemierzy  
 Światłością twórczą. Od której czerwony  
 Anioł pożaru i śmierci uciekał  
 Tyś to uderzył w pożarowe dzwony –  
 I z popieliska piekł wywiódł człowieka.

*Warszawa, 8 marca 1925 r.*

<sup>1</sup> Zob. przypis 1 w Aneksie nr 5, przypis 1 w Aneksie nr 9.



Leon Wyczółkowski (1852–1936), *Morze z Połagi*, 1908 r.  
Muzeum Narodowe w Krakowie

## Noty o Autorach

**MARCIN BAJKO**, doktor, adiunkt w Zakładzie Badań Źródłowych nad Literaturą XIX i XX Wieku w Kolegium Literaturoznawstwa Uniwersytetu w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: twórczość Tadeusza Micińskiego, Juliusza Słowackiego, „czarny romantyzm”, mitologie, religie. Edytor polemicznej rozprawy T. Micińskiego *Walka o Chrystusa* (Warszawa 1911), wydanej po stu latach (Białystok 2011). Autor książek poświęconych twórczości tego pisarza: *Heroiczna Apokalipsa. W kręgu idei i wyobraźni Tadeusza Micińskiego* (Białystok 2012), „*Sny niezwykle o Polsce i o Europie*”. *Diagnoza kultury w pismach Tadeusza Micińskiego u progu Pierwszej Wojny Światowej* (Kraków 2015). Ostatnio wydał: *Słowacki i spadkobiercy. Studia i szkice* (Białystok 2017). Kierownik grantu NPRH „Naukowa edycja krytyczna *Pism rozproszonych* T. Micińskiego w czterech tomach” (2016–2020).

**WOJCIECH GUTOWSKI**, prof. dr hab., prof. em. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, badacz literatury okresu Młodej Polski oraz literatury XX wieku i Romantyzmu. Wieloletni kierownik i inicjator powstania Katedry Literatury Polskiej XIX i XX Wieku w Instytucie Filologii Polskiej i Kulturoznawstwa UKW. Autor licznych studiów, artykułów i monografii. Opublikował m.in.: *W poszukiwaniu życia nowego. Mit a światopogląd w twórczości Tadeusza Micińskiego* (Warszawa 1980), *Wśród szyfrów transcendencji. Szkice o sacrum chrześcijańskim w literaturze polskiej XX wieku* (Toruń 1994), *Konstelacja Przybyszewskiego* (Toruń 2008), jak również *Między inicjacją a nicością. Studia i szkice o literaturze modernizmu* (Bydgoszcz 2013). Edytor utworów Tadeusza Micińskiego, w tym krytycznej edycji powieści *Xiądz Faust*, wznowionej po prawie stu latach (Kraków 2008). Ostatnio opublikował: *W splecionej tkaninie stuleci... O literaturze polskiej kulturowego przełomu*, Białystok 2020.

JAROSŁAW ŁAWSKI, eseista, krytyk, badacz wyobraźni; prof.; twórca i kierownik Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” w Kolegium Literaturoznawstwa UwB. Zainteresowania badawcze: faustyzm i bizantynizm w literaturze polskiej, interpretacje Romantyzmu, Młoda Polska, polsko-wschodniosłowiańskie związki literackie oraz Czesław Miłosz. Redaktor naczelny Naukowych Serii Wydawniczych „Czarny Romantyzm”, „Przełomy/Pogranicza”, „Colloquia Orientalia Białostocensia”, „Prelekcje Mistrzów”. Autor wielu książek, w tym: *Wyobraźnia lucyferyczna. Szkice o poemacie Tadeusza Micińskiego „Niedokonany. Kuszenie Chrystusa Pana na pustyni”* (Białystok 1995) oraz *Mickiewicz – Mit – Historia. Studia* (Białystok 2010). Ostatnio wydał: *Miłosz: „Kroniki” istnienia. Sylwy* (Białystok 2014), *Universum Juliusza Słowackiego. Studia o wyobraźni* (Warszawa 2020). Członek Komitetu Nauk o Literaturze PAN. Członek korespondent Wydziału I Filologicznego PAU.

URSZULA M. PILCH, doktor, adiunkt w Katedrze Historii Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autorka książek: *Język czterech żywiołów. Kreacje obrazów w liryce Juliusza Słowackiego* (Kraków 2006) oraz *Kto jestem? O podmiocie w poetyckim dwugłosie. Juliusz Słowacki i Tadeusz Miciński* (Kraków 2010). Współredaktorka tomów (wraz z A. Czabanowską-Wróbel): *Młodopolski witalizm. Modernistyczne witalizmy* (Kraków 2016); *Poezja Wadawa Rolicza-Liedera* (wraz z A. Czabanowską-Wróbel i M. Stałą, Kraków 2017).

ANNA WYDRYCKA, dr hab., prof. UwB. Kierownik Zakładu Badań Źródłowych nad Literaturą XIX i XX Wieku w Kolegium Literaturoznawstwa Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku. Badaczka literatury Młodej Polski, zwłaszcza poezji, krytyki i nurtu kobiecego. Autorka monografii „...*Rymów gałązeczki skrzydlate...*”. *W świecie poetyckim Bronisławy Ostrowskiej* (Białystok 1998). Wydała między innymi opracowanie *Poezje Marceliny Kulikowskiej* (Białystok 2001). Ostatnio opublikowała monografię: *Między bios a zoé. Poetycka antropologia w liryce Młodej Polski. Interpretacje* (Białystok 2012), a także *Poezje zebrane Anny Zahorskiej* (Białystok 2016).

TADEUSZ MICIŃSKI, *UNCOLLECTED WRITINGS*,  
MARCIN BAJKO, JAROSŁAW ŁAWSKI (EDS).  
VOLUME IV: *UNCOLLECTED POETRY 1896–1918*,  
INTRODUCTION BY JAROSŁAW ŁAWSKI  
AND URSZULA M. PILCH, FOOTNOTES BY MARCIN  
BAJKO, URSZULA M. PILCH, KAMIL K. PILICHIEWICZ,  
PAWEŁ WOJCIECHOWSKI AND ANNA WYDRYCKA,  
THE UNIVERSITY OF BIAŁYSTOK, BIAŁYSTOK 2020

### SUMMARY

The whole oeuvre of Tadeusz Miciński (1873–1918), a classic of Young Poland literature, has not been brought together and published as a collection so far. In course books and scholarly articles, the writer—considered one of the most notable lyricists, playwrights, and novelists of the epoch—is interpreted only through the prism of his well-known texts; in fact, most of his poetry, essays and articles remain uncollected. The project financed by the National Program for the Development of Humanities (No 1aH 15 0322 83): “The Critical Edition of Tadeusz Miciński’s *Uncollected Writings* in Four Volumes: Essays, Lyrics, Journalism” aims to find, collect, and critically edit such writings. Volume I, including the texts written between 1896–1908, was published in 2017. Volume II, collecting the essays and articles written between 1909–1914, was published in 2018. Volume III, presenting Miciński’s writings from the period of the Great War (1914–1918), was published in 2019.

The present, and last, volume of Miciński’s *Uncollected Writings* offers his poetry from the period (1896–1918) (i.e. short and long poems, and dramatic fragments) with the exception of *In the Darkness of Stars* (1902), the only book of verse that was published during his lifetime. The poems brought together in Volume IV were composed over a long period of time, and some of them have not been republished to date. The time of the Great War, which the author spent in Russia

(1914–1918), abounded with the so far unknown poems of Miciński. They were published in local press, which today is either hardly available or unavailable in Polish libraries.

The volume is divided in five chronological-thematic assemblages. The first one, “Lyrical Pieces and Miscellaneous Poems,” includes the verse from the period 1896–1914 (until the outbreak of the Great War) as well as a few poems published in press in the 1890s, which did not go into *In the Darkness of Stars*. The second, much longer part, “From the Turn of the Century Up to the War,” collects the pieces published in press and subsequently included in the book form. We also present a series of poems “The Caucasus” (1903) and “The Tatras,” which, in a slightly altered form, went later into his debut novel *Nietota. A Secret Book of the Tatras* (1910). Here the reader will find several poems from different years, most of the them from 1911 (five) and from 1914 (five).

The second thematic assemblage, entitled “The Poetry of the Great War Time,” does not contain longer poems that went into the third part, and features twenty fragments of different length—from short lyrical pieces [“In the Dark Glens...” 1917–1918] (a rarity at the time) to much longer poems (“Wheat and Cockle Corn,” 1917). In the course of editorial work, new poems such as “Hymn to America of the United States” (1917), “Night in Petrograd” (1917), or “By the Waters of Babylon” (1916) were discovered.

Among the longer poems published once only and, therefore, considered unknown these days, the third assemblage, “Poems, Novellas, and Dramatic Fragments,” gives “Visions of Poland” (1915), “War” (1916), “Fortress” (1917), and “Wawel’s Bell... in Petrograd!” (1917). Besides, we present the Russian original and the Polish translation of the dramatic fragment “Костёр Яана Гуса” (1916) and two novellas: “Anahita’s Love” (1916) and “The Spirit King” (1917) (written after the Bolshevik coup). This part of the volume also includes two versions of Miciński’s famous longer poem, “The Specter of Wallenrod” (1914) (the original version in 1908).

The fourth thematic assemblage brings together “Translations and Renditions” of the works by A. Amfiteatrowa, E. Verhearen, G. d’Annunzi, K. Balmont, D. Domjanić, and G. Carducci, as well as translations from Polish into Russian of the pieces that were published in “Утро России” in 1917 (the Polish anthem, “Warszawianka,” “Boże, coś Polskę,” and M. Konopnicka’s “Rota”).

The whole volume ends with Annexes: Miciński’s juvenilia, i.e. his earliest poems dating back to 1891, and two works in a manuscript form: “On Pessimism,” published in a shortened version by Teresa Wróblewska in 1969, and “On the Origin of *Beniowski*,” edited by Jerzy Illg in 1977.

The texts included in Volume IV have been prepared by Marcin Bajko, PhD; Professor Jarosław Ławski; Kamil K. Pilichiewicz, PhD (The Łukasz Górnicki Library); and Urszula M. Pilch, PhD (The Jagiellonian University). Miciński’s texts are given multiple footnotes, which, so it is hoped, significantly facilitate a reading process. The volume opens with the Introductions by Jarosław Ławski and Urszula M. Pilch, which discuss and analyze the collected poetry of Miciński.

The whole project, i.e. all four planned volumes, has been supervised by its Head, Marcin Bajko and Jarosław Ławski (Chair in Philological Studies “East-West” at the University of Białystok).





TADEUSZ MICIŃSKI, *VERSTREUTE SCHRIFTEN*,  
WISSENSCHAFTLICHE AUSGABE VON MARCIN BAJKO  
UND JAROSŁAW ŁAWSKI, BAND IV:  
*ZERSTREUTE POESIE 1896–1918*,  
EINLEITUNG VON JAROSŁAW ŁAWSKI UND URSZULA  
M. PILCH, TEXTVORBEREITUNG UND ANMERKUNGEN  
VON MARCIN BAJKO, URSZULA M. PILCH,  
KAMIL K. PILICHIEWICZ, PAWEŁ WOJCIECHOWSKI,  
ANNA WYDRYCKA, UNIVERSITÄT ZU BIAŁYSTOK,  
BIAŁYSTOK 2020

## ZUSAMMENFASSUNG

Tadeusz Miciński (1873–1918) war Klassiker der Literatur des Jungen Polens, dessen Werke noch nicht gesammelt und in kompakter Form veröffentlicht wurden. Der Schriftsteller, der als einer der größten Lyriker, Dramatiker und Romanschriftsteller der Epoche gilt, wird in Lehrbüchern und Forschungsarbeiten nur auf der Grundlage bekannter Texte interpretiert – während ein Großteil seines poetischen, essayistischen und journalistischen Schaffens verstreut blieb. Das Projekts des Nationalen Programms zur Entwicklung der Geisteswissenschaften (Nr. 1aH 15 0322 83) hat zum Ziel: „Die wissenschaftliche kritische Ausgabe von *Pisma rozproszone* [dt. *Zerstreute Schriften*] von Tadeusz Miciński in vier Bänden: Essays, Lyrik und Publizistik“ zu finden, zu sammeln, kritisch zu bearbeiten und in 4 Poesie,- Essays,- Publizistiksbänden von Miciński zu veröffentlichen. Im Jahr 2017 erschien der erste Band der betreffenden Ausgabe, der die Texte des Schriftstellers aus den Jahren 1896–1908 enthält, und im Jahr 2018 – der zweite Band, der seine Essays und seine Publizistik aus den Jahren 1909–1914 beinhaltet. 2019 erschien der dritte Band, der die Schriften von Miciński aus der Zeit des Großen Weltkriegs (1914–1918) präsentiert.

Der hier präsentierte vierte und letzte Band von Micińskis Schriften, enthält die Poesie von Miciński (einschließlich Gedichte, Poeme, dramatische Fragmente) aus den Jahren 1896-1918, mit Ausnahme von *W mroku gwiazd* (1902) [dt. *In der Dämmerung der Sterne*], dem einzigen Gedichtband, der zu seinen Lebzeiten veröffentlicht wurde. Dieser Band ist weithin verfügbar und wurde nach dem Zweiten Weltkrieg in mehreren „Poesie-Auswahlen“ von diesem Autor in seiner Gesamtheit neu herausgegeben. Die Herausgeber des Bandes ließen sich von der Notwendigkeit leiten, alle verstreuten Gedichte von Miciński zu sammeln, sowohl die vor der Ausgabe von *W mroku gwiazd* [dt. *In der Dämmerung der Sterne*] als auch die von ihm nach 1902 in der Presse veröffentlichten Werke, darunter auch Werke aus verschiedenen Jahren des Werkes des Schriftstellers, die seit ihren ursprünglichen Veröffentlichungen noch nirgendwo nachgedruckt worden sind. Als besonders wichtige - und die umfangreichste Periode, falls es um bisher unbekannte Gedichte und Poeme Micińskis geht - erwies sich die Zeit des Großen Weltkrieges, die Jahre, in denen der Schriftsteller in Russland blieb und dort arbeitete (1915 - 1918), in der lokalen polnischen und russischen Presse veröffentlichte, die heute schwer oder gar nicht mehr in polnischen Bibliotheken zugänglich ist.

Der Band wurde in fünf thematische und chronologische Blöcke unterteilt. Die erste umfasst „Lyrische Werke und verschiedene Gedichte“ aus den Jahren 1896 - 1914 (bis zum Ausbruch des Ersten Weltkrieges). Der erste Teil desselben Blocks enthält mehrere Gedichte, die in den 1890er Jahren in der Presse abgedruckt wurden, die jedoch später in den Band *W mroku gwiazd* [dt. *In der Dämmerung der Sterne*] nicht eingegliedert wurden. Der zweite, wesentlich größere Teil sammelt Gedichte, die in der Presse veröffentlicht und später in den besagten Gedichtband von Miciński aufgenommen wurden. Wir drucken hier auch die Gedichtzyklen *Kaukaz* (1903) [dt. *Der Kaukasus*] und *Tatry* (1904) [dt. *Die Tatra*], die einige Jahre später (in leicht abgewandelter Form) in dem Debütroman *Nietota. Księga tajemna Tatr* (1910) [dt. *Nietota. Ein Geheimbuch der Tatra*] einbezogen wurden. Der Leser findet in diesem Abschnitt etwa ein Dutzend Gedich-

te aus verschiedenen Jahren, die meisten davon stammen aus den Jahren 1911 (fünf Gedichte) und 1914 (vor Kriegsausbruch, ebenfalls fünf Gedichte).

Den zweiten Themenblock bildet „Poesie der Zeit des Ersten Weltkriegs“ – mit Ausnahme der Poeme des dritten Blocks („Gedichte, Novellen, dramatische Fragmente“), der aus Poemen von Miciński sowohl aus der Zeit vor als auch während des Großen Weltkriegs besteht.

Der erste von den hier erwähnten Blöcken enthält zwanzig Gedichte von unterschiedlicher Länge, von mehreren Versen mit lyrischem Charakter (*W ciemne wąwozy...*, 1917–1918 [dt. *In dunklen Schluchten...*, 1917–1918] (was in dieser Zeit selten vorkommt), bis hin zu Werken mit mehreren Dutzend Versen, die den Poemen in ihrer Größe nahe kommen (*Pszenica i kłkol*, 1917 [dt. *Weizen und Kornrade*]).

Unter den Werken, die während der Arbeit an dem Projekt, das zu diesem Band führte, gefunden wurden, kann man solche bisher unbekanntes Gedichte erwähnen, wie: *Hymn do Ameryki Zjednoczonych Stanów* und *Noc w Piotrogradzie* (1917) [dt. *Hymne an die Vereinigten Staaten von Amerika und die Nacht in Petrograd*] oder *Nad wodami Babilonu* (1916) [dt. *An den Wassern von Babilon*].

Unter den bisher unbekanntes Gedichten, die in dem dritten Themenblock gedruckt wurden, waren: ein Auszug aus *Widzenia Polski* (1915) [dt. *Visionen Polens*], *Wojna* (1916) [dt. *Der Krieg*], *Warownia i Wawelu dzwon... in Piotrogradzie!* (1917) [dt. *Festung und Glocke von Wawel...in Petrograd!*]. Wir präsentieren hier auch ein russisches Original und eine polnische Übersetzung des dramatischen Fragments *Костёр Яана Гуса* [*Stos Jana Husa*, 1916] [dt. *Scheiterhaufen von Jan Hus*, 1916] und zwei Novellen: *Miłość Anahity* (1916) [dt. *Liebe zu Anahita*] und *Król Duch* (1917) [dt. *König-Geist*], ein überraschendes und dramatisches Stück, das schon nach der bolschewistischen Revolution geschrieben wurde. Dieser Teil des Bandes enthält auch zwei Versionen des berühmten, umfangreichen Poems von Miciński mit dem Titel *Widmo Wallenroda* (1914, Originalfassung: 1908) [dt. *Gespensst Wallenrods*].

Der vierte Themenblock enthält „Übersetzungen und Übertragungen“ von Werken verschiedener Autoren: A. Amfiteatrowa, E. Verhearena, G. d'Annunzia, K. Balmont, D. Domjanić, G. Carducci. Hier sind auch die Übertragungen aus dem polnischen ins Russische aufgenommen, der im Jahr 1917 in „Утро России“ (Hymnen: *Jeszcze Polska nie zginęła* [dt. *Noch ist Polen nicht verloren*], *Warszawianka* [dt. *Warschawjanka*], *Boże, coś Polskę* [dt. *Gott, der Du Polen*] und *Rota* [dt. *Das Rota-Lied* von Maria Konopnicka] veröffentlicht wurden.

Der Band wird mit Ergänzungen abgeschlossen: die Juwenilia von Miciński, d.h. seine frühesten Gedichte aus dem Jahr 1891 und zwei Textmanuskripte: der vor Jahren mit Verkürzungen (von Teresa Wróblewska im Jahre 1969) veröffentlichte Text „*O pesymizmie*“ [dt. *Über den Pessimismus*] and *Praca o genezie Beniowskiego* [dt. *Werk über die Genese von Beniowski*] (herausgegeben von Jerzy Illg in 1977).

Die Texte des vierten Bandes wurden von einem Forscherteam vorbereitet: Dr. Marcin Bajko und Prof. Jarosław Ławski, Prof. UwB, Anna Wydrycka, Dr. Paweł Wojciechowski von der Philologischen Fakultät der Universität zu Białystok, Dr. Kamil K. Pilichiewicz von der Łukasz Górnickis Podlachener Bibliothek „Książnica Podlaska“ und Dr. Urszula M. Pilch von der Abteilung für Geschichte der Literatur des Positivismus und des Jungen Polens an der Jagiellonen-Universität. Die Werke von Miciński wurden mit zahlreichen und ausführlichen Anmerkungen versehen, was die Lesbarkeit wesentlich erleichtert. Dem Band gingen Einführungen von Jarosław Ławski und Anna Wydrycka voraus, in denen die hier vorgestellte Poesie von Miciński besprochen und analysiert wurde.

Das Ganze wurde von den wissenschaftlichen Redakteuren des vierten Bandes von *Pisma rozproszone* [dt. *Zerstreute Schriften*] von Miciński betreut: Projektleiter Marcin Bajko und Jarosław Ławski (Abteilung für philologische Forschung „Ost-West“ an der Universität zu Białystok).

**ТАДЕУШ МИЦИНСКИЙ, РАССЕЯННЫЕ ПРОИЗВЕДЕНИЯ,  
НАУЧНАЯ РЕДАКЦИЯ ИЗДАНИЯ МАРЦИН БАЙКО И  
ЯРОСЛАВ ЛАВСКИЙ,  
Т. IV: РАССЕЯННЫЕ ПОЭЗИИ 1896–1918,  
ВСТУПЛЕНИЕ И ЯРОСЛАВ ЛАВСКИЙ, УРШУЛЯ ПИЛЬХ  
ПОДГОТОВКА ТЕКСТОВ И ПРИМЕЧАНИЯ:  
МАРЦИН БАЙКО, УРШУЛЯ ПИЛЬХ,  
КАМИЛЬ К. ПИЛИХЕВИЧ, ПАВЕЛ ВОЕЙЦЕХОВСКИЙ,  
АННА ВЫДРЫЦКАЯ, УНИВЕРСИТЕТ  
В БЕЛОСТОКЕ, БЕЛОСТОК 2020**

**РЕЗЮМЕ**

Тадеуш Мицинский (1873–1918) – классик литературы Молодой Польши, литературные труды которого до сегодняшнего времени не были собраны и опубликованы в критическом издании. Писатель, причисленный к самым знаменитым лирикам, драматургам и романистам эпохи, в учебниках и исследовательских работах анализируется обычно только на основании известных текстов, в то время как огромная часть его поэтических и эссеистических трудов остаётся рассеяна. Цель проекта Национальной программы развития гуманитаристики (nr ІаН 15 0322 83): «Научное критическое издание «Рассеянных произведений» Тадеуша Мицинского в четырёх томах: эссе, лирика, публицистика» – найти, собрать, дополнить критическими материалами и опубликовать в четырех томах все произведения: поэзию, эссе и публицистику Тадеуша Мицинского. В 2017 году был издан первый том этой серии, в который вошли публицистические тексты писателя, созданные в 1896–1908 годах, в 2018 – второй том, в котором собраны эссе и публицистика с 1909–1914 гг. В 2019 году вышел третий том, открывающий творчество Мицинского в период Великой Войны (1914–1918).

Представленный здесь четвертый и вместе с тем последний том «Произведений» Мицинского охватывает поэзию (в том числе стихи, поэмы, драматические фрагменты) Мицинского, датированные 1896–1918 гг., за исключением «*W mroku gwiazd*» (1902) – единственного тома поэзий, который вышел при жизни Мицинского. Этот том легко найти, а после Второй мировой войны его в полном объеме переиздавали в нескольких «избранных поэзиях» этого автора. Редакторы тома руководствовались необходимостью собрания всех рассеянных поэтических произведений Мицинского – как до издания «*W mroku gwiazd*», так и тех, которые он публиковал на страницах прессы после 1902 года. Причем здесь оказались разные произведения с разных лет творчества писателя, которые до сих пор нигде не перепечатывались после публикации первоисточников. Особенно важный – и самый объемный, если говорить о неизвестных до сегодня стихах и поэмах Мицинского – оказался период Великой войны, годы, в которых писатель жил и творил в России (1915–1918), издаваясь в тамошней польской и российской прессе (сегодня весьма мало доступной или недоступной вовсе в польских библиотеках).

Том поделен на пять тематическо-хронологических блоков. Первый из них – это «Произведения лирические и разные стихи» с периода с 1896 до 1914 года (до начала Первой мировой войны). Первая часть этого же блока включает несколько печатных стихов, изданных в прессе в 90-х годах XIX века, которые не вошли позже в сборник «*W mroku gwiazd*». Вторая, намного более обширная часть (под названием «От порога века до порога войны») собрала в себе поэтические произведения, изданные в прессе, которые позже вошли в вышеупомянутый сборник поэзий Мицинского. Напечатаны здесь также циклы стихов «*Kaukaz*» (1903) и «*Tatry*» (1904), которые несколькими годами позже (в измененном виде) появились в дебютном романе «*Nietota. Księga tajemna Tatr*» (1910). Читатель найдет в этой части больше десятка стихов с разных лет, больше всего с 1911 (пять стихов) и 1914 (также пять – до начала войны).

Второй тематический блок – это «Поэзия времен Великой Войны» – с исключением поэм, которые оказались в третьем блоке («Поэмы, новеллы, драматические фрагменты»), состоящим из поэм

Мицинского, которые были созданы как до, так и после периода Великой войны.

В первом из названных блоков оказались двадцать поэтических произведений разного объема – от нескольких строк лирического характера («*W ciemne wąwozu...*», 1917–1918), что в этот период – весьма редкое явление для Мицинского, до произведений из нескольких десятков строк, которые объемами приближаются к поэмам («*Pszenica i kąkol*», 1917). Среди найденных произведений во время работы над проектом, результатом которого является нынешний том, можно назвать следующие: «*Hymn do Ameryki Zjednoczonych Stanów*» и «*Noc w Piotrogradzie*» (1917), также «*Nad wodami Babilonu*» (1916).

Среди неизвестных ранее и изданных в третьем тематическом блоке поэм оказались также фрагмент «*Widzenia Polski*» (1915), «*Wojna*» (1916), «*Warownia*» и «*Wawelu dzwon... w Piotrogradzie!..*» (1917). Здесь также предлагаем оригинал и русский перевод драматического фрагмента «*Kostёр Яна Гуса*» [*Stos Jana Husa*, 1916] и две новеллы: «*Miłość Anahity*» (1916) и «*Króla Ducha*» (1917) – удивительное драматическое произведение, написанное после большевистского переворота. В этой части тома свое место нашли также две версии знаменитой большой поэмы Мицинского «*Widmo Wallenroda*» (1914, первичная версия: 1908).

В четвертом тематическом блоке размещены «переводы» произведений нескольких авторов: А. Амфитеатрова, Э. Верхарна, Г. Д'Аннуцио, К. Бальмонта, Д. Домьянича, Дж. Кардуччи. Здесь также размещены переводы с польского на русский произведений, которые вышли в 1917 году в газете «Утро России» (гимны «*Jeszcze Polska nie zginęła*», «*Warszawianka*», «*Boże, coś Polskę*» oraz «*Rota*» М. Копорницкой).

Замыкает том приложение: ювеналия Мицинского, то есть его самый ранний стих с 1891 года и два рукописных материала: опубликованный ранее Терезой Врублевской (в 1969 году) текст «*O pesymizmie*» и «*Praca o genezie Beniowskiego*», опубликованный ранее Ежи Ильгой (в 1977 году).

Тексты, которые оказались в четвертом томе, редактировали др Марцин Байко и проф. Ярослав Лавский, др. хаб., проф. УвБ Анна Выдрыцкая, др Павел Войцеховский с Филологического факультета Университета в Белостоке, а также др Камиль Пилихевич с Подляской библиотеки им. Лукаша Гурницкого и др Уршуля Пильх с Кафедры Истории литературы позитивизма и Молодой Польши Ягеллонского Университета. Произведения Мицинского дополнены многочисленными исчерпывающими примечаниями, значительно облегчающими их чтение. Том включает в себя также вступления авторства Ярослава Лавского и Анны Выдрыцкой, в которых описано и проанализировано представленную в нем поэзию Мицинского. О сохранении целостности заботились те же исследователи, научные редактора издания 4 томов «Рассеянных произведений» Мицинского: руководитель проекта, Марцин Байко, и Ярослав Лавский (Кафедра филологических исследований «Восток – Запад» Университета в Белостоке).



**ТАДЕУШ МІЦИНСЬКИЙ, «РОЗПОРОШЕНІ ТВОРИ»,  
НАУКОВА РЕДАКЦІЯ МАРЦІНА БАЙКО  
І ЯРОСЛАВА ЛАВСЬКОГО,  
ТОМ IV: «РОЗПОРОШЕНА ПОЕЗІЯ 1896–1918»,  
ВСТУП ЯРОСЛАВ ЛАВСЬКИЙ, УРШУЛЯ ПЛЪХ  
ОПРАЦЮВАННЯ ТЕКСТІВ І ПРИМІТКИ:  
МАРЦІН БАЙКО, УРШУЛЯ ПЛЪХ, КАМІЛЬ К. ПЛІХЄВІЧ,  
АННА ВИДРИЦЬКА, ПАВЕЛ ВОЕЙЦЕХОВСЬКИЙ,  
УНІВЕРСИТЕТ У БЛЮСТОКУ, БЛЮСТОК 2020**

### **АНОТАЦІЯ**

Тадеуш Міцинський (1873–1918) – класик літератури епохи Молодої Польщі, твори якого до сих пір не було зібрано й опубліковано в критичному виданні. Письменник, якого зараховують до найкращих ліриків, драматургів та романістів епохи, досі представлений на сторінках підручників і дослідницьких робіт лише на основі своїх відомих творів, а тим часом величезна частина його поетичного та есеїстичного доробку лишається розпорошеною. Метою проекту Національної програми розвитку гуманістики (nr 1aН 15 0322 83): «Наукова критична редакція “Розпорошених творів” Тадеуша Міцинського в чотирьох томах: есеї, лірика, публіцистика» є пошуки, зібрання, критичне опрацювання та видання в 4 томах поезії, есеїв і публіцистики Міцинського. У 2017 році було видано перший том цієї серії, до якого ввійшли публіцистичні тексти письменника з 1896–1908 років. У 2018 – другий том, в якому зібрано його есеї й публіцистику з 1909–1914 рр. У 2019 році вийшов третій том, що розкриває творчість Міцинського в період Великої війни (1914–1918).

Представлений тут четвертий і разом з тим останній том «Творів» Міцинського охоплює поезію (в тому числі вірші, поеми, драматичні фрагменти) Міцинського, датовану 1896–1918 рр., за

винятком «*W mroku gwiazd*» (1902) – єдиного тому поезій, який вийшов за життя Міцинського. Цей том легко знайти, а після Другої світової війни його в повному обсязі перевидавали в декількох «Вибраних поезіях» цього автора. Редактори томи керувалися необхідністю зібрання всіх розсіяних поетичних творів Міцинського – як до видання «*W mroku gwiazd*», так і тих, які він публікував на сторінках преси після 1902 року. Причому тут опинилися різні твори з різних років творчості письменника, які до сих пір ніде не передруковувалися після публікації першоджерел. Особливо важливий – і найбагатший, якщо говорити про невідомі до сьогодні вірші і поеми Міцинського – виявився період Великої війни, роки, в яких письменник жив і творив у Росії (1915–1918), публікуючись у тамтешній польській та російській пресі (сьогодні мало доступній або недоступній зовсім у польських бібліотеках).

Том поділено на п'ять тематично-хронологічних блоків. Перший з них – це «Твори ліричні й різні вірші» з періоду з 1896 до 1914 року (до початку Першої світової війни). Перша частина цього ж блоку включає кілька друкованих віршів, виданих у пресі в 90-х роках XIX століття, які не ввійшли проте пізніше до збірки «*W mroku gwiazd*». Друга, набагато більша частина під назвою «Від порогу століття до порогу війни» увібрала в себе поетичні твори, видані в пресі, які пізніше увійшли до вищезазначеної збірки поезій Міцинського. Надруковані тут також цикли віршів «*Kaukaz*» (1903) і «*Tatry*» (1904), які через декілька років (в дещо зміненому вигляді) з'явилися в дебютантському романі «*Nietota. Księga tajemna Tatr*» (1910). Читач знайде в цій частині кільканадцять віршів з різних років, найбільше з 1911 (п'ять віршів) і 1914 (також п'ять – до початку війни)

Другий тематичний блок – це «Поезія часів Великої Війни» – за винятком поем, які опинилися в третьому блоці («Поеми, новели, драматичний фрагменти»), що складається з поем Міцинського, створених як до, так і після періоду Великої війни.

У першому з названих блоків опинилися двадцять поетичних творів різного обсягу – від декількох рядків ліричного характеру («*W ciemne wąwozu ...*», 1917–1918), що в цей період – досить

рідкісне явище, до творів з кількох десятків рядків, які наближаються до поем («*Pszenica i kąkol*», 1917). Серед знайдених творів під час роботи над проектом, результатом якого є нинішній том, можна назвати наступні: «*Hymn do Ameryki Zjednoczonych Stanów*» і «*Noc w Piotrogradzie*» (1917), також «*Nad wodami Babilonu*» (1916).

Серед невідомих раніше і виданих в третьому тематичному блоці поем опинилися також фрагмент «*Widzenia Polski*» (1915), «*Wojna*» (1916), «*Warownia*» і «*Wawelu dzwon... w Piotrogradzie!*» (1917). Тут також подаємо оригінал і російський переклад драматичного фрагмента «*Костёр Яна Гуса*» [*Stos Jana Husa*, 1916] і дві новели: «*Miłość Anahity*» (1916) і «*Króla Ducha*» (1917) – дивовижний драматичний твір, написаний після більшовицького перевороту. У цій частині тому своє місце знайшли також дві версії знаменитої великої поеми Міцинська «*Widmo Wallenroda*» (1914, первинна версія: 1908).

У четвертому тематичному блоці розміщені «переклади» творів кількох авторів: А. Амфітеатрова, Е. Верхарна, Г. Д'Аннуціо, К. Балльмонта, Д. Домьяніча, Дж. Кардуччі. Тут також подано переклади з польської на російську творів, які вийшли в 1917 році в газеті «Утро России» (гімни «*Jeszcze Polska nie zginęła*», «*Warszawianka*», «*Boże, coś Polskę*» oraz «*Rota*» М. Конопнікєй).

Замикає том додаток: Ювеналія Міцинського, тобто його перший вірш з 1891 року і два рукописні матеріали: опублікований раніше Терезою Врублевської (в 1969 році) текст «*O pesymizmie*» і «*Praca o genezie Beniowskiego*», опублікований раніше Єжи Ільгою (в 1977 році).

Тексти Міцинського, що ввійшли до цього тому, редагували др Марцін Байко та проф. Ярослав Лавський, проф. УвБ Анна Видрицька і др Павел Войцеховський з Філологічного факультету Університету в Білостоку, а також др Каміль Піліхевич з Подляської бібліотеки ім. Лукаша Гурницького і др Уршуля Пільх з Кафедри Історії літератури позитивізму і Молодої Польщі Ягеллонського Університету. Твори Міцинського збагачені великою кількістю повних, глибоких приміток, що полегшують їх прочитання. У томі також знаходяться вступні статті авторства Ярослава Лавського і Анни

Видрицької, в яких описано й проаналізовано представлену в томі поезію Міцинського. Цілісністю видання опікувалися наукові редактори 4-томної серії «Розпорошених творів» Міцинського: керівник проекту др Марцін Байко та проф. Ярослав Лавський (Кафедра філологічних досліджень “Схід – Захід” Університет у Білостоку).

# Indeks dzieł Tadeusza Micińskiego

- [A gdym buchnął krwawicą z ust...]  
– 11, 184  
*Aleja króla Sobieskiego w Rucewie* – 12,  
105, 128, 295-297  
*Baltazarowe widmo przed Rosją* – 547  
*Bądź zdrowa! [jak dziwnie brzmi  
dzwon!]* – 147  
*Białe Noce. (Wspomnienia z pobytu  
w Dumie)* – 19, 33, 127, 213, 216,  
629  
*Dies irae* (fragment) – 12, 129, 320-  
325  
[Dni moje...] – 10, 124, 174  
*Do albumu* [I] – 14, 136, 681  
*Do albumu* [II] – 15, 136, 683  
*Do Templariuszów. List 1-szy* – 552  
*Do źródeł duszy polskiej* [tom] – 19,  
33, 83, 92  
*Do źródeł polskiej duszy* [esej] – 357  
*Droga do Kezmarku* – 11, 125, 202  
[Drogich mar wiele...] – 11, 125, 200  
*Dzwony Warwelu* – 103, 393  
*Elogium Ojczyzny* – 12, 102, 104,  
105, 129, 355, 356, 357-360  
*Faun w lesie* – 12, 114, 115, 128, 310  
*Forteca marmurów* – 528, 575, 769  
*Fragment* – 15, 684  
*Geneza i wartość artystyczna „Beniow-  
skiego”* – 15, 61, 136, 729-767  
[Góry olbrzymie idą w dal] – 11, 125,  
200  
[Ha, daremnie, daremnie] – 10, 124,  
163  
*Historyczny dzień* – 548  
*Hymn* (1914) – 12, 78, 102, 103, 128,  
305-306, 307, 375  
*Hymn* (1917) – 13, 105, 131, 419-  
423, 426  
*Hymn Banity* – 12, 102, 107, 128,  
274, 275-284  
*Hymn do Ameryki Zjednoczonych Sta-  
nów* – 13, 21, 48, 107, 130, 402,  
403-410, 438, 838, 845, 849  
*Hymn do Italii (na rocznicę jej przyłą-  
czenia do przymierza)* [Гимнь  
Италии (къ годовицинь ея  
присоединенія къ союзу)] – 68  
*Hymn do Italii!* [wiersz] – 12, 21,  
129, 339, 340-354, 363, 465  
*Hymn do Wschodzącej Jutrzenki* – 92  
*Hymn szczęścia* – 13, 131, 450-452  
*Idąc z Kościeliskiej* – 11, 125, 204  
[Idziesz tu ze mną w zmarłe pusty-  
nie...] – 10, 124, 177  
*In hac Valle, cujus nomen est Aerumna* –  
13, 102, 130, 395-398  
[Jadowite węże pełzną po stepach...]  
– 11, 125, 179, 604  
*Ja trwam nad wieczność* – 10, 124,  
172, 464  
*Jan z Lejdy (1535)* – 11, 127, 217,  
218-224  
*Katedra podziemna* – 12, 129, 350,  
352, 367, 368-372  
*Kaukaz* [cykl] – 10, 124, 173-185  
*Kniaz Patiomkin* – 33, 811, 826, 830  
*Król Duch* [nowela] – 14, 134, 628-639  
*Król w Osjaku* – 106  
*Krwawy śnieg* – 12, 104, 128, 312-319  
[Księżyc wschodzący krwawo ponad

- misą stepu...] – 11, 125, 182  
 [Księżycu! przy ołtarzu chmur...] –  
 11, 125, 181  
*Ku czemu Polska idzie?* – 45, 74, 211,  
 439, 583  
*Kuźnica narodowa* – 439  
*Kwiatki* (I) – 10, 123, 147  
*Kwiatki* (II) – 10, 123, 148  
 [Kwiatuszki leśne] – 10, 124, 164  
*Laokoon* – 15, 136, 686-688  
 [Lecę wśród złotych pszenic...] – 10,  
 124, 175  
*„Los Verhaerena”* – 650  
*Lucifer* [*Przyszedł do mnie, Wizjo...*] –  
 12, 129, 333-337, 338  
*Lucifer* [W sercu, gdzie lka...] – 10,  
 124, 165  
*Łazarze* – 13, 62, 131, 442, 443-449  
 [Łez! łez mej piersi...] – 10, 124, 157  
 [Mam serce popękane, jak wulkan  
 w płomieniu...] – 10, 124, 174  
*Manifest cara* – 13, 58, 132, 453-460,  
 461  
*Marola* – 10, 124, 162  
*Meduza* – 104, 390  
*Mené–Mené–Thekel Upharisim!...*  
*Quasi una phantasia* – 29, 58, 462,  
 543  
 [Migocą złote pomarańcze...] – 10,  
 124, 173  
*Miłości i melancholii świątynia* – 12,  
 128, 261-273  
*Miłość Anahity* – 14, 134, 589, 590-  
 611, 845, 849  
*Modlitwa* – 10, 123, 149-151  
*Moskalofilom* – 15, 42, 136, 684-685  
 [Na czarnoziemny patrzym Kraj...] –  
 12, 129, 328-329  
*Na Hali Miętusiej* – 11, 125, 202  
*Na księżycu czarnym wiszę...* – 112  
 [Na maszcie moim Wega się żarzy...] – 10, 125, 177  
*Na zgon księgarza* – 11, 127, 225  
*Nad wodami Babilonu* – 13, 102, 105,  
 130, 381, 382-388, 845, 849  
*Napoleońską drogą zwycięstwa (Słowa  
 Bonapartego)* – 548  
*Niedokonany. Kuszenie Chrystusa Pana  
 na pustyni* – 29, 33, 37, 38, 53, 55,  
 56, 62, 83, 107, 117, 836  
*Nietota. Księga tajemna Tatr* – 33, 77,  
 124, 125, 204, 225, 227, 255, 261,  
 306, 352, 437, 439, 488, 808, 820,  
 838, 844, 848  
 [Noc – kryształ czarny...] – 10, 124,  
 175  
*Noc rabinowa* – 370, 392, 820  
*Noc św. Jana* – 11, 191-199,  
*Noc w Piotrogradzie* – 13, 54, 414-  
 418, 845, 849  
 [Noc...] – 11, 127, 213-216  
 [Nuży mię ta sina dal...] – 10, 124,  
 176  
*„O pesymizmie”* – 15, 93, 94, 136,  
 689-728, 844, 847, 851  
 [O, jakież idą srebrne chmury...] –  
 11, 125, 180  
*Ojczyzna!...* – 13, 103, 389-394, 438  
*Orle gniazdo* – 541  
*Palmy* – 104, 390  
*Po niewczasie* – 15, 136, 681-682  
*Pośmiertne troski* – 306  
 [Pośród stepów i wydmi...] – 11, 125,  
 179  
*Przed burzą* – 147  
*Przepraszam* – 15, 136, 686  
*Przy grobie don Juana Tenorio* – 12,  
 73, 257-258, 259  
*Przy Skale Pisanej* – 11, 58, 125, 203-  
 204, 312, 488  
*Pszenica i kłkol* – 13, 26, 67, 102,  
 103, 104, 348, 424-432, 845, 849

- Rozpacze* – 11, 200-201  
*Rozum* – 15, 136, 682  
 [Róże – mimozy...] – 11, 125, 178  
*Rymy* – 10, 152-154  
 [Sen mi się jakiś ciemny przypomi-  
 na...] – 11, 125, 183  
 [Skrzydła gryfów pokłębione...] – 10,  
 124, 176  
*Stos Jana Husa* [*Костёр Яана Гуса*]  
 – 14, 134, 580-587, 845, 849  
*Stryga* – 104  
*Tatry* – 10, 102, 123  
*Tatry* [cykl] – 202-205  
*Termopile polskie. Misterium na tle*  
*życia i śmierci ks. Józefa Poniatow-*  
*skiego* – 33, 285, 389, 804  
*Tężyżna narodu* – 285  
*Tragedia Krainy* – 88  
*Traktat o piekle podhalańskim* – 19, 33,  
 166  
*Trismegista* – 10, 169-171  
*Turów Róg i ciemne Moce* – 380, 815  
 [Tyle dzwonnicy kwiatów lila...] – 11,  
 125, 182  
*Ultima Thule* (fragmenty) – 13, 104,  
 132, 304, 462-466,  
 [W ciemne wąwozy...] – 13, 55, 112,  
 131, 440, 845, 848  
*W głębinach narodu* – 628, 631  
*W grocie Ischii* – 12, 102, 128, 298-299  
*W jaskini* – 12, 128, 307, 308-309,  
*W kościele* – 13, 131, 412-413,  
 [W męczarniach żyłeś, konałeś  
 w męczarni...] – 13, 130, 380  
*W mrokach Złotego Pałacu czyli Bazylissa*  
*Teofanu* – 51, 261, 811, 827  
*W mroku gwiazd* – 20, 24, 29, 30, 33,  
 34, 35, 57, 61, 68, 85, 101, 102,  
 105, 112, 113, 147, 390, 813, 816,  
 820, 823, 842, 844, 848  
*W Ostrej Bramie* – 11, 125, 206, 207-  
 211, 531  
*W szpitalu* – 9, 28, 123, 146,  
*W wąwozie Smoczej Jamy* – 11, 125,  
 203  
*W wieczornej żarzy* – 12, 104, 128,  
 300-304  
*Wadawowi Sarwiczewskiemu* – 9, 23,  
 123, 145  
*Walka o Chrystusa* – 33, 536, 632, 835  
*Warownia* – 13, 102, 107, 122, 134,  
 532, 533-553, 845, 849  
*Wawelu dzwon... w Piotrogradzie!* –  
 13, 49, 134, 554-575, 845, 849  
*Wiatr halny. Poemat* – 12, 127, 226,  
 227-254  
*Widmo przy Morskim Oku* – 10, 124,  
 166-168  
*Widmo Wallenroda* (1908) – 13, 132,  
 357, 468-493, 845, 849  
*Widmo Wallenroda* (1914) – 13, 86,  
 103, 132, 357, 494-518, 845, 849  
*Widmo Witolda* – 13, 102, 131, 435-  
 439  
*Widzenie Polski* – 13, 41, 46, 102,  
 104, 105, 519-522,  
*Wieczni wędrowce* – 11, 186-190  
*Wieczorem i w świtach myśl o Was!* –  
 12, 373, 374-379, 398  
*Wiersz do przyjaciół* – 12, 29, 63, 64,  
 255-256  
*Wita* – 83, 437, 804  
*Wojna* – 13, 523-531, 737, 845, 849  
 [Wśród czarnych mórz...] – 10, 125,  
 177  
*Wygnańcy* – 12, 129, 364-366  
*Wyspa Gorgon* – 104  
*Wzniesienie krzyża* – 12, 129, 362,  
 363  
*Xiądz Faust* – 27, 33, 49, 62, 84, 261,  
 364, 466, 810, 820, 835

- Z motywów hiszpańskich. Przed klasztorem* – 12, 129, 326-327  
*Z obozu* – 13, 102, 105, 131, 433-434  
*Za waszą i naszą swobodę!* [wiersz; współautorstwo z K. Balmontem] – 13, 130, 399-401  
*Zamek królewicza Marka* – 344  
*Zamek królewicza Marko* (Замок королевича Марко) – 344  
*Zawierucha* – 10, 124, 158-161
- Znad Bursztynowego Morza* – 12, 102, 103, 105, 107, 128, 285-294, 522  
[Zobaczyłem mego ojca we śnie] – 11, 96, 127, 212  
*Życie Nowe* [artykuł, 1914] – 65, 466  
*Życie Nowe* [broszura, 1907] – 360, 466
- Костёр Яана Гуса* [*Stos Jana Husa*] – 14, 134, 576-579  
*Любовь Анагиты* [*Miłość Anahity*] – 14, 134, 613-627



# Indeks nazw geograficznych

## A

Adria – 426, 501  
Adyga, rzeka – 426, 501  
Afganistan – 603  
Afryka – 44, 153, 286, 314, 477, 503  
Afryka Północna – 279, 582  
Aleppo [Haleb] – 182  
Algieria – 770  
Alpuhara – 470, 492, 496, 517  
Alpy – 340, 349, 525, 556, 604, 673, 674  
Alpy Kadorskie – 669, 671  
Alpy Penninskie – 804  
Ałtaj – 547  
Amazonia – 530  
Amazonka – 547  
Ameryka Północna, kontynent – 403, 530, 709  
Ameryka Południowa – 44, 283  
Andaluzja – 470, 741  
Andy – 417, 525, 531  
Anglia – 263, 345-347, 384, 500, 518, 548, 552, 569, 581, 583, 732, 739, 751  
Antarktyda – 231  
Antwerpia – 650  
Arabia Saudyjska – 289, 681  
Aragac, wulkan – 301, 594  
Aragonia – 570  
Ararat, góry – 372, 590-592, 596, 597, 603  
Arausio – 492  
Ardeny – 280  
Argentyna – 283  
Arkona – 290, 348

Armenia – 301, 555, 590, 591, 593-596, 598, 603, 606, 607  
Arno, rzeka – 177  
Asyria – 263, 391, 592  
Ateny – 322, 342, 391, 537, 550  
Australia – 44, 528  
Austria – 278, 384, 480, 538, 673, 706, 707  
Autonomia Palestyńska – 550  
Avignon – 153, 573  
Azerbejdżan – 152, 598, 603  
Azincourt – 548  
Azja – 21, 45, 47, 289, 313, 344, 384, 403, 417, 446, 456, 477, 524, 547, 605  
Azja Mniejsza – 590, 650, 651  
Azja Południowa – 526, 583  
Azja Środkowa – 284, 547, 683  
Azja Wschodnia – 273

## B

Baalbek – 289  
Babilon – 153, 382, 383, 386, 387, 391, 477, 542, 592  
Bakszta Subocka, góra – 210  
Baku – 817  
Bali – 45  
Bałkany – zob. Półwysep Bałkański  
Bangladesz – 583, 692  
Bar – 537  
Batyżowiecki Szczyt – 240  
Baylen – 278  
Belgia – 280, 343, 350, 409, 524, 562, 603  
Belgrad – 344, 524, 526

- Belluno – 669  
Bengal – 526  
Beresteczko – 546  
Berlin – 85, 268, 485, 498, 503, 511,  
534, 629, 770  
Bhutan – 284, 683, 692  
Biała Góra – 392  
Białoruś – 175, 357, 400, 552, 768,  
771, 798  
Białowieża – 235  
Blanik, masyw górski – 392  
Bliski Wschód – 265  
Bobrujsk – 565, 566, 628  
Bolimów – 555  
Borneo – 417  
Bośnia – 343  
Brandenburgia – 475, 483  
Brazylia – 283, 284, 353, 417  
Bretania – 263  
Brześć – 46  
Buczynowe Turnie – 248  
Bug, rzeka – 87, 329  
Bułgaria – 344, 559  
Byczyna – 336
- C
- Cadore – 669  
Canal Grande – 416  
Caprera – 653  
Cecora – 225, 299, 376, 387  
Cedron, rzeka – 304  
Cejlon – 345  
Chiny – 45, 93, 272, 273, 283, 284,  
296, 426, 547, 562, 581, 683, 726,  
769  
Chorol – 546  
Chwastów – 358  
Cieszyn – 387  
Custoza – 278  
Czarnogóra – 344, 660  
Czatyrdah, szczyt górski – 176, 177
- Czechy – 392, 538, 580, 582, 585, 707  
Czeczersk – 55, 774  
Czeczora, rzeka – 55  
Czeryków – 774  
Częstochowa – 558  
Czorsztyn – 229
- D
- Dania – 173  
Dardanele – 408, 650, 651  
Dniepr, rzeka – 87, 175, 210, 357,  
509, 773, 774  
Dniestr, rzeka – 111, 290, 293, 329,  
385, 386, 522  
Dolina Batyżowiecka – 240  
Dolina Białego – 254  
Dolina Białej Wody – 240  
Dolina Bystrej – 254  
Dolina Chochołowska – 253, 315, 352  
Dolina Hlińska – 253  
Dolina Jaworowa – 538  
Dolina Kieżmarska – 202, 203, 229  
Dolina Kondratowa – 254  
Dolina Koprowa – 240  
Dolina Kościeliska – 203, 204, 238,  
253, 308, 315, 352, 437  
Dolina Małej Łąki – 254  
Dolina Małej Zimnej Wody – 229  
Dolina Młynicka – 253  
Dolina Rybiego Potoku – 166  
Dolina Strążyska – 254  
Dolina Ważecka – 240  
Dolina Zadnich Koperszadów – 538  
Dolomity – 671  
Drezno – 787  
Drozdowo pod Łomżą – 41  
Dunaj, rzeka – 293, 368, 526, 738  
Dunajec – 238, 359, 537  
Dymin – 288  
Dymno, jezioro – 288  
Dyneburg – 564

- Dytiatyn – 389  
Dżabal al-Hidżaz, góry – 681  
Dźwina, rzeka – 87
- E**  
Efez – 300  
Egipt – 240, 390, 391, 407, 486  
Elstera – 555  
Erie – 429  
Erywań – 590  
Erzurum – 592, 596, 601  
Essen – 291  
Eufrat, rzeka – 405  
Europa – 42, 44, 45, 47, 49, 63, 86, 87, 89, 152, 175, 247, 279, 290, 294, 344, 346, 350, 358, 359, 364, 368, 403, 405, 406, 408, 428, 456, 481, 492, 507, 539, 559, 572, 573, 581-583, 595, 596, 600, 605, 685, 707, 713, 726, 737, 750, 776, 801  
Europa Środkowo-Wschodnia – 69, 89
- F**  
Fenicja – 387  
Filka, rzeka – 580  
Finlandia – 455  
Florencja – 177, 353, 422, 830  
Francja – 153, 266, 280, 282, 336, 345, 385, 437, 438, 498, 500, 508, 518, 524, 525, 527, 528, 536, 539, 548, 553, 557, 562, 563, 565, 566, 568, 573, 635, 705, 710, 713, 755, 770-772, 792, 830  
Fudzi, wulkan – 553
- G**  
Galicja – 166, 603, 779, 800, 803  
Galilea – 388, 397, 478, 504, 582, 585  
Ganges, rzeka – 405, 583  
Gauri Sankar, górski szczyt – 272  
Gdańsk – 290, 351, 357, 387, 413, 483, 485, 511, 535, 537, 548, 575  
Gerlach, górski szczyt – 247, 376, 386  
Giewont, górski szczyt – 254, 342, 352, 375, 437, 518, 820  
Gniezno – 535  
Gobi, pustynia – 273  
Golkonda – 246  
Gopło – 435, 479, 505  
Góra Giedymina [Góra Zamkowa] – 209  
Góry Bystrzyckie – 665  
Góry Kastyljskie – 560  
Góry Krymskie – 176  
Góry Pontyjskie – 592  
Granaty – 248  
Grecja – 300, 340, 346, 354, 371, 391, 408, 466, 490, 533, 537, 546, 586, 598, 691, 718  
Grenada – 266, 358  
Griazowiec – 566  
Grodno – 548, 566  
Grodzieńszczyzna – 353  
Grunwald – 249, 280, 281, 295, 352, 377, 392, 437, 518, 537, 551, 591  
Gruzja – 175, 591, 603, 712
- H**  
Haga – 534  
Hakeldamach – 288, 377, 586  
Hala Miętusia, dolina – 202  
Harasimowicze – 565  
Havran (Czarny Hawrań), górski szczyt – 228  
Hebron – 550  
Heidelberg – 567  
Hellerau – 86, 768-770, 776, 778, 782, 787-789  
Hercegowina – 343  
Herkulanum – 357  
Hidżaz – 681

- Himalaje – 272, 284, 458, 518, 683  
 Hiszpania – 46, 254, 278, 326, 358,  
 429, 470, 540, 558, 560, 570, 670,  
 705, 741  
 Hodów – 389  
 Holsztyn – 287  
 Homel – 768  
 Honsiu, wyspa – 553  
 Hruby Wierch – 253  
 Huta, wieś – 665
- I
- Ina, rzeka – 483  
 Indie – 21, 45, 46, 47, 93, 246, 247,  
 263, 272, 284, 301, 310, 336, 536,  
 568, 599, 605, 683, 692, 755  
 Indonezja – 45  
 Inflanty – 563  
 Iran – 590, 591, 598  
 Irlandia – 263, 335, 526  
 Isola d'Ischia, wyspa – 298  
 Italia – 138, 176, 272, 340, 349, 350,  
 353, 354, 528, 539, 604, 672, 673,  
 674  
 Izrael – 209, 265, 320, 322, 368, 388,  
 397, 409, 426, 469, 478, 504, 524,  
 582, 585
- J
- Jałta – 563  
 Jangcy – 547  
 Japonia – 45, 268, 553, 781  
 Jasna Góra – 73, 422, 498, 499, 558  
 Jena-Auerstedt – 428, 476, 503  
 Jenisej, rzeka – 296  
 Jenisejsk – 363  
 Jerozolima – 155, 199, 288, 296, 304,  
 365, 368, 375, 377, 383, 396, 405,  
 408, 409, 431, 444, 459, 512, 529,  
 573, 586  
 Jezioro Tyberiadzkie – 353, 478, 504
- K
- Kafarnaum – 354  
 Kalisz – 293, 498, 524  
 Kamieniec – 358, 384  
 Kanaan – 387  
 Kanada – 345, 346, 352, 403, 438,  
 525, 528  
 Karas, góry – 592  
 Karin – 596  
 Karłowice – 386  
 Karmel, masyw górski – 410  
 Karpaty – 247, 283, 385  
 Kartagina – 153, 279, 387, 556  
 Kastylia – 570  
 Kaszuby – 295, 483, 509  
 Kaukaz – 21, 29, 173, 176, 242, 301,  
 392, 420, 475, 590, 597, 600, 602,  
 603, 712, 796  
 Kazachstan – 547, 603  
 Kazbek, szczyt górski – 712  
 Kiejdany – 352  
 Kieżmark – 230  
 Kieżmarski Szczyt – 202  
 Kijów – 20, 87, 265, 268, 337, 358,  
 462, 566  
 Kłuszyn – 336  
 Kominiarski Wierch – 253  
 Kongo – 404  
 Konstantynopol – 290, 605  
 Kordyliery, góry – 530  
 Korea – 45  
 Korosteń – 564  
 Kosowe Pole – 526, 659  
 Kozie Wierchy – 248  
 Kozielsk – 566  
 Krakatau – 45  
 Kraków – 35, 83, 145, 235, 267, 293,  
 308, 335, 352, 357, 362, 372, 383,  
 432, 502, 548, 556, 565, 657, 779,  
 804  
 Krechowce – 412, 413, 631

- Krym – 176, 177, 765  
Krywań, szczyt górski – 240  
Krzyżne, przełęcz – 248  
Kujawy – 293, 479, 505  
Kura, rzeka – 591  
Kurdystan – 555, 598, 603
- L**  
Liban – 58, 153, 265, 289, 453, 584  
Lipsk – 88, 554  
Litwa – 209, 235, 243, 281, 352, 400,  
471, 482, 498, 507, 542, 552, 746,  
791, 832  
Lombardia – 670  
Londyn – 524  
Loreto – 349  
Louvain – 524  
Lovćen – 660  
Lubeka – 289  
Lublana – 707  
Lwów – 145, 563, 564
- Ł**  
Łaba, rzeka – 111, 483, 485, 492,  
509, 511  
Ładoga, jezioro – 213, 216  
Łomnica – 229, 241, 284  
Łubianka – 566  
Łubnie – 546  
Łużyce – 483, 509
- M**  
Macedonia – 287  
Maciejowice – 278, 299  
Madagaskar – 301, 426  
Madryt – 358, 560, 770  
Malakka, cieśnina – 446  
Malediwy, wyspy – 692  
Mały Ararat, wulkan – 592  
Mantua – 670  
Maraton – 391, 408  
Maremy, nizina – 301  
Marengo – 557  
Marica, rzeka – 527  
Marna, rzeka – 528  
Masis – 594  
Mazowsze – 378  
Mazury – 378  
Mediolan – 354  
Mekka – 289  
Meksyk – 359, 391  
Messyna – 784, 785, 794, 810  
Mezopotamia – 269  
Michałowó – 567  
Michigan, rzeka – 405  
Mięgoszowieckie Szczyty – 166  
Mińsk – 87, 565, 566, 628  
Miodobory – 388  
Monachium – 768  
Monastyr (Münster) – 218  
Mongolia – 273, 296, 547  
Morskie Oko, jezioro – 166, 168,  
230, 241  
Morze Adriatyckie – 344, 527, 654  
Morze Bałtyckie – 111, 237, 243,  
283, 305, 335, 413, 426, 470, 478,  
483, 496  
Morze Czarne – 210, 368  
Morze Egejskie – 405, 650  
Morze Jońskie – 346  
Morze Kaspijskie – 152, 417  
Morze Marmara – 605  
Morze Martwe – 279, 529, 585, 608  
Morze Norweskie – 268, 547  
Morze Ochockie – 296  
Morze Śródziemne – 153, 555  
Morze Tyrreńskie – 298, 653  
Moskwa – 20, 35, 46, 83, 90, 209,  
227, 282, 335, 336, 362, 366, 399,  
412, 419, 429, 435, 524, 540, 546,  
547, 564, 580, 584, 630, 657, 664,  
710, 795, 796, 798, 822

Mount Everest – 272  
 Moza, rzeka – 280  
 Murań, górski szczyt – 248

## N

Namysłów – 293  
 Narbada, rzeka – 683  
 Neapol – 669, 705, 768, 769, 777  
 Nepal – 272, 284, 683, 692  
 New Haven – 607  
 New Jersey – 407  
 Nawa, rzeka – 455, 485, 500, 511  
 Niagara, rzeka – 352, 403  
 Niagara, wodospad – 48, 403  
 Niemcy – 19, 289, 291, 475, 483, 603  
 Niemen, rzeka – 280, 489  
 Nil, rzeka – 405, 547  
 Niniwa – 391  
 Normandia – 573  
 Norwegia – 173  
 Nowogródek – 72  
 Nowy Jork – 565  
 Nysa Łużycka – 483, 509

## O

Ocean Antarktyczny – 231  
 Ocean Arktyczny – 296  
 Ocean Atlantycki – 48, 231, 245,  
 284, 351, 352, 359, 403  
 Ocean Indyjski – 231, 264, 302  
 Ocean Spokojny – 231, 264, 269, 403  
 Oceania – 709  
 Oczaków – 210  
 Odessa – 87  
 Odra, rzeka – 483, 492, 509, 518  
 Olszynka Grochowska – 560  
 Orla Perć – 248  
 Orlean – 528  
 Ornak, masyw górski – 204, 306,  
 315, 352, 362, 363, 375, 377, 380,  
 437

Orsza – 570  
 Ostrołęka – 560  
 Oxford – 567

## P

Pad, rzeka – 405, 426, 501  
 Padwa – 353  
 Pakistan – 284, 683, 692  
 Palestyna – 279, 410, 529, 550, 581,  
 585  
 Paragwaj – 283  
 Parana, rzeka – 283, 284, 417  
 Parkany, miejscowość – 349  
 Paryż – 153, 267, 280, 363, 368, 524,  
 535, 567, 573, 747, 769, 771, 785,  
 830  
 Patmos, wyspa – 405  
 Persja – 45, 230, 265, 605  
 Petersburg [Piotrogród] – 20, 35, 49,  
 54, 90, 227, 394, 401, 414, 416,  
 425, 455, 508, 554, 557, 561, 562,  
 564, 566-568, 628, 629, 822  
 Pieve di Cadore – 669  
 Pireneje – 604  
 Płock – 564  
 Poczdam – 475, 534  
 Podhajce – 540  
 Podhale – 537  
 Podlasie – 353, 378  
 Podole – 292, 537  
 Pojezierze Gnieźnieńskie – 479  
 Połabie – 486, 512  
 Polinezja – 45, 550  
 Polska – 23, 25, 33, 44, 45, 47, 54,  
 63, 80, 84, 86, 91, 102, 104, 110-  
 112, 170, 179, 227, 249, 282, 283,  
 292, 295, 296, 329, 336, 337, 342,  
 358, 359, 362, 371, 375, 377, 378,  
 413, 454, 481-483, 509, 524, 535,  
 537, 542, 556, 780, 781, 791, 792,  
 807, 811, 817

- Półwysep Apeniński – 301, 609  
Półwysep Arabski – 582  
Półwysep Bałkański – 62, 85, 313,  
417, 526, 527, 650, 651  
Półwysep Jutlandzki – 671, 672  
Półwysep Malajski – 446  
Pomorze Gdańskie – 483, 509  
Pomorze Zachodnie – 530  
Pompeje – 357  
Portugalia – 359  
Poznań – 145, 483, 510  
Poznańskie – 353  
Praga – 275, 336, 392, 580  
Prusy – 353, 428, 433, 471, 483, 487,  
496, 499, 534, 535, 538, 547, 549,  
706, 781, 788  
Prypeć – 357  
Przednie Koperszady, dolina – 203  
Puławy – 539  
Puri – 408
- R**  
Raclawice – 573  
Reims – 524  
Ren – 417, 437  
Rio Grande do Sul – 284, 417  
Rosja – 20, 25, 33, 46, 49, 54, 67, 81-  
86, 88, 90, 93, 152, 159, 175, 227,  
277, 278, 295, 336, 337, 340, 363,  
369, 400, 412, 433, 455, 477, 500,  
538, 547, 557, 559, 566, 583, 585,  
628, 629, 712, 776, 784, 789, 791  
Rudawa – 372  
Rudnik – 659  
Rugia – 278, 290, 347, 348, 483, 509  
Rumunia – 368  
Ruś – 173, 235, 353, 456, 542  
Ruś Halicka – 293  
Ruś Kijowska – 265, 500, 663  
Ruś Włodzimierska – 293  
Rybi Staw – 166
- Rybie Jezioro – 166  
Ryga – 567  
Rzeka Świętego Wawrzyńca – 352  
Rzeżyca – 563, 564  
Rzucewo, wieś – 295, 296  
Rzym – 68, 152, 321, 340, 350, 354,  
407, 567, 573, 592, 605, 670, 709
- S**  
Sahara, pustynia – 273  
Salamina – 322, 408  
Salgir, rzeka – 177  
Samosierra, przełęcz – 429, 560  
Sanssouci – 534  
Santa Catarina – 284, 417  
Saragossa – 429, 560  
Sarajewo – 343, 408, 527  
Saratów – 783  
Sardynia – 653, 788  
Sedan – 280, 343, 524  
Segowia – 570  
Serbia – 343, 409, 524, 526, 527,  
559, 585, 659  
Setun, rzeka – 580  
Sierra de Contraviesa – 470  
Sierra Lújar – 470  
Sierra Nevada – 470  
Singapur – 446  
Skala Tarpejska – 264  
Skandynawia – 263, 351  
Skiros, wyspa – 650  
Słowacja – 228, 229, 240, 247, 248, 253  
Słowenia – 707  
Smoleńsk – 56  
Soczi – 794  
Sokołka – 565  
Somma, rzeka – 528  
Sorbona – 785  
Soż, rzeka – 55, 774  
Spisz – 230  
Sprewa (Szprewa), rzeka – 483, 509

- Sri Lanca – 692  
Stambuł – 830  
Stanisławów (Iwano-Frankiwnsk) –  
35, 329, 413  
Stany Zjednoczone Ameryki Północ-  
nej – 47, 49, 68, 352, 353, 363,  
403-408, 438, 557, 770  
Stargard – 483, 509  
Strypa, rzeka – 385  
Suwalszczyzna – 353  
Syberia – 45, 247, 277, 296, 336, 363,  
401, 455, 530, 707, 778, 781, 793  
Sycylia – 653  
Sydon – 153  
Synaj, półwysep – 233, 390, 524  
Syria – 182, 265  
Szampania – 280  
Szkocja – 581  
Szwecja – 173, 603
- Ś
- Śląsk – 417, 535  
Świnica – 248
- T
- Tabor – 388, 397, 410, 415, 426,  
436, 484, 511, 585  
Tallin – 87  
Tamiza, rzeka – 583  
Tannenberg – 543  
Tatry – 29, 70, 102, 103, 111, 155,  
166, 196, 202, 204, 210, 225,  
228-230, 235-237, 240, 243, 247-  
249, 251-254, 279, 280, 284, 292,  
305, 306, 308, 312, 315, 319, 337,  
348, 351, 352, 357, 363, 375-377,  
380, 383, 386, 388, 394, 398, 422,  
431, 432, 437, 450, 452, 479, 480,  
485, 505, 506, 511, 513, 518, 522,  
523, 531, 533, 538, 540, 541, 550,  
594, 801, 807, 819, 831
- Tbilisi – 591  
Teby – 391  
Termopile – 322, 328, 389, 437, 533,  
537, 803  
Tokio – 553  
Toskania – 528  
Trawna – 290  
Tudela – 429, 540  
Tunezja – 279  
Turcja – 45, 590-592, 595, 598, 602,  
605, 830  
Tybet – 247  
Tygrys, rzeka – 555  
Tylża – 558  
Tyniec – 352
- U
- Ukraina – 159, 175, 337, 353, 357,  
358, 384, 401, 462, 544, 552, 628,  
778, 818  
Ural – 336  
Uznam, wyspa – 288
- V
- Valle – 672  
Veneto – 670  
Verdun – 385
- W
- Wagram – 428, 476, 503  
Walencja – 570  
Warmia – 378  
Warszawa – 35, 87, 90, 227, 228,  
278, 281, 347, 358, 399, 413, 455,  
460, 556, 560, 562, 564, 567, 628,  
765, 795, 816, 833  
Waterloo – 476  
Watykan – 235, 340  
Wawel – 103, 235, 238, 308, 335  
Wąwóz Kraków – 203, 308  
Węgrów – 389



- Węgry – 166, 281  
Wenecja – 416, 501, 524, 595, 669,  
670, 672  
Weneta – 288  
Wezuwiusz – 357  
Wiedeń – 295, 299, 376, 428  
Wielka Brytania – 345, 346, 566,  
581, 583, 651  
Wielki Ararat, wulkan – 592  
Wielkopolska – 159, 293  
Wietnam – 45  
Wilno – 208, 209, 369, 563, 564, 566  
Wineta – 483, 492, 509, 518  
Wisła, rzeka – 111, 235, 283, 335,  
357, 476, 479, 505, 518, 522, 526,  
538, 582, 794  
Wiśniowiec – 546  
Wizna – 389  
Władywostok – 569, 793  
Włochy – 49, 68, 177, 278, 301, 340,  
350, 353, 354, 357, 426, 463, 500,  
501, 528, 539, 557, 604, 609, 653,  
669, 671, 673, 675, 706, 707, 769,  
777, 784, 788, 789, 792, 793  
Wołga – 574, 583, 661, 664, 665,  
685  
Wolin – 292, 351, 484  
Wołoszyn – 248  
Wybrzeże Kości Słoniowej – 404  
Wydranka – 69, 70, 81, 90, 634, 768,  
771, 773-775, 782, 783, 787,  
793-796, 798  
Wyspa św. Heleny – 476  
Wyżyna Armeńska – 372, 591, 592  
Wyżyna Nadwożańska – 455  
Wyżyna Podolska – 388
- Y  
Ypres – 555
- Z  
Zachodni Brzeg Jordanu – 550  
Zadwórze – 389  
Zakaukazie – 183  
Zakopane – 35, 312, 342, 779, 818,  
819  
Zatoka Bengalska – 526  
Zatoka Fińska – 455  
Zatoka Gwinejska – 404  
Zatoka Neapolitańska – 298, 609  
Zatoka Pucka – 295, 296  
Zawrat, przełęcz – 248  
Zbaraż, miasto i zamek – 546  
Zbrucz, rzeka – 290, 292, 386



# Indeks nazwisk

## A

Abdulhamid II, sułtan osmański – 605  
Abramowiczówna Zofia – 466  
Achenbach Oswald – 8  
Adam z Bremy – 484  
Ajschylos – 600  
Ajwazowski Iwan – 185  
Akbar (właśc. Dżalal ad-Din Muhammad Akbar), władca Wielkich Mogołów – 263  
Albert I, król Belgii – 350  
Albrecht Hohenzollern – 487  
Aleksander I Romanow, car Rosji – 401, 558, 629, 706  
Aleksander II Romanow, car Rosji – 454, 561, 792  
Aleksander III Romanow, car Rosji – 292, 424, 458, 605  
Aleksander VI, papież (właśc. Rodrigo Borgia) – 715  
Aleksandra Fiodorowna (Romanow), caryca – 425  
Amfiteatrow Aleksander Walentynowicz – 135, 661  
Anderson James – 581  
Anna Jagiellonka, królowa Polski – 293  
Annunzio Gabriel d' – 135, 351, 640, 653  
Appia Adolf – 769  
Arcybuszew Jurij Konstantynowicz – 6  
Ariosto Ludovico – 729  
Arpad, wódz węgierski – 508  
Artakserkses I Makrocheir – 383, 586

Arystoteles – 322, 447  
Attyła, wódz Hunów – 351, 417, 541, 542  
August II Sas, król Polski – 384  
Aurevilly Jules Barbey d' – 819  
Azef Jewno – 793

## B

Babiański Aleksander – 559  
Bachórz Józef – 42  
Bagiński Henryk – 562  
Bajazyt I, sułtan – 595  
Bajko Marcin – 4, 6, 21, 24, 25, 30, 31, 33, 35, 47, 59, 64, 66, 101-104, 107, 110, 114, 121, 125, 129-131, 211, 285, 306, 357, 399, 635, 771, 835, 837, 839, 841, 844, 849  
Balicki Zygmunt – 46  
Balmont Konstantin – 43, 44, 85, 87, 130, 135, 399, 657, 658, 675  
Baranowska-Dohrn Maria – zob. Dohrn Maria  
Bandrowski Juliusz Kaden – 129, 137, 328, 800-805  
Baranowski Jerzy – 634  
Baudelaire Charles – 192, 257  
Beck Józef – 565  
Bednarek Bogusław – 37  
Beethoven Ludwig van – 523  
Beham Hans – 335  
Béla IV, król Węgier i Chorwacji – 281  
Below Gustaw Fryderyk Eugen – 296  
Beniowski Maurycy August – 764  
Berwiński Ryszard – 313, 479, 830

- Besant Annie Wood – 526  
 Bestużew-Riumin Michaił – 401  
 Biegluk-Leś Weronika – 65  
 Bieklemiszew Władimir A. – 419  
 Bierdajew Mikołaj – 74, 87  
 Biernacki Władysław – 561  
 Bierut Bolesław – 563  
 Bismarck Otto von – 86, 471, 629  
 Blake William – 820  
 Bławatska Helena – 264, 526  
 Böcklin Arnold – 359  
 Bois-Reymond Emil du – 785  
 Bolecki Włodzimierz – 32  
 Bolesław Chrobry, król Polski – 76  
 Bolesław II Śmiały, król Polski – 265, 306  
 Bolesław III Krzywousty, książę Polski – 378  
 Bolesław V Wstydlivy, książę – 281  
 Bonald Louis Gabriel Ambroise – 708, 709  
 Bondone Giotto di – 353  
 Borawski Aleksander – 565  
 Borawski Zygmunt Andrzej – 565  
 Borgia Lukrecja – 267  
 Borgia Rodrigo – zob. Aleksander VI  
 Borkowic Maćko, wojewoda poznański – 159  
 Bouffał Bronisław – 567  
 Bourget Paul – 722  
 Bouttats Gaspar – 587  
 Brendan Żeglarz – 526  
 Briquet Paul – 725  
 Briusow Walery – 615, 619  
 Brooke Rupert – 74, 650  
 Brożek Mieczysław – 584  
 Brunon z Kolonii, św. – 296  
 Bryhaspati – 698  
 Brzozowska-Dybizbańska Sabina – 83, 110  
 Brzozowski Stanisław – 633  
 Büchner Georg – 718  
 Bülow Bernhard Heinrich von – 471, 496  
 Byron George Gordon – 227, 257, 346, 525, 692, 710, 711, 712, 715, 729, 730, 732-738, 740-742, 744, 746, 748-752, 756, 757, 816  
**C**  
 Calderón de la Barca Pedro – 341, 721, 730-341  
 Calvi Pietro Fortunato – 138, 642, 670, 671, 673  
 Cambon Jules – 770  
 Camões Luís Vaz de – 359  
 Carducci Giuseppe – 44, 85, 135, 107, 667-669  
 Carnot Lazare Nicolas – 527  
 Cārvāka – 698  
 Casanova Sofia – 91  
 Castaños Francisco – 278, 429  
 Castro Ines de – 359  
 Cenci Beatrice – 152, 267  
 Cervantes Miguel de – 42, 731, 740, 742  
 Charnay Geoffroy de – 573  
 Chateaubriand François René de – 266, 708, 710  
 Chatterton Thomas – 710  
 Chesterton Gilbert Keith – 85  
 Chmielnicki Bohdan – 476, 546  
 Chmielowski Piotr – 818, 819  
 Chodakowski Zorian Dołęga [właśc. Adam Czarnocki] – 76, 335  
 Chopin Fryderyk – 815  
 Chrostek Mariusz – 92  
 Chrzczonowicz Karol – 37  
 Chrzczonowski Kazimierz – 225  
 Cieszkowski August – 43, 76  
 Čiurlionis Mikalojus Konstantinos – 74

- Ciwkacz Olga – 4, 129, 328  
 Claudel Paul – 94, 768-772, 778,  
 788, 789, 795, 798, 799  
 Constanza de Castile – 359  
 Contarini Marino – 416  
 Copeau Jacques – 769  
 Correggio [właśc. Antonio Allegri] –  
 740  
 Cortés Hernán – 359  
 Crébillon Claude-Prosper Joloyot –  
 535  
 Curie Piotr – 421  
 Cuvier Georges – 45  
 Cyd Waleczny (właśc. Rodrigo Díaz  
 de Vivar) – 358  
 Cyncynat Lucjusz Kwinkcjusz – 548  
 Czabanowska-Wróbel Anna – 6, 21,  
 24, 41, 71, 104, 107, 110, 113, 117,  
 248, 312, 351, 371, 414, 428, 432,  
 453, 535, 605, 778, 793, 796, 817  
 Czarniecki Piotr – 558  
 Czarniecki Stefan – 362, 363, 385,  
 476, 483, 558  
 Czarnowski Bronisław – 56, 80  
 Czartoryski Adam Jerzy, książę – 43,  
 76  
 Czekalski Eustachy – 261  
 Czerwiński Grzegorz – 4, 27, 64  
 Czyngis-Chan, władca mongolski –  
 287  
 Czyż Antoni – 25, 58
- D**
- Dalcroze Émile – 769  
 Dalimil, kronikarz czeski – 569  
 Dall Lesław – 27  
 Dante Alighieri – 41, 177, 227, 235,  
 239, 244, 263, 273, 277, 353, 362,  
 363, 365, 422, 464, 529, 543, 585,  
 609, 636, 708  
 Darwin Charles – 39, 785
- Dąbrowski Jan Henryk – 297, 349, 553  
 De Carlo Andrea F. – 669  
 Debussy Claude – 524  
 Degeyter Pierre – 630  
 Degler Janusz – 198  
 Delavigne Casimir François – 677  
 Delorme Marion – 267  
 Dembowska Maria – 818  
 Demokryt z Abdery – 39  
 Desaguliers John Theophilus – 581  
 Diodor, historyk grecki – 555  
 Długolecka-Pietrzak Maria – 83  
 Długosz Jan – 76, 569  
 Dmowski Roman – 46, 557  
 Dohrn Felix Anton – 768, 776, 785  
 Dohrn Bogusław – 768, 769, 776, 789  
 Dohrn Harald – 768, 769, 776, 789  
 Dohrn Katarzyna – 768  
 Dohrn Maria z domu Baranowska –  
 55, 82, 90, 93, 94, 634, 768, 769,  
 771, 772, 774, 782, 792, 793, 797  
 Dohrn Reinhard – 768, 769, 777  
 Dohrn Wolf – 768, 769, 776, 786, 804  
 Dom Pedro – zob. Piotr I Sprawiedliwy  
 Domagalska Małgorzata – 27  
 Domeyko Ignacy – 531  
 Dostojewski Fiodor – 43, 44, 87, 718  
 Dowbor-Muśnicki Józef – 82, 433,  
 561, 562-565, 567, 628  
 Dowbor-Muśnicki Konstanty – 562  
 Drakon, prawodawca ateński – 378  
 Dubiecki Marian – 358  
 Duninówna Helena – 435  
 Dupont Pierre L'Étange de – 278  
 Dybizbański Marek – 155  
 Dzierżyński Feliks – 81, 91
- E**
- Einhard, frankoński uczonec – 483  
 Eliade Mircea – 107  
 Elżbieta Bośniaczka – 561

Emerson Ralph Waldo – 47

## F

Faryna-Paszkiewicz Hanna – 54

Feldman Wilhelm – 86, 814

Feliński Zygmunt Szczęśny – 71

Ferdynand I Koburg, car Bułgarii –  
344

Fersen Iwan – 299

Feuerbach Ludwig Andreas – 698

Fichte Johann Gottlieb – 698

Fiesole Fra Giovanni Angelico da –  
737

Filip II Macedoński – 605

Filip III, król Hiszpanii – 358

Filip IV Piękny, król Francji – 266, 573

Filon z Aleksandrii – 536

Fiołek Krzysztof – 36

Flis-Czerniak Elżbieta – 25, 41, 59,  
101, 110

Floyar-Rajchman Henryk – 565, 566

France Anatol – 345

Franciszek Ferdynand Habsburg,  
arcyksiążę – 343, 408, 527

Franciszek II Habsburg – 707

Franciszek z Asyżu – 551

Frédéric Louis – 696

Frizeau Gabriel – 772

Fryderyk II Wielki, król Prus – 534,  
535, 537

Fryderyk Wilhelm II, król Prus – 665

Frymus-Dąbrowska Ewa – 6

## G

Gadowski Walenty – 248

Gajda Kazimierz – 78

Gall Anonim – 76

Garibaldi Giuseppe – 353, 653, 655,  
656

Gazda Grzegorz – 60

Geron, margrabia – 486, 512

Ghassemlou Abdul Rahman – 603

Gide André – 769, 770, 772

Giedymin, książę litewski – 498

Giordiani Pietro – 692, 693

Gloger Zygmunt – 87

Głowiński Michał – 95

Gnatowski Zygmunt – 818

Godlewski Edward Józef – 565

Goethe Johann Wolfgang von – 86,  
289, 523, 689, 700, 742, 808

Gogol Nikołaj – 742

Gonta Iwan – 544

Gorki Maksym – 635

Goya y Lucientes Francisco José –  
230, 358

Górski Artur – 29, 56, 80, 83, 92, 93,  
325

Graczyk Ewa – 54

Grant Ulysses Simpson – 406

Grgies Amir – 603

Grimal Pierre – 360

Grossek-Korycka Maria – 23

Grubiński Wacław – 815

Grzegorz Oświeciciel [Lusaworicz] –  
594

Grzegorz XVI, papież – 709

Grzegorz z Nazjanzu, św. – 594

Gutowski Wojciech – 4, 24, 25, 27,  
29, 33, 34, 43, 62, 66, 71, 80,  
101, 103, 104, 106, 107, 110, 113,  
116, 118, 129, 130, 158, 162, 173,  
191, 198, 202, 214, 218, 257, 285,  
306, 379, 456, 835

## H

Haeckel Ernst – 46, 768, 785

Hannibal Barkas, wódz kartagiński –  
556, 604

Hansson Ola – 713

Hartmann Eduard von – 701, 726

Hauptmann Gerhard – 523

- Hegel Georg Wilhelm Friedrich – 39, 701  
 Hegel Konstanty – 348  
 Hegner Jakob – 787-789  
 Heine Christian Johann Heinrich – 701, 743, 753  
 Heliogabal (Marek Aureliusz Antoninus), cesarz rzymski – 264, 691  
 Helmold z Bozowa – 483, 492  
 Henryk Lew, książę Saksonii i Bawarii – 289  
 Herbaczewski Józef Albin – 255  
 Hezjod – 39, 62, 167, 365  
 Hindenburg Paul Ludwig von – 543, 558  
 Hoffmann-Piotrowska Ewa – 72  
 Homer – 41, 60, 62, 120, 162, 263, 276, 281, 341, 562  
 Homolacs Karol – 130  
 Horacy (Kwintus Horacjusz Flakkus) – 64  
 Horzyca Wilam – 96, 137, 806-812, 833  
 Hulewicz Jerzy – 639  
 Hurnikowa Elżbieta – 77  
 Hus Jan – 83, 580, 587
- I
- Ibsen Henryk – 690, 718  
 Igliński Grzegorz – 58, 114, 116, 672  
 Ilicz Dragutin – 14, 135, 659, 660  
 Illg Jerzy – 39, 136, 689, 729, 731-733, 735-740, 742-747, 749, 755, 756, 758, 762-765  
 Iwan IV Groźny, car – 91, 425, 428  
 Iwanow Waczesław – 87  
 Iwaszkiewicz Jarosław – 65, 813
- J
- Jacopone da Todi (Jakub z Todi) – 538  
 Jacyna Jan – 561  
 Jadwiga Andegaweńska – 438, 476, 502, 561  
 Jagła Danuta – 59  
 Jakiel Edward – 37, 52  
 Jakowska Krystyna – 34  
 Jammes Francis – 772  
 Jamontt Maciej – 567  
 Jan III Sobieski, król Polski – 76, 290, 295-297, 299, 349, 376, 384, 428, 635  
 Jan Paweł II – zob. Wojtyła Karol  
 Jan z Lejdy [właśc. Johann Bockelson] – 42, 217-221, 224  
 Janczewska Jadwiga – 312, 319  
 Janicka Anna – 4, 27, 38, 42, 47, 64, 130  
 Janicki Joel J. – 47  
 Jankowski Józef – 778  
 Janusz Bohdan – 68  
 Jasieński Roman – 563  
 Jeleński Szczepan – 828  
 Jellenta Cezary – 820  
 Jerochina Olga W. – 4  
 Joanna d'Arc – 345, 528, 535, 548  
 Jocz Artur – 25  
 Jordanowa Natalia – 819  
 Julia Domna, cesarzowa rzymska – 691  
 Julia Meza – 691  
 Juliusz Cezar, wódz rzymski – 76, 292, 321  
 Justynian I, cesarz bizantyjski – 278
- K
- Kachowski Piotr – 401  
 Kaden-Bandrowski Juliusz – zob. Bandrowski Julusz Kaden  
 Kadłubek Wincenty – 308, 335  
 Kalidasa, pisarz indyjski – 303  
 Kaligula, właśc. Gaius Iulius Caesar Germanicus, cesarz rzymski – 508  
 Kalinowska Maria – 97

- Kant Immanuel – 534, 535  
Kara Mustafa, wezyr – 295, 299, 376, 428  
Kargol Anna – 27  
Karłowicz Jan – 292, 309, 383, 654  
Karol Stefan Habsburg, arcyksiążę austriacki – 557  
Karol V Habsburg, król Hiszpanii – 670  
Karol Wielki, cesarz Franków – 182  
Karol X Gustaw, król Szwecji – 475  
Karpiński Franciszek – 539  
Kartezjusz, właśc. René Descartes – 42  
Kasprowicz Jan – 30, 437, 479, 551, 704  
Katarzyna II Wielka, caryca Rosji – 455, 537, 542, 773  
Katarzyna ze Sieny [właśc. Caterina Benincasa] – 359  
Kawyn Stefan – 85  
Kazimierz III Wielki, król Polski – 159, 293  
Kazimierz Jagiellończyk, król Polski – 359  
Każmierczyk Zbigniew – 38  
Kątski Marcin – 384, 385  
Keyserlingk Emma Karolina, hrabina – 296  
Kiejstut, książę trocki – 498  
Kiereński Aleksandr Fiodorowicz – 20, 81, 86, 87, 91, 557, 574  
Kinga, św. – 281  
Klaudiusz, cesarz rzymski – 265  
Kléber Jean-Baptiste – 527  
Kleiner Juliusz – 637  
Klemens V, papież – 573  
Klukowski Bogdan – 39  
Kniaźnin Franciszek Dionizy – 539  
Knipperdolling Bernhard – 224  
Knysz-Tomaszewska Danuta – 27  
Kochanowski Jan – 42, 234, 743  
Koiszewski Mikołaj Antoni – 564  
Kolbuszewski Jacek – 102, 123  
Kolumb Krzysztof – 48, 403  
Kołaczkowska Anna – 60  
Kollątaj Hugo – 43, 76  
Koneczny Feliks – 336  
Koniecpolski Stanisław – 358  
Konopnicka Maria – 37, 135, 680  
Konstantyn I Wielki, cesarz rzymski – 605  
Kopaliński Władysław – 359  
Kopernik Mikołaj – 336, 392, 398, 485, 511, 658  
Korotkich Krzysztof – 51, 66  
Kossus Aulus Korneliusz – 584  
Kościołek Andrzej – 584  
Kościuszek Tadeusz – 47-50, 278, 299, 329, 359, 362, 363, 384, 404, 543, 547, 548, 559, 573, 574  
Kotarbińska Lucyna – 123, 152, 154  
Kotarbiński Józef – 731, 736, 739, 745, 747, 749  
Kotowski Robert – 27  
Kowalczyk Klaudia – 225  
Kozakowski, chorąży – 563  
Kozietulski Jan Leon – 560  
Kraiński Wincenty – 37  
Krajewski Grzegorz – 32  
Krasicki Ignacy – 43  
Krański Zygmunt – 63, 68, 72, 91, 94, 340, 386, 736, 747, 749, 781, 795  
Kraszewski Józef Ignacy – 159, 475, 830  
Kray Karol – 477  
Krechowiecki Adam – 159, 412  
Krechting Bernhard – 224  
Kronsztadzki Iwan – 400  
Kropotkin Piotr – 46  
Król Kazimierz – 530  
Krupp Friedrich – 291, 544  
Kryłow Iwan Andriejewicz – 634  
Kryński Adam – 292, 309, 654



- Krzemieński Przemysław – 628, 630, 634, 637, 638  
 Krzyżanowski Julian – 494  
 Ksenofont – 555, 575  
 Kserkses I, król perski – 322, 389, 537  
 Kubalski Ambroży Mikołaj – 764  
 Kulesza Dariusz – 34  
 Kurkiewicz Marek – 25, 58  
 Kurt Ismail Pasza – 605  
 Kuryluk Ewa – 107  
 Kutuzow Michaił – 429  
 Kuziak Michał – 48  
 Kuźma Erazm – 31, 32, 116  
 Kwiatkowski Jerzy – 107
- L**  
 Lamarck Jean-Baptiste de – 45  
 Lamennais Hugues-Félicité Robert de – 709  
 Lanckoroński Przemysław – 628  
 Lannes Jean – 429  
 Latawiec Czesław – 29, 369  
 Lazar I Hrebelianović, serbski książę – 526  
 Leibniz Gottfried Wilhelm – 39  
 Leitgeber Witold Józef – 94, 137, 768, 769, 772, 799  
 Lelewel Joachim – 399, 400, 468  
 Lenartowicz Teofil – 92, 830  
 Lenin Włodzimierz – 91, 631  
 Leon XIII, papież – 632  
 Léon-Dufour Xavier – 67  
 Leonidas, wódz grecki – 389, 533  
 Leończuk Jan – 75  
 Leopardi Giacomo – 692, 693, 696, 701, 742  
 Lermontow Michaił – 603, 712  
 Leśmian Bolesław – 30  
 Levi Eliphaz – 266  
 Libelt Karol – 76  
 Limanowski Mieczysław – 130, 815
- Lincoln Abraham – 406  
 Linkner Tadeusz – 24, 64, 102, 127, 128, 130, 131, 146, 255  
 Lipski Marian – 563  
 Litwornia Andrzej – 340  
 Londyński Bolesław – 702  
 Longfellow Henry Wadsworth – 405  
 Lorentowicz Jan – 330, 467  
 Ludwik Węgierski, król Polski i Węgier – 561  
 Ludwik IX, król Francji – 527  
 Ludwik XVIII, król Francji – 709  
 Luksemburg Róża – 46  
 Luter Martin – 580  
 Lutosławski Józef – 46  
 Lutosławski Kazimierz – 46, 411, 412  
 Lutosławski Marian – 46  
 Lutosławski Wincenty – 37, 39-41, 43, 46, 91, 412  
 Lwow Aleksiej – 456  
 Lwow Gieorgij – 557  
 Lyszczyzna Jacek – 38
- Ł**  
 Łanowski Jerzy – 360  
 Ławski Jarosław – 4, 6, 19-21, 23-97, 101, 103, 104, 107, 110, 113, 117, 118, 130, 211, 285, 306, 432, 635, 771, 836, 837, 841, 845, 849  
 Łubieński Kazimierz – 564
- M**  
 Machabeusz Juda – 550, 791  
 Machiavelli Niccolò – 76, 88, 534, 570  
 Maciejewska Irena – 27  
 Maeterlinck Maurice – 350, 718  
 Magryś Roman – 35  
 Mahomet, prorok – 289, 609, 817  
 Maistre Joseph Marie de – 708, 709

- Maksymilian I Habsburg, święty cesarz rzymski – 672
- Malczewski Antoni – 76
- Maliszewski Władysław – 563
- Maliutina Natalia – 65
- Małecka Mariola – 261
- Małecki Antoni – 745, 747, 762-764
- Mañara Miguel de – 257, 258
- Manners Roger – 525
- Mantegna Andrea – 257
- Mar Anna – 87
- Marat Jean-Paul – 427, 545
- Marciniak Przemysław – 51
- Marcińczyk Jan – 49, 50, 93, 561, 564, 574
- Maréchal Pierre Sylvain – 706
- Marées Franz von – 768
- Maria I Stuart, królowa Szkocji – 267
- Maria Kazimiera d'Arquien, zw. Marysieńką – 295
- Maria Teresa Habsburg – 538
- Mariusz (Gaius Marius) – wódz rzymski – 671
- Markiewicz Grzegorz – 44
- Marks Karol – 43, 46, 50, 574, 630
- Marzec Lucyna – 54
- Masłoń Krzysztof – 27
- Matejko Jan – 561
- Matthys Jan – 219
- Matuszewski Ignacy – 561
- Matuszewski Ignacy Hugo Stanisław – 565
- Matuszewski Ignacy, krytyk – 565
- Matuszewski Ignacy, powstaniec styczniowy – 565
- Matuszewski Władysław – 566
- Maupassant Guy de – 724
- Mazur Aneta – 155
- Mazzini Giuseppe – 43, 68
- Mehmed IV, sułtan – 358
- Messalina Waleria, cesarzowa rzymska – 265
- Metternich Klemens Lothar von – 706, 707
- Michał Anioł (Michelangelo Buonarroti) – 592
- Micińska Anna – 198
- Miciński Jarosław – 17, 90, 91, 93, 96, 97, 137, 833
- Miciński Rudolf – 17, 212
- Miciński Tadeusz, *passim*
- Mickiewicz Adam – 36, 39, 43, 54, 63, 68, 71, 72, 76, 85, 88, 91, 94, 160, 172, 176, 208, 297, 340, 349, 363, 369, 398, 399, 416, 427, 429, 469, 470, 472, 477, 480, 489, 501, 502, 530, 541, 562, 570, 689, 692, 709, 729, 732, 746, 749, 781, 830
- Mieszko I, książę Polan – 76, 586
- Mikołaj I Romanow, car Rosji – 228, 540
- Mikołaj II Romanow, car Rosji – 425, 453
- Mikołaj V, papież – 359
- Mikołajko Zbigniew – 472
- Milton John – 525
- Miłaszewski Stanisław – 778
- Miłkowski Zygmunt – 564
- Miłosz Czesław – 66
- Miłosz Oskar – 257
- Miodońska-Brookes Ewa – 103
- Mirabeau Honoré Gabriel Riqueti de – 43
- Mistrz Eckhart [właśc. Eckhart von Hochheim] – 151
- Mitzner Piotr – 93
- Molay Jacques de – 573
- Molier (Jean Baptiste Poquelin) – 257
- Molina Tirso de – 257
- Mosakowski Janusz – 52
- Mosena Julius – 282

- Mościcki Ignacy – 566  
Mrnjawčević Marko, królewicz – 344  
Mrnjawčević Vukašin – 344  
Mróz Tomasz – 39, 40  
Muhammad Ibn Abd Allah (Mahomet), prorok, założyciel islamu – 609  
Murad I, sułtan – 659  
Murawjow Michaił – 400  
Murawjow Nikita – 400  
Murawjow-Apostoł Siergiej – 400, 401  
Mus Publiusz Decjusz – 584  
Musset Alfred de – 702, 703, 710, 712  
Muszyński Wojciech Jerzy – 82
- N**  
Nalepa Marek – 35  
Nalepiński Tadeusz – 261, 828  
Napoleon Bonaparte, cesarz Francuzów – 74, 268, 283, 336, 358, 429, 476, 503, 527, 538-540, 547, 554, 555, 557, 558, 560, 580, 604, 635, 706-708, 711, 720, 788, 789  
Napoleon III, cesarz Francuzów – 280  
Narbutt Teodor – 210  
Narutowicz Gabriel – 28  
Nehemiasz – 383  
Nelson, admirał – 267  
Newman John Henry – 632, 633  
Newton Isaac – 42, 239  
Ney Michel, diuk d'Elchingen – 527  
Niedźwiedzki Władysław – 292, 309, 530, 654  
Niemcewicz Julian Ursyn – 43, 828, 830  
Niemojewski Andrzej – 536  
Niemojowski Wacław – 556  
Nietzsche Friedrich – 43, 86, 244, 523, 718-721
- Niewiadomska Cecylia – 384  
Noailles Emmanuel Henri Victurnien – 763  
Norwid Cyprian Kamil – 63, 71, 72, 280, 285, 292, 340, 341, 393, 408, 763, 812, 820, 830  
Nowaczyński Adolf – 557, 828  
Nowicki Franciszek – 86, 248  
Nowicki Maciej – 30
- O**  
Obertyńska Maria – 68  
Odolski Henryk – 49, 564, 574  
Odrowąż Jacek – 472, 498  
Odyniec Edward – 692  
Okołowicz Stefan – 198  
Okulicz-Kozaryn Małgorzata – 6, 110  
Okulicz-Kozaryn Radosław – 305  
Olizarowski Tomasz August – 86  
Opacka-Walasek Danuta – 57  
Orgelbrand Maurycy – 290  
Orleański Henryk – 563  
Orzeszkowa Eliza – 76, 87  
Ossendowski Ferdynand – 792  
Ossowiecka Wiktoria – 562  
Owczarz Ewa – 62
- P**  
Palacki Franciszek (Palacký František) – 336  
Pandowska Danuta – 292  
Parafianowicz Halina – 47  
Partyka Jacek – 6  
Patkianian Raphael – 595, 615, 617  
Paulucci Amilkar – 789  
Paulucci Filippo – 788, 789  
Paweł z Tarsu, św. – 264, 407, 536  
Pawlak Tomasz – 198  
Pawlicki Stefan – 39  
Payns Hugues de – 581

- Peiper Tadeusz – 825  
 Pestel Paweł – 401  
 Petrozolin-Skowrońska Barbara – 65  
 Picasso Pablo Ruiz – 20, 74  
 Pigoń Stanisław – 39  
 Pilch Urszula Maria – 4, 6, 24, 41,  
 47, 71, 101-119, 121, 130, 285, 306,  
 635, 771, 836, 837, 841, 845, 849  
 Pilcicki Hubert – 6  
 Pilichiewicz Kamil K. – 4, 121, 837,  
 841, 845, 849  
 Piłsudski Józef, marszałek Polski –  
 88, 369, 556, 562, 565, 633, 819  
 Piotr I Sprawiedliwy, król Portugalii  
 – 359  
 Piotr I Wielki, car Rosji – 268, 456,  
 629, 630  
 Piotrowska Magdalena – 75  
 Piotrowski Rufin – 92  
 Platon – 39, 41, 261, 408, 447, 581,  
 741  
 Pliszka Marcin – 25, 58  
 Plutarch z Cheronei – 466  
 Podraza-Kwiatkowska Maria – 24,  
 31, 80, 101, 107, 116  
 Poe Edgar Allan – 315, 406  
 Pol Wincenty – 675  
 Poniatowski Józef, książę – 110, 539,  
 554, 555, 804  
 Poniatowski Stanisław August, król  
 Polski – 42, 43, 76, 268, 537, 539,  
 542  
 Popiel Magdalena – 110  
 Popławska Wanda – 462  
 Popławski Cezary – 462  
 Popławski Wiktor – 137, 813-817  
 Porębowicz Edward – 693, 738  
 Portinari Beatrycze – 422  
 Possevino Antonio – 282  
 Potocki Antoni Michał – 817  
 Potocki Franciszek Salezy – 544  
 Potocki Jan Kostka – 43  
 Potocki Stanisław Kostka – 43  
 Pottier Eugène – 630  
 Prokop Jan – 29, 58, 80, 112, 118  
 Próchniak Paweł – 24, 25, 86, 104,  
 113, 118, 432  
 Prus Bolesław – 76, 87, 689  
 Przesmycki Zenon, ps. Miriam –  
 315, 330, 467, 812  
 Przybylski Ryszard – 358  
 Przybyszewski Stanisław – 30, 220  
 Pudłocki Tomasz – 47  
 Pula James S. – 47  
 Pulci Luigi – 749, 750  
 Pułaski Kazimierz, generał – 47, 746  
 Puszkina Aleksander – 414, 415  
 Pyrron z Elidy – 691, 722
- R**
- Rabelais François – 543  
 Raczkiewicz Władysław – 566  
 Radetzki Joseph – 670  
 Radziwiłłówna Barbara – 267  
 Rapacki Wincenty – 159  
 Rasputin Grigorij Jefimowicz – 425  
 Raszid Harun ar, kalif – 464  
 Razin Stiepan Timofiejewicz – 661,  
 664, 665  
 Rembowski Jan – 801  
 Reymont Władysław – 30, 819  
 Rivière Jacques – 772  
 Romaniuk Kazimierz – 67  
 Romanowski Andrzej – 131  
 Romanowski Mieczysław – 92  
 Rousseau Jean-Jacques – 709  
 Rubens Peter Paul – 740  
 Rublow Andriej – 87  
 Rulhière Claude Carloman de – 729  
 Rusek Iwona E. – 27, 64  
 Rustaweli Szota – 175  
 Rylejew Konrad – 401

- Rymkiewicz Jarosław Marek – 306  
Rysselberghe Théo van – 652  
Rytard Jerzy Mieczysław [właśc. Mieczysław Antoni Kozłowski] – 825
- S
- Sade Donatien Alphonse François de – 46  
Sadurski Andrzej – 97  
Salzmann Alexander von – 769  
Samborska-Kukuć Dorota – 27  
Samozwaniec Magdalena – 828  
Sapieha Lew – 209  
Sardes, władca perski – 555  
Savonarola Girolamo – 715  
Sawiczewski Wacław Ludwik – 23, 145, 146  
Schelling Friedrich Wilhelm Joseph – 701  
Schiller Leon – 96, 830, 833  
Schnayder Jerzy – 60  
Schopenhauer Arthur – 692, 696-701  
Sebyła Władysław – 85  
Septymian Sewer, cesarz rzymski – 605, 691  
Shelley Percy Bysshe – 346, 525, 715  
Shore Marci – 75  
Sichulski Kazimierz – 100  
Siedlecki Franciszek – 137  
Siedlecki Jan – 158  
Siedlecki Michał – 4  
Siemieński Lucjan – 358, 372  
Sienkiewicz Henryk – 74, 76, 399, 427, 437, 567, 689  
Sierchuła Rafał – 82  
Sierociński Jan Henryk – 92  
Sikorski Władysław – 562, 565, 566  
Skarga Piotr, ksiądz – 42, 282, 362, 363  
Skłodowska-Curie Maria – 421  
Skubalanka Teresa – 225  
Skuratow Maluta – 425  
Sławiński Janusz – 95  
Słoński Edward – 23, 27, 65, 539  
Słowacki Juliusz – 37, 38, 45, 61, 63, 64, 66, 71, 72, 74, 88, 94, 103, 107, 108, 111, 132, 152, 158, 173, 225, 239, 245, 267, 268, 277, 280, 286, 296, 306, 335, 340, 341, 345, 363, 368, 369, 391, 392, 398, 399, 418, 434, 435, 479, 494, 637, 687, 729-734, 736, 737, 740-745, 747-752, 757, 762-764, 781, 826, 830, 831  
Słowik Józef – 819  
Smółko Zdzisław – 81  
Snopek Jerzy – 35  
Sobieraj Sławomir – 25, 58, 84  
Sobolczyk Piotr – 39, 358  
Sokołowska Katarzyna – 34  
Sokrates – 91, 447, 555  
Sosnkowski Kazimierz – 566  
Sosnowski Jerzy – 39  
Spinoza Baruch – 524  
Stabrowska Julia z domu Janiszewska – 18, 227, 419  
Stabrowski Kazimierz – 18, 74, 227, 419  
Stachura-Lupa Renata – 78  
Staff Leopold – 289, 633  
Stala Marian – 24, 104, 107, 112, 113, 432  
Stalin Józef – 563, 565  
Stanisławski Jan – 142  
Stasiak Ludwik – 86, 132  
Staszic Stanisław – 43, 76  
Stefan Batory, król Polski – 76, 282, 293, 362, 363, 551  
Steiner Rudolf – 44, 264  
Stendhal [właśc. Henri Beyle] – 737, 750  
Stępień Tomasz – 57  
Stępnik Krzysztof – 36  
Stocka-Ambruszkiewicz Anna – 47

- Straszewski Maurycy – 699  
 Strindberg August – 44  
 Strug Andrzej – 27  
 Strumph-Wojtkiewicz Stanisław –  
   56, 70, 80, 81  
 Strzałkowski Adam – 39  
 Stüler Fryderyk August – 296  
 Stur Jan [właśc. Hersz Feingold] – 828  
 Sturluson Snorri – 262  
 Suarès Andre – 772  
 Sucharski Tadeusz – 86  
 Suszka Cecylia – 32  
 Suworow Aleksander – 275, 542  
 Swift Jonathan – 742, 752, 804  
 Szaddad Antara ibn – 263  
 Szczęsny Wacław – 567  
 Szekspir William – 267, 313, 343,  
   406, 462, 469, 491, 516, 525, 554,  
   583, 628, 730, 731, 742, 745  
 Szewczenko Irena – 4, 6, 85, 134, 580  
 Szwajcer Stanisław – 85  
 Szymanowski Karol – 65, 825, 830  
 Szymański Adam – 76, 130, 380,  
   818, 819  
 Szymula Robert – 4, 69, 134, 580, 627
- Ś**  
 Śliziński Jerzy – 47  
 Śniadecki Jan – 292  
 Śniadecki Jędrzej – 292  
 Świętochowski Aleksander – 46, 76
- T**  
 Taborski Roman – 27  
 Tacyt, właśc. Publius Cornelius Tacitus, historyk rzymski – 371, 483  
 Taine Hippolyte Adolphe – 737, 739,  
   741, 750-752  
 Taira Kiyomori – 268  
 Tairow Aleksander – 74, 87  
 Tamara, królowa Gruzji – 175  
 Tarnowski Stanisław – 689, 704, 731,  
   746, 747  
 Techmańska Małgorzata – 4, 6  
 Teresa z Ávili, św. – 421, 795  
 Tetmajer Kazimierz – 30, 113  
 Thoreau Henry David – 47  
 Tichon, właśc. Wasilij Iwanowicz  
   Biellawin, patriarcha Moskiewski  
   i Całej Rusi – 630  
 Timur Lenk (Tamerlan) – 263, 456,  
   459, 595  
 Tolstoj Lew – 92, 336, 657, 718  
 Tomasz z Akwinu, św. – 41  
 Tomasz z Celano – 320, 322, 551  
 Torquemada Thomas de – 570  
 Tourian Bedros – 598  
 Towiański Andrzej – 71, 76  
 Trembecki Stanisław – 43  
 Trepow Fiodor Fiodorowicz – 427, 428  
 Tretiak Józef – 79  
 Treugutt Stefan – 494  
 Trocki Lew – 91  
 Trościński Grzegorz – 35  
 Tuczyński Jan – 45, 62  
 Tumanian Howhannes – 593  
 Tupalski Andrzej – 563  
 Turczyński Juliusz – 92  
 Turgieniew Iwan – 43  
 Tuwim Julian – 414, 825  
 Tycjan (Tiziano Vecelli) – 138, 669,  
   670, 672, 674, 751  
 Tylor Edward Burnett – 269  
 Tynecka-Makowska Słowinia – 60  
 Tynecki Jerzy – 56, 136, 686  
 Tyrteusz – 63, 525  
 Tyszkiewicz Wanda – 349  
 Tytus Flawiusz, cesarz rzymski – 709  
 Tytus Liwiusz, historyk rzymski – 584
- U**  
 Ujejski Kornel – 470, 675

## V

- Valéry Paul – 772  
Velázquez Diego Rodriguez de Silva y  
– 281  
Verhaeren Émile – 43, 68, 74, 85,  
135, 650, 652  
Verne Jules Gabriel – 408  
Vinci Leonardo da – 229, 353, 354  
Vivaldi Antonio – 595

## W

- Wagner Richard – 524  
Waldeck Franciszek von – 218  
Wałęciuk-Dejneka Beata – 83  
Wałujew Piotr Aleksandrowicz – 783  
Wańkiewicz Melchior – 561, 563  
Wańkiewicz Witold – 563  
Wartenburg Johann David von – 788  
Washington George – 48, 51, 404  
Wasilewski Zygmunt – 46  
Wawryniuk Łukasz – 83  
Wądołny-Tatar Katarzyna – 78  
Wergiliusz, właśc. Publiusz Wergi-  
liusz Maro – 41, 462  
Wesołowski Jurij Aleksiejewicz – 617  
Wespazjan Flawiusz, cesarz rzymski  
– 709  
Węgierski Tomasz Kajetan – 43  
Węgrzyniak Anna – 57  
Whitman Walter – 47, 51, 406  
Wiech Stanisław – 82  
Wielopolska Maria Jehanne – 54, 62,  
112, 129, 131, 328, 440, 800, 803  
Wierusz-Kowalski Jan – 107  
Wiktor Emanuel II, król Włoch –  
653  
Wilhelm II Hohenzollern, cesarz  
niemiecki – 433, 496, 499, 501,  
540, 558, 593  
Wilson Thomas Woodrow – 47, 407  
Winchester Oliver Fishaer – 607

- Wiśniowiecki Jeremi Michał Kory-  
but, król Polski – 546  
Witkiewicz Stanisław – 22, 254, 818,  
819  
Witkiewicz Stanisław Ignacy – 27,  
95, 98, 137, 168, 198, 306, 319,  
332, 630, 818-820, 822-829  
Witold Kiejstutowicz, wielki książę  
litewski – 295, 437, 476, 498, 502  
Witte Siergiej – 453  
Władysław II Jagiełło, król Polski –  
378, 438, 476, 502  
Władysław IV Waza, król Polski –  
426, 559  
Władysław Łokietek, król Polski –  
561  
Włast Piotr, wojewoda – 379  
Wojciechowski Paweł – 4, 121, 837,  
841, 844, 845, 848, 849, 851  
Wojtyła Karol [papież Jan Paweł II]  
– 66  
Wolkenstein Zofia – 792, 793  
Wolski Waclaw – 137, 818-821  
Wolter [właśc. François-Marie  
Arouet] – 43, 345, 534-536, 711  
Wołoszyn Maksymilian – 20, 21, 85,  
87  
Worcell Henryk – 76  
Worcell Stanisław Gabriel – 43, 292  
Woronicz Jan Paweł – 539, 679  
Woźniewska-Działak Magdalena –  
74  
Wroniszewska Danuta – 39  
Wroniszewski Aleksander – 39  
Wróbel-Best Jolanta – 25, 32  
Wróblewska Teresa – 80, 84, 94, 95,  
136, 285, 288, 305, 342, 351, 369,  
370, 433, 484, 689, 827  
Wujek Jakub, ks. – 207, 382  
Wulfstan, podróżnik i kupiec śre-  
dniowieczny – 483

- Wyczółkowski Leon – 144, 834  
Wydrycka Anna – 4, 31, 50, 56, 94,  
121, 211, 634, 768, 771, 836, 837,  
841, 845, 849  
Wyspiański Stanisław – 94, 120, 152,  
438, 781, 826, 827, 831
- Z**  
Zabielski Łukasz – 4, 31, 37, 38, 75,  
137, 211  
Zacharska Jadwiga – 27  
Zacharz Sylwia – 27  
Zahorska Anna, ps. Savitri – 813  
Zahorski Władysław – 209  
Zaleman Hugo – 419  
Zaleski August – 566  
Zaleski Józef Bohdan – 86, 830  
Zarathusztra, perski reformator reli-  
gijny – 523  
Zarębski, chorąży – 564  
Zathey Hugo – 37  
Zawisza Czarny z Grabowa – 352,  
354, 362, 363, 377, 398, 537, 541  
Zdanowicz Aleksander – 290
- Zdziechowski Marian – 261  
Zebrzydowski Mikołaj – 336  
Zegadłowicz Emil – 700  
Zenon z Kition – 722  
Ziejka Franciszek – 51, 103  
Zola Émile – 717  
Zygmunt I Stary, król Polski – 235,  
335, 487  
Zygmunt II August, król Polski –  
267, 558  
Zygmunt III Waza, król Polski –  
209, 369, 559  
Zygmunt Luksemburski, święty ce-  
sarz rzymski – 398
- Ż**  
Żeleński Tadeusz, ps. Boy – 46  
Żeligowski Lucjan – 562  
Żeromski Stefan – 27, 30, 64, 85, 87,  
137, 830–832  
Żółkiewski Stanisław, hetman wielki  
koronny – 225, 282, 299, 336, 546  
Żukowski Wasilij – 456  
Żuławski Jerzy – 41